Wymłot Żyta 1734 | Mieszka [illegible]

11	Wymłocono kop	5.30	Namierzono	4
9	Wymłocono kop	3	Namierzono	2
12	Wymłocono kop	3	Namierzono	2
13	Wymłocono kop	3	Namierzono	2
15	Wymłocono kop	5.30	Namierzono	4
21	Wymłocono kop	6	Namierzono	4
22	Wymłocono kop	6	Namierzono	5
23	Wymłocono kop	3	Namierzono	2
24	Wymłocono kop	[illegible]	Namierzono	[illegible]
27	~~Wydatek do Młyna Na Mier~~			
	Wymłocono kop	3	Namierzono	2
28	Wymłocono kop	3	Namierzono	2
30	Wymłocono kop	3	Namierzono	2
31	Wymłocono kop	3	Namierzono	2

~~4 12~~

January A. 1735

2	Wymłocono kop	3	Namierzono	2
3	Wymłocono kop	6	Namierzono	5
10	Wymłocono kop	3	Namierzono	2
11	Wymłocono kop	6	Namierzono	4
12	Wymłocono kop	6	Namierzono	3
13	Wymłocono kop	6	Namierzono	3

Wymłocono od Stojow Potrucha Namierzono 11

Du 1735 Junij

~~24~~ wymłocona kop Żyta - 8 Ztąd Namierzono - 6 -

Julij

16 wymłona Żyta kop - - 8 Ztąd Namierzono [illegible]

20 wymłocona Żyta kop - - 16 Ztąd Namierzono [illegible]

Augusta

Septembra

Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2

Zbra

Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2

Oa

Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	2

Kbre

Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad namierzona	5
Wymłocona Żyta kop	4	-	Ztad	

37-365

ROK SKARBOWY
Dźieł Pánskich
Niedźielnemi Kazániámi
OGŁOSZONYCH,
DO DNI SKARBOWYCH
álbo Swiątecznych Kazań dołożony,
A
W pełne DZIEŁ PANSKICH Ręce
JASNIE WIELMOZNEGO IEgo-MOści
PANA
MAXIMILIANA FRANCISZKA
z Tęczyná
OSSOLINSKIEGO
PODSKARBIEGO Nádwornego KORONNEGO, SANDOMIRSKIEGO, CHMIELNICKIEGo &c.
STAROSTY,
Pokorna poufałośćią oddány,
Y
Miedzy Látá do usług WIELKIEMU DOMOWI Obligowane, POLICZONY
Od X. ANTONIEGO SZYRMY Societ: IESV.

Roku nierozdźielnych SKARBOW * Boskich náturze ludzkiey udźielonych MDCCXXII.

* Coloss: 2. v. 3 *In quo omnes thesauri &c*

W WILNIE w Drukárni Akádemickiey Soc: IESV.

T 64/1 A 12

K-58/80
K[s-druk] 5788
St-365
D-38/95
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku
FUW0115006



Quid dicendum de VERBO DOMINI? verè & propriè SECURIS eſt DOMINI. Quapropter Jeremias SERMONES DOMINI, ait, SECURIM eſſe, quæ vel Petras incîdat. DOMUS ILLUSTRISSIMA meritò SECURIS, & ASCIA DOMINI appellanda eſt, non enim contra DOMINUM, ſed pro DOMINO pugnare contendunt, NOMEN DOMINI defendunt. *Simon Okolski Orbis Poloni tomo 2do. in Stemm: Okſza fol.* 336.

NA HERBOWNE
IASNIE WIELMOZNEGO
IEGO-MOSCI PANA
PODSKARBIEGO
TOPORY,
STARZA názwáne.

I.

NAyſtárſze *Dni Niedźielne,* (a) dobryż ſię im zdarzá
Záſzczyt, gdy *Dniom nayſtárſzym* kredenſuje STARZA.
Przy niey (b) ſłowo ſię Pańſkie nigdy nie ſtárzeje,
Przy STARZY ſámá ſtárość tych dni odmłodnieje.
Lecz iż STARZA w Kronikách (c) STRAZĄ ſię też zowie

Tá,

(a) *Dies Dominicus hebdomadarum, & naſcentium ex illis annorum Primas. Pretioſus hic ſuper alios, multis nominibus dies, de quo Apocal: 1. Fui in ſpiritu in Dominico die. Ioannes Nadaſi Anni SSmæ Trinitatis hebdom: primâ. f. 2.*
(b) *Hebræor: 8.* (c) *Cromer: l. 3. Starzones ſive Strażones.*

gącym słow Boskich STRAZ dzień
dobry powie.

II

Od niedźiałánia tytuł máją swoy Niędźiele:
Cne STARZE dla Oyczyzny, ják dźiałáją wiele!
Nie Niedźielnez rzecz pełne dźieł Páńskich TOPORY
Obieram z Niedźielnych Kazań Protektory.
Nie rozdźielne dwie STARZE złączone z cnot wielą,
Pewnie mych, od swey łáski, Kazań nie oddźielą.

III.

Prawdo Ambon idź śmiáło w świát z swą ostrą Cerą,
Złożąc TOPORY, gdy tniesz prawdę, ják siekierą.

IV.

Iż obórącz ná niebo zárabiasz TĘCZYNIE,
Dwoyny TOPOR jest świadkiem, ktorym HERB
Twoy slynie.
Liczne w Polszcze Swiątnice, Zakonne Klauzury,
Budowniczych TOPOROW są hoyne struktury.
Więc gdy ćiż budownicy w mych Kazań czytániu
Przodkują, mogą one być ku ZBUDOWANIU.

V.

Pierwszy dźwięk brzmi TOPOROW w Niedźielney
Ambonie,
Nie kontrując z Kościołem twym (d) z tąd Sálo-
monie:
Bo TOPORY ták mądrzy sprawcy hoyney ręki,
Iż

(d) 3. Reg: 6. *Malleus, & fecuris non sunt audita &c:*

Iż wprzod ich w niebie ſłyſzęć, [illegible]
dźwięki.

VI.

Nie otworzyſź tych Kazań ena ręko L[illegible]
Bez PODSKARBIEGO KLUCZO[illegible]
nych TOPOROW.
Iż dźielne, y w Niedźiele ná wieczne páła[illegible]
Prácując, wymówią me te Niedźielne pr[illegible]

VII.

Hæc Verba locutus eſt Ieſus in gazophylacio docens. Joan: 8. ℣. 20.

O

Dawna w SKARBCU Amboná byłá JEZUSOWA (e)
Przy ſkárbie popłacáły bárźiey, drogie ſłowá:
Aby y dźiś ſłow Páńſkich był wálor jednáki,
SKARB cenę ſłowom, wagę da TOPOR dwojáki.

VIII.

Conſcendunt Roſtra ſecures. Claud:
Aſcia dedit jura Roſtris. Orbis Polon: tom: 3.
Ná ſłońce ſię z motyką porywáć nie godźi,
Ná DNI SŁONCA, (f) dźień łáſki, z TOPOREM przychodźi.
TOPORY ná Ambonie widok ſtárodawny,
Bez nich głos Káznodźieyſki nie będźie wy-práwny.

IX.

(e) *Docet in gazophylacio IESVS, & gazis omnibus atq; opibus præſtantiora protulit, quibus omnes ditaret, nam eloquia Divina theſauri ſunt. Ex S. Auguſtino lib: 1. de diſcipl: Chriſtiana Novarinus lib: 3. Sacrorum electorum c: 3.*

(f) *Dies Dominicus, dies Solis.*

IX.

RZE w HERBIE nam Cny ſtárczyſz TO-
PORCZYKU,

Od niedźia, táre (g) záchował práwo o języku.
Cne ST y ſłow być máją, dwie limy perory,
Nie Nied nam ná tę dwojáką probę, dwá Topory.
Obier
Nie roz *Bis ad limam, ſemel ad lingvam.*
Pe





Do

IASNIE WIELMOZNEGO IEGO-MOSCI PANA

PODSKARBIEGO NADWORNEGO KORONNEGO.

MAią tę, jáko widzę, ſympathia, z Wielkiemi w Oyczyznie PODSKARBIEMI Skárby Beatæ Patriæ, *to ieſt Boſkie Wyroki, w ſzáfunek Ambonom powierzone, iż ſię ich ſtáteczna trzymáią adhærencya, gdy oto już ſię powtórnie, pod ich IMIENIA záſzczyt gárna, áby ſnádź u świátá, mniey ſobie ſzácuiącego* æternas opes, *więkſzego od tad wáloru, y ápprecyácyi nábyły te niebieſkie depozytá, gdy je* Lectori Orbi *podádzą* RĘCE, *Oyczyſty SKARB delikátną wiernośćią piáſtuiące, y ná te kárty przenieśione* Miniſterium verbi *záleca czytáiącemu świátu,* Fidiſſima Miniſteria Theſaurorum. *Zmowiły ſię práwie Niedźielne Kazánia z Swiątecznemi, áby* in publicum ſolem, *ták*

Dies [illegible], *jáko* dies ſacrorum ſiderum, *jednymże ſię expediowáły Skárbowym tráktem, to ieſt ná dobroczynne Atlantow* patriæ gazæ, *PODSKARBICH* RĘCE, *na ktory gośćiniec, nie kto inny, jedno Boſka je ſkierowáłá manudukcya,* Arbiter æternus commonſtrat, quà ſit eundum. (Bòét:) *Tenże ſam, ktory* producit ventos de theſauris ſuis, *tchnął ná oboię pracą moię* Etheſias, Favoniosq; *Páńſkiego fáworu, z oboygu Skárbow, jáko* ex ſpiraculis gratiarum. *Iużem pierwſze, to jeſt Kázno-dźieyſkie Swiętych Bożych* elogia *oddał* Supremo arbitro *Skárbu Wielkiego Xięſtwá Litewſk: Teraz záś* ex Aula Sanctorum, *do Niedźiel* vela vertens, ſuperanti omnia elogia *PODSKARBIEMV Nadwornemu Koronnemu,* coronidē ſudoris, *niedźielney Ambony trybut konſekruię, y jáko* reliquias curarum *prezentuię Wielkiemu* in Curia Regni *Miniſtrowi. Ták ſię zdáło Niebu, áby jáko Swiątecznym Kazániom* Palæmonii excubitor auri *kredenſował* ZŁOTOPIORY PELIKAN, *ták Niedźielnym dźielne* ſub utroq; Jove *OSSOLINSKICH TOPORY drogę uczyniły, y áby nie ztępione wielkiemi Dźiełámi te żeláźá, złotym ſię Kluczem ſtáły mey lukubrácyi, do bibliothek, y łáſkáwſzych rąk Czytelniczey potomnośći. Będą niechybnie pomyślnieyſzy akces miáły u świátá; gdy WMM Pan będący* intimæ admiſſionis *u Nayjáśnieyſzego Páná, te DNI PANSKIE* intimæ dignationis *przyſtępnośćią uſzczęśliwiſz, y* Mecænatico *pozwoliſz* annutu, *ábym w też ſáme* TĘCZYNSKIE *Ręce,* tenaciſſimas avitorum decorum palmas, *w ktorych lat temu* 76. [a] Orbem Polonum, *táką Ozdob Oyczyſtych máchinę, nowy niejákiś Archimedes lokował, ja też drobney mey Niedźiel-*

ney-

(a) Simon Okolſki Orbis Poloni tom: 3. dedicavit Georgio Oſſolinio.

ney pracy Microcoſmum *złożył. Nic nie wątpiąc, że ktora całe Tomy Herbownego świátá zágárnełá ręká, náſzey też przyſługi* atomos laborum *ráczy akceptować, one promieniem Páńſkiey łáſki ſwey do ſiebie pociągáiąc. Nie dźiśieyſze, y nie omylne tey łáſki* omen *wyczytałem ná ſámym czele teyże Xięgi, SARMACKIEMV CYNEASZOWI przypiſáney, kędy* in capite libri *łáſkáwy áſpekt Káznodźieyſkim pracom, te ſłowá deklárują:* (b) Aſcia jura dedit Roſtris, Martemq; dolavit, Aſcia Roſtra regit, quæ quondam Caſtra regebat.

Zelázne práwo Ambon, nam TOPORY dáły,
Y w ſkárbie ſwoich ozdob, je aktykowáły.

Lecz iż te podobno mniey poważne Catonianis ſupercilíis *zdádzą ſię być ánimadwerſye, tedy wynurzam* arcanum *ſłuſznieyſzey przyczyny, ktora mię obowięzuje, ábym nie tylko* extra OSSOLINIOS Delphos, *nie ſzukał* APOLLINEM, cui mea carmina ſacrem, *ále też żebym ſtárowieczną Polſkich Ambon do tego Domu ukazał poufałość, y obligowáną demonſtrował propensyą,* antiquitatem obſequii innovando. *Stárodawnych Eccleſiaſtow náſzych* veteranis veſtigiis *iuż utárte nam ſą ścieſzki,* ad penetralia magna TĘCZYNSKICH PANTEONOW: *bity tór, práwie* regia via, *z Krolewſkich Ambon,* in adyta ſacra *wyſokich ku nam łáſk DOMV tego. Idźiemy* tramite recto, & non ignoto nos ducũt ſidera calle. *Nie ſą tu, ják do Korynthu, niedopytáne trákty. Spytaymy ſię jeno Oyczyſtey ſzczęśliwośći* antelapſæ ætatis *przed ſtem, y wyżey, lat, kto też ow Sármácki Ionaſz? z ktorey niwy ná pœnitencyalne żniwo, do domowey Niniwy wezwány? z ktorych Iowiſzow ręku, álbo z ktorych Orłow Polſkich ſpony*

vibra-

(b) In carmine dedicatorio ejuſdem tomi.

Vibratum illud Roſtrorum tonitru, & non declinabile fulmen, Intonuit vitiis? *Ow to náſzych*, in utraq; Provincia *Ambon* Archipater *PIOTR POWĘSKI SKARGA*, ferrei Chryſoſtomus ævi, *ále w OSSOLINSKICH DOMV* aureæ particeps ætatis. *Idźmy ná głos* hujus primi Tonantis *po Krolewſkich Káthedrách* ex gremio noſtri, *áż ſtániemy* ad limina fauſta *nieśmiertelney TĘCZYNSKICH ſtáwy, kędy zá tego PIOTRA, ANDRZEIOWI nieśmiertelne dźięki oddáje*, obærata *Káznodźieiow* poſteritas. *Komuż tayno* ex Faſtis Patriæ? *że ow* Tuorum maximus Aboriginum *ANDRZEY z Tęczyná, KASZTELAN KRAKOWSKI, iáko w principálney* ſæculis illis *zoſtáwał ſtymie, ták też* æqvus *tálentow* æſtimator *będąc, z Krákowſkich Athen, do boku, y Dworu ſwego záprośił* (d) *PIOTRA, już* literariis magiſterii adoreis *inaugurowánego Akádemiká. Przenioſł ſię tedy z Iágellońſkiey Akádemii*, ad Academiam Patriæ Politiei, *ná OSSOLINSKICH Páłáce, y Pokoje ten Laureat, áby* in aula Sancta *Polſkiego THEODOZYVSZA, był ARSENIVSZEM* auguſtâ inſtitutione, *domowych poleruiąc* HONORYUSZOW. *Doćiekł záraz, politycznych Aſpektow biegły Aſtronom KASZTELAN* talium non vanus obſervator ſiderum, *iákie już ognie Káznodźieyſkiey Zelozyi, choć w tleiącey ieſzcze iſkierce żarzyły Niebá: y uważáiąc nie raz w dźiewięćnaſtoletnim Laureáćie* Hanc teneram laurum jam tunc oracula dantem, *doścignął* præſagâ mente, *że z tego drzewá miał być ná Ambonách Krolewſkich*, non uno corã Jove ſanctior Mercurius. *Więc náthychmiaſt, jedyny*

ſzczep

(d) Petrus Skarga anno 19. laureâ decoratur in Acad: Cracov: aſsumptus ad Aulam Caſtellani, pro inſtitutione Filii.

ſzczep Tęczyńskich nádziei, pretioſum pignus w SKARGOWE, *iák w ſkárbowe ręce poufále oddał, áby wprzod* Plantulam magnæ Domûs *pielęgował, nimby go BOG ná Ieremiaſzowey owey Plantácyi œkonomią powołał:* Dabo verba mea in ore tuo, ut ædifices, & plantes &c: *Ták tedy zrządźiły Niebá, áby przyſzły z Ambon* Magiſter Regum, & populorum, *naprzod w prywatney Domu páleſtrze, był* unius Magiſter OSSOLINII. *Y był to nieuchybny prognoſtyk, że miał mieć liczno-wſpániáłe, z Krolow, z Senátu, z Stanow wſzyſtkich,* regale auditorium, *zgromádźić do ſiebie* ſelectiſſimum florem *Słuchaczow, ktory pod ten czás,* unum pro mille auditorem *liczył w ſwoim* Lycæum florentem Aſcanium *KRWI* TĘCZYNSKIEY, *Wielkiego KASZTELANA, Iedynaká. Y ták inſtytucya OSSOLINSKICH ozdob,* præludebat magiſteriis *ſámychże Máieſtátow. Wyſzedł zátym* in amphitheatrum *gorliwey ſwey prace, z owego* TĘCZYNSKICH Capitolium Os Sarmatiæ, Cephas *Ambon, y ledwo uſtá otworzył, záraz poznał świát, iż tu żarliwie-wymowna* Indoles, nutrita fauſtis ſub penetralibus *w OSSOLINSKICH DOMV. Vczuli wſzyſcy, iż przy wypolerowánych* limâ ſæculorum *TOPORACH, Káznodźieyſkie owo wyoſtrzył orężе,* Gladium ſpiritûs, quod eſt verbum Dei (Epheſ: 3.) *Ieden ten wſzyſtkich był ſentyment, iż nikt chwalebniey, iáko* TĘCZYNSKICH *ścian* Domeſticus *nie mogł* pro Domo Dei *perorowáć. Byłá tá záprawdę Boſkiey dyſpoycżyi, godna Vwagi koordynácya, że ow náſz Oyczyſty Chryſolog nie wprzod ná Ambonách Krolewſkich ſtánął Orator, áż był wielkich* TĘCZYNSKICH *cnot, y Dźieł adorator. Nie pierwiey ná Apoſtol-*

ſtolſkich niwách morum exultor, *áż wprzod dobroczynnego Imienia*, Domeſticus cultor: *nie pierwiey Krolewſkim Chryſologiem, áż OSSOLINSKICH Páłácowym Theologiem, od ich dźielno-mownych* TOPOROW, *Chryſologowe złote, Hieronymowe oſtre uſta biorąc*, Inclyto ferro debuit os aureum. *Winien po Bogu przyznáć, Herbownemu Mecœnatow żelázu, iż był ná Kátedrách* Magnes populorum. *Więc iż według Boſkich wyrokow* (Eccles: 1.) Ad locum flumina, unde exeunt, revertuntur, *wraca ſię w lat ſto Niedźielny* SKARGA, *nierozdźielny OSSOLINSKICH* æſtimator, *w Niedźielnych tych Kazániách moich, iáko* in poſteritate *Káznodźieyſkich prac, znowu záwija* ad dulcem priſtinamq; ſtationem, *w ulubione progi* TĘCZYNSKIEGO DOMU. *Idę z nim w komitywe y ja*, commilito *Ambony, á chociaż względem jego* poſt tot jam tempora natus, *iednák nie poźniąc ſię do uſług* & cultum *Wielkiego OSSOLINSKICH IMIENIA, bo w tymże Prædeceſſorze náſzym jeſtem* TECZYNIÆ jam non novus incola terræ. *Ciſną ſię zemną nieudolne prace w te Páńſkie* Atria, *ktore ſą y były* natale ſolum Polonæ facundiæ, Patria *Oyczyſtych Orátorow, Gniazdem Máieſtátowych* CYNEASZOW, *kędy* tota gens ingenua unius labii **OSSOLINII**, *bo wſzelki* auguſtus *tego DOMV* Inquilinus, *ná zaſzczyt złotych ſwobod y wolności, ma* Os Solonis: *ná jáſny, á klarowny Stáropolſkiey ſzczerośći głos*, Os ſolis, *wſzędźie* **OSSOLINIO** Agnomini, *chwalebnie korreſpondujące. A nie budząc innych, lub w śmiertelnym prochu*, Os ſublime **OSSOLINIUM** *máiących; Was tu tylko* honorificâ mentione adoro *nieporownánie godni Dźielno-mów-*

cy

cy Auſoniæ, Patriæq; ſimul, duo flumina ſvadæ *IANIE* de Tęczyn *KASZTELANIE WOYNICKI y Wielki KANCLERZY IERZY OSSOLINSKI, o którym Oyczyſty náſz Theopolityk nápiſał:* (c) Hic ille Heros eſt, qui duorũ Potentiſſimorum Regum perſonam, ſexagies Legatus, pro dignitate ſuſtinuit. *O pierwſzym záś, (który, lat* 300 *temu, był* inter Primos Conditores TĘCZYNIÆ Domûs) *zdumiáły Kromer* attonitâ manu *wyrył* in tabulis hiſtoricis: (d) Sub interregnũ Ludovici, & in Comitiis Regni -- Unus homo oratione ſuâ omnium voluntates convertit, in ſuosq; ſenſus inclinavit. *Miałby też przydáć Kronikarz:* Unus hic homo ſub Interregnum, Regnator erat animorum, Vacante throno plenus dicendi Majeſtate. *Ktożby mi to dał, áby tego jednego Senſátá, y Mówcy, ſerco-władny język, y uſtá, wſzyſtkie moje Kazánia miáły, żebym y ja mogł* omnium voluntates inclinare *Stylem* Ossolinskiey *ſvády! Dokądże, y ná co?* Ad ſtudium *podobnych cnot*, ad imitamenta *bohátyrſkich akcyi, y wiernych* ſaluti publicæ *uſtug, któremi DOM OSSOLINSKICH* claruit, clareſcitq;. *Ale z tego zrázona* votum, *inſze* ſpirat *cáła Niedźielna praca mojá. Prágnie, y rádáby* omnes cælos inclinaret, *wſzyſtkich pomyślnych ſzczęśliwośći* curſum converteret in vota *WMMPáná Dobrodźiejá, które* non ſerpunt *po źiemi prywátnych intereſsow, ále zá cel jedyny* publicum Utile *máią, záwſze* ſublimia meditantur. *Więc* in levamen *ták powažnych á bezprzeſtánnych myśli, oto świętą diſtrákcya, tę choć nie wyſokich myśli praca moję ofiáruję WMMPánu Dobrodźiejowi. Niedźielnego żniwá ſnopek, Kázno-*

dźiey-

(c) Petrus Poſſanien: in præfat: Splendorum Hierarchiæ Politicæ. (d) Cromer: fol: 331.

dźieyſkim oblany potem, pro Falce, Aſciis beneficis *użęty, przynoſzę. Pod Páńſkie ścielę ſtopy, álbo trzymaiąc ſię Allegoryi Tytułu* in fronte operis *miánowáney, niewątpię, że* Rok Skarbowy *znaydźie mieyſce przy Páńſkich godźinách, ktory wſzedſzy w ſkárbową ze wſzyſtkiemi dniámi kápitulacyą, nie znaydźie, áni ſię doliczy żádnego czáſu, któregobym ia nie był* ex numero *áktuálnych, y záwſze życzliwych ſług Wielkiego Imienia OSSOLINSKICH. Nie zániosą ná mię ſkárgi* querulantia priſca ſæcula, *jákby już w Káznodźieyſkim Skárbie ſtárodawnych przebráłoſię SKARGOW, nie ſtáło już owych dawnych æſtymatorow,* veterano cultu & fide *ſłużących, uprzeymych tego IMIENIA adoratorow. Nie tak jeſt! Zyie, y żyć będźie* in poſteris Skarga, Domu *tego* cultor immortalis: *bo też w nienágánney* Osobie Twoiey, Magni Miniſtri, *bez ſkárgi* ſinè querela coram Regibus incedentis; *to jeſt w TOBIE,* Magne *Ambon* Mecœnas, *żyją wſzyſcy* togâ ſagoq; florentes OSSOLINII. *PODSKARBIM, y oraz SKARBEM* domeſticæ, trabeatæq; antiquitatis, *jeſteś* ſpirans Aborigínum archivum, *z całey Sármácyi zgromádzonych wſzyſtkich* Zbior *Quiritow, práwie* Gazophylacium (c) Aquilonis. *Nie trzebá nam z Hiſtorycznych ſkárbcow DŁVGOSZOW, KROMEROW, GWAGNINOW &c: dobywáć* perſonalia gloriæ depoſita, *y wſzyſtkich* ſigillatim *wſpominác tego* Domu *Bohátyrow, gdyż ich* in compendio Osoby *WMM. Páná Dobrodźieją, rázem* manutenet *Oyczyſty świát: tu wſzyſtkich ſkoncentrowánych* Te in uno, omnes ſplendores palpat utraq; manu. *Był to domowy cud* ſeptem mundi prodigiis *wydźierąjący* palmam,

(c) Ezech: 42.

mam, *gdy zá* LUDWIKA REGNANTA (f) ſeptem TOPOREORUM vexilla ejuſdem Domûs in aciem educta recenſitaq́; *to jeſt jedney Kampanii jedenże DOM TOPORCZYKOW, ſiedm chorągwi rozwinął; więcey niż* Ter-centum Fabiis *okrytych pułkow, czy Regimentow, zjedneyże krwi, y linii* cognatas acies *wyprowádźiłá ná pláć dźielna ochotá niezwalczonych Wojownikow. To mi jednák* æſtimabilius prodigium, *że wjedney OSOBIE WMM. Páná, całe* Corpus, *całe woyſko tychże waleczników, y wſzyſtkich innych Bohátyrow ſkompendiowálá,* immenſa, capaxq́; *wſzelkich ozdob* Indoles. *Nie zápalam* in ara gloriæ *oſobnych chwał pochodni tym* HEROOM, *bo te pogáſna przy jednym tylko Ceſárſkim FERDINANDA I. dánku, y applauźie, OSSOLINSKICH IMIE deprædikuiacych. Czytam tę polityczną* Imperialis Diplomatis *apotheoſią, która Mitrámi, purpurámi* Principum Imperii *naywyżſzemi prærogatiwámi OSSOLINSKICH Potomność regalizowáłá:* Hoc eſt, ANDREA de Tęczyn COMES; quòd nos conſiderantes egregias, excellentesq́; animi dotes, probitatem, ſummamq́; virtutum cum Familiæ dignitate conjunctam &c: Nam quod attinet ad ſplendorem, & vetuſtatem Familiæ tuæ, quæ ante mille annos in Regno Poloniæ originem habuerat, uſq́; hodie etiam floreat, ex ea Te deſcendiſſe ſcimus, de qua memoriæ proditum eſt; nullum in Polonia TĘCZYNIUM, niſi Regni Senatorem, aut in alio aliquo inſigni Ordine Regni conſtitutũ vixiſſe &c: (g) *Mijam to, iáko naywyżſze Europy* Poteſtates *wielce ſobie* altam progeniem *OSSOLINSKICH æſtymuiąc, w DOM ten, iák do ſkárbu,* pricipalia

(f) Cromer: lib: 13. fol: 228. (g) Anno 1561. Ferd: I.

lia Decora mundi *komportowały, Owe to naydoſtoynieyſze Tytuły, y prærogatywy:* FERDINANDI I. COMITUM. FERDINANDI II. PRINCIPUM Romani Imperii. URBANI VIII. DUCUM, *nie konkurrującym o to, bo* ſaturis ſuæ gloriæ, TĘCZYNIIS *konferowáli. Nie otwieram* Archivum *GENEALOGII, ábym świátu kommunikował, ják ścíſłe, y bárzo liczne ſą* per communicationem Sangvinis, decorumq; *z Nayprincypálnieyſzemi* DOMAMI *kolligácye* TĘCZYNSKIEY *PARENTELI; jáko wſzelka* KREW y RODOWITOŚĆ, *tę chwały* TĘCZĘ *ufárbowáłá; gdyż jáwna rzecz,* & facie ſolis *jáśnieyſza, iż OSSOLINSKICH* Una Domus geminum Patriæ complectitur orbem: Omne decus Lechiæ continet una Domus. *Nie już po proſtych Iordánu ſpłáwách, y miáłkich kapią ſię nurtách, ále po Oceánách* alti ſangvinis *ſkrewnione,* cum antiquiſſimis & ſummis FAMILIIS, *niezſtárzáłe w ſwych ozdobách STARZE. Nie upada przy nich* Domûs excelſiſſima moles, *y owſzem przy TOPORACH záwſze* in glorioſos ictus *zámierzonych, bierze górę, áż do ſámego wyraſta Niebá* Arbor Conſangvinitatis OSSOLINIÆ; *podnoſi głowę* ad radios Beatorum *w IACKACH SWIĘTYCH ODROWĄZACH, STANISŁAWACH BŁOGOSŁAWIONYCH DĄBROWCZYKACH. Z Herbownych bowiem* conſtat *membran, iż ten Stárożytny DOM dwákroć z KOSTKAMI, tyleż z ODROWĄZOW Párentelą ſkolligowány, jáko ná ziemi w doczeſnych prærogatiwách, ták w Niebie ſpólnie* in beatis communicat decoribus, theſaurisq;. *Ieſt ieſzcze jeden* in ærario *OSSOLINSKICH prærogatyw, naykoſztownieyſzy* SKARB, *którego, iáko* ſacra-

tam

tam gazã, *Niebieſkich Rak* miniſterio *piáſtowánego, nie śmiem* mortali attrectare manu, *ale ſię tylko dotknę* reverentiali mentione. *Czymżeś był u Niebá HIERONYMIE OSSOLINSKI KASZTELANIE SANOCKI?* (*) *jeżeli nie* Divis appretiabile pignus, *gdy cię* THESAURARIA Gratiarum (*ták názywa S. Annę S. Damáſcen y Gerſon*) *z krwáwych ſzrankow Márſowego pláću ná ſwych rękách unioſłá z pod Obertyná, y w ręce Lwowſkim Atchiátrom zránionego oddáłá? Okulátnym widzem tych przenoſin był IAN TARNOWSKI* (h) *na ten czás* Generaliſſimus Arbiter *owey expedicyi. Swiadkiem był Obertyn, krwáwey* theatrum *Pharſalii; widźieli y inni, iáko* Beata geſtatrix *w ſwoy uwinawſzy páludáment Clientá ſwego, ná kurátelę nioſłá, y nie utrzęſłá ránnego Pácyentá. Ták to delikátnie OSSOLINSKICH piáſtuja Niebá! y jednęż Piáſtunkę ma, Inkorporowány BOG świátłośći, y Prześwietny DOM OSSOLINSKICH. Vważa te cudwone tranſporty ROK SKARBOWY, y tym ſię bárźiey w Páńſkich PODSKARBIEGO utwierdza łáſkách, ták ſobie rokuiąc: Ieżeli* ANNA Theſauraria gratiarum DEI, Gerula, & Avia VERBI, *záwſze otwárte ma ręce, jáko łáſk ſkárbnice OSSOLINSKIEMV DOMOWI, pewnie też* Annus Exedralis *Boſkie, ſłowá w ſobie piáſtuiący, znaydźie nie záwárte ręce* TĘCZYNSKIEY *munificencyi y protekcyi, áby przez nie* in publicam lucem *był zániesiony. Idźie ontám beſpiecznie,* in luce Aſciarum Tuarum. *Niech weń ják w tęcza pátrza trudne owo do ukontentowánia oko ludzkie, Widźi mi ſię:* ſub umbra TĘCZYNSKIEY *protekcyi nie zmruży oká ROK SKARBOWY. Nie lękam ſię by namniey, choćby nie był uzbro-*

****

jony

(*) ad Annum 1550. (h) Juxta Okolſc: tomo 3tio.

iony galeato *z Hieronymem* Prologo. *Nie boię ſię ná Káznodźieyſki ROK owego Klimákteryczneg roku* inevitabilis cenſuræ. *Mam przećiw tym Klimákterom odśiecz* numerum contra numerum, *onę triumfalną* TĘCZYNSKICH *liczbę*, ſeptem ſigna, legionesq; TOPOREORUM (*o czym wyżey*) *niezwyćiężonych* TOPORCZYKOW *dość* ſecurum præſidium, *beſpieczny Konwoy w drogę krytyczney publiki, łáſkáwą aſſiſtencya Kazániom moim, w DOMV OSSOLINSKICH pierwſze* reclinatorium *ſzukáiących:* aliàs *ROK moy SKARBOWY, byłby ROK* PRZESTĘPNY, & aliqva fatalitate notatus, *gdyby przeſtąpiwſzy zacne progi* OSSOLINIÆ Domûs, *kędy indźiey ſzukał* primam gratiæ ſtationem. *Stawa tedy u PODSKARBIEGO ROK SKARBOWY, y okrom ſkárbu* Curiæ Regni, *nie będźie ſzukał táxy owego Rzymſkiego Polityká:* (i) Quis pretium ponat tempori? *ále ſię po tę wagę, y ceny determinácya, ćiśnie do rąk Godnego PODSKARBIEGO, tuſząc ſobie nieomylnie, iż ſię owá Boſkich Kronik* durior aſsertio, *bo karyſtya znácząca, w łáſkáwſzym u nas ſenśie będźie verifikowáłá:* In diebus illis, ſermo Domini erat pretioſus; (k) *ták nie ináczey będźie* in diebus noſtris: *bo ácz Káznodźieyſka prawdá,* ipſa quidem ſibi pretium, *wſzákże nowa kurrencya ſtánie ſię* ſermo Domini pretioſior, *gdy Boſkim wyrokom, nowego váloru, y ſzácunku przyda PODSKARBIEGO IMIE, y akceptująca ręká.* Spondeo, *że bez owey bajeczney Midáſá Alchimii, w PODSKARBICH ręku złotem ſię ſtáną, zá złoto uydą,* & ferrea verba, *zá naygładſze, choćby* non deaſciata dicta *uchodźić będą* ſub auſpiciis ASCIARUM. *Składam tedy do Rąk nieo-*

ſzá-

(i) Seneca. (k) 1. Reg: 2.

ſzácowánych PODSKARBIEGO *ROK* SKARBOWY, *á to nie tylko jáko* arrham & pignus obligatæ propenſionis, *ale też jákoby* novam penſionem gratitudinis *do ſkárbu wyliczam, to zá cel máiąc, ábỹ* ROKIEM SKARBOWYM (*ácz zá to* theſauro ſæculorum *brzaknąć, y płáćić trzebá*) *zápłáćił* ad æqvum, *y podźiękował zá przeſłe látá, które nam coś drogiego z* OSSOLINSKIEY *gázy konferowáły. Iáśniey rzekę, jáśniáły w oczách Sármáckiego świátá* Provinciæ duo lumina noſtræ; veteranus Eccleſiaſtes, *y* Senator Infulatus, THOMAS, unus ex duodecim *polityczнego Zodyaku* ſideribus. *Z któregoż nam Niebá weſzły te luminarze, jeżeli* non ex firmamento *OSSOLINSKICH ſplendorow nigdy nie záchodzących? Tá nie inſza* FAMILIA, Ingeniorum columna, nutrix decorum, ſeminarium luminarium, *nas temi udárowáłá kleynotámi. Nádáłá nam y Báſilikowych* w PIETRZE SKARDZE ELIASZOW, *y w Zakonney umbrze Senátorſkich* FULGENCYUSZOW THOMASZOW UJEYSKICH. *Dźiękowałem wyżey zá* PIOTRA, ſtaterem Petri in ſtatera *ſkárbu dokładáiąc; teraz záś, gdy* poſt petram data gemma nobis, *oddáię dźięki zá* THOMASZA. *Ktoż nie wie, z ktorego Erythru* emerſit *ową perłá*, Infulati Cleri margarita THOMASZ *z Rupniewá* UJEYSKI? *która wyżſzemi ofiárowánemi ſobie* INFUŁAMI *gárdząc, ráczey ſię* in Concha *Zakonney klauzury zámknęłá, rzadka, y pary Fenixowey godną ſubmiſſia. Kto jeſzcze niewie, doczyta ſię* in prima facie *Xięgi* POLITYCZNYCH SPLENDOROW, *którą temuż Biſkupowi od ſplendorow dignitárſkiego świátá ućiekáiącemu, przypiſano w Poznániu*, Anno 1642. *Iáſne tám ſłowá Authorá*: Splen-

dores mei publicam lucem viſuri, quidni ad Te properent, ad Te publici luminis (nempe GEORGII OSSOLINII) comitem, & amorem? Leges in illis politicam ſacram, civilemq;, quam ex eruditiſſimo Magni CANCELLARII pectore hauſiſti &c: *Toż ſámo* roborat Epitome vitæ, *tego* INFUŁATA: Divina Bonitas OSSOLINIAM Aulam ceu orcheſtram virtutum obtulit THOMÆ, in qua reliquam ſuam eruditet vitam &c: *Nieśmiertelny w tym honor OSSOLINSKICH DOMV, iż ſię w nim* docilis indoles *Senátorá tego náuczyłá* contemnere honores, *zábrálá* ſpiritum calcantem ſublimia mundi. *Otoż już* conſtat, ex quo Decorum profundo *tá ſię THOMASZOWA wynurzyłá* Abyſsus *niezgruntowáney demiſsyi*, INFUŁĘ KIJOWSKĄ *zá* LOJOLANSKI BIRET *zámieniáiąca. Zá te principálne DWIE OZDOBY náſze, ácz nieozdobna czynię rekompenſę*, pro Duobus Luminibus, *drugi Tom dni Słonecznych álbo NIEDZIELNYCH KAZAN ofiáruiąc. Drugie to ſą Kazánia w drukárſkiey expedicyi, które* ex natura ſua *miáłyby być pierwſzemi, jáko w Káznodźieyſkim práwie, y porządku*, jus primogenituræ *máiące, którego SWIĄTECZNYM uſtąpiły. Ale co dwiemá APOSTOŁOM, to ſię moim przydáło Kazániom.* Currebant duo ſimul (l) in ſtadio *Káznodźieyſkiey pracy, do jednegoż kreſu większey Chwały BOSKIEY: átoli jednák* JOANNES præcucurrit *z Ianowey Ambony. IAN* SWIĄTECZNY *Niedźielnego* (m) *wyścignął PIOTRA. Pośpieſzył IAN, PIOTR ſię opoźnił. Ale*

dość

(l) Joan: 20. (m) Dies Dominicus Cephas dierum *Nadaſi ut ſuprà.*

dość tempeſtivè in lucem *wychodzą, y NIEDZIEL-NE DNI, Piotrowa authoryzowáne præcedencya: gdy* in Lumine ambulant prodeuntq; *Prześwietney STA-RZY. Będą wtore pierwſzemi, gdy je ſecunduje łáſká y záſzczyt WMM.Páná Dobrodźiejá:* Fiuntq; noviſſi-ma prima, Aſcia dum noſtrum bina ſecundat opus. *Obojá praca pod rownie wielkiemi PODSKARBICH Imionámi* publicam procedit in auram. SWIĄTE-CZNYM *Archánjelſkie Wielkiego MICHAŁA ná záſzczyt Imię* præfixi; *Tym záś Seráficzne FRAN-CISZKA,* Cæſareum Auguſtumq; MAXIMILIA-NA: *ſłowem* Maximi *ze wſzech przymiotow* OSSOLI-NII, *ná czele kładnę, zá* ſignaculum patrocinii. *Dźiękuję y powtórnie, tym wtórym Kazań Skárbowym tomem, żeś im dawney owey przy Skárbách IEZVSO-WEY Ambony nie zámknął.* Hæc verba locutus eſt JESUS in gazophylacio in templo docens (Jo-an: 8.) *ktore już ſłowá,* & in minimo *z Fámilii IE-ZVSOWEY* Eccleſiaſte *Verifikuje łáſká PODSKAR-BIEGO, niegárdząca owym Aſcetycznym Podſkár-bim,* qui congregat theſauros lingvâ. (n) *Vkonten-towałeś pracą moję, iż nie tylko nie chybiam owey Au-guſtyná máximy:* (o) Quidquid modò facis, in the-ſauros mittis, *gdy* ſortem *prac, y potu Káznodźiey-ſkiego, ſkładam w Páńſkie ręce PODSKARBIEGO* (ſortes meæ in manibus Domini) *losy y głosy moie; ále też inſza cudnieyſza werſia w kroju ſkárbowego czáſu, tęż praca do ſkárbu záwraca:* (p) Anni & tem-pora in manibus tuis. *Bierzże WMMPan Dobro-*

*****

dźiey

(n) Prov: 21. (o) S. Auguſt: ſerm: 200. de temp:
(p) Vatab: Pagn: &c:

dźiey ten Kaznodźieyskiey obligi trybut, ROK SKARBOWY, y z nim ex voto meo *zabieray wszystkie wieki:* Aureum, *pomyślnych szczęśliwości:* Ferreum, TOPOREUMQ; *żelaznego zdrowia:* Argenteum, *głośno-brzmiacey nad cały świat OSSOLINSKICH sławy:* Æreum, *nieuszczerbioney sił czerstwości.* Extendo votum *do całego DOMV, do wszystkich skolligowanych* Prosapii, *osobliwie* ad plenum imagine Patris JEDYNAKA JASNIE WIELMOZNEY POCIECHY, *którey choć* minorenni, maxima decora precor, spondeoq;. *Niech się na nim veryfikuje DZIADOWSKIE* elogium, ex ore *domowego Panegirysty:* (q) Nullibi, nec ulli parvus eras: magnus maximis apparuisti PRINCIPIBUS, REGIBUS, CÆSARIBUS &c: *Niech nad nim (nad którym się to prawdźi:* Omnis in Ascanio cari stat cura PARENTIS) Omnia prospera *wyleje* cura DEORUM. *Zapisuję ROK SKARBOWY w starym Kalendarzu Senekańskim* (r) *nigdy niezstarzáley łáski WMMPánd Dobrodźiejá. Przyimiż to Kaznodźieyskie* modicum magno favore. *Czytay* pretioso oculo OSSOLINIO, *iáko PODSKARBI; Akceptuy* regali vultu, *iáko STAROSTA* (s) *SANDOMIRSKI. Pierwszy y ostátni głos SKARBOWEGO niech*

będźie

(q) Wastemberg: Orat: ad Georg: OSSOLIN:
(r) In Calendario scribuntur beneficia Deorum. *Seneca.*
(s) Stemma Sandom: Palat: Rex in Solio.

)(o)(

będźie ROKV: Annos annalibus imple. *Ile w SKARBOWYM ROKV dni, tyle żyi wiekow; Ile KAZAN, tyle ná roſkazánie powolnych doznaway ſzczęśliwośći: Ile ſłów, tyle Słownych, nieomylnych Fortuny uſług doświadczay. Zyi PANEM, żyi MAXIMILIANEM. Czego ja życzę, nie tylko w Káznodźieyſkim SKARBOWYM ROKV, ále w káżdym momencie ná záwſze*

JASNIE WIELMOZNEGO

WMWMPáná Dobrodźiejá

Nayżyczliwſzy Sługá

A. S. S. J.

w Wárſzawie 6. Ianuarii 1722.



Uniwersytet Warszawski Biblioteka Filia w Białymstoku

FACULTAS
Reverendi Patris
PROVINCIALIS.

Cum opus, quod inscribitur: ROK SKARBOWY Dzieł Páńskich, Niedźielnemi Kazániami ogłoszonych, *a Patre Antonio Szyrma Societatis IESV Sacerdote elaboratum, aliquot ejusdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi posse probaverint; potestate mihi factâ ab Admodùm Rndo Patre Nostro Michaële Angelo Tamburino, Societatis Nostræ Præposito Generali, facultatem concedo, ut Typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur. Cujus rei gratiâ has literas manu meâ firmatas, Sigilloq; munitas dedi. Vilnæ, die* 5. *Septembris, Anno* 1716.

MATTHIAS KARSKI Soc: JESU
Præp: Provincialis Prov: Litv: mp.
(L.S.)

PRZESTROGA
Łáskáwemu Czytelnikowi.

W Niebytności Authorá, niektore znáczne omyłki ſtáły ſię w Druku tych Kazań. Bo náprzod pomieſzány jeſt dwojáki porządek Kazań Adwentowych, ktore ták miáły być w Druku rozłożone, jáko przy końcu tey Kśięgi, 1. Index ukazuje. Powtore, miedzy omyłkámi Drukárſkiemi, ná końcu po czwartym Rejeſtrze wyráżonemi, znácznieyſze ſą te, ktore ten znáczek * przy ſobie máją. Aby záś te omyłki ná przeſzkodźie nie były, rácz je ſam, Łáſkáwy Czytelniku, wprzod piorem popráwić, á innym wybaczyć.



KAZANIE I.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Tunc videbunt Filium Hominis venientem in nube. Luc: 21.

Dźień ſądu S. Piotr *Actorum* 3. nazywa *tempora reſtitutionis omnium*, czaſy przywrocenia albo reſtitucyi wſzyſtkim, co komu należy. Toć tedy naprzod w dźień oſtateczny P. Bog przywroći ſwoy honor, albo uczyni reſtitucyą ſwego honoru, umykaiąc obłok.

CZás Adwentu, czas rozpamiętywania przyiśćia Iezuſowego AA. Gotuiemy ſię przez ten czas na obchodzenie przypadaiącey wkrotce pamiątki zawitania iego w ćiele ludzkim na świat. *Parvulus natus eſt nobis*, ktory obſzernośćią ſwoią cały świat napełnia, przed ktorym tyśiące tyśiącow, y owſzem milliony Duchow niebieſkich upadały. *Parvulus natus eſt nobis*, maluczki urodźił ſię nam. Aleć y drugie przyiśćie iego dźiśieyſza nam namienia Ewangelia. *Videbunt Filium Hominis venientem in nube.* Uyrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku na ſąd. O pierwſzym przyiśćiu mowi Piſmo Swięte: *Tempus acceptabile.* Prawdźiwie *tempus acceptabile*, czas przyiemny, bo wſzyſtkim ogłoſzony pokoy, bo *medium ſilentium tenebant omnia*, ćicho, ſpokoynie wſzędźie, żadnych rozruchow, y woiennych tumultow nie było. Drugie przyiśćie na świat, nazywa S. Piotr *Actor:* 3 *tempora reſtitutionis omnium*, czaſami Przywrocenia, reſtitucyi wſzyſtkim, co komu należy. Myślę tu ſobie, raczey było nazwać *tempus terroris*, czaſem trwogi, y boiaźni, bo tam od ſtrachu ludźie ſchnąć będą, *areſcentibus hominibus præ timore*, raczey było nazwać *tempus*

lachrymarum, czaſem łez, y gorzkiego płaczu, bo w dźień oſtateczny *plangent omnes tribus terræ*, płakać będą wſzyſtkie narody źiemſkie; raczey było nazwać *tempus furoris*, dniem zapalczywoſći, bo w ten czas *ignis ante ipſum præcedet, & inflammabit in circuitu inimicos ejus.* Mogłby ſię tak dźień oſtateczny nazwać, ale to wſzyſtko w tych zawiera ſię terminach *tempora reſtitutionis omnium.* Zaſadzam ſię na tym tytule, y tak ſobie dźielę, że dźień oſtatniego ſądu będźie *tempus reſtitutionis*, względem P. Boga, względem Sprawiedliwych, względem nieſprawiedliwych, względem wſzyſtkich kreatur. Biorę naprzod za materyą dźiśieyſzego Kazania *tempus reſtitutionis* względem P. Boga, to ieſt, że P. Bog uczyni reſtitucyą honoru ſwego na ten czas, umykaiąc obłok. Będźie to Ad M. D. G.

BYli, y ſą tacy, ktorzy rozumieią, iż ſąd oſtatni, nie tylko na ukontentowanie oſtatnie dobrych, y ukaranie złych złożony będźie, ale też *ad honorem Dei* dla czći, y przywrocenia honoru Boſkiego. Przypadam y ia na to zdanie, y na dowod tey prawdy biorę wyżey wſpomnione Ewangelij ſłowa. *Videbunt Filium Hominis venientem in nube.* Obaczą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku. S zaś Mateuſz mowi, *videbunt venientem in nubibus*, uyzrzą przychodzącego w obłokach, iakoby tam nie ieden, ale wiele obłokow będźie. Wiem że P. Bog częſto za czaſow ſtarego teſtamentu pokazował ſię *in nube.* Tak czytam *Exodi* 16. że kiedy mowił Aaron do ludu Bożego, *gloria Domini apparuit in nube.* Czytam *Exodi* 10. iako do Moyzeſza mowi. *Veniam ad te in caligine nubis*, przyidę do ćiebie we mgle obłoku. Ezechiel także o chwale Boſkiey, ktorą widźiał mowi w Rozd: 1. *Vidi, & ecce veniebat nubes magna.* Tym wſzyſtkim pokazował ſię P. Bog, ale *in nube*, wſzyſtek w obłoku: iaśnie go żaden, y doſkonale widźieć nie mogł. Izaliż y w dźień oſtateczny pokaże ſię tym ſpoſobem *in nubibus*, w obłokach? Będźie Sędźią, zaśiędźie Tron ſwoy Sędźiowſki, ale *in nubibus*, ludzkie go nie doyzrzy oko? o nie, inaczey to rozumieć potrzeba. Daie mi obiaśnienie Origenes, gdy mowi. *Pater, & Deus omnium, nubes ſternet cæleſtes ſub Corpore Filij deſcendentis ad opus conſummationis.* Oćiec, y Bog wſzyſtkich podśćiele niebieſkie obłoki pod nogi Syna Bożego na ſąd oſtątni przychodzącego. Nie zaſłoni go obłok, nie zakryie naymniey twarzy iego. *Videbunt Filium Hominis.* To według litery. Co do moralnego ſenſu, ia inſzą czynię reflexyą: że w ten czas niektore obłoki, ktore teraz niby zaſłaniaią P. Boga, oddalone, y pod nogi Nayważſzego Sędźiego podrzucone będą. Opatrzność Boſka teraz

ieſt

ieſt *in nube*, w obłoku, albo za obłokiem, nie przenikamy bowiem ſądow, y taiemnych rad iego. *Incomprehenſibilia judicia ejus, & inveſtigabiles viæ ejus.* Czemu, dla iakiey przyczyny, z iakiego fundamentu tak wiele rzeczy czyni, niewiemy. *Neſcimus, quo Dei judicio bonus ſit pauper, malus dives.* (Mowi S. Aug:) Ten zły, przewrotny, trzebaby go w oſtatnią nędzę wprawić, albo też piorunem zabić, á przecie dźiecie mu ſię dobrze, ma doſtatki, chwałę, wygody wſzelkie. Drugi dobry, Swięty, trzebaby go pielęgnować, głaſkać, wſzyſtkiemi pociechami oblewać, ano miaſto tego w nędzy, uboſtwie, bolach, uſtawicznym utrapieniu. Bogacz wielki ſproſnik w bławatach chodźi, przy ſtole roſkoſznym zawſze ſiedźi, á Łazarz Swięty głodny, zbolały, miedzy pſami leży. *Neſcimus, quo Dei judicio hæc fiunt?* Niewiemy, czemu ſię to dźiecie. A nie tylko ſię temu dźiwuiemy, ale ſię nieiako gorſząc gniewamy. Woła ieden Prorok, nie bez reſſentimentu. *Quare via impiorum proſperatur?* Y czemuż ſię złym tak dobrze na świecie dźiecie? Woła drugi, *zelavi pacem peccatorum videns*, przez co zdadzą ſię nieiako przyganiać opatrzności Boſkiey, cy nie dobrze to! raczcyby należało złych ćięſzkiemi okrywać razami, dobrym ſłodkie, złote, ſzczęśliwe prowidować czaſy. Łotr przez całe niemal życie zły, bo zaboyca, zdźierca, alić przy oſtatnim życiu zgonie ſzczęśliwy, bo pewną deklaracyą od Pana na Krzyżu wiſzącego rayſkich ućiech bierze. Iudaſz uczeń, wybrany Apoſtoł, gorliwy Kaznodźicia, ſławny weſpoł z innemi cudotworca, á przecie na końcu ćięſzko upadſzy zginął. Dźiwuiemy ſię, y ledwo nie taxuiemy ſpraw Boſkich, mowiąc: Czy nie lepieyżeby Iudaſza po tak wielu pracach świętych, y wyſługach zbawić, choć co zawinił podarować, Łotra zaś po tak wielu popełnionych exceſſach z xięg żywota wyglozować, y raiu odſądźić? bo nie przenikamy ſądow Boſkich, dźieło opatrzności iego *in nube*, w obłoku. Rodząc ſię niemowlęta, iedne po Chrzćie umieraią, y do Nieba idą, drugie bez Chrztu, á tym ſamym twarzy Boſkiey nie oglądaią na wieki. Po Wniebowſtąpieniu Iezuſowym zaraz niektore krainy głos Ewangelij uſłyſzawſzy Boga prawdźiwego poznały; drugie zaś do tych czas go nie znaią. Gorſzą ſię z tego ludźie, iako ſię gorſzyli Iapończykowie, gdy na przepowiadanie S. Xawiera dźiwuiąc ſię mowili; y czemuż Bog tak dobry, według twego zdania, ktory każdego zbawić, ile z niego ieſt, pragnie, tak nie rychło światło nam Ewangelij, y nauki prawdźiwey przez ćiebie wnoſi? Widźiemy iako niektore Krolеſtwa Swięte, niby od P. Boga odrzucone ſpoganiały, zheretyczały. Inne zaś złe, y przewrotne, do poznania P. Boga, y łaſki iego przy-

chodzą. Coż świętszego nad Palestynę, ktorą sam Syn Boży swoią przytomnością poświęcił, Krwią swoią zbroczył. Co świętszego nad Egipt, gdźie tak wiele tysięcy barzo Swiętych, y dźiwnych Pustelnikow było: á przecie tam teraz sprosność Mahometańska koczuie. Przeciwnym sposobem co sprosnieyszego było nad Indyiskie zapadłe narody, gdźie niesłychanym okrucieństwem własne dźieći swoich Rodźicow zabiiały, y żarły, gdźie gorsze było niż bestyalskie życie, á przecie weyzrzał na nie P. Bog, y w regestr wybranych Kroleſtw wpisał. *Nescimus, quo Dei judicio hæc fiunt.* Dziwuiemy się temu, á podobno przyganiamy, bo nie przenikamy sądow Boskich, rady iego zakryte, *in nube.* Dissimuluie P. Bog, znosi cierpliwie te taxy, y censury opatrzności swoiey; ale przyidźie dźień ostateczny, kiedy *cognoscetur Dominus judicia faciens, Psal: 9.* Uchyli ten obłok na przywrocenie niby honoru swoiego pokaże, iako był dobry, mądry, sprawiedliwy, *in consilijs super filios hominum* w rádach, y sprawach opatrzności swoiey koło ludźi. W ten czas się odkryie, czemu dobry był ubogim, nędznym: zły bogatym, y szczęśliwym: czemu naywiększi zbrodniowie przy zgonie życia ziednoczyli się przez prawdźiwą pokutę z P. Bogiem: czemu przez wiele lat Swięći y bogoboyni przy śmierći z łaski iego wypadli: czemu do iednogo Kroleſtwa prędzey, do drugiego poźniey światło Ewangelij wniesione. Obiawi P. Bog y inne skryte sądow swoich taiemnice. Gorszyliśćie się, taxowaliśćie mię, patrzćież teraz, żem cokolwiek czynił, słusznie y dobrze czynił. Wątpić nie trzebá, że za uchyleniem tego obłoku, padną na twarz swoię wszyscy, y sprawiedliwi, y niesprawiedliwi, wołaiąc. *Omnia in sapientia fecisti.* Wszystkoś Panie dobrze, y mądrze uczynił. Tegoś za tysiąc grzechow, drugiego za ieden tylko potępił. *Omnia in sapientia fecisti.* Ten taki był grzesznik iako y drugi, á przecieś temu dał łaskę do powstania, drugiemuś nie dał. *Omnia in sapientia fecisti.* Powtore Maiestat y chwała Sędźiego była *in nube,* w obłoku. Mowi S. Ian *Apocal: 10. Vidi Angelum descendentem de Cælo amictum nube.* Coż to za Anioł przed Ianem w obłoku? Odpowiada W. Beda, że S. Ián o Synu Bożym mowi. On bowiem według Malachiasza Proroka *Angelus testamenti,* on prawdźiwie *de Cælo descendens:* ale coż? *amictus nube,* przyodźiany obłokiem, bo w ćiele ludzkim, Dla uboſtwa, podłey y wzgardzoney oyczyzny iak w obłoku, nie znać było chwały iego, y Maiestatu. Choć się czynił Synem Bożym, obiecanym Messyaszem, nie każdy wierzał, bo był *in nube,* w obłoku. Y owszem pełno wzgardy y naśmiewisk było. Mowili iedni na wzgardę, że to iest *Filius fabri,* Syn ćieśiel-

ski.

ſki. Porywali nań ták wiele razy Faruzowie kamienie. Czyni ſzyderſtwa, iako z iednego oſzuſta Herod: ciągną go na ſwoy niezbożny Trybunał Arcykapłani, ſądzą, y iako łotra na śmierć ſromotną ſkazuią, bo *amictus nube*, chwały Maieſtatu iego nie widźieli. Gdyby widźieli, nigdyby tego nie uczynili. *Si cognoviſſent, nunquam Chriſtum gloriæ crucifixiſſent.* Przenoſząc ſię z tego świata do Nieba, pozoſtał prawdźiwie, y rzetelnie na źiemi w Sakramencie Nayświętſzym Syn Boży: ále cóż? *amictus nube*, pod oſobami Sakramentalnemi iak w obłoku. Splendor chwały, y Maieſtatu iego zakryty, tak, iż mowić trzeba, *verè tu es Deus abſconditus.* Y toć to ſprawuie, że tak wiele obelg heretyckich ponoſi, tak wiele nieczći, y nieuſzanowania, od złych y niebacznych Chrześćian odbiera, bo *amictus nube.* Ale przyidźie dźień ſądu, kiedy ten ćmiący zniży ſię y uchyli obłok. *Tunc videbunt Filium Hominis venientem in Majeſtate.* Tedy obaczą Syna Człowieczego przychodzącego w Maieſtaćie; w ten czas bowiem według Piſma *Deus manifeſtè veniet*, pokaże ſię Sędźia Naywyſzſzy Bogiem, w ten czas pokaże chwałę, y ſplendor Maieſtatu ſwego: tak bowiem text pomieniony S. Remigius wykłada. *In Majeſtate Deitatis judicaturus adveniet, qui in humilitate ſervi apparuit.* W Maieſtaćie Boſtwa przyidźie na ſąd, ktory niegdy w poſtaći ſłużebniczey pokazał ſię iak w obłoku. Zaśiądźie na Tronie, wſzyſtkie Krolewſkie trony przewyſzſzaiącym. Wyniknie z Ciała iego przedźiwney iaſności ſplendor, iaſność gwiazd, xiężyca, y ſamego ſłońca tłumiący. Stanią z iedney ſtrony niezliczone Duchow niebieſkich pułki, ſtaną z drugiey wielkie Błogoſławionych tłumy, niewymowiona zewſząd otoczeni chwałą. Co na ten czas rzecze Salomon, ktorego ſię chwale y Maieſtatowi dźiwowała Krolowa Saba Co rzecze Arcadius, na ktorego ſplendory y magnificencya pełny zdumienia patrzał Porphyrius. Co rzeką inni Monarchowie, ktorzy ſię na aſſiſtencye, na ſplendory przedźiwne przeſadzali? Zawołaią wſzyſcy, że *umbra ad ſolem* wſzyſtka chwała, wſzyſtkie ſplendory, wſzyſtkie Maieſtaty naſze, iako ćień ieden względem ſłońca. Dopiero w takim zaśiadſzy Maieſtaćie Syn Boży na przywrocenie honoru ſwego, obroćiwſzy ſię do Nathanaela rzeknie. Pátrz, kto y iaki teraz ieſtem, o ktorym mowiłeś niegdy z proſtoty, *à Naſareth poteſt aliquid boni eſſe?* Rzeknie do Faruzow, patrzćie kto ieſt ten, o ktorymeśćie na wzgardę mowili: *hic eſt Filius fabri.* Rzeknie do Heroda, patrz teraz na tego, ktoregoś niegdy wyśmiał. Rzeknie do Kaifaſza y innych Sędźiow: Uragaliśćie, nie wierzaliśćie, kiedym na ſądźie waſzym ſtoiąc mowił: *Videbitis Filium Hominis ſedentem*

dentem à dextris virtutis Dei, & venientem in nubibus Cæli. Za iednegoście mnie kłamcę, y zwodźiciela poczytali. Patrzćież teraz na chwałę Maieſtatu mego, y iuż o mnie inaczey trzymayćie. Na oſtatek moc y potęga Boſka była *in nube*, w obłoku. Mowi Ekkleſyaſtyk *c.* 43. *Terribilis Dominus, & mirabilis potentia ipſius.* Straſzny Pan, y dźiwna potęga iego. Mowili, exaggerowáli to ludźiom Prorocy, Apoſtołowie, Kaznodźieie, ale to wſzyſtko było niby w obłoku, bo uważać, przenikać niechćieli. Mowi tam o kimśći Piſmo w Xięgach wtorych Krolewſkich. *Quaſi tenerrimus ligni vermiculus, qui octingentos interfecit impetu uno*, iako maluczki mizernego drzewa robaczek, ktory ośmſet ludźi iednym zamachem zabił. Iako ſię to kleić może? *vermiculus*, robaczek, á przećie *octingentos interfecit impetu uno*, y owſzem wielki bohatyr, y dźielny woiownik być muśiał, ſamych przewyſzſzaiący Herkuleſow. Są w ſtymie światowey czaſem ludźie, dla ſłabośći, y niedołężności ſwoiey, *quaſi vermiculi*, iak robaczkowie, á przećie ich Bog na wielkie obiera dźieła. Co ſłabſzego nad Deborę, nad Iudithę? á przećie tamta Chananeyſkie, druga Aſſyryiſkie prawie na głowę poraźiła woyſko. Drudzy w ſtymie ſwoiey *vermiculi*, chociaż wiele dokázuią, zwyćiężaią, y całe dźielnośćią ſwoią gromią woyſka, przećież to wſzyſtko mocy Boſkiey przypiſuiąc mowią, *manus Excelſi fecit hæc*, P. Bog to uczynił, P. Bog zwyćiężył, my iako mizerni robaczkowie, nic śiłą naſzą dokazać nie możemy. Aleć to poſpolitſza; ieſt wiele dźielnych bohatyrow, gdźie ktory poydźie, trzeba mu śpiewać, *octingentos interfecit impetu uno:* gdźie ſię pokaże, całe znośi pułki, iednak u ludźi złych, zazdrośćiwych, *quaſi vermiculus*, za iednego mizernego robaczka. Zabiia Dáwid Filiſtyńſkiego olbrzyma, przed ktorym całe niemal woyſko Izraelſkie drżało: applauduią mu, *percuſſit David decem millia*, á u złego Nabala *vermiculus*, mowi ná wzgardę. *Quis eſt David?* Wielka mi rzecz Dawid? nie maſz nic nad ludźie. Tak wiele złość ludzka względem ludźi umie, ale daleko więcey przećiw P. Bogu. Mow, dowodź, iako chceſz o wielkiey mocy, y dźielnośći Boſkiey uważać niechcą, tak mocnego Boga za iednego mizernego poczytaią robaka. Podnośi woynę Pharao na niego, rozumieiąc że on *tenerrimus ligni vermiculus*. Podnośili w nowym teſtamencie Rzymſcy Ceſarze woynę przećiw Chryſtuſowi, chcąc nowo rozgłoſzoną zátłumić Wiarę. Podnośili obrazoborcy, łżąc obrazy iego. Podnośili inni herezyarchowie naſtępuiąc na oſobę, na naturę iego. Podnoſzą y teraz politycy, barźiey ſobie poważaiąc *rationem ſtatûs*, niż P. Boga, Wiarę Swiętą. Podnoſzą wſzyſcy grzeſznicy złośćiami ſwemi

naſtę-

57-365

naſtępuiąc, bo rozumieią że P. Bog, że Chryſtus, *tenerrimus ligni vermiculus*, iak robak niedołężny, zemśćić ſię, odiąć ſię, nic uczynić nie może. Ale przyidźie dźień oſtatniego ſądu, w ten czas odſłoniony będźie obłok. *Tunc videbunt Filium Hominis venientem cum poteſtate magna*, tam ſię dopiero pokaże Naywyſzſzego Sędźiego moc, y potęga wielka. Wielka zaiſte moc, y potęga, kiedy *virtutes Cælorum movebuntur*, wſzyſtkie wzruſzą ſię y zadrżą Niebioſa: kiedy na trąbę Anielſką wſzyſtkie otworzą ſię groby: cokolwiek w nich umarłych było, powſtaną, toż ſamo ćiało, tęż członkow ſimetria, ktorą przed tyśiącem, przed kilą tyśięcy lat mieli, wezmą: kiedy na ſkinienie iego wſzyſtkie wraz z Nieba ſpadną gwiaźdy, kiedy wſzyſtek świat w iedney godzinie w popioł poydźie: poydą w ruinę pałace, y domy, zrownaią ſię z ziemią niedobyte zamki, y fortece. Pokazał potęgę ſwoię P. Bog, kiedy świat potopem ukarał, ale ſię to nie wraz ſtało, dni na to 40. odważył: á do tego zoſtały żywe niektore zwierzęta w korabiu, zoſtały ryby w wodźie, zoſtały gory, y pagorki. W dźień oſtatniego ſądu naywiękſzą moc y potęgę pokaże, bo prawie cały świat w iedney godź nie zniſzczy, żadnego na nim człowieka, żadnego zwierzęćia, żadnego drzewa, y źiołka nie zoſtawiwſzy. Dopiero ż za tym obłokiem oddalonym otworzą ſię oczy, dopiero poznaią moc, y potęgę iego: dopiero w ten czas owi to Neronowie, Deciuſzowie, Dioklećianowie, potępią ſzaloną śmiałość ſwoię, że ſię z takim ważyli Potentatem woiować. Potępią nieuwagę ſwoię herezyarchowie, że tak żawie przećiwko niemu poczynali. Potępią głupſtwo ſwoie wſzyſcy ſynowie nieprawości, że ſię tak śmiało złośćiami ſwemi na niego rzucali. Tu iuż przy konkluzyi ſtylem złotouſtego Doktora wołam. *Cùm hæc veniunt in mentem, amariſſimè flens ex profundo corde ingemiſco.* Gdy to rozważam, wzdycham, y ſerdecznie płaczę. Przyidźie mi Panie ſtawić ſię na ſądźie twoim, ale niewiem iako ſię pokażę? Znam ſię do tego, żem nie raz taxował ſprawy opatrzności, y rozrządzenia twego: Mało na tym, ieſteś oſobliwym ſpoſobem przytomny w Swiątnicach twoich, ieſteś przytomny wſzędźie, bo wſzyſtkie obſzernością twoią napełniaſz mieyſca, nie mam iednak względu na Maieſtat twoy, miáſto poſzanowania wſzędźie niecześć odemnie, y ſrogi twoy diſhonor: właśnie iakby był *Filius fabri*, á nie Panem y Bogiem moim. Nie dość y tego ieſzcze; wiem, że *mirabilis potentia tua*, dźiwna, y nieogarniona ludzkim rozumem potęga twoia, przećież ſię nie lękam ćiebie, ale zuchwałym czyniąc ſię olbrzymem, na ćiebie złośćiami memi (wſtyd y mowić) iako na mizernego rzucam ſię robaka: barźiey ſobie poważam świat, barźiey

ſię lę-

ſię lękam potęgi iego, á nie uważam co z świátem będźie? na czym ſię pompa y potęga iego zakończy. Zabiwſzy Daniel ſmoka, obroćiwſzy ſię do Babilończykow zawołał. *Ecce quem colebatis!* Oto, ktoregoście czćili, ktoregoście ſię lękali, oto ieden iego ścierw, y brzydka zgniłość. Spaliwſzy, zniſzczywſzy świát cały Náywyſzſzy Sędźia, á do mnie, y mnie podobnych obroćiwſzy ſię rzeknie. *Ecce quem colebatis*, oto ktoregoście czćili, *ecce quem timebatis*, oto ktoregoście ſię lękali, nie zoſtało nic z niego, tylko ſmutny popioł. Moy Maieſtat *Majeſtas ſæculorum*, Maieſtat wieczny, moia potęga *poteſtas ſæculorum*, potęga wieczna. Miałeś mię za robaka, á ia teraz mam moc taką, że ćię mogę na wieki zgubić. Wołam tedy y drugi raz, *cùm hæc veniunt in mentem, amariſſimè flens ingemiſco*. Płaczę gorzko, wzdycham, á do kogoż? do ćiebie ſámego nayłaſkawſzy Panie, abyś ſię nademną zmiłował: za cenſury y obelgi opatrzności twoiey wołam, y owſzem przez całą wieczność wołać będę, *omnia in ſapientia feciſti*. Za niecześć, wzgardę, nieuſzanowanie, biię czołem Maieſtatowi twemu, y gdyby można zniżyłbym głowę pod ſamo piekło: za wzgardę mocy, y dźielności, drżę, lękam ſię, nigdy ćię w oczach mieć, nigdy ſię ćię lękać nie przeſtanę. Otożći Panie zawczaſu wracam honor, czynię *tempus reſtitutionis*, ale y ty mnie przywroć z nieſkończoney dobroći twoiey utraconą łaſkę, Amen.

KAZANIE II.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Videbunt Filium Hominis venientem in nube. Luc: 21.

Z textu *Petri Bleſenſis*, cztyry złe obłoki wyliczaiącego, pokazuie ſię teraz obłok roſy, fatalny grzeſznikom w dźień oſtatniego ſądu.

TO pewna, że pierwſze Zbawićielowe na świat przyiśćie było *in nube*, w obłoku. AA. Ciałem albowiem ludźkim, iako obłokiem pokryty Syn Boży na źiemię zawitał. Nazywa ten obłok Hugo Kardynał *nubem bonam*, obłokiem dobrym, niepoięte albowiem dary, niezliczone łaſki, przez Wcielonego Syná Bożego nie tylko ná dobrych, ále y ná złych wyláły Niebá. Ztąd przy Narodzeniu Zbáwićielowym śpiewa Kośćioł z liſtu Doktorá narodow: *Apparuit gratia Salvatoris noſtri Dei*. Pokazáłá śię łáſká Zbáwićielá náſzego Bogá. Bárzo łáſkawy,

y po-

y pożądany Ciała iego obłok, bo *apparuit gratia.* Pewna y to, że drugie Zbawićielowe na świat przyiśćie będźie w obłoku, gdyż wyraźnie Ewangelia mowi: *Videbunt Filium Hominis venientem in nube,* y owſzem nie w iednym, ale w wielu obłokach za świadectwem S. Matteuſza. *Videbunt Filium Hominis venientem in nubibus.* Uyrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłokach. Ale ſię iuż nic tam łaſkawego ludźiom grzeſznym ſpodźiewać nie trzeba. Trudno applaudować, *apparuit gratia,* pokazała ſię łaſka, y owſzem z wielkim ſtrachem wſzyſcy nieſprawiedliwi wyznać muſzą, *apparuit juſtitia,* pokazała ſię ſprawiedliwość. *Petrus Bleſenſis (apud Blancum in Pſalmos tom: 4.)ſerm: de Adventu Domini,* wylicza *quatuor nubes malas,* cztery złe obłoki. Naprzod *nubem roris,* obłok roſy, powtore *nubem caliginis,* obłok ćiemności. Potrzećie *nubem grandinis,* obłok gradu. Naoſtatek *nubem umbræ mortis,* obłok śmierći. Wſzyſtkie ſię te obłoki złe, pod czas oſtatniego ſadu na głowę nieſprawiedliwych zbiora, ktore za materią Kazań Adwentowych biorąc, pokażę naprzod dnia dźiśieyſzego zły na niezbożnych obłok, *nubem roris,* obłok roſy. Będźie to Ad M. D. G.

ZA fundament kładę ſłowa wyżey namienione dźiśieyſzey Ewangelij: *Videbunt Filium Hominis venientem in nube.* Uyrzą Syna Człowieczego przychodzącego w obłoku. Na niektorych mieyſcach, oſobliwie we dwuch Pſalmach Piſmo S. wprowadza P. Boga śiedzącego na Cherubinach. *Qui ſedet ſuper Cherubin.* Izaliż nie lepieyby było, gdyby ſię na Cherubinach w dźień oſtateczny Sędźia Naywyżſzy pokazał, barźieyby to ſplendor Maieſtatu iego pokazało: barźieyby ſąd iego zalećiło, y znaczną od ſądow ludzkich diſtinkcyą uczyniło. Cherubinowie nazywaią ſię Cherubinami *à ſcientia,* od wiadomości, umieiętności, y mądrości, w ktorey celuią. O Cherubinach, ktorych pod figurą cztyrech źwierząt widźiał, Ian S. mowi, że byli *pleni oculis intus & in circuitu,* pełni oczu zwierzchu, y wewnątrz. Ieżeli czego, iako Cherubinow na ſądach trzeba, bo trzeba *ſcientiam,* umieiętności, mądrości, to ieſt, mieć trzeba rozrywkę wielką, biegłość prawa, Statutu, konſtytucyi, żeby ſztucznie na obronę ſwoię nie allegował obwiniony tego, czego w prawie nie maſz, trzeba oczy mieć *in circuitu* powierzchowne przećiwko zdradom, wykrętom prawnym, frantowſkim wyćieczkom, o ktore przy ſądach nie trudno, trzeba mieć *oculos intus,* żeby ſądząc, dekretuiąc, ſumnienia ſwego nie zawieść. Nie maſz takich na ſądach źiemſkich Cherubinow, wdźieraią ſię, czaſem na funkcye Sędźiowſkie ludźie, ſubiecta *ſine ſcientia,* bez należytey rozrywki, y w ſprawach biegłości, á zatym iak ich nabe-

chtaią, iak im w ucho ſzepcą, tak dekretuią. Bywaią Sędźiowie *ſine oculis*, bez oczu, bo nie rozeznawaią wykrętow prawnych, nie upatruią czyia ſprawa dobra y ſprawiedliwa, czyia zła y nieſprawiedliwa, ale tylko według inklinacyi, affektu, lub paſſyi ſwoiey deciduią, nie maią względu na ſumnienie, żeby go czym nie obćiążyć. Sąd Naywyższego Sędźiego bez tych mankamentow, ieſt bowiem tam mądrość, ieſt przezorność wielka, trudno oſzukać, trudno narabiać ſztuką, poſtrzega wſzyſtko, toćby należało Naywyſzſzemu Sędźiemu oſtatni ſwoy odprawić Trybunał *ſuprá Cherubin*: za coż tedy na obłoku? *videbunt Filium Hominis venientem in nube.* Sami tego obłoku okazyą ludźie, obłoki rodzą ſię z waporow exhalacyi źiemſkich, toć y obłok dnia oſtatecznego z grzechowych exhalacyi będźie, ktory na głowę ſwoię nieſprawiedliwi tworzą: lubo ſprawa zła, rozumowi y woli Bożey przećiwna, przemiia z czaſem, ale złość, y brzydkość każdego grzechu iako wapor gruby y exhalacya zoſtaie na ſercu, z ktorey rodźi ſię obłok fatalny grzeſznikowi. Do tego alluzyą czyni Ieremiaſz w threnach ſwoich mowiąc: *thren: 3. Poſuiſti nubem tibi, ne tranſeat oratio.* Założyłeś obłok ſobie, żeby modlitwa nie przechodźiła do Nieba. Iedni przez obłok Doktorowie rozumieią *nubem peccatorum*, obłok grzechowey złośći. Ten obłok ſłuſznie nazwać ſię może *nubes roris*, obłok roſy. Roſa z pogodnego, y niby łaſkawego Nieba na źiemię ſpada, odwilża role, płodność daie drzewom, źiołom, kwiatom, za tę roſę tak wygodną, tak potrzebną, coż źiemia oddaie Niebu? wapory, exhalacye, z ktorych potym utworzone obłoki ćmią promienie ſłoneczne, całe zaſłaniaią Niebo, ba y ſamey ſzkodzą źiemi przez grzmoty, błyſkawice, ogniſte pioruny. Roſa w ſenśie moralnym bierze ſię za influxy łaſk niebieſkich, za błogoſławieńſtwo Boſkie, iako tego dowodzą niektorzy Doktorowie z owych ſłow Izaakowych do Iakoba wyrzeczonych. *Benedicat tibi Dominus de rore Cæli.* Niechći Bog błogoſławi z niebieſkiey roſy. Iednemu z Nieba ſpada roſa niby złota, bo błogoſławi P. Bog w fortunie, w doſtątkach, ni naczym mu za żywota nie ſchodźi. Drugiemu ſpada roſa piękna, bo błogoſławi P. Bog na urodźie, w pięknej członkow ſymetryi, błogoſławi w talentach natury, ktore go przed światem zalecaią, y zdobią. Innym ſpada roſa zdrowia, bo błogoſławi P. Bog na zdrowiu, śił czerſtwość przez długie lata daiąc: á iakaż za tę roſę wdźięczność? Wapory, exhálacye grzechow, bogaći bogactw y doſtatkow ſwoich na zbytki, na oppreſſye ubogich, na ćięſzką obrazę Boſką używaią. *Prodijt ex adipe iniquitas.* Urodźiwym uroda do nierządnych amorow pochop daie. Zdrowie, y śił

czer-

czerſtwość zdrowi na złe obracaią, bo na ćięſzkie nieprawośći, gdyby dokuczała nędza, gdyby urody nie mieli, gdyby ich ćięſzkie paroxyzmy zawſze na łoſzku trzymały: nie byliby złemi, nie mieliby takiego do grzechow pochopu, ale że im w tey mierze błogoſławi P. Bog, że z Nieba łaſkawa na nich ſpada roſa, z tego ſamego okazya do grzechu, z tego ſię nieſzczęśliwy rodźi obłok, prawdźiwie *nubes roris*, ale na złe ſamym grzeſznikom, ile w dźień oſtateczny. Znayduię w Piſmie S. obłok iakiś głośny. Czytam bowiem *Matth:* 17. że *vox de nube audita eſt*, głos z obłoku był ſłyſzany, *nubes roris*, obłok roſy na ſądźie oſtatnim będźie obłok głośny. Czteryć wprawdźie tylko *peccata clamantia in Cælum*, grzechy głośne, albo wołaiące w Niebo Doktorowie, y tłumacze z Piſma S. wyliczaią: Naprzod krwawe, y okrutne mężoboyſtwo. Powtore grzech Sodomſki. Potrzećie zatrzymanie zapłaty robotnikowi. Poczwarte oppreſſya wdow, ubogich ſierot. Ale na ſądźie Bożym wſzyſtkie grzechy będą *peccata clamantia*, grzechy głośne na grzeſznikow. Mam fundament tego rozumienia z Izaiaſza Proroka *c.* 59. *Multiplicatæ ſunt iniquitates noſtræ, & peccata noſtra reſpónderunt nobis.* Rozmnożone ſą nieprawośći naſze, y grzechy naſze odezwały ſię na nas. Milczą teraz grzechy, y niby uczaione nieprawośći ſiedzą, ale w dźień oſtateczny wypadnie *vox de nube*, głos z obłoku, bo *reſpondebunt peccata*, odezwą ſię grzechy. *Arguet te malitia tua in illo judicio*, mowi S. Hieronim. Będźie ćię ſtrofowała grzeſzny człowiecze złość twoią na onym powſzechnym ſądźie. Grzeſząc teraz y obrażaiąc Pana Boga pochlebiamy ſobie, práwie bez żádnego ſzkrupułu żyiemy. Cudzołoſtwa, nierządy, ſwobodni roſpuſtnicy za iednę poczytaią fraſzkę, bezbożną rezolucyą, *levem voluptatulam* nazywaiąc. Wet za wet oddać dla zachowania honoru ſwego pognębić, zniſzczyć, á czaſem y zabić adwerſarza ſwego światowi kawalerowie za cyfrę maią. Zdrady, wykręty, machinacye, kłamſtwa, niedotrzymanie ſłowa, albo przyśięgi iedną bagatela u politykow, ile machiawelſkim duchem nárabiaiących. Ale na ſądźie Bożym wypadnie *vox de nube, reſpondebunt peccata*, zawołaią grzechy, o nie fraſzka, nie cyfra, iakoś ſądźił: patrz teraz na ćięſzkość y brzydkość naſzę, w ktorey nieuważny grzeſzniku takeś ſię niegdy ukochał, iżeś ią nad Niebo tak piękne y miłe, nad Boga ſamego przełożył: *Arguet te malitia tua in illo judicio.* Iak wielu ieſt teraz, ktorzy lubo wiele ćięſzkich popełniaią zbrodni, przećież to zwalaią z ſiebie, udaią zá niewinnych przed światem. Mowią iedni dopuśćiłem ſię tego, bo mię namowiono; mowią drudzy, uczyniłem to y to, bo mię zagabniono, bo mi okazyą dano. Mowią

inni, odważyłem ſię na to, bo mi kazano, więc oni winni nie ia, oni za to P. Bogu odpowiedzą, ale wypadnie *vox de nube*, głos z obłoku, *reſpondebunt peccata*, odpowiedzą grzechy, á iakże? Słuchaymy miodopłynnego Bernarda. *Stabunt omnia peccata contra infelices dicentia, tu nos egiſti, operá tua ſumus.* Staną wſzyſtkie grzechy przeciwko nieſzczęśliwym ſynom nieprawośći, wołaiąc. Tyś nas uczynił, twoie dźieła ieſteśmy. Nie zwalay na drugiego winy, nie tłumaway ſię za niewinnego Abla. Zle uczynił, ktory ćię do tego namowił; ale ty gorzey, żeś iego namowy ſłuchał. Zle uczynił, ktory ćię zagabnął, ktoryć dał okazyą, ale ty gorzey, żeś za impetem paſſyi twoiey poſzedſzy, tak wiele złego nabroił. Mogłeś regulować ſię światłem przyrodzonego rozumu, y dyktaminami właſnego ſumnienia, złe od ſiebie odraźić namowy, y porywcze poſkromić impety; żeś ſię tak nie ſprawił, w tobie wina, *tu nos egiſti, opera tua ſumus.* Wźiął wielki na ſumnienie ćiężar, ktory tobie co złego czynić kazał, ale y ty nie lekki, żeś ſłuchał. Zadna naywiękſza na świećie władza nie ma prawa kazać grzeſzyć, á choć nierozmyślnie każe, ieſt wyżſza na Niebie władza, ktora zakazuie, tey raczey á nie tamtey ſłuchać było, żeś inaczey uczynił, wymowki nie maſz, *tu nos egiſti, opera tua ſumus.* Na oſtatek według obſerwacyi niektorych Doktorow, wypadnie na ſądźie Bożym *vox de nube*, głos z tego obłoku niezbożnych prawie zabiiaiący. Zaśiadſzy na oſtatnia z nieſprawiedliwemi roſprawę, Naywyſzſzy Sędźia ſpyta Aniołow co z nimi czynić? Odpowiedzą Aniołowie, niech na wieki giną. Spyta Błogoſławionych co z nimi czynić? odpowiedzą: niech na wieki giną. Spyta ſamych grzechow co z grzeſznikami czynić? odpowiedzą grzechy, *reſpondebunt peccata:* niech na wieki giną. A ten ieſt ſens Ferreriuſza na pomieniony text Prorocki piſzącego. *Accuſant nos peccata apud Deum, ab eoq; vindictam exigunt.* Dodaie Cornelius, *rogata quid cum peccatoribus fieri debeat? omnium una vox eſſe ut perdantur & pereant.* O iaka rana z tych głoſow na ſercu niezbożnych będźie! mowi Dawid w Pſalmie 48. *Cur timebo in die mala? iniquitas calcanei circumdabit me.* Ktore ſłowa Bellarmin Kardynał tak wykłada: *Quid me timere faciet in die mala? non eſt paupertas, quia Iudex non corrumpitur donis, non eſt humilitas generis aut ſtatûs, quia Iudex non reſpicit perſonas, non eſt malitia teſtium, aut advocatorum, quia Iudex omnia novit; non eſt potentia adverſariorum, quia Iudex neminem timet. Deniq; nihil aliud eſt, niſi iniquitas, & quidem iniquitas extrema vitæ meæ.* Coż mi może być okazyą wielkiego ſtrachu na ſądźie oſtatnim. Nie uboſtwo, bo Sędźia żadnymi nie uwodźi ſię korrupcyami, nie podłość urodzenia, y ſtanu; bo Sędźia

dźia na oſoby nie patrza, nie przewrotność świadkow y patronow, bo Sędźia wſzyſtko przenika; nie potęga adwerſarzow; y antagoniſtow, bo Sędźia nikogo ſię nie boi. Sama mię nieprawość ſtraſzy, ieżeli w niey życia mego dokonam, bo mi to ſrodze á okrutnie dokuczy. Ciężko, y nader ćiężko człowiekowi, kiedy go kto, albo co uie, w czym ſię naybarźiey kochał. Cieſzył ſię Akteon z myśliſtwa ſwego, z nim ſię pieśćił, z nim całe dni niemal y nocy trawił, gdy potym w Ielenia przemieniony, oſtre kły tychże ogarow na ſiebie obrocone widźiał, gdy go na żadne iego niedbaiąc głoſy: *Actæon ego ſum, Dominum cognoſcite veſtrum*, ſrodze uiadali, o iaka mu z tego żałość była! Cieſzyſz ſię z grzechow twoich grzeſzny człowiecze, pieśćiſz ſię z nimi, one też tobie teraz iako łaſkawe pochlebiaią beſtyiki. Ale przyidźie dźień oſtateczny, ktorego *Reges & Principes nudo latere palpitabunt*, Krolowie y Monarchowie naywiękśi drżeć od ſtrachu będą. A y ty iednym lękliwym ſtanieſz ſię Ieleniem, widząc zaćmione ſłońce, y xiężyc, ſpadaiące z Nieba gwiazdy, cały świat ze wſzyſtkiemi niegdy ozdobami ſwemi ſmutnym przyſuty popiołem, kiedy wypadnie *vox de nube*, głos z obłoku tego, właſne grzechy twoie na ćiebie powſtaną, wielkim okrzykną głoſem, abyś na wieki zginął: Odezwieſz ſię, *Dominum cognoſcite veſtrum*. Znayćie mię wſzakem waſz, wſzakem was kochał, z wami całe dni y nocy trawił. Ale darmo: *Vna vox omnium erit, ut pereas*, iednoſtaynym te niegdy pieśćidła twoie okrzykną głoſem, abyś na wieki zginął. Owoż ſkutek y poćiecha z grzechow twoich grzeſzny człowiecze, im barźiey w nich twoie zanurzaſz ſerce, tym gorſzemi y okrutnieyſzemi w dźień oſtateczny na ćiebie będą. Nad nadźieię y ſpodźiewanie twoie przerażą wnętrznośći. Bodaybyś ſię teraz na tyle zdobył reflexyi, iaką miał niegdy Iulius Cæſar. Ten nad rzekę Rubikon przyſzedſzy, ktora Włoſką źłemię od Francuſkiey dźieli, y ktorą mu Senat Rzymſki za termin położył, przechodźić przez nię zakazuiąc pod ćiężkiemi karami, ktorym *perduelles* podpadaią; Nic na to niedbaiąc Iulius, przebyć onę poſtanowił, á gdy na koniu śiedząc, iuż nad ſamym brzegiem ſtanął, wſtrzymał wędźidłem konia, y z boiaźnią cofnął ſię nazad, iż mu ta myśl przyſzła, y ſrodze zatrwożyła: *Si hunc tranſeo fluvium, quot acuentur in me gladij, ut pectus mihi tranſfigant? quot, & quantos contra me in arma conijciam?* Ieżeli za Rubikon poydę, o iak wiele na pierśi moie mieczow zaoſtrzonych będźie! o iak wiele oburzonych, y okrutnych na ſiebie adwerſarzow znaydę. Płynie ſzpetna, błotniſta nieprawośći rzeka po całey źiemi, puſzczać ſię w nię pod ćiężkim karaniem zaka-

zuie P. Bog, nic o to dbać nie każe świat, nic duſzny nieprzyiaćiel, żebyś ſię w nię byſtrym bydlęcey popędliwośći twey konikiem rzućił, żebyś po ſzyię we wſzyſtkich brodźił niecnotach, radzą. Myślże ſobie: *O quot acuentur in me gladij! ut pectus mihi transfigant?* O iak wiele na ſiebie zaoſtrzę mieczow! Ile grzechow popełnię, tyle nieprzyiaćioł na ſądźie Bożym znaydę; ile głoſow każdego grzechu inſtyguiących uſłyſzę, tyle oſtrych puginałow ſerce moie przerażaiących będźie. Dość złego, że zagniewany Sędźia łaſkawey nie pokaże twarży, dość, że wſzyſtkie kreatury uzbroione iak w ſzyku przećiwko mnie, ſtaną; á ieſzcze właſne grzechy moie, tak mi niegdy miłe, tak śćiśle zemną ſpoione ſrożyć ſię będą. Stoyże, ſtoy roſpuſtna ſwobodo, nie puſzczay ſię daley, á ieżeli kiedy *infixus ſum in limo profundi*, brodźiłem y ulgnąłem w ćięſzkiey nieprawośći, wracam ſię nazad, garnę ſię do zbawiennego Krwi twoiey Rubikonu nayłaſkawſzy IEZU, w nim grzeſzną, zeſzpeconą duſzę zanurzam, abym tak oczyśćiony, nie miał na ſądźie twoim *nubem malam, nubem roris*, ani uſłyſzał *vocem de nube*, Amen.

KAZANIE I.

NA WTORĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Quid exîſtis videre. Matth: 11. *Videbunt Filium Hominis venientem in nube.*

W dźień oſtateczny drugi obłok zły na niezbożnych, *nubes caliginis*, obłok mglifty, obłok ćiemny.

DZień oſtatniego ſądu, dźień naywąlnieyſzego zgromadzenia. AA. Mowi bowiem P. Bog przez Proroka, *Ioëlis* 2. *Congregabo omnes gentes, & diſceptabo cum eis*, zgromadzę wſzyſtkie narody, y oſtatnią z nimi uczynię roſprawę. To zgromadzenie będźie przez trąbę Anielſką, za świadectwem ſamego Zbawićiela *Matth:* 24. *Mittet Angelos ſuos cum tuba, & voce magna*. Wyſzle Aniołow ſwoich z trąbą, y głoſem wielkim, ktorzy iak prętko przez traby ſwoie dadzą odgłos, wnetże wſzyſcy ludźie z ſwoich porwą ſię grobow, ktorzykolwiek od Abla poczawſzy, aż do oſtatniego człowieka pomarli byli. Powſtana dobrzy, powſtaną y źli, y na dolinę Iozafatową poydą. Gdybyśmy ſpytali dobrych, *quid exîſtis videre?* cożeście wyſzli widźieć?

dźieć? pewnieby odpowiedźieli, wyszliśmy widźieć nayłaskawszego Sędźiego naszego, ktory nam należytą odpłatę odda, wyszliśmy widźieć łańcuchy złote, korony drogie, ktore nam Pan nasz nagotował. Gdybyśmy spytali niezbożnych, *quid exîstis videre?* cożeście wyszli widźieć? Odpowiedźieliby z żałością wielką, á coż mamy widźieć, nic łaskawego, nic wdźięcznego nie obaczemy, obłok tylko iakiś zły, niepocieszny w oczach naszych stanie. *Videbunt Filium Hominis venientem in nube.* Pokazałem przeszłey Niedźieli pierwszy obłok zły na grzesznikow, *nubem roris*, teraz drugi pokażę, iakom obiecał, *nubem caliginis*, obłok mgły, albo ćiemności. Będźie to Ad M. D. G.

EXodi 14. mowi Pismo Swięte: *Erat nubes tenebrosa, & illuminans, stetit inter castra Ægyptiorum, & castra Israël.* Co po tym iasnym, wespoł y ćiemnym obłoku, podobnoćby bardźiey należało, y kwadrowało, aby obłok cały był iasny, y oświecał wszystkich: aleć iest racya, czemu *erat nubes tenebrosa, & illuminans*, był obłok y iasny, y ćiemny, bo miedzy dwoiakim obozem stanął: z iedney strony był oboz Egipcianow, z drugiey strony oboz Izraelitow. *Stetit inter castra Ægyptiorum, & castra Israël.* Z tey strony, po ktorey stał oboz Izraelski, *nubes illuminans*, obłok oświecaiący przyświecał im; choć noc była, oni nocy nie mieli, z strony zaś Egipcianow *nubes tenebrosa*, obłok ćiemny, mglisty, nic á nic światła, bo go niegodni byli, nie dawał. Ieżeli do moralnego poydźiemy sensu. Z strony Izraelskiey *nubes illuminans*, obłok iasny, bo oświecał ich P. Bog na rozumie, co maią czynić, iako się z nieprzyiaćielem sprawić, iako się od wielkiey iego potęgi salwować. Oświećił Moyzesza, aby uderzył w morze, y rozdźielił ie, skutecznie mu perswaduiąc, że to nie są niepodobne rzeczy, ale podobne, kiedy iuż rozdwoione, stanęło niby dwiema ścianami morze, oświećił wszystkich Izraelitow, y zagrzał ich, aby się bez żadney boiaźni miedzy nie, puścili, żadnego nie obawiaiąc się pogrążenia. Z strony zaś Egipcianow *nubes tenebrosa*, obłok ćiemny, zaćmił ich bowiem rozumy P. Bog, że o żadney przećiwnego szczęścia alternaćie nie myśląc, pewną sobie rokowali wygraną: rozumieli, że maią wszystkich Izraelitow w garści, że do iednego w pień wytną. Zaślepił ich P. Bog, że widząc rozdźieloną wodę, y nic się nie lękaiąc, rzućili się w nię oślep: żadnemu nie przyszło na myśl, przecież to woda, nazbyt icy dowierzać nie trzeba, że Izraelitowie suchą nogą przeszli, Bog to ich wszechmocny sprawił, nam podobno nie uczyni tego, ktorzy iesteśmy nieprzyiaćiele iego: ale bez wszelkiey reflexyi sunęli się na złe swoie. Z strony Izraelskiey *nubes illuminans*, obłok

oświe-

oświecaiący, bo z wielkim tryumfem, żadnego z swoich nie straciwszy, na drugi brzeg morza czerwonego przeszli: chociaż tak liczne, y mocne mieli za sobą woyska. Z strony Egipcianow *nubes tenebrosa*, obłok ciemny, mglisty, bo na nich ciemność wielkiey y wieczney fromoty padła, kiedy wszyscy aż do iednego zginęli. Bywa coś podobnego y w innych woyskach Walczą ludzie, liczne przeciw sobie sprowadzaią ufce: á miedzy obozami ich stoi *nubes tenebrosa, & illuminans.* obłok iasny, y ciemny. Iedney stronie obłok iasny, bo chwalebne iey daie zwycięstwo P. Bog, drugiey stronie *nubes tenebrosa*, bo fromotnie przegrawa. Wychodźi Gedeon z ufcem swoim, ledwo trzysta żołnierzow maiącym przeciwko wielkiemu á prawie niezliczonemu Madianitow woysku, *Iud:* 7. Gedeonowey partyi *nubes illuminans*, bo tryumfuie, Madianitom *nubes tenebrosa*, obłok ciemny, mglisty, bo przegrali brzydko, y tak zaślepieni byli, że według Pisma Swiętego. *Mutuâ se cede truncabant*, sami się miedzy sobą zabiiali. W dzień ostatniego sądu, stana niby dwa obozy, barzo liczne, ieden sprawiedliwych, drugi niesprawiedliwych, oboz sprawiedliwych *á dextris*, po prawicy, oboz niesprawiedliwych *á siniſtris*, po lewicy. Miedzy temi obozami będzie obłok, bo *videbunt Filium Hominis venientem in nube*, ale nie iednaki wszystkim; z strony sprawiedliwych *nubes illuminans*, obłok świetny, iasny: dziwnie albowiem oni oświeceni będą: Ieżeli weźniemy materialną światłość, nie będzie sprawiedliwym na niey schodziło, ponieważ miedzy inszemi ciał Błogosławionych przymiotami będzie *claritas*, iasność onych ciał, ktore niegdy za żywota, przez srogość tyrańską, krwią oblane były; albo też od postow, włosienic, niespania, wywędzone: ktore przez długi czas w grobach leżały okopciałe, y owszem w proch obrocone, iakoby nie były, nikt o nich niewiedział, ktoż bowiem wie teraz, gdzie są kości Abrahama Patryarchy, gdzie Abla niewinnego, gdzie Dawida, Daniela, y innych, trudno ich rozeznać od ziemi, ale w dzień ostateczny, wszystkie nie tylko zupełne, ale też w wielkiey pokażą się iasności, za świadectwem samego Zbawiciela, *Matth:* 13. *Tunc Iusti fulgebunt sicut sol.* W ten czas Sprawiedliwi zaiaśnieią iako słońce. Ieżeli poydziemy do światłości moralney: będzie y ta; o iaki pokaże się splendor chwały Błogosławionych, kiedy powstawszy z ziemi, nie na ziemi stana, ale na iasnych podnieśieni obłokach, iako na tronach świetnych Naywyższemu Sędziemu assistować będą: Co iaśnie S. Paweł *Ep:* 1. *ad Theſſalon:* wspomina. *Rapiemur in nubibus obviam Chriſto in aëra, & ſic ſemper cum Domino erimus.* O iaki splendor chwały będzie! kiedy dobry y łaskawy Sędzia, łagodną na nich

spoy-

ſpoyrzawſzy twarzą, pochwaliwſzy wyſługi, prace, y trudy ich przed całym światem, paludamenty ozdobne, korony nieoſzacowane dawać będźie. A co niegdy każdy Błogoſławiony z Doktorem narodow rokuiąc ſobie mowił: *Repoſita eſt mihi corona juſtitiæ, quam reddet mihi Dominus in illa die juſtus Iudex.* Zgotowana mi korona ſprawiedliwośći, ktorą mi odda w on dźień ſprawiedliwy Sędźia, to każdy w ſamym ſkutku odbierze. Stanie *nubes illuminans*, bo żadney mgły miedzy iednym y drugim Błogoſławionym nie będźie, iednego od drugiego nie zaſłoni. Obaczą Rodźice ſynow ſwoich chwałę, przyiaćiele przyiaćioł, krewni krewnych, Spowiednicy y Direktorowie ſumnienia pænitentow ſwoich, y ieden drugiemu applauduiąc tey ſtateczney, bo wieczney, będźie winſzował ſzczęśliwośći. Ale względem drugiego przeklętego nieſprawiedliwych obozu, będźie *nubes caliginis*, *nubes tenebroſa*, obłok ćiemny, obłok mgłę iakąś ćiemną z ſiebie wypuſzczaiący. O czym też y Prorok ukoronowany wſpomina: *Nubes & caligo in circuitu ejus.* Obłok y mgła w koło iego, á dla kogoż? dla nieſprawiedliwych. Powſtaną z martwych ćiała niezbożnych, y z duſzą złączone na ſądźie Bożym ſtaną. A iakież? brzydkie, okopćiałe, y iako węgl czarne. Ktore przedtym piękne, urodźiwe były, na podźiw światu, ktore ſtroieniem ſię y maglowaniem wytwornym, ludzkie na ſiebie porywały oczy, w ten czas iako brzydkie y ſtraſzne pokażą ſię poczwary. Abſolon on niegdy urodźiwy w ten czas poczwara, Iezabelle, Heleny Troiańſkie, iak poczwary. Nie pokażą ſię na Krolach korony, na Xiążętach mitry, nie widźieć będźie na bogaczu Ewangelicznym purpury, y biſiorow, nie pokażą ſię na niewiaſtach bławaty, perły, kamienie drogie, kleynoty, ktore ich za żywota zdobiły. Wſzyſtko to zaćmi *nubes caliginis*, obłok ćiemny, mgliſty, wſzyſcy nieſprawiedliwi prawie w rowney co do ćiał ſwoich pokażą ſię ſzpetnośći. Nie będźie żadnego moralnego na nich ſplendoru, nie na obłokach bowiem podnieśieni od źiemi, ale na źiemi, pełni konfuzyi, ſromoty, y gorzkich lamentow ſtaną. *Tunc plangent omnes tribus terræ.* Powtore będźie *nubes tenebroſa*, *nubes caliginis*, obłok z ćiemną mgłą miedzy dobrośią, łaſkawośćią Bożą, y grzeſznikami. Teraz dobroć y łaſkawość Boſka *ſine nube*, bez tego ćiemnego obłoku, patrza na ludźie, chce im iako nayleppiey, choć ſię czaſem ktory potknie ćięſzko, poznawaiąc, że ieſt dźiełem ręku iego, lituie ſię nad nim, do powſtania wzbudza, y ſkuteczne do tego podaie ſpoſoby, ale w dźień oſtateczny będźie *nubes tenebroſa*, *nubes caliginis*, obłok ze mgłą iakąś, ktorą zaſłoni miłośierdźie y dobroć Boſką, iż na grzeſznika nie ſpoyrzy. Niech

 woła,

druk 93

woła, iako chce, każdy niesprawiedliwy, Panie iestem stworzenie twoie, iestem dźieło rąk twoich, tyś mię uformował. *Respice, & miserere*, weyrzy y zmiłuy się, niech mam choć cząsteczkę z nieprzebranych skarbow dobroći twoiey, ale daremne głosy, kompellacya płonna: dobroć Boska przykryta obłokiem ćiemnym, nie weyrzy. Sama tylko w ten czas sprawiedliwość rozpościerać się będźie. *Cognoscetur Dominus judicia faciens*. Pokiśćie na świećie byli, był *Dominus misericordias faciens*, miłośierdźie czyniący, łotrowi na krzyżu, Magdalenie iawnogrzesznicy, Piotrowi choćiaż renegatowi swemu *misericordias faciens*. Na sądźie ostatnim iuż tego nie doznaćie, bo tam tylko surowy Sędźia, y sprawiedliwość iego z obosiecznym na ukaranie zasiądźie mieczem. *Cognoscetur Dominus judicia faciens*. Na ostatek będźie *nubes caliginis* zastawiona miedzy sprawiedliwemi, y niezbożnemi, że ich sprawiedliwi nie obaczą, ani rozeznaią. *Deutoron*: 33. Błogosławi, y wychwala Moyzesz pokolenie Lewi, miedzy innemi słowami to mu też przypisuiąc: *Dixit Patri suo & Matri suæ nescio vos, & fratribus suis ignoro vos, & nescierunt filios suos*. Rzekł Oycu, Matce, braći swoiey nie znam was, niechćieli wiedźieć o synach swoich. Mogłby się nie ieden zadźiwić na tę materią tey pochwały, á wszakże to prawo przyrodzone, Rodźicow, braćią, dźiatki, znać y kochać każe, kto gani Rebekę, że Iakoba kochała, Tobiasz starszy Tobiasza młodszego syna swego, kto gani Iozefowi, że Panem całego Egiptu zostawszy, zna się do braći swoiey. *Ego sum Ieseph frater vester*. Ia iestem Iozef brat wasz, y owszem okrutne, á prawie nieludzkie zdało się być serce, gdyby się syn do Oyca, Oćiec do syna znać, y ich kochać niechćiał. Izaliż nie okrutny Adramelech y Sarazar, ktorzy Sennacheryba Krola Assyryiskiego Oyca swego zabili, o czym iest w Piśmie S. 4. *Reg*: 19.. Izaliż nie okrutna owa Matka 4. *Reg*: 6. ktora w ćiężkim oblężeniu Samaryi, y w wielkim głodźie zabiła własnego synaczka, y onego zgotowawszy, z sąsiadką swoią ziadła. Czemuż tedy chwalą pokolenie Lewi z tego, że *dixit Patri suo & Matri suæ nescio vos, & fratribus suis ignoro vos, &c.* Wielka taiemnica. Według zdania niektorych Doktorow, ięga Moyzesz, y przypomina ow straszliwy akt, kiedy zabobonnych Izraelczykow, ktorzy się złotemu ćielcowi kłaniali, pokarał. Stanął Moyzesz w ten czas pełny gniewu, y zapalczywośći o dishonor Boski, dobył miecza na ukaranie ich, dobyli y inni boiący się Boga, na ktorych zawołał. *Si quis est Domini, jungatur mihi*. Byli ći Assistentowie Moyzeszowi z rozmaitych pokoleń, iako to z pokolenia Iudy, Nephtali, Nachora, Rubena,

na, byli też y z pokolenia Lewi: Strach wielki pewnie padł na onych bałwochwalcow, widząc oſtry miecz wiſzący nad karkami ſwemi, trudno było zapalczywemu ſupplikować Moyzeſzowi, więc Aſſiſtentom iego ſupplikowali. Supplikowali Rubenitowie ſwoim Rubenitom, Iſſacharytowie Iſſacharytom. Ey nie ſrożćie ſię na nas, wſzakeśmy ſwoi, wſzakeśmy kolligaći. Przebłagayćie Moyzeſza, wnieśćie inſtancyą, żeby nam przepuścił: Mogli ći iakim wzruſzyć ſię politowaniem, mogli ſwoich rodakow miiać, albo też iakie ſłowo za nimi, lubo bez ſkutku żadnego mowić. Supplikowali Lewitowie Lewitom ſwoim, podobnym ſpoſobem, y ſtylem, wſzakeśmy ſwoi, wſzakeśmy braćia, krewni, ale pokolenie Lewi Moyzeſzowi aſſiſtuiące iakby ich nie widźiało, iakby za obłokiem było, nic o te podobno niedbaiąc głoſy, odpowiadało Rodźicom ſwoim *neſcio vos*, nie znam was, odpowiadało braći ſwoiey *ignoro vos*. Synow ſwoich nawet znać niechćieli, *neſciêrunt filios ſuos*, mowiąc niby, nie potemu czas teraz, przedtym Rodźice znaliśmy was za Rodźice, przedtym braćia znaliśmy was za braćia, kochaliśmy was, mogliśmy was ratować, ale nie t raz, kiedy ieſt czas ſłuſznego y należytego karania. Ile nieſprawiedliwych na ſądźie Bożym ſtanie, tyle bałwochwalcow niby będźie, ktorzy ſię za żywota grzechowemu ćielcowi kłaniali. Zaśiądźie Tron ſwoy Sędźiowſki Naywyżſzy Sędźia pełny gniewu, y zapalczywośći, na oſtatnie tych przewinionych ſwoich ukaranie, y ſtraſzną, bo prawie lwią weźmie na ſiebie poſtać. Czynić mu na tym feralnym akćie aſſiſtencyą wſzyſcy Błogoſławieni będą, pełni także wielkiego gniewu, y pałaiącey za diſhonor Boſki żarliwośći. Przeſtraſzeni tym ſrogim widokiem nieſprawiedliwi podnioſą żałoſne głoſy do Rodźicow, do braći, do krewnych, do Kolligatow, do rodakow ſwoich miedzy ufcami Błogoſławionemi ſtoiących, aby ich ratowali, aby inſtancyą wnieśli, ale darmo, iakby ich Błogoſławieni nie widźieli, iakby obłok mgliſty, *nubem caliginis*, ich zaſłaniaiący przed ſobą mieli, żadnego ratunku nie dadzą. Wzruſzali ſię przedtym Swięći politowaniem, nie wyzuwſzy ſię z affektu, za ludźmi gorącą wnośili inſtancyą. Tak Iob ofiarę czynił za dźiatki ſwoie, tak Oniaſz za Heliodora, według Piſma, *obtulit hoſtiam ſalutarem*. Tak Ieremiaſz, o ktorym mowi Piſmo S. 2. *Mach:* 15. *Hic eſt, qui multùm orat pro populo Ieremias Propheta Dei*, ten ieſt, ktory gorące czyni modły za ludem Ieremiaſz Prorok Boſki. Ale pod czas ſądu Bożego ta kommizeracya uſtanie, uſtanie miłość, nie pozna ſyn Oyca, Oćiec ſyna, brat brata, krewny krewnego. *Dixit Patri ſuo & Matri ſuæ neſcio vos, & fratribus ſuis ignoro vos, neſciêrunt filios*

ſuos, zaſłonionych ćiemnym obłokiem grzeſznikow maiąc wſzyſcy, Błogoſławieni na tey zaſadzą ſię maxymie: Niech ſię dość ſtanie ſprawiedliwośći Boſkiey, oſtatnią zemſtę nad ſwemi nieprzaiaćiołami biorącey. To ſłyſząc ſłuchacze pomyślmy, co też nas w dźień ow oſtateczny czeka. Dogadzamy teraz ćielſku naſzemu, pielęguiemy ie, ſtroiemy, żeby ſię ludzkim podobać oczom, żeby ſwoim nierządnym dość uczynić zamyſłom, przy oſtatnim zmartwych wſtaniu padnie na nie *nubes caliginis*, *nubes tenebroſa*, bo pozbywſzy tey pięknośći, ſzpetne, y iako ścierwy obrzydłe na dolinie Iozafatowey w oczach całego świata z ćięſzką naſzą konfuzyą ſtaną. Grzeſzemy teraz, byle ſię podała okazya, wolnie obrażamy P. Boga, całą w Swiętych niektorych Patronach pokładaiąc nadźieię, że oni nas ſalwować będą, ale kiedy w naygorſzym raźie naywiękſzego ratunku y pomocy potrzeba, zaſłoni ich nam *nubes caliginis*, obłok ćiemny, obłok mgliſty, krzyknieſz do każdego z nich, *memento mei in Regno tuo*, *ſuggeras verbum*, pamiętay na mnie, choć iedno przemow ſłowko. Wiedząc Oćiec o ſynie, że ieſt miedzy Błogoſławionemi, wiedząc brat o braćie, że ieſt na prawicy, zawoła, *memento mei*, *ſuggeras verbum*. Iakby nie ſłyſzeli, za ćiemnym obłokiem będąc, iakby nie widźieli, żadnego ratunku nie dadzą, owſzem żeby ſprawiedliwość iako naywięcey dokazowała, bez żadnego politowania pragnąć będą. Boyże ſię człowiecze tey oſtatniey na ſądźie Bożym komparycyi, á ponieważ grzech wſzyſtkiey nieſzczęśliwośći okazyą, że żadnego ani dobroći Boſkiey, ani naykochańſzych Swiętych, lub przyiaćioł twoich reſpektu nie doznaſz, od wſzyſtkich zapomniany, od wſzyſtkich porzucony; czyńże rozbrat z tym głownym nieprzyiaćielem twoim: żyi zawſze według Boga, á tak będźieſz wolny w dźień oſtateczny *à nube caliginis*, A,

KAZANIE II.

NA WTORĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Mundantur, *reſurgunt*. Matth: 11.

Dźień ſądu, *tempus reſtitutionis* względem Błogoſławionych.

DObra y rozſądna uczniow Ianowych quæſtia. *Tu es*, *qui venturus es*, *an alium expectamus?* Tyżeś ieſt, ktory maſz przyść, czyli inſzego czekać mamy? Wiedźieli z wyrokow Prorockich o przyśćiu Meſſiaſza, ale ieżeli ten był á nie inny, wiadomośći

domośći y pewnośći nie mieli, przeto pytaią, inquizycyą czynią. *Tu es, qui venturus es?* Informuy nas, żebyśmy wiedźieli, żebyśmy w iaki błąd nie wpadli. Mamy ſłuchacze wiadomość z Wiary o przyſzłym ſądźie Bożym, wiemy kto Sędźią na tym oſtatnim Trybunale będźie. Nie trzeba pytać, *tu es qui venturus es?* znoſi wſzelką wątpliwość Ewangelia całemu światu głoſząc. *Tunc videbunt Filium Hominis venientem in nube.* Raczey apparencyą y okolicznośći tego ſądu roztrząſnąć potrzeba. Wźiąłem za fundament Kazań Adwentowych ſłowa S. Piotra *Actor: 3* nazywaiącego dźień ſądu oſtatniego *tempora reſtitutionis omnium*, y iuż pokazałem w przeſzłą Niedźielę, że dźień oſtateczny, będźie *tempus reſtitutionis*, względem P. Boga teraz mi pokazać należy, że tenże dźień będźie *tempus reſtitutionis* względem ſprawiedliwych, tey zaś reſtitucyi ſzczęśliwość zakładam naprzod *in mundatione*, na oczyśćieniu. *Mundantur*, powtore *in reſurrectione*, na wſkrzeſzeniu. *Reſurgunt*. Będźie to Ad M. D. G.

NA fundament kładę ſłowa S. Tomaſza *de Villanova*. *Virtus non ſolùm meretur præmium, ſed etiam honorem.* Cnota nie tylko wyſługuie nagrodę, ale też honor. Sprawiedliwych ſprawiedliwemi uczyniła cnota, toć też za to należy im *præmium & honor*. A kiedyż to będźie? w dźień oſtateczny, kiedy wſzyſcy z całego świata zgromadzeni ſtaną na dolinie Iozafatowey. Mowi bowiem pomieniony S. Tomaſz. *Quodſi in ſecreto fieret retributio, non modica pars retributionis deeſſet*, bo gdyby taiemnie to dano, co Swiętym należy, gdyby taiemnie wrocono honor; wrocono obiecaną, ale długo przytrzymaną nagrodę, wieleby nie doſtawało do należytego ich ukontentowania. Więc, aby ſię to oboie widomie, y iawnie w oczach świata całego ſtało, naznaczył P. Bog dźień oſtateczny, którego naprzod będźie *reſtitutio honoris*, przywrocenie honoru Swiętym. Zaſługowali za ſwoię cnotę ſprawiedliwi w tym żywoćie u świata na honor, ale go nie mieli, y owſzem wielki odnoſili dishonor. Mowił niegdy Zbawićiel do Farużow: *Ego honorifico Patrem, vos autem inhonoràſtis me.* Ia wielbię Oyca, wy zaś zelżyliśćie mię. Toż ſamo ledwo nie każdy ſprawiedliwy do ludźi światowych mogł mowić. *Honorifico Patrem*, czczę, chwalę Oyca Przedwiecznego wſzyſtkiemi ſprawami memi, całym żyćiem, ſamą śmierćią. *Vos inhonoràſtis me*, wyśćie mię nie uczćili, miaſto honoru dishonor. Potykał dishonor ſprawiedliwych za żywota, naprzod w opacznym ludźi światowych o nich rozumieniu, złośliwym poſądzaniu, kiedy iad y trućiznę z świętych y chwalebnych ſpraw ich brali. Wędźi ścińſłym y niezwyczaynym poſtem członki ſwoie Ian Chrzćićiel, á

złość ludzka czyni go opętanym. *Venit Ioannes neq; manducans, neq; bibens, & dicitis dæmonium habet.* Mowią Apoſtołowie po wźięćiu Ducha Swiętego, y chwałę Boſką opowiadaią: á złość ludzka coby ich poważac miała, piianemi czyni. *Irridentes dicebant, omnes iſti muſto pleni ſunt.* Daie ſprawę o ſobie z wielką wymową S. Paweł o niektorych Wiary taiemnicach na ſądźie przed Feſtuſem mowi, á złość ludzka czyni go od rozumu odeſzłym. *Inſanis Paule, multæ literæ ad inſaniam te convertunt. Actor: 26.* Czynili inni wielkie cuda mocą Chryſtuſową, á złość ludzka czarodźicyſkie im przypiſowała ſztuki. Powtore dishonor w złośliwych potwarzach. A nie dishonor to poczćiwego Eliaſza? kiedy mu mowiono. *Tu es, qui conturbas Iſrâél.* Ty ieſteś, ktory mieſzaſz całe Kroleſtwo Izraelſkie. A nie dishonor Szczepana? kiedy mu zarzucaią, *audivimus loquentem verba blaſphemiæ in Deum & Moyſen.* Słyſzeliśmy iako bluźnił przećiwko Bogu, y Moyzeſzowi. A nie dishonor wiernych w Rzymie, kiedy Nero ſam Rzym zapaliwſzy, na nich ten kryminał włożył. Czy iedenże niewinny w brzydką złośliwey potwarzy przyſtroiony ſukienkę, za wielkiego zbrodnia od wſzyſtkich miany, dokonał? Wpiſano potwarzy, kłamliwe kryminały w Acta publiczne Xięgi, Hiſtorie, á żaden tey nieſławy nie ſtarł, żaden honoru nie wrocił. Potrzećie w nieznośnych krzywdach, kiedy iako wierutnych zbrodniow z dobr, maiętnośći łupiono, na wygnanie poſyłano, do więźienia wtracano, na ſzubienicach wieſzano, na ſtośie palono, beſtyom na pożarćie dawano. Innych dishonor potykał po śmierći. Izaliż to nie dishonor? kiedy pobitych nie grzebiono, nie płakano nad nimi, co y nayproſtſzemu kmiotkowi czynią, y owſzem ćiała ich święte na większą wzgardę, w gnoy, albo ſmrodliwe rynſztoki rzucano. Przepowiedźiał ten ich dishonor Prorok *Ierem: 25. Erunt interfecti Domini in die illa, non plangentur; neq; ſepelientur, in ſterquilinium ſuper faciem terræ iacebunt.* Widźieli to wſzyſtko Swięći, albo że miało być, przeczuwali: á coż mowili? To, co S. Francíſzek Saleſius. Ten w Paryżu ćięſzkiemi był zelżony potwarzami, á gdy mu życzliwi radźili przyiaćiele, aby ſławę ſwoię poſzedſzy do urzędu oczyśćił, niechćiał tego czynić, mowiąc. *Veniet dies, in quo omnia revelabuntur.* Przyidźie dźień, kiedy ſię to wſzyſtko odkryie, y mnie ſowićie nagrodźi. Toż ſamo inni ſprawiedliwi, w ćięſzkich ſwoich za żywota, y po śmierći dishonorach mowili. *Veniet dies, in quo omnia revelabuntur.* Niech lża, potwarzaia, krzywdzą: Niech ſławę złośliwemi kunſztami zaćiemiaią, przyidźie dźień, ktorego ſię to wſzyſtko odkryie, przyidźie *tempus reſtitutionis*, kiedy nam Bog przywroći honor, y ſławę. Iuż ći y

przed-

przedtym niektorym poczęści przywroćił. Przywroćił Eliaſzowi honor, kiedy ow *conturbator Iſráél* na ogniſtym woźie do raiu zaiachał, ale ſię to ſtało w oczach nie wielu Prorokow: Achab, Ieſabel, y inni nieprzyiaćiele Eliaſzowi tego nie widźieli. Przywroćił honor Szczepanowi, y innym Apoſtołom, wielkie cuda przez ich święte kośći czyniąc, ale tego nie widźieli Farużowie, nie widźieli okrutni Apoſtołow morderey. Więc muśi być dźień ieden, á ten oſtateczny, ktorego przed całym światem czcząc ich uczyni reſtitucyą należytego honoru, iakimże ſpoſobem? *per emundationem*, przez oczyśćienie *mundantur*. Oczyśći z obelg, z potwarzy kłamliwych, owemi ſłowy chwalebne w ſobie świadectwo zawieraiącemi. *Venite Benedicti Patris mei.* Podźćie Błogoſławieni Oyca mego. O głupi świećiel tyś ich miał za buntownikow, za ſkaźićielow publicznego pokoiu, á oni byli, y ſą, *Benedicti Patris mei*, Błogoſławieni Oyca mego. Tyś ich miał za czarownikow, zwodźićielow, łotrow, wierutnych zbrodniow, y iako takich traktował, á oni byli, y ſą Błogoſławieni Oyca mego, Swięći, niewinni, kochani przyiaćiele moi. Otrze z nich makułę obelgi przy śmierći, y po śmierći zadaną. Tych, ktorych na ſzubienicach wieſzano, w gnoy, y rynſztoki rzucano, podnioſzſzy od źiemi, w oczach całego świata na iaſnych poſtawi obłokach. *Rapiemur obviam in nubibus Chriſto in áéra.* Oczyśći ich z nieſławy przez uſta, y wyznanie ſamych nieſprawiedliwych, kiedy ich nieiako zniewoli do przywrocenia wźięgo Swiętym honoru, aby uznawſzy błąd, y głupſtwo ſwoie, tym chwałę dali, ktorych niegdy potwarzali, y łżyli. Czytam u Mędrca owe niezbożnych ſłowa *Sap: 5. Hi ſunt, quos habuimus aliquando in deriſum, & in ſimilitudinem improperij, nos inſenſati vitam illorum æſtimabamus inſaniam, & finem illorum ſine honore. Ecce quomodo computati ſunt inter Filios Dei, & inter Sanctos ſors illorum eſt. Ergo erravimus.* Ci ſą, ktorych niegdy za cel obelg, y naśmiewiſk mieliśmy. My głupi, poczytaliśmy ich za bezrozumnych, żadney czći niegodnych, ano oni ſą policzeni miedzy Synow Bożych, miedzy Swiętemi cząſtka ich, toć tedy zbłądźiliśmy. A kiedyż będą te ſłyſzane głoſy? w dźień oſtateczny. W ten czas nieſprawiedliwi przekonani złośćią ſwoią, y własnym ſumnieniem, á nad to przymuſzeni wolą Bożą, z wielkim ſwoim wſtydem wyznać muſzą. *Nos inſenſati*, myśmy bezrozumni, żeśmy ich za łotrow, za czarownikow mieli. *Nos inſenſati*, żeśmy ich iako łotrow y zbrodniow wielkich traktowali, dobra y maiętności łupiąc, okrutney śmierći exekucya nad nimi czyniąc. *Nos inſenſati*, żeśmy ciała ich w gnoiu grzebli, albo też pſom, y ptaſtwu na pożarćie dawali. Znamy teráz, że nie

zboy-

zboycy, nie czarownicy, nie zbrodniowie, ale Swięći, ale Synowie Boźi, *computati ſunt inter Filios Dei, inter Sanctos ſors illorum eſt.* A co więkſza ieſt niektorych Doktorow y Aſcetow zdanie, że z roſkazu Bożego ſynowie potępienia, nim do wiecznego taraſu wtrąceni będą, wprzod Sędźiemu Naywyżſzemu, potym Swiętym Bożym niſko uderzą czołem. Obaczy świat cały, iako ſię pokłoni y uderzy czołem Herod Ianowi, Nero Piotrowi y Pawłowi, Achab z Ieſabellą Eliaſzowi, Eudoxia Chryzoſtomowi, Iulian Apoſtata Bazylemu, &c. Iaki honor, iaka poćiecha, z tego widoku Błogoſławionym będźie. Nie mogł ſię wydźiwić nieſpodźianey ſzczęśćia odmianie Mardocheuſz, nie mogł poiąć poćiechy ſwoiey, kiedy tego, ktoremu wyſoką zgotowano ſzubienicę, ktorego ſromotną śmiercią zelżyć miano, w bogate przybieraią ſzaty, na Krolewſkiego wſadzaią konia, po całym Mieśćie z tryumfem prowadzą, kiedy Aman głowny nieprzyiaćiel czćić go, y owe ſłowa niby applauduiąc, zniewolony roſkazem Krolewſkim mowić muśiał. *Sic honorabitur, quem Rex voluerit honorare.* Tak uczczony będźie, kogo Krol zechce uczćić. Iaki honor, iaka poćiecha, iaka kontenteca Sprawiedliwych w dźień oſtateczny będźie, kiedy oni niegdy tak wzgardzeni, tak zelżeni na świećie, na świetnych obłokach ſtaną w oczach całego świata, kiedy niſkie od nieprzyiaćioł ſwoich adoracye odbierać będą, kiedy całe nieſprawiedliwych zgromadzenie poniewolnie wyznać, y ten applauz uczynić muśi. *Sic honoratur, quem Deus vult honorare.* Tak ieſt uczczony, kogo Bog chce uczćić. Powtore w dźień oſtateczny będźie *reſtitutio præmij*, wrocenie nagrody. Mowi S. Paweł 2. *ad Thimot:* 4. *Repoſita eſt mihi corona juſtitiæ, quam reddet mihi Dominus in illa die Iuſtus Iudex.* Zachowana mi ieſt korona ſprawiedliwośći, ktorą mi odda Pan, Sędźia Sprawiedliwy w dźień oſtateczny. Izaliż do tych czas Paweł bez korony za ſwoie tak wielkie prace y wyſługi? uchoway Boże to mowić. Błąd to był Grekow, y Armenow dawno na Concilium Floreńtſkim potępiony. Wźiąłći iuż nagrodę dawno, ale (iako wykładaią text pomieniony tłumacze) nie wźiął *coronam conſummatam*, nagrody zupełney, wźiął nagrodę co do duſzy, iuż ſię ćieſzy z widzenia twarzy Boſkiey, na ktorey funduie ſię oſtatnia Błogoſławionych ſzczęśliwość: nie wźiął nagrody co do ćiała, ktore pracowało, robiło, zaſługowało, przez poſty, nieſpania, biegania po świećie z Ewangelią, y inne utrudzenia, za ktore należy od Naywyſzſzego Sędźiego *corona juſtitiæ*, nagroda ſprawiedliwośći, aby iako duſza zapłatę iuż wźięła, tak y ćiało ſwoię nagrodę miało: A to będźie aż w dźień oſtateczny. *Repoſita eſt mihi corona juſtitiæ*

&c.

&c. Tey zaś nagrody przywrocenie y ſzczęśliwość iego funduie ſię *in reſurrectione*, na wſkrzeſzeniu. *Reſurgunt*, to ieſt, iż w dźień oſtateczny ſprawiedliwi w ćiele chwalebnym powſtaną. Ale izaliż to nie mogło być przed dniem oſtatecznym? á izaliż nie mogł Pan Bog każdego z oſobna wſkrześić? y ukoronować, albo wrocić należytą y przytrzymaną nagrodę? za co wſkrześi wſzyſtkich razem, iednego dnia w oczach całego świata, y w oczach świata całego nagrodę odda? Wielka, y fundamentalna racya. *Si in ſecreto fieret, non modica retributionis pars deeſſet.* Patrząc na ſprawiedliwych ſwobodni Epikureyczykowie, iako poſtami, włośiennicami, y innemi umartwieniami trapili ćiała ſwoie; patrząc, iako z weſelem wielkim lećieli na ognie, miecze, okrutne tortury; iako ofiarowano im doſtatki, honory, wygody wſzelkie, á oni ich acceptować niechćieli; woleli ćierpieć, umierać, ginąć, aniżeli iakie światowe mieć pociechy; patrząc (mowię) na to śmiali ſię, y za głupich ſądźili, że woleli Swięći na ogniſtey kraćie, niż na miękko uſłanym ſpoczywać łożu. Woleli głodem umierać, aniżeli u ſtołu delikatnemi przyſmakami zaſtawionego śiedźieć; woleli włośiennice krew tłoczące nośić, aniżeli w iedwabiach chodźić, woleli ſię ſmućić, płakać, niż ćieſzyć; bo rozumiał Epikur, że tenże ieſt koniec człowieka, co y bydląt: iako bydle żyie, zdycha, y ginie, w tym ſzczęśćie iego, że ſię ma za żywota dobrze, że ie tuczą, wygodę czynią: tak y człowiek, żyie, umiera, ginie, w proch ſię obraca, nie powſtanie nigdy, á zatym to ſzczęśćie iego, kiedy za żywota ie, piie, używa świata, ma ſwoie pomyślne wygody. Więc, aby te beſtyalſkie Epikureyſkie nieſprawiedliwych fantazye zatłumił P. Bog, wſkrześiwſzy wſzyſtkich w dźień oſtateczny, pokaże wſzyſtkich Błogoſławionych w uwielbionym ćiele, nieiako mowiąc: Oto nie darmo pracowali, oto nie darmo ſwoie trudźili ćiało, oto nawzor beſtyi nierozumnych nie zginęli, ale za wyſługi, y utrudzenia, wracam im długo przytrzymaną nagrodę *coronam juſtitiæ.* A iakąż? ow proch, owe zgniłe niegdy kośći, owe śmiertelne, y ſkaźitelne ćiała tak zaiaśnieią, iż ſplendorami ſwemi promienie ſamego ſłońca zatłumią. Kryć ſię nieiako, y wſtydźić przed nimi wſzyſtkie planety muſzą. *Erubeſcet, & confundetur luna.* W ten czas Iob wrzodami niegdy oſypany, w ćiele ſwoim zaiaśnieie barźiey, niż ſłońce. W ten czas Servulus przez lat 40. paralityk, w ten czas Iakub nazwany *interciſus*, na ſztuki rozśiekany zaiaśnieie barźiey niż ſłońce. W ten czas owi to, ktorzy za świadectwem S. Pawła, *circuibant in melotis, in pellibus caprinis*, ktorzy byli *afflicti, anguſtiati*, zaiaśnieią w uwielbionych ćiałach barźiey niż ſłońce. Y toć to ieſt, że owego dnia o-

ſtatecznego z wielkim uteſknieniem czekaią Swięći. Powiedźiawſzy Syn Boży w obiawieniu S. Ianowi. *Ecce venio citò.* Przyidę prętko na ſąd, ſłyſzy wołaiącego Iana. *Veni Domine Ieſu.* Przychodź iako nayprędzey P. Iezu. B. Katarzyna Genueńſka uſłyſzawſzy owe ſłowa. *Surgite mortui, venite ad judicium.* Wſtańćie umarli, podźćie na ſąd, z wielkim weſelem zawołała! *Optarem ſtatim venire.* Życzyłabym ſobie iść zaraz. Ale dźień ſądu, dźień okropny, dźień ſtraſzny, ktory ſame Niebioſa wielkim przeraźi ſtrachem! za coż tedy taką do niego chęć pokazuiećie? Bo dźień oſtateczny ieſt *tempus reſtitutionis:* teraz wiele ćierpiemy, wiele utrudzenia ponośiemy: śmieie ſię z nas świat, za głupich poczytą, ale w ow dźień *reddet coronam juſtitiæ Iuſtus Iudex.* Odda ćiału naſzemu należytą nagrodę ludzkim rozumem niepoiętą Naywyżſzy Sędźia. Uczyńmy tu krociuśieńką uwagę, gdyby nas ow głos Zbawićiela doſzedł. *Ecce venio citò.* Oto iuż przychodzę na ſąd, gdyby z nas każdego zawołano. *Venite ad judicium.* Podźćie na ſąd: czybyśmy mogli mowić, *optarem ſtatim venire,* gotow ieſtem, gotow ieſtem, choć zaraz. Czy odpowiedźiałbyś to, ktory tak delikatnie honor ſwoy za żywota traktuieſz, ktory żadnego dishonoru znieść nie możeſz? Wolałbyś utraćić zdrowie, niż przez iakąkolwiek obelgę ſzwankować na honorze: pchnie ćię iak na łeb w ćięſzkie grzechy, iako to naiazdy, poiedynki, oſtatnią adwerſarza twego ruinę, *punctum honoris.* Czy odpowiedźiałbyś to, *optarem ſtatim venire,* ktory ćielſko twoie iak ćielca tuczyſz, wſzelkiey mu dozwalaſz z obrazą Boſką ućiechy? Podobnośby ſię z owemi S. Wawrzyńca Iuſtiniana odezwał ſłowami. *Quid agam! quid agam, cùm ad judicium ducar!* co uczynię? co uczynię? gdy mi na ſądźie ſtanąć każą: gdy mię na ten ſtraſzliwy Trybunał zaprowadzą. Nie wyświadczą mi tam żadnego honoru, nie ſtanę na świetnym obłoku na prawicy Pana moiego: Nie uczći mię tym tytułem Naywyżſzy Sędźia: *Venite Benediti Patris mei:* y owſzem za to nieſzczęśliwe *punctum honoris,* iednym pomiotłem miedzy ſynami nieprawośći będę: nie zaiaśnieię w ćiele uwielbionym iak ſłońce, ale podobno czarnieyſzy nad wagl będę, iż mię ogień lubieżny ſpalił. Wy ſami ſzczęśliwi, y potyśiąckroć ſzczęśliwi ieſteśćie, ktorzy za cnotę, za poczćiwość waſzę, miaſto czći, obelgi ponośićie, potwarzy, y inne krzywdy nieznośne ćierpićie, bo was czeka *tempus reſtitutionis,* czas przywrocenia, w ktory uczći was Naywyżſzy Sędźia, y należyty w oczach całego świata przywroći honor. Wy ſami ſzczęśliwi, y potyśiąckroć ſzczęśliwi, ktorzy ieſteśćie na ćiele *afflicti, anguſtiati,* mizerni, y ſrodze ſtrapieni: dla Boga, dla Nieba, o żadne niedbaćie wygody.

Przyi-

Przyidźie bowiem *tempus reſtitutionis*, kiedy P. Bog ćiałom waſzym *reddet coronam juſtitiæ*, odda należytą zapłatę, cudownemi ozdobi przymiotami. O niechże y ia w liczbie waſzey będę, abym mogł mieć w ow dźień wam podobne ſzczęśćie. Amen.

KAZANIE I.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Medius veſtrûm ſtetit, quem vos neſcitis. Ioannis 1.

Dźień ſądu, *tempus reſtitututionis* względem nieſprawiedliwych.

Nieznaczny na świećie P. Bog AA. Był na świećie przyiawſzy Ciało ludzkie, mieſzkał, chodźił, obcował z ludźmi, ale coż? *mundus eum non cognovit Ioan:* 1. Swiat go nie znał. Ieſt y teraz miedzy nami P. Bog. Całe Niebo temi ſłowy mowić może: *Medius veſtrûm ſtetit.* Stoi w pośrzodku was P. Bog ile dobry, aby wylewał ſkarby dobroći ſwoiey, aby iako ze zrzodła hoyne łaſk ſtrumyki na wſzyſtkich płynęły. Nie tylko miedzy Panami, Xiążętami przebywa, ale miedzy wſzyſtkiemi, *medius veſtrûm ſtetit*, bo każdemu czyni dobrze. Ale coż? nie znamy go, należytey rekognicyi nie czyniemy, że cokolwiek mamy, od niego mamy. *Medius veſtrûm ſtetit, quem vos neſcitis.* Ieſt P. Bog miedzy nami z otwartym okiem, widzący wſzyſtko, żadna ſię przed nim y nayſkrytſza nie może utaić ſprawka. Stoi ile Sprawiedliwy, y ſtraſzny, ktory we mgnieniu oka za każdy grzech nie tylko na ćiele, ale też na duſzy zabić może, nie znamy go iednak, nie uważamy. *Medius veſtrûm ſtetit, quem vos neſcitis.* Lecz przyidźie czas uwagi, y poznania. *Cognoſcetur Dominus judicia faciens.* Przyidźie ow dźień oſtateczny, ktorego poznaią go ludźie, ile nieſprawiedliwi, im ſię albowiem naybarźiey da we znaki Pan Bog. Zebym zaś tego fundament pokazał, nie odſtępuię od przedśięwźiętey Kazań Adwentowych materyi, y pokażę teraz, że dźień oſtateczny będźie *tempus reſtitutionis* względem nieſprawiedliwych. Ad M. D. G.

KŁadźie quæſtią S. Tomaſz. *Ad quid alterum generale judicium, ſi jam poſt mortem per judicium particulare judicatum?* Na co ſąd drugi powſzechny, ponieważ wſzyſtko iuż zaraz po śmierći na ſądźie partykularnym albo oſobnym oſądzono? y tak ſobie odpowiada. *Pœna, quæ ante judicium univerſale inflicta non fuerat, in ultimo ju-*

dicio complebitur. Karanie, ktore przed dniem oſtatecznym odwleczone, y niby zawieſzone było, na ſądźie powſzechnym ſwoy complet, albo exekucyą weźnie. Gniewał ſię P. Bog zawſze na grzeſznikow, bo iako grzechy zawſze miał w nienawiśći, tak na grzeſznikow ſamych zawſze gniewał ſię, y burzył, tego zaś gniewu znaki były rozmaite plagi, y karania, ktoremi za złośći ich, według przepiſu ſwoiey ſprawiedliwośći trapił. Ale na ſądźie oſtatnim będźie zupełna, y iuż oſtatnia zapalczywość, przy oſtatniey z nieſprawiedliwemi roſprawie: w ten czas iako rzeka wyleie ſię gniew iego, iakiego żaden nie widźiał nigdy, y nie obaczy nigdy. Piſze Seneka o Platonie, iż ten rozgniewawſzy ſię raz na ſługę ſwego za pewny exceſſ, á boiąc ſię żeby miarki w karaniu nie przebrał, wolał to przez drugiego uczynić: więc na drugiego lepſzego y życzliwſzego ſługę Euſippa zawołał. *Heus tu ipſe Euſippe, hunc punias, ego enim iraſcor.* Słuchay Euſippie, ty go ſkarz, bo ia teraz gniewem pałam. Trafiło ſię, że ow winowayca drugi raz przewinił, y Platona znow do cholery pobudźił: poſtrzegſzy to Euſippus, przypadnie, chcąc tak, iako y przedtym za roſkazem Pańſkim winowayceę ſkarać, ale mu Plato nie dopuśćił, mowiąc. *Siſte tu, dignus eſt iſte nunc non irâ tuâ, ſed totâ irâ meâ.* Day pokoy, godźien ten teraz nie twego gniewu, ale całego gniewu mego. Gniewał ſię P. Bog na niezbożnych za grzechy ich, coż czynił? używał na ukaranie rozmaitych kreatur, iako ſług ſwoich. Czaſem używał kreatur rozumnych. Gniewał ſię na Iezabellę za zbytki w ſtroiach, za złe y okrutne na Eliaſza ſerce, za wydarte Nabotowi z winnicą zdrowie, alić na ukaranie iey zażywa, y obiera Iehu nieiako, mowiąc. *Heus tu punias, ego enim iraſcor.* Gniewał ſię na Manaſſeſa za czary, guſła, przywrocenie bałwochwalſtwa, krwi niewinney przelanie, alić na ukaranie iego obiera y poſyła Merodacha Krola Babilońſkiego. *Heus tu punias iſtum, ego enim iraſcor.* Czaſem nierozumnych kreatur używał. Rozgniewał ſię na roſpuſtny świat, y na wſzelkie ſproſności roſpaſany, więc wodny element na ukaranie źſyła. *Heus tu punias iſtum, &c.* Rozgniewał ſię na Core, Dathana, y Abirona, za podnieśioną przećiwko Moyzeſzowi rebellią, y wnetże źiemię na ukaranie, aby ich żywo pożarła, obiera. *Heus tu punias iſtos.* Chćiałyby wywrzeć furią y ſrogość ſwoię w dźień oſtateczny wſzyſtkie kreatury, chćiałby świat cały powſtać przećiwko nieſprawiedliwym, wiedząc, że ow dźień, ieſt dniem oſtatniey exekucyi. Ale P. Bog na każde ſtworzenie zawoła. *Siſte tu, dignus eſt nunc peccator non irâ tuâ, ſed totâ irâ meâ.* Day pokoy, godźien ieſt teraz grzeſznik nie gniewu twego, ale

ca-

całego gniewu mego. Iuż teraz cały gniew moy na nich wylcię, iuż teraz w zapalczywośći moiey uczynię karania komplet, cokolwiek im za złośći ich należy, oddam, wſzyſtko to teraz być muśi. *Pœna, quæ ante judicium univerſale inflicta non fuerat, in ultimo judicio complebitur.* Aleć iuż ich P. Bog odſądźił Nieba, iuż ich na ogień wieczny ſkazał, iakiegoż tedy kompletu karania trzeba? Mogłby kto odpowiedźieć, iż to karanie na duſze tylko nieſprawiedliwych padło, duſza odſądzona Nieba, duſza okrutne płomienie ćierpiała, ćiału nic ſię nie ſtało, ktore roſpuſtnie żyło, y na wieczne zaſłużyło męki. Odłożona, y niby zawieſzona ta kara była aż do dnia ſądnego; dopiero w dźień oſtateczny ćiało ćierpieć pocznie, y nieiako komplet należytego karania będźie. *Pœna, quæ ante judicium &c.* To prawda, aleć ia inſze ieſzcze karanie upatruię, na ktorego pokazanie czynię reflexyą taką. Czemu to poſpolićie złoczyńcow nie prywatnie, nie w nocy, ale we dnie, publicznie, w oczach mnogiego ludu karzą. Łaſkę czaſem niektorym czynią, że ich w nocy priwatnie exequować każą. Czemuż tego karania ſpoſobu ze wſzyſtkiemi nie używaią? Wſzak tenże bol będźie, choćby w nocy, ſekretnie, albo u pręgierza ſmagano, albo ćwiertowano, albo kleſzczami roſpalonemi targano, czemuż tedy to iawnie, y w dźień czynią? Odpowiada S. Tomaſz *de Villanova ſer:* 1. *Dom:* 1. *Adv: Tunc homo, maximè ut homo patitur, quando pro delictis ſuis publicè confunditur.* W ten czas człowiek naybarźiey iako człowiek ćierpi, kiedy za exceſſy ſwoie publiczną odnoſi konfuzyą. Ze biią, ścinaią, ćwiertuią, czynią to iako winowaycy: Ze zaś iawnie, w oczach wielu ludźi takie karanie zadaią, czynią to iako człowiekowi na większą iego konfuzyą. Kiedy ſekretnie karzą choć ieſt bol wielki, konfuzyi nie maſz, bo ludźie tego nie widzą, ale kiedy we dnie, w oczach całego Miaſta exeqwuią, winowayca, ile człowiek apprehenduie, ſrodze konfundować ſię muśi, ta ſama exekucyi iawność wiele do karania przydaie, y żeby przydała, tak prawa chcą, y każą, nie dość maiąc na tym, że winowayca bol ćierpi, ale też żeby konfuzyą, y ſromotę odnioſł. Grzeſzyli nieſprawiedliwi wſzyſcy iako ludźie, bo ſię wolnie, y rozmyślnie na ćięſzkie przećiwko P. Bogu rezolwowali exceſſy, toć trzeba też ich karać iako ludźie ſromotą, y konfuzyą: Mowi bowiem tenże S. Tomaſz *de Villanova. Oportet ad perfectam & integram malorum retributionem, ut miſeriam illorum ſequatur confuſio & pudor.* Należy do zupełney nieſprawiedliwych odpłaty, aby przy ſwoiey wielkiey nędzy mieli ſromotę y konfuzyą. Iuż ich odſądzono Nieba na wieki, iuż ogień wieczny do żywego doiął, publiczney tylko nie doſtawało konfu-

zyi, á ta w dźień oſtateczny być muśi. *Pœna, quæ ante judicium &c.* Na dowod, y opiſanie tey konfuzyi przychodzą mi owe ſłowa Izaiaſza Proroka *c.* 28. *Sicut in monte diviſionum ſtabit Dominus, ſicut in valle Gabaon iraſcetur, ut faciat opus ſuum.* Iako na gorze rozdźiałow ſtanie Pan, iako na dolinie Gabaon gniewać ſię będźie, aby czynił dźieło ſwoie, to ieſt, iako wykłada Korneljus, *ut faciat vindictam, & punitionem,* aby uczynił zemſtę, y pokarał nieprzyiaćioł ſwoich. Ktore ſłowa w ſenśie allegoricznym do ſądu oſtatniego ſtoſuie S. Hieronim. To prawda, że P. Bog w dźień oſtateczny ſtanie *in monte diviſionum,* mowi bowiem Ewangelia *Matth.* 25. *Cùm venerit Filius Hominis in Majeſtate ſua, & omnes Angeli cum eo, congregabuntur ante eum omnes gentes, & ſeparabit eos ad invicem, ſicut paſtor ſegregat oves ab hedis, & ſtatuet oves à dextris, hœdos autem à ſiniſtris.* Kiedy przyidźie Syn Człowieczy ze wſzyſtkiemi Aniołami w Maieſtaćie ſwoim, ſtaną przed nim wſzyſtkie narody, y rozdźiał miedzy nimi uczyni, tak iako paſterz owieczki od kozłow dźieli. Poſtawi owieczki, albo ſprawiedliwych na prawicy ſzczęśliwey, pochwali cnotę, y życzliwość ich ku ſobie, należytą każdemu zapłatę odda. Poſtawi nieſprawiedliwych na lewicy nieſzczęśliwey, coż z nimi uczyni? *Sicut in valle Gabaon iraſcetur, ut faciat opus ſuum,* iako na dolinie Gabaon gniewać ſię będźie, aby czynił dźieło ſwoie, to ieſt zemſtę nad nimi. Czemuż to Prorok wprowadza P. Boga pod figurą zagniewanego na dolinie Gabaon? czemu nie pod figurą przychodzącego na gorę Sinai, gdźie ſię w grzmotach, błyſkawicach, piorunach pokazał? czemu nie pod figurą karzącego roſpuſtną Sodomę, gdźie ogień z Nieba ſpuśćił? Za co *ſicut in valle Gabaon iraſcetur, ut faciat opus ſuum?* Na tey wątpliwośći rezolucyą dwie rzeczy biorę, ktore ſię za czaſow Iozuego w krainie Gabaonitow trafiły. Naprzod iuż zapadało ſłońce, iuż ſię dźień ſkłaniał ku wieczorowi, iuż noc naſtępowała, kiedy P. Bog przez Iozuego Gabaonitow karał. Coż czyni Iozue? woła na ſłońce, ſtać mu w kroku, y świećić każe. *Sol contra Gabaon ne moveatur: ſtetit itaq; ſol in medio Cæli, & non feſtinavit occumbere ſpatio unius diei.* Pytaią ſię niektorzy, za co Iozue ſłońcu ſtać kazał? Wiemy, że w ten czas barźiey Boſka niż ludzka ręka nieprzyiaćioł biła. Mowi bowiem Piſmo S. w tymże Rozdźiale *Ios:* 10. *Dominus ſuper eos miſit lapides magnos de Cælo, & mortui ſunt multò plures, quàm quos gladio percuſſerunt filij Iſraël.* Izaliż nie mogły w nocy bez ſłońca kamienie ſpadać z Nieba, y ućiekaiących zabiiać? trafi y w nocy P. Bog kogo uderzyć zechce. Podobno to ſtało ſię na większą ich konfuzyą, aby widźieli wſzyſcy, iako P. Bog nieprzyiaćiele ludu

ſwo-

ſwoiego karze. Życzyliby ſobie nieſprawiedliwi w dźień oſtateczny okropnego wieczoru ciemney nocy, żeby ich rękdzy nie poſtrzegł żaden, żeby o ich exceſſach nie wiedźiano, żeby dekretu oſtatniego nie ſłyſzano. Ale Naywyżſzy Sędźia *ſicut in valle Gabaon irajcetur.* Zawoła nieiako na ſłońce, *ſol non movearis.* Uczyni dźień iaſny, aby ich więzy y kaydany, aby brzydkie, y czarnieyſze nad wagl nieſprawiedliwych ciała widźieli wſzyſcy na większą ich konfuzyą. *Vnusquisq; ad proximum ſuum ſtupebit, facies combuſtæ vultus eorum, Soph:* 1. Uczyni dźień iaſny, kiedy ſprawi, aby wſzyſtkie każdego nieſprawiedliwego grzechy świat cały doſkonale, y iak na dłoni widźiał, na większą ich konfuzyą, y ſromotę. Iak wielu ieſt, ktorzy teraz ſkryćie wiele złego czynią: w oczach ludzkich piękna cnoty y poczćiwości poſtura, á w taiemności brzydkie grzechow ſtraſzydła. Nie ieden mąż żenie, nie iedna żona nie dochowuie mężowi wiary, ale ſię to wſzyſtko ſztucznie y ſkryto dźiele: nie iedna corka oſzukiwa oczy, y pilną ſtraż Rodźicow ſwoich: Nie ieden polityk pod pokrywką przyiaźni, ſzkodliwe zdrady knuie: Nie ieden ſługa pod zaſłoną życzliwości, taiemnemi ſztukami Pańſką fortunę ſkubie. Ale w ow dźień oſtateczny wſzyſtko w oczach całego świata odkryie. Gdyby mi P. Bog ktorego z was ſłuchacze obiawił grzechy, gdyby mi kazał z tey Ambony powiedźieć iawnie o iakiey oſobie, o iakiey matronie, otoś ty tego dnia, tey nocy, tey godźiny to y to uczynił, albo uczyniła: O iakaby konfuzya była! wolałby drugi zagrześć ſię w ziemi, niż to ſłyſzeć. Bierzćież miarę konfuzyi y zawſtydzenia nieſprawiedliwych, kiedy nie przed ſtem, nie przed tyſiącem ludźi, ale przed całym światem wyiawi wſzyſtkie nayſkrytſze każdego grzechy. Obaczy nie ſam mąż, co czyniła żona, ale świat cały. Obaczy nie ſam Pan ſkrytą ſługi kradźież, ale świat cały. Obaczą duchownego taiemne niepiękne ſprawki, nie tylko ſami Duchowni, przełożeni, ale świat cały. O iaka konfuzya! o iakie zawſtydzenie będźie! Tać to podobno konfuzya owe od nieſprawiedliwych wytłoczy ſłowa. *Montes cadite ſuper nos, colles operite nos.* Gory padnićie na nas, pagorki okryćie nas, umknićie nas z celu oczom całego świata. Powtore czytam w Piſmie, że nie daleko Gabaon Iozue nieprzyiaćielſkie poraźiwſzy woyſka, piąciu Krolow ich w pewney iaſkini oſoczywſzy, y prawie iuż w ręku maiąc, dał im pokoy do czaſu, kamieńmi iaſkinią zawalić kazał, á tym czaſem ordynans dał Rycerſtwu ſwemu, aby ścigali, y bili ućiekaiących nieprzyiaćioł. A gdy ſię tak ſtało, dopiero owych Krolow z iaſkini wyprowadźić kazał, á potym zwoławſzy przednieyſzych Panow Izraelſkich, ſtraſzny,

y nie-

y nieſłychany wydał roſkaz. *Ite & ponite pedes ſuper colla Regum i. ſtorum, qui ſubjectorum colla pedibus calcârunt, Ios:* 19. Idźćie położćie nogi waſze na ſzyi tych Krolow; uczynili tak, deptali nogami po karkach ich. Wielka zaiſte zelżywość, konfuzya ſtraſzna! ktorzy przedtym na drogich ſiedźieli tronach, teraz porzuceni na źiemi leżą: ktorzy niſkie przedtym od ſwoich poddanych adoracye odbierali, teraz po karkach ich nogami depcą. Nie opuśći P. Bog bez podobney konfuzyi y frómoty nieſprawiedliwych w dźień oſtateczny. Miał iuż ich w podźiemney iaſkini przez czas niemały oſadzonych, iuż ich rozmaitemi mękami według proporcyi każdego przewinienia dręczyć kazał. Ale w dźień oſtateczny pełny gniewu y zapáłczywośći wyprowadźi, y żeby ſprawiedliwi po głowie y karkach ich deptali, na większą ich przed całym światem konfuzyą, roſkaże. Zda ſię, że to przepowiedźiał Malachiaſz Prorok c. 4. *Orietur vobis timentibus nomen meum Sol Iuſtitiæ, & calcabitis impios.* Wźnidźie wam boiącym ſię imienia mego Słońce Sprawiedliwośći, y będźiećie deptali po niezbożnych. Ktore ſłowa obiaśniaiąc S. Bonawentura *ſer: 2. de Dedic:* mowi. *Viri interficientur in judicio, & eorum colla à pauperibus calcabuntur.* Przeraźiwſzy, y niby na źiemię rzućiwſzy wſzyſtkich nieſprawiedliwych ſtraſznym oſtatniego dekretu piorunem Naywyżſzy Sędźia opowie wolą ſwoią, aby ſprawiedliwi po karku ich deptali. W ten czas Męczeńnicy niegdy zatłumieni y nędzni deptać będą po karkach tyrannow y mordercow ſwoich. Położą nogi ſwoie owi Swięći Matki Machabeyſkiey ſynowie na karku okrutnego Antiocha, Moyżeſz y Aaron na głowie dumnego Faraona. Położą iedni nogi ſwoie na głowie Deciuſza, drudzy Diokleciana, inni na głowie Maxenciuſza, &c. W ten czas poddani, kmiotkowie niegdy ućiemiężeni: ubodzy ludźie niegdy u nog Pańſkich leżący, ale iuż w komput Błogoſławionych wpiſani, dźiwną ſzczęśćia rewolucyą, po karku Panow niezbożnych deptać będą. *Orietur vobis Sol Iuſtitiæ, & calcabitis impios.* Coż rozumiećie iaka konfuzya będźie, kiedy to owi ukoronowani Monarchowie, Krolowie, Xiążęta, Panowie, wyſocy urzędnicy w oczach całego świata obaczą ſię być pod nogami proſtych niegdy kmiotkow, albo poddanych ſwoich, kiedy ich iako iedno pomiotło, iako nędznych robakow deptać, y zaćierać będą. Zyczyliby raczey tyśiąc ponieść śmierći, niżeli ná taką przychodźić obelgę, ale uniknąć trudno. Zelżywſzy ich P. Bog, y przed całym światem konfuzyą nakarmiwſzy, niby iuż komplet karania ſwego uczyni. *Pœna, quæ ante judicium univerſale inflicta non fuerat, in ultimo judicio complebitur.* Coż ty na to człowiecze, ktory ćięſzkiemi

grze-

grzechami obrażaſz P. Boga, tak iednak, aby żaden o tym, albo ledwo kto wiedźiał, w wielkich robaka ſumnienie gryzącego katowniach, tę obłudną ſobie pociechę czyniſz, że *nemo videt*, nikt cię nie widźi. Co y ty na to, ktory trapiſz, ciemiężyſz ubogich ludźi, tym śmieley nad nimi dokazuieſz, żeć ſię odiąć nie mogą. Przychodzą w utrapieniu, w oppreſſyach, o folgę, o ratunek proſząc, ani patrzaſz na nich, y owſzem iako beſtyie iakie traktuieſz, y z ſwoich precz każeſz rugować oczu. Ieżeli teraz zawczaſu P. Boga nie przebłagaćie, ieżeli prawdźiwie pokutować nie będźiećie, czeka ſtraſzliwa wſzyſtkim ſynom nieprawośći zgotowana kara. Odſądzą was Nieba, y reſpektu Boſkiego na wieki; zdadzą na ogniſte pożary, ktorym końca nie będźie na wieki. Ale nie dość na tym zagniewanemu Tworcy, nakarmi was w dźień oſtateczny iawną przed całym światem konfuzyą. Ty, ktory teraz taiemnie grzeſzyſz, ktory przed Kapłanem ſkrytych grzechow wſtydźiſz ſię otworzyć, na to przyidźieſz, że ſię całemu światu twoie nayſkrytſze wyiawią ſprawki: czym niegdy Dawidowi pogroźił P. Bog, tym tobie groźi, y do ſkutku przywiedźie. *Tu feciſti in abſcondito, ego autem faciam verbum iſtud in conſpectu ſolis*, 2. *Reg:* c. 12. Ty, ktory teraz po ludźiach ubogich, po kmiotkach y poddanych twoich okrutnie depceſz, na tę ſromotę przyidźieſz, że ćiż ſami ubodzy ludźie, kmiotkowie, y poddani po karku twoim z woli Bożey deptać będą. Tak zelżony poydźieſz na mieyſce taraſu wiecznego, aleć nigdy ta konfuzya y obelga z myśli nie wypadnie; zawſze ią przypominać, á z tego ſamego wielką katownią ponośić będźieſz. Rozważayże to ſobie, y tak oſtatek życia diſponuy, żebyś nie miedzy niezbożnemi na ſądźie Bożym policzony taką ſromotę odnioſł, ale raczey miedzy ſprawiedliwemi ſtanął, y nawzor ich przy hoyney odpłaćie, wielki od P. Boga przed całym światem odebrał honor. Amen.

KAZANIE II.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Non ſum ego Chriſtus. Ioannis I. *Videbunt Filium Hominis venientem in nube.*

Trzeći obłok zły na grzeſznikow w dźień oſtateczny obłok gradu.

DObrze uczynił Ian, że ſię do tego przyznawać niechćiał, czym nie był. AA. Chćiwi prożney chwały ludźie, nie kontenći świetnośćią urodzenia ſwego, nie kontenći temi tytułami, ktore im względem iakiey wyſokiey

godności kwadruią affektuiących rzeczy, ktore ich ſpoſobność y naturę przewyższaią. Nie kontentowali ſię pierwſi Rodźice, że byli Panami całego świata, zachćiało ſię im być bogami. Mało miał na tym, że był wielu Kroleſtw Monarchą Alexander wielki, dla prożney przed światem oſtentacyi piſał ſię ſynem Iowiſzowym. Daleki od tego Ian, przychodzą do niego poſłowie od ſtanow Izraelſkich, pytaią,. *Tu quis es?* Ktoś ty ieſt? to ieſt, iako tłumacze wykładaią, *eſne tu Chriſtus, eſne tu Meſſias*, czy ieſteś ty Chryſtus, czy ieſteś ty Meſſyaſz! gotowi go byli za takiego uznać, y przed całym ogłośić światem. Ale wzdryga ſię Ian, iawny przed wſzyſtkiemi manifeſt czyni: *Non ſum ego Chriſtus.* Nie ieſtem Chryſtus, niechcę cudzych y nienależytych przywłaſzczać tytułow, ieſt inſzy, ktoremu to kwadruie imię, to ieſt Syn Boży. Tu pytanie urość może, czy będźie tenże Syn Boży w dźień oſtateczny każdemu *Chriſtus*, Chryſtuſem? Według Swiętych Doktorow, *Chriſtus eſt nomen dignitatis.* Chryſtuſa imię ieſt imię godności, y iakieyśći prerogatywy. Znaczy bowiem *unctum*, albo pomazańca. Iakoż był prawdźiwie Syn Boży *unctus*, bo Krol, *unctus*, bo Naywyżſzy Kapłan, ſłuſznie o tym iego imieniu mowić ſię może. *Oleum effuſum nomen tuum*, oley wylany imię twoie. Leie hoyne łaſki Chryſtus Pan ile Krol, dobra doczeſne daiąc, na honory wywyżſzaiąc, tryumfy zwyćięſtwa udźielaiąc, ſkuteczną obronę y protekcyą w razach niebeśpiecznych daiąc. Leie łaſki ile Kapłan na duſzy ćieſząc, wnętrznie nauczaiąc, grzechowe wywięzuiąc więzy. Wſzyſcy go teraz źli y dobrzy za takiego znaią, wſzyſcy świadectwo dawać muſzą. *Oleum effuſum nomen tuum.* Ale w dźień oſtateczny nieſprawiedliwym Syn Boży rzecze. *Non ſum ego Chriſtus.* Zadney ſię łaſki, żadney pośiechy odemnie nie ſpodźiewayćie, bo przyidę na was w obłoku złym, ſtraſznym, okropnym. *Videbunt Filium Hominis venientem in nube.* Iużem inne dwa obłoki złe w przeſłe dwie Niedźiele opiſał. Teraz opiſzę trzeći obłok zły, *nubem grandinis*, obłok gradu. Będźie to Ad M. D. G.

Apoc: 16. mowi S. Ian. *Exivit vox ex Throno dicens: Factum eſt, & facta ſunt fulgura, voces, & tonitrua, & grando magna, ſicut talentum deſcendit de Cælo ſupra homines.* Wyſzedł głos z Tronu mowiąc: Stało ſię, aż naſtąpiły błyſkawice, grzmoty, głoſy ſtraſzne, y ſpadł z Nieba na ludźie grad wielki, iako talent. Inſzy proceder mocy y potęgi Boſkiey, inſzy ludzkiey. Maiąc moc, władzą, potęgę ludźie, czaſem iey używaią na ukaranie y oppreſſyą niewinnych; nie uważaią, ani roztrząſaią z pilnośćią, ieżeli ſię co złego ſtało, ieżeli ieſt za co karać, ale czaſem z płonney y fałſzywey relacyi, albo

też z impetu paſſyi przemagaiącey, dobrym, niewinnym ſzkodzą. Co za exceſſ popełnił Achimelech Arcykapłan, że o żadnych niewiedząc na dworze Saula rewolucyach Dawida podrożnego przyiął, ſamego Dawida y ludźie iego głodne chlebem nakarmił, á przećie go Saul z innemi wſzyſtkiemi niemal Kapłanami zabić roſkazał, ba y całe Miaſto ich, żadney duſzy nie przepuſzczaiąc w pień wyćiąć. O czym ieſt 1. *Reg:* 22. Co złego uczyniły owe Swięte Niewiniątka Bethleemſkie, á przećie na nich okrutny Herod dekret śmierći wydał. Nie tak P. Bog, bo nie wprzod ſię z karaniem kwapi, aż ſię co złego ſtanie. Patrza, uważa wſzyſtko, ieżeli iaki miedzy ludźmi pokaże ſię mankament, wychodźi głos z Tronu Boſkiego. *Factum eſt*, źle ſię ſtało, toż dopiero ćięſzkie naſtępuią plagi, *facta ſunt fulgura, voces, tonitrua, grando magna.* Nie pięknie ſię Sodoma y Gomorrha ſprawiła, widząc to P. Bog, zawołał. *Factum eſt*, źle ſię ſtało, toż dopiero ćięſzkie przez ogień ſiarczyſty ukaranie. Powſtaią Core, Dathan, y Abiron przećiwko Moyzeſzowi, dumną przećiwko zwierzchności od Boga poſtawioney rebellią podnoſzą. Widząc to P. Bog, zawołał. *Factum eſt*, źle ſię ſtało, karać trzeba, y wnetże ćięſzka naſtąpiła plaga, na pożarćie ich źiemia ſwoię otworzyła paſzczękę. Czaſem na ukaranie bywa prawdźiwie *nubes grandinis*, obłok gradu. Dumnie dmuchał na P. Boga z Panami ſwemi Farao, zawołano w Niebie *factum eſt*, aż na ukaranie *nubes grandinis*, obłok gradu, mowi bowiem Piſmo Swięte: *Pluit Dominus grandinem ſuper terram Ægypti, & percuſſit grando cuncta, quæ fuerunt in agris, ab homine uſq; ad jumentum.* Spadł grad na cały Egipt, y potłukł wſzyſtko, cokolwiek w polu było, od człowieka, aż do bydlęćia. Powſtał nieſłuſznie Adonizebech z innemi Krolami przećiwko Gabaonitom, ktorzy ſię byli pod potencyą Izraelczykom poddali, y z nimi ſkonfederowali, zawołano w Niebie, *factum eſt*, nie dobrze ſię ſtało, że niewinnych opprimuią, y gnębią, aż na ukaranie *nubes grandinis*, obłok gradu, bo mowi Piſmo Swięte: *Ioſu:* 10. *Mortui ſunt multò plures lapidibus grandinis, quàm quos gladio percuſſerunt filij Iſrâél.* Owo dźiwna, co piſze *Lygræus de imitatione Chriſti patientis* z Hiſtoryi Indyiſkiey Roku 1618. o krainie Indyi nazwaney *Thama* barzo roſpuſtney, y na wſzyſtkie nierządy wylaney: ktorym gdy końca y miary nie było, pośrzod dnia na powietrzu pokazał ſię Krucifix, ſtraſzliwą twarzą na ludźie poglądaiący, zniknął Krucifix, á na iego mieyſce pokazał ſię ptak iakiś dźiwny, nigdy przedtym nie widźiany, te wymawiaiący ſłowa, z niewymowną wſzyſtkich boiaźnią. *Statim videbitis Dei Vindicis iram in vos deſcendere.* Wnet obaczyćie mśćiwego Boga gniew na was

zſtępuiący. Iako tak ſię ſtało, bo zaraz wzruſzona trzęść ſię poczęła ziemia: wypadli ludźie z domow, z Miaſt, boiąc ſię, aby ruinami upadaiących budynkow przywaleni nie byli, ale darmo, powſtał gwałtowny wicher, naſtąpiła *nubes grandinis*, obłok gradu, iednych porwawſzy wicher, y na przepaśći zanioſzy roztrącił, drugich wielki grad ſpadaiący potłukł, ledwo kto do głębokich uſzedł iaſkiń o miłoſierdźie do zagniewanego wołaiąc P. Boga. Pewnie y w dźień oſtateczny będźie obłok ſtraſzny, obłok zły, y grzeſznikom nieznoſny, bo będźie *nubes grandinis*, obłok gradu, iaki nie był przedtym, y nie będźie nigdy. Tłumacze bowiem niektorzy wyżey namienione Piſma S. ſłowa do ſądu Boſkiego ſtoſuią. Odezwie ſię wprzod głos od Tronu, *factum eſt*. O iak wiele złego od początku świata, aż do końca było: iak wiele mężoboyſtw, oppreſſyi, naiazdow, świętokradztw, gniewow, nienawiśći, y innych exceſſow. Żadnego Kroleſtwa, żadney Prowincyi, żadnego Miaſta, domu wolnego nie było od grzechu, wſzędźie *factum eſt*, cokolwiek ſię złego ſtało. A ieżeli innego chcemy trzymać ſię wykładu, odezwie ſię głos *factum eſt*, to ieſt, *finis omnium rerum venit*, koniec wſzyſtkich rzeczy przyſzedł, czas, czas oſtatnią przeſtępcow ukarać plagą. A co z tego będźie? *cadet grando magna ſicut talentum*, wypadnie grad wielki iako talent. Ferrerius w ſenśie to moralnym (u Sylweiry) biorąc, mowi. *Grando iſta eſt immiſſa æternæ damnationis ſententia, quæ nunquam mollietur, aut liqueſcet.* Gradem tym ieſt wiecznego potępienia dekret, ktory nigdy nie ſtopnieie, ani ſię zmiękczy. Czemuż to ten grad iako talent? *grando ſicut talentum?* Była u ſtarożytnośći pewna waga nazwana talent, ale nie iednaka u wſzyſtkich; u iednych talent zawierał śiedmdźieśiąt funtow y dwa, á ztąd czyni reflexyą Haymo. *Bene talentum nominatur, quia ex ſeptuaginta duabus linguis populi damnabuntur.* Ieſt ięzykow na świećie śiedmdźieśiąt y dwa, że tedy z każdego ięzyka nieſprawiedliwi będą, na wſzyſtkich grad, albo każń oſtatniego dekretu padnie. A zatym ſłuſznie nazywa ſię talentem. *Bene talentum nominatur.* U innych talent zawierał ſto dwadźieśćia funtow, y ta była naywiękſza waga. O zaiſte wypadnie w dźień oſtateczny, *grando magna ſicut talentum*, bo wypadnie przeklęctwa dekret, nad ktory więkſzy y gorſzy być nie może, *diſcedite maledicti*, idźćie przeklęći. Wypadło po przeſtępſtwie pierwſzych Rodźicow przeklęctwo na ziemię, *maledicta terra*, przeklęta ziemia! *Grando magna*, grad wielki, ale *non ſicut talentum*, nie iako talent. Lubo albowiem tym przeklęctwem potępiona ziemia, na rodzenie ćierni y głogu, ma przećie złoto, kruſzce w ſobie, ma pięknc kwiaty, y ziola, ſpada na nię roſa od-

wil-

wilżaiąca z Nieba, ſłońce ią ſwemi oświeca, y ogrzewa promieniami, nie żałuią iey inne planety influxow ſwoich. Wypadło przeklęctwo Boſkie na Kaima po zabiciu Abla. *Maledictus eris ſuper terram*, przeklęty będźieſz na ziemi. Grad wielki, ale *non ſicut talentum*, nie tak go bowiem przeklął P. Bog, żeby go cale od reſpektu, y faworu ſwego oddalił. Woła Kaim iuż przeklęty, *omnis qui invenerit, occidet me*, każdy ktory mię znaydźie, zabiie: á P. Bog co na to? *nequaquam ita fiet.* Nie będźie nic z tego. *Poſuitq; Dominus Caim ſignum, ut non interficiat eum omnis, qui inveniſſet eum.* Położył na nim znak P. Bog, aby go nie zabiiał każdy, kto go znaydźie. W dźień oſtatniego ſadu wypadnie *grando ſicut talentum*, bo naywiękſze, y naygorſze przeklęctwo. Tak ich bowiem przeklnie y od ſiebie odrzuci P. Bog, że żadna kropelka pociechy iakieykolwiek na nich nie ſpadnie, żadney od ſrożących ſię na każdego potępieńca ſzatanow, iako katow okrutnych protekcyi y obrony nie da, nędznemi y nieſzczęśliwemi na wieki być muſzą. Częſto Piſmo S. grad z ogniem łączy. Tak w Pſalmie 178. *Ignis, grando, nix, glacies.* Tak *Sap:* 16. *Ignis ardens in grandine*, ogień pałaiący w gradźie. W dźień oſtateczny będźie grad *ſicut talentum*, barzo ſrogi y ćięſzki, bo dekret z ogniem złączony. *Ignis ardens in grandine. Diſcedite maledicti in ignem æternum.* Idźcie przeklęci w ogień wieczny. Dośćby nieſzczęśćia nieſprawiedliwym było, gdyby tylko przeklętemi byli, od wſzelkiey łaſki, y reſpektu Boſkiego oddaleni, gdyby naymnieyſza na nich iakieykolwiek pociechy kropelka nie ſpadła, gdyby na nich, iako na nieprzyiaćioł ſwoich ſurowym zawſze ſtraſzny Sędźia pogląda okiem, ale P. Bogu nie dość włożywſzy na nich przeklęctwo, przydaie ogień. *Diſcedite maledicti in ignem.* Nie maſz więkſzey tortury iako od ognia. Dokucza ćięſzko źimno, dokucza ćięſzko głod, pragnienie. Cięſzka męka, kiedy kogo oſtrym żelazem na małe rozśiekaią czaſteczki, ale nayćiężſza od ognia. Że w naywiękſzey ma wſzyſtkich grzeſznikow nienawiśći P. Bog, przeto ich na naywiękſzą torturę zdaie, to ieſt na torturę ognia. *Ignis ille erit inſtrumentum juſtitiæ Divinæ punientis*, mowi S. Tomaſz Supp: 9. Ogień ten naſz na świećie według wſzyſtkich Doktorow ieſt ćieniem iednym, y niby malowany względem piekielnego. Ieżeli ogień tak ſrogi, tak okrutny, że naybarźiey miedzy innemi kátowniami trapi. Co rozumieć iako ow ogień wieczny nierownie barźiey y okrutniey trapić grzeſznikow będźie. W ogniu naſzym ta iedyna ſrogość, że paląc tylko trapi. Tamten cokolwiek może być katowni zawiera w ſobie, y onemi potępieńcow dręczy. *In uno igne peccatores omnia ſupplicia ſentiunt*

tiunt in inferno. S. Hieronim *Ep: ad Pammach:* Ogień naſz lubo pali, ale nie długo, bo to co pali w popioł obraca, y iuż ſię daley nie może ſrożyć. Ogień ow w tym naygorſzy, że zawſze pali, á nie ſpali nigdy, chćieliby potępieńcy iednym być ſuchym drewnem, żeby wnet zgorzeli, ale darmo, zawſze całe ich ćiała gorzeć będą, iako ogień nie zgaśnie nigdy, tak bol nie uſtanie nigdy. *Dominus dabit ignem in carnes eorum, ut urantur & ſentiant in ſempiternum, Iudic:* 16. Minie ſto lat tenże ſam bol, ktory był na początku, minie tyśiąc lat, tenże ſam bol. Minie ſto tyśięcy lat, minie million, minie million millionow, tenże ſam bol. O krotka godźino nieſzczęſney ućiechy w iak ćięſzką y długą wprowadzaſz katownią! Na oſtatek czytam w Piſmie S. *Deut:* 27. *Stabunt ad benedicendum populo ſuper montem Garizim, & è Regione ſtabunt ad maledicendum in monte Hebal, & pronuntiabunt Levitæ, dicentq; ad omnes viros Iſrâël excelſâ voce, maledictus qui facit abominationem Dei, & reſpondebit omnis populus, & dicet: Amen.* Staną iedne pokolenia na błogoſławienie na gorze Garizim, ſtaną drugie na przeklinanie, na gorze Hebal. Zawołaią wielkim głoſem Kapłani y Lewitowie: Przeklęty, ktory czyni obrzydłość Bogu, odpowie wſzyſtek lud, y zawoła Amen. Doktorowie na text pomieniony kommentuiąc w tym ſłowie Amen rozumieią *collaudationem, approbationem,* pochwałę, approbacyą, albo potwierdzenie, że wołaiąc wſzyſcy Amen, pochwalą niby, dobrze tak; powiedzą iednym Kapłani, *Benedictus,* Błogoſławiony, odpowiedzą wſzyſcy Amen. Dobrze tak, y ſłuſznie, niech będźie *Benedictus,* Błogoſławiony. Zawołaią na drugich Kapłani: *maledictus,* przeklęty, odpowiedzą wſzyſcy Amen, pochwalą, dobrze tak na nich, niech każdy z nich będźie *maledictus,* przeklęty. *Rupertus l. 2. c. 5.* mowi. *Significatur hîc judicium univerſale.* Figura to ieſt powſzechnego ſądu. Staną na nim dwa tłumy, ieden *ad benedictionem,* na błogoſławieńſtwo, drugi *ad maledictionem,* na przekleńſtwo. Tłum Sprawiedliwych ſtanie *ad benedictionem,* na błogoſławieńſtwo, bo im Naywyżſzy Sędźia z wielką łagodnością y łaſkawością powie. *Venite Benedicti Patris mei, poſſidete paratum vobis Regnum à conſtitutione mundi.* Podźćie Błogoſławieni Oyca mego, bierzćie Kroleſtwo zgotowane wam od początku świata. Tłum nieſprawiedliwych ſtanie *ad maledictionem,* na przekleńſtwo. Bo tenże Sędźia z zagniewaną miną ſtraſzliwym ich okrzyknie głoſem. *Diſcedite maledicti in ignem æternum.* Podźćie przeklęći w ogień wieczny. Ledwo to uſłyſzą Błogoſławieni, wnetże na więkſzą nieſprawiedliwych żałość, y boleść, pochwalać, approbować, y niby toż ſamo powtarzać będą. Zawoła Naywyżſzy Sędźia na złych Aniołow.

iołow. *Diſcedite maledicti*, podźćie przeklęći, odpowiedzą wſzyſtkie Błogoſławionych ufce; dobrze, ſprawiedliwie, tak ma być. *Diſcedite maledicti*, podźćie przeklęći. Zawoła Naywyżſzy Sędźia na złe Duchowieńſtwo po lewicy ſtoiące, ktore nie według ſwego powołania żyło. *Diſcedite maledicti*, podźćie przeklęći. Odpowiedzą wſzyſcy Błogoſławieni, pochwalą dekret, tak należy, wołamy y my, *diſcedite maledicti*. Okrzyknie światowych ſwobodnych ludźi Naywyżſzy Sędźia. *Diſcedite maledicti*, podźćie przeklęći. Odpowiedzą wſzyſcy wybrani, dobrze tak, należyćie, powtorzą tenże dekret, *Diſcedite maledicti*. Na ktorąkolwiek obroćiſz ſię ſtronę grzeſzny człowiecze, zewſząd na ćiebie ten ſtraſzny grad ſpadać będźie. Spoyrzyſz na Anielſkie Pułki, gdźie też twego Anioła Stroża obaczyſz, uſłyſzyſz głos ich *diſcedite maledicti*, podźćie przeklęći. Spoyrzyſz na ufce Swiętych, miedzy nimi obaczyſz S. Patrona twego, ktoregoś imie nośił, tenże y od nich głos uſłyſzyſz, *diſcedite maledicti*, podźćie przeklęći. Spoyrzyſz na Przenayświętſzą Matkę, iedyną niegdy grzeſznych ućieczkę, co też ona powie, ale y od niey tenże głos uſłyſzyſz. *Diſcedite maledicti*, podźćie przeklęći. Iaki żal, iaka gorzkość ſerca potępieńcow to ſłyſząc napełni, y pewnie te u nich wymuśi ſłowa: *grando magna ſicut talentum*. O ſtraſzny! o ſrogi obłoku, kto wie ieżeli y nad nami, ktorzy tu ieſteśmy, nie ſtanie? Odzywa ſię ba y nie raz głos z Tronu Boſkiego, *factum eſt*, ſtało ſię wiele złego, ten to na tym mieyſcu, ten to na drugim uczynił, ten od Roku, od tak wielu lat w lubieżnym y nierządnym trwa nałogu, drugi zaiadłego gniewu y mśćiwego affektu złożyć tak długo niechce. Trzebaby karać dawno, dźiwuie ſię całe Niebo, że tak długo Sprawiedliwość Boſka ćierpi, że mśćiwego nie ſpuſzcza obłoku. Nie unikniemy iednak tego, odezwie ſię głos oſtatni na ſądźie Bożym, *factum eſt*. Iuż też koniec przyſzedł, iuż też czas oſtatniego y ſtraſznego karania naſtąpił. Dopieroż wypadnie *grando magna ſicut talentum*, bo ſtraſzliwy z uſt Naywyżſzego Sędźiego dekret, *diſcedite maledicti*, podźćie przeklęći. Przeklęći mowię, bo przeklinam was, odrzucam was od łaſki, y reſpektu mego na wieki. *Diſcedite maledicti*, idźćie przeklęći, á dokądże? *in ignem æternum*, na ogień wieczny, ktory was zewſząd ogarnie, żadnemu nie przepuśći członkowi, w onych oczach, ktore lubieżnym paśiećie patrzaniem ogień, w oney twarzy, ktorą teraz aż nazbyt piękrzyćie ogień, w onym ięzyku, ktorym złorzeczyćie, ſzpetne pioſnki śpiewaćie, nierządne, uſzczypliwe diſkurſy prowadźićie ogień, á ogień trapiący zawſze, nieugaſzony nigdy. Uſłyſzawſzy ten dekret powtorzą go wſzyſcy wybrani, y prawie

po-

potępieńcow zagłuszą. *Diſcedite maledicti in ignem æternum.* Coż ia w ten czas nędzny uczynię grzeſznik? Choćbym chćiał radźić ſobie, nie będę mogł, iuż zapadnie klamka. Więc teraz pokornym y ſkruſzonym ſercem wołam: *Iuſte Iudex ultionis, donum fac remiſſionis, ante diem rationis.* Sędźio ſtraſzny, Sędźio Sprawiedliwy, odpuść mi wſzyſtkie grzechy moie z nieſkończoney dobroći twoiey, nim dźień powſzechnego y ſtraſznego ſądu naſtąpi, Amen.

KAZANIE I.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Videbit omnis caro ſalutare Dei. Lucæ 3. *Videbunt Filium Hominis venientem in nube.*

Czwarty obłok zły na grzeſznikow, obłok ćienia śmierći w dźień oſtateczny.

IEſt wiele poważnych Doktorow, AA. Ktorzy te ſłowa do pierwſzego Zbawićielowego przyśćia ſtoſuią. że urodzonego, y w Ciele ludzkim żyiącego Syna Bożego obaczą wſzyſcy. *Videbit omnis caro ſalutare Dei.* Przeczą temu inni, argument maiąc *ex conſequenti*, bo go w rzeczy ſamey nie widźieli wſzyſcy. Widźieli niektorzy Krolowie, ale nie wſzyſcy, widźieli niektorzy Panowie y Xiążęta, ale nie wſzyſcy. Widźiały niektore Kroleſtwa, iako Izraelſkie, Egiptſkie, ale nie wſzyſtkie, bo go Rzym, Grecya, Perſya, Scythia, odległe Indyiſkie kraie nie widźiały. Więc to barźiey do drugiego przyiśćia Zbawićielowego akkomoduią. Oſobliwie S. Auguſtyn *lib: de Civitate Dei cap: 29.* S. Grzegorz *hom: 20. in Evang:* że w dźień oſtateczny *videbit omnis caro*, to ieſt *omnis homo ſalutare Dei*, każdy człowiek ogląda Syna Bożego w ćiele, bo wſzyſcy od Adama, aż do oſtatniego potomka iego na dolinie Iozafatowey ſtanąć muſzą. Iakoż go obaczą? *Videbunt Filium Hominis venientem in nube*, albo iako S. Mateuſz mowi: *venientem in nubibus.* Uyrzą Syna Człowieczego przychodzącego w wielu obłokach, nie dobrym y ſprawiedliwym, ale złym y nieſprawiedliwym, ſtraſznych. Iużem na inſzych trzech Kazaniach Adwentowych, ſunduiąc ſię na textćie *Petri Bleſenſis* pokazał trzy obłoki złe, *nubem roris, nubem caliginis, nubem grandinis*, oſtatni teraz zoſtaie *nubes umbræ mortis*, obłok ćienia śmierći, ktory krotko opiſzę. Ad M. D. G.

Nie

Nie iednakie bywaią obłoki, iedne czaſem nazwać ſię mogą, *nubes vitæ*, obłokami żywota; obłok ow, ktory ludowi Bożemu do źiemi obiecaney idącemu kredenſował, prawdźiwie *nubes vitæ*, bo ich ſzczęśliwie prowadząc przed zawźiętośćią Faraona o zgubie wſzyſtkich Izraelczykow zamyślaiącego uprowadźił. Obłoki dżdżyſte, ktore ſię po powietrzu przechodzą, *nubes vitæ*, że albowiem dżdżem ſpuſzczonym upragnione odwilżaią pola, rośćie zboże, roſtą iarzyny, ktoremi żyćie naſze ſuſtentuiemy; gdyby tey łaſki obłokow nie było, muśiałaby być na ſuchych polach niepłodność wielka, *per conſequens* nie iedenby dla głodu żyćia pozbyć muśiał. Inſze obłoki ſą *nubes mortis*, obłokami śmierći. Za czaſow Arkadiuſza Ceſarza, gdy ieden S Puſtelnik przepowiedźiał wprzod y pogroźił, iż całe Miaſto Carogrodzkie ſrodze od Boga ukarane, y w popioł obrocone być miało, wkrotce pokazał ſię obłok ogniſty, á powoli roſtąc, y zbliżaiąc ſię, nad ſamym Miaſtem ſtanął. Przelękli ſię obywatele wſzyſcy widząc ten obłok prawdźiwie śmiertelny, y oſtatnią ruiną grożący, *nubes mortis*, rzućili ſię wſzyſcy do Kośćiołow, tam z płaczem o miłośierdźie do Boga wołaiąc, y pokutuiąc, poprawę żywota obiecowali. Iakoż zmiłowawſzy ſię P. Bog, owemu obłokowi uſtąpić kazał. Pokazuią ſię czaſem obłoki ſtraſzne z grzmotami, piorunami, o ktorych prawdźiwie mowić ſię może, *nubes mortis*, bo wypadaiące pioruny żyiącym kreaturom żyćie odcymuią. Taki obłok był ow, z ktorego wypadſzy ogień, trzodę Iobową y ſługi iego popalił. *Ignis cecidit de Cælo, & tactas oves puerosq; conſumpſit.* Taki był obłok nad pałacem niegdy Anaſtaziuſza Ceſarza, z ktorego wypadſzy piorun, owego okrutnika z przeſtrachu tam y owdźie biegaiącego zabił. W dźień oſtatniego ſądu padnie obłok zły, ſtraſzny na wſzyſtkich potępieńcow, bo padnie *nubes umbræ mortis*, obłok ćienia śmierći. Na dowod tey prawdy biorę impet z owych ſłow Doktora narodow *ad Corinth*: 10. *Omnes Patres noſtri ſub nube fuerunt*, co lubo *ad literam* rozumieć ſię ma o owym obłoku Izraelitow do źiemi obiecaney prowadzącym, iednakże według innych zdania w ſenśie moralnym brać ſię może, że *Patres noſtri ſub nube fuerunt*, Oycowie naśi w otchłani zoſtawali pod obłokiem, ktory im Niebo, y chwałę wieczną zaſłaniał, że ten obłok był *nubes umbræ mortis*. Mam iaſny dowod z owego pienia Zacharyaſza Oyca S. Iana Chrzćićiela, gdźie wzdychaiąc do Boga mowi: *Illuminare iis, qui in tenebris, & in umbra mortis ſedent.* Zaiaśniey tym, ktorzy w ćiemnośćiach y ćieniu śmierći śiedzą. Według zdania niektorych Doktorow tu S. Starzec rozumie o Swiętych ſtarego teſtamentu Patriarchach w otchłani będących.

Ale wątpliwość rośćie, iako oni śiedźieli *in umbra mortis*, w ćieniu śmierći? gdyż żadney śmierći w otchłani nie maſz, bo tam ſame tylko duſze były, ktore że ſą nieśmiertelne, umrzeć nie mogły. Łacna odpowiedź. Owi Oycowie w otchłani przebywaiący byli *ſub nube*, za obłokiem, nie mieli bowiem tego ſzczęśćia, aby na twarz Boſką pogląda mogli. Nie ćierpieli żadney katowni, ognia, źimna, głodu, pragnienia, ktore ćierpią duſze w piekle, lub w czyſcu zoſtaiące; ta ich nayćiężſza tortura była, że zoſtawali *ſub nube*, ten obłok zdał ſię być iedną śmierćią, y owſzem gorſzym nad śmierć, że Boga nie widźieli. Obiaśnić ſię to daley z Ewangelij może; mowi Oćiec o ſynu marnotrawnym do ſyna ſwego ſtarſzego, á brata iego; *hic mortuus erat*, ten nmarł był; á dla Boga nie wſpomina nigdźież Ewangelia o iego śmierći, wyſzedł zdrow z domu Oycowſkiego, był zdrow w cudzych kraiach, kiedy zbytkował, y całą ſwoię ſubſtancyą marnie rozſzafował, był zdrow kiedy do Oyca powroćił, iakoż tedy Oćiec mowi *mortuus erat?* umarł był? W tym niby umarł, że oddalił ſię od Oyca w dalekie poſzedſzy kraie, że twarzy kochanego Oyca nie widźiał, y z niey ſię ćieſzyć nie mogł, toć daleko barźiey byli niby *mortui*, umarli, bo *in umbra mortis*, ſtarzy Oycowie, kiedy w otchłani, iako w odległey od Nieba zoſtaiący krainie, twarzy Boga naykochańſzego Oyca ſwego nie widźieli, lubo do czaſu tylko tam im tortura prawie śmiertelna była, ta do kommizeracyi Zacharyaſza wzbudźiwſzy, owe u niego ſłowa wytłoczyła: *Illuminare iis, qui in umbra mortis ſedent.* Zaiaśniey tym Panie, ktorzy w obłoku, w ćieniu śmierći śiedzą, y w gorzkośći wielkiey dni ſwoie prowadzą. Oddal śmiertelny obłok, y nad śmierć ſamę ćiężſzy od oczu ich, aby kiedyż tedyż iaſność chwalebney twarzy twoiey oglądać mogli. Podobny obłok w dźień oſtateczny przed wſzyſtkiemi potępieńcami ſtanie, kiedy ich widzenia twarzy Boſkiey na wieki odſądzą. Ieſt zdanie niektorych Doktorow, iż w on czas Naywyżſzy Sędźia wraźi iakieś niezwyczayne światło w rozumy potępieńcow, że poznaią, y niciako przenikną onę chwałę, niewypowiedźiane ućiechy, ktorych z widzenia twarzy Boſkiey zażywać mogli, gdyby ſię w kompućie Sprawiedliwych znaydowali. To wſzyſtko na imaginatiwie ich krotko wyraźiwſzy, położy zaraz *nubem*, obłok, kiedy ſtraſznym zawoła głoſem: *Diſcedite à me.* Podźćie odemnie, nie będźiećie na tych godach, ktoreśćie teraz doſkonale poznali. Odſądzam was widzenia twarzy moiey na wieki, nigdy iey przez całą wieczność nie oglądaćie, nigdy y na ieden kroćiuchny moment tey ućiechy nie ſkoſztuiććie: ſami tylko Sprawiedliwi tego zażyią ſzczęśćia, że ich

ſplen-

ſplendor chwalebney twarzy moiey odkryty ćieſzyć, y kontentować będźie. Wam zaś *nubes*, obłok chwałę moię zaſłoni na wieki. Coż o tym obłoku mowić: *Nubes umbræ mortis*, obłok ćienia śmierći, obłok śmiertelny, bo śmiertelna prawie od niego potępieńcom katownia, mowi Prorok ukoronowany w Pſalmie 48. *Sicut oves in inferno poſiti ſunt, mors depaſcet eos*; iako owce na rzeź w piekle położeni ſą, śmierć ie trawić będźie, inni czytaią *mors paſcet eos, mors paſtor eorum erit.* Smierć paść ie, śmierć paſterzem ich będźie; z czego niektorzy wnoſzą, że w piekle śmierć dwoiaka będźie, *mors paſcens*, śmierć paſząca, *mors depaſcens*, śmierć trawiąca, y pożeraiąca. *Mors paſcens* ieſt grzech, *mors depaſcens* ieſt *pœna damni*, karanie utraty. Fundament tego rozumienia ieſt z S. Chryzoſtoma na te ſłowa piſzącego: *Hic mihi videtur mortem dicere, interitum, qui ibi eſt, & ſupplicium. Quoniam verò dixit oves, eorum quoq; paſtorem oſtendit. Quis autem hic eſt? vermis venenatus, tenebræ nunquam ceſſaturæ.* Zdami ſię (prawi) że tu Prorok przez śmierć rozumie zgubę, ktora tam ieſt, y karanie; że zaś wſpomniał owce, wſpomina zaraz y paſterza, coż to za paſterz? *Vermis venenatus, & tenebræ nunquam ceſſaturæ.* Robak iadowity grzechu, y ćiemności nigdy nieuſtaiące. Ieſt tedy w piekle naprzod *mors paſcens*, śmierć paſterſką iakąś funkcyą odprawuiąca, to ieſt grzech, albo *interitus*, bo prawdźiwie przez grzech duſza każdego człowieka ginie. Ofiarował ſię każdemu by też naygorſzemu na świećie za Paſterza Syn Boży, upewniaiąc, że *ego ſum Paſtor bonus*, ia ieſtem Paſterz dobry, ktory tak każdego kochał, iż Duſzę za niego położył. Ofiarował paſtwiſka, terazći wprawdźie niezbyt przyiemne, ale potym ſłodkie, y dźiwnie naſycaiące obiecował. Wzgardźili tym Paſterzem grzeſznicy, inſzego Pana ſobie y paſterza obrali, to ieſt grzech, ktory ich teraz paſtwiſkami obłudnemi, y fałſzywą dobroć w ſobie zawieraiącemi łudźił. Opuſzczonych od dobrego Paſterza grzeſznikow ten przeklęty y nieſzczęśliwy paſterz prowadźi na tamten świat, przyprowadźi na ſąd oſtatni, aż też y do podźiemnego zaprowadźi taraſu. Czymże ich tam paść, y tuczyć będźie? Cokolwiek tam będźie, wſzyſtko na większe utrapienie, nieſzczęśćie y ohydę grzeſznikow będźie: miaſto potraw delikatnych głod, miaſto ſłodkich liqvorow pragnienie uſtawiczne, miaſto wygodnego y miękkiego łoża ogień, miaſto woni delikatney ſmrod nieznoſny, miaſto ućiechy płacz wieczny, y zgrzytanie zębow. O nieſzczęſne grzechowe paſtwiſka bodaybyśćie przepadły. O iako grzeſzny człowiecze na twoię niedolą narzekać będźieſz! kiedy ſię do nich doſtanieſz. A że tenże przeklęty paſterz ieſt też *vermis venenatus*, robakiem iado-

witym, całego ſtruie y zaraźi grzeſznika: Struie, y zaraźi ſerce, że nigdy żadnego świętego affektu nie wzbudźi, ale tylko roſpacz, nienawiść, nieſkończenie dobrego P. Boga; gniew, nienawiść okrutną iednego przećiwko drugiemu. Będą niektorzy potępieńcy na tymże wiecznego zatracenia mieyſcu widźieli Rodźicow, ſynow, przyiaćioł ſwoich, będą widźieli inamoratki ſwoie, w ktorych cały ſwoy roſpuſtny affekt zanurzali, ale tam uſtanie affekt, ſam tylko gniew, złość, nienawiść roſpośćierać ſię będźie; radby ieden drugiego pożarł, y iako pies wśćiekły ieden na drugiego będźie ſię rzucał. Zaraźi y ſtruie głowę, że żadney nigdy myśli dobrey y świętey nie będźie: ale tylko złośliwe y przeklęte. Zaraźi y ſtruie uſta, że nic nigdy dobrego, przyiemnego, łagodnego nie wymowi ięzyk, ale tylko bluźnierſtwa, przeklęćtwa, złorzeczeńſtwa. Przeklinać będą dźień, ktorego ſię na świat pokazali. Przeklinać będą Rodźicow, ktorzy ich urodźili, y wychowali. Przeklinać będą Sprawiedliwych w Niebie krolуiących. Przeklinać y złorzeczyć będą ſamemu Bogu. Druga śmierć gorſza, *mors depaſcens*, śmierć trawiąca, pożeraiąca w piekle, *ſupplicium & pœna damni*. Tać to, ta bowiem nayokrutnieyſza beſtya, ktora grzeſznika naybarźiey śmiertelnym zębem ſwoim uiadać będźie. Nic bowiem ćięższego w piekle nie maſz, iako nie widźieć Boga. *Carentia viſionis Divinæ, & ſeparatio à Deo major eſt pœna exiſtentibus in inferno, quàm ignis ſupplicium.* Mowi S. Tomaſz *opuſc:* 2. *c.* 3. Oddźielnym być od Boga na wieki, nie ćieſzyć ſię z widzenia twarzy iego, ćięższa ieſt w piekle potępieńcom katownia nad ogień piekielny. Więcey mowi złotouſty Doktor *hom:* 24. *in Matth: Intolerabilis quidem res eſt gehenna, tamen ſi mille aliquis ponat gehennas, nihil tale dicturus eſt, quale eſt à beatæ illius gloriæ honore repelli.* Nieznoſna wprawdźie rzecz ieſt piekło, niechże tyśiąc takich nieznoſnych ogniow piekielnych będźie, niech te wſzyſtkie każdego potępieńca ogarną, wſzyſtko u nich byłoby za nic względem owey tortury, być odłączonym od Boga, nie patrzać na twarz iego. Fundament y racya tey okrutney męki z tego. Koniec oſtatni każdego rozumnego ſtworzenia ieſt Bog, do niego wſzyſtkie ſerca iako do centrum ſwego unoſzą ſię, albo unośić ſię powinne: teraz duſza y ſerce naſze nie unoſi ſię tym impetem, iakby należało, bo marnośćiami światowemi, y ućiechami zdradliwego ćiała omamione, nie poznawaią tak wielkiego, y wſzelką w ſobie ſzczęśliwość zawieraiącego końca: ale gdy na tamtym świećie wſzyſtkie marnośći, y zdradliwe powaby znikną: w ten czas dopiero poznaią należyćie oſtatnie dobro ſwoie, w ten czas ſię do niego iako do centrum ſwoiego wſzyſtkiemi chęćiami unośić będą.

da. Ale założą tamę, to ieſt *nubem umbræ mortis*, ktory zaſłoni Boga, y gorące zatamuie chęći, z iakim każdego grzeſznika gwałtem y ćięſzkośćią, wymowić trudno. Unośi ſię ogień do centrum ſwego w gorę, y kiedy ma przeſzkody iakie, na przykład kiedy w minach pod źiemią zakopanych zapalony będźie, czego nie czyni! żeby ſię z głębokich lochow dobył, o iako ſię ſroży na ten gwałt ſwoy, ruinuiąc mury, odwalaiąc wyſokie gory, z wielką w budynkach ſzkodą, z ſtraſzną czaſem w ludźiach klęſką. Płyną byſtre rzeki do morza, iako do centrum ſwego: niechże im kto tylko bieg zatamuie, o iako ſzaleią, y iako ſię burzą, zalewaią żyżne pola, ruinuią domy, ludźie y bydło topią, koniecznie do ſwego chcąc przedrzeć ſię centrum. Unośić ſię będą wielkim impetem duſze y ſerca potępieńcow do Boga, iako do centrum ſwoiego, chćiałyby go widźieć, y z nim ſię przez widzenie błogoſławione złączyć, ale znaydą zawſze założoną tamę, á tamę nigdy nie przełamaną, ktora ich uśilne będźie zawſze odbiiała chęći, á z tego ſamego gwałtu, okrutna bolu y żalu nowa zawſze, á nowa, więkſza zawſze, á więkſza powſtanie nawałność, ktora ich gorzey nad ogień palić, okrutniey nad wſzyſtkie katownie mordować będźie. *In inferno poſiti ſunt, mors depaſcet eos*. Lękamy ſię tak rozumiem wſzyſcy tego ſtraſznego obłoku, ale kto wie, ieżeli go unikniemy. Za nic niby teraz P. Boga mamy, za nic łaſkę y chwałę iego, bo nad nię lada zyſk, lada reſpekt ludzki, lada ućiechę przekładamy, toć też tego w dźień oſtateczny czekać trzeba, że Naywyżſzy zawoła Sędźia: *Diſcedite à me*. Podźćie precz odemnie, podźćie precz od twarzy moiey, ktorey na wieki nie oglądaćie. Ze Apoſtołowie owe ſłowa Pańſkie ſłyſzeli: *Modicum non videbitis me, vado ad Patrem*. Maluczko, przez krotki czas mię nie uyrzyćie, bo idę do Oyca, ſrodze ſię zafraſowali, za świadectwem ſamego Zbawićiela. *Triſtitia implevit cor veſtrum*. Smutek napełnił ſerce waſze: bo znali, wiedźieli, co to był P. Iezus, radźiby zawſze na niego patrzali, y że na krotki czas odchodźił im z oczu, ſmutek z tego wielki, *triſtitia implevit cor veſtrum*. Poznamy w dźień oſtateczny, co to ieſt Bog, iakie dobro, iaka ſzczęśliwość poglądać na twarz iego, coż rozumiećie iaka żałość, iaki bol wnętrzny będźie, kiedy Naywyżſzy Sędźia zawoła: *Diſcedite à me, nunquam videbitis me*, podźćie precz odemnie, nigdy mię więcey nie oglądaćie. Podobno Panie oddaliſz ten ſtraſzny obłok za lat tyśiąc? nie oddalę; podobno za ſto tyśięcy lat, za million millionow przynamniey lat? nie oddalę; *nunquam videbitis me*, nigdy, nigdy mię nie oglądaćie. Gdyby za million millionow lat potępieńcom widzenie twarzy ſwoiey P. Bog obiecał,

mieliby iakąkolwiek w swoich katowniach folgę, iako maią dusze czyscowe, ktore lubo też same co do istoty męki w czyscu cierpią, ktore są w piekle, iednakże ztąd nie mała pociecha, y ochłoda, że czasu swego przypuszczone będą do widzenia twarzy Boskiey. Ale że potępieńcom żadney nadźiei nie zostawią, że nieodwołany wypadnie dekret, *nunquam videbitis me*, nigdy mię nie oglądacie. Ztąd nie ukoiony żal, nieznosna, á prawie śmiertelna, bez żadney naymnieyszey folgi katownia. Wołał niegdy Ewangeliczny ślepy, y prosił: *Domine, ut videam.* Panie, niech widzę. Nayłaskawszy Boże podobną y ia grzeszny y nędzny człowiek wnoszę do ciebie supplikę, nie proszę cię o fortunę, nie proszę o sławę doczesną, nie proszę o zdrowie, o to naybarźiey y nayszczegulniey padszy u nog twoich, proszę *ut videam*, niech oglądam twarz twoię po śmierći, y na onym straszliwym sądźie twoim; y owszem odbierz wszystko, cokolwiek mi do obrazy twoiey służy, odbierz fortunę, odbierz zdrowie, odbierz naykochańszego przyiaćiela, tylko *ut videam*, żebym twarz twoię chwalebną czasu swego widźiał. Amen.

KAZANIE II.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ ADWENTU.

Factum est verbum Domini ad Ioannem. Lucæ 3.

Dźień sądny, *tempus restitutionis* względem wszystkich kreatur.

SŁowo Pańskie do Iana, słowo łaski, AA. To bowiem słowo zagrzało Iana, aby weselą o przyśćiu Messiasza na źiemię wszystkim nowinę głosił, aby opowiadał, iż prętkie z niewoli grzechowey oswobodzenie świat cały weźnie. Wątpić nie trzeba, że y przy drugim Syna Bożego na świat przyśćiu będźie *verbum gratiæ*, słowo łaski. A komuż? nie niezbożnym, bo ći dla złości swoich z wszelkiego respektu, y łaski Bożey na wieki wypadli: á zatym nie głos łaski, ale głos gniewu y zapalczywości w ostatnim dekrećie doleći, ktorym ich od Nieba, od społeczności Błogosławionych, od widzenia twarzy swoiey odetnie na wieki. Toć tedy będźie *vox gratiæ* ludźiom Swiętym. A nie wielkaż łaska? á nie przyiemnyż to głos? kiedy do nich w obecności całego świata milusieńko przemowi. *Venite Benedicti Patris mei, possidete Regnum paratum vobis à constitutione mundi.* To dźiwnieysza, że na ten czas będźie *vox gratiæ*, głos łaski wszystkim stworzeniom. Zebym tego dowiodł,

wiodł, kończę przedśięwźiętą Kazań Adwentowych materią, y pokażę, że w dźień oſtateczny będźie *tempus reſtitutionis* względem wſzyſtkich nierozumnych kreatur. Ad M. D. G.

ZA fundament kładę ſłowa S. Pawła *ad Rom:* 8. *Expectatio creaturæ revelationem Filiorum Dei expectat, quia & ipſa creatura liberabitur à ſervitute corruptionis in libertatem gloriæ Filiorum Dei.* Oczekiwanie ſtworzenia, czeka obiawienia Synow Bożych, bo ſtworzenie oſwobodzone będźie z niewoli ſkażenia na wolność chwały Synow Bożych. Przez obiawienie Synow Bożych rozumieią tu tłumacze dźień oſtatni, ktorego Sprawiedliwi ſtaną na ſądźie Bożym. Przez ſtworzenie zaś rozumieią iedni Aniołow, drudzy ludźi, inni lepicy y prawdźiwicy wſzyſtkie nierozumne kreatury, iako to źiemię, Niebo, wſzyſtkie elementa, albo żywioły. Tu rośćie quæſtia, za co nierozumne kreatury czekaią dnia oſtatecznego? Że ludźie ſprawiedliwi, Synowie Boźi czekaią, nie dźiw, bo ich P. Bog w ten czas przed całym uczći światem, ćiała ich święte chwalebnemi y nadprzyrodzonemi przymiotami uwielbi, im nieodwołany nigdy wieczney ſzczęśliwośći ogłoſi dekret. A ſtworzeniom nierozumnym co? izaliż one przed wſzyſtkiemi Naywyżſzy Sędźia pochwali za ich wierne y punktualne poſługi? Izali da pochwałę ogniowi, że zawſze palił, wodźie, że zawſze odwilżała? aleć żeby to im uczynić miano, żadnego fundamentu w Piſmie nie maſz. Za coż tedy z takim uteſknieniem dnia oſtatniego czekaią? *Expectatio creaturæ, revelationem Filiorum Dei expectat.* Daie przyczynę Apoſtoł, *quia & ipſa creatura liberabitur à ſervitute corruptionis in libertatem gloriæ Filiorum Dei,* bo ſtworzenia wſzyſtkie będą oſwobodzone z niewoli ſkażenia na wolność chwały Synow Bożych, to ieſt, (iako wykłada Pererius, y Toletus) *liberabitur ad imitationem vel ad exemplum libertatis Filiorum Dei.* Z niewoli do wolnośći przywrocone będą, na wzor y przykład Synow Bożych. Iużći przed dniem ſądnym Duſze Sprawiedliwych miały *libertatem gloriæ,* wolność chwały, bo wiecznych w Kroleſtwie gornym poczęły zażywać ućiech, ale ćiała ich zoſtawały *in ſervitute corruptionis,* w niewoli ſkażenia, były pod iarzmem źiemi, w grobach, iak w więźieniu, trapiła y ćiemiężyła iako ſwoich niewolnikow źiemia, zgniłośćią, robactwem, śmiertelnym prochem. Nie mogły ćiała Błogoſławionych z złey niewoli wybić ſię *in libertatem gloriæ,* na wolność chwały do Nieba, dopiero w dźień oſtateczny z ćięſzkiego wybiią ſię iarzma, kiedy z grobow powſtawſzy, wezmą *libertatem gloriæ,* wolność chwały dla wielkich wyſług ſwoich ſobie zgotowaney. Podobnym ſpoſobem nierozumne ſtworzenia w dźień oſtateczny

oſwo-

oſwobodzone będą z niewoli ćięſzkiey; przywroći im Bog pożądaną wolność. *Ipſa creatura liberabitur à ſervitute in imitationem libertatis Filiorum Dei.* W ćięſzkiey były niewoli wſzyſtkie kreatury nierozumne, mowi bowiem na tymże mieyſcu S. Paweł: *Vanitati creatura ſubjecta eſt, non volens, ſed propter eum, qui ſubjecit eum, ſcimus, quod omnis creatura ingemiſcit:* Prożności podległe ieſt ſtworzenie nie z dobrey woli, ale dla tego, ktory ią wprzągł w iarzmo niewoli; wiemy, że każde ſtworzenie wzdycha. Przez prożność tu Cornelius rozumie *opera ſervilia, labores, paſſiones*, dźieła ſłużebnicze, prace, ćierpienia; znoſiło to wſzyſtko każde ſtworzenie nie z dobrey woli, y niby chcąc, ale *propter eum qui ſubjecit*, z woli y ordynanſu Naywyżſzego Pana ſwoiego, ktory im w tey kazał być niewoli. Ciężka zaiſte niewola, kiedy ich iako niewolnikow używali rozumni ludźie na obrazę Boſką. Z wrodzoney niby ſkłonności ſwoiey nierozumne kreatury, iako wierne y życzliwe Bogu P. ſwemu chwalą go, wielbią, y żeby toż ſamo czynili ludźie, nieiako upominaią. *Cæli enarrant gloriam Dei, & opera manuum ejus annunciat Firmamentum*; iednakże poniewolnie przećiwko tey inklinacyi ſwoiey ludźiom do grzechu ſłużyć muſiały. Cierpiał dishonor P. Bog przez ſłońce, y xiężyc, kiedy im ludźie Boſką cześć wyrządzali; ćierpiał dishonor przez złoto, ſrebro, kamienie, drzewa, kiedy z nich bałwany robiono, y na adoracyą iako bożkow wyſtawowano: Cierpiał dishonor przez żelazo, kiedy ſię onym wiele krwi niewinney przelewało: Cierpiał dishonor przez źiemię, y to, co ſię na niey rodźi, kiedy zbytkowali ludźie, y większy pochop do wſzelakiey roſpuſty brali. O iako za to wſzyſtkie ubolewały ſtworzenia. *Omnis creatura ingemiſcit.* Wolałyby nie być, wniwecz ſię obrocić, niżeli na takie Boſkie obelgi patrzać; ale darmo, muſiały tę niewolą ćierpieć, y choć nierade niezbożnym ſłużyć. Na poſługę y wygodę ludzką wſzyſtkie Bog deſtinował kreatury, położył ſłońce y xiężyc na Niebie, aby świat oświecały; naznaczył obłokom aby dźdżem pola odwilżały, naznaczył źiemi, aby owoce rodźiła; powietrzu, aby człowieka w upałach chłodźiło; innym inne naznaczył funkcye. Ochotnie wſzyſtkie kreatury ludźiom pobożnym ſłużą, wygodę czynią, nie tylko zwyczaynym biegiem, ale też niezwyczaynym. Chętnie ſłońce tę S. Patriciuſzowi uczyniło przyſługę, kiedy na roſkaz iego przez dni dwanaśćie bez żadney nocy świeciło. Chętnie ſłużyła B. Woyćiechowi Wielkiemu źiemia; kiedy śrzod źimy w iedney godźinie wſzyſtkie ſpędźiwſzy śniegi, zaźieleniała, drzewa z doyzrałemi fruktami ukazała, w ogrodźie Kolońſkiego Klaſztoru, w ktorym ten S. Wilhelma Ceſarza z ochotą

przy-

przyiawſzy, niezwyczaynym bankietem, bo od Aniołow przyniesionym traktował. Przećiwnym ſpoſobem wſzyſtkie nierozumne ſtworzenia niechćiałyby złym y niezbożnym ludźiom, iako niegodnym żadney poſługi y wygody czynić, niechćiałoby ani ſłońce świećić, ani obłoki roli ich dżdżem odwilżać, ani źiemia y drzewa fruktow rodźić; ale darmo, czynić to wſzyſtko iako niewolnicy muſzą, że tak Bog naznaczył, że ich w tę wprzągł niewolą, y tak dobrym iako złym ſłużyć roſkazał: *Solem ſuum oriri facit ſuper bonos & malos, pluit ſuper juſtos & injuſtos.* A nie tylko niechćiałyby żadney poſługi y wygody czynić ſtworzenia niezbożnym, ale też chćiałyby na nich powſtać iako na nieprzyiaćioł Boſkich, chćiałaby ich woda zalać, iako to raz pod czas potopu uczyniła, chćiałaby źiemia pozrzeć, iako raz rebellizantow pożarła, chćiałyby obłoki ogniſte wypuśćić pioruny, iako to niegdy w Egiptćie za czaſow Moyzeſzowych uczyniły; lecz darmo, w niewoli zoſtaią, iak związane ręce od Boga maią, że choćby chćiały co złego uczynić, nie mogą: *Creatura ſubjećta eſt non volens, ſed propter eum qui ſubjecit eam.* Ale przyidźie dźień oſtateczny, wſzyſtkim kreaturom pożądany: bo z nim *tempus reſtitutionis.* W ten dźień zabrzmi *vox gratiæ*, głos łaſki: bo Bog złotą im przywroći wolność, uſtanie ięczenie y wzdychanie, bo ćięſzka uſtanie niewola; wybiie ich z tego iarzma, iż żaden bezbożny, przez nie, iako przez inſtrumenta, nie będźie ſię porywał ná honor Boſki; nie będą na wzgardę iego zabobonney czći niebieſkim planetow wyrządzać, nie będą więcey bałwanow, z kruſzcow, kamieni, z drewna robić, y ich na adoracyą wyſtawować, nie będźie żadney z rzeczy ſtworzonych materij do obrazy Boſkiey; bo iuż z tych zaiadłych złośnikow Bog oczyści źiemię, kiedy Sprawiedliwych na mieyſce wieczney ućiechy z wielkim tryumfem wprowadźiwſzy; wſzyſtkich ſynow nieprawości w wiecznym taraśie zamknie; żaden, choćby chćiał ztamtąd nie wynidźie na wieki. Wybiie nierozumne kreatury Bog z ćięſzkiey niewoli, kiedy od czynienia iakiegokolwiek poſługi y wygody nieſprawiedliwym uwolni. Nie da im ſłońce żadnego promyczku na odpędzenie podźiemnych ćiemności; nie ſpuſzczą obłoki y iedney kropelki roſy na odwilżenie uſchłego w ćięſzkich pożarach ięzyka; nie poda źiemia y iednego źiarnka na ſpędzenie okrutnego głodu w owey nieſzczęśliwey y głodney krainie, gdźie *famem patientur ut canes*, y owſzem złotą doſkonałe wſzyſtkim ſtworzeniom Bog przywroći wolność, kiedy wſzyſtkie z nich ſłużebnicze ćiężary zdeymie. Muſzą teraz bieg ſwoy planety punktualnie odprawować, muſi źiemia, muſzą drzewa czaſow przepiſanych rodźić, w dźień oſtate-

czny wolne będą od tego ćiężaru planety, bo ſłońce y xiężyc ſtaną na Niebie, y niby po tak długiey pracy ſobie ſpoczywać będą. Iuż ziemia przeſtanie rodźić, y nieiako ikrzyć ſię dlá ludźi, ale *requieſcet ab opere ſuo;* iuż ſobie odpocznie. Czynią reflexyą Aſceto. wie, że w dźień oſtateczny świata, iakiś dźień weſela wſzyſtkie ſtworzenia obchodźić będą. Iako w dźień święty piękniey ſzy ſtroy na ludźiach, wytworniey ſza po domach apparencya; tak po dniu ſądnym, iáko w święto y dźień weſela wſzyſtkie kreatury nowy iakiś y piękny ſtroy wezmą. Y toć to ieſt, co S. Piotr 2. *Petri* c 3. mowi: *Novos Cælos, & novam terram expectamus.* Nowych Niebios, nowey źiemi czekamy: W ten czas ſię bowiem nowe iakieś, ale piękne odmiany pokażą; gdyż według Izaiaſza: *Erit lux lunæ ſicut lux ſolis, & lux ſolis erit ſeptempliciter.* Xiężyc nie będźie świecił iako xiężyc, ale iako ſłońce, ſłońce zaś ſiedmiorako iaśnieyſze promienie na ſię weźnie. W ten czas źiemia według obſerwacyi niektorych, pozbywſzy czarności y okopćialości ſwoiey, iako kryſztał przezroczyſty pokaże ſię iaſna y piękna: á to wſzyſtko niby na znak weſela, że ćięſzka uſtała niewola, że kiedyż tedyż złota przywrocona wolność, że eliberowane od ćiężárow ſłużebniczych, beſpiecznie ſobie ſpoczywać będą. Na oſtatek rozwiąże Bog ręce w dźień oſtáteczny wſzyſtkim ſtworzeniom, że iuż wolno ſobie poczynać y roſpośćierać ſię będa. Mowi P. Iezus: *erit tribulatio magna, qualis non fuit ab initio.* Tamtych czaſow oſtatnich będźie utrapienie wielkie, iakiego nie było nigdy. Było przedtym utrapienie wielkie od elementow, ale nie wſzyſtkich razem, było utrapienie od wody pod czas potopu, ale ogień nie ſrożył ſię, nie ſrożyły ſię inne żywioły. Było utrapienie od ognia w roſpuſtnym Pentapolu, ale woda ſwoiey nie wywierała ſrogośći, ſpokoynie płynęła ſobie. W on czas oſtateczny, oſtatniey świata całego klęſki, wſzyſtkie elementa, iakby ręce rozwiązane maiąc, wzburzą ſię, y wiele dokażować będą. *Erit tribulatio magna, qualis non fuit ab initio:* Wzburzy ſię morze, y przy ſwoich ſtraſzliwych ſzumach, powſtanie, y zalewać grzeſznikow będźie. Wzburzy ſię powietrze, kiedy morową napełnione zarazą, ledwo nie wſzyſtkim wydrze żyćie. Powſtanie; y wzburzy ſię ogień, á że nikogo z ludźi na świećie podobno nie znaydźie, iż ich albo woda, albo morowe powietrze pożarło: wywrze ſrogość ſwoię na to wſzyſtko, cokolwiek ludźiom nieſprawiedliwym albo do wygody, albo do obrazy Boſkiey ſłużyło. Tak bowiem ſobie ten element poſtąpi, iako więc żołnierze poſtępować zwykli na ukaranie rebellizántow od iakiego Monarchy wyſłani; ktorzy nie znalazſzy winowaycow, iż ſię

przez

przez ućieczkę ſalwowali, na domy ich obracaią impet, dwory, pałace, budynki, y inne galanteryę, paląc, w popioł obracaiąc; tak ogień nie zaſtawſzy Boſkich winowaycow na świećie, cokolwiek w poſſeſſyi ſwoiey mieli, wſzyſtko to ſpaliwſzy, ſmutnym pokryie popiołem. Wzburzy ſię y powſtanie źiemia, kiedy po ferowanym oſtatnim dekrećie od Naywyżſzego Sędźiego na nieſprawiedliwych rozſtąpiwſzy ſię, na dolinie Iozafatowey wſzyſtkich ſynow nieprawośći z wielkim hukiem y trzaſkiem pozrze. Będźie przedźiwna wolność wſzyſtkim elementom po dniu ſądnym: chćiały one przedtym, ile z nich, dobrym wygodę czynić, złych trapić, lecz darmo, związane były ręce, muśiały iednako dobrym y złym dogadzać, naprzykład źiemia, iako dobrym, tak złym kreſcencyi dodawać muśiała; inne iako dobrych, tak złych trapić, naprzykład ogień, y Męczeńnikow y łotrow iednako palił. Po dniu oſtatnim inaczey: bo dobrym ſzczegulnie na pośiechę, złym na utrapienie kreatury będą. Mowi bowiem S. Tomaſz Doktor Anielſki, *in addit: ad 3tiam p. q. 97. in corpore. Sicut omnis creatura erit Beatis materia gaudij, ita damnatis ex omnibus creaturis tormentum accreſcet.* Iako każde ſtworzenie będźie Błogoſławionym materią pośiechy, tak potępionym z każdego ſtworzenia przyrośćie męki. A to iako? Każdy element, każde ſtworzenie, ma w ſobie co dobrego, pięknego, do wygody, albo też pośiechy: ma też weſpoł cokolwiek nie dobrego, nie pięknego, nie barzo ludźiom przyiemnego, naprzykład ma ogień światło dla wygody, ma też *vim uſtivam*, moc palącą, ktora nie iednemu dokucza: ma źiemia moc rodzayną dla wygody, dla pośiechy, ma też weſpoł zgniłość, robactwo, y inne rzeczy nie barzo ludźiom miłe. Po dniu ſądnym uczynią iakiś rozdźiał elementa wſzyſtkie, cokolwiek pięknego, dobrego, miłego w ſobie zawieraią, to niby w iedno ſkoncentrowawſzy, ćieſzyć, rekreować Błogoſławionych będą, cokolwiek brzydkiego, niepozornego, trapiącego maią, to wſzyſtko niby w piątą eſſencią przediſtiluią na dokuczenie y mordowanie potępieńcow: nie moy to ſens, ale pomienionego Doktora Anielſkiego, tamże mowiącego. *In ultima mundi purgatione erit ſeparatio in elementis; ut quid quid eſt purum & nobile remaneat ſuperiùs ad gloriam Beatorum; quid quid verò eſt ignobile & fæculentum in infernum projicietur ad pœnam damnatorum.* Zoſtanie w ogniu światłość na pośiechę Swiętych; moc paląca prawie cała do piekła zſtąpi na katowanie ſynow nieprawośći: Wſzyſtkie pięknośći y ozdoby ſwoie w iedno źiemia złoży na urekreowanie oczu Błogoſławionych; ſwad, zgniłość, robactwo, piekłu odda na większe potępieńcow udręczenie; á tak *ſicut omnis creatura erit Beatis materia gaudij, ita damnatis*

ex omni creatura tormentum accreſcet. Gdy to ſłyſzyſz grzeſzniku, uważay że y ty teraz daieſz materią żalu y ſmutnego ięczenia nierozumnym kreaturom, iż ſię rade nie rade muſzą ſtawać tobie inſtrumentem do obrazy Bożey, cokolwiek maſz, na cokolwiek patrzaſz, czegokolwiek używaſz, ze wſzyſtkiego iad grzechu bierzeſz, y nim truieſz ſerce Boſkie. Ięczą, ubolewaią wſzyſtkie ſtworzenia, żeby ſię z tey ſwoiey niewoli wybić, czekaią z uteſknieniem wielkim dnia oſtatecznego: *Expectatio creaturæ revelationem Filiorum Dei expectat*; ale biada tobie, kiedy ten czas naſtąpi, kiedy im przywrocą wolność, kiedy rozwiąże im Bog ręce. Znaydźie ćię ziemia na dolinie Iozafatowey, y tam ćię rozſtąpiwſzy ſię weſpoł z innemi niezbożnemi pozrze, y cokolwiek na utrapienie twoie mieć może, wſzyſtko to wyſypie. Znaydźie w piekle ogień, y wſzelką ſwoią gorącością dokuczy; znaydźie woda, y gorzkie ſtrumienie w oczy twoie lać będźie, abyś rzewnie bez żadnego końca płakał. Będźieſz wołał na nie: *Quare me perſequimini ſicut Deus.* Dość mię Bog ſwoim gniewem, ſwoią zapalczywością, ſwoim nieſzczęśliwey wieczności dekretem, iako głownego ſwego nieprzyiaćiela trapi; czemuż y wy do moiey weſpoł z nim przykładaćie ſię katowni? pewnieć odpowiedzą: boś nas w ćięſzkiey oppreſſyi trzymał, boś nam ćięſzkiego ięczenia okazya dawał, boś obrażał Boga: Więc poki Bog Bogiem, poki Niebo Niebem, trapić ćię nie przeſtaniem. Ey podobno przeſtaniećie za lat ſto? nie przeſtaniemy; podobno za tyſiąc lat przeſtaniećie? nie przeſtaniemy: przeſtaniećie za million? nie przeſtaniemy; toć za ſto millionow, albo przynamniey za million millionow lat przeſtaniećie? nie przeſtaniemy, nie przeſtaniemy. Przeſtańże, przeſtań obrażać Boga; bo iako nie zaſmućiſz teraz przez dobre życie twoie żadnego ſtworzenia, tak, kiedy im w dźień oſtateczny rozwiążą ręce, żadney ich nie doznaſz ſrogości, Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ PO BOZYM NARODZENIU.

Poſitus eſt in ſignum. Lucæ 2.

Pokazuią ſię znaki upadku, y znaki powſtania.



O zdawna przepowiedźiał Izaiaſz: *Ipſe Dominus dabit vobis ſignum. Ecce Virgo concipiet, & pariet Filium.* Sam Pan da wam znak, oto Panna pocznie, y porodźi Syna, o werifikacyi tego Simeon światu dnia dźiśieyſzego głoſi. *Ecce poſitus eſt in ſignum.* Oto położony iuż Syn Boży na znak. AA. Wołał nie-

niegdy S. Ian: *Signum magnum apparuit in Cælo, Mulier amicta ſole.* Wielki znak na Niebie, Niewiaſta w ſłońcu. Daleko barźiey patrząc na Syna Bożego wołać potrzeba. *Signum magnum in terra.* Znak wielki na źiemi, bo Bog Człowiekiem, nieśmiertelny śmiertelnym, wſzechmocny niedołężnym. *Signum magnum*, znak wielki, bo wielkie prognoſtyknie rzeczy. Miał grzech ſzyię złamać, miała upaść y ſkurczona być moc piekielna. Miał człowiek upadły powſtać, y do gorney wzbić ſię Oyczyzny. Czekali tego z wielką nadźieią SS. Patriarchowie, czekali Sprawiedliwi, ale kiedy to będźie, nie wiedźieli. Otoż dźiśia Simeon opowiada, że wkrotce ruina będźie, wkrotce powſtanie będźie. Iuż bowiem ieſt znak ruiny, ieſt znak powſtania. *Ecce hic poſitus eſt in ruinam, & in reſurrectionem multorum.* Ieſt y teraz upadkow wiele, ieſt powſtania wiele, izaliż to wſzyſtko przypada znagła? bynamniey. Poprzedzaią znaki. *Dabit Dominus ſignum.* Więc nie zawadźi pokazać na teraźnieyſzym Kazaniu, *ſignum ruinæ, ſigna reſurrectionis*, znaki upadku, znaki powſtania. Ad M. D. G.

Bliorę przed ſię ruinę y powſtanie doczeſne: czyli to uniwerſalne, y powſzechne, to ieſt *ruinam, & reſurrectionem multorum*, ruinę y powſtanie wielu, iako to Kroleſtw, Prowincyi, Miaſt, czyli particularne pewnych niektorych oſob. Tey ruiny y powſtania bywaią naprzod znaki rzetelne, to ieſt przez iakie widoki niezwyczayne na Niebie, na powietrzu, na źiemi, albo iawnie, y oczywiśćie, albo też przez ſen reprezentowane. Co ſię tknie znakow ruiny powſzechney: nim liczne Madianitow woyſko prawie na głowę porażone zoſtało, poprzedźiło *ſignum ruinæ*, to ieſt chleb toczący ſię do obozu Madiańſkiego, y nayprzednieyſzy namiot ruinuiący, o czym ieſt w Piſmie S. *Iud:* 7. Nim Ierozolimę z całym żydowſkim kroleſtwem zburzono, poprzedźiło *ſignum ruinæ*, to ieſt Cometa nakſztalt miecza przez rok cały na Niebie trwaiący, iako nieomylny oſtatniego upadku prognoſtyk. Nim Attila woyſkami ſwemi Włoſką ſpuſtoſzył źiemię, poprzedźiło *ſignum ruinæ*, kiedy widźieli obywatele pałaiące Niebo, y na nim ogniſte włocznie. Przyidźie czas oſtatniey ruiny całego świata w ow dźień oſtateczny: Izaliż ſię to prętko, znagła, y nieſpodźianie ſtanie? bynamniey: poprzedzą *ſigna ruinæ*, bo za świadectwem ſamego Zbawićiela. *Erunt ſigna in ſole, luna, & ſtellis.* Będą znaki w ſłońcu, xiężycu, gwiazdach, nieznacznym wołaiące głoſem, iż iuż świećie oſtatni twoy naſtępuie upadek. Co ſię tknie ruiny partikularnych oſob, y te częſtokroć poprzedzaią znaki. Nim Alexander Krol Polſki z wielkim całego Kroleſtwa żalem umarł, kula ogniſta barzo świetna na zamek Krakow-

kowſki ſpadła, y żadney nie uczyniwſzy ſzkody, zniknęła. Nim Andronik *Commenus* wſchodni Ceſarz okrutną dokonał śmiercią, obraz S. Pawła w Kościele SS. 40. Męczeńnikow zdawna wyſtawiony w obecności Ceſarſkiey płakać począł. Przerażony tak niezwyczay. nym widokiem Andronik, każe czyſtą chuſtką iednemu z dworzan przednieyſzych owe łzy otrzeć: uczynił tak ow dworzanin, ale ſię wnet gęſtſze z owego obrazu łzy rzuciły. Zdumiały Ceſarz z wielkim zawołał żalem. *Meâ cauſâ lachrymatur Paulus, mihi magna impendet clades.* Dla mnie płacze Paweł, mnie wielki upadek czeka. Biorę powtore *ſigna reſurrectionis*, znaki powſtania. Leżał cały świat potopem uniwerſalnym zwątlony, ba cale zniſzczony: miał iednak z tego upadku powſtać, miała pierwſza w liczności ludźi, y zwierząt, w piękności drzew, winnic, ogrodow przywrocona być apparencya, alić na znak tego kładźie P. Bog *arcum in nubibus*, łuk, albo tęczą na obłokach. Leży Ezechiaſz pobożny Krol ćięſzką złożony chorobą, y iuż mu dom rozrządzać, y w drogę wieczności gotować ſię każą; miał iednak z łoſzka powſtać, y nie tylko ozdrowieć, ale też lat piętnaśćie z oſobliwego przywileiu Boſkiego pożyć, alić poprzedza *ſignum in reſurrectionem*, znak powſtania, kiedy cudownym ſpoſobem Izaiaſz na Niebie ſłońce dźieśiąćią liniami nazad odwraca; *hoc erit tibi ſignum à Domino: reverti faciam umbram in horologio Achas retrorſum lineis* 10. *& reverſus eſt ſol* 10. *lineis per gradus, Iſaiæ* 38. Przez ſprawę nieżyczliwey fortuny rzucony przez nogę, leżał, y ięczał w więźieniu Podczaſzy Krola Faraona, miał iednak powſtać, bo y do łaſki Krolewſkiey, y do dawney funkcyi ſwoiey miał być przywrocony, nim iednak do tego przyſzło, poprzedźił znak powſtania, kiedy we śnie widźiał, iako liqvor z iagod winnych tłoczył, y napełniony liqvorem kielich Faraonowi podawał. *Tres propagines, tres dies ſunt, poſt quos recordabitur Pharao miniſterij tui, & reſtituet te in gradum priſtinum*, Gen: 40. Powtore ſą znaki moralne tak ruiny, iako też powſtania. Chcąc P. Bog lud Izraelſki z ćięſzkiey oſwobodźić niewoli, á Egipcianow ćięſzką utrapić klęſką, nie uczynił tego bez znaku, każe Moyzeſzowi laſkę na źiemię rzućić, ktorą w ręku trzymał, aż ſtaie ſię wężem, y drugich pożera węzow. Bierze ią znow w rękę Moyzeſz, aż znow laſka, ba y chwalebna, bo wiele przez nię dźiwnych rzeczy na wſławienie narodu ſwoiego uczynił Moyzeſz. W tym znaku adumbruią ſię *ſigna ruinæ & reſurrectionis*, znaki upadku, y powſtania. Przez laſkę według Symboliſtow znaczy ſię moc karania, czynienia ſprawiedliwości. Ieżeli ta laſka na źiemię porzucona leży; karania, ſprawiedliwości nie maſz, choć ſię te y owe ex-

ceſſy

ceſſy dźieią: diſſimuluią, przez ſpary patrzą ći, do ktorych karać należy. Pewny to ieſt znak ćięſzkiego upadku. Woła Dawid w Pſalmie 81. *Vſquequo judicatis iniquitatem.* Czemuż to nieſprawiedliwość w ſądach waſzych? *Eripite pauperem, egenum de manu peccatoris liberate.* Ubogich, utrapionych od oppreſſyi ſalwuyćie. *Neſciêrunt, neq; intellexerunt. Commovebuntur fundamenta terræ.* Słuchać niechćieli, nie rozumieli tego, dla tego wzruſzy ſię z fundamentow ziemia. Na ktore ſłowa piſząc *Agellius*, mowi. *Neſciêrunt quid ſibi mali eventurum ſit, non intellexerunt ex perverſis eorum judicijs fore, ut moveantur fundamenta terræ.* Nie widźieli co ich złego czeka, nie rozumieli, że dla nieſprawiedliwośći ich wzruſzy ſię ziemia. Coż to za wzruſzenie? Exaggeruie tenże Doktor. *Ex impietate judicij ſequitur, ut omnes clades terram impetant; inde enim bella, peſtis, fructuum, proventuumq; penuria, &c.* Dla nieſprawiedliwośći wſzyſtkie ogułem niemal klęſki na ziemię padaią, iako to intrat, prowentow niedoſtatek, powietrze morowe, krwawe y okrutne woyny. Tragiczną Plutarchus wſpomina rewolucyą. Był ieden ubogi, ale poczćiwy człowiek w Państwie Spartańſkim na imie Schedaſus, ktory miał dwie corki urodźiwe, y od poczćiwośći Oycowſkiey nieodrodzone. Trafiło ſię, iż dwa młodźieńcy Spartańſcy w dom iego przyſzli: przyiął ich ochotnie, y według możności ſwoiey utraktował. Kontenći byli Panowie młodźi z goſpodarſkiey ochoty, ale uroda corek zbyteczny w nich wznieciła affekt: daley iednak poſtąpić nie kazała powaga y ludzkość goſpodarſka. Trafiło ſię, iż drugi raz do tegoż wſtąpili domu, á że goſpodarza nie zaſtali, roſpaleni nierządnym ogniem, gwałt owym poczćiwym corkom uczynili. Widząc zaś, iako one dla tey obelgi ſobie zadaney płakały rzewnie, y wielkim á żałoſnym głoſem ſame nawet przebiiały Niebioſa, dobywſzy puginałow pozabiiali ie, y w bliſką ſtudnią ćiała ich wrzućili. Przyidźie do domu Oćiec, nie znaydźie corek: dźiwuie ſię gdźie ſą? zwłaſzcza, iż nigdy we zwyczaiu nie miały wychodźić z domu, y ludzkim prezentować ſię oczom. A gdy ſobie to y owo duma, uſłyſzy przy ſtudni żałośnie wyiącego pieſka. Wynidźie, woła pieſka do ſiebie; przybieży pieſek, ale wyiąc znow do ſtudni odbieży; znow przybieży, znow odbieży, tylko co nie przemowi. Podź ſmutny Oycze, obacz co ſię ſtało. Myśli Oćiec, muśi to być cokolwiek: przyſtąpi do ſtudni, obaczy pobite ćiała kochanych corek ſwoich. O iako na ten widok Oycowſkie zadrżało ſerce! Więc gorzkiemi zalany łzami, pobieży do ſąśiadow, pyta, czy nie widźieli kogo w domu ſwoim: odpowiedzą, że byli tam dwa młodźieńcy Spartańſcy, ktorymeś ongi ocho-

tę

tę pokazał: Słyszeliśmy tam iakieś smutne głosy, y lament, ale że prętko ućichło wszystko, daliśmy pokoy. Maiąc taki dowod, pobieży do Trybunału, przełoży skargę, o sprawiedliwość prosi; ale go sędźiowie ni tak, ni owak zbyli. Idźie drugi raz, trzeći, dźiesiąty; prosi, płacze, woła. Wam bogowie dali laskę sprawiedliwości, przypozwićie, ukarzćie za tak straszny excess nierządnych zaboycow, na przykład całemu kroleſtwu; ale darmo, iakby nie słyszeli. Widząc tedy, że sprawiedliwości nie masz, wyszedszy śrzod Miasta, pocznie płaczliwym głosem na tak niebaczną sędźiow dissimulacyą narzekać; wyćiągnie w Niebo ręce, sprawiedliwości u samych bogow prosząc; padnie na źiemię, wszystkich furyi na pomstę wzywaiąc: to uczyniwszy, y dobywszy miecza, sam się zabił. Smiali się patrząc na to sędźiowie, ale nie długo tego śmiechu było. Przepuścił P. Bog na Spartę Tebańczykow, na ukaranie takiey niesprawiedliwości, ktorzy od ćienia zabitego Schedasa posileni, y umocnieni, spotkawszy się z Spartańczykami, na głowę ich porazili. Przednieyszych zaś Panow, y owych sędźiow, przy teyże studni, gdźie wrzucone były ćiała Schedasowych corek, pozabiiali. Dobrze tedy napisał Plato *lib: de Repub: Infelicitatis mater est injustitia* Nieszczęśliwości matką iest niesprawiedliwość. Przećiwnym sposobem gdźie iest laska Sprawiedliwości w ręku, pænuią, karzą wszystkie excessy bez żadnego respektu, nie leży ta laska zarzucona na źiemi, ale tego y owego według praw y statutu biie, zaiste *signum in resurrectionem*, znak chwalebnego powstania wszelkiey szczęśliwości. Zakwitnęło pod Salomonem Kroleſtwo, iako pod żadnym nigdy Monarchą, był złoty pokoy, dostatki niepospolite. Biegą z dalekich kraiow godni ludźie na oglądanie Salomona, czemuż? dla Sprawiedliwości. Dźiwne Salomona sądy, dźiwna Sprawiedliwość. Czego Dawid dla racyi politycznych *propter rationem status* uczynić nie śmiał, to Salomon czyni. On Ioaba za dawne mężoboystwa zabiiać każe. On Semeia karze, każdą roztrząsnął, y osądźił sprawę. Nie dźiw tedy, że y on sławny, y Kroleſtwo szczęśliwe. Przeto niby z tego experiment maiąc, napisał *Proverb:* 14. *Iustitia elevat gentem.* Sprawiedliwość podwyższa, wynosi narody. Niech się iako chce porywa, by też naypotężnieyszy nieprzyiaćiel, niech gotuie iarzmo, niech przyćisnąć, y ućisnąć zamyśla. Ieżeli Swięta Sprawiedliwość kwitnie, ieżeli w swoiey powinności Sędźiowie nie zasypiaią dla korrupcyi, dla respektow, ze wszystkich nayćięższych Kroleſtwo, Miasto, powstanie paroxizmow. *Iustitia elevat gentem.* Powtore przez laskę znaczy się władza, panowanie, wysoka jurisdikcya, ieżeli ta laska stanie się *serpens devorans*, wę-

żem

żem pożeraiącym: ieżeli władza, potęga, jurisdikcya, zlada okazyi zlada urazy, á czaſem bez przyczyny zdrowie, życie niewinnych, ludźi pożera, ieżeli pożera fortunę, ſubſtancyą ubogich *per potentiam*, że mu ſię tak podoba, ieſt to *ſignum in ruinam*, znak upadku, nieſzczęśćia wielkiego. Co była władza Achaba Izraelſkiego, Sapora y Chozroeſa Perſkiego, Nerona, Phokaſa Rzymſkiego, Monarchow? *ſerpens devorans*. Co w naſzey Polſzcze Boleſława śmiałego, Krolewſka potęga? *ſerpens devorans*, brał cudze żony, darł ſubſtancyą poddanych, okrutnym mieczem ludźi niewinnych pożerał. Rozumiał on, ba y drudzy, że to fraſzka, ano *ſignum in ruinam*, bo y ſami zginęli, y Państw ſwoich wielkiey, á ledwo nie oſtatniey nabawili klęſki. Przećiwnym ſpoſobem, gdźie władza, potęga, jurisdikcya, nie ma okrutney węża pożeraiącego poſtaći, żadnego bezprawia, żadney krzywdy nikomu nie czyni, każdego przy ſwoim prawie zoſtawuie; zdrowie całe, ſubſtancya każdego pod iego rządami cała, to *ſignum in reſurrectionem*. O Samuelu mowi Piſmo: *Eccles:* 47. *Dilectus à Domino Deo Samuel renovavit imperium, & contrivit Principes Tyriorum*. Miły P. Bogu Samuel odnowił Kroleſtwo, ſkruſzył Xiążąt Tyryiſkich, czemuż? bo władza iego nie była *ſerpens devorans*, pożeraiącym wężem. Nie okrył żadnego nieſłuſznym śmierći dekretem, nie wźiął od nikogo żadney rzeczy nigdy: (iako ſię ſam oświadcza, 1. *Reg:* c. 12.) *Loquimini de me coram Domino utrum bovem cujusquam tulerim, aut aſinum, ſi oppreſſi aliquem?* Nie zapruſzyćie mi niwczym oka. Było tak wiele reſſentimentow, huczkow miedzy wami, miałem tak wiele diſguſtow, á kazałemże kogo wźiąć, ſądźić, zabić? mſzcząc ſię priwatney urazy? nie kazałem. *Si oppreſſi aliquem?* Dał wam P. Bog wiele, widźiałem romaki, poſzoſne piękne, trzody cudne, á wźiąłżem komu choć iedno mizerne bydle? nie wźiąłem. *Vtrum bovem cujusquam tulerim, aut aſinum?* Alić za tę cnotę *dilectus Deo Samuel renovavit imperium*. Służy na potwierdzenie tego diſkurſu mądra Theopolityka reflexya (*Nieremb:*) *Simile, & proximum Angelis miniſterium Regum eſt*. Władza, potęga, jurisdikcya Panow, Monarchow, ba y wſzyſtkich wyſokich urzędnikow podobna ieſt do Anielſkiey funkcyi. Dwoiaki ieſt Aniołow rodzay. Są Aniołowie dobrzy, są aniołowie źli, bo też niby dwoiakie ieſt ramie Boſkie: *benevolentia, & rigor*, ramie łaſkawośći, ramie ſurowośći. Ramie łaſkawośći używa do poſługi ſwoiey Aniołow dobrych. Dobrze z dobremi Aniołami, bo ich poſyła P. Bog na poćiechę ludzką. Wielka poćiecha, kiedy dobrzy Aniołowie długo niepłodnemu Abrahamowi pewnego obiecuią ſyna. Wielka poćiecha Agarze, kiedy ią Anioł dobry ćieſzy. *Noli*

timere, kiedy zrzodło czyſtey ukazuie wody na ochłodę, prawie umieraiącego od wielkiego pragnienia Izmaela. Dobrze z dobremi Aniołami, bo nic nie biorą od ludźi, żadney rzeczy nie pragną, y owſzem ſami ich w czym mogą, ratuią. Ofiaruie Tobiaſz połowę ſubſtancyi ſwoiey Aniołowi dobremu: nie bierze. Nie tylko zawiera dobry Anioł paſzczęki lwom, żeby Danielowi nie ſzkodźili, ale Habakuka z pokarmem na poſilenie głodnego Daniela przynoſi. Przeciwnym ſpoſobem źle z aniołami złemi, bo ich drugie ramie ſurowości Boſkiey na ruinę, na uſzkodzenie ludzkie używa. A coż może być dobrego, y pocieſznego od aniołow złych, z ktorych każdy *circuit quærens quem devoret*. Pożeraią ludźie, iako ow aſmodæuſz pożarł ſiedmiu mężow w domu Raguelowym. Pożeraią ſubſtancyą, y fortunę ludzką, iako pożarł zły duch ſprawiedliwemu Iobowi. Coś podobnego w wyſokich urzędnikach. *Simile & proximum Angelis miniſterium Regum eſt*. Iednych z ramienia łaſkawości, iako dobrych Aniołow poſyła P. Bog, nie używaią władzy ſwoiey na oppreſſia, na ruinę ludzką: kontenći intratami ſwemi cudzey rzeczy nie tkną. Z takiemi dobrze, bo mowi tenże Author. *Per bonos Principes felicitas derivatur*. Wielka ſława, wielkie ſzczęśćie dla takich urzędnikow Kroleſtwom, Miaſtom, &c. Przeciwnym ſpoſobem drugich z ramienia ſurowości, iako złych aniołow przepuſzcza. Zoſtawſzy Panem, urzędnikiem, *quærit quem devoret:* myśli, iakoby tego y owego dla płonnych ſuſpicyi przez nogę rzućić, ſprzątnąć, zdrowie y życie pozrzeć. Doſtawſzy władzy wielkiey, *quærit, quid devoret*. Podoba ſię wioſka, zabrać ią, pozrzeć, podoba ſię galanteria iaka, muſi być u niego. Widźi nieprzyiaznego ſobie, więc maiętności puſtoſzyć, dwory palić, pałace ruinować, &c. Zle z takiemi urzędnikami, bo oſtatnia wſzyſtkich ruina naſtąpić muſi. Nie widźiemyć ieſzcze znakow żadnych na Niebie, nie widźiemy na powietrzu, nie pokazuią ſię monſtra na źiemi, coś nam ćięſzkiego y ſrogiego prognoſtykuiące, ale ſą podobno polityczne znaki *in ruinam*. Byle ſię kto iakiego dograbolił urzędźiku, funkcyi iakiey, zaraz władza iego, charakter iego *ſerpens devorans*, wąż pożeraiący, nienaſycony. Nie to mu w myśli, żeby bliźniemu dla Boga uſłużyć, na nieśmiertelną ſobie w potomne wieki zarobić ſławę; ale tylko brać, drzeć, by też ze wſzyſtkim ludźi ubogich pożerać. Dźieią ſię tak wielkie exceſſy przez rabunki, naiazdy, zaboyſtwa, nieſłuſzne exakcye, karania nie maſz: dla reſpektu diſſimuluią. Podobno to ſamo *ſignum in ruinam*, znak ruiny oſtatniey. Iużći ćierpiemy wiele, ale kto wie? ieśli nie będźie więcey. Więc ty Panie, ktory ieſteś *poſitus in ruinam*, ſpraw to, żeby

za

za łaſką twoią była ruina tych chćiwośći, oppreſſyi, y diſſimulacyi: ktory ieſteś *poſitus in reſurrectionem*, ſpraw, żebyśmy z tey nędzy publiczney kiedyż tedyż powſtali, Amen.

KAZANIE I.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Remanſit Puer Ieſus in Ieruſalem, & non cognoverunt Parentes ejus, venit in Nazareth, & erat ſubditus illis. Luc: 2.

Synowie Rodźicom w Nazareth cześć wyrządzać maią, nie w Ieruzalem.

Wielkie czyni podźiwienie wſzyſtkim Oycom Swiętym ten akt Zbawićiela, że *erat ſubditus illis.* Był poſłuſzny im. AA. Nie tylko Nayświętſzey Matce, iako prawdźiwey Matce, z ktorey ſię urodźił, ale też Iozefowi mniemanemu Oycu, á ieſzcze proſtemu y ubogiemu ćieśli. *Attende quid fecerit magni conſilij Angelus* (woła S. Bernard,) *quomodo conſilium ſuum poſtpoſuit conſilio, vel potiùs voluntati Mulieris unius B. Virginis loquor, & fabri pauperis*, od dźiećińſtwa ſwego aż do trzydźieſtego roku, zawſze y doſkonale był poſłuſzny. Cokolwiek roſkazowali Iozef y Marya, wſzyſtko z wielką ochotą czynił, we wſzyſtkich okazyach, y okolicznośćiach, *erat ſubditus illis.* Większego podźiwienia godna, co dźiśia uczynił, *remanſit in Ieruſalem, & non cognoverunt Parentes ejus*, zoſtał w Ieruzalem, y niewiedźieli Rodźice. Ktory iako naypowolnieyſzy Syn, nigdźież ſię bez przyzwolenia ich nie ruſzył, nic nigdy bez woli ich nie czynił, dźiś ſłowa nie mowiwſzy, żadnego nie otrzymawſzy konſenſu, zoſtaie, y niby ich rzuca. Czemuż przećie? O dwuch mieyſcach wzmiankę czyni dźiśieyſza Ewangelia o Nazarećie y Ierozolimie. *Remanſit in Ieruſalem, venit in Nazareth.* Poki był w Nazarećie, powolność Rodźicom we wſzyſtkim oddawał doſkonałą, Przyſzedł do Ierozolimy, Rodźice iakby Rodźicami nie byli, zda ſię o nich niedbać, bez żadney czyni dependencyi, co czynić umyślił. *Remanſit, & non cognoverunt Parentes.* Taiemnica ta, wielka potomſtwu Chrześćiańſkiemu nauka. Według S. Ambrożego *in cap: 2. Lucæ. Quam ſententiam omnes filij addiſcere & conſervare debent.* Powinni ſynowie, corki, Rodźicow cźćić, za Rodźicow mieć w Nazarećie tylko, ale nie w Ierozolimie. Obiaśnię to Ad M. D. G.

TO pewna, y wiadoma wſzyſtkim, że cześć Rodźicow prawo Boſkie każe. Ta cześć funduię ſię za zdaniem Doktorow, naprzod *in amando*, w kochaniu. Tak czćił Kardynał Grymani, ktory z affektu ſynowſkiego, aby Antoniego Oyca ſwego wolnym od więźienia uczynił, ſam ſię za niego na więźienie ćięſzkie rezolwował. Tak czćił ow obywatel Toletańſki, ktory widząc Oyca ſwego niewinnie na śmierć ſkazanego od Piotra pierwſzego Krola Kaſtilionu; tak długo natrętnemi y płaczliwemi u ſądu nalegał prożbami, żeby śmierć za Oyca ponioſł, aż uprośił, y przedźiwną ſtał ſię miłośći ſynowſkiey ofiarą. Powtore cześć ta funduie ſię *in exhibenda reverentia interna, & externa*, na poſzanowaniu wnętrznym y powierzchownym. Tak czćił Tomaſz Morus, ktory będąc iuż Kanclerzem Angielſkim, nie wſtydźił ſię raz iawnie, według zwyczaiu tamtego Kroleſtwa, przed Oycem ſtaruſzkiem na kolana upaść, y żeby mu pobłogoſławił, prośić. Potrzećie *in juvando, ſubveniendo*, w daniu pomocy, ratunku, ſupplementu. Tak czćiła owa ſławna Cimona corka, ktora Oyca zgrzybiałego ſtaruſzka do więźienia wtraconego iako dźiećie piersiami ſwemi karmiła. Tak czćili owi dway ſynowie, za świadectwem Solina *in annotatione*, ktorzy za wybuchnieniem rzek płomieniſtych z Ætny, Rodźicow ſwoich zgrzybiałych na ramiona właſne wźiąwſzy, z oczewiſtego niebeśpieczeńſtwa unieśli. Ale naybarźiey ta cześć zawiſta *in obediendo*, na powolności w pełnieniu we wſzyſtkim woli Rodźićielſkiey, y owſzem naymnieyſzego ich ſkinienia. Tak czćił Ezau Izaaka, kiedy uſłyſzawſzy Rodźićielſki roſkaz, aby wyſzedł w pole, poſtarał ſię o iaką dla niego źwierzynę, wſkok idźie, y wolą Rodźićielſką pełni. Tak czćił Salomon Berſabeę, Konſtantyn Helenę, Cariolanus Weturya, na ktorey wolą uſtąpił od oblężenia pewnego Miaſta, ktorey łaſki godni ludźie wielkiemi prożbami u niego wymodlić nie mogli. Ale nad wſzyſtkich w tey mierze celował Decius, za świadectwem *Valerij Maximi*, ktoremu gdy Oćiec Deciuſz Ceſarz zdać Ceſarſtwo, y naywyżſzym go Monarchą Rzymſkim uczynić chćiał: żadną miarą akceptować niechćiał mowiąc: *Vereor, ne ſi purpuram induam, filium exuam, & Imperator exiſtens obedire dediſcam. Imperet Pater, meum eſt parere Parenti.* Boię ſię, abym purpurę wdźiawſzy, nie wyzuł ſię z obligacyi ſynowſkiey, abym zoſtawſzy Ceſarzem, nie uſtał w powolności moiey. Niech panuie Oćiec, moia rzecz być mu zawſze poſłuſznym. Ale tę cześć powinni ſynowie wyrządzać *in Nazareth*, w Nazarećie. Nazareth było mieyſce mieſzkania Nayświętſzey Matki, y Iozefa; mieli tam dom ſwoy, prowadźili goſpodarſtwo ſwoie, á że im dał Bog Syna naymilſzego, iako goſpodarzc,

darze, iako Rodźice mieli prawo do niego, iako do Syna ſwego na pomoc ſwoię, iako do Człowieka na prace urodzonego, á to według S. Ambrożego, *in ijs, quæ humana ſunt*, w rzeczach domowych goſpodarſkich, albo też do dobrych obyczaiow należących, mogli od niego wyćiągać należytego poſzanowania, mogli roſkazać, aby to y owo czynił; iakoż poki był tu na świećie P. Iezus, co do ſpraw niby Nazaretańſkich, *in ijs, quæ humana ſunt*, pokazował im powolność ſwoię, kochał, ſzanował, naymnieyſze ſkinienia pełnił, wſpierał poſługą ſwoią Iozefa, y pomagał do zarabiania chleba pracą rąk ſwoich nie wſtydźił ſię Pan Nieba y źiemi weſpoł z nim toporem robić, obrabiać drzewa, y inne w ćieśielſkim rzemieśle podcymować prace, kiedy roſkaz, y wola Oyca choćiaż mniemanego zachodźiła. Przyſzło do Ierozolimy, inaczey wſzyſtko. Rodźićielſkie poſzanowanie niby na ſtronę uchylone. Ierozolima była mieyſcem Boſkim, mieſzkaniem Boſkim, gdźie mu cześć, chwałę, poſzanowanie czyniono, zwłaſzcza, że mowi Ewangelia, *Ioan: 4. Ieroſolimis eſt locus, ubi adorare oportet.* Ierozolima ieſt mieyſce chwały, adoracyi Boſkiey. Przyſzedł na to mieyſce P. Iezus, powaga, cześć, poſzanowanie Rodźićielſkie na ſtronę, większy ieſt bowiem Bog nad Rodźicow doczeſnych, iemu ſię barźiey nie Rodźicom akkomodować, iego woli raczey niż Rodźićielſkiey ſłuchać potrzeba. Podobało ſię Oycu Przedwiecznemu, aby P. Iezus w Kościele zoſtał, aby ſię tam przydłużſzym nabożeńſtwem bawił, aby ſłodkością Niebieſkiey nauki ſwoiey upragnione ludzkie napawał ſerca, nie pyta ſię o to Rodźicow, nie proſi o dozwolenie, bo Ierozolimſkie akcye jurisdikcyi Rodźićielſkiey nie podległe. Przeyrzał P. Iezus wielką Rodźicow żałość, nic o to niedba, expoſtuluią z nim, *Fili, quid feciſti nobis? Ecce Pater tuus & ego dolentes quærebamus te.* A cożeś to uczynił Synu? á godźiłoż ſię tak poſtąpić? á to tym procederem twoim tak wielkiego nas nabawiłeś żalu. P. Iezus, iakby nie był Synem, oſtrzeyſzym odpowiada ſtylem. *Quid eſt, quòd me quærebatis, neſciebatis, quia in his, quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe.* Czemuśćie mię ſzukali? Nie wiedźieliśćie, że temi rzeczami, ktore ſą Oyca mego, iam ſię bawić powinien, iakoby mowiąc, według obſerwacyi Haymona, na to mieyſce piſzącego: *Plùs homo obedire debet Deo Patri, quàm homini matri*, w tych rzeczach, ktore Bogu należą, powinien człowiek barźiey być poſłuſzny Bogu Oycu, niż oycu, albo matce człowiekowi, nie Nazareth to, ale Ierozolima: w Nazarećie jurisdikcya waſza, w Ierozolimie Boſka. W Nazarećie znałem was za Rodźicow, ſzanowałem iako Rodźicow, cokolwiek należało do czći waſzey, czyniłem. W Ierozolimie,

gdźie idźie o cześć Boską, jurisdikcya waſza uſtaie, nie trzeba ſię was dokładać, albo pytać, bez waſzego konſenſu *in his, quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe*: choćbyście mnie nie pozwalali, choćbyście do Nazarethu dla wygody waſzey powroćić kazali, nie ſłuchałbym was. Owoż dokument wſzyſtkim dźiatkom, poki mieſza ſię Nazareth, poki jurisdikcyi ſwoiey używaią Rodźice w domowych, goſpodarſkich, doczeſnych, y niby Nazareyſkich rzeczach, od naymnieyſzego mankamentu moralnego wolnych, powinni ich znać za Rodźicow, kochać ich, pomagać, we wſzyſtkim ſłuchać, choć co trudnego, y przykrego każą. Mowi bowiem Duch Swięty, *Eccleſiaſtici* 3. *In omni opere & ſermone, & omni patientia honora Patrem tuum.* W każdey ſprawie y ſłowie, z wſzelką ćierpliwością cześć oddaway Oycu twemu. Oddaway cześć *ſermone*, ſłowem, to ieſt, iako wykłada Cornelius. *Honorificè de Patre loquendo, humiliter et reſpondendo*, pokornie, bez żadnych furyi y hałaſow odpowiadaiąc, zawſze dobrze o Rodźicach mowiąc, choć iaki mankament poſtrzeżeſz, milcz, nie roznoś miedzy ludźie, nie ſkarż ſię, nie trąb miedzy ſąſiadami, miedzy kmoſzkami: Pan Oćiec cudak, Matka dźiwaczka; ale iak możeſz defekt Rodźićielſki pokryway. *Honora, honorificè loquendo.* Oddaway powtorc cześć *opere*, uczynkiem, to ieſt, *opera, quæ Pater injungit exequendo, pro ejus, & familiæ ſuſtentatione laborando, neceſſitatibus ejus quibuslibet ſubveniendo*, co każą czynić ſłuchay, na ich, y całey familij ſuſtentacya nie żałuy pracy, wſzyſtkim potrzebom ich zabiegay. Na oſtatek *honora in omni patientia* oddaway cześć z wſzelką ćierpliwością, to ieſt *patienter tolera Patris choleram, aſperitatem, imperium, mores difficiles, ejus juſſa quantumvis ardua humiliter excipe, hilariterq; exequere.* Oycowſką cholerę, popędliwość, dźiwackie czaſem obyczaie, y poſtępki znoś ćierpliwie, choć trudne, przykre iego roſkazy przyimuy pokornie, y ochotnie do ſkutku przywodź. Każe Tobiaſz ſynowi ſwemu iść do Gabela na odebranie pożyczoney ſummy, nie ociąga ſię dobry ſyn, nie alleguie racyi; daleka, niebeśpieczna droga, co mi potym tak daleko ſię włoczyć, oczyma świecić. Ale czyni ochotnie bez żadney wymowki wſzyſtko. Bo uznawał, że takie rzeczy, takie poſługi, Oćiec z władzy ſwoiey roſkazać może. Poſyła Iakob Patriarcha Iozefa do braći ſwoiey. *Fratres tui paſcunt in Sichimis, veni, mittam te ad eos.* Braćia twoi zoſtaią przy trzodźie w Sichimie, podź, poſzlę ćię do nich. Odpowiada Iozef, *præſtò ſum.* Ieſtem gotow. Trudny y przykry poniekąd roſkaz. Wiedźiał dobrze Iozef o zawźiętości ku ſobie braći ſwoiey, wiedźiał, że *oderant eum, nec poterant quidquam pacificè loqui.* Przeczuwał, że nie barzo mię pięknie przyi-

przyima, będźie przymowek, oſtrych tyrow co nie miara, ba podobno od tego y owego dobry pogębek wezmę, ktorzy za oczyma Oycowſkiemi beſpiecznie zemną uczynią, co zachcą. Nikt mię nie obroni, nikt furyi ich nie poſkromi; nic ſię iednak na to nie zapatruiąc, odpowiada weſoło: *Præſtò ſum*, poydę, obaczę, dowiem ſię o wſzyſtkim naymilſzy Oycze. Myślił bowiem ſobie, może mi roſkazać Oćieć, uczynić trzeba, choć trochę przyćięſzko, mnieyſza o to, ia ſyn, on Oćiec, ſynowi dość woli iego uczynić należy. *Præſtò ſum.* Tym regulować ſię przykładem y innym należy. Każą Rodźice tam iść, iachać, to uczynić, to albo to ſprawić. Mowże, *præſtò ſum.* Wraz wſzyſtko uczynię, choć to bez pracy, bez oſtrego iakiego tyru, bez gorzkiego kąſka nie będźie, wſzyſtko to za nic poczytam, *præſtò ſum*, ſą to niby Nazaretańſkie rzeczy, ſłuchać w nich Rodźicow trzeba; ale kiedy do Ierozolimy przyidźie, uſtaie ta obligacya. Ierozolima, iakom wyżey namienił, mieyſce Boſkie było, mieyſce chwały iego. Przeto w ſenſie moralnym Ierozolima nazwać ſię może Wiara dobra, y prawdźiwa, nazwać ſię może ſtan Duchowny, ſtan Zakonny, ſtan powśćiągliwy, gdźie niby oſobliwſzym ſpoſobem od ſług ſwoich chwałę odbiera P. Bog. Ieżeli ſercem w tey ſtanąłeś Ierozolimie, maiąc wolą dobrą, prawdźiwą przyiąć Wiarę, ieśliś heretyk, odſzczepieniec; albo też doſkonalſzego chwyćić ſię ſtanu, w ktorymbyś mogł lepiey P. Bogu ſłużyć, prawo y jurisdikcya Rodźićielſka w tey mierze gaśnie, nie powinieneś ich regulować ſię wolą, ani roſkazow ſłuchać, zwłaſzcza, gdy reſſentiment pokazuią, albo iakie przeſzkody czynią. Gdyż według S. Bernarda, *ſola cauſa, propter quam non licet obedire Parentibus, Deus eſt.* Ta iedna y ſzczegulna przyczyna, dla ktorey nie godźi ſię Rodźicow ſłuchać, Bog ieſt: Więkſzy ieſt nad Rodźice P. Bog, więc barźiey ſłuchać trzeba Boga do ſiebie ćiągnącego, niż Rodźicow odćiągaiących: iakby Rodźicami nie byli, żadnego na nich mieć względu nie należy. Wychwalaią Oycowie SS. Lią y Rachelę Labanowe corki, á żony Iakobowe, z czego? że gdźie ſzło o Boga, żadnego na Rodźicow reſpektu nie miały. Umyśliły Oyca bałwochwalcę, y iego zabobony porzućić, á z Iakobem iść do oyczyzny iego, aby tam lepiey Bogu prawdźiwemu ſłużyły. Mogło im przychodźić, trzeba ſię ſpytać, poradźić Rodźicow, wſzakeśćie corki, trzeba u nich naprzod na to otrzymać konſens, niedbały nic o to, iakby nie miały Rodźicow, nie tylko ſię ich nie ſpytawſzy, ale ani pożegnawſzy, uchodzą, wiedząc, żeby im tego nie pozwolił Laban, owſzemby wſzelkiemi przeſzkadzał ſpoſobami. Toż ſamo y innym czynić należy. Ieſteś ſercem, umyſłem, w Ierozolimie maſz przed-

ściwźięćie P. Bogu służyć, nie oglądayże ſię na Rodźicow, niech ſię ſmucą, niech ſię gniewaią, niech przeczą, iako chcą, ty czyń *opera Patris*, to, czego P. Bog chce, czego zbawienie Duſzy twey wyćiąga. Starych heretykow nauka była za zdaniem Bellarmina, ktorzy nauczali: *non poſſe filios, quàmvis maximæ ætatis ſint, ingredi in Religionem ſine conſenſu Parentum, ſi Parentes ſint ſuperſtites*, nie mogą ſynowie choćby też aż nazbyt dorośli, iść do Zakonu bez przyzwolenia Rodźićielſkiego, ieżeli Rodźice żyią. Ale ten błąd odrzuca Kościoł Swięty, potępiaią wſzyſcy Doktorowie, funduiąc ſię na owym textćie S. Pawła, *ad Eph: 6. Filij obedite Parentibus in Domino*; ſynowie bądźćie poſłuſzni Rodźicom w Panu. Każe Apoſtoł powolnym być Rodźicom, ale *in Domino*, w Panu, *ut intelligamus*, (zdanie ieſt S. Ieronima) *non eſſe ijs obediendum, niſi in ijs, quæ non impediunt pietatem*, abyśmy wiedźieli, że w tych tylko rzeczach powinniśmy być poſłuſznemi Rodźicom naſzym, ktore nie ſą przeſzkodą do pobożnośći. Iaśniey *Theophylactus. Oportet Parentibus ad pietatem obſiſtentibus non parere, non obſiſtentibus cum omni cura ſervire.* W tych rzeczach, ktore ſię do P. Boga nie ściągaią, ſłuchay Rodźicow, ſłuż im, od woli ich naymnicy nie odſtępuy; ale w rzeczach Boſkich, ieśli co przećiwnego każą, nie ſłuchay ich. Iakoby mowił w Nazarećie, niech będźie powolność, cześć Rodźićielſka, w Ierozolimie na to ſię oglądać nie trzeba. Iako albowiem według S. Tomaſza, y Zoareſa, Rodźice grzeſzą śmiertelnie, dźiatkom ſwoim przeſzkodę iakakolwiek do ſtanu doſkonalſzego, zakonnego czyniąc, tak y dźiatki grzeſzą, w tey mierze akomoduiąc ſię przećiwney woli Rodźićielſkiey; boby Rodźicow nad Boga przekładali, w czym wielki grzech y utrata zbawienia wiecznego, za zdaniem Przedwieczney Prawdy, *Matth:* 10. *Qui amat Patrem, aut Matrem, plùs quàm me, non eſt me dignus.* Kto kocha Oyca, albo Matkę, więcey niżeli mnie, nie ieſt godźien, aby twarz moię oglądał na wieki. Reflektuyćie ſię na to Rodźice, ktorzy zbyteczną czaſem ſobie przywłaſzczaiąc jurisdikcyą, dźiatkom waſzym do doſkonalſzego bioracym ſię ſtanu tamuiećie drogę, przeſzkadzaćie, albo znacznie przez moc trzymaiąc przy ſobie, grożąc, á czaſem trapiąc, y tylko co nie męcząc, albo nieznacznie, łagodnie odmawiaiąc, ten ſtan ganiąc, płonnemi racyami, relacyami ohydzaiąc, á czaſem gniewaćie ſię, złorzeczyćie, gdy co w tey mierze przećiwko woli waſzey ſynowie uczynią, na tym ſię zaſadzaiąc, ia Oćiec, ia Matka, nic nie może bez mego przyzwolenia czynić: Mylićie ſię, mylićie: gdźie ſię mieſza Nazareth, maćie nad dźiatkami władzą; gdźie Ierozolima, nie maćie żadney. Bierzćie y wy Panowie młodźi inſtrukcyą, gdźie trzeba

być

być poſłuſznym Rodźicom, gdźie nie trzeba. Nie mowię, żebyśćie ſwięte maiąc intencye, tego honoru Rodźicom dobrym y ſwiętym nie uczynili, żebyśćie im ich nie wyiawili, o błogoſławieńſtwo nie prośili: y owſzem należy to czynić; ale gdy wam tamuią drogę, przeczą, przeſzkadzaią, nie ſłuchayćie, niech ſię gniewaią, ſroża, złorzeczą, iako chcą, nic o to niedbaiąc, mowćie: *In his quæ Patris ſunt, oportet me eſſe.* Uſtaie w tych rzeczach władza, y powaga waſza Rodźice, uczynię to, czego po mnie P. Bog chce; á tak Duſze waſze zbawićie, Amen.

KAZANIE II.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Et ipſi non intellexerunt verbum. Lucæ 2.

Trudna do zrozumienia światu ta maxima.

In his quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe.

MŁody Doktor, bo tylko lat dwanaśćie maiący, á przećie poiąć iego nauki nie mogą: *& ipſi non intellexerunt Verbum.* AA. Ktoż nie zrozumiał? Iedni mowią, że Nayświętſza Matka z Iozefem. Co o Iozefa nie przeczyłbym; ale o Nayświętſzey Matce mowić niepodobna; ktora dźiwnie od Boga rozum oświecony maiąc, naylepiey y naydoſkonaley wſzyſtkie ſłowa y nauki Syna ſwego poymowała. Lecz drudzy to ſtoſuią do innych ludźi na ten czas w Kościele Ierozolimſkim przytomnych: Miły Boże, kiedy potym P. Iezus kazał wodą napełnić ſtagwie, kiedy z niey uczyniwſzy wino, pić kazał: rozumieli wſzyſcy, kiedy głodney tłuſzczy porządkiem uśieść, kiedy im cudownie chleb rozmnożony przez ręce Apoſtolſkie podawał, kiedy mowił: *Colligite fragmenta*, zbierzćie ułomki, rozumieli wſzyſcy; kiedy zaś dźieła y ſprawy Oycowſkie wſpomina: *In his quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe.* Nie rozumie, nie poymuie żaden. *non intellexerunt Verbum.* Mnieyſza o tłuſzczą proſtą, nieuczoną, ktora głęboko ſięgać nie potrafi: Byli w tymże Kościele Doktorowie z byſtrym dowćipem, z przepolorowanym rozumem. Izaliż y oni nie zrozumieli? nie zrozumieli. *Et ipſi non intellexerunt &c.* Ale ſię nie dźiwuię, trudna zawſze do zrozumienia światu ta maxyma. *In his quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe.* W tych rzeczach, ktore ſą Oyca mego trzeba mi być. To pokażę Ad M. D. G.

NIe iednakie ſą pomienionych ſłow Zbawićielowych wykłady, ia innym daiąc pokoy tłumaczeniom, iedno przed ſię biorę. *In his quæ Patris mei ſunt oportet me eſſe, & non ſemper vobiſcum.* Trzeba mi ſię temi rzeczami czaſem bawić, ktore ſą Oyca mego, á nie zawſze z wami być. Chodzę z wami, pracuię, czynię co mi każećio ile śiły y lata młode znieść mogą; ale *non ſemper vobiſcum*, nie zawſze mi z wami być y bawić ſię należy: trzeba czas iaki na uczczenie Oyca mego darować. *In his quæ Patris mei ſunt oportet me eſſe.* Taż maxyma wſzyſtkim ieſt potrzebna: *In his quæ Patris ſunt, oportet me eſſe, non ſemper vobiſcum.* Są ſtany, ſą funkcye rozmaite na świećie, ſą Statiſtowie, Konſiliarze, ktorzy poważne zabawy maią, y to czynić muſzą, co urząd y funkcya włożona każe; ale tym zabawom mowić powinni: *non ſemper vobiſcum*, nie zawſze z wami, nie zawſze tak ſię w was zanurzać należy, żebym zapominał Boga, żebym mu tego pewnych czaſow nie oddał, co albo prawa Kościelne, albo prywatne nabożeńſtwo przepiſuie. *In his quæ Patris ſunt oportet me eſſe.* Są Doktorowie, ktorzy nad kśięgami śiedzą; ſą żołnierze, ktorzy woynę ſłużą; ſą rzemieślnicy, ktorzy na warſtaćie śiedzą: Są goſpodarze, ktorzy goſpodarſtwa pilnuią. Ci wſzyſcy tą maxyma w zabawach ſwoich regulować ſię powinni. *non ſemper vobiſcum*; nie zawſze nad kśięgą, nie zawſze w polu czyli oboźie, koło orężą, nie zawſze na warſtaćie, nie zawſze koło goſpodarſtwa, trzeba czaśik iaki P. Bogu, nabożeńſtwu, świętſzym zabawom naznaczyć. *In his quæ Patris ſunt oportet me eſſe.* Trzymali ſię tey maxymy przedtym y potym ludźie dobrzy, miał wiele do czynienia Daniel od Dariuſza miedzy trzech nayprzednieyſzych całego Kroleſtwa Babilońſkiego Panow, y niby *Miniſtros ſtatûs* policzony, trzeba było na rady publiczne, na priwatne o dobru poſpolitym konferencye chodźić, trzeba poſelſtwa, albo też inne poważne expediować ſprawy; z tym wſzyſtkim Daniel mowi: *Non ſemper vobiſcum, in his quæ Dei ſunt oportet me eſſe*, nie zawſze z wami, trzeba co dla P. Boga, kiedy za świadectwem Piſma S. *Danielis* 16. *Ingreſſus domum ſuam, & apertis feneſtris in cœnaculo ſuo contra Ieruſalem tribus temporibus in die flectebat genua ſua, & adorabat, confitebaturq; coram Deo ſuo, ſicut & antea facere conſueverat.* Według zwyczaiu ſtateeznego, y nigdy nie przerwanego, idąc do domu ſwego, y otworzywſzy okna naprzećiw Ierozolimie wyrobione, trzy razy na dźień padał na kolana ſwoie, y gorącemi affektami wielbił Pana ſwego. Miał wiele do czynienia Cornelius Rotmiſtrz woynę ſłużąc, muśiał myślić, zabiegi czynić, iako ludźie pod znakiem ſwoim będące żywić, muśiał ſtraże obieżdżać, na podſłuchy wyſyłać, muśiał ſkarg ſłuchać,

y ex-

y exceſſy żołnierzow ſwoich ſądźić, á przećie tym wſzyſtkim zabawom nieiako mowił: *Non ſemper vobiſcum, in his quæ Dei ſunt oportet me eſſe.* Nie zawſze z wami, trzeba cokolwiek dla Boga, mowi bowiem o nim Piſmo, *Actor:* 10. że był *homo Religioſus, faciens eleemoſynas, & Deum deprecans ſemper.* Człowiek Swięty, iałmużnik wielki, zawſze na modlitwie, to ieſt nigdy tey godźiny nie chybił, ktorą na modlitwę naznaczył. Miał wiele do czynienia S. Iſidorus kmiotek, muſiał goſpodarſtwa pilnować, wyprawować rolą, y inne kmiece podeymować ćiężary, iednakże do zabaw y ćiężarow ſwoich mowił: *non ſemper vobiſcum*, nie zawſze z wami, trzeba cokolwiek dla P. Boga, bywały te czaſy, kiedy woły z pługiem porzućiwſzy, biegł do Kościoła, nieiako mowiąc: *in his quæ Patris mei ſunt oportet me eſſe.* Nie rozumie tey świat maxymy z adherentami ſwemi, czyli też rozumieć niechce, bo u niego inaczey wſzyſtko; Konſiliarze, Statiſtowie w myślach, zabawach politycznych, goſpodarze w Oekonomij domowey, rzemieślnicy w rzemieśle zawſze ſą zanurzeni. *Semper vobiſcum*, á z P. Bogiem nigdy. Przepiſuią, aby przynamniey dźień święty, był oddany na chwałę Bogu, dawſzy innym zabawom, zwłaſzcza mniey potrzebnym pokoy; ten czas iemu był poświęcony; ale ta nie ma ſwego ſkutku uſtawa, na zabawy mowiemy: *ſemper vobiſcum*, á P. Bog w zapomnieniu, dopieroż ani myślić, żeby co z prywatnego nabożeńſtwa kiedy dla P. Boga uczynił. Peruańczykowie Rok dźielili na ośmnaśćie mieśięcy, każdy mieśiąc na dni 20. á tak według tego komputu Rok zawierał w ſobie dni tylko trzyſta ſześćdźieśiąt, zoſtawało ieſzcze pięć dni według poſpolitego komputu, ktore oni nazywali *dies nihili*, dniami nic albo za nic. Więc w te dni nic nie robiąc baraſzkowali, iedli, pili, hulali ſobie. O moy Boże! gdyby miedzy Chrześćianami iednych dni tytułować przyſzło, pewnieby o nich mowić potrzeba, *dies nihili*; ponieważ wſzyſtkie lata, wſzyſtkie dni, y godźiny na roſpuśćie, na dobrey myśli, na zbytkach trawią. Gdyby drugich wieki tytułować przyſzło, także mowić potrzeba: *dies nihili*; nie prożnuiąc wprawdźie, nie deboſzuią, bo pracuią, myślą, krzątaią ſię, ale tylko dla ćiała, dla wygody ſwoiey, á P. Bogu y iedney godźiny, á podobno y iednego na dźień momentu nie daią, bo myśli, ſerca do niego nie podnioſą. O iako ich ſami Turcy zawſtydźą w dźień oſtateczny! o nich piſze Augerius Basbequius, iż trzy razy na każdy dźień z wież wyſokich wołaią pewni na to wyſadzeni ſłudzy, aby wſzyſcy rzucaiąc wſzyſtko, oddawali chwałę Naywyższemu Tworcy. Raz ſkoro pokaże ſię jutrzeńka na Niebie, drugi raz miedzy wſchodem ſłońca y południem, trzeći raz miedzy południem y zachodem;

chodem; na nas światłem Wiary prawdźiwey oświeconych Chrześćian wołaią ſtworzenia wſzyſtkie, wołaią dary, dobrodźieyſtwa Boſkie, ktore uſtawicznie odbieramy, abyśmy iak nayczęśćiey chwalili Boga, wołaią y upominaią do tego ſame potoczne zabawy, tak iako niegdy wołał na Iakoba Patriarchę Anioł, *Gen:* 22. ten przez całą noc paſuiąc ſię z Iakobem, *tandem* na niego krzyknął: *Dimitte me, jam enim aſcendit aurora.* Puść mię, bo iuż iutrzeńka wſchodźi: Tegoż ſamego niby zabawy naſze potoczne używaią ſtylu: Spiſz, odpoczywaſz, noc na ćiebie woła, *dimitte me*; za naſtąpieniem dnia świętego woła rzemioſło na rzemieślnika, goſpodarſtwo na goſpodarza, *dimitte me, jam enim aſcendit aurora*; opuść mię, nic nie rob, iuż ſię dźień Swięty zaczął, odpoczni, á day Bogu według uſtawy Przepiſow Kościelnych chwałę. Gdy Anioł Stroż, gdy P. Bog do ſerca przez wnętrzne inſtynkty y oświeceniá podaie, aby co dobrego, świętego, dla Boga, dla zapłaty wieczney uczynił, woła ta y owa doczeſna zabawa, *dimitte me, aſcendit aurora*, opuść mię na czas, á czyń to, do czego inſtynkt święty czuieſz; ale to wołanie daremne, nie ſłuchamy, nie czyniemy nic, á zatym ſłuſznie lata naſze nazwać ſię mogą względem P. Boga *dies nihili.* Powtore, ieżeli inſzą chcemy uczynić reflexyą: Człowiek miedzy ludźmi żyie; żyie przyiaćiel z przyiaćielem, Rodźic z dziećmi, dźieći z Rodźicem, Panowie z ſługami, ſłudzy z Panami, każdy iednak Zbawićielową maxymę mieć w ſercu powinien: *non ſemper vobiſcum*, nie zawſze z wami, ieżeli człowiek człowieka od Boga nie odwodźi do cześi y ſłużby Boſkiey nie przeſzkadza, może z nim żyć, przeſtawać: ieżeli ſię inaczey dźieie, nayśćiśleyſzą przyiaźń y kolligacyą rzucać, iako od obcego, y owſzem iako od nieprzyiaćiela ſtronić potrzeba, z tym ſię odzywaiąc, *in his quæ Dei ſunt oportet me eſſe*; wolę cnotę, poczćiwość, ſumnienie wolne bez was zachować, aniżeli przy was rwać ligę z Bogiem. Trzymaią ſię tey maxymy ludźie dobrzy, według Boga mądrzy. *Non ſemper vobiſcum*, ieżeliśćie dobrzy Rodźice, Panowie, przyiaćiele, ieſtem z wami; ieżeliśćie źli, ieżeli y mnie z łaſki Bożey zrzućić uśiłuiećie, rzucam was, dźiękuię za przyiaźń, *in his quæ Dei ſunt oportet me eſſe.* Pięknie napiſał Philo *lib: de offerentibus Victimas. Debet eſſe nobis unica amicitiæ & familiaritatis teſſera Deo placendi ſtudium, & facultas dicendi, faciendiq; pro pietate omnia; cæterum cognationes & affinitates rejiciendæ ſunt, ſi non ad eundem finem properant, nempe ad honorem Dei.* Ten znak, y niby cel ma być każdey przyiaźni, iakieykolwiek kolligacyi, żeby ſię podobać Bogu, pełnić, mowić, y czynić cokolwiek cnota, poczćiwość, ſumnienie każe; ieżeli tego nie maſz, wſzelka przyiaźń, iakakolwiek

obli-

obligacya niech ſzyię łamie. Maſz moc *dicendi omnia pro pietate*, mowić beſpiecznie o Boga, o Kościoł, o prawa, o krzywdy bliźniego; maſz moc *agendi omnia pro pietate*, wſzyſtko czynić według Boga y ſumnienia; trzymać ſię Pana, przyiaćiela. Ieżelić wiążą uſta, mowić prawdy nie dozwalaią, ale tylko pochlebiać, dudkować każą, ieżelić moc y wolność odbieraią, abyś żył dobrze y poczćiwie, rzucay ich. Ieżeli Panowie przewrotnym roſkazem do obrazy Boſkiey naganiaią, rzucay ich, niezbożnych roſkazow nie ſłuchay, pamiętaiąc na one złote S. Auguſtyna ſłowa *ſer: 6. de verbis Domini. Quodſi jubeat Princeps, quod non debeas facere; contemne poteſtatem, timendo poteſtatem.* Ieżeli Monarcha, Pan, każe czynić co ſię nie godźi, rzucay go, gardź władzą iego, boiąc ſię wyżſzey władzy, więkſzey mocy Boſkiey, dla człowieka nie obrażay Boga. Ieżeli ſami krewni, Rodźice odwodzą od cnoty, wyrzekay ſię ich, y ścińſą z nimi pokrewieńſtwa ligę zryway. W czym piękny pokazał przykład na ſobie Krol Iudy Aza ieſzcze na ten czas pobożny, kiedy za świadectwem Piſma S. *2. Paral:* 15. *Maacham matrem ſuam ex auguſto depoſuit imperio, eò quòd feciſſet in luco ſimulacrum.* Maachamę Matkę ſwoię z Kroleſtwa złożył, wyrzekł ſię iey, że bałwan wyſtawiła, y tym przykładem niezbożnym ſyna do bałwochwalſtwa wiodła. Za tym przykładem wſzyſcyby iść powinni. Ieżeli Rodźic, krewny, nayścińleyſzy kolligat, albo przyiaćiel wyſtawuie *idolum peccati*, bałwan grzechu, y do niego wabi, rzucay ich, wyrzekay ſię ich, Oyca za Oyca, Matkę za Matkę, krewnego za krewnego, przyiaćiela za przyiaćiela nie znaiąc: *non ſemper vobiſcum.* Nie rozumie świat z ſwemi adherentami tey maxymy. On bowiem nie Boga, ale ſwoich pożytkow ſzuka. Panom przyiaćiołom mowić: *ſemper vobiſcum*, czy z was mam do cnoty pochop, czy do obrazy Boſkiey powab, *ſemper vobiſcum.* Widźi ieden, że przyiaćiel nie dobry, nie tylko ſam źle żyie, ale też y iego gorſzy, że go iednak kocha, że lgnie dla ſympatyi y affektu do przyiaćiela ſercem, nie chce go rzucać, woli z Bogiem niż z nim uczynić rozbrat. Widźi drugi Pana nie z Bogiem trzymaiącego, wiele przećiw Bogu czyniącego, albo roſkazuiącego, trzebaby za ſłużbę podźiękować, alienować ſię od dworu, że ſię iednak nadźieią reſpektu promocyi, prowentow karmi, trzyma ſię boku iego, pochlebia złym akcyom iego, czyni przećiw ſumnieniu co Pan każe, iakimi byli owi Iuliana Apoſtaty dworzanie, o ktorych S. Grzegorz Nazianzeńſki napiſał: *Nullam aliam legem, quàm Principis voluntatem agnoſcebant.* Na żadną ſię rzecz, ani na Boga, ani na ſumnienie, tylko na wolą y łaſkę Pańſką zapatrowali ſię. Widźi Pan Konſiliarza nie ze wſzyſtkim dobrego,

bo źle radzącego, widźi ſługę złego, ktory plotki ſieie, z ſąſiadami, przyiaćiołami wadźi, trzebaby go na ſzyię wypchać, przecież mu od boku, od dworu ſwego precz iść nie każe; bo wygodny, bo miły, bo zaſłużony, ba choćby był iako oko, *erue eum, & proijce abs te*, precz go od ſiebie, choćby był iak ręka, *abſcinde, & proijce abs te*, precz go od ſiebie ruguy. Bodaybyśmy ſłuchacze ſzczęśliwſzemi byli, á torem dobrych idąc, tę Zbawićielową przyimowali maxymę. Iakoż każdy zrozumieć, y do ſkutku przywieść, byle chćiał, może. Pokaż ſię prawdźiwym Chrześćianinem, y ſzczerym Chryſtuſowym Uczniem, á mow wſzyſtkim potocznym ſprawom, y zabawom, *non ſemper vobiſcum*. Dość ſię kłopocę, dość z wami czaſu trawię, trzeba iaką Bogu, od ktorego mam wſzyſtko, dać godźinę. Mowił częſto Franćiſzek Zoarez wielki y ſławny Theolog, że wolałbym całą utrąćić naukę, niż iednę godźinę przepiſaney modlitwy opuśćić. Bodayby każdy Katolik taką miał rezolucyą, y wolał iaką ponieść ſzkodę, aniżeli co Bogu należy, utrąćić; nie tylkoby żadney za taką odwagę nie ponioſł ſzkody, alebyy dźiwnego doznawał błogoſławieńſtwa Bożego. Mow ludźiom, z ktoremi przeſtaieſz, przy ktorych mieſzkaſz, *non ſemper vobiſcum;* pokiśćie dobrzy, poki mię od Boga nie odwodźićie, będę z wami. Ieżeli mi do grzechu okazyą, do obrazy Boſkiey ponętę daiećie, znać was, y do was należeć nie chcę; á takći przyſądzą czaſu ſwego *ſcientiam Sanctorum*, y miedzy niemi naznaczą mieyſce. Amen.

KAZANIE I.

NA WTORĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Non dum venit hora mea. Joannis 2.

Weſele bez weſela, gdźie nie maſz godźiny Boſkiey.

ODprawuie ſię akt weſelny w kanie Galileyſkiey, y nie lada gośćie na nim. AA. Była Krolowa Nieba y źiemi Przenayświętſza Marya, *erat Mater Ieſu ibi*. Zapraſzaią Nayzacnieyſzego Gośćia, bo Wćielonego Boga. Zapraſzaią Uczniow iego, ktorzy czaſu ſwego mieli być *Principes ſuper omnem terram*, Xiążętami świata całego. *Vocatus eſt autem & Ieſus, & Diſcipuli ejus ad nuptias.* Była na tym weſelu dobra myśl, lubo ſkromnie, bo w obecnośći tak Swiętych y poważnych Gośći; grała muzyka, ale turbuie dobrą myśl, nie barzo weſołą propozycyą P. Iezus, *non dum venit hora mea.*

Nie

Nie przyſzła godźina moia, ieſtem zaproſzony od was, ieſtem iuż na tym mieyſcu, z tym wſzyſtkim *non dum venit hora mea*, porwaliśćie ſię ſkoro, pokwapiliśćie ſię prętko, godźiny moiey nie maſz, alić niedoſtatek wina, *vinum non habent*, alić wody pełno, *implete hydrias aquâ*. Odprawuią ſię częſto Chrześćiańſkie weſela, rozumieią drudzy że dobrze, wcześnie, należyćie, zapraſzaią niby Pana Iezuſa, kiedy według obrządkow Chrześćiańſkich, y przepiſow Kośćielnych małżeńſkie kontrakty czynią; á P. Iezus podobno ſię uſkarża, *non dum venit hora mea*, nie maſz przy tych weſelach, przy tych kontraktach godźiny moiey, nie maſz godźiny Boſkiey; z czego nie barzo dobre ſequele idą. Weſele bowiem bez weſela, gdźie nie maſz godźiny Boſkiey. Co krotkim obiaśnię diſkurſem, Ad M. D. G.

I *Vcæ* 22. Napiſał Ewangeliſta: *Dixit Ieſus ad Principes Sacerdotum, & magiſtratum templi, & ſeniores. Hæc eſt hora veſtra, & poteſtas tenebrarum.* Rzekł P. Iezus do Arcykapłanow, przełożonych kośćielnych, y ſeniorow żydowſkich: Ta ieſt godźina waſza, y moc ćiemnośći, w ktorych ſłowach ſtraſzliwy SS. Doktorowie niektorzy upatruią piorun y iakieś wielkiey nieſzczęśliwośći wyrażenie. Co ſię tknie pierwſzych ſłow: *Hæc eſt hora veſtra*, ta ieſt godźina waſza, zda ſię, że ſię nie złego w nich nie zawiera; maią bowiem zwyczaynie ludźie godźiny ſwoie. Sędźiowie, Konſiliarze publiczni, urzędnicy, niektore godźiny publicznym zabawom daią, radząc, ſcrutinia, rachunki czyniąc, na ſądach zaśiadaią, choć ſię iść czaſem albo zaśiadać nie chce, muſzą; bo urząd, funkcya, mowi: *hæc eſt hora veſtra*; ta ieſt godźina waſza, ileśćie urzędnicy, opuſzczać iey nie trzeba. Słudzy czekaiący Pana ſwoiego z weſela powracaiącego, *Luc:* 12. mieli iedni godźinę ſwoię *in prima vigilia*, w pierwſzey ſtraży, drudzy *in 2da vigilia*, o drugiey, inni *in tertia vigilia*, o trzećiey; bo im w ten czas czuć y pilnować roſkazano. Miedzy robotnikami od Goſpodarza Ewangelicznego nie iedney godźiny do winnice zaćiągnionemi każdy miał godźinę ſwoię, ktorego naięto o godźinie trzećiey, ten mowić mogł: *hæc eſt hora mea*, trzećia godźina, moia godźina, bom o tey godźinie robić począł. Ktory przyſzedł o godźinie ſzoſtey, mogł mowić: *hæc eſt hora mea*, ta godźina moia; ktorzy o dźiewiątey, o iedenaſtey przyſzli, każdy z nich na ſwoię zapatruiąc ſię godźinę, mogł mowić: *hæc eſt hora mea*, y żadenby tey ich nie przyganił mowie. Toć tedy w naſtępuiących ſłowach wielka nieſzczęśliwość y ſtraſzny piorun, *& poteſtas tenebrarum*, moc ćiemnośći przewodźić, y godźiną waſzą władnąć będźie. Bog ieſt Swiatło w ſobie, ieſt też Swiatłem oświecaiącym,

y niby

y niby kieruiącym człowieka, co, y iako ma czynić, y gdy ſię tym Swiatłem reguluie człowiek, ma godźinę Boſką, bo ma *horam Lucis*, godźinę Swiatłośći. Od was Farużowie, Arcykapłani, odſtąpił Bog z światłem ſwoim, bo iuż przemogła *poteſtas tenebrarum*, moc ćiemnośći, á zatym iuż nie ieſt godźina waſza, *hora Dei*, godźina Boſka, ale *hora tenebrarum*, godźina ćiemnośći, wſzyſtko oślep czynić będźiećie, y zginiećie, *hæc eſt hora veſtra, & poteſtas tenebrarum.* Podźmyż teraz do aktow weſelnych, do kontraktow małżeńſkich, u iednych ieſt *hora lucis*, godźina światłośći, á zatym *hora Dei*, godźina Boſka; bo cokolwiek czynią w takich aktach, wſzyſtko z Bogiem, y według Boga czynią. Naprzod, iż z świętym umyſłem, z dobrą intencyą do tego ſtanu idą; nie dla tego, aby ſię z pod Rodźicow, opiekunow wybili władzy, aby ſpolney z niememi bydlęcami uciechy zażywali; ale, żeby pomoc w trudnośćiach y kłopotach z dożywotniego przyiaćiela mieć mogli, aby po ſobie potomſtwo zoſtawili, ktoreby na mieyſce Rodźicow naſtąpiwſzy, chwaliło Boga, Kośćioł, Oyczyznę, Miaſto, dom konſerwowało. Z taką intencyą weſelny akt odprawował Tobiaſz młody, kiedy do P. Boga mowił: *Tu ſcis, quia non luxuriæ cauſâ accipio conjugem, ſed ſolâ poſteritatis dilectione, in qua benedicitur nomen tuum.* Ty wieſz Panie, iż nie lubieżną uwiedźiony chućią poymuię żonę, ale dla potomſtwa, aby przez nie uwielbione było imie twoie. Powtore, iż mądrze, rozſądnie dożywotniego ſzukaią przyiaćiela, nie na ſamych tylko zaſadzaiąc ſię oczach, ktore na powierzchowną tylko urodę patrzą, y częſtokroć człowieka zawodzą, ale na rozumie, według diktaminow nadprzyrodzonych y roſtropnośći czyniąc upatruią, pytaią ſię o przymiotach, o cnoćie, ieżeli Wiary dobrey, ieżeli poczśćiwy, bogoboyny, trzeźwy, nie furiat, nie ziadły iak zmiia; aby dobrego, y cnot rozmaitych pełnego maiąc przyiaćiela, mogł P. Boga weſpoł z nim w całym pożyćiu chwalić, y duſzę ſwoię zbawić. Takiego ſpoſobu obierania przyiaćiela nauczyła Euphrozyna Ceſarzowa wſchodnia Theophila młodego Ceſarza ſyna ſwego, ten, gdy iuż doraſtał, y o poſtanowieniu ſię myślił, pobożna Matka co nayſzlachetnieyſze Panny z całego Państwa zebrawſzy, w pewnym pokoiu nazwanym *margaritum*, albo perłą, ſtancyą dała, ale, nim do weſela y kontraktow małżeńſkich przyſzło, wprowadźiła raz ſyna do iedney galeryi, w ktorey obrazy były Swiętych, niebieſką światłośćią otoczonych, y pobożnych Matron, tak nowego, iako ſtarego teſtamentu; z ſtarego teſtamentu odmalowane były Rachel, Debora, Eſthera, Iuditha, y inne; z nowego Helena, Konſtantyna Matka, Pulcheria, Marcella, Paula, Klotilda, Rudegunda,

y in-

y inne, tym ſię wſzyſtkim z pilnośćią przypatrować kazała, każdey Matrony cnotę y przymioty powiadaiąc. Drugiego dnia wprowadźiła do drugiey galeryi, w ktorey obrazy były nierządnych y nie dobrych niewiaſt, płomieniſtemi otoczonych pożarami, iako to Heleny Troiańſkiey, Cleopatry, Semiramidy, Agrippiny, Poppæi, Iulij Maſſaliny. To uczyniwſzy, rzekła do ſyna: Maſz nie zadługo przyiaćiela obrać, nie wierzayże oczom, ani ich do rady obieray; choćiaż ktorą damę obaczyſz z urodą małą, ale dobrą, poczśćiwą, y do cnoty y poczśćiwośći owym Swiętym Matronom, ktoremći wczora pokazała rowną, tę ſobie bierz za Oblubienicę, choć drugą obaczyſz z przedźiwną urodą, ale bez cnoty, bez innych przymiotow dobrych, nie ſkłaniay ſię do niey z affektem twoim, bo możeſz z nią przyść o utratę zbawienia twego. Potrzećie rekurs do P. Boga czynią przez modlitwę, poſty, iałmużny, y inne uczynki dobre, proſząc aby nie zbładźili, aby takiego naznaczył przyiaćiela, ktoryby był naylepſzy. Tego bowiem chce P. Bog, y żeby tak ſobie ludźie poſtępowali, pokazał w figurze, kiedy nim Ewę ſtworzył, y Adamowi za żonę dał, wprzod ſen iakiś wpuśćił na Adama. *Immiſit Dominus ſoporem in Adam*: coż to za ſen? nie ten zwyczayny, ktorym więc zaſypiamy, ale święte iakieś zachwycenie; mowi bowiem S. Auguſtyn: *Extaſis intelligitur immiſſa, ut mens Adæ particeps Angelicæ curiæ, & intra ſanctuarium Dei noviſſima intelligeret.* Zachwycenie na Adama przepuśćii P. Bog, aby nim żonę weźnie, wprzod w Niebie bawił ſię myśla ſwoią, z Aniołami rozmawiał, y tak do przyſzłego diſponował ſię ſtanu: ieżeli bowiem w iakiey okazyi, tedy w tey trzeba konferować z Niebem, z P. Bogiem, ktory ſam tylko dobrego przyiaćiela dać może, według Piſma, *à Domino datur uxor prudens.* Poczwarte, ieżeli maią Rodźićow, opiekunow, bez rady ich, iako mieyſce Boże na źiemi trzymaiących, nic nie czynią, we wſzyſtkim ſię na ich wolą zdaią, ktorzy, iż ſą roſtropnieyśi, y więkſze doświadczenie maią, lepiey poradźić, y łacniey dobrego przyiaćiela upatrzyć mogą. Ten ſpoſob zwyczayny był ſtarym SS. Patriarchom, ktorzy nie ufaiąc ſobie, raczey chćieli w tey mierze mieć dependencyą od Rodźićow ſwoich. Iuż miał Izaak lat 40. mogł ſię iuż ſam ſobą rządźić, y podobno rządźił, przećież kiedy czas poſtanowienia ſię przyſzedł, nic myśli ſam o tym, nie biega po tych y po owych domach, nie rzuca okiem po tych lub owych oſobach, ktore ſame ſię iemu podobno narażały, ale ten interes zwalił na wolą Rodźićielſką. Abraham o przyiaćielu dla ſyna myśli, on ſługę ſwego po Rebekę wyſyła, on przyprowadzoną Izaakowi za żonę daie. Nie tak iednak to rozumieć potrzeba, aby Rodźice

lub opiekunowie przymuſzali, aby tę ſyn wźiął koniecznie, albo za tego ſzła corka koniecznie, bo ſię nie godźi, ani ſię P. Bogu podoba: ale, żeby nic Panowie młodźi bez rady y woli Rodźicow ſwoich nie czynili, á ieżeli Rodźice z Bogiem dobrze, mądrze radzą, aby ſię raczey na rozſądku ich, aniżeli ſwoim fundowali: Kto tak ſobie poczyna, y tym ſpoſobem w kontrakty małżeńſkie wchodźi, ieſt *hora Dei*, godźina Boſka, bo *hora Lucis*, godźina Swiatłośći, takie weſele, z weſelem bywa; błogoſławi bowiem P. Bog, daie przyiaćiela dobrego, ieſt wino poćiechy, á choć czaſem trafi ſię iaka ſtągiew wody, przemieni P. Bog w wino, utrapienie, przykrość, ſowitą nagradzaiąc poćiechą. Iako doznał Abraham z Sarą, Izaak z Rebeką, Elkana z Anną, Zachariaſz z Elżbietą. U innych zaś przy weſelu, przy kontraktach małżeńſkich, nie maſz godźiny Boſkiey, bo nie ieſt *hora lucis*, godźina światłości, ale raczey *hora tenebrarum*, godźina ćiemnośći, bo *poteſtas tenebrarum*, godźinami weſelnemi władnie, albo ślepi iacyś wodzowie; u iednych przewodźi *cæcus amor*, ślepa miłość. Spoyrzy na urodę, y mowi zaraz: ten moim dożywotnim przyiaćielem będźie, mowią mu że ta inſzey Religij, mowią, y nie barzo dobre wyliczaią przymioty. Darmo; choćby y tak było, muſi być przyiaćielem moim. Mamy przykład na Samſonie, mowi o nim Piſmo Swięte: *Iudic:* 14. *Videns in Thamnata mulierem de filiabus Filiſtijm, dixit ad Patrem ſuum: hanc mihi accipe, quia placuit oculis meis.* Obaczywſzy niewiaſtę urodźiwą miedzy Filiſtynkami, mowił Oycu ſwemu: koniecznie mi weź za żonę; bo ſię podobała oczom moim. Gdźie Samſonie nabożny do P. Boga rekurs, gdźie rozſądna uwaga? wſzak to Filiſtynka, inſzey Religij: ty Boga prawdźiwego chwaliſz, ona ſię bałwanom kłania, czemu ſię nie pytaſz iakich obyczaiow, coż może być świętego w pogańſkim ſwobodnym domu? nic nie uważa Samſon: ta będźie żoną moią, *quia placuit oculis meis*, bo urody pięknej. O iak wiele podobnych aktow weſelnych bywa, ktorym preſiduie *cæcus amor, poteſtas tenebrarum.* Slepa miłość, na ſamę tylko Panowie kontrahentowie zapatruią ſię urodę więcey nic, będźie inſzey wiary, inſzey Religij, to fraſzka: nie uważa co S. Ambroży napiſał: *Cave Chriſtiane alienigenam, hoc eſt hæreticam, & omnem alienam à Fide tua uxorem, ne accerſas tibi; cum Sancto Sanctus eris, cum perverſo perverteris.* Strzeż ſię Chrześćianinie cudzoźiemki, to ieſt inſzey religij za żonę nie bierz, bo Swięty z Swiętym, zły z złym będźieſz. Tak wiele czaſem złych poſtępkow, nie dobrych obyczaiow piękna pokrywa uroda, żadney y na to uwagi nie maią; za nie dobra, ślepego affektu idąc maxyma. *Oculis meis placuit.* Zawſtydza takich S. Cyryllus owym apologiem: Zamyślaiąc Kruk o weſelu,

na-

napadnie na Pawa; patrza, uroda śliczna, ſtroy barzo piękny, iakiego na żadnym nie widźiał ptaku, diktuie ślepy affekt, weź go za dożywotniego przyiaćiela, bo pięknieyſzego y urodźiwſzego nie znaydźieſz; ale Kruk tego nie ſłucha: wpatruie ſię, ogląda pilniey, patrza na głowę, piękny czubek, ale głowka mała, nie według proporcyi inſzych członkow, toć też y przy tey urodźie powierzchowney mozgu y rozrywki mało. Spoyrzy na nogi, alić haniebnie brzydkie, ledwo nie brzydſze niż u nocney Sowy: Myśli Kruk, patrzże, iakbym ſię oſzukał; czeka daley, iak ſię też Paw odezwie? Odezwie ſię Paw, alić głos prawie piekielny, dopieroż Kruk nazad, arwaneś katu Pawie z urodą twoią, dość moy głos mizerny, ale twoy gorſzy, muśiałbym umrzeć, gdybyś mi uſtawnie nad głową wołał. To Kruk mędrſzy niż ludźie, u ktorych powierzchowna uroda fundament, poſtępki złe, fantazya głupia, złość, nie dobre obyczaie, y nałogi za nic, mniey o to dbaią, iż ich oślodłał *cæcus amor.* U drugich weſelną godźiną władnie *cæca fortuna*, ślepa fortuna, kiedy w kontraktach małżeńſkich nie przyiaćiela, ale fortuny, poſagu wielkiego ſzukaią: Niech będźie iak Meduza, niech ma dla zgrzybiałego wieku ledwo kilka zębow w gębie, wſzyſtko to fraſzka, kiedy z kotem dobrym, muśi być przyiaćielem moim. Wielki nierozum, na ktory woła złotouſty Doktor: *Attende, quomodo veteres non quærebant ſubſtantiam multam, non divitias, non jugera agri, ſed animæ pulchritudinem, & morum nobilitatem; aſt nunc omne tale ne cogitatur quidem, nam etſi malis innumeris plena ſit mulier, hoc ſolùm inquirunt, quantùm abundet pecunijs.* Starzy rozumni Swięći ludźie nie patrzali na ſubſtancyą obſzerną, na bogactwa, dźierżawy wielkie, ale na cnoty. Teraz to drugim y na myśl nie przyidźie, niech będźie naygorſza, naybrzydſza oſoba, ieżeli poſag dobry, ſubſtancya wielka, y dobry, y piękny przyiaćiel. U inſzych *cæcus impetus*, ślepa porywczość weſelną kieruie godźiną, żadnego do Boga rekurſu nie czynią, żadney nie maiąc reflexyi, ieśli wola iego ieſt; ieśli z chwałą iego będźie, poſtanowienie takie. Y owſzem, ktorzy nigdy o tym nie zamyślali, ſtanie, z trefunku poſtanowienie czynią, ni z tego, ni z owego, nad wſzyſtkich ſpodźiewanie weſele; dźiś młodźian, podobno o kapicy myślący, iutro mąż, dźiś ſam, iutro w parze, tak właśnie przyiaćiela dożywotniego ſzuka, y poymuie, iakby przez rynek idąc, ćietrzewia przedaynego kupił. Wielka, y nader wielka nieſzczęśliwość takich, bo u nich weſele bez weſela: poki akt weſelny trwa, poki gra muzyka, poty w domu ſą goście, weſele; wkrotce potym gorzki ſmutek, czemuż to? *vinum non habent.* Przez wino S. Ambroży rozumie *gratiam ſpiritualem*, łaſkę. S. Gaudentius

us *Letitiam*, weſele, albo poćiechę; weſela tedy y poćiechy nie maſz, bo łaſki y błogoſławieńſtwa Boſkiego nie maſz; mowi bowiem nie iako P. Bog, nie było na weſelu waſzym godźiny moiey, więc nie powinienem nic wam oſobliwego świadczyć, bezemnieśćie kontraktowali, bezemnie żyićie. Nie maſz błogoſławieńſtwa w dźiatkach; bo albo ich nie maią, albo poczwary ięđne, złe, y niesforne maią: z ktorych miaſto poćiechy Rodźicom gorzkość, miaſto ozdoby familij nieſława: y obelga; nie powodźi ſię w zamyſłach, y induſtriach goſpodarſkich nic, na co ſię kolwiek zawezmą, powodzenia dobrego nie maſz, wſzyſtko nie ſporo idźie. Powtore, że miaſto wina, doſtatek wody. Nie iednę iey P. Bog ſtągiew, ale wiele daie, nieiako mowiąc: *Implete hydrias aquâ*, aby pili, y owſzem pogrążeni, od niey zginęli. Doznali tego owi na pierwiaſtkach świata, o ktorych Piſmo mowi: *Videntes Filij Dei filias hominum, quód eſſent pulchræ, acceperunt ſibi uxores*: Na ſamę tylko patrząc urodę, bez rozmyſłu, bez rekurſu do Boga, bez woli Rodźicow, dożywotnich przyiaćioł brali; ćieſzyli ſię przy weſelu, dobra myśl była, wielkie ſobie y ſtateczne kreślili poćiechy; aż miaſto tego moralnego wina woda. *Venit diluvium, & tulit omnes*, naſtąpił potop, pijćież tę wodę, y od niey gińćie. Toż ſię y innym trafia; ćieſzą ſię, weſelą, plaſzą, ale tylko przy weſelu. P. Bog woła: *Implete hydrias aquâ*. Niech piią zawſze wodę: nędza, uboſtwo, woda: ſwary, hałaſy, uſtawiczne zwady, y kłotnie w domu, woda. Mąż żenie, żona mężowi co godźina źle myśli, żadney godźiny ſpokoyney, żadney bez płaczu gorzkiego nie maſz. Wyświadczył to bez godźiny Boſkiey kontrahent u Stengeliuſza, ktory po odprawionym weſelu, prawie na ſześć ſtągwi trafiwſzy wody, mowił: *Cum uxore nuptias contraxi, cum pace divortium, quæſivi voluptatem, inveni calamitatem.* Z żoną odprawiłem weſele, z pokoiem rozwod; ſzukałem ućiechy, znalazłem utrapienie; nie było przy weſelu moim godźiny Boſkiey, *hora lucis*, ale *hora tenebrarum*, godźina ćiemnośći, bom wſzyſtko za manuducyą ślepego affektu y impetu czynił. Niechże to uważą, ktorzy bez godźiny Boſkiey dożywotnią zawieraią przyiaźń, ktorzy bez rozmyſłu, bez dobrey y świętey intencyi, bez Boga, y nie według Boga, ale za powodem ćiemnych, bo ślepych wodzow, do tego ſtanu idą: Źle bowiem ſobie, y nader źle ścielą; dźień z winem, á całe żyćie z wodą, bo dźień weſela, á wſzyſtkie potym lata gorzkośći, y ćięſzkiego utrapienia będą. O to ſię tedy, o to ſtarać naybarźiey należy, aby przy weſelach, weſele każde było *cum hora Dei, cum hora lucis*, z godźiną Boſką, z godźiną światłośći, bo tym ſpoſobem na winie prawdźiwey poćiechy nigdy ſchodźić nie będźie. Amen.

KA-

KAZANIE II.

NA WTORĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Vinum non habent. Joannis 2.

Zwyczaynie po weſelu wina nie maſz.



Szczęśliwe w Kanie Galileyſkiey weſele. AA. Pewnie dla tego, że na nim był P. Iezus. *Vocatus autem eſt & Ieſus ad nuptias.* Czy może kto lepſzego, godnieyſzego życzyć ſobie Gośćia nad Boga? Albo też dla tego, że niedoſtatkowi wina tenże Pan y Gość cudownym wody w wino przemieniem zabiegł. Dobra to racya, moim zdaniem ſzczęśliwe Kananeyſkie gody, że y przy weſelu, y po weſelu było wino. Nie iednę y drugą flaſzę prowidował P. Iezus, ale ſześć ſtągwi, kilka wiader w ſobie zawieraiących. Dość było iedney y drugiey dla gośći ſtągwi, częśćią, że ich nie wiele było, częśćia, iż ſkromnie danego ſobie zażywali napoiu. Pewnie nie zapiiali Apoſtołowie, nie zapiiali inni godownicy, maiąc wzgląd na Większego nad ludźie, bo Niebieſkiego Gośćia; więc inne Oblubieńcowi zoſtały ſtągwie, y wątpić nie trzeba, że ten cudowny liqvor iako naywyśmienitſzy ſpećiał przez czas długi chował. Nie maią inne tego ſzczęśćia weſelne gody. Bywa na weſelu wſzytkiego pełno, ale po weſelu y ten, y ow ſąśiad śpiewa: *Vinum non habent.* Szumiał, zapożyczył ſię na weſele Pan młody, przeſzumiał wſzyſtko, aż potym wodę pić muśi. Barźiey iednak w moralnym ſenśie mowić ſię może, *vinum non habent*, że zwyczaynie po weſelu wina nie maſz. Co krotkim obiaśnię diſkurſem. Ad M. D. G.

ROzmaite były u ſtarożytnośći winnych liqvorow denominacye. Było naprzod *vinum honorarium*, za świadectwem albowiem Izidora, kiedy Pan wielki, Poſeł, Kommiſarz, albo też godny człowiek iaki do Miaſta przyiachał, obywatele Miaſta, chcąc im uczynić honor, przez ſwoich Sendykow na prezent poſyłali wino, ktore ſię nazywało *vinum honorarium*, wino niby poſzanowania. Ieżeli to do moralnego ſenſu ſtoſować chcemy. Przy weſelach bywa *vinum honorarium*. Szanuie Oblubieniec Oblubienicę, ona wzaiemnie Oblubieńca, żadne ſię fantazye, dumne y dźikie nie pokazuią, adoracyi, komplementow pełno: poczekay trochę po weſelu, aż mowić trzeba, *vinum non habent*. Czći, poſzanowania nie maſz. Zkądże to pochodźi? S. Auguſtyn na dźiśieyſzą piſząc Ewangelią, w ſen-

śie mistycznym mowi. *In nuptijs vinum deficit, quia sensus legis ceperat deficere.* Ia mało co odmieniwszy, do moiey rzeczy stosować mogę: *Post nuptias vinum deficit, quia sensus legis deficit.* Po weselu wina tego moralnego nie masz, bo zrozumienia prawa nie masz. Bywa czasem nieuszanowanie z strony żony. Będźie mąż poczciwy, cichy, uważny, spokoyny, nie fantastyk, gospodarz dobry: trzebaby go cześć, szanować, iako Anioła Bożego: ano nic z tego, miasto honoru należytego, nieuszanowanie; bo *intelligentia legis deficit.* Nie pomnią na prawo, nie uważaią do czego ich obliguie Pismo. Ferował P. Bog prawo przez usta Doktora Narodow *ad Ephes:* 5. *Mulieres viris suis subjectæ sint sicut Domino.* Niewiasty niech będą poddane mężom swoim iako Panu. Co dwoiako niektorzy tłumaczą: iedni tak, aby mężow swoich za Panow miały, iako miała Sara Abrahama, nazywaiąc go *Dominum suum*, Panem swoim: drudzy inaczey, *subjectæ sint sicut Deo*, niech będą poddane mężom iako Bogu, ktorzy osobę Boską na sobie reprezentuią. Bogu cześć wyrządzać trzeba; trzeba y mężowi. Co Bog każe, czynić należy; więc należy czynić co y mąż każe: powstawać, mruczeć, na P. Boga, roskazować mu nie rzecz: toć y męża wodźić za nos, roskazować mu nie rzecz. *Mulieres viris suis subjectæ sint sicut Domino.* Ale coż nie maią *sensum legis*, nie rozumieią, czyli nie przywodzą na pamięć sobie tego prawa, nie uznawaią mężow swoich za Panow, za mieysce Boskie trzymaiących, á zatym wina moralnego nie masz. *Vinum deficit, quia intelligentia legis deficit.* Z tego zrzodła idźie dumna hardość, nieuszanowanie mężow swoich, kiedy z niemi nie iako z Panami, nie iako mieysca Boskie trzymaiącemi, ale iako z sługami, z niewolnikami postępuią. Wpadł niegdy w taką nieszczęśliwość Achab, o ktorym mowi Pismo Swięte: *Venundatus est, ut faceret malum.* Zaprzedany iest, aby czynił źle. Był Panem, Monarchą, roskazował poddanym, á przecie *venundatus*, zaprzedany. Pewnie go w niewolą Filistynom, Syrijczykom zaprzedali domowi zdraycy? O nie. Odpowiada y naznacza przyczynę Oleaster. *Quoniam fuerat uxori ut servus addictus*, bo u żony swoiey był iako sługa, iako niewolnik. Przyszło do rozdawania wakansow, nie temu dał komu chciał, ale komu Iezabel kazała. Trzeba było gdźie wyiachać, trzeba Iezabeli o dozwolenie, ba y o konie prosić, niewola, *fuerat uxori ut servus.* Przemowił co Achab, ressentiment iaki pokazał, o dałaż mu, dała Iezabel ćios dobry, wolałby się był odrzec: niewola. Wymyśliła sobie, albo też na kim obaczyła stroy nowy, nie prosiła męża, ale roskazowała, niech mi to koniecznie sprawią, niech mi tyle á tyle z skarbu tysięcy wyliczą; zawźięła się na kogo, czy winny,

ny, czy nie winny, karz go Achabie, weź mu głowę, bo tak ia chcę, tak mi się podoba, ćięszka niewola. *Venundatus est, quoniam fuerat uxori ut servus.* W takież nieszczęście czasem y drudzy wpadaią mężowie, kiedy ich nie iako głowę, nie iako Panow szanuią, ale iako z sługami, y niewolnikami chcą postępować. Trzeba gdźie poyść, rosporządźić co, trzeba koniecznie powiedźieć Icy-mości, trzeba się wszystkich myśli, y sekretow zwierzyć, inaczey gniewu y hałasow będźie pełno. Przymowi co mąż, iak wąż kszyknie, y tyle co oczu nie wydrze, iak owa niegdy ziadła Xantyppa swemu Sokratesowi. Zkąd wźiąć to wźiąć, choćby się y zastawić, byle tylko stroy nowey mody Icy mości sprawić: choćby się wszystkim omierźić, choćby być u wszystkich solą w oku, byle to czynić co każe żona. Ciężka, y gorsza niż Tatarska niewola. Czasem bywa nieuszanowanie z strony męża. Będźie dobra, poczćiwa, pokorna, gospodarna żona, trzebaby o niey mowić: *Procul, & de ultimis finibus pretium ejus,* przećież poszanowania nie masz, bo *sensus legis deficit,* mężowie prawa y obligacyi swoiey nie uważaią. Chcąc stworzyć P. Bog dożywotniego Adamowi przyiaćiela, mowi: *Faciamus adjutorium simile sibi,* uczyńmy pomocnika podobnego iemu, kiedy iuż zaś do samego stworzenia przyszło, nie z głowy, nie z nogi Adamowey kość P. Bog bierze, ale z boku, iż według S. Augustyna. *Viro nec Domina, nec ancilla parabatur, sed socia.* Nie Panią, ani służebnicę gotował, ale towarzyszkę, przyiaćiela. Ktoremi słowami, y procederem daie znać P. Bog, że iakieykolwiek fortuny, iakieykolwiek kondycyi żona, czy bogata, czy uboga, czy szlachetna, czy mieyskiey szarży, tym samym że żona iest *adjutorium simile, non ancilla, sed socia.* Podobna mężowi, rowna, nie służebnica, ale towarzyszka, á zatym przyzwoitego poszanowania godna. Nie uważaią tego mężowie, nie maią *sensum intelligentiæ legis,* á zatym skoro w dom swoy po weselu wprowadzą żonę, nie iako *adjutorium simile,* przyiaćiela rownego, ale iako *ancillam,* niewolnicę, służebnicę traktuią, nayliszsze posługi czynić każą iako służebnicy. Pan małżonek dobre wino piie, á żenie dobra y woda: mąż w bławatach, á żona w łatach: mąż gdźie chce na pośiedzenia po przyiaćiołach chodźi, á żona w domu iak w więźieniu śiedźi, nawet się do Rodźicow, do krewnych wychylić nie może. Inni więcey sobie pozwalaią, kiedy moc bićia, y surowego karania sobie arroguią, ktorey mocy ani Bog, ani prawo żadne nie daią. Darmo sobie niektorzy dźiwacy fantastycy pochlebiaią. Ieftem mąż, ieftem głowa, wolno mi co chćieć czynić. Ieftes głowa, izaliż biie, katuie głowa rękę, nogę, á choć się potknie, nie biie, nie katuie, á czemuż ty głowa tak okrutna? że

za

za lada fraszkę, żony ledwo nie umęczysz. Iesteś mąż, ale też iesteś przyiaćiel: nie ma mocy przyiaćiel przyiaćiela bić, nad nim się pastwić, toć y ty nie masz nad żoną, ktora iest *adjutorium simile*, nie służebnicą, ale przyiaćielem. Y ieżeli inaczey czynisz, iako o bezprawie wielkie przyiaćielowi uczynione? przed Bogiem sprawić się musisz. Powtore było u starożytności *vinum amoris*, wino miłości, affektu dobrego, á to u niektorych narodow za świadectwem *Eliæ Cretensis* nazywało się, kiedy ieden drugiemu na znak przyiaźni, pełny liqvoru winnego podawał puhar. U Grekow zaś nazywało się *vinum amoris*, kiedy z kilku puharow kto na znak życzliwości y miłości przyiaćielskiey, na ziemię wylewał wino. Stosuię to do moralnego sensu. Przy weselach bywa zwyczaynie *vinum amoris*. Iest bowiem affekt, życzliwość, konfidencya. Ledwo co czasu upłynie po weselu aż mowić trzeba *vinum non habent*. Nie masz tego wina: Następuią abowiem niezgody, swary, ustawiczne gryzoty, aż też y rozwody, albo też ostatnia rospacz: zkądże to idźie? Przychodzą mi na pamięć słowa S. Cypriana, ktory w sensie allegorycznym pomienione Ewangelij tłumacząc słowa, mowi: *Apud Iudæos, quia defecerat gratia spiritualis, defecerat vinum.* Toż samo do naszey materij akkomodować możemy, ustaie po weselu *vinum amoris*, wino życzliwości, bo *deficit gratia spiritualis:* nie masz łaski Bożey. Iako w innych Sakramentach są osobliwe łaski, ktore nazywaią się *gratiæ Sacramentales*, tak w Sakramencie małżeństwa, á te są, naprzykład łaski znoszenia dźielnego wszystkich małżeńskich ciężarow, y kłopotow, błogosławieństwo na potomstwie, *& id genus*. Te łaski nie wszyscy biorą, ktorzy z dobrą, świętą, do tego Sakramentu dyspozycyą idą, ktorzy tą intencyą w kontrakty małżeńskie wchodzą, iako sam Bog naznaczył, ci biorą *gratiam spiritualem*, łaskę osobliwą, y błogosławieństwo, będźie zgoda, iedność, miłość, by też w naywiększym nieszczęściu, czy choroba, czy fantazya, iednego z małżonkow napadnie niezmieniony affekt, y to samą rzeczą spełnią, co Małgorzata Xiężna Mantuańska, Fryderyka małżonka sobie za symbolum wźięła, to iest, dwie ręce z obłokow wyciągnione, y wespoł z sobą spoione, z tym napisem: *in æternum*, na wieki, czy źle, czy dobrze, czy choroba, czy zdrowie, czy pomyślne, czy nieszczęśliwe rewolucye, *in æternum*, miłość wieczna, nierozerwana. Znaydźie się nie iedna Sulpicya, ktora na wygnanie za mężem drzwi wyłomawszy, pobieży: ktorą własna Matka zatarasowała: Znaydźie się Epomna, ktora w ciemnym lochu, czyli grobie przez lat dźieśięć przy mężu kryiącym się przemieszka. Znaydźie się nie ieden Neapolitańczyk, ktory postrzegszy, że żonę po brzegu morskim chodzą-

ca

cą zboycy morſcy porwawſzy, na Galerę porwali, on rzućił ſię w morze, y do owey Galery przypłynął, obieraiąc być z żoną w niewoli, aniżeli w domu bez niey żyć w wolności: Inni, ktorzy ſię poymuią ſzczegulnie dla wygody, dla pieniędzy, nie biorą *gratiam ſpiritualem*, łaſki Bożey, á zatym nie ſpodźiewać ſię, aby w dalſzym pożyćiu było *vinum amoris*, prętko po weſelu zmieni ſię affekt, zmieni ſię życzliwość, przyidźie do niezgod, ſwarow uſtawicznych, piekło, nie pożyćie, mąż żonę, żona męża radaby iako nayprędzey na marach widźiała, á czaſem o deſperackim ſpoſobie myśla, żeby iako nayprędzey ieden drugiego do grobu wpędźił. Foremny text u Tertuliana czytam, *Matrimonium poſtulas à Preſbyteris, & ipſi ſic planè dabunt viros, & uxores, quaſi buccellas.* Slub bierzeſz przy aſſiſtencyi Kapłańſkiey, á oni męża y żonę daią iak bochenek chleba. Albo to tak łacno dożywotniego przyiaćiela poiąć, iak chleba kukiełkę kupić: izaliż mąż żonę, żona męża gryść powinna, *quaſi buccellam*. Czyni tu alluzyą pomieniony Doktor do onego chleba, ktory przy oſtatniey Wieczerzy podawał Uczniom ſwoim P. Iezus. Podał bułeczkę Piotrowi, Ianowi, Iakubowi, mieli z nią *gratiam ſpiritualem*, nic im nie ſzkodźiło, y owſzem ta bułeczka, albo raczey łaſka do niey przywiązana to ſprawiła, że w złym raźie, to ieſt po Męce Iezuſowey, *clam congregati*, w zgodźie, miłości żyli: bo tę bułeczkę z dobrą y świętą na duſzy dyſpozycyą przyieli. Podał bułeczkę Iudaſzowi, aż źle, bo *poſt buccellam intravit ſathanas*, po bułeczce wſtąpił w niego ſzatan, ktory go ućiſku wnętrznego nabawił, aż też go do roſpaczy przywiodł, bo zła na ſercu iego dyſpozycya złośćią, chćiwośćią pieniędzy zarażony, tę bułeczkę Iudaſz przyiął: biorą ludźie męża, żonę, *quaſi buccellam*, po Apoſtolſku, á z nią weſpoł *gratiam ſpiritualem*, oſobliwą łaſkę Boſką, bo z dobrą intencyą, z świętą dyſpozycyą w kontrakty małżeńſkie wchodzą; á ztąd idźie zgoda, iedność, miłość nigdy nieodmienna. Biorą drudzy *quaſi buccellam*, po Iudaſzowſku, bo dla chćiwości pieniędzy, wielkiego poſagu, albo też nierządną paſſyą uwiedźieni: aż *poſt buccellam intravit ſathanas*, przy tey bułeczce diabeł, ktory ſię prętko po weſelu odezwie wadząc, kłocąc, męża żenie, żonę mężowi mierząc; aż z tego niezgody, przeklęćtwa, ſwary, gorſze nad śmierć pożyćie, aż też okrutna deſperacya. Ktokolwiek tedy wina tego moralnego niedoſtatek czuie, ktokolwiek iednę, drugą, ba y dźieśiątą iuż podobno ſtągiew wody, utrapienia, codźiennych nieſmakow wypił, więc pokorny rekurs do dźiśieyſzego cudotwornego w Kanie Galileyſkiey Pana niech czyni. Przemienił on tam wodę w wino, ſłodkim wſzyſtkich utraktował liqvorem,

może tenże y teraz pocieszyć: może iednym dać *sensum legis*, zrozumienia prawa, y obligacyi swoiey, może drugim dać *gratiam spiritualem*, osobliwą łaskę, a tak wszystkie disgusty w słodkie kiedyż tedyż przemienią się wino, Amen.

KAZANIE I.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Puer meus iacet in domo paralyticus. Matth: 8.

Szczęście Pana, u ktorego sługa zapowietrzony.

DObrze sludze z Panem, dobrze Panu z sługą. AA. Dobrze sludze z Panem, bo od niego doraczną pensyą, od niego vict y odźienie bierze, od niego ma ochronę, y protekcyą, a czasem też promocyą. Gdyby sludzy Ewangeliczni nie służyli Panu, nie mieliby talentow podźielonych, aniby przełożeństwa nad Miastami przez iego promocyą wźieli. Dobrze Panu z sługą: nie może Pan wszystkiego czynić, wszystkiego sam przez się dokazać, y o wszystkim wiedźieć, więc to przez zostaiących sług przy boku swoim sprawuie: Gdyby nie miał sług Abraham, nie odbiłby Lotha, y całey substancyi iego od nieprzyiacioł. Gdyby nie miał sług Pan Ewangeliczny, nie wiedźiałby, iako ieden z domowych iego okrutnie dłużnika swego dusił, y do więźienia wtrącił. Przenikał to dobrze dźisieyszy Rotmistrz, więc, gdy zachorował sługa, frasuie się, y z pośpiechem wielkim po receptę do cudotworney Iezusowey ręki biezy, pokornie przekładaiąc. *Domine, puer meus iacet in domo paralyticus, & malè torquetur.* Panie, barzo mi nie wygodno, że sługa w domu powietrzem ruszony leży, poki zdrow był, mowiłem mu: *Vade, & vadit, veni, & venit, fac, & facit.* Idź, szedł, przyidź, przychodźił, czyń to, czynił. Wszystko się to teraz przez chorobę pomieszało. Nie iest zła, y żadney nie podpada censurze, ta pełna miłości Setnika troskliwość. Iednakże ia głębszego sięgaiąc sensu, beśpiecznie mowić mogę; że wielkie szczęście, u kogo *puer paralyticus*, sługa powietrzem ruszony. Co krotkim obiaśnię diskursem. Ad M. D. G.

MOwi P. Bog *Gen:* 1. do pierwszych na świecie ludźi: *Dominamini piscibus maris, volatilibus Cæli, & universis animantibus terræ.* Panuyćie nad rybami, nad ptastwem, nad wszystkiemi bydlętami, y zwierzętami źiemskiemi, nie było zamkow, dźierżaw żadnych

dnych na świecie, Kroleſtw, ani woyſk gromadnych, ryby tylko, ptaſtwa, y zwierzęta były, więc nad nimi władzą P. Bog ludźiom pierwſzym daie. *Dominamini*, á władzą doſkonałą, bo wſzyſtkie żyiące kreatury doſkonale im podległe y poſłuſzne być miały, y co teráz cudownie niektorzy SS. czynili, y czynią, iuż rybom roſkazuiąc, iako S. Antoni Padewſki do ſłuchania ie Kazania ſwego zniewolił, iuż ptaſtwu powietrznemu, iako S. Franćiſzek Seraficki, gdy im, żeby mu śpiewaniem ſwoim na Modlitwie roſtargnienia nie czyniły, milczeć kazał, albo też bydlętom, y dźikim zwierzętom. Iako S. Sola Opat oſiełkowi ſwoiemu porwać ſię ná Wilka, y zabić go. S. Florentius Niedźwiedźiowi paść trzodę roſkazał, tężby ſamę moc roſkazowania przyrodzonym ſpoſobem bez żadnego cudu w ſtanie niewinnośći pierwśi ludźie mieli. Mogłby P. Bog w poſpolitośći mowić: *Dominamini omnibus, quæ in mundo ſunt*, panuyćie nad wſzyſtkim co ieſt na świecie. Czemuż w oſobnośći kładźie, *dominamini piſcibus*, *dominamini volatilibus animantibus terræ*. Panuyćie nad rybami, panuyćie nad ptaſtwem; nad zwierzętami; nie bez taiemnicy to ſię ſtało. Dobrze P. Bog przyſzłe przenikał czaſy. Będą dni mięſne od ścińſley wſtrzemięźliwośći wolne, w ten czas *dominamini volatilibus Cæli, & animantibus terræ*. Panuyćie nad ptaſtwem, y zwierzyną, beſpiecznie władzy waſzey używaiąc, każdemu z nich mowić iako Panowie możećie. *Veni*, podź na ſtoł, podźćie Sarny, Ielenie, Zaiące, Kuropatwy, Iarząbki, *& id genus*. Będą dni poſtne, w ktore poſtem martwić ſię potrzeba, w ten czas *dominamini piſcibus maris*, panuyćie nad rybami; mowćie na Karpia, na Leſzcza, na Okunia. *Veni*, idź na ſtoł, zechce w ten czas Ieleń na ſtoł wſkoczyć, albo Kuropatwa wlećieć; mow, okrzykni iako Pan, *vade*, podź precz, nie teraz pora, będźie czas inſzy dla was, S. Auguſtyn *l. de Gen:* ſubtelną czyni reflexyą. *Dominamini piſcibus maris, volatilibus Cæli, animantibus terræ; ut omnes affectiones, & motus animi, quos habemus iſtis animalibus ſimiles, ſubditos haberemus.* Gdy mowił P. Bog: panuyćie nad rybami, ptakami, zwierzętami, y bydlętami, w tych ſłowach wolą ſwoię, y niby ordynans zamyka, abyśmy affekty, y żądze, ktore w nas ſą tym zwierzętom podobne, podległe, y niby w iarzmie niewolniczym mieli. Są iedne żądze, y affekty *volatilia Cæli*, iak ptacy, żeby tylko gorą latać, y nad wſzyſtkich ſię wzbiiać: Są drugie *piſces maris*, iak ryby, żeby w dobrym mieniu, w obfitośći rzeczy wſzyſtkich iak w morzu pływać zawſze, ſą ieſzcze *animantia terræ*, iak bydlęta, bo prawie beſtyalſkie, bydlęce, żeby roſkoſznie żyć, y we wſzyſtkim dogadzać ſobie. Te ſkłonnośći, affekty, żądze, na niewolą ſkazał P.

Bog, żeby ſługami naſzemi, á my Panami ich byli. *Dominamini piſcibus maris, volatilibus Cæli, animantibus terræ, ut omnes affectiones, & motus animi, quos habemus iſtis animalibus ſimiles ſubditos haberemus.* To fundament, z czego wnoſzę że dobrze u kogo ten ſługa ieſt powietrzem ruſzony. Dwa niby ſkutki powietrza, ktorym był tknięty ſługa dźiśieyſzy Ewangelicznego Rotmiſtrza upatruię. Naprzod mowi o nim Rotmiſtrz: *puer meus paralyticus iacet*, ſługa moy powietrzem ruſzony leży iak kłoda, albo iako martwy, nie tylko nie chodźi nigdźie, ale ani ſię ruſzy; gdźie, y iak go położono, leżeć muśi. Powtore *malè torquetur*, ſrodze utrapiony, trapi go choroba ſrodze, powietrzna zaraza po wſzyſtkich rozlana członkach, okrutne zadaie tortury. Podobno też *malè torquetur*, ćierpi y odemnie, y od innych ſług moich, przyznam ſię że go nieiako trapię, bo mu tego nie pozwalam, czego chce. Na wzor innych chorych ten w domu mom zapowietrzony do ſzkodliwych rzeczy ma appetyt, domaga ſię nieſtrawnych potraw, mocnych trunkow, ale ia mu bronię ich, ani dogadzam podeyzranemu apperytowi iego: więc ſkarży ſię, narzeka na mnie, że wygody nie ma, źle, nieſłuſznie z ſwoim odzywa ſię dyſguſtem, *malè torquetur*. Cierpi od ſług innych: przymawiaią, oſtre tyry daią: leżyſz, nic nie robiſz, darmo mieyſce zaymuieſz w domu; więcey domagaſz ſię niżeś zaſłużył, ia publicznemi zabawiony intereſſami, czaſem przez dźień ieden y drugi nie będę w domu, choć każę czeladce aby mieli o chorego ſtaranie, aby był należyty dozor, ſłużkowie niedbaią nic, ledwo kiedy nayrzą, á zatym opuſzczony czaſem od wſzyſtkich, gryść ſię nieborak muśi; *malè torquetur*. Podźmyż do naſzey materyi, nie u wſzyſtkich ſługa moralny, naprzod *paralyticus iacet*, iak powietrzem ruſzony leży, u wielu bowiem buia, gorą chodźi, przemaga wiele. Mowi Mędrzec Pańſki, *Sapien*: 10. *Vidi ſervos in equis, & Principes ambulantes ſuper terram quaſi ſervos.* Widźiałem ſługi na koniach, á Xiążęta chodzące po źiemi nakſztał ſług. Nie wſzyſcy iednako ten text tłumaczą. Mowi naprzod S. Auguſtyn: *Equum accipe figuratè quemlibet honorem.* Przez konia rozumie ſię wſzelka doſtoyność, według tey explikacyi z reſſentimentem odzywa ſię Salomon, ſłudzy niewolnicy wyſokie zaśiadaią krzeſła. *Vidi ſervos in equis*, á zaś Xiążęta wielcy Parentelaći Patrićiuſzowie, bez żadnego reſpektu, bez żadney promocyi, daleko podleyſzym od ſiebie nadſkakiwać, y wyſługiwać ſię muſzą. Powtore w koniu niektorzy upatruią *ſignum nobilitatis*, znak ſzlachectwa, zwłaſzcza, iż według Strabona, *apud Perſas equitare nobilitatis erat inſigne.* U Perſow na koniu iezdźić było to znak ſzlacheckiego kleynotu, według tego tłu-

ma-

macza: ſkarży ſię Salomon, y niby ſię dźiwuie. Słudzy, niewolnicy daleko zdadzą ſię być ſzlachetnieyśi, bo z fantazyą wſpanialſzą, z dowćipem lepſzym, z rozrywką niepoſpolitą, Panowie, Xiążęta, Familianći, nikczemni, bez rozrywki, bez fantazyi, bez głowy, Rataiami ſię im urodźić było nie Xiążętami, nie ſzlachtą. Potrzećie według innych Koń ieſt *ſymbolum* mocy, dźielności, władzy, panowania w tym ſenśie owe Proroka ukoronowanego ſłowa niektorzy biorą. *Fallax equus ad ſalutem, in abundantia virtutis ſuæ non ſalvabitur, Pſal:* 33. Daremno ufaćie w mocy, w władzy waſzey iak w Koniu, bo to was nie zbawi. Więc do tego y Salomon alluzyą czyni. *Vidi ſervos in equis, Principes ſicut ſervos.* Dźiwna iakaś rewolucya, gorę trzymaią ſłudzy, nad Panami przewodzą. Słudzy Panami, Panowie ſługami, á co u Rzymian *in Saturnalibus*, u Kreteńczykow *in Mercurialibus*, raz tylko w rok bywało iż Panowie ſługom ſwoim ſłużyli, y od nich we wſzyſtkim poki owo święto trwało, dependencyą mieli. Za czaſow zaś Salomona to zawſze trwało, że Panowie ſłużyli ſługom, ſłudzy roſkazowali Panom. Kto wie, ieżeli tu nie o ſługach moralnych Salomon mowi, iako ſenſow głębokich pełny, ponieważ to poſpolita, á prawie zwyczayna, że ći ſłudzy iako śilni y mocni gorę wźiąwſzy, Panow ſwoich za łeb wodzą, do wielu ich rzeczy nie dobrych, y nieſłuſznych zniewalaiąc. Panowała ambicya, albo chćiwość panowania nad Athalią, y do wielkiego przymuśiła exceſsu, kiedy za świadectwem Piſma Swiętego 1. *Reg:* 11. *Interfecit omne ſemen Regium*, wſzyſtkie plemie Krolewſkie wybiła, aby tylko ſama panować mogła. Panował drugi ſługa, to ieſt lubieżny affekt nad ſzędźiwemi w Babilonij ſtarcami, ktoż niewie, iako kłamali, iako złośliwe na niewinną, y czyſtą Zuzannę potwarzy wkładali, y nie dźiw; czynić muśieli, co im ten ſługa kazał. Wielka, y opłakana nieſzczęśliwość, gdźie ći ſłudzy po Panach ſwoich poieżdżaią. Ubolewa Niebo niciako mowiąc: *Servi ſuper equos &c.* Przećiwnym ſpoſobem u innych ten ſługa *paralyticus iacet*, iak powietrzem ruſzony leży, ani ſię ruſzy; nic przewodźić niechce, y nie śmie. Napiſał o Moyzeſzu S. Grzegorz Niſſeńſki. *Non concupivit quidquam eorum, circa quæ in pleriſq; hominibus concupiſcendi vim occupatam eſſe videmus.* Nie pragnął nic cudzego Moyzeſz, iako więc inni na wyſokich śiedząc urzędach pragną, bo ſługa iego, albo chćiwość mienia iak martwy, iak powietrzem ruſzony leżał.Ućieka Grzegorz Wielki od Papieſkiey doſtoyności, nie przyimuie Bernard potrzykroć ofiarowanego Arcybiſkupiego palliuſza, czemuż? bo chćiwość władzy, panowania, w nich umorzona była, ten ſługa iak powietrzem ruſzony leżał. Y co S. Iſidorus o S. Thimotheuſzu

thenſzu'uczniu Doktora Narodow napiſał, to o każdym z nich verifikować ſię mogło. *Affectiones ſuas tyrannicum quemdam in modum ſubegit, ut ne ſe quidem illis commoveri permitteret.* Tak chćiwości ſwoie, tak tych ſług ſwoich poſkromił, iż ſię ruſzyć nie mogły. Wielka ſzczęśliwość, ktory o ſobie mowić może. *Servus meus paralyticus iacet*, ſługa moy leży, anj ſię ruſzy, bo wolny od tych przypadkow, y upadkow bywa, w ktore ći ſłudzy gorę nad Panami ſwemi wźiąwſzy wprowadzaią. Idę do drugiego powietrza ſkutku, *puer meus malè torquetur*, ſługa moy ſrodze utrapiony, Salmeron czyta te ſłowa, *puer meus malè torquet*, ſrodze trapi. Izaliż toż ſamo *torquere & torqueri*, utrapionym być, y trapić kogo? Wielka zaiſte taiemnica! U niektorych, *ſervi torquent*, ſłudzy trapią, przemogſzy, gorę wźiąwſzy, oſiodławſzy Panow ſwoich, niesforne affekty wielką im torturę zadaią. Wźiął gorę affekt nierządny w Ammonie, gdy ſię Thamary właſney ſioſtry roſkochał, alić zaraz *ſervus torquet*, ten ſługa trapi, mowi bowiem Piſmo Swięte: *Deperibat eam valde, ut propter amorem ejus ægrotaret.* Ten go affekt w chorobę wprawił. Oſiodłała łakoma chćiwość Achaba, alić zaraz *ſervus torquet*, ten ſługa trapi, mowi bowiem Piſmo Swięte, iż, gdy nie mogł winnice Nabothowey w dobry ſpoſob doſtać. *Proijciens ſe in lectulum ſuum, avertit faciem ſuam, & non comedit panem.* Padł na łoſzko iak chory, na ludźie patrzać, y chleba pożywać niechćiał. Dodaie S. Chryzoſtom na ten text kommentuiąc, *non manducavit panem ſuum, volens ſe morte mulctare, quòd vinea negaretur.* Chćiał ſię głodem umorzyć, iż nie mogł winnice nabyć, ktorey chćiwie pragnął. U innych przećiwnym ſpoſobem ſługa *malè torquetur*, ſrodze utrapiony, á takiemi ſą Swięći, u ktorych lubo chćiwości, żądze nie maią takiey mocy, aby nad niemi gorę wźiąć, y ich oſiodłać mogły; iednakże odzywaią ſię czaſem, y iakich nie barzo dobrych domagaią ſię rzeczy, ale na złe ſwoie, nie tylko im bowiem Swięći odmawiaią tego, ale też na kontrapunkt chodzą, przećiwnemi rzeczami, prawie do żywego ſwoim doymuią żądzom. Coś nie pięknego lubieżna pożądliwość na S. Benedykćie wytargować chćiała, ale nie tylko odmowił Swięty; ale też ſrodze po oſtrych taczaiąc ſię ćierniach utrapił. Unioſła raz chętka obżarſtwa B. Iakopona nad uſtawy Zakonne do wołowego mięſa, ale ſię iey to dało we znaki; wźiąwſzy bowiem ſzrot mięſa Swięty, zawieśił w komorze ſwoiey; y poty chował aż zgniło, y ſrodze prześmiardło. Miiali wſzyſcy dla wielkiego ſwądu komorkę Iakopona, on w niey ſtatecznie ſiedźiał, mięſo owo zgniłe całował, do uſt przykładał, mowiąc: iedźże teraz czegoś pragnął; maſz ſługo, czegoś żądał. Szczę-

śliwy,

śliwy, y nader szczęśliwy, u ktorego sługa *malè torquetur*, w srogim utrapieniu, bo im większa sługi na świecie tortura, tym droższa Panu koronę gotuie Niebo. Kończę, y do krotkiey wszystkim uwagi podaię, iż ile u nas pożądliwośći, y affektow do źiemi skłonnych mamy, tyle nam sług naznaczył P. Bog, nieiako mowiąc: *Dominamini*, panuyćie nad nimi, á trzymamyż tych sług w reźie, ani się im z iarzma wybiiać dozwalamy. Podobno nie tylko wierzgaią, ale też Pańską, y owszem tyrańską nad Panami swemi przywłaszczaią władzą. Władnie iednemi chćiwość mienia, y nie Chrześćiańskich, bo przećiwko sumnieniu, y prawom Kościelnym przez lichwy, zdźierstwa, sztuczne exakcye, przemysłow zażywać każe. Władnie drugiemi chćiwość dumna, y z nałomaniem prawa o miłośći bliźniego, swego dokazać roskazuie. Panuie nad drugiemi rospustna żądza, y wiele przećiw Bogu, z ubliżeniem zdrowia, dobrey sławy fortuny, czynić każe. Miła nam teraz ta niewola, á nie uważamy, że ten sługa *malè torquebit*, bo dla niego wiele potym, y nazbyt wiele z dekretu Sprawiedliwośći Boskiey, w wieczną wpadszy niewolą, ćierpieć muśiemy. O iakieby szczęśćie nasze było, żeby każdy z tych sługa heroicznemi umartwiony aktami, iak powietrzem ruszony leżał, y nigdy ruszać się nie śmiał, iakieby szczęśćie było, żeby nie my od niego, ale on od nas zawsze trapiony był. Niech ten to sprawi, ktory ich naszey władzy na początku świata podał. Amen.

KAZANIE II.

NA TRZECIĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Accessit ad eum Centurio. Matth: 8.

W Rotmistrzu wzor dobrego Pana na naprawę złych Panow.

DZiśieyszy Rotmistrz, żołnierz, y Pan. AA. Żołnierz, bo Rotmistrz, maiący innych pod władzą swoią żołnierzow; Pan, bo ma sługi, roskazuie im iako Pan: *Dico huic vade, & vadit, veni, & venit, & illi fac, & facit.* Dobry z niego żołnierz, dobry y Pan; dobry żołnierz, bo garnie się do P. Iezusa: *accessit ad eum Centurio.* Inni żołnierze na milę od Boga; bo o cnotę, dobre sumnienie niedbali, według owey staro-świeckiey paræmij. *Nulla fides, pietasq; viris, qui castra sequuntur.* Inni rozbiegli się po cudzych wioskach na rabunki, okrutne exakcye, brali wszystko co znaleźli, nayuboższemu nie przepu-

ſzczaiąc kmiotkowi; Rotmiſtrz garnie ſię do Boga: *acceſſit ad eum centurio*, woli być przy boku Iezuſowym, niż cudzą bogaćić ſię y ſzumieć fortuną. Mogłbym go na wzor złym wyſtawić żołnierzom, gdybym do nich mowił. Ale wolę pokazać w nim konterfet dobrego Pana na naprawę złych Panow. Będźie to Ad M. D. G.

KŁadę za fundament ſłowa dźiśieyſzego Rotmiſtrza do P. Iezuſa. *Et ego homo ſum ſub poteſtate conſtitutus*: y ia człowiek ieſtem pod władzą poſtawiony, to ieſt, iako wykłada Cornelius: *Homo ſum in poteſtate conſtitutus*; człowiek ieſtem władzą maiący, iakoż to być może, *in poteſtate conſtitutus, ſum ſub poteſtate conſtitutus*? Izaliż toż ſamo mieć władzą, y być pod władzą: dobra zaiſte kombinacya, każda, by też naywiększa władza, powinna być *ſub poteſtate rationis*, pod władzą rozumu; nie trzeba iey popuſzczać wodzy, ale ią prawem zdrowego rozumu wſtrzymywać, y to tylko czynić, co rozum za dobre y chwalebne ſądźi, na wzor owego Theobalda Krola, ktory o ſobię u Kaſſiodora mowił: *Cũm poſſimus omnia, ſola nobis licere credimus laudanda*. Lubo wſzyſtko mogę, rozumiem iednak że mi ſię to tylko godźi, co żadney naganie nie podlega: zganiona dawno owych pochlebnych Perſkich politykow maxima. *Principi quod libet licet*. Panu to ſię godźi, co mu ſię podoba. Inſze ieſt zdanie Boſkie, ktory na pierśiach Aarona naywyższego Kapłana, wielką nad Izraelczykami władzą maiącego zawieśił *rationale judicij*, rationał ſądu, aby nie to czynił, co *libet*, podoba ſię, ale to, co *ratio*, rozum kazał. Każda władza ma ſwoie prawa, ktore chować muśi, á zatym lubo kto *in poteſtate*, ieſt *ſub poteſtate*, pod władzą prawa, ktore go określaiąc ręce wiąże; żeby nie wſzyſtko, y nie zawſze to czynił, co mu ſię zamarzy. Y ieśli z tey wybiia ſię Pan władzy, gotowe bunty, rebellie, y inne konſequencye nie barzo dobre. Ztąd w ſtarym zakonie, za świadectwem Lyrana, gdy pomaſzczano, y koronowano Krolow, kładźiono im *teſtimonium legis*, prawo na głowie; czemuż? odpowiada: *Laudunenſis, ne ad voluntatem ſuam faciant*; żeby ſię niewolą ſwoią, nie ową tyranow maxymą. *Sic volo, ſic jubeo*, ale prawem regulowali. Godny nieśmiertelney pamięći Theodoſiuſza ſentiment: *cap: de legibus* wyrażony: *de auctoritate juris pendet noſtra auctoritas. Digna vox majeſtate Regnantis legibus obligatum ſe Principem profiteri*: Powaga naſza pod władzą prawa, nic to nie ſzpeći Pana, że ſię być prawu poddanym wyznawa. Naywiększa na świećie władza ieſt *ſub poteſtate*, bo ma większą nad ſiebie władzą Boſką. Są Papieże, Ceſarze, Krolowie, *in poteſtate*, ale też ſą *ſub poteſtate*, pod Pana Panuiących władzą, każdy z Dawidem mowić muśi: *O Domine! quia ego ſervus tuus, ego ſervus tuus.*

O Pa-

O Panie! ia ſługa twoy: chociem Pan, ſługa twoy. Żaden ſię z tey władzy, by też naywiękſzy Potentat nie może wybić, y gdy ſię chćiał wybiiać Farao: *Quis eſt Dominus, ut audiam eum?* nie barzo mu to na dobre wyſzło. Znał to dźiśieyſzy Rotmiſtrz, kiedy Panem będąc, będąc *in poteſtate*, mowi: *ſub poteſtate ſum*, znam wyżſzą nad ſobą władzą. Znayduią ſię na świećie Panowie źli, nie na iednego takby mowić potrzeba, iako ow Ewangeliczny ſługa chociaż zły, Panu ſwemu mowił: *homo durus & auſterus es*, ieſteś dźiki, ſrogi, okrutny, maiąc bowiem prærogatywę Pańſką, maiąc iakążkolwiek władzą, ledwo ſię nie tak z poddanemi, z ſługami ſwemi obchodzą iak z beſtyami. Reflektuią ſię niektorzy Moraliſtowie na owe ſłowa Piſma S. *Gen:* 12. *Fuerunt ei Boves, Aſini, ſervi, & ancillæ*: Miał Woły, Oſły, ſługi, ſłużebnice, żałoſną illacyą czynią: *Vno cenſentur elencho Boves, & famuli, Aſini, & ſervi.* W iednym paragonie, y niby ſpolnie Piſmo kładźie Woły, y poddane, Oſły, y ſługi; bo w takim u Panow reſpekćie ſługa co y Ośieł, tak z nim poſtępuią, á czaſem gorzey podobno niż z Oſłem. Taka ſrogość niegdy u Rzymian była, ktorzy za lada fraſzkę, y owſzem, gdźie żadney nie było winy, okrutnie ſwoich ſług karali: Uchoway Boże ſłudze przed Panem kichnąć, zakaſzlać trochę; wnet mu za to ſto kiiow dano: Uchoway Boże nieſpytanemu przemowić ſłowo, ledwo go nie zabiiano. Taka dźikość u ſtarych Scythow była, ktorzy pewne czaſy w Roku mieli, ktorych ſług ſwoich czy winnych, czy nie winnych, ba choćby naylepſzych ſmagali, á to dla tego, iako mowi Hiſtoryk: *ne obliviſcerentur ſe eſſe ſervos*, żeby nie zapominali że ſą ſługami. Nie piękna to rzecz, y nieſławna, nie tylko u Chrześćian, ale też u rozumnieyſzych pogan. Więc, aby ſię w ſwoich przećiwko ſługom, poddanym, Panowie miarkowali impetach; dwoiaki im Seneka kładźie argument *Epiſt:* 47. Naprzod bierze *argumentum naturæ*, mieniąc *ſervum ex ijsdem elementis ortum, eodem frui Cælo, æquè ſpirare, æquè vivere, æquè mori*: Rowny ſługa w naturze Panu, bo taki człowiek, poddany iako y Pan, tak ſię urodźił iako y Pan, pod tymże mieſzka Niebem, tymże oddycha powietrzem iako y Pan, tak umiera iako y Pan. Y czegoż ſię tak barzo wynoſiſz nad poddane tobie; czemu ſię tak ſrożyſz na rownego tobie w naturze człowieka? Drugi kładźie *argumentum fati*, niby argument ſzczęśliwey y nieſzczęśliwey rewolucyi: *Tam tu liberum, & ingenuum videre potes, quàm ille te ſervum; ſtare ante limen Caliſti Dominum ſuum vidi, & alijs intrantibus excludi. Martiana clade multos ſplendidiſſimè natos fortuna diſperſit; alium ex illis paſtorem, alium cuſtodem caſæ fecit.* Dźiś ſługa twoy, prętko go obaczyſz Panem, dźiś ty Panem, prę-

tko ćię niegdy ſługa twoy obaczy ſługą. Widźiałem iako Pan w progu Kaliſta niegdy ſługi ſwoiego ſtał; á gdy innych puſzczano, iego nie puſzczono. Po klęſce Marcyuſzowey wielu ſzlachetnych barzo ludźi fortuna zniżyła; bo iednych owczarzami, drugich parobkami proſtemi uczyniła. Dźiwna fortuny alternata, ſługi częſtokroć na Pańſkim ſtopniu ſtawia, bogatych, y dobrze maiących ſię Panow do ſtanu ſług nikczemnych ſpycha: gdyby ćię w niewolniczą kondycyą Panie fortuna poſtrzygła, czy miłoby tobie było, gdyby z tobą na ten czas tak twoi poſtępowali Panowie, iako ty teraz z twemi poddanemi, ſługami poſtępuieſz, żaliłby ſię pewnie, y nie razbyś ſmutnie weſtchnął. Bierzże modeluſz, iako maſz tych traktować, ktorzy ſą teraz na uſłudze twoiey. Dobry to argument lubo pogański; ale daleko mocnieyſzy Chrześćiański od Doktora Narodow położony, ktory przepiſawſzy iako ſłudzy maią traktować Panow, iaką im miłość, wierność, życzliwość świadczyć; potym do Panow mowi: *Et vos Domini eadem facite illis, remittentes minas, ſcientes, quia & illorum, & veſter Dominus eſt in Cœlis*: Y wy Panowie wiedźćie, iako ſługi ſwoie traktować maćie, bez furyi, ſurowych pogrożek; ponieważ ieſt Pan y waſz, y ſług waſzych w Niebie. Na ktore ſłowa piſząc Theodoretus mowi: *Iubet, ut benignitate & manſvetudine in eos utantur; qualem in te vis eſſe Dominum, talem te exhibe in ſervum.* Każe Apoſtoł Panom, aby w ćichości, w łaſkawości, poſtępowali z ſługami ſwemi; czemuż? *quia Dominorum, & ſervorum Dominus eſt in Cœlis;* bo ieſt Bog na Niebie, nad Panami, y ſługami władzą maiący; przed ktorym y Panowie, y ſłudzy ſtanawſzy, ſprawować ſię muſzą. Będźie ſług liczby ſłuchał, z iaką wiernością, pilnością, ſzczerością Panom ſwoim ſłużyli; będźie Panow z Pańſkiey władzy liczby ſłuchał, ieżeli ſię ſkromnie, łaſkawie, dyſzkretnie, y uważnie z ſługami ſwoiemi obchodźili. Znaydźie łaſkawość, dyſzkrecyą; więc y on im łaſkawość pokaże. Znaydźie ſurowość zbyteczną, zapalczywość, niemiłoſierne karanie; więc y on ich w ſurowości gniewu ſwego, bez żadnego politowania karać będźie. Iakiego tedy chceſz na ſiebie w on dźień widźieć Pana Panuiących, á wiem że chceſz doznać łaſkawego, takimże ſię y ty na ſługi twoie pokazuy; *qualem in te vis eſſe Dominum, talem te exhibe in ſervum.* Miał w świeżey pamięći wſzyſtkie te argumenta dźiśieyſzy Rotmiſtrz, wbił ſobie w głowę dobrze pierwſzy argument y drugi, kiedy mowi: *homo ſum*, człowiek ieſtem, choćiażem Pan, mam ſług y poddanych wiele, z tym wſzyſtkim *homo ſum*, człowiek ieſtem, teyże natury co y ſługa moy. Upatrzył to w nim S. Chryzoſtom *hom:* 22. piſząc: *Centurio iſte inter ſervum & Dominum nullam eſtimabat*

mabat differentiam, ſciens, quoniam etſi dignitas in hoc ſæculo diverſa eſt inter eos, una tamen natura eſt illis. Rotmiſtrz ten nie czynił rożnicy miedzy Panem y ſługą, wiedząc, że lubo według świata godnieyſzy Pan niżeli ſługa, iednakże rowna w obudwuch natura. *Homo ſum*, człowiek ieſtem odmianom fortuny podległy, dźiś Panem, iutro mogę być ſługą, dźiś Rotmiſtrzem, iutro mogę być proſtym żołdatem; á naybarźiey miał w ſercu Chrześćiańſki argument; lubo go ieſzcze od Doktora Narodow nie ſłyſzał: Był *in poteſtate*, miał władzą nie nad iednym y drugim, ale procz ſług domowych nad ſtem ludźi, z tym wſzyſtkim mowi: *homo ſum ſub poteſtate conſtitutus*, uznawa większą nad ſobą władzą, nie tylko Panow źiemſkich, ale też owego Pana, ktory nad całym panuie światem. A coż z tego? Dobroć, łaſkawość. *Dico huic vade, & vadit; veni, & venit; & illi fac, & facit:* Nie nadyma mię władza moia, abym ſurowe y okrutne roſkazy dawał; temu dać ſto kiiow, tego za lada fraſzkę, za lada ſzkodę, za lada ſłowko na Mieśiąc, á czaſem na Rok okować, dać do więźienia; ale *dico*, ſkromnie, łaſkawie, ieśli ſię iaka ſzkoda trafi, upominam, naywiększa kara, *dico vade*, podź mi precz z oczu. Nie podżega mię Pańſka władza, abym hałaśił, fukał, łaiał, nie barzo cudnemi ſług, poddanych okrywał terminami: podź beſtyo, pśie, poganinie; ale ſkromnie, iako na dobrego Pana należy: *Dico veni, fac*, mowię podź do mnie, czyń to: y pięknie wſzyſtko wiie ſię w domu; ſłuchaią ſłudzy, idą, czynią, ſzczerze, ochotnie, wſzyſtko, żadnego mankamentu nie maſz; *dico vade, & vadit; veni, & venit; fac, & facit.* Owoż wzor w dźiśieyſzym Rotmiſtrzu dobrego Pana, na naprawę złych Panow. Ieſteś *in poteſtate*, Panem, maſz poddanych, maſz ſług do poſługi, myślże ſobie że ieſteś *homo*, człowiek, rowney natury z ſługą, z nayliżſzym kmiotkiem twoim, podlegaſz rozmaitym przypadkom, rozmaitym nieſtatecznego ſzczęśćia rewolucyom; dźiś panuieſz, iutro ſłużyć możeſz. Nie zarzucay tego, co kogoś zarzucaiącego wſpomina Seneka: *At ego inquit nullum habeo Dominum*, żadnego nie mam nad ſobą Pana, á iakoż ſłużyć mogę, boć tenże odpowie Mędrzec Rzymſki: *Bona ætas eſt, fortaſſis habebis, neſcis quâ ætate Cræſus, quâ Darij Mater, quâ Diogenes ſervire cæperint*; ſpory czas ieſt, odmienne lata, niewieſz co ćię ktorego Roku potka; takći mowił Cræſus, tak Diogenes, *nullum habeo Dominum*, á potym ſtraćiwſzy wolność, w niewolą wźięći ſłużyli. Ieſteś *in poteſtate*, ale też ieſteś *ſub poteſtate*, maſz w Niebie Wyżſzego nad ſobą Pana, ktoremu z Pańſkiey władzy ſprawować ſię muśiſz: á pomniąc na to wiedz, iako maſz ſługi y poddane twoie traktować: *Non oportet Chriſtianum ſic poſſidere ſervum, quomodo equum.* Mowi S. Auguſtyn:

Wielka fromota, y nieuwaga; żeby tak Chrześćianin poſtępował z ſługą, z kmiotkiem ſwoim iak z ſzkapą, iak z bydlęćiem nierozumnym; ale ſię raczey na ludzkość, łaſkawość, y dobroć przeſadzay: gdyż według tego Doktora Panowie, albo goſpodarze, w każdym domu nie darmo w Łaćińſkim ięzyku nazywaią ſię *Patres familias*, niby Oycami w domu ſwoich; trzeba bowiem, żeby Oycowſką prawie wſzyſtkim iako ſynom świadczyli miłość. Chował to S. Elzearius Hrabia, kiedy wſzyſtkich ſług ſwoich miał *pro filijs adoptivis*, za ſynow przyſpoſobionych. Chował S. Carolus Borromæus, o ktorym napiſał Hieronymus Platus. *Amavit omnes non ut ſervos, ſed ut filios, & fratres; conſveverat omnes, quotquot domi habebat alloqui etiam infimos ſtabulo, & coquina, ut reſciret quomodo tractarentur, & an alicui fieret injuria.* Kochał wſzyſtkich ſług ſwoich nie iako ſług, ale iako ſynow, y braćią; z naymnieyſzym rozmowił ſię ſoryśiem, y kuchćikiem, pytał łaſkawie każdego, czego mu nie doſtaie, ieśli iakiey krzywdy nie ma. Chował S. Marćin, kiedy za świadectwem Merula *lib:* 1. *c.* 16. Żołnierzem ieſzcze będąc, *uno ſervulo contentus, ut fratrem dilexit, ut Dominum colait:* iednym kontentował ſię ſługą, ktorego iako Pana czćił, iako brata kochał. Bodayby to ſamo wſzyſcy źli Panowie chowali, á nie oſobę ſurowego Radamantha w domu, ale łaſkawego Oyca na ſługi ſwoie wyrażali; boby przez to w tymże reſpekćie u P. Iezuſa iako y Rotmiſtrz dźiśieyſzy byli. Am.

KAZANIE

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Motus magnus factus eſt in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus. Matth: 8.

Opiſuie ſię fatalna nawałność ſerca.

Niebeſpieczna dźiśieyſza żegluga. AA. Nie lada oſoby w łodce były. Był P. Iezus, *aſcendente Ieſu in naviculam.* Byli Apoſtołowie, Xiążęta całego Chrześćiańſkiego świata, *ſecuti ſunt eum Diſcipuli ejus*, przećież wzburzyło ſię morze, powſtała nawałność wielka, *factus eſt motus magnus in mari*, łodka tonie, wołaią, o zdrowiu ſwoim deſperuiąc Uczniowie: *perimus, perimus*, giniemy. S. Auguſtyn na dźiśieyſzą piſząc Ewangelią mowi. *Unusquisq; navigat in corde ſuo*, świat morze, ſerce łodka, każdy w tey łodce żegluie. Zda ſię że chodźiemy, ſtoiemy, poſzoſno ieźdźiemy,

ano

ano w rzeczy ſamey za zdaniem tego Doktora, żegluiemy, *unusquisq; navigat in corde ſuo.* Dobra, beſpieczna u iednych żegluga, bo ſzczęśliwie, bez żadnego ſzwanku, do oſtatniego zawiiaią portu. Zła, niebeſpieczna u drugich, bo za powſtaniem iakicykolwiek nawałności ſerce tonie, iaki taki z żalem wielkim wołać muſi. *Perimus*, giniemy. Żebym tym ratunek opatrzył na niebeſpieczeńſtwo, biorę dźiśieyſzą Ewangeliczną nawałność, y wprzod z niey opiſzę fatalną nawałność ſerca. Będźie to Ad M. D. G.

ZE Apoſtołowie w wielkim niebeſpieczeńſtwie byli, że łodka tonęła, y iuż iuż na dno morſkie iść miała, dwoiaką w Ewangelij upatruię przyczynę. Naprzod mowi P. Iezus do Uczniow, ſtrofuiąc ich, *quid timidi eſtis?* czemuśćie boiaźliwi, czego ſię lękaćie. Coż winni Uczniowie Panie, że ſię boią. Trudno ſię nie bać kiedy łodka tonie, kiedy śmierć przed oczyma ſtoi. Nie każdy ſię zdobędźie na owę Pyrrhuſa Elicńſkiego fantazyą, ktory pod czas morſkiey nawałności, gdy ſię drudzy w okręćie zmieſzali ſrodze, y załamuiąc ręce, iuż o zdrowiu ſwoim deſperowali; iakby nic nie było, nieuſtraſzona, y owſzem miną weſołą na mieyſcu ſiedźiał. Wołali na niego, coć ſię dźiecie, prętko po nas, y po tobie będźie, on ſkazawſzy na bydle iedno, ktore w okręćie ſpokoynie leżąc iadło, co przed ſobą miało, rzekł. *Oportet ſapientem eam animantis hujus imitari ſecuritatem.* Beſtya ta nierozumna nic ſię nie lęka, á ia mądry mam ſię lękać? ey nie przyſtoi na mnie. Aleć ſłuſznie ſtrofuie: *Quid timidi eſtis.* Czego ſię boićie? gdybym przy was nie był; gdybyśćie ſami bezemnie żeglowali w łodce, moglibyśćie ſię ſłuſznie trwożyć, nie maiąc przy ſobie protektora, y obrońce, ale że maćie mnie przy ſobie, w teyże z wami zoſtaię łodce, á przećie ſię boićie, źle, y nader źle; czemu nie naśladuiećie Dawida w Pſalmie 22, mowiącego: *Etſi ambulavero in medio umbræ mortis, non timebo, quoniam tu mecum es.* Niech ſtoi śmierć przed oczyma, niech mię dźikie oſkoczą beſtye, *non timebo*, nie będę ſię lękał; niech nieprzyiaćiele dobyty miecz do karku mego przykładaią, *non timebo*, niech żegluiącego, by y w morze iuż wyrzuconego wieloryb z otwartą paſzczką, iako Ionaſza ſpotka, *non timebo*, nie będę ſię bał, czemuż? *quoniam tu mecum es.* Bo mam Boga przy ſobie, bez ktorego woli nic mi ſię nie ſtanie złego; gdybyśćie takie ſerce mieli, gdybyśćie nieuſtraſzonemi byli, y każdy z was w tey nawałności wołał: *non timebo*, niech morze ſzaleie, niech zalewa łodkę, *non timebo*, nie będę ſię lękał, *quoniam tu mecum es*, bo mam Pana przy ſobie, pewnieby od łodki, iako od opoki iakiey wſzyſtkie ſię odbiiały wały, iednaby kropla wody do niey nie wpadła, beſpieczniebyśćie przedśięwźięta odprawowa-

li drogę; ale żeście się przelękli, zmieszali, przemogła nawałność, y tylko was co iuż nie pogrążyła. Więc boiaźń wasza tego złego przyczyną. Druga przyczyna fatalney nawałności, że spał P. Iezus, *Iesus autem dormiebat:* Poki Pan czuł, cichuśieńko na morzu, zasnął troche aż źle, *motus magnus factus est in mari*, stało się wielkie rozruszenie na morzu. Ocućił się Pan, odezwał się trochę, aż znow malacya, ućiszyło się morze. Z tego fundamentu idę do fatalney nawałności serca. Dwoiakie szturmy y wichry na tę moralną łodkę, to iest, na serce ludzkie biią powierzchowne y wnętrzne. Szturm powierzchowny, moc, władza, potęga ludzka. Fundament tego rozumienia może być z Daniela Proroka *c. 7. Quatuor venti pugnabant in mari magno.* Cztery wiatry bitwę iakąś odprawowały na morzu wielkim. Nie biły się z sobą te wiatry, bo o coż się bić miały? tak temu, iako y drugiemu, y trzećiemu wolno szumieć, rozpościerać się gdźie chce, łacno ieden drugiemu ustąpi, nie idźie żadnemu o morze, bo tak mogą szaleć na morzu, iako y na źiemi. Toć podobno walczyły przećiwko nawom przez morze płynącym, iakby się zmowiwszy z sobą, na ten, lub ow okręt biły; aby ie pogrążyć, y zatopić. Przez te wichry rozumieią tłumacze *potentiam humanam*, moc, potęgę ludzką, ktora się na wszystkich czterech częściach świata znayduie. Sroża się te szturmy, na kogoż? na łodki moralne; straszą, obracaią Panowie impet swoy na nie. Iest wiele łodek, ktore w tey nawałności toną, nie ieden wołać muśi, *perimus, perimus*, giniemy, giniemy na duszy. Zkądże to! *quid timidi estis?* Przyczyna fatalney nawałności y zguby boiaźń, niepotrzebna trwoga. Napisał bowiem Mędrzec Pański *Proverb: 29. Qui timet hominem, citò corruet*, kto się boi człowieka, prętko upadnie. Lękasz się szturmu furyi, strachow, pogrożek ludzkich, ktorzyć albo utraty łaski swoiey, albo uszkodzeniem na fortunie, na zdrowiu grożą. Upadniesz prętko, zgubisz duszę, zawołasz żałośnie, *perimus*. Żegluią niektorzy w tey łodce bespiecznie, choć biią grożące wichry, lubo utratą łaski, samą śmiercią straszą, chcąc pogrążyć, do upadku przywieść, nic iednak nie przemagaią furye, bo boiaźni nie maią, gardzą, y lekce ważą postrachy wszystkie, ufaiąc w Bogu, ktorego przy sobie maią. Czego nie czynił Antiochus z siedmią odważnemi synami Matki Machabeyskiey, aby ich serce pogrążył, do odstępstwa od Zakonu Bożego przywiodł; ale daremna impreza była, bo się nie nie lękali, iako Lwi na wszystkie pogrożki byli. Czego nie czyniła na pierwiastkach Kościoła moc y potęga tyrańska, o iak straszliwe biły szturmy, aby Prawowierne mogły pogrążyć łodki! *Habuerunt verba minantia*, (mowi S. Augustyn) *expello, proscribo, occido, un-*

gulis torqueo, ignibus torreo, beſtijs ſubigo, membra dilanio. Grożne tyranow odzywały ſię głoſy, wypędzam, zabiiam, palę, męczę, okrutne ſpuſzczam beſtye, na ſztuki rozśiekam. Nawałność wielka, ale nie fatalna, bo bez żadnego pograżenia, łodki łodkami, bo nie było boiaźni, na wſzyſtkie pogrożki Wierni nieuſtraſzeni byli. Drudzy nie tylko na cnoćie, na pobożnośći, ale też na zdrowiu nie ſzwankowali, bo te wſzyſtkie moralne ſzturmy za nic mieli, naymniey ſię ich nie lękali. Woła do ſiebie trzech pacholąt Izraelſkich Nabuchodonozor mowi dumnie, *proſternite vos, & adorate ſtatuam, quam feci*, padnijćie na twarzy waſze, pokłońćie ſię temu poſągowi, ktory kazałem ulać. Przydaie pogrożki ſtraſzne. *Quodſi non adoraveritis*, ieżeli ſię nie pokłonićie, teyże godźiny w piec ogniſty was wrzućić każę. Smieią ſię z tego pacholęta Swięte, nic ſię nie przelękſzy odpowiadaią. *Deos tuos non colimus, & ſtatuam auream non adoramus.* O gniew twoy niedbamy, bogom twoim, y temu złotemu poſągowi kłaniać ſię nie będźiemy. Rzucaią ich po tey odpowiedźi w ogień, á coż im lubo tak ſrogi uczynił element? *Non tetigit eos omnino ignis, neq; contriſtavit, nec quidquam moleſtiæ intulit.* Nie tknął ich ogień, w iednym naymnieyſzym włoſku nie uſzkodźił. Toż ſamo innych potyka ſzczęśćie, ktorzy za powſtaniem okrutney burzy, na pograżenie duſzy ich galącey, nic ſię nie trwożą, naymniey nie lękaią, w ſwoim świętym ſtatku nieuſtraſzeni, y nieprzełomani ſtoią. Tak ich bowiem Boſka opatrzność ſtrzeże, że nie tylko na duſzy, ale też na zdrowiu nie ſzwankuią. Iako nie ſzwankował Bazyli wielki od Walenſa, Ambroży od Iuſtyny złośliwey Arianki. Przećiwnym ſpoſobem upadaią inni w podobnych nawałnośćiach, ſerce ich pograżone tonie, bo ſię boią. Czaſem życie, o ktore im ſzło naybarźiey, traca, bo ſię boią. Doznał tego ow Dyakon wielki Krola Theodoryka Arianina konfident, ktory widząc Pana ſwego wielką na Katolikow ſrogość, á boiąc ſię, żeby iey y przećiw ſobie nie zapalił, albo przynamniey Pańſkiego affektu y reſpektu nie utraćił, iawnie Arianinem zoſtał. Coż wſkorał? y duſzę zgubił, y zdrowie ſtraćił, bo mu Theodoryk łeb ućiąć kazał, mowiąc: *Si Deo fidem non ſervâſti, quomodo homini ſervaturus es?* Ieżeliś Bogu nie dochował wiary, á iako mnie człowiekowi dochowaſz? o czym *Theodorus in collectanea Græca.* Coż na tę fatalną nawałność za obrana? *quid timidi eſtis?* nie lękać ſię, mieć nieuſtraſzony umyſł. Niech światowa potęga ſwoiemi ſzturmami biie, niech Panowie utratą łaſki, ſubſtancyi, życia ſamego grożą. Nie boy ſię, większy, y mocnieyſzy Bog, ktorego maſz przy ſobie, na niego ſię zapatruy, á pewnie żadna nawałność świata tego nie pograży. Może to P. Bog

ſpra-

ſprawić, że y to, czym ći grożono, nie potka, y owſzem w większe affekty, y reſpekty, za twoy nieporuſzony umyſł u tych ſamych, ktorzy ćię ſtraſzyli, wpadnieſz. Powtore ſą ſzturmy wnętrzne, a takie ſą pokuſy wſzyſtkie, ktore na łodkę ſerca ludzkiego biią. *Nata eſt tentatio*, (mowi S. Auguſtyn:) *Ventus eſt: turbatus es? fluctus eſt.* Powſtanie pokuſa, to wicher, ſtanie ſię wzburzenie pożadliwości affektow, chęći niedobrych, y zezwolenia; to nawałność fatalna, iuż po tobie, iuż tonieſz, y ginieſz. Coż za okazya tego nieſzczęśćia? że ſpi P. Iezus, mowi bowiem tenże Doktor na pomienionym mieyſcu, *feciſti naufragium, & quare hoc? quia dormivit in te Chriſtus, oblitus es Chriſtum.* Roztrąćiła ſię w nawałności ſerdeczna nawa twoia, w złości, w upadku ćięſzkim pogrążony ginieſz, bo ſpi w tobie Chryſtus, coż to ieſt, ſpi w tobie Chryſtus? zapomniałeś Boga, zapomniałeś Chryſtuſa. Ta to ieſt okazya nieſzczęśliwego pogrążenia, ta ruiny ćięſzkiey; *oblivio Dei*, zapomnienie P. Boga. Mowi Piſmo Swięte *Iudic: 3. Fecerunt malum in conſpectu Domini, obliti ſunt Dei ſui.* Uderzyła pokuſa, nie wſpomnieli na Boga, *obliti ſunt Dei ſui*, aż źle, aż nieprawość ćięſzka, *fecerunt malum.* Zegluią w tey łodce dobrze Swięći w wielkim pokus gwałownych inſulćie, żadnego niebeſpieczeńſtwa nie doznawaią, bo na pamięći P. Boga. Izaliż nieſtraſzna na Iozefa uderzyła nawałność, kiedy Putyfarowa żona nierządny ku niemu zawźiąwſzy affekt, iuż prożbami, iuż groźbami do nierządu ćiągnęła. Nie pogrążyło naymniey Iozefowe ſerce, bo nie zapomniał Boga, na pierwſzy pokuſy inſult woła: *Quomodo poſſum hoc malum facere, & peccare in Deum meum?* A iako ſię mam na to odważyć, y zgrzeſzyć przećiw Bogu memu, ktory wſzyſtko widźi, nic ſię przed iego okiem utaić nie może. Iakby nie ćięſzki mśćiwey pokuſy na Dawida uderzył wicher, kiedy raz miał w ręku iuż głownego ſwego nieprzyiaćiela Saula, kiedy go właśni podżegali ſłuſzkowie, *ecce dies ut facias ei ſicut placuerit in oculis tuis*, teraz czas, teraz tego adwerſarza ſprzątni, ale ſię naymniey iego święte nie pogrążyło ſerce, dał pokoy wſzyſtkiemu, bo miał na pamięći Boga, odpowiada ſługom: *Propitius ſit mihi Dominus, ne faciam hanc rem*, co na to P. Bog rzecze, gdybym Saula zabił? nie uczynię tego nigdy. Iakby nie ćieſzkie pokus wichry biły w Nowym Teſtamencie na Niceton, Tomaſzow z Aquinu, Ludwikow Toloſſańſkich, wolne iednak od pogrążenia zoſtało ſerce, bo nie zapominali w tych natarczywych impetach Boga, nie zapominali Chryſtuſa. Że drudzy nie czynią tego, że w podobnych ſzturmach, barźiey patrzą na te obłudne dobra, na zdradliwe ukontentowanie, ktore im pokuſa prezentuie, niżeli na Boga, dla tego ſerce ich ćięſzko

ſzko pogrążone tonie. *Fecerunt malum in conſpectu Domini, quia obliti ſunt Dei ſui*, coż tedy za ratunek na tę fatalną nawałność? Słuchaymy pomienionego Auguſtyna, *excita Chriſtum, recordare Chriſtum, loquatur tecum.* Iak prętko ſzturm iakieykolwiek pokuſy uderzy na ſerce, ocuć Chryſtuſa, wſpomni na Chryſtuſa, ſłuchay co on mowi, y uważay. Uderzy pokuſą chćiwa, żeby brać, zbierać, choć też przećiwko ſłuſznośći, z krzywdą bliźniego. Ocuć Pana, wſpomni na niego, ſpytay go, co mowi na to; uſłyſzyſz pewnie, *quid prodeſt homini, ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur.* Co potym człowiekowi, choćby cały świat miał w mocy ſwoiey, ieżeli duſzę ſwoię zgubi. Uderzy choleryczna, mśćiwa pokuſa, abyś adwerſarza twego poniżył, albo też zabił. *Excita Chriſtum, recordare Chriſtum*, ocuć Pana, ſłuchay co na to powie, á uſłyſzyſz: *Sic Pater Cæleſtis faciet vobis. Malos malè perdet.* Iak ty z adwerſarzem poſtąpiſz, tak Oćiec Niebieſki z tobą. Ty go poniżyſz, P. Bog ćiebie, ty go zgubiſz, P. Bog ćiebie. Uderzy lubieżna pokuſa w domu, w konwerſacyi, w pośiedzeniu iakim. *Excita Chriſtum, recordare Chriſtum, loquatur tecum.* Ocuć Pana, wſpomni na niego, ſłuchay co rzecze, á uſłyſzyſz, co w oſobie Anioła *Apocal:* 18. mowił. *Quantùm in delicijs fuit, tantùm ei date tormentum & luctum*, iak wiele ućiechy było, tak wiele płaczu y męki zadayćie. Zartow, komplementow, igrzyſk nierządnych przypłaćiſz czaſu ſwego gorzkim płaczem. *Tantùm ei date luctum.* Ućiechy brzydkiey, do ktorey ćię pokuſa pędźi, okrutną, á wieczną przypłaćiſz katownią. *Tantùm ei date tormentum.* A podobno na ſamey złey ſprawie wypadnie dekret: *Date tormentum.* Niech z łoża miękkiego idźie na ogniſte łoże, niech od roſkoſzy na męki końca nie maiące idźie. Uważmy przy konkluzyi AA. Ponieważ *unusquisq; navigat in corde ſuo*, czy nie była kiedy względem każdego z nas fatalna nawałność ſerca? o iak wiele razy podobno, za uderzeniem pierwſzego wichru dla reſpektu, dla poſtrachow, y pogrożek ludzkich tonęło, y pogrążona ta łodka zoſtała! barźiey oglądaiąc ſię na ludźie, y boiąc ſię ich, niż Boga, wieleśmy uczynili, czegoby czynić nie należało; coż tego za pożytek? nie ieden podobno mało co odmieniwſzy wyznać muśi, co niegdy Wolfæus Henryka oſmego Krola Angielſkiego boiaźliwy pochlebca, á potym od łaſki odrzucony, y na śmierć ſkazany wyznał: *Et Dei gratiam amiſi, & Regiam non acquiſivi*, y Boſką ſtraćiłem łaſkę, y z ludzkiey wypadłem, dla ktorey zatrzymania niedbałem o Boga. Bądźże przynamniey napotym oſtrożnieyſzy, niech ćię ſtraſzą, niech grożą; nie boy ſię, miey nieuſtraſzony umyſł, á żadna ćię fatalna nawałność

nie potka. Iak wiele razy za lada pokuſy uderzeniem ſzwankowałeś na cnoćie, na łaſce Bożey, bo ſpał w tobie Chryſtus. Był w zapomnieniu, żadney iego maxymy przywieść na myśl y ſłuchać niechciałeś. Ilekolwiek tedy w podobney okazyi będźieſz, *excita Chriſtum, recordare Chriſtum*, ocuć Pana, miey go na pamięći, á ſzczęśliwie bez żadney toni do portu błogoſławioney wieczności twoię odprawiſz żeglugę. Amen.

KAZANIE

NA PIĄTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Vis? imus colligimus: & dixit eis, non: ſinite utraq; creſcere. Matth: 13.

Im większa, y łaſkawſza, nad grzeſznikami diſſimulacya Boſka, tym ćiężſzy na nich opał.

KTożby ſię tego po dźiśieyſzym ſpodźiewał Goſpodarzu AA. Uyzrzawſzy nieużyty na roli dobrze wyprawioney kąkol, chociaż wiedźiał, iż go nieprzyiaćiel na wyrządzenie złości kryiomo podśiał, iednak diſſimuluie, dozwala, aby na tymże z pſzenicą roſł polu, aby mu źiemia vigoru, ſłońce z innemi planetami ſwoiego dodawało influxu. Gniewaią ſię o to ſłudzy, expoſtuluią z Panem; á godźienże tego reſpektu kąkol? izaliż ſąśiedźi y podrożni albo nam leniſtwa nie przypiſzą, albo też należytey ćiebie w rzeczach OEkonomicznych przezorności nie odſądzą? Wſzakże ſkoro małe przy drzewach ukażą ſię wilki nic nie bawiąc, oſtrym ogrodnik odćina żelazem: drobne miedzy iarzyną chwaſty, nie czekaiąc, aż ſię podnioſą w gorę, z ogrodow za płot wyrzucaią. *Vis? imus colligimus.* Ey Panie, żeby y nam, y tobie wſtydu nie było, poydźiemy, y tę wyrwiemy zarazę; ale Goſpodarz w ſwoim nieporuſzony ſtatku odpowiada. *Non: ſinite creſcere.* Nie; dayćie pokoy, niech roſćie. Mogłby kto mowić, że to aż nazbyt, y bez potrzeby dobry Goſpodarz: Ale patrzćie na co pod płaſzczykiem diſſimulacyi gali. *Tempore meſſis dicam meſſoribus, colligite zizania, & alligate in faſciculos ad comburendum.* Nie kwapćie ſię, ani bądźćie tak porywczemi, wiem ia, co czynię. Niech roſćie, niech doyrzewa: rozumiećie że go weſpoł z pſzenicą do gumna wnieść każę? niech tylko przyidźie żniwo, dam ordynans żeńcom, związćie go w ſnopy, y na ogień wrzuććie: aby z dymem kąkol poſzedſzy,

żadnego po ſobie nie zoſtawił ſladu, nieprzyiaćielowi zaś złośliwe przeraźił oczy. Iako Ewangeliczny Goſpodarz, tak y P. Bog często z moralnym poſtępuie kakolem. Daie on złym y niezbożnym mieyſce na roli ſwoiey; nie broni im należytego łaſk ſwoich influxu, częſte na rozumie oświecenia daie, iako ten, ktory *ſolem ſuum oriri facit ſuper bonos & malos, pluit ſuper juſtos, & injuſtos.* Burzy ſię patrząc na to śmierć, y z ſwoią feralną ſtoi na pogotowiu koſą. Burzą ſię inne kreatury, y wołaią do P. Boga. *Vis? imus colligimus.* A P. Bog co na to? *Non: ſinite creſcere.* Nic z tego nie będźie: niech ten rośćie kakol, aż do ſwoiey perfekcyi przyidźie. Rozumiałbym że w tey mierze P. Bog nazbyt dobry, ano to *Non*, ieſt prawdźiwie *negatio malignantis naturæ*, gniew w ſobie utaiony zawiera. Im większa bowiem y łaſkawſza nad grzeſznikami diſſimulacya, tym ćięższy na nich będźie opał. Co obiaśnię Ad M. D. G.

I *Eremiæ* 10. mowi P. Bog do Proroka: *Quid tu vides Ieremia?* Co ty widźiſz Ieremiaſzu? odpowiada Prorok: *Virgam vigilantem ego video.* Rozgę czuiącą ia widzę. Pyta go znow P. Bog, *quid tu vides?* co ieſzcze nad to widźiſz? Odpowiada Ieremiaſz, *ollam ſuccenſam ego video.* Garnek ognia pełny widzę. Iak to ſtraſzne Prorokowi przed oczy Niebo wyſtawiło widoki! Faraonowi ſpiącemu P. Bog niegdy reprezentował kłoſy buyne, krowy tłuſte z rzeki wychodzące. Nabuchodonozorowi z złotego, ſrebrnego, miedźianego kruſzcu złożoną ſtatuę; Ieremiaſzowi nieborakowi rozgi, ognie. *Virgam vigilantem, ollam ſuccenſam ego video.* Takći to on zwyczaynie z ſługami ſwemi poſtępuie. Są na świećie rzeczy doczeſne dobre, naturze przyiemne: ſa złe, y przykre. Co dobrego ludźiom złym światowym daie, co przykrego, tym ſług ſwoich tuczy. Niewdźięcznym na puſtyni Izraelczykom iuż Mannę delikatną rękami Anielſkiemi zgotowaną dawał, iuż Przepiorkami, y Kuropatwami cały ich oſypował oboz. Łaknie Piotr, kochany iego Uczeń, y wſzyſtkich Apoſtołow Głowa, coż mu za przyſmak prowiduie Niebo? węże, gadźiny, y inne iadowite beſtye w prześ ieradle ſpuſzcza, wołaiąc na niego. *Occide, & manduca, Actor:* 10. Zabiiay, y iedz. Herod z Herodiadą dobrey zażywa myśli, na ſtoły potrawami, y trunkiem dobrym zaſtawione poglada: nad Ianem w więźieniu kat z dobytym mieczem ſtoi. *Virgam vigilantem, ollam ſuccenſam video.* Chyba, że w tym widoku prezentuie P. Bog ſpoſob karania. Mało co przedtym do Ieremiaſza mowił: *Ecce conſtitui te hodie ſuper gentes, & ſuper Regna, ut evellas, & deſtruas, &c.* Iakież mu do tego inſtrumenta daie? Oto naprzod *virgam vigilantem*, laſkę czuiącą, to ieſt, (iako Viegas piſząc *in Apocal:* wykłada.) *Virgam oculatam*, albo

cum oculo, laſkę z okiem. Czemuż to z okiem? aby ſię w karaniu nie paſſya, ale rozumem rządźił, tak każdego karał, iako kto zaſłużył, proportionalnie według przewinienia pænuiąc. Nie według rozumu karze, kto za lada kieliſzek ſtłuczony ſto kiiow, albo kańczukow w cholerze wyliczyć każe. Nie prętko talerz poda, albo nie według fantazyi iego połmiſek na ſtole poſtawi, wnetże go gorzey niż po tatarſku tyrannizować roſkazuie. Zganił to Pollionowi Auguſtus, ktory że za ſtłuczoną kryſztałową ſzklenicę, chłopca wnetże do ſadzawki beſtyi iadowitych pełney wrzućić kazał, wſzyſtkie mu laſką kryſztały potłukł, aby nigdy okazyi do podobney cholery nie miał. Laſka z okiem, aby nie bił oślep, czy kto winny, czy niewinny, tni. Pan zgrzeſzył, naieżdżay wioſki, ubogich niewinnych odźieray ze wſzyſtkiego, y ruinuy kmiotkow. Wſtydźił ſię przed światem Theodoſius, że mſzcząc ſię śmierći zabitego w Theſſalonice Pułkownika ſwego, Miaſto całe umyślnie na igrzyſka, ktore ſię nazywały *ludi Circenſes*, zwabiwſzy, wſzyſtkich bez braku ſubordinowanym żołnierzom zabiiać kazał, tak dalece, że przez trzy godźiny śiedm tyśięcy ludźi na placu legło. Iako u P. Boga zawſze karanie rozmyślne, y z pilnym okiem na ochronę niewinnych. Ztąd, kiedy wyſyłał Anioła na wybićie wſzyſtkich pierworodnych Egiptſkich ſynow, żeby, gdźie miecz ſurowy o dom Izraelſki nie zawadźił, krwią Baranka podwoie ich naznaczyć kazał: tak człowiekowi, ieżeli chce według Boga karać, należy mieć pilne y rozmyślne oko. Kto winny tego bij, á niewinnemu day pokoy. Czego y poganin Seneka nauczał. *Diſcant ij, qui magnam potentiam adepti ſunt inter homines ſine conſilio fulmen non mitti: conſiderent, & hoc ſibi proponant, ubi aliquid percuti debet.* Ktorzy maią moc do ukarania, niechże piorunow z ręku nierozmyślnie nie miecą: uważać, y pilnie upatrować potrzeba, gdźie, y kogo karać potrzeba, żeby ſię przy winnym niewinnemu nie doſtało. A choć winnego zatnieſz, niechże będźie *virga cum oculo*, oko łaſkawe: uczyniwſzy z ſługą, z poddanym, coć S. Sprawiedliwość kazała, wypogodz poſępne czoło, tych nie naśladuiąc, ktorzy napaſtwiwſzy ſię nad bliźnim do woli, nigdy potym na oczy przychodźić nie każą. Na co niegdy y Rzymſki Filozof narzekał. *Quod iſtud Dij boni malum eſt? poſtquam mulctaverint, aſpectu ſuo terrent & fugant.* Co też to za tyrańſtwo? zbić ſługę iak gorzkie iabłko, y ieſzcze go potym zmarſzczonym, á prawie iaſzczurcym wzrokiem ſtraſzą, y od ſiebie płoſzą. Ukarawſzy zapomni wſzyſtkiego, á łaſkawą, y owſzem Oycowſką twarz pokaż. Tak P. Iezus niegdy poſtąpił z Piotrem, ktorego oſtrzeyſzemi nad zwyczay ſwoy ukarawſzy ſłowami. *Vade poſt me ſathana, ſcan-*

ſcandalum mihi es, Matth: 5. Podź precz ſzatanie, nie czyń mi wzgorſzenia, wkrotce go potym na gorę Thabor z Iakubem y Ianem wźiąwſzy, *tranſiguratus eſt ante eos, & reſplenduit facies ejus ſicut ſol:* wſzyſtkie poſępne odpędźił chmury, twarz milušieńką y wdźięczną iak ſłońce pokazał. Powtore ukazuie Prorokowi ogień. A iakoż? nie mowi Prorok: *Ollam inverſam ego video,* garnek wywrocony ia widzę, ale *ollam ſuccenſam,* garnek płomienia pełny, lecz ſtoiący: to ieſt, rzuć y na tego, y na owego, ſłuſznego karania iſkierkę, ale wſzyſtkiego płomienia nie wyleway, bo y u P. Boga ten ieſt karania ſpoſob, iako naſz Fernandez,(piſząc na tę Prorocką viſią)mowi. *Non ex motu iræ ſimul effundit, ſed ex decreti conſtitutione temperatiſſimâ bonitate diſpenſat.* Lubo P. Bog rozgniewa ſię na człowieka, nie zaraz wſzyſtkie ſwoie ogniſte wypuſzcza ſtrzały, ale ſię częſto w ſamym karaniu dobrocią miarkuie. Co y Pſalm iaſnemi natrąca ſłowami. *In manu Domini calix, inclinavit ex hoc in hoc, verumtamen fæx ejus non eſt exinanita.* W ręku iego kielich zapalczywośći, iuż na tego, iuż na owego płomień wyrzuca, nigdy iednak do oſtatka z niego nie wylewa, ani ſię tak paſtwi nad człowiekiem, żeby ſię iuż więcey paſtwić nie mogł, y żeby zaraz wſzyſtko iak płomieniem pożarł. Zle to, y nie według Boga, kiedy ſię nakogo zaweźnieſz, zaraz całą aż do oſtatniey kropelki zapalczywość wywrzeć. Nie dość z fortuny y ſubſtancyi zedrzeć, z honoru, z ſławy złupić, ale tak go zelżyć, ze wſzyſtkim domem zdeptać, ſławę y reputacyą iak ogniem w popioł obrocić, żeby nigdy więcey nie powſtała. Tak chćiał ukarać Mardocheuſza Aman pierwſzy Senator y Konſiliarz u Aſſwera, kiedy ſię nie tylko na iego oſobę uſadźił, ale też dekret na wyćięćie całego narodu żydowſkiego w źiemi Perſkiey u Krola ſwemi złośliwemi fortelami wyprawił. Tak ukarał Phokas tyran Mauritiuſza, kiedy nie tylko iego ſamego, ale też żonę, dźieći wſzyſtkie, oſtatniego nawet ſynaczka, u pierśi karmiącego ſię w oczach ſwoich okrutnie zamordować kazał. U Chrześćiańſkich zaś Panow, y według Boga ſędźiow, powinien być według S. Ambrożego, *calix ad feriendum, ſed non exinanitus.* Ukarz, rzuć na tego ſłuſzny płomień, kto przewinił, lecz całego ognia nie wyleway. Aleć ia inſzą w tych ſłowach y widoku taiemnicę upatruię, to ieſt ſpoſob procederu Boſkiego z grzeſznikami. Text Hebrayſki tak czyta. *Virgam vigilantem, virgam ex amygdalo florentem ego video.* Nie na dębowym, nie na proſtym kiiu oko widźiał Prorok, ale na roſzczce migdałowey, pięknie kwitnącey. Patrza P. Bog na złych y przewrotnych ludźi, ale często oko iego *ſupra virgam florentem, ſupra virgam ex amygdalo,* przy

roſzce kwitnącey, przy roſzczce migdałowey: dobrym ſię im bowiem y łaſkawym pokazuie, dębowey,(iż tak rzekę,)nie pokazuiąc wići. Daie im bogactwa, wſzelką rzeczy doczeſnych obfitość, dopuſzcza, żeby wſzelkiey aż do naſycenia zażyli pociechy; właśnie iakby Oycowſką opatrznością wſzyſtkie biedy, y tarapaty odwraca. Chcą na wyſokie wzbić ſię honory, nie przeſzkadza, y owſzem wſzyſtkie ſerca ludzkie, y affekty nakłania. Chcą ſławy, tryumfow, wielkich applawzow, hoyną y to udźiela ręką. Doznawaiąc tego nieſprawiedliwi, klaſkaią rękami. *Virgam ex amygdalo florentem ego video*, iako widzę, dobry P. Bog, oſobliwſzy nad innych świadczy mi fawor, á im ſię lepiey y lepiey powodźi, tym więcey á więcey przymnażaią grzechow. Woła na P. Boga Sprawiedliwość iego, trzeba go ukarać, trzeba przytrzeć rogow. Wołaią Niebieſcy Duchowie: *Vis? imus colligimus*. Ey Panie poydźiemy ten kąkol wyrwiemy, niechay roli twoiey, to ieſt Kościoła, Oyczyzny nie zaraża. A P. Bog co na to? *non: ſinite creſcere*. Daycie pokoy, niech rośćie. Rozumiałby kto że to dobroć P. Boga wielka, y żadnemi godnie niewyſławiona ſłowami. Ale o dobroći ſtraſzliwa! o diſſimulacya! ktorey nigdy nikomu życzyć nie trzeba, bo ćięſzki za ſobą ćiągnie opał. Kiedy albowiem iuż ten doyzrzeie kąkol, kiedy niby doſkonały, y zupełny zamierzonych ſobie grzechow pokaże owoc, aż naſtępuie *olla ſuccenſa*, ſtraſzliwy ogień, to ieſt według Oycow SS (u Fernandeſa) *ira inevitabilis*, nieuchronny gniew Boſki, ktory po długiey diſſimulacyi na zuchwałych, y zaſtarzałych grzeſznikow wywiera bez żadney miłośierdźia nadźiei. Mowi Dawid w Pſalmie 77. *Audivit Dominus, & diſtulit*. Słyſzał P. Bog, ale w odwłokę puścił, diſſimulował. Coż takiego ſłyſzał? znać przełożony nad całą ſynagogą Izraelſką Archanioł relacyą czynił, iako ćięſzkie ſzemrania w obożie Izraelſkim na Moyzeſza dobrego y poczćiwego Wodza: iako ſię miedzy ſobą pokolenia gryzły: zazdrośći, nienawiśći, diffidencye gorę wźięły, ile w ten czas, kiedy Moyzeſz śiedmdźieśiąt ſędźiow poſtanowił: mogli bowiem miedzy ſobą drudzy pomrukiwać, czemu nie mnie na tę funkcyą wywyżſzono? alboż ia nie tak dobry, iako y drudzy? aż z tego potym taiemne fakcye, y bunty. Dawał znać iako dla roſpuſty ſwoiey za ulanie y uſtroienie złotego ćielca złotych zauſznic y kleynotow nie żałowali, á ubogiemu, albo na chwałę Boża, y iednego pieniąſzka nie dali, tym ſię ſkładaiąc; że złe czaſy, á na ſwywolą nie złe czaſy. Czynił relacyą, iako cudzołoſtwa, brzydkie wſzeteczeńſtwa z niewiaſtami Madiańſkiemi popełniali. Iako napozor tylko P. Bogu ſłużyli, y ſług Boſkich imie nośili, w ſprawach zaś ſwoich, taiemney y iawney roſpuśćie,

gor-

gorszemi nad poganow byli. Ale cożż *audivit Dominus, & distulit.* Lubo to słyszał, dissimulował. Dać im ieszcze pokoy, poczekać, niech sobie w rospustnych pożądliwościach pobuiaią. Lecz feralny choć nie prętko tey dissimulacyi nastąpił koniec, zaraz bowiem przydaie Dawid. *Et ignis accensus est in Iacob, & ira ascendit in Israël.* Uderzyła nieuchronna zapalczywość Boska, przystąpił gniew z straszliwym karaniem, ktorego żadną miarą uniknąć nie mogli: iaki taki niezbytym y nieodbitym uderzony karaniem, y iak płomieniem pożeraiącym otoczony mogł żałośnie mowić: *Ollam succensam ego video.* Po tak wielkich faworach Boskich, ktore nam świadczył, po tak długiey dissimulacyi wybuchnął gniew iego iak ogień, od ktorego giniemy. Rzućmy przy konkluzyi z iedney strony okiem na świat, o iak wiele znaydźiemy niepożytecznego kąkolu! á podobno y miedzy nami tey zarazy pełno. Obroćmy z drugiey strony na P. Boga. O iak wielką, y nazbyt łaskawą iego obaczemy dissimulacyą! y ćierpliwość! Assistuie nam opatrzność iego *cum virga florente*: czegokolwiek tylko żądamy, tym wolą naszę kontentuie: choć widźi że go ćięszko obrażamy, y żadney podobno szkarady nie masz, ktoreybyśmy sięc beśpiecznie y zuchwale nie dopuścili, przecież ognistego na nas pioruna nie rzuca, y owszem łaskawey nigdy nie kurcząc ręki, iednemu iuż do dwudźiestego, drugiemu do trzydźiestego, innym do pięćdźiesiątego, przy hoynych dobrodźieystwach Roku, przedłużył wieku, á podobno y daley przedłuży. Bywa to czasem, że SS. Patronowie albo za całemi Krolestwami, albo za partikularnemi osobami swoię do P. Boga instancyą wnoszą, y gniew iego mityguią. My gdybyśmy teraz przed Maiestatem Boskim stanęli, przy ktorym milliony millionow Duchow Niebieskich, y SS. Bożych stoią; podobnoby sięc żaden z tak wielkiey liczby nie znalazł, żeby choć iedno za nami przemowił słowko: y owszem więceybyśmy podobno Instygatorow, niż Patronow, y obrońcow znaleźli. Kto wie, ieśliby nie zawołał ow Anioł, ktory w woysku Sennacheryba sto ośmdźiesiąt pięć tysięcy na placu Assyryiczykow położył, swoię ofiaruiąc posługę, aby tymże mieczem wszystkich po świecie iedney godźiny wyćiął grzesznikow. Kto wie, ieśliby swoiey S. Mercurianus nie pokazał włoczni, ktorą niegdy Iuliana apostatę na woynie z Persami zabił, o ordynans prosząc, aby tymże orężem serca wszystkich ludźi, złości y iadu grzechowego pełne przeszył. Ale łaskawość Boska odpowiada. *Non: sinite crescere*, daycie pokoy, niech ten rośćie kąkol, niech używaią iako chcą świata. A długoż tey dobroći? nastąpi ćięszki opał nieuchronnego gniewu, przyidźie czas, kiedy sięc owe Pisma

S. na

S. na nas ſprawdzą ſłowa. *Dabit ignem, & vermes in carnes eorum, ut urantur, & ſentiant uſq; in ſempiternum.* Kiedy ſię nie ſpodźiewamy, zbierze nas z tego świata z nieumorzonym ſumnienia robakiem, y wrzući na ogień nieugaſzony. Mogliśmy podobno widźieć, albo ſłyſzeć o ludźiach światowych, y ſwobodnieyſzych: ten nagle umarł, tego paraliż, albo apoplexya ruſzyła, ten utonął, ten na woynie lub w poiedynku zginął, ten bez żadney diſpozycyi dla mannij w gorączce ćięſzkiey z tym pożegnał ſię światem. Kto wie, ieżeli to w ten czas po długiey diſſimulacyi nie była *ołta ſuccenſa?* to ieſt ſwoim P. Bog nie ogarnął gniewem, y diſponować ſię nie dał, aby iako *faſciculum ad comburendum* na ogień wrzućił. Kto wie, ieśli y nas podobny nie potka koniec? że dla wyuzdaney roſpuſty naſzey nie dawſzy nam czaſu, y ſpoſobności do pokuty, do diſpozycyi Chrześćiańſkiey rozżarzona Sprawiedliwość Boſka okrzyknie. *Dabo ignem, & vermes in carnes veſtras ut urantur, & ſentiant in ſempiternum.* Nayłaſkawſzy, naydobrotliwſzy Zbawićielu, dayże pokoy tey diſſimulacyi y dobroći twoiey, przemień raczey roſzczkę kwitnącą *in virgam ferream*, w rozgę żelazną. Odbierz nam y fortuny, y zdrowie teraz do czaſu, byleśmy w dźień oſtatni życia naſzego gniewu twego uſzli. Teraz ſię nayſurowſzym pokazuy, abyśmy tą ſurowośćią naprawieni, mogli potym twoiey łaſkawości doznać, y chwały SS. twoich ſkoſztować. Amen.

KAZANIE

NA SZOSTĄ NIEDZIELĘ PO TRZECH KROLACH.

Simile eſt Regnum Cælorum grano ſinapis. Matth: 13.

Sami ſobie czyniemy Niebo gorzkie.

NIe do ſłodkich rzeczy, nie do znacznych, y wſpaniałych objektow P. Iezus przyrownał Niebo, ale do gorczycznego źiarna. *Simile eſt Regnum Cælorum grano ſinapis.* AA. Ziarno gorczyczne maluczkie: *Minimum eſt omnibus oleribus.* Kroleſtwo Niebieſkie wielkie, obſzerne, ktore tak wiele tyśięcy Błogoſławionych zawiera w ſobie: á iakoż tedy *ſimile grano ſinapis, quod minimum eſt?* Chyba ſię podobno to ſtymą y opinią ludzką dźieie; u ktorych Kroleſtwo Boże *minimum* ſzacuią ſobie fortunę, urodzenia ſplendor, ſzacuią wyſokie tytuły, y honory, to u nich *maximum.* O to ſię uganiaią, na to pracy, śił, zdrowia nie żałuią: Kroleſtwo

Bo-

Boże *minimum*, coś barzo maluczkiego, ledwo co o nie albo nic niedbaia. Ziarno gorczyczne gorzkie, nieprzyiemne, Niebo przedźiwney ſłodkośći pełne, ktorey żaden ludzki ięzyk doſtatecznie opiſać nie może. Iedna tylko tam kiedyś gorzka znaydowała ſię gwiazda, bo piołunem nazwana; *nomen ſtellæ abſinthium*, ale y ta za świadectwem S. Iana *Apoc:* 8. *Cecidit de Cælo*, wyrugowana, zrzucona z Nieba, aby nic w nim gorzkiego nie było; á iakoż tedy *ſimile Regnum Cælorum grano ſinapis*. Prawda, że Niebo ſłodkie, ale my ie ſami gorzkim czyniemy. To obiaśnię Ad M. D. G.

NIe biorę Nieba tego na ktore patrzamy, nie biorę Empireyſkiego Nieba, w ktorym ieſt wieczna Aniołow y Swiętych rezydencya, ale biorę *Cælum Cæli*, Niebo Nieba, á takim ieſt P. Bog według Origeneſa, *hom:* 2. *ſuper Ieremiam: Cælum Cæli eſt ipſa Divinitatis ſublimitas*. To prawdźiwie y naybarźiey Niebo ieſt *Regnum Cælorum*, Kroleſtwem Niebieſkim, albo Niebem, bo to wſzyſtkich Błogoſławionych błogoſławionemi czyni y nayſzczęśliwſzemi *Cælum Cæli &c.* To Niebo o iako miłe! o iako ſłodkie! napiſał S. Piotr 1. *Petri* 2. *Dulcis eſt Dominus*, ſłodki ieſt Pan. Napiſał dawniey pełnym gorącego affektu ſtylem Dawid *Pſal:* 30. *Quàm magna multitudo dulcedinis tuæ Domine!* O iak wielka obfitość ſłodkości twoiey Panie! Słodki w ſobie P. Bog, ſłodki w dźiełach ſwoich, ktore ściągaią ſię do wſzyſtkich, ale oſobliwie rozumnych kreatur. Biorę naprzod tę wtorą ſłodkość, ktorą opiſuie Apuleius *lib:* 11. *Dulcem Matris affectionem miſerorum caſibus tribuit Deus; nec dies ulla, ac ne momentum quidem tenue ejus tranſcurrit beneficijs otioſum* Słodki nakſztalt maćierzyńſkiego affektu, affekt y uczynność Boſka w niedoſtatku, w potrzebie źiemſkich obywatelow żaden dźień, żaden moment bez ſłodkiey łaſki iego nie upływa. Danielowi miedzy okrutnemi Lwami nie nietknionemu, *dulcis Dominus*, ſłodki Pan, bo on im paſzczęki zawarł. Eliaſzowi w głodźie y niedoſtatku przez Kruka karmionemu, *dulcis Dominus*, ſłodki Pan, bo on mu pożywienie poſyłał. Iakobowi od furyi y zawźiętości Ezawa ſalwowanemu *dulcis Dominus*, ſłodki Pan, bo on okrutne w Ezawie do łaſkawości zmiękczył ſerce. Żądaią iedni zdrowia, daie P. Bog, drudzy wyżywienia należytego, daie P. Bog: inni dobrego przyiaćiela, daie Pan Bog: *dulcem Matris affectionem miſerorum caſibus tribuit Deus*. To iednak tak ſłodkie Niebo, to ieſt tak ſłodkiego Boga ſami czyniemy gorzkim. Mowi Ozeaſz Prorok w Rozdźiale 12. *Ad iracundiam provocavit me Ephraim in amaritudinibus ſuis*, do gniewu y zapalczywości pobudźił mię Ephraim gorzkościami ſwemi; ktore ſłowa, piſząc na to mieyſce S. Hieronim tak wykłada: *Sceleribus ſuis me amarum*

fecit Ephraim, qui dulcis eram. Zbrodniami gorzkim mię uczynił, Ephraim, ktory byłem ſłodki. Ile grzechow ćięſzkich, tyle *amaritudines Dei*, gorzkośći Boſkich; ſłodkie rzeczy żołć gorzką w człowieku mnożą. Słodkie nam zdadzą ſię zbrodnie, ale z tych ſłodkich rzeczy *amaritudo Dei*, gorzkość P. Bogu. Słodkie człowiekowi zdźierſtwa, oſzukania, á P. Bogu ſą gorzkośćią; ſłodkie nierządy, cudzołoſtwa, á P. Bogu gorzkość, *amaritudines Dei*, te, y tym podobne gorzkośći, (mowiąc poludzku) gniewliwą żołć w P. Bogu rodzą; á zatym ten Bog, ktory *propter dulcem Matris affectionem* w łaſkach y dobroczynnych dźiełach ſwoich był *dulcis*, ſłodki, ſtaie ſię *amarus*, gorzki; wylewa bowiem w zapalczywośći gniewu ſwoiego gorzkość rozmaitego karania; á ktoż temu winien? my ſami, myśmy ſami gorzkim go uczynili. *Sceleribus ſuis amarum me fecit Ephraim, qui dulcis eram.* Gorzki był P. Bog ſrodze zepſowanemu światu, za czaſow Nóego, kiedy po potopie uniwerſalnym gorzkość karania na wſzyſtkich wylał, ktoż temu winien? ſami ludźie gorzkim go na ſiebie uczynili. Gorzki był P. Bog całey Afryce przez naſłanie Wandalow; Włoſkiey Ziemi, przez naſłanie Hunnow y Longobardow; Grecyi przez naſłanie Turkow, á ktoż temu winien? ſami ludźie, *ſceleribus ſuis amarum me fecit Ephraim, qui dulcis eram.* Napiſał Tertulian, *crudelem medicum æger intemperans facit*: okrutnego Medyka czyni niewſtrzemięźliwy, niepowśćiągliwy chory. Zachoruie kto, do Medyka iak do Boga; o pomoc go y ratunek prosi. Przychodźi Medyk widząc że nie może być inaczey, temu doſkwiera ogniem *cauteria* wypalaiąc; drugiemu żelazem, rznąć, kraiać bez politowania ćiało daie, trzećiemu miaſto ſłodkiey gorzką, nieprzyiemną pocyą: krzywiſz ſię, marſzczyſz ſię, gniewaſz, na Medyka narzekaſz, okrutnym go nazywaſz, á ktożći winien? Sameś tego okazyą: iadłeś, piłeś coś chćiał, zbytkowałeś, tey y owey zachwyćiłeś zarazy, ćierpże teraz, ty roſpuſtą twoią Medyka okrutnym y gorkim na ſiebie czyniſz. *Crudelem Medicum æger intemperans facit:* kto ſkromnie, wſtrzemięźliwie żyie, choć na lepſze zdrowia ſwego zhartowanie zaprośi Medyka, nic mu nie czyni złego Medyk, ani ſię ogniem, ani żelazem ſroży, łagodne, lekkie przepiſuie recepty, z niewſtrzemięźliwemi, z nieſkrowitemi inaczey, ſrogi na nich, y niemiłośierny, bo ſami winni: *crudelem Medicum æger intemperans facit.* Podobnym ſpoſobem poſtępuie P. Bog, ktorzy ſą dobrzy na tych *dulcis*, ſłodki, bo prawie Maćierzyńſkim pielęguie, chowa, dogadza affektem: ale kto zły, nieſkrowity, na te y owe beſpiecznie wylewa ſię exceſſy, tłumi niby w P. Bogu ſłodkość, czyni go y przymuſza żeby był gorzkim; ſrogim, żeby ſię na niego przez ognie, mie-

miecze, y inne Sprawiedliwośći ſwoiey inſtrumenta ſrożył. *Sceleribus ſuis amarum me facit Ephraim, qui dulcis eram.* Powtore biorę P. Boga ſłodkiego w ſobie: mowi Dawid w Pſalmie 33. *Guſtate, & videte quàm ſuavis eſt Dominus*, koſztuyćie, y oglądayćie iak ſłodki ieſt Pan. Paraphraſtes czyta: *Guſtate, tunc intelligetis quàm ſuavis eſt Dominus:* Koſztuyćie, á w ten czas uznaćie iak ſłodki ieſt Pan. To prawda że ſłodki ieſt Bog; cokolwiek bowiem ieſt przyiemnośći, ſłodkośći na świećie, wſzyſtko to od Boga iako od zrzodła pierwſzego płynie, toć ieżeli ſtrumyki ſłodkie, ſamo zrzodło muśi być nierownie ſłodſze; do tego zaś trzeba experimentu, albo doświadczenia, *guſtate, tunc intelligetis quàm ſuavis eſt Dominus;* iako potrawy, albo trunki, lubo w ſobie ſą ſłodkie, za ſłodkie iednak nie wprzod oſądźiemy, aż ich ſkoſztuiemy, tak y Bog choćiaż w ſobie ieſt ſłodki, żebyśmy go iednak za ſłodkiego mieli, ſłodkim nazwali, doświadczyć, ſkoſztować trzeba. *Guſtate*, to ieſt, iako tłumacze wykładaią, *per contemplationem.* Koſztuyćie przez uwagę, reflexyą należytą. Przyłożćie ſię ſercem y myślą do Boga, á uczniećie ſłodkość, *intelligetis quàm ſuavis eſt Dominus.* Koſztuią iedni, y na tym ſię nie mylą. Zażył tego experimentu Wielki Auguſtyn, y zawołał *in Pſal:* 26. *Quidquid præter Deum eſt, dulce non eſt, quidquid vult dare Dominus meus auferat totum, & ſe mihi det:* Sam ſłodki Bog co procz niego ieſt, żadney w ſobie ſłodyczy nie ma, cokolwiek mi cheeſz udźielić P. Boże, nie udźielay, ſamego ſiebie mi tylko day, á kontent będę. Skoſztował Alexy, y rzeczą ſamą zawołał. *Quidquid extra Deum eſt, dulce non eſt.* Porzuca pod czas weſela Oblubienicę, porzuca wſzyſtkie doſtatki, y wygody, ſamym tylko ſłodkim kontentuie ſię Bogiem. Koſztowali inni, miedzy owemi ſtaremi Puſtelnikami, bo y potym, ktorzy ledwo co o Bogu, o rzeczach Boſkich uſłyſzawſzy, gdy to ſobie pilnie y nabożnie rozważać poczęli, wyznawać muśieli, y rzeczą ſamą pokazowali że *ſuavis eſt Dominus*, ſłodki ieſt Pan, kiedy ſię na żywot święty y bogomyślny, na puſtyniach, w ćiaſnych klauzurach udawali. Rozſtawſzy ſię z Samuelem Saul, napada na tłum Prorokow prorokuiących, iako mu przepowiedźiał Samuel. *Obvium habebis gregem Prophetarum, & ante eos Pſalterium & cytharam, ipſosq; prophetantes*, to ieſt, iako wykładaią tłumacze, napada na tłum ludźi Swiętych, Bogu poświęconych, całym affektem w nim zanurzonych, y nabożne Hymny na chwałę iego śpiewaiących. Słucha Saul, w tym ſłuchaniu *inſilijt in eum Spiritus Domini*, padł Duch Boży na ſerce iego, myśli, y uważa ſobie co ſłyſzy, alić zaraz *prophetavit in medio eorum;* to ieſt, iako wykłada *Abulenſis. Incepit canere magnas laudes Dei inter Prophetas.*

Wmieſzał ſię miedzy Prorokow, począł całym ſercem y affektem wielbić Boga, nieiako po uczynionym experimencie mowiąc: *Quam ſuavis eſt Dominus*, ſłodki ieſt Pan, miła, y barzo wdźięczna z nim zabawa. Toż ſię y drugim częſtokroć trafia, ſłyſzą co od ludźi Swiętych, doſkonałych o Bogu, *inſilijt in eos Spiritus Domini*, pada Duch Pańſki na nich, koſztuiąc rozważaią, alić wnetże poſmakowawſzy Boga, wcale ſię udaią na chwałę iego, w nim ſerce y affekt zanurzaią, potyśiąckroć wyznawaiąc, *quàm ſuavis eſt Dominus*, o iako ſłodki Pan! Niepodobna raz ſkoſztowawſzy oderwać ſię od niego; ale to dźiwna! koſztuią drudzy, y nie ſmakuie im P. Bog; nie dla tego że nie ieſt ſłodki w ſobie, ale, że go oni ſobie gorzkim czynia. Coż mogło być ſłodſzego y przyiemnieyſzego nad mannę, o ktorey napiſał Mędrzec Pańſki *Sapien*: 16. *Panem de Cælo præſtitiſti, omne delectamentum in ſe habentem*, albo iako Syryiczyk czyta: *Svaviorem omni dulcedine* dałeś chleb z Nieba ſłodſzy nad wſzyſtkie ſłodkośći: á przećie wołaią Izraelitowie do Moyzeſza, *Num*: 21. *Cur eduxiſti nos de Ægypto, anima noſtra nauſeat ſuper cibo iſto leviſſimo*. Czemuś nas z Egiptu wyprowadźił? ckliwość czuiemy w tym mizernym pokarmie. Nie ſmakowała im manna, zdało ſię coś nieſmacznego, y iakby gorzkiego, czemużżizali odmieniła iſtotę ſwoię manna? przedtym będąc *ſuavior omni dulcedine*, aż nazbyt ſłodka, á potym gorzkim ſtała ſię piołunem? O nie: taż ſama manna, taż ſama w niey ſłodkość, taż ſama przyiemność, więc ſami ſobie uczynili nieſmaczną, y gorzką: Zkądże to pochodźiło? *Cur eduxiſti nos de Ægypto?* affekt w nich do Egiptu przemagał do mizernych łakoći Egiptſkich, te przypominaiąc, do nich całym unoſząc ſię affektem, cokolwiek do nich z ręki Boſkiey przychodźiło, choć nader ſłodkiego y przyiemnego, zdało ſię im gorzko. *Nauſeat anima noſtra ſuper cibo iſto leviſſimo*. Temiż ſpoſobami komunikuie ſiebie P. Bog temu y drugiemu, też ſame dictamina, maxymy Ewangeliczne wraża y temu, y drugiemu: ieden ruminuiąc, rozważaiąc, y niby koſztuiąc, ſmak czuie; *ſuavis eſt Dominus*, woła, ſłodki ieſt Pan. Koſztuie, ruminuie drugi, y mowi: *amarus eſt Dominus, nauſeat anima mea*, gorzki ieſt Pan, żadnego w nim ſmaku ukontentowania nie ma. Czemuż? Izaliżże w ſobie ieſt gorzki P. Bog? O nie, ale że przemaga w nich affekt do światowego Egiptu, do iego obłudnych y nikczemnych powabow, gorzkiego ſobie czynią Boga, cokolwiek wraża do ſerca, wſzyſtko to nie do ſmaku. Przychodźi do Athen S. Paweł *Actor*: 17. Wolnym ięzykiem opowiada Boga, ſłuchali tego w wielkiey liczbie obywatele, y pilną uwagą niby koſztowali, iednemu tylko Dionizemu zaſmakował P. Bog, znać mowił w ſercu: *Dulcis*

eſt

eſt Dominus, ſłodki ieſt Pan, kiedy ſię wnetże do Apoſtoła przyłączył, y rzeczy Boſkich uiął. Inni żadnego nie uczuli ſmaku, reſſentiment iakiś pokazuiąc, żarty, ſzyderſtwa czynili, *aliqui irridebant*; drudzy bluźnili. *Novorum dæmoniorum videtur annuntiator eſſe*, á tym ſamym nieiako mowili: *amarus eſt Dominus*, gorzki Pan, bo do Egiptu światowego przemagał affekt, ile że barzo wiele Epikureyczykow żądzy ſwoiey nierządney ſłużących w Athenach na ten czas było, iako tamże czyni wzmiankę Piſmo S. Ci koſztowali, ale nie czuli ſmaku; *ponentes dulce in amarum*, naywiękſzą ſłodkość poczytali za naywiękſzą gorzkość. Słodkie tedy ieſt Niebo, bo ſłodki Bog: Słodki ieſt w łaſkach, y dobrotliwych ſprawach. Patrzmyż, izali y my go ſobie gorzkim nie czyniemy? dokuczaią nam gorzkośći publiczne, dokuczaią każdemu gorzkośći prywatne, zda ſię być gorzki P. Bog, trapiąc nas rozmaitym do żywego doymuiąc karaniem, ktoż temu winien? My ſami zbrodniami naſzemi gorzkim go czyniemy. Woła w zapalczywośći ſwoiey P. Bog: *amarum me ſceleribus veſtris feciſtis, qui dulcis eram.* Nie uſtaią zdrady, wykręty, nienawiśći, zdźierſtwa, nie uſtaią nierządy, ledwo nie wſzędźie *amaritudo Dei*, gorzkość P. Bogu, na ktore oſoby ſpoyrzyſz, ledwo nie w każdey mankament iaki ćięſzki, á zatym *amaritudo Dei*, gorzkość Bogu, y chcemy żeby był ſłodki P. Bog *propter dulcem Matris affectionem?* dla ſwego Maćierzyńſkiego ſłodkiego affektu? muśi być gorzkim, bo my go ſami takim czyniemy, y żeby był takim, przymuſzamy. *Sceleribus veſtris &c.* Słodki Bog w ſobie, á nam podobno gorzki. Koſztuiemy go w Modlitwach, nabożeńſtwach naſzych, nie czuiemy ſmaku, ieden quadrańśik zabawić ſię z Bogiem ćięſzko, gorzko, teſkno. Koſztuiemy go w Sakramencie Nayświętſzym, bierzemy w uſta naſze, ſmaku nie maſz: ledwo co nie mowiemy. *Nauſeat anima noſtra ſuper cibo iſto*, bo affekt zbyteczny do nieſzczęſnego Egiptu, przykleione żądze *ad ollas carnium*, ſłodkość odcymuią, á wprowadzaią gorzkość. O niechże nie poſtaną nigdy *amaritudines Dei*, gorzkośći Boſkie w nas, o niechże nam ten nieſzczęſny ohydnie Egipt, á z Dawidem zawołamy. *Quàm magna multitudo dulcedinis tuæ Domine*

Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ STARO-ZAPUSTNĄ.

Quid hic ſtatis tota die otioſi? Matth: 20.

Zła ieſt prożnuiąca Młodość, ale gorſza prożnuiąca Starość.

Wielu dźiśicyſzy Goſpodarz prożnuiących znalazł. AA. Wychodźi o godźinie trzećiey w Rynek, aż tamći y owi prożnuią. *Vidit alios ſtantes in Foro otioſos;* wychodźi o godźinie iedenaſtey, znalazł y w ten czas prożnuiących, *invenit alios ſtantes.* To mi dźiwna, że nic iednako z nimi poſtępuie, widźi prożnuiących o godźinie trzećiey, y żadnego nie pokazuiąc reſſentimentu łagodnie mowi: *Ite & vos in Vineam meam*; podźćie y wy do Winnicy, możećie ſobie cokolwiek z drugiemi zarobić. Widźi prożnuiących o godźinie iedenaſtey, aż ich oſtrzeyſzym ſtrofuie ſtylem: *Quid hic ſtatis tota die otioſi?* A leniwcy, czemuż to przez cały dźień prożnuiący ſtoićie? Rowny mankament, podobna y tych, y tamtych wina, bo y ći, y tamći *otioſi*, prożnuiący; ieżeli z tamtemi łaſkawie, toć y z temi łaſkawie obeyść ſię należało? ieżeli tych ſtrofuie, toć y tamtych rowną ſurowośćią ſtrofować potrzeba. Tak ia ſądzę, ale Goſpodarz inaczey, większa w oſtatnich niż w pierwſzych wina; lubo pierwśi przez kilka godźin prożnowali, dość ieſzcze dnia było, dość robić y zarobić przed wieczorem mogli. Oſtatni przez cały dźień ręce założywſzy ſtali, iuż z wieczorem czas do zarobku upłynął, á zatym nic nie zarobiwſzy, do domu wrośićby ſię muśieli; á zatym tych barźiey niż pierwſzych ſtrofuie. Przez ludźie trzećiey godźiny S. Thomaſz rozumie młodych, y niby *otioſam juventutem*, prożnuiącą młodość; przez ludźi godźiny iedenaſtey rozumie ſtarych, y niby *otioſam ſeneƈtutem*, prożnuiącą ſtarość. Zła, y godna nagany *otioſa juventus*, prożnuiąca młodość, ale gorſza, y większey nagany godna *otioſa ſeneƈtus*, prożnuiąca ſtarość. Obiaśnię to Ad M. D. G.

TRoiaki rodzay prożnuiących Seneka wſpomina *Epiſtolâ* 1. *ad Lucillum. Magna pars vitæ elabitur malè agentibus, maxima nihil agentibus, tota aliud agentibus.* Wiele żyćia ginie źle czyniącym, naywięcey nic nie czyniącym, á prawie całe co inſzego czyniącym. Więc według niego prożnuiący ſą naprzod *malè agentes*, źle czyniący, powtore *nihil agentes*, nic nie czyniący, potrzećie *aliud agentes*, co inſzego czyniący. Zaczynam od pierwſzych prożnuiących, to

ieſt

ieſt *á malè agentibus*, od źle czyniących, ktorzy ſłuſznie prożnuiącemi nazwać ſię mogą: Ieżeli bowiem *otium eſt ceſſatio ab utili negotio*. Prożnowanie ieſt uſtanie od pożyteczney zabawy, ten, ktory *malè agit*, źle czyni, nie tylko niepożyteczney, ale też ſzkodliwey chwytaiąc ſię zabawy, uſtaie *á negotio utili*, á tym ſamym *otioſus*, prożnuiący. W tym porządku prożnuiących znayduie ſię *juventus*, młodość. Ieżeli bowiem kto, iako młodźi ſą *malè agentes*, źle czyniący; unieśieni albowiem vigorem kwitnącey młodości, y impetem przemagaiących chuci, wiele czynią, czegoby czynić, wiele ſię dopuſzczaią, czegoby ſię dopuſzczać nie należało: Ztąd u ſtarych ten był młodości hieroglifik. Malowano młodego na koniu żarſtkim, byſtrym, żadnego wędźidła nie maiącym ſiedzącego, ktory go wielkim biegiem na wſzyſtkie unoſił ſtrony, na żadne gory, wondoły, przepaści niedbaiąc, ſpotyka go drugi mąż podeſzły, pyta, dokądby tak prętko y nazbyt beſpiecznie leciał? odpowiada młody ſkazuiąc na konia: *Quò iſti libet:* dokąd ſię temu podoba. Pożądliwość w młodych ludźiach, ba y ſama młodość ieſt to bez wędźidła konik, ktory tam y owdźie Pana młodego unoſząc, w niebeſpieczne rozmaitych exceſſow przepaści rzuca. Porywa Sichem ſyn Krola Chananeyſkiego przez gwałt Dynę Iakoba Patryarchy corkę, ten go konik nieſkrowity pożądliwości w młodym wieku unioſł; zawźiawſzy ſię właśni braćia na Iozefa, przedaią go obcym ludźiom do Egiptu w niewolą, bo młodźi, ten ich konik unioſł. Do tegoż prożnuiących porządku należy czaſem *ſenectus*, ſtarość: bo y w ſtarości częſtokroć znayduią ſię *malè agentes*, źle czyniący, kiedy nie pomniąc na ſzędźiwość ſwoię, w nieforemnych ſprawach z nayſwobodnieyſzemi chcą æmulować młokoſami. Iaki był w ſtarości Salomon, ſrodze przez niewiaſty ſkażony; iacy byli owi u Daniela ſtarcowie, o ktorych Piſmo S. u tegoż Proroka mowi *c.* 13. *Viderunt eam ſenes, & everterunt ſenſum ſuum, & declinaverunt oculos ſuos, ut non viderent Cælum, neq; recordarentur judiciorum juſtorum, erant ergo vulnerati amore illius*: Patrząc na urodę czyſtey Zuzanny, prawie odſzedſzy od ſiebie, nie pomniąc na Boga, y na ſtraſzliwy ſąd iego, nierządnym zapaleni ogniem, y w ſtarym piecu brzydki wznieśili płomień. Zła ieſt y nagany godna w tey mierze *juventus otioſa*, prożnuiąca młodość, albo *malè agens*, źle czyniąca; bo ſię nigdy źle czynić nie godźi; ale daleko gorſza *malè agens ſenectus*, prożnuiąca, źle czyniąca ſtarość. Umacnia tę prawdę S. Thomaſz pod allegoryą dźiśieyſzych o trzećiey y iedenaſtey godźinie prożnuiących piſząc: *Vidit primos, & non increpavit; iſtos autem vidit, & increpavit, quia primi infirmi ſunt, & dominantur paſſiones in eis, ideo excuſandi*

cuſandi ſunt, ſed ſenes abundant ſenſibus, ideo increpat illos. Widźi pierwſzych Goſpodarz, nie ſtrofuie ich, widźi tych, ſtrofuie, bo w oſobie pierwſzych reprezentuią ſię młodźi, ktorzy *infirmi ſunt*, nie maią niby doſtatecy ieſzcze uwagi, y roſtropności, *dominantur paſſiones in eis*, na byſtrym y wyuzdanym koniku ſiedzą, ktory ich tam y owdźie unoſi. Widźi to Niebieſki Goſpodarz, á lubo ſię gniewa, y wielkie w ſobie nieukontentowanie czuie, przećież czaſem z nieſkończoney dobroći ſwoiey diſſimuluie. W oſobie oſtatnich reprezentuią ſię ſtarzy, u ktorych doſtalſzy rozum, doſkonalſza rozrywka, y roſtropność. *Senes abundant ſenſibus*; iuż ſię pożądliwości konik podſtarzał, y podpieſzał, nie tak ſkory, nie tak rzutny, toby ſamo miało im do lepſzego y poczćiwſzego dopomagać żyćia; więc gdy ſą *malè agentes*, źle czynią, źle żyią, wiele ſię niepięknych dopuſzczaią rzeczy: o iako to Niebieſkiego Goſpodarza boli! o iako ſię o to gniewa! *ſenes abundant ſenſibus, ideo increpat illos*; á nie tylko gniewa ſię y ſtrofuie, ale też ſtraſznego na nich dobywa miecza. Mowi do iednego z owych wſzetecznych ſtarcow wyżey wſpomnianych Daniel: *Inveterate dierum malorum ecce Angelus acceptâ ſententiâ ſcindet te medium.* Zaſtarzały w złośćiach ſiwcze, oto ćię Anioł z dekretu Bożego napoły przetnie. Wielki w Izraelu y nieſłychany popełnia exceſſ Amnon, kiedy właſney ſieſtrze Thamarze gwałt czyni. Nie bieży Prorok Nathan, nie mowi mu: *Angelus Domini ſcindet te medium*, wnet na ćię Bog Anioła z dobytym mieczem zeſzle. Czemuż diſſimulował P. Bog do czaſu Amnonowi? bo młody, konik go nieſkrowity unioſł; ſtaremu mieczem ſprawiedliwości grozi, *abundat ſenſibus*, uważnieyſzy, rozumnieyſzy, nie tak porywcze maiący chući, á zatym ćiężkiego karania, á nie diſſimulacyi y politowania godźien. Idę do drugiego porządku prożnuiących, albo *ad nihil agentes*, do nic, nie czyniących. Aby człowiek nic nie czynił, ręce założywſzy ſiedźiał, nic nie mowił, nigdźie nie chodźił, żadney zabawki nie miał, to niepodobna, iakoż tedy werifikować ſię może, że ſą na świećie *nihil agentes*, nic nie czyniący? Na rezolucyą tey prawdy daie mi argument S. Paweł 2. *ad Theſſalon:* 7. gdźie wſpomina niektorych *nihil operantes, ſed curioſè agentes*; nic nie dźiałaiących, ale ćiekawie czyniących; to ieſt, iako z Greckiego wykłada Cornelius: *infrugifera parerga agentes*, płonnemi, niepożytecznemi akcyami, bagatelami, błazeńſtwami bawiących ſię: czynią coś, ale ćiekawie, płocho, nic ſię dobrego, chwalebnego, pożytecznego z pracy y akcyi ich nie zawiąże, á zatym *otioſi*, prożnuiący, *nihil operantes, curioſâ parergâ agentes*. Uznał to Diogenes, kiedy napiſał: *Deprehendi omnes aliquid facere, etenim qui teſſeris ludunt, qui*

qui riſui excitando vacant, aliquid faciunt; nihilominus otioſi ſunt. Widźiałem że każdy cokolwiek czyni, ten gra w koſtki, w karty, drugi ſadźi ſię na koncepty, na żarty, łamie ſię, dźiwnych zażywa geſtow, żeby rozśmieſzyć drugich, zdadzą ſię coś czynić, *nihilominus otioſi ſunt*, prożnuią, y nader prożnuią. Coż o naſzych Wiekach mowić! Biegaią iedni po świecie od Miaſta do Miaſta, czy żeby co kupili, żeby ſię czego nauczyli? bynamniey; dla ſamego tylko *videre*, dla ćiekawośći, *nihil operantes curioſa agentes*, drudzy w korreſpondencyach, liſtach niepotrzebnych, żeby wiedźieć co ſię na świecie dźieie, ſami też piſzą, czy ieſt, czy nie maſz w ſamey rzeczy. Inni ſkoro rozednieie, zaraz na wiſity, gadaią, dyſzkuruią, o tych ſię y owych rzeczach ćiekawie pytaią, tego y owego cenſuruią, byle tylko mowić, byle co uſłyſzeć: w czym przyganę dało Atheńczykom Piſmo w Dźieiach Apoſtolſkich: *Athenienſes omnes ad nihil aliud vacabant, niſi aut dicere, aut audire aliquid novi.* Sroga w Atheńczykach wſzyſtkich ćiekawość: y Panowie, y kupcy, y rzemieślnicy, porzućiwſzy ſklepy, warſtaty, na tym tylko byli, żeby po ulicach, po domach chodząc, co nowego mowili; albo ſłyſzeli. Inni cały czas na ſtroieniu ſię y muſkaniu trawią, iako ich wyśmiewa Seneka: *Multæ illis apud tonſorem horæ transmittuntur, dum decerpitur, ſi quid proximâ nocte ſuccreverit, dum de ſingulis capillis in conſilium itur. Quis eſt iſtorum, qui non malit Rempublicam turbari quàm comam, hos tu otioſos voca inter pectinem & ſpeculum occupatos.* Co dźień ſię golą, ſtrzygą, uſtawicznie prawie przy zwierćiedle trefią ſię, każdy włoſek żeby na ſwoim był mieyſcu, żeby był trefny: głowy peruki pudruią, zda ſię być praca, zabawa, a ono prożnowanie wielkie, *hos tu otioſos voca*, gdyż według Pliniuſza, *otioſiſſimis occupationibus perdunt diem.* Do komputu tych prożnuiących należy *juventus*, młodość, wielu bowiem młodych ieſt, o ktorych mowić ſię może. *Nihil operantes, curioſè parerga infrugifera agentes.* Ten po cudzych kraiach ieźdźi, na karnawały Weneckie bieży, bo młody; ow ſię ſtroi, muſka, w konwerſacyach, baraſzkowaniach, koſtkach, kartach cały; bo młody. Syn marnotrawny iedźie do cudzych kraiow, bo *adoleſcens*, młody. Stroi ſię Abſalon, włoſy ſtrzyże, na ſzali waży, iakoby nie mogł mieć inſzey poważnieyſzey zabawy, bo młody. Czaſem do tegoż regeſtru należą ſtarzy, bo y oni bywaią *nihil operantes, curioſè agentes*, nic nie czynią, bo ſię fraſzkami, bagatelami bawią, y na nich czas trawią, iaki ow był Waria nawet w ſzędźiwey ſtarośći, ćiekawy, płochy, żadney ſłuſzney zabawy nie maiący, dla tego mu też na nagrobku po śmierći napiſano: *Hic Varia, nihil ſepultus eſt.* Tu Waria, albo nic pogrzebiony ieſt, bo nic nigdy ſłuſznego nie uczynił.

ł. Zła iest w tey mierze *otiosa juventus*, prożnuiąca młodość; gdyż
edług Symona *de Cassia*. *Tempus adolescentiæ, tempus faciendi*, czas
łodości, czas czynienia, w młodym wieku prawie czas nad księgą
i siedzieć, naukami rozmaitemi polerować dowćip, prawie czas do
walebnych za Boga, za Oyczyznę czynow, prawie czas do zarob-
, bo ieżeli czego z młodu nie zarobisz, pewnie w starości do kru-
ty poydziesz: á gdy z tego nie masz nic, źle czynią, godni są na-
ny, iednakże wymawia ich płocha, ćiekawa młodość, ale niero-
nie gorsza *otiosa senectus*, prożnuiąca starość, kiedy zgrzybiały
rzec *curiosè parerga agens*, iuż mu wiek poorał marszczkami lice,
n się stroi, muska iak młokos; iużby mu należało drugich swobo-
ieyszych gromić, dobry im we wszystkim dawać przykład, á on
dstawuie ucha gdźie graią, gdźie plaszą, y tam idźie; iuż mu czas
okoynie siedzieć, wziąć paćiorki, ksiąszkę w ręce, á on się pyta,
się po Wenecyach, Paryżach, Madrytach dźiecie, wielkiey zaiste
cy podpadaią censurze, bo swego szędźiwego, takiemi bawiąc się
gatelami, nie szanuią wieku. Na ostatek idę do trzećiego pro-
uiących porządku, albo *ad aliud agentes*. Na dowod tego punktu
zychodzą mi słowa S. Paschasiusza na dźisieyszą Ewangelią pi-
ącego. *Eos stantes otiosos dicimus, qui non in labore legis fuerunt.*
rch za prożnuiących poczytamy, ktorzy w pracy prawa nie byli.
ozmaite są prawa, są Boskie, są y ludzkie. Obliguią prawa ludz-
e do pracy; zasiadaią Urzędnicy, Sędźiowie na sądach, na radach,
ztrząsaią sprawy, na inquisicye chodzą, praca, bo do niey obli-
ie prawo. Wychodźi żołnierz w pole, na straży stoi, na podia-
y chodźi, wiele niewczasow ponosi, praca, bo tak żołnierskie
awa przepisuią. Ieżeli tey pracy nie masz, ieżeli co inszego U-
ędnicy, Żołnierze, czynią; y urzędnicy, y żołnierze *otiosi*, prożnu-
cy, bo *in labore legis non sunt*. Są Boskie Prawa, y te obliguią do
acy: idźiesz, szukasz, chcesz przeprosić urażonego brata, praca,
tak Prawo Boskie każe: *Vade reconciliari fratri tuo.* Martwisz
ało twoie postami, niespaniem, dyscyplinami, praca; bo do niey o-
iguie Pismo. *Mortificate membra vestra.* Ieżeli tey pracy nie
asz, ieżeli co inszego Chrześćianie czynią, insza reguluią się
axymą? *otiosi*: prożnuiący; bo nie są *in labore legis*. To za funda-
ent założywszy, upatruię iedno wszystkim pospolite prawo: *Sta-
tum hominibus est semel mori*, postanowiono każdemu raz umrzeć,
awo o śmierći nieprzełomane, żaden go przeskoczyć nie może,
tutum omnibus mori. Do tego prawa przywiązana praca; iako
bowiem każdy powinien życzyć sobie żeby dobrze umarł; tak, ie-
do tego przyszedł, pracować trzeba. Pracą zaś do tego zgodną

prze-

przepiſuie Zbawiciel: *Eſtote parati*, bądźćie gotowi, gotowi co do duſzy, aby żadney na ſumnieniu makuły nie było, á ieśli iaka padnie, należytymi iey trzeba pozbywać ſpoſobami; gotowi co do inſzych potocznych rzeczy, aby dłużnikom popłaćić długi, ſługom, czeladźi wraz zaſługi oddać; dom, ſubſtancyą, należyćie roſporządźić, co krewnym, co przyiaćiołom, co P. Bogu za duſzę; á tak ſporządźić, żeby pewnie wſzyſtko każdego doſzło. Chwytaią ſię tey pracy dobrzy, rozſądni ludźie; więcey iednak ieſt takich, ktorzy nie ſą *in labore legis*, nie ſtaraią ſię o takie do śmierći przygotowanie, naymniey ſię koło tego nie krzątaią, inſzemi ſprawami, zabawami zaprzątniona zawſze głowa, *aliud agentes*, á zatym *otioſi*, do tego porządku prożnuiących należy młodość: ktoryż bowiem młody o śmierći myśli? ktory w kwitnącym wieku diſpozycyą y przygotowanie do śmierći dobrey czyni? kto zawſze dobrze diſpozyt na duſzy y ſumnienie, kto wcześnie fortunę *in caſum* śmierći dobrze rozrządza? raczey ſą *aliud agentes:* O to prace, y ſtarania, żeby ſię z wielkim, bogatym ſpowinowaćić domem, żeby więcey á więcey fortuny zawſze przyſpoſobić, żeby wybiwſzy ſię z proſtey ſzarzy, iakiego dopiąć ſię urzędu, á o śmierći y przez ſen nie przyidźie. Do tegoż prożnuiących regeſtru czaſem należy ſtarość. Iak wielu ieſt ſtarych, ktorzy w tey mierze nie ſą *in labore legis*, nie czynią bowiem tego, co należy do przygotowania do dobrey śmierći. Dopędzą roku ſześćdźieśiątego, rozumieią że dopiero rok ſzeſnaſty; dopędzą dźiewięćdźieśiątego, rozumieią że rok dwudźieſty, że ſię dopiero was wyſypować począł: cała myśl, ſtaranie, y praca, o OEkonomij, o prywatach, iakby ieſzcze ſto lat żyć mieli. Zła prożnuiąca młodość, bo niebeśpieczna, może śmierć znagła przypadſzy porwać. Ktoż bowiem nie wie że śmierć poſzła coś na dźiśieyſzego Goſpodarza, iako Goſpodarz, wyſzedł robotnikow wzywać, rano o trzećiey, ſzoſtey, dźiewiątey, iedenaſtey godźinie, tak śmierć nie tylko o iedenaſtey godźinie na ſtarych z koſą dybie, ale też y o trzećiey młodych podćina, nieiako mowiąc: *Ite & vos in vineam meam:* mogą iednak mieć iakąkolwiek wymowkę młodźi, bo nie widzą przed ſobą śmierći, wiek kwitnący, czerſtwość śił, y zdrowia, nadźieię im dłużſzego życia czyni. Ale nierownie gorſza y więkſzey nagany godna, *otioſa ſenectus*, bo iuż widzą śmierć przed ſobą, á przećie nie ſą *in labore legis*, nie chwytaią ſię tey pracy, ktoreyby chwyćić ſię należało. Mowi Ekklezyaſtyk: *florebit amygdalus*, zakwitnie migdałowe drzewo, Gloſſa czyta: *caneſcet caput*, oſiwieie głowa. Co ma kwiat z ſiwizną? głęboko ſięgaiąc Hugo mowi: *Cani ſunt flores mortis, illam quaſi fructum in propinquo eſſe denuntiantes:*

quia ſicut flores in fructum, ſic cani in mortem deſinunt. Siwizna ieſt to kwiat śmierći, oznaymuiąca że śmierć bliſko, bo iako kwiat kończy ſię na owocu, tak śiwizna na śmierći. Straſzy iednych ſtarcow ten kwiat śmiertelny, więc udaią ſię do Boga, ſumnienie z makuł gorzkiemi łzami obmywaią, wſzelką do śmierći diſpozycyą czynią. Iaki był Carolus V. Ceſarz, ktory w ſtaroſći obaczywſzy na ſobie *flores mortis*, kwiat śmiertelny, Ceſarſtwo dobrowolnie złożył, y zamknąwſzy ſię w Klaſztorze Hieronimianow z wielką pracą dobre do śmierći przygotowanie czynił; toż piſzą o Richardźie Krolu Aragońſkim, y innych. Drudzy choć tenże kwiat nie barzo poćieſzny widzą, nic niedbaią, diſpozycyi duſzy, fortuny, ſubſtancyi nie pytay: widząc że iuż doćieka godźina życia iego, nie tylko nic za duſzę ſwoię ćiepłą ręką nie czynią, ale ani o teſtamencie myślą. Przyidźie śmierć, y tak prożnuiącego porwie; ach iako ſię przed Bogiem pokażę taki, iako owo ſurowe ſtrofowanie znieśie: *Quare fuiſti otioſus?* A czemuż to byłeś w regeſtrze prożnuiących? Przynioſłeś wielkię na ſumnieniu ćiężary, boś ich pozbyć doſkonale niechćiał, ſkoro z ćiebie duſza, rozerwano pokawałku dobra twoie, z ktorych mogłbyś wiele dla zbawienia twego uczynić, aleś niechćiał; nie ſpodźiewayże ſię ſzczęśliwego, ſzczęśliwey wieczności groſza. Niechże ſię reflektuią młodźi że zła ieſt *otioſa juventus*, ale niech ſię nie ſpuſzczaią na to, że lubo zła, diſſimuluie, nie ſtrofuie P. Bog, da dźienny groſz wieczney odpłaty. O nie da! Patrzćie na dźiśieyſzych o trzećiey godźinie wezwanych robotnikow: gdyby Goſpodarza wzywaiącego, *ite & vos in vineam*, idźćie y wy do winnicy moiey, nie ſłuchali; gdyby prożnuiąc ręce założywſzy ſtali, nicby nie wźięli. Wzywa *otioſam juventutem*, prożnuiących młodych P. Bog: *ite in vineam meam*, robćie, nie bądźćie w prożnuiących kompućie, nie bądźćie *malè agentes, nihil agentes, aliud agentes.* Uſłuchaćie, groſz dźienny wieczney odpłaty weźnieśie; nie uſłuchaćie, nic nie weźnieśie. Niech ſię reflektuią y ſtarzy że gorſza y większey nagany *otioſa ſenectus.* Niech iednak nie deſperuią: oſtatni robotnicy do winnicy wezwani, że do niey poſzli, że ſię z pracą zakrzątneli, dopędźili pierwſzych, rowną z niemi zapłatę wźięli. Ieżeli y ſtarzy wybiwſzy ſię z komputu prożnuiących na ſchyłku życia pracować poczną, dopędzą innych y rowny u Niebieſkiego Goſpodarza znaydą reſpekt.

A

M E

N.

KA-

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ STAROZAPUSTNĄ ALBO SIEDMDZIESIĄTNICĘ.

Voca Operarios, & redde illis mercedem incipiendo à noviſſimis. Matth: 20.

U Pana Boga pierwśi do zapłaty, *noviſſimi* oſtatni.

DZiwny Boſkiey odpłaty ſpoſob dźiśieyſza o Goſpodarzu adumbruie przypowieść. AA. Wielu było w winnicy robotnikow; iednych naięto, y na pracą wprowadzono, *primi manè*, raniuśieńko na wſchodźie ſłońca. Drugich o trzećiey, innych o ſzoſtey, o dźiewiątey, innych o iedenaſtey godźinie, przed ſamym zachodem, według zegaru żydowſkiego, ktory dźień na dwanaśćie godźin dźielił. Po dokończoney robośie, gdy do zapłaty przyſzło, minąwſzy pierwſzych, naypierwey oſtatnim płaćić Goſpodarz każe. *Redde mercedam incipiendo à noviſſimis.* Sama wyćiągała ſłuſzność żeby pierwśi pierwſze mieyſce mieli, ktorzy pierwey robić poczęli, ktorzy ſię przez cały dźień na ſłońcu ſmażyli: przećież na oſtatnich reſpekt. Niech inni reſſentiment pokazuią, niech na to zezem patrzą iako chcą. *Redde mercedem incipiendo à noviſſimis.* Przypowieść to tylko o goſpodarzu, werifikacya rzeczy o P. Bogu, u ktorego pierwśi do zapłaty, *noviſſimi*, oſtatni, iakoż to być może? odpowiem: Ad M. D. G. Biorę za fundament ſłowa Ewangelij dźiśieyſzey, *noviſſimi unâ horâ fecerunt*, oſtatni przez iednę godźinę robili. Ktore lubo z pomrukiwaniem, y na depreſſyą oſtatnich od kogoś wywrocone były, w ſamey iednak rzeczy nie lada pochwałę y fundament ſzczęśćia ich w ſobie zawieraią. W dwoiakim ſenśie brać ſię mogą *noviſſimi*, oſtatni, naprzod *noviſſimi tempore*, oſtatni co do czaſu, powtore *noviſſimi æſtimatione*, oſtatni w ſzacunku, y rozſądku ſwoim. Biorę naprzod *noviſſimos tempore*, oſtatnich co do czaſu. Miedzy robotnikami w winnicy dźiśieyſzego Goſpodarza byli pierwśi, byli y oſtatni. Pierwśi, ktorych naypierwey do roboty zaćiągnął. Oſtatni, ktorych naiął po wſzyſtkich, coż za fundament oſobliwſzego na oſtatnich reſpekta że im wprzod płaćić każe? ten, że *unâ horâ fecerunt*. Robili, y w iedney godźinie zrobili wſzyſtko. Pierwśi do winnicy wezwani pracowali zwyczaynie, iak inni robotnicy pracować zwykli: nie mocowali ſię nazbyt myśląc ſobie daleko

do wieczora, tak trzeba robić, żeby w ſiłach nie uſtać: trzeba y o iutrze myślić, żeby nieſtargane zachowawſzy zbyteczną pracą zdrowie, cokolwiek zarobić. Podobno każdemu rowne Goſpodarz rozmierzył, y naznaczył kwatery, tyle mi, y tyle w winnicy wyrobiſz, iuż źiemię kopiąc, iuż chwaſty wynoſząc, iuż niepotrzebne odćinaiąc gałązki. Uczynili dość oni woli Goſpodarſkiey, co należało zrobili. *Noviſſimi*, oſtatni, *unâ horâ fecerunt*, w iedney godźinie tyle, y tak zrobili, iak wiele zrobili pierwśi, bo ſnać ſzczerzey z wielką applikacyą zakrzątnęli ſię koło roboty, naymniey nie folguiąc ſobie, á o tym tylko myśląc, żeby dopędźili pierwſzych. O iakie było ukontentowanie Goſpodarza na to patrzącego! Co pierwśi pomrukiwaiąc, to on podobno zpodźiwieniem mowił: *Hi noviſſimi unâ horâ fecerunt*, dość krotko, bo tylko przez iednę godźinę robili, á przećie toż co y pierwśi zrobili, gdyby tak pracowali wſzyſcy, ſzczęśliwaby moia winnica była. Toto robotnicy! nie żal im płaćić, od nich tedy zacząć, im groſz naypierwey oddać. *Redde mercedem incipiendo à noviſſimis.* Podobnych y P. Bog ma robotnikow. Iednych do winnicy woła prętko, y niby z rana, zaraz dłużſzego im do pracy użyczaiąc czaſu: innych woła nie rychło, poźno, ſą niby *noviſſimi*, oſtatni. Pracuią pierwśi zwyczaynie iak należy, ſpodźiewaiąc ſię dźiennego groſza, wieczney odpłaty, ktory P. Bog iako obiecał, tak też ſwego czaſu niechybnie odda. Pracuią oſtatni, ale z dziwną y oſobliwą gorącośćią, widząc krotki czas pracy ſwoiey zamierzony, o to ſię nayuśilniey ſtaraią, aby pierwſzych, aby doſkonałych w cnoćie dopędźić weteranow, y dokazuią ſzczęśliwie zamyſłow ſwoich; na co bowiem drudzy przez długi czas robili, to oni w krotkim czaśie maią. Verifikuie ſię o nich, *hi noviſſimi unâ horâ fecerunt.* Widząc to Niebieſki Goſpodarz, izaliż nieſłuſznie pierwſzy im w odpłaćie świadczy reſpekt? Ukontentowany bowiem wielką pracy ich gorącośćią, lubo y pierwſzym co należy odda, iednakże niby od poſlednich zaczyna. Godna rzecz aby ći pierwey zapłatę brali, ktorzy w tak krotkim czaśie á tak wiele zrobili. Mamy tego przykład na dobrym łotrze. Powołał P. Iezus wielu na świętą do winnicy praca aby affekt od świata odćieli, aby złe, iako chroſty, wykorzeniaiąc nałogi, znamienite ſzczepili cnoty, aby nieuſtraſzonym ſercem świadectwo iemu y prawdźie dawali. Dobry łotr *noviſſimus*, bo go wiſzący Pan na Krzyżu przed ſwoim ſkonaniem pociągnął do ſiebie. Obiecał wſzyſtkim groſz dźienny wieczney odpłaty, ktorych powołał. *Vos qui ſecuti eſtis, centuplum accipietis, & vitam æternam poſſidebitis.* Wy, ktorzyśćie za mną, y niby do mo-

iey

iey winnicy poſzli: ſtokrotną nagrodę weźnieście, y żywot wieczny oſiągnieście. Kiedy iednak do zapłaty przyſzło, zaczyna *à noviſſimis*, od oſtatniego, kiedy łotrowi na Krzyżu wiſzącemu mowi: *Hodie mecum eris in paradiſo.* Dźiśia będźieſz zemną w raiu, dźiś ći groſz wieczney ſzczęśliwośći oddam. Czemu podobney innym naśladowcom ſwoim przez Iana przy Krzyżu przytomnego nie czyni denuncyacyi? *Hodie mecum eritis in paradiſo*, dźiś zaraz odpłatę weźnieście. Wſzakże y oni należyście pracowali? Pracować, ale długo, dobry łotr *unâ horâ fecit*, w iedney godźinie dokazał, y dopędźił tego, na co inni przez długi czas robili. Znali Pana za Pana drudzy, poważali go, kochali, maiąc wielki z łaſk, z cudow, na ktore patrzali impuls, lubo nie widźiał tego ten *noviſſimus*, oſtatni, przećież poſzedł z niemi w affekćie ſwoim w æqvat, y owſzem przewyżſzył ich. Przelękſzy ſię zbroynych ſiepaczow, drudzy odbiegli Pana, niechćieli dać niewinnośći y prawdźie iego świadectwa. Widźi łotr dobry żołnierſkie roty, widźi Longina, widźi innych z oſtremi włoczniami, przećież namniey ſię nie lękaiąc oſtrych y bliſkich ſztychow, heroiczną ſwoię ku Panu pokazuie miłość, daie świadectwo niewinnośći iego, zna go nie za proſtego człowieka, ale za Boga, Niebem władnącego. Co tedy za dźiw że pierwſzy do odpłaty, że mu ſzczęśliwą ſam czyni deklaracyą: *Hodie mecum eris in paradiſo*, że wſzyſtkich do korony ubiegł. Biorę powtore *noviſſimos in æſtimatione*, oſtatnich w ſzacunku, y rozſądku ſwoim. Pierwśi do winnicy od dźiśieyſzego Goſpodarza wezwani, ſwoie ſzacuią y exaggeruią prace, mowią naprzod, *portavimus pondus*, ćięſzka na nas robota była, muśieliśmy koſze z ziemią dźwigać, nie raz zapoćiło ſię czoło, ile przy upale ſłonecznym, gdyśmy ſię z motykami, y innemi inſtrumentami zawiiali, człowiek iak zbity po robośie, ale coż czynić? trzeba tego dla dźiennego groſza, bobyśmy nic nie wźięli. Powtore mowią: *Portavimus pondus diei*, przypiſuią ſobie długość pracy nie przez iednę y drugą godźinę, ale przez cały dźień, od świta aż do wieczora, bez żadnego robiliśmy odpoczynku. *Portavimus pondus diei.* W oſtatnich fantazya y zdanie inſze, chociaż pracą wielką mieli, bo tyleż zrobili ile pierwśi, przećież zda ſię im lekka y mizerna praca, że *unâ horâ fecerunt*, przez iednę tyle godźinę robili. Dźwigali, kopali, gałązki odćinali, zapoćiło ſię czoło aż nazbyt, wſzyſtko to fraſzka, ćiężar nie ćiężar, bo *unâ horâ.* Przychodźi czas zapłaty, pyta dozorca winnicy ktory miał płacić, pierwſzych, długośćie wy y wiele zrobili? odpowiadaią przez cały dźień, tyleśmy y tyle wyrobili kwater, godniśmy umowionego groſza: pyta oſtatnich; á wy wiele y

dłu-

długo. Odpowiadaią pokornie *unâ horâ*, przez iednę tyle godźinę robiliśmy co, y iako mogli, nie możemy iść z drugiemi w æqvat, niechcemy, y nie śmiemy rowney domagać ſię penſyi, bośmy iey niegodni, zdaiemy ſię na łaſkę y dyſzkrecyą Pańſką. Da? dobrze, nie da? mruczeć nie będźiemy, żadney nam nie uczyni krzywdy. Słyſząc to zdaleka Goſpodarz, niepodobna żeby ſię ich tą nie ukontentował ſubmiſſyą. Miły Boże! mogliby wyiachać na popis, zrobiliśmy to, co y drudzy, choć w krotkim czaśie: mogli mowić trzeba nam tak płacić iak y drugim; przecież nie mowią tego, milczą, zdaią ſię na dyſzkrecyą y łaſkę moię. Muśi tedy większy być na nich reſpekt. *Da mercedem incipiendo à noviſſimis.* Toto ludźie dobrzy, poczćiwi, godna rzecz, żeby do zapłaty poprzedźili drugich. Coś podobnego miedzy robotnikami Niebieſkiego Goſpodarza bywa, iedni należą *ad primos* do komputu pierwſzych, mowią bowiem niektorzy: *portavimus pondus*, czuią pracą y ćięzar wielki w winnicy Pańſkiey, biedzą ſię z namiętnośćiami ſwemi paſuiąc ſię z widomemi y niewidomemi adwerſarzami, maią wielką w ſzczepieniu cnot trudność, znoſzą iednak ćierpliwie częśćią *propter denarium*, dla groſza wieczney odpłaty, na ktory w pośie czoła robić potrzeba: częśćią żeby ſię Niebieſkiemu przypodobali Goſpodarzowi, y iego dość ordynanſowi uczynili w onych wyrażonemu ſłowach. *Tollite jugum meum*, dźwigayćie iarzmo moie. Do tych regeſtru należą owi, ktorzy u Pſalmiſty mowili: *Tranſivimus per ignem & aquam.* Przeſzliśmy przez ogień y wodę. Ciężko na nas było złe podniety, wierzgaiące namiętnośći doſkwierały iak ogień, z wielkim wnętrznym utrapieniem naſzym. Wzburzone powierzchownych nieprzyiaćioł impety na wzor wzburzonego zalewały morza. Wſzyſtkośmy to iednak znieśli. *Tranſivimus per ignem & aquam*, ćięſzkie za łaſką Bożą dźwigaliśmy iarzmo, bo dźwigać było trzeba. Inni *portant pondus diei*, liczą lata na uſłudze Bożey ſtrawione, nie bez wnętrzney pośiechy ſwoiey, iż tak długo dobremu ſłużą Panu. Iedni w ſrzednim wieku, y niby wpuł dnia, drudzy w ſtaroſći, iakby nad wieczor wprzęgaią ſię w iarzmo Boże, á my z rana na świćie, bo z młodoſći *portamus pondus diei.* Do tych regeſtru należy ow u S. Łukaſza *Princeps quidam*, Xiąże, Pan iakiś, ktory mowiącemu y nauczaiącemu Zbawićielowi. *Non occides, non mechaberis, non falſum teſtimonium dices, &c.* Nie zabiiay, nie cudzołoż, nie świadcz fałſzywie, y innych wyſtrzegay ſię exceſſow. Odpowiedźiał: *hæc omnia cuſtodivi à juventute mea.* Ey Panie dawno iuż P. Bogu ſłużę, nie wczora, ani ongi zacząłem iego iarzmo dźwigać, ale *à juventute*, zaraz z dźiećińſtwa. Do tego komputu należy u-

mie-

mieraiący Hilarion, ktory przed ſkonaniem mowił: *Egredere anima: 70. annis ſerviviſti Deo.* Wychodź duſzo: czego ſię lękaſz, 70. lat ſłużyłaś Bogu. *Portâſti pondus diei.* Przećiwnym ſpoſobem ſą inni *noviſſimi in æſtimatione*, oſtatni w ſzacunku, w zdaniu, w rozumieniu ſwoim, chociaż ćięſzkie dźwigaią brzemie, iuż paſſuiąc ſię z namiętnośćiami ſwoiemi, iuż dobrowolnemi trapiąc członki ſwoie umartwieniami, iuż wiele dla Boga, dla Kośćioła, dla bliźniego czyniąc; przećież nie mowią *portavimus pondus*, ćiężaru ſwego nie exaggeruią, ćiężar, praca, iakby tylko była *unâ horâ*, iedney godźinki, iakby im naymniey nie dokuczyła. Taka była S. Klara, ktora przez lat 28. uſtawiczną trapiona choroba, weſoło przed śmiercią mowiła. *Leviſſimum hoc eſt*, lekki to ćiężar, właśnie iakbym godźinkę chorowała. Powtore lubo drudzy długo P. Bogu ſłużą, od wielu lat iego dźwigaią iarzmo, przećież im ſię zda *una hora*, iedna godźina wſzyſtkie zaſługi, prace, za nic poczytaią; iakby dźiś dopiero ſłużyć P. Bogu zaczęli. Do tych komputu należy Dawid, ktory w Pſalmie 76. mowi: *Ego dixi nunc cœpi.* Iam rzekł żem dopiero zaczął. To ieſt, iako wykłada Hugo. *Quidquid habeo, non eſt niſi principium*, cokolwiek mam wyſługi, iakbym nic nie miał. Zda mi ſię że to tylko ieſzcze początek, według obſerwacyi tłumaczow Piſma S. Dwiema laty przed śmiercią to mowił, y napiſał Dawid; *nunc cœpi.* Tak wiele dobrego od młodośći ſwoiey począwſzy czynił Dawid, piękne cnot rozmaitych w domu Oycowſkim dawał konterfety. Zołnierzem będąc, heroiczną ku ſwoim nieprzyiaćiołom pokazał miłość, kiedy mogąc Saula głownego adwerſarza zabić, maiąc go w ręku, przepuśćił. Dźiwna cnota iego iuż na Krolewſkim tronie, kiedy rebellią Abſolonową, łaiania y urągania Semeia znioſł ćierpliwie bez żadnego affektu zemſty. Kiedy tak wiele nakładow na budowanie Kośćioła P. Bogu zgotował, á przećie iakby nic nie czynił, mowi, *nunc cœpi, non eſt niſi principium.* Dopiero zaczynam Bogu memu ſłużyć. Do tego regeſtru należy S. Franćiſzek Seraficki, ktory za świadectwem S. Bonawentury mało co przed śmiercią ſwoią mowił: *Incipiamus fratres ſervire Domino Deo noſtro, quia uſq; nunc parum profecimus.* Zaczynaymy braćia P. Bogu ſłużyć, bośmy ieſzcze mało co, albo nic dla niego nie uczynili. Ci wſzyſcy w pokorze ſwoiey poſtępuią daley, kiedy ćiężaru za ćiężar nie uznaiąc, długie prace y wyſługi ſwoie za wyſługę iedney tylko godźinki poczytaiąc, ſądzą ſię niegodnemi odpłaty Boſkiey, nic ſię od niego iako niepożyteczni ſłudzy nie domagaią, ale ſię wcale na iego łaſkę y miłośierdźie zdaią, choćby nic nie mieli, choćby ich Niebieſkiey zapłaty odſądzono, gotowi y na to. Taki był S. Wawrzyniec, o

ktorym powiedźiała ſama Nayświętſza Matka Boża S. Brygićie, *Cùm talia pro honore Filij mei paſſus ſit, indignum ſe dixit obtinere Cælum.* Chociaż tak wiele czynił dla Syna moiego, tak wiele poniosł, przećież ſądźił ſię że ieſt niegodnym Nieba, y ieśli ie dadzą z łaſki, nie dla moich wyſług dadzą. Coż rozumiećie, ieżeli nie trzymaią prymu w zapłaćie ći *noviſſimi*, oſtatni. Weźmy pierwſzego miedzy Apoſtołami Piotra, weźmy *noviſſimum*, oſtatniego S. Pawła. Mowi on o ſobie: *Ego ſum noviſſimus Apoſtolorum, non ſum dignus vocari Apoſtolus.* Ia ieſtem oſtatni nayliſzſzy miedzy Apoſtołami, niegodźienem imienia Apoſtolſkiego. A to iako Pawle? tyś wſzyſtkie niemal w gorliwośći Ducha twoiego Narody obiegł. Ty *in laboribus plurimis, in carceribus abundanter, in plagis ſupra modum*, 2. *ad Corinth*: podiąłeś naywięcey prac, naywięcey niebeſpiecznych poniosłeś ſtoſow. Widźiały ćię Ephezy, Corynthy, Damaſzki, Macedonie; na ćiebie naybarźiey biła żydowſka burza. To prawda, z tym wſzyſtkim iednak *minimus Apoſtolorum, non ſum dignus vocari Apoſtolus.* Nie godźienem Apoſtolſkiey prerogatywy, comkolwiek czynił, iakbym nic nie uczynił, ieſzcze wſzyſtko to za fraſzkę poczytam: przebiegły bez pożytku lata, nie dochodzę w pracach, w wyſłudze innych Apoſtołow. Patrzćież, w iakim reſpekćie Paweł. Porywaią go do trzećiego Nieba, pokazuią mu, y iuż koſztować rayſkich ućiech każą, czego nie wyświadczono Piotrowi, chociaż był *primus*, pierwſzy. Szczęśliwi tedy *noviſſimi*, oſtatni, ale co ſię tknie *noviſſimos tempore*, oſtatnich co do czaſu, nie każdy ubiega do zapłaty pierwſzych, bo nie każdy ich goracośćią prace y affekty dopędza. Piſze *Cautipratanus (apud Iahoda)* o iednym wielkim Urzędniku Magdeburſkim, iż ſzędźiwego (żyiąc tak też) dopędźiwſzy wieku, á wpadſzy w chorobę, czuiąc iż doćicka godźina, poſłał do Przeora Dominikanow, uśilnie o przyięćie do Zakonu proſząc; przyięto, w habit obleczono, do Klaſztoru przyniesiono, w kilka dni w dobrey pokućie umarł. Teyże nocy po śmierći widźiał ieden śiedzącego Niebieſkiego Goſpodarza, á przed nim wielki tłum Zakonnikow S. Dominika. Dawał każdemu groſz przewyborny Niebieſki Goſpodarz, ściągnie rękę y ow świeżo umarły. Spyta Goſpodarz ktoś ty ieſt? odpowie: iam ieſt *noviſſimus*, oſtatni, ktorym przed dwiema dniami do winnicy przyſzedł. Rzecze Goſpodarz, *denarium accipies, ſed non modo.* Poczekay braćie, weźnieſz groſz, ale nie zaraz, było to prędzey przyść iakom ćię wzywał, teraz barźiey z boiaźni, niż z miłości poſzedłeś za mną: podź ſię wprzod dobrze w czyſcu wyſmaż za owe płaſy, ſkoki świeckie, y inne braury. Szczęśliwość większa, y beſpiecznieyſza być *noviſſimum in æſtimatione*, oſtatnim

ſtatnim w zdaniu. Noſiſz iarzmo ćięſzkie, cierpiſz, czyniſz wiele z wielką pracą mow *onus leve*, lekkie brzemie, coż to ieſt? więcey dalecko inni noſzą, y znoſzą. Służyſz P. Bogu należyćie przez lat dźieśięć, dwadźieśćia, y daley, niechże to w ſzacunku twoim będźie *una hora*, iakby tylko iedney godźiny praca, dopiero początek, znay śię za niegodnego odpłaty wieczney, á takim ſpoſobem, będąc *noviſſimus*, będźieſz w odpłaćie pierwſzy, Amen.

KAZANIE III.

NA NIEDZIELĘ STARO-ZAPUSTNĄ ALBO SIEDMDZIESIĄTNICĘ.

Amice, non facio tibi injuriam. Matth: 20.

Bogate goſpodarſtwo z krzywdą, *Cel Kazania o Lichwie.*

BOgate goſpodarſtwo dźiśieyſzego Goſpodarza AA. Wyſzedł o godźinie pierwſzey, naiął robotnikow, wprowadźił do winnicy ſwoiey: nie dość tego, wychodźi drugi raz, naymuie innych: nie dość y tych, że wiele było robić, wychodźi o dźiewiątey, o iedenaſtey, kogo zarwać może, do winnicy zapędza. Bogate goſpodarſtwo, bo ma czym brząknąć. Woła OEkonoma, roſkazuie mu: *voca operarios, redde mercedem.* Wołay robotnikow, zapłać każdemu. Przychodzą y ći, y owi; każdy bierze. To bogate goſpodarſtwo, ſzczęśliwe, bo bez krzywdy: oświadcza ſię dobry y poczćiwy Goſpodarz, *quod juſtum eſt dabo.* Oddam każdemu co należy, żadnego nie ukrzywdzę: ſłyſzy nieſłuſzne, y zazdrośćiwe pomrukiwania, y wnetże oświadczaiąc ſię woła. *Non facio injuriam.* Nie czynię nikomu krzywdy, nic nikomu nie uymę, nie zedrę, nie złupię, nic cudzego ſobie nie przywłaſzczę. Bywa y teraz na świećie bogate goſpodarſtwo, ale nie bywa tak ſzczęśliwe, bo częſtokroć bogate goſpodarſtwo z krzywdą. To obiaśnię Ad M. D. G.

IEſt iedno u niektorych goſpodarſtwo bogate, nawzor dźiśieyſzego Goſpodarza; iako on nie kontentuiąc ſię iednym y drugim robotnikiem, zaćiągnął wielu, tak oni nie kontentuiąc ſię iednym y drugim ſługą, wielu do boku, do domu ſwego przyimuią: iednego na tę, drugiego na inną funkcyą, będźie każdemu w domu bogatym y obſzernym praca. Przyimuiąc iakiego takiego ſługę Panowie, ſtylem dźiśieyſzego Goſpodarza mowią. *Quod juſtum eſt, dabo.* Dam zapłatę według ſłuſzności, będźieſz zemnie kontent, przyi-

dźie do rzeczy, zapłaty nie maſz. Skwirczą, upominaią ſię ſłudzy o jurgielt, ale ich Panowie furyami, gniewem, á czaſem twardemi guzami odprawuią. Woła ten y ow ſługa, *nonne ex denario conveniſti mecum*, nie takeś Panie płacić obiecał, nie na kiie, nie na obuchy zmowiłeś ſię zemną, ale na pieniądze. Lecz darmo: nic nie wſkorawſzy, nic nie wźiąwſzy, odchodźić, y inſzego ſobie mieyſca ſzukać muſzą. Zeby zaś pokazali Panowie, że ſłuſznie czynią, y bez ſzkrupułu, nie płacąc, obiecanego jurgieltu nie oddaiąc. Iedni czaſem alleguią ſzkody, ktore ſię ſtały, choć ſię ſługa do nich naymniey nie przyłożył: zginęło co, ukradźiono, zepſowało ſię, iako ſię czaſem przy naywiękſzym dozorze trafia, tyś ſługo winien, trzeba mi z twego jurgieltu wytrąćiwſzy, nagrodźić ſzkodę. Inni extenuacye czynią. Służyłći, á coż robił? chodźił za mną, czaſem talerz u ſtołu podał: nic wielka praca, iadł też, pił za to, miał wygodę domową, za co mu płacić? Trzebaby na takich owego Sędźiego, na ktorego trafił ieden. Ten przyiąwſzy iednego wyroſtka, aby za nim zawſze chodźił, gdy to przez kilka lat z wielką pilnością wyroſtek czynił, maiąc iakąś w nim diſcplicencyą Pan, ſzeląga nie dawſzy, á prawie napoły nagiego od ſiebie odprawił. Czyni ſługa do Sędźiego o ſwoię krzywdę rekurs; daią termin Panu, pytaią, czemu nie zapłaćił ſłudze? odpowie Pan: Nie godna iego poſługa zapłaty: że chodźił za mną, nic więcey nie robiąc, za to płacić? ieſt to przećiw rozumowi. Pokazawſzy ſłuſzny reſſentiment Sędźia, taki ferował dekret: *Si nihil æſtimas obſequium famuli, Dominum, quocunq; iret ſequentis, tu per totidem annos poſt famulum ibis, & quocunq; iverit, ſequeris, ſi hoc durum videtur, ſolve mercedem, & ita age Dominum; ut dignus ſis habere ſervum.* Ieżeli za nic tę poczytaſz poſługę, że ſługa za tobą chodźił, gdźieś ſię kolwiek ruſzył, chodźże y ty za nim przez tak wiele lat, y zawſze mu aſſiſtuy. Ieżeli ſię to zda ćięſzko, zapłaćże mu: y tak bądź Panem, żebyś gogźien był mieć ſługę. Drugie goſpodarſtwo bogate bywa, maią rozmaite towary, maią kramow wiele, w każdym towar inſzy, handluią, kupczą, konſzachtuią, ale z krzywdą bliźniego, dla oſzukania, fałſzowania, towarow, wyćiągania więkſzey nad ſłuſzność ceny. Bywa na oſtatek goſpodarſtwo bogate: maią pieniędzy, albo też tych y owych rzeczy z potrzebę, ba y podoſtatku; nie trzeba im kupczyć, handlować, mogliby tego, co maią, bez żadney używać krzywdy: ano ſamo chcąc ſzukaią krzywdy. A to ſię dźieie *per mutuum*, przez pożyczanie, kiedy pieniędzy, lub innych rzeczy ubogim, potrzebnym ludźiom pożyczaią, z tego ſobie pożytku ſzukaią, obliguiąc, aby ten, ktory dla potrzeby ſwoiey pożycza, nie tylko tak wiele,

wie-

wiele pożyczył, ale też więcey oddał, dla tego tylko ſamego, że mu pożyczono. Nazywa to świat pięknemi, ozdobnemi terminami, prowizyą, intereſſem; á w rzeczy ſamey lichwa, dla ćięſzkiey krzywdy bliźniego, z ćięſzkim złączona grzechem. Na lepſze tego zrozumienie, taki dalſzy czynię diſkurs. Według wſzyſtkich Doktorow lichwa nic inſzego nie ieſt, tylko *lucrum ex mutuo*, zyſk z pożyczania, co niektorzy tak obiaśniaią. *Quidquid temporale, ac pretio æſtimabile, extra ſortem mutuò datam accipitur, quaſi ratione mutui, ex juſtitia debitum*, kiedy kto cokolwiek doczeſnego, albo ſzacunkowi y cenie podległego, iakoby prawnie y ſprawiedliwie ſobie należącego wyćiąga, nad tę rzecz, ktorey pożyczył. Ztąd każdy kto pożyczaſz pieniędzy, zboża, *& id genus*, z tym obowiąſkiem, y ćiężarem, aby tobie koniecznie w podaney okazyi ten ktoremu pożyczaſz ſłużył, aby kilka dni, kilka Niedźiel, albo kilka mieśięcy robił, żeby w ſprawie twoiey darmo ſtawał: żeby, kiedy ſię okazya trafi, zawſze za tobą mowił: chwalił, ćiebie bronił, będźie lichwa, bo te rzeczy nazywaią ſię *pretio æſtimabilia*, gdyż żaden nie chce darmo robić, darmo ſłużyć, darmo ſprawy bronić. Powtore ieſt iedna lichwa, ktora ſię nazywa *uſura compenſatoria*, funduiąca ſię niby na nagrodźie, ktora bez grzechu być może, to zaś ieſt *quando damnum emergens, vel lucrum ceſſans compenſatur*. Kiedy kto nad tę ſummę, ktorey pożyczył, więcey wyćiąga, niby w nagrodę. *Vg.* Ma kupiec pieniądze, ktoremi zarabia, albo zarobić może, y z tego żyie: Przyidźie kto potrzebny, prośi żeby mu ich pożyczył: Pożycza kupiec mowiąc: Ia ſobie temi pieniędzmi zarabiam, y mogłbym z nich mieć profit, że tedy pożyczaiąc tego nie będę miał profitu, nagrodź mi za to Panie, muśiſz dać prowizyą. Bierzeſz złotych ſto, oddaſz mi za Rok złotych ſto oſm, albo ſto dźieśięć, to ſię godźi *ratione lucri ceſſantis*. Także ma kto pieniądze na to, aby ſobie nakupił zboża kiedy tanie, naprzykład w Ieśieni, przyidźie ſąśiad, prośi, nalega o pożyczenie pieniędzy; ty mu pożyczaſz, á nie maiąc za co w Ieśieni nakupić zboża, na Wioſnę będźieſz muśiał drożey płaćić nie bez ſzkody twoiey w takiey okoliczności przy pożyczaniu możeſz wyćiągać y obligować pożyczalnika do oddania więcey, w nagrodę tey ſzkody, albo *damni emergentis*. Druga lichwa, *uſura lucratoria*, ſzczegulnie funduiąca ſię na zyſku, żeby odebrać więcey, niżeliś pożyczył, á y ta lichwa według Theologow ieſt iedna *aperta*, iawna, kiedy iawnie y wyraźnie tak kontraktuieſz: Daię tobie tyle, á ty mnie za Rok, y to, y nad to tak wiele koniecznie oddaſz. Druga *uſura palliata*, ktorą ſłuſznemi pokrywamy przemyſłami, albo kontraktami. Naprzykład maſz iaką rzecz do zbyćia, ktora więcey

cey nie warta nad złotych pięćdźieśiąt, chce ią drugi kupić, nie maiąc iednak gotowych pieniędzy, obiecuie ie oddać za kilka mieśięcy, albo za pułroka, ty w tey okoliczności większą zakładasz summę, mowiąc: Gdybyś mi wyliczył zaraz złotych pięćdźieśiąt, przedałbym ći tę rzecz, ale że nie daiesz gotowizny, oddaszże mi za kilka mieśięcy, albo za pułroka złotych sześćdźieśiąt, dla tego żeć poczekam pieniędzy: taki kontrakt iest lichwa, bo tak kontraktuią, właśnie iakbyś mu pożyczył złotych pięćdźieśiąt, z tym obowiązkiem, abyć za pułroka oddał złotych sześćdźieśiąt. Do tegoż lichwy gatunku należy naprzod, masz zboże do przedania, nie myśląc go dłużey chować, chcesz ie zaraz sprzedać; przyidźie drugi potrzebny, chce kupić, ale gotowych pieniędzy nie maiąc, obiecuieć ie na Wiosnę oddać, ty rad tey okazyi, zezwalasz chętnie, ale ćiężar na niego kładźiesz, abyć nie tak iako teraz zboże idźie, ale iako będźie szło na Wiosnę, zapłaćił. Wielka, y okrutna lichwa. Powtore przychodźi kto do ćiebie, prosi abyś mu pożyczył naprzykład sto talarow bitych, ty choć masz *in ſpecie* talary bite, nie daiesz ich, ale daiesz mu w szelągach, albo w dźięgach, tak iako talary idą, *vg.* że każdy talar idźie po złotych siedm, ty mu daiesz w drobney monećie złotych siedmset, co czyni sto talarow, przeczuwaiąc iednak że talary poskoczą, obliguiesz tego ktory pożycza, aby za Rok procz prowizyi, oddał albo talary bite *in ſpecie*, albo ći w drobney monećie, tak iako będą szły talary. Poskoczył talar za Rok do złotych ośmi, przychodźi termin oddania, przynosi ubogi dłużnik w drobney monećie złotych siedmset, tak iako wźiął u ćiebie, ty nie chcesz brać, ale koniecznie chcesz, żeby oddał albo talarami, *in ſpecie*, albo złotych ośmset. Okrutna, przeklęta lichwa, bo niesprawiedliwie wyćiągasz, *ſupra ſortem tuam*, nad cząstkę, albo summę twoię. Summa twoia w drobney monećie była złotych siedmset, ktora y teraz w tey monećie czyni złotych siedmset, á za coż ty osme sto chcesz wźiąć nad to. Rzeczesz, bo teraz tak talary idą, aleś ty talarow nie dał, daleś szelągi, kopiyki, w takiey liczbie, bierzże szelągi, kopiyki, ktore w teyże liczbie y cenie oddaią, iako wźięto, nie czyń sobie bogatego gospodarstwa z krzywdą. Te, y tym podobne kontrakty; są lichwą, wielką niesprawiedliwością trącą. Cokolwiek bowiem nad to, niźliś pożyczył, bierzesz, to cudze, á nie twoie, y gdy bierzesz, właśnie iakbyś kogo rozbił, albo gwałtem wydarł. Mowi bowiem S. Grzegorz Nisseński *hom:* 4. *in Eccleſiaſten. Fœnus, qui latrocinium nominaverit, non aberrabit. Quid enim refert, an clanculum perfoſſis muris, prædonis more aliena habeas, an fœnoris neceſſitate acquiras ea, quæ ad te non pertinent.* Lichwę kto rozboiem

zboiem utytułuie, ten ſię nie omyli. Toż bowiem ieſt czy przez lichwę brać co cudzego, czyli drzwi, mury, wyłomawſzy, cudzą ſobie przez gwałt przywłaſzczyć ſubſtancyą. Zakazuie takich kontraktow prawo Boſkie. Czytam bowiem *Exodi 22. Si pecuniam mutuam dederis populo meo pauperi, non urgebis eum, quaſi exactor, nec uſuris opprimes.* Ieżeli pożyczyſz pieniędzy ubogiemu memu ludowi, nie bądź tyranem, ani lichwami go nieſprawiedliwemi ućiemiężaiący. Mowi w Ewangelij P. Iezus *Lucæ 6. Mutuum date, nihil inde ſperantes* (dodaie Syryiczyk) *ab hominibus, & erit merces veſtra multa, & eritis filij Altiſſimi.* Pożyczayćie, ale ſię żadney nagrody od ludźi nie ſpodźiewayćie, daleko barźiey nie wymuſzayćie, bo procz tego że wielka was w Niebie zapłata czeka, będźiećie ſynami Naywyżſzego. Na ktore ſłowa piſząc Doktorowie z S. Thomaſzem mowią, że pożyczać komu, ieſt *conſilium*, rada, ale kiedy pożyczyſz, żebyś nie lichwił, ale żebyś zyſku z pożyczenia nie ſzukał, ieſt *præceptum*, przykazanie. *Poſito, quòd mutuum demus, præceptum eſt ſine uſura dare.* Słowa ſą S. Thomaſza. Zakazuią powtore prawa Kościelne ferowane na pierwſzym *Concilium* Lateraneńſkim trzećim, pod Alexandrem trzećim; na *Concilium* walnym Lugduńſkim pod Grzegorzem dźieśiątym, na *Concilium* Wiedeńſkim pod Klemenſem piątym, gdźie miedzy inſzemi rzeczami, to ieſt, *ſi quis tenaciter affirmare præſumat exercere uſuras non eſſe peccatum, puniatur ut hæreticus*, ktobykolwiek uporczywie nauczał, iż lichwa nie ieſt grzechem, taki karany ma być iako heretyk. Specifikuią prawa, karanie iawnych lichwiarzow; naprzod, że im używanie Ciała Przenayświętſzego nie dozwalaią. *Cap: quia in omnibus de uſuris:* Powtore nie każą iego żadney przyimować ofiary. Potrzećie, Chrześćiańſkiego pogrzebu na mieyſcu świętym odſądzaią, iż innych nie wſpomnię. Zakazowały tych kontraktow prawa polityczne, w Rzymie od L. Genutiuſza ferowane. Perſowie zbrodni rozmaitych ſtopnie wyliczaiąc, na pierwſzym mieyſcu kładą lichwę. Lykurgus ſurowemi prawami tę zarazę z Rzeczypoſpolitey Spartańſkiey wyrugował. Karol piąty w ſwoim edykćie Roku tyśiącznego pięćſetnego, czterdźieſtego piątego ferowanym, lichwiarzow czyni infamiſami, niegodnemi, żeby z ludźmi uczćiwemi zaśiadali, y obcowali. Brzydźili ſię tą zarazą poganie. Thales ſpotkawſzy lichwiarza iakiego, z wielkim głoſem wołał: *Noli ditari nequiter*, ey nie przymnażay ſobie bogactw, ſubſtancyi, nie poczćiwym ſpoſobem, nie czyń bogatego goſpodarſtwa z krzywdą. Cato Cenſorius mawiał, toż ſamo ieſt lichwić, co zabiiać. Dopiero ſłuſzne inwektywy Doktorowie Chrześćiańſcy czynią. S. Auguſtyn *Epiſt:*

54. *ad Maced:* komparuie lichwę z oſtrym mieczem, *Author imperfecti* z wężem okrutnie uiadaiącym. S. Ambroży *lib: de Tob: c.* 10. *Nihil intereſt inter fœnus & funus.* Toż ſamo ieſt lichwa co y pogrzeb. Bo ſzarpiąc, biorąc przez lichwę lichwiarz, pogrzeb niektaki ſubſtancyi ludźi ubogich ſprawuie, do oſtatniey ich przywodząc nędzy. Straſzliwſzy ſens S. Leona: *Fœnus pecuniæ, funus eſt animæ.* Lichwa pieniężna śmierć, albo pogrzeb duſzy, ſumnienia, łaſki Bożey. Iako zaś obrzydłe P. Bogu lichwiarſkie zbiory, znać to z owego widzenia, ktorego wzmiankę czyni *Cantipratanus.* Obywatel ieden Atrebateńſki ſrogi lichwiarz, złożył ſwoie depozyta w Warcelleńſkim Klaſztorze. A gdy iednego dnia świątobliwy Zakonnik *Walterus de Beaumont* nie daleko owey modlił ſię ſkrzyni, obaczył na niey ſiedzącego, y barzo weſołego diabła. Przelęknie ſię nieco Zakonnnik, potym Krzyż S. uczyniwſzy zawoła: *Quid hic ſedes nequiſſime humani generis inimice?* Czego tu ſiedźiſz, co tu maſz za ſprawę, przeklęty narodu ludzkiego nieprzyiaćielu? Odpowiedźiał diabeł: *Bene & juſtè hic ſedeo, hoc, quod meum eſt, conſervando.* Dobrze y ſłuſznie tu ſiedzę, tego ſtrzegąc, co do mnie należy. Zbiorow dobrych, ſprawiedliwych ſtrzeże P. Bog, y dla potomkow dochowuie dobra ſprawiedliwe. Nieſłuſznych, lichwiarſkich, nie P. Bog, ale ſzatan ſtrzeże, dla kogoż? pewnie nie dla ćiebie, ani dla potomkow twoich nieſprawiedliwy lichwiarzu, ale żeby ie potym ni tak ni owak według woli ſwoiey roſproſzył. Da iednę część piianicom, drugą kartownikom, trzećią nierządnym roſpuſtnikom, aby na obrazę Bożą używali. Uważćież AA. ieżeli ſię u was nie znayduie bogate goſpodarſtwo z podobną krzywdą. Narzekamy na żydow, że ći lichwią, ći lichwami okrutnemi, prowizyami ludźi ubogich, oſobliwie Chrześćian do wielkiego przywodzą uboſtwa. Smiele ſię S. Bernard, y woła: *etiam inter vos ſunt judæi baptizati,* nie narzekayćie, nie przyganiayćie żydom, bo y miedzy wami ſą chrzczeni żydźi, bo nakſztalt żydow lichwićie, lichwami uboga braćią waſzę ćiemiężyćie. Czyniſz ſię Chrześćianinem, przyidźie do pożyczania, aż ty żyd, y owſzem gorſzy nad żyda. Cożći po tym zyſku ze łzami, owſzem ze krwią od bliźniego wytłoczonym? kiedy duſzę twoię zgubiſz, y piekłu zaprzedaſz. Cożći po tym zyſku, ktorego z dopuſzczenia Bożego ani ty, ani potomkowie twoi nie użyią. Pamiętay żeś człowiek, żeś Chrześćianin. Żeś człowiek, rozum dyktuie, *quod tibi non vis, alteri ne feceris.* Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń; nie miłoćby było, gdyby z ćiebie w potrzebie, w uboſtwie zoſtaiącego tak zdźierano, gdyby do płacenia ćięſzkiey prowizyi albo iawnemi, albo ſztucznemi ſpoſobami

przy-

przymuſzano. Nie czyńże y ty tego drugiemu. Żeś Chrześćianin, miey Chrześćiańſkie nad bliźnim, nad bratem twoim wyćięczona fortunkę maiącym politowanie, pamiętaiąc na owe wyżey wſpomniane Zbawićielowe ſłowa. *Mutuum date nihil ſperantes*, á tak y ſumnienie wolne od grzechu zachowaſz, y goſpodarſtwo twoie bogate, ſzczęśliwe, bo bez grzechu będźie. Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ PRZED MIĘSOPUSTY ALBO SZESCDZIESIĄTNICĘ.

Aliud cecidit inter ſpinas, & ortæ ſpinæ ſuffocaverunt. Lucæ 8.

Na dobre rady naygorſze ćiernie. *Ex circumſtantia publici conſilij.*

KTożby ſię od ćierni takiey ſpodźiewał ſzkody. AA. Nie ſzkodzą one rożom, piękniey ſię według Piſma miedzy ćierniem wydaią lilie, na źiarno zaś naygorſzy impet, *ortæ ſpinæ ſuffocaverunt illud.* Znać liliom, y innym kwiatom, że piękne, y ozdobne, folguią, choć z nich pożytku mało. Ziarno lubo pożyteczne, że iednak niepozorne, ćierpieć muśi: *ortæ ſpinæ ſuffocaverunt illud.* Takći to zwyczaynie bywa, gdźie piękności apparencya, lubo bez wnętrzney dobroći, tam światowe folguią ćiernie, choć co z iſtoty ſwoiey naylepſzego, ieżeli bez pozoru? ućierpi. Iako ſłowo Boże, tak też *conſilia Evangelica*, rady Ewangeliczne, ktore ſię do ſłowa Bożego referuią, dobrym y przewybornym SS. Doktorowie nazywaią źiarnem, z nich bowiem święte duſze znaczny na żywot wieczny pośiłek biorą. Y w kſztałt iakiś Chryſtuſowego przemieniaią ſię źiarna, iako o ſobie Ignacy Męczeńnik mowił: *frumentum Chriſti ſum.* Ten tytuł może y politycznym quadrować radom. Dobrą bowiem radą iako źiarnem Oyczyzna żyie, z niey śił y czerſtwośći nabywa. Temu źiarnu twarda nie ſzkodźi opoka, y owſzem nic lepſzego iako gdy dobre rady iak na opoce. Żadne reſpekty, żadne zdradliwe, wykrętne, z nich nie zrażą perſwaſye. Nie ſzkodźi że będźie *ſecûs viam*, przy drodze, y owſzem kiedy kto wątpi iaką ma puśćić ſię drogą? rady trzeba. Więc na dobre rady naygorſze ćiernie: Obiaśnię to Ad M. D. G.

CO znacza ćiernie, idę naprzod do Ewangelij, w ktorey P. Iezus powiedźianą tłumacząc przypowieść, bogactwa ćierniami na-

zywa. *Quod autem cecidit in ſpinas hi ſunt, qui audiêrunt, & à ſolicitudinibus, ac divitijs ſuffocantur.* A iaśniey u S. Matheuſza, *fallacia divitiarum ſuffocat verbum*, iako ćiernie źiarno, tak ſłowo bogactwa tłumią. *Quis unquam mihi crederet, ſi ſpinas divitias interpretari voluiſſem?* Woła S. Grzegorz, ktożby mi wierzył, gdybym bogactwa ćierniem nazwał? Ciernie w pogardźie u wſzyſtkich, każdy od nich ſtroni, rękę do nich oſtrożnie śćiąga: doſtatki zaś w ſtymie, wielką do nich niemal wſzyſcy unoſzą ſię chęćią: á przećie to o nich ſamego Zbawićiela zdanie, ktory ſię omylić nie może, że ſą ćiernie. Nie nazywa zaś *ſpinas pungentes*, ćierniami kolącemi, luboć y tę im S. Grzegorz y S. Hieronim przypiſuią właſność, ale *ſpinas ſuffocantes*, ćiernie tłumiące, że to co ieſt dobrego tłumią, do pożytecznego y zbawiennego przeſzkadzaią wzroſtu. *Fallacia divitiarum ſuffocat.* Ale y tu piękną czyni *Theophylactus* reflexyą *in c.* 13. *Matth:* piſząc. *Divitiæ quando diſperguntur non ſuffocant, ſed creſcere faciunt fructum.* Bogactwa, kiedy ſię rozpraſzaią, nie maią niby tłumienia mocy; y owſzem do dobrey kreſcencyi pomagaią. Co ſię w ſenśie duchownym werifikuie. Dał komu P. Bog wiele, ieżeli nie kryie tego, nie zbiera, tyśiąc do tyśiąca chćiwie przykładaiąc, ani tego talentu złotego z owym złym ſługą Ewangelicznym kopie w źiemi, ale hoynie na ubogich, na Kośćioły, na chwałę Bożą daie, żadney ztąd nie ma ſzkody, y owſzem dobry przed Bogiem profit: *divitiæ, quando diſperguntur, non ſuffocant, ſed creſcere faciunt fructum.* Ale w ſenśie politycznym inaczey rzeczy idą. Poki mammona w rezerwie ukryta dobrze, pięknie ſię wſzyſtko w Oyczyźnie, w Mieśćie wiie, rady dobre mieyſce maią, y dobry ſkutek biorą. Niechże tylko będźie *diſperſit, dedit*, niech miedzy tych y owych liczne rozrzucą ſummy, alić naylepſze rady iako źiarna od ćiernia zatłumione bez żadnego ſkutku y pożytku giną. Za świadectwem Æltana, Egipcianie do publiczney zgromadźiwſzy ſię Akademij, założyli quæſtyą, coby było naypotężnieyſzego u świata, ktoraby dobrym rzeczom y rad progreſſom przeſzkadzała, y naywięcey złego wprowadzała? á gdy ſię wſzyſcy na łakomą chćiwość y mammonę zgodźili, zlecono naymędrſzym Filozofom, aby to ſamo iakim hieroglificznym wyraźili znakiem. Rożni rożnie w tym ſwoy pokazowali dowćip. Ieden zaś z nich ſłoneczny odmalował kompas, pod ktorym miedzy godźinami złote położył *numiſma*, namalował nad to index ćień ſwoy rzucaiący proſto na owo *numiſma*, y taki dał napis, *hic ſiſto & quieſco:* tu ſtoię y ſpoczywam. Dobrze ſzedł index, dobrze ſkazował godźiny, trafił na złoto, aż mankament; daley nie poſtępował: choć ſłońce biegące pędźiło daley, inaczey

ſka-

ſkazować kazało, darmo, *hic ſiſto & quieſco:* ruſzyć ſię, y daley od złota poſtąpić trudno. Toż ſamo, lubo pod inſzą allegoryą, y do naſzey rzeczy ſtoſować ſię może. Dobre rady dobrze idą, wielkie dobrego profitu nadźieie czynią; niechże ſię te moralne przymieſzaią ćiernie, niech drugie y dźieśiąte złote *numiſma* rzucą: iuż dość napiſać potrzeba *hic ſiſto, quieſco.* Iakiego takiego chwalą dobry Konſiliarz, iako zawſze, tak y w tey, albo w tey okkurrencyi zdrową radę podał. Coś dobrego wſchodźić z wielkim Oyczyzny pożytkiem poczyna: Wielka u wſzyſtkich ſzczęśliwey rewolucyi expektatiwa, ano nic z tego nie maſz, złote *numiſma* przeſzkodźiło, nieſzczęſna do exekucyi drogę zatamowała korrupcya, że mowić Konſiliarz y nie bez wſtydu wyznać muśi. *Siſto, quieſco.* Napiſał *Dantes* ſtary Pòèta Grecki *ex* non, *facit denarius, cùm vult,* ita: *nie,* kiedy chce groſz odmieni, w *tak.* Zdrowe, zbawienne, w Oyczyźnie rady na rozumney częſtokroć funduią ſię kontradykcyi: latają czaſem propozycye przećiwne Religij, Wierze Swiętey Mędrśi y uważnieyśi na dobro fundamentalne, maiąc reflexyą, odpowiadaią. *Non,* nie może to być: uchoway Boże, Religia, Wiara dobra fundamentem ieſt wſzyſtkich prawowiernych Kroleſtw: ieżeli w niey mankament iaki będźie? o pewnie trzeba Oyczyźnie całey zaśpiewać *requiem.* Latają czaſem projekta wolności prawom nieprzyiazne, pięknemi iednak uwite kolorami, dobrzy Konſiliarze kochaiący Oyczyznę ſynowie odpowiadaią *non,* nie będźie nic z tego, coż bowiem dobrego być może, kiedy prawa ſzyię łamią. Zgadzaią ſię z ſobą, y choćby do gardła przy tey ſtać kontradykcyi przyrzekaią, niechże ſię tylko wmieſza *denarius,* niech temu y owemu dadzą, aż owi ktorzy całą gębą mowili *non,* mowią potym *ita,* dobrze, niech tak będźie, *ex* non, *facit denarius cùm vult,* ita, aż owi, ktorzy zbawienne przedśięwźiąwſzy rady, daley poſtępować, y one do ſkutku przyprowadzać mieli, milczą, śiedzą; iaki taki ſkorrumpowany mowi: *ſiſto, quieſco.* Pokazało ſię to za czaſow Ieroboama, ten więkſzą część pokoleń Izraelſkich zdewinkował ſobie, ktorzy go ſobie obrali za Pana. *Conſtituerunt eum Regem in Iſrâël,* 3. *Reg.* 12. Tak rozumiem że niektorzy uważnieyśi y dobrego ſumnienia ludźie znaydowali ſię miedzy niemi, ktorzy mowili *non,* nic po tey ſciſſyi y niezgodach: radźmy inaczey o ſobie, trzeba ſię nam koniecznie ziednoczyć, y ſkleić z ſobą. Mogł to ſtyſzeć Ieroboam, albo ieżeli nie ſtyſzał, przynamniey ſię mogł dorozumiewać. Coż czyni? Leie złotego ćielca, y kładźie go na mieyſcu nazwanym Bethel. W Bethel widźiał niegdy Iakob Patryarcha *Angelos deſcendentes & aſcendentes.* Zſtępuiących z Nieba, y znowu wſtępuiących

Aniołow, osądźił że na tym mieyscu iest Bog: *Verè Deus est in loco isto, non est hic aliud nisi domus Dei, & porta Cæli.* Więc to tak święte mieysce zabobonnym Ieroboam profanuie bałwanem, aby z niego wypędźił Aniołow, wypędźił Boga, aby żadnego poddanym iego oświecenia nie dawali, y kładźie go na gorze aby na złoto patrząc, á iuż więcey na Boga, na Niebo, na sumnienie nie pamiętaiąc, swoich zakreślonych intencyi odstąpili, y całe ich zapomnieli: Iakoż na swoiey zdradliwey nie omylił się sztuce; iak prętko złote obaczyli ćiele, aż u wszystkich fantazya insza, aż zginęło *non*, á nastąpiło *ita*. Niechże iuż tak rzeczy idą, *ita, ita*. Niech zgody nie będźie, *ita, ita*, niech się Oyczyzna miesza, *ita, ita*, dalszego progressu w naszych radach y dobrych przedsięwźięćiach mieć niechcemy: *Ita*. Uważćie, ieżeli się toż samo y podźiś dźień nie werifikuie? O iako piękne, o iako pożyteczne bywały Oyczyźnie rady ludźi rozsądnieyszych, ktorzy dobrze zważali rzeczy, y wszystkie upatrowali konsequencye. Pochwalaliśmy ie, y gruntowne przypisowaliśmy *non*, nie odstąpiemy od tey rady, bo dobra, bo zbawienna, ale do skutku nie przyszło, iż te moralne zatłumiły ćiernie. Rozrzucono *numismata*, złoty iakiego takiego ożionął ćielec, aż zginęło *non*, á na przećiwney strony interessa zawołaliśmy *ita*. Niech tak będźie, znam że iest Boska wola, lubo o tym mowiąc poludzku, y nie myślił P. Bog. *Ex* non *facit denarius cùm vult* ita. O bodayby się te ćiernie nie śniły nigdy. O bodayby na nie spadł ogień z Nieba, y spalił, boby bez nich iako lepsze rady, tak też wszystkim Krolestwom lepiey było. Powtore S. Bernard *serm:* 48. *in Cantica* mowi: *Spina est falsus frater*, ćierniem iest brat fałszywy, obłudny. Coż to iest być bratem fałszywym? nic co inszego tylko braterstwo pokazować, á w rzeczy samey nie mieć, zwierzchu życzliwość, przyiaźń, á w rzeczy samey iak ćiernie do żywego doymuie. Wita się Ioab z Amazą: *Salve mi frater:* witam ćię braćie kochany, rozumie Amaza że Ioab brat prawdźiwy, ano *falsus frater*, wita się napozor po braterśku, á w bok ostrym sztyletem biie. *Percussit eum in latere, & mortuus est* 2. *Reg:* 20. Takowi bracia wielką w Krolestwach czynią szkodę, bo tym obłudnym braterstwem swoim, iako ćiernie, co dobrego iest tłumią, y gubią. Nazywaią się Sodomitowie w Pismie S. *Ezech:* 28. względem Izraelczykow, *spina dolorem inferens*, ćierniem bolesć zadaiącym. Czy że ich nieprzyiaznym sercem bodli, następuiąc na nich, y iawnemi woynami trapiąc? O nie! za zdaniem tłumaczow Pisma S. przyiaćielską zmyślali minę, konwersowali pobraterśku z nimi, ledwo taka była Izraelitow miedzy sobą życzliwość, iaka zdała się być Sidończykow z Izraelczykami, ano

byli

byli *falſi fratres.* Cokolwiek dobrego koło Religij, koło dobra poſpolitego zamyślali Izraelitowie, ći Panowie obłudni bracia, wſzyſtko ſwemi przewrotnemi y przećiwnemi radami wywracali, tłumili, mowi bowiem Cornelius na to piſząc mieyſce: *Sidonij Iudæos familiaritate, ſvaſionibus, ad ſua ſcelera pertrahebant,* y przez to w ćięſzkie ich iak na łeb ſpychali niebeſpieczeńſtwa, y do oſtatniey niemal przywodźili ruiny. Nie rychło ſię poſtrzegł lud Boży, że ći *falſi fratres* obłudnym braterſtwem ſwoim byli *ſpina doloris.* O bodayby świat takich nigdy Sydonitow nie znał. Deklaruią ſię z przyiaźnią, pokazuią napozor miłość, ano w rzeczy ſamey fałſzywi bracia iako ćiernie, cokolwiek dobrego być może, tłumią. Chuſay fakcyi Dawidowey dworzanin wkradł ſię w affekt y konfidencyą Abſolonową, rozumiał Abſolon że wierny, życzliwy Chuſay, ano był *falſus frater.* Podaią inni Konſiliarze zdrową, y pożyteczną radę, ale onę Chuſay przećiwną zatłumił radą, y żeby ſkutku nie wźięło, przeſzkodźił z oſtatnią Abſolona y iego adherentow ruiną: poznał, ale nie rychło Abſolon, że ten Pan brat *falſus frater ſpina doloris.* Przychodzą do Roboama ſyna y naſtępcy Salomonowego poddani, o umnieyſzenie y allewiacyą ſrogich ćiężarow proſząc, zwoływa ſtarych Konſiliarzow godnych w Oyczyźnie weteranow Roboam, pyta co z tym czynić? Odpowiadaią wſzyſcy rozſądnie y mądrze. Przyimi ich pięknie miłośćiwy Panie, day łaſkawy reſpons, uczyń o co proſzą, bo dobrośią y łaſkawośćią wiecznie ich ſobie zdewinkuieſz. Przychodzą młokoſowie, *qui nutriti fuerant cum eo,* z ktoremi ſię wychował Roboam, z ktoremi był brat za brat, y wnet rozſzyli wſzyſtko, pożyteczną zatłumili radę: Ey co tych ſtarych dźiadow ſłuchaſz, nie wſpieray ſię na ich radźie, mamy y my głowę, świeżſzy dowćip, ſłuchay nas, nie pokazuy żadney klemencyi, trap, gub, tak im odpowiedz: *addam jugo veſtro, cædam vos ſcorpionibus,* á obaczyſz że będźie dobrze, ale ſię inaczey ſtało; poznał nie rychło Roboam, że to byli *falſi fratres,* bo ani iemu, ani Oyczyźnie, tak radząc ſprzyiali: poznał że ſię mu ſtali *ſpina doloris.* Gdy ſię zbliżał do Perſyi Alexander, zwoływa na radę Daryuſz, pyta co z tym czynić, iako ſobie poſtąpić: Memnon ſtary żołnierz y doświadczony Konſiliarz odpowiedźiał; nie trzeba nam kwapić ſię z woyſkiem, ani podawać go w niebeſpieczeńſtwo takie, ale radźiłbym na granicach wſzyſtkie pola y łąki ſpuſtoſzyć, bo tak nie maiąc Macedonowie dla ſiebie y dla koni żywności reiterować ſię muſzą. Podobała ſię ta Daryuſzowi rada, ale drudzy młodſi huczkami y przećiwnemi radami zatłumili ią. *Hæc Perſarum animos non decent.* Chce Memnon, aby nas poſtronni za tchorzow mieli, muśi Memnon

Macedończykom taiemnie ſprzyiać, idźmy przećiwko nim, pokażmy co Perſka cnota umie: wyſzli, przegrali, nie rychło Daryuſz poznał że to byli *falſi fratres*. Zatłumiwſzy nieuwagą ſwoią zdrowe rady, y iego, y Kroleſtwo zgubili. Ieżeli gdźie, iako u nas naywięcey braći, Senat ſtarśi braćia, ſtan Rycerſki młodśi braćia, ieden drugiego tytułuie bratem. Miałoćby być miedzy wſzyſtkiemi prawdźiwe braterſtwo y ſzczera miłość, bo z tego dobru poſpolitemu zawſze dobrze, ale iak wielu ieſt, ktorzy nazwać ſię mogą *falſi fratres*, braterſkiemu imieniowi prawdźiwe nie korreſpondu. ie braterſtwo. Daią iedni rady dobre, y zdrowe; ale ie *falſi fratres* dla iakichśći fochow przećiwnym zdaniem tłumią, nie uważaiąc co im ſamym pożyteczno. Ubolewał niegdy S. Paweł *2. ad Cor:* II. że był *in periculis à falſis fratribus*, w niebeśpieczeńſtwie od fałſzywych braći, á iako obſerwuie S. Thomaſz Doktor Anielſki, iż po innych wyliczonych złego okazyach, tę na końcu iako naygorſzą Apoſtoł kładźie: *in periculis latronum, in periculis ex gentibus, periculis in mari, periculis à falſis fratribus.* Ciężko mi prawi było miedzy zboycami, ćiężko miedzy dźikiemi narodami, ćiężko na morzu, gdy ſrogie powſtały nawałności, nayćiężey od fałſzywey braći, to ieſt żydow, źiomkow, y rodakow moich, ktorzy w iedneyże zemną urodźili ſię Oyczyźnie, łaſili ſię zemną iako bracia, ano w rzeczy ſamey *falſi fratres*, to ieſt, iako wykładaią tłumacze *exploratores, inſidias molientes*, ſzpiegowie za ięzyk mię ćiągną, taiemne dołki kopią, żeby dobrym moim zamyſłom, y świętym przeſzkodźili pracom. Niewiem ieżeli podobnym y Oyczyzna nie ubolewa ſtylem, ćiężko mi, że kto chce ſzarpie, ćiężko mi, że ieſtem *in periculis ex gentibus*, w niebeśpieczeńſtwie od obcych narodow: ale nayćiężey że *in periculis à falſis fratribus*, w niebeśpieczeńſtwie od fałſzywey braći. Braterſka bez rzeczy kompellacya, ieden drugiemu nie wierza, ieden drugiego ma podeyrzanego, ieden pod drugim taiemne dołki kopie, y co tamten dobrze zbuduie, to on pſuie, nie zgadzaią ſię iako *exploratores inſidias molientes*, á ia ginąć muſzę. Mizernym plewom tak ćiężko w Ewangelij grożą: *paleas comburet igni inextingvibili*, plewy nieugaſzonym ſpali ogniem, á coż z ćierniami będźie, o pewnie gorſzy y gwałtownieyſzy nie minie pożar. Niechże nas Bog od takich ćierni broni, á ieżeli ſą, niech ſię na to co ſzkodliwego ieſt ſroża. Napiſał Plinius że *ſpina alba ſcorpionibus inimica*, ieżeli iaka zaraza iadowita do Oyczyzny wdźierać ſię zamyśla, niech oſtre y tłumiące znaydźie ćiernie, á tak pewnie y przed światem pochwałę, y u Boga oſobliwy znaydźiemy reſpekt. Amen.

KA-

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ SZESCDZIESIĄTNICĘ.

Aliud cecidit ſecus viam, aliud cecidit ſupra petram, aliud intra ſpinas, aliud cecidit in terram bonam. Lucæ 8.

Więcey czaſem czyni Pan Bog dla złych, niż dla dobrych.

DZiwny Goſpodarza dźiśieyſzego poſtępek AA. zgotowawſzy do zaśiewku przewyborne źiarna, wybrawſzy ſię w pole, gdy zaśiewać przyſzło, iedno źiarno rzuca na opokę, drugie miedzy ćiernie, inne przy drodze, inne na źiemię dobrą. *Aliud cecidit ſupra petram, aliud ſecùs viam, aliud inter ſpinas, aliud in terram bonam.* Że dobrą zaśiewa źiemię godźien pochwały, bo nawzor przezornych y roſtropnych goſpodarzow czyni: że rzuca miedzy ćiernie, na opokę, nie maſz z czego chwalić; zda ſię bowiem nie zaśiewać, ale daremnie rozpraſzać źiarna, gdyż żadnego z nich przy drodze, na opoce, miedzy ćierniami owocu nie będźie. A to dźiwnieyſza że trzy części zaśiewku na mieyſca niepłodne wrzućił, ledwo czwartą część na źiemię dobrą. Ieżeliś miał iaki wzgląd Goſpodarzu na ćiernie, opokę, y drogę, było czwartą część miedzy nie podźielić, á trzy części dobrey y żyżney powierzyć źiemi. Nie z tego, więcey złemu niż dobremu udźiela gruntowi. *Aliud cecidit ſupra terram, aliud ſecùs viam, aliud inter ſpinas, aliud in terram bonam.* Dźiwuiemy ſię dźiśieyſzemu Goſpodarzowi, ale ſię barźiey P. Bogu dźiwować, ponieważ on czaſem więcey dla złych niż dla dobrych czyni. Obiaśnię to krotkim dyſkurſem, Ad M. D. G.

Vcæ 15. Miał Oćiec dwuch ſynow, ale nie iednakiego geniuſzu. Młodſzy iako ſwobodnieyſzy, *abijt in Regionem longinquam*, poiechał do cudzych kraiow, coż tam czynił? Odpowiada Ewangelia: *diſſipavit ſubſtantiam ſuam vivendo luxurioſè*, rozproſzył całą ſubſtaucyą ſwoię nierządnie żyiąc, cokolwiek z domu przywiozł, wſzyſtko to na kollacye, pląſy, metreſſy wyſzło. Wſzyſtkie akcye, y poſtępki, z wielką domu nieſławą były. Dźiwowali ſię obywatele krainy tamtey, z iakiego gniazda taki roſpuſtnik wypadł? Wiedźiał o tym Oćiec, bo niepodobna żeby go iaki liſtek o takich Pana młodego procederach nie doleciał. Starſzy ſyn za świadectwem Ewangelij w polu, *erat filius ejus ſenior in agro*: goſpodarſtwa pilnował, ſtał nad robotnikami, á y ſam ſię czaſem do pracy

rzu-

rzućić nie wnydźił, żeby drugim przez to ochoty dodał, przeſtrzegał żeby iakiey nie było ſzkody, żeby kreſcencyi nie decimowano, na ſtronę nie brano, nie widać go było nigdy przy kieliſzkach, przy kartach, prawie dni całe y nocy w polu. *Erat filius ejus ſenior in agro*, wiedźiał, ba na oczy ſwoie widźiał taką ſyna ſwego w OEkonomij pilność nie bez pociechy ſwoiey: roſła bowiem ſubſtancya, przybywało codźień intraty, nie tak z ſtarania Oybowſkiego, iako ſynowſkiego, bo *filius in agro*. Młodſzy ſyn wybił ſię z iarzma Rodźićielſkiego, coż bowiem one znaczyły ſłowa: *Pater da mihi portionem ſubſtantiæ, quæ me concernit*: Oycze day mi cząſtkę ſubſtancyi, ktora mi należy? tylko że nie chcę mieć żadney od ciebie dependencyi. Dość długo patrzałem wſzyſtkiego z ręku twoich, dość długo podlegałem władzy twoiey iako ſyn, iuż też teraz ſam ſobie będę Panem; ty ſwoim Oycze dworem, ia ſwoim. Syna ſtarſzego inſza fantazya; mowi bowiem do Oyca: *Ecce tot annis ſervio tibi, nunquam mandatum tuum præterivi*. Przez wſzyſtkie lata ſłużę tobie, żadnegom nigdy nie przeſtąpił roſkazu twego. Chociaż ſtarſzy, nie wybiiał ſię z Rodźićielſkiego iarzma, ale uſługował we wſzyſtkim Oycu, naymnieyſze obſerwował ſkinienie, nie iako ſyn, ale iako ſługa. Czy źle, czy dobrze ſtaruſzek kazał, żadnego reſſentimentu nie pokazał. Patrzmyż iaki obudwuch od Oyca potyka reſpekt. Powraca z cudzych kraiow do domu ſyn młodſzy, ſkoro go zdaleka poſtrzegł Oćiec, *accurrens cecidit ſuper collum, & oſculabatur eum*. Wybiegſzy przeciw niemu, padł na ſzyię iego, obłapiał, całował, nie dość tego, otwiera ſkarbce ſwoie, daie mu nayprzednieyſze ſzaty, daie kleynoty, pierśćienie. *Citò proferte ſtolam primam, date annulum in manu ejus*, nie dośyć tego, każe gotować bankiet, *adducite vitulum ſaginatum, & occidite, manducemus, & epulemur*. Czeſtuyćie ſyna, muzyce grać każe, cokolwiek affektu y miłości świadczyć może, świadczy. Powraca z pola ſyn ſtarſzy, á bieżyż przeciw niemu Oćiec, aby go przywitał? á mowiż do ſług ſwoich? dałem młodſzemu ſzaty piękne, pierśćienie drogie, przynieśćie ſtarſzemu co pięknieyſzego, y droższego; ſprawiłem *in gratiam* młodſzego ſyna hoyną ucztę, niech hoynieyſzą gotuią *in gratiam* ſtarſzego? nic z tego nie było, nie rychło ſię namyśliwſzy wychodźi, y na koniec obiadu ſyna ſtarſzego prośi, podobno iak przez zęby, *Pater egreſſus capit rogare*. Co czyniſz Oycze? ſtarſzemu raczey tę ochotę y affekt świadczyć trzeba, iako dobremu y życzliwemu ſynowi, iego obłapić, ucałować, utraktować, udarować należało. Na młodſzego iako utratnika, iako obelgę domu całego, dla iego nie pięknych akcyi y patrzać nie trzeba, dośćby mu było gdybyś

mu

mu miedzy czeladźią uśieść kazał. Ale ſię inaczey ſtało, więcey czyni, świadczy złemu ſynowi, niż dobremu. Figura to procederow Boſkich, ſą iedni źli ſynowie, ktorzy zdaleka od P. Boga *abiêrunt in Regionem longinquam*, wybiiaią ſię z iarzma iego, tak z nim poſtępuią, iakby nie był Bogiem, y Oycem ich, iakby żadney od niego dependencyi nie mieli. Są ſynowie dobrzy *in agro* w polu, pracuią bowiem, czynią wiele z oſobliwą pilnością y applikacyą dla Boga; źimno, upały, y inne niewczaſy ochotnie znoſzą; ſłużą mu wiernie y życzliwie, każdy z nich mowić może: *Ecce tot annis ſervio tibi, nunquam mandatum tuum præterivi.* Należałoby tym więkſzy świadczyć reſpekt, tamtym żadnego: ano ſię inaczey częſtokroć dźieie, więcey P. Bog dla złych czyni, niżeli dla dobrych. Dowodzę tego w oſobności: Mowi Piſmo S. u Ezdraſza, *Eſdr:* 1. c. 7. o powracaiących z niewoli Babilońſkiey Izraelitach: *Venerunt in Ieruſalem juxta manum Dei ſui bonam ſuper ſe*, przyſzli do Ierozolimy za ſprawą ręki dobrey Boga ſwego nad ſoba. Poki była nad niemi wyćiągniona zła, ſurowa ręka Boſka, Izraelitowie w Babilonie: gdźie nieſnaſki, niezgody, tumulty panuią. Wyćiągnął rękę dobrą, alić w Mieśćie ſpokoynym: uſtały kłopoty, niezgody, diſſenſye, pokoy złoty, zgoda, iedność miedzy wſzyſtkiemi. *Venerunt in Ieruſalem juxta manum Dei ſui bonam ſuper ſe.* Tłumacze przez tę dobrą rękę Boſką rozumieią w P. Bogu *liberalitatem, & clementiam*, ſzczodrobliwość, łaſkawość, albo miłośierdźie iego. Dobra ręka *liberalitas* hoyność, kiedy komu P. Bog hoynie dobra doczeſne prowiduie, iakiey ręki doznał Salomon naydoſtatnieyſzy miedzy wſzyſtkiemi Monarchami światowemi Monarcha, iakiey doznali Izraelitowie na ſamym wyiśćiu z Egiptu, za ktorey ſprawą ze wſzyſtkich prawie naybogatſzych ſprzętow cały złupili Egipt. Dobra ręka *clementia* łaſkawość, kiedy nie zaraz P. Bog oſtrego zapalczywośći ſwoiey na niezbożnych dobywa miecza: ale ſię z nimi łaſkawie, miłośiernie obchodźi, iakiey ręki doznał Dawid, Manaſſes, y inni. Weźmy pierwſzą rękę *manum liberalitatis*, rękę hoyności; y obaczmy na kogo P. Bog z tą ręką lepſzy y hoynieyſzy? Mowi Prorok ukoronowany w Pſalmie 147. o P. Bogu, *qui producit herbam ſervituti hominum, qui dat iumentis eſcam, & pullis corvorum.* Ktory wyprowadza źiołka dla wygody ludzkiey, ktory daie bydlętom y krukom pokarm. Nie maſz godnieyſzego y ſzlachetnieyſzego miedzy wſzyſtkiemi kreaturami ſtworzenia nad człowieka: ktorego P. Bog Panem całego uczynił świata, á coż mu daie? źioła. *Producit herbam ſervituti hominum*, niżſze ſą y podleyſze bydlęta, nie maſz brzydſzego miedzy ptaſtwem nad kruka, á coż im daie? pokarmy ia-

kieś y przyſmaczki, *qui dat iumentis eſcam & pullis corvorum;* y czy niegodnieyſzyż tego człowiek aby mu Bog dał potrawy wytworne, wiwendę delikatną, za co *herbam ſervituti hominum?* bydlętom raczeyby takie należały paſtwiſka. Izaliż co lepſzego dla bydląt, dla krukow, niż dla człowieka? Tak ieſt: w lepſzym zdadzą ſię być reſpekćie bydlęta, krucy, niż człowiek. *Qui producit herbam ſervituti hominum, qui dat jumentis eſcam & pullis corvorum.* Ludźie dobrzy ſą prawdźiwie ludźmi, bo według światła rozumu przyrodzonego żyią, bo czynią rekognicyą naywyżſzey P. Boga władzy, że on ieſt Pan, oni ſłudzy korzą ſię, biią czołem iako Panu. Ludźie źli, *jumenta*, iak bydło, bo nie według światła rozumu, ale za bydlęcemi idąc żądzami żyią. Ludźie źli *pulli corvorum*, iak krucy, iedni dla czarney, okopćiałey duſzy, *corvi* krucy, drudzy, że zawſze nad brzydkim lubieżnośći ścierwem, krucy; inni, że odednia do dnia poprawę y nawrocenie ſię do Boga odkładaią, krucy: á iakoż Pan Bog z niemi poſtępuie? hoynieyſza ręka iego na bydlęta, na krukow, niżeli na ludźie, lepſzy P. Bog na złych, niżeli na dobrych. Elizeuſz y inni Prorocy ſynowie Swięći, dobrzy, pod czas głodu wielkiego w Galgalu, ledwo źioła y korzonki leśne mieć mogą, za świadectwem Piſma S. 4. *Reg:* 4. *Egreſſus unus in agrum, ut colligeret herbas agreſtes.* Ioram zaś dla złośći ſwoich iak kruk czarny, na ſwoich ſtołach ma cukry, mięśiwa, wytworne frukty. Tak wiele było Swiętych y przedźiwney cnoty Anachoretow na puſtyniach Egiptu y Thebaidy: czymże ich P. Bog żywił? iarzynkami, źiołkami, á Panowie Xiążęta światowi, dumni, źli, ſwobodni, nazbyt roſkoſzną wiwendę mieli. *Qui producit herbam ſervituti hominum, qui dat eſcam jumentis & pullis corvorum.* U krukow doſtatki, wygody, zaſtawione przyſmakami ſtoły, á ludźie dobrzy, Swięći, tak też żyią. Poſzło coś na czaſy Noego po potopie. Gołębica dobra, niewinna, latаiąc po świećie, ledwo roſzczkę oliwną znalazſzy, do Korabia przynioſła w pyſzczku, á kruk na zalanych wodą Ieleniach, Sarnach, Zaiącach, śiedząc, miał ſię aż nazbyt dobrze. Weźmy drugą rękę Boſką *manum clementiæ*, rękę łaſkawośći, á obaczemy że więcey tą ręką czyni P. Bog dla złych, niżeli dla dobrych. Paſterz ow Ewangeliczny żywe Boga łaſkawego *ſymbolum*, zoſtawiwſzy 99. owieczek, idźie na pilne ſetney ſzukanie. Coż to za owieczka błąkaiąca ſię ſwobodnie, y ſam y tam biegaiąca? prawie ſię wilkom godźi: wzgardźiła Paſterzem ſwoim, niechćiała ſłuchać głoſu iego, zaſmakowała ſobie ſamopas chodźić. Znayduie tę owieczkę Paſterz, bierze ią na ręce, kładźie na ramiona ſwoie, pieści ſię z nią niby ćieſząc ſię y weſeląc mowi: *Congratulamini mihi quia inveni ovem.*

By-

Były inne owieczki barzo dobre, ſpokoyne, ćiche, Paſterzowi we wſzyſtkim poſłuſzne, nigdy ſię na krok ieden od niego nie oddalały. A wźiąłże z nich ktorą na ręce Paſterz, á włożyłże ią na ramiona ſwoie, y całemu ią prezentował Niebu? Owo owieczka dobra, życzliwa, poſłuſzna, nie uczynił tego owieczce dobrey, co złey czynił; toć tedy zda ſię więcey złym z ſwoiey nieſkończoney łaſkawośći świadczyć czaſem P. Bog aniżeli dobrym: dobrych chorobami, kłopotami, rozmaitemi przećiwnośćiami okrywa. Złych prawie na ręku piaſtuie, cokolwiek być do pośiechy może, nie żałuie. Baranka widźi S. Ian *tanquam occiſum*, iak zabitego, ćięſzkie mu doymuiąc razy ledwo nie umorzyły, á Lwa okrutnego, drapieżnego Orła, widźi Ezechiel przy woźie chwały. Iężeli do łaſkawośći należy kommizeracya? więkſze czaſem ma politowanie P. Bog nad nieſzczęśćiem, tarapatami, złych niżeli dobrych. Wiedźiał P. Iezus iako Bog, że Piotra y Ięźrzeia krzyż okrutny, Iakuba miecz oſtry, Iana kochanka ſwego kośioł wrzącego oleiu czekał. Wiedźiał iako Męczeńnikow, czyſte Panienki, niewinnych młodźieniaſzkow tyrańſka ſrogość mordować, y nad niemi paſtwić ſię miała, nic go to nie wzruſzyło, żadnego żałośći nie pokazał znaku. Widźi iako Bog przyſzłe wzburzenie złey, przewrotney, okrutney Ierozolimy: iako Miaſto całe zburzyć, iako obywatelow Rzymianie wygubić mieli: alić ſię ſerdeczną nad tym nieſzczęśćiem wzruſzywſzy kommizeracyą, rzewnie płacze. *Videns Ieſus civitatem flevit.* Uyrzawſzy Miaſto płakał. Gdy to ſłyſzyſz Katoliku, uważay że nie do dobrych, ale złych należyſz komputu, boś podobno ſkoro rozumu używać począł, dobrym być przeſtał. Uważay daley że więcey dla ćiebie złego, niżeli dla dobrych P. Bog y teraz czyni. Tak wiele ieſt lepſzych y godnieyſzych ktorzy pod korcem zatłumieni leżą, ty choćiaż zły y niegodny, wynieśiony, y na lichtarzu iakimkolwiek od Boga poſtawiony świećiſz. Innych dobrych, niewinnych, albo miecz nieprzyiazny, albo powietrzna zaraza pożarła, ćiebie lubo złego P. Bog przy zdrowia wigorze y śił czerſtwośći chowa. Inni ze wſzyſtkiego wyzući, oſtatnią nędzę y głod ćierpieć muſzą, ty ieſzcze z łaſki Bożey iakie takie maſz obeyśćie. Miałbyś ſię dźiwować tak wielkiey na ćiebie dobroći Boſkiey, że luboś nad opokę twardſzy, luboś gorſzy nad ćiernie, przećie ćię P. Bog z łaſkami ſwoiemi nie miia. Miałbyś wſzyſtkie śiły na oddanie należytey wdźięczności obracać, ale iako dźiśieyſze źiarna na opokę y w ćiernie wrzucone bez żadnego owocu były, tak łaſki Boże na ćiebie wyſypane bez żadnego wdźięczności owocu. Obroćże oczy y ſerce do tak dobrego Pana, y mow gorącym affektem: Znam

ſię Panie moy do tego, żem zły; znam ſię do tego żeć nie oddaię com winien, ale iuż twarda opoką y oſtremi przeſtanę być ćierniami: ſtanę ſię raczey dobrą źiemią. Wiem że owa na pierwiaſtkach świata źiemia krew Ablową przyiąwſzy wołała do Boga: więc y moia źiemia, albo ćiała duſzą ożywionego ſtruktura, ktora tak hoyne od ćiebie odbiera łaſki, nie co inſzego wołać będźie, tylko: *Tibi laus, honor, & gloria.* Tobie cześć y chwała, teraz y na wieki, Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ, ALBO PIĘCDZIESIĄTNICĘ.

Cùm audiret turbam prætereuntem, interrogabat quid hoc eſſet. Lucæ 18.

Naywięcey w karnawał nieznaiomych ludźi.

ŻE ślepy pyta, *quid hoc eſſet?* albo iako Syryiſka czyta wersya. *Sciſcitatus quisnam hic eſſet?* kto to ieſt? Nie dźiwuię ſię, bo ślepy. AA. Zdrowe uſzy maiąc, ſłyſzeć tylko mogł *prætereuntem turbam*, przechodzącą tłuſzczą z ſzeleſtu, z głośney mowy, ale widźieć, y rozeznać nie mogł, przetoż rekurs do drugich czyni, *ſciſcitatus eſt quisnam hic eſſet?* Co to za ludźie, czy nie Pan iaki idźie, od ktoregobym ſię mogł w moim kalectwie obłowić. To dźiwnieyſza że kiedy teraz *turba tumultuans*, wielkie na świećie rozmaitych mięſopuſtnikow tłumy, dobre y zdrowe maiąc oczy, rozeznać nie mogą. Pytać muſzą, *quisnam hic eſſet?* kto ieſt, co za człowiek; czemuż? bo pod czas karnawału naywięcey ieſt nieznaiomych. Obiaśnię to krotkim dyſkurſem, Ad M. D. G.

CO do powierzchowney apparencyi, łacny tey prawdy dowod. Czego bowiem innych czaſow w Roku nie maſz, to dni karnawałowey weſołości pokazuią, że ludźie tłumami gromadno ieźdźą, chodzą, á iakże? nieznaiomi, niepoſpolity albowiem ſtroy w maſzkaradach biorą: ten po Perſku, drugi po Turecku, ieden zawoie, drugi rogi, czy wieże iakieś na głowie noſi. Pan udaie ſię za ſługę, rzemieśnik za Pana, światowy za Puſtelnika, biała płeć za męſzczyznę, widząc ich nie rozeznaſz, pytać trzeba *quisnam hic eſſet?* co to za ludźie, iakiey kondycyi? iakiego ſtanu? Ieden dawnieyſzych

cza-

czaſow w Neapolu *Vice-Rex*, gdy naſtępował karnawał, wydał ſurowy edykt pod wielkim karaniem, aby żaden z domu nie wychodźił, tylko w maſzkarce. Czynili to ochotnie Neapolczycy, całe Miaſto w larwach: trzeba było iednemu z przyiaćielem obaczyć ſię, y rozmowić; trzeba drugiemu od adwerſarza ſtronić, trzeba innym ſzewca, krawca, barwierza zawołać, darmo, rozeznać trudno, dźiwny ſtroy y figury na wſzyſtkich, u iednych Lwow, Niedźwiedźiow maſzkary, iak ſtraſzydła; u innych twarz Iowiſza, Merkuryuſza, Apollina, y innych bożkow. Chcąc to zganić Filozof ieden, wźiął na ſię ſtroy y oſobę Diogeneſa, wyſzedł z koſturem, y z pochodnią goraiącą, á co na pierſiach napiſał wielkiemi literami, toż ſamo wielkim głoſem czaſem wołał. *Homines quæro, homines quæro.* Ludźi ſzukam, ludźi ſzukam, iakoby mowił. Miły Boże, co to za czaſy, tak wiele ludźi było w Mieśćie grzecznych, znaiomych, teraz iakby ſię pokryli, iakby ſię przemienili, nie mogę ich poznać, ieden chodźi z buławą Herkuleſową, á podobno w ſamey rzeczy rzeźnik. Ten ſię za kawalera udaie, á podobno proſty drążnik. Co ſię raz w iednym Mieśćie w ten czas ſtało, to teraz po całey niemal Europie we zwyczaiu: za przepiſem karnawałowych ſwobodnych uſtaw, nie-zwyczayny ſtroy, y dźiwne na ſię biorą powierzchowne figury ludźie. Wołaćby na takich nie iednemu Diogeneſowi potrzeba. *Homines quæro, homines quæro.* Co ſię ludźiom ſtało, nieznaiomi wſzyſcy. Aleć ia inną ieſzcze względem oczu Boſkich biorę nieznaiomość. Zdałoby ſię coś dźiwnego, żeby kto mogł być nieznaiomym Bogu; trudno ſię przed Swiętemi ukryć. Darmo przed Achiaſzem Prorokiem Ieroboamowa żona, Krolewſką chcąc ukryć doſtoyność, w proſte przebiera ſię ſzaty; poznawa kto ieſt, kto idźie do niego, Prorok. *Ingredere uxor Ieroboam, quare te aliam eſſe ſimulas.* Nie utaiſz ſię przedemną, nie ieſteś ty wieśniaczka, ale Krolowa. Darmo tymże ſpoſobem Totila chcąc S. Benedykta oſzukać, iednego rzezańca w ſwoie Krolewſkie ſzaty przybranego do niego wyſyła; poznawa Benedykt obłudę. Daleko barźiey przed Bogiem ukryć ſię trudno, zna on każdego dobrze: atoli ſą czaſem nieznaiomi Panu Bogu. Mam tego fundament z Ewangelij. Naprzod, ow oblubieniec (Niebieſkiego ſymbolizuiący Oblubieńca) kołacącym do drzwi, niektorym Pannom odpowiada: *Neſcio vos*, nie znam was. Coż za okazya tego nieznania, bo były głupie, *quinque autem ex eis erant fatuæ*, mądre znaiome były, weſzły na gody do Pana, głupich, że głupie, nie poznano. *Neſcio vos.* Powtore, mowi P. Iezus *Matth: 7. Multi dicent mihi in illa die, nonne in nomine tuo dæmonia ejecimus, prophetavimus, virtutes multas fecimus, tunc confitebor illis, quia non no-*

vi vos. Nie ieden ſię do mnie w dźień oſtateczny odezwie. Panie, wſzakże w imie twoie Prorockim duchem przyſzłe opowiadaliśmy rzeczy? wſzak ſzatanow z ćiał ludzkich wymiataliśmy? wſzak wiele cudownych dokazowaliśmy rzeczy? Ale ia na te ich głoſy y expoſtulacye odpowiem, nie znam was. Dźiwna rzecz, wżdyżeś ty ich Panie ſtworzył, oni ſą *opus manuum tuarum*, dźiełem rąk twoich, oni ſię do ćiebie pokornie referuią, y znaią, iż cokolwiek czynili, z tobą, y w imie twoie czynili? Coż z tego, nie znam ich, *tunc confitebor illis, non novi vos.* Czemuż, y zkąd ta nieznaiomość? *Diſcedite à me operarij iniquitatis.* Dla tego ieſteśćie nieznaiomi, bośćie byli *operarij iniquitatis*, bośćie źle dźiałali. Kombinuiąc to oboie, mowię iż naywięcey ieſt pod czas karnawału głupich, y nieiako rozum powarſowany maiących. Uznał to ieden mahometan, o ktorym Busquetus w ſwoiey relacyi świadczy, iż ten będąc w Europie u pewnego Monarchy Poſłem, y długo w Państwie iego mieſzkaiąc, gdy wźiąwſzy expedycyą powrocił nazad, pytano go, coby też oſobliwego w Europie, miedzy Gaurami (tak Chrześćian nazywaią Turcy) widźiał, odpowiedźiał: Iednę rzecz zdaniem moim naydźiwnieyſzą widźiałem. Pewnego czaſu przez całe trzy dni, to ieſt przez Niedźielę, Poniedźiałek, y Wtorek, ſzaleią, y iakby od rozumu wſzyſcy niemal ludźie odchodzą. Czwartego dnia we Srzodę, iak prętko im głowę popiołem poſypią, wnetże do ſiebie przychodzą. Oſtry iednego Turczyna tyr Chrześćianom, ale ſię nie mija z prawdą. Teraz bowiem głupſtwo moralne iakaś mania gorę bierze, w czymże przecie? w tym, że nie idąc za światłem zdrowego rozumu, y na nie dobrą zboczywſzy drogę, ſą *operarij iniquitatis*, wiele złego czynią, á tym ſamym ſtaią ſię nieznaiomemi Bogu. Na lepſze tey prawdy obiaśnienie biorę owe ſłowa Pſalmu 81. Gdźie Prorok mowiącego, y niby ſtrofuiącego wprowadza P. Boga. *Vſquequo faciem peccatorum ſumitis?* Czemu to twarz y poſtawę grzeſznikow bierzećie? Co lubo *ad literam* ścіąga ſię do Sędźiow, ktorzy przed ſądami dobrzy, poczćiwi; przyidźie do ſądu, aż na nich *facies peccatorum*, poſtać grzeſznikow, bo poſtać nie dobrych, nieſprawiedliwych ſędźiow; nie patrzą bowiem na ſłuſzność ſprawy, ale na oſoby, kto przyiaćiel, kto bogatſzy, kto potężnieyſzy, choć ma naygorſzą ſprawę wygrawa; kto ubogi, z naylepſzą ſprawą ſzwankować muſi. Iednakże za zdaniem tłumaczow w ſenśie tropologicznym taż ſama y drugim nagana ſłuży, ktorzy *faciem peccatorum ſumunt*, twarz, poſtać grzeſznikow biorą. Wielorakie wylicza grzeſznikow figury Hugo. *Facies luciferi primi peccatoris ſuperbia. Facies Adæ ſcienti libido, facies Cain invidia, facies Lamech cru-*

delitas,

delitas, facies Nemrod ambitio, facies Pharaonis oppreſſio ſubditorum. Twarz lucifera pierwſzego grzeſznika hardość. Twarz Iadama umieiętności chćiwość, twarz Kaima zazdrość, twarz Lamecha okrućieńſtwo, twarz Nemroda panowania chćiwość. Twarz Faraona oppreſſya, albo ućiemiężenie poddanych: ktorzykolwiek z temi w złośćiach æmuluią, *facies peccatorum ſumunt*, inſzey twarzy figurę na ſiebie biorą, w maſzkarze chodzą. *Facies enim peccati*, (iako ieden tłumacz mowi:) *non eſt facies naturæ, ſecundùm quam factus eſt homo. Sed eſt facies adſcititia*, twarz bowiem grzechu nie ieſt twarz y figura przyrodzona, z ktorą P. Bog każdego uformował człowieka, ale twarz zmyślona cudza; ſłowem, włożona iakaś maſzkarada. Biorę z tego impet, y mało co odmieniwſzy mowić beſpiecznie mogę, iż pod czas ſwobodnego karnawału wielka ieſt na ludźiach odmiana, bo wielu takich, ktorzy *facies peccatorum ſumunt*, twarz, figurę wyżey wſpomnianych grzeſznikow biorą. Biorą iedni *faciem luciferi primi peccatoris*, twarz lucifera owego pierwſzego miedzy duchami grzeſznika. A coż ieſt lucifer, mowi o nim pod figurą Krola Tyryiſkiego Ezechiel Prorok w Rozdźiale 28. *Tu Cherub extentus*, nazbyt wyćiągniony Cherubin. P. Bog go ocyrklował, y niby w pewney położył ſphere. Ieſteś Cherubinem, bądźże kontent kondycyą twoią. A lucifer co? *Cherub extentus*, poćiągnął ſię, poſkoczył daley, *ſuper aſtra exaltabo ſolium meum, ſimilis ero Altiſſimo.* Nad Niebioſa tron moy wywyżſzę, będę podobny Naywyżſzemu. Nie ieden pod czas dni teraźnieyſzych tę na ſię twarz bierze, bo nie ieden *Cherub extentus*, naprzod co do zbytku. Zdrowy dyktuie rozum, odpraw mięſopuſt według ſtanu twego, według fortuny, y intraty: Przeſkakuią te granice niektorzy ſzczegulnie dla præponu, żeby ſię pokazać, iż mogą iść w paragon z naywięksſzemi, y naybogatſzemi. Inni gdy chcą zbytkować, á mowią im, że wątku nie ſtaie. Coż na to? *Cherub extentus*, appellacya do cudzego ſklepu, do cudzey piwnicy, zedrzeć, nie zapłaćić, byle było; nie uważaiąc że ſię przez to nie tylko prawo ſprawiedliwośći, ale też prawo miłośći bliźniego łamie. Na poſiedzeniach *Cherub extentus*, uchoway Boże żeby go kto poſiadł. Rozumie że ieſt nad wſzyſtkich, inni za nic: iemu pierwſze należy mieyſce, wolałby utraćić życie, niż w tey mierze być od kogo upośledźionym. Do lekkomyślnośći, do zwad, do beſpiecznych żartow, do oſtrych tyrow, y przymowek pierwſzy. *Cherub extentus.* Biorę powtore *faciem Adæ*, twarz Iadama, coż za mankament Iadama? ten, że tego co było zakazano, ſkoſztował: że Ewy barźiey niż Boga ſłuchał. Te mu albowiem P. Bog zarzuca exceſſy. *Quia audiſti vocem uxoris tuæ, & comediſti de*

li-

ligno, ex quo præceperam ne comederes, &c. Biorą tę twarz Iadamowa, albo maſzkaradę roſpuſtni mięſopuſtnicy. Wiele ieſt rzeczy, ktorych zakazuie P. Bog, ale ten w pogardźie zakaz zdradliwa E. wa, to ieſt pożądliwość, co inſzego radźi, dobrą fantazyą czyni; cy nie maſz to nic, *nequaquam moriemini*, grzechu żadnego nie będźie, ſłuchaią, wierzą temu głoſowi, y wiele z kontemptem Boſkim czynią. Inſzych czaſow ieſt przećie ſubjekcya Bogu Tworcy ſwemu, powolność należyta roſkazom iego. Teraz wſzyſtko inaczey rozumieią że z grzechu w grzech lećieć wolno, y co o kimśći Seneka napiſał, to do każdego z tych roſpuſtnikow ſtoſować ſię może. *Apparatum vitiorum pro modo turbæ ſpectantis expendit.* Przeklętą rozmaitych exceſſow apparencyą pokazuie, żeby widźiano, że u niego mięſopuſt, że czas dobrey myśli, że ſię innym roſpuſtnikom akkomoduie. Biorę potrzećie *faciem Cain*, twarz Kaima. Coż Kaim mowi o ſobie: *Ero vagus & profugus ſuper terram.* Będę biegał po świećie. Wielu ieſt z Kaimowſką maſzkaradą, bo wielu ieſt niepotrzebnych biegunow. Nie kontenći iednym mięſopuſtem w domu: biegą do Wenecyi, do innych Miaſt cudzoźiemſkich na ſwobodny karnawał: chcąc na nim zelżyć Boga. Biegaią drudzy, y nagląda do domow, gdźieby nagląda nie należało, gdźie pewna cnoty y poczćiwośći utrata. Czwarta twarz Lamecha. Coż zacz Lamech mowi on o ſobie. *Occidi virum in vulnus meum, & adoleſcentulum in livorem meum.* Zabiłem męża, zabiłem młodźieniaſzka. Nie trudno o taką twarz przy zbytkach mięſopuſtnych, ten o lada gę zwadźiwſzy ſię z drugim, krwawego dopuſzcza ſię zaboiu: y mowić po ſprawie nie bez żalu ſwego muśi. *Occidi virum.* Drugi złym przykładem niewiniątka gorſząc, bo do ćięſzkiego, o ktorym przedtym niewiedźieli upadku przywodząc, ćięſzko ie na duſzy zabiia. Zaſpiewa ſumnienie nie bez tortury wnętrzney: *occidiſti adoleſcentulum.* Nie dość było ſamemu roſpuſtować, nie dość ſamemu ginąć, przyprawiłeś drugiego o zgubę. Piąta twarz Nemroda, *facies Nemrod*, mowi o nim Piſmo Swięte: *Fortis venator coram Domino.* Był łowiec, był ſrodze myśliwy, przeſadzał ſię na źwierzynę. Nie maſzći w nim czego ganić, że Sarny, Ielenie, Zaiące łowił: ale że podobno na rozumne źwierzątka ſieći y ſidła ſtawiał, iedne obietnicami, drugie groźbami łowił. To źle, to exceſ wielkiey nagany godny. A małoż ieſt takich Nemrodow, ktorzy podobne teraz odprawuią łowy. Zaſtawiaią zdradliwe na poczćiwość ſidła przeklęći myśliwi, o tym myślą, żeby nie dobrą mieć w domu pod czas karnawału źwierzynę. Na oſtatek biorę *faciem Pharaonis*, twarz Faraona. Farao w tym zły, że ćiemiężył lud Boży: y trapił *operibus*

du-

duris luti & lateris, ćiężką koło błota y gliny pracą. Znaydźieſz takich miedzy roſpuſtnemi karnawaliſtami Faraonow. Ile w człowieku zmyſłow, ile śił wnętrznych, mowić ſię może, że to *populus Dei*, bo na to dane człowiekowi, aby przez nie Boga chwalił. Nie pomniąc na to moralni Faraonowie, wſzyſtkie zmyſły, y śiły wnętrzne zniewalaią *ad opera luti*, kiedy ſię tarzać każą *in volutabro luti*, w ſproſnym błocku: przeklętą rezolucyą czyniąc, że tak teraz trzeba, á nie inaczey. Patrząc na to izali nie ſłuſznie mowić może P. Bog. *Vſquequo faciem peccatorum ſumitis*, y czemuż to brzydkie na śię bierzećie poczwary. Izaliż nie ſłuſznie mowić może *non novi vos*. Nie znam was. Inſza twarz, bo inſza figura, dla ktorey ieſteśćie mi nieznaiomi. Bierzćie AA. zbawienną naukę, iako maćie te dni przepędzać. Znaćie P. Boga, zna was P. Bog, niechże ta nie uſtaie znaiomość. Nieſzczęśliwa godźina, nieſzczęśliwy moment, w ktory może o tobie Katholiku P. Bog mowić. *Non novi te*, nie znam ćie. Coż bowiem być nieznaiomym Bogu, ieſt wypadać z reſpektu iego; cokolwiek przećiwnego na ćiebie przypadnie, naymniey ſię nad twoim nieſzczęśćiem nie wzruſzy, ieśli o co prośić będźieſz nie uczyni; być nieznaiomym Bogu, ieſt podpadać mocy nieprzyiaćielſkiey, ktorzy beśpieczniey na ćiebie naćierać y dokazować mogą. Boś nieznaiomy Bogu. O niechże nie poſtoi na tobie *facies peccatorum*, á dobra twoia będźie. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ.

Ecce aſcendimus Ieroſolymam, & Filius hominis tradetur Gentibus & flagellabitur. Lucæ 18.

Naylepſzy y naybeśpiecznieyſzy w Ierozolimie karnawał.

DAie haſło Bachus na dobrą myśl y weſołą po całym świećie porę. AA. Biegą na to haſło ludźie do Miaſt wielkich y ſtołecznych na karnawał, iakby ſię w domu ućieſzyć nie mogli. Spenduią wiele na przykrą y długą podrożą: aby tak drogo krotką y przemiiaiącą ućiechę kupili; á co naygorſza, żeby duſzę ſwoię przedali. Tamuie tę drogę P. Iezus, y na wſzyſtkich w dźiśieyſzey Ewangelij woła. *Ecce aſcendimus Ieroſolymam*, za mną do Ierozolimy, dawſzy pokoy innym Miaſtom. W Ierozolimie albowiem naylepſzy karnawał być może. Obiaśnię to krotko, Ad M. D. G.

Wiadomo wſzyſtkim że Ierozolima w imieniu ſwoim ſpokoyna, bo *Civitas pacis*, toć w niey naylepſzy być może karnawał, bo z pokoiem *Apoc: 6.* wołaią na lana *veni & vide* podź, obacz. *Et exivit alius equus, & qui ſedebat ſuper eum, datum eſt ei ut ſumeret pacem de terra, & datus eſt ei gladius.* Pokazał ſię iakiś koń, y na nim iezdźiec z mieczem, ktoremu dana moc aby odebrał pokoy źiemi. Dźiwny to iakiś iezdźiec, bo mieczem uzbroiony, pſuie pokoy, *ut ſumeret pacem de terra.* Biorą zwyczaynie broń ludźie wychodzą na woynę, aby nieprzyiaćielſki przełamawſzy impet, pokoy ſobie, y Oyczyźnie uczynili: ten zaś lubo żadnego od nieprzyiaćioł inſultu nie było, przećież ſię armuie, śiada na koń aby zamieſzał wſzyſtko, bez potrzeby kłocił ſię z ludźmi, pożądany wyrugował pokoy, *ut ſumeret pacem de terra.* O bodayby żaden nie ſzedł nigdy za przykładem iego. Daie P. Bog nie iednemu miecz w rękę, daie moc, y potęgę znaczną, że tak wiele y tak wiele tyśięcy mieć ludźi zbroynych może, ktorych dla zachowania Oyczyzny, y przywrocenia pokoiu, ieśli go nie maſz na ſkruſzenie śił nieprzyiaćielſkich używać by powinni. Oni zaś ten wywracaią porządek: zewſząd złoty y miły pokoy, żadnego nieprzyiaćiela nie maſz, przećież armuią ſię, liczne zbieraią woyſka; nie inſzą intencyą, tylko *ut ſumerent pacem de terra*, aby zepſowali pokoy, niepotrzebną wprowadźili woynę. Taki był Nabuchodonozor, o ktorym mowi Piſmo S. *Iudith: 1. Indignatus Nabuchodonozor Rex contra omnem terram, iuravit per thronum & regnum ſuum, quod defenderet ſe de omnibus regionibus.* Rozgniewał ſię na całą źiemię, przyśiągł na tron y krolеſtwo ſwoie, żeby ſię wſzyſtkim bronił Narodom. Iakie to rzeczy! każdy w ſwoiey źiemi śiedźiał, Nabuchodonozora nie gabaiąc, żaden na niego nie powſtał, żaden Poſłow ſwoich głoſząc mu woynę nie przyſłał, á on ſię gniewa, dąſa, repreſſalia gotuie, á barźiey kłocić ſię z ludźmi zamyśla, *ut ſumeret pacem de terra.* Przez tego iezdźca niektorzy rozumieią *concupiſcentiam animalem*, bydlęcą pożądliwość, ktorey zawſze ieſt miecz na dorędźiu, to ieſt iako Haymo wykłada, *ſuggeſtiones diaboli*, ſuggeſtye y podżeganie ſzatańſkie do złego, przewrotne Epikureyſkie maxymy. Ten iezdźiec ieżeli kiedy, iako teraz dokazuie wiele. Zda ſię niby ſpoczywać y ſpokoynie śiedźieć innych czaſow, ani takiey wywierać ſrogośći, ale teraz z ſwoią rozpośćiera ſię mocą. W te dni albowiem ſwobodnego karnawału *concupiſcentia animalis*, nieſkrowita bydlęca pożądliwość, wychodźi uzbroiona na plac tym umyſłem, *ut ſumeret pacem de terra*, aby zepſowała na źiemi pokoy, á pokoy nie inſzy tylko ktory ieſt miedzy Bogiem, y człowiekiem. Inſzych czaſow przećie wcale ten ſię zachowuie po-

pokoy, nie podnoſzą zuchwałey rebellij rozumne ſtworzenia przeciw Bogu, ani ſię z iarzma przykazań iego y praw poczćiwośći wybiiaia: teraz to wſzyſtko nie u iednego pod nogami, targa ſię zgoda, ginie święty pokoy: co dawno upatrzył S. Vincentius Ferrerius, kiedy napiſał. *Nunc tempus deſcendendi de peccato in peccatum.* Teraz czas ieſt zſtępowania z grzechu w grzech. Wdźiera ſię ten nieprzyiaćiel do Miaſt, wdźiera ſię do dworow, wdźiera ſię do prywatnych domow, *ut ſumeret pacem de terra*, aby zepſował pokoy, y brzydkość ſpuſtoſzenia uczynił. Coż tedy za ſpoſob zachowania tego pokoiu? Idźmy do Ierozolimy. *Ecce aſcendimus Ieroſolymam.* Wiem że w Ierozolimie był obronny na gorze Syońſkiey zamek, ale ſię w nim Dawid od tego nieprzyiaćiela ſchronić nie mogł, przedarł ſię, zwoiował tak dobrego Pana, pokoy miedzy nim y Bogiem zepſował. Wiem że w Ierozolimie był Kośćioł Salomonow, w ktorym całe przed zburzeniem Kroleſtwa żydowſkiego mieśćiły ſię woyſka, y w nim iak w mocney bronili ſię fortecy, ale też y to wiem, iako ćięſzkie do tego Kośćioła wdźierały ſię grzechy. Miała wſtęp do niego czaſem *concupiſcentia animalis*, y tego y owego za kark biorąc, y ſobie podbiiaiąc Faruża. Więc inſze w Ierozolimie na pokonanie tego nieprzyiaćiela P. Iezus pokazuie ſpoſoby. Naprzod kładźie tam *Gentes*, Narody, *tradetur Gentibus.* Powtore, bicze iakieś, *flagellabitur.* Zaczynam od Narodow, mogłby ſię kto zadźiwić y ſpytać, iako przez Narody tego pokonać nieprzyiaćiela, y święty wcale zachować pokoy? ale to bez trudnośći pokazać mogę. Mowi P. Iezus do Apoſtołow *Matth: 6. Nolite ſoliciti eſſe dicentes: quid manducabimus, aut quid bibemus, hæc enim gentes inquirunt.* Nie troſzcźćie ſię mowiąc co będźiemy iedli, albo co będźiemy pili? bo to y pogańſkie Narody czynią. W ktorym textćie chcąc od zbytecznej o iedzeniu y pićiu troſkliwośći odwieść Apoſtołow Zbawićiel, na argument poganow bierze: *hæc inquirunt Gentes.* Izaliż niemogł inſzego argumentu zażyć? izaliż nie mogł inſzego puklerza im na obronę od tego nieprzyiaćiela podać? co maią do tego *Gentes?* poganie roſpuſtni y ſwobodni? y owſzem wielka obrona, nieprzełamany puklerz, (iako obſerwuią SS. Doktorowie y tłumacze.) Nie barźiey żydowie w ohydźie nie mieli nad poganow, ſtronili od nich, obcować niechćieli: dodaie *Abulenſis*, że *erubeſcebant, & magnum opprobrium reputabant dici illis ſimiles in aliquo*, wſtydźili ſię, y za wielką poczytali obelgę, gdy ich kto z poganami w iakich akcyach rownał. Mowiąc tedy P. Iezus, *hæc gentes inquirunt*, miedzy pogaństwem y drugiemi Narodami ta ſzczegulnie troſkliwość, żeby mieli co ieść, y pić, o tym wſzyſtkie ich myśli, na to wſzyſtkie indu-

ſtrye y zabiegi: na Boga, na Niebo, ani wſpomnią nigdy, bo niewiedzą o nim, iaką im naukę daie. Myślćież, że ieżeli Izraelitom nie przyſtoi w takich akcyach y zbytecznych troſkliwoſćiach certować z poganami, daleko barźiey wam, iako iuż doſkonalſzym; y tąż myśla iako mocną tarczą wkradaiącą ſię do ſerca, o potrawach y napoiach odbiiayćie troſkliwość. Że poganie o to ſię zbytecznie ſtaraią, co za dźiw; bo bogow kamiennych, drzewianych maiąc, tak rozumieią że te kamienne y drzewiane poſągi żadney opatrzności y ſtarania nie maią o nich, á zatym ſami o ſobie myślić, ſami pilne zabiegi czynić muſzą; wy zaś Uczniowie uważayćie że u was nie kamienny, ani drewniany Bog, ale żyiący, wſzyſtko widzący, o wſzyſtkim wiedzący, o wſzyſtkich ſtaranie maiący. Więc y tą uwagą iako nieprzełamaną także tarczą pomieniona odbiiayćie troſkliwość. Ktora obrona przećiwko bukolicznemu ſtaraniu ſłuży, taż ſama na odbićie zapuſtnego nieprzyiaćiela ſłużyć może. Podaie ią P. Iezus w dźiśieyſzey Ewangelij wzmiankę pogańſkich narodow czyniąc, na coż? abyśmy w żywey reflexyi mieli, że poganom właſno zanurzać ſię w akcyach y pożądliwoſćiach bydlęcych; ta ich zabawa, ta myśl, to ſtaranie, żeby tylko ieść, pić, zbytkować w ućiechach, bo ſię po śmierći nic nie ſpodźiewaią, na tym całą ſwoię zakładaią ſzczęśliwość, aby iako nayſwobodniey świata zażyć. U Rzymian iaka brzydkość y ſproſność, (za świadectwem Hiſtorykow) przy dobrey myśli, przy krotofilach była, wſtyd y mowić: bo głupi y ślepi poganie byli. Rozważali to na pierwiaſtkach Kośćioła S. ſtarzy Chrześćianie, y gdy na nich ſzkodliwy ſwoboda pożądliwoſći ile w te dni czyniła zamach, iako mocnym zakładali ſię puklerzem, *hæc gentes inquirunt.* To poganom nie Chrześćianom właſna, á zatym kwitnął zawſze ſtateczny miedzy niemi y Bogiem pokoy, y choć ſię ćieſzyli, ćieſzyli ſkromnie, choć przy ucztach dobrey zażywali myśli, zażywali miernie, poczćiwie, z Bogiem, iako to o nich *Minutius Felix* napiſał. *Convivia non tantùm pudica colimus, ſed & ſobria: gravitate hilaritatem temperamus.* Naſze poſiedzenie, kollacye, bankiety, czyſte, trzeźwe, bez żadnego zbytku y grzechu, miaſto roſpuſtney lekkomyślnoſći Chrześćiańſka powaga, bo ſię boiemy, abyśmy pogańſkiey na nas w akcyach naſzych poſtury nie noſili, ta nas myśl ſkutecznie od wſzyſtkiego złego odwodźi. Pozwalaią ſobie poganie nazbyt, bo żadnego hamulcu nadprzyrodzonego nie maią, w tey zoſtaiąc opinij, że ich bogowie kamienni nic nie widzą, nic nie ſłyſzą, á zatym nic nie uczynią, choćbyśmy na głowach chodźili. U nas zaś prawdźiwy Bog naſz widźi y uważa wſzyſtko, z naymnieyſzego geſtu ſprawić ſię potrzeba: y ta uwaga

ſzko-

ſzkodliwy iakieykolwiek pożądliwośći impet zawſze w nas odbiia. Tegoż y my zażywaymy ſpoſobu. Naćiera *concupiſcentia animalis* pod te dni weſołe abyśmy zamierzone przyſtoyney weſołośći przeſkoczyli granice, bierzmy argument *à gentibus*, od poganow. *Gentes hæc inquirunt*, tak żyią poganie, á przyſtoiż mieć iakie nam podobieńſtwo z niemi? ktorzy w imieniu Chrześćiańſkim Chryſtuſowe noſiemy imie, ktorzyśmy ſię przez łaſkę ſtali Kościołem Bożym, przybytkiem Ducha Swiętego? niech poganie zbytkuią, bo poganie, bo o Bogu nie wiedzą, my o nim że ieſt, y iaki ieſt wiemy. Niechże inakſza naſza weſołość będźie. Szczęśliwy ktoremu na takich uwagach nie ſchodźi, pewnie bowiem weſoły odprawi karnawał dobrze, bo w pokoiu z Bogiem. Idę do drugiey częśći, to ieſt *ad flagella*, do biczow, ktore P. Iezus w Ierozolimie wſpomina, *flagellabitur*, iako tarczą mocną na odrażenie mięſopuſtnego adwerſarza. Co to ſą za bicze? to pewna, że ktokolwiek ślepym za bydlęcą pożądliwośćią impetem idźie, ten ſrogiego biczyka nie uydźie. Porywa Farao Abrahamowi żonę, *ſublata eſt mulier in domum Pharaonis*, ale wnet za to biią. *Flagellavit Dominus Pharaonem plagis maximis propter Saram uxorem Abraham.* Ubiczował P. Bog Faraona plagami ćięſzkiemi, y cały dwor iego, tych oſobliwie pochlebcow, ktorzy mu do porwania cudzey żony okazyą y powodem byli. Choćći tam ieſzcze do ćięſzkiego kabału nie przyſzło, ale tylko zła chuć y wola nierządna była, á przećie dobrze zaćiął Faraona P. Bog. Coż rozumiećie iakie bicze potkaią tych, ktorzy złe żądze do ſkutku przywodzą: częſtokroć śmiertelne takich potykaią razy. Po rozproſzonym woyſku ſwoim kiedy ućiekał Abſolon, zawadźił ſię włoſami głowy ſwoiey o drzewo, gdźie trzema od Ioaba włoczniami przebity zginął. Miły Boże tak liczne było woyſko, taż drogą ućiekało, ktora Abſolon y podobno mimo tenże dąb przechodźiło, á przećie żaden ſię oń nie zawadźił, żaden na nim nie zawiſł procz Abſolona. Zwaliłby kto przyczynę na włoſy długie, ktorych Abſolon nie uſtrzygał, y za nie zawadźić ſię muśiał. Aleć podobno y inśi takąż czuprynę mieli, y nie ſtrzygli iey, á przećie w ućieczce im nic nie zawadzało. Zda ſię namieniać przyczynę prawdźiwą Piſmo S. 2. *Reg:* 13. *Accidit ut occurreret Abſolon ſervis David ſedens mulo, cùmq; ingreſſus fuiſſet mulus ſubter condenſam quercum & magnam, adhæſit caput ejus quercui.* Na mule iachał Abſolon, ktory gdy podſzedł pod drzewo, Abſolona zdradźił, y na rzeź wydał. A coż ieſt zła pożądliwość tylko iednym brzydkim mułem? Ztąd S. Ieronim mułami nazywa *brutales homines, in brutali concupiſcentia viventes;* nieſzczęśliwy kogo ten muł noſi, pewnie go bowiem na śmier-

telne razy poda. Niechcę o tym wiadomych wſzyſtkich z Piſma Bożego przywodźić Hiſtoryi. Biorę iednę reflexyą, ktorą tłumacze czynią. Są tego zdania niektorzy iż dźień ſądny y powſzechne wſzyſtkich ludźi z grobow ocucenie będźie w dźień Wielkonocny. To też niby pewna z niektorych SS. Doktorow, że przed dniem ſądnym czterdźieſtą y piąćią dniami zabity antychryſt zginie. Z czego taka illacya ieſt, iż właśnie po odprawionym karnawale ta zguba antychryſta potka. Dość wielkim innych czaſow antychryſt ſprośnikiem będźie, iako *homo peccati* według Apoſtoła, ale na owym oſtatnim karnawale dla ſwoiey roſpuſty nie człowiekiem, ale ſię iedną nayſproſnieyſzą pokaże beſtyą; ſkończywſzy bezecne krotofile ſwoie, będźie ſię ćieſzył y applaudował ſobie, że dobrze, weſoło karnawał odprawił. Alić nad mniemanie y znienacka uderzy w niego P. Bog, y śmiertelny raz zadawſzy, zgubi. Czyni tu exclamacyą Cornelius. *Notent hoc, & metuant bacchantes*, niech na to pamiętaią y lękaią ſię roſpuſtni karnawaliſtowie, niech ten bicz na dobrey zawſze pamięći maią, ktory ieſt u P. Boga w ręku: że gdy y oni więcey ſobie niż prawa Boże y poczćiwość każe, pozwolą: tego śmiertelnego, nawzor innych nie unikną razu. Toto im bowiem za mocną obronę przećiwko mięſopuſtnemu nieprzyiaćielowi ſtanie. Woła Mędrzec Pańſki *Prov:* 28. *Beatus homo qui ſemper eſt pavidus.* Szczęśliwy człowiek, ktory ſię zawſze lęka, to ieſt iako wykłada Hugo Kard: *qui paviáus eſt pro pœna*, ktory ſię kary lęka, ktore tłumaczenie zgadza ſię z tłumaczeniem Rabbi Salomona u Korneliuſza, *beatus qui ſemper pœnam ſuppliciumq́ formidat, ita enim ſe à noxis continebit*, kto ſię lęka kary śmiertelnego w ręce Boſkiey bicza; tym ſamym błogoſławiony, *quia ſe à noxis continebit*, bo go nic złego nie pokona. Tę boiaźń albowiem S Cyrillus nazywa *murum inexpugnabilem*, murem niedobytym. Ta boiaźń według S. Efrema *gladius anceps eſt omnem concupiſcentiam pravam excidens*, iako miecz obośieczny złą pożądliwość odbiiaiąca, y kto go ma na pogotowiu, w pokoiu z Bogiem każdy by też nayweſelſzy odprawi karnawał. Kończę, y do każdego tu przytomnego mowię, ieżeli cheeſz te trzy dni dobrze, to ieſt w pokoiu z Bogiem odprawić, kwapże ſię w duchu do Ierozolimy, á gdy ſtaną w oczach *gentes*, y niepięknе á poganom przyzwoite akcye; zawſtydź ſię ich, y mow. Iam Chrześćianin, niechcę nic mieć z niemi w tey mierze ſpolnego; wiem że Kośćioł ućiechy wiernym ſwoim pod ten czas nie broni, ale też y to wiem, co Salvianus napiſał *de Providentia Dei. Lætemur quamvis jugiter dummodo innocenter*, weſelić ſię y ćieſzyć możemy, ale niewinnie, przyſtoynie bez grzechu. Gdy ſtaną bicze, ktoremi P. Bog

wſzyſt-

wſzyſtkim roſpuſtnikom groźi; pomyśl: kto wie ieżeli y na mnie ich P. Bog nie zażyie? kto wie ieżeli za niepięknc akcye pod czas ſamey dobrey myśli śmiertelnym nie ugodźi razem? z iakim też żalem na Trybunale Boſkim ſtanę? że za moię płochość wieczne nćiechy tracić, á karanie końca nie maiące ponośić muſzę. Pewnie ta reflexya iako mocny puklerz ſzkodliwe mięſopuſtnego nieprzyiaćiela odbiie impety, y święty pod ten czas weſoły z Bogiem zachowaſz pokoy, Amen.

KAZANIE

Na concluzyi Zapuſtnego Nabożeńſtwa.

Ieſu Fili David miſerere. - - & dixit Ieſus reſpice.

Pioſnka zbawienna pod weſoły wieczor mięſopuſtny z tego ſłowa *Reſpice.*

WEſoły zapuſt, ſmutną turbuie pioſnką Ewangeliczny ślepy, kiedy śiedząc przy drodze śpiewa, *miſerere.* AA. A to zaś co? nie kwadruie ta weſołemu czaſowi intonacya; teraz ſię bowiem wſzędźie wdźięczne odzywaią balety, teraz dobra myśl przy muzyce, y plaſach. Ma ſwoię racyą ślepy: śmiertelne Ewangelia wſpomina zaboie, *poſtquam flagellaverint occident eum,* ſmagać, bić będą niewinnego człowieka, aż też y zabiią: więc przy tak okrutney ſcenie śpiewać trzeba *miſerere.* Weſołeć ſą czaſy zapuſtne, ale y feralne. Ten od wolnych ięzykow przy pośiedzeniu na ſławie, na honorze ginie: drugi że przebierze miarkę przy dobrey myśli, zdrowie, á czaſem y duſzę traći; á czemuż nad takiemi nie trzeba śpiewać *miſerere?* Z tym wſzyſtkim ganią ślepemu tę pioſnkę, bo za świadectwem Ewangelij; *& qui præibant, increpabant eum, ut taceret.* Milcz, day pokoy ślepy, dobrey myśli zapuſtnikom nie turbuy: z ſwoiemi threnami ſchoway ſię na popielec iutrzeyſzy. Ponieważ tedy ta nie podoba ſię intonacya. Więc ia inną, piękną, bo zbawienną namienię pioſnkę, funduiącą ſię na ſłowie Zbawićielowym *Reſpice.* Ad M. D. G.

PIſze V. Beda *hiſt: Anglicanæ lib:* 4. *c.* 24. iż Cædmon Angelczyk w Klaſztorze Hildeńſkim naſtuguiący, lubo był proſtaczek, y w żadney niećwiczony nauce, iednakże cokolwiek z Piſma S. uſłyſzał, wſzyſtko to potym dźiwnie ſkładnym y wdźięcznym wykładał wierſzem, tak, że ſię ſami uczeni dźiwować muśieli. Trafiło ſię, iż raz był na pewnym bankiećie, na ktorym takowa umowa ſtanęła,

nęła, aby każdy porządkiem cokolwiek zaśpiewał; gdy przyszła na Cædmona śpiewania koley, porwał się z pośiedzenia, y prosto do domu odszedł: á gdy nieco sobie spoczywać począł: stanął przy nim mąż iakiś barźicy coś niebieskiego niżeli źiemskiego na sobie wyrażaiący, y pozdrowiwszy go, po imieniu rzekł: *Cædmon canta mihi*, Cedmonie śpieway mi, odpowie Cedmon: *nescio cantare, ideoq; ex convivio egressus sum, quia cantare non poteram:* właśnie trafiłeś na śpiewaka: nie potrafię tego, dla tegom y z bankietu uszedł, żem śpiewać nie mogł. Rzecze ow mąż: *attamen mihi cantare debes*, przecież mi musisz koniecznie śpiewać. Spyta Cædmon: *quid debeo cantare?* coż mam śpiewać? odpowie on mąż: *canta mihi principium creaturarum*, śpieway mi początek stworzenia wszelkiego: Żeś z bankietu wyszedł, żeś śpiewać niechćiał z drugiemi, chwalę: bo tam podobno piosnki takie też były, więc mi śpieway *principium creaturarum*, á tak y mnie, y Boga ukontentuiesz. Dobry roskaz, piękna śpiewania materya; radbym iednak wiedźiał co to iest *principium creaturarum?* początek kreatur wszystkich? Nie wszystkie P. Bog razem wyprowadźił kreatury, wprzod Niebo, y źiemię, potym drzewa, y źioła, źwierzęta potym; aż też y człowieka. Coż przecie nayprzedwiecy było? odpowiada Mądrość u Ekklezyastyka *c.* 24. *ab initio creata sum, ego primo-genita ante omnem creaturam*, od początku stworzona iestem, ia pierworodna iestem miedzy wszystkim stworzeniem. Przed wszystkiemi rzeczami Mądrość wyprowadzona była, y słusznie; wielkiby albowiem nieporządek, wielkie zamieszanie było bez Mądrości; miał Bog Aniołow stworzyć, y tę im naznaczyć pracą aby byli *motores Cælorum*, ruszali Niebiosa: miał im straż nad ludźmi zlecić, miał na rozmaite używać legacye, więc do tego wprzod Mądrośći trzeba, aby wszystko mądrze czynili, odprawowali cokolwiek im Bog zleći; miał człowieka stworzyć, y iemu rządy całego powierzyć świata, więc y do tego *gubernium* wprzod Mądrośći trzeba, aby nie głupie, nie z passyą, ale mądrze swoiey używał władzy. O bodayby we wszystkich sprawach, intencyach, zamysłach była *ab initio Sapientia* kredensowała Mądrość. Zaweźmie się nie ieden na to y na owo, aż potym źle, mankament wielki, nie kleią się rzeczy, bo nie była *ab initio Sapientia*, co się zaczęło, płocho, nieuważnie, nierozmyślnie zaczęło. Zaczynaią po potopie ludźie fabrykę iakąś, *venite faciamus turrim, cujus altitudo pertingat usq; ad Cælum.* Podźmy wybuduymy wieżą, ktoraby samego tykała się Nieba, á coż z tey struktury? śmiech: ni tak ni owak poszło; rozsypali się po świecie nie dokończywszy zaczętego dźieła, bo nie była *ab initio Sapientia*, nie zważyli dobrze czy może to być abo nie być?

być? czy podobna żebyśmy do ſamego Nieba fabrykę wywyżſzyli. Podnoſi Abſolon na Dawida rebellią, wabi licznych do ſiebie partyzantow, á coż z tego? wſzyſtko złomało ſzyię, wſzyſtko z dymem poſzło, bo nie była *ab initio Sapientia*, na początku tey imprezy Mądrość; wſzyſtko pięknie, dobrze idźie gdźie *ab initio Sapientia*, cokolwiek zaczynamy rozmyślnie, mądrze, dobrze wſzyſtkie zważywſzy rzeczy, zaczynaimy. Stoi Kościoł Boży tak długo, y ſtać będźie aż do końca świata, bo *ab initio Sapientia* Mądrość Przedwieczna go założyła. Kwitnęło za czaſow Salomona Państwo Izrâélſkie, bo *ab initio Sapientia*, na początku panowania ſwego Salmon nie o inną rzecz P. Boga tylko o Mądrość prośił, y uprośił. Dobra tedy mięſopuſtnego śpiewania kondytura *initium creaturarum*, ten początek ſtworzenia albo Mądrość, aby naſze weſołości, śpiewania były mądre, rozumne. Ztąd Dawid w Pſalmie 46. mowi *pſallite ſapienter*, śpiewayćie mądrze. Formuią, wymyślaią iedni pioſnki z tykwami, z konceptami oſtremi, cudze akcye ſławę tykaiącemi; to nie ieſt śpiewanie mądre, bo ztąd zwady, nieprzeiednane urazy być mogą. Powracaiącemu z woyny Saulowi śpiewaią niewiaſty Izraelſkie. *Percuſſit Saul mille, & David decem millia.* Zabił Saul tyśiąc, á Dawid dźieśięć tyśięcy; nie było to śpiewanie mądre, bo z oſtrym tyrem, więcey przypiſuią ſłudze niż Panu. Ta mizerna pioſnka Saula przeciw Dawidowi rozżarzyła. Spiewaią inni pioſnki nie piękne o komplementach, o amorach, nie mądre śpiewanie, bo przez nie y duſzę ſwoię rażą, y iad okrutny w ſerca ſłuchaiących, ile niewinnych wlewaią: Godźi ſię zaśpiewać w mięſopuſty, ale *pſallite ſapienter*, śpiewayćie mądrze. Mądre było Lakończykow śpiewanie, ktorzy o chwalebnych dźiełach odważnych bohatyrow śpiewali pioſnki. Mądre Grekow ſtarych; o ktorych napiſał Athenæus: *Canebant in convivijs ſapientes atq; ſinguli odam aliquam pulchram in medium proferebant, quæ ſententiam utilem vitæ haberet.* Sami tylko mądrzy śpiewali. Coż takiego? odc, albo rythm iaki, piękna y do obyczaiow dobrych ſłużącą naukę zawieraiący. Mądre było ſtarych Chrześćian śpiewanie za świadectwem S. Cypriana. *Sonat pſalmos, convivium ſobrium.* Przy ucztach, przy dobrey myśli śpiewali Pſalmy. Spieway y ty tak, á będźieſz śpiewał mądrze, będźie w śpiewaniu twoim *initium creaturarum.* Każda rzecz ma ſwoy początek, oświecaią powietrze promienie iaſne, coż ich za początek? ſłońce. Płyną rozmaite rzeki, maią y te ſwoy początek od małych ſtrumykow. Stoi kłos buyny w polu, tego początek źiarno. Początek wſzyſtkiego ſtworzenia, albo *principium ex quo*, nie inſze ieſt, tylko *nihilum* nic; bo Bog wſzyſtko ſtworzył *ex nihilo*, z niczego.

goż. Niebo, ziemia, *ex nihilo*, woda, powietrze, ogień, *ex nihilo*: Dobrze przed Bogiem śpiewa, ktory to śpiewa *principium creaturarum*, albo *nihilum*, nic. Zapatruie ſię na honor, powagę, Maieſtat ſwoy, y mowi że to *nihilum*, wſzyſtko to fraſzka, iedno mizerne nic. Zapatruie ſię na fortuny, doſtatki, ſplendece ſwoie, y mowi *nihilum*, nic; iako mowił, albo śpiewał w Pſalmach ſwoich ukoronowany Prorok: *Subſtantia mea tanquam nihilum ante te, Pſal: 36.* Ieſtem Panem, mam intraty wielkie, wſzyſtko to iednak poczytam za nic, *Subſtantia mea nihilum.* Dobrzeby było gdyby mięſopuſtnego śpiewania materyą było *initium creaturarum*, ten początek ſtworzenia, albo *nihilum* nic. Weſel ſię, zażyway dobrey myśli, ale ſię w tey weſołości całym affektem nie zanurzay, mow raczey y ſercem y uſty że *nihilum*, wſzyſtko to fraſzka, wſzyſtko prożność, ieſt inſza, weſelſza, lepſza, y ſzczęśliwſza muzyka. Umieraiącego S. Arſeniuſza prośili Puſtelnicy aby oſtatnim głoſem cokolwiek im do zbudowania powiedźiał: uczynił o co proſzono, y te im tylko dwie powiedźiał ſłowa, *ibi, ubi*, tam, gdźie: to powiedźiawſzy ſkonał. Dźiwowali ſię Puſtelnicy, y myślili, coby pomienione znaczyły ſłowa, á nie mogąc taiemnicy doćiec, poſłali do iednego ſzczędźiwego na puſtyni ſtarca o wyłożenie proſząc, ten im odpiſał w te ſłowa: *hæc eſt verborum intelligentia, ibi noſtra fixa ſint corda, ubi vera ſunt gaudia.* Tak owe ſłowa rozumieć potrzeba: tam niech zanurzone będą ſerca naſze, gdźie ieſt prawdźiwe weſele, to ieſt w Niebie. Krotka światowa muzyka bo ma ſwoy koniec; nieſtateczna muzyka, bo raz weſoła melodya, drugi raz gorzkie lamenty. W Niebie ſtateczna, w Niebie końca nie maiąca y prawdźiwa muzyka: do niey tedy wzdycham, oney pragnę: *ibi noſtra fixa ſint corda, ubi vera ſunt gaudia.* Ktożby mi to dał abym po tey doczeſney muzyce owey mogł być uczeſtnikiem weſołości? ktorey liczne tłumy za Niebieſkim Barankiem idące zażywaią. Aleć inſze ieſt *principium creaturarum*, ktore y Cædmon śpiewał, y nam śpiewać należy. Wźiąwſzy Cædmon niepoſpolity od Anioła roſkaz za świadectwem pomienionego Bedy, *mira ſuavitate cantabat de Deo, & Deo.* Z niewymowną wdźięcznośćią o Bogu, albo Bogu śpiewał. Coż to ieſt śpiewać Bogu? na obiaśnienie tego pytania biorę ow text Pſalmu 147. gdźie Dawid mowi: *in conſpectu Angelorum pſallam tibi*, w obecności Aniołow będę tobie śpiewał Panie. Rozmaite ſą tego textu tłumaczenia; ia dawſzy innym pokoy, na iednym ſię zaſadzam: *canam tibi ô Deus laudabo te reſpiciens Angelos.* Będę tobie śpiewał Panie, będę ćię wielbił Panie patrząc na Aniołow, y wzor z nich biorąc. Inni przydaią: *cantat in conſpectu Angelorum, qui officium Angelorum exercet.*

cet. Spiewa w przytomności Aniołow, ktory to czyni co Aniołowie czynią. Coż Aniołowie czynią? odpowiada P. Iezus w Ewangelij: *Angeli eorum ſemper vident faciem Patris:* Aniołowie ich zawſze patrzą na twarz Oyca Niebieſkiego. Czy w Niebie, czy na ziemi Aniołowie? zawſze oko maią wlepione w Boga. Przychodzą do Abrahama, u ſtołu zaſiadaią, ſprawuie im tłuſtą bieſiadę Abraham, czeſtuie, dodaie ochoty: iedzą, piią, á oko wlepione w Boga: *Angeli vident faciem Patris.* Był Anioł na weſelu Tobiaſza, pomagał innym dobrey myśli, weſołey muzyki ſłuchał, bieſiady używał, ale do Boga miał obrocone oko, iako ſię ſam z tym odezwał: *Videbar vobiſcum manducare & bibere, at ego cibo inviſibili, & potu, qui ab hominibus videri non poterat, utor.* Iadłem z wami y piłem na pozor, ale ia inſzy pokarm y napoy niewidomy miałem, *ſemper video faciem Patris,* zawſzem oko miał wlepione w Boga. Toż ſamo y Dawid czynić zamyśla, kiedy mowi: *in conſpectu Angelorum pſallam,* to ieſt, *laudabo Deum Angelos reſpiciens, officium Angelorum exercens.* Będę śpiewał, będę chwalił Pana nawzor Aniołow, to czyniąc co oni czynią, gdźiekolwiek będę, na iakąkolwiek zawezmę ſię akcyą, zawſze będę miał przed oczyma Boga. Owoż ſpoſob dobrego, świętego przy weſołym mięſopuśćie śpiewania, chwalić P. Boga po Anielſku. Przy bieſiadach, przy dobrey myśli, przy plonſach, *videre faciem Patris,* na P. Boga mieć obrocone oko. Ieſz, piieſz, śpiewaſz, muzyki ſłuchaſz, w taniec poydźieſz, *reſpice,* patrz na Boga; myśl że P. Bog wſzyſtko widźi. Tego weſołości ſpoſobu trzymali ſię owi Prorocy, o ktorych mowi Samuel do Saula, *obvium habebis gregem Prophetarum, & ante eos Pſalterium, tibia, & cithara, ipſos prophetantes.* Spotkaſz ſię z tłumem Prorokow, obaczyſz u nich lutnie, piſzczałki, y inne muzyczne inſtrumenta, przy ktorych prorokować będą. Pytaią tłumacze co to znaczy *ipſos prophetantes?* Izaliż przy lutniach y wiolach przyſzłe rzeczy opowiadali? O nie! byłoby coś niezwyczaynego, y nieforemnego, gdyby przy weſołey muzyce ſkryte Boſkie taiemnice głoſili Prorocy. Więc prorokowanie bierze ſię tu za chwałę Bożą, y toż ſamo znaczy *ipſos prophetantes,* co *laudantes Deum.* Graią na lutniach, na piſzczałkach śpiewaią, á podobno y pląſzą, *ante eos cithara & tibia,* á z tym wſzyſtkim *laudantes Deum,* chwalili Boga, bo *reſpicientes* mieli go przed oczyma, imaginowali że Bog na wſzyſtko patrzy, y to im za ſkuteczny hamulec ſtało, żeby przy muzyce, przy dobrey myśli nic nie było coby Boga obrażić mogło, *ante eos pſalterium, & cithara, & tibia, ipſos laudantes Deum.* O iakaby ſzczęśliwość była gdyby o Chrześćianach karnawał odprawuiących mowić ſię mogło, *an-*

te eos Pſalterium, & cithara, & tibia, weſelą ſię, dobrey myśli zażywaią, ale z tym wſzyſtkim *laudantes Deum*, chwalą Boga, bo ſą *reſpicientes*, maią wzgląd na P. Boga, od ſwoiey go weſołości nie alienuią. Niechże ta pioſnka u nas pod dźiśieyſzy weſoły wieczor znayduie mieyſce. Do S. Martiniana Puſtelnika zabłąkawſzy ſię nierządnica, iuż go była na grzech namowiła. Poydźie przećie wprzod Martinian na wyſoką gorę, aby obaczył ieśli kto nie idźie: żeby ich grzeſzących nie zſzedł. Tym czaſem tknie inſtynkt w ſerce, *reſpice miſer, videt te Deus*, mizerny człowiecze patrz; widźi ćię Bog. Boiſz ſię, maſz baczenie na ludźie, żeby ćię nie poſtrzegli, á nie maſz baczenia na Boga, przed ktorym utaić ſię nie możeſz, *miſer, videt te Deus*, iako piorunem tą uwagą przerażony, odprzyśiągł ſię wnetże złego zamyſłu ſwego. Może na ćię mięſopuſtniku przy pośiedzeniu, przy konwerſacyi dźiśia z temi y owemi oſobami, przy tańcu pokuſa natrzeć, może do czego niepięknego wabić: *Reſpice*, rzuć oko na Boga, myśl ſobie, *miſer, videt te Deus*, nędzny człowiecze, widźi ćię Bog, zgaśiſz świecę, *videt Deus*, widźi Bog; poydźieſz do naytaiemnieyſzey ryteraty, do nayſkrytſzego kąta, *videt Deus*, widźi Bog, nie ſkryieſz ſię przed nim, kto wie ieżeli ćię nagle z łoſzka na ſąd ſwoy nie porwie. Przyrzekam że tą pioſnką złe zapędy poſkromiſz, ukontentuieſz Boga, y wielką duſzy właſney uczyniſz pociechę. Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ POSTU.

Dic, ut lapides iſti panes fiant. Matth: 4.

Diabeł chleb poſtny, albo wiwendę poſtną udaie za kamień.

GŁupia ſzatańſka ſztuka AA. Widząc łaknącego, y zemdlonego poſtem czterdźieſtodniowym Zbawiciela: nie przynoſi fruktow, ani przyſmakow innych, ale kamienie: *Dic, ut lapides iſti panes fiant.* Naśmiewa ſię z niego S. Chryzolog: *Miſer, malus eſſe vis, ſed non potes, tentare cupis, ſed neſcis; eſurienti tenue offerre debebas, non durum.* Nędzarzu, chceſz być zły, ale nie możeſz; chceſz łowić, tentować, ale nie umieſz: łaknącemu trzeba było co nie twardego, ale delikatnego ofiarować. S. Ambroży zaś *ſerm:* 37. *de jejunio*, na ubóſtwo y niedoſtatek diabelſki to ſkłada. *Quia non invenit cibum, quem offerret eſurienti, poſtulat in cibum ſa-*

xa mutari. Przebrało ſię diabłu w ſpiżarni, bo znać wſzyſtko pod czas zapuſt wydał, á nie maiąc innego dla łaknącego Zbawićiela pokarmu, nie wſtydźi ſię kamieni przynoſić. *Dic, ut lapides iſti panes fiant.* Czy z głupſtwa, czy z niedoſtatku to uczynił ſzatan, dość na tym że z kamieńmi przed łaknącym Panem ſtanął. Nie bywaią wolne od tegoż kuſzącego zdrayccy naſze Chrześćiańſkie poſty. Iakoż ſię w nich ſprawuie? nie przynoſi kamieni, ani mowi. *Dic, ut lapides iſti panes fiant.* Modl ſię, proś P. Boga aby kamienie w chleb przemienił, bo mu ſię to raz nie nadało, więc inſzey zażywa ſztuki. Iakieyże? á to tey, że chleb poſtny, wiwendę poſtną udaie za kamień. Obiaśnię to Ad M. D. G.

NAprzod w kamieniu ieſt ćięſzkość. Ztąd ćięſzkość czyią chcąc opiſać, mowiemy: ćięſzki iak kamień. Tę kamienną własność w wiwendźie poſtney reprezentuie ſzatan kłamliwie udaiąc, że ćięſzka iak kamień. Y daie temu wiarę nie mało ludźi, poſt należyćie odprawuiących. Chowaią Kościelną uſtawę, zakazanych nie używaią potraw, ale ſię ſkarżą, narzekaią, że to ćięſzko. Poſzedł poſt takich na poſt Niedźwiedźi. Piſze Ariſtoteles *lib:* 87. *animal: c.* 7. iż Niedźwiedź na początku źimi, do iakiego ćiemnego zaſzedſzy barłogu, przez dni czterdźieści nic nie ie, ani piie, ale z tym wſzyſtkim uſtawicznie mruczy. Toż czynią czaſem Chrześćianie. Odprawuią ściśle poſt czterdźieſtodniowy, nic ſobie nie pozwalaiąc, czego Kościelne prawa zakazuią, ale w tey ſwoiey wſtrzemięźliwości mruczą, na ćięſzkość poſtu narzekaią, liczą dni, z wielkim utęſknieniem czekaią końca. Na zrażenie tych zdradliwych o poście imaginacyi, y niepotrzebnych querel, czyta Kościoł Boży w dźień popielcowy owe z Ewangelij Chryſtuſowe ſłowa. *Tu autem cùm jejunas, unge caput tuum.* Gdy poſt czyniſz, namaść oleykiem głowę twoię, izaliż P. Iezus każe ſię muſkać y ſtroić w poſt czterdźieſtodniowy? ktory właśnie czas ieſt umartwienia y pokuty? Nie trzeba tego o Panie naſzym rozumieć, ale raczey pomienione ſłowa w ſenſie miſtycznym brać potrzeba. Był ten u wſchodnich narodow zwyczay, iż pod czas uczty, bankietow, y dobrey myśli, maścili głowy ſwoie oleiem. Y był to znak, albo *ſymbolum* weſelących ſię bieśiadnikow; więc za zdaniem S. Ieronima w pomienionych ſłowach Zbawićiel *præcipit, ut quando jejunamus, lætos & feſtivos nos eſſe monſtremus*, roſkazuie, abyśmy w poſtach naſzych właſną hoynie używaiącym pokazowali weſołość, bez żadnego ſmutku y narzekania. Czyta y owe w Lekcyi Proroka Ioela ſłowa w tenże dźień popielcowy. *Sanctificate jejunium*, poświęcaycie poſt, święty ieſt poſt z śiebie, y dobry, ale potrzebuie P. Bog przez Proroka tego

po nas, abyśmy y my z ſtrony naſzey wſtrzemięźliwość poświącali. Ieżeli według Doktora Anielſkiego świątobliwość naypierwiey funduie ſię na tym, *eſſe immune & purum à malo*, być wolnym y czyſtym od złego. Toć y poſt w ten czas święty, w ten czas poświęcony, kiedy będźie *purus immunis à malo*. Wolny, czyſty od wſzelkiey ſkazy. Wielka poſtow y wſtrzemięźliwośći Chrześćiańſkiey makuła, mruczenie, niećierpliwość, narzekanie że ćięſzko, więc ie poświącać potrzeba przez oddalenie tych makuł. *Sanctificate jejunium.* Takim ſpoſobem poświącał poſty ſwoie S. Chryzoſtom, ktory mowił. *Iucundi ſunt jejuniorum dies.* Miłe, wdźięczne, przyiemne, choć nayśćiśleyſze poſty, żadney w nich ćięſzkośći nie czuię. Nieprzyſtoyna y nie Chrześćiańſka ieſt wzdychać, ubolewać owemi tegoż Ioela Proroka ſłowami *A, a, a, diei*, á ćięſzki, á przykry, á nieznośny poſt, day go Boże iako nayprędzey pozbyć. Nie ſmućiſz ſię, ani mruczyſz, gdyć medyk pewnych zakazuie potraw, albo też przydłużſzą dietę przepiſuie, y owſzem chętnie wſzyſtko znoſiſz, byleś choroby pozbywſzy, pożądanego nabył zdrowia: á czegoż narzekaſz, gdy Bog przez prawa Kośćielne pewnych tobie zakazuie potraw, y zbawienną wſtrzemięźliwośći przepiſuie dietę. Nie moy to ſens ieſt, ale S. Chryzologa *ſerm:* 41. *Si pro temporali cura mediciis obediunt, ſervant arduam parcitatem, quare pro æterna ſalute ſit durum, Chriſti moderatis jejunijs obedire? corpus gubernare menſurâ?* Potrzeba zdrowia doczeſnego, weſołoć każe miarę w wiwendźie y wſtrzemięźliwość chować. Izaliż nie ieſt więkſza potrzeba zdrowia duchownego? Woła S. Chryzoſtom *hom:* 1. *de jejunio: Iejuna, quia peccâſti, jejuna, ne pecces.* Wielkie grzechow ćięſzkich na duſzy maſz paroxizmy, pość, żebyś ich pozbył, *jejuna, quia peccâſti.* Żebyś doſkonałe oſiągnął zdrowie, y podobnym nie podlegał alteracyom, pość, *jejuna, ne pecces*, á pość weſoło, bez żadnego wnętrznego zmieſzania. Druga właſność kamienia *durities* twardość: y tę właſność ſzatan w poſtney wiwendźie reprezentuie, kłamliwie udaiąc że twarda iak kamień, ieść iey niepodobna; aby to lepiey wyperſwadował, alleguie obłudnie dźiśieyſze Zbawićielowe ſłowa. *Non in ſolo pane vivit homo.* Ey nie o ſamym chlebie żyie człowiek, coż tedy po poſtach? trzeba mięſnego do chleba kondimentu, żeby nie był twardy. Co o woły, barany, ćięlęta, ielenie, zaiące mnieyſza, niech te pod czas quadrageſimy na ſtoł nie naglądaią, ale ptaſtwo być może, bo ie na początku świata P. Bog tak ſtworzył z wody, iako y ryby. *Producant aquæ volatile ſuper terram Gen:* 1. Ieżeli ryb, ktore ſię z wody porodźiły, w poście używać wolno, czemuż nie wolno ptaſtwa z tegoż elementu ſtworzonego? Chwytaią ſię

tey

tey maxymy y zdradliwey perſwazyi Chrześćianie, á twardość iakąś w chlebie poſtnym, w wiwendźie poſtney imaginuiąc, brzydzą ſię ią, y patrzać niechcą; á żadnego na prawa Kościelne nie maiąc reſpektu, co żywo do mięſa; iakim ſumnieniem? niewiem. Wſzyſcy Doktorowie y Theologowie nauczaią, iż Każdy Chrześćianin zupełne rozumu używanie maiący, ktory Chrzeſt święty przyiął, ſkoro ſiodmy rok wieku ſwego przepędźi, powinien pośćić; pod grzechem śmiertelnym wſtrzymać ſię od mięśiwa; á kto inaczey czyni, śmiertelnie grzeſzy, y tak na piekło zaſługuie, iako mężoboycy, cudzołożnicy, *& id genus*. Niechże uważaią, w iakim ſą niebeśpieczeńſtwie zbawienia, ktorzy to Kościelne prawo przeſtępuią. Trzy ſą przyczyny, dla ktorych Kościoł Boży pozwala pośćie mięſnych używać potraw. Naprzod choroba, powtore ubołtwo, kiedy kto żadney inſzey wiwendy procz mięśiwa mieć nie może. Potrzećie w naſzych y okolicznych kraiach Katholikom u heretykow ſłużącym, gdy im Panowie poſtney wiwendy prowidować niechcą, pozwala Pańſkich używać potraw, ten iednak przydatek czyni, *preciſo ſcandalo*, żeby to nie było z wzgorſzeniem, żeby zaś to uwalniało kogo od poſtu, że kto bogaty, Pan, ſzlachćic, Senator, Xiąże, Monarcha, tego nigdźie nie znayduię. prawo Kościelne ieſt uniwerſalne, powſzechne, obliguiące wſzyſtkich wiernych bez żadney excepcyi tak kmiećia, iako ſzlachćica, tak bogatego, iako chudego pachołka, tak Monarchę, Pana, iako poddanego. Toć tedy powinni *quò ad ſubſtantiam* poſt obſerwować, nie tylko ſłudzy, ubodzy, kmiotkowie, lud poſpolity, ale też Panowie, y bogaći. A iako ubodzy, lud poſpolity, ćięſzko grzeſzą, to Kościelne łamiąc prawo, tak y bogaći podobnego nie unikną grzechu. Y godnaż to rzecz za mizernego kapłuna, za mizerną kuropatwę duſzę traćić, y na wieczne potępienie zarabiać. Z iakim czołem ſtaną tacy na ſądźie Bożym? Piſze Cæſarius *l.* 4. *c.* 79. iż Henryk wprzod Zakonnik Cyſterćieńſki, potym Albaneńſki Biſkup, y Kardynał, iadąc w legacyi od Klemenſa Papieża do Fryderyka Ceſarza, á maiąc miedzy innemi Zakonnikami ſwoiey reguły iednego konwierſza, albo laiczka, kazał mu raz co duchownego, y do zbudowania powiedźieć. Wzbraniał ſię długo laiczek, iż to nie moia rzecz Dobrodźieiu tak wielkich Prałatow, y ſubtelnych Theologow nauczać, *tandem* przymuſzony rzekł. Gdy pomrzemy, y do Raiu zaprowadzeni będźiemy, wynidźie przećiwko nam Oćiec S. Benedykt, y uyrzawſzy na nas Zakonne kapice, z weſelem wprowadźi, ale obaczywſzy Henryka Biſkupa, będźie mu ſię nader dźiwował, ſpyta ktoś ty ieſt? Powie Henryk, ieſtem Zakonnik Cyſtercyeńſki; odpowie Swięty, niepodobna;

dobna; á co ma robić na Zakonniku infuła, co miękkie bławaty, y inne ozdoby? Zdumiały Henryk pocznie ſubtelnemi dowodźić argumentami, y gładką ſłow wymową, że ieſtem prawdźiwy, chociaż przy tey zwierzchney ſplendecy Zakonnik: ale S. Benedykt nie ſłuchaiąc tego, odźwiernym taki da ordynans. Zayrzyćie mu w żołądek, á ieśli tam obaczyćie Zakonne lekkie potrawki, groch, krupy, grzyby, śledźie, y inne proſte iarzynki, puśććie go miedzy innemi Zakonnikami, ale ieśli w nim będą ryby głowne, kapłuny tłuſte, iarząbki, kuropatwy, precz go, precz od Nieba. Potym obroćiwſzy ſię do Henryka laiczek rzekł. *Quid tunc dices pauper Henrice?* Co w ten czas powieſz ubogi Henryku? Proſta nauka, proſty dyſkurs, ale ſrodze przeraźił Henryka. Staniemy ſłuchacze na ſądźie Bożym, ſpytaią nas, á ieſteśćie Katolicy? ieśli odpowiemy, że ieſteśmy; poydą na probę do xiąg, w ktorych naymnieyſze naſze akcye ſpiſano, wyczytaią o iednych, ći poſtną przepiſanych czaſow żyli wiwendą, chowali pokornie wſzyſtkie Kośćielne uſtawy, toć prawdźiwi Katolicy, prawdźiwi Kościoła S. ſynowie przeczytaią o drugich, tych wiwenda tłuſta, czy poſt, czy nie poſt, zawſze na ſtole zapuſty, prawo o tym Kośćielne za płot. Toć tedy nie ſą Katolicy: niegodni aby im Bog Oycowſką twarz pokazał, ktorzy Kościołem Matką gardźili, ktorym miłſza była niewſtrzemięźliwość niż duſza. Beſpiecznieyſza rzecz tedy poddać ſię Kościołowi Bożemu, chować uſtawione w tey mierze od niego prawa, ile kiedy ſię na zdrowiu dobrym y czerſtwośći śił czuiemy, ani ſobie ſłabośći zmyślamy. Zebyśmy zaś tego łacniey dokazać mogli, złożmy imaginacyą o twardośći wiwendy poſtney; niechby tylko dokuczyła nędza, w głodźie, w ćięſzkim y długim oblężeniu, gdy nie maſz w czym przekwintować. Chleb proſty, iarzyny, ba y ſuchara kawał, nie twardy, y owſzem nie iednemu za biſkokt ſtoi. Tak wiele nędza może, y czemuż miłość Boża dokazać nie może, żebyśmy dla niego nic twardego w poſtney wiwendźie nie poczytali. Ta miłość ſprawiła w S. Iadwidze Xiężnie Polſkiey, że przez lat czterdźieśći mięſa nigdy nie koſztowała; poſt zaś czterdźieſtodniowy o chlebie y wodźie odprawowała, żadney trudnośći nie czuiąc. Ta miłość w Iuſtinianie Ceſarzu ſprawiła, iż za świadectwem Prokopiuſza, *diebus quadrageſimæ addictus jejunio, duram vitam egit, à Regali alienam.* W tenże poſt ściśle pościł nie iako Ceſarz, ale iako człowiek nayproſtſzy żyiąc. Piſze Pliniuſz w Rozdźiale 96. iż nie daleko Troiady znayduie ſię kamień nazwany *ſarcophagus*, niby śmiertelny kamień, ktory ćiała ludzkie trawi. Chytry diabeł w wiwendźie poſtney ukazuie *ſarcophagum*, kamień śmiertelny,

per-

perſwaduiąc, że chleb poſtny iako na zdrowiu ſzkodę czyni, tak też ſkraca żywot, morzy. Y znayduią ſię tacy, ktorzy temu wierzą. Kiedy Tobiaſz maiąc za towarzyſza w drodze ſwoiey Anioła, przyſzedł nad rzekę *Tigris* nazwaną, mowi Piſmo Swięte: *Ecce piſcis immanis exivit ad devorandum illum.* Pokazała ſię ryba z wody, chcąc go pozrzeć: ale nie pożarła; wyćiągnął ią z wody, y iako mowi Piſmo: *Aſſavit carnes ejus, cætera autem ſalierunt.* Na ſztuki porąbawſzy, część upiekli, część poſolili. Wielu ieſt takich, ktorzy beſpiecznie y weſoło inne dni w roku przepędzaią: Przyidźie poſt czterdźieſtodniowy, pokażą ſię ryby, aż oni z boiaźnią, *ecce piſcis exivit ad devorandum*, o iużći po mnie, umorzą ryby, ieśli poſt zachowuiąc, onych pożywać będę, nie długo pożyię. Ale ſię nie boy, daremna imaginacya. Kościoł S. ieſt Matka, nie macocha, ani okrutna tyranka. Gdyby ryby, wiwenda poſtna, odbierały żyćie, czy możeſz ſobie imaginować, aby ta Matka śmiertelny ſynom ſwoim przepiſowała przyſmak? tymby ſamym nie była Matką: gdy tedy przepiſuie, znay, że nie morzy, y owſzem do przedłużenia żywota dopomagaią. Mowi Piſmo S. *Gen:* 5. *Et factum eſt omne tempus, quod vixit Adam nongenti triginta anni.* Żył Adam lat dźiewięćſet trzydźieśći. Pyta ſię Oleaſter, *unde tam longævi tunc homines.* Czemu to tak długo na ten czas ludźie żyli? y odpowiada ſam ſobie. *Neq; enim tunc carnibus utebantur.* Bo w ten czas (prawi) żadnego mięśiwa nie pożywali, ale tylko iarzynami żyli, leguminami, á kiedy niekiedy rybami. S. Paweł pierwſzy Puſtelnik lat ſto piętnaśćie przeżył, lat ſto na puſtyni, w śćiſłym poście ſtrawiwſzy. S. Antoni wielki lat dźiewięćdźieśiąt na ſamym chlebie, także na puſtyni przeżył. Toć tedy nie ieſt w wiwendźie poſtney *lapis ſepulchralis*, grobowy kamień: y owſzem w mięśiwach, w przyſmakach tłuſtych, y wytwornych *lapis ſepulchralis.* Za świadectwem S. Ewangelij *Ioan:* 5. przy ſadzawce nazwaney *Bethſaida, jacebat magna multitudo langventium, aridorum. Bethſaida* toż ſamo znaczy, co *domus venationis, domus pecudum.* Takći to tak, gdźie w poście na ſtołach *domus venationis, domus pecudum*, źwierzyny, mięśiwa pełno, tam *multitudo langventium*, chorob śmiertelnych pełno. Przez co bowiem żyćia naſzego przedłużyć chcemy, przez to P. Bog na ukaranie niewſtrzemięźliwości naſzey ukraca. Znaymyż zdradliwe kuſzącego nieprzyiaćiela perſwazye, y kolory. Poddawaymy karki naſze pod iarzmo prawa Kościoła Swiętego, y prawdźiwemi iego pokażmy ſię być ſynami. Nie każe nam przez dni czterdźieśći przykładem Zbawićiela nic nie ieść, ani pić, ale tylko niektorych zakazuie potraw, á y w tych, ktorych używać wolno, pewną przepiſuie miarę.

Ale przykro, tenći iest Postu świętego koniec, abyśmy ostowi naszemu iaką zadali przykrość. Nie buduiemy wszyscy Kościołow, funduszow nie czyniemy, hoynych iałmużn sypać nie każdy ma z czego. Nie czyniemy dyscyplin do krwi, ostrych nie nośiemy włośienic: przynamniey postem dla miłości Bożey ćiała nasze trapmy. Co w inszym sensie mowił niegdy wielki Augustyn, to my w tey okazyi mowmy. *Potuerunt isti & istæ, cur non ego.* Mogli ći, y te, czemu ia nie mogę? Mogł S. Mikołay od wieku niemowlęcego dźiwną chować wstrzemięźliwość. Mogła Błogosławiona Kolumba Perusina od czwartego roku wieku swego począwszy, o samym tylko chlebie y wodźie żyć. Czemuż ia lubo nie tym sposobem, ale tak przynamniey iako inni zwyczaynie post obserwuią, nie mogę? Ie li zaś cale zdrowie y słabość sił postney wiwendy znieść nie pozwala, albo przynamniey wątpiemy, że ściśle post obserwuiąc, dość funkcyom publicznym, albo też prywatnym zabawom, pracom nie dość uczyniemy. Nie dyspensuymyż się sami, ale się urzędowi Kościelnemu, o błogosławieństwo y folgę prosząc, ukorzmy. Ale y dyspensę wźiąwszy, wiedźieć trzeba, iż nie na zbytki, na uczty, na wesołe bieśiady y traktamenta dyspensuią, ale na skromne używanie dla konserwacyi sił y słabego zdrowia: bo inaczey nagany przed Bogiem nie uydźiemy. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ PIERWSZĄ POSTU.

Ductus est Iesus à spiritu in desertum. Matth: 4.

Pustynia Postna.

Welkiego y Nayświętszego Ewangelia stawia nam przed oczy Pustelnika. AA. *Ductus est Iesus à spiritu in desertum.* Iednych pędźi na pustynią boiaźń, iako zapędźiła Eliasza, y Pustelnikiem uczyniła, bo mowi Pismo S. 3. *Reg:* 19. *Timuit ergo Elias, & perrexit in desertum.* Przelękł się pogrożek złośliwey Iezabeli, y na pustynią poszedł. Drudzy na pustynią idą aby duszę swoię czystą od wszelkiey skazy zachowali, ta przyczyna pustelniczey surowości młodźiuchnemu Ianowi Chrźićielowi była; iako Kościoł śpiewa. *Antra deserti teneris sub annis civium turmas fugiens petisti, ne levi posses maculare vitam crimine.* Inni na głęboką udaią się pustynią na czynienie ostrey pokuty, iakich Pustel-

ſtelnikow pełne były po Egiptach y Thebaidach puſtynie. P. Iezus na puſtynią idźie dla poſtu, *ductus eſt in deſertum, cùmq; jejunâſſet quadraginta diebus, & quadraginta noctibus.* Izaliż nie mogł w Nazarećie pośćić? ktora nazywa ſię *Civitas florum*, pewnieby tam na źiołach, korzonkach, y poſtnych iarzynkach nie ſchodźiło. Izaliż nie mogł w Bethleemie o ſamym chlebie pośćić? ktora nazywa ſię *domus panis*, domem chleba. Mogłći, iednakże na puſtynią idźie aby pokazał, że trzeba do poſtu puſtyni. Więc ia pokażę na teraźnieyſzym Kazaniu puſtynią poſtną Ad M. D. G.

MOwi Iob w Rozdź: 3. *Quieſcerem cum Regibus & Conſulibus terræ, qui ædificant ſibi ſolitudines.* Spoczywałbym z Krolami y Poradnikami źiemie, ktorzy buduią ſobie puſtynie. Za co też to puſtynie budować? nie trzeba na to Architektow, rzemieśnikow, ſama przez ſię puſzcza urośćie; niech leżą tylko przez czas długi odłogiem pola, pewnie ſię na nim gęſte pokażą laſy. Chyba że tu o tyranach nieſpokoynych mowa, ktorzy cudze naiachawſzy Kroleſtwo, gdy wſzyſtko zabieraią, puſtoſzą, ludźie w pień wyćinaią, coż inſzego czynią? tylko *ædificant ſolitudines*, buduią puſtynie, bo wſzędy puſtki być muſzą. Taka nieſzczęśliwość za czaſow Machabeyſkich była, kiedy Antioch z rożnemi Wodzami woyſka ſwoie do źiemie Izraelſkiey poſyłał. Mowi bowiem Piſmo Ś. 1. *Machab: c. 3. Ieruſalem non habitabatur, ſed erat quaſi deſertum, non erat qui ingrederetur, & egrederetur.* Ierozolima tak wielkie y ludne Miaſto, iak puſtynia puſtkami ſtała, żaden w niey dla naiazdow nieprzyiaćielſkich nie mieſzkał. Chowaią Panowie gwardye, zbieraią liczne woyſka na obronę Oyczyzny przećiwko nieprzyiaćiołom; ano miaſto obrony, miaſto poćiechy, ći obrońcy *ædificant ſolitudines* ſwemi zdźierſtwami, rabunkami, naiazdami puſtynie buduią, gdźie przedtym Miaſta, Miaſteczka, wśi naśiadłe; dla nich potym wſzędźie *ſolitudo*, puſtynia, bo puſtki, dla oppreſſyi ubodzy ludźie rozbieżeć ſię muśieli. *Ad literam* tłumacze tak wykładaią text pomieniony, ludźie prywatni, kondycyi niżſzey buduią ſobie domy proportionalne potrzebie ſwoiey Panowie *ædificant ſolitudines*, buduią puſtynie. Sam ieden ledwie ma przy dworze ſwoim kilkunaſtu, taką ſtrukturę, taki wyſtawuie pałac, w ktorymby kilkaſet, ba y tyśiąc zmieśćić ſię mogło, trzeba po nim iak po puſtym chodźić. Inni tłumacze wykładaią inaczey, iż Panowie nie kontentuiąc ſię domami, pałacami, *ædificant ſolitudines*. Zwierzyńce, ogrody buduią iak laſy, albo dla ućiechy ſwoiey, albo też dla oſtentacyi. Ieżeli do moralnego poydźiemy ſenſu, ſą tacy, ktorzy moralne puſtynie buduią; w domu miedzy ludźmi przebywaią, á przećie iakby

na puſtyni mieſzkali, figurę na ſobie Puſtelnikow od ludźi oddalonych wyrażaiąc, iaki był S. Bazyli wielki, o ktorym dał świadectwo *oratione funebr*: S. Grzegorz z Nazianzu: *In urbibus, quaſi in ſolitudinibus verſans, quod hominum congreſſus virtutem illius nihil laederet.* W Miaſtach iak na puſtyni mieſzkał, żaden zgiełk ludźi, żadne obcowanie świętego nie mieſzały umyſłu, ani wątliły cnoty. Ieżeli tedy mogą Swięći moralną ſobie budować puſtynią, toć też mogą, y owſzem powinni wſzyſcy poſt odprawuiący budować puſtynią poſtną. *Deſertum*, puſtynia z ætymologij imienia ſwoiego, *eſt locus ab hominibus deſertus, qui à paucis, vel à nemine habitatur.* Ieſt mieyſce od ludźi opuſzczone, na ktorym albo ledwo kto, albo też żaden nie mieſzka. Podobna ma być puſtynia poſtna: Innych czaſow wolno weſoło obcować z ludźmi, ćieſzyć ſię, zażywać z niemi dobrey myśli, pod czas poſtu ma być *deſertum* puſtynia, dać pokoy zbytecznym konwerſacyom, ſwobodnym, weſołym poſiedzeniom, ktore poſtnemu czaſowi nic qvadruią. Trzymał ſię tego świętego modeluſzu Dawid, kiedy o ſobie w Pſalmie 78. mowi: *Operui in jejunio animam meam*, to ieſt, (iako wykładaią tłumacze.) *Operui me in jejunio*, ukryłem ſię w poście moim. Ofiary moie, nabożeńſtwa dla zbudowania poddanych iawne, ale poſty taiemne, ſam ie Bog widźiał. *Operui me in jejunio.* Innych czaſow Krolewſka na mnie iaśniała purpura, drogie kamienie, miękkie iako Pana zdobiły iedwabie: zdiałem to w poście, á miaſto tego grube wory, oſtre włośienice korząc ſię Bogu nawzor ſzczyrze za grzechy ſwoie pokutuiących kładłem. *Operui me in jejunio.* Dobrze to wſzyſtko, ale to naylepiey że kiedy czas przyſzedł nakazanego poſtu, dawałem pokoy konwerſacyom, wizytom, dobrey myśli, chroniłem ſię od ludźi, y niby kryłem ſię, *operui me in jejunio.* Nie ſłychać muzyki, weſołych żartow, w pałacu iak na puſtyni Dawid. *Operui me in jejunio.* Daleko barźiey to w nowym teſtamencie chować należy, kiedy z uſtawy Kościelney czas czterdźieſtodniowego przychodźi poſtu. Znać to miał na celu S. Ignacy Męczennik, piſząc w liście ſwoim *ad Philippenſes. Quadrageſimam nolite pro nihilo habere, imitationem enim continet Dei converſationis.* Nie mieyćie ſobie za nic poſtu czterdźieſtodniowego, bo w ſobie zawiera naśladowanie Boſkiego obcowania. Subtelna reflexya, że poſt czterdźieſtodniowy *imitatio Dei converſationis.* Mile przeſtaie P. Bog z ſprawiedliwemi, y pobożnemi, toć to bowiem ieſt, co pod figurą mądrości mowi: *Delicię meæ eſſe cum filijs hominum.* Ućiecha moia być z ſynami ludzkiemi, napełnić ich hoynie pociechami y ſłodkościami duchownemi; bywa to iednak czaſem że ſię od nich ſchrania, oddala, y nie-

y niciako porzuca, tych umykaiąc pociech. Podobno na to niegdy ubolewał ukoronowany Prorok, kiedy do P. Boga mowił. *Quare me dereliquiſti, quare triſtis incedo?* Czemuś mię Panie opuścił, napełniła troſkliwość duſzę moię, żadney twoiey ſłodkości nie koſztuię: boś ſię odemnie ſchronił. Ieżeli weźniemy Przedwieczne Słowo Wćielone? Obcował Syn Boży z ludźmi, zaśiadał u Faryzaiſkich ſtołow, tyśiącami idącey za ſobą tłuſzczy był częſto otoczony: nie zawſze iednak to czynił. Bywały te czaſy że nie tylko ich, ale naykochańſzych ſwoich Apoſtołow rzucał, ſchraniaiąc ſię na mieyſca oſobne, iako to y dźiśia uczynił, kiedy ſam ieden na głębokiey puſtyni przez dni czterdźieści, y 40. nocy przemieſzkał. *Quadrageſima eſt imitatio converſationis Dei.* Iako tedy Bog poſtępuie z ludźmi, tak y człowiekowi z niemi poſtępować należy. Innych czaſow ćieſzyſz ſię, zażywaſz dobrey myśli, całe dni na konwerſacyach, na pośiedzeniach trawiſz; day temu w poście czterdźieſtodniowym pokoy, albo przynamniey roſtropney zażyway miarki: nie wadźi ſobie puſtynią poſtną uczynić. Taką czyniła S. Genowefa, ktora przez poſt wielki nigdźież z komorki ſwoiey nie wychodźiła. Taką puſtynią na ſwoiey puſtyni czynił S. Makarius, ktory przez te dni 40. w ćiemnościach prześiedźiał. Taką S. Wulfinus Biſkup z pałacu ſwego do Klaſztoru na poſt czterdźieſtodniowy ſchraniaiąc ſię. Taką ſtarzy Chrześćianie w Afryce za czaſow Tertuliana, o ktorych pomieniony wſpomina Doktor, iż pod czas poſtu wielkiego *à ſalutationibus abſtinebant*, ieden do drugiego z wizytą nie nayrzał. Powtore *deſertum* albo puſtynia według niektorych *eſt locus ſterilitatis & ſiccitatis*, ieſt mieyſce niepłodności, niedoſtatku. Za puſtynią ſą pola żyżne, rozmaitey creſcencyi pełne; za puſtynią ſą ogrody z fruktami ſłodkiemi, z wytwornemi dla ſmaku ludzkiego ſpećiałami, za puſtynią znaydźieſz w rynku przedayne ptaſtwo, zwierzyny, mięśiwa tłuſte; łacno kupić, y zażyć możeſz, kiedy chceſz, y wiele razy chceſz. Na puſtyni *locus ſterilitatis* niepłodna źiemia miaſto creſcencyi kamienie, ſuche krzaki znaydźieſz; miaſto fruktow, y innych ogrodnych ſpećiałow źioła proſte. Ieſtći na puſtyni ptaſtwo, ſą zwierzęta, naprzykład lelenie, Sarny, Zaiące, ale coż po nich? buiaią ſobie wolnie, patrzać na nie Puſtelnik ale nie używać może. Podobna ma być puſtynia poſtna, to ieſt *locus* albo *tempus ſterilitatis*. Inſzych czaſow wolno ieść raz drugi y trzećі, y czwarty: w poście nie wolno: procz obiadu, ięđnę tylko w wieczor refekcyą, albo kollacyą ſzczupłą Kościoł Boży pozwala. Miała mieyſce ta puſtynia u ſtarych Katolikow, ktorzy przedźiwną ſurowością poſt czterdźieſtodniowy odprawowali, ka-

płuny, kuropatwy, mięso widźieć na ſtole uchoway Boże! byłby to kryminał wielki: ſamemi tylko poſtnemi kontentowali ſię potrawami, przeto gdy S. Wawrzyńcowi luſtinianowi lat 70. maiącemu, y nieco ſłabemu, radźili medycy w poście wielkim aby iadł z mięſem; niechćiał tey akceptować recepty, mowiąc: *Delectant me veterum exempla Sanctorum.* Miłe mi przykłady ſtarych Swiętych. S. Piotr *Cavenſis* piąćią tylko bułkami chleba przez cały poſt czterdźieſtodniowy przeżył. Dwa razy tylko w tydźień pod ten czas S. Winvalæus iadał. Mniśi Tabeſeńſcy nic warzonego nigdy w poście nie koſztowali. S. Symon Słupnik 28. Poſtow wielkich nic nie iedząc cudownie przebył. Miło mi to czytać y rozważać; czemuż ia mięſem mam moie profanować uſta? ponieważ dość wiwendy poſtney dla zachowania śił ſłabych mieć mogę. A nie tylko Swięći y doſkonali ludźie ſurowemi poſtnikami byli, ale też prawie wſzyſcy Katolicy. Napiſał o czaśiech ſwoich S. Bazyli *homil: de jejunio. Quadrageſima eſt requies cocorum.* Poſt czterdźieſtodniowy ieſt odpoczynek kucharzom. Inſzych czaſow wielka kucharzom praca, ledwo czas do odpoczynku mieć mogą, wſtawać o pułnocy muſzą, oprawuią ptaſtwo, ſzpikuią zwierzyny, dźiwne wymyślaią potrawy, przyidźie poſt czterdźieſtodniowy tey pracy nie maſz, ſpią kucharze, nie wielką w nagotowaniu kilku potraw zabawę maią. *Quadrageſima eſt requies cocorum,* bo Panowie goſpodarze ściśle Poſt wielki odprawowali, bez mięśiwa, bez ptaſtwa, bez zwierzyny, lekkiemi y ſzczupłemi kontentuiąc ſię potrawami. Innych czaſow gotuy śniadania, obiady, podwieczorki, wieczerze, kollacyą iednę y drugą, w Poście wielkim nic z tego nie maſz, obiad zgotowawſzy kucharz, o wieczerzy nie myśli. *Quadrageſima eſt requies cocorum,* bo też y Panowie goſpodarze kontenći obiadem byli, więcey ieść na dźień, zbytkować, wara. Teraz kucharzom, kucharkom odpoczynku nie maſz, mowić raczey tych wiekow trzeba. *Quadrageſima eſt labor cocorum.* Tak innych czaſow iako w Poście wielkim kucharzom praca, bo Panowie nie pomniąc na uſtawę Kościelną, iak innych czaſow, tak w Quadrageſimę pod czas poſtu czterdźieſtodniowego zbytkuią, mięſnych zażywaią przyſmakow, iedni bez dyſpenſy, drudzy z dyſpenſą w prawdźie, ale chytrze, y z potrzeby zmyśloney otrzymaną; niechcą troche umartwić guſtu, utrapić ćiała ſwego; á nie uważaią że ćiężſzy nierownie na tamtym świećie głod za te delicye y wygody ponośić będźie trzeba. Szczęśliwy, u ktorego przy poście puſtynia, ktory poſłuſznym doſkonale Kościołowi S. pokazuie ſię ſynem, naymniey iego nie przeſtępuie uſtaw; ktory dawſzy weſołości zwyczayney pokoy, woła raczey

one-

onemi hymnu poſtnego ſłowami. *Multum quidem peccavimus, ſed parce confitentibus ad nominis laudem tui, confer medelam langvidis.* Dość grzechow było, czas pokuty teraz, odpuśćże Panie tym, ktorzy ſię tobie w gorzkośći ſerca ſwego korzą. Iako albowiem po odprawionym czterdźieſtodniowym poście na puſtyni *acceſſerunt Angeli, & miniſtrabant ei.* Zawitali do Zbawićiela Aniołowie z uſługami ſwemi, tak do nas na poſtney puſtyni z poćiechami zawitaią, Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ WTORĄ POSTU.

Transfiguratus eſt. Matth: 17.

Szczęśliwość wieczney chwały z okoliczności dźiśieyſzey Ewangelij, to ieſt z gory wyſokiey, z obłoku zaſłaniaiącego, z głoſu Oycowſkiego.

NOwy, y nigdy przedtym na świećie nie widźiany widok. AA. Bieży na oglądanie iego z Raiu Eliaſz, z otchłani Moyzeſz. Woła Piotr imieniem wſzyſtkich tam przytomnych. *Bonum eſt, bonum eſt,* dobra, piękna ſcena. Y nie dźiw, bo konterfet, albo figurę wieczney chwały wſzyſtkim w Niebie zgotowaney widźieli, lubo albowiem według niektorych przemienił ſię P. Iezus, aby pokazał magnificencyą Boſkiego Maieſtatu ſwego. Iednakże według innych w tym akćie reprezentował abrys przyſzłey Błogoſławionych chwały. Podnieśmyż oczy y ſerce do tey chwały, ia iey ſzczęśliwość opiſzę naprzod z wyſokiey gory, *duxit in montem excelſum,* powtore z obłoku zaſłaniaiącego, *nubes lucida obumbravit eos.* Potrzećie z głoſu Oycowſkiego, *vox de nube dicens.* Będźie to Ad M. D. G.

ZAczynam od pierwſzego, mowi Izaiaſz Prorok w Rozdźiale wtorym, *erit mons domûs Domini præparatus in vertice montium.* Będźie gora domu Bożego zgotowana na wierzchołkach gor. Dźiwny to dom, bo tak obſzerny, w ktorym ſię gory mieśćić mogą: *erit mons domûs Domini.* Przez tę gorę S. Hieronim rozumie *pacem,* pokoy, darmo prawdźiwego na świećie pokoiu ſzukamy, w Niebie, w domu tylko Bożym prawdźiwy pokoy y wielki: *mons domûs Domini.* S. Auguſtyn rozumie *lætitiam,* weſele. Trudno o prawdźiwe na źiemi weſele: w domu tylko Bożym ten ſpećiał, *mons domûs Domini.* A zaś S. Bazyli rozumie *gloriam æternam,* chwałę wieczną.

Coż

Coż to ieſt że ta moralna gora domu Bożego wſzyſtkie ma gory pod ſoba, y niby po nich depce, *mons domûs Domini in vertice montium?* Ma świat gory ſwoie, na krore ſię zapatruią nie bez ſtymy ćiekawe oczy ludzkie. Są gory złote obfitey fortuny, z takiey gory ćieſzył ſię ow Ewangeliczny fortunat, ktory mowił do ſiebie, *Habes multa bona:* maſz wiele, inni na dolinie nędzy, y niedoſtatku, ia na gorze dobrego mienia: to moia gora, *habes multa bona.* Są gory ścisłey z domami wielkiemi kolligacyi, na ktorey nie ſchodźiło Dawidowi, kiedy proſty paſtuſzek ſtał ſię *gener Regis*, żięćiem Krolewſkim. Są gory wyſokich Maieſtatow, ſzczęśliwego, wolnego, y ſwobodnego życia, z iakiey ſię gory popiſuie Salomon, *Rex fui Iſráél in Ieruſalem*, (Eccl: 1.) *omnia quæ deſideraverunt oculi mei, non negavi eis, non prohibui cor meum, quin omni voluptate frueretur.* Byłem Krolem całego Izraela, czegokolwiek oczy moie pragnęły, nie broniłem; iakieykolwiek ſerce żadało ućiechy, pozwalałem. Nad temi wſzyſtkiemi gorami gora ućiechy, gora chwały wieczney, celuie y przewyższa wſzyſtkie. *Præparabitur mons domûs Dei in vertice montium.* Czemuż? co za fundament tey naywyższey eminencyi? Było wiele gor w źiemi żydowſkiey, nie na wſzyſtkich iednak P. Iezus piękną chwalebnego przemienienia ſwego odprawił ſcenę. Była gora *Sion*, była *Hermon*, dał im pokoy P. Iezus ſamę tylko Thaboreyſka na to gorę obrał: według S. Hieronima piſzącego *in Oſeam*, Thabor toż ſamo znaczy co *lumen veniens*, światło przychodzące. Więc tę obiera gorę, aby pokazał że chwała wieczna funduie ſię *in lumine*, na iaſności, á iaſności takiey, w iakiey dźiśia pokazał ſię przy ſwoim przemienieniu Zbawićiel. Mowi Ewangelia, *reſplenduit facies ejus ſicut ſol*, roziaśniała twarz iego iako ſłońce. Iakimże ſpoſobem ſłońce na twarzy iego iaśnieiące? izaliż tak ſłoneczne ſprowadźił promienie, y ſiebie im otoczyć kazał, iako niegdy onę w obiawieniu S. Iana otoczyły niewiaſtę, *mulier amicta ſole*, albo też tak w ſłońcu ſtanął, iako ow Anioł u tegoż Iana ſtanął: *Vidi unum Angelum ſtantem in ſole*, zwłaſzcza że o Zbawićielu wieſzczym duchem przepowiedźiał Dawid: *in ſole poſuit tabernaculum ſuum?* bynamniey: podobieńſtwo to tylko od ſłońca, w rzeczy ſamey nadprzyrodzona świątłość według Doktora Anielſkiego, według S. Damaſcena *claritas Divina*, Boſka iaſność. Dwoiako to daley tłumaczą Sᶜᵉ. Doktorowie, iedni mowią, iż Boſtwo w Chryſtuśie przebywaiące roziaśniało takim ſpoſobem, iakim oko materyalne ludzkie widźieć mogło, ktore Boſtwa iakie w ſobie ieſt widźieć nie może: á tego ieſt ſenſu S. Auguſtyn u authora *de mirabilibus S. Scripturæ lib:* 3. *c.* 10. *In hac oſtenſione non ipſa Caro ſplenduit, ſed Divi-*

nitas

nitas latens in Corpore luminis sui portiunculam conspiciendam foris videntibus quantùm poterat concessit. W tym przemienieniu nie samo Ciało Iezusowe iaśniało, ale Bostwo w Ciele zawarte, cząstkę iasności swoiey proportionalnie do materyalnego wzroku udźielaiąc. Drudzy inaczey y barźiey do prawdy, iż przy pierwszym zaraz poczęciu Nayświętsza Zbawicielowa Dusza iuż była Błogosławiona, bo z widzenia twarzy Boskiey zażywała chwały, á zatym iako inne przymioty chwały, tak też *claritas*, iasność, częścią Duszy, częścią przez nią Ciału Iezusowemu należała. Iednakże przez całe życie ta iasność w nim przytłumiona, y świętym iakimśći gwałtem zakryta zostawała, żeby się na Ciało nie wylewała, a to dla tego aby P. Iezus te ukryte chwały swoiey splendory maiąc, mógł łacniey ze wszystkiemi obcować ludźmi. Pod czas przemienienia Thaboreyskiego dyspensował w tey przeszkodźie P. Iezus, dozwolił aby Dusza iego dla widzenia twarzy Boskiey zawsze iasna promienie wylała na Ciało, żeby Apostołowie widźieć mogli, á tym samym pokazał na sobie konterfet chwały wieczney, zawczasu to utwierdzaiąc, co potym S. Ian napisał, *similes ei erimus*, będźiemy iemu podobni, podobna nas chwała czeka, ktora się funduie na iasności. Zaiaśnieie cała Dusza przez widzenie błogosławione, biorąc nieiako w się Boga, y onym nieprzystępnym napełniaiąc się światłem; ktore też na ciała uwielbione po ostatnim zmartwychwstaniu spłynie za świadectwem Ewangelij: *Iusti fulgebunt sicut sol in Regno Patris eorum.* Sprawiedliwi zaiaśnieią iako słońce w Krolestwie Oyca ich. Ta chwała zaiste *mons in vertice montium*, gora wszystkie przewyższaiąca gory. Coż światowa iasność y chwała, co possessya wszystkich doczesnych rzeczy w porownaniu z tą gorą? pagoreczki małe, iedna mizerna dolina. Widźieć Boga naywyższa, naydoskonalsza szczęśliwość. *Vltra omnem gloriam est ipsius inæstimabilem adipisci conspectum, & splendore Majestatis ejus irradiari:* mowi S. Augustyn. Chwała nad wszystkiemi chwałami dostać się do oglądania twarzy Boskiey, y iego światłością zaiaśnieć. Utwierdza to S. Ian *Apoc: 22. Videbunt faciem ejus: Dominus Deus illuminabit illos, & regnabunt.* Będą widźieli twarz iego, dźiwną ich Bog otoczy iasnością: á tu grunt szczęśliwości, tu prawdźiwe y doskonałe panowanie, widźieć Boga, z nim, y w nim być, mieć wszystko czegokolwiek pragnąć, y nacokolwiek pomyślić możesz, toć tedy prawda że *mons domûs Domini supra verticem montium.* Idę do drugiey części, albo do obłoku zasłaniaiącego: *nubes lucida obumbravit eos.* Pytaią tłumacze za co tam na gorze Thabor pod czas przemienienia pokazał się obłok. Iedni powiadaią że to Pio-

trowe ſprawiło *faciamus*. Odezwał ſię Piotr *faciamus tria tabernacula*, zbuduymy trzy przybytki, o iakieyśći mniey potrzebney ſtrukturze zamyśla, uczynię to, y dokażę co mowię: aż P. Bog przepuſzcza obłok, ktory wſzyſtkie Piotrowe pomieſzał zamyſły: tego ſenſu ieſt Toletus z S. Damaſcenem, mowiąc: *dum Petrus dixit faciamus, nubes ei contradicens ſe mediam interpoſuit*. Bywa często, zakreślamy to y owo w fantazyi naſzey, *faciamus, faciamus*, uczynię to, dokażę tego, alić *nubes contradicens*, obłok przeciwny: do ſkutku przyprowadźić zamyſłow, trudno. Zamyślaią po potopie ludźie o ſtrukturze wieży Babel, *venite faciamus Civitatem, & turrim, cujus culmen pertingat ad Cælum, & celebremus nomen noſtrum*. Podźmy zbuduymy Miaſto, y wieżą tykaiącą ſię ſamych Niebios, wſławmy imie naſze, alić *nubes contradicens*, przeciwny ſtanął obłok, *diviſit eos Dominus*, przepuśćił niezgodę P. Bog, nic dokazali ſwego. Drudzy mowią iż ſię dla tego pokazał nad gorą Thaboreyſką obłok, aby nieiako attemperował światłość iaśnieiącey twarzy Zbawićielowey w oczach Apoſtolſkich, boby inaczey na nię, iż wielka barzo była, patrzać nie mogli. A tego ſenſu ieſt S. Ambroży: Inni mowią iż w tym obłoku chćiał pokazać wſpaniałość ſwoię P. Iezus, y nieiako zawſtydźić Piotra: ty mi Pietrze chceſz budować przybytek, *faciamus tabernacula tibi unum*, ia tego nie potrzebuię, bo moy Thron y przybytek obłoki iaſne: á tego ſenſu ieſt Cornelius. Aleć podobno to było *ſymbolum* chwały wieczney, ſzczęśliwośći gorney, ktora ieſt obiecana wſzyſtkim ſprawiedliwym w Niebie. Obłok ten zdami ſię nie zaſłonił Zbawićiela, ale tylko Moyzeſza y Eliaſza, bo mowi Ewangelia, że kiedy przelękſzy ſię Uczniowie na źiemię padli: *acceſſit Ieſus, & tetigit eos, & levantes oculos neminem viderunt, niſi ſolum Ieſum*. Przyſtąpił do nich P. Iezus, oni zaś podnioſzſzy oczy nikogo nie widźieli tylko ſamego Zbawićiela, toć Moyzeſz tedy y Eliaſz był zaſłoniony, nie P. Iezus. Moyżeſz ſtraſzny, bo miał rozmaite plagi w ręku, ſprowadźił ćiemność, wrzody, kiedy chćiał; przemienił wodę w krew, kiedy chćiał: bał ſię go á prawie drżał cały Egipt. Pewnie y Eliaſz nie lepſzy, bo wſzyſtek ogniſty: gorliwośći w nim aż nazbyt: ledwo nie zawſze biy, zabiy. Zabił ſwoią ręką wſzyſtkich Pſeudo-prorokow Baalowych, pogubił ogniem żołnierzow Ochozyaſzowych. Że tedy nie zaſłania na gorze Thaboreyſkiey Zbawićiela obłok, ale Moyzeſza y Eliaſza, *ſymbolum* to ieſt że żadnego nie będźie obłoku w Niebie miedzy Bogiem y Swiętemi, nigdy bowiem oka ſwego z niego nie ſpuſzczą, nic im do oglądania iey nie przeſzkodźi na wieki, ale będźie obłok zaſłaniaiący od Moyzeſza, ktory ſymbolizować może wſzyſtkie przypadki, y przeći-

wności

wnośći doczesne; będźie obłok zastaniaiący od Eliasza, ktory symboliznie wszystkie śmiertelne insulty. Swieca pięknie, maią swoię na ziemi szczęśliwość ludźie. Ale nie maią zastaniaiącego od przygod, od przeciwnych impetycyi obłoku. Szczęśliwy Saul bo Krol, ale bez takiego obłoku sięgaią go uszczypliwe ięzyki, *num salvare nos poterit iste?* właśnie ten od oślic wźięty nas obroni? Szczęśliwy Manasses bo Monarcha, ale bez zastaniaiącego obłoku, dotknęła go nieszczęśliwość, biorą w niewolą, do Babilonij prowadzą. Szczęśliwy Krolika Kafarnayskiego syn bo Krolewic, ale bez zastaniaiącego obłoku, *infirmabatur Capharnaum, incipiebat mori.* Uderzyła w niego choroba ćięszka, y iuż go do grobu pędźiła: sama chwała wieczna, sama Błogosławionych szczęśliwość *cum nube*, z obłokiem. Takich bowiem Bog szczęśliwemi uczyni iż zaraz miedzy nimi á Moyzeszem y Eliaszem nieprzełamany zastawi obłok. Nie przedrze się do nich żadna przeciwność, żaden smutek, żadna alteracya, mowi bowiem S. Ian: *ecce tabernaculum Dei cum hominibus, & ipsi populus ejus erunt, & mors ultra non erit, neq; luctus, neq; clamor, neq; dolor erit ultra.* Przydaie S. Augustyn, *non est ibi lassitudo, non est infirmitas, non est fames, nulla sitis, nullus æstus, nulla corruptio, nulla indigentia.* Przebywaią SS. z Bogiem w Niebie, staią się ludem iego, nie przedrze się do nich żaden smutek, żadne spracowanie, żadna choroba, niedostatek, głod, pragnienie, sam nawet naygłownieyszy żyiących nieprzyiaćiel śmierć, *mors ultra non erit.* Patrząc na Boga swoiego bespieczni na wieki od wszelkich przeciwnych insultow będą: *nubes obumbrabit eos.* Na ostatek idę *ad vocem Patris*, do głosu Oycowskiego. Kiedy się w czas przemienienia pokazał P. Iezus, wszystek świetny, y piękny, y chwalebny, alić wnetże głos Oycowski z Nieba: *Ecce vox de nube dicens: hic est Filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui.* Oto Syn moy ukochany, w ktorym mi się dobrze upodobało. To iest, ty iesteś Synem moim naymilszym, taką mam w tobie komplacencyą iż nie masz w tobie coby mi się nie podobało: ale wszystko do gustu, wszystko do upodobania. Owoż *symbolum* y figura trzećia chwały wieczney. Iak prętko uwielbi SS. P. Bog, iak prętko się w nim przez widzenie y miłość zanurzą, głos Boga iako kochanego Oyca każdego w osobności doydźie: *tu es Filius meus dilectus*, ty iesteś Syn moy naymilszy przez przysposobienie, w tobie gust, w tobie wielka y iedyna kontenteca moia. Będą miedzy SS. Cesarze, Krolowie, Xiążęta, Panowie niegdy wielcy, każdemu rzecze: *tu es filius meus dilectus*, ty syn moy ukochany. Będą subtelni Theologowie, mądrzy Doktorowie, rzecze z nich każdemu: *tu es filius meus dilectus*, ty Syn moy naymilszy. Będą ubodzy

kmiotkowie, prośći nieukowie, y z nich każdemu powie: *tu es filius meus dilectus*, ty syn moy naymilszy. Określony w ludźiach affekt, trudno wszystkich iednako kochać. Nie lgnie Monarcha sercem tak do mizernego rataia, iako do konfidentow, do przyiaćioł swoich. A możesz być większa miłość nad Rodźićielską ku dźiatkom swoim, á przećie y w tey mankament bywa, do iednego affektu aż nazbyt, do drugiego mało co, albo nic. Miał Iakob dwunastu synow, miedzy nimi Iozef y Beniamin kochankowie: im respekty większe, im lepsze sukienki, na drugich tak też: U P. Boga obszerny á prawie nieograniczony affekt, bo się do wszystkich ściągać będźie, y ty Krolu, y ty Xiąże, y ty kmiotku, *filius meus dilectus*, iesteś synem moim naymilszym. O iaka ztąd SS. Bożych pociecha. Daie podobieństwo S. Anzelm, gdyby Monarcha ziemski wieyskiego kmiotka, albo też żebrzącego po ulicy nędzarza nie tylko wźiął do pokoiu swego, ale też przysposobił za syna, Oycowskim traktował y pielęgował affektem, mile do serca przytulał, przed przytomnym Senatem mowiąc: *hic est filius meus dilectus*. Izaliżby sobie tego ow mizerak za naywiększe nie poczytał szczęśćie y pociechę. Dodaie tenże Doktor *Deus nobis hæc omnia fecit*. A możesz być większy Monarcha nad Boga? coż podleyszego nad człowieka. Coś teraz o sobie rozumieią ludźie, w Niebie lepszy wzrok y rozsądek maiąc przenikną przepaść prawie podłości y nikczemności swoiey, á gdy obaczą iż ich Bog tak kocha, tak w swoim affekćie wywyższa, iż za synow bierze, synami nazywa, całym y szczerym lgnie affektem, iako do naykochańszych synow swoich, co usty mowi, toż rzecz á świadczy. Trudno pociechy opisać, trudno wymowić, iako się święte każdego od radości będźie rozpływało serce. A co dźiwnieysza, nie zmieni się ten affekt, iako się czasem odmienia w ludźiach; nie przez iednę tylko godźinę, przez ieden dźień y drugi trwać będźie, ale na wieki: zawsze w uszach ich owe Boskie będą brzmiały słowa: *tu es filius meus dilectus*, ty iesteś syn moy ukochany. Izaliż niesłusznie mogłby zawołać każdy stylem miodopłynnego Bernarda: *serm: 3. in Cantica: o beata regio! o beata regio deliciarum! ad te suspiro de valle lacrymarum.* O błogosławiona kraino! o błogosławiona kraino wieczney chwały, wieczney ućiechy, wzdycham do ćiebie z tego padołu płaczu, y iako nayprędzey dostać się do ćiebie pragnę. O bodaybym szczerze wzdychał, bodaybym szczerze pragnął! Aleć podobno należę do owych liczby, na ktorych niegdy S. Hilary wołał. *Quid volutatis in cœno, qui de Cœlo estis, quid repitis super terram, qui de sursum estis.* Y czemuż się tarzacie w błocku, ktorzy z Nieba iesteście, y czemuż się czołgacie

po

po źiemi, ktorym do gory wzbiiać ſię należy. Stworzył mię Bog nie na to abym żył iak bydle, abym źiemię kochał, y w niey całą ſzczęśliwość zakładał, ale żebym był dźiedźicem Nieba, żebym był uczeſtnikiem iego nieprzeżytey chwały, abym w niey był nie tylko przyiaćielem, ale naykochańſzym ſynem, ia zaś mało co dbam o to, gotowem tak drogi y z żadnemi ſkarbami niezrownany kleynot za lada co, iako drugi Ezau przedać. Panie przy twoim przemienieniu iak ſłońce iaśnieiący, rzuć promyk iaki zbawienny na głupie ſerce moie abym do tey ſzczęśliwości wzdychał, oney wſzelką affektu uśilnością pragnął z Piotrem mowiąc: *bonum eſt ibi*, dobrze tam być, y nader dobrze. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ WTORĄ POSTU.

Nemini dixeritis. Matth: 17.

W czym ma być Chrześćiańſki ſekret?

Często P. Iezus wolność ſwobodnego ięzyka wiązał, AA. Uzdrawia niemego, y głuchego, *Marci* 7. *Et præcepit eis ne cui dicerent.* Zaraz przykazał, żeby nikomu nie powiadali. Przywraca wzrok dwum ślepym *Matth*: 9. y mowi: *videte ne quis ſciat.* Patrzćie, żeby nikt o tym niewiedźiał. Wſkrzeſza umarłą Iaira Archiſynagoga coreczkę, *& præcepit illis vehementer, ut nemo id ſciret*, ſurowie zakazuie, żeby nikomu tego nie wyiawiali. Z czego przychodźi mi reflexya; iż rzeczy y akcyi ſwoich publicznych głośić nie zakazował. Karmi tyśiące ludźi podwakroć rozmnożonym chlebem, nie obliguie ich do ſekretu, bo rzecz iawna. Uzdrawia paralityka, przez dach od przyiaćioł ſpuſzczonego, iż z nim dla tłumu ludźi proſto przedrzeć ſię nie mogli, nie każe milczeć; bo rzecz iawna, patrzali na ten cud wſzyſcy. Ale co w taiemności uczynił, ledwo kto o tym wiedźiał, tego wyiawiać, y głośić zabrania. Uzdrawia niemego, y głuchego, ale taiemnie; bo odprowadźiwſzy od tłuſzczy, *cùm reduxiſſet à turba*, ledwo ieden y drugi na to patrzał, więc nakazuie ſekret. *Præcepit ne cui dicerent.* Wſkrzeſza umarłą coreczkę; ale prywatnie, wypędźił z pałacu piſzczkow, wypędźił tłuſzczą, z Oycem ſię tylo y Matką, y kilą Uczniami przy zmarłey zawarł. Więc milczeć każe. *Præcepit vehementer, ut nemo id ſciret.* Przedźiwne dnia dźiśieyſzego na go-

rze Thabor było przemienienie, á wieluż przy tym było? Piotr, Iakub, y Ian. *Assumpsit Petrum, Iacobum, & Ioannem, & transfiguratus est ante eos:* więc y tu wiąże usta, *nemini dixeritis*, aby pokazał, że w rzeczach taiemnych sekretu trzeba. Ma mieysce u politykow sekret, y wolą czasem umrzeć, niż go wyiawić. Trzebaby, żeby y miedzy Chrześćianami znaydował mieysce, w czymże przećie ma być Chrześćiański sekret? Odpowiem Ad M. D. G.

DWie rzeczy dźiśia na gorze Thaboreyskiey upatruię. Naprzod chwalebny y wspaniały widok: P. Iezus co do Ciała y Duszy innym podobny ludźiom, ubogi, wzgardzony, w przedźiwney pokazuie się chwale. *Resplenduit facies ejus sicut sol, vestimenta ejus facta sunt alba sicut nix.* Roziaśniała twarz iego iako słońce, szaty iego stały się białe iako śnieg. Wielcy niby z inszego świata zawitali goście. Eliasz z Raiu, Moyzesz z otchłani, obay według S. Łukasza *visi in Majestate*, w Maiestacie wielkim; o ktorych słyszeli tylko przedtym, y z Pisma wiadomość mieli Apostołowie, tych dźiśia na oczy swoie oglądali. Powtore coś tam okropnego, nie chwalebnego, y owszem nie sławnego było, mowi bowiem S. Łukasz, że Moyzesz y Eliasz *dicebant excessum, quem completurus erat in Ierusalem*, dyskurs prowadźili o Zbawicielowym dokonaniu w Ieruzalem, y niby *compendium* całey Męki iego powiadali. Więc wspomnieć musieli excess Iudasza, iako miał zdradźić Pana; iako zły łotr bluźnić, musieli wspomnieć excess Heroda, iako miał wyśmiać Pana, *dicebant excessum;* był na placu excess Annasza, y Kaifasza, iako kłamstwami, fałszywemi świadectwami narabiać mieli, *dicebant excessum.* Patrząc Uczniowie na chwałę Iezusowę, na maiestat Moyzesza y Eliasza, mogli mieć chętkę zstąpiwszy z gory, powiedźieć to drugim, y rozgłosić, á P. Iezus mowi wara, *nemini dixeritis*, chowaycie sekret, nikomu nic nie mowćie: słysząc przyszłey Męki okoliczności mogli myślić, powiemy drugim kollegom naszym, iaki excess popełni Iudasz, y dobrze go miedzy sobą wytuzamy, wyiawiemy zdrady, kłamstwa Arcykapłańskie. P. Iezus mowi, o nie! *nemini dixeritis.* Taiemne to rzeczy cośćie widźieli, cośćie słyszeli, nikomu nie mowćie, niech to od was nie wychodźi. To za fundament założywszy, taką sobie czynię reflexyą. Iedne są rzeczy chwalebne, ktore nas wsławić u ludźi, stymę, y powagę u wszystkich ziednać mogą. Insze są niechwalebne, niesławne, ktore szpecą człowieka, sławę, y dobre o nim rozumienie u drugich skaźić mogą. Iako w tych, tak w tamtych rzeczach dobremu Chrześćianinowi sekretu trzeba, niech to zawsze w świeżey y dobrey pamięći będźie. *Nemini dixeritis,*

ni-

nikomu nie powiadayćie. Na ſzaćie naywyżſzego Arcykapłana ſtarozakonnego nazwany *Ephod* w rationale ſądu było *Vrim, & Tumim*, to ieſt za zdaniem *Anaſtaſij Nicæni* drogi kamień, albo dyament barzo dźiwny. Gdy albowiem w tym ſtroiu Arcykapłan publiczne ofiary czynił, ieżeli wſzyſcy byli dobrzy, ieśli P. Bog był na Izraelitow łaſkaw, y miał to uczynić, o co przez ſwoie ofiary y nabożeńſtwa prośili, niezwyczayną, y barzo wielką ow kamień wydawał iaſność. Przećiwnym ſpoſobem ieśli miał co Pan Bog do Izraelitow, ieśli ktory z przytomnych na nabożeńſtwie ćięſzkiego był winien grzechu, nie tylko nie iaśniał kamień, ale też iakąś nakſztalt węgla pokazował czarność. Dźiwna y to, że ow kamień nie był na ołtarzu wyſtawiony zawſze, aby wſzyſcy nań przychodzący patrzali, ale przy ſzaćie, tuż przy ſobie miał niby zaſłonę; czy roziaśniał, czy ſczerniał kamień, rozebrawſzy ſię Kapłan, uwiązał go w ſzaty, y zakrył. Wielka taiemnica, będźie kto iak świetny kamień, niechże zaraz też zaſłona będźie, trzeba tę tłumić y zakrywać iaſność. Ieden ma *ſplendorem gratiæ*, iaſność oſobliwey łaſki, oſobliwych przywileiow Boſkich, naprzyklad wizye, obiawienia miewa, albo widomie, albo w częſtych zachwyceniach obcuie z Bogiem, z Aniołami, z Swiętemi. Roſtropnego y doſkonałego ieſt tłumić to, taić, na popis nie wyieżdżać, bo takie daiąc przywileie P. Bog, nieznácznie mowi: *nemini dixeritis*, niech to będźie w ſekrećie, bez wyraźney woli y ordynanſu mego nie wyiawiayćie. Celował w tym niegdy Moyżeſz. Ten dźiwną na puſtyni będąc miał wizyą, widźiał bowiem Boga we krzu goraiącym, rozmawiał z nim, tam go wybrał P. Bog za Wodza ludu ſwoiego, za Poſła do Faraona, á wyiawiać komu to zaraz Moyżeſz? nie, tuż przy iaſnośći zaſłona; trzeba z woli Bożey iść do Egiptu, trzeba ſię wprzod było Iethro świekrowi ſwemu opowiedźieć; coż mowi Moyżeſz? iaką racyą drogi ſwoiey daie? *Vadam, & revertar ad fratres meos in Ægyptum, ſi adhuc vivant.* Poydę do Egiptu, abym ſię dowiedźiał, ieśli bracia moi żyią? á o wizyach ſwoich czemu nie mowiſz, czemu nie wſpominaſz? niewie Iethro co ſię ſtało, widźiałem P. Boga, rozmawiałem z nim, on mi każe iść do Egiptu. Odpowiada Rupertus. *Secretum viſionis Dei ſervat.* Wielki to łaſki Bożey ſekret, więc go wyiawiać nie chce. Celowali w tym nowego teſtamentu doſkonali ludźie. Zachwycony Paweł do trzećiego Nieba, wiele tam dźiwnych rzeczy widźi, y ſłyſzy, á wyiawiać to komu zaraz? nie; *non licet homini loqui*, wielki ſekret, wyiawić nie mogę. Drudzy maią *ſplendorem virtutis*, iaſność cnot oſobliwych, więc y tu niech będźie zaſłona, taić, tłumić, trzeba. *Ne-*

mini

mini dixeritis. Mowi P. Iezus w Ewangelij *Matth: 6. Cùm facis eleemosynam, noli tubâ canere ante te,* gdy iałmużnę czyniſz, nie trąb przed ſobą. Taka ieſt nieſzczęśliwość ludzka, że kiedy kto co dobrego uczyni, zaraz mu żądza prożney chwały podmyka trąbę, aby to otrąbili, wyiawili drugim: iako podemknęła owemu Faruzowi. Ten ściſłym dwakroć w tydźień wędźił ſię poſtem, nie widźiał tego żaden, nikt procz niektorych domowych niewiedźiał. Dobra, chwalebna wſtrzemięźliwość, ale cóż? trąba zaraz na pogotowiu, zaſłony nie było, przyſzedſzy do Kościoła, przed wſzyſtkiemi popiſuie ſię ludźmi, *jejuno bis in Sabbatho,* dwa razy poſt w tydźień chowam. Więc P. Iezus mowi. *Noli tubâ canere ante te.* Cokolwiek dobrego, ile w taiemności czyniſz, nie trąb o tym, nie wyiawiay, niech będźie w ſekrecie, *nemini dixeritis.* Czemuż? we wſzyſtkich ſprawach dobrych y świętych do tego zmierzać potrzeba, aby ſię podobać P. Bogu, abyś wieczną od niego wźiął odpłatę. Przyſtąpi trąba, wyiedźieſz na popis, *recepiſti mercedem in vita tua,* iużeś wźiął nagrodę w tym żywocie, iuż ſię iey od Boga nie ſpodźieway. Ztąd mowi Wielebny Beda na dźiśieyſzą kommentuiący Ewangelią. *Virtutum opera facientes, vitium jactantiæ, gloriamq; vitemus humanam, ne in nobis noſtra actio per inanem vulgi favorem, ſuperna retributionis munere privetur.* W dobrych ſprawach, ile taiemnych, niech trąba prożności y nieſkrowitego popiſu milczy: żeby za mizerny wapor chwały, y ſtymy ludzkiey, wieczna nie ginęła odpłata. Chowa Egendus z S. Katarzyną Szwedką S. Brigity corką w małżeńſtwie czyſty y nieſkażony żywot, nikt o tym niewiedźiał, żadna prożności nie wmieſzała ſię trąba. Leży przed domem Oycowſkim w poſtaći ubogiego nędzarza S. Alexy, tak wielki parentelat, patrza na kochanego Oyca, na kochaną Matkę, patrza na miłą niegdy Oblubienicę ſwoię, z tą ſię iednak cnotą y wzgardą świata dla Boga przez lat śiedmnaśćie nie wydaie, ściſły chowa ſekret, *virtutum opera faciens, gloriam vitabat humanam.* To pierwſza część. Podźmyż do drugiey. Będźie kto iak czarny kamień, niechże też będźie *velamen,* zaſłona. Nie może być więkſza nad grzechu, albo moralnego iakiego mankamentu czarność, trudno ſię z tą utaić przywarą, niepodobna, żeby iey kto nie poſtrzegł. Ale ty, ktory widźiſz, ktory poſtrzeżeſz, trzymay ſekret, milcz, przed żadnym nie wyiawiay. *Nemini dixeritis.* Czemuż to? Wielki ieſt mandat o miłości bliźniego, á na czymże ſię ta funduie miłość? Odpowiada S. Piotr w liśćie ſwoim pierwſzym *c.* 4. *Charitas operit multitudinem peccatorum,* miłość okrywa wiele grzechow. Są grzechy publiczne, ſą taiemne. Publiczne grzechy po-

krywa

krywa miłość, wymawiaiąc, ogradzaiąc, według owey miodopłynnego Bernarda rady: *Excuſa intentionem, ſi opus non potes, puta ſubreptionem, puta caſum.* Wymawiay intencyą, ieśli złey ſprawy nie możeſz, mow że to z niewiadomości, z nieoſtrożności, trefunkiem uczynił bliźni. Taiemne grzechy miłość pokrywa milczeniem, widźi kabał iaki, ba y nie lekki, milczy iednak, żadnemu nie wyiawia, ztąd niektorzy biorąc impet z ſłow dźiśieyſzey Ewangelij. *Veſtimenta ejus facta ſunt alba ſicut nix.* Szaty iego ſtały ſię białe iako śnieg, komparuią prawdźiwą miłość z śniegiem, miłośierdźie coś na deżdż poſzło: bo iako deżdż wyſchłą y wilgoći potrzebuiącą odwilża źiemię, tak miłośierdźie ubogich, potrzebnych hoynemi łaſki ſwoiey odwilża potokami. Sprawiedliwość nakſztalt gradu; iako grad, drzewka, zboża na polach biie, y na źiemię ścicle, tak ſprawiedliwość y tego y owego za ich exceſſa biie. Miłość bliźniego nakſztalt śniegu; bo iako śnieg cokolwiek ieſt na źiemi ſzpetnego, niepozornego pokrywa; pokrywa błoto, pokrywa gnoie, pokrywa brzydkie ścierwy, nic tego pod śniegiem nie znać, bieleie wſzyſtko; tak miłość cokolwiek w kim nie pięknego obaczy, chwalebnym pokrywa milczeniem. Iaśniała taka na pierwiaſtkach Kościoła miłość. Przychodźi do S. Piotra Ananiaſz świętokradzkiego exceſſu winien, bo pieniądze za przedaną ſubſtancyą przynioſſy, cząſtkę zachował ſobie. Wpadł y w drugi exceſſ kłamſtwa, kiedy ſpytany od tegoż Apoſtoła, ieśliby wſzyſtkie były pieniądze, powiedźiał że wſzyſtkie. Karze go za takie exceſſa nagłą śmiercią S. Piotr. Przydaie Piſmo S. *Actor:* 5. *Factum eſt autem quaſi horarum trium ſpatium, & uxor ipſius neſciens quid factum fuerat, introivit.* We trzy godźiny przychodźi Saphira Ananiaſzowa żona, nioczym niewiedząc. Dźiwna rzecz, że tak długo nie dowiedźiała ſię o ćięſzkim męża ſwoiego przypadku. Umrze kto ile nagle, wnet ſię rozgłoſi, wnet poydźie miedzy ludźie, poleći po wſzyſtkich niemal domach nowina, oto ten y ten nagle, bez żadney dyſpozycyi umarł. Było przy tym feralnym Ananiaſza dokonaniu wiernych wiele, nie ſam Piotr, czemuż tedy wyſzedſzy przed innemi wiernemi nie wyiawiaią, nie głoſzą, co ſię ſtało? S. y prawdźiwie Chrześćiańſki poſtępek. Ta śmierć potkała Ananiaſza za świętokradztwo, gdyby roznieśli nowinę o śmierći iego, muśieliby powiedźieć o przyczynie śmierći, więc aby nie powiedźieli o grzechu, y o śmierći milczą: Chowaią ſekret, exceſſu Ananiaſzowego wyiawiać nie chcą. A zatym nie dźiw, że przez tak długi czas nioczym Saphira niewiedźiała. O bodayby ta u wſzyſtkich cnota znaydowała mieyſce, aby widząc iaki taiemny mankament bliźniego milczeli, chowali ſekret, maiąc

na pamięći tę Ewangeliczną maxymę. *Nemini dixeritis.* Ale opak rzeczy idą, byle ſię kto w czym potknął, zaraz o tym po wſzyſtkich ulicach, po wſzyſtkich domach, po wſzyſtkich poſiedzeniach pełno, nie uważaią, że ćięſzkim grzechem ſumnienie ſwoie obćiążaią; grzech iaki taiemny bliźniego przed nienależytemi oſobami wyiawiaiąc. Wolno urzędowi donieść, wolno przed tym powiedźieć, ktory ukarać, naprawić, zabieżeć może, ale przed drugiemi nie wolno. Nie uważaią co Opat Paſtor *in vitis Patrum* napiſał. *Quâcunq; horâ tegimus peccatum fratris noſtri, teget etiam Deus noſtrum, & quâcunq; horâ prodiderimus culpam fratrum, & Deus noſtras ſimiliter prodet.* Iako my z bliźnim, tak P. Bog z nami. Pokryieſz upadek bliźniego, pokryie y twoy P. Bog, wyiawiſz taiemne bliźniego przewinienie, wyiawi y twoie P. Bog. Nie ieſteś Anioł, upaść y ty iako człowiek możeſz. A gdy rozumieſz że o tym świat wiedźieć nie będźie, ſprawi to P. Bog że ſię wſzyſcy dowiedzą, y palcem na ćię ſkazować będą. Maćież ſłuchacze ſpoſob Chrześćiańſkiego ſekretu, niechże w tych okolicznościach zawſze wam na pamięć przychodźi Ewangeliczna maxyma. *Nemini dixeritis.* Szkodźi ſobie, u kogo w dobrych ſprawach głośna trąba, bo nagrodę u Boga traći, ale barźiey ſzkodźi, u kogo w taiemnych bliźniego mankamentach świerzbi ięzyk. Zwykł niegdy mawiać Thales. *Vide ne in jus te vocet ſermo contra ſocios dictus*, patrz, żeby ćię do prawa nie zapozwała mowa przećiw towarzyſzom twoim. Toż ſamo właſne na każdego ſumnienie woła. *Vide, ne in jus te vocet ſermo contra proximum dictus.* Za prożne ſłowo na ſądźie Bożym ſprawić ſię trzeba, daleko barźiey y ściśley ſprawić ſię muſiſz, kiedy bliźniemu uymieſz ſławy, taiemne iego wyiawiaiąc defekta. Kiedy nie ieden dla wielomowności twoiey zawſtydzony, y ſrodze zelżony, do Boga o pomſtę woła. Podnieśmyż głoſy do tego, do ktorego niegdy wołał Dawid. *Pone Domine cuſtodiam ori meo.* Położże P. dobrą ſtraż przy uſtach moich, żeby ſię w czym ſwobodny nie potknął ięzyk. Tobie cześć y chwała,

A

M E

N.

KA-

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ POSTU.

Erat Ieſus eijciens dæmonium. Lucæ II.

Wyrzucenie diabła głośnego.

WDźiera ſię do ludźi częſto ſzatan; ale nie iednaką w nich zakłada rezydencyą. AA. U iednych w ſercu gniewliwe, albo lubieżne wzniecaiąc zapały, albo też do knowania zdrad, ſzkodliwych praktyk podżegaiąc. U drugich w ręku do kradźieży, zdźierſtwa, rabunkow, krwawych zaboiow wiodąc. U trzećich w głowie dumną nadymaiąc fantazyą. U innych na ięzyku, iako ſię dnia dźiśieyſzego pokazał, ale y ten nie iednaki. Ieden diabeł był niemy w człowieku niemym. *Erat Ieſus eijciens dæmonium, & illud erat mutum.* Drugi diabeł głośny na ięzykach Faryzayſkich, bo *beelzebub princeps dæmoniorum*, xiąże ſzatanow, ktory ſię w uśćiech ich odezwał z wielką Zbawićiela zelżywośćią: *Dicebant in beelzebub principe dæmoniorum eijcit dæmonia.* Dawſzy pokoy niememu ſzatanowi, o ktorym ſię iuż kiedyś z tego mieyſca mowiło, nieco ſię koło głośnego zabawię, ktory ſię częſto w uśćiech odzywa; nie ſą od niego wolne inſze narody, nie ieſt wolny y narod Polſki, zawſze on prawie na ięzyku ſiedźi, bez diabła żaden dyſkurs być nie może, ile ſłow, tyle diabłow: dopieroż kiedy do przeklęćtwa y złorzeczeńſtwa przyidźie, ćmami, korcami, mierzą, albo ſiebie, albo drugich przeklinaiąc. Muſzę tedy tego głośnego wyrzućić diabła.

Erat Ieſus eijciens dæmonium. To pewna że P. Iezus z uſt dźiśieyſzego kaleki wyrzucał diabła, y wyrzućił: bo mowi Ewangelia: *Cùm eiecisſet dæmonium, locutus eſt mutus.* Iakim zaś ſpoſobem wyrzućił? lubo S. Łukaſz nie wſpomina, rozumiem że mocą ſwoią Boſką roſkazał ſzatanowi, aby wnetże uſtąpił, y związany przez tak długi czas ięzyk zoſtawił wolny; iakoż tak ſię ſtało: *cùm eiecisſet dæmonium, locutus eſt mutus.* Co ſię tknie głośnego na ięzyku Faryzayſkim ſzatana, nie wątpię że *erat Ieſus eijciens dæmonium*, y tego wyrzućił P. Iezus, ale iuż inſzym ſpoſobem, to ieſt świętym, mądrym, dość długim dyſkurſem: (iakośmy w Ewangelij ſtyſzeli.) Skoro go ſkończył; zdaniem moim był wyrzucony ſzatan; bo zamilkli Farużowie wſzyſcy, żaden ſię z belzebubem xiążęćiem ſzatanow nie odezwał, żaden bluźnić, złorzeczyć Zbawićielowi nie śmiał, y owſzem chwalebne od kogoś z tłumu odzywaią ſię odgłoſy: *Beatus ven-*

venter qui te portavit, & ubera quæ ſuxiſti; iakoby mowiąc. Wielki ieſteś Panie, wielka moc, potęga, y mądrość twoia, á zatym Błogoſławiona Matka, ktora ćię w ſwoich wnętrznościach nośiła, y pierśiami karmiła. Niech mi ſię tegoż dyſkurſu na wypędzenie głośnego z ięzykow ludzkich ſzatana zażyć godźi, lubo nie całego, dość dwuch punktow będźie. A naprzod biorę owe Zbawićielowe ſłowa: *Pervenit in vos Regnum Dei*. Przyſzło do was Kroleſtwo Boże, ktore ſłowa barzo dobrze Katolikom, przez Chrzeſt y łaſkę poświęconym kwadrować mogą. *Pervenit in vos Regnum Dei*, przyſzło, ieſt w was Kroleſtwo Boże, kroluie P. Bog w duſzy waſzey, kroluie w ćiele, ieżeli w ćiele kroluie, toć kroluie w głowie, kroluie w ſercu, kroluie w oczach, kroluie na ięzyku. Izaliż godna, aby to na czym kroluie, y moc ſwoię roſpośćiera P. Bog, ſzło w poſſeſſyą ſzatanowi? y ięzyk raz od P. Boga opanowany, doſtawał ſię złemu duchowi? Nie rozumieyćie aby mogło być *regnum diviſum*, kroleſtwo rozdźielone, aby Bog w ſercu, ſzatan w ięzyku panował; żadney nie ma ſpołeczności *Lux cum tenebris*, świątłość z ćiemnością; tym ſamym że ſzatana na ięzyku oſadzaſz, y niby mu cząſtkę kroleſtwa w ſobie daieſz, uſtępować P. Bog y rzucać całe kroleſtwo muſi. Pewna to bowiem według Doktorow, że przeklęctwo, złorzeczeńſtwo, ile dobrowolne ieſt grzechem, ba y nie lekkim; gdyż nie godźi ſię ćiężkiego złego bliźniemu życzyć, y kto to czyni, ćiężko grzeſzy. A coż może być gorſzego, iako w przeklęctwach, y złorzeczeńſtwach, albo ſiebie, albo drugiego w moc ſzatanowi podawać, owemi to zwyczaynemi prawie pioſnkami; bodayby mię tyle á tyle ſzatanow porwało: boday w ćię tyle á tyle tyśięcy diabłow wſtąpiło, żeby ćię ſkurczyli, łeb urwali, albo też do piekła porwali. Ale rzeczę nie ieden, ia tego nie chcę; mowię tylko, á nie życzę; ale to trudna barzo do wierzenia, zwłaſzcza gdźie duch mśćiwy, gniewliwy, zaiadły, zachodźi, ile w iakiey ſzkodźie znaczney, albo też krzywdźie nieznośney: Zabiorą owo iednemu wſzyſtko źli ludźie, zboże, bydło, pieniądze, ſprzęty, ochędoſtwo, nic á nic zgoła nie zoſtawiwſzy; że inſzego dać odporu, inaczey mśćić ſię nie może, udaie ſię do przeklęctwa: Ile źiarn zboża, ile w workach pieniędzy, niechay w nich tyle ſzatanow wſtąpi, y żeby wſtępuiących widźiał, podobnoby ſię ućieſzył z tego, że przećie iakakolwiek padła na złych ludźi pomſta. Drugiego niewinnie ſłuką, zbiią iak gorzkie iabłko, tak zbity, w zaiuſzonym y rozrzewnionym ſercu, całe piekło wzruſza: Boday ćię tak wſzyſcy ſzatani tłukli, kaleczyli, mordowali; y gdyby ich w widomey poſtaći to czyniących widźiał, podobnoby ich proſił, podźegał, aby żadnego w

drę-

dręczeniu politowania nie mieli. To tylko mowiſz, á nie życzyſz, koloruy, uwiiay takie przeklęćtwo iako chceſz, grzechu ćięſzkiego z nich nie znieśieſz. Mowi drugi że to z prętkośći, z popędliwośći, albo ze zwyczaiu przeklinam, y ſkoro gniew opłonie, tego żałuię. Ale y to daremna wymowka. Co ſię tknie prętkośći, popędliwośći, iako pod czas zaćmienia ſłońca nigdy ſię tak nie zaćmi ten luminarz: aby iaka czaſtka iego nie świeciła, tak w prętkośći, y porywczośći, lubo po większey części ćmi ſię niby dla zapalczywośći gniewliwey rozum, iednakże nie całe; będźie iaka taka adwertencya albo rozmyślność, więc z iaką taką rozmyślnością zdaſz ſię tego życzyć, co mowiſz, á zatym choć wkrotce tego żałuieſz, wymowić ſię od grzechu nie możeſz, iako nie ma ſłuſzney wymowki ten, ktory rozgniewawſzy ſię y wypuśćiwſzy z łuku ſtrzałę na drugiego, nim ſtrzała do niego doleći, żałuie tego co uczynił, dość żeś wypuśćił ſtrzałę, y choć z momentalnym rozmyſłem chćiałeś drugiego ráźić. Co ſię tknie zwyczaiu albo nałogu przeklęćtwa, y ten ćię nie wymowi, iako tego nie wymowi, ktory że zwyczaiu byle mu tylko okazyą dano, zakrzywiono paleć; chwyta kamień, y ſzkodliwy na adwerſarza ſwego czyni poćiſk. Cięſzkiż to kamień złorzeczeńſtwo, przeklęćtwo, lubo ze zwyczaiu tym kamieniem drugiego ſięgaſz, wykraczaſz przed Bogiem, Kroleſtwo mu w tobie odbieraſz, á duſznemu ie nieprzyiaćielowi oddaieſz. Dośćby było tego argumentu na poſtrach y na wyrugowanie z ięzyka głośnego ſzatana. Ale biorę ieſzcze drugie z dźiśieyſzego dyſkurſu Zbawićielowego ſłowa: *Noviſſima fient pejora prioribus.* Poślednie rzeczy gorſze ſtaną ſię niż pierwſze: Iako mądrego ieſt upatrować *noviſſima* poślednie rzeczy, tak nieuważnego y niemądrego, żadnego na nie względu nie mieć. Mowi Moyzeſz o Izraelitach *Deut:* 32. *Gens absq; conſilio & absq; prudentia. Vtinam ſaperent & intelligerent, ac noviſſima providerent.* Głupi, nieuważny, nieroſtropny narod, bo nie patrzą na *noviſſima.* O gdyby ſię zapatrowali, miałbym ich za mądrych: *Vtinam ſaperent, & noviſſima providerent.* Iednoſtaynieć wprawdźie tu Doktorowie owe *noviſſima* albo oſtateczne rzeczy rozumieią, ktore każdego człowieka czekaią, iako to śmierć, ſąd, Niebo, albo piekło. Mogą ſię iednak rozumieć w ſenśie moralnym polityczne albo moralne *noviſſima. Gens absq; conſilio, & absq; prudentia,* głupi, nieuważny narod, y do tego y do tego ſię rzuca, y na to ſię zaweźmie y na owo, á nie patrzą co z tego naſtąpi, nie pogląda na *noviſſima,* że ſię to źle zakończy. Przyimuią ligę z temi y owemi narodami; będźie przyiaźń raz z Filiſtynami, drugi raz z Moabitami, trzeći raz z Madianitami, á nie rozważaią *noviſſima,* że

przypłacą dobrze tey ligi y przyiaźni; kiedy owi Panowie kolligaći, przyiaćiele oſiodłaią, ze wſzyſtkiego złupią, gorzeyby y nieprzyiaćiel głowny nie uczynił. Szemrzą na urzędy, choć im da Bog naylepſzego, mruczą, radźiby bez żadney władzy y zwierzchnośći nad ſobą żyli, á nie uważaią *noviſſima* żeby to źle y nader źle było, boby prętko bez rządu y zwierzchnośći zgineli. *Vtinam ſaperent &c.* Ieżeli o kim, iako o złorzeczących y przeklinaiących mowić ſię może: *Gens abſq; conſilio & abſq; prudentia.* Ludźie bez uwagi, rozumu, y roſtropnośći, bo nie patrzą na *noviſſima*, na rzeczy oſtateczne, poſlednie, barzo złe. Zła rzecz ſamo przeklęctwo y złorzeczeńſtwo, ale *noviſſima pejora*, poſlednie gorſze, to ieſt te rzeczy do ſkutku przychodzące, ktorych w przeklęctwach życzemy. Przeklinaią iedni, złorzeczą w zapalczywośći gniewliwey, życząc ſzatańſkiey gośćiny drugim, naprzykład ſąſiadom, ſługom, czaſem własnym dźiatkom, to źle; ale *noviſſima pejora*, kiedy ſię to potym w ſamey rzeczy iśći: żałuią, y woleliby nie złorzeczyć nigdy, iako żałowała owa ſzlachetna Matka, za świadectwem Iana Areteńſkiego u Suryuſza *ad* 25. *Maij*, ktora od dwuch ſynow, ktorych delikatnie chowała, y zbytecznie kochała, okrutnie potym zbita, w gorzkośći ſerca y niewieśćiey złośći, na wſzyſtkich w piekle ſzatanow zawołała, aby w ſynow wſtąpili, ſtało ſię to wraz z dopuſzczenia Bożego, bo od ſzatanow tegoż momentu ſynowie opętani, iako pśi wzaiemnie ſię kąſać y zrzeć poczęli, żaden ich poſkromić y utrzymać nie mogł, z nieznoſnym Matki nieuważney żalem. Dopiero za modlitwą S. Zenobiuſa uwolnieni zoſtali, y zdrowi Matce oddani. Inni ſtraſzne na ſamych ſiebie przeklęctwa wkładaią, chcąc ſię z zdrad, figlow ſwoich wywikłać, y ſwoię niewinność pokazać, zła to rzecz ieſt, ale *noviſſima pejora* koniec gorſzy, kiedy ſię nad nadźieię ich, czego ſobie życzą, z woli Bożey przytrafia. Straſzną rzecz wſpomina *Mart: Delrius tom: 2. diſquiſitionum magicarum lib: 3. parte* 1. Ieſt w Marchij Brandeburſkiey miaſteczko Spandawa mil dwie od Berlina. Trafiło ſię Roku 1535. iż żołnierz ieden przez Marchią iadąc, á chorobą zdięty, do tego miaſteczka zboczył, y w pewney auſteryi ſtanął, proſząc goſpodarza aby mogł mieć należytą wygodę, obiecuiąc wſzelką nagrodę, o ktorey żeby nie wątpił, dał duży worek złotem y ſrebrem natkany do ſchowania ſamey goſpodyni; aż ozdrowieie. W kilka dni gdy ſię mieć lepiey żołnierz począł, uczyni wzmiankę o ſwoim depozyćie; niewiaſta łakoma niechcąc tego z ręku wypuśćić obłowu, iakby nie zrozumiała, pobieży do męża, naradzać ſię pocznie co z tym czynić, iako żołnierzowi odpowiedźieć? po długiey namowie ſtaneła

ła na tym zgoda, pokręćić, poſiglować, cale owego zaprzeć worka. W kilka dni prosi żołnierz iuż zdrowy o depozyt. Zadźiwi ſię rzkomo bezecna goſpodyni, rzecze iaki depozyt? Odpowie żołnierz: proſzę mi odday ten worek z pieniędzmi, ktorymći dał przyiachawſzy do ſchowania: Przeżegna ſię niewiaſta, y rzecze: á dla Boga coć ſię dźieie? podobno maſz pomieſzaną głowę z choroby? niewiem nioczym, y iednegom pieniąſzka nigdy od ćiebie nie brała? Rozgniewany żołnierz pocznie ią żołnierſkim trapezować ſtylem: A ty niecnoto, kłamliwa iędzo, chceſz mię oſzukać? ale nie oſzukaſz Boga, ktory wſzyſtko widźiał: boy ſię aby w ćię piorun nie uderzył, boś tego godna; przypadnie mąż na ten hałas, y niby broniąc żony, wypchnie z domu owego furyata; rozrażony y krzywdą y taką obelgą żołnierz, iako żołnierz porwie ſię do rapiera, ale że drzwi goſpodarz prętko przymknął, miaſto goſpodarza ćiął we drzwi. Wpadſzy na gorę goſpodarz pocznie gwałtu przez okno wołać, iż na dom iego hultay, czyli zboyca iaki nachodźi. Przypadnie warta, żołnierza porwie, ieſzcze z dobytym rapierem ſtoiącego, y do drzwi z wielką furyą ſzturmuiącego; iako nayśćie czyniącego do więźienia wtrąći. Stawią nazaiutrz na ſąd przed urzędem mieſkim. Pocznie goſpodarz ſwoię produkować ſprawę, żołnierz ſwoię; ſkarży ſię żołnierz o zataienie pieniędzy, goſpodarz o potwarz, gwałt, y nayśćie. Rzecz Sędźiowie rozſtrząſnowſzy, tak z ſobą dyſzkurowali: że ten dał do ſchowania pieniądze, pewności y żadnego dokumentu nie maſz, mogł też żołnierz zmyślić, y potwarz włożyć, o co miedzy żołnierzami nie trudno, w ktorych mało co ſumnienia bywa, gwałt zaś y nayśćie oczywiſte y pewne; więc iednoſtaynie za taki exceſſ dekretowali na gardło. Wiedźiał o tym chćiwy na duſze ludzkie ſzatan, więc dniem przed exekucyą wźiąwſzy na ſię kawalera poſtać, ſtanie w więźieniu przed owym żołnierzem; zacznie od gładkich ſłow, y przyiaćielſkiey kompaſſyi, że go iedna łakoma y bezecna niewiaſta dla ſwoiey chćiwości w takie labirynty wprowadźiła. Zdźiwi ſię więźień iako ten miły goſć przez drzwi zamknione wdarł ſię do niego. Spyta ſię, za kompaſſyą podźiękowawſzy, pocoś tu zawitał, y co za koniec przyiśćia twego? Odpowie obłudny kawaler: żal mi ćię że marnie zginieſz, możeſz iednak z moiey łaſki y pomocy uyść śmierći. Spyta żołnierz, iakim ſpoſobem tego dokazać możeſz? odpowie ſzatan utaiony, zapiſz mi ſię y odday á żyć będźieſz, włos ći z głowy nie ſpadnie. Przerażony iak piorunem żołnierz, á doćiekſzy że w poſtaći kawalerſkiey ſzatan, Chrześćiańſkim ſercem odpowie, niechcę żadney z tobą mieć ſprawy: podź precz odemnie, nie ſtraſzna mi

śmierć,

śmierć, bom ſię na nię iuż dawno iako żołnierz odważył. Wolę przy moiey niewinności umrzeć, aniżeli życie z naruſzeniem ſumnienia y ſtratą duſzy zachować. Widząc diabeł że mu ſię nie nadała ſztuka, y tey nie mogł ułowić duſzy, á że mu ſzło barźicy o owego goſpodarza duſzę: rzecze do żołnierza: Nie turbuyże ſię, nie potrzeba iuż żebyś mi ſię zapiſował, chcę ćię bez żadney kondycyi obronić, bo widzę niewinność twoię: gdy ćię oſtatni raz według zwyczaiu do izby ſądowey na przeczytanie oſtatniego dekretu przyprowadzą, ſtanąwſzy przed Sędźiami to tylko mow; ia żołnierz, na prawie ſię nie znam; bom ſię go nie uczył, obaczyſz mię na boku w poſtaći Iuryſty ſtoiącego, proſże ich abym twoię mogł iako Patron produkować ſprawę. Żołnierz, że miły mu przećie był żywot, widząc też(iako mu ſię zdało)iż tu nic złego nie maſz, że diabeł będźie za nim perorował, zezwolił na wſzyſtko. Prowadzą nazaiutrz do izby ſądowey więźnia, ſtanie też y diabeł w poſtaći ſtroynego Iuryſty; á gdy goſpodarz o przeczytanie oſtatniego dekretu na winowayce nalegał. Niewinny winowayca wzaiemnie z wielką pokorą wnieśie do ſądu ſupplikę, aby ten y ten Patron za niego mogł co mowić. Zezwolili Sędźiowie, chcąc mu iaką taką przed śmiercią uczynić łaſkę, wyſtąpi tedy w pośrzodek ſzatan, pocznie obwinionego bronić, przedźiwnym dowćipem alleguiąc wſzyſtkie prawa, ba y z Piſma S. texty przywodząc że ten nie powinien być gardłem karany, ktory nie był tumultu początkiem; naypierwſza y naywiękſza w goſpodarzu wina, on bowiem tego nieboraka złupił, pieniądze dane zapieraiąc, on tak poczćiwego człowieka, doświadczonego na wielu woynach bohatyra ſromotnie iak hultaia iakiego z domu na łeb wypchnął, á za coż? że ſię ſwego depozytu upominał. Powieſzli Prześwietny Magiſtraćie że to kłamſtwo. Poſzlićie w dom goſpodarza, á to tam na tym y na tym mieyſcu worek z pieniędzmi od żołnierza dany leży, tam go znaydźiećie, y prawdy doćieczećie. Zdźiwi ſię goſpodarz, y widząc ſię być w matni, że iuż inſzego *effugium* nie miał, pocznie ſię z wielkim hałaſem zapierać że to nigdy nie prawda, *tandem* udaie ſię do przeklęćtwa: ieżeli nie tylko worek, ale ieden pieniądz na tym mieyſcu znaydźie ſię, niech mię diabeł z ćiałem y z duſzą do piekła porwie. Spoyrzy mu w oczy diabeł, y uśmiechnie ſię; barźicy gniewem zapalony goſpodarz zawoła czego patrzyſz? czego ſię śmieieſz? mowiłem, y mowię, niech mię diabeł porwie ieżeli mam iakie pieniądze. Ledwo to wymowił, á diabeł go też za kark porwawſzy, przez okno izby ſądowey z wielkim trzaſkiem y grzmotem wynioſł, y więcey ſię z nim nie pokazał, tak że ledwie żywi od ſtrachu zoſtali wſzyſcy.

wszyscy. Złe tego przewrotnego łakomstwo, złe kłamstwo, złe przeklęstwo, ale *noviſſima pejora*, poślednie rzeczy albo koniec naygorszy, kiedy dla swego przeklęctwa na duszy y na ćiele zginął. Niech też same *noviſſima* u wszystkich was z ięzyka głośnego wyruguią szatana. Ledwo ktory dźień, ba ledwo ktora podobno godźina bez ćięszkiego przeklęctwa upłynęła, należałoby żeby się to zyściło, czegoście albo siebie samych, albo drugich przeklinaiąc, życzyli. Osobliwa iednak dobroć y miłosierdźie Boskie było, że zatrzymał y nie dopuścił. Ale kto wie, ieżeli potym nie rozwiąże szatanowi ręku, aby to z wami y z drugiemi czynił czego chcećie. Boyćież się, boyćie. A do tego kto kogo kocha, nigdy przed nim iego nieprzyiaćiela nie wspomina. Ieżeli kochaćie Boga, iakoż kochać powinniśćie, á nacoż nieprzyiaćiela iego wspominaćie; czy godnież te usta, ten ięzyk, ktorym Ciało Przenayświętsze Zbawićiela przyimuiećie, żebyśćie go tym przeklętym imieniem szpećili. Niech raczey będźie w uśćiech y na ięzyku zawsze Przenayświętsze Imie Iezus, niech będźie *Ieſus eiciens dæmonium.* Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ TRZECIĄ POSTU.

Cum fortis armatus cuſtodit atrium, in pace ſunt omnia quæ poſſidet. Lucæ 11.

Ginie substancya gdźie nie masz dobrego stroża.

SĄ ubodzy, są bogaći na świećie. AA. Mądra y przezorna zaiste w tey mierze opatrzność Boska, że nie iednaką wszystkim naznaczy kondycyą. Gdyby wszystkich bogatemi poczynił, nie byłoby sług, robotnikow, kucharzow, masztalerzow, parobkow; ktożby się bowiem na tak podłe y ćięszkie odważył funkcye maiąc się dobrze, y w wielkie opływaiąc dostatki. Gdyby wszystkich na nędzę y ubostwo skazał, iedna pustynia y srogi byłby na świećie nierząd, nie byłoby Miast, pałacow pięknych, nie byłoby Magistratu, urzędu wysokiego; czyniłby każdy co chćiał. Dźiwna iednak tey dwoiakiey kondycyi rewolucya, ktorzy ubogiemi byli, stają się bogatemi, y do wielkich przychodzą dostatkow. Iustinus z prostego pastuszka, Barsilius, Macedo, ledwo nie z drążnika Cesarze. Piast w Polszcze, Przemysław w Czechach, z prostych wieśniakow Krolowie. To żałośnieysza, że bogaći do ubostwa y ostatniey przychodzą nędzy, ktory miał maiętnośći wielkie, obszerne

dźierżawy trafia się często że albo sam, albo potomkowie iego chleba żebrzą, ktory poszostną iezdźił, licznemi był opasany gwardyami, o kiiu potym chodźić muśi. Zkądże taka na bogatych nieszczęśliwość? podźmy do Ewangelij: mowi P. Iezus: *cùm fortis armatus custodit atrium, in pace sunt omnia quæ possidet:* gdźie zbroyny mocarz strzeże, tam substancya, maiętność wcale. Toć przećiwnym sposobem łacno wnieść konsequencyą: że tam substancya prętko ginie, gdźie nie masz dobrego stroża. Obiaśnię to Ad M. D. G.

Z Wyczaynie na straż zbroynych świat zażywa ludźi, y ich pilności drogie poleca rzeczy. O Salomonie mowi Pismo *Cant:* 3. *Ferculum sibi fecit Salomon ex lignis Libani, columnas ejus fecit argenteas, reclinatorium aureum.* Lektykę sobie uczynił Salomon z Libańskiego drzewa, filary iey poczynił srebrne, paręcze złote. Ieżeli według niektorych Doktorow zdania toż to samo lektyka co y łoże Salomonowe, patrzćież pod iaką strażą tak pięknę y drogie dźieło: *Sexaginta fortes ambiunt ex fortissimis Israël:* sześćdźiesiąt zbroynych zawsze wkoło stało, prawie miedzy wszystkiemi Izraelitami naymocnieyszych. Aleć y zbroynych straż niepewna może się mocnieyszy na mocnego znaleść, ktory stroża spłoszywszy, łacno drogie pobierze skarby, łacno kto naypilnieyszą, naymocnieyszą straż oszukać lub przekupić może, á tym samym swoiey imprezy dopiąć. Było to snać w dobrey u Kolchow konsideracyi, kiedy drogi runa złotego depozyt maiąc, nie ludźi do pilnowania iego zażyli, ale dźikich y okrutnych bestyi, bo wołow, y smokow ogień z paszczęki wyrzucaiących, barźiey niby nie rozumnych bestyi, niż ludźi rozumnych wierności dowierzaiąc; ale się y ta straż nie powiodła, oszukał ią Iason, y złote runo porwał. Ieżeli do moralney poydźiemy straży; przy iednych substancyi niby na straży stoi skąpstwo, zbiera chćiwie, co raz więcey á więcey przymnaża fortuny, ale na tym stoi żeby nic nigdy nie wydać; udźielić komu uchoway Boże: pożyczyć ani pytay: choć ma: gotowa odpowiedź nie masz, y owszem sam dla siebie, dla potrzeby swoiey nie poruszy nigdy, y rozumie że tym sposobem dochowa substancyi wcale? ano się myli. Wspomina Ewangelia *Lucæ* 12. pewnego fortunata, ktoremu *uberes fructus ager attulit*, barzo wielką kreścencyą z pola zebrał, pełne wszelkiego zboża gumna, á dałże co komu? á udźieliłże cząstkę iaką potrzebnieyszym? ktorym się nic nie urodźiło w polu, albo też grad wszystko wybił, żadney o tym Pismo nie czyni wzmianki. A zażyłże sam przynamniey tey kreścencyi na potrzebę swoię, naprzykład, część na wiwendę obracaiąc, część spieniężywszy, za to trunki, korzenie kupuiąc? nic z tego: czytam iego słowa w Ewangelij: *dicam animæ*

meæ,

mea, anima habes multa bona poſita in annos plurimos, comede, bibe, epulare: powiem duſzy moiey, maſz wiele, na lat wiele, iedz, piy, bankietuy. Iaki to okrutny ſkępiec, ma wſzyſtkiego podoſtatku, á nic używa zaraz: ale *dicam animæ meæ*, na inſzy czas odkłada, potym użyię, potym ſię z moich ućieſzę zbiorow. A kiedyż? czy iutro? czy za tydźień? czy za rok? nie determinuie czaſu, dźień za dźień, rok za rokiem idźie, zawſze u niego na ięzyku y w myśli: *dicam animæ meæ*, teraz nie wadźi przeżyć tak też, przy iarzynkach, przy ſucharkach, przy niezaprawnych krupach, potym będźie lepiey; potym uczty, bieśiady, hoynieyſza dla mnie y dla domowych wiwenda być może. A iakiż tego koniec? wołaią z Nieba, *& hæc quæ congregâſti cujus erunt?* nie dochowa ſię wcale przy takim ſtrożu ſubſtancya twoia, iak prętko duſza z ćiebie, rozerwą wſzyſtko, á ty takim zoſtanieſz nędzarzem, że nie będźie czym trupa okryć, nie będźie za co truny y pogrzebu ſprawić. U innych przy ſubſtancyi ſtraż odprawuie rozrzutność, bo nie uważnie ſwoie ſzafuią dobra, kto ſię nawinie, byle ſię zamarzyło, czy trzeba, czy nie trzeba daway. Nie dobry y to ſtroż, prętko przy nim cała ſubſtancya zginie. Więc inſzego do ſubſtancyi, do fortuny iakieykolwiek potrzeba ſtroża mowi Dawid w Pſalmie 126. *Niſi Dominus cuſtodiêrit Civitatem, fruſtra vigilat, qui cuſtodit eam.* Ieżeli Bog nie uſtrzeże Miaſta, darmo czuie, ktory go ſtrzeże. Tak wielkim będąc Panem y Monarcha P. Bog, nie wſtydźi ſię funkcyi iednego odprawować ſtroża. Odprawuie on ſtraż nad Kroleſtwami, nad Monarchiami, o iakie ſzczęśćie mieć takiego Stroża. W ſtarym zakonie z obligacyi prawa Bożego *Deuteron:* 16. ferowanego trzykroć do roku wſzyſtka męſzczyzna opiſanych czaſow ſtawić ſię miała w przybytku Pańſkim: *tribus vicibus per annum apparebit omne maſculinum in conſpectu Domini Dei tui.* Ledwo nie puſtkami ſtały na ten czas wſzyſtkie Wśi, Miaſta, dwory, nie było żadney przy granicach obrony dla nakazaney wſzyſtkim do przybytku Pańſkiego drogi, á przećie było beſpieczeńſtwo wſzelkie, lubo wiedźieli o tym poſtronni nieprzyiaćiele, lubo naylepſzą w ten czas porę do inkurſyi mieli, przećież nie wtargnął żaden, nie zaczepił żaden, mowić było trzeba *in pace ſunt omnia*, bo P. Bog był w ten czas źiemi ich y kroleſtwa Strożem, choć co nie dobrego nieprzyiaćiele zamyślali, ten ich odrażał Mocarz. Odprawuie ſtraż nad domami P. Bog, o iakie ſzczęśćie mieć takiego Stroża! żadna bowiem tarapata, żaden przypadek nie nayrzy, nie ſpali ogień, nie obali wicher gwałtowny domu. Wybudował ſobie Noe nakſztalt domu korab, w nim bowiem pod czas potopu z całą familią ſwoią mieſzkać muſiał.

Pływał ten dom po wodźie, nie napadł iednak, ani ſię roztrącił za impetem pędzących wiatrow o ſkały, y wyſokie gory: ile kiedy iuż rozlane oſychały wody; nie natarli, ani wywroćili go morſcy Wielorybowie, ktorzy naywiękſze czaſem okręty wywracaią. Czemuż? bo P. Bog ſtraż nad owym odprawował domem, mowi bowiem Piſmo Swięte: *incluſit eum Dominus de foris*, albo iako Chaldeyczyk czyta. *Protexit eum Deus verbo ſuo*, ſtrzegł go y miał w protekcyi ſwoiey P. Bog. Pędźiły wiatry korab na gory, odwracał na ſtronę P. Bog, chćieli Wielorybowie, y inſze morſkie machiny natrzeć, ale im na to mocy nie dawał P. Bog iako Stroż dobry y życzliwy. Odprawuie on ſtraż przy ſubſtancyi ludzkiey. Nie darmo bowiem Ieremiaſz Prorok w Rozdźiale 5. napiſał. *Metuamus Dominum Deum noſtrum plenitudinem annuæ meſſis cuſtodientem nobis*. Boymy ſię P. Boga naſzego, ktory nam ſtrzeże rocznego żniwa y kreſcencyi w polu, y wſzyſtko wcale dla nas dochowuie. Wielkie ſzczęśćie mieć tak dobrego fortuny Stroża, gdyż według S. Cypriana *tractatu de opere & eleemoſyna. In tuto eſt hæreditas, quæ Deo Cuſtode ſervatur.* Widźiał y zayrzał tego ſzczęśćia niegdy Iobowi ſprawiedliwemu ſzatan, kiedy do P. Boga mowił: *nonne tu vallâſti eum, ac domum ejus, univerſamq; ſubſtantiam ejus per circuitum.* Izaliś nie ty otoczył go, dom iego, y całą ſubſtancyą wkoło. U innych w polu nie urodzay, u Ioba zawſze buyne zboża, obfita kreſcencya. U innych morawa padſzy zaraża, całe wymiata obory, u Ioba liczne y zdrowe trzody zawſze. Innym ſzkodźi ogień, niepryiaćiel zabiera, Iob od tego wolny, inni przez czary na fortunie ſzwankuią, ia do Ioba choćbym ſię chćiał przedrzeć, choćbym chćiał zaſzkodźić ſztukami memi, nie mogę, bo ty domu iego y ſubſtancyi ſtrzeżeſz. *Vallâſti domum ejus, univerſamq; ſubſtantiam ejus per circuitum.* Nie każdy ma tę ſzczęśliwość, umnieyſza ſię, á czaſem ginie cała ſubſtancya y fortuna, bo nie maią przy niey tego tak dobrego y ſkutecznego Stroża. Czemuż? na obiaśnienie biorę dźiśieyſze Chryſtuſowe ſłowa, *qui non colligit mecum diſſpergit*, kto nie zbiera zemną rozpraſza: rośćie queſtya, co to ieſt zbierać z Bogiem? niech inni inne czynią reflexye, mnie to przychodźi ie zbierać z Bogiem nic inſzego nie ieſt, tylko mieć iakąś z nim zbierania ſpolność. Iako albowiem miedzy ludźmi kiedy kto mowi: idę z kompanem, rozumieć trzeba że y on y kompan ſpolnie z nim idźie. Kiedy kto mowi iem z przyiaćielem, rozumieć trzeba że on y przyiaćiel ſpolnie z ſobą iedzą: tak kto zbiera z Bogiem, rozumieć trzeba y Boga y człowieka ſpolnie niby zbieraiącego. Są tedy iedni *colligentes cum Deo*. Przychodzą bogate intraty, bio-

biorą z nich oni, bierze y P. Bog. Zwożą z pola kreſcencyą, biorą y oni, bierze y P. Bog: bo część P. Bogu daią, część ſobie zachowuią. Taka niby ſpolność zebrania była w ſtarym teſtamencie: Rodźiły ſię w oborach dobytki, brał P. Bog, bo wſzyſtkie pierworodne bydlęta ſzły na P. Boga, brali y Izraelczycy to, co ſię potym rodźiło. Pokazała ſię w polu kreſcencya: brał cząſtkę P. Bog, bo brał pierwiaſtki wſzyſtkiego, brali oſtatek Izraelitowie. Szczęśliwi ktorzy ſpolność zebrania z P. Bogiem maią, tym bowiem ſamym obliguią go aby ſtrzegł fortuny ich, aby nie tylko nie ginęła ſubſtancya, ale też roſła przy takim Strożu. Z intrat, z ſkarbow, ktore przywożono Dawidowi, brał Dawid, brał y P. Bog, bo wielką część ſkarbow ſwoich na budowanie Kościoła P. Bogu odłożył, to ieſt według komputu Villapanda, y Hieronima Prada, w złocie y ſrebrze dwa tyśiące ośmſet dwanaśćie millionow. Iak wielka ſumma! patrzćież iżeli przez to ubożał Dawid, albo przynamniey Salomon naſtępca iego ſkoſztował nędzy? Miał wiele Dawid, miał więcey Salomon, bo P. Bog ſtraż przy fortunie ich odprawował. Inni nie ſą *colligentes cum Deo* z P. Bogiem nie zbieraią, co ſię urodźi w polu, iakakolwiek będźie z dochodow, zyſkow percepta, ſami biorą, ſami dla ſiebie zbieraią: P. Bogu iedno ſię źiarno, ieden pieniążek nie okroi, wſzyſtko na ſwoie potrzeby, wygody chowaią, ſpenduią: na chwałę Bożą nic á nic. Kto tak zbiera, nie ma dobrego fortuny ſwoiey ſtroża, á zatym nie dochowa ſię wcale fortuna, prętko zginie wſzyſtko, prętko taki albo ſam, albo w potomkach ſwoich zubożeie. *Qui non colligit mecum diſpergit.* Wymawia P. Bog przez Proroka niektorym ludźiom: *Reſpexiſti ad amplius, & ecce factum eſt minùs, intuliſti in domum, & exſufflavi illud, quam ob cauſam dicit Dominus Exercituum, quia domus mea deſerta eſt.* Zbieraćie, mowićie, że mamy wiele, na długo ſtanie, alić nad nadźieię nędza, w ſzkatule bowiem ledwo co, *factum eſt minùs*, w polach, w oborach *factum eſt minùs.* W ſpiżarniach, piwnicach, *factum eſt minùs.* Coż za przyczyna? *quia domus mea deſerta*, bo w domu moim puſtki. Sami braliśćie, ſami zbieraliśćie, á mnie ſię nic z waſzych prowentow, doſtatkow nie doſtało, *domus mea deſerta:* Więc ſtaliśćie ſię niegodnemi abym był Strożem ſubſtancyi, zbiorow waſzych, y owſzem ſamem ſię do tego przyłożył aby wſzyſtko marnie poſzło: *reſpexiſti ad amplius, & ecce factum eſt minùs, intuliſti in domum, & exſufflavi illud.* Bywały te czaſy AA. że w Oyczyźnie naſzey obywatele zbierali ſpolnie z P. Bogiem, brali y oni z tego co im obfita źiemia, co roſtropne przemyſły, y dobre zabiegi dawały, brał y P.

Bog. Tak liczne po Krolestwie wybudowane Kościoły daią świadectwo że brał P. Bog. Tak dobrze fundowane po Miastach oboiey płći Klasztory świadectwo daią że brał P. Bog: nie dźiw tedy że dobre, szczęśliwe czasy były. Pełno było po dworach, po Miastach, po wioskach wszystkiego, wcale fortuna hoynych na P. Boga obywatelow zostawała, bo iey P. Bog życzliwym y łaskawym był Strożem. Nastąpiły mniey uważne lata, kiedyśmy P. Boga od społeczności zbierania y brania alienowali, samiśmy wszystko dla siebie brać, zbierać poczęli, á P. Bog y setney cząstki z substancyi naszey nie bierze nigdy: á co naygorsza, nayżałośnieysza, co przodkowie P. Bogu dali, to potomkowie odbieraią, Kościoły, Swiątnice Pańskie łupiąc, rzkomo na potrzebę publiczną argenterye Kościelne biorąc, dobra P. Bogu darowane pląderuiąc, podatkami aggrawuiąc. Inni nie biorą sami, iednakże chcąc ochronić substancyi swoiey, na Kościoły skazuią, na Klasztory ludźi nie ze wszystkim pobożnych naprawuią: ći bogaći, tam wźiąć, ztamtąd się dobrze obłowić możećie. Wskoraliśmy, zachowaliśmy przez to fortuny nasze, oto ie łupią, zdźieraią, kto nie chce nie bierze, czemuż? bo nie masz dobrego stroża. Kto wie ieżeli nie do każdego Miasta, do każdego domu, nie do każdego dworu tym głosem zawołał P. Bog, iaki niegdy słyszany był przed zburzeniem Ierozolimy: *migremus hinc:* podźmy precz, nie odprawuymy straży, niech bierze, niech drze, wyrywa każdy komu się spodoba. O bodaybyśmy na te pamiętali słowa, *qui non colligit mecum dissergit,* kto nie zbiera zemną rozprasza, á pamiętaiąc, zbierać znowu poczęli z Bogiem, bobyśmy tym sposobem straż Boską substancyi nasey, *per consequens,* całość iey ziednali. Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU.

Accepit panes, & cùm gratias egisset, distribuit discumbentibus quantùm volebant. Joan: 6.

Iakim sposobem chleb rość może?

DZisieysza Niedźiela *Dominica lætare,* niby Niedźiela wesoła. AA. Wesoła dla introitu Kościelnego, ktory się od tych słow zaczyna: *lætare Ierusalem.* Wesel się Ierozolimo. Wesoła tym podobno, ktorym się post czterdźiestodniowy przykrzy: iż go większą część przepędźili, á

mniey-

mnieyſza zoſtaie. Ale naybarźiey dźiśieyſzey tłuſzczy *Dominica lætare*, Niedźiela weſoła: Zſatygowani długą za Chryſtuſem drogą nie maiąc żadney prowizyi, łaknęli; ſmutek! odzywa ſię ktoś: *habet puer quinq; panes.* Ma iedno pachole pięć bułek chleba, aleć y to nie barzo pocieſzna nowina, coż bowiem pięć chlebow dla pięćiu tyśięcy ludźi, ledwo niemi kilkunaſtu ukontentować możeſz. Lecz nieſpodźiane wſzyſtkim weſele, kiedy ſię z tychże chlebow ſłuſzna każdemu doſtała porcya, każdy iadł, y podiadł aż do naſycenia. *Diſtribuit quantùm volebant.* Iakim ſię to ſpoſobem ſtało, kontrowertować nie trzeba, bo ſama rzecz mowi, że owe chleby w ręku Chryſtuſowych roſły: Ułamał y podał ieden kawałek, wnetże drugi przyroſł. Podał drugi, wnet na to mieyſce przyroſł drugi, bo więcey go co raz, á więcey przybywało. Życzylibyśmy ſobie tak ſzczęśliwego chleba, żeby roſł bez pracy y fatygi naſzey. To iednak u niektorych zda ſię być niepodobna, ale moim zdaniem podobna. Przeto pokażę, iakim ſpoſobem chleb rość może. Będźie to Ad M. D. G.

KŁadę za fundament namienione wyżey Ewangelij ſłowa. *Accepit panes, & cùm gratias egiſſet, diſtribuit.* W ktorych dwie rzeczy upatruię. Naprzod dźięknczynienie, *cùm gratias egiſſet.* Powtore podźiał, albo diſtributę, *diſtribuit diſcumbentibus.* Co ſię tknie pierwſzego. Przez dźięk czynienie niektorzy rozumieią *benedictionem & orationem*, błogoſławieńſtwo, y modlitwę, iż P. Iezus wprzod modlitwę uczynił, owe błogoſławił chleby, á potym cudowne naſtąpiło rozmnożenie. *Benedixit, per quam benedictionem, virtutem quandam moralem panibus indidit, ad miraculoſam multiplicationem à ſe illico faciendam*, mowi ieden tłumacz (Sylveira:) Wielką bowiem ma moc błogoſławieńſtwo z modlitwą złączone, do rozmnożenia, albo wzroſtu chleba. S. Richardus Biſkup tym ſpoſobem ieden chleba bochenek rozmnożył, iż onym 3. tyśiące ludźi nakarmił, potym takwiele ułomkow zebrał, iż nazaiutrz dla ſtu ubogich nakarmienia ſtało. S. Konrad trzy tylko uncye chleba na poſt czterdźieſtodniowy maiąc, na czterdźieści go cząſteczek, barźiey małych odrobinek rozdźielił, na każdy dźień iednę tylko odrobinkę biorąc, gdy ią modlitwę uczyniwſzy pobłogoſławił, tak wnetże uroſła, iż ſłuſzny z niey poſiłek miał na dźień cały. W wielki zaś czwartek gdy ſię do niego wielka gromada Puſtelnikow zbiegła, trzy pozoſtałe odrobiny tymże ſpoſobem tak rozmnożył, iż iedli wſzyſcy, y naſycili ſię. Inni ściśle y literalnie dźięknczynienie biorą, iż Zbawiciel iako Człowiek zgłodniałym będąc, gdy mu pięć bochenkow chleba, czyli kupionych, czyli z dobrey woli od dźiśieyſzego pacholę-

cia

ćia darowanych przyniesiono, dźiękował opatrzności Przedwiecznego Oyca, iż iaką taką głodnemu wiwendę prowidował. Wychwalał dobroć iego ku ludźiom, y tym dźiękczynieniem, albo wdźięcznośćią to sprawił, iż owe rosły y rozmnożyły się chleby. Tego sensu iest *Franciscus Abbas tom:* II. na dźisieyszą pisząc Ewangelią. *Tanta post gratiarum actionem secuta est ubertas, ut de paucis panibus tot millibus saturatis, fragmenta, quæ superfuerunt duodecim cophinos impleverint.* Po dźiękczynieniu taka nastąpiła żyżność, iż kilku bochenkow chleba dla kilku tysięcy ludźi stało, y nad to dwanaśćie koszow ułomkow zebrano. Owoż sposob do uczynienia wzrostu, albo rozmnożenia chleba, dźiękczynienie, wdźięczność, pokora, rekognicya, że cokolwiek mamy, z łaski Bożey mamy. Mowi Pismo S. *Ecclesiastæ* I. *Omnia flumina intrant in mare, & ad locum, unde exeunt, revertuntur.* Wszystkie rzeki wpływaią w morze, y na mieysce, z ktorego wyszły, powracaią; za co też to *flumina intrant in mare,* rzeki wpływaią w morze? dość ma wody morze, nie potrzebuie iey, po suchych raczey polach płynąć, y one odwilżać należało, raczey było wyschłe napełnić stawy, sadzawki, studnie, dla lepszey wygody ludzkiey, żeby nie zawsze z wielką pracą swoią po wodę do rzek odległych biegali, ale do morza wpływać iest to rzecz niepotrzebna, ba y zbyteczna. Takći to tak na świećie bywa, będźie kto iak morze, ma wszystkiego pełno, bo Pan maiętny, możny, á przećie *flumina currunt ad mare,* zewsząd rzeki do niego płyną; ten prezenty bogate, węzły wielkiey ceny ofiaruie, ow dźierżawy, wioski, pałace daruie, albo też testamentem leguie, prawdźiwie o tym morzu moralnym mowić się może, *hoc mare magnum & spatiosum manibus,* morze wielkie, ma obszerne ręce, y od tego, y od drugiego, y od dźieśiątego bierze, bo mu wszyscy daią, *flumina intrant in mare;* á ubodzy iak wyschłe pola leżą, y iedna na nie kropelka nie padnie z rzeki. Przyieżdża Krolowa Saba do Salomona z wielkiemi podarunkami; rzeka do morza płynie; dość się miał dobrze Salomon, żadnego nadeń bogatszego miedzy wszystkiemi na świećie Monarchami nie było, á przećie mu daią, *flumina intrant in mare;* tak wielu miała ubogich w Krolestwie swoim Saba, żeby choć trzećią część na nich tych skarbow swoich wysypała, nie czytamy. Iozef drugie po Faraonie mieysce w Egipćie trzymaiący, Pan wielki, dostatni iak morze, á przećie bracia iego na kupienie zboża do Egiptu przyiachawszy, za świadectwem Pisma Swiętego. *Obtulerunt ei munera tenentes in manibus suis,* ofiarowali mu podarunki drogie; y nie lepieyże było na ubogich w źiemi Chananeyskiey od głodu umieraiących obrocić? nie patrzą na nich; dość maiącemu Iozefowi

fowi daią. *Flumina intrant in mare.* Godne w tey mierze mogą
ć nagany moralne rzeki, ale rzeki materyalne z wodami swemi
rnąc się do morza, barzo dobrze czynią. Mowi bowiem Galfri-
s na to mieysce Pisma S. pisząc. *Quid erit, si in mare non influant?*
cari est necesse. Cożby było, gdyby rzeki w morze nie wpływa-
? pewnieby wyschnąć musiały, że *intrant in mare*, wpływaią w
orze, y też same wody, ktore od niego wźięły, prezentuią, niciа-
, czyniąc rekognicyą, że cokolwiek mamy, od ćiebie mamy; tak
ile tę wdźięczność akceptuie morze, iż nowych á nowych im
rzez nieznaczne meaty wod dodaie; nie tylko w nich nigdy nie
ysycha woda, ale też zawsze nieiaki wzrost bierze. Gdyby zaś
go nie czyniły rzeki, prętkoby rzekami być przestały. Czyni E-
phonema pomieniony Doktor. *Sic glorificari debet ab hominibus*
eus, quomodo in mare fluunt aquæ. Tak maią postępować, wielbić
Boga, rekognicyą wdźięczności czynić ludźie, iaką czynią rzeki
orzu. Cokolwie iest fortuny, substancyi, iakich kolwiek zbiorow,
l Boga iest; więc to wszystko P. Bogu przypisuy, gorące oddaiąc
źięki, pokorną czyniąc rekognicyą, że cokolwiek mam P. Boże,
l ćiebie biorę, niby moie industrye, zabiegi pilne nie pomogły,
lyby twoiey nie było łaski, á tym sposobem barźiey sobie P. Bo-
zdewinkuiesz, że nie tylko tego, co masz nie ubędźie, ale też
rzyrośćie. Dobrzy oni Ewangeliczni studzy wźiąwszy od Pana,
tory P. Boga adumbruie) talenty, poczuwaiąc się do wdźięczno-
i, *flumina intrant in mare*, czynią pokorną rekognicyą. Mowi ie-
n. *Domine quinq; talenta tradidisti mihi*, mam pięć talentow, od
ogoż? od ćiebie Panie; gdybyś nie dał, nic bym nie miał, musiałbym
sztą gonić. Toż samo y drugi pokornie wyznawa. *Domine duo*
lenta tradidisti; dałeś mi Panie niegodnemu dwa talenty, tyś mię
fortuny hoynością twoią dopomogł. Patrzćież z iak wielkim
h to profitem było: iak wiele im chleba y substancyi przyrosło.
erwszemu bowiem za świadectwem S. Łukasza mowi Pan, *eris*
testatem habens super decem Civitates. Daięć dźieśięć Miast w ad-
inistracyą, będźiesz nad nimi Panem. Drugiemu mowi, *& tu esto*
per quinq; Civitates, ty miey władzą naywyższą nad piącią Mia-
ami, wszystkie z nich na potrzebę twoię bierz prowenty. Do-
rze tedy miodopłynny napisał Doktor. *Confitenti humiliter & de-*
otè gratias referenti, non immeritò ampliora beneficia promittuntur.
Wyznawaiącemu, y nabożne dźięki oddaiącemu, sowitość chleba
lbo fortuny od Boga płynie. Idę do drugiey części, albo do po-
źiału. *Accepit Iesus panes, & distribuit.* Wźiąwszy chleb P. Iezus
źielił, komuż? czy posłał część ich do Arcykapłanow, część do xią-

żąt, y ſeniorow żydowſkich? o nie, *diſtribuit diſcumbentibus*, rozdał ſiedzącym, to ieſt ubogiey tłuſzczy, ktora łaknęła, y żadnego w ten czas pożywienia mieć nie mogła. Ta na ubogich diſtributa ſprawiła, że nie tylko nie ubyło chleba, ale też cudownie przyroſło. O woż ſpoſob do rozroſtu, do rozmnożenia chleba: ieżeli co z fortuny twoiey nie Panom, nie bogatym daieſz, ale miedzy ubogie dźieliſz, dźiwnie chleb, ſubſtancya urośćie. Mowi P. Iezus w Ewangelij *Luc:* 12. *Date eleemoſynam, facite vobis ſacculos.* Dawayćie iałmużnę, gotuyćie ſobie worki. Cudowny ordynans, *date eleemoſynam, facite ſacculos:* ieżeli wſzyſtko, co ma człowiek, przez iałmużny na ubogich wyſypie, na co worki, nie maſz czego chować, kiedy ſię iuż wydało; nie tylko o nowe ſtarać ſię nie trzeba, ale y ſtare na ſtronę rzucać. Wielką taiemnicę moraliſtowie upatruią. Czyniſz hoyne iałmużny, daieſz, ſypieſz nie ſkąpą ręką na ubogich, gotuyże nowe worki, *facite vobis ſacculos*, bo nie tylk daiąc nic nie traciſz, ale więcey weźnieſz, ſowićie P. Bog odda. *Coſmas Medicus* miedzy wielkiemi Xiążętami Florentſkiemi pierwſzy, wielkie na ubogich zawſze iałmużny ſypał: á gdy mu niektorzy przyganiali, y rozrzutnym nazywali, odpowiedźiał: *In libro initarum cum Deo rationum dati & accepti nunquam potui eò pervenire, ut quæ deberem Deo ſolverem, nam quò plura do, plura recipio, ſemperq; invenio me debitorem, Deum autem Creditorem.* Mam ia regeſtr expenſy na ubogich, y percepty od P. Boga, ilekolwiek rachunki czynię, nigdy do tego nie przyidźie, abym to P. Bogu oddał, com mu winien, im więcey wydaię, tym więcey biorę, á tak z regeſtrow pokazuie ſię, że ia zawſze dłużnik, á P. Bog Kredytorem moim. O S. Ianie Iałmużniku piſze *Leontius*, iż czegokolwiek doſtał, wnetże ubogim oddawał, ale to ſamo wnetże, y owſzem więcey cudownie odbierał. Ztąd go nie raz ſłyſzano w wielkiey affektu gorącośći do P. Boga mowiącego: *Sic, ſic, aut tu mittendo, aut ego diſpergendo, videbimus quis vincat, liquet enim quoniam tu dives Domine, & vitæ noſtræ Miſerator es.* Tak, tak Panie, obaczemy kto kogo zwyćięży, czy ia na ubogich daiąc, czy ty ſowićie mi oddaiąc, iawna rzecz ieſt, żeś ty bogaty, y dźiwnie na nas hoyny, y łaſkawy. To ſię bowiem z miłośiernym na ubogich dźiele, co z goſpodarzem zboże na roli dobrey y tłuſtey zaśiewaiącym, wrzuci goſpodarz w ziemię żyżną iedno źiarno, weźnie *fructum centuplum*, ſtokrotny owoc, bo ſto źiarn za iedno odbierze. Tak kto da ubogiemu, ſtokrotny odbierze profit. Dobrze tedy S. Chryzoſtom przeſtrzega *hom:* 22. *in Act: Planta in pauperum manibus, quæcunq; volueris, nihil hâc terrâ pinguius.* Wśieway co chceſz w rękę ubogich, nic nie maſz tłuſtſzego nad tę ziemię, cokolwiek

wiek wśiecisz, ſtokrotney ſpodźieway ſię nagrody. Coż rozumiećie, iako błądzą owi, ktorzy maiąc wzgląd na iutro, maiąc wzgląd na dźieći, rękę kurczą, choćby mogli czym ubogiego ratować, niechcą, tą bowiem ſkrzętnośćią na źiemi niepłodney śiecią, ktora wźiąwſzy pozrze wſzyſtko, y żadney kreſcencyi nie przynieśie. Doznawaią takiey nieſzczęśliwośći, iakiey doznał ow Antiocheńſki obywatel, o ktorym czytam u Bollanda 5. *Ianuarij*. Ten, gdy ze wſzyſtkim pogorzał, pobiegł do S. Symona Słupnika wołaiąc. *Domine, domus mea, & omnia incenſa.* Panie, zgorzał mi dom, y wſzyſtko co w nim było. Spyta Swięty, *quot ſolidos ibi habuiſti?* wieleś tam miał ſzelągow? odpowie on *tria millia.* Rzecze Swięty: *Cur non dicis veritatem? habuiſti ſeptem modios ſolidorum, & nunquam boni aliquid feciſti, nunquam fratribus egentibus ſubveniſti, & modò quid quæris?* Czemu nie powiadaſz prawdy, miałeś ſiedm korcy ſzelągow, niceś z nich dobrego nie uczynił. Nigdyś nic ubogiemu nie dał, á teraz czego ſzukaſz, odpowie ow człowiek: *Illos ſolidos Domine,* ach Panie niechże owe ſzelągi znaydę. Rzecze na to Symeon. *Reſpice ſurſum,* patrz w gorę, *quid vides?* co widźiſz? Odpowie człowiek: *Cælum,* Niebo. Zakończy ſwoy dyſkurs Swięty. *Quantùm altum eſt Cælum, tam profundè intrârunt terram ſolidi tui.* Iak wyſokie ieſt Niebo, tak głęboko w źiemię wlazły pieniądze twoie, iużći ich więcey nie wroći. Lepicy tedy maiąc w P. Bogu ufność, hoyną ubogim pokazować rękę, bo iako niegdy owey ubogiey wdowie, na Eliaſza hoyney, przez tegoż deklarował. *Hydria farinæ non deficiet*; tak na domie każdego miłośiernego zapiſze, *non deficiet,* nie ubędźie za twoie iałmużny w domu fortuny nigdy. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU.

Diſtribuit diſcumbentibus quantùm volebant, & cùm impleti eſſent- Joannis 6.

Nie u każdego chleb do naſycenia.

OBchodźiemy dnia dźiśieyſzego *Dominicam lætare,* Niedźielę niby weſołą. AA. leżeli komu, iako tłuſzczy dźiśieyſzey *Dominica lætare, quia videbant ſigna, quæ faciebat,* bo patrzali na wielkie cudo, ktore czynił. Maiąc w domu ſwoim P. Iezuſa Herod, *gaviſus eſt, quia ſperabat ſignum aliquod videre fieri ab eo.* Ućieſzył

ſię barzo, bo ſpodźiewał ſię, iż iaki cud uczyni przed nim P. Iezus, na to będźie oczema ſwemi patrzał, o czym przedtym od drugich tylko ſłyſzał. O iako prośił, o iako applawdował Panu, żeby ſwo. ię płochą ćiekawość napaſł, ale nic nie wſkorał, w gniew, w indignacyą przemieniło ſię krośiuchne weſele, iż żadnego nie wymodlił cudu. Szczęśliwſza tłuſzcza, ktora nie na ieden, ale na wiele cudow patrzała, *videbant ſigna, quæ faciebat.* Barźiey iednak *Dominica lætare*, że ſię im chleba y wiwendy doſtało, *quantùm volebant*, ile chćieli, że iedli y naſyćili ſię, *cùm impleti eſſent.* Nie u każdego z tey miary bywa *lætare*, bo nie u każdego chleb do naſyocnia. Będźie to Ad M. D. G.

TAk świat nieſzczęśliwy, że trudno o ludźiach mowić. *Impleti ſunt*, iako o dźiśieyſzey tłuſzczy Ewangelia mowi. Barźiey ſię to o nich prawdźi, *panes non ſufficiunt eis.* Niżſzey kondycyi ludźie dość że chleb maią, więcey nie potrzebuią; bogatſzym hoynieyſzey wiwendy trzeba, *panes non ſufficiunt eis.* Drudzy przy iakiey takiey fortunce, okrągło według ſtanu ſwego żyią; trzy, cztery, potrawy u nich *panis quotidianus*; włożą na nich urzędzik iaki, *panes non ſufficiunt eis*, o iuż ſzumno, dumno, niech będą zawſze zaſtawione ſtoły po pańſku, choć oſtatnie ważyć, á mogłby ſię y bez tego obeyść, taż ſama gęba, tenże ſam żołądek przy urzędźie, ktory y przed urzędem więcey nie potrzebuie. Inni, co dźiwnieyſza, maią doſtatki, maią dźierżawy, włości, po tyśiąc korcy, y więcey rozmaitey kreſcenćyi daiąc, zda ſię im ieſzcze mało, *panes non ſufficiunt eis*, przykupuią gruntow, maiętności więcey, chociaż żadnego potomſtwa nie maią, ktoremuby to zoſtawić mogli. Zkądże to idźie? Podźmy do Ewangelij, w ktorey czytam. *Diſtribuit diſcumbentibus quantùm volebant, cùm impleti eſſent*, że P. Iezus chleb dźielił, á oni z ręku iego brali, doſtało ſię każdemu *quantùm volebant*, do ukontentowania wſzyſcy *impleti ſunt*, naſyćili ſię. Wiedźieli bowiem że to barzo mądry, przezorny, y dyſzkretny diſtributor, wie on czego komu, y wiele trzeba; ieden był młodſzy, drugi ſtarſzy, ieden ſłabſzy, drugi czerſtwieyſzy, y zdrowſzy; iednemu więcey, drugiemu mniey potrzeba, á zatym udźielił każdemu według proporcyi, y gdy udźielił, wſzyſcy byli kontenći, bo wźięli *quantùm volebant, & impleti ſunt.* Gdyby zaś nie maiąc reflexyi na Zbawićiela diſtributę czyniącego, ſami ſię do chlebow, iuż od niego do rozmnożenia błogoſławionych rzućili; gdyby ie ſami rwali, y brali, żadnegoby nie było ukontentowania, ani naſycenia, tenby chćiał cały wźiąć bochenek, ba y drugi, á ieſzczeby na trzeći pogląda. Drugi kawałek wźiąwſzy, zayrzałby innemu, ktoremu ſię cały bochenek

nek dostał, byłyby zwady, hałasy, mruczenia, choćby każdy należyćie podiadł, nie byłby kontent, tkwiałoby mu w myśli, czemum nie wźiął więcey. Owoż fundament czemu nie u każdego chleb do nasycenia, że iedni maią oko na P. Boga dobr wszystkich distributę czyniącego, drudzy nie maią. To pewna, y niewątpliwa, iż iako wszystkie dobra ma w swoich ręku P. Bog, tak też wszystkich distributę ludźiom czyni, według proporcyi y upodobania swego. Mowi Pismo S. *Cant*: 5. o Niebieskim Oblubieńcu. *Manus ejus tornatiles plenæ hyacinthis*, ręce iego toczone, obrotne, pełne hyacyntow. Syryiska wersya czyta. *Manus ejus plenæ lapidibus auri*, ręce iego pełne kamieni złotych. Hebrayska wersya. *Manus plenæ Tharsis*. Przez Thars niektorzy rozumieią Tharseńskie morze, inni z etymologij *depauperationem*, zubożenie, y niby toż samo znaczy według Pinedy. *Manus plenæ Tharsis*, co *manus plenæ depauperatione. Manus plenæ paupertate.* Ręce pełne zubożenia, ręce pełne ubostwa. Ostrożnie Panowie *cum lapidibus auri*, z kamieńmi złotemi, ktore wam w ręce fortuna wtłoczyła, nie szumćie, ani wylewayćie iak morze, bo prętko ręce niegdy *plenæ lapidibus auri*, będą *manus plenæ depauperatione*, pełne zubożenia, kiedy szumiąc, rozrzucaiąc, do ostatniego ubostwa przyidźiećie. Nie desperuy nędzarzu, podło urodzony kmiotku, że *manus plenæ paupertatis*, w ręku ubostwo, wkrotce ći posłuży fzczęśćie, że będą *manus plenæ lapidibus auri*, *manus plenæ Tharsis*, ręce pełne kamieni złotych, kiedy się dostatki iak morze na ćiebie wyleią. U Piasta niegdy Polskiego, u Przemysława Czeskiego, *manus plenæ paupertate*, bo orząc w krwawym pośie czoła swego chleba zarabiać musieli, ale gdy potym na Tron Krolewski wynieśieni zostali, aż się pokazały *manus plenæ lapidibus auri*. Lecz to *symbolum* ręki Boskiey, w ktorey nie iuż *successivè*, albo raz poraz, ale razem, *manus lapidibus auri*, *manus plenæ Tharsis*, *manus plenæ depauperatione*. Od niego bowiem wszystkich rzeczy distributa idźie, ale nie rowna; iako miedzy kamieniami wielka nierowność, ieden aż nazbyt wielki, drugi mnieyszy, trzeći ieszcze mnieyszy, czwarty naymnieyszy. Nie iednakie z morza wypływaią rzeki, iedne większe, drugie mnieysze, trzećie aż nazbyt małe. Tak P. Bog nierowne ma w ręce swoiey dary, ma kamieńie, złote wielkie, ma rzeki wielkie, y te na niektorych według woli swoiey wylewa, czyniąc ich Monarchami, Krolami, Xiążętami, Senatorami, ma kamienie złote mnieysze, rzeki mnieysze, y te na drugich wylewa, czyniąc ich mnieyszemi Urzędnikami, Szlachtą, ma ieszcze kamyki małe, á barźiey *paupertatem*, szczupłą, maluczką, okrągłą substancyą, y te na innych wylewa, iako to rzemieślnikow, kmiotkow, & *id genus*. Kto

ma wzgląd na tę distributę Boską, na dzielącego według woli swoiey P. Boga, cokolwiek od niego bierze kontent z tego; bierze ieden wiele, y kontent z tego, nie pragnie więcey. Wźiął Salomon *lapides auri* kamienie złote, barzo wielkie, bo przy Krolewskiey koronie bogactwa niepospolite. Mowi bowiem Pismo 2. *Paralip: Tantam copiam præbuit argenti, quasi lapidum*, kontentował się tym, więcey niechciał; maiąc *nervum belli*, w pieniądzach wielkich, iakby nie mogł zaciągnąwszy woyska, okolicznych sobie podbić Krolestw Egiptu, Assyryi osiodłać, dał iednak pokoy temu, kontent distributą Boską, nie pragnął więcey; chleb Izraelski był mu do nasycenia, obcego nie żądał. Bierze drugi mniey, y niby mnieysze kamienie złote według mnieyszego, ale przecie zacnego stanu swego; kontent z tego; nie pnie się wyżey, ani się o lepsze ugania mienie, wyrażaiąc figurę owych drzew *Iudith: 9.* Otwierało się pole do wyższey fortuny, y lepszego, bo Krolewskiego mienia oliwnemu drzewu, mowią wszystkie drzewa. *Veni, impera nobis.* Podź panuy nad nami, á Oliwa na to, *nunquid possum deserere pingvedinem meam*, cy, dayćie mi pokoy, kontenta ia tłustością moią iakąkolwiek, ktorą mi Bog dał, o więcey nie stoię; bo mi nic po tym. Toż samo mowią figowemu drzewu. *Veni, & super nos regnum accipe.* Podź, weź nad nami krolewską władzą, á figowe drzewo co na to? *Nunquid possum deserere dulcedinem meam, fructusq; suavissimos.* Mam owoce słodkie, ktore mi Bog dał, czego mi więcey trzeba, o cukry, kanary, przysmaki Krolewskie niedbam. Tak y ludźie niektorzy miernieyszą kondycyą, substancyą od P. Boga udarowani, siedząc na iedney y drugiey wiosce, maią *pingvedinem terræ*, tłustość kreścencyi ziemskiey: maią dla gospodarskich zabiegow *dulcedinem*, trunku dobrego napiią się, kiedy chcą, nie pragną więcey; niech ich ludzkie promocye, własna chćiwość na urzędy ćiągnie, niech złote obiecuie gory, nic poydą. *Non deseram pingvedinem meam, non deseram dulcedinem meam*, iaki taki mowi iestem kontent z tego, co mi P. Bog dał, nie pragnę więcey. Biorą na ostatek inni ledwo co z ręki Boskiey, bo barzo okrągłą y szczupłą obwencyą; kontenći y z tego, myśląc sobie,, że tak P. Bog chce, wie on co czyni, wie komu, wiele, y iako dawać. Do takich komputu należy Tobiasz, ktoremu w Assyryi barzo szczupły strumyczek, malusieńki ubogiey fortuny dostał się kamyk, iako sam wyznawa, *pauperem vitam ducimus*, iednakże y z tego Tobiasz kontent, więcey nie żądał, chleb szczupły, był mu chleb nasycaiący, bo rozważał sobie, że tak P. Bog zrządźił, z iego distributy szczupłość. Przećiwnym sposobem inni nie maią oka, albo reflexyi na czyniącego distributę według woli swoiey P. Boga, ale

ro-

rozumieią że ſię wſzyſtko ſzczęśćiem na świećie dźieie, y że barźiey fortuna od przemyſłow ludzkich, nie Boſkiego zrządzenia zawiſła. Przeto nie patrzą na to, co z daru Bożego, y iego opatrznośći maią, ale idąc za chćiwośćią ſwoią, zapuſzczaią łakome śieći na więcey, y rozumieſz że u takich będźie chleb naſycaiący? nie będźie. Cokolwiek ſię im bowiem doſtanie, nic nigdy nie ukontentuie. Dał im P. Bog kamyk złoty ſzczupły, oblewa ſtrumyk fortuny ſzczupły, chcą większego; doſtaną większego, y z tego nie kontenći, pragną naywiększego; á choćby ſię y ten doſtał, ieſzczeby ich nie naſyćił, boby chcieli więcey. Wprowadza Moyzeſz mowiącego Faraona *Exodi* 15. *Dixit, dividam ſpolia, implebitur anima mea.* Rzekł, będę dźielił łupy, napełni ſię duſza moia. Gdyby to Abraham, Iob iaki miłośierny mowił, zaiſte byłyby święte, pełne zbudowania ſłowa. *Dividam ſpolia.* Cokolwiek mam zbiorow źiemſkich, *dividam*, podźielę, iednę część na chwałę Bożą, druga na śieroty, trzećią na ubogich, *& implebitur anima mea*, napełni ſię duſza moia, da iey P. Bog obfitą nagrodę, napełni ią poćiechami, y ſłodkośćiami duchownemi za żywota, napełni czaſu ſwego roſkoſzami wiecznemi. Ale że okrutny łakomy Farao mowi podeyrzane ſłowa, iakoż prawdźiwie podeyrzane. W ten czas bowiem to mowił, kiedy Izraelitowie ućiekali nabrawſzy złota, ſrebra, bogatych ſprzętow od poddanych iego barzo wiele, á prawie cały złupiwſzy Egipt. Miał obſzerne kroleſtwo, intraty bogate, miał naładowane drogiemi kruſzcami, kamieniami ſkarbce, (ſłowem rzekę) miał *lapides auri*, kamienie złote, barzo wielkie, á iużeż ſię ukontentował? á byłoż mu to chlebem naſycaiącym? nie było. Wiedźiał o ſkarbach wielkich u Izraelitow, ktore z woli Bożey u Egipcianow zabrali; więc mowi, doſtać mi ich trzeba, y wſzyſtko zabrać. *Dividam ſpolia*, iednę ich część w tym zamku do ſkarbcu, drugą w drugim, trzećią w trzećim złożę, y ſchowam, *& implebitur anima mea*, á iuż będę naſycony. Aleć to płonne y kłamliwe ſłowa łakomy tyranie. Daymy to żeby ſię twoie zamyſły powiodły, żebyś wſzyſtko Izraelitom zabrał, á byłbyś iuż naſycony? bynamniey; obaczywſzy co bogatego u innych, rzućiłbyś ſię na to, mowiąc. *Implebitur anima mea*, iak to wezmę, naſycony będę; aleby ćię y to nie naſyćiło, pragnałbyś więcey. O iak wielu ieſt podobnych na świećie Faraonow! Maią iaką taką fortunę, przećież ſię ią nie kontentuią, bo chćiwe przemyſły y ręce śćiągaią na więcey, tuſząc ſobie. *Implebitur anima mea*, iak tego doſtanę, w ten czas naſycony będę: doſtanieſz tego, nienaſycony zechceſz więcey, myśląc ſobie, o iuż teraz *implebitur anima mea*; ale ſię oſzukaſz, bo ſię y tym nie naſyćiſz, dla chćiwo-

śći

ści twoiey nie będźie nigdy chleb naſycaiący. Dobrze bowiem napiſał S. Chryzoſtom. *Homo cupiditate inflammatus nunquam deſinit, cùmq; hoc accepit, ad illud cupiditate rapitur, & cùm illud aſſecutus eſt, ad aliud impellitur.* Chćiwośćią pałaiący, á nie Boſką rządzący ſię diſtributą człowiek, nigdy do końca, to ieſt do naſycenia nie przyidźie, iedno weźnie, drugiego chce, doſtanie drugiego, ieſzcze do innych rzeczy chęć unoſi. O bodayby wſzyſcy pilną y świętą reflexyą na rękę Boga dźielącego mieli. O niedośćigłey mądrośći Pan Bog wie co w ſwoiey diſtribućie czyni. Daie iednym wiele, barzo dobrze y mądrze; bo gdyby nie dał, ſzwankowaliby na zbawieniu ſwoim. Daie drugim mniey, barzo dobrze y mądrze, bo gdyby dał więcey, mogłoby im być okazyą wiecznego zatracenia. Nie zagradzam iednak przez to żadnemu drogi, aby albo ſię o promocyą, albo ſprawiedliwemi ſpoſobami o przyſpoſobienie fortuny nie ſtarał. Ale y w tym na P. Boga mieć oko potrzeba. Ieśli dokażeſz, doſtapiſz, ręki to Boſkiey dar y dźieło, iemu dźięku y. Ieśli nie dokażeſz, wſzyſtkieć przemyſły y zabiegi nie ſporo poſzły; znać że tak P. Bog chćiał, więc dawnym kontentuy ſię ſtanem, y dawną forrtuną, á przez to ſamo przymiliſz ſię P. Bogu. Iemu cześć y chwała na wieki Amen.

KAZANIE III.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU.

Accepit Ieſus panes, & cùm gratias egiſſet, diſtribuit. Joannis 6.

Iako po Chrześćiańſku pożywać Chleba.

OKrągły ſtoł, ſzczupła dźiśieyſza uczta, ale dobra. AA. Nie daie żadnych P. Iezus tłuſzczy przy ſobie będącey łakoći, ani wytwornemi częſtuie pokarmami, luboby ie ſtworzyć mogł bez wſzelkiey trudnośći, ale chlebem tylko y rybami. Z tym wſzyſtkim według S. Mateuſza tenże bankiet opiſuiącego: *Manducaverunt & ſaturati ſunt*, iedli y naſyćili ſię. A do tego przedźiwny P. Iezus ſmak tey proſtey wiwendźie nadał, za zdaniem niektorych tłumaczow, iakiego żadne by też naywyśmienitſze światowe potrawy nie miały, tak ich chlebem, rybami poſilił, y umocnił, iż lepiey naytłuſtſza y nayhoynieyſza uczta poſilić nie mogła. Wiem o takim zwyczaiu niektorych Monarchow, iż gdy innych czaſow barzo trudny do nich przyſtęp, pod czas obiadu wol-

no

no każdemu wchodźić, nie żeby u tegoż z nimi stołu siedźieli, ale żeby patrzać na iedzącego Monarchę mogli. Nie oddala żadnego Krol Nieba y źiemi Zbawićiel nasz od tey swoiey uczty, ktorą dźisieyszey sprawuie tłuszczy. Idźmyż na nię w duchu, y przykład bierzmy, iako po Chrześćiańsku pożywać chleba. Będźie to Ad M. D. G.

Wiele reflexyi z dźisieyszey Ewangelij być może. Naprzod chleby, ktore Pan Iezus dźielił nie były wydarte, albo z krzywdą bliźniego nabyte: ale według Chryzostoma własne Apostolskie, barźiey do podobieństwa według Euthymiusza, że na prętce kupione. Mowił P. Iezus, *unde ememus panes?* zkąd kupiemy chleba? odpowiedźiał ieden z Uczniow, *est hic puer unus qui habet duos panes hordeaceos, & duos pisces*, iest tu iedno pachole, ktory ma dwa chleby ięczmienne, y dwie ryby. Więc od niego toż wszystko podobno kupiono zaraz. Nie mowili Uczniowie na co kupować, weźniemy mu przez gwałt, rad nierad dać musi, bo potrzeba: ale należytą z woli Pańskiey oddaią pacholęćiu cenę. Toto właśnie Chrześćiańskie chleba używanie, ze swego używać nie z cudzego. Chwalebna każdemu poczćiwemu Katolikowi z szafarzem konferować: *Vnde ememus?* zkąd kupiemy? nie *unde rapiemus?* zkąd wydrzemy? Trzeba mięsa, ryb, do rybakow, do rzeźnikow, niech konieczne dadzą: á nie dadzą, wźiąć gwałtem. Trzeba korzeni, trzeba wina, do sklepow, do piwnic, brać, dać mi radźi nieradźi muszą, bom Pan, bom Sędźia, bom Urzędnik. Nie iest to człowieka, poczćiwość, y zbawienie duszy swoiey kochaiącego, ale desperata. Usłyszawszy Tobiasz stary, głos bydlęćia iakiegoś w domu swoim, woła: *Videte ne furtivus sit, reddite eum Dominis suis, quia non licet nobis, aut edere ex furto aliquid, aut contingere.* Dla Boga czy nie cudze to bydle, oddayćie ie komu należy, bo się nie godźi nam nic tylko pożywać z cudzego, ale ani się tykać. O bodayby ta maxyma zawsze w sercu y w uśćiech Chrześćiańskich była: *non licet nobis de alieno edere aut contingere:* Uchoway Boże żyć z cudzego, wolę przyćierpieć nędzy, niźli łzy y przeklęctwo ludzkie na siebie zaśiągać, á ieżeli przykład Tobiasza nie wzrusza, niechże wzruszy prawie Chrześćiańska, choćiaż poganina Seneki adhortacya *Epist:* 20. *Huc cogitationes tuæ tendant, hoc cura, hoc opta, ut contentus sis ex te nascentibus bonis.* O tym myśl, o to się staray, tego pragni, abyś się zawsze tym kontentował, co z swoiey mieć możesz intraty. Mogłaby y druga być reflexya, iż P. Iezus dźisieyszey uczty nie sprawuie szkrybom, xiążętom żydowskim, bogatym dworzanom Herodowym, ani ich cudownie rozmnożoną wiwendą traktuie, ale ubogą tłuszczą, ktora

nic nie miała; to byto właśnie było Chrześćiańskie na wzor Pana swoiego pożywanię, z ubogiemi u stołu swoiego pożywać chleba, y w ich osobie ubogiego traktować Chrystusa. Tey maxymy trzymał się S. Grzegorz wielki, ktory zawsze dwunastu ubogich u stołu swoiego miewał. To piękna co o Henryku trzećim Cesarzu napisał Crantzius, iż gdy biorąc za żonę Iagnieszkę Wilhelma Xiążęćia Aquitańskiego corkę, weselne gotował gody, zbiegła się wielka komedyantow y kuglarzow gromada, ktorych inni Xiążęta na takowych aktach wielkim podcymowali kosztem dla ućiechy przytomnych gośći, Henryk nie tylko z pałacu, ale z Miasta wnetże wszystkich wypędźić kazał, chociaż głodnych y zaostrzony appetyt na Cesarski traktament maiących, á miasto nich cokolwiek ubogich być mogło zebrawszy, u stołu swego częstował z wielkim wszystkich podźiwieniem, nie mnieyszym całego świata Chrześćiańskiego zbudowaniem. O bodayby y drudzy tey trzymali się maxymy, á hoyność swoię na ubogie członki Chrystusowe pokazowali, nie na owych pasibrzuchow, ktorzy naiadszy się, napiwszy się, na ichże samych potym gębuią. Aleć ia inszą za cel sobie biorę reflexyą z słow Ewangelij na początku założonych: *Accepit Iesus panes, & cùm gratias egisset distribuit.* Wźiął chleb, á dźięki, to iest modlitwę uczyniwszy rozdawał. Dźiwuie się S. Chryzostom, *cur cùm sanaturus esset paraliticum, cùm suscitaverit mortuum, cùm maris sedaturus esset tempestatem, non gratias agit?* Czemu przed uzdrowieniem, paralityka, przed wskrzeszeniem umarłego, przed uśmierzeniem morskiey nawałności, podobney nie czyni ceremonij? y odpowiada tenże S. Doktor: *ut ostendat ante cibum gratias Deo agendas*, aby pokazał że przed pokarmem trzeba serce y usta swoie obrośić do Boga. Na toż przypada *Albertus magnus: Sic in omni mensa facere consuevit, ut nos facere doceret non sine gratiarum actione & verbo orationis panem sumere.* Przy każdey uczćie, przy każdym pożywaniu czynił to P. Iezus aby nauczył, że wszyscy z dźiękami, z modlitwą chleba używać powinni. To bowiem człowieka dobrego y pobożnego akcya, 1. *Reg:* 9. Szukaiąc Saul zgubionych oślic, gdy się na poradę iść rezolwował do Samuela Proroka za perswazyą sługi swoiego; zbliżaiąc się do Miasta spytał, *num hic est videns*, czy tu iest Prorok? odpowiadaią mu: *hic est, festina. Ingredientes Vrbem statim invenietis eum, antequam ascendat excelsum ad vescendum.* Tu iest, pośpieszayćie prętko, wchodząc w Miasto, znaydźiećie go, nim wstąpi na gorę wysoką dla pożywania chleba. Dźiwna rzecz że Samuel gotuiąc się na obiad *ascendit excelsum*! tylkoć to u świata rozrzutnego w takowych okazyach *excelsum*, nie reguluią się na swo-

swoich ucztach, obiadach potrzeba, ale wszystko gorą do zbytku: nie tak żeby appetyt, iako oczy patrzących napaść. Iaki ow był *Isaacius Angelus* Cesarz wschodni, o ktorym napisał historyk, *nec erat convivium ejus aliud, quàm collis panum, saltus ferarum, piscium mare, vini oceanus.* Na każdey iego uczćie gory z chlebow; zwierzyńce zwierzyny, morze ryb, ocean wina. Tylkoć to u dumnych przy bieśiadach w myśli *excelsum*, iacy byli owi potym, ktorym P. Iezus wymawiał *Matth: 23. Amant primos recubitus in cœnis*, o pierwsze, o wyższe uganiaią się mieysce. Tylkoć to u łakomych, albo nieuważnych świętokradzcow appetyt zaostrzony *ad excelsum*, albo do tego, co Bogu na cześć oddano. Kładziono w Babilonij na oltarz Bela bożka, wiwendę obfitą na każdy dźień *impendebantur per dies singulos similæ artabæ* 12. *& oves* 40. *vini* ℥ *amphoræ* 6. Ktoż tego pożywał? w nocy z taiemnych lochow wychodząc pseudo-kapłani, brali, pożerali, choć mieli dość prowizyi swoiey, przecież smacznieyszy im był z oltarza obłow, y przeto udawali przed ludźmi Bel ie, Bel potrzebuie, dawayćie, nie żałuyćie choć y więcey. Sprawnie Balthazar ucztę, nie kontentuie się argenteryą swoią, *ascendit excelsum*, rzuca się na naczynia Bogu poświęcone, y one na stoł wnośić każe. Ale trudno tego przypisować Samuelowi. Wstępuie na materyalną gorę, y tam sobie obiad dawać każe nie bez taiemnicy pewnie. Kto wie ieżeli się y w ten czas nie znaydowali tacy, iacy potym miedzy Farużami byli, ktorzy się za surowych przed ludźmi udawali postnikow, á w kącie żeby nikt nie widźiał, swoich używali przysmaczkow. Daleki od tey obłudy Samuel, iako prawdźiwie Swięty, w czym naturze wygodźić trzeba wygadza, á wygadza iawnie, aby go wszyscy iedzącego na gorze widźieli. Głupia hypokryzya taką po sobie ukazować posturę iakby był nad ludźie, á w taiemności tak też żyią iak ludźie; raczey się iawnie pokazuy iak człowiek, á taiemnie y nieznacznie w takie obieray się cnoty żebyś miał co osobliwego przed Bogiem nad innych. Iedli, pili, kłoski rwali głodni Apostołowie iawnie, ale co w taiemności dla Boga czynili, tego nie widźiał żaden. Udawał się Simeon Sales za głupiego iawnie, ale o taiemnych y barzo dźiwnych ledwo kto wiedźiał cnotach. S. Hieronim troiakie wylicza *excelsum*, naprzod *excelsum idolorum*, wysokość bałwanow, ponieważ na wysokich gorach poganie zwykli ofiary czynić bożkom swoim, przyczynę naznacza Procopius: *consilium eorum erat, idololatriæ humilitatem locorum sublimitate sublevare*, aby niskość y nikczemność zabobonow swoich mieysc wysokością podnieśli. Drugie były *excelsa* Boga prawdźiwego, na ktorych go czczono, ale przeciwko prawu y Zakono-

wi Bożemū, gdyż w zakonie opiſano aby w ſamym tylko przybytku cześć Bogu przez ofiary Izraelitowie oddawali. Ztąd w Piſmie niektorzy choćiaż pobożni Krolowie nie bez nagany byli, z tey tylko miary, iż onych *excelſa* nie zruinowali: Iako to Ioſaphat, Aza, y inni. Na oſtatek były *excelſa*, albo gory, na ktorych z oſobliwego przywileiu Boſkiego godźiło ſię ofiary czynić P. Bogu, iako była gora *Carmelus*, na ktorey Eliaſz ofiarował. Toć podobno y w Ramatha była taka uprzywileiowana gora, na ktorą dla nabożeńſtwa Samuel z ludem chodźił. Ale na co ten Prorok, kiedy ſię godźina obiadu zbliżała, na tę gorę wchodźił? przyczyna z dalſzych ſłow tychże ludźi Saula o Samuelu informuiących być może. *Neq; enim comeſturus eſt populus donec ille veniat, quia ipſe benedicet hoſtiam*, to ieſt, iako wykłada Mendoza: *ante cibum aliquam ſolennem precationem præmittet.* Nie będźie lud iadł aż on przyidźie, bo on wprzod przed iedzeniem ze wſzyſtkiemi oſobliwą modlitwę uczyni. Dodaie tenże autor: *Magna Religio Samuelis, qui benedictionem ante epulas præmittebat.* Wielka cnota pobożność Samuela, ktory nim iadł potrawy, błogoſławił zawſze. Czyli był w Ramaćie, nie wprzod do ſtołu śiadał, aż modlitwę *in excelſo* odprawił, czyli na innych mieyſcach: zawſze u niego było *excelſum*, bo myśl ſwoię podnośił do Boga, y nabożnemi go ſłowy chwalił. Podobno ten święty zwyczay od czaſow iego miedzy Izraelitami kwitnąć począł. O ktorym Rabbi Kimhi wſpomina. *Paterfamilias initurus convivium accepto in manus pane precabatur Regem mundi, ut illud vellet eſſe ſalutare, & poſtea accepto poculo idem dicebat.* Goſpodarz zaśiadſzy do ſtołu, brał chleb w ręce, y błogoſławił Pana Nieba y źiemi, proſząc aby ſię pokarm w dobrą krew obroćił: toż ſamo biorąc napoy czynił: y owſzem czegokolwiek u ſtołu zażywano, za każdą rzecz wprzod P. Boga chwalili. Formuła zaś tego błogoſławieńſtwa taka była w Rituale ich opiſana za świadectwem *Gaſparis Sanctij: Benedictus ſis Domine Deus noſter Creator, qui bonus es, & bene facis omnibus, qui creâſti hunc ſapidum panem, hoc ſapidum vinum, hæc aromata, hos fructus.* Błogoſławiony bądź P. Boże Stworzyćielu naſz, ktory dobry ieſteś, y dobrze czyniſz wſzyſtkim, ktory ſtworzyłeś ten chleb ſmaczny, to wino przyiemne, te korzenia, frukty, *& id genus.* Ieżeli to w ſtarym teſtamencie było we zwyczaiu, toć pewnie y w nowym było, y owſzem doſkonalſzym ſpoſobem, iako y inne ceremonie doſkonalſze naſtąpiły. O S. Pietrze *Actor:* 10. mowi Piſmo Swięte: *Aſcendit Petrus in ſuperiora, ut oraret circa horam ſextam.* Wſzedł na wyżſze mieyſce aby ſię tam modlił koło godźiny ſzoſtey, że ſię dźień na godźin dwanaśćie u żydow dźielił, to o go-

o godźinie szostey południe bywało, á zatym czas obiadu, nie wprzod się tedy do iedzenia sposobi Piotr, aż wprzod na modlitwę idźie, á idźie *ad superiora:* żydowie przed obiadem *ascendebant excelsum*, Piotr *superiora*. Chwalił y on P. Boga, ale ta modlitwa była niby wyższa y doskonalsza. Doszła ta Apostolska instrukcya wszystkich wiernych, iako po Chrześćiańsku maią używać chleba, żeby nie na wzor bydląt nierozumnych do zgotowanego rzucali się pokarmu: ale wprzod *ascendant superiora*, serce swoie do Boga podnieśli, y onego iako na prawowiernych przystoi, błogosławili. Daie o tym świadectwo Tertulian o starych pisząc Chrześćianach *in Apologia c.* 30. *non prius discumbitur quàm oratio prægustatur*, nie wprzod do stołu uśiadszy iedli, aż Bogu przez modlitwę oddali chwałę. Napisał y *Polydorus Virgilius. Apud Christianos mos invaluit mensam instructam sanctis sanctificare verbis priùsquàm vesci incipiant.* Chrześćiański zwyczay, stoł zastawiony świętemi poświęcać słowami, á potym pożywać. Koniec zaś błogosławieństwa albo modlitwy Chrześćiańskiey przed stołem według SS. Doktorow iest troiaki. Naprzod oświadczanie się, że wszystko od Boga bierzemy cokolwiek mamy, y za to Imie iego błogosławiemy. Powtore wyrażenie dobrey woli, iż pokarmu na chwałę Bożą używać chcemy, konformuiąc się do owey nauki Apostolskiey, *sive manducatis, sive bibitis, omnia in gloriam Dei facite*, 1. *ad Cor:* 10. Czyli iećie, czyli piećie, wszystko to na chwałę Boską czyńćie. To iest, iako wykłada S. Tomasz, *ut per hæc Deus laudetur & glorificetur*, aby przez iedzenie y pićie wasze wielbiony y chwalony był P. Bog. W ten czas zaś go chwalemy, kiedy nie bydlęcą unośiemy się do pokarmow chućią, ani w nich roskoszy iakiey szukamy, ale kiedy dla tego pożywać chcemy, abyśmy się posiliwszy, zgodnieyszemi do usługi Bożey być mogli. Trzeći modlitwy przed stołem koniec, aby pożywanie nam na zdrowie było: dodaie ieden Doktor, *néve aliqua magica incantatione inficiatur*, żeby czarnokśięska zaraza ieśli w nich iest, zginęła. Nie raz szatan czyni nam *mensam in laqueum*, stoł przez zdrady swoie taiemne na uśidlenie, więc na to sposob według S. Chryzostoma: *oratio, benedictio, cum Crucis signo.* Modlitwa, błogosławieństwo przez znak Krzyża Swiętego. Chcemyż po Chrześćiańsku słuchacze pożywać chleba? tym sposobem pożywaymy. Wielkaby nasza konfuzya była, gdyby się to o nas prawdźiło, co z żalem niektorym imieniem tylko, ale nie rzeczą Katolikom wymawia: *ad mensam quæ Dei mentio, quæ Christi invocatio, ubi Divina benedictio, omnia extranea, omnia inimica, omnia damnata.* Siadaiąc do stołu gdźie myśl obrocona do Boga, gdźie chwała ie-

go, gdźie wzywanie Imienia Zbawićielowego, wszystko to iakby co zdrożnego y nie Chrześćiańskiego było, odrzucaćie. Zwalamy tę świętą ceremonią na Zakonnikow, na Duchownych, na małe dźiatki, á sami się iey wstydźiemy: iakby tylko Zakonnicy y Duchowni dary Boskie biorą, á nie my, iakby im tylko dobrego y zdrowego pokarmow używaania potrzeba, á nie nam. Nie wstydźisz się człowieka chwalić, dźięki mu czynić gdy iakie odbieraſz łaski, á czego się wstydźisz dobroczynnego chwalić Boga. Nie wstydźisz się medyka prośić, abyć dobrą y zdrowiu nie szkodliwą dał receptę, á czego się wstydźisz prośić Tworcy twego, abyć to, czego pożywaſz, na zdrowie y śił zmocnienie poszło. Dayże Boże, aby stare Chrześćiańskie przy wszystkich stołach zakwitnęły czasy, żeby się o nich mowić mogło: *non priùs discumbitur quàm oratio præguſtatur.* Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ POSTU.

Eſt, qui quærat & judicet. Joan: 8.

Straszna Swiętych łaskawość z tey miary, że *eſt qui judicet.*

ZApatruią się wszyscy na wielką dnia dźiśieyszego Zbawićiela łaskawość. AA. Zda się bowiem że nic ostrego, nic uraźliwego w iego słowiech nie masz. Nie woła tak na Faruźow iako niegdy w gorliwośći ducha swoiego wołał: *Væ vobis ſcribæ & Phariſæi hypocritæ*: biada wam obłudnicy, nie woła, *vos ex patre diabolo eſtis*, iesteście prawdźiwemi synami szatańskiemi. Złośliwe impety łaskawą zbiia odpowiedźią, z żadnym się affektem nie wydaie. Iednakże straszny przy tey łaskawośći piorun, *eſt qui quærat & judicet*, iest ktory szuka y sądźi, na ktory gdyby się reflektować chćieli, pewnieby od strachu zadrżeć mogli. Ida torem Pana swoiego dobrzy, sprawiedliwi ludźie, kiedy z złośliwemi przećiwnikami swoiemi dobrośią, łaskawośćią certuią, ale ta ich łaskawość straszna z tey miary, że *eſt qui judicat*, iest ktory sądźi, biorę to za materyą Kazania dźiśieyszego, y krotkim obiaśnię dyskursem. Ad M. D. G.

DWoiaki był złośći żydowskiey dnia dźiśieyszego na Zbawićiela insult. Pierwszy w owych Pańskich zawiera się słowiech *vos inhonorâſtis me*, wyśćie mię nie uczćili, zelżyli. Rzućili się bowiem

wiem na honor Pański, naprzod czyniąc go opętanym, albo według zdania innych tłumaczow czarownikiem, czarodźieyskie konszachty z szatanem maiącym, *nunc cognovimus quia dæmonium habes.* Znamy, y na oko widźiemy że masz w sobie diabelstwo. Okrutna, nieznośna zelżywość. Powtore czyniąc go samarytanem, *samaritanus es*, to iest sektarzem, Herezyarchą: bo co teraz Lutrowie, Kalwini, Zwingliani, Aryani, to u żydow byli samaryrani, y srodze się nimi iako przeklętemi odszczepieńcami brzydźili. Wielka obelga, á co naygorsza ieszcze applauduią sobie *bene dicimus nos*, nie ze złośći, nie z passyi, albo iakiego affektu prywatnego, ale słusznie, należycie, istną prawdę, iako w samey rzeczy iest, mowiemy. Coż na to P. Iezus, nie udaie się do ostrych wzaiemnie tyrow, nie rzuca się do pomsty, ale łagodnie, łaskawie odpowiada: *inhonorâstis me*, zelżyliście mię. Znoszęć ia to, o honor moy niedbam, *non quæro gloriam meam*, bom się odważył iednym być miedzy ludźmi pomiotłem, ale *est qui quærat*, iest ktory się uymie o honor moy; nie taką z wami iako ia łaskawością postąpi, ale Sędźiowskiey zażyie surowości, *est qui judicet.* Pomści się on, pomści zadaney obelgi. Tak te słowa wykłada *Theophilactus, quamvis ego me ipsum non vindico, sed cum injuria afficior, sustineo, ne existimetis tamen inultam hanc fore injuriam: est qui me ulciscetur.* Podobny bywa złośći ludzkiey insult na dobrych, na prawdźiwych sług Bożych. Zyią oni dobrze bez nagany, alić wnetże rzucaią się na nich złośliwe, albo też nieuważne języki, powstaią na honor, szczypią sławę, wielkie wkładaiąc potwarzy, straszne przypisuiąc kryminały: cokolwiek chwalebnego być może uymuiąc. Tak rzućił się na honor Dawida Nabal, łżąc go przed własnemi żołnierzami. *Quis est David? & quis est filius Isai, hodie increverunt servi.* Wielka mi rzecz Dawid, syn iednego prostego wieśniaka: czyni się teraz Pankiem, ano iest woluntaryusz, rabuś, cudze wioski płocze: Zal się Boże że się przy nim wiążećie, iakbyście lepszey u kogo inszego nie mogli służby dostać. Znayduie się podobna złość, nieuwaga u innych, á co gorsza, łżąc, na honor cudzy naszczpuią, applauduią sobie, *benedicimus nos*, dobrze, prawdźiwie mowiemy. Słyszęc to dobrzy, niewinni ludźie, pomiarkowanym bez żadnego ressentimentu umysłem znoszą, pokornie mowią: *inhonorâstis me*, zelżyliście mię, ale coż czynić, większe rzeczy za grzechy nasze zasługuiemy. Wielka ćichość, we wszystkim łaskawość wielka, ale ta łaskawość straszna; czemuż? dla tego że *est qui judicat*, iest ktory sądźi. Uymuie się P. Bog o honor, y obelgę ich: leći iako Sędźia z surową y mśćiwą posturą. Rzuca się na Ioba, niby przyiaćiel iego Eliu, rozmaitemi go niemal przez

ca-

całe trzy rozdźiały okładaiąc potwarzami, S. y niewinnemu ćięszkie przypisuiąc excessy, dla ktorych słusznie od Boga takiemi był nawiedzony plagami, y ieszcze kokoszy się z tego: *verè absq; mendacio sermones mei.* Cokolwiek mowię dobrze mowię: żaden mi nie przygani, bo prawda. Milczy Iob w gorzkości serca swoiego, z żadnym nie pokazuie się dysgustem, ale *est qui judicat:* uiął się za Ioba P. Bog: mowi bowiem Pismo Swięte: *Respondens Dominus de turbine dixit: quis est iste involvens sententias sermonibus imperitis?* odpowiadaiąc Pan z wichru rzekł: ktoż to iest ktory ćmi, wywraca wyroki moie słowami nieroztropnemi? Nie przychodźi Pan *in spiritu aurę tenuis,* łaskawie, y łagodnie: ale straszny, bo z wichrem: *respondens de turbine dixit:* iako Sędźia surowe *scrutinium* czyni. Ktoż to iest co na ćiebie powstaie, co ćię lży, y z nieszczęścia twego z woli moiey dopuszczonego impet biorąc tak honor twoy szarpie? *quis est qui involvit sententias sermonibus imperitis?* Milczysz Iobie, ale ia słyszę y przychodzę *cum turbine,* z wichrem. Pozna mię, pozna Eliu. Lżą, następuią na honor sług Bożych źli ludźie, tym się barźiey na nich frożąc, im większą ich ćichość y łaskawość widzą: ale *respondet in turbine Dominus,* idźie na nich z straszliwym wichrem P. Bog. Powstaie na honor Moyzesza własna iego ściostra z bratem Aaronem. *Locuta est Maria & Aaron contra Moysen, num per solum Moysen locutus est Dominus, Num:* 12. nieiako go przed całym ludem poniżaiąc. Rozumie Moyzesz że nie masz nad niego? że z nim tylko samym rozmawia P. Bog, wielka to duma y prezumpcya: Są drudzy tacy, y podobno lepsi. Milczy Moyzesz, nie mowi nic, iako *vir mitissimus,* człowiek barzo ćichy, barzo łaskawy, ale *respondit in turbine Dominus,* uiął się za Moyzesza P. Bog, mowi bowiem Pismo S. *quòd cùm audisset Dominus descendit in columna nubis, ac iratus est.* Usłyszawszy P. Bog idźie w straszným obłoku, gniewa się, osypuie brzydkim ściostrę Moyzeszową tradem, *cùm respexisset eam Aaron, vidit perfusam leprâ.* Podobne pomsty Bożey y w innych przykładach czytamy. Powstaią zawźięći ludźie na S. Arnulfa Biskupa Metenskiego o cudzołostwo go potwarzaiąc, milczy pokorny Biskup, ale *respondit in turbine Dominus,* uiął się P. Bog, kiedy potwarcow ogniem z Nieba spuszczonym spalił: iako świadczy Baroniusz *ad Annum* 616. Rzuca się na honor S. Malachiasza Biskupa zapámiętały człowiek, hypokryta, obłudnym Farużem iawnie tytułuiąc. Milczy Malachiasz, ale *respondit in turbine Dominus,* kiedy gryźliwym ięzyk oszczercy robactwem osypał, y przez nie umorzył: Powstaią na honor S. Maura zazdrośćiwi ludźie, moc mu wielką do czynienia cudow od Boga udźielona, czarodźieystwem nazywaiąc.

Mil-

Milczy łaskawy Maurus, ale *respondit in turbine Dominus*, uiął się P. Bog, kiedy oszczercow w moc szatanowi podał, y żeby ich opętał, dopuścił. Idę do drugiego Faryzayskiego insultu, ktory się w tym zawiera textćie. *Tulerunt lapides*, porwali kamienie. Nie dość było im zelżyć Zbawićiela na honorze, czynią zamach okrutny na zdrowie, chcąc go iako czarownika, iako bluźniercę kamienować. Ustąpiłći wprawdźie wściekłey ich zawźiętości pełny łaskawości Pan, ale co przedtym powiedźiał, toż y teraz mowić mogł, *est qui judicat*, iest nad wami Sędźia. Ufaćie powadze y potędze waszey, porywaćie kamienie na zabićie moie, y rozumiećie że to uydźie? *est qui judicat*. Uymie się o tę krzywdę Oćiec; nie poydźie wam ta złość sucho. Podobny zaiuszoney złości sposob u innych niezbożnych bywa. Czynią iedni okrutny zamach na zdrowie na dobrych, świętych, niewinnych ludźi, á gdy rozumieią że pokonaią ich, że swoim okrutnym dość uczynią zamysłom; mieszą szyki Pan Bog, przybywa z pomstą, y sprawiedliwości swoiey moc na nich pokazuie. Wyćiąga rękę Ieroboam na Proroka, zapewne tusząc że iuż po nim wkrotce będźie, obaczę kto obroni? kto mi go z ręku wyrwie? ale darmo, *est qui judicat*. Przyszpiała pomsta Boża, mowi Pismo S. 3. *Reg:* 13. *Exaruit manus Ieroboam quam extenderat contra virum Dei, nec valuit retrahere eam ad se*, natychmiast ręka mu uschła, nie mogł iey żadną miarą spuścić. Wyćiągnął podobnym sposobem uzbroioną mieczem rękę zuchwały żołnierz na S. Patryćiusza, ale mu wnetże tak zdrętwiała, że iakby z miedźi albo z marmuru była. Pisze S. Grzegorz *lib:* 3. *dialog: c.* 5. iż gdy S. Sabinus Kamizeński Biskup na tey Katedrze długo śiedząc zgrzybiałego doczekał wieku: markotno to wielce iego Archidyakonowi było, (ktory się piął na to Biskupstwo po śmierći iego) że tak długo żyie, więc go otruć umyślił. Przekupił tedy komornika iego, ktory piwnicą S. Biskupa zawiadował, y zawsze iemu z ręku swoich wino kiedy trzeba było, podawał: aby kiedy upragniony Biskup będźie o napoy prosił, on trućizny do kieliszka przymieszał. Stało się tak, zawoła na komornika Sabinus, Panie młody przynieś mi kieliszek wina zmieszawszy z wodą, bo pragnę: bieży sługa, niesie kieliszek spory trućizną zaprawiony z wielką uniżonością y łagodnością podaie. Rzecze Biskup, *bibe tu quod mihi bibendum præbes*. Wypi to sam co mi podaiesz, zdrętwiał od strachu chłopiec, rozumieiąc że odkryto Biskupowi zdradę, myśli co czynić? wypiię, zginę; nie wypiię, oczewista będźie zdrady moiey proba, każą mię wźiąć, okrutnie za taki excess męczyć będą, albo też żywego spalą. Rezolwował się tedy raczey trućiznę wypić, y sam siebie ukarać, aniżeli

przyiść w ręce katowſkie. Po tey rezolucyi zawoła, otoż wypiię, ponieważ mi pić każeſz. A gdy iuż do uſt kieliſzek przyłożył, rzecze Biſkup: nie piy ſynu nie piy: day mi kieliſzek w ręce, idź á powiedz temu, ktory ćię przekupił, imieniem moim: *ego venenum bibo, ſed tu Epiſcopus non eris*, ia truciznę piię, ale ty po mnie Biſkupem nie będźieſz. To mowiąc wypił. Dźiwna rzecz! Biſkup zdrowy zoſtał, Archidyakon tegoż momentu, iakby od trućizny roſpukł ſię y umarł. Innym dopuſzcza P. Bog że ſwoie okrutne żamyſły do ſkutku przywodzą, á gdy ćieſzą ſię że nie daremny uczynili zamach: *venit in turbine Dominus*, przychodźi z pomſtą P. Bog. Zabiła Drahomira S. Wacława Xiążęćia Czeſkiego, y Ludmillę Matkę iego, á gdy ſię ćieſzy że dokazała ſwego; przyſpiała pomſta Boſka, bo ią żywą źiemia rozſtąpiwſzy ſię pożarła. Owa tragedya dźiwna, ktorą wſpomina *Vilhelmus Malmerburgenſis de geſtis Regum Anglorum*. S. Konelma ſiedmioletniego ſyna iwego Kenulphus Krol Mercionow umieraiąc, Qwendradźie ſieſtrze ſwoiey dał w opiekę y wychowanie; ktora chćiwośćią panowania uwiedźiona, rozumieiąc że ią na tronie poſadzą, Krolową obwołaią; gdy ſynowca zgubi; zleciła poufałemu ſludze ſwoiemu aby go kſztaltnie y ſztucznie ſprzątnął, obiecuiąc go za to wielkim uczynić Panem. Przyobiecał chętnie okrutną przyſługę ſwoię okrutny człowiek, czas upatrzywſzy, wyprowadźił dźiećie do bliſkiego laſu tak oſtrożnie y ſztucznie, iż żaden nie poſtrzegł. Zaprowadźiwſzy okrutnie zarznał, y trupa miedzy gęſtemi krzewinami w dole zagrzebł. Dał znać o wſzyſtkim Pani ſwoiey, ktora nazaiutrz pogłoſkę puśćiwſzy: zginął Krolewic; ktoś go podobno wykradł: rozeſłała żołnierze po wſzyſtkich ſzlakach, niby goniąc, y queres czyniąc. Cieſzy ſię okrutnica że ſztuka uſzła. Poſyła przez tegoż ſługę do tych y owych Panow bogate korrupcye, aby ią za Panią obrali, ieśliby ſię Krolewic wpułroka nie ziawił. Ano cudownie obiawił ſam P. Bog, to dźiało ſię w Angliey. A w Rzymie tegoż czaſu pod czas nabożeńſtwa gołębica przyleciawſzy, kartę w pyſzczku ſwoim przynioſła, y na ołtarzu S. Piotra położyła, na ktorey czas ſpoſob niewinney Krolewica śmierći, y okoliczność mieyſca na ktorym był pogrzebiony opiſana była Angielſkim ięzykiem. Wezmą kartę, widzą że coś napiſanego, ale że żaden z Rzymſkich obywatelow po Angielſku nie umiał, zrozumieć nie mogli. Na ſzczęśćie znalazł ſię w owym tłumie pielgrzym Angielſkiego ięzyka świadomy, ktory wźiawſzy kartę w ręką co na niey było przeczytał, y po Łaćinie wſzyſtkim wyłożył. Zdźiwili ſię wſzyſcy y na okrućieńſtwo, y na ſądy Boſkie, ktory taiemny wyiawił exceſſ. Więc radę uczyniwſzy, wyſłali tenże ſkrypt

co

przyiść w ręce katowſkie. Po tey rezolucyi zawoła, otoż wypiię, ponieważ mi pić każeſz. A gdy iuż do uſt kieliſzek przyłożył, rzecze Biſkup: nie piy ſynu nie piy: day mi kieliſzek w ręce, idź á powiedz temu, ktory ćię przekupił, imieniem moim: *ego venenum bibo, ſed tu Epiſcopus non eris*, ia truciznę piię, ale ty po mnie Biſkupem nie będźieſz. To mowiąc wypił. Dźiwna rzecz! Biſkup zdrowy zoſtał, Archidyakon tegoż momentu, iakby od trućizny roſpukł ſię y umarł. Innym dopuſzcza P. Bog że ſwoie okrutne zamyſły do ſkutku przywodzą, á gdy ćieſzą ſię że nie daremny uczynili zamach: *venit in turbine Dominus*, przychodźi z pomſtą P. Bog. Zabiła Drahomira S. Wacława Xiążęćia Czeſkiego, y Ludmillę Matkę iego, á gdy ſię ćieſzy że dokazała ſwego; przyſpiała pomſta Boſka, bo ią żywą źiemia rozſtąpiwſzy ſię pożarła. Owa tragedya dźiwna, ktorą wſpomina *Vilhelmus Malmerburgenſis de geſtis Regum Anglorum*. S. Konelma ſiedmioletniego ſyna iwego Kenulphus Krol Mercionow umieraiąc, Qwendradźie ſieſtrze ſwoiey dał w opiekę y wychowanie; ktora chćiwośćią panowania uwiedźiona, rozumieiąc że ią na tronie poſadzą, Krolową obwołaią; gdy ſynowca zgubi; zleciła poufałemu ſłudze ſwoiemu aby go kſztałtnie y ſztucznie ſprzątnął, obiecuiąc go za to wielkim uczynić Panem. Przyobiecał chętnie okrutną przyſługę ſwoię okrutny człowiek, czas upatrzywſzy, wyprowadźił dźiećie do bliſkiego laſu tak oſtrożnie y ſztucznie, iż żaden nie poſtrzegł. Zaprowadźiwſzy okrutnie zarznął, y trupa miedzy gęſtemi krzewinami w dole zagrzebł. Dał znać o wſzyſtkim Pani ſwoiey, ktora nazaiutrz pogłoſkę puśćiwſzy: zginął Krolewic; ktoś go podobno wykradł: rozeſłała żołnierze po wſzyſtkich ſzlakach, niby goniąc, y queres czyniąc. Cieſzy ſię okrutnica że ſztuka uſzła. Poſyła przez tegoż ſługę do tych y owych Panow bogate korrupcye, aby ią za Panią obrali, ieśliby ſię Krolewic wpułroka nie ziawił. Ano cudownie obiawił ſam P. Bog, to dźiało ſię w Angliey. A w Rzymie tegoż czaſu pod czas nabożeńſtwa gołębica przyleciawſzy, kartę w pyſzczku ſwoim przynioſła, y na ołtarzu S. Piotra położyła, na ktorey czas ſpoſob niewinney Krolewica śmierći, y okoliczność mieyſca na ktorym był pogrzebiony opiſana była Angielſkim ięzykiem. Wezmą kartę, widzą że coś napiſanego, ale że żaden z Rzymſkich obywatelow po Angielſku nie umiał, zrozumieć nie mogli. Na ſzczęśćie znalazł ſię w owym tłumie pielgrzym Angielſkiego ięzyka świadomy, ktory wźiawſzy kartę w rękę co na niey było przeczytał, y po Łaćinie wſzyſtkim wyłożył. Zdźiwili ſię wſzyſcy y na okrućieńſtwo, y na ſądy Boſkie, ktory tak ćiemny wyiawił exceſſ. Więc radę uczyniwſzy, wyſłali tenże ſkrypt

co

co nayprędzey do Angliey. Zebrawſzy ſię Panowie otworzą, kartę przeczytaią, każą ogłośić w Mieśćie, że ſię Krolewic znalazł. Zbiegły ſię wielkie tłumy ludźi, ktorych, nic nie mowiąc, prowadzą Panowie do laſu, każą kopać; znayduią nieſkażone S. Panieńćia ćiało. Coż rozumieće iaki żal, iakie okrzyki były! kto zabił? kto tak okrutnie zamordował? Ale kazali ſię ućiſzyć Panowie mowiąc: wiemy czyia ſprawa, dowieće ſię y wy. Każą nieść ćiało mimo zamek y pałac Qwendrady, ktorey iuż dano znać znalazł ſię Krolewic, ale zabity. Iakby nic niewiedźiała okrutnica płakać pocznie, weźnie Pſałterz, poydźie do okna, chcąc ſię modlić: napadnie na Pſalm 108. *Deus laudem meam ne tacueris*, dźiwna rzecz: od początku żadną miarą czytać nie mogła, ale tylko przy końcu iakby od kogoś przymuſzona, czytać muśiała owe ſłowa, *& ſciunt omnes quia manus tua hæc*, á gdy powtarzaiąc w gorę od tego wierſza czytać poczęła, á do owych ſłow przyſzła: *hoc opus eorum qui detrahunt mihi apud Dominum, & qui loquuntur mala adverſus animam meam*. Sprawa to tych ktorzy mi uwłoczą przed Bogiem, y ktorzy mowią złe przećiwko duſzy moiey: wnetże obie oczy z głowy wypadły na xięgę, y całą xięgę krwią ow wierſz oſobliwie zbroczyły tak, że iey żadną miarą ſpłokać nie mogli. Na oſtatek wołaiąc, y pomſtę Boſką nad ſobą czuiąc, zdechła. Niechże ſię z całego tego dyſkurſu reflektuią naprzod owi, u ktorych zelżyć ſługi Boże, naſtąpić na cudzy honor, potwarz włożyć nic to: poczytaią za fraſzkę, y owſzem czaſem applauduią ſobie. *Benedicimus nos*, ſkrupułu nie mamy, bo dobrze, bo prawdę mowiemy, widząc że łaſkawie, pokornie obelgę znoſi, ieſzcze ſię barźiey w ſwoiey umacniaią złośći. Milczy, nic nie mowi, znać że ſię czuie, *eſt qui judicat*, ieſt, ieſt, ktory ſie za niego uymie: *reſpondebit de turbine Dominus*, przyidźie z wichrem P. Bog, ktory ćiężką y nieuchronną na ćiebie wprowadźi nawałność. Niech ſię reflektuią y owi, ktorzy ſłuſznie, czyli niełuſznie urażeni, *tulerunt lapides*, zaraz ſię do śmiertelnych udaią kamieni, okrutny na bliźniego czynią zamach albo przez śię, albo przez drugich, albo iawnie, albo taiemnie przez truśiznę, o co (mowiąc prawdę) nie trudno. *Eſt qui judicat*, ieſt ktory patrza, ieſt ktory ſadźi, złość twoię wyda, y ukarze; á nie tylko w oſobie twoiey, ale też w opłakanych potomkach twoich. Przeraźże Panie boiaźnią ſadow twoich wſzyſtkich takich, żeby y ięzyk y rękę na wodzy mieli, á tym ſamym koronę wieczną oſiągnąć mogli za przyczyną łaſkawego dźiśia Syna twoiego, y weſpoł ſądem twoim grożącego, ktoremu weſpoł z Tobą y z Duchem S. cześć y chwała na wieki, Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ PIĄTĄ POSTU.

Nonne bene dicimus nos quia ſamaritanus es, & dæmonium habes, tulerunt lapides. Joannis 8.

Iako kamienny poćiſk odbiiać, żeby nie ſzkodźił?

NIm ſię do materyalnych kamieni Farużowie rzućili, iuż kamionowali Pana. AA. O przyiaćiołach Iobowych napiſał S. Ambroży *l. 2. de interpelatione in Iob c. 3. Verborum ſuorum ſaxis lapidabant innoxium.* Przyſzli rzkomo na poćiechę, ano go świegotliwym y uſzczypliwym łżąc ięzykiem, ſłowami ſwemi iak kamieniami tłukli. Toć ſamo o Zbawićielu naſzym dnią dźiśieyſzego mowić ſię może. *Verborum ſaxis lapidabant innoxium.* Coż bowiem inſzego były owe złośliwe obelgi. *Nonne bene dicimus nos, quia ſamaritanus es, dæmonium habes, nunc ſcimus, quia dæmonium habes.* Izali nie dobrze mowiemy że ſamarytan ieſteś, y maſz w ſobie diabelſtwo, teraz wiemy żeś opętany, tylko ſrogie kamienie, ktoremi okrutny na Duſzę Iezuſową czynili poćiſk. Ieżeli to Zbawićiela potkało, toż y innych potykać muſi. Nie maiąc, albo mieć nie mogąc inſzego złośliwi ludźie do uſzkodzenia dobrym y niewinnym orężia, udaią ſię do kamieni iakichże? był u Atheńczykow *lapis contumeliæ*, kamień obelgi, na ktorym ſtoiąc ſkargi czyli prawdźiwe, czyli fałſzywe przekładano. Podobne nie na iednego poczćiwego kamienie *lapides contumeliæ* latają, kiedy *verborum ſaxis lapidantur innoxij.* Ubolewa, y ćięſzkie nie ieden ponoſi razy z Dawidem ięcząc. *Opprobria exprebrantium ceciderunt ſuper me*, bo ſobie radźić nie umie. Więc ia podam ſpoſob z Ewangelij iako te odtracać, albo odbiiać kamienie. Będźie to Ad M. D. G.

Z Wyczaynie u niektorych *durum contra durum*, że kamień odbiiaią kamieniem, obelgą za obelgę płacąc: ale to mizerne y nieſkuteczne odbiianie. Iako albowiem w uderzeniu kamienia o kamień, pokazuią ſię ſkry iakieś; tak gdy obelgę odbiiaſz, większy gniewu y zawźiętośći rośćie płomień. Inni światowcy polityki trzymaiąc ſię pokazuią po ſobie że o obelgę niedbaią, wet za wet oddawać niechcą; iednakże w łatkawych napozor odpowiedźiach oſtre zadaią tyry. Iaki był Diogenes, ktorego gdy ieden łyſy uſzczypliwemi w przytomnośći wielu ludźi łżył ſłowami, iakoby uśmiechaiąc ſię odpowiedźiał. *Ego tibi contumelias non dico, ſed crines*

tu-

tuos laudo quód malum effugerint caput. Ia ćiebie Panie przyiaćielu wzaiem nie łżę, ale włoſy twoie chwalę że tak złey y wichrowatey głowy odbiegły. Y to nie ſkuteczny ſpoſob, bo w takich odpowiedźiach ſwoich wydaią ſię, że ich ow *lapis contumeliæ* kameń obelgi ſrodze raźił. Toć inſzego ſpoſobu trzeba. Dwie rzeczy P. Iezuſowi Farużowie w dźiśieyſzey Ewangelij zadali, y iako dwoiaki na niego rzućili kamień. Naprzod *ſamaritanus es*, ſamarytan ieſteś. Powtore *dæmonium habes.* Maſz w ſobie diabła. Ten dwoiaki poćiſk, dwoiakim Zbawićiel niby odtrąćił ſpoſobem. Naprzod *honorifico Patrem meum*, wielbię Oyca mego. Powtore, *ego gloriam meam non quæro.* Ia chwały moiey nie ſzukam. Biorę pierwſzy poćiſk, *Samaritanus es*, ſamarytanem ieſteś, ſamarytan dwoiako brać ſię może. Co do rzeczy, y co do imienia. Co do imienia ſamarytan toż ſamo znaczy co *cuſtos*, ſtroż. Co do rzeczy znaczył apoſtatę, odſzczepieńca, y heretyka, gdyż ſię ſamarytani żydami y kośćiołem ich brzydźili, mieyſce ofiary na gorze Gariźie, niby na kontrapunkt żydom założywſzy, tam y Boga prawdźiwego, y bałwanow Aſſyryiſkich cźili. Rzecz ſamarytana nie qvadrowała Zbawićielowi, bo ſię miedzy ſamarytanami nie urodźił, ani ſię miedzy niemi wychował, ani za ich odſzczepieńſkiemi ſzedł obrządkami. Widźieli Farużowie że ſię w źiemi ich urodźił, widźieli iako nie raz do kośćioła Ierorozolimſkiego w święto uroczyſte dla nabożeńſtwa przychodźił. Czemuż tedy mowią *ſamaritanus es.* Chodźił czaſem do Miaſt, wioſek ſamarytańſkich P. Iezus, naukę prawdy głoſząc, y chcąc iaką P. Bogu pozyſkać duſzę, więc z tego okazyą biorą; drogi iego święte inaczey tłumaczą że iuż ſamarytańſką ſektę przyiął, *Samaritanus es*, ieſteś apoſtata, odſzczepieniec. Według innych imie tylko ſamarytana Zbawićielowi przypiſuią. Ale coż to ieſt złego że P. Iezus *Cuſtos*, Stroż, że był pilnym Strożem praw Boſkich, to chwalebna; że niezmrużonym okiem ſtrzegł trzody ſobie powierzoney tak dalece, iż mogł o ſobie mowić potym. *Pater, non perdidi ex eis quenquam.* Oyeze, żadnegom nie zgubił, y to wielkiey chwały godna. Prawda, ale toż ſamo co dobrego ieſt biorą, y na obelgę nakręcaią według zdania Orygeneſa *velut improperantes hoc dicunt:* nieiako z natrząſaniem mowią *Cuſtos*: iaki mi Stroż praw Boſkich? Udaie ſię za takiego, á ſzabaty gwałći, przez chorych uzdrawianie. *Cuſtos*, iaki mi to Stroż ludzki? ktory duſze ich zwodząc, gubi. Dolatuie podobny częſtokroć y innych kamień. Co dobrego y chwalebnego oſzczercy widzą, to za materyą obelgi biorą, urągaią, wywracaią inaczey, w pięknych terminach oſtre tyry daią. Widzą nabożnego z dobrym ſumnieniem człowieka: aż z tey cnoty kamień.

Swiętoſzek, nabożniczek, chodźi, iakby z trzećiego ſpadł Nieba. Czynią inni wiele dla dobra poſpolitego, radzą ſzczerze zawſze iako na życzliwego Oyczyzny ſyna należy: ſiły y zdrowie na publicznych funkcyach tracą, praw y ſwobod Oyczyſtych pilnie ſtrzegą, ale y z tego u złośliwych oſzczercow kamień, nie mogąc zarzućić inſzych mankamentow, iak węże nie na iednego kſzykaią. *O præclarum cuſtodem!* iaki mi *Pater Patriæ*, radźi, myśli o Oyczyźnie, iakby nad niego nie było, á w tych wſzyſtkich żyd zagrzebiony. Iakże ten kamień odtrąćić? tak, iako P. Iezus. *Ego gloriam meam non quæro.* Ia chwały moiey nie ſzukam. Wielu ieſt ktorzy dobrze y chwalebnie czynią, ale tych akcyi nie iednaki koniec. Iedni z nich za cel kładą chwałę ſwoię, plauzy, akklamacye ludzkie, á ieśli to ich minie, ieśli wſzyſtko co czynią, na cenſury, y opaczne przychodźi interpretacye, ſrodze ſię alteruią, y ćięſzką rancę na ſercu czuią. Po zabitym Goliaćie, y zwoiowanych Filiſtynach, kiedy Saul powracał, wyſypawſzy ſię niewiaſty Izraelſkie śpiewały. *Percuſſit Saul mille.* Zabił Saul tyśiąc; zda ſię być chwała, prawda bowiem że *percuſſit*, prawda że pokonał Filiſtynow, y dość dobrze na tey ſprawił ſię kampanij: ano w rzeczy ſamey obelga, y wielka Saulowi tykwa; kiedy barźiey Dawida niż Saula chwalą, więcey tamtemu niż iemu przypiſuią. *Percuſſit Saul mille, David decem millia.* Wybrał ſię Saul z takim woyſkiem, rozumiał że nieprzyiaćioł połknie, ano gdyby Dawida nie było, zginęliby wſzyſcy. *Percuſſit Saul mille.* Nie umiał tego poćiſku odbić Saul, bo nie mogł mowić: *Ego gloriam meam non quæro.* Idąc albowiem na woynę, iak wielkie trudy y fatygi woienne znoſząc, za cel ſobie położył chwałę, weſołe poſpolſtwa okrzyki kreśił ſobie, gdy z zwyćięſtwa powrocę, zabiegą mi w drogę wſzyſcy, wſzyſcy ręce podnoſząc, zbawićielem Kroleſtwa Izraelſkiego nazywać będą, wyſtawią mi wielkim nakładem tryumfalne bramy; alić kiedy ſię na tey omylił nadźiey, kiedy lada kobiety przedrwiwały ſrodze ſię mieſza, alteruie, gniewa, ta okazya początkiem ruiny iego była. Przećiwnym ſpoſobem ſą inni, ktorzy iako dla Boga, tak dla Oyczyzny wiele dobrego czynią: ale za cel tey prożności chwał ludzkich nie kładą, y owſzem ią iako dymem, iako ćieniem mizernym gardzą, za iedno nic poczytaią, tym ſię kontentuiąc, y na tym ſię zaſadzaiąc że dobrze czynią, że należyćie ſwoie odprawuią funkcye. Na takich chwalebne akcye choćiaż ſię zelżywy rzuca ięzyk, y ich chwalebne akcye taxuie, on te odbiia poćiſki. *Ego gloriam meam non quæro*, nie ſzukam chwały moiey, panegirykow wytwornych nie pragnę, á za tymże ich nie odbieram, naymniey ſię nie obrażam, bom o nie ni-

gdy

gdy nie ſtał, na com ſię zawźiął, co czynię to czynić y dalcy będę. Traktuią ſzczerze y pilnie intereſſa ludu Izraelſkiego Moyzeſz y Aaron na dworze Krola Faraona, alić miaſto dźięki y pochwały też ſame ich prace taxuią Izraelczycy, iak kamień rzucaią. *Fetere feciſtis odorem noſtrum coram Pharaone.* Myślićie rzkomo, radźićie koło nas, ano barźicy nam przez to u Faraona ſzkodźićie. Coż na to Moyzeſz y Aaron, czy alteruią ſię? czy mowią? niewdźięcznicy, my my dla was ſuſzemy głowę, dla was na takie narażamy ſię niebeſpieczeńſtwa, á ieſzcze ſię wam y to nie podoba, chcećie żeby zaraz było dobrze o głupi y nieuważni ludźie! milczy Moyzeſz y Aaron dyſſymuluią, bo chwały ſwoicy nie ſzukali, tym ſię kontentuiąc że dobrze, że wiernie dobru poſpolitemu ſłużyli, przeto w pracy ſwoicy y daley nie uſtali. Owoż ſpoſob odbiiania kamieni zelżywości. *Non quæro gloriam meam.* Nie moy to ſens, ale S. Hieronima. *Non quæras gloriam & non dolebis, cùm inglorius fueris.* Nie funduy ſię na prożności applauzow ludzkich, wdźięcznych akklamacyi, więc choć ćię czaſem oſtre dolecą tyry, naymniey ćię nie uraża. Piękny tego na ſobie przykład pokazał Pelopidas, ktorego gdy ieden oſzczerca łżył okrutnie, wſzyſtkie iego chwalebne źle interpretuiąc akcye, y z nich ſię natrząſaiąc, on śmiał ſię tylko z tego, y milczał. Mowili mu drudzy, ey odpowiedz, day mu ćios dobry, żeby iak oparżony odſzedł. Odpowiedźiał Pelopidas: *Ego facta mea reſpicio, verba illius non audio.* Ia na ſprawy moie patrzę ktore ſą chwalebne, dobre, z nich ieſtem kontent, á tego co on mowi nie ſłucham, niech gada co chce, ia ſwoie czynię y czynić dla dobra poſpolitego będę. Bodayby tego przykładu naśladowali wſzyſcy, maiąc w dobrey reflexyi co Seneka napiſał. *Contumeliarum patientia ingens inſtrumentum eſt ad tutelam Regni.* Znoſzenie ćierpliwe zelżywych tyrow wiele do zachowania Oyczyzny pomaga. Są tacy, ktorzy gdy niewdźięczność za prace ſwoie odbieraią, gdy ich akcye złośliwe ludźie nieuważni taxuią, opuſzczaią ręce, dalſzego progreſſu w ſwoich imprezach chwalebnych czynić niechcąc, mowią: Ponieważ tak ſą niewdźięczni, dam wſzyſtkiemu pokoy, niechże ſobie giną. O nie tak! czyń coś czynić zaczął, tą Zbawićielową reguluiąc ſię maxymą. *Ego gloriam meam non quæro.* Nie ſzukam chwały moicy. O iężyki niedbam, byle Oyczyźnie było dobrze. *Contumeliarum patientia ingens inſtrumentum ad tutelam Regni.* Iak wielu było SS. owych to Makaryuſzow, Romualdow, ktorych cnotę y wyſoką świątobliwość wyśmiewali ludźie, ale oni nic na to niedbali, wſzyſtkie zelżywe poćiſki tym odrażaiąc, *gloriam meam non quæro,* nie ſzukam chwały moicy, •

ludz-

ludzkie panegiryki nie ſtoię, dość mi na tym że te ſprawy ktore ganią, z ktorych ſię gorſzą w ſobie, dobre y chwalebne. Idę do drugiego kamienia, *dæmonium habes*, maſz w ſobie diabła. Niezbożna potwarz, okrutna w tych ſłowiech zelżywość. Naprzod według Leoncíuſza y Eutymiuſza Farużowie zarzucali że po lucyperſku na Boga targał ſię P. Iezus, że iako lucyper Boſki ſobie chciał przywłaſzczyć honor, y Maieſtat. *Similis ero Altiſſimo*, tak Zbawiciel ſobie przywłaſzczał. Powtore według Hugona zarzucali konſzachty z ſzatanem, y ściſłą z nim ligę, że cokolwiek cudow czynił ſzatańſką mocą, ſztukami czarnoxięſkiemi czynił. Potrzecie według S. Nazianzena czynili go opętanym że tak ſzalcie, nie do rzeczy mowi, iako więc opętani zwykli. Bezbożna potwarz, okrutna zelżywość! Podobney zelżywości pada częſtokroć na ludźi dobrych, poczćiwych, niewinnych kamień. Gniewliwy w ſobie czuiąc oſzczercy zapał, żeby im do żywego doiedli; miecą potwarzy iak kamienie, dźiwne przypiſuią kryminały, o ktorych ſię im nigdy nie śniło. Iakoż ten złośliwy odtrącić pocińk? Zelżony ſrodze od Farużow y ſpotwarzony P. Iezus odpowiada: *Honorifico Patrem meum.* Czczę Oyca mego. W ktorych ſłowiech do ſumnienia ſwego nieiako mowiąc. Nie czuię ſię do tego co mi zarzucaćie, nie targam ſię po lucyperſku na honor Boſki, nie mam żadney z ſzatanem ligi, y owſzem wiem zapewnie że iako człowiek we wſzyſtkich akcyach moich *honorifico Patrem meum*, czczę Oyca mego, należytą mu we wſzyſtkim czynię ſubmiſſyą. Owoż tych potwarnych pocińkow odbiiania ſpoſob. Czynić do ſumnienia rekurs, y mowić w ſamym ſobie: do tego ſię nie czuię, nie na moię ten kroy oſobę, daleki ieſtem od takich zbrodni. Zażywali tego ſpoſobu poganie. O Sokrateśie piſzą iż gdy ieden żwawy dźiwne na niego potwarzy wkładał, on miaſto niecierpliwości, albo iakiego poruſzenia klonſnął rękoma na znak weſela, y zawołał: *Quæ dixit mihi non adſunt*, nie mię ta obelga nie tyka, cieſzę ſię, bo ſię do tego nie czuię; ktory proceder Sokrateſa wychwalaiąc Eraſmus, taką czyni reflexyą. *Boni cùm male audiunt ſibi gratulantur, quia puri ſunt ab his, quæ illis impinguntur.* Dobrzy, poczćiwi, gdy ich lżą złośliwemi potwarzami, winſzuią ſobie że te kabały ktore im przyſzywaią, nigdy ſię ich nie ieły. Gdyby to prawda była co zadaią, mogłby ſię mieſzać, y wſtydźić, ale że ſzczere kłamſtwa, więc prawdźiwe weſołego y nie zmieſzanego animuſzu pokazuy znaki. Daleko barźiey to Chrześćianom y Katolikom czynić należy: według nauki S. Grzegorza wielkiego *Epiſt: ad Palladium. Inter verba vituperantium ad mentem ſemper re-*

recurrendum eſt; ſi in ea non inveniatur malum quod loquuntur homines, in magnam debemus lætitiam proſilire. Si nobis eſt teſtis in corde, dimitte ſtultos loqui quod volunt. W obelgach, kłamliwych naganach, weyrzy w ſumnienie, ieśli ſię to w nim nie znayduie co mowią, ćieſz ſię z tego, raduy ſię że przećiwnemi ſprawami *honorificas Patrem.* Ieżeli ten wnętrzny świadek nie przećiw tobie, ale za tobą mowi. Dopuść głupim gadać co chcą. Drugi ſens ſłow pomienionych Zbawićiela naſzego ieſt taki. Cięſzka na mnie potwarz, iednakże ſię o nie nie urażam, ale *honorifico Patrem meum.* Wielbię Oyca mego, też ſame potwarzy na ſłodkość mu ofiary oddaię. Owoż drugi odbiiania złośliwych poćiſkow ſpoſob. Słyſzyſz kłamliwe obelgi, zaiadłe ludźi bezrozumnych ſarkazmy: Odbiiayże w gorę y mow: *Honorifico Patrem meum,* wielbię Boga moiego, y iako drogi podarunek te mu ſame obelgi ofiaruię. Taki był B. Iuniperus towarzyſz S. Francíſzka, ktory gdy raz z Klaſztoru do Miaſta wyſzedł, á niektorzy z poſpolſtwa łżyć go poczeli, zadaiąc że ſzalony, żarłok, pokątny zbrodźień, on weſołą twarzą obroćiwſzy ſię do nich, y połę rozgarnąwſzy mowił: *Amici proijcite huc, liberaliter implete gremium lapidibus iſtis.* Rzucayćie te kamienie przyiaćiele, zbiorę ia to wſzyſtko, bo ſię nie będę mogł lepſzym Bogu moiemu prezentem przyſłużyć. Nie ieſteśmy podobno y my AA. od tych kamieni wolni, ktoremi nas złość ludzka kamienuie, nie o iednym mowić trzeba. *Verborum ſaxis lapidantur innoxij.* Łżą cnotę, tłumaczą inaczey poczćiwe akcye, zaſłaniayże ſię tym poćiſkom *gloriam meam non quæro,* ani w ſwoich świętych y poczćiwych uſtaway dźiełach. Złorzeczy nie ieden ſłońcu, złorzeczy nie ieden źiemi, á przećie y ſłońce w ſwoim nie uſtaiąc biegu świeći, y źiemia rodźić nie przeſtaie. Lecą nie na iednego kłamliwe wymyſły, iadowite potwarzy, ieżeli ſię nie czuieſz do niczego bądź weſoł, kontentuiąc ſię dobrym świadectwem nieſkażonego ſumnienia, odpowiaday ſtylem Tytuſa Veſpazyana. *Ego cùm nihil dignum faciam contumeliâ, mendacia nihil curo;* á ieżeli chceſz mieć coś oſobliwego nad pogan Boga prawdźiwego nie znaiących, y prawdźiwym pokazać ſię Chrześćianinem, z tym ſię odzyway. *Honorifico Patrem meum, quia inhonorâſtis me.* Ia Boga mego czczę za te obelgi, y mam nadźieię że ſię te *lapides contumeliæ* kamienie zelżywe, w drogie przemienią kamienie, do wieczney korony zgodne.

AMEN.

KAZANIE I.

NA DZIEN WIELKO-PIĄTKOWY.

Aperuit Dominus theſaurum ſuum; protulit vaſa iræ ſuæ. Jerem: 50.

Przy Męce Zbawiciclowey wſzyſtkie naczynia gniewu ſwego wylała Sprawiedliwość Boſka na Syna Bożego.



Zień Męki Iezuſowey, czyli czas łaſkawości, czyli też ſurowości? niewiem. AA. Zda ſię być czas łaſkawości; bo prawdźiwie dnia dźisieyſzego mowić ſię może: *aperuit Dominus theſaurum ſuum*, otworzył Pan ſkarb ſwoy. Zabrnął w wielkie długi cały narod ludzki, z ktorych ſię żadną miarą Bogu Tworcy ſwoiemu wypłacić nie mogł. Wſzyſcy nayświętſi Patryarchowie y Prorocy iako dłużnicy w ſequeſtrze ćiemney otchłani ſiedźieć muſieli, więc dźiśia *aperuit Dominus theſaurum*, otworzył ſkarby ſwoie, kiedy dał nieoſzacowany Krwi Syna ſwoiego okup, przez ktory wſzyſtkie narodu ludzkiego długi znieśione zoſtały. Aleć zda ſię być barźiey czas ſurowości, bo zaraz przydaie Prorok, *protulit vaſa iræ ſuæ*, dobył naczynia gniewu ſwego. Słyſząc wieść napozor weſołą z uſt Prorockich, *aperuit Dominus theſaurum ſuum*; otworzył Pan ſkarby ſwoie, ktożby nie rozumiał że złote lub ſrebrne kruſzce, że perły, dyamenty, kamienie drogie wyſypie; ano miaſto tego *protulit vaſa iræ ſuæ*, dobywa, wyimuie naczynia gniewu ſwego. Ludźie to tylko dyamenty, ſzafiry, drogie kleynoty ſzacuią, y w ſwoich chowaią ſkarbach. U P. Boga to wſzyſtko bagatela, iedno pomiotło. W więkſzey u niego cenie *vaſa iræ*, naczynia albo inſtrumenta gniewu. Za nic poczytał niezliczone Salomona ſkarby, za nic purpurę y biſiory Ewangelicznego bogacza; ale *vaſa iræ*, naczynia gniewu, ktore na Swiętych świat wylewał, w ſtymie y ſzacunku. Złożył w ſkarbcu ſwoim iako co naydrożſzego kamienie Szczepana, kratę ogniſtą Wawrzyńca, włocznie Tomaſza, ſtrzały Sebaſtyana, u tyranow *vaſa iræ*, á u P. Boga *theſaurus*, ſkarb nad wſzyſtkie kleynoty drożſzy; choroby, poniżenia, nieſzczęśćia, według opinij światowey ſą *vaſa iræ*, ano ie P. Bog ſługom ſwoim iako drogie z ſkarbu ſwego ofiaruie *raritates*. Patrząc na bole, wrzody ſprawiedliwego Ioba, ktożby nie mowił że *protulit Dominus vaſa iræ*, ano Iob ćieſząc ſię woła: *aperuit Dominus theſaurum ſuum*, ſkarby to, ſkarby nieoſzacowane od Boga. Ieżeli inſzą

głęb-

głębszą chcemy uczynić reflexyą, iako rozmaite są u P. Boga attrybuta, albo własności; tak też każda z nich ma skarby swoie. Ma skarb swoy *Omnipotentia*, Wszechmocność, w ktorym złożona moc czynienia dźiwnych y cudownych rzeczy. Z tego skarbu dał cudotworną Moyzeszowi laszczkę, ktorą wyprowadzał z twardey opoki wodę, dźielił morza, y innych wiele nad siłę ludzką dokazował rzeczy. Ma skarb swoy *Providentia*, Opatrzność Boska, z tego skarbu była owa manna, ktorą Izraelitowie na pustyni żyli, z tego skarbu był ow oley y mąka, ktorey nigdy owey za czasow Eliasza wdowie nie ubywało. Ma skarby swoie *Sapientia*, Mądrość: w ktorym złożone są wszystkie umieiętności, ostre rozumy, subtelne dowćipy, przenikanie przyszłych y dalszych rzeczy. Z tego skarbu wiadomość skrytych taiemnic Prorocy wźięli; z tego skarbu B. *Albertus magnus* Filozofską, S. Tomasz z Aquinu Teologicką wźiął subtelność. Ma skarby swoie *Magnificentia*, Wspaniałość, w ktorym wszystkie honory, chwały, splendory są złożone. Z tego skarbu wźiął Saul za Oślicami chodzący koronę, Iozef więźień pierwsze w Egiptćie po Faraonie mieysce. Ma też skarb swoy *Iustitia*, Sprawiedliwość Boska, w ktorym złożone są wszystkie plagi, karania, utrapienia, przypadki, y nieszczęśćia. Z tego skarbu wyszły ogniste węże Izraelitow zabiiaiące. Z tego dwuletnia susza za czasow Achaba. Otwarzały przedtym skarby swoie attrybuta albo własności Boskie Synowi Iednorodzonemu na świećie żyiącemu, y hoynie mu z nich udźielały. Otwarzała Wszechmocność, daiąc mu moc oświecenia ślepych, uzdrowienia chorych, wskrzeszenia umarłych. Otwarzała skarby swoie Mądrość, kiedy dwunastoletni Zbawićiel w Kośćiele Ierozolimskim zaśiadszy, z naymędrszemi Doktorami dysputował; potym wszystkie skrytości serc Faryzayskich przenikał, złośliwe ich zarzuty przedźiwnie zbiiał. Otwarzała skarby swoie Opatrzność, kiedy mu łaknącemu po pośćie czterdźiestodniowym Niebieską przez Aniołow posłała wiwendę, kiedy w rękach iego szczupłe podwakroć rozmnożyła chleby. Otwarzała skarby swoie Wspaniałość, kiedy go na gorze Thabor w przedźiwnym pokazała Maiestaćie, y chwalebnym przez głos Niebieski przy Iordanie uczćiła świadectwem; kiedy do staienki Bethleemskiey trzech Krolow sprowadźiwszy, pod nogi iego rzućiła. Zawarły teraz skarby swoie te attrybuta Boskie. Zawarła Wszechmocność, bo iako niedołężnego Zbawićiela kto chce nie popycha, kto chce nie wiąże, iako iednego mizernego robaka nie zaćiera. Zawarła skarby swoie Mądrość, kiedy iego naukę roztrząsaią, błędy y oszukania iey przypisuią. Zawarła Opatrzność, bo iakoby o nim nie wiedźia-

ła. Do nieyći to podobno owe wiszącego na Krzyżu Zbawićiela słowa: *Deus meus ut quid dereliquisti me?* Boże moy czemużeś mię opuścił? Zawarła skarby swoie Wspaniałość, milczą Niebieskie głosy y świadectwa, kiedy ich naybarźiey potrzeba; miasto czći niecześć y zelżywość wielka. Sama się Sprawiedliwość Boska dźiś rozpościera: *aperuit thesaurum suum*, okropny skarbiec swoy otwiera, *& protulit omnia vasa iræ suæ.* Nie iedno y drugie, ale wszystkie naczynia gniewu swego na Syna Bożego obroćiła. Zabawmy się koło tego nabożnym rozmyślaniem na teraźnieyszym Kazaniu. Ad M. D. G.

MOwi Prorok Izaiasz w Rozd: 63. *Dies ultionis in corde meo, annus Redemptionis venit.* Dźień pomsty w sercu moim, rok Odkupienia przyszedł. Według Korneliusza y innych przez ten dźień y rok rozumie się dźień y rok Męki Iezusowey. To pewna że Męka Iezusowa *annus Redemptionis*, rok Odkupienia: bo przez nię cały świat odkupiony: toć y to pewna że iest *dies ultionis*, dźień zemsty Oyca Przedwiecznego. Na kogoż? na Iednorodzonego Syna swoiego. O ćięszka y nieznośna pomsta! Bywały *dies ultionis*, dni pomsty u P. Boga, iednakże nie tak srogie; bo lubo przestępcow karała Sprawiedliwość, nie wszystkie razem na nich obracała *vasa iræ*, naczynia gniewu. Był dźień *ultionis*, dźień zemsty nad światem za czasow Nocgo: ale tylko iednego zażył P. Bog naczynia gniewu, to iest wody: innych nie ruszył, był dźień *ultionis*, kiedy karał Sodomę, ale tylko wypuścił ogień; innych plag nie tknął: Był *dies ultionis* w karaniu niewdźięcznego y rebelliżuiącego przećiw własnemu Oycu Absolona; ale tylko trzy włocznie na zabićie iego wyrzućił; innym dał pokoy instrumentom. Przyszedł *dies ultionis*, dźień zemsty nad Synem Bożym, alić *aperuit thesaurum suum, & protulit vasa iræ suæ.* Otworzyła Sprawiedliwość Boska skarbiec swoy y wszystkie prawie naczynia gniewu swego w ręce bierze, bo cokolwiek trapiącego znaleść się mogło, wszystko to na niego wywarła. Y nie dźiw; byli inni przestępcy, ale się do wszystkich nie znali szkarad, chyba do iedney tylko y drugiey; á zatym iednego tylko y drugiego czasem na karanie ich zażywał P. Bog niby instrumentu albo naczynia gniewu swego. Uderzył ćięszko Nabuchodonozora w wołu go przemieniwszy, więcey nic; bo tylko dumą y hardośćią Nabuchodonozor przewinił. Dwuch tylko Aniołow biiących na Heliodora zesłał, ani ognia, ani miecza na niego nie używaiąc; bo w tym tylko przewinił Heliodorus, że się na depozyta ludźi ubogich w Kościele złożone rzućić odważył. Syn Boży pod czas Męki swoiey wszystkie wszystkich ludźi na siebie przyiął

grze-

grzechy, iako iaśnie Prorok świadczy *Isaiæ* 53. *Posuit Dominus in eo iniquitatem omnium nostrûm*, ktore słowa tak wykłada Kornelius. *Illæ à nobis in Christum translatæ in ipso quasi recubuerunt, ipsumq; quasi reum Iudici puniendum & cruciandum obtulerunt.* Nieprawości nasze wszystkie złożone były na Zbawiciela, ktorego iako winowaycę sprawiedliwości Boskiey do karania y dręczenia stawiły. Były na nim mężoboystwa wszystkich mężoboycow, świętokradztwa świętokradzcow, niewstydy niewstydnikow, bluźnierstwa bluźniercow, rozboie zboycow; wszystkie złości wszystkich złośnikow. Coż tedy za dziw że nie iedno y drugie naczynie gniewu na niego porusżone, ale *aperuit Dominus thesaurum, & protulit omnia vasa iræ* prawie wszystkie. Pomienione słowa tłumacze wykładaiąc, przez naczynia gniewu w skarbcu albo depozycie Sprawiedliwości Boskiey rozumieią naprzod *vasa iniquitatis bellantia*, złych ludźi, y okrutnych przeciwnikow, ktorych P. Bog na ukaranie drugich zażywa y spuszcza. Takie *vas iræ*, naczynie gniewu był Attila na ukaranie ziemi Włoskiey, ktory się nazywał *flagellum Dei*; taki był Assur, o ktorym P. Bog przez Proroka mowi: *Assur virga furoris mei.* Powtore rozumieią przypadkowe utrapienia, á y tych iest dwoiaki porządek, iedne utrapienia wnętrzne, iako to smutki, tęsknice, apprehensye, melancholie zbyteczne, takiego naczynia zażył P. Bog na Saula, kiedy go trapił *per spiritum malum*, przez ducha złego, to iest, iako niektorzy wykładaią tłumacze przez nieznośną melancholia, y hypokondryą. Do tego porządku należą urągania, naśmiewiska, kontempty, zelżywości, *vasa contumeliæ.* Drugie są utrapienia powierzchne, albo *vasa dolorum*, iako to bicia, kaleczenia, rany, bole straszne na ciele, z iakiegokolwiek okazyi pochodzące. Takie naczynie gniewu obrocił P. Bog na Adonibeseka tyrana, kiedy dopuścił aby mu nogi y ręce Izraelitowie poucinali, (o czym iest *Iudicum* 1.) Nie na wszystkich Sprawiedliwy P. Bog wszystkie razem obraca *vasa iræ.* Przepuszcza na iednego ludźi złych, okrutnych, ale przy zdrowiu y sił czerstwości konserwuie. Przepuszcza na drugiego ucisku wnętrzne, ale nie przepuszcza złych ludźi, y owszem maią takich, ktorzy pocieszne mi słowami smutne ich rozrywaią fantazye. Dopuszcza na trzeciego choroby ciężkie, ale wewnątrz żadnego bolu y ucisku nie masz. Na Syna Bożego Sprawiedliwość Boska dnia dźisieyszego *protulit omnia vasa iræ suæ*, wszystkie gniewu swoiego naczynia obraca. A naprzod *protulit vasa iræ, vasa iniquitatis bellantia*, złych, bezbożnych, nieżyczliwych, nieprzyiaznych ludźi, prawie wszystkich z nieznośną Zbawiciela torturą. Maią iedni sobie przeciwnych Panow, ale im pospolstwo ap-

plauduie. Na drugich gmin poſpolity kracze, ale Panowie, Monarchowie kochaią, ba y miedzy poſpolſtwem iedni na tego y owego biią, drudzy chwalą, dobre ſłowo daią. Nie miał tego ſzczęśćia przy Męce ſwoiey P. Iezus. Cokolwiek było w Ierozolimie ludźi, ledwo nie wſzyſcy byli *vaſa iræ, vaſa iniquitatis bellantia*, naczynia gniewu przećiw Panu. Był Herod Krolewſką zaſzczycaiący ſię prerogatywą. Coż o nim mowić? *vaſa iræ*, kiedy Krola chwały iako iakiego oſzuſta z całym dworem ſwoim wyśmiał y wyſzydźił. Był naywyżſzy od Rzymian kreowany nad całą Ierozolimą ſtaroſta Piłat. Coż o nim mowić? *vas iræ*, kiedy go ubitego wprzod, na ſromotną Krzyżową dekretował ſzubienicę. Byli w ſtanie duchownym *principes Sacerdotum*, naywyżśi Kapłani Kaifaſz y Annaſz; byli ſzkrybowie y Doktorowie, ale y ći wſzyſcy *vaſa iræ*, bo prawie wſzyſcy okrutną zażarći złośćią wołaią *reus eſt mortis*, godźien ieſt śmierći. Był gmin poſpolity ze wſzyſtkich ulic, ze wſzyſtkich prawie domow przed ratuſz Ierozolimſki zgromadzony: czy znalazł ſię choć ieden żeby dobre Panu dał ſłowo? ah! wſzyſcy *vaſa iræ*, bo wſzyſcy okrutny y krwawy czynią okrzyk: *Tolle, crucifige*, zgładź, ukrzyżuy; były zbroyne żołnierzow roty, y ći *vaſa iræ*, bo cokolwiek przemyſłow, cokolwiek śił mieli, wſzyſtkie na utrapienie Naymilſzego Zbawićiela wywarli. Byli na oſtatek kochani Uczniowie, ktorym nie dawno ſwoią ręką umywał nogi, ktorych na pokazanie cudowney y niepoiętey miłośći ſwoiey właſnym nakarmił przy oſtatniey Wieczerzy Ciałem, właſną Krwią napoił. Ale y ći ſtali ſię *vaſa iræ*, bo ſrodze utrapili Pana; iedni w naygorſzym raźie odbiegſzy, na kły go wilkom okrutnym zoſtawili. Piotr głowa wſzyſtkich ſromotnym ſtaie ſię renegatem; ktory przedtym chwalebne wyznania czynił; teraz inną pioſnkę śpiewa: *Non novi Hominem*, á co naygorſza Iudaſz ſtaie ſię zdrayca. Ow to Apoſtoł, ow kochany uczeń, ow ſkarbu Iezuſowego zawiadowca, ſtaie ſię śiepaczow herſztem: prowadźi żołnierſkie roty, pełnym iadu ſercem pierwſzy go niby na śmierć dekretuie, y w ręce oprawcom aby go nie żywili, podaie. O Mariuſzu napiſał Plutarchus, iż gdy ſię w Minkturneń. ſkim Senaćie wſzyſcy na śmierć iego ſprzyśięgli, á żaden iednak na niego rzućić ſię nie śmiał, znalazł ſię ieden Cimber, ktory ſię na tę odważył robotkę, y iuż był wſzedł z dobytym puginałem do Mariuſzowego pokoiu. Poſtrzegſzy go Mariuſz zawołał: *tune Marium necare audes?* y ty to śmieſz Mariuſza zabić? ktoremi ſłowy iako piorunem przerażony śiepacz, ręce opuśćiwſzy rzekł. *Non poſſum*, nie mogę. Na co ſię żaden odważyć nie śmiał, (lubo tak wielu było ktorzy dobrze znali Pana) aby go wydał na śmierć; rezolwuie ſię Iudaſz,

daſz, idźie z zbroynemi rotami, nad wſzyſtkich lwow okrutnieyſzy, y wilkow wśćiekleyſzy; podnoſi Pan nie iuż mśćiwe ale łaſkawe oczy; nie ogromnym, ale miłuśieńkim odzywa ſię głoſem. *Amice ad quid veniſti?* tylko co nie mowi. *Tu ne me necare audes?* y tyż to mię śmieſz zabiiać? widzę iak na dłoni złość okrutną świeckiego y duchownego trybunału; widzę okrućieńſtwo ſiepaczow y mordercow moich; widzę wśćiekłość wſzyſtkiego poſpolſtwa ktora mię czeka. Izaliż y ty kochany uczniu ſtaieſz ſię *vas iræ*, y ty na mię powſtaieſz? á ieſzcze pierwſzy pierwſzą inceptę wśćiekłemu okrućieńſtwu daieſz? *amice* przyiaćielu! y na tożem ćię przy boku moim chował? natożem ćię pielęgował? kogożby tak łaſkawe nie zmiękczyły ſłowa, z Tygryſa w Baranka nie przemieniły? By poſtrzeż ſię Iudaſzu, padſzy u nog dobrotliwego Pana, zawołay *non poſſum*, nie mogę. Miałem bezecne y okrutne zamyſły, ale gdy ſłyſzę pełne miłośći ſłowa twoie, gdy widzę iako mię całuieſz, obłapiaſz, do ſerca twoiego przytulaſz, o Dobroći moia! *non poſſum*, nie mogę, y niechcę tego com umyślił do ſkutku przywieść. Aleć inſza ſcena. Barźiey ſię ten nieugłaſkany Tygrys ſroży: powtarza to iawnie co przedtym ſekretnie mowił, *hic eſt tenete eum, ducite*, ten ieſt łapayćie go, trzymayćie, prowadźćie; *ducite*, prowadźćie do trybunału, *ducite*, prowadźćie do pręgierza, prowadźćie na śmierć. Patrzćież iako prawie wſzyſcy *in die ultionis* na Zbawićiela Naymilſzego byli *vaſa iræ*; iużći ten dźień minął, iuż ſię Boſka Sprawiedliwość na niego nie ſroży, á przećie o iak wielu y teraz na świećie znayduią ſię *vaſa iræ*, naczynia gniewu? ktore okrutnie morduią Pana. Znaydźieſz miedzy Panami wielkiemi *vaſa iræ*, ktorzy go ſwoią dumą y nadętośćią trapią. Znaydźieſz miedzy Sędźiami *vaſa iræ*, ktorzy go ſwoią nieſprawiedliwośćią dręcza. Znaydźieſz miedzy rycerſtwem *vaſa iræ*, ktorzy mu oppreſſyami, ućiemiężeniem ludźi ubogich doſkwieraią ſrodze. Znaydźieſz miedzy gminem poſpolitym *vaſa iræ*, co mu bluźnierſtwami, przeklęćtwami, złorzeczeń. ſtwami, ſtraſzną torturę zadaią. Znaydźieſz miedzy uczniami, ſługami iego *vaſa iræ*, ten nakſztalt Iudaſza ſwoiey pożadliwośći wydaie Pana; drugi nakſztalt Piotra dla reſpektu ludzkiego zarzekaiąc ſię cnoty, pobożnośći, tylko co nie mowi na Pana *non novi hominem*. Podobno y miedzy nami tu przytomnemi ſą *vaſa iræ*, ktore trapią, y okrutnie morduią Pana. Weyrzałeś dobrotliwy Panie łaſkawym okiem na Piotra, y odmieniłeś go: weyrzyſz y na nas podobnym okiem, abyśmy ſię odmienili, á ſerce naſze z naczynia gniewu y utrapienia twego ſtały ſię *vaſa electionis*, pełnym affektu y miłośći naczyniem. Biorę inne drugiego porządku *vaſa iræ*, na-

czynia

czynia gniewu. Dwie części w Zbawicielu ile Człowieku były; Ciało y Duſza na obie te części Sprawiedliwość Boſka ſrogą wywiera katownią. Dobywa naprzod *vaſa iræ*, naczynia gniewu, na utrapienie duſzy. Iednego ſmutek y melancholia wędźi, ale nie boiaźń. Drugiego boiaźń trapi, ale nie tęſknica. Trzeći urągania, ſzyderſtwa ćierpi, ale od złośliwych potwarzy wolny. Na naymilſzego Zbawiciela obrociła Sprawiedliwość Boſka wſzyſtkie *vaſa iræ*, bo wſzyſtkie te na Duſzę iego ſprowadźiła katownie. Ledwo wpadł do ogroda Gethſemańſkiego P. Iezus: Spuſzcza na niego Sprawiedliwość Boſka trzech niby okrutnych katow wnętrznych, boiaźń, teſknicę, ſmutek. *Cæpit pavere, tædere, & mæſtus eſſe*; ćięſzkie to affekty na ludźie, ale nierownie ćiężſze na Zbawiciela były. Ktoż kiedy z ſmutku albo z boiaźni krwawym zalał ſię potem, zalał ſię P. Iezus: y całą na ktorey klęczał zbroczył źiemię. *Factus eſt ſudor ejus tanquam guttæ ſanguinis decurrentis in terram*. Ciężkie to affekty na drugich: bo śmiertelne bywaią; ale nierownie ćiężſze na Zbawiciela, częścią że wſzyſtkie razem, częścią że całą ſwoią natarły uśilnością. Srogi był na Homera ſmutek: że bowiem zadanego ſobie od proſtych chłopiąt nie mogł wyłożyć ænigma, wpadł w melancholią y umarł, ale nie zaraz Samuel Krol Bulgarſki od Bazylego porażony, widząc iako piętnaśćie tyśięcy żołnierzow iego w niewolą zabranych oślepiono, iednemu tylko darowawſzy oczy, aby był przewodnikiem wſzyſtkich: ſtraſzny padł na ſerce iego ſmutek, y do śmierći przywiodł, ale aż we trzy dni. Toż o boiaźni mowić. Przerażony boiaźnią Nabal, że poſłow Dawidowych z kontemptem przyiął, á Dawid na pomſtę tego kontemptu, z zbroynemi żołnierzami leciał; wſzyſtek prawie od ſtrachu zdrętwiał; naſtąpiła y śmierć ale aż w dni 10. Theodoryk Krol obaczywſzy na miśie miaſto rybiey głowy, głowę zabitego od ſiebie niewinnie Symmacha przeląkł ſię ſrodze, ktora mu boiaźń do śmierći okazyą była, ale nie zaraz. Na Zbawiciela tak te affekty z całą ſwoią ſrogością y uśilnością natarły, iż zaraz *factus in agonia* nie tylko omdlewać, ale y konać począł. Y toć to ieſt że leći z Nieba do Ogroyca Anioł umacniaiący. Ciężkie były bole iego przy biczowaniu, ćięſzkie przy ćierniowym koronowaniu, ćięſzkie w ukrzyżowaniu; iakby nie widźieli tego Aniołowie, nic te ich okrutne nie wzruſzyły katownie; widzą teſknicego, fraſuiącego ſię, lękaiącego w Ogroycu Zbawiciela; wnetże *apparuit Angelus confortans eum*; bo taka była tych affektow nad Panem paſtwiących ſię katownia, tak go śmiertelnym ſwoim konały inſultem, iż ſię niby użaliwſzy wſzyſtkie Duchow Niebieſkich Hierarchie, iednego z komputu

tu swego deleguią, aby iakimkolwiek sposobem konaiącego otrzezwił y umocnił Zbawiciela. O bodaybym ia nędzny człowiek choć setną część smutku albo wnętrznego bolu czuł w sercu moim, ktory iako wodę nieprawość piię, á co gorsza, szalenie cieszę się y popisuię się z grzechow moich, nawzor owych, ktorzy *lætantur cùm malè fecerint & exultant in rebus pessimis.* O bodaybym setną część miał świętey boiaźni, żebym się lękać począł sądow Boskich y surowości karania ktora mię za grzechy czeka *in die ultionis*, w dzień ostatniey zemsty. O bodaybym setną cząstkę miał zbawienney teskniey, żebym kiedyż tedyż tesknić począł w swobodnym rospustnym, zgorszenia pełnym życiu moim. Udzielże mi z tych affektow twoich odrobinę iaką Nayslodszy Iezu. Oneć tobie do śmierci były, mnie do żywota posłużą, á szczęśliwego, bo wiecznego. Wychodźi z Ogroyca P. Iezus, y tym nieco kazawszy pohamować się mordercom Sprawiedliwość wywiera inne *vasa iræ* okrucieństw wnętrznych. Padaią sromotne przed sędziami potwarzy, gdy go buntownikiem, bluźniercą, Cesarskiego maiestatu gwałtownikiem czynią; kiedy chcąc wyśmiać Krolewską iego godność, miasto berła złotego trzcinę w ręce daią; miasto drogiego paludamentu, kawałem sukniska czerwonego pokrywaią; miasto adoracyi, szyderskie gesta y przyklękania; miasto podarunkow bogatych, brzydkie swoie na twarz iego wymiataią plwociny y flegmiska: iakby nie było innego zgodnieyszego mieysca tym plugastwom, nad twarz iego, ktorego ozdoby Aniołowie sami napatrzyć się nie mogli. Padaią nieznośne zelżywości; iedni lżą złośliwemi słowami, inni ruszaniem y kiwaniem głowy. Widząc skatowanego choćiaż naywiększego złoczyńcę, wrodzona patrzących zdeymuie kompassya: daią pokoy tykwom, przymowkom, y urąganiom, iż mu dość inne dokuczyły biedy. Nie miał tego szczęścia P. Iezus. Wszystek zemdlony, wszystek skatowany na Krzyżu wiśi; iuż katowie sami ustali w morderstwie swoim, ale złośliwi Faryzeowie w zelżywościach y ostrych tyrach nie ustaią. Stoiąc pod Krzyżem bluźnią, sławę iego szarpią, ktorego rękoma dosiąc nie mogą, uszczypliwemi ięzykami. *Vah qui destruis templum Dei, alios salvos fecit, seipsum non potest salvum facere.* Delikatna aż nazbyt rzecz iest u ludźi *punctum honoris*, wolał nie ieden umierać, aniżeli na honorze szwankować, albo iaką zelżywość ponieść. Uważćież iak ciężkie te obelgi Zbawicielowi były, ktory im lepiey znał y przenikał godność osoby swoiey, tym nieznośnieysze wzgardy y zelżywości były, y iako nayostrzeysze miecze S. iego przerażały Duszę. O gdyby cię można zastąpić Naymilszy Iezu! stanąłbym na celu wszystkim, aby tobie dawszy

pokoy, raczey mię iako naywiększego y naygorszego zbrodnia lżono, kontemptowano, wszystkie szyderstwa, uragania, despekty rzucano. Ale że podobnoby tego siły moie, á barźicy hardość y niećierpliwość moia nie zniosła. Więc zdumiewam się na takie dźiela twoie żeś się nie za Serafina iakiego, nie za Cherubina, nie za Anioła, ale za mnie zgniłego robaka na to odważył. Wołać będę na wszystkie siły wnętrzne, na wszystkie zmysły, y członki moie, *date gloriam Nomini ejus*, w nagrodę tych zelżywośći dawayćie zawsze chwałę tak dobrotliwemu na mnie Panu. Powtore dobywa Sprawiedliwość Boska *vasa iræ* na utrapienie Iezusowego Ciała. Widźiał S. Ian *Apoc:* 16. Aniołow trzymaiących *phialas iræ Dei* czasze gniewu Bożego, aby z nich na ukaranie świata rozmaite wylali plagi; wylał ieden Anioł czaszę swoię, *& factum est vulnus sævum & pessimum in homines* padły ćięszkie y okrutne rany na ludźie. Wylał drugi y trzeći czaszę swoię, *& factus est sangvis*, wszędźie krew pokazała się miasto wody; w morzu krew, w rzekach, ieźiorach, krynicach, fontanach krew. Wylali inni czasze swoie, aż upały ćięszkie y ćiemnośći okropne, aż wzruszenie źiemi. Co na całą źiemię Sprawiedliwość Boska wylała dla ukarania icy, to wszystko razem na Naymilszego Zbawićiela *in die ultionis*, pod czas Męki iego obrośiła: bo *protulit omnia vasa iræ.* Wylała czaszę iednę, *& factum est vulnus sævum & pessimum*, żadnego członka w Zbawićielu od rany ćięszkiey, ba y nie iedney, wolnego nie było; spoyrzysz na twarz, *vulnus sævum & pessimum*, straszna y brzydka rana. Spoyrzysz na głowę, *vulnus sævum & pessimum*, spoyrzysz na ręce y nogi, *vulnus &c.* Spoyrzysz na szyię, pierśi, ramiona, *vulnus sævum & pessimum.* Y toć to iest co Prorok w duchu napisał o nim: *à planta pedis usq; ad verticem capitis non est in eo sanitas*, od stopy nożney aż do wierzchu głowy ćięszka y okrutna rana. Wylała druga czaszę, *& factus est sangvis*, owo Morze łask nieprzebrane w krew się przemieniło, iaśniała niegdyś iako słońce na gorze Thabor twarz Zbawićielowa, szaty iego iako śnieg białe były; iuż teraz tego ozdobnego widoku nie masz, *factus est sangvis*, bo wszystek we krwi swoiey zanurzony boleie. A iakoż nie miało być *vulnus sævum & pessimum?* A iakoż prawie krwawe zewsząd około Zbawićiela nie miało być morze? kiedy cokolwiek dokuczliwych y krew saczących instrumentow być mogło, wszystko to Sprawiedliwość Boska na Ciało Zbawićiela wywarła. Wywarła kiie y powerki: dała ostre ćiernie, ktore aż do samego przenikały mozgu, dała bicze, rozgi, rzemienie, łańcuszki, powrozy, od ktorych Ciało, od kośći odpadało; dała ostre gozdźie, y włocznie: wywarła Krzyż, ktory wszystkie przewyższył katownie.

Wy-

Wylała trzecią czaſzę, aż okrutny naſtąpił ćięſzkiego pragnienia upał, zemdlony, ſkatowany, prawie wſzyſtkiey krwi pozbywſzy, okrutnie pragnął; żaden ſię nie domyślił, aby przynamniey kroplę źimney wody podał. Woła iuż wiſzący na Krzyżu *ſitio*, pragnę: kogożby to pełne żałości nie wzruſzyło ſłowo? nie wzruſzyło żydow; na większy bol y katownią, miaſto iakiego wdźięcznego y ochładzaiącego liquoru ocet mu z żołćią zmieſzany podaią. Byłoć wino, ktore ſkazanemu Panu na śmierć według zwyczaiu pobożni ludźie ile niewiaſty prowidowały: ale za świadectwem Lyrana, *Iudæi illud acceperunt ſibi, & loco ejus porrexerunt acetum cum felle mixtum.* Zydowie ie dla ſiebie wźięli, á miaſto niego ocet z żołćia dla Pana umyślnie nagotowali, aby gdy wſzyſtkie członki y zmyſły ćierpiały, ſmak też bez ſwoiey tortury nie był. Wylała inſzą ieſzcze czaſzę, aż padła ciemność: iakaż? *umbra mortis*, ćień śmierći, kiedy ten, ktory ożywia wſzyſtkich; miedzy nieznośnemi bolami, y katowniami, *inclinato capite emiſit Spiritum.* Skłoniwſzy głowę umarł. O ſtraſzny dźień pomſty! *dies ultionis!* o nieznośne *vaſa iræ!* naczynia gniewu z ſkarbu Sprawiedliwośći Boſkiey dobyte! y czy byłże kto kiedy? żeby tak wiele ćierpiał? żeby ſię tak na niego Sprawiedliwość Boſka ſrożyła. A ieżeli tak ſurowa za cudze winy y przeſtępſtwa na Zbawićiela, uważayże grzeſzny człowiecze co ćię czeka za twoie własne grzechy. Nie rozumiey że dźień Męki Iezuſowey wielki Piątek był *dies ultionis*, dźień pomſty na Zbawićiela ſamego; był, y bywa na innych zbrodniow. Ktorego dnia P. Iezus ćierpiał; Sprawiedliwość Boſka *protulit vas iræ* na złego łotra, ktory wiſzący na Krzyżu, wiſzącego także na Krzyżu Zbawićiela bluźnił, bo go do wiecznego wepchnęła taraſu. *Protulit vas iræ*, dobyła naczynia gniewu na Iudaſza zdraycę: nie pozwoliła mu fryſztu do kilku dni, albo przynamniey do iutra: ale na ſzyię iego ſromotny wrzućiwſzy powroz, na drzewo wćiągnęła; á ztamtąd zaduſzonego na ſamo dno piekielne ſtrąćiła. Ktorego czaſu P. Iezus ćierpiał, tego po 38. lećiech kiedy ſię wſzyſcy niemal na Paſchę zgromadźili do ſtołecznego Ierozolimſkiego Miaſta pod Ierozolimę, (za świadectwem Baroniuſza y Iozefa) *primâ die azymorum* podſtąpiły woyſka Rzymſkie pod Ierozolimę iako *vaſa iræ Dei*, naczynia gniewu Boſkiego. Wyćięto potym całe niewdźięczne Miaſto, miedzy innemi wiele y tych podobno było, ktorzy przećiwko Panu wołali: *Tolle, crucifige.* Wielki Piątek bywa ſtraſzny Piątek, bo bywa *dies ultionis*, dźień pomſty y na drugich. Nie ſięgam innych Hiſtoryi, domową mamy, ktora ſię ſtała Roku 1572. Był ieden Kapłan przy Kośćiele Katedralnym S. Staniſława na Zamku w Wil-

e, ktory nieczyfty prowadźił żywot, y częſto w tym grzechu
rzenayświętſzą Ofiarę ſprawował; ten w wielką Srzodę śpiewa-
o Paſſyą ſtraſznie błądźił, mieſzał ſię, y iakby od śiebie odcho-
źił, na znak prętkiey pomſty od Boga. Był też ieden ſłużały pa-
ołek dorodny, y śilny, ktory tamże u heretyka ſłużąc, á przez
t 17. nie ſpowiadaiąc ſię, myślił o ſpowiedźi, y chćiał to w Wiel.
Czwartek uczynić; ale mu coś przeſzkodźiło. Nazaiutrz w Wiel.
Piątek ſłuchaiąc Kazania tamże na Zamku, gdy Kaznodźieia
oimanie Zbawićiela wywodźił, y one przytoczył ſłowa z Pſalmu
nes peccatorum circumplexi ſunt me, powrozy grzechow uwikłały
ię; ow człowiek tak wyć y łkać iako bezrozumny począł, iż go
Kośćioła wyprowadźić muśiano. Gdy mu mowiono pamiętaſz
co czyniſz odpowiedźiał: pamiętam com czynił grzeſząc prze-
w Bogu moiemu. Wychodząc ze drzwi Kośćielnych, potkał o-
ego Kapłana nieczyſtego we drzwiach ſtoiącego, a iż z nim miał
rochę znaiomości, pięknie ſię pozdrowili, y rozeſzli. Gdy on pa-
ołek przyſzedł na moſt, ktory ieſt z Zamku ku Miaſtu, głos ia-
ś ſzatański uſłyſzy, wroć ſię: ſtrwoży ſię nieco, y wnetże iak od
ebie odeſzły, poſłuchawſzy onego głoſu, á czarta przed ſobą ia-
o czarne iakieś dźiećie idącego widząc powraca nazad do Kośćio-
, znaydźie na tymże mieyſcu przy drzwiach owego Kapłana
oiącego, y obłapiwſzy go, począł go w twarz iako pies zębami
ąſać, wydrze ſię Kapłan, ućiekać pocznie: á pachołek ſzabli do-
ywſzy, puśći ſię za nim w Kośćioł; y naypierwey mu palce u ręku,
toremi ſię niegodnie Ciała Pańſkiego dotykał, poodćinał, iż ie
otym po Kośćiele zbierano. Było ſzlachty y żołnierzow pełno:
zućili ſię z ławek wſzyſcy, chcąc Kapłana bronić, ale żadną mia-
ą nie mogli; pośiekał go prawie na ſztuki y zabił przy ſamey am-
onie, z taką ſzatańſką furyą y mocą, iż mu żaden odporu dać nie
ogł; á iednak żadnego innego nie ranił. Skoro to zrobił, wnet
abym zoſtał, poimać ſię dał, wołaiąc aby go wiązali iż ieſzcze
zuł coś złego przy ſobie; przyſzedſzy kſobie, powiedźiał wſzy-
tko, iako bez żadney winy, y żadney nigdy urazy nie maiąc, Ka-
łana zabił, przydaiąc, iż moie grzechy P. Bog ſkarać chćiał tym
rzechem wielkim, á zwłaſzcza żemſię dawno nie ſpowiadał. Przy-
rowadzony zaraz do urzędu, prośił o Kapłana; poſłano po onegoż
Kaznodźieię, krorego rano ſłuchał: przed nim z wielką y przedźi-
wną ſkruchą ſpowiedź odprawił, y tegoż dnia z wielkim weſelem
ſzyię pod miecz katowſki podał. Cierpiał długo P. Bog y zabite-
nu, y zaboycy, aż Wielki Piątek obrał *pro die ultionis*, za dźień pom-
ty: w ten dźień *protulit vaſa iræ ſuæ*, dobył na obudwuch naczynia

gnie-

gniewu, lubo iednego doczesną tylko, drugiego zaś y doczesną barzo okrutną, y wieczną podobno ukarał śmiercią. Cierpi y tobie długo P. Bog grzesny człowiecze za twoie ciężkie zbrodnie. Kto wie ieżeli nie będźie Wielki Piątek straszny Piątek? bo *dies ultionis*, dzień pomsty. Kto wie ieżeli Sprawiedliwość Boska nie zażyie *vasa iræ*, naczynia gniewu y surowości swoiey? kto wie ieżeli cię doczesnie y wiecznie nie zgubi? Ieżeli kto iest w tey gromadźie, na ktorego dźisia armuie się Sprawiedliwość Boska; Nayłaskawszy Iezu nieskończona Dobroći, zastawże iey Rany, y Krew twoię: zastaw ciernie, bicze, gożdźie, włocznią, Krzyż twoy okrutny, na ktorym wisiałeś: przebłagay ią aby cokolwiek pozwoliła frysztu, żeby się przez pokutę we łzach swoich y Krwi twoiey Przenaydroższey obmywszy, miasto dnia pomsty znalazł *diem misericordiæ*, dzień miłosierdźia, y tobie wieczne za to oddawał dzięki. Amen.

KAZANIE II.

NA DZIEN WIELKO-PIĄTKOWY.

Veni in altitudinem maris, & tempestas demersit me. Psalmo 68.

Przy Męce pogrążyło Pana Iezusa morze czarne, morze czerwone, morze martwe.

WEryfikuie się to dźisia z żalem całego świata y Nieba, co Poëta napisał. *Quem sæpe casus transit, aliquando invenit.* Kogo często przypadek miia, przyidźie ten czas że go znaydźie. AA. Peregrynował bespiecznie przez lat trzydźieści y trzy na źiemi Pan Iezus. Nie raźił go w wieku niemowlęcym miecz od Heroda zaostrzony. Nie Dźiećięciu dźikość y okrućieństwo zabobonnych Egipcyan nie uszkodźiła. Zył y chodźił dorosszy miedzy wściekłym żydowskim narodem. Prowadźili go na wierzchołki gor wysokich aby z nich zrzućili: porywali się nie raz do kamieni, zsyłali nie raz żołnierskie roty, chcąc uśidlić y zgładźić Pana; nic iednak okrutna zaiadłość dokazać nie mogła, bo *non dum venit hora ejus*, nie przyszła ieszcze godźina iego. Chodźił po morzu bez żadnego szwanku, suchą noga wzburzone wały depcąc. Biła na łodkę nawałność ktorey z Uczniami iachał, lecz nie tylko nie zalała Pana, ale się też na iedno słowo iego ućiszyć musiała z podźiwieniem wszystkich na to patrzących. *Qualis est hic, quia*

venti & mare obediunt ei? Przyszedł czas nieszczęsnego przypadku, bo strasznego pogrążenia. Oto się sam dnia dzisieyszego uskarża przez usta Proroka swoiego. *Veni in altitudinem maris, & tempestas demersit me.* Przyszedłem na głębokość morza, y nawałność pogrążyła mię. Tonącego niegdy Piotra rękę ściągnąwszy salwował, teraz kiedy sam tonie, nikt nie ratuie. Ieżeli nie ufasz ludziom Panie, zawołay do Oyca. *Pater salva me,* Oycze przybądź mi z ratunkiem, lecz daremny do Oyca Przedwiecznego rekurs; z ktorym łaskawie w Psalmie 87. expostuluie. *Super me confirmatus est furor tuus, & omnes fluctus tuos induxisti super me.* Zmocnił się gniew twoy nademną, y przywiodłeś na mię wszystkie nawałności twoie; to iest wedle S. Atanazego, *omnis ira Dei in nos, ipsi incubuit, ut quæ non rapuit, exolveret.* Cały gniew przeciwko śmiertelnym winowaycom zawźięty, na Syna swoiego wywarł, aby to wypłacił, czego nie był winien. Powtarza też y na drugim mieyscu expostulacye. *Omnia excelsa tua, & fluctus tui super me transierunt.* Wszystkie wysokie wały twoie, y nawałności twoie na mnie się wtoczyły. To iest według Loryna. *Omnes feræ procellæ in caput meum descenderunt, obruerunt, demerserunt.* Wszystkie okrutne nawałności padły na głowę moię, oblały mię y zatopiły. Nie iedno, ale wszystkie niby morza na Syna swoiego Oćiec Przedwieczny przy Męce sprowadźił. Rozmaite są na świecie morza. Iest Europeyskie, iest Perskie, iest Ocean, iest morze czarne, iest czerwone, iest martwe, albo *mare mortuum.* Nie biorę ia wszystkich, ale tylko niektore, y pokażę na teraźnieyszym Kazaniu, że przy Męce Iezusowey uderzyła y pogrążyła go naprzod nawałność morza czarnego. Powtore uderzyła y pogrążyła nawałność morza czerwonego. Potrzećie uderzyła y pogrążyła nawałność morza martwego. Będźie to Ad M. D. G.

VEni *in altitudinem maris.* Przyszedłem na głębokość morza. Paraphrastes te słowa tak explanuie. *Pervenit ad profunda cohortis impiorum,* przyszedł do pułku albo zgromadzenia niezbożnych. Y toż to iest *cohors impiorum,* zgromadzenie niezbożnych co y morze? to podobno. Iako morze daleko więcey mieysca zastępuie, według Geografow niż ziemia, tak większa iest daleko na świecie liczba niezbożnych niż dobrych. Tak wielki, tak liczny był świat przed potopem, ale cóż? wszyscy niemal byli *congregatio impiorum.* Sam tylko Noé z domem swoim dobry. Tak nasiadłe były potym Pentapolskie Miasta: ale w nich *congregatio impiorum,* sam tylko Loth z niektoremi domowemi swemi dobry. Tak wiele y teraz iest na świecie pogan, mahometanow, heretykow, odszczepieńcow,

cow, tak wiele miedzy ſamemi Katolikami niezbożnych. *Congregatio impiorum*, dobrych barzo mało, tak, iż o nich mowić ſię może, *puſillus grex*. Ieżeli weźniemy Ierozolimę pod czas Męki Iezuſowey? pewnie y tam *congregatio impiorum*, zgromadzenie niezbożnych iak morze, dobrych, y Zbawićielowi ſprzyiaiących *puſillus grex*, barzo mało, bo tylko Nikodem y Iozef, y niektore niewiaſty nad bolami iego płaczące: inni wſzyſcy przewrotni, zaiadli, złości okrutney pełni, tak, iż ſłuſznie Zbawićiel mogł mowić: *Perveni ad profunda cohortis impiorum, veni in altitudinem maris*. Trafiłem na zgromadzenie niezbożnych iak na morze, á morze czarne. Iako według Naturaliſtow. *Album eſt color, maximè ad lucis ſimilitudinem accedens, & munditiem præferens*. Białość ieſt kolor przyiemny, do światła wiele przychodzący: tak czarność *color obſcurus, nihil lucis habens*; kolor ćiemny, nic świetnego nie maiący, y wielce białości nieprzyiazny. Ieżeli do moralnego poydźiemy ſenſu, iako w ſprawiedliwych ieſt *decor ad lucis ſimilitudinem accedens*, piękność przyiemna y świetna, gdyż oni dla cnoty *filij lucis*, tak w niezbożnych czarność, ſzpetność, *nihil lucis habens*, żadney światłości nie maiąca, á zawſze piękności y ozdobie Swiętych nieprzyiazna, zawſze bowiem onę ſkaźić y zaſzpećić złośliwemi uśiłuią fortelami. Piękny był nienaruſzoney poczćiwości w Zuzannie kandor: ale go złośliwi ſtarcowie ſkaźili, nierządną iey przypiſuiąc makułę; ktorą ſami mieli. Piękny był w Ianie kandor dla wſtrzemięźliwego y oſtrego życia: ale go Farużowie ſkaźili, diabelſtwo mu przypiſuiąc. *Venit Ioannes neq; manducans, neq; bibens, & dicitis dæmonium habet*. Bo ſami tego oyca przeklętym plemieniem byli. *Vos ex patre diabolo eſtis*. Całe niezbożnych zgromadzenie w Mieśćie Ierozolimſkim kapłanow, ſędźiow, żołnierzow, poſpolitego gminu, morze czarne; bo *nihil lucis habens*, nic dobrego y świetnego nie maiące, złości pełne, á piękności Iezuſowey ſzalenie przećiwne. Nazywa ſię on w Piſmie *candidus, dilectus*, biały, piękny, miły. Naprzod według S. Grzegorza, *propter Divinitatis ſplendorem*, dla ſplendoru Boſtwa. Powtore według Ruperta, *propter pulchritudinem integræ juſtitiæ*, dla nienaruſzoney y doſkonałey ſprawiedliwości. Potrzećie według W. Bedy, *quia nullâ fuſcatur ignorantiâ*, iż wſzelka nieumieiętności, albo niewiadomości od niego daleko makuła. Biorę pierwſzy kandor albo piękność. *Candidus, dilectus propter Divinitatis ſplendorem*. Wybiiał ſię Boſtwa ſplendor w ręku Zbawićielowych, bo dźiwna z nich wynikała wſzechmocność, częśćią kiedy rozmnażał chleby, częśćią kiedy głuchym uſzy, ślepym otwarzał oczy. Wybiiał ſię Boſtwa ſplendor w uśćiech dla ſłow żywota wiecznego. *Quò ibimus? verba*

ba vitæ æterne habes. Wybiiał ſię w oczach, kiedy iednym ſpoyrzeniem zaſtarzałych do odmiany żywota grzeſznikow ćiągnął. Ten Boſtwa ſplendor wybiiał ſię na twarzy, dla ktorego był *ſpecioſus formâ præ filijs hominum*, naypięknieyſzy, naywdźięcznieyſzy nad wſzyſtkich ſynow ludzkich. Dla tey piękności y urody tak był wdźięczny, y miły, iż za świadectwem poważnych Autorow żydowie uważnieyśi mowić zwykli. *Eamus ad ſvavitatem, ut hilares fiamus.* Podźmy do żywey ſłodkości, do Iezuſa, abyśmy ſię ućieſzyli. Ale to wſzyſtko w dźień okrutney Męki ſzwankować muśiało. Uderzyła przeklęta nawałność czarnego morza, y pogrążyła wſzechmocność, kiedy owe cudotworne ręce przy poimaniu wiążą, okrutnie krępuią, nieiako urągaiąc żeś nie ieſt Bog, nic w ſobie Boſkiego nie maſz; bo ſię z rąk y mocy naſzey iako mizerny kaleka wyśliznąć nie możeſz. Pogrążyła piękność, kiedy włoſy owe ozdobnieyſze nad Abſolonowe wyrywaią, y na źiemię iako ſzerść naybrzydſzego bydlęćia rzucaią: kiedy owę twarz nadobną plwoćinami, y brzydkiemi flegmiſkami, nie tylko Farużowie y żołnierze, ale nayproſtśi ćiurowie ſzpecą; kiedy uſta niebieſkiey pełne wdźięczności pięśćiami tłuką. Na brwi y oczy okrutnym bićiem, brzydką wprowadzaią śiność. Witelliuſza Ceſarza poimawſzy żołnierze, y na rynek wyprowadźiwſzy, iedni bili, drudzy brodę wyrywali, inni w oczy plwali. W tych obelgach y okrućieńſtwach weſtchnąwſzy zawoła Witellius: *At ego veſter Imperator fui.* Pamiętayćie żem był Ceſarzem waſzym. Y na toż moy maieſtat przyſzedł? y tegożem ſię za moie ledwo niekrwawe prace od was niewdźięcznicy doczekał? ale ſię barźiey tym zaiuſzyli głoſem, że go na owym dobili mieyſcu. Milczałći w ſwoich obelgach P. Iezus: ale twarzą, ale rękoma coś Boſkiego w ſobie maiącemi wołał. *Ego Deus fui.* Byłem Bogiem waſzym. Y widźieliżeśćież w kim co podobnego? coście we mnie widźieli. W uzdrawianiu chorych, w wyrzucaniu ſzatanow, w wſkrzeſzeniu umarłych, *Deus veſter fui.* Byłem Bogiem waſzym. Swiadczą to. [illegible]a moie, kiedym was nie dawno dwiema tylko ſłowami o źiemię [illegible]ćił, że *Deus veſter fui.* Ale to ſamo barźiey ich iątrzyło, y do większey podpalało ſrogości, że przeklętą wśćiekłośćią ſwoią złośliwiey wſzyſtkę Iezuſowa profanowali piękność, nie iako człowieka, nie iako bydle, ale iako naywzgardzeńſzego traktuiąc, y zaćieraiąc robaka. Zayrzawſzy w duchu na ten akt Izaiaſz z żałośćią wołał. *Non eſt ſpecies neq; decor*, nie maſz dawney wdźięczności, nie maſz piękności, y ozdoby. Cokolwiek pięknego od Boſkich promieni w nim było, wſzyſtko to zaiadłość żydowſka ſkaźiła, podeptała. Mogł y ſam P. Iezus ubolewaiąc mowić: *Tempeſtas demerſit.*

merſit me. Nawałność czarnego morza pogrążyła, zatopiła mię. Patrzą na ćiebie Boże moy tak zelżonego, tak zeſzpeconego. O gdybym mogł łzami te obmyć makuły! y całegomby nie żałował morza, o gdybym mogł krwią ſplokać! y teybym nie żałował. Ale wiem że ani krwi moiey, ani morza łez nie potrzebuieſz, ſamey tylko kompaſſyi pragnieſz; więc ią ze łzami czynię, á weſpoł naukę z tego przykładu biorę że gdy y na mnie podobney kiedy obelgi uderzy nawałność, znioſę to chętnie dla tego tylko ſamego, żeś y ty od niey był pogrążony. Biorę drugi kandor, *candidus dilectus propter pulchritudinem integræ juſtitiæ.* Nikt nie był nad Zbawićiela lepſzy, nikt cnotliwſzy, nikt Swiętſzy. Ieżeli ſtrumyki ſłodkie? toć zrzodło ſłodſze. Ieżeli promienie ſłońca iaſne? toć ſamo Słońce iaśnieyſze. Cokolwiek dobrego, cokolwiek świętego w ludźiach, wſzyſtko to od ćiebie Panie iako ze zrzodła płynie. Uderzyła nawałność czarnego morza na ten Kandor, y wcale go pogrążyła, kiedy mu tytuł *malefactoris* przypiſano, *ſi non eſſet malefactor hic, non tibi tradidiſſemus eum.* W ktorym tytule wſzyſtkie (niciako) koncentruią złośći, iakby był buntownik, kaźirodzca, bluźnierca, mężoboyca, bo *malefactor.* Kładnie Piłat Barabbaſza y Chryſtuſa niby w rowni na opcyą daiąc, *quem vultis dimittam vobis.* Nie podobała ſię ta zaiuſzonemu poſpolſtwu komparacya, Barabbaſz buntownik, zaboyca, krwi rozlewca, u nich święty, y dobry, za nim inſtancyuią, Zbawićiela prawie aż na dno złośći pogrążaią: że to gorſzy zbrodźień, zwyćięża exceſſami wſzyſtkich łotrow, zaboycow, kaźirodzcow, świętokradzcow, á zatym żadnego reſpektu nie godźien; y owſzem na iakiekolwiek go oſądźiſz karanie, proportialnego zbrodniom iego nie naydźieſz; ubiczuieſz go? to mało; cokolwiek mak, cokolwiek katowni być może, godźien ich, bo *malefactor*, nad wſzyſtkich złoczyńcow złoczyńca. Bolał niewinny Moyżeſz gdy na niego nawałność potwarzow uderzyła. *Duxiſti nos de terra ut occideres in deſerto an & oculos noſtros vis eruere?* Wyprowadźiłeś nas na tę puſtynią abyś nas zabił, izali oczy chceſz nam wydźierać? Coż to ieſt do obelgi Chryſtuſowey, ktorą od zaiadłey Ierozolimy ponioſł? Izaliż nie mogł ubolewaiąc mowić. *Infixus ſum in limo profundi, & tempeſtas demerſit me,* pogrążyła, y aż na dno wpędźiła mię złość żydowſka. Płaćiſz tą obelgą naymilſzy Zbawićielu, ſzaloną pierwſzych Rodźicow ambicyą, ktorzy chćieli być *ſicut dii*, iako bogowie. Płaćiſz dumę Faraona, ktory żadnego niechćiał nad ſobą uznawać Boga. Płaćiſz czći pragnienie Saula, ktory lubo był przeſtępca, y wielkiey nagany godźien, przećież ſię chwały y honoru u Samuela domagał. *Honora me coram ſenioribus Iſrael.* Płaćiſz

y moię nadętość, ktory lubo ieſtem nayſproſnieyſzy grzeſznik, przećięż ſię za dobrego udaię, y żeby mię za takiego miano pragnę. O iako mi wſtyd złośći moiey! o iako mi żal że tak ćięſzką dla mnie ćierpiſz konfuzyą! O niechże iuż na mnie ta morza czarnego nawałność biie! niechże mię grzeſznikiem, niech gorſzym nad Barab. baſza wſzyſcy tytułuią, nie tylko ſię o to nie obruſzę, ale pokornym ſercem odpowiadać będę, *ſum etenim*, ieſtem takim, że iednak nie będę zawſze takim, twoia mi dopomoże łaſka. Biorę trzeći kandor *candidus dilectus, quia ſinè fuligine ignorantiæ.* Maią mądrość, umieiętność ludźie, ale też przy tey mądrośći ieſt *fuligo ignorantiæ*, iakakolwiek nieumieiętności makuła. Ieden to umie, drugi to, trzeći to; nie wſzyſcy wſzyſtko. Ieżeli do ſkrytych Boſkich poydźiemy taiemnic, wiedźieli niektore Prorocy, ale nie wſzyſtkie: *fuligo ignorantiæ.* Wiedźiał duchem Bożym Elizeuſz o łakomſtwie Giezego ſługi ſwego, ale niewiedźiał o śmierći ſynaczka Sunamitki, iako ſam wyznawa, *Dominus celavit à me, & non indicavit mihi* 4. *Reg:* 14. W Zbawićielu mądrość *ſinè fuligine ignorantiæ.* Miał ią bowiem ile Człowiek ſobie z Nieba wlaną, wyżſzą y doſkonalſzą nad wſzyſtkich Aniołow mądrość. Miał iako Bog mądrość naywyżſzą, umieiętność nieſkończoną, y wſzyſtko doſkonale przenikaiącą. Tą umieiętnośći widźiał taiemne Farużow myśli, zdrady, y ſkryte ludaſza praktyki, nie barzo dobry y poczćiwy Samarytanki żywot. Ale tę dwoiaką mądrość pogrążyła y ſprofanowała nawałność czarnego morza. Pogrążyła mądrość wlaną złość bezbożnego trybunału, kiedy naukę iego na examen y cenſurę Kayfaſz z ſwoiemi wźiął aſſeſſorami. Co zaś o niey trzymali, wydali ſię po śmierći Iezuſowey, kiedy do ſędźiego mowili: *Erit error noviſſimus pejor priore.* Będźie błąd oſtatni gorſzy nad pierwſzy. Coż to ieſt *error prior*, błąd pierwſzy? Nauka, mądrość Iezuſowa: á zatym czegokolwiek nauczał, za błąd y kłamſtwo poczytali; że ſię czynił Synem Bożym, to błąd y kłamſtwo. Nauczał dobrowolnego uboſtwa, powśćiągliwośći, błąd. Cokolwiek mowił, iako nieuk y Syn proſtego ćieśli mowił: nie uczył, ale zwodźił. Pogrążyła taż nawałność czarnego morza y drugą mądrość, albo Boſką umieiętność. Coż bowiem inſzego była owa żołnierzow zaiadłość? kiedy wrzućiwſzy brzydką na twarz Pańſką zaſłonę, padali na kolana, przy geſtach ſzyderſkich w kark y gębę biiąc, wołali: *Prophetiza quis te percuſſit?* Prorokuy, zgadniy, kto ćię uderzył? tylko zaćmienie, zatłumienie mądrośći wſzyſtko przenikaiącey, *Dominus Prophetarum quaſi pſeudopropheta irridetur.* Woła *Theophilactus.* Pan Prorokow, ktory wſzyſtko wie, wſzyſtko przenika, ktory komu chćiał ſwoie ſkryte

obia-

obiawiał taiemnice, teraz iako głupi nieuk wpadł na pośmiech, y uraganie. Tym ſamym ſłowem *prophetiza*, tykwy ſzalone daią. Mowiono o tobie że wieſz o wſzyſtkim, nic ſię przed tobą utaić nie może: zgadniż teraz kto ćię biie? oto niewieſz, nie zgadnieſz; toś tedy głupi, toś kłamca, toś zwodźićiel. Izaliż nie mogł ſłuſznie ubolewać Naymilſzy Iezus. *Tempeſtas demerſit me.* Nawałność morza ogarnęła, ach! y pogrążyła mię. Rozważayże to człowiecze, y zawſtydź ſię że tak o ſobie trzymaſz, iakbyś wſzyſtkie rozumy poiadł. A gdy kto iaki zdaniu lubo mowie twoiey pokaże reſſentiment, alterunieſz ſię. Maią za głupiego Pana, ktory ani oſzukać, ani być oſzukanym może; á ty, ktory w ſobie maſz z wielu miar *fuliginem ignorantiæ*, czego ſię gniewaſz? kiedy ćię nie za ſenſata, nie za biegłego we wſzyſtkim maią. Ieżeli świątobliwe maxymy, ktorych ſię trzymaſz, za głupſtwo nieuważni poczytaią ludźie? nie mieſzay ſię ta umocniony reflexyą, że y Pana twego toż ſamo potkało. Niech ćię świat ma za głupiego, byle Bog miał za mądrego. Idę do drugiey częśći, że Zbawićiela pod czas Męki ogarnęła y pogrążyła nawałność morza czerwonego. Mowi o ſobie Ionaſz Prorok: *Pelagus operuit caput meum Ionæ 2.* Morze okryło głowę moię. Inſza werſya u Korneliuſza czyta. *Mare rubrum implicavit caput meum.* Morze czerwone ogarnęło głowę moię. Iakoż nie bez fundamentu. Ieſt bowiem Rabinow tradycya, iż Ionaſza do Tharſu iadącego pożarſzy wieloryb, wielką prętkośćią do morza czerwonego leciał, y tam go po trzech dniach wyrzućił. Ieśli to prawda, albo nieprawda? nie dyſputuię ſię. To tylko mowić mogę iż nie dość było Zbawićielowi na morzu czarnym; pogrążyła go nad to przy Męce nawałność drugiego morza, to ieſt czerwonego. Swięći Doktorowie niektorzy, y tłumacze Krew Iezuſową nazywaią *mare rubrum*, morzem czerwonym. Co do koloru prawda: ale czemu Krew Iezuſowa morze? Mowi o iakimśći morzu Dawid: *Hoc mare magnum & ſpatioſum manibus.* Morze wielkie, y obſzerne rękoma. Toż ſię ſamo może do Przenaydrożſzey Krwi Iezuſowey ſtoſować. Naprzod *hoc mare ſpatioſum manibus.* Rzuca dobrotliwą ręką P. Iezus Krew ſwoię na wſzyſtkich dobrych y ſprawiedliwych na zbawienie; y choćby tyſiąc światow ludźmi dobremi napełnionych było, ſtałoby dla wſzyſtkich tego zbawiennego liquoru: bo Krew Iezuſowa iak morze. *Mare ſpatioſum.* Rzuca drugą, to ieſt mśćiwą ręką tęż ſamę Krew na wſzyſtkich nieſprawiedliwych, ale na potępienie: *mare ſpatioſum manibus.* Powtore Krew Iezuſowa *mare magnum*, morze wielkie dla obfitośći: nie iednę bowiem Krwi kropelkę P. Iezus wylał, luboby iedną cały narod ludzki

ki mogł odkupić, ale iak morze. *Quod potuit guttâ, fecit undâ.* Wchodźi po odprawioney Wieczerzy do ogrodu Gethsemańskiego, alić tam pierwsza morza czerwonego fala, bo *factus est sudor ejus tanquam guttæ Sanguinis decurrentis in terram,* krwawym poci się potem, oblana była głowa, oblana twarz, oblane pierśi, oblane ręce, oblane y nogi, ba y cała źiemia wkoło zbroczona została; y nie raz to było, ale za zdaniem niektorych potrzykroć, kiedy swoię powtarzał modlitwę. Podźmyż do drugiey fali. Zagrzani ludźie dla ochłody zrzucaią z siebie szaty, y w źimney chłodzą się kąpieli. Gorzał P. Iezus wielkiemi miłośći ku nam płomieniami, á lubo w męce ustawały śiły, ten iednak nie ustawał pożar. Stawa tedy na Rynku Ierozolimskim przy kamiennym słupie. Stawa w oczach licznego gminu z szatek swoich obnażony, y niciako tym gestem mowi, co niegdy Ionasz mowił: *Mittite in mare* wrzuććie mię w morze czerwone, trzeba mi się wkrwawym zanurzyć Oceanie: bo inaczey płomień miłośći moiey ugasić się niemoże. Nie trzeba oto nazbyt prosić, iuż się złość Zydowska sposobi iuż rękę gotuie. Srożą się kaći biczami, rozgami, żelaznemi łancuchami tak okrutnie biiąc, iż ćię krew twoia iak czerwone oblała, y zewsząd ogarnęła morze. Mowi z żałośćią miodopłynny Bernard *de Pass: Serm:* 4. *Tam durè flagellatus est Dominus, ut Sanguis ejus fusus in aëra resultaret.* Tak nie lutośćiwie był biczowany Zbáwićiel, iż nie tylko źiemia, ale całe powietrze w koło było pełne krwi przenaydroższey. Wołałeś z większą podobno radośćią do Oyca twoiego Iednorodzony Synu *Mare rubrum operuit me* morze czerwone ogarnęło mię. Położył niegdyś Herkules na Morzu Gadytańskim kolumny z tym napisem: *Non plus ultra* nie daley. Wołaią Aniołowie pogladaiąc na słup twoy do ktoregoś był przywiązany słodki Iezu *Non plus ultra* Iuż też dość, iuż aż nazbyt ogarnęła ćię nawałność morza czerwonego. Woła Sprawiedliwość Boska *Non plus ultra* Iuż dość, iuż tu niech kres będźie: iuż się tym krwy twoiey aż nazbyt obfitym okupem kontentuię ktora za grzesznikow Iesz: Ale złość Zydowska woła *Plus ultra.* Ieszcze więcey woła y twoia dobrorliwy Panie miłość *Plus ultra Plus ultra*! Ieszcze więcey. Stanie się y w tym dość woli twoiey. Słowa wyżey pomienione *Pelagus operuit caput meum* versio Tigurina czyta, *Iuncus operuit caput meum* Rzeżączka morska otoczyła głowę moię. O koronie Zbawićielowey S. Vincent: Ferrer: Lyran9. Salmer: rozumieią iż była *ex Iunco marino* z sitowia albo rzeżączki morskiey, ktora tak iest ostra, iak y ćiernie. Więc dobra combinacya *Iuncus operuit Caput meum. Pelagus, mare rubrum operuit me.* Bodźce ostre na gło-

na głowie, morze czerwone oblewa mię. Iest wielu Doktorow zdanie, iż korona Iezusowa 72 bodźcow miała. Więc skoro ią na głowę wielkim wtłoczono gwałtem, ile bodzcow było, tyle krwawych zrzodeł, z głowy wypłynęło, ktore całego Iezusa oblały. Iest otym świadectwo samey Nayśw: Matki w obiawieniu S. Brigidy. *Tam vehementer Corona Caput Filii mei pupugit, ut ex Sanguine fluente replerentur oculi, obstruerentur aures, facies tota deturparetur, nihil mihi, nisi Sanguis totum videbatur.* Tak okrutnie korona zbodła głowę Syna moiego, iż krew strumieniami wytrysnąwszy, zalała oczy, zalała uszy, zalała twarz, iakby nic na nim procz samey krwi niebyło. *Iuncus operuit Caput meum. Mare rubrum operuit me.* Podbiia y wynosi Pana złość Zydowska z krzyżem w gorę, ale goy tam nawalność morza czerwonego sięga. Woła w Psalmie 21 Pan Iezus *Foderunt manus meas & pedes meos.* Nie przecięli, ale przekopali ręce, y nogi moie: goździe, nie tak goździe, iako nieiakie motyki były: rany, nie tak rany iako, wądoły y szerokie krwi meaty. Tak okrutnie na krzyżu był rospięty y wyciągniony P. Iezus, iż się wszystkie w ciele iego porwały żyły. Po zerwanych tedy żyłach, cokolwiek krwi było, ledwo nie wszystka przez te głębokie meaty płynęła. słusznie tedy mogł P. Iezus mowić *Mare rubrum operuit me, Tempestas demersit me.* Ogarnęła, pogrążyła mię wcale nawałność czerwonego morza. Pływasz Zbawicielu, zanurzasz się w morzu krwi twoiey, a ty człowiecze co za to? gotowes krew lać za lada człowieka; dla zbawiciela iedney załuiesz kropelki, ktorąbyś przez szczerze uczynioną dyscyplinę, albo też ostry łańcuszek mogł wytłoczyć, a przecię ty okazyą pogrążenia iego w Morzu czerwonym byłeś, ty *Vir Sanguinum*, ty krwawą sprawiłeś kompiel. Napisano w Psalmie *Viri Sanguinum non dimidiabunt dies suos* Mężowie krwi nie długo pożyią, ty przecię grzesznику, chociaż iesteś *Vir sanguinum*, żyiesz, bo czerwone krwi Iezusowey morze przeszkadza, aby cię w zapaleczywości swoiey gniew Boski nie pożarł. Iestem y ia *Vir sanguinum* Panie moy, ale rzucam się w morze krwi twoiey: niech będę w lepszym sensie *Vir sanguinum*, bo mię krew twoia obronić od gniewu Boskiego y salwować może.

Na ostatek idę *ad Mare mortuum* do morza martwego. Morze martwe iest w Palestynie. Nazywa się zaś martwym dla tego, iż żadnego w nim zyiącego zwierzęcia niemasz, nawet ani robactwa (za świadectwem S. Hieronima *in Ezechielē*) *Nihil quod spiret, & possit incedere, præ amaritudine nimia in hoc mari inveniri potest, neq; anguillæ, neq; parvi vermiculi.* Do tego morza wpływa Iordan rzeka, ale się wnet woda iego zaraża, y psuie, y cokolwiek ryb, iakich

iakichkolwiek z ſobą wnoſi, w momencie zdychaią wſzyſtkie. Przez to morze adumbruie ſię śmierć wſzytkim zyiącym Creaturom nieprzyiaźna. Życie naſze iak rzeka Iordan, w to morze wpływaiąca; bo termin wſzytkich żyiących śmierć. Skaczemy, buiamy za żywota, iak ryby w rzece; ale powoli nas ten Iordan unoſi *ad mare mortuum* do martwego morza, iak prętko wnieśie, iuż po nas. Odtrąca w prawdźie niektorych, kiedy iuż iuż do niego wpadać maią, albo lekarzow biegłość, albo cudowna łaſka Boża za Inſtancyą Patronow Swiętych, za modlitwą ſług Bożych: lecz do czaſu tylko, muſi ſię każdy oto morze oprzeć, bo każdy umrzeć muſi. Czemuż to? Iordanes z Imienia ſwoiego ieſt *fluvius Iudicii* Rzeka ſądu. A coż inſzego życie ludzkie, tylko *fluvius Iudicii* bo każdy po upadku pierwſzych Rodźicow, tą od Boga okryty ſentencyą, żeby umarł. *ſtatutum eſt omnibus hominibus mori.* Toć y życie Zbawićiela naſzego iak Iordan, bo *fluvius Iudicii*, lubo bowiem był bezgrzeſzny, ale że poſtać wźiął na ſię grzeſznika, y ćiężar dość uczynienia ſprawiedliwości Boſkiey za grzechy wſzyſtkich ludźi na ſiebie przyiął, więc w Trybunale Boſkim wypadł y na niego śmierći Dekret. Po przepędzonych tedy trzydźieſtu y trzech lećiech gdy czas męki przyſzedł, uderzyła w niego pierwſza fala martwego morza w ogrodźie Getſemanſkim, kiedy krwawym oblany potem *factus in agonia* bliſkim był ſkonania, ale go z tey toni wyrwał, umacniaiący z nieba przybywſzy Anioł *Apparuit Angelus confortans eum.* Vderzyła druga tegoż morza nawałność, przy biczowaniu, y koronowaniu, ale y z tey toni Boſtwo w nim będące cudownie wyrwało. Niepodobna było przyrodzonym ſpoſobem w tak wielkich mękach zyć P: Iezuſowi. Od iedney tylko rany ktora ſam ſobie w rękę zadał, umarł Annibal. Ze ſię nożem nieoſtrożnie zarznał Theodor Paleolog, umrzeć muſiał. Im kto delikatnieyſzey complexyi, tym go barźiey lada zaćięćie trapi, a czaſem do śmierći przywodźi. Taki był Tlepolemus Tyrinthius, ktorego gdy roſzczką oliwną ćięſzko Brat rodzony Licinas zaćiął, wnetże ſkonał. A ktoż mogł być delikatnieyſzy nad Zbawićiela? ktorego ćiało ze krwi Pańieńſkiey ſam Duch Swięty przedźiwnym kunſztem wykſztałtował. Mogła go iedna y druga od zaiuſzonych ſiepaczow zadana umorzyć plaga. Coż kiedy 6666 zadano? od ktorych tak był ſkatowany, iż ćiało od kośći odpadało. Wielu ieſt zdanie, iż przy koronowaniu niektore bodźce korony oſtrey do ſamego mozgu przeniknęły. Czy podobnaż było żyć przyrodzonym ſpoſobem, nietylko delikatney, ale żelazney komplexyi w takich razach człowiekowi

Zyſ

Zył przećię P. Iezus, bo go ieſzcze dźwigało Boſtwo. Przyſzło do Krzyża, nie widać umacniaiącego Anioła, iuż y Boſtwo ſwoię umyka pomoc. Expoſtulnie wiſzący: *Deus meus! Deus meus! ut quid dereliquiſti me?* Boże moy, Boże moy, czemuś mię opuścił? To opuſzczenie nie było takie, o iakim śniło ſię niektorym, iż Boſtwo od ludzkiey natury Iezuſowey, od duſzy y ćiała iego rozdźiał uczyniło; ale iż Boſtwo niechćiało go od śmierći ratować y wyzwolić, Mowi bowiem Bernard S. *ſerm. 5. de Verbis Iſaiæ, Quadam ibi fuit dereliƈtio, ubi nulla fuit in tanta neceſſitate virtutis exhibitio* Wołał tedy w tych ſłowiech P. Iezus. Boże moy wyrwałeś mię z śmirtelney toni w Ogroycu; wyrwałeś z śmiertelney toni, w tak okrutnych katowniach. Oto iuż oſtatnia morza czarnego biie na mię fala, czemuż mię niewyrywaſz? czemu pomocy niedaieſzę *Deus meus ut quid dereliquiſti me?* ale iako w Ogrodźie ſtoſowałem ſię do woli twoiey, tak ſię y teraz ſtoſuię. Przyimuię ferowany na mię Dekret śmierći; niech umieram, byle ludźie żyli. Ledwo to ſkończył P. Iezus, uderzyła oſtatnia morza martwego nawałność, y pogrążyła, bo *inclinato Capite emiſit Spiritum.* Skłoniwſzy głowę umarł. Umarł! ach umarł! Y ktoż nie zapłacze? płaczeſz człowiecze zmarłego Oyca, Oto naymilſzy Oćiec twoy, ktory ćię na żywot wieczny odrodźił. Płaczeſz zmarłego przyiaćiela. Oto naykochańſzy przyiaćiel, ktory zdrowia ſwego za ćiebie nie żałował. Ieżeli nie ieſteś Synem nie ieſteś przyiaćielem: patrz, iaka w nieprzyiaćielach po śmierći Iezuſowey odmiana: ktorzy go ięzykami iak mieczami ſiekli, ktorzy na okrutną y ſromotną śmierć ſzalonym inſtygowali okrzykiem: *Tolle! crucifige!* ktorzy ſię krwią iego naſyćić nie mogli: po śmierći, zmarłego żałuią, płaczą rzewnie, biią ſię w pierśi. *Omnis turba eorum qui ſimul ad ſpectaculum aderant, percutientes pectora ſua revertebantur.* Więc y ty choćiaz nieprzyiaćiel, żałuy, płacz rzewnie. Padaią ſię po śmierći Iezuſowey Opoki, Ieżeli ſerce twoie iak opoka, niechże ſię kruſzy dźiśia. Wołay pełnym gorzkości głoſem iako niegdy płaczący Dawid nad zabitym Ionathą płakał. *Doleo ſuper te mi Ieſu decore nimis, & amabilis.* Zal mi ćię piękny Iezu, zal mi ćię miły y wdźięczny Iezu. Cokolwiekeś poniosł, wſzytkoś za mnię nędznego grzeſznika poniosł, za mnię pogrążyła ćię nawałność czarnego, y czerwonego morza, za mnię pogrążyła y zatopiłá nawałność martwego morza. *Doleo ſuper Te mi IESV decore nimis & amabilis.* Ale nie dość mi na żalu, umieram weſpoł z tobą, ale światu, albo roſpuſtney ſwobodźie iego, ktoremum żył do tych czas. Umiera ſerce żebym go więcey nie kochał; umiera oko, że

bym

bym na niego niepatrzał; umiera ręka, żebym nic przeciw Bogu nieczynił. Stanę przynamniey przez dzień dzisieyszy y iutrzeyszy pod krzyżem twoim, pod tobą ukrzyżowany Iezu, y z Doktorem Narodow wołać będę *Sum mundo crucifixus*, iestem ukrzyżowany światu, nie zyię rospustney iego swobodzie, y owszem nigdy zyć niechcę do owego szczęśliwego momęntu, ktorego Bogu na wieki zyć poczne. AMEN.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ

Viderunt revolutum lapidem.

Z Zmartwychwstania Pańskiego wielka y prawdziwa pociecha, bo troiaki odwalony kamień.

DZień dobry dzisia daie P. Iezus AA. A mogł. że lepszy y szczęśliwszy dzień zaiaśnieć, nad dzień Zmartwychwstania Iezusowego? Woła S. Amedeus Biskup *hom: 5. Mæror abiit, gaudii tempus advenit, verum gaudium quod de Christi Resurrectione provenit.* Uciekł smutek czas wesela przyszedł. Prawdziwe wesele, ktore powstaiący z martwych Zbawiciel daie. W Syryiskim ięzyku *resurrectio* Zmartwychwstanie toi samo znaczy, co *consolatio* pociecha. Y słusznie. Po wstał na żywot wydarty z ręku okrutney śmierći Syn wdowy Naimskiey; Matce strapioney z tego *consolatio* pociecha wielka. Ożyła umarła Archysynagoga Coreczka: Oycu boleiącemu *consolatio*, pociecha. Wychodźi z grobu przez cztery dni w śmiertelnych sponach zostaiący Łazarz: płaczącym siostrom Marćie y Magdalenie *consolatio*, pociecha. Daleko barźicy to tryumfuiącemu dzisia Zbawicielowi służyc może, że Zmartwychwstanie iego *consolatio* wielka y prawdziwa pociecha. Cieszy się świat cały, y wielkie radości pokazuie znaki, dla czegoż? bo widzą *revolutum lapidem* odwalony kamień, a nie ieden, ale troiaki ktory ia krociuśieńko opiszę. Ad M. D. G.

O Absolonie mowi Pismo 2. *Reg:* 18. *Absalon erexerat sibi titulum dum adhuc viveret, in valle Regis, vocavitq; titulum nomine suo, & appellatur, Manus Absalon.* Absolon wystawił sobie tytuł, albo pamiątkę za żywota ieszcze, y nazwał ią imieniem swoim y nazywa się ręką

ręka Absolonowa. Niektorzy tłumacze mowią, że *arcum triumphalem*, bramę tryumfalną: Drudzy że kolos wysoki, Inni że wspaniały wystawił pałac na pamiątkę imięnia swoiego, z tym napisem: *Manus Absolon.* ręka to Absolonowa wystawiła. S. Hieronym zaś przywodźi starą Rabinow tradycyą, iż Absolon od woysk Oycowskich porażony, nim umarł, prosił, aby iaką mogł zostawić pamiątkę. *In quo titulo* (słowa są S. Hieronyma) *manum dicitur defixisse, & figuram manûs suæ expressisse, & ob hoc titulum illum vocari Manus Absolon.* Na tytule rękę swoię przyłożył, y figurę iey wyraźił, od ktorey do tych czas nazywa się *manus Absolon*, ręka Absolonowa. Ieśli to prawda? roście quæstia; do czego rękę przyłożył Absolon? czy do drzewa? czy do źiemi? wielkie podobieństwo, że do kamienia: bo na owym mieyscu wiele kamieni było. Z tąd w tymże Rozdźiale mowi pismo, że kiedy umarł *Absolon, projecerunt eum in foveam grandem, & comportaverunt super eum acervum lapidum magnum nimis.* Wrzućili ćiało jego w doł, y położyli nad nim kamieni barzo wiele. Czy to był kamień, czy kolumna? czy pałac? nie dysputuię, to tylko mowię, że ludźie na przykład Absolona, za żywota przed śmierćią staraią się *erigere titulum*, iakąkolwiek wystawić y zostawić po sobie pamiątkę. Buduią Zamki, Fortece, wystawuią kolossy, pałace, dwory, śliczne y dźiwne struktury: aby mowiono, że to tego y tego roku, ten y ten zbudował, wystawił: ano czasem miasto chwalebney pamiątki, niesława y obelga. Przytrafia się im to, co się Absolonowi stało. Pisze Adrychomius, że aż do iego czasow owo monumentum, albo tytuł Absolonow trwał, ale pełny zewsząd kamieni, a to dla tego, że starzy przed tym Pielgrzymowie mimo owo przechodząc mieysce, we zwyczaiu mieli, aby każdy na nie rzućił kamień, niby potępiaiąc zuchwałą iego przećiw Dawidowi Oycu własnemu rebellią, z takim sławnym przeklęctwem: *Maledictus sit parricida Absolon, & quicunq; injustè Parentes suos persequuntur, sint maledicti in æternum.* Niech będźie przeklęty Absolon, niech będą y ći wszyscy przeklęći na wieki, ktorzy na swoich powstaią Rodźicow, prześladuią, do żywego im doiadaią. Toż (mowię) y ich częstokroć potyka, że nie ieden na ich struktury patrząc, rzuca przymowkę, obelgę iak kamień. Wierę! Zbudował, wystawił, ale ręką skarbu sięgnął: ale ubogich zdarł y złupił. Trzebaby na tey strukturze napisać *manus rapax*. Przećiwnym sposobem Pan Iezus postępuie, bo nie przed śmierćią, ale po zwoiowaney śmierći *erigit titulum*, wystawuie, y zostawuie niezwiędłą pamiątkę, nieśmiertelne chwały swoiey monumentum. Wczymże w kamieniach. Wielorakie w Pismie świętym kamieniow tytuły wspo-

wspomina Iob *cap:* 28. *Lapidem caliginis.* Wspomina Ieremiasz, *Thren:* 4. *lapides sanctuarii*, wspomina S. Ian w Ewangelii, y dźisieysza Ewangelia *lapidem monumenti*, grobowy kamień. Biorç *lapidem Caliginis.* Otchłań Oycow SS. *locus caliginis*, mieysce ciemnośći, bo tam światło twarzy Boskiey nie przyświecało. Był przy tym mieyscu *lapis caliginis*, bo zawalona othłań iak kamieniem była, zaden z niey od Abla począwszy wyniść nie mogł. Ięczeli Patryarchowie, ięczęli Prorocy, wzdychali inni wszyscy. *Quis revolvet nobis lapidem?* ktoż nam ten kamień odwali? *erat enim magnus valde*, bo był barzo wielki y ćiężki, trudno go było ludzkiemi odemknąć śiłami. Był tam Samson ktory żelazne wysadzał bramy, był tam Dawid, ktory ćieliśtą w Goliaćie bez wielkiey trudnośći obalił wieżą; temu iednak kamieniowi nie radźić nie mogli: Owoż w dźień tryumphalnego Pana naszego Zmartwychwstania *Viderunt revolutum lapidem* uyrzeli odwalony kamień: wolne wszytkim uczyniono wyyśćie: pożarłych ieńcow, zawarta przez długi czas othłań wrocić musiała. Mowi bowiem S. Ambroży na dźisieysze pisząc święto: *Tartarus hodie, quos habet, reddit.* Oddaie dźisia wypuszcza wszytkich więźniow głęboki taras: a komuż to przypisać? wstaiącemu zmartwych Zbawićielowi; iego ręka odwaliła kamień, na nim nieśmiertelny zapisał a tytuł *manus mea excelsa facit hæc:* czego żaden przez tak wiele wiekow do kazać niemogł, tego dokazał Zbawićiel, iako Kościoł święty śpiewa. *Rex ille, rex fortissimus, mortis confractis viribus, pede conculcans tartara solvit à pœna miseros.* Biorç powtore *lapidem sanctuarii*, Kamień świątnicy. Nie może być lepszy nieba tytuł iako *sanctuarium* Swiątnica, świętę mieysce dla rezidencyi *Sancti Sanctorum* Swiętego Swiętych Boga. Był przy tey świątnicy przy bramach gornego Syonu położony kamień, żaden z naświętszych ludźi tam wstąpić niemogł: sami tylko w nim niebiescy Duchowie szczęśliwey zażywali ućiechy: widząc iednak tak wielką niebieskiego mieszkania obszerność, widząc wakuiące mieysca, życzyli aby iako nayprędzey ludźmi świętemi osadzone były, do ktorych swoim zawsze affektem lgnęli. Ale mowili: *quis revolvet lapidem*, kto odwali kamień? *erat enim magnus valde* bo był barzo wielki y nad śiły ludzkie. Nieodwalił go Moyzesz tak wielki konfident Boski, nie odwalił go Iob szczery Boski, y doświadczony w nieszczęściu przyiaćiel. stało zawsze zamknione zawalone niebo. Owoż dźisia *viderunt revolutum lapidem*, uyrzeli odwalony kamień. Dźiś bowiem za zdaniem S. Epifaniusza *audita vox fuit: tollite portas ex ipsis fundamentis, eradicate, transferte, neq; unquam posthac eas claudite:*

fly-

ſłyſzany był głos, wywalćie, zgruntu zruinuyćie wſzytkie bramy, żeby niebieſka Ierozolyma zawſze otworem ſtała. Czyiaż to ſprawa? tryumfuiącego dźiśia z śmirći Zbawićiela: on odwalił *lapidem ſanctuarii*, on na nim wiekopomny naryſował tytuł, *manus mea excelſa fecit hæc*. Czego ludźie nie mogli, Mocarze niebieſcy nieśmieli, tego moia dokazała ręka. Naoſtatek biorę *lapidem monumenti* kamień grobowy. Był ten kamień przy ſercu y umyśle wielu ludźi, bo ſię w nich wiele Mankamentow o Zmartwychwſtaniu, albo Zniedowiarſtwa, albo z niewiadomośći znaydowało. Byli tacy ktorzy oſtatniego ćiał Zmartwychwſtania nieprzyimowali, za rzecz to niepodobną ſądźili: ſtraſznym iakimśi rozum ſwoy zawalony kamieniem maiąc. Owoż dźiśia *viderunt revolutum lapidem*, ten odwalony kamień, kiedy Pan Iezus przedźiwną mocą z śmiertelnego porwawſzy ſię grobu, ożył, toż ćiało, też kośći, taż krew, taż fiſiognomia; mowi bowiem Apoſtoł 1. *ad Corinth*: 15. *Chriſtus reſurrexit à mortuis primitiæ dormientiũ, quoniã quidẽ per hominẽ mors, & per hominem reſurrectio mortuorũ*. Wſtał Zmartwych Chryſtus pierwiaſtki ſpiących, iako przez iednego człowieka śmierć na ludźie, tak przez drugiego Zmartwychwſtanie. To ieſt według S. Grzegorza Niſſeńſkiego Pan Iezus *Omni carni ad reſurrectionẽ viam aperuit:* wſzytkim do powſtania zmartwych ukazał y uſtał drogę. Inni choćiaż o Zmartwychwſtaniu przyſzłym trzymali ale iakie będźie, ile ſprawiedliwych, niewiedźieli, wielkim ich rozum niewiadomośći kamieniem był zawalony. Patrzali na tych ktorych Pan Iezus wſkrześił, y myślili ſobie: wſkrzeſzenić ći w prawdźie, á na długoż? znowu umrzeć muſzą. Umarł y ow młodźieniec Naimſki, umarł y Łazarz, á toż to będźie y przy oſtatnim ćiał Zmartwychwſtaniu? coż będą oſobliwego mieli ſprawiedliwi? owoż dźiśia *Viderunt revolutum lapidem*, odwalony ten kamień. Poznali wſzyſcy z Chryſtuſowego Zmartwychwſtania, iakie będźie innych Zmartwychwſtanie, mowi bowiem S Thomaſz de Villa nova, *Reſurrectio Chriſti noſtræ reſurrectionis exemplar*. Chryſtuſowe Zmartwychwſtanie náſzego Zmartwychwſtania wizerunk, mowi Swięty Paweł o Zbawićielu *ad Rom. 6. Chriſtus reſurgens à mortuis jam non moritur, mors illi ultra non dominabitur*. Chryſtus raz powſtawſzy nie umiera, więcey ná niego śmierć nigdy nie nátrze, toć y Błogoſławieni od śmiertelnego inſultu raz powſtawſzy, zawſze wolni będą. Powſtanąć wprawdźie y niezbożni, ále śię od śmierći niewybiegaią, bo według piſma *Sicut oves in inferno poſiti ſunt, mors depaſcet eos*. Zawſze śię nad nimi śmierć okrutna w piekle paſtwić będźie, gdyż Bogu y Niebu ná wieki umrą. Daleko od tego ſprawiedliwi, bo *ibunt in Vitam æternam*. Było po Zmartwychwſtaniu

ćiało Iezuſowe jaśnieyſze nad ſłońce, lubo ie tłumił akkomoduiąc ſię albo dogadzaiąc ludzkim oczom, kiedy ſię w poſtaći iuż ogrodnika, iuż pielgrzyma pokazował. Miało toż ćiało *Impaſſibilitatẽ* niecierpiętliwość, bo mu iuż nic złego dokuczyć nie mogło. Miało ſubtelność kiedy przez drzwi zamknione do uczniow zawitał. Miało ptzedźiwną chyżość, bez żadnego bowiem ſpracowania y trudu mogł w momencie tam ſtanąć, á raczey zalećieć, gdźie mu ſię podobáło. Też ſame wſzytkich ćiał błogoſławionych po oſtatnim Zmartwychwſtaniu przymioty będą, *reſurrectio Chriſti noſtræ exemplar.* Iakoż czego przed tym nic napiſał żaden, to S. Paweł wſzytkim do wiadomośći podaie. 1. *ad Corinth: 6.* o ſzczęśliwym ſprawiedliwych Zmartwychwſtaniu. Wſpomina *impaſſibilitatem* niećierpiętliwość, *Seminatur in corruptione, ſurget in incorruptione.* leży w grobie teraz ćiało ſkaźitelne, powſtanie żadney nie podlegaiące więcey ſkaźie. Wſpomina iaſność, *ſeminatur in ignobilitate, ſurget in gloria:* to ieſt według *Cornel: glorioſum, clarum, fulgidum,* leży teraz mizerne, nie pozorne, powſtanie chwalebne, iaſne. Wſpomina *agilitatem* chyżość, *ſeminatur in infirmitate, ſurget in Virtute,* to ieſt według tegoż Tłumacza, *potens, celer, agile.* leży teraz iak drewno ociążałe, powſtanie dźielne, prętkie, chyże. Wſpomina *ſubtilitatem* ſubtelność, *ſeminatur animale, ſurget ſpirituale,* leży teraz ćiało, iak ćiało; powſtanie duchowne, nie żebyśię przemieniło w ducha, ále że według Tertulliana, y Auguſtyna: *conformabitur ſpiritui,* będźie podobne duchowi. Iako duch teraz wſzytkie mury y ściany przenika, tak ćiało uwielbione przeniknąc może. Wiemy to teraz wſzyſcy, y nieomylną z wiary pewność mamy, á ktoż, ten kamień *lapidem monumenti* odwalił? z martwych powſtaiący Zbawićiel. On ná nim zapiſał: *Manus mea excelſa fecit hæc.* Słuſznie tedy mowić ſię może, że przy Zmartwychwſtaniu Zbawićielowym *mœror abiit, gaudii tempus advenit.* Uſtąpił ſmutek, czas weſela y pośiechy przyſzedł. Uznawamy to tryumfuiący Panie, ále ieſzcze nie zewſzytkim mowić możemy: *mœror abiit,* uſtał ſmutek, ieſt ieſzcze wielki y ſtraſzny kamień, ktory nam do pokoiu, do dobrych, ſzczęśliwych, y weſołych dni zawalił drogę, nie iednemu przy weſołym alleluja, tych opłakanych czaſow, ſmutna y okropna wielkiego piątku figura trwa, y podobno trwać dłużey będzie. O iakaby wſzytkich ſzczęśliwość była, gdyby ſię to weryfikować mogło: *viderunt revolutum lapidem:* uyrzeli odwalony kamień, otworzyły ſię do pokoiu wrota. Ty to ſam Panie uczynić możeſz, y ieżeli uczyniſz, zapiſzemy ná ſercach naſzych niezgłozowanym charakterẽ to łaſki twoiey *monumentum: Manus tua excelſa fecit hæc.* Ręka to twoia ſprawiła. AMEN.

KAZA-

KAZANIE II.

KROTSZE, ná NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

Surrexit, non eſt hîc. Marci 16.

PO ſmutnych threnach, po żałoſney dni przeſzłych całegoChrześćiáńſtwa poſturze, weſołe Kośćioł Boży ſpiewa, ba y nie raz powtarza *Alleluja*. Nie teraz ten náſtał, ále zdawna kwitnął zwyczay: mowi bowiem S. Auguſt. iż w te dni, *Alleluja nobis cantare ſolenniter moris eſt*. Alleluja weſołym głoſem y częſtym powtarzaniem śpiewać we zwyczaiu mamy. Według S: Germaná, Patriarchy Carogrodzkiego, wykładu, *Alleluja* toż ſamo znaczy, co *Venit Deus, laudate*. A zatym teraz raduiąc ſię Kośćioł Boży ſpiewa: Bog przyſzedł, Bog ſię pokazał, chwalćie. Izali teyże ſamey przy Národzeniu, albo inſzych czaſow nie trzeba powtarzać pioſnki? Mogłoby to być, ále ią dźień dźiśieyſzy iako naywłaśćiwſzą ſobie przywłaſzcza. Przy narodzeniu barźiey ſię Pan Iezus pokazał człowiekiem *venit homo*, bo iako człowiek płakał, źimno ćierpiał, iako człowiek ludzkiey potrzebował pomocy. Przy Iordanie, gdy wielkiemi ludzie do Iana kwapiliśię tłumami, miedzy nimi też y P. Iezus *venit homo*, bo iako człowiek krztu od Iana proſił. Przy tryumfalnym w Niedźielę kwietnią do Ieroſolimy wjeźdźie, *venit homo*, bo iako człowieka ná oſła wſadzaią. W dźień Zmartwychwſtania *venit Deus*, przyſzedł Bog, bo prawdźiwie Boſką na ten czas w ſobie pokazał potęgę. Skatowany przed kilą dni, zamordowany, złożony był do grobu, y śmiertelnym przywalony kamieniem. Na grobach inſzych ludźi, ta zwyczaynie inſcriptia bywa, *Hîc jacet*, tu leży. Odważny bohatyr, liczne porażaiący woyſka, mnogiemi pola uśćielaiący trupami, *hîc jacet*. leży od śmierći obalony. Doſtatkami z ſamym Crœſuſem certuiący fortunat; urodą z Abſolonem w paragon idący młodźian, *hîc jacet*, tu leży. A iakże? Nie znać w Monarchach, w dźielnych bohatyrach potęgi, bo ſię lada robactwu po śmierći obronić nie mogą, w urodźiwych urody nie maſz, nic ſię nie pokazuie, tylko ſmrod, y zgniłość. Ná grobie Zbawićielowym tę trzeba inſcriptią piſać: *non eſt hic*, nie maſz go tu. To pewnie umarłego Uczniowie porwali? iako złość Faryzayſka udawała, álbo też do inſzego przenieśli grobu? O nie: *ſurrexit* wſtał zmartwych, porwał ſię ze ſnu śmiertelnego, y w tym Boſką ſwoię ukazał potęgę, *venit Deus, laudate*. Przedźiwne ſą dźieła Boſkie w in-

ſzych rzeczach, ále w umarłych wſkrzeſzeniu, nayoſobliwſze. Mogą czaſem Czarnoxiężnicy w innych, (lubo ná pozor tylko) z ludźmi Swiętemi æmulowac cudach, iako Czarnoxiężnicy Faraonowi niegdy z Moyżeſzem æmulowali, ále w umarłych wſkrzeſzeniu, żaden æmulować nie może. Samemu ſobie tę moc zachował P. Bog: ſam ma *claves vitæ & mortis*, klucze śmierći, y żywota: á czaſem ie komu chce powierza, ále nie zewſzytkim. Wſkrześił umarłego mocą Boſką Eliaſz, wſkrześił Elizeuſz, wſkrzeſzali y inni, ale ta moc limitowana była, bo lubo wſkrzeſzali drugich, ſamych ſiebie wſkrześić, y z śmiertelney ſpony wyrwać ſię nie mogli. Wſkrzeſzał umarłych P. Iezus mocą ſwoią Boſką, ale dźiś naywięksſzy dał tey mocy dowod, kiedy ſam porwawſzy ſię z grobu, ożył, *Venit Deus, ſurrexit.* A że *ſurrexit* wſtał zmartwych, ſłuſznie w inſzym ſenśie to o nim mowić ſię może, *Non eſt hic*, Zda ſię że nie ieſt ten. Przedtym był *paſsibilis* ćierpięćtliwy. Cierpiał głod, źimno, upały, czuł ciężkie od ćierni y biczow razy. Przy Zmartwychwſtaniu *impaſsibilis* niećierpięćtliwy. Wywieray iakie chceſz Kaifaſzu furie: froż ſię iako chceſz złośći Zydowſka: choćbyś go miała w ręku ſwoich, nie byś mu iuż teraz nie uſzkodźiła. Przed tym nie bez fatygi, y utrudzenia, z mieyſca na mieyſce, od miaſta do miaſta, po głębokich puſtyniach chodzić muśiał, czaſu na to potrzebował. Teraz toż ſamo ćiało, á przećię iakby nie to, bo przymiot *agilitatis* nadprzyrodzoney chyżośći maiąc, w iednym momencie, iako duch, z iednego mieyſca ná drugie, by też nayodległeyſze przenieść ſię może. Przed tym murow, drzwi, ścian nie przenikał: teraz w ciele uwielbionym, przez drzwi Zamknione, nic ich nieruſzaiąc iako duch wchodźi: Przed tym z podobną innym ludziom poſturą: przy Zmartwychwſtaniu wſzyſtek iaśnieyſzy nad ſłońce. *Non eſt hic.* Nie ieſt ten iakby inſzy. A mogłże tego ludzkim iakim dokazać kunſztem? niepodobna. Samą Boſtwa ſwoiego mocą to uczynił. *Venit Deus, ſurrexit, laudate.* Incepta to była mocy Boſkiey nayoſobliwſzey, ktorey experiment w dźień oſtateczny, na wſkrzeſzeniu całego świata zakończy, lubo nie iednako ná wſzyſtkich. Wołał niegdy Dawid w Pal: 87. *Numquid narrabit aliquis in ſepulchro miſericordiam tuã, & veritatẽ tuã in terrã perditionis?* Iźáliż kto będźie opowiadał miłośierdźie twoie w grobie, y prawdę twoię w źiemi zguby albo utracenia? Nie ieſt to głos wątpiącego ále pytaiącego Dawida. *Perditio* zguba, utrata, według SS. Doktorow toż ſamo ieſt, co *ſepulchrum* grob. Cokolwiek bowiem kto ma, wſzyſtko do grobu wnieśiony traći: Miałeś mądrość, wymowę, traćiſz. Miałeś ſławę, powagę, popularitatem

laritatē, traćiſz. *Sepulchrū, perditio.* A możeſz kto *narrare miſericordiā & veritatē in perditione*, miłośierdźie y prawdę opowiadać w zgubie? że ſię to, co zginęło przywroći? Muſi to być, muſi. Będą wyznawali prawdę wſzyſcy, bo wſzyſcy, źli y dobrzy, w dźień oſtateczny z śmiertelnego otrząſnąwſzy ſię popiołu, prawdźiwie, wtymże á nie innym ćiele, w ktorym teraz ſą, powſtaną żywi. Prawdę zaś y miłośidźie będą wyznawali ſami ſprawiedliwi: bo y ći, ktorych okrutnemi Tyranni mordowali katowniami, y ći ktorzy w iakichkolwiek zoſtawali bolach, *reſurgent in gloria*, powſtaną w chwale. Iakob nazwany *interciſus* dla tego, że był na ſztuki rozśiekany *Surget in gloria.* Iob wrzodami oſypany, ćierpliwie iednak te znoſzący ſtoſy *Surget in gloria* powſtanie w chwale. Zabrzmią chwalebne miłoſierdziu Boſkiemu dźięki, że prac, trudow, bolow ich nie zapomniał, ále zbolałe, ſkatowane ćiało ich, nie tylko ożywi, ále też ożywi *ad gloriam* na chwałę podobną chwale ſwoiey, ktorą miał przy zmartwychwſtaniu. Y toć to ieſt, co naybarźiey Swiętych ćieſzyło przy śmierći. Plato Opat Olympu, po wygnaniu, więźieniu ciężkim, rozmaitych utrapieniach za wiarę poniesionych umierając 4. dnia Kwietnia, y ſam ſpiewał, y około ſtoiącym toż ſamo ſpiewać kazał. *Reſurgent mortui qui ſunt in monumentis, letabuntur, qui ſunt in terra*: Powſtaną umarli czaſu ſwego z grobow, y będą ſię weſelili, ktorzy teraz głęboko w ziemi zagrzebieni leżą, ponieważ ożywſzy, pokażą ſię w chwale *configurati claritati corporis Chriſti* na wzor uwielbionego, y iaſnego Iezuſowego ćiała. Nad Męczeńſkiemi grobami te zwyczaynie piſano ſłowa, niby ich oſtatnie przy śmierći weſele wyrażaiąc: *Expectamus hic beatā requiē, & beatā reſurrectionē.* Oczekiwamy tu błogoſławionego Zmartwychwſtania, a potym błogoſławionego odpoczynku. Dla tey podobno przyczyny, przy pogrzebie wiernych, na pierwiaſtkach Kościoła świętego ſpiewano Alleluia: iakoby mowiąc *Venit Deus, laudate.* Wyſzedł z grobu, zmartwych Pan ktory iako ſiebie ſamego mocą Boſką ożywił, tak tąż mocą w dzień oſtateczny nam żywot przywroći ná chwałę. Powtarzayciesz y wy AA. weſołym ięzykiem, z reflexią dobrą *Alleluia Deus venit, laudate.* Bog wyſzedł z grobu, Bog wćielony Zmartwych powſtał, bo y my powſtaniemy. Ale czy na wzor iego? czy *configurati corpori claritatis Chriſti?* Mowi S. Cyrillus *Hieroſ: cath.* 18. *Excitabitur juſtus & corpus accipiet cæleſte. Excitabitur peccator, & corpus accipiet æternum, quo ſufferre poſsit pœnas peccatorum.* Powſtaną ſprawiedliwi, y pokażą ſię w ćiałach prawie niebieſkich, ktore za żywota niegdy trapili, nazbyt im dogadzać niechćieli: Powſtaną nieſprawiedliwi, wezmą ćiała wieczne, bo ich więcey śmierć nie umorzy,

umorzy, wezmą ćiała, iak węgl czarne, w ktorych cierpieć ná wieki muſzą, iż ie za żywota pieśćili, więcey im, niż godźiło śię pozwalali. Bądźmyż teraz *in numero juſtorum*, w kompućie ſprawiedliwych, a tak z ſprawiedliwemi powſtawſzy, pokażemy śię w chwalebnym, w niebieſkim ćiele, y beż końca chwałę daiąc niebieſkiemu Barankowi będźiemy ſpiewali *Alleluia* Amen.

KAZANIE I.

NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Surrexit Dominus verè. Lucæ 24.

Reſurrectio cum immutatione. Zmartwychwſtanie z odmianą.



Iakożby śię ná te nie zadźiwić ſłowa AA. *Surrexit Dominus verè?* Wſzakći y wczora, P. Iezus, dźielną śmierći zwyćięzywſzy potęgę, prawdźiwie z śmiertelnego powſtał lochu, á przećię po proſtu tylko napiſano *Surrexit*, á dźiś *cum addit*: *ſurrexit verè*, wſtał prawdźiwie. Podobno ſłábe były, dńia wczorayſzego, Zmartwychwſtania Páńſkiego dowody? *Surrexit.* czemu? bo *non eſt hîc.* A coż to za argument. Zęgo niemaſz w grobie, dla tego Zmartwychwſtał? Mogli nábożni ludźie ćiało umarłego P. Iezuſa za reliquie rozebrać. Mogł Iozef z Arimathyi, do iakiego wſpanialſzego przenieśść grobu. Drugi argument. *Mulieres regreſſæ à monumento, nunciaverunt hæc omnia illis undecim.* Niewiaſty powroćiwſzy od grobu, z weſelem wielkim głoſiły: Zyie Pan, miałyśmy wizye, widziałyśmy Aniołow ktorzy nam powiadaią *Surrexit Chriſtus* Zmartwychwſtał Chryſtus, á Apoſtołowie co na to? *viſa ſunt ante illos, ſicut deliramentũ verba illa, & non crediderunt illis*, za bayki za wymyſły niewieśćie poczytali, y nie uwierzyli. Dźiś zaś dowodny Zmartwychwſtania Páńſkiego argument: *Apparuit Simoni.* Pokazał śię Piotrowi głowie wſzyſtkich Apoſtołow, Piotr mowi *Surrexit*, Toć tedy *ſurrexit Dominus verè.* Aleć podobno dla taiemnicy te S. Ewangeliſta napiſał ſłowa, że nie każde zmartwychwſtanie bywa prawdźiwe. S. Paweł 1. *ad Cor.* 15. mowi *Myſteriũ dico, Omnes reſurgemus, ſed non omnes immutabimur.* Wſzyſcy wſtaniemy, ale nie wſzyſcy odmieniemy śię. A dla Boga S. Apoſtole, wżdyć to ieſt *Principium* y niby *axioma Philoſophicum. Non poteſt eſſe tranſitus à non eſſe ad eſſe, ſinè mutatione entis intrinſeca*, Ktokolwiek zmartwych powſtaie, czyni *tranſitum à non eſſe viventis, ad eſſe viventis*, toć tedy muśi być *mutatio intrinſeca* w nim,

odmiana

odmiana wnętrzna. Nie ſłuchaiąc tego Apoſtoł, wſwoi ſtoi przedśięwźięćiu: *Omnes reſurgemus, non omnes immutabimur.* Wſzyſcy wſtaniemy, ale śię nie wſzyſcy odmieniemy, a zatym nie wſzyſcy prawdźiwie wſtaniemy. Ktoraż to ieſt *reſurrectio cum immutatione*, zmartwychwſtanie z odmianą? obaczmy na teraźnieyſzym kazaniu, y toż ſamo do duchownego ſtoſuymy zmartwychwſtania. Ad M. D. G.

TRoiakie niektorzy Autorowie upatruią Zmartwychwſtanie *Reſurrectionem imaginariam, temporariam, noviſſimam.* Zmartwychwſtanie, obłudne albo fantaſtyczne, zmartwychwſtanie doczeſne, zmartwychwſtanie oſtatnie. Do regeſtru zmyślonych należą, owe ſtarych Poganow matactwa, ktorzy o ſwoim z grobu powſtaniu, albo ſzczęśliwym z piekła powrocie, głupiemu prawili poſpolſtwu, oczym Origenes w ſwoich wſpomina Xięgach, u Fulloniuſza (*) *Finxerunt Paganorum multi ſeſe vel reſurrexiſſe, vel ab inferis rediiſſe, poſtquam diu latuerunt, Pythagoras in Italia, Zamolxis eius famulus apud Scythas, Orpheus apud Odryſios, Proteſilaus apud Theſſalos, Hercules apud Tænaros. Rampſinitus, apud Ægyptios auſus mentiri ſeſe teſſeris Cereri colluſiſſe, donoq; apud inferos aureũ mantile accepiſſe.* Kryli śię niektorzy po zapadłych kątach długo: Pythagoras we Włoſzech: &c a potym znienacka pokazawſzyśię, zmyślali że wpiekle byli, y z grobow cudownie wyſzli. Rampſinitus u Ægypcyan, śmiał bezecnie kłamać, że z Cererą w koſtki graiąc, rękznik złoty wygrał. Fantaſtyczne zaś zmartwywſtanie należy na tym, kiedy kto przez Nekromnacye, czary y guſła, żywym śię pokazuiąc, oczy ludzkie łudzi, a w rzeczy ſamey umarłym, y zgniłym trupem ieſt. 1. *Reg:* 27, Po śmierći Samuela Proroka, kiedy wſzytkie iuż Boſkie, weſpoł znim uſtały oracula, wyprawuiąc śię Saul na woynę, a chcąc mieć pewną o przyſzłych ſucceſſach wiadomość, poſzedł do iedney czarownice albo wrożki, proſząc aby mu Samuela wſkrześiła. Zezwoliła na prożbę. Iedna raza po odprawionych ſwoich babſkich ceremoniach wołać ſtraſzliwie pocznie. Spyta Saul. *Quid vides?* odpowie: *Deos vidi aſcendentes de terra.* Spyta daley Saul. *Qualis eſt forma ejus?* Co za poſtać ich? odpowie, *Vir ſenex amictus pallio.* Choć to wrożka, przećię mądra, bo ſtarcow do porady, o rzeczach poważnych wzywa, gdyż *ratio, conſilium, in ſenibus eſt.* Młodym daie pokoy, wiedząc dobrze, że *imberbis Apollo*, zwłaſzcza ktory miedzy Muzami śiedźi, nie wiele o Rzeczypoſp. poradźi. Co to ieſt że tęż ſamę oſobę, raz Bożkiem, drugi raz człowiekiem nazywa? *Dii aſcendentes. Vir ſenex.* Takći to, tak. Mowi P. Bog do Sędźiow, do Urzędnikow, *Dii eſtis vos.* Ale kiedy ći Bożkowie, ſą *Dii de terra*, barźiey w źiemię niż w Statut patrzą, bar-

(*) Excurſ. ad 1mi Machab: c. 18.

barźiey, śiç na *fructus terræ, danaria* korupcye aniżeli na ſprawiedliwość y prawa zapatruią, prętko tytuł Boſki ſtracą: Lada baba, ich názowie *Vir*, człowiek nieſprawiedliwy, łakomy. *Vir amictus pallio*, ſiedźi na urzędźie, żeby śiç połatał *Vidi Deos aſcendentes de de terra.* Podobno miedzy temi Bożkami była *Prawda*, boć to *Veritas de terra orta eſt.* Wſtaie z źiemi prawda, ále *cum pallio* w płaſzczyku. A ktoż teraz powiedźieć beśpiecznie może *nudam veritatem?* trzeba ią w iedwabie albo w bawełnę, uwiiać, nim śię do Pańſkich przedrze uſzu. *Dii aſcendentes de terra, vir ſenex & amictus pallio.* Bywa to częſto, że drugi z ſwoiey ubogiey ſubſtancyi, ledwo ma *pallium*, wiotchą łachmanę, żeby ćiało ſwoie mizerne przykrył: niechże go potym z źiemie fortuna podnioſzſzy między źiemſkie poſadźi Bogi, alić tu, iaki taki, ieden z zazdrośći, drugi z wielkiego podźiwienia mowi: *Dii aſcendentes de terra.* Takie P. Bogu reſuſcitacye czynić na świećie nie nowina, według Pſalm: *ſuſcitans a terra inopem, ut collocet eum cum principibus populi ſui:* Bywa y to, że śię drugi pokazuie *Deus aſcendens* patrząc na iego fantazyą, każdyby powiedźiał, że u tego tyśiące dyſzą, właśnie mu być urzędnikiem wielkim, a ono cała iego ſubſtancya, *amictus pallio*, cokolwiek zbierze z pola, z piora, z gęby, wſzytko na grzbiet obraca. Aleć ten Bog był Samuel, iako znać z dalſzego piſma S. contextu, *Samuel* znaczy, *poſitus a Deo* Kogokolwiek P. Bog na iakim urzędźie, zwłaſzcza duchownym ſtawia, ten ma być w opinii ludzkiey *Deus aſcendens*, powinniśmy, y uznawać, y ſzanować go, iako na mieyſcu Bożym śiedzącego, á choć też iakie obaczyſz defekta, niech będźie *Deus cum pallio*, pokryy to mądrą diſſimulacyą: nie trąb złośliwie przed drugiemi, bo to bez grzechu być nie może: á iako ciężſza ieſt *prævaricatio*, mowić co przećiw Bogu, aniżeli przećiw bliźniemu, tak ćięſzſza ieſt cenſura Przełożeńſtwa duchownego, ániżeli proſtego człowieka. Yta rzecz godna uwagi: ktokolwiek ieſt *poſitus a Deo*, z woli Bożey na urzędźie poſadzony, ten ieſt prawdźiwie *Deus aſcendens*; rośćie w powagę, w reputacyą, w cnotę, bo mu Bog z ſwoim błogoſławieńſtwem y pomocą oſobliwą aſsiſtuie: ále kto przez fakcye, wykręty, corruptie, eminencyi ſzuka, ten nie ieſt *aſcendens*, ale raczey *deſcendens*, iako Poéta ſwoim wyraźił wierſzykiem. *Tolluntur in altum ut caſu graviore ruant.* Tłumacze niektorzy Piſma S. za świadectem Fulloniuſza, rozumieią; że wſkrzeſzenie tamto Samuelowe, niebyło prawdźiwe, ale fantaſtyczne, bo áni Czarownica, áni ſam czart, może kogo prawdźiwie do żywota przywrocić, ſam P. Bog, *Dominus vitæ & mortis*, iako człowieka, zabić, umorzyć, tak też ſam ożywić może, y komu tey udźieli mocy

ii mocy. A za tym y owo zmartwychwſtanie Samuelowe było fantaſtyczne. Zdał ſię żywym, w rzeczy ſamey był umarłym, *Reſurrectio ſinè immutatione.* Tey reſurrekcyey obłudney, korreſponduie pod ten czas, fantaſtyczne niektorych na duſzy zmartwychwſtanie. Był y gnił nie ieden w ſmrodliwym grobie, ktory S. Auguſtyn pokazuie, *Quis eſt tumulus tuus, niſi mali mores?* Wſtaiemy iednak niektorzy z tego grobu, kiedy dość czyniąc przykazaniu kościelnemu, o ſpowiedźi y kommuniey wielkonocney, nietylkośmy grzechy naſze przed Kapłanem wyznali, áleśmy ſię też ciałem Pańſkim p oſilili, tak dalece, że ktorzy na nas grzeſzących z indignacyą przed tym patrzali, teraz nas pokutuiących widząc, z wielkim weſelem mowią: *Dii aſcendentes de terra.* Ale ci *Dii cum pallio,* Bożkowie w płaſzczyku, a to dla tego, żeśmy tylko żal powierzchowny, bez wnętrzney kompunkcyey y ſerdecznego obrzydzenia mieli. Nie uczyniliśmy mocnego w ſercu naſzym przedśięwźięćia, nie wracać ſię nigdy do grzechu ćiężkiego: taż ſama chuć do ćieleſności, łakomſtwa, y innych ſzkarad przy ſpowiedźi była, taż po ſpowiedzi zoſtała, ktora ſię y przed ſpowiedzią była mocno wkorzeniła. Tacy podobni ſą owemu kotowi, ktorego nie raz S. Grzegorz Turońſki ná kazaniach wyprowadzał, aby ſwoich katolikow, w podobney kochaiących ſię obłudzie, zawſtydźił. * Biały kot, wpadſzy trefunkiem w naczynie atramentu pełne, wſzytek ſię umazał: zbiegły ſię myſzy, á diźwuiąc ſię nowey kota ſwoiego poſturze, gdy rożne wymyſłały przyczyny nieſpodzianey odmiany; powiedziała iedna ſtara myſz: za pokutę, że nas ſzarpał, zabijał, jadł, kot puſtelnikiem zoſtał; iuż ściſłą przyiął regułę, y mięſa ſię ieść zarzekł. Uradowały ſię wſzyſtkie z tego diſkurſu, y na to z ſwoim przypadły zdaniem; alić kot kotem, bo gdy ſię ubeſpieczyły myſzy, miedzy nie ſkoczywſzy, większą nad inne czaſy uczynił klęſkę. Prawdźiwa tych figura, ktorzy *reſurgunt phantaſticè*; rozumiałbyś, ná iego dobre ſprawy patrząc, że ſię ſzczerze z P. Bogiem przeiednał, y prawdźiwie ſię ná ſumnieniu odmienił, á ono *reſurrectio ſinè immutatione,* Zmartwychwſtanie bez żadney odmiany, z powierzchowną pokuty nieprawdźiwey ſukienką, kot kotem, lew lwem, wilk wilkiem. Drugie Zmartwychwſtanie doczeſne, *reſurrectio temporaria,* kiedy kto prawdźiwieć z ćiemnego powſtaie grobu, ale do czaſu, bo znow muſi dekret śmiertelności wypełnić, y duſzę ſwoię Bogu w ręce oddawſzy, ciało do źiemi ſprowadźić. *Reliqui omnes, licèt verè reſurrexerunt, morti obnoxii è tumulo ſurgunt, unde non tam viventes, quàm viva cadavera dici poſſunt: à vitæ enim*

* Loha. tit. Hypocriſis.

recuperatione cadaverascunt, & in matricem pulverem abire incipiunt. mowi *Celad: in Com: in Esth:* Dziwne było syna wdowy Naimskiey, corki Iaira, Łazarza, wskrzeszenie. Dziwne było S. Paphnutiusza Męczennika na 4. części rozciętego, wskrzeszenie, bo sam P. Iezus z orszakiem Anjołow z nieba zstąpiwszy, owe członki rozcięte, skleił, mowiąc: *Manu meâ primum hominẽ formavi, eadem illa manus instaurat te nunc electum meum.* Potym tchnął w niego, y doskonale ożywił. Dziwne było y owego Slachcica niewinnie zabitego nad śmiercią zwycięstwo, kiedy za modlitwą S. Udalryka, głowa przed rokiem ucięta, z ciałem się spoiła, y ow zabity, zywy powstał. Ale coż? *resurrectio temporaria,* ci wszyscy do czasu ożywieni, znow umrzeć, y znow się w proch obrocić musieli: *non tam viventes quàm viva cadavera, & resurrectio sinè immutatione,* takie Zmartwychwstanie, żadney w nich nie uczyniło wewnątrz odmiany, taż dusza, toż ciało skaźitelne, y śmiertelne, *vetus homo,* wszystkie dawne *qualitates,* y przymioty. Temu zmartwychwstaniu znayduie się podobne na duszach ludzkich teraz zmartwychwstanie. Izaliż mało takich iest teraz ludźi, ktorzy z grzechowego nie fantastycznie, ale prawdźiwie wychodzą grobu, prawdźiwie pokutuiąc, y nie zmyslonemi, ale z serca pochodzącemi, złości swoie obmywaiąc łez potokami? Ale coż? *resurrectio temporaria,* do czasu zmartwychwstanie, bo z tym wszytkim okazyi do grzechu prowadzących, albo od siebie, albo z domu swego nie oddalaią, á zatym są *mortales,* śmiertelnemi, bo śmierć przy sobie maią. S. Paweł, 2. *ad Cor.* 9. pisząc, mowi: *Responsum mortis est in nobismet ipsis.* Respons śmierci iest w nas. Co to iest respons śmierci? czy to korrespondencye miewał S. Paweł z śmiercią, on do śmierci, śmierć też do niego listki pisała? Nie było za co wtey mierze ganić Apostoła, bo lubo według Grammatykow śmierć iest *alterius sexûs,* nie zgorszyła go iednak listkami swemi, y owszem szczęśliwa taka korrespondencya, kto o śmierci, o wieczności, nie o amorach, y innych nieprzystoynościach, wierszyki pisze, affekty wkłada. O miłeż mu będźie *responsum mortis!* kiedy śmierć drugim straszliwa, iego pocieszy, y o prętkim korony osiągnieniu upewni. Wtym liście S. Paweł skarży się na Demetryusza iakiegoś bankierza Dyany w Azyey, ktory straszliwy był na niego wzruszył tumult, y w wielkie wdał zdrowia nibespieczeństwo. Więc się podobno radźił przyiaciół y uczniow swoich, co z tym zapamiętałym człowiekiem czynić? á oni mu snać iednostaynie odpowiedzieli: Masz moc Bożą wręku, iako Piotr Ananiasza śmiercią, tak ty skarz Demetryusza, niech się nauczy, iak to z sługami Bożemi zadźierać. A Paweł to usłyszawszy zawołał: *Responsum mortis!*

nie po

nie po Chrześćiańsku radźićie, nie tylko zabijać, ale y śmierći życzyć nieprzyiaćiołom niegodźiśię. Nie inaczeyby mi Poganie, y Bałwochwalcy radźili. Tłumaczy Cornelius że to S. Paweł o sobie mowi. *Mihi de statu vitæ cogitanti, respondet mens & cogitatio: Moriendum.* Kiedy myślę, co też że mną będźie, odpowiada mi myśl: *Moriendum*, Umrzeć. Nie zasadzayśię Pawle ná tym, że listy uczone piszesz, *Moriendum*: nie ubespieczayśię, że do trzećiego chodźisz w gośćinę nieba, *moriendum*. Ieślisię o kim te słowa werifikować moga, iako o tych, ktorzy okazyi do grzechu, mężnie y zaraz po spowiedźi uczynioney nie oddalaią, *Responsum mortis, est in nobismet ipsis.* Coż inszego bowiem przez wielkonocną spowiedź, y Kommunią czyniemy? tylko piszemy, *literas deprecatorias*, listy pełne submissyi do P. Boga, przepraszaiąc iego urażony Majestat, y w większym go mieć napotym respekcie obiecuiąc: a P. Bog przez swoie, ná rozumie nászym wzbudzone dictamina odpowiada, *Moriendum*! Przez tę osobę, ktorą w domu chowasz, przez tę osobę do ktorey zaraz po spowiedźi idźiesz, przez to posiedzenie, ktorego śię nie strzeżesz, przez tego kompana, do ktorego lgniesz, *Moriendum*! umrzesz. Piszemy do nieprzyiaćiela dusz naszych bespiecznym stylem, *Abrenuntio*, wyrzekam śię wszystkich spraw twoich szatanie: á szatan co? miasto odpisu, dumną nam czyni odpowiedź, *Novissima erunt peiora prioribus.* Ufasz nazbyt, że masz *domum scopis mundatam*, żeś umiotł y oczyśćił sumnienie, wnet ia z moią do ćiebie zawitam drużyną, *assumet 7. nequiores se*, mam ćię bowiem za co ująć? ieszcze iest w domu twoim śidło, iest śieć śmiertelna, odktorey seraficznemi nie ulećisz skrzydłami. *Resurrectio sinè immutatione*, nie uczyniło potrzebney to zmartwychwstanie odmiany, iako byłeś, tak y teraz iesteś *filius mortis*, Syn śmierći, tylko co nie umrzesz, *Respõsũ mortis est in vobismetipsis.* Trzecie iest zmartwychwstanie ostatnie, *resurrectio novissima*: ktore wszystkich ná dźień ostatni czeka po owym feralnym traby Anjelskiey dźwięku: *Surgite mortui.* To samo zmartwychwstanie iest *cum immutatione*, z odmianą. Tak kowiem wstaniemy, że żadnych reliquij śmierći w sobie nie zostawiemy, iako Apostoł świadczy: *Oportet corruptibile hoc, induere incorruptionem, & mortale induere immortalitatem.* Znaczna odmiana, czego nigdy w człowieku nie było, to wten czas będźie: śmiertelny, stanie śię nieśmiertelnym, skaźie podległy, stanieśię nieskaźitelnym: á lubo śię to y ná Synow potępienia ściąga, bo y oni żyć ná wieki w piekle będą, y choć by tyśiąc razy śmierći wzywali, nigdy śię iey niedowołaią. iednak ten ich nieszczęśliwy żywot, raczey śię wieczną ma nazwać śmiercią, iako S. Augustyn *Enchiridii c. 29.* mowi: *Non est*

vera vita, niſi ubi feliciter vivitur, ubi autem infelix mori non ſinitur, ſecunda mors dicitur: ale naybarźiey ta odmiana, ta *qualitas* nieśmiertelności, Zmartwychwſtaniu ćiał błogoſławionych, y na chwałę wieczną przeyrzanych quadruie, według Doktora narodow tamże mowiącego, *ſeminatur in corruptione, ſurget in incorruptione, ſeminatur in ignobilitate, ſurget in gloria, ſeminatur in infirmitate, ſurget in virtute:* z ktorych ſłow impet biorąc *Anſbertus* mowi: *Ex recepta carnis incorruptione, nihil ex vetuſtate prioris vitæ in electis remanebit:* Po. wźiętym ćiele nieſkaźitelnym, nic niebędą mieli wybrani, z przeſzłego śmiertelnego żywota. Ta nieśmiertelność będźie naprzod *ab extrinſeco,* z woli y dekretu Bożego tak ſtanowiącego, aby przyiaćiele iego, żadney przez śmierć nigdy nie podlegali ſkaźie. Będźie też *ab intrinſeco,* bo te *qualitates* przećiwne, y w nas zawſze walczące, *Calor & humor,* ćiepło y wilgotność, (z ktorych gdy iedna drugą zwyćiężyi, wielkie na zdrowiu alteracye, y śmierć ſamę przynoſzą) po zmartwychwſtaniu oſtatnim, będą ſobie przyiazne, y piękną ſkonfederowane zgodą, a zatym żadnego, ćiała naſze, od nich ſię nie będą obawiały niebeſpieczeńſtwa. *reſurrectio cum immutatione.* Takie zmartwychwſtanie było Pana Iezuſowe, *reſurrectio noviſſima, reſurrectio cum immortalitate.* iako Apoſtoł świadczy: *Chriſtus reſurgens ex mortuis, jam non moritur, mors illi ultra non dominabitur.* Dla tego go też na drugim mieyſcu nazywa *primum ex reſurrectione mortuorũ,* pierwſzego ktory prawdźiwie zmartwychwſtał; daie racyą Oekumenius tłumacząc pomienione ſłowa *primus hic reſurrexit verè, qui amplius non moreretur; alii enim ſive per eum, ſive per Diſcipulos, ſive per Prophetas reſurrexerunt rurſus morituri:* Temu zmartwychwſtaniu korreſponduie Duchowne w ludziach zmartwychwſtanie, *reſurrectio noviſſima, reſurrectio cum immutatione,* zmartwychwſtanie oſtatnie, y z odmianą, a to ieſt, *reſurrectio cũ immortalitate,* zmartwychwſtanie z nieśmiertelnością, gdy człowiek powſtaiąc z grzechu, taką czyni ná ſumnieniu ſwoim odmianę, że iako o śmierći ná duſzy, tak też o drugim nie myśli nigdy zmartwychwſtaniu: czego zaś żeby dokazał, y w ſwoiey ſię mocno ugruntował nieſkaźitelności, wſzyſtkie *mortis reliquias,* z ſerca ſwego y z domu ruguie. A coż to ſą *mortis reliquiæ?* okazye do grzechu prowadzące. Te ſą nieſzczęśliwe śmierći oſtatki, ktore wſobie maią *reſponſum mortis,* zawſze śmierćią grożą. Y ktokolwiek czyniąc przez prawdźiwą ſpowiedź na duſzy ſwoiey odmianę, nie uczyni odmiany w mieyſcu, w konwerſacyach, w funkcyach niebeſpiecznych, ten nigdy ſobie prawdźiwie napiſać niemoże: *Surrexi verè.* Uważże Chrześćiańſki człowiecze, iakie też u ćiebie przy chwalebnym Chryſtuſowym Zmartwychwſtaniu,

na duſzy

ná duſzy powſtanie. Nie rozumiem áby wkim była *reſurrectio phantoſtica*, boby to wielkie ſzaleńſtwo było, żałować po wierzchu *quoad ſpeciem* za grzechy, brzydzić ſię niemi, a w ſercu mieć wolą do grzechu. Lepiey do ſpowiedźi nie chodźić, niż takie czynić z P. Boga igrzyſko. Za nic Sakramenta, kiedy kto ſzukaiąc oſwobodzenia ſumnienia ſwego, nowe wkłada świętokradztwa na duſzę kaydany. Ale wiele ieſt takich, ktorzy *reſurgunt temporariè*, powſtaią na to, żeby z nowu w krotce pomarli, bo po uczynioney prawdźiwey ſpowiedźi, nieoddalaią od ſiebie, coby oddalać mieli, tam ugęſzczaią gdzieby ugęſzczać nie mieli. O takich pięknie może ſię powiedźieć, co *Hartung in Philippicis*, napiſał. Wczora mowili *Gloria Patri* Chwała Oycu żeśmy ſię na żywot wieczny odrodźili: Dźiś mowią *Gloria Filio* Chwała Synowi, żeśmyſię we krwi iego obmyli: Iutro będą mowili, *Gloria Spiritui S* Chwała Duchowi S. żeśmy ſię przez łaſkę jego poświęcaiącą poświęcili: a potym co? *ſicut erat in principio*. Iak było ná początku, znow grzech, obraza Boſka, śmierć na duſzy. Nieſzczęśliwe Zmartwychwſtanie. *Nequaquam prodeſt illico extinguendum lumen accendi, nec juvat aliquid illuceſcere, quod ipſo ortu habeat occaſum, aut ad hoc habere initium viventis, ut poſsit habere finem morientis.* mowi *Salvian9*. Co za pożytek na to ſzczegulnie zapalać ſwiecę, áby ią zaraz zgaśić? na to brać początek żywota, żeby zaraz umrzeć? Raczey ná wzor zmártwychwſtałego Iezuſa ſtaraymy ſię, żeby była w nas, *reſurrectio noviſsima cum immutatione, cum immortalitate*: tak powſtawaymy z grzechow, żeby zewſzech miar była wnas odmiana na żywot wieczny, żeby nie tylko ludźie, ále ſam nieprzyiaciel duſzny, patrząc ná wſzytkie okoliczności ſpraw naſzych, tey wnieść niemogł illacyi, *moriendum*. S Marek, y S. Łukaſz, po zmartwychwſtaniu, tym oſobliwie P. Iezuſa tytułuią imieniem: *Nazarenus* á to dla tego, żeby pokazali, (iako niektorzy ſubtelnieyſzy upatruią Tłumacze) że ſię P. Iezus prawdźiwie od śmierći oddźielił. To bowiem ſłowo *Nazarenus*, nie tylko znaczy *floridus*, ale też *ſeparatus*. Badźmyz teraz y my prawdźiwie Nazareni, oddźieleni ſczerze y ſtatecznie od śmierći, ktora nam odpowiedź dumną czyni, w okazyach grzechowych, przy nas zoſtaiących: Oddźielaymy ſię *á carne & ſanguine*, od ſamych krewnych, y powinowatych, ieśli nam ſą przeſzkodą do zbawienia. Oddźielaymyſię od Pana niewiem iak dobrego, od Pani niewiem iak dobrey, ieślisię boiemy iakiego ná duſzy upadku. Rozćinaymy wſzytkie przyiaźni związki, ieśli będą okazyą więzow grzechowych ná duſzy naſzey. Piſze X. Nadaſi, iż ieden po uczynioney prawdźiwey ſpowiedźi, i-

tuſzyć,

dac przez miaſto, gdy ſwoię ſpotkał inamoratkę, nietylko czapki ruſzyć, ale ſpoyrzeć ná nię niechiał. Zdźiwi ſię ona, y dogoniwſzy go, zawoła: *Ego ſum illa.* On żywą maiąc ſadu Bożego, y łaſki przez ſpowiedź przywroconey pamiątkę, z wielką odpowiedział gorliwością. *Sed ego non ſum ille.* Ale ia nie ieſtem ten, ktory przed tym. Powſttałem z grzechu z wielką odmianą. Byłem niewolnikiem ſzatańſkim, teraz ieſtem ſynem Bożym: leciałem iak kamień do piekła, teraz chcę lecieć iak ſtrzała do nieba. Dayże P. Iezu wſzytkim teraz do ćiebie prawdźiwie nawroconym podobną rezolucyą, áby wſzyſcy *noviſſimè* oſtatni raz z grzechu powſtawſzy, wſzytkim potym odpowiadali okazyom, przez ktore ſzatan do zguby prowadźić będźie: *Non ſum ille*, nic we mnie ſtarego nie maſz, inżem ſię tak od śmierći, y od okazyi śmierćią grożących oddalił, że do nich nigdy powracać niechcę, przez zaſługi tryumfującego w ćiele z śmierći Chryſtuſa Amen.

KAZANIE II.

Ná PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Tenebantur oculi eorum, ne agnoſcerent eum. Lucæ 24.

Trudny do poznania po Zmartwywſtaniu P. Iezus.

PUſzczayże ſię tu w poniedźiałek w drogę AA. Oto Uczniom Pańſkim dźiś barzo krotka, bo do Emmaus tylko, za mil dwie, nie powiodła ſię peregrynácya. Alboż to nie wielkie ich potkało nieſzczęśćie; że ſię z Panem z ſzedſzy, rozmawiáli z nim, w oczy mu podobno zaglądali, á przećię go nie poznali? *Tenebantur oculi eorum, ne eum agnoſcerent.* Zbiia mię iednak ztego ſenſu dźiſieyſza Ewangelia, ktora żadney o poniedźiałku nie czyniąc wzmianki, mowi: *Duo ex illis ibant ipſâ die in caſtellum, nomine Emmaus.* Dway tylko z liczby wſzytkich Uczniow, ſzli do Emaus tego dnia, to ieſt według naſzego *Corn: Dominica Paſchatis, qua reſurrexit Dominus.* Toć nie Poniedźiałek winny? wkimże tedy wina, że P. Iezus po zmartwychwſtaniu ſwoim, ieſt trudny do poznania? Obaczmy ná teráźnieyſzym kazaniu Ad M. D. G.

SWięty Auguſtyn tego ieſt mniemania, że ſzatan mgłę Uczniom w oczy puścił, żeby Chryſtuſa nie poznali. Bolała go ſnać wielka ćiáła Chryſtuſowego po wſkrzeſzeniu chwała, ktorey zayzdroſzczając, na to wſzyſtkie ſwoie obrocił ſztuki, áby iey oko ludzkie nie doyrzało:

nie doyrzało. Kiedy Zbawiciela męczono, y ciało iego, pod ręką okrutnych siepaczow na sztuki padałosię, całą zwołał na ten żałosny widok Hierosolymę. Kiedy zaś Pan Iezus z swoią po zmartwychwstaniu, miałsię przed światem manifestować chwałą, nie tylko Pharyzeuszom, ale też Uczniom złośliwy zdrayca ćmi oczy. Inni zaś tłumacze Pisma S. składaią przyczynę na samego P. Iezusa, fundament biorąc z słow S. Marka, ktory tęż samę krociuśieńkim stylem historyą opisuiąc mowi. *Ostensus est illis in alia effigie.* Ale tu rośćie u niektorych quæstya. Izali P. Iezus po swoim zmartwychwstaniu insze miał twarzy lineamenta, y dawną odrzuciwszy figurę, iako twarz pięknieyszą tak też staturę większą wziął na się? Odpowiada na to Doktor Anjelski: *Nemo putet Christum sua resurrectione, vultûs sui effigiem immutasse:* ba y innych Doktorow iest zdanie, że żadney substancyalney w ten czas nie było na ciele Iezusowym odmiany. Czemuż? bo ciało to święte nic w sobie nieproporcyonalnego, nieporządnego, niepięknego nie miało, ponieważ ie iako mogł naylepiey swoią Duch S. mądrą y przezorną w żywocie N. Panny uformował ręką. A zatym gdyby teraz P. Iezus odmienił, zdał by się poprawować dźieło y sprawę Ducha S. Była iednak accidentalna, albo przypadkowa odmiana, dla tego, że ciało Iezusowe nowych, á samym ciałom chwalebnym przyzwoitych nabyło własności, to iest, *agilitatem, claritatem, subtilitatem, immortalitatem.* Y w tym sensie pomienione S. Marka trzeba brać słowa, *Ostensus est illis in alia effigie:* zwłaszcza że Sewerianus u S. Thomasza mowi: *Mutatur Christi effigies, dum ex mortali efficitur immortalis.* A zatym nie dźiw, że przy takiey twarzy odmianie *tenebantur oculi eorum, ne agnoscerent eum.* Ale S. Hieronim omawiaiąc Zbawiciela, całą ná oczy Uczniow składa winę. Powiedziawszy bowiem, *Quomodo non cognoscebant eum in itinere, si ipsum habuit corpus, quod ante habebat?* Czy podobna, żeby trudne było Chrystusa w drodze do Emmaus poznanie, ponieważ tęż samę twarz y ciało miał w ten czas, ktorą przed umęczeniem? potym przydaie: *Cognoscere igitur & non cognoscere, oculorum fuit, non ejus, qui videbatur,* Poznawać tedy albo nie poznawać, oczu iest wina, nie tego, ná ktorego patrzali: *Incerti & fallaces sunt sensus nostri, visus præcipuè.* To bowiem iest pierwsze *vitium* oka ludzkiego, kogo widzą w Majestacie y Splendorze wielkim, choćby w rzeczy samey barzo był niedoskonałey natury, nie wielkiey z urodzenia prærogatywy, przećię go za wielkiego sądzą, wszelką mu cześć y poszanowanie wyrządzaią. Co mi za weneracyi godny baranek takież zwierzę, iako y drugie? że iest hieroglifikiem nie-

winności, że wełną grzeie, że mięſem karmi, kochamy go, pielęguiemy, ále nie ſzanuiemy. Y owſzem kiedy drudzy wężom, krokodylom, gryfom, rybom, kozłom nawet, Boſkie czynili ofiary, Baranka to nie potkało ſzczęśćie: ále ſkoro go na Krolewſkim w niebie poſzadzono Majeſtaćie: *Vidi in medio throni Agnum ſtantem, Apoc.* 5. álić zaraz: 24. *ſeniores ceciderunt coram Agno.* Coż daley? mowi Ian S: *Vidi & audivi vocem Angelorum multorum in circuitu throni, dicentium voce magna: Dignus eſt Agnus accipere virtutem, & Divinitatem, & ſapientiam, & honorem, & gloriam.* Odzywały ſię głoſy Anjołow wielu barzo: Godźien ieſt Baranek, áby mu przyznano moc, mądrość, Boſtwo, áby mu wſzelkie wyrządzono poſzanowanie. Z Barana kto powſtanie, y ná wyſokim ſtanie ſtopniu; iuż nie baran, ále *Dignus accipere honorem, ſapientiam, Divinitatem.* Pan z Panow, mądry iak Ariſtoteles, roſtropny iak Cato &c: tylko co nie Bog. Przećiwnym ſpoſobem, choćby kto z iakieykolwiek miary wielką miał oſoby godność, niechże go tylko na łeb fortuna rzući, z ſobola baranem uczyni, Pana y Potentata, w ćiężką uboſtwa, abo nieſzczęśćia iakiego tarapatę wprawi; Drwa w oczach, mylą ſię zrzenice, Pana za Pana, Krola za Krola, Talentata za talentata nie ſądzą. Poki był w chwale ſwoiego Majeſtatu Dawid, wſzyſcy przed nim iako przed Monarchą upadali. Chociaż u drugich iaka przećiw niemu wrzała nienawiść, przećię go za Pana znali y ſzanowali, z żadnymſię uſzczypliwym nigdy nie odezwali ſłowkiem. A gdy dla fakcyi Abſolonowych całe od Dawida odſtąpiło Kroleſtwo, á on miaſto krolewſkiey purpury, y drogiey korony, miaſto złotem przeſzywanego obuwia, boſo ſzedł y bez czapki, za ſwiadectwem Piſma S. 2. *Reg: c.* 15. *Porrò Davıd aſcendebat clivum olivarum, flens, nudis pedibus incedens, & aperto capite*; álić na niego lada ſtrych, na imię Semey powſtawſzy, łżyć go y łaiać począł, cźći y wiary Pana ſwoiego odſądźił, kamieniami, y piaſkiem, iak na pſa iakiego ćiſkał. Tegoż niemal ſamego doznał dźiśia P. Iezus. Ieżeli kiedy, iako dźiśia on był *Rex gloriæ*, ułomne y nędzom podległe, w chwalebne przemieniwſzy ćiało: á poznawaiąż go Uczniowie, y za takiego ſądza? nie. Czemuż? bo nic na nim krolewſkiego nie widźieli, żaden ſię ná twarzy, na ſzatach, w mowie, nie wydawał Maieſtat. Oni dźiwnych ſię rzeczy po Chryſtuśie ſpodźiewali: *Nos autem ſperabamus, quia ipſe redempturus eſſet Iſrâél*, co nie o duchownym ále o doczeſnym odkupieniu rozumieli: tak bowiem te ſłowa tłumaczy Theophylactus. *Sperabamus (inquiunt) quia eſſet redempturus Iſrâél, ab ingruentibus malis, & Romanorum ſervitute.*

Cornelius

Cornelius zaś naſz tak: *Sperabamus ipſum eſſe Meſſiam, qui Regnum Iudeæ collapſum reſtitueret, & in priſtinam vel majorem dignitatem, quâ habuit ſub Davide & Salomone, eveheret.* Spodźiewaliſmy ſię, że on do takiey albo wiekſzey, Rzeczpoſpolitą żydowſką, niżeli za Dawida y Salomona była, wywyżſzy godności; ale tego y znaku ná Chryſtuśie nie było. Gdyby przynamniey P. Iezus chwałę ćiała ſwoiego uwielbionego pokazawſzy, iaſnością przedźiwną oczy ich przeraźił, gdyby chyżſzym nad orła lotem podnioſł ſię ná powietrze: pewnieby go za Pana, za Boga, za Meſsyaſza uznali; ale że to wſzyſtko poſtawą mizernego y ubogiego pielgrzyma pokrył, oko go za takiego, iakim w ſamey rzeczy był, uznawać niechćiało. *Cognoſcere vel non cognoſcere oculorum fuit, non ejus, qui videbatur. Incerti & fallaces ſunt ſenſus noſtri, viſus præcipuè.* Powtore w tym omylne oko: widzą w ręku ludźie berło, złoto, moc y potęgę iaką, ledwo ſię ktory znaydźie, żeby mu nie dawał tytułow, y znaczney godności nie przypiſował. Niechże ſię tylko u tegoż ſamego, wtychże ręku pokaże co ſtraſznego, okropnego, y okrutnego, tenże ſam iuż nie ten będźie, zawźięte oko cały iego Majeſtat poniży y potłumi. Mamy tego przykład na Roboamie Synie Salomonowym. Poki trzymał złote w ręku, naſtąpiwſzy po Oycu na kroleſtwo, berło; poty wſzyſtkie pokolenia Izrâélſkie, za mocnego ſądząc potentata, niewolnicze przed nim karki nachylali: nie raz mu podobno powtarzaiąc: Naiaśnieyſzy, niezwyćiężony Roboam. Kiedy zaś zebrawſzy ſię ćiż poddani, do tegoż Krola, chcąc prośić, o umnieyſzenie ćiężarow y podatkow, obaczyli okrutne w ręku iego inſtrumenta, *Cædam vos ſcorpionibus*; wnet zgaſł Krolewſki w oczach ich majeſtat: bo coś ſię im podłego pokazało; *Quæ hæreditas in filio Iſai?* nawet go właſnym imieniem nie nazywaią, *Quæ hæreditas Roboam?* ale na większą iego konfuzyą y poniżenie, mowią: *Quæ hæreditas in filio Iſai?* ey co nam po tym Iſayczyku, ktory od iednego proſtego y nikczemnego zſtępuie owczarza. Doznał tego P. Iezus, ieſzcze przed ſwoim umęczeniem. Pokazał on potęgę wſzechmocności w ręku ſwoich, kiedy umarłego w Bethaniey Łázarza do żywota pryzwroćił, widziała to zbiegaiąca ſię na oglądanie cudu rzadkiego tłuſzcza, y uwierzyła, coś mu niepoſpolitego przypiſuiąc, kiedy weſołe ná wjeźdźie do Hieroſolymy, akklamacye czyniła: *Benedictus, qui venit in nomine Domini, Rex Iſráél.* Kiedy zaś, wtenże czas P. Iezus powiedźiał: *Oportet exaltari Filium hominis*; Trzeba żeby był wywyżſzon ſyn człowieczy: ktore ſłowa S. Ian wykłada: *Hoc autem dicebat ſignificans, quâ morte eſſet moriturus*, To zaś mowił o-

znaymuiąc o ſpoſobie śmierći ſwoiey: że będę do krzyża przybity, y od źiemie wynieſiony, te ręce gwozdźmi zranione y pokłote będą, ktoremi tak wiele teraz nad śmiercią dokazuię. Taż ſama tłuſzcza, iakby Pana Iezuſa nie znała, pyta: *Quis eſt iſte filius hominis?* Dalekoż barźiey coś podobnego po Zmartwych. wſtaniu od własnych potkało Uczniow. Kiedy przedtym widźieli w ręku P. Iezuſowych chleby, ktore rozmnożone, na poſiłek tyſiącom ludźi dawał: Kiedy widźieli moc wielką, dotknieniem iednym uzdrawiania, oczu, uſzu, ięzyka; znali go dobrze, y w codźienney znim konwerſacyi, *Non tenebantur oculi eorũ*, żadna na oczy mgła, zaſłona obłudy iakiey nie padała. Kiedy zaś po zmartwychwſtaniu ſwoim P. Iezus, nic w ręku nie zoſtawił, tylko krwawe iakieś blizny, y rany, á ieſzcze niepoćieſzny przydatek uczynił: *Nonne hæc oportuit pati Chriſtum, & ita intrare in gloriam ſuam?* Trzeba było ćierpieć mnie, y do chwały po ſrogich męckach wſtąpić; iakoby ad intende daiąc im, że y wam podobną trzeba iść do nieba drogą; przez rany, bićia, męki okrutne, wieczney dobijać ſię chwały; *Tenebantur oculi eorum, ne agnoſcerent*, wlazł zaraz iakiś w oczy defekt, że znim obok idą, tak długie diſkurſy przez mil dwie prowadzą, przećię go nie poznawaią: Chryſtuſa za Chryſtuſa nie maią, ale za proſtego, y nikczemnego pielgrzyma. *Tu ſolus peregrinus es in Iſrael.* To tak ieſteś nieznaiomy własnym Uczniom tryumfuiący Zbawićielu, y niemaſz ſzczęśćia u nich, á coż ćię potka u świata? O iużći dawno Apoſtoł ogłoſił 1. *ad Cor:* 1. *Prædicamus ChriſtumCrucifixũ, Iudeis ſcandalum, Gentibus ſtultitiam.* Kiedy o chwale, panowaniu, Maieſtaćie Chryſtuſowym rzecz mamy, wſzyſcy radźi ſłuchaią. Poczniemy mowić o krzyżu, o ranach, o bliznach iego, Zydźi ſię gorſzą, Poganie ſię śmieią, y za głupſtwo poczytaią: Chryſtuſa za Boga znać niechcą. Bywa to częſto, że y nam kiedy ſię pokaże z gwiazdami w ręku, iako niegdy Ianowi, to ieſt łaſki y Błogoſławieńſtwa hoyne z nieba daie, że ſię nam we wſzyſtkich naſzych zamyſłach y intencyach ſzczęśći: Kiedy ſię pokaże z drogiemi hyacinthami, to ieſt oſypuie dobrym na świećie mieniem, bogactwami y honorami; coś Boſkiego w P. Iezuśie upatruiemy, ſłużąc mu wiernie, y życzliwie przyznawaiąc, *In æternum miſericordia ejus*; Dobry Bog, łaſkawy, miłośierny, Natura iego ieſt iſtna dobroć. Niechże to wſzyſtko ukrywſzy, pokaże ſię z czym twardſzym, oſtrzeyſzym, y ſurowſzym, miaſto hyacinthow, grube kamienie, miaſto gwiazd, ćiernie rozmaitego utrapienia nioſąć, wſzyſtkie nieſzczęśćia na naſze pożyćie ſprowadzaiąc; Pan Bog zdaſię w oczach

ſię w oczach naſzych nie P. Bog, bo go Dobroći y pamięći odſądzaiąc, mowiemy nieuważnie: Inſzym czyni dobrze, mnie nic, ná inſzych łaſkaw P. Bog, ná mnie, nic, inſzych ma w dobrey pamięći, mnię widzę cale zapomniał. Bog nie Bog. O nie odważę ſię nigdy na to dobry Iezu, ále iednakim mi będźieſz, czy w chwale, czy na krzyżu, czy z darami, czy z ranami, iednakim ná ćię okiem patrzyć będę, czy mi ſię łaſkawym, czy ſrogim ná świećie pokażeſz. Niech wprzod wypłyną zrzenice, niżeliby ſię to o nich kiedy prawdźić miało: *Tenebantur oculi, ne agnoſcerent Ieſũ* Amẽ.

KAZANIE III.

NA PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Surgentes eâdem horâ regreſsi ſunt in Hieruſalem.

Spiących Panu Bogu, trzeba lekko wſkrzeſzać, iako z dźiśieyſzemi Pan IEZUS poſtąpił uczniami.

DZień wczorayſzy, dźień zmartwychwſtania Iezuſowego w Ierozolymie, dźień dźiśieyſzy, dźień zmartwychwſtania dwu uczniow w Emmaus. *AA. ſurgentes eâdẽ horâ regreſſi ſunt.* Prawdźiwie oni dla ſwego niedowiarſtwa ná duſzy umarłemi byli, y co święty Auguſtyn o Łazarzu martwym owe Ewangelii ſłowa tłumacząc, *Lazarus amicus noſter dormit*, napiſał: *Domino dormiebat*; toż o dźiśieyſzych uczniach mowić ſię może, że oni przedtym mili klientowie, y kochankowie Pańſcy, *dormiebant Domino*, dla wyrugowaney z ſerca ſwego wiary, nie w Panu, ále Panu záſnęli. Ale ktory niegdy przez Proroka mowił: *Nolo mortem peccatoris, ſed ut magis convertatur & vivat.* Niechcę śmierći grzeſznika, tego raczey pragnę, aby ſię náwroćiwſzy ożył, tenże ſam w ludzkim ćiele iuż chwalebnym, o wſkrzeſzeniu dźiśieyſzych uczniow ſkutecznie zamyśla. Mowi bowiem Titus Boſtrenſis: *Dominus illis ſeſe adjungens, hac ratione animos illorum, ad fidem reſurrectionis excitat.* Zbliża ſię, y przyłącza do nich Pan, ktorych gdy do wiary o prawdźiwym ſwoim zmartwychwſtaniu przywodźi, tym ſamym Duſze ich ożywia, y niby wſkrzeſza. Wczorayſze zmartwychwſtanie barzo ſtraſzne, bo za świadectwem Swiętego Mátthеuſza, *Terræ motus factus eſt magnus*, z wielkim grzmotem y trzaſkiem zatrzęſła ſię źiemia, z ogniſtemi Anioł pokazuie ſię błyſkawicami, *Erat aſpectus ejus ſicut fulgur.* Dźiśieyſze zaś Zmar-

twychwſtanie, álbo umarłych wſkrzeſzenie łagodne, y łaſkawe, bez żádnych grzmotow y błyſkawic, czemuż to? Chce przykładem ſwoim pokazać Pan IEZUS, że tych, ktorzy *dormiunt Domino*, umarli Bogu, trzeba lekko wſkrzeſzać. To biorę za materyą kazania dźiśieyſzego. Ad Majorem DEI Gloriam.

QVarto Reg: 4. Utraćiwſzy Sunamitka przez śmierć náymiłſzego Synaczka ſwego, ktorego po długiey niepłodności, za modlitwą Elizeuſzową miała, bieży pełna gorzkości do tegoż Proroka, pada u nog iego, nie tak ſłowy iako ſercem, ſwoy przekłada intereſs, y o poćiechę prośi. Wzruſzony miłośierdźiem nad płaczącą, y ſrodze boleiącą matką Elizeuſz, mowi do Giezego ſługi ſwoiego: *Accinge lumbos tuos, & tolle baculum meum in manu tua, & vade, & pones baculum ſuper faciem pueri.* Gotuy śię w drogę, weź koſtur moy, ktorego używam, idź y położ go na twarzy umarłego dźiećiątća. Bieży wſkok Giezy, y z radością wielką, że go ná tak poważną Prorok wyſłał funkcyą, wchodźi w dom Sunamitki, położy kiy ná umarłym, czeka, rychło śię z śmiertelney porwie deſki, ále trup trupem. Dźiwuie śię Giezy, co to ieſt? kto wie, ieżeli drugi raz y trzeći, porwawſzy kiy, inną ſtroną nie kładł na nim, probuiąc ſzczęśćia? kto wie, ieżeli tymże koſturem nie ſturſnął umarłego, z fukiem wołaiąc: ey czemuż nie wſtaieſz? czego śię bawiſz? wſzakże mię na to Pan moy przyſłał, ábym ćię wſkrześił? ále darmo; mowi piſmo święte: *Non erat vox neq; ſenſus*, iak leży, tak leży umarły. Markotny Giezy, że mu śię ta impreza nie powiodła, zabiega, nos zwieśiwſzy, Elizeuſzowi w drogę, oznaymuiąc: *Non ſurrexit puer.* Zal śię Boże pracy moiey: Bog wie, czegom nieczynił z tym kiiem nad umarłym, kładłem tak y owak, iużem go ſturſał, przećięż żadną miarą ożyć nie chciał. Nie ſturbowała namniey ta nowina Elizeuſza, wchodźi ſwoią oſobą do domu Sunamitki, wyprawiwſzy wſzytkich z izby, za świadectwem Piſma świętego, *claudit oſtium ſuper ſe*, zamyka drzwi, *poſuit os ſuum ſuper os ejus, & manus ſuper manus ejus, & calefacta eſt caro pueri, aperuitq; oculos*, przykłada uſta do uſt iego, ręce do rąk, alić wnetże rozgrzało śię ćiało umarłe, otworzył oczy ſynaczek, y ożył. Zakładam tu nie lada pytanie: czemu tego umarłego ſynaczka nie wſkrześił Giezy, á Elizeuſz wſkrześił? Czy, że Pan Bog tę chwałę zachował Elizeuſzowi, iako godnieyſzemu, áby cudowne umarłego z martwych ocucenie, iemu ſamemu, á nie komu innemu przypiſowali ludźie? Czyli też, że niegodność Giezego przeſzkodą mu była do uczynienia tak wielkiego cudu? Iakoż tego zda śię być mniemania Lyranus, ktory na to kommentuiąc

mieyſce

mieyſce, mowi: *Hoc factum eſt propter demeritum Giezi*; ſforcował ſię iako mogł Giezy, y z duſze pragnął umarłego wſkrzeſić, ale mu grzechy iego przeſzkodźiły. Coż to za *demeritum*, albo grzech Giezego był w ten czas? Odpowiada tenże Doktor, *quia occurrentibus ſibi hominibus jactanter dicebat: Vado ſuſcitare mortuum; & ideo puer ad vitam non eſt revocatus.* Bo (prawi) iakiego takiego ſpotkawſzy, chełpliwie wołał: A wiećie Panowie, po co w dom Sunamitki idę? Obaczyćie co uczynię: ieſzcześćie takiey rzeczy nie widźieli, á podobno y nie ſłyſzeli, *Vado ſuſcitare mortuum*, Idę wſkrzeſić umarłego. Ieżeli nie wierzyćie, podźćie, á przypatrzcie ſię. Przyſzło do rzeczy, aż dla tey chćiwośći prożney chwały, ſkarał go Pan Bog, że tego dokazać nie mogł, na co był wyſłany. *Et ideo puer ad vitã non eſt revocatus.* Przeczuwał to dobrze Elizeuſz, kiedy Giezego wyſyłaiąc, przydał: *Si occurrerit tibi homo, non ſalutes eum, & ſi ſalutaverit te quiſpiam, non reſpondeas illi.* Idź w wielkiey pokorze, y milczeniu, ieżeli kogo ſpotkaſz w drodze; nie pozdrawiay go, y choć ćię kto pozdrowi, nie odpowiaday mu nic. Czemuż? Odpowiada *Theodoretus: Sciebat eum honoris eſſe cupidum, & cauſam dicturum, inanem autem gloriam fore impedimento, ne faciat miraculum.* Przenikał fantazyą Giezego Prorok, że był chćiwy prożney chwały, przeto mu milczenie nakazuie; z czym, y po co był wyſłany, żadnemu wyiawiać nie każe, widząc, że prożna chwała zepſuie wſzytko, y do cudu mu przeſzkodźi. Rabbi zaś Eliezer u Korneliuſza, ſkłada to na niedowiarſtwo Giezego, *quia ridebat, dicendo obviis: Credſné baculum iſtum vitã reſtituere poſſe?* Spotkawſzy ſię z ludźmi, iakiemu takiemu śmiciąc ſię y urągaiąc mowił: Załoſna Sunamitka Pana moiego o wſkrzeſzenie umarłego ſynaczka ſwoiego proſiła, á on mnie z tym kijem do trupa poſyła. Co też to za rozum? Muśiało ſię coś zamarzyć ſtaruſzkowi, izali podobna, ábym tym drzewem umarłego ocućił? Słyſzę, zlęknie ſię śmierć kij, ktorey berła Krolewſkie, y buławy Hetmańſkie, nie ſtraſzne, ato y z ſiebie, y zemnie chce uczynić śmiech ludziom. Słyſząc to Pan Bog, rozgniewwaſzy ſię, taki ferował dekret: *Sit tibi ſecundùm fidem tuam.* Ponieważ nie maſz wiary dobrey, otoż nie wſkrześiſz. Iakoż tak ſię ſtało. *Non ſurrexit puer.* Ieżeli bowiem co, iako czynienie cudow, bez dobrey, y mocney wiary, żadna miarą być nie może. Tak wiele było hærezyi od czaſow Apoſtolſkich, aż do tego czaſu, a żaden nigdy hærezyarcha nie uczynił cudu, procz owego Aryańſkiego Cyroli, ktory człowieká żywego umorzył, bo nie maią dobrey wiary. Miedzy wiernemi też choć maią wiarę dobrą, ále że mocney nie maią, nie czynią cudow. Z tąd Uczniowie Pańſcy nie mogąc djabła z iednego opętanego wy-

nego wyrzućić, ktorego Pan IEZUS wyrzucił; gdy pytali Mi. ſtrza ſwoiego: *Quare nos non potuimus ejicere illud?* Czemuśmy tego dokazać nie mogli? odpowiedźiał Pan IEZUS: *Propter incredulitatem veſtram*, albo jako Arabſka werſya czyta: *Propter parvitatem fidei.* Boście mała, ſłaba, y niedoſtężna wiarę mieli. Alec inną myſtyczną racyą upatruie *Petrus Damiani*, na toż kommentuiąc mieyſce. Is, *qvem virga terroris ſuſcitare non poterat, per amoris ſpiritum ad vitam redit.* Ktorego rozga ſtraſzliwa wſkrzesić niemogła, tego Duch miłości, do żywota przywraca. Iakoby mowiąc. Nie daie życia umarłemu Giezy, bo na to wſkrzeſzenie wybrał ſię z kijem. *cum virga terroris.* A zaś Elizeuſz z rąk śmierci tegoż umarłego wydarſzy, ożywia, bo dawſzy pokoy kijowi, wſzedł w domSunamitki *cũ Spiritu amoris:* nie woła ſtraſzliwym na Synaczka duſzy nie maiącego, głoſem, ale uſta ſwoie, prawie *labia amoris*, do ust iego przykłada, aby goracością ducha ſwego, trupa zagrzał. Nie tracа go, áni gniewliwie ſturſa, ani też tam y owdzie rzuca, ale z wielką łaſkawością, *poſuit manus ſuper manus ejus*, ręce ſwoie na iego rękу kładźie. Coż tego za ſkutek? *Calefacta eſt caro pueri, aperuitq; oculos.* Synaczek ożył. Toż ſamo w moralnym, álbo duchownym wſkrzeſzeniu bywa. Nie zawſze ieſt tak ſzczęśliwa *virga terroris*, żeby wſkrzesić mogła. Umiera Panu Bogu Pharao, y prawdźiwie *dormiebat Domino.* Bo uſzy y oczy przed nim miał zawarte, á prawie obumarłe. Wybiera ſię na wſkrzeſzenie iego Moyzeſz, z czymże? *cum virga terroris*, z ſtraſzliwą rozgą, ktora nie tylko Pharaonowi, ale też całemu Ægyptowi ciężkie zadał plagi. A iakoż mu ſię ta impreza nadała? Porywał ſię rzkomo, za każdym uderzeniem Pharao, y niejako z ſtoſow śmiertelnych otrzeźwiał, nigdy iednak prawdźiwie nie zmartwychwſtał, y przeto niby obrzydły nieba całemu trup, niegodny ziemi, pogrzebiony był *in profundo maris.* A co dźiwnieyſza, ſamemu Panu Bogu ten ſię czaſem wſkrzeſzenia ſpoſob nie udaie. Mowi bowiem Prorok *Ieremi*: w Rozdźiale 5. *Percuſſiſti eos, & non doluerunt, attriviſti eos, & renuerunt accipere diſciplinam, induraverunt facies ſuas ſupra petram, & noluerunt reverti.* Tłukłeś ich, niedbali, ścierałeś ich dobrze łaſką ſprawiedliwości twoiey, iakby nic nie dolegało, w ſwoiey zatwardźiałości trwaiąc, żadna miara powſtać niechcieli. Y nie dźiw. Mowi bowiem *Rupertus. Impii rebelles juſtitiæ, quanto plus arguuntur, tanto deteriores fiunt.* Niezbożni, złościami ſwemi rebellizuiący Bogu, im ich barziey bijeſz, tym ſię gorſzemi ſtaią, y na złość czynią, kiedy ſrogo naciérać pocznieſz. Toć tedy raczey na wſkrzeſzenie ich trzeba *Spiritu amoris*, ducha dobroći ducha łaſkawości; y kto tego zażywa ſpoſobu,

prętko

prętko, y łacno do zmartwychwſtania umarłym Bogu dopomaga. Exemplifikuie tę prawdę Swięty Grzegorz przykładem Saula: kiedy go zły duch porywał, y tak mu odeymował rozum, że iak nie żywy, y Boga, y ludźi nie znał: nie wiązano go, áni bito, iako więc ſzalonych biją, áby ksobie przyſzli, álc inſzy łaſkawſzy wynaleźli ſpoſob, to ieſt zażyli Dawida z lutnią, ktory ſłodką wdźięczney muzyki harmonija przegrawaiąc, to ſprawował, iż *Saul refocillabatur, & leviùs habebat, recedebatq; ab eo ſpiritus malus*, wzmagać,y lepiey śię mieć począł, porzućił go zły duch, prawie martwy: á inny ożywiaiący naſtępował. A gdyby oſtrzey z nim począwſzy, trącali, wiązali, bili, byłaby manija manią w Saulu,ſzaleńſtwo ſzaleńſtwem. Podobnym ſpoſobem, za zdaniem tegoż Doktora, *Cùm ſenſus in furorem vertitur, ad ſalutem mentis, quaſi dulcedine citharæ, locutionis noſtræ tranquillitate revocatur.* Kiedy człowiek w ſwoiey zawźmie śię złośći, á prawie od śiebie odchodźi,prętko go poratuieſz, á do pierwſzey konſtytucyi zdrowia, albo moralnego żywota przyprowadźiſz, kiedy mu łaſkawośćią, ſkromnemi, y miłośći pełnemi ſłowami, iak na lutni zagraſz. Za zdaniem albowiē Swiętego Chryzoſtoma. *Peccator truculentarum beſtiarum crudelitatē refert*, Człowiek grzeſzny, co do fantazyi y okrućieńſtwa, dźikim y ſrogim beſtyom ieſt podobny. A iako z ſrogą beſtyą, złośćią y bićiem nic nie wſkoraſz; im ią barźiey ſturſaſz, tym do więkſzey wśiekłości, y ſrogośći wzruſzaſz: głaſkaniem zaś, pokarmu podawaniem, prętko ią ukoiſz, y łaſkawą uczyniſz. Tak na ugłaſkanie y pozyſkanie Bogu zatwardźiałego grzeſznika, łaſkawości potrzeba. Nie zawſze śię udaie, kiedy na nich z uſt ſłowa, iako ogniſte pioruny mieceſz, kiedy nieuważnie, y gniewliwie, albo pożarćiem źiemi, álbo innemi plagami ſtraſzyſz. Niech raczey przez uſta wybijaśię *ſpiritus, amoris* Duch miłości, Duch łaſkawości; á prętko wſzytkiego dokażeſz, y do ſzczęśliwego zmartwychwſtania dopomożeſz. Takiego ſpoſobu trzymał śię czaſem Doktor narodow. Mowi bowiem 2. *Ad Cor. c: 6. Os noſtrum patet ad vos o Corinthii, cor noſtrum dilatatum eſt.* Uſta naſze o Korynthyanie otworzone, ku wam ſerce naſze rozſzerzone ieſt. To ieſt, iako wykłada *Cornelius: Dilatatum eſt amore erga vos.* Rozſzerzone ieſt miłośćią ku wam. Cokolwiek mowię, z dobrego affektu mowię, wſzytkie ſłowa kieruie y oſładza miłość. Czyli prowadzę do Boga,czyli odwodzę od grzechow,wſzędźie ieſt *dilatatus amor*, rozſzerzona miłość, czemuż? Odpowiada Swięty Ambroży: *Plùs enim bonitate cogis, quàm ſeveritate compellis.* Więcey z temi ſprawiſz dobrocią, y łaſkawośćią, niż ſurowośćią, y ſtrachem. Więcey czę-

ſtokroć dokaże *ſpiritus amoris*, aniżeli *virga terroris*. Ale naypewnieyſzy tey prawdy wizerunk mamy w dźiśieyſzym od bawićiela, uczniow niegdy ſwoich, w Emmaus wſkrzeſzeniu, prawdźiwie umarłych, bo w ſwoim niedowiarſtwie zatwardźiałych. Zażyłći Pan IEZUS w przod ſurowey na nich laſzczſki, kiedy ich oſtro ſtrofować począł: *O ſtulti, & tardi corde ad credendum*! O głupi, y twardego ſerca do wierzenia! A wſkrześiłże ich przez tę ſurowość? nie wſkrześił: iako przedtym, tak y po tych ſłowiech *tenebantur oculi eorum*, nie przeyrzeli, ani zmartwychwſtali Bogu. Coż tedy czyni Pan IEZUS? Oto po Elizæuſzowſku, *Applicat os ſuum*, obraca łaſkawe do nich uſta, przez ktore wybijał ſię *Spiritus Amoris*, to ieſt dobroć, y gorącey miłośći płomień, ktorym okropne ich zagrzał ſerce, iako to potym ożywſzy ſami wyznali: *Nonne cor noſtrum ardens erat in nobis, dum loqueretur in via, & aperiret nobis ſcripturas?* Izaliż nie gorzało w nas ſerce, kiedy z nami idąc w drodze miluśieńko rozmawiał, Prorockie o ſobie przywodząc Piſma? Powtore *applicat manum*: Wyćiąga do nich rękę, ale nie ſtraſzliwą, bo ani z pielgrzymſkim kijem, ani z dobytym mieczem, ani z ogniſtemi Piorunami, ale łaſkawą, y dobroczynną, bo *accepit panem, benedixit, fregit, & porrigebat illis*. Wźiąwſzy chleb, błogoſławił, łamał, y owſzem na większą miłośći ſwoiey konteſtacyą, ow chleb w Ciało ſwoie Nayświętſze przemienił, za zdaniem Swiętego Auguſtyna, Wielebnego Bedy, y innych Doktorow. Alić zaraz iako ow Synaczek od Elizæuſza wſkrzeſzony, *aperuit oculos*, tak y u tych uczniow, za świadectwem Ewangelii: *Aperti ſunt oculi eorum*, Otworzyły ſię im oczy; alić wnetże, z ſwego powſtawſzy niedowiarſtwa, żywi Bogu przez wiarę prawdźiwą, powracaią do Ierozolymy, *ſurgentes regreſſi ſunt in Hieruſalem.*

PRzy konkluzyi, uważmy AA. że iakiego Pan IEZUS na wſkrzeſzenie dźiśieyſzych uczniow zażywa ſpoſobu, tegoż na wſkrzeſzenie zatwardźiałych, lub też innych używa grzeſznikow. Gdyby ſię nam wſzytkim rachować przyſzło, nie wiem, ieżeliby ſię nie znalazło miedzy nami wielu, na ktorych niebo pogląadaiąc, podobno mowi: *Dormiêrunt Domino*. Umarli Bogu. Ten od mieſiąca, ow od Roku, inny od lat kilku, po popełnionym grzechu ſtraćiwſzy łaſkę Bożą, ſtraćiwſzy prawo do owey gorney Ierozolymy, iak w śmiertelnym letargu leżą. Trzeba temi cuchnącemi trupami wzgardźić, y na wzor owego Ewangelicznego bogacza, w ćiemney przepaśći opłakany pogrzeb ſprawić: ale nie gardźi naymilſzy IEZUS, a o uſtawicznym ich wſkrzeſzeniu myśląc, *applicat os cum ſpiritu amoris*, woła łagodnie do ſerca, przez wnętrzne inſtynkty,

filii homi-

filii hominum usquequò gravi corde, ut quid diligitis vanitatem? Synowie ludzcy, ba Synowie moi, y czemuż tak zatwardźiałe ſerce maćie, prożność, y obłudę kochaćie, y czemuż śię nie nawracaćie do mnie? Zagrzewa okrzepłe duſze, ożywiaiącemi Ducha świętgo łaſkami, y nie raz to czyni, ale co godźina, a podobno co moment czekaiąc, rychłoli grzeſzny człowiecze powſtanieſz. Nie dość tego, *applicat manum*, Wyćiąga rękę ſwoię, nie z obośiecznym ſprawiedliwości ſwoiey mieczem, nie z błyſkawicami y piorunami, lubo na to złość ludzka zaſługuie, ale łaſkawą y dobrodźieyſtw pełną. On bowiem prowiduie wſzytkie doczeſne potrzeby, On częſtokroć na cokolwiek pomyśliſz, iako oćiec naymilſzy daie; a co więkſza, Ciała ſwego w oſobach Sakramentalnych utaionego nie żałuie, y onym ćię tak często poſila. A przećięż ztym wſzytkim nie porywaſz ſię, powſtanie twoie ode dnia do dnia, a podobno od roku do roku odkładaſz. Y czemuż nie ieſt tak ſzczęśliwym w wſkrzeſzeniu twoim naymilſzy Zbawićiel, iako był ſzczęśliwym w wſkrzeſzeniu dźiśieyſzych uczniow? czemuż z ſmierći twoiey piekłu radości, Panu IEZUSOWI ćiężkiego ſmutku okazyą daieſz? Porwiy śię dźiśia przynamniey z grzechowego letargu, y tak dobremu w gorzkości rozrzewnionego ſerca rzekni: *Exurrexi, ſum tecum.* Iużem powſtał, już ieſtem z tobą, y będę aż do oſtatniego zgonu. Amen.

KAZANIE I.

Na WTOREK WIELKONOCNY.

Videte manus. Lucæ 24.

Præzent triũphuiącemu przy ſwoim Zmartwychwſtaniu Zwyćięzcy.

MIły, ale też y dźiwny Gość w kole Apoſtolſkim ſtawa. AA. Czemuż śię nie dźiwować na ten Chryſtuſa proceder, kiedy ręce, a nie twarz ſwoię uteſknionym, y trwożliwym Uczniom pokazuie? Komużby od radości nie ſkakało ſerce? gdybyś prześliczną lica twoiego, iako na gorze Tabor, pokazał jaſność: wytłoczyłbyś poniewolne od wſzytkich ſłowa, *Bonũ eſt nos hic eſſe*, choćiaż zewſząd trwoga, zewſząd. Zydow żaiuſzonych boiaźń, przecię miła nam tu manſya będźie, ponieważ takie mamy z twarzy twoiey ukontentowanie. Ale trzeba podźiwienie

złożyć: nie ma bowiem P. IEZUS z twarzą swoią szczęścia; pokazał ią wczora dwom Uczniom do Emmaus idącym, *tenebantur oculi eorum ne agnoscerent eum.* niepoznali go. Iakże tylko pełną dobroci przy łamaniu chleba ukazał rękę, *aperti sunt oculi eorum.* Dopiero się postrzegli, y Pana poznali. Więc y do innych dzisia przychodząc Uczniow, podobnego zażywa fortelu, ażeby go nie iako cudzego przyieli: *Videte manus.* Aleć ia od wczorayszego nie odstępuiąc diskursu, inną upatruię przyczynę. Obrał sobie choć na krotki czas wczora P. Iezus, na konsystencyą Emmaus, dzisia ukazuie ręce, *videte manus,* na znak podobno, że go trzeba udarować, y ukontentować: boć tego respektu mężni kawalerowie po wygranych szczęśliwie bitwach, od swoich wodzow, y hoynych Monarchow doznawaią, że, na ukontentowanie dzielności swoiey, bogate donatywa biorą. Tak Saul ukontentował Dawida, kiedy po zwoiowanym Goliacie, własną mu dał w małżeństwo corkę: tak Krol Sodomski Abrahama, kiedy po startym Krola Chodorlahomora woysku, wszytkie mu darował łupy, samych tylko excypuiąc ludźi: *Da mihi animas, cætera tolle tibi. Videte manus.* Coż tedy za donarium chwalebnemu naszemu po zmartwychwstaniu zwycięzcy damy? obaczmy. Ad M. D. G.

Nie watpię, że się na Apostołow zapatruiecie, co też oni Panu ofiarować będą. Odpowiada Ewangelia: *Obtulerunt ei partem piscis.* Nie proporcyonalnyć wprawdzie świętu Wielkonocnemu podarek, ale coż innego rybacy ofiarować mieli? Krolowie złoto, Magdalena perfumowane Oleyki, rybacy prezentuią rybę. A ieśli ieszcze *piscem cum statere,* rybę grosz w pysku swoim maiącą, miły taki każdemu y na wielkanoc podarek. Powtore ofiarowali Apostołowie Panu *favum mellis,* plastr miodu, y podobno do ukontentowania gustu Iezusowego, ponieważ dawno o nim przepowiedział Izaiasz: *Butyrũ & mel comedet. Theophylactus, in sensu mystico,* tak plastr tłumaczy, *Favus est mel in cera. mel in cera est Divinitas in humanitate.* Plastr iest miod, z wosku nie wytłoczony, przez ktory figuruie się Bostwo w naturze ludzkiey. Gdybyśmy P. Iezusowi ofiarowali *favum mysticum*; moglibyśmy go przecię sobie zdewinkować, nic bowiem nie masz mu milszego, iako *Divinitas in humanitate,* człowiek Boga pełny: ale to rzadkie na świecie szczęście. Noszą iedni w sobie szatana, iaki był Iudasz, o ktorym mowi Ewangelia: *Introivit in eum Sathanas.* Taka była przed swoim nawroceniem Magdalena, z ktorey potym P. Iezus 7. Czartow wyrzucił. Inni świat noszą, sercem go swoim dźwigaiąc, bo wszytkie przemysły na zachowanie światowey

policyi,

policyi, y doczesnych marności obracaią: Nie wiele barzo takich, o ktorychby się mowić mogło: *Templum Dei estis vos*, Kościołem Bożym iesteście, Boga w sobie nosicie. Ztąd pilno swoich S. Paweł napominał Korynthyan, *Glorificate & portate Deum in corpore vestro.* 1. *Cor:* 7. Nawrociliście się nie dawno do Chrystusa, chcecież iego zdewinkować łaskę? *Portate Deum in corpore vestro.* Ale darmo ubogich Apostołow, z tego ubogiego rozbijać presentu; ba choćbyśmy ryby y miodu u nich pożyczyć chcieli, ten materyalny posiłek, zmartwychwstałemu iuż nie quadruie Zbawicielowi: Chrystus po swoim zmartwychwstaniu stał się cale duchownym; ieżeli bowiem my, kiedy na zawołanie trąby Anjelskiey z ciemnych powstaniemy grobow, choćiaż w ciele, duchownemi się pokażemy, iako każdego wtym upewnia Apostoł 1. *ad Cor:* 15. *Seminatur corpus animale, surget spirituale*, daleko barźiey to trzeba o Chrystusie rozumieć, ktory iako iest *primus ex resurrectione mortuorum*, według tegoż Doktora narodow, a według S. Bernarda, *primitiæ resurgentium*, tak pierwszy na sobie pokazał, co ciała nas wszytkich, na ostatnim ma zmartwychwstaniu potkać. Trzeba mu tedy, iako iuż duchownemu, ofiarować Ducha. Iakiegoż? Odpowiada na instrukcyą podobno naszę dźisieyszą Ewangelia, *Spiritus carnem & ossa non habet.* Dźiwna reflexya! Wszakże każdy Duch taki? bo iako każdy, ciału y kościom swoią sprzeciwia się istotą, tak też ich w sobie zawierać nie może. Aleć nie bez przyczyny ta Obserwacya. U wielu bowiem duch ma ciało, u wielu ma kości. Co do pierwszey propozycyey: *Caro* w pismie S: często znaczy affekty y chući cielesne: tak kiedy P. Iezus powiedźiał u S. Iana do Pharuzow, *Vos secundùm carnem judicatis: Ioan:* 3. wy według ciała sądźicie: według. S. Chryzostoma, sens tych slow ten iest, *vos secundùm carnalem affectum judicatis*, wy według cielesnego affektu sądźicie. Tak y owe slowa Doktora narodow, *ad Rom:* 7. *Cùm enim essemus in carne*, S. Anzelm tłumaczy, *cùm scilicet carnalibus desideriis astricti teneremur.* Izaliż mało iest takich na świecie ludźi, u ktorych dusza *carnem habet*, ma tego ciała wiele, to iest affektow cielesnych, ktoremi się w lubieżnościach, y brzydkościach wszetecznych zanurza? Rzucił niegdy straszliwy, P. Bog z ust swoich, na potomkow Adamowych przed potopem piorun: *Non permanebit spiritus meus in homine in æternum, quia caro est Gen: 6.* nie będźie przebywał duch moy w człowieku na na wieki, bo ciałem iest. Coż to znaczy, *caro est?* czy toż samo, co *carnem habet*, ma ciało? Nie; bo miał ciało Adam, Seth,

miał ćiało Enoch, Noè, a przećiç duch Boży w nich przebywał. Toć tedy podobno ta ieſt ſłow pomienionych ſignifikacya, iż duſza ludzka, nie iako ſtała ſiç ćiałem przez affekty, y chućі lubieżne, ktorych pełna była. Nie bowiem wten czas owi złośnicy nie myślili, tylko, o ożenieniu, o weſelu, o ućiechach ćielecznych, Boga calc, y nieba zapomniawſzy, á zatym nie dźiw, że z takim Bog do nich odezwał ſiç affektem, *Non permanebit &c:* Powtore ieſt u drugich duſza kośćiſta, wiele w ſobie kośći maiąca. Y to by dźiwne zdało ſiç być *aſſertiũ*, gdyby ſam P. Iezus jaſnego uſtami ſwemi, na dowod nie dał argumẽtu. Ten uMatheuſza S. tak do Pharużow mowił. *Similes eſtis ſepulchris dealbatis, quæ a foris hominibus ſpecioſa patent, intus plena ſunt oſsibus mortuorũ.* Iako groby pięknemi ſą z wierzchu malowane farbami, łśniąc ſiç od złota y ſrebra, piękną pokazuią oczom ludzkim figurę, ale wewnątrz ſą pełne zgniłych kośći, tak y wy maćie tenże w ſercu waſzym depozyt. Iaka zaś ieſt tych kośći ſignifikacya, żeby ludźie ſwoich niefatygowali rozumow, ſam P. Iezus wtymże Rozdźiale explikacyą kładźie. *Intus pleni eſtis hypocriſi & iniquitate*, Ieſteśćie wewnątrz pełni obłudy, y nieprawości: U kogo tedy ieſt na duſzy nieprawość, u tego kość twarda, z ktorą gdy człowiek umrze, na wieki iey nie zgryźie. Kość fatalna, ktorą ſzatan miedzy Bogiem y człowiekiem ſwoiemi podnietami rzuca, áżeby wieczną miedzy niemi uczynił niezgodę; kość oſtra, ktora, po ludzku mowiąc, P. Iezuſowi zbawienia naſzego łaknącemu w gardle ſtoi, y wielką zadaie boleść. Precz tedy z takim duchem od zmartwychwſtałego Chryſtuſa, bobyś miaſto affektu, ſerce iego weſela y radości pełne, zdiſguſtował. Tego człowieka miła duſza y przyiemna P. Bogu, u ktorego naprzod *ſpiritus carnem non habet*, ciała niema. Weźmy *pro exemplo* Dawida. Ten ofiarował duſzę ſwoię częſto P: Bogu, bo ſiç nie raz, y nie w iednym Pſalmie ztemi odzywał głoſami: *Ad te Domine levavi animam meam, qui habitas in cælis*, Do ciebie Panie podnoſiłem duſzę moię, ktory mieſzkaſz w wyſokim niebie. A przyiąłże P. Bog ten præzent? Znać że przyiął, bo mowi Dawid w pſalmie 53. *Dominus ſuſceptor eſt animæ meæ*, Pan ieſt przyimuiącym duſzę moię. Czemuż? Mowi Ekkleſiaſtyk o Dawidźie *C.* 43. *ſicut adeps ſeperatus à carne, ſic Dawid à filiis Iſrâél*, Iako tłuſtość oddźielona od mięſa, tak Dawid od ſynow Izrâélſkich. Dźiwne elogium. Izaliż to Dawidowi tak walecznemu, ktory paſtuſzkiem będąc *percuſſit decem millia*, quadrować może *ſicut adeps*, maſłaus, iak ſadło Dawid? Ba podobno wielki na Dawida ſarkaſm. Dawid tłuſty, *ſicut adeps*, to ieſt,

to iest, ma fortuny ſubſtancyey y doſtatkow wiele, a Izrāelczycy chudźi pacholcy, gdźie poydźieſz, wſzędźie chudoba wielka. Dawid grzeſzy, á P. Bog poddane karze; Dawid iak rydz, a poddáni iak mary wybladłe od ſtrachu chodzą. Aleć wielką mu z tych ſłow Pineda piſząc *de rebus Salomonis* chwałę przypiſuie, fundniąc ſię na ſenſie Galena, ktory mowi: *Quæcunq; bene nutriuntur, adipem continent.* Bydlęta (chociaż rozumne, chociaż nierozumne) tłuſtość maią, ktorym na dobrym paſtwiſku, y dobrey konkokcyi nie ſchodźi: Znać tedy, że ſię dobrze Izrāelczycy mieli, kiedy Dawida głowę ich, Piſmo, *ſub ſymbolo* tłuſtośći repreſentuie. (ſą ſłowa Pinedy) *ſub Davide populus ſalutē & incolumitatē obtinuit, bene nutritus & paſtus eſt.* Inni zaś rozumieią, iż dla tego ten Dawidowi *à ſimili* przypiſano tytuł, że iako tłuſtość zawſze na wierzchu wſzytkich pływa liquorow, tak Dawid zawſze był na wierzchu, chociaż rozmaite odmiennego ſzczęśćia wichry, cale pogrążyć go chciały. Czego nie czynił Saul, iuż oſobą ſwoią, iuż umyślnie na to zeſłanym woyſkiem? Czego nie czynił niezbożny wyrodek, nie ſyn, Abſalon, cale przećiwko Oycu zbuntowawſzy kroleſtwo? á przećiç Dawid na gorze. *Quacunq; tandem fortuna ageretur, animo ita fuit erecto, ac ſi abſq; ullo ſenſu humanarū injuriarū viveret,* mowi naſz *Oliverius* piſząc *in Eccleſiaſticū.* Iakiekolwiek biedy y nayfatalnieyſze biły na Dawida ſtoſy, tak ſię záwſze mężnym pokazował, iż go ludźie nie zá człowieka mieli, y żadnym nie podległego przykrośćiom. Lyranus zaś tak tłumaczy do mego przedśięwźięćia. *Quia cor ejus Divinæ gratiæ pinguedine abundabat, vitamq; ſegregatam agebat, ab aliorum carnalium vita & moribus.* Bo ſerce, y duſza iego, była pełna przewybornéy łaſk Bożych tłuſtośći, przeto daleka była od wſzelkich ućiech ćieleſnych; y żadnych w ſobie ſzpetnych affektow nie miała, ktoremi ludźie wſzeteczni żyią y tyią. Funduieśię ta interpretacya na ſłowach Hugona, ktory pomieniony text Eccleſiaſtyka tłumacząc, tak mowi: *Adeps eſt interior pinguedo charitatis, quâ aliquis ſeparatur ab omni inquinamento carnis, ab omni carnali affectu, ita ut verſetur quidem ſecundùm corpus, ſed mente ſit in Deum fixa, iuxta illud Apoſtoli: Noſtra converſatio ſit in cælis:* Tłuſtość ieſt wnętrzna ku Bogu, y gorąca miłość, przez ktorą człowiek dźieli ſię od wſzelkiey ćieleſney ſzpetnośći, od wſzelkich bęſtyalſkich affektow, chući, y nieżadney żądzy. Pokazował tego wſzytkiego Dawid świętą na ſobie figurę, á lubo raz z Berſabeą popełnionym duſzę y ſławę ſwoię ſprofanował cudzołoſtwem, iednakże potym łaſką Bożą poſiłony, tak ſię Duchem od ćiała odłączył, iż żadna potym do ſerca

iego

iego, z obrazą Bożą nie wkradła ſię ſzpetność. Gdziekolwiek ſtąpił, wſzędźie to w uśćiech iego brzmiało: *Fiat cor meum immaculatũ*, á ieśli co lekkiego paść mogło, zaraz to z wielką zmiatał pilnośćią: mowi bowiem ſam o ſobie, *Annos æternos in mente habui, meditatus ſum nocte cum corde meo, exercitabar & ſcopebam ſpiritum meũ*, *Pſal:* 76. myśliłem o wieczności, noc na to ſpokoyną obrawſzy, y przez to czyśćiłem, y umiatałem Ducha moiego, ieśliby kiedy iakiemi niepięknemi był pokalany affektami: Toć tedy nie dźiw, że P. Bog przyiął tak piękny præzent, *Dominus ſuſceptor eſt animæ meæ.* Powtore miły P. Bogu Duch ieſt tego człowieka, ktory *oſſa non habet*, to ieſt ktory według interpretacyi Chryſtuſowey, nie ma *iniquitatem*, żadney nieprawośći: Mowi bowiem Piſmo u Ioba *Cap:* 34. *Abſit á Deo impietas, & ab Omnipotente iniquitas.* Precz precz od Boga z niezbożnośćią, y od wſzechmocnego z nieprawośćią. Ztąd y to nie bez taiemnicy było, co P. Bog przez Moyzeſza zrobić Aaronowi roſkazał. *Facies Laminam, de auro puriſſimo, in qua ſculpes opere cælatoris Sanctum Domino, erit autem Lamina ſemper in fronte ejus.* Zrobiſz tabliczkę ze ſzczerego złota, na ktorey wyſztychuieſz te ſłowa: *Swięte Panu*, tę zaś tabliczkę przy ſwoiey Arcykapłańſkiey Tyarze pod czas ceremoniy kośćielnych, nośić był powinien Aaron, dla tego podobno, aby kiedy ludźie, przy nabożnych ofiarach, duſze ſwoie przed Panem Bogiem wylewali, patrząc na głowę Aarona, przypominali ſobie *Sanctum Domino*, że świętą od wſzelkiey nieprawości, iako od kości wolną trzeba mu ofiarować duſzę.

Videte manus. Ofiaruymyż taki P. Iezuſowi prezent wſzyſcy, dawaymy mu Ducha, á Ducha prawdźiwego, ktoryby nie miał *carnem & oſſa*, Nie potrzebuie on złota, ſrebra, y drogich kleynotow, to mu będźie naymilſze, nad wſzytkie rzeczy *donarium.* Iako albowiem na świećie tu będąc, ſkoro ze wnętrzności Maćierzyńſkich wyſzedł, niczego inſzego nie pragnął, tylko duſzy ludzkiey, za świadectwem S. Bernarda. *O quanto labore & quàm ferventi amore, quæſivit animam amoroſus Ieſus! Virginis uterum vix egreſſus eſt, & dilectam animam more infantium vocat, A. A. A. id eſt, anima mea, anima mea, quæro te!* tak y teraz tegoż ſamego pragnie y ſzuka, do każdego z nas wołaiąc: Niech moia będźie duſza, niech iey żaden w ſwoię nie bierze poſſeſsyą. Oddawaymyż ią z weſelem wielkim; bo ieżeli ćiału y chućiom lubieżnym poświęćięmy, ieżeli ią grzechom w niewolą przez cały bieg żyćia naſzego oddamy, choćbyśmy potym tyśiąc razy prz

razy przy konaniu mowili: *In manus tuas Domine commendo ſpiritum*, niewiem ieśli tá uydźie każdemu ſztuka, żeby śię dość iego przedśięwźięćiu ſtało. Pokażeć w ten czas, P. Iezus grzeſznikom ręce, ale nie żeby ich do ſerca ſwego przytulił, albo żeby na prawicy Oyca ſwego poſadźił, ale żeby wielkim na wieczne zatracenie przeraźił ſtrachem. Krzyknie przeraźliwym głoſem. *Videte manus!* Oglądayćie ręce, ktoremim robił na zbawienie waſze. *Videte manus*, ktoremim was, z paſzczęki Cerbera piekielnego wyrwał. Zoſtały blizny y znaki ran moich. Na iakiż koniec? *Erit vobis in teſtimonium Ioſ.* 24. Będą świadczyły dobroć moię, Będą świadczyły złość waſzę, żeśćie ſamochcąc, y dobrowolnie moicy opieraiąc śię woli, duſze y niebo ſtraćili: Ciśniemy śię tedy do ćiebie naymilſzy Iezu! Niech iako wąż przez ćiaſną ſkałę, ták duſza naſza, przez dziury ran twoich przećiśnie śię, ażeby ſtarą ćiężkich grzechow zrzućiwſzy barwę, czyſtą y niepokalaną przed obliczem twego przedwiecznego pokazałaśię Oyca. Amen.

KAZANIE II.

Na WTOREK WIELKONOCNY.

Dedit eis reliquias. Lucæ 24.

Reliquie Zmartwychwſtania, miedzy Uczniow podźielone od Zbawićiela.

WCzorayſzy niebieſki pielgrzym w towarzyſtwie z dwiema Uczniami do Emmaus idący, dźiśia zReliquiami w kole Apoſtolſkim ſtawa, AA: *dedit eis reliquias.* To pewnie ćiało iego już uwielbione, na ten zaſługuje tytuł, zwłaſzcza że na nic teraz pátrzać, *Videte manus meas &c.* á potym śię go Tomaſzowi dotykać, na odpędzenie niedowiarſtwa, rozkazuie: *Mitte manum tuam in latus meum &c.* Bynamniey. Lorinus piſząc *in Pſal:* 36. mowi: *Reliquiæ mortui, ſunt illius exuviæ, ut carnes, oſſa, quia ſuperſunt, & ſervantur ad reſurrectionem.* Reliquie, właśćiwie, nazywaią śię kośći, ćiało, umarłego iakiego Swiętego, ktore naświećie od śmierći zaáreſztowane zoſtały, y czekaią oſtatniego zmartwychwſtania, przeto śię też inſzym imieniem tytułuią *ſpolia mortis* Łupy śmierći. Toć kośći, krew, włoſy, wſzytko ćiało Iezuſowe, poki w grobie leżało, nazwać śię *Reliquiæ, ſpolia mortis*, mogło.

Ale po zmartwychwſtaniu, już mu ten nie quadruie tytuł. Muſzą tedy inſze być *Reliquiæ reſurrectionis*, ktore P. Iezus miedzy Uczniow dźieli. Przypatrzmy ſię im na teraźnieyſzym Kazaniu. Ad M. D. G.

O Benjaminie Iakob Patryarcha Prorockim mowi Duchem: *Mane devorabit prædam, veſpere dividet ſpolia.* Rano pozrze zdobycz, w wieczror będźie dźielił łupy. Nie może być prawdźiwſzy nad Chryſtuſa Benjamin; on bowiem prawdźiwie przy męce ſwoiey nazwać ſię mogł *Filius doloris*, Syn bolu; ále ten Benjamin *manè devoravit*: na ſamym świćie, przy chwalebnym zmartwychwſtaniu ſwoim, pożarł nieprzyjaćioł ſwoich, y naſzych, chwalebne nad nimi zwyćięſtwo otrzymawſzy. Pożarł naprzod ſmierć, iako to namienia Apoſtoł: *Abſorpta eſt mors in victoria.* 1. *ad Cor: c:* 15. á S. Hieronim *in Epitaphio Nepotiani*, tak iey na oczy wymiata. *Devorâſti, & devorata es.* Pożerałaś wſzytkich, otoż teraz ſama pożarta zoſtałaś: od kogoż? od tego, *qui per Oſée quondam tibi rigidus minabatur: Ero mors tua, ô mors!* (ſłowa ſą tegoż Doktora) Pożarł powtore piekło, albo nienaſycone otchłani piekielney lochy: leżeli kiedy bowiem iako przy zmartwychwſtaniu Chryſtuſowym, owe mogły ſię lepiey werifikować ſłowa: *Morſus tuus ero inferne.* Ukąſzę ćię, y zębami moiemi zmielę o piekło. Mowi bowiem naſz *Cornelius*, piſząc na pomienione ſłowa: *Hoc cœptum eſt impleri, cùm Chriſtus, reſurrexit, & animas Sanctorum è limbo eduxit.* To ſię ſpełniło w ten czas, kiedy Chryſtus Zmartwychwſtał, y duſze Swiętych z otchłani wyprowadźił. *Manè devoravit*, ale *veſpere dividit ſpolia*, w wieczor, kiedy ſię Uczniowie dla bojaźni Zydow w iedno zgromadzeni czaili, dźieli im łupy, zdobycz, oſtatki albo reliquie zmartwychwſtania ſwego. Coż to ſą za reliquie? mowi Dawid w Pſal: 38. *Reliquiæ ſunt homini pacifico.* Dobrześ to być ſpokoynym człowiekiem, bo przećię iakie takie po nim będą ſpadki: Wartogłowowie, pieniacze, ktorzy drugich po ſądach prywatnych, po trybunałach nieſłuſznie kudłaią; ledwo kilka groſzy wſzkatułe po ſobie zoſtawią, miaſto zbiorow, zbierze ſię długow wiele, iak włoſow, ktore potomkowie pozoſtali płaćić muſzą. Kto pokoy kocha, ze wſzytkiemi ſię zgadza, lubo ſam po śmierći do źiemi zſtępuie, iednakże będźie po nim, według Loryna, *fama celebritas, dignitas, beatitudo: & hoc ſibi vult, Reliquiæ homini pacifico.* wielkość ſławy, zalecenie, y ſłodka imienia iego pamiątka, iako reliquia. Według Euthymiuſza zaś: *Relinquit bona opera*, uczynki dobre, ktore y ludźie wychwalaią, y P. Bog je, jeżeli zſzedł bez grzechow, akceptuie na żywot wieczny: ale gryźliwy, wichrowaty, ktory iak

ktory iak krzywe drewno, miedzy ludźmi, z nikim śię nie zgodźi, każdego zaczepi, nie ma tego ſzczęśćia, bo ani ſławy, ani imienia dobrego, ani ſpraw y dźieł, do podźiwienia potomnym czaſom nie zoſtawuie, iako mowi Pſalmiſta, *Reliquiæ impiorum peribunt.* Ieżeli zaś reliquie, toż ſamo, co świątośći albo kośći Swiętych znaczą, *Reliquiæ ſunt homini pacifico:* Ktory człowiek, ktora prowincya, ieſt w zgodźie y w pokoiu z P. Bogiem, tam śię kośći y reliquie Swiętych trzymaią, y owſzem ſame śię wpraſzaią: iako ieſt tradycya o S. Floryanie, iż gdy Papież myślił, ktoregoby Swiętego ciało do Polſki poſłał, á wſzedſzy do pewney krypty, zawołał: *Sancti, quis ex vobis vult ire in Poloniam?* S. Floryan wyćiągnął rękę, iakoby śię ſam do Polſki, przed tym świętey y dobrey wpraſzaiąc. Ale gdźie rwieśię przez grzech ćiężki zgoda, pokoy, y przyiaźń z P. Bogiem, z tamtąd precz ućiekaią, y nie radźi śię z niemi iednoczą. Piſze *Nadaſi in ſignis Prædeſtinatorum*, iż ieden reliquie na ſobie maiący, gdyśię na grzech ćieleſny odważył, po grzechu nie znalazł ich na ſobie, ale na ścienie wiſzące obaczył. Piſze *Sophronius*, iż świątobliwy Opat, na imię Koſmas, gdy był przy ćiele iednego hæretyckiego Biſkupa pogrzebiony, przez wiele nocy ſtraſzliwie wołał, *Noli me tangere Hæretice, noli mihi appropinquare inimice Eccleſiæ Dei.* S. Hieronim u Loryna te ſłowa tak wykłada: *Ad extremum viro erit pax.* Przy dokonaniu mężowi ſprawiedliwemu będźie pokoy. Coż to za kombinacya pokoiu z Reliquiami? Barzo dobra. Wielką bowiem y znaczną reliquią ieſt pokoy, zwłaſzcza pokoy na ſumnieniu, pokoy y zgoda wnętrzna z P. Bogiem, kiedy y człowiek Tworcy ſwoiemu ieſt przyiaćielem, y Tworca iemu wzaiemnie. Kto z tą umiera reliquią, y na tamtym pokazuie śię świećie, pierzchaią od niego ſzatani, y naćierać ſwoiemi śiłami nieśmieią. Do tych podobno Prorok ukoronowany wzdychał reliquiy, nie kontentuiąc śię Arką Pańſką, wiele wſobie świątośći zawieraiącą: *In pace in idipſum dormiam & requieſcam.* Te reliquie dźieli dźiśia P. Iezus miedzy Uczniow ſwoich, kiedy do wſzyſtkich na ten czas przytomnych mowi: *Pax vobis. DionyſiusCarthuſianus* te ſłowa tłumaczący rozumie, że P. Iezus dał Uczniom, á wnich świątu całemu *pacem pectoris, pacem æternitatis.* Tak bowiem do nich Chryſtuſa mowiącego, wprowadza. *Pacem pectoris, quæ eſt tranqvillitas mentis in Deo, habete per gratiam, pacem æternitatis per ſpem.* Mieyćie pokoy ſerca przez łaſkę, pokoy wieczności przez nadźieię. Co do pierwſzego, udźielił P. Iezus *pacem pectoris*, pokoy ſerdeczny świątu, naprzod zdeymuiąc trwogę z ſerca, pochodzącą od ſprawiedliwośći Boſkiey rozgniewaney, y

nieubłaganey przeciwko narodowi ludzkiemu: y na znak tego swoie dzisia ukazuie ręce. *Videte manus meas.* Oblubienica niebieska, o swoim oblubieńcu mowi *Cant:* 5. *Manus ejus tornatiles plenæ hyacinthis.* Insza wersya czyta: *Manus ejus plenæ Tharsis.* Pytaią się tłumacze Pisma S. co to iest *Tharsis?* S. Hieronim na zdaniu uczonych y biegłych w języku żydowskim funduiąc się Rabinow, rozumie (iako swiadczy *Pintus in cap:* 1. *Ezech:*) *Tharsis est mare non turbidum & procellosum, sed serenum & placatum. Tharsis* iest to morze nie burzliwe, y śmierćiami grożące, ale spokoyne, łaskawe, ćiche. U tego oblubieńca niebieskiego, nim przyiął naturę ludzką, było w ręku *mare procellosum, turbidum.* Także się bowiem na ludzie srożył, iak y Oćiec. Z tey ręki wypadł uniwersalny potop, wypadły ogniste na spalenie Sodomy pożary, z tey ręki ustawiczne były na świećie nawałności, *spiritus procellarum pars calicis eorum* Swięći nawet Patryarchowie od tey nie wybiegali się burzy. Surowa bowiem ręka Boska, chociaż żadnego swego grzechu nie mieli, dla pierworodney skazy dość ich ćiężko trapiła, kiedy ich w pod-ziemney otchłani trzymaiąc, od widzenia twarzy swoicy tamowała. Ale po zmartwychwstaniu, (mowi nasz Didacus de Baeza) *Manus redivivi Salvatoris plenæ sunt Tharsis*, to iest w ręku swoich zmartwychwstały Zbawićiel, nie burzliwe, ale spokoyne y łaskawe morze, nie gniewy, plagi, y karania, prezentuie, ale odpuszczenie, miłosierdzie, ofiaruie, dość uczynienie sprawiedliwości Boskiey, y dostateczne z Bogiem przejednanie opowiada. Dał powtore pokoy wnętrzny y serdeczny, nie tylko o przeiednaniu, y odpuszczeniu karania, ale też o przypuszczeniu do łaski, affektu, y miłości iako Synow swoich naymilszych asekuruiąc, *pacem pectoris habete per gratiam.* Kiedy S. Remigius Biskup, maiąc Klodowcuszа Krola Francuskiego wodą Krztu S. obmyć, gorliwe do Panow, y Senatorow na ten czas zebranych, y do całego dworu, o prawdźie wiary Katholickiey zaczął kazanie, znienacka światłość iakaś nie zwyczayna cały napełniła Kościoł, á w tym głos, z wielkim wszystkich przytomnych weselem był słyszany: *Pax vobis, ego sum, nolite timere, manete in dilectione mea.* Co potym niewidomie, to przedtym widomie, przez drzwi zámkmnione przebrawszy się Zbawićiel, do Uczniow mowił: *Pax vobis*, á napomniawszy, żeby się więcey gniewu Boskiego, y plag srogich zapalczywości iego nie lękali, *Nolite timere*, niby na większe strwożonego serca uspokoienie, ieżeli nie usty, otwartym przynamniey do serca bokiem woła: *Manete in dilectione mea.* Bądźćie y wy pewni, y świat cały imieniem

ły imieniem moim upewniaycie, że iako ryby w morzu, zewsząd są wodą ogarnione, tak was łaska moia, miłość moia już ogarnęła, *Habete pacem pectoris per gratiam.* Co się tknie drugiego punktu, dał P. Iezus Uczniom, y całemu narodowi ludzkiemu, *pacem æternitatis.* Coż to za pokoy wieczności? Wieczność nieszczęśliwa, do ktorey są wszyscy potępieńcy skazani; prawdźiwie, nazwać się może *bellum æternitatis.* Bo tam ustawiczna miedzy Bogiem, y stworzeniem rozumnym walka. Stoi rozgniewana Sprawiedliwość Boska nad nimi z doby tym zawsze mieczem, srogiemi ich plaguiąc mękami: Zakładaią się wzaiem potępieni, bluźnierskiemi ięzykami, iako obosiecznemi mieczami; ta ich codźienna zabawa będźie, przeklinać y bluźnić Boga na wieki: *Bellum æternitatis.* Przeciwnym sposobem wieczność błogosławiona w niebie, iest prawdźiwie *pax æternitatis:* Naprzod iest pokoy miedzy Bogiem y błogosławionemi, za świadectwem S. Anselma: *Quasi nulla esset in iis voluntas, nisi Dei, & ideò sicut volent illi non aliud, quàm quod ille, ita volet ille, quidquid volent illi:* Iakby żadney inney nie było woli wniebie, tylko wola Boża, ktora tak iest zjednoczona z wolą Swiętych, że czego chce Bog, chcą Swieci, czego chcą Swięci, chce y Bog. Iest zgoda y miłość miedzy Swiętemi zobopolna. *Non erit aliqua invidia disparis claritatis, quoniam regnabit in omnibus unitas charitatis.* mowi S. Augustyn *tract: super Ioann:* Nie będźie zadney zazdrości, y nienawiści, o większą albo mnieyszą chwałę, ktorą P. Bog każdemu według proporcyey zasług daie, bo we wszytkich będźie iedność miłości, y zjednoczenie serca, affektow, y myśli, *pax æternitatis.* Udźielił P. Iezus tę wieczność opłakanym świata naszego mieszkańcom w kochanych Uczniach swoich: *Habete pacem æternitatis, per spem.* Skoro wyszli z Ægyptu Izraelczycy, spodźiewali się być w źiemi obiecaney, wierząc obietnicom Boskim nieomylnym, ale ze strachem y trwogą, coś ich przecię ściskało, y turbowało serce: zwłaszcza że wielką widźieli okrutnego Pharaona potęgę; ale kiedy sucha z nimi Moyzesz przez morze czerwone przeszedł noga, á obaczyli pogrążone na dnie morskim liczne Ægypcyanow woyska, dopieroż y oni mocnieyszą nadźieię wźięli, że niepochybnie albo sami przez się, albo w potomkach swoich osiągną obiecaną źiemię; y Moyzesz pewnie każdego ubespieczaiąc, dodawał serca: Iuż teraz wszelką złożćie z serca trwogę, ponieważ P. Bog słabym elementem, mocne Pharaonowe pokruszył siły, zapewne osiągniećie Palestynę, y chybabyście sami złośliwie wnisć niechćieli, nie wnidźiećie. Nim P. Iezus do morza czerwo

nego, męki ſwoiey przyſzedł, ſpodźiewali ſię przećię lùdźie, kiedyż tedyż oſiągnąć owe nieprzyſtępne wieczności błogoſławioney mieyſca. Ale coż? przy tey dalekiey nadźiei, wiele ſtrachu y trwogi było, zwłaſzcza gdy wiedźieli, że ieſzcze ſzatan mocny, nic mu fantazyi y potęgi na ludźie, po grzechu pierworodnym nie ubyło, bo mu żaden dumnych do tych czas nie utarł rogow. Ale to krwawe przebywſzy morze, po ſwoim chwalebnym zmartwychwſtaniu, iakoby iuż na drugim brzegu ſtanął, dopieroż ubeſpiecza wſzytkich: *Habete pacem æternitatis.* Mieliśćie nadźieię nieba y zbawienia waſzego cale ſłabą, teraz mieyćie mocną y nieomylną. Ktoż ią wam wydrze, kiedy iako owi u Ioba Olbrzymowie, pod wodami ięczeli, *Gigantes gemunt ſub aquis*, tak piekielny Pharao, podźiemny olbrzym zatopiony, y zalany morzem krwi moiey, niedawno wylaney, ięczy, y tak śmiało, iako przed tym, porwać ſię nie może. Chybabyśćie ſami tego wiecznego ſzczęśćia oſiągnąć dobrowolnie niechćieli, nie oſiągnieśćie.

Dedit eis reliquias. Piſze *Maffæus l. 7. Hiſtoriæ Indicæ*, iż Barnagazyus Hetman woyſk Krola Abyſsińſkiego, czyniąc pakta z iednym Staroſtą Krola Luzytańſkiego w Indyach, upadſzy na kolana y ująwſzy śię krzyża, pokornie mowił: *Quam pacem Ieſus Chriſtus generis humani Redemptor Diſcipulis reliquit, eadem eſto inter nos.* Tak imaginuymy AA: że y do nas podobnym ſtylem Zbawićiel mowi: *Quã pacẽ Diſcipulis reliqui, eadẽ ſit inter vos.* Iaki pokoy Uczniom dałem, tenże y wam dáię. *Habete pacem peƈtoris per gratiam.* Stanęła zgoda y pokoy miedzy mną y wami przez wielkonocną ſpowiedź ſczerze uczynioną: Dochowuyćięż go iako nadłużey, żebyśćie nigdy łaſki moiey, ktoraśćie wźięli, przez grzech nie utraćili. Niepuſzczayćie tego mola y okrutnego kata, do duſzy, żeby waſze codźiennie gryzł, y mordował ſumnienie. Nie dayćie ſię zwodźić nieprzyiaćielowi duſznemu, ktory nie raz pokuſami ſwoiemi, będźie was do tego namawiał y podżegał, ażebyśćie woynę przećiwko mnie podnieśli. *Habete pacem æternitatis per ſpem.* Ieſteśćie teraz niemal pewni zbawienia waſzego, także oſtrożnie żyićie, żebyśćie każdego momentu, kiedy śmierć na was nieſpodźianie natrze, mowić bez wſzelkiey trwogi mogli: *ſpero pacem æternitatis.* Mam nadźieię mocną, y nieomylną, że gdybym dziś, w tym momencie umarł, dźiś y wtym momencie padłbym *ad orientem, non ad occidentem*, na wſchod błogoſławioney wieczności, nie na zachod potępienia wiecznego: o day nam to Panie Iezu! Amen.

KAZA-

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ PIERWSZĄ po WIELKIEY NOCY.

Oſtendit eis manus & latus. Ioan: 20.

Co ieſt beſpiecznieyſza y ſzczęśliwſza, czy komu Ręce tylko, czy komu Bok Pan Iezus ukazuie?

Nie wiem dokąd ſię rzućić. AA. Dwie rzeczy barzo dobre dnia dźiśieyſzego P. Iezus præzentuie: *Videte manus, & latus.* wiem że nie iednego unoſi do ręku Zbawićielowych chętka; tamći to bowiem bogate dary, tam łaſki rozmaite, tam gwiazdy świetne, tam drogie hyacynty, tam ſprawy y dźieła cudowne, tam beſpieczna duſz błogoſławionych rezydencya. *Iuſtorum animæ in manu Dei ſunt.* Z drugiey ſtrony wielki czyni powab, y iako magneſem nieiakim ćiągnie do ſiebie ſerce Iezuſowe. Tam zapiſane ſą wſzytkich na żywot wieczny imiona, z tamtąd wſzyſtkie łaſki, iako ze zrzodła ſwoy biorą początek. Kto za ſerce Chtyſtuſa uchwyći, pewien być wſzelkiego ſzczęśćia może. Dokąd ſię udać y co obrać? Ktorą żebym ſolwował wątpliwość, zakładam ſobie *problema* na teraźnieyſze Kazanie. Co też ieſt beſpiecznieyſza y ſzczęśliwſza? czy komu ręce tylko, czy komu Bok P. Iezus ukazuie? Ad M. D. G.

U Pana Boga w ręku ſą dwoiakie dary, Iedne nazywaią ſię *ordinis inferioris*, niby podleyſze, iakie ſą bogactwa, ſława u ludźi, dobre mienie na świećie, Szlachectwo, wyſokie urodzenie, nie poſpolite talenta. Drugie ſą *ordinis altioris*, niby celnieyſze dary, iakie ſą *Donum prophetiæ*, moc wypędzenia ſzatanow, zrozumienie y umieiętność wlana od Pana Boga rozmaitych ięzykow, dar uzdrowienia chorych &c: Komu P. Bog z pierwſzemi darami ſwoię ukazuie rękę, żadnego zgoła argumentu niemaſz, że ten ieſt ſzczęśliwy. Zachćiało ſię żydom mięśiwa na puſzczy, gdy ſię im cudowna uprzykrzyła manna: *Quis dabit nobis eſcas carnium? Num.* 11. wnet P. Bog z drobroći ſwoiey pełną wyćiągnął rękę, kontentuiąc tym, czego chćieli, zaoſtrzony ich appetyt: bo wnet ze wſzyſtkich ſtron, kuropatw, iarząbkow, y innego ptaſtwa tak wiele naleciało, iż przez dwa dni, y iednę noc upadaiącą na źiemi powietrzną zwierzynę brali: Iabym zaiſte ſam rozumiał, że muśieli w wielkim być u P. Boga faworze, że ſię tak

łaſkawie

łaſkawie na ich prozbę ſkłoniwſzy, ſwoie niebieſkie hoynie na wyżywienie ich otworzył ſpiżarnie: alić inną ſpiewa pioſnkę Piſmo S. *Adhuc carnes erant in dentibus eorum, & ecce furor Domini concitatus in populum, percuſsit eum plagâ magna nimis.* Ieſzcze owe delikatne mięſiwo było w zębach, kiedy zapalczywość Boſka ſwoie wywarła płomienie, y barzo ciężka ukarała plaga. Ieroboam z chudego pochołka Panem zoſtał, bo będąc iednym podpiſkiem, y mizernym po Ægypćie za czaſow Salomonowych tułaczem, do tego przyſzedł, że P. Bog do niego przez Ahiaſza Proroka nakazał: *Scindam regnum de manu Salomonis, & dabo tibi decem tribus.* Abyłaż ta ſzczodrobliwość y ukazanie ręki, argumentem ſtatecznej łaſki Bożey? Niebyła, bo przez tegoż w krotce odzywa ſię Proroka 3. *Reg: c.* 14. *Inducam mala ſuper domum Ieroboam. Qui mortui fuerint de Ieroboã in civitate, comedent eos canes: qui autẽ mortui fuerint in agro, comedent eos aves cæli.* Nie maſz ſię tedy zapatrować na co, kiedy P. Bog wyćiąga, y pokazuie pełną tych, y tym podobnych darow rękę, bo to częſto złym y nieſprawiedliwym czyni, ktorych nieomylne po śmierći potępienie czeka. Mowi Dawid w Pſal: 72. *Ecce ipſi peccatores, & abundantes in ſæculo, obtinuerunt divitias.* Ieremiaſz także tę potwierdza prawdę, ſwoią z P. Bogiem expoſtulacyą: *Quare via impiorum proſperatur, bene eſt omnibus, qui prævaricantur & iniquè agunt? Plantâſti eos, & radicem miſerunt, proficiunt, & faciunt fructum, prope es tu ori eorum.* Czemu też to wſzytko iak z maſłem, nieſprawiedliwym idźie? Maią ſię barzo dobrze, ufundowałeś P. Boże mocno ich familią, daiąc im dość potomſtwa, *plantâſti eos, & radicem miſerunt,* roſtą, na większe co raz wſtępuiąc godnośći, y nie bez pożytku Oyczyzny w rzeczach politycznych, *proficiunt, & faciunt fructum,* właśnie iakbyś przy gębie ich ſiedźiał, czegokolwiek zachcą, na cokolwiek pomyślą, zaraz daieſz, *Prope es ori eorum.* Patrzmy na Turkow, Tatarow, Perſow, y inne nieprzyiazne Bogu narody, alboż nie maią dość fortun, doſtatkow y chwały? *Oſtendit manum.* Ukazuie im P. Bog rękę, wſzelkiey w rzeczach doczeſnych daiąc ſufficiencyi, nawet przećiwko Chrześćianom wielkiego udźielaiąc ſzczęśćia, na woynach krwawych; á przećię z tą affluencyą z tą ręką Boſką ſą *filii gehennæ. Ecce peccatores abundantes, &c.* Przeto ſię śmieje *Cornelius* piſząc *in Ierem.* z iednego Olendra Kalwiniſty, ktory tak argumentował: *Calviniſtis in Hollandia favet Deus, nam eos pace & opibus abundare facit; nec enim credibile videtur, quòd hoſtibus & Hæreticis ita faveret Deus.* Na Kalwiniſtow w Hollandiy łaſkaw P. Bog, bo im pokoy, y bo-

gactwa

gactwa daie, czegoby pewnie nigdy nie czynił, gdyby nieprzyiaciołmi iego byli. Bo gdyby ten co ważył argument, toż by ſamo y Sardanapal po ſzyię w delicyach, y ſproſnościach zanurzony, mogł mowić: *Favet Deus*, Łáſkaw na mnie P. Bog: Tegożby ſamego y bogacz Ewangeliczny, potym pogrzebiony w piekle, na dowod faworu Boſkiego, przy ſwoich bieſiadach y doſtatkach zażył argumentu, *Favet Deus*. Tegożby nayſproſnieyſzy Epikur, ſaray nałożnić mający, exaggeruiąc ſzczęśćie ſwoie, zażył ſtylu: *Favet Deus*: y iużby piekło przed wſzytkiemi bogatemi, roſkoſznie żyiącemi, y ſzczęśliwemi natym świećie zamykać potrzeba; á Zakonnikom dobrowolnie w nędzy y utrapieniu dla Chryſtuſa żyiącym odmykać; Co y myślić, nie tylko mowić, ieſt wielki nierozum. Powtore ani to ieſt dowodem nieomylney łaſki Bożey, że komu daje *dona ordinis altioris*, dary wyżſzego porządku, to ieſt moc uzdrawiania, odpędzenia ſzatanow, przepowiadania przyſzłych rzeczy &c. Bo ztym wſzytkim możeſz być wpiekle. Sam P. Iezus iawne tego świadectwo daje: *multi dicent mihi in illa die: Domine nonné in nomine tuo prophetavimus? & in nomine tuo dæmonia ejecimus? & in nomine tuo virtutes multas fecimus? Et tunc confitebor illis, quia nũquã novi vos*. Nie dobry to argument: Pokázałeś nam rękę z darami, z cudami &c: *Ergo* ieſteś łaſkaw na nas. Czego dalſza przyczyna ieſt, bo iako dary *inferioris ordinis*, bogactwa, fortunę, honor, tak *dona altioris ordinis*, dary wyżſze y celnieyſze, nieſprawiedliwym z taiemnych ſądow ſwoich daie. Balaam był to wieſzczek Pogański, y czarownik, á przecię mu P. Bog wlał Ducha Prorockiego, że wiele przyſzłych, y prawdźiwych opowiedźiał rzeczy, ſamego nawet obiecanego światu tykaiąc Meſſyaſza, w onych ſłowach, *Orietur ſtella ex Iacob*. Pewnie Sybille Rzymſkie, Pogańſkiemi błędami zarażone, nie były w łaſce Bożey, á przecię y one miały Ducha Prorockiego, bo iak drugi prawdźiwy ſtarozakonny Prorok, o Chryſtuśie prawdźiwie prorokowały. Moc też uzdrawiania chorych, do pewnego oſob rodzaiu, do pewnego urzędu przywięzuie, nie oddalaiąc od Kommunikacyey tey łaſki, złych ludźi y grzechami ciężkiemi zarażonych. Piſze *Cornel: Comm: in Matth: f.* 183. iż w Flandryey kto ſię urodźi w wielki Piątek, ten ma dar leczenia ſtrumy: tamże kiedy ſię komu ſiodmy ſyn urodźi, tak iednak, żeby żadna przed nim nie wmieſzała ſię corka, ſtrumy ſamym dotknieniem leczy. Tenże dar Krolom Francuſkim, Angielſkim, dla zaſług S. Edwarda, przywiązał P. Bog bez braku, czy kto święty, y P. Bogu miły, czy też kto niezbożny, y grzechow rozmaitych pełny. Ztąd

też Fekiejus piſze, że Elżbieta Krolowa Angielſka, ziadła Hæretyczka, y okrutnica na Katholikow wielka, nie była wtey łaſce upośledzona, bo kilku ſtrumowatych uzdrowiła. Nie ieſt tedy dowod łaſki Bożey, komu P. Iezus *oſtendit manum*, ukazuie rękę darow iakichkolwiek pełną: Ale to nieomylny argument, kiedy *oſtendit latus*, do ſerca przypuſzcza, o ſwoim go upewniaiąc na zawſze affekcie. Mowi przez Proroka P. Bog *Ierem.* 3. *Dabo Paſtores ſecundùm cor meum, & non ambulabunt poſt pravitatem cordis ſui:* Coż to za ſpecyał w ſtarym Zakonie, *paſtores ſecundùm cor Dei?* P. Bog Izrâélſkim Arcykapłanom, Kapłanom, *oſtendebat manum.* Naprzod że im opatrzył doſtateczną na wyżywienie prowizyą, ktorą wſzyſtek lud na kapłanow ſkładać powinien był. Dał im powtore talenta nauki: ktorą muſieli wſzyſtkie zabiegaiące w prawie y Zakonie Bożym reſolwować trudnośći: Na oſtatek dawał im Ducha Prorockiego. Mowi albowiem Philo Zydowin: *Verus Dei ſacerdos ſimul etiã vates eſt: ideo nihil ignorat, habet enim in ſe ſolẽ intelligibilẽ.* Prawdźiwy Kapłan Boży, ma w ſobie wieſzczego Ducha, przeto nic ſię przed nim nie utai, iż mu oſobliwie, owo ſłońce rozumne, to ieſt Bog z ſwoiemi aſſiſtuie promieniami: Abyliż przez to ſzczęśliwi y święći ći Izrâélſcy Paſterze? wielu było miedzy nimi zbrodniow znacznych, ktorzy ſię na Prorokow Bożych porywali, y zabijali ich; miedzy nimi herſztem nazwać ſię może Kaifaſz, ktory z talentem Proroctwa ſwoiego, na śmierć Chryſtuſa potępił, á potym ſam ſwoią zabił ſię ręką, y nędznie zginął. Gdy tedy mowi P. Bog: *Dabo Paſtores ſecundùm cor meum*, ſens ieſt taki, dam Paſterzow takich, ktorym *oſtendi latus*, ukazałem bok moy, y przypuśćiłem ich do ſerca mego; á to ſamo uczyni ich ſzczęśliwemi y beſpiecznemi, bo *non ambulabunt poſt pravitatem cordis ſui.* Y niedźiw; kogo albowiem P. Bog do ſiebie przez miłość ſwoię, y affekt oſobliwy przywiąże, z wielką ſię barzo ow człowiek trudnośćią oderwać od niego może, trudno mu nie być dobrym y świętym. Pięknie to miodopłynny Bernard ſenſem ſwoim ztwierdza; *O jugum Sancti amoris, quàm dulciter capis! glorioſè illaqueas! fortiter ſtringis!* O iarzmo świętey P. Boga naſzego miłośći, iak ſłodko chwytaſz! chwalebnie uśidlaſz! mocno wiążeſz! *O felix amor, ex quo oritur ſtrenuitas morum, puritas affectionum, ſubtilitas intellectionum, deſideriorum ſanctitas, operum claritas, virtutum fœcunditas, meritorum dignitas, præmiorum ſublimitas!* Oſzczęśliwa miłośći, za tobą bowiem w tropy idą piękne obyczaie, czyſte affekty, świętę myśli, y żądze, uczynki świetne, cnoty żyżne, zaſługi znaczne, ko-

czne, korona w niebie wielka y nieomylna! Dźiwuiemy ſię wielkim S. Mechtyldy cnotom, że prawie niebieſką, na źiemi żyła: bo iey P. Iezus *oſtendit latus*; widźiała bowiem raz w ſercu Iezuſowym imię ſwoie złotemi wyrażone literami. *Catharina Riccia* Roku 1541. gdy gorącemi P. Iezuſowi ſuplikowała prożbami, aby wniey oźięble przemienił ſerce, za inſtancyą N. Panny P. Iezus przyſzedſzy, y ſerce iey wyrwawſzy, ſwoie na to mieyſce włożył, *oſtendit latus*; czym to ſprawił, że ni o czym potym, tylko o Bogu, o rzeczach niebieſkich, przez cały żywot myślić nie mogła. *O jugum ſancti amoris, quàm dulciter capis, quàm fortiter ſtringis!* Nie czytamy, aby po zmartwychwſtaniu Chryſtuſowym, ktory z Apoſtołow, taki z Panem Iezuſem uczynił rozwod, iako Iudaſz: czemuż? bo dźiśia *oſtendit eis latus*, pokazał im bok ſwoy. Przed męką y zmartwychwſtaniem ſwoim, tylko ukazował ręce, mocy na czynienie cudow udźielaiąc; ale śmierć zwyćiężywſzy, przy ręku chwalebnych y wſzechmocnych, *oſtendit latus*, pokazuie bok, pokazuie ſerce. O gdybyśię tego Iudaſz był doczekał czaſu, nigdyby tak podobno ſromotnie nie upadł, y nie zginął! Piſze Keſſelius *tom*: I. *c*: 60. §. 18. iż ieden młodzieniec, na imię *Vrbanus*, wiek ſwoy barzo roſpuſtnie przepędźiwſzy, potym ſię przećię upamiętał, y mocne poprawy uczynił przedśięwźięćie. Podobałośię to barzo Anjołowi iego Strożowi, więc mu ſię widomie pokazawſzy, zaprowadźił go do ſtaienki Bethleemſkiey, gdźie P. Iezuſa na ręku N. Panny ſpoczywaiącego obaczył, á przy nich ſtoiące Miłośierdźie Boſkie, w odźieniu białym, y z roſzczką oliwną. To Miłośierdźie obroćiwſzy śię do młodźieńca, kazało mu, áby nogi, ręce, ſerce Zbawiciela ſwego, w małym ćiałku ſkoncentrowanego całował. Uczynił tak, á przyſtąpiwſzy z bojaźnią do nog, gdy ie pokornie pocałował, dziwną zaraz uczuł odmianę, bo tak gwałtowna w nim za grzechy wzniećiła ſię ſkrucha, iż łzy nie kroplami, ale ſtrumieniami płyneły z oczu iego. Tegoż ſamego obficiey doznał ſkutku, gdy podobną rękom Iezuſowym cześć oddał. Ale gdy do ſerca przyſzło, ledwo uſta ſwoie do boku Iezuſowego nabożnie przytknął, tak ſię Boſką rozgorzał miłośćią, że na tym mieyſcu padł zaraz, y ſzczęśliwie ſkonał. Toć tedy więkſze ieſt, á prawie nie omylne ſzczęśćie y beſpieczeńſtwo od boku Iezuſowego. Całuiemy y my nogi y ręce twoie nayſłodſzy Zbawićielu. Niechże śię w nas teraz przynaymniey prawdźiwa za grzechy naſze wzbudźi ſkrucha, żal ſzczery y prawdźiwy, za ſprofanowany nie raz ciężkiemi zbrodniami twoy Majeſtat. Ale ſię ochotniey, choćiaż w niegodno-

ści naſzey, przymykamy do boku twoiego przenayświętſzego. Ukażże nam ſerce, miłości ku nam pełne, abyśmy ie z wielkim ucałowali nabożeńſtwem. Nie lękamy ſię śmierći, y owſzem niech to nas z łaſki twoiey potka ſzczęśćie, żebyśmy umarli na wieki grzechom, żebyśmy umarli marnościom światowym, ktore nas od ćiebie y twoiey miłości odwodzą. Więcey mowię, wolę prawdźiwie w tym momencie przy ſercu twoim umrzeć, aniżeli potym odłączywſzy ſię od niego, marnie na wieki zginąć. Amen.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ PIERWSZĄ po WIELKIEY NOCY.

Oſtendit manus & latus Ioan. 20.

Aby prawdźiwie powſtali grzeſznicy, niech patrzą na bok Zbawićiela; Żeby w śmiertelną recidywę nie wpadli, niech patrzą na ręce iego.

PRzeſzłey niedźieli Ewangelia ſtawiła nam przed oczy tryumfalne Zbawićiela Zmartwychwſtanie, dźiśieyſzey niedźieli Ewangelia, ſtawia Thomaſza Zmartwychwſtanie. AA. Umarł Bogu Thomaſz, bo ćiężko niedowiarſtwem przewinił, przewinił uporem y hardością: kiedy na pewne innych Apoſtołow o zmartwychwſtaniu Iezuſowym relacye, upornie y zuchwale odpowiadał, *non credam*, nie będę wierzał; ale dźiś powſtaie zmartwych, bo z hardego pokornym, z niedowiarka wiernym, z grzeſznika ſtaie ſię ſprawiedliwym. To moralne zmartwychwſtanie Thomaſzowe, wielkie podobieńſtwo z prawdźiwym zmartwychwſtaniem Zbawićielowym miało. Pan Iezus *ſurrexit verè*, wſtał zmartwych prawdźiwie, y Thomaſz *ſurrexit verè*, bo nie na pozor tylko, ale ſzczerze niedowiarſtwo złożył. Pan Iezus raz powſtawſzy nie umarł więcey, za świadectwem Doktora Narodow, *Chriſtus reſurgens à mortuis, non moritur.* y Thomaſz *non moritur:* bo raz wyrzekſzy ſię niedowiarſtwa, nigdy ſię tego potym tak ciężkiego kryminału nie dopuśćił. Nie bez taiemnicy pod ten czas powſtaiącego nam Thomaſza ukazuiąc, chce moralnego Kościoł Boży, po wielu wiernych zmartwychwſtania, kiedy prawem ſwoim do ſpowiedźi y kommunii wielkonocney wſzytkich obliguie, aby, ktorzy umarli Bogu, teraz mocą tych Sakramentow ożywieni powſtawali. Ale nie wſzyſcy powſtaią prawdźiwie, bo nie wſzyſcy pokutuią ſzczerze: nie wſzyſcy powſtawſzy, moralney znowu nie koſztuią śmierći, bo

niektorzy

niektorzy znowu do grzechowego idą grobu. Więc żeby tych w moralnym zmartwychwſtaniu nie było mankamentow; rzućmy oko na Thomaſza: Do zmartwywſtania iego, wiele pomogły ręce y bok Zbawiciela. Przeto y wiernym, aby naprzod powſtawali ſzczerze, położę przed oczy bok Zbawiciela; aby Powtore powſtali bez recidywy, pokażę ręce. Będźie to Ad M. D. G.

Kładę za fundament ſłowa dźiśieyſze Thomaſza: *Dominus meus, & Deus meus*, Pan moy y Bog moy. Dwie rzeczy wyznawa Thomaſz, naprzod wyznawa, że Zbawiciel Panem, *Dominus meus*. Powtore wyznawa, że Bogiem: *Deus meus*: bo też mu dwie rzeczy pokazał Pan Iezus, bok y ręce, *oſtendit manus & latus*. Na repræzentacyą ręku, wyznanie czyni Pana, *Dominus meus*: na repræzentacyą boku, wyznawa Boga, *Deus meus*. Zaczynam od boku. Ieſt kontrowerſya miedzy Doktorami, jeżeli dotknął ſię ręką Thomaſz boku y rąk Iezuſowych, czyli też tylko na nie patrzał? Iedni rozumieią, że ſię dotykał; ponieważ ten był Zbawiciela niby roſkaz, *infer digitum tuum huc, & vide manus meas, affer manum tuam & mitte in latus meum*: ściągniy palec twoy do ręki moiey, włoż rękę twoię w bok moy. Ba y ſam przed tym dał ſię z tym ſłyſzeć Thomaſz: *niſi mittam digitum meum in locum clavorum, & mittam manum meam in latus ejus, non credam.* Inni z Euthymiuſzem rozumieią, że zawſtydzony niby Thomaſz dotknąc ſię, y ręki ſwoiey ściągać nie śmiał: ale tylko byſtrą zrzenicą, y dobrze z nieba oświeconą widźiał. Fundament tego rozumienia z ſłow Zbawiciełowych być może, *quia vidiſti me Thoma, credidiſti*, żeś mię oglądał Thomaſzu, uwierzyłeś. Gdyby ſię dotykał Thomaſz, mowiłby mu Pan Iezus, *quia palpâſti me, credidiſti*, żeś ſię mię dotykał, uwierzyłeś; ale że mowi, *quia vidiſti me*, toć iaſna rzecz ieſt, że tylko na bok y na ręce Iezuſowe patrzał. Ukazał mu tedy bok otwarty Pan Iezus: y przezeń iako przez oddaloną zaſłonę, pokazał coś Boſkiego w ſobie. Pokazał naybarźiey miłość ſwoię Boſką ściągaiącą ſię do wſzytkich rozumnych kreatur. Chćiał niegdy zrozumieć Moyżeſz y iaśnie dowiedźieć ſię, co ieſt Pan Bog; alić odpowiedź od P. Boga ſłyſzy: *Ego ſũ, qui ſum*, Ia ieſtem, ktory ieſtem: a nie dość tego; przydaie Pan Bog, *ego ſum Deus Abraham*, ia ieſtem Bog Abrahama: Izaliż nie dość było powiedźieć, *ego ſum qui ſum?* Są ſtworzenia, ale wczaśie; nimem ie ſtworzył, nie były: *ego ſum qui ſum*, ia prawdźiwie ieſtem, bo ieſtem od wiekow. Są ſtworzenia; ale nie długo ich, prętko być przeſtaną: *Ego ſum qui ſum*, ia prawdźiwie ieſtem, bo moie ieſteſtwo na wieki: Za co ten przydatek, *Ego ſum*

Deus Abraham? ia ieſtem Bog Abrahama? Odpowiada Rupertus: *Duo nomina reſpondet Deus, alterũ naturæ, ſcilicet, Ego ſũ qui ſum, alterũ gratiæ, videlicet, ego ſum Deus Abraham: quia miſerationes ejus ſuper omnia opera ejus.* Dwoiakim tytułuie ſię imieniem P. Bog, iedno imię natury, to ieſt, ia ieſtem ktory ieſtem: Drugie imię łaſki, to ieſt ia ieſtem Bog Abrahama: albowiem miłoſierdźie y politowania iego nad wſzytkie dźieła iego. Czemuż to *nomen gratiæ*, imię łaſki, imię dobroći u Pana Boga, *Ego ſum Deus Abraham:* ia ieſtem Bog Abrahama? Abraham toż ſamo znaczy, co *Pater multitudinis*, Oćiec mnoſtwa, albo mnogiego ludu. Maią pod ſwoią władzą Panowie, Xiążęta *multitudinem*, wielu ludźi, ale nie o każdym mowić ſię może, *Pater multitudinis*, Oćiec wielu, oćiec wſzytkich poddanych ſwoich; niektorym konfidentom, Faworytom *Pater*, kocha ich, wynoſi, łaſkami y Dobrodźicyſtwy oblewa, prawie ſię Oycem im pokazuie; na drugich ani ſpoyrzy, iakby do niego nie należeli, za lada przewinienie, miaſto oycowſkiey, ſurową y ſtraſzną pokazuie minę. Częſtokroć bywa, że Pan, Monarcha, *Tyrannus multitudinis*, na wzor owych okrutnych Pharaonow, Roboamow. P. Bog ma pod ſobą *multitudinẽ*, bo wſzytkie rozumne kreatury podlegaią władzy iego, y on ſam prawdźiwie *Pater multitudinis*, oćiec wſzytkich. *In multitudine*, miedzy licznym tłumem ludźi, nie podobna, żeby wſzyſcy dobrzy byli. Są dobrzy, ſą y źli. Lgnie Pan Bog z oycowſkim ſwoim affektem do dobrych, kocha ich, rozmaitemi iako przyiaćioł y ſynow ſwoich łaſkami napełnia; ale też y złych od oycowſkiego nie aliennie affektu: y na nich oćiec, *Pater multitudinis*. Wyraża tę iego ku złym miłość, Piſmo S. w owych ſłowiech *Gen: 6. Tactus dolore cordis intrinſecus*, tknięty żalem ſerdecznym wewnątrz. Tak bowiem na te ſłowa *Hugo de S. Victore* piſząc, mowi: *Non eſt dolor, niſi de re amata amiſſa; quantò igitur profundior eſt amor, tantò altiùs tangit dolor. Cùm ergo hîc agatur de rei dilectæ deſtructione, meritò adeſſe dicitur dolor magnus.* Niemaſz żalu, chyba po ſtraćie kochaney iakiey rzeczy. Im większa miłość, tym większy potym roſćie żal: że zaś tu zguba ieſt kochaney rzeczy, według proporcyi affektu, wielka żałość. Zal ſerca Boſkiego był przed potopem dla złości ludzkiey, bo w ten czas, *omnis caro corruperat viam ſuam*, Wſzyſcy niemal puśćili ſię na drogę niezbożności: ale ten żal z miłości, iako ze źrzodła pochodźił: lubo złość ludzka gorę wźięła, nie ſtronił od nich Pan Bog, nie odſtrychnął ich od ſerca ſwoiego, kochał ich, bo ſerdecznie bolał nad upadkiem ich; y w tym żalu wnętrznym życzył im iako naylepiey; przez lat 120. do upamiętania

upamiętania ſię y poprawy, iako Oćiec nayłaſkawſzy zgubionych, przez Nóego ſynow wzywał. Przeniknął Thomaſz tę Uniwerſalną w otwartym boku Iezuſowym, ſerca Boſkiego miłość; widźiał iako taż miłość y na iego ściągała ſię oſobę. Zgrzeſzył ćiężko niedowiarſtwem, y tym ſamym niciako porzućił Boga; ale go Bog y wten czas, że kochał, nie porzućił. Dokument zaś oczywiſty tego affektu; że *tactus dolore cordis intrinſecùs.* O iako bolał P. Iezus ile Bog, nad upadkiem iego, o iako go na drogę lepſzą naprowadzić żądał! Niedość było niewiernego przez innych Uczniow rektifikować ucznia: *vidimus Dominum*, Żyie Pan, widźieliśmy go na oczy ſwoie, wierzyć koniecznie trzeba: ſam w oſobie ſwoiey ſzuka pogodnego do naprawy czaſu; widząc że już ieſt miedzy inſzemi uczniami Thomaſz, przychodźi, ſtawa przed nim. Wiedźiał, iaką Tomaſz wiary y nawrocenia ſwego założył kondycyą: *Niſi mittã digitũ meũ in locum clavorum, & mittã manũ meam in latus ejus, non credam.* Ieżeli nie dotknę ſię przebitych ręku iego, przebitego boku, nie uwierzę. Izaliż nie ſłuſzna była Zbawićielowi wielkiey urazy materya? Patrz, iako uparty? czego ſię domaga? chce ſzperać w boku moim, y iuż zagoione chce niby odnawiać rany: nie odzywa ſię przećię z reſſentymentem żadnym, przyimuie kondycyą, ukazuie bok otwarty, á wnim weſpoł dla upadku Thomaſzowego ſerdeczną żałości ranę z Oycowſkiey miłości pochodzącą: *quantò profundior eſt amor, tantò altiùs tãgit dolor.* Patrza Thomaſz, y zadumiały woła, *Deus meus.* Ach prawdźiwy Bog moy, ach wielka y nieſkończona miłość iego: á weſpoł pochop do prawdźiwego powſtania bierze. Tak Bog wſzytkich grzeſznikow, y mnie winowayćę ſwego kocha: á kocha ſzczerze, bo boleie ſzczerze; y czemuż wzaiemnie tak dobrego nie mam kochać Oyca? y czemuż ſzczerze nie mam powſtać? Ach Panie wyrzekam ſię niedowiarſtwa mego, garnę ſię do ćiebie ſzczerze nayłaſkawſzy Oycze: Wołam reraz, y potym nietylko ſłowy wołać, ále też rzeczą ſamą będę, *Deus meus:* Bog moy. Wielu ieſt, ktorzy teraz prawdźiwie nie powſtaią: bo Boſkiey ku ſobie nie rozważaią miłości. Patrzże grzeſzny człowieczе na otwarty bok Zbawićiela, á wnim pogląday na ſzczerą y nieſkończoną ku tobie miłość Boſką: ty go obrażaſz, ty go grzeſząc odſtępuieſz y rzucaſz: on ćię kochać nie przeſtaie, y że kocha, *tangitur dolore cordis intrinſecùs:* ćiężką z nieſzczęśćia twoiego czuie na ſercu ſwoim żałości ranę: nic zgoła nie opuſzcza, czymby ſwoię mogł ku tobie oświadczyć miłość: *Deus ex multa benignitate hominem peccatorem retinet, & complectitur* (woła *S. Clem. Alexandr: oratione*

oratione ad gentes) *ſicut enim cùm pullus è nido excidit, mater è nido advolat, ſi quando ſerpens devoraturus inhiet, mater circumvolat natos, chariſſima pignora dolens: Deus autem Pater & ſuum quærit figmentum, & ei quod lapſum eſt medetur, & feram perſequitur, & pullum rurſus, ut ad nidum advolet, invitat.* Bog z oſobliwey miłości trzyma ſię grzeſznego człowieka. Iako albowiem gdy ptaſzątko wypadnie z gniazda, leći wnetże za nim na źiemię Matka, rzucać go y zapominać niechce, obaczy zbliżaiącego ſię węża, płoſza go iak może, lata w koło niby ięcząc y boleiąc nad nieſzczęśćiem dźiećięcia ſwoiego. Nie rownie większa Oycowſka Boga naſzego miłość: Wypada, rzuca go grzeſzny człowiek, nie rzuca go Pan Bog, ſzuka dźiela rąk ſwoich, podźwignąć y do ſiebie pociągnąć uśiłuie, widźi lecącego węża piekielnego na pożarćie grzeſznika, iako należącego do ſiebie obłowu, wſtrzymywa impet iego, ſzkodźić, pożerać nie dozwala, żeby znow podlećiał, y garnął ſię tam, z kąd wypadł, wzbudza, y z przedźiwną zachęca miłością. Chybaby ſkaliſtego był ſerca człowiek, aby to rozważaiąc, prawdźiwie nie powſtał, y ſzczerze do Boga nawrocić ſię niechćiał. Pomogła ta uwaga Owemu Nowicyuſzowi, o ktorym piſzą kroniki Zakonu S. Franćiſzka. Ten ſteſkniwſzy ſobie w ſurowości życia Zakonnego, kryiomo w nocy z klaſztoru ućiekał: zabieży mu drogę P. Iezus piękną przyodźiany ſzatą, y żałośnie zawoła: *Quo tu vadis?* A do kądże ſynu idźieſz? Odpowie z gniewem Nowicyuſz: *Quid tibi mecum?* co ty maſz do mnie? nie znam ćię, ani ſię tobie ſprawować myślę. Odchyli ſzaty Zbawićiel, ukaże Bok przebity, y rzecze: *Cognoſce*, Patrz, poznay, kto ieſtem. Podnieśie oczy Nowicyuſz, ſpoyrzy, y oświeconym z nieba rozumem, niby przeniknąwſzy oycowſką ku ſobie Boga ſwoiego miłość, padł na źiemię, ale weſpoł na duſzy prawdźiwie powſtał: bo regreſs do klaſztoru uczyniwſzy, ſzczerze ſię iarzma zakonnego uiął. Pomoże y tobie człowiecze grzeſzny, ieśli na takie, ſzczerey ku tobie miłości Bożey zdobędźieſz ſię rozważenie.

Idę do ręku Iezuſowych, y do drugiego wyznania Thomaſzowego, *Dominus meus*, Pan Moy. Zwyczaynie Panu Bogu, iako Panu, litera Ducha Swiętego przypiſuie rękę. Tak czytam w Pſalmie, *dextera Domini fecit virtutem*, prawica Pańſka pokazała dźielność. Tak czytam u Ioba, *manus Domini tetigit me*, Ręka Pańſka dotknęła ſię mnie. Tak czytam *Luc:* 1. *Manus Domini erat cum illo:* ręka Pańſka była z Ianem. Iakoby Pan Bog Panem był z ręki, y dla ręki. Obaczył ręce Zbawićielowe Thomaſz, alić zaraz wyznanie czyni, *Dominus meus*, Pan moy. Iakież przećię oglądał ręce: widźiał fi-

dział *fixuram clavorum*, przebicia gwoździ, to iest przebite ręce iego gwoździmi za grzechy ludzkie, ale też wespoł bystrzeyszym wzrokiem, w ręku tego ciałem ludzkim przykrytego Boga, iako Pana, obaczył *fixuram clavorum*, ostre gwoździe, ktore trzyma, y ma na pogotowiu, na grzesznikow odpadaiących. Y to samo podobno pomogło Thomaszowi, że przed przyiściem Ducha Swiętego, lubo ieszcze nie był potwierdzony wespoł z innemi Apostołami w łasce, przecięż znow w niedowiarstwo nie wpadł. Choć słyszeli, choć widzieli Zmartwychwstałego Pana Uczniowie niektorzy, przecięż iuż przed samym wniebowstąpieniem powątpiwali, za świadectwem S. Matthæusza: *quidam autem dubitaverunt*. Wymiatał im na oczy niedowiarstwo P. Iezus, według S. Marka, *exprobravit incredulitatem eorum, & duritiam cordis*. Mogła iaka niedowiarstwa y wątpliwości na Thomasza natrzeć pokusa, ale go przekonać nie mogła; odpowiadał Thomasz: Ostrożnie z Panem, u ktorego w ręku *fixura clavorum*: przyćierpiałbym, gdybym znow niedowiarkiem został: iestem y będę wierny. Powstaią wierni w te święta Wielkonocne przez pokutę prawdziwą do łaski, ale coż? znow umieraią Bogu, bo się znow do dawnych wracaią grzechow; więc żeby do tego nie przychodziło, niech rozważaią w ręku Pańskich *fixuram clavorum*. Na wiarołomnych Poddanych swoich trzyma P. Bog, iako Pan, y innych przestępcow, w ręku swoich, rozmaite bicze, ktoremi ich zaćina; ale na tych, ktorzy odpadaią, recidiwę ćierpią, do dawnych wracaią się grzechow, *fixuram clavorum*, śmiertelne gwoździe. Uciekaiąc z batalii Sisara. *Iud:* 4. wstąpił do domu Iaheli, ktora z Hebrayskiego toż samo znaczy, co *Damula*, dameczka, sarneczka; y tam gwoździem przez skronie przebity mizernie zginął. Gdyby prosto do domu iachał, nigdzież nie wstępował, uszedłby był śmiertelnego razu: ale że do Iaheli zaiachał, ta go *Damula* sprzątnęła. Wybiwszy się niektorzy wierni z niewoli czartowskiey przez prawdziwą pokutę, z wielkim tryumfem, y weselem regress do błogosławioney Oyczyzny czynią; á ieżeli ich znow do siebie zdradliwa Iahel, iaka do siebie zwabi *Damula:* ieżeli do domu ciężkiey obrazy Boskiey znow wstąpią; wypadnie na nich z ręki Pańskiey gwoździ śmiertelny, od ktorego śmiertelnie rażeni zginą. Powstali, na przepowiadanie Ionasza Niniwitowie, dobrey, świętey trzymali się drogi, ale gdy po lat 69. znow do swoich wrocili się grzechow, aż na nich ostry gwoździ y śmiertelny z ręki Pańskiey wypadł: bo za świadectwem S. Hieronyma y Epiphaniusza, trzęsieniem ziemi, y spuszczonym z nieba ogniem ukarane Niniwe

ze wſzytkiemi, w jedney prawie godźinie zgineło. Powſtali za świadectwem Kiſſeliuſza, w dźień wielkonocny prawdźiwie niektorzy Panowie młodźi: ale że nazaiutrz znow wſtąpili do domu nierządney Iaheli, wypadł na nich goźdź śmiertelny, z ręki Pańſkiey, bo własną krwią zaduſzeni nagle poumierali: nad to grad z nieba wielki z węzami zmieſzany ſpadł na całe miaſto. Padſzy ieden świątobliwy człowiek na modlitwę, gdy Pana Boga pokornie o przyczynie tey klęſki zaraźliwey pytał: uſłyſzał odpowiedź, *in die ſancto Paſchatis communionem receperunt, & poſtmodum contra ſe ipſos, & Sacramentum altaris deliquerunt.* Przyięli w dźień wielkonocny niektorzy obywatele tego miaſta Ciało Iezuſowe, przez święte Sakramenta oczyśćili duſze ſwoie, ale prętko nierządną ſproſnością przećiwko ſobie y Sakramentowi przyiętemu przewinili. Za czaſow Swiętego Grzegorza, zaraz po wielkiey nocy smiertelna padła na cały Rzym zaraza: byle kto źionął albo kichnął, padł na źięmię y nagle umarł; przyczynę tey klęſki naznacza Doktor Durandus, *quia pleriq; ad priſtina peccata redierunt, & ideo paravit illos Deus ad romphæam*; bo znowu odpadli, do ſwoich wrośili ſię grzechow, y dla tego ginęli. Nierozumiem ſłuchacze, aby ktory z was obłudnie, nieſzczerze y na pozor tylko powſtał: Chybaby albowiem był obrany w rozum, ktoryby chćiał obłudą z tak dobrym narabiać Bogiem, y tego oſzukiwać, ktory przenika wſzytko. Ale podobno znaydźie ſię nie ieden, ktory albo iuż odpadł, albo prętko odpaść, y do nieſzczęśliwego przeſzłych niebarzo pięknych ſpraw ſwoich grobu reiterować ſię myśli, od wabiącey do śiebie Iaheli zdradliwey nie ſtroni. Trzyma! trzyma na takiego Pan w ręku *fixuras clavorum*, ſtraſzliwe goźdźie, uderzy y przybije, albo raczey przebije przeklęctwa goźdźiem, żeby iuż więcey nie powſtał nigdy, ále głębiey á głębiey leciał, co raz ćięższych dopuſzczaiąc ſię grzechow, a tym ſamym na większe zarabiał potępienie. Nie darmo bowiem miodopłynny napiſał Bernard: *fiet filius gehennæ multipliciter, qui poſt indulgentiam delictorum in eaſdem ſordes inciderit.* Wielorako ſtaie ſię ſynem zatracenia, ktory raz powſtawſzy, w recidywę wpada, do pierwſzych wraca ſię grzechow. Uderzy, przeraźi, y przybije dekretem wieczności nieſzczęśliwey, od ktorey nie oderwie ćię żaden przez wſzytkie wieki. Lękay ſię, y żebyś ſię barźiey lękał, wołay pokornym ſercem do Boga, *Confige timore tuo carnes meas.* Nim do goźdźi ſtraſzliwych przyidźie, przebiy Panie gozdźmi boiaźni zbawienney ſerce moie; niech temi rażony, śmiertelnego uniknę rażenia. Amen.

KAZA.

KAZANIE III.

Na NIEDZIELĘ PIERWSZĄ po WIELKIEY NOCY

Dixit eis iterũ, pax vobis, hæc cũ dixisset, insufflavit. Ioan: 20

Prawdźiwy pokoy ten, ktory iest z Duchem Zbawićielowym.



Woiowawszy y skruszywszy wszytkich nieprzyiaćioł swoich, *Princeps pacis* Xiąże pokoiu, stawa dźiśia *cum Sacramento pacis*, z taiemnicą pokoiu, AA. Nie dość mu było raz y drugi powiedźieć, *pax vobis*, pokoy wam; dobywa Ducha swoiego, *& cùm hoc dixisset, insufflavit*, to wymowiwszy, tchnął. Wiem, iaki był skutek tchnienia Boskiego na człowieka przy stworzeniu świata, bo *inspiravit in faciem eius spiraculum vitæ*, natchnął w twarz iego dech żywota. Iuż była powierzchowna apparencya człowieka, była głowa, twarz, ręce, nogi; niebył iednak prawdźiwy człowiek, ale tylko gliniany iakiś, figurę ludzką reprezentuiący posąg: przystąpił duch Boży, *inspiravit*, alić zaraz człowiek *factus est in animam viventem*. Stał się żywym, prawdźiwym człowiekiem. Bywa czasem pokoy, ktory powierzchowną ma pokoiu apparencyą; w rzeczy samey nie prawdźiwy, bo nie żywy y niby gliniany pokoy: werifikuią się częstokroć owe Prorockie słowa: *dicitis pax, & non est*. Więc Pan Iezus tą ceremonią, *insufflavit*, chćiał pokazać, że pokoy prawdźiwy, szczery, doskonały nie może być bez ducha iego; co krotkim objaśnię dyskursem Ad M. D. G.

Iako w inszych rzecach miesza się częstokroć duch światowy, duch polityczny, tak y w pokoiu: y barzo go psuie, albo przynamniey wątli y niedoskonałym czyni maxymami swemi. Z duchem światowym albowiem zda się być pokoy, á nie iest pokoy. Te maxymy ducha światowego w pokoiu podaie mi dźisieysza Ewangelia: mowi naprzod o Uczniach Chrystusowych, *cùm essent congregati propter metũ Iudæorũ*, gdy zebrani byli dla boiaźni żydow. Zda się, że nie był pokoy przed tym miedzy nimi: za świadectwem S. Łukasza, przy ostatniey wieczerzy, *facta est contentio inter eos*, wszczęły się swary iakieś, pomowili się z sobą. Przy poimániu Zbawićielowym każdy w swą poszedł. Piotr w pałacu Arcykapłańskim, Ian pod krzyżem, drudzy, Bog wie, kędy. Ieden podobno od drugiego stronił, á podobno to y owo mymawiał: Wymawiali niektorzy Piotrowi: tyś okazyą tak okrutnego poimania Pańskiego, y nas w wielkie po-

dałeś niebeſpieczeńſtwo, żeś ſię do korda na żołnierzow Arcykapłańſkich porwał, żeś Malchuſa zaćiął. Wymawiali inni Iakubowi, Ianowi y Piotrowi, was z ſobą wźiął Pan do ogroda, was niby na ſtraży poſtawił, bo pokilakroć mowił, *Vigilate*! Czuyćie! Czemużeśćie nie czuli? czemuśćie dla ſnu waſzego z nienacka nieprzyiaćiołom Pana zbiec dozwolili? Niezgoda y nieſnaſki wielkie; ale przećię do zgody, iedności, y pokoiu przyśli dla boiaźni: *congregati propter metum*. Zeſzli ſię w jedno, ſkombinowali ſię, śiedźieli ſpolnie *propter metum*, dla boiaźni. Podobny bywa ducha światowego pokoy. Wadzą ſię z ſobą, fomentuią niezgody, ieden na drugiego naſtępuie: przyſtąpi *metus*, trwoga, boiaźń: alić ſię wnet kleią, zgadzaią miedzy ſobą. *Congregati propter metum*, pokazuią życzliwość, z żadnym ſię nie wydaią reſentymentem. Mizerny pokoy taki, bo martwy y niby gliniany; uſtąpi bowiem boiaźń, aż y pokoy krusſzy ſię y ſzyię łamie. Nie było pokoiu miedzy Pharaonem y ludem Bożym: wrzała złość y zawźiętość okrutna w Tyranie; przypadła na niego boiaźń, kiedy go ćiężkiemi Pan Bog przez Moyżeſza y Aarona ukarał plagami: alić Pharao do zgody, do pokoiu, *propter metum*: ze lwa zaiuſzonego łaſkawy Baranek *propter metum*. Rozumiałbyś, że ſzczęśna kombinacya, prawdźiwy y gruntowny pokoy: áno gliniany. Uſtały plagi, nie było ſię czego Pharaonowi lękać, alić znowu do ſwego zawźiętego wraca ſię umyſłu, znowu na lud cały ſwoie wywiera furye. Toż ſię y na innych częſtokroć werifikuie. Przyćiśnie boiaźń, poſtraſzy ſurowy y ćiężki zamach? iaki pokoy, zgoda, przyiaźń! przyśięgaią na Braterſtwo *propter metũ*. Minie trwoga, nie maſz ſię czego y kogo lękać? odnawia ſię zawźiętość y owſzem więkſze czaſem wybuchaią nieſnaſki. Niechćiał widźieć takiego w Uczniach ſwoich Pan Iezus pokoiu. *Pax vobis, cũmḡ hoc dixiſſet, inſufflavit.* Powiedźiawſzy, Pokoy wam, tchnął na nich, iakoby mowiąc: niech Duch światowy uſtępuie, niech pokoy będźie z Duchem moim, ieżeli chcećie, aby był prawdźiwy y gruntowny pokoy. Iakiż ieſt duch Chryſtuſow? Iako od Oyca, tak od Syna Duch S. pochodźi, ktory nazywa ſię *Amor* miłość, á zatym Duch Chryſtuſa ile Boga, ieſt *Spiritus amoris*, Duch miłośći. Niechże tedy pokoy waſz, y wſzytkich naſtępcow waſzych ſunduie ſię na miłości. Zawieraſz pokoy, zgodę? zawierayże dla Boga, dla miłości iego, ktory pokoy kocha, pokoy chować każe, ktory naygłownieyſzym nieprzyiaćiołom ſwoim dobrze myśli y czyni. Duch polityczny inaczey dyktuie: niegodna rzecz, abyś ſzczerym ſkłonił ſię ſercem do adwerſarza twego: ale Duch Chryſtuſow, duch miłośći, inſze wrażaiąc maxymy

łąc mxymy mowi: Czyń dla Boga, ktory, żebyś to czynił, godźien. Gdźie taki pokoy, nie martwy, nie gliniany, ale prawdźiwy y gruntowny pokoy: nic go nie zruinuie áni ſkruſzy: nie ięzyki ludzkie nie reſpekt, nie boiaźń naywięksſzego niebeſpieczeńſtwa, bo na dobrym fundamencie ſtoi. Czego nie czynił zawźięty świat z Swięt. temi? nie ſtruł im iednak ſerca, áni affektu ku ſobie; trwał nie poruſzony pokoy. Wyzuta z wſzytkiey fortuny S. Elżbieta Xiężna Turyngii, z taką affektu gorącośćią wſtawia śię do Boga za temi, ktorzy iey wtey mierze poſłużyli, iakby iey obſzerne darowali krolestwo. Zoſtawuie na teſtamencie S. Cypryan, aby pięćdźieśiąt czerwonych złotych, katu, ktory go ścięć miał, wyliczono, iako naywięksſzemu Dobrodźieiowi ſwemu. Zkąd tak trwała iedność? bo pokoy ich fundował śię na Duchu Chryſtuſowym, na Duchu miłośći, nie patrzali, czego człowiek, ale czego P. Bog godźien.

Idę do drugiey maxymy Ducha świątowego w pokoiu, ktora ſię w tych wyraża ſłowiech, *cùm ſerò eſset*, gdy poźno było. Rano, w południe ſnać ieſzcze niebyli Uczniowie *Congregati*, zebrani w jedno, ieſzcze nie było miedzy niemi pokoiu y zgody, ieſzcze iakieś reſſentymenta trwały: dopieroż ſię niby w wieczor zgromadźili ſkombinowali z ſobą, *cùm ſerò eſset; diſcipuli congregati*. Podobny ieſt ducha świątowego pokoy, ktorego ta ieſt maxyma: *ſerò*. Ma kto urazę do kogo, zachodzą deprekacye, albo przeprośiny, zachodzą Mediatorow inſtáncye; ale oporem rzeczy idą. Do ugody, kombinacyi przychodźi *ſerò* poźno; bo w kilka dni, w kilka niedźiel, w kilka mieśięcy, w kilka lat, à czaſem aż przy śmierći, *cùm ſerò factum eſset*, kiedy iuż duſza w gardle, kiedy ſię na ſąd Boſki ſtawić potrzeba, dopiero zgoda, prawdźiwy pokoy. Iak wiele ſłow natraca, iak wiele ſtarania y kłopotow poniosą ludźie święći, życzliwi mediatorowie, nim czego dokażą? nim ich twarde zmięknczą ſerca? á to dla tego, że Duch świątowy perſwaduie *ſerò*. Takiey trudnośći zażył Ian S. Iałmużnik z Xiążęćiem iednym: prośił, perſwadował długo, aby deprekacyą od ſwego antagoniſty przyiął, áby z nim do pokoiu przyſzedł. Ale darmo, nic nie pomogło: razu tedy iednego podczas mſzy ſwoiey, gdy owego Xiążęćia tuż przy ołtarzu klęczącego widźiał, po elewacyi owe ſłowa w paćierzu wymowiwſzy, *dimitte nobis debita noſtra*, odpuść nam naſze winy; umyślnie zamilkł. Patrza Xiąż, dźiwuie śię, á rozumieiąc, że dla iakiego roſtargnienia Swięty Patryarcha, co ma daley mowić, zapomniał, niby mu namykaiąc zawoła: *ſicut & nos dimittimus debitoribus noſtris*, iako y my odpuſzczamy naſzym winowaycom: dopieroż ućieſzywſzy ſię w Duchu, y obroći-

wſzy ſię, pełna ſurowości twarzą zawoła: *Vide hâc terribili horâ, quid dicas Deo, ſicut ego dimitto, ita & tu dimitte mihi.* Patrz, co w tę ſtraſzliwą godźinę wymowiłeś do Boga, iako ia odpuſzczam, tak y ty mnie odpuść; ktoremi ſłowy iak piorunem przerażony, zaraz po mſzy do pokoiu y zgody przyſzedł. Pochwaliłći tę iego rezolucyą Swięty, ale mogł mowić: czemu pokoy *ſerò*, nie rychło, poźno y iakoby w wieczor? Wielka pokoiu takiego niedoſkonałość, y cale na człowieka w kompućie wiernych zoſtaiącego nie przyſtoi. Przeklęty Duch światowy, niegodny nazwiſka Ducha, ktory tak leniwy, iż iak na żołwiu do pokoiu prowadźi. Więc Pan Iezus *inſufflavit*, tchnął na Uczniow ſwoich: Niech Duch moy, ktory prawdźiwie ieſt duchem, bo prętki y chyży, ile do pokoiu, w pokoiu waſzym będźie. Miedzy pozoſtałemi Uczniami, naywiękſzy winowayca Piotr, bo ſię Pana po trzykroć zaprzał: izaliż z tego ćiężkiey rany nie czuł na ſercu Pan Iezus? Poznał potym błąd ſwoy Piotr, rzewnie płakał przez ow czas cały, ktorego P. Iezus leżał w grobie. Porwawſzy ſię potym z śmiertelnego grobowca P. Iezus nie czekał *ſerò*, niech będźie wieczor, dopiero ſię ſkombinuię z Piotrem, dopiero mu łaſkawą pokażę minę, ale (według zgodnego świętych Doktorow zdania) tegoż poranku, ukazawſzy ſię wprzod Nayświętſzey Matce ſwoiey, ukazał ſię záraz Piotrowi, ćieſzac go y pokoy ofiaruiąc. Więc y wy Apoſtołowie, ba y wy wſzyſcy Chrześćianie, nie czekayćie z pokoiem *ſerò*, wieczorney zorzy, ale ſię iako nayprędzey kombinuyćie, ieżeli chcećie, áby był doſkonały y zupełny pokoy. Mowi Prorok ukoronowany w Pſal: 71. *Orietur in diebus ejus baundantia pacis*, wznidźie za dni iego obfitość pokoiu. Czynią tu reflexyą niektorzy, czemu nie mowi Prorok *erit abundantia pacis*, będźie obfitość pokoiu? ale od ſłońca wſchodzącego podobieńſtwo bierze? *orietur abundantia pacis*: Nie bez taiemnicy pewnie; zda ſię bowiem niejako mowić, że *cum oriente ſole erit abundantia pacis*, rano z wſchodzącym ſłońcem będźie obfitość zupełność pokoiu. U iednych pokoy *ſerò*, poźno, na zachodźie, ale ten pokoy niedoſkonały, bo nie ieſt *abundantia pacis*, U drugich pokoy *in ortu*, rano, bo prętko, nie czekaią *ſerò*, maią ſię do zgody, do iedności, á zatym obfity, zupełny, doſkonały pokoy, *cum oriente ſole abundantia pacis.*

NAoſtatek idę do trzećiey maxymy Ducha światowego w pokoiu, ktora ſię w tych zawiera ſłowiech, *cùm fores eſſent clauſæ*, gdy drzwi zawarte były, zeſzli ſię na iedno mieyſce; byli *Congregati*, á przećię *fores clauſæ*. Zacoż drzwi zawarte? Podobno *propter metum Iudæorum?* dla boiaźni żydow. Aleć to mizerny obro-

ny y ſał-

ny y ſalwowania ſię ſpoſob: iakoby ich drzwi zamknione ſalwować mogły. Mogliby ie łacno zeſłani żołnierze wyłamać, gdyby Arcykapłani Uczniow pochwyćić chćieli. Barźiey tedy podobno dla tego, że *Thomas non erat cum eis*, Thomaſza nie było z nimi. Drzwi przed Thomaſzem zamknięte. Mieli ſłuſzne urazy do niego Uczniowie, dla niedowiarſtwa, uporu, y twardośći ſerca iego. Czynili relacyą Piotr y Ian, byliśmy w grobie, nie znaleźliśmy w nim ćiała Zbawićielowego: ſameśmy tylko prześćieradła, y chuſty, ktoremi uwinione było, znaleźli. Toć tedy *ſurrexit*, wſtał Pan z martwych. A Thomaſz co? Ey, to ſą plotki, nie podobne te ſą rzeczy. Mowiły święte Niewiáſty, że widźiałyśmy Anjołow, rozmawiałyśmy z niemi, choć nie pytałyśmy o Panie, ſami nam powiedźieli: *Ieſum Nazarenum quæritis? ſurrexit, non eſt hic.* Iezuſa Nazareńſkiego ſzukaćie? nie maſz go tu, wſtał żywy, chwalebny odnioſł nad śmiercią tryumf. A Thomaſz co? Ey, niewieśćie to wymyſły, coś ſię im przyśniło, ſame niewiedzą, co mowią. Mogł mowić na oſtatek Piotr, niechćiałem tego wyjawiać, otoż teraz wyjawiam, y mowię: widźiałem na oczy żyiącego Pana, bo mi ſię ranińśieńko w uwielbionym ukazał ćiele. Ale y na to Thomaſz: wymyſły, wymyſły! Mogła ćię Pietrze iaka potkać illuzya. Słuſzna zaiſte uraza w Pietrze, w Ianie, ſłuſzna y w innych przećiwko upartemu Thomaſzowi; więc gdy ſię w jedno zeſzli, *fores clauſæ*, zamknęli drzwi: Nie puſzczać tego grubego y dumnego niedowiarka, ktory naſze ſłowa y świadectwo tak lekce waży, y za iakieś wymyſły poczyta. Ale to gniew? duch pomſty? ktory na Apoſtołow nie przyſtoi? Odpowiadaią Apoſtołowie; uchoway Boże! nie gniewamy ſię, choć ieſt za co ſię gniewać, boć przećię kollega, Brat naſz, ale go trzeba rozumu nauczyć. Mogł potym kołatać, ile pod wieczor Thomaſz, żeby go puſzczono, prośić, ále darmo! *fores clauſæ*, nie otworzono; niech poczeka, niech ſię trochę powędźi. I tak Thomaſz *non erat cū eis*, muśiał nie bez konfuzyi odeyść. Owoż Maxyma Ducha świątowego w pokoiu. Uraźi ſię kto na drugiego, ſtaraią ſię inni, żeby ich pokombinować, á on co na to? nie gniewam śię, odpuſzczam, ále będą *fores clauſæ*, niech w domu moim nie poſtoi nigdy; naśladuią w tey mierze Dawida, ktory niby ſię zgodźiwſzy z Abſalonem, powiedźiał: *Faciem meam non videat.* 2. *Reg.* 14. Odpuſzczamći urazę Abſalonowi, ale wara, niech mi na pałacu nie poſtoi nigdy, niech ſię tam wie z ſobą, iak chce. Inni w ſenśie moralnym mowią: *Fores clauſæ*, nie gniewam ſię, ále patrzać na niego nie mogę: nie gniewam ſię, ále mowić do niego nie będę: choć go antagoniſta zagabnie, przywita, *fores*

ta, *fores clauſæ*, zawarte uſta: choć o co prosi, *fores clauſæ*, zawarte uſzy, jakby nie ſłyſzał. Gani taki pokoy Pan Iezus, woła: *Pax vobis*, pokoy wam, *cùmq; hoc dixiſset inſufflavit*, to wymowiwſzy tchnął, nieiako mowiąc: niech Duch światowy uſtępuie od pokoiu waſzego, niech będźie raczey Duch moy, Duch dobroći, y łaſkawośći. Izali mię iako Boga przeſzłemi rozbojami, mężoboyſtwami nie urażił łotr dobry? à gdy ſię do mnie garnął, gdy mię wiſząc na krzyżu przepraſzał: *memẽto mei*, Pamietay na mię Panie: izaliż nie mogłem mu mowić: odpuſzczam ći wſzytko, iuż ſię nie urażam, ale *fores clauſæ*, będą drzwi zawarte, nie oglądaſz twarzy moiey: trzeba ći trochę zwędźić? Przećięż nie uczynił tego, ale mu łaſkawa dał odpowiedź. *Hodie mecum eris in Paradiſo*, Dźiś zemną będźieſz w Raiu, nie będąc zawarte Wrota do mieſzkania mego. Szczęśliwi Apoſtołowie ktorzy tę wźiąwſzy inſtrukcyą, relegowali światowego Ducha, á pokoy ſwoy na Chryſtuſowym ugruntowali Duchu: złożyli bowiem wnetże wſzelką do Thomaſza urazę, iuż mu drzwi odmykaią iuż miluśieńko mowią, *Vidimus Dominum*: Był u nas Pan, widźieliśmy go. A lubo ieſzcze Thomaſz trwał w uporze ſwoim, lubo ich ſerca, ſwoim niedowiarſtwem rzewnił, przećięż go od ſiebie nie ruguią, drzwi przed nim więcey nie zamykaiąc, dyſsymuluią. Bodaybyśmy y my podobną ſzczęśliwość mieli, á miaſto światowego Ducha, Chryſtuſowego raczey w pokoiu y zgodach naſzych obierali. Pędźi iednych do zgody *metus*, boiaźń; wyruguy *ſpiritũ timoris*, á zgodę y pokoy zakładay na inſzym gruntownieyſzym fundamencie, *in ſpiritu amoris*. Wraża drugim światowy Duch maxymę ſwoię, *cùm eſſet ſerò*, nie trzeba ſię do pokoiu kwapić, dość czaſu będźie; Depc po tych inſtynktach, á barźiey Ducha Chryſtuſowego, prętki, śpieſzny pokoy radzącego ſłuchay. Nie możeſz mieć pewney godźiny iedney y drugiey, że dożyieſz iey, á iakoſz ſobie obiecować możeſz *ſerò*? A nuż ći przed tym moralnym wieczorem na ſąd Boży porwą? o iaka żałość y boleść ſerdeczna będźie, kiedy mowić poniewolnie będźieſz muſiał: nie przyſzedłem z ſąſiadem, z bliźnim do zgody, do pokoiu, kiedy czas był po temu. Ach też y z Bogiem do pokoiu nie przyidę na wieki! Innym ſtoią na umyśle *fores clauſæ*, mowią, że *pax*, pokoy, odpuſzczam, nie gniewam ſię, ale *fores clauſæ*, w domu go mieć, mowić, patrzać weſołym na niego okiem, nieday tego Boże. *& non eſt pax*, pokoiu prawdźiwego niemaſz, illuzya tylko y ſzyderſtwo z P. Boga y bliźniego. Ruinuyże y tę Ducha światowego maxymę. Ieżeli zawieraſz pokoy, niechże affekt pokazuie ſię w rzeczy, niech ſię przez oczy y uſta wybija, á tak wiecznego y prawdźiwego ſtanieſz ſię godnym pokoiu Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ WTORĄ po WIELKIEY NOCY.

Lupus Rapit. Ioan: 10.

Strach na Wilka dobry Pasterz.

Bieda z wilkiem, AA. Choć na niego wołaią, choć mu drapieſtwo ganią, przećięż on rwie, chwyta, *Lupus rapit.* Poprawi ſię na czas rzkomo, że o iego ſzarpaninach Ewangelia y ambona milczy, przećięż on znowu do ſwego wraca ſię geniuſzu: nie raz, ale po trzykroć, ile pod ten czas mowią, *lupus rapit.* Zda ſię, że iuż nie maſz na niego ſpoſobu. O naiemniku, żeby temu zabiegł, áni myślić; bo on z daleka wilka obaczywſzy ućieka, *mercenarius videt lupum venientem & fugit.* Więc go poſtraſzę dźiśieyſzym Paſterzem, na cześć y na chwałę tegoż Paſterza, na pożytek naſz duchowny. Ad M. D. G.

Dwoiaki ieſt wilk, dwoiakich repræzentuiący zdźiercow y ſzarpaczow. Ieden widomie ſzarpie, co mu ſię podoba, iawnie bez wſtydu, bez Boga drze, y zabiera ſobie. Takim wilkiem był ow, na ktorego ſkarży ſię Ieremiaſz Prorok, *manum ſuam miſit ad omnia deſiderabilia,* cokolwiek oſobliwego było, cokolwiek naydroſzſzego, naypięknieyſzego obaczył: drapieżną ſwoię wyćiągnał rękę, zagarnął wſzytko, *manum ſuam miſit ad omnia deſiderabilia.* Takim wilkiem był Nero, ktorego ta zwyczayna była do wſzytkich urzędnikow, kommendantow ſwoich oracya: *ſcitis, quibus mihi eſt opus, hoc agamus, ne quis quid habeat.* Wſzak wiećie, czego mi trzeba, w czym ſię kocham, także czyńćie, żeby nic niemieli poddani moi, niech to wſzytko idźie do ſkarbu mego. Drugiego wilka taiemne, nieznaczne drapieſtwo: á y to dwoiakim czyni ſpoſobem, albo kryiomo bierze, co cudzego ieſt, co mu nie należy, czego brać Bog, albo prawa zakazuią: Takim był wilkiem Achan, ktory z zdobyczy Ierychońſkiey, nad zakaz Boſki cząſtkę ſobie kryiomo porwał y ſchował. Powtore ſztucznemi przemyſłami, frantowſkiemi wynalazkami ćiemięży lud ubogi: podatki nakładaiąc, albo też w handlach, w towarach, dla ſwego pożytku oſzukiwaiąc. Takiemi ſnać wilkami byli obywatele Chánaneyſcy, o ktorych mowi Ozeaſz Prorok: *Chanaan, in manu ejus ſtetera doloſa,* w ręku Chananeyczyka ſzala obłudna, ábo (iako Arabczyk czyta) *ſtatera oppreſſionum,* ſzala

oppreſsyi, ućiemiężenia. Byli miedzy Chananeyczykami Panowie, Sędźiowie, Urzędnicy: ktorzy proſtſzych ludźi y niżſzych ſrodze ćiemiężyli, wkładali te y owe exceſsa, o ktorych ſię im nie śniło nigdy: mowili, daruiemyć życie, ale płać winę; tak święta ſprawiedliwość każe, *ſtatera oppreſſionum*: Trzeba wiele ná expenſa publiczne, na fabryki, na præzenty, dla tych y owych oſob, ſkładaycie wſzyſcy pewną kwotę; tak ſłuſzność każe, *ſtatera oppreſſionum*. Byli miedzy Chananeyczykami kupcy, przedawali pod waga, mowili, tak waży, tyle y tyle dać, zapłacić potrzeba: Ale ta waga nie ſprawiedliwa, *in manu ejus ſtatera doloſa*. Powoli zbieraiąc zebrało ſię wiele z krzywdą ludzką: Nieznaczne, taiemne zdźierſtwo. Przećiwko temu wilkowi dwoiakiemu zaſtawiam dźiśieyſzego dobrego Paſterza: *ego ſum Paſtor bonus*, w ktorym dwie upatruię rzeczy: Mowi on naprzod o ſobie: *Animam meam pono*, Duſzę moię kładnę. Mowi powtore, *Cognoſco*, Znam, mam oczy dobre, widzę wſzytko iaśnie, nic ſię przedemną utaić nie może. Ieżeli według S. Auguſtyna *in Ioannem: idem bonus Paſtor, qui & bonus Agnus*, tenże to ieſt ſam y Pasterz dobry, ktory y Baranek dobry; upatrzył w tym Pasterzu pod figurą Baranka, tę dwoiaką iego własność, S. Ian *Apoc*: 5. *Vidi in medio throni Agnum tanquam occiſum habentem oculos ſeptem*: widźiałem w poſrzodku thronu Baranka niby zabitego, maiącego ſiedm oczu: *Tanquã occiſus*, niby toż ſamo, co *animã ponens*. Powtore *habens oculos ſeptem*, niby toż ſamo, co *cognoſcens*. Obie te własności ſtraſzne na wilka. Biorę naprzod przećiwko pierwſzemu wilkowi Pasterza dobrego z pierwſzą własnością: *Animam meam pono*, Duſzę moię kładnę, *Vidi tanquam occiſum*, Widźiałem iak zabitego. W tych ſłowiech oſobliwa Paſterſka, ku owieczkō ſwoim wyraża ſię miłość: mowi bowiē S. Auguſtyn: *Amor, quo páſcit oves, in tã magnũ creſcit ardorem*! affekt, ktory ma do owieczek, wtaką uśilność y gorącość rośćie, że życia ſwego dla nich nie żałuie. Dwoiako brać ſię może śmierć kochaiących; niektorzy prawdźiwie umieraią, kiedy dla tych życia ſwego nieżałuią, ktorych kochaią; w tych kompućie liczyć ſię może życzliwa Edwarda Krola Angielſkiego Małżonka, ktora rannego iádowitą ſtrzałą męża widząc, uſty ſwemi iad z rany wyſſała, śmierć za niego obieraiąc. Podobnych przykładow, u kościelnych, y świeckich Hiſtorykow, prawie bez liczby. Taką miłość miał y dźiśieyſyz Pasterz przećiwko owieczkom ſwoim, kiedy raz prawdźiwie za nich umarł, áby śmiercią ſwoią od wieczney ich ratował zguby. Powtore inni *quaſi moriuntur*, niby umieraią, gdy widzą nieſzczęśćie, utrapienie ſrogie padaiące na tych, ktorych

ktorych kochaią, od żalu wielkiego prawie obumieraią. Taki affekt był owey Matki na sądźie Salomonowym sprawę mającey, ktora usłyszawszy krolewski dekret, áby synaczek iey mieczem ostrym na dwie części był rozćięty, prawie śmiertelną na sercu swoim uczuła żałość. Ten śmierći sposob y teraz quadruie dźisieyszemu Pasterzowi dobremu, wielką affektu usilnością kochaiącemu miłe owieczki swoie. Ilekolwiek srogie ich utrapienia, widźi, staie się *ponens animam suam, tanquam occisus*, niby obumiera. A ten sens iest Ansberta o dźisieyszym Pasterzu mowiącego, *toties quasi occiditur, quoties membra ejus à pravis hominibus persecutiones tolerant.* A lekkież to nieszczęśćie? á małoż utrapienia, kiedy wilk drapieżny ubogie owieczki iawnie szarpie, wszytko przez gwałt odbieraiąc niemal z skory odźiera? Cierpią, ięczą, wzdychaią utrapione owieczki: ale y Pasterz na takie patrząc oppressye, prawie od żalu obumiera: *toties quasi occiditur, quoties membra ejus à pravis hominibus persecutiones tolerant.* A to samo wilka miałoby aż nazbyt zastraszyć. Widząc owego Baranka od Iana w objawieniu opisanego, ktożby się lękał? nic nieszkodźi, siły żadney nie ma, bo *tanquam occisus*, iak zabity: ano jeżeli w ktorey, iako w tey posturze straszny! Otwiera ten Baranek, albo odrywa pieczęći iakieś, nie bez strachu całego świata. Oderwał iednę pieczęć, álić za świadectwem Pisma, pokazał się ieźdźiec, *qui habebat arcum*, ktory miał łuk wyćiągniony. Oderwał drugą pieczęć, álić wyskoczył drugi ieźdźiec, *& datum est ei ut sumeret pacem de terra, & datus est ei gladius magnus*, ktoremu kazano psować, odbierać pokoy; dano w ręce iego miecz ostry y wielki. Oderwał inną pięczęć, álić trzeći na koniu bladym pokazał się ieźdźiec, *nomen illi mors, & infernus sequebatur eum*, imię iemu śmierć, á za nim w tropy piekło. Wszytkie plagi, karania, utrapienia, są u Pana Boga niby pod pieczęćią; kiedy chce, otwiera, y na kogo chce, wypuszcza. Otworzy iednę pieczęć, álić się pokazuie łuk z strzałą: iakiego karania doznali owi, o ktorych Prorok ukoronowany wzmiankę czyni, *misit sagittas suas & dissipavit eos.* Wypuścił strzały swoie y pogromił ich. Odrywa drugą pieczęć, alić się pokazuie *gladius*, miecz ostry. Taki miecz niegdy wypadł na wszytkich pierworodnych Ægypskich, od ktorego iedney nocy wybići byli; taki wypadł na liczne woysko Sennacheryba, ktore także iedney nocy prawie wszytko zginęło. Odrywa trzećią pieczęć, aż wychodźi *mors*, śmierć straszna, gwałtowna, ktora przed czasem wydźiera żywot. Taka plaga padła niegdy na Ananiasza y Saphirę, taka padła na Amana nieprzyiaćiela ludu Bożego nad nadźieię iego; kiedy

go;kiedy sobie naywiększe honory kreślił,sromotną śmierćią na szubienicy zawieszony zginął. Czasem z śmierćią wespoł pokazuie się *infernus*,piekło: taką plagą uderzył P. Bog Dathana, Kore, y Abirona; tak y owego bogacza Ewangelicznego, w piekle pogrzebionego. Toż samo może barzo dobrze do naszey stosować się rzeczy. Widząc ćiężkie ubogich oppressye, zdźierstwa, okrutne łupiestwa dobry Pasterz, á prawie z kompassyi obumieraiąc y staiąc się *animã ponens, tanquam occisus*,odrywa pieczęći, wypuszcza ćiężkie na wilkow drapieżnych plagi. Odrywa iednę pieczęć, aż się pokazuie *arcus* łuk tęgi. Znayduie się w Piśmie *arcus fortium*, łuk mocnych, ktory potęgę y dźielność symbolizuie: używa tego łuku na wilkow Pan Bog: kiedy potężnego iakiego adwersarza przepuszcza y zsyła, aby to im odebrał, z rąk wydarł,co oni wydarli drugim. Zgromadźiwszy się postronni krolikowie, wpadaią w źięmie Krolow Sodomy y Gomorrhy, za świadectem Pisma Swiętego: *tulerunt omnem substantiam Sodomorũ & Gomorrhæ,& universa, quæ ad cibũ pertinent*. Cokolwiek mieli Panowie y kmiotkowie, wszytko to zagarneli; nie dość na tym, wszytko z obor,z gumien pobrali, nic do pożywienia ludźiom ubogim niezostawiwszy. Płakali, ięczeli ubodzy ludźie: cośmy winni?za co też nam wszytko odebrano? Bolało to y Pana Boga, więc odrywa pieczęć,dobywa *arcũ fortiũ*,przepuszcza na nich Abrahama, ktory napadszy na nich, wszytko im odbiera. Straćiwszy wszytko wilcy, ledwo zdrowie swoie unieśli. Bierze Krassus (za świadectwem Iozefa)wszytkie zbiory Kośćioła Hierozolimskiego. Płakali Kapłani na takie zdźierstwo: odrywa Pan Bog pieczęć, dobywa łuku, przepuszcza Parthow na Krassa, ktorzy mu wszytkę owę zdobycz odebrali,y na po śmiech, złoto rospuszczone do ust mu lali. Czyni toż samo y drugim Pan Bog. Drą, szarpią, ćieszą się, że maią, ále nie długo tego: Przepuszcza Pan Bog *arcũ fortium*, iakiego antagonistę, Adwersarza potężnego, krory im to wszytko odbiera. Przeto Izaiasz woła: *Væ! qui prædaris! nonné & ipse prædaberis?* biada tobie,ktory szarpiesz,nie ućieszysz się z tego,przepuśći takiego Pan Bog, ktory nie tylko to, coś wydarł,ále y więcey ći weźmie,z ćiężką wnętrzną torturą twoią.Powtore odrywa drugą pieczęć,álić wychodźi *gladius sumens pacem de terra*,miecz ostry psuiący pokoy, okrutne wprowadzaiący woyny. Zsyła Pan Bog nieprzyiaćielską szarańczą, odbiera pokoy, ćiężką całego krolestwa czyni dezolacyą, dla wilkow, dla zdźierstwa y łupiestwa ich. Niechcę obcych szukać przykładow dla krotkośći czasu: biorę domowy przed lat 57. straszne były w Koronie zdźierstwa, okrutne kmiotkow,

tkow, ludźi ubogich, poddanych oppreſſye: Panom z tego weſele, bo ſię dobrze mieli, ale ubogim płacz y lamenty gorzkie. Coż czyni Pan Bog? odrywa pieczęć; alić wnetże pokazał ſię *gladius*, przepuſćił miecz Kozacki y Tatarſki, ktory *pacem ſumpſit de terra*, odebrał, zepſował złoty pokoy, wprowadźił zamieſzanie, ćiężkie krain ſpuſtoſzenie. Poznał Ian Kaźimierz Krol Polſki, iż za zdźierſtwo, za oppreſſyą poddanych, takie Pan Bog dopuſćił karanie, więc w Kościele Lwowſkim ślubował Panu Bogu, z wielką pilnoścą o to ſię ſtarać, żeby ochronę y obronę ludźie ubodzy mieli. Staraćł ſię wprawdźie, ale nie ze wſzytkim dokazał; więc y mieczа dobytego Pan Bog nie ſchował: woyny, zamieſzanie, niepokoy nie uſtał. Biorą teraz gorę zdźierſtwa, łupieſtwa, oppreſſye, więc y Pan Bog barźiey z ſwoim na całą Oyczyznę ſroży ſię mieczem. bodaybyśćie przepadli wilcy! Y nie zaſtraſzyż was to, że dla waſzych oppreſſyi, zdźierſtwa, okrutney ſzarpaniny; woyny, zamieſzania, gorſza co raz á gorſza dezolacya? *ſumpta pax de terra*, ſzukaią pokoiu, á znaleść go nie mogą. Odrywa trzećią pieczęć, álić wychodźi *mors*, śmierć. Zle ſię nagrodźiło Nemrodowi okrutnemu zdźiercy, bo go znagła wieża Babilońſka, ktorą z oppreſſyą ludźi ubogich wyſtawił, obaliwſzy ſię przytłukła. Ale co naygorſza, za oderwaniem pieczęći wychodzi piekło. Są inſze grzechy, nie z takim iednak ćiężarem: bijeſz ſię w pierśi, pokutuieſz za nie? odpuſzczenie, y niebo weźmieſz. Zdźiercom, ſzarpaczom nie dość płakać, pokutować; trzeba reſtitucyi, wrocić, nagrodźić muſzą. Ato barzo trudno, częśćią iż niechcą, częśćią iż nie mogą. Sto, kilkaſet wioſek zdartych, ieden y drugi tyśiąc ubogich ukrzywdzonych: czy podobnaż nagrodźić wſzytkim? á nagrodźić trzeba. Ztąd deſperacya, *per conſequēs* zamknione do zbawienia wrota, otwarte piekło czeka. Ach! czy nie ſłuſzna, żebyś na to zadrżał drapieżny wilku? y do tegoż za ſwoie łupieſtwa przyidźieſz, że Boga, niebo, duſzę twoię na wieki zgubiſzł

Biorę przećiw drugiemu wilkowi, z drugą właſnoścą dobrego Paſterza, *cognoſcentem, ſeptem oculos habentem*, znaiącego, widzącego, ſiedm oczu maiącego. Siedmiorakie oko, wielką iego przezorność, y byſtrość wzroku znaczy; wſzytko, wſzędźie widźi. Lubo ma człowiek dobre y zdrowe oczy, przećięż wſzytkiego nie widźi; co ſię iawnie dźieie, widźi: co w taiemnoścі, doćiec nie może; co ſię przed nim dźieie, widźi; co za nim, nic nie widźi: natym mieyſcu na ktorym ieſt przytomny, widźi, co na inſzym odległym mieyſcu kto czyni, tego widźieć niepodobna. Paſterz niebieſki mowi *cognoſco*; ma oczu wiele byſtrych, *habens oculos ſeptem*, widźi y to co ſię iawnie dźieie, widźi y to co w taiemnoścі, tak widźi zbliſka,

iak y z daleka, nic ſię przed nim utaić nie może. Daleko był od niego Łazarz; nie wiedźieli inni Uczniowie, co ſię z Łazarzem dźieie, wiedźiał y widźiał P. Iezus. Mowi wyraźnie, *Lazarus mortuus eſt*, Łazarz umarł. Niewiedźieli ludźie że Samarytanka miała (niby) pożyczanego męża; P. Iezus doćiekł, *iſte quem habes, tuus non eſt*. Toć tenże Paſterz widźi wſzędźie wſzytko, cokolwiek wilk drugi czyni, kryiomo, nieznacznie ſzarpiąc. W Carogrodźie w poſtaci Pielgrzyma przyſzedł Pan Iezus do iednego Barwierza, proſząc, aby go oſtrzygł, ſtawia wnetże Barwierz ſtolek, ſadza Pielgrzyma na nim, ręczniczek przypnie, porwie nożyczki, ſtrzyże. Tym czaſem obaczy otwarte oko wtyle głowy, zlęknie ſię, opuśćiwſzy ręce zawoła: *quid hoc eſt?* co to ieſt? odpowie pielgrzym, *iſto oculo vidi, quando nuper porcum alienum abſtuliſti*, tym okiem widźiałem, kiedyś ongi wieprza cudzego taiemnie porwał. Rwieſz, chwytaſz ſztucznie, kryiomo wilku, na przykład ſłużąc u Pana, to y owo taiemnie przywłaſzczaſz: pilnuiąc ſkarbu, na ſwoię ſtronę kſztałtnie ćiągnieſz, nie może poſtrzedz żaden; ale Paſterz naywyżſzy widźi, woła, *cognoſco*. Krzywdźiſz wilku w mierze, w towarach, nieznacznie wielkich ſobie z nieſprawiedliwości nabywaſz zyſkow, ale Paſterz widźi; przyidźie ten czas, kiedyć zarzući, widźiałem drapieżną nieſprawiedliwość twoię. Wielki wſtyd człowiekowi, gdy go choć ieden pochwyćiwſzy, zdradę niezyćliwość zoczy: laki wſtyd twoy będźie wilku, kiedy Bog, widząc dobrze wſzytkie ſztuczne, taiemne zdźierſtwa twoie, w oczach potym całego świata wyjawi. Rozumiałeś, *że nikt* niepoſtrzegł, kiedy co cudzego do ręki twoiey przylgnęło, widźiałem ia. Krzćiłeś ſłuſznośćią, ſprawiedliwośćią, potrzeba publiczną, kiedyś Ubogich podatkami okrywał; ale m ia dobrze widźiał, żeś to dla twego prywatnego intereſsu czynił. Płaćże teraz tym karaniem na ktoreś zaſłużył, y nie wypłaćiſz ſię na wieki. Niechże ćię wilku dwoiaki, ten dobry zaſtraſzy Paſterz: dobryć on na owieczki ſwoie, ale na ćiebie zły, ſurowy, nie ubłagany; ćiężko będźie nie ktorym ſłuchać na ſądźie Bożym, kiedy im tylko *peccata omiſſionis*, albo opuſzczenia dobrych uczynkow zarzuca: *eſurivi, non dediſtis mãducare, ſitivi, non dediſtis mihi potũ, infirmus erã & non viſitaſtis me, nudus & non cooperuiſtis me*, łaknąłem, nie nakarmiliśćie, pragnąłem, nie napoiliśćie, nagi byłem, nie przyodźieliśćie, choć było z czego. Izaliż nie ćiężey będźie uſłyſzeć, kiedy ćię wilku, zagniewany okrzyknie ſędźia, *rapuiſti, defraudâſti*, darłeś z ſkory ludźie, krzywdźiłeś, krew ludzką ſsałeś, chleb łzami ich ſkropiony iadłeś! O niechże ćię (mowię y drugi raz) wilku to zaſtraſzy, żebyś chćiwe, drapieżne twoie poſkromił żądze, żeby więcey o tobie nie mowiono, *lupus rapit*. Amen.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ WTORĄ po WIELKIEY NOCY.

Vocem meam audient: & fiet unum ovile. Ioan: 10.

Głos Pasterza dobrego do zgody.

DZiwny głos, y nie lada skutki czyniący dźiśieyszego Ewangelicznego Pasterza AA. Napisał, ukoronowany Prorok: *Vox Domini in virtute, vox Domini in magnificentia. Psal.* 28. Głos Pański dźielny, nie trzeba mu wiele było na swoię pracować magnificencyą, iednym słowem liczne Duchow niebieskich orszaki stworzył; iednym słowem śliczne w niebie pałace pobudował. *Vox Domini confringentis cedros.* Głos Pański łamiący Cedry. Głos Pański, *vox tonitrui Psal.* 76. iako grzmot straszliwy, ba y bez wszelkiey trudności ogniste piorunow strzały z nieba sprowadźić może. Głos tego Pana, szatanow z ćiał ludzkich wyrzucał, choroby płoszał, od umarłych śmierć odpędzał, burzliwemu morzu ućiszyć się kazał. Czemuż tedy tych głosu swoiego nie wylicza skutkow? czemuż nie mowi, *vocem meam audient*, głos moy usłyszą, y obaczą, iako się od niego wysokie będą kruszyły Cedry? *Vocem meam audient*, głos moy usłyszą, y obaczą, iako wnetże pokaże się *cælum novum & terra nova*, niebo nowe, y źiem a nowa; *vocem meam audient*, y obaczą, iako szatani z opętanych ućiekać, chorzy z łożek swoich porywać się, umarli z grobow powstawać będą. Czemu, iako naygodnieyszy, y naywyśmienitszy głosu swoiego skutek, iedność kładnie: *voce meã audient, & fiet unũ ovile?* Na instrukcyą to wszytko Pasterzow służy. Nie ten iest głosu ich koniec, wysokie cedry, wielkich y wźiętych u świata ludźi, kiedy zachcą, łamać, kruszyć, ruinować: nie ten iest koniec, zapalać ognie, wichry, burze, zamieszania czynić. Głos Pasterza dobrego do iedności, do zgody. *Vocem meam audient, fiet unum ovile.* Biorę to za materyą kazania dźiśieyszego. Ad M. D. G.

NIe iednakich świat liczy Pasterzow. Mowi P. Iezus *Matth.* 7. *Attendite à falsis Prophetis, qui veniunt ad vos in vestimẽtis ouiũ, intus sunt lupi rapaces.* Strzeżćie się fałszywych Prorokow, ktorzy owczemi przyodźiani skorkami do was ida, wewnątrz są wilcy drapieżni. Prorocy, ktorych Pan Bog iako Pasterzow ludowi Izraélskiemu dawał, nazywali się *Videntes*, widzącemi, nie tylko, iż skry-

te taie-

te taiemnice Boſkie z oſobliwego objawienia przenikali, ále też iż pilno w obyczaie powierzonych ſobie owieczek wpatrować ſię mieli, aby, ieśliby ſię co złego pokazało, precz gorliwością Ducha ſwoiego wykorzeniali. Więc tedy miedzy temi Paſterzami znaydowali ſię *falſi Videntes*, bo *falſi Prophetæ*; pokazowali po ſobie, że ściſłą z Panem Bogiem kolligacyą mieli, iego woli we wſzytkim przeſtrzegali, że otwarte oko na dobro publiczne owieczek ſwoich mieli, áno u nich obłudne y fantaſtyczne iakieś wizye. Suſpikuią, ten mi nie życzliwy, ten mi zaſzkodźić może: więc trzeba pomyślić o nim, *Falſi Videntes*. Powtore Prorocy według *Cornel*: nazywali ſię *Doctores* nauczyćielami, do nich álbowiem należało, ludu, prawa y zakonu Bożego nauczać, coż kiedy miedzy nimi znaydowali ſię *falſi Doctores*, bo *falſi Prophetæ*: wykrętne y obłudne głowy ſwoiey wymyſły za prawdę udawali? Ci Paſterze, nie Paſterze, ale *lupi rapaces*, podobieńſtwo na ſobie wśćiekłych wyrażaią wilkow: czemuż? bo iako *lupus diſpergitt oves*, mieſza, roſpraſza owce; tak oni mieſzaią, kłocą, ludźie wadzą, burdy, rebellie, zamieſzania w Państwach czynią, o pokoiu ani myślić. Czego iaſne świat Chrześćiańſki na fałſzywych Doktorach, albo Hæretykach widźiał przykłady, ktorzy gdźie ſię kolwiek tylko pokazali, woyny z ſobą, tumulty, niepokoie wnieśli. Wiedźieli o tym Przodkowie naśi; bo gdy w Roku 1550. Mikołay Oleſznicki Stankara Zwingliana do zamku Pińczowſkiego przyiawſzy, z drugiemi Panami młodemi Zwingliańſką wieczerzą czynić kazał, y potym z *innemi* te obrządki przyiął: obruſzyli ſię oto mocno wſzyſcy Paſterze Polſcy, oſobliwie Andrzey Zebrzydowſki Biſkup Kujawſki, y o ſurową animadwerſyą Zygmunta II. na Seymie Piotrkowſkim proſili, ktorych też powaga ſwoią, y gorliwą mową poparł Ian Tarnowſki Kaſztelan Krakowſki, miedzy innemi to też do Krola mowiąc: *Si hæc fers & pateris; Germaniæ caſum expecta, quæ talium ſectarum dat pœnas, quam prava Lutheri religio implevit bello & ſangvine civili.* (iako piſze Hyſtoryk Polſki *Annali*: 3tio) leżeli wſtęp Hæretykom do Korony daieſz, obawiać ſię potrzeba, żeby do nas takich domowych woien, y tumultow nie wnieśli, iakie w Prowincye Niemieckie wnieśli. Inni ſą Paſterze dobrzy, á tych głos ieſt y ma być do iedności, do pokoiu, do zgody. Czemu? Bo Paſterze, Officyaliſtowie, wſzyſcy ſą namieſtnikami, y ſubſtytutami Boſkiemi. Ztąd też ich nazywa Swięty Paweł *ad Rom*: 13. *Miniſtros Dei*; czemuż? odpowiada *Cornel: quia Dei vices gerunt*. Iako tedy namieſtnicy, ſubſtytutowie takiemi być, y to czynić powinni, iakiemi ſą, y co by

czynili

czynili owi, ktorzy ich ſwemi ſubſtytutami czynią, y oſobę ſwoię repræzentować każą: tak y Paſterze powinni ſię we wſzytkim akkomodować Panu Bogu, ktory nie tylko ieſt *Paſtor bonus*, ale też *Paſtor Paſtorum*. A coż ten Paſterz czyni, y iaka zabawka iego? odpowiada piſmo Swięte *Iob* 25. *Facit concordiã in ſublimibus ſuis*, czyni zgodę na wyſokościach, albo miedzy gornemi kreaturami. Są iedne *ſublimia animata*, Iako to wſzytkie z chorami ſwoiemi Anjelſkie Hierarchie. Drugie ſą *ſublimia inanimata*, nie żyiące, iako to niebioſa, planety, gwiazdy. Że zaś cokolwiek P. Bog czyni, ſłowem czyni, *dixit & facta ſunt*, więc głos iego *ad pacem*, ſłowem zgodę y iedność czyni: naprzod *in ſublimibus animatis*. Nie dmuchaią Cherubinowie y Serafinowie na niżſzą Anjołow Hierarchią, áni Anjołowie niżſi zayrzą naywyżſzey Cherubinom y Serafinom prærogatywy. Zadnych miedzy nimi præponow, æmulacyi niemaſz, ale wſzyſcy w jedności y zobopolney miłości. *Facit concordiam in ſublimibus ſuis*. Powtore ſłowem czyni zgodę miedzy nieżyiącemi gornemi kreaturami, albo *inter ſublimia inanimata*: ſłońce ſobie bez wſzelkiey bojaźni, Xiężyc ſobie bez wſzelkiey zazdrości świeci. Iupiter, Saturnowi, *Saturnus* Marſowi nie przeſzkadza. zgadza ſię lew z baranem, *urſa major* z łabędźiem. Miedzy tak licznym gwiazd orſzakiem iedna drugiey nie zawadźi: *facit concordiam in ſublimibus ſuis*. Pokazał ſię tenże Paſterz na źiemi, ludzkie przyiawſzy ćiało: á iakiż był głos iego? do zgody; daleki od woien, od wſzelkich roznichow, y nieſnaſek, ſzczegulny na ugruntowanie iedności wzgląd maiąc, iako prawdźiwie według Izaiaſza *Princeps pacis*. Przychodźi do niego ieden czaſu pewnego mowiąc: *Magiſter, dic fratri meo, ut dividat hæreditatẽ mecũ*. Nauczyćielu, powiedz Bratu memu, áżeby ſię zemną podźielił ſubſtancyą pozoſtałą. A P. Iezus co na to? *Homo; quis me conſtituit diviſorem ſuper vos? Luc*: 12. Ktoż mię uczynił dźielnikiem nad wami? Na ktore ſłowa piſząc *S. Chryſol:* mowi; *Præceps cupiditas, eum fieri voluit diviſionis authorem, qui ad reſtituendam venerat generis humani unitatem*: Nie uważna chćiwość chćiała w tego iakieś rozdźiały y diwizye wmowić, ktory na przywrocenie iedności miedzy ludźie przyſzedł. Coż bowiem były owe ſłowa: *hæc mando vobis, ut diligatis invicem*, to wam przykazuię, ábyśćieſię wzaiem kochali? Co y owe, *pacifici eſtote inter vos, Matth 9*. Chowayćie pokoy miedzy ſobą? tylko głos do zgody. Tak bowiem S. Bazyli piſząc na pomienione texty, mowi: *ex verbis Domini docemur, ut ad unitatem ſpiritûs nos ſemper conſervemus in vinculo pacis*. Głoſem ſwoim Pan y Paſterz naſz do iedności wzywa, abyśmy śći-

ſłego nigdy związku pokoiu nie targali. Toż y inni Paſterze dobrzy, namieſtnicy iego czynić powinni, y czynią. Ieżeli poydźiemy do ſtarego teſtamentu, dał na ſobie przykład Dawid, ktory wprzod nierozumnych, potym rozumnych owieczek Paſterzem będąc, mowił do Hierozolimy *Pſal:* 121. *Propter Fratres meos & proximos meos loquebar pacem de te*; albo (iako Arias Montanus czyta) *loquar pacem in te.* Dla Braći moiey, y bliźnich moich pokoy będę mowił w tobie: to ieſt (iako tłumacze wykładaią) *cùm ero in te, loquar verba pacifica, ne turbẽ pacem Fratrũ meorũ, omnesq; adhortabor, ut pacẽ conſervent*; Gdy będę mieſzkał w ſtołecznym mieśćie moim, ſłowa moie wſzytkie będą ſpoykoyne, abym nie targał iedności miedzy domowemi, miedzy poddanemi ſwemi: y owſzem to moie ſtaranie, to uſtawiczne niemal napominanie będźie, áby wſzyſcy w zgodźie żyli, zobopolnego przeſtrzegali pokoiu, *loquar pacẽ in te.* Zachowali toż ſamo Sędźiowie Izrâélſcy, o ktorych napiſał Nicetas, *Mos veterum fuit, ut ſeniores in porta conſiſterent, & cauſas introëuntium judicarent.* Był prawi, taki u nich (na wzor innych narodow) zwyczay, iż w bramach mieyſkich zaſiadſzy, ſprawy ſądźili przychodzących. Za co w bramie mieyſce ſądow założyli? czemu nie na Ratuſzu albo w iakiey w mieśćie obſzerney ſali? Odpowiada Author pomieniony: *ut populus civitatis eſſet pacificus, in quã diſcordes ingredi non liceret*, bo na zgodę y iedność miaſta całego oko naypilnieyſze mieli; przeto nie tylko potoczne na ſądach expedyowali ſprawy, ále też wſzytkich do pokoiu, do miłości zobopolney gorliwie upominali: á ieśli ſię trafili iacy *turbatores pacis*, ktorzy na żadne ich niedbaiąc upominanie, publiczny, lub prywatny pſowali pokoy, albo pſować myślili, nie wpuſzczano ich, bramy wnetże zamykać kazano. Y ktoż wie, ieśli nie mowili ći Sędźiowie: Nic tu po was nieſpokoyne głowy, krzywe drewna, hałaśnicy, figlarze, fakcyańći; Niegodniśćie w Hierozolimie mieſzkać, ktora z imięnia ſwego ieſt *viſio pacis.* Pamiętali albowiem podobno ći poważni ſtarcowie zawſze na to, co Nóé w figurze wyraźił; kiedy pod czas uniwerſalnego potopu, wody nieco umnieyſzać ſię poczęły, wypuſzcza, czyli też wyrzuca kruka z ſwego korabia Nóé, *dimiſit corvum, qui egrediebatur & non revertebatur*, nie powroćił więcey potym kruk, bo za zdaniem niektorych, choćby powroćił, nie puśćiłby go Nóé; tak iako potym niewinną gołębicę wpuśćił. Radbym wiedźiał, za co kruka naypierwey Nóé z korabia rugował? Ieżeli ſię chciał dowiedźieć, co też ſię na źiemi dźieie, czemu niewyſyła żorawia, orła, lub innego ptaka? iakby też to nie był żaden inſzy ſprawnieyſzy nad kruka? Zachował Nóé ſłowikow, ſkowronkow, kanarkow, bo mu pięknie

śpiewały

śpiewały, zatrzymał papugę, bo tak iako ią nauczono, gadała, y delektowała Nóego, ba y cudnemi piorek swoich kolorami rekreowała oczy. Kruk że czarny, że przed wrzaskiem iego czasem trzeba zatykać uszy, precz go z korabia! Aleć insza tego racya. Naturaliśtowie nazywaią kruka, *avem sinè affectu*, ptaka bez affektu bez miłości, bo się okrutnym na swoie własne pokazuie dźieći, kiedy wylęgszy ie, przez siedm dni nie karmi ich, poki czarny na nich puch się nie wyrzući; á gdy potym skrzydła im urosną, nie tylko gwałtem wyrzuca z gniazda, ale też za pobliższe daleko wypędza mieysca, żeby go w paśtwie niekrzywdźiły. Toć podobno kruk y w korabiu był *sinè affectu*, niespokoyny, zdradliwy, y z tym się y owym ptaszęćiem kłoćił, y tego y o wego dźiubnął, żadnemu pokoiu nie dawał, ustawiczne kłotnie y burdy z niego były. Obracały się ptaszęta do Nóego, y schylaiąc się, y skrzydełka wyćiągaiąc tylko co nie mowiły, skarżąc się na kruka. Mogł mowić, ba y nie raz Nóé, ey! kruku zgoda, pokoiu nie psuy, nie kłoć się z drugiemi; á gdy to nie pomogło, myślił Nóe, co z tym czynić? podała się wkrotce okazya, że wody osychać poczęły, trzeba było ktorego z ptakow wysłać na lustrę źiemi, więc rad tey okazyi Nóé, bierze kruka, wypuszcza go z korabia, z tą intencyą, áby go nigdy nie puszczać więcey. Ieżeli poydziemy do nowego testamentu: miedzy politycznemi Pasterzami, pokazał wzor na sobie dobrego y pokoy kochaiącego Pasterza, Cesarz Iowinianus, ktorego głos właśnie był do zgody, gdyż często do poddanych swoich mawiał: *Odi omne contentionũ genus, concordiã vnicè amplector & amo.* Srodze poswarow, kłotni, niesnasek nienawidzę, ey! niechże będźie iedność, zgoda, miłość, miedzy wami, bo mi nad to nic milszego y kochańszego niemasz. Miedzy Duchownemi Pasterzami celowali w tey mierze S Ambroży, S. Leo, ale ledwo nie nad wszytkich S. Bernard, ktoremu też niektorzy tytuł *Pacifici* dawali, iż naywiększe iego staranie było o pokoy; poskramiał słodkością wymowy swoicy kościelne niepokoie od Herezyarchow wsiane: godźił w krolestwach poddanych z Panami, w miastach pospolstwo z Magistratem, nigdźiesz z większą nie ieźdźił ochotą, iako na pacyfikacyą stron porożnionych, ktorą iego gorliwość niesłychanym Pan Bog uszlachćił ewentem; gdy bowiem raz śpieszno do miasta Meteńskiego na ugodę iachał, dyabeł nieprzyiaćiel pokoiu, złamał mu u wozu koło w obszernym polu, chcąc go przez to zabawić, żeby na termin naznaczony nie zjachał; ale poznał zdradę szatańską Swięty, więc go imięnięm Boskim zakląwszy, do tego przymusił, że się wkoło przemieniwszy, musiał aż do miasta zawieść. Przeto umieraiąc

łoż: bo tę małą przysługę, może tobie zapłacić Swięty. Nie wzgardźił tym instynktem, uczynił wszytko, podiął z wielką czćią ubrukaną obrazczynę, ochędożył, pocałowawszy, na ścienie przybił. Dźiwna rzecz, po tey maluczkiey przysłudze, nie zwyczayną uczuł w sercu swoim, wszytkich prożności światowych ckliwość: w krotce porzućiwszy wszystko, Zakonną przyiął regułę y świątobliwie przeżywszy, obaczył w niebie *non modicum*, że na świecie *vidit modicum*. Słusznie tedy Swięty Chryzostom: *hom: 28. ad populum Antiochenum* wołał: *omnia DEVS fatagit, & facit, ut ex minimis te coronet.* Ta niby zabawka Boska, áby z małych rzeczy, koronę tobie wieczną zgotował. Prawda, że czasem do wielkich rzeczy Pan Bog przywięzuie niebo; wielkie y trudne każe czynić rzeczy, álbo przez się, álbo przez sługi swoie, za ktore potym wielkiey cnoty stopień, *per consequens* wielką w niebie naznacza nagrodę. Daie Abrahamowi ordynans, *Egredere de terra tua, & de cognatione tua, & vade in terram, quam monstravero tibi.* Wynidź z źiemi twoiey, od powinowactwa twego, á idź do tey krainy, ktorą tobie pokażę. Ciężka rzecz, porzućić Oyczyznę, w ktorey się urodził, porzućić dom ze wszytkiemi wygodami: porzucać wszytkich powinowatych, krewnych, przyiaćioł, á iść w nieznaiome kraie, cudze poćierać kąty: á ieszcze ćięższa, że pewnego nie zakładaią terminu, dokąd iść? iak daleko? iak długo? ále tylko wychodźić każą, *egredere.* Ze się na to resolwował Abraham; fundament szczęścia iego. Każe Magdalenie przez wnętrzny instynkt, złożywszy drogie, y ozdobne szaty, rozrzućiwszy trefione niegdy włosy, przez miásto bieżeć, nie proszoney do domu Pharyzayskiego wedrzeć się, w przytomności tak wielu zacnych gośći, rzewnie płakać, ięczeć; u nog Zbawićielowych iak pieskowi leżeć: Ciężka rzecz! ále że się na to Magdalena odważyła, duszę swoię zbawiła. Każe zboycy iednemu, przez Opata, przed przyięćiem pustelniczey kapicy (o czym pisze Swięty Ian *Climacus gradu 4to*) iawnie w kośćiele, przed dwiema sty y trzydźiestą pustelnikami wszytkie swoie naytaiemnieysze wyiawiać grzechy, czary, gusła, bestyalskie nierządy. Ciężka rzecz: ále że się na to odważył zboyca, po tym wyznaniu wźiął niby asekuracyą zaraz żywota wiecznego. Owa rzecz dźiwna, co piszą w żywocie Swiętego Fulkona, o iednym lichwiarzu. Ten, cud ieden obaczywszy, tknięty w sercu, padł do nog Fulkona, wołaiąc: Proszę ćię na Boga żywego, radź o duszy moiey, day zbawienia sposob. Odpowie Swięty: barzo dobrze; tylko mię słuchay: cokolwiek z lichwy masz, oddaj to teraz tym, u ktorych przez lichwę wymusiłeś pieniądze, inne zaś

sprawie-

ſprawiedliwe zbiory y zyſki, wyſyp zaraz na ubogich. Uczynił to w raz lichwiarz: nazajutrz przyidzie do Swiętego y rzecze: iuż nie Oycze Swięty w domu moim nie zoſtało: uczyniłem to, coś mi roſkazał; álić ſię ktoś odezwie: O! ieſzcze nie wſzytko; zoſtała kadź, w ktorey ieſt dwadźieścia korcy pſzenicy: ieſzcze to na ubogich nie poſzło. Rzecze Swięty, podźmy do tego naczynia, obaczmy: przyidą, każe otworzyć naczynie, álić miaſto pſzenicy, od dna aż do wierzchu węże, iaſzczurki, gadźiny, padalce, źmije. Zdumieie ſię lichwiarz! á Fulko do niego zawoła: Rozbierz ſię, ieżeli chceſz być w niebie, wſkocz w to naczynie; Przyrzekam ći imieniem Boſkim, że zbawion będzieſz. Uczynił to bez żadnego oćiągania ſię lichwiarz, y wnetże od owych beſtyek pożarty zoſtał: na zajutrz kośći tylko Fulko znalazł, ktore iako drogie reliquije, na mieyſcu świętym z wielką uczćiwośćią pogrzebł. Ciężka to rzecz y nieznośna do ktorey P. Bog zbawienie tego lichwiarza przywiązał: iednakże, dawſzy tym ſpoſobom pokoy, zwyczaynie Pan Bog do małych rzeczy przywięzuie niebo: na małych inceptę korony wieczney zakłada. Y toć to ieſt, że Zbawićiel Oyca przedwiecznego pod figurą goſpodarza zaśiewaiącego wprowadza: *Exiit qui ſeminat ſemẽ*, Wychodźi goſpodarz, z czymże? z małemi rzeczami, bo z drobnemi źiarnami, rzućił iedno na źięmię dobra, aż z niego wielki, bo ſtokrotny owoc; *Aliud cecidit in terram bonam, & ortum fecit fructum centuplum.* Podobnym ſpoſobem nie wychodźi Pan Bog z wielkiemi rzeczami, nie zawſze na początku do trudnych y ćiężkich obliguie rzeczy, áby przez nie prawo ſobie czynili do nieba; ale poſpolićie y zwyczaynie wychodźi *cũ minimis*, z małemi niby ziarneczkami, drobne wprzod naraża okazye, na nie oko mieć, cenić, nie opuſzczać każe; ieśli to czynią ludźie, ieśli z pilnośćią patrzą na to *modicum*, daie im niby aſsekuracya, *non videbitis modicũ*: maluczko nie uyrzyćie. *Omnia DEVS ſatagit & facit, ut ex minimis te coronet.* Słuſznie tu ſłowy Swiętego Chryzologa zawołać muſzę. *Quis igitur parva, ſi ſpiritualia ſunt, contemnet? cùm ſemina ſint vitæ æternæ.* Ktoż tu małemi rzeczami, ile dobremi y do dobrego prowadzącemi, gardźić będźie? ponieważ tak wielka do nich przywiązana ſzczęśliwość bywa. Mała rzecz, mſzy drugiey wyſłuchać; mała rzecz, żarćik iaki oſtry źnieść ćierpliwie; mała rzecz, w lekkiey iakiey zwyćięzyć ſię rzeczy; na przykład potrawy, do ktorey czuieſz wielki appetyt, nie koſztować; tego, ktory ćiebie żartem uraźił, zagabnąć, dobre powiedźieć ſłowo: ále podobno na tey odrobinie kreſcencya żywota wiecznego zawiſła. *Quis igitur parva contemnet, cùm ſemina ſint vitæ*

æterna? O iako tedy pilne oko na te drobiazgi, na te *modica* mieć powinniśmy? ile kiedy do tego iakie mocne zachęcenie w sercu od Boga czuiemy. Mowił niegdy Alexander Wielki: *In bello quantumvis minimum, nihil parvum esse dicendum, ex quo gloriæ magna laus oriri possit.* Na woynie naymnieyszey rzeczy nie trzeba lekce ważyć, z ktorey możesz sobie na wielką zarobić sławę. Daleko barźiey to każdy Katolik (mało co odmieniwszy) mowić powinien, *In vita quantūvis minimū, nihil parvū esse dicēdū, ex quo magna gloria oriri potest.* PAtrzmyż, iakośmy sobie w tey mierze postępowali? iak wiele tych małych rzeczy było, ktoremiśmy wzgardźili? ch wytać się za nic niechcieli? lubośmy wielki instynkt w sercu do nich czuli; á tym samym zginęło *semen vitæ æternæ*, nasienie żywota wiecznego, kreseencyi błogosławioney mieć nie będźiemy. A wkimże wina? w nas samych, żeśmy na te *modica* patrzać nie chćieli: O Boże moy, ieżeli ieszcze są iakie maluczkie rzeczy, do ktorych mię wabić będźiesz, z obligię żywota wiecznego? dayże mi skuteczną łaskę, abym ich nie opuszczał, ábym na nie pilne miał oko zawsze; á tym samym na owę szczęśliwą mogł zasłużyć kreseencyą: *Modicū nō videbitis.* A.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ CZWARTĄ po WIELKIEY NOCY.

Nemo ex vobis interrogat, quò vadis? Ioan: 16.

Potrzebna y barzo pożyteczna wszytkim quæstya, pytać samego siebie: *Quò vadis?*

POrywczemi byli do innych quæstyi Apostołowie AA. Widząc ślepego od narodzenia, wnet z quæstyą: *Rabbi, quis peccavit? hic? an parentes ejus? ut cæcus nasceretur?* Nauczyćielu, kto tey ślepoty przyczyną? czy iego własne, czyli też Rodźićielskie grzechy? Sforcowali się, chcąc z iednego opętanego wyrzućić szatana, á gdy tego dokazać nie mogli, pytaią: *Quare nos non potuimus ejicere illum? Matth:* 17. Panie, tyś tego wyrzućił djabła, á my czemu nie mogli? czemu nas nie usłuchał? Przy ostatniey wieczerzy, kiedy o iednym z koła ich zdraycy P. Iezus uczynił wzmiankę, zaraz do quæstyi: *Domine, quis est?* Panie, ktoż to iest taki? A kiedy o drodze, y ostatnich swoich z świata przenośinach mowi, *Vado:* nie pyta żaden, dokąd idźiesz? *Nemo ex vobis interrogat, quò vadis?* Exkuzuią SS. Doktorowie Uczniow Pańskich, ii smutną

ſmutną o odeyśćiu iego przerażeni nowiną, od żalu wielkiego pytać nie mogli. Ale ta ich u Zbawićiela nie ſalwowała wymowka, bo niby ſtrofuiąc mowi, *nemo ex vobis interrogat, quò vadis?* Pytaliśćie ſię przed tym o te y owe rzeczy, teraz ſię z was żaden nie odzywa, pytaiąc: *quo vadis?* dokąd idźieſz? Ciekawy świat, w quæſtyach rozmaitych: pyta ſię, z kąd grzmoty, pioruny, wiatry? Pyta ſię, wiele gwiazd na niebie? wiele mil ſłońce na godźinę ubiega? wrzuca o Panu Bogu quæſtye, czaſem mniey potrzebne. Ta zaś quæſtya: *Quo vadis?* do kąd idźieſz? nie zwyczayna, w zapomnieniu; tak, iż ſłuſznie mogłby expoſtulować P. Iezus: *Nemo interrogat, quo vadis?* Więc ia otworzę oczy, y pokażę, że tá quæſtya barzo potrzebna, pytać ſamego ſiebie *quò vadis?* dokąd idźieſz? Będźie to Ad M. D. G.

Mowi Piſmo S. o mężney heroinie, *Prov:* 31. *Conſideravit ſemitas domûs ſuæ.* Przeglądała drogi domu ſwoiego. Dość wielkie wprzod iey wſpomniano pochwały: *Manum ſuam miſit ad fortia;* prawie iako heroina, nie nikczemnemi, ale wielkiemi, y mężnemi, na ſławę ſobie zarabiała dźiełami; *manũ aperuit inopi,* Iałmużnica hoyna, wſzytkich ubogich Matka; *Purpura indumentum ejus,* Doſtoyność iey Krolewſka; *Os ſuũ aperuit ſapientiæ,* Nic lekkiego, płochego z uſt iey nie wychodźiło, ale zawſze mądre, poważne dyſkurſy. Do tak wielkich panegyrykow przydaie Salomon, y ten, *Conſideravit ſemitas domûs ſuæ.* Coż mi to za pochwała, że przegląda ſię w drogach domu ſwego? iakby nie mogło lepſze oczom iey znaleść ſię *objectũ?* Co do litery: przez drogi y ścieſzki, rozumieią ſię tu wſzytkie mieſzkania, y katy domu, na ktore zawſze pilne oko miała, żeby iakiego nieporządku, iakiey ſzkody, iakiey obrazy Boſkiey nie było. Co do tropologii, W. Beda przez drogi domu, rozumie wſzytkie akcye funkcye, zabawy, przedſięwźięćia. W figurze mężney heroiny repræzentuie ſię każdy uważny, y rozſądny człowiek. Ile zabaw, funkcyi iakich, tyle drog moralnych. Szukanie fortuny, droga: Rady publiczne koło dobra poſpolitego, droga: Urząd iaki, droga: ſpoſob ſalwowania ſiebie, y drugich, droga. Człowiek mądry, uważny, *conſideret ſemitas,* powinien z wielką te drogi rozważać pilnośćią, nim ktorą obierze, y wnię puśćić ſię rezolwuie. W przod ſamego ſiebie niech pyta: *quò vadis?* dokąd idźieſz? co za koniec tey akcyi, tey imprezy, tey zabawy będźie? łacno poyść, ale dokąd zaydźieſz? Mowi bowiem S. Marćin Biſkup Brakareńſki *Epiſt: de vera virtute. Si prudens eſse cupis, in futurum proſpectum intende.* Ieżeli chceſz uważnie, y rozſądnie czynić, patrz, co naſtąpić może?

wszytkie upatruy konsequencye. Przepisał to, y niby testamentem legował Salomonowi synonowi swemu umieraiący Dawid. 3. *Reg:* c. 2. *Intelligas universa quæ facis, & quocunq; te verteris.* Nie nie czyń płocho, y bez reflexyi, ále cokolwiek pocznieſz, ktoráckolwiek poda ſię droga, pytay, *quò vadis?* myśl, co za koniec będźie? ieżeli z pożytkiem, y chwałą twoią? Wielu iest, ktorzy takiey nie maiąc reflexyi, y końca nie upatruiąc, czynią, nie bez mankamentu y szkody swoiey. Ścigaiąc Izráélczykow Pharao, á rozdwoione widząc morze, puszcza ſię w nie oślep, puszcza ſię wszytka za nim kawalerya. Ano wprzod było spytać, *quò vadis?* Dodąk idźieſz? co z tego będźie? Wżdyć to nie gory áni skały po bokach, ále element wodny: nie trzeba mu dowierzać, zalcie. Ieżeli stoią iak mur wody? to dla Izráélczykow, ktorych w osobliwey Bog ich ma protekcyi, nie dla nas, ktorzy na ten u niego nie zasługuiemy respekt: łacno puścić ſię teraz, ále iako potym wybrniemy? Nie było tey quæstyi, y reflexyi, dla tego, y sam zginął, y wszytkich zgubił. Rzucaią ſię ludźie płocho w wielkie niebeśpieczeństwa, iako na śrzod burzliwego morza, nie uważaiąc trudności, żadnych przypadkow, ktore ſię trafić mogą: á zatym w samym biegu, gdy ſię im zda, że barzo dobrze idą, mizernie szwankuią. Z tąd Rzymia nie na Capitolium wystawili *Prudentiã*, Rostropność, rozsądną uwagę trzy twarzy maiącą. Każdy rozsądny powinien przeszłe, przytomne, ále naybarźiey przyszłe upatrować rzeczy. A nie tylko na polityczne trzeba zapatrowaćſię konsequencye, ale też na wieczne. Iedne są drogi, czyli w prywatnych, czyli w publicznych akcyach beśpieczne, drugie niebeśpieczne. Zamyślasz co czynić; chwyćiſz ſię iakiey funkcyi, zabawy, przemysłu, pytayże, *quò vadis?* dokąd ćię ta zaprowadźi droga? czy do nieba, czy do pod-ziemnego tartaru? czy nie obrażę P. Boga, czy nie zawiodę sumnienia, y na wieki nie zginę? Weźmy prywatną drogę. O orle pisze Plinius, iż na wysokiey śiedząc skale, patrza albo na ostre spony swoie y pazury, albo na obszerne pola, z ktorych może mieć obłow iaki, albo też na słońce. Potencya, liczne gwardye, są to spony, ostre pazurki: Ludźie nierozmyślni postrzegszy obłowu iakiego okazyą, wioskę, substancyą cudzą, dobrego u drugich kota; patrzą na pazurki, ále nie patrzą na słońce, to iest na P. Boga, ktory widźi wszytko, śćiśle rostrząsa wszytko, surowie karze. Więc beśpiecznie chwytaią, biorą, co ſię im podoba, przez co duszę swoię zawodzą y giną. Powtore niesprawiedliwe nabywania sposoby, przez kłamstwa,

wykręty

wykręty, lichwy, fałſzowanie towarow, ſą to pazurki, ktore łakoma przypina chętka. Poſtrzegſzy iaką zyſku, obwencyi okazyą, nieuważni ludźie na ſpony patrzą, á nie patrzą ná ſłońce; nie uważaią, że widźi to P. Bog, zły zabiegow moich będźie koniec; dla tego też niſzczeią y giną. Wſpomina S Cyrillus Apolog do tey materyi ſłużący o pijawce. Ta przyſadzona do iednego ćiężko choruiącego, ſsała krew iego wielkim guſtem, ćieſzyła ſię, iż na tak dobry trafiła obłow, albo poſiłek, ále weſpoł z nim iad zaraźliwey choroby wyſsała; ktory gdy iey wnętrznośći okrutnie gryść począł, ięczała, rzucała ſię od wielkiego bolu na wſzytkie ſtrony. Przechodząc mimo mrowka, á załoſne ięczenie ſłyſząc, ſpyta; Coż ći to miła ſioſtro? czemu tak barzo ſtękaſz? Odpowie pijawka: piłam zwielkim guſtem krew cudzą, alem z nią truźiznę wypiła, dla ktorey ginąć muſzę. Rzecze mrowka: byłoż to ſobie rozważyć przed tym dobrze, na cudzeſię nie upijać, á nie przyſzłoby do tego. A żeś ſię płocho y nierozmyślnie rzućiła, nie dźiw, że ginieſz. Biorą, zbieraią ludźie nieſprawiedliwie, z wielką bliźniego krzywdą, á prawie krew ich piją, bez żadnego, na P. Boga, na ſumnienie, reſpektu. Ano tym ſamym truźiznę piją, od ktorey na duſzy y na ćiele giną. Przećiwnym ſpoſobem uważni, rozſądni ludźie, na ktoreykolwiek zoſtaiąc drodze, gdy widzą obłow iaki, patrzą na ſłońce, na P. Boga, od ktorego ma dependencyą wſzytkich rzeczy koniec, á zatym na żadną ſię rzecz nie odważaią, ktoraby go obrażić, y ſumnienie ſwoie obćiążyć mogli. Szczęśliwy, komu na takich reflexyach nie ſchodźi. Ta albowiem uwaga, według S. Bernarda; *regit affectus, dirigit actus, corrigit exceſsus, cõponit mores, vitã honeſtat; & ordinat.* miarkuie affekty, nieporządne chętki, proſtuie ſprawy, naprawuie exceſsy, żywot dobry y nieſkażony ſprawuie. Ieżeli poydźiemy do publiczney drogi? O! y w tey naybarźiey mieyſce mieć powinna ta quæſtya, *Quò vadis?* Cokolwiek czyniſz, myśl o końcu oſtatnim: czy nie zawiodę ſumnienia? czy nie obrażę P: Boga, czy nie ſtracę zbawienia wiecznego? Nierozſądnego ieſt ślepym impetem wſzytko czynić, y tey świętey uwagi nie mieć. Piſze Nadaſi *in ſignis Prædeſtinatorum, ſigno* 27: iż iednego wielkiego Monarchy kaznodźicia, gotuiąc ſię na kazanie, y nie co ſię zdrzymawſzy, miał widzenie takie: Widźiał pompę wielką (iako mu ſię zdało) idącego z całym Dworem ſwoim Monarchy. Szła wprzod młodź piękna, ſtroyna, kibitna, weſołą miną, uśmiechaiąc ſię, z tym, y owym witaiąc ſię; poznawſzy ich ow Kaznodźieia, zabieży w drogę, ſpyta: Panowie Braćia, dokąd idźiećie? Odpowiedzą iednoſtay-

nie wszyscy: *Ad infernum*, do piekła Mści Kśięże. Hala! hala! do piekła, (rzecze kaznodźieia) á to zaś co? czy maćie wy rozum? stoyćie, zatrzymayćie się w kroku. Ale go Panowie młodźi wyśmiali, wyszydźili, że nieborak z konfuzyą cofnąć się musiał. Szła w drugim porządku za nimi kawalerya: Pułkownicy, Rotmistrze, y inni poważnieyśi Dworzanie konferuiąc z sobą, iedni o expedycyach woiennych, drudzy o dworskich okkurrencyach. Zbliży się do nich, spyta: Mści Panowie, dokąd? Odpowiedźieli y ći iednostaynie, *ad infernum*, do piekła. Przelęknie się na te słowa, zawoła: Dla Boga! co czynićie? y nie wstydzę was tey odpowiedźi? Nieodpowiedźieliby mi tak Turcy, Poganie, á czemuż wy Chrześćianie, Katholicy, odpowiadaćie? Ey! reflektuyćie się Panowie, zatrzymayćie się. Ale darmo. Nic na to niedbali, y owszem mu pod nos nakiwawszy, poszli daley. Następowali po nich Senatorowie, Ministri statûs, Consiliarze starzy z powagą wielką, rozmawiaiąc po cichu z sobą, ieden drugiemu zdanie swoie otwarzaiąc. Myśli, czy ich zagabnąć, czy nie? Rezolwował się przećię, przystąpił, spytał: Iaśnie Wielmożni Mści Panowie, dokądześćie się zapuścili? Odpowiedźieli y ći: *ad infernum*, do piekła. Zdumiećie się, á prawie ręce opuści, myśląc, Co to iest, dla Boga! iaki taki do piekła! Przemowi coś: Ey! Mści Panowie, co czynićie? A wiećież, co to iest piekło? Tam ći to płacz, y zgrzytanie zębow: tam głod y pragnienie bez żadney ochłody: tam ogień nieugaszony, tam wieczność nieszczęśliwa, końca niemaiąca. Iedni na to resentiment pokazali, drudzy z fukiem odpowiedźieli: Prosiemy nie przeszkadzać: z temi skrupułami, y dyskursami do Kościoła. Następował za nimi sam Monarcha: że przećię był kaznodźieia iego, przystąpi poufale, należytą uczyniwszy weneracyą, spyta: Miłościwy Panie, dokąd P. Bog prowadźi? odpowie Monarcha: *Vado, quò mei hi ducunt ac præcedunt.* Tam idę, dokąd ći moi prowadzą, y kredensuią. Dla Boga! Miłościwy Panie (rzecze kaznodźieia) oni do piekła idą, do piekła zaprowadzą. Coż z tym czynić (powie Monarcha) podobno do tego nie przyidźie. Iak wiele iest na świećie, ktorzy na drodze publiczney, na niedobrych wspieraią się Consiliarzach, ktorzy radami swoiemi na mieysce wiecznego zatracenia prowadzą: iako prowadźił Achitophel Absalona. Czynią, co oni radzą, á sami nie uważaią, y nie pytaią siebie, *quò vadis?* dla tego też nie rozmyślnie czyniąc wszytko, ginią. Iak wielu iest, ktorzy się tego trzymaiąc principium, *Itur, non quà eundum est, sed quà itur*, za drugiemi, iak gęś za gęsią idą, czynią, co drugich czyniących widzą, á sami nie uważaią, áni tey

sobie

ſobie żadaią quæſtyi, *quò vadis?* dla tego też zawodzą ſumnienie, y do piekła idą. Iak wielu ieſt, ktorzy nie poradźiwſzy ſię rozumu, nie roſtrząſnawſzy dobrze zawodow ſwoich, za powodem paſsyi idą, y na zły przychodzą koniec? O! opłakana nieuwago! Szczęśliwy, ktory iako wtey, tak w każdey drodze pyta: *Quò vadis?* dokąd idźieſz, iak ſobie ścieleſz? czy źle, czy dobrze? Sprawili niegdy Komedyanci dla ludu Rzymſkiego komedyą. Ieden z nich wziąwſzy na ſiebie oſobę iednego Potentata, chodźił po theatrum z powagą wielką: roſkazował ſługom; to mi, y to w raz uczyńcie. Rozſyłał do miaſt, do prowincyi, do woyſka ordynanſe. Alić go okrzyknie ieden: Nie dobrze udaieſz: nie tak trzeba. Zawoła lud wſzytek na niego: uday ty lepiey. Wſzedł tedy na theatrum, y nic nieczynił, tylko myślił y dumał. Przyidą ſłudzy, pytaią, co czynić? odpowiedźiał, poczekayćie, wprzod ſię dobrze namyślę. Przynoſzą liſty, niby od Monarchow, pytaią, iako odpiſać? odpowiedźiał; powoli, powoli, niech ſię wprzod namyślę. Przyidą inni, mowią, oto ta y ta w Oczyźnie rewolucya, co z tym czynić? ále y na to rzekł, niech ſię wprzod dobrze namyślę. To widząc, plauz dali wſzyſcy, wołaiąc; dobrze, należyćie ſwoię rzecz udał. Nie to ieſt Pańſka, czynić, co ſię zamarzy, roſkazować, dekreta formować, ordynanſe dawać; ale to, wprzod dobrze myślić, y wſzytkie zważać konſequencye. O! Bodayby zawſze tego świat trzymał ſię modeluſzu! Radzą; to czyń, tak poſtąp ſobie, tey chwyć ſię drogi. Poczekayże, wprzod ſobie rozważ, patrz na koniec. Widźiſz, na co ſię drudzy zabieraią, nie idźże zaraz torem ich, ále ſpytay, *quò vadis?* Co z tego będźie? Ciągnie paſsya, dyktuie, to uczyń, tak teraz poſtąpić należy. Poczekay, ſpytay ſię, *quo vadis?* á nie tak łacno zbłądźiſz.

Kończę, y życzę każdemu, żeby ſię tey barzo pożyteczney rozkochał qvæſtyi. Więcey ieſt drog niebeśpiecznych, niżeli beśpiecznych. Patayże w kazdey okazyi ſamego ſiebie: *quò vadis?* upatruy, co za koniec, nie tak doczeſny, iako wieczny wſzytkich ſpraw twoich będźie? *Arridet mundus, carnis ſanitas fervet, proſperitas terrena demulcet; ſed quæ poſt iſta ſequuntur, recogita; illud prudentia ſolerter examinet, quæ præſentibus futura ſuccedent* (mowi Piotr Damiani *l.* 4. *Epiſt:* 5.) Wabi świat na ſwoię drogę, roſpuſta na ſwoię, ſzczęśćie pomyślne na ſwoię. Nie łacno ſię puſzczay, wprzod uważ, co naſtąpi? za ſwobodę niewola, za roſpuſtę męka, za hardość y wynioſłość w ſzczęśćiu, nieſzczęśćie, konfuzya wieczna; á pewnie ſię nie potknieſz, y na dobrą drogę po śmierći trafiſz. Amen.

KAZA-

KAZANIE II.

Arguet mundum de judicio. Ioan: 16.

Straszny sędźia na sędźiow prywatnych, ktorzy bliźniego posądzaią: bo tacy powstaią na Boga, ile iest *Iudex* Sędźia: powstaią na Boga ile iest *Omniscius* wszytko wiedzący.

SĘdźia idźie, pewnie na sędźiow AA. O! iestże ich z czego sądźić! A nie mankament to, że na requisicyą Iezabeli, niewinnego Nabotha kamionować każą? A nie mankament yto? że gorliwość swoię na iednę nierządnicę, iakąś tam podobno kucharkę, czyli przekupkę pokazuią? *Hæc mulier in adulterio deprehensa; in lege Moyses mandavit hujusmodi lapidare.* Ta niewiasta cudzołostwa winna, trzeba ią śmiercią karać, bo tak prawo Moyzeszowe każe; á Herod choć z cudzą żoną mieszka, gorszy ludźie, cicho o tym, Pharyzayska gorliwość milczy, dissimuluie. A nie mankament y to? że Piłat Barabbasza życiem daruie, niewinnego Zbawiciela skazuie na Krzyż? Takbym rozumiał, że Sędźia na tych sędźiow publicznych idźie; ano Ewangelia mowi *arguet mundum*, będźie strofował świat; to iest według Euthymiusza y Theodoreta, *arguet & convincet mundi judicii, quo judicabat magna Christi miracula, virtute dæmonis fieri.* Strofować y przekonywać sąd świata będźie, ktorym prawdźiwe Zbawicielowe cuda, za czarnokięstwo sądźił: Nie sędźiow w Magistracie zasiadaiących to strofowanie potka, ale prywatnych ludźi, ktorzy po polach chodząc, w domach siedząc, moc y dźielność Boską w Chrystusie, na czary y gusła szatańskie swoim płochym rozsądkiem składali. Prawda, że publiczni sędźiowie ieśli źli są, censury naywyższego Sędźiego nie uydą; ale prywatnym sędźiom gorzey, sroższy ich Trybunał czeka; bo też barźiey powstaią na Boga, á naprzod powstaią na Boga *Iudicem* Sędźiego, powtore powstaią na Boga *omniscium*, wszytko wiedzącego. Objaśnię to, Ad M. D. G.

TRzy kondycye dobrego sędźiego kładnie Swięty Thomasz Doktor Anjelski: *2da 2dæ q. 60 a. 2.* naprzod *authoritatem*, powagę álbo moc sędźiowską, powtore *scientiam*, umieiętność álbo wiadomość; potrzećie *justitiam*, sprawiedliwość. Biorę dwie tylko pierwsze, iako fundamentalne, bez ktorych sąd dobry y sprawiedliwy być nie może. Naprzod u sędźiego powinna być *auctoritas*, moc, władza

władza do sądzenia. Kto iey nie ma, sądźić nie może; gdyż wiadoma iest owa legistow maxyma, *Par in parem non habet imperium*; ztąd áby sędźiowie sądźili prawnie, albo od samego Pana Boga moc y władzą do sądzenia biorą: jako wźiął Moyżesz: iako brali inni sędziowie, począwszy od Othoniela aż do Samuela: albo też biorą od ludźi, kiedy albo Monarchowie z naywyższey władzy swoiey stawiaią Trybunały, Magistraty; albo też kiedy rowni kogo z pośrzodka siebie za sędźiego obieraią, y im moc na roztrząśnienie spraw swoich daią. Maią y teraz tę moc y władzą do sądzenia, albo *auctoritatẽ*, publiczni w Trybunałach Assessorowie, w źięmstwie, w grodach, w magistratach sędźiowie; ále prywatni ludźie do sądzenia bliźniego nie maią. Nie może im dać tey mocy żaden człowiek, bo to możność ludzką przechodźi; nie daie P. Bog, bo on sobie samemu tę władzą y powagę zachował. *Vnus est legislator & judex, tu autem quis es, qui judicas?* mowi: S. Iakub w liście swoim. *cap*: 4. Ieden iest naywyższy Prawodawca y Sędźia, á ty kto iesteś, ktory sądźisz? żadnego P. Bog do uczestnictwa tey władzy nie przypuszcza, *Vnus est judex*, samemu sobie moc roztrząsania y sądzenia spraw ludzkich zostawił; y kto sobie wtey mierze sędźiowską moc przywłaszcza, bezprawie P. Bogu czyni, niby na niego powstaie; bo to sobie przywłaszcza, co samemu P. Bogu należy. Dał wtym niegdy Iob przyiaćiołom swoim tykwę, kiedy mowił, *Quare me persequimini, sicut DEVS?* czemu mię prześladuiećie, trapićie, iako Bog? Dźiwna zaiste expostulacya! czy mogłoż być trapienie takie, iakie bywa Boskie? Wiem, iako za porwaną Abrahamowi żonę, utrapił Pharaona P. Bog: *Flagellavit Dominus Pharaonem ac totam domum ejus*, ubiczował P. Bog Pharaona y cały dom iego: wiem iako utrapił rozpustny Pentapol, domy, ludźie, dobytki wszytkie zpuszczonym z nieba ogniem spaliwszy: wiem, iako utrapił nieprzyiaćioł ludu Bożego, za czasow Iozuego, kamionuiąc ich, gradem z nieba zrzuconym pobiwszy. Nie przyszli z biczmi, z kamieńmi, z ogniem do Ioba przyiaćiele, raczey niby z kompassyą przyiaćielską przyszli: za coż tedy mowi, *Quare me persequimini sicut DEVS?* czemu mię trapićie, prześladuiećie iako Bog? nie uczynili żadnego powierzchownego zamachu na Ioba przyiaćiele: dość bowiẽ utrapionego widźieli, y wielką z nieszczęśćia iego ranę na sercu swoim czuli, ále inszym nie znacznym utrapili sposobem. Rozumieli, y tak wsobie sądzili, że niedarmo te okrutne paroxyzmy przyszły, ále za ćiężkie grzechy iego. Mieliśmy ćię za świętego, dobrego, poczćiwego; áno co inszego sama rzecz pokazuie; musiałeś srodze

przewinić: *nemo innocens periit*, żaden bez przyczyny nie ginie, żaden fortuny, zdrowia nie traci, toć y ciebie za taiemne iakieś zbrodnie Boska sprawiedliwość smaga. Alteruie się na to ich posądzanie Iob, z żałością wymawia, *Quare me persequimini sicut DEVS?* czemuż mię trapicie iako Bog? do samego P. Boga należy sądzić, kto winny, kto niewinny? kto zgrzeszył, kto nie zgrzeszył? czemuż moc Boską sobie przywłaszczacie, y mnie posądzaniem waszym, do żywego doymuiecie? *Vnus est judex*, Ieden iest, z nikim się tą władzą nie dzieli. Prawda to nie omylna, iednakże usurpuią sobie tę moc y teraz ludzie. Sądzą wolnie (byle się podała okazya) każdego, a tym samym powstaią niby na P. Boga, bo to P. Bogu niby przez gwałt wydzieraią, co iemu samemu należy: y rozumieią, że to uydzie; o! nie uydzie! Odzywaią się częstokroć z tą maxymą wieley ludzie y możni, *Nemini dabo honorem meum*, nie dam sobie brać honoru mego, nie dam sobie wydzierać tego, co mi należy. Daleko barziey Pan panuiących to mowić może, *Nemini dabo honorem meum*, nie dam sobie dyshonoru czynić. Anie dyshonor że to Boski, sąd iego sobie przywłaszczać, á prawie przez gwałt wydzierać? O iakoż się o to gniewa! o iako na tych honoru swego gwałtownikow nastąpi! *arguet mundum de judicio.* O iednym Pustelniku, aliàs świętym czytam *in vitis Patrum*, ktory skoro drugiego posądził: w zachwycenie porwany, widział na gorze Kalwaryiskiey Zbawiciela na krzyżu miedzy dwiema łotrami wiszącego; gdy chciał przystąpić bliżey, y pokłon Zbawicielowi oddać, usłyszy głos straszny: *Ejicite illum, quia Antichristus mihi est.* Precz go ztąd, precz wyrugúyćie, bo mi ten iest Antychrystem. Straszny piorun! Antychryst, dla tego Antychryst, że Boski sobie przywłaszczy honor, toć kto Boskie sądy sobie arroguie, Antychrystem drugim: *Antichristus mihi est*: toć iako na Antychrysta, powstanie ten, ktory *arguet mundum de judicio.*

Druga kondycya dobrego sędziego, *scientia*, umieiętność, wiadomość: á ta dwoiaka; Naprzod *scientia juris*, wiadomość, umieiętność prawa; powinien bowiẽ sędzia mieć biegłość w prawie, wszytkie prawne artykuły wiedzieć; ieśli tego nie będzie, pewnie sądu dobrego niebędzie. Powtore *scientia facti*: żeby wiedział y przeniknął dobrze sprawę, czy zła, czy dobra, czy słuszna, czy niesłuszna; bo ieśli płocho oślep wtey mierze postąpi, dobrego y sprawiedliwego nie spodziewać się dekretu. Prywatni sędziowie, niemogą mieć wiadomości drugiey, albo *scientiã facti*; bo nie mogą wiedzieć y przeniknąć spraw ludzkich, ieżeli są dobre albo złe. Racya; bo sprawy nasze powierzchowne maią dependencyą od serca y umysłu, albo od aktow wnętrznych,

nych, y iaki ieſt akt wnętrzny, taka akcya powierzchowna. Wiele akcyi ieſt z wierzchu y na pozor dobrych: ieżeli ie z cnoty iakiey, dla Boga czyniemy; nie tylko na pozor, ále y wrzeczy ſamey, akcya będzie dobra: ieżeli zaś zły umyſł, zła intencya przyſtąpi, choć ſię będzie zdała napozor ſprawa dobra, w rzeczy ſamey nie będźie dobra ále zła. Pośćił Ian Chrzćićiel, bo był za świadectwem Ewangelii *neq; manducans neq; bibens*, áni iedzący áni pijący, ále że to z cnoty czynił, żeby wſtrzemięźliwośćią ſwoie trapił członki, żeby ſię podobał Bogu; poſt iego prawdźiwie dobry y święty. Pośćili Farużowie, y dość ſurowie, bo od ćiężkich poſtow, z wybladłemi, y wyniſzczonemi twarzami chodźili: akcya na pozor dobra, á przećię w rzeczy ſamey zła, y zganiona od Zba wićiela, bo te poſty dla oka ludzkiego, dla próżney chwały podeym owali. Powtore zdadzą ſię inne ſprawy na pozor nie barzo dobre y chwalebne; ále że wſercu intencya dobra, wielkie tym ſprawom zalecenie przed Bogiem daie. Patrząc na Iudythę, iako ſię przyſtroiwſzy, y twarz ſwoię wymuſkawſzy, do obozu Aſsyryiſkiego poſzła, iako Holoferneſowi niby pochlebiała, iako pod wieczor do iego namiotu wprowadzona była; ktożby nie mowił: O! źle, po kaćie ſprawa; áno wrzeczy ſamey wſzytko dobrze: bo cokolwiek czyniła Iudith, nie złym ále dobrym umyſłem uczyniła; ſtroi ſię, muſka, Holoferne ſowi applauduie, nie żeby obraźiła Boga, ále żeby mu głowę wźiąwſzy, cały narod ſwoy od pewney ſalwowała zguby. Patrząc, iako do S. Theodory z roſkazania ſędźiego Pogańſkiego, do domu nierządnego w prowadzoney, naypierwſzy S. Didymus żołnierz, potym Męczennik wſzedł, mogł nie ieden mowić: co ſię temu Chrześćianinowi ſtało? o iako wielką uczyni imięniowi Chrześćiańſkiemu przed Pogaństwem nieſławę tą niepiękną ſprawką ſwoią! Ano wrzeczy ſamey chwalebna y miła Panu Bogu akcya: bo nie dla nierządu tam poſzedł, ále żeby z nią ſwoie przemieniwſzy ſzaty, z tak nieſławnego y niebeſpiecznego wyprowadźił mieyſca. Nie możemy o tych intencyach y zamyſłach wnętrznych wiedźieć, ani ich przenikać, ſamemu to P. Bogu właſno. On bowiem przez Proroka mowi, *Ierem:* 17. *Ego Dominus ſcrutans cor.* Ia Pan przenikaiący ſerca ludzkie: ia ſam wiem co kto iakim umyſłem czyni, ia ſam przenikam, ieżeli ſprawy ludzkie ſą prawdźiwie dobre, albo prawdźiwie złe. Powſtaią przećiwko Bogu wſzytko wiedzącemu ludźie; przywłaſzczaią ſobie iemu właſną wiadomość *ſcientiam facti*, kiedy śmiało y nieuważnie w ſame ludzkie ſzperaią intencye, zamyſły roztrząſaią. Widzą co na pozor dobrego; dyſplicencyą pokazuią, ganią, żeſię to złym umyſłem, nie

dobrą intencyą dźieie,udaią. Na takich ſędźiow napadł niegdy S. Philippus Nerius, ten na pohamowanie roſpuſty ludzkiey, y prze-ſzkody do wielu grzechow, przed niedźielą zapuſtną w tłuſty czwartek publiczna do ſiedmiu Kościołow przednieyſzych w Rzymie uczynił proceſsyą, z wielkim ludźi rozmaitego ſtanu konkurſem. Niepodobało ſię to niektorym,oſądźili, że źle;bo to nie dla nabożenſtwa, ale dla prożności czyni: tak dalece, że Vicarius Urbis zawoławſzy go do ſiebie, oſtro ſtrofować począł: *Non te pudet hominem, qui mundi contemptum profiteris, ut auram popularem colligas, tanta ſtipatus turbâ per urbem incedere, tibiq; his retibus Eccleſiæ dignitates aucuparii?* Y niewſtydże tobie, ktory czyniſz ſię gardźicielem świata, chodząc po mieśćie z takim ludźi gminem pro-ney chwały ludzkich applauzow ſzukać? y temi ſiećiami godność iaka Kościelna ułowić? Widzą co na pozor nie barzo dobrego, dopieroż gorſze ſądy; zły, zgubiony człowiek. Na takich ſędźiow napadła owa Panna, o ktorey czytam w żywoćie Maryey de Victoria, Fundatorki mniſzek nazwanych *Celeſtinæ Annunciatæ.* Ta przykładnie zawſze żyiąc, w oſtatniey chorobie na wſzytkie rzucaiąc ſię ſtrony, wielkie niećierpliwości pokazowała znaki, o dyſpozycyi na śmierć áni mowić iey było. Pokazowano Krucifix, z wielką dyſplicencyą twarz ſwoię odwracała, aż też do tego przyſzło, że z gniewem na Krucifix plunęła. Cokolwiek przytomnych było,zaraz do ſądow: Iuż ta corka zatracenia, obłudna iey cnota za żywota; Bogiem łudźiła y ludźmi, widźiemy iey obłudy ſkutek: plwać na Krucifix! Zydowſki,Turecki exceſs: już ią już Bog porzucił. Była miedzy innemi przytomna Marya de Victoria, ale ſądźić niechćiała, korząc ſię tylko w ſercu ſwoim myśliła; kto to wie? mogę y ia grzeſznica, większą Bogu memu w oſtatniey chorobie uczynić obelgę; przyſtąpi bliżey do łożka choruiącey, padnie na modlitwę, álić chora ſpokoyniey leży: przyſtąpi ieſzcze bliżey, y gorącey modlić ſię pocznie, alić chora iak inſza. Dźiwuią ſię w koło ſtoiący;ſpytaią chorey:coś naylepſzego uczyniła?z kąd taka niećierpliwość twoia? zkąd tak okrutna ukrzyżowanego Boga obelga? Odpowie chora: nie ſądźćie, nie ſądźćie; przez cały czas duch nieczyſty ſtał w oczach moich, y żebym mu ſię pokłoniła, namawiał; niechćiałam na to zezwolić, y dla tegom ſię na wſzytkie ſtrony rzucała, chcąc tego napaſtnika pozbyć; gdyśćie mi Krucifix podawali, y całować radźili, ſzatan miedzy Krucifixem y mną ſtanąwſzy, twarz ſwoię do uſt moich przymykał, abym iemu to czyniła, coście wy ukrzyżowanemu czynić kazali: niemogąc tego znieść,

na więk-

na większą wzgardę iego plunęłam mu wtwarz, aby mię więcey nie nagabał. Iak wiele iest rzeczy, wktorych ledwo iaka apparencya mankamentu iest! czasem żadney niemasz, przecię za wielki mankament sądźiemy. Przywita kto iaką osobę, szepnie do ucha, álbo też odwiodszy na stronę, pogada trochę, álić zaraz sąd: O! już tu dyabeł śiedźi, o jnżći się na coś niepięknego zmawiaią! á zkąd tobie ta wiadomość? ktoć objawił? kto serdeczne skrytości otworzył? Pisze Láértius, iż ieden człowiek, nazwany Agerta, udawał się za biegłego barzo Astrologa; raz miedzy prostakami, y pospolitym gminem stanąwszy, dźiwne rzeczy prawił o sferach y biegach niebieskich, iak wielkie gwiazdy, iaka iedney gwiazdy od drugiey dystancya, iakie od ktorych planet na źiemię influxy. Słysząc to Dyogenes, á nie mogąc zćierpieć tak chełpliwego geniusza, przystąpi do niego bliżey, pocznie mu się od głowy aż do nog z wielką pilnością przypatrować, potym spoyrzawszy w oczy, zawoła: *Quantũ temporis est, ex quo tu illa regione excessisti? quantum temporis certam ibi sedem fixisti, ut adeò certa & distincta huc ad nos nova afferre non verearis?* Iakeś dawno z nieba przyszedł, iak długo przebywałeś, że tak pewne nam o niebie nowiny prawisz? Tażby sama nie iednemu sędźiemu prywatnemu tykwa służyć mogła, ktorzy w ludzkich zamysłach szperaią, y iakby tak, á nie inaczey w sercu było, udaią: *Quanto tempore in aliorum cordibus habitâstis? quando demum ex iisdem reversi estis? quòd adeo exactas de iis notitias proferatis?* Długoześćie w sercu ludzkim mieszkali, kiedyśćież z nich wyszli, że tak śmiało y wyraźnie, co się wnim dźiecie, mowićie? O! płochości y wielka nieuwago. Izaliż to nie samemu Panu Bogu własno? *Ego Dominus scrutans cor.* na coż mu bezprawie czynićie? za co to, co iemu samemu należy, wydźieraćie? Nie dźiw tedy, że za Boski dyshonor swoy, *arguet mundum de judicio.* Niepowiodło się pierwszym rodźicom, że chćieli być *sicut Dii scientes bonum & malum*, mieć coś Boskiego, wiedźieć, co złego, co dobrego. Nie powiewiedźie się y drugim, ktorzy chcą przywłaszczać *scientiam facti* samemu Panu Bogu własną. Uważmy słuchacze, ieżeli y my do komputu tych honoru Boskiego gwałtownikow nie należemy? Słyszany niegdyś był głos z nieba: *Tulerunt homines judicium meum*, Przywłaszczyli sobie ludźie sądy moie: Kto wie, ieżeli y na nas podobnym nie wołaią stylem: *Tulerunt homines judicium meum?* Byle co obaczyli, byle co usłyszeli, zaraz do sądow, zamysły, intencye przetrząsaią, nie tylko oboiętnym, ále też dobrym sprawom, częstokroć niedobry posądzaniem swoim stroy daią. Nie tylko swobodni, ále też nayświętśi

ludźie, od ich ſię krytyczney cenſury niewybiegaią. *Tulerunt ſibi homines judicium meum.* Ze Michol ſkaczącego przed Arką Pańſką Dawida poſądźiwſzy, lekkomyślność mu iednego oſzuſta przypiſała, za zdaniem S. Ambrożego, *ſterilitatis damnata, non edidit ſobolem regiam*; przeklął ią P. Bog, y nawiedźił niepłodnośćią. Cokolwiek czynią ludźie, wſzytko to niby poſpolićie zaśiewek na chwałę, reputacyą, imię wielkie. Ieſteś porywczy na ſądzenie drugiego, rzuci na ćiebie Pan Bog przeklęćtwo niepłodnośći moralney, choć co naylepſzego uczyniſz, wſzytko to inaczey oſądzą y wywrocą ludźie, miaſto ſławy wzgarda y obelga będźie na ukaranie tey twoiey porywczośći. A kto wie, ieżeli inſzą ćiężſzą nie nawiedźi niepłodnośćią, że nic nigdy prawdźiwie dobrego przed Bogiem nieuczyniſz? Wbiyże ſobie te dobrze ſłowa: *Arguet mundum de judicio*, y onemi iako hamulcem, twoię do poſądzania wſtrzymyway prędkość, żebyś ſurowości ſędźiego na ſiebie nie zwabił. Amen.

KAZANIE III.

Na NIEDZIELĘ CZWARTĄ po WIELKIEY NOCY.

Cùm venerit, arguet mundum de peccato. Ioan: 16.

Ten prawdźiwy pośieſzyćiel, ktory ſtrofuie.

POśieſzyćiela świata obiecuie P. Iezus AA. *niſi abiero, Paraclitus non veniet.* Ieśli nie odeydę, Pośieſzyćiel nieprzyidźie do was; ieżeli odeydę, przyślę go do was. Rozumiałbym, że ten Pośieſzyćiel ſłodką ſprowadźi muzykę? że łzy z oczu otrze? że łagodnemi y wdźięcznemi ſłowami, żałość ſerdeczną mitygować będźie? ano z inſzą przychodźi miną. *Arguet mundum.* Będźie ſtrofował świat. Y toż to ieſt pośieſzyćiela? łaiać, gromić, ſtrofować? Przychodzą do Ioba utrapionego przyiaćiele, niby na pośiechę y wybicie gorzkiey melancholii, aż gdy go ſtrofować, y oſtremi tykwami doieżdżać poczęli, ſturbowany Iob woła: *Oneroſi conſolatores vos eſtis!* Iaka mi pośiecha! przyganiać, te mi y owe przypiſować kabały, dla ktorych mię Pan Bog taką nawiedźił plagą. *Oneroſi conſolatores!* O ćięſzcy y okrutni pośieſzyćiele, bodaybym was nie znał! Sądźćie iako chcećie według światowey maniery; ia tak rozumiem, że ten ieſt prawdźiwy Pośieſzyciel, ktory ſtrofuie, *Paraclitus arguet.* Tego krotkim dowiodę dyſkurſem. Ad M. D. G.

Kładnę

Kładnę za fundament też ſame Ewangelii ſłowa: *Arguet mundũ de peccato.* Będźie ſtrofował świat z grzechu. Nie za iałmużny, ktore na ubogie ſypie; nie za poſty, y inne ſprawy dobre; bo te pochwały y zalecenia godne: ále za grzech, *arguet mundũ de peccato*, ktory zły ieſt y wſzelkiey zawſze nagany godźien. Są tacy, ktorzy ſtrofuią czaſem za dobre y święte rzeczy. Widźi Iudaſz Magdalenę, drogi oleiek na nogi Zbawićielowe leiącą, y gniewaiąc ſię o to ſzemrze, łaie, ſtrofuie, *ut quid perditio hæc?* Sypią nicktorzy doſtatki ſwoie, na ozdobę Kościołow, ołtarzow, alić ſię nie ieden ſtrofuiący odzywa Iudaſz, *ut quid perditio iſta?* Nie potrzebny ſzafunek, głupia y nieuważna rozrzutność. Widzą heretycy Katolickie poſty, powściągliwy żywot, y naśmiewaiąc ſię z tego ſzemrzą, ſtrofuią; nic to po tym. Ano ſam tylko grzech ma być nagany celem, *arguet mundum de peccato.* Buduy ſię z ſpraw świętych, chwal ie; grzechy zaś y złe akcye ſtrofuy, bo nagany godne, y ktokolwiek to czyni, prawdźiwym poćieſzyćielem nazwać ſię może. Na dowod tey prawdy, biorę owe ſłowa Mędrca Pańſkiego *Prover:* 25. *Inauris aurea, qui arguit.* Zauſznica złota, kto ſtrofuie. Chaldayſka werſya czyta: *Vaſa ſmaragdina, correptio ſapiens.* Naczynia ſmaragdowe, nagana, ſtrofowanie mądre. Co ma ſtrofowanie z zauſznicą złotą? z ſmaragdowemi naczyniami? Dobra zaiſte y mądra kombinacya. Chceſz ſłownie ſkarać, ſtrofować? niechże wprzod będźię zawieſzona przy uſzach tego, na ktorego ſię ſtrofowanie zabieraſz, *inauris aurea*, niby zauſznica złota, to ieſt łagodny akceſs, albo *captatio benevolentiæ*, przez dyſkurs wdźięczny, przez pochwałę iego. Takiego ſtrofowania przykład, ſam Pan Bog pokazał. Myśli on wymowić prawdę, ſkarać Przełożonego Epheſkiego *Apoc:* 2. Iakoż ſobie poſtępuie? wprzod niby przy uſzach iego zawieſza *inaurem auream*, bo od chwały zaczyna: *Scio opera tua & laborem & patientiam tuam, & quia non potes ſuſtinere malos.* Wiem o twoich chwalebnych akcyach, o pracach ſzczerych w winnicy moicy, o cierpliwośći, o gorliwośći, bo nie możeſz złych ćierpieć. Pogłaſkawſzy, pochwaliwſzy, przyſtępuie do rzeczy, *ſed habeo adverſum te, quod charitatem tuam reliquiſti*, ále mam na ćiebie coś. A czemużeś to w miłośći twoiey ku mnie oſtygł? czemuś ią porzućił? Na co reflektuiąc ſię Rupertus mowi: *Notanda diſpoſitio ſermonis, quàm artificioſa ſit, priusquàm emitteret auſteritatem reprehenſionis, quæ laudanda erant, collaudavit; ita reprehenſionis amaritudinem, ne offenderet atq; exterreret, collaudationis dulcedine circumlinivit.* Patrz, iaki proceder y ſłow ułożenie; nim przyoſtrzey karać począł,

wprzod

wprzod za to chwali, co było chwały godno; żeby nie obraźiła nie zaſtraſzyła ſtrofowania gorzkość, chwały ſłodkośćią zaprawił. Trzymał ſię tego ſpoſobu y przykładu S. Paweł w ſtrofowaniu Theſsalończykow, według obſerwacyi Symona de Caſsia, *quos in prima Epiſtola molli foverat palpatione, in ſecunda auſterioribus medicamentis ſanare aggreditur.* Pierwſzy liſt do nich pełny łaſkawośći napiſał, y niby ich pogłaſkał, drugi oſtrzeyſzy potym, bo oſtrzeyſzym ich ſkarał ſtylem. Ieżeli tego nie zachowaſz ſpoſobu, ieżeli oſtro zaraz naſtąpiſz? nie wiele dokażeſz, miaſto pożytku y naprawy gorſzy mankament będźie; iako ſam na ſiebie wyznawa S. Bernard, iż tego w ſtrofowaniu nie trzymał ſię ſpoſobu: *Volui perimere hoſtem, & eripere Fratrem, & non feci ſic; magis autem contrarium accidit, nam leſi animam & auxi culpam.* Zauſznica rzecz droga, ale mała, y dla tego zdobi; gdybyś wielką złota bryłę przy uſzach zawieśił, á ktoż by ią mogł dźwigać? ćiężyłaby á nie zdobiła. Droga y zbawienna rzecz ieſt ſtrofowanie, ale niech będźie *ſicut inauris aurea*, iako zauſznica złota; dyſkretne, mierne, niezbyteczne, ani uſtawiczne; bo inaczey, nie naprawiſz, y owſzem barźiey rozjątrzyſz y do roſpaczy wprowadźiſz. Raz napomniawſzy, ukarawſzy, więcey tego nie wſpominay; y toć to ieſt, że P. Bog Ieremiaſzowi ukazał rozgę czyli laſkę. Mogł mu ukazać miotłę z wielu rozg związaną, albo też cały ſnopek laſk, iaki niegdyś przed Rzymſkim noſzono Magiſtratem; nie czyni iednak tego, ale iedną tylko ukazuie laſeczkę, *Virgam vigilantem ego video.* pewnie nie bez taiemnicy. Będźie tobie należało, Ieremiaſzu, iako Prorokowi, ſtrofować tego y owego, za niedobre ich ſprawki, zatniyże ich iedną laſeczką y porzuć, do drugiey, trzećiey y czwartey za toż ſamo nie poryway ſię; bo ſię przez to ohydźiſz, lekarſtwo w truźiznę przemieniſz. Wielu ieſt na świećie niedyſkretow, u ktorych ſtrofowanie iak miotła. Zawini co żona, ſługa, będźież ſtrofowania, łaiania, oſtrych tyrow y przymowek na mieśiąć, á czaſem y na rok! Zatnie raz, zatnie drugi, zatnie dźieśiąty, ba y ſetny raz, za toż ſamo; nowa zawſze á nowa laſzczka. Dyſkretne, pomiarkowane, uważne ma być ſtrofowanie, *Inauris aurea, qui corripit.* Aleć druga werſya barźiey do moiey rzeczy ſłuży. *Vaſa ſmaragdina, correptio ſapiens.* Niektorzy tłumacze, przez naczynia ſmaragdowe, rozumieią tu naczynia drogie, ktorych przy ucztach, do napoiu zażywaią. Przepija goſpodarz do gośći winem dobrym, oſtrość czaſem w ſobie maiącym, przyimie gość puhar, napije ſię, aż ſię też w krotce rozweſeli, weſelſza naſtępuie fantazya, ile że według

Piſma:

Piſma, *vinum letificat cor hominis.* Imaginuią niektorzy w naganach w ſtrofowániach, ſzkodliwą y śmiertelną truciznę iakąś, ano ſię mylą. Są *vaſa Smaragdina*, naczynia ſmaragdowe, puhary drogie, zbawiennego likworu pełne; przyimi ie, á ućieſzyſz ſię na duſzy, znaczne wewnątrz naſtąpi weſele. Po ſproſnym cudzołoſtwie z Berſabeą, Dawid, niepodobna żeby ćiężkiego na duſzy ſmutku nie miał, ſrogiey na ſumnieniu tortury nie czuł. Grała muzyka, wytworne trunki na ſtole ſtały, á Dawida gryzło y katowało ſumnienie; applaudowali, weſołe akklamacye dworzanie czynili; Dawid pod ćiężarem grzechu ięczał y wzdychał; miaſto weſela okrutny na duſzy ſmutek. Przychodźi, wźiąwſzy od Pana Boga ordynans, z ſtrofowaniem Nathan: ofiaruie mu drogi puhar, oſtrego wprawdźie, ále zbawiennego likworu pełny, dowćipną przypowieśćią niby go ugłaſkawſzy y wſtęp uczyniwſzy, ſtrofuie oſtro. *Quare contempſiſti verbum Domini, ut faceres malum? Vriam percuſſiſti gladio, uxorem illius accepiſti in uxorem tibi.* A czemużeś to przykazanie Boſkie zgwałćił? czemuś ſię tak ćiężkich dopuśćił grzechow. Przyimuie Dawid, winę ſwoię wyznawa, woła, *peccavi Domino* zgrzeſzyłem Panu, aż też zaraz pośiecha na duſzy, *Dominus tranſtulit peccatum tuũ.* Coż bowiem może być pośieſznieyſzego y weſelſzego grzeſznikowi, iako z ſumienia pozbyć gryźliwego robaka? O! iako ſię uradował Dawid, y pewnie Nathanowi przyznać muśiał; prawdźiwy poćieſzyćiel ieſteś, żeś mi powiedźiał prawdę, żeś twoim ſtrofowaniẽ ſkarał. Gdybyś tego nie uczynił, trwałaby dłużey na ſercu melancholia. Umacnia tę prawdę S. Paweł, ktory piſząc do żydow w liśćie ſwoim *ad Hebr:* 13. mowi. *Fratres ſufferatis verba ſolatii.* Bracia znośćie ſłowa poćiechy. Coż to za ſłowa poćiechy? odpowiadaią niektorzy tłumacze, (*præcipuè Mendoza in lib: Reg:*) że gromienie, ſtrofowanie gorliwe. Nie rozumieyćie, że gdym was karał, ſtrofował, iako ſtraſzne na was pioruny ſpuſzczał, ſą to *verba ſolatii*: y mnie bez reſpektu ſtrofuiącego za poćieſzyćiela mieyćie (dodaie Mendoza) *vera enim reprehenſio conſolatur*, ſzczera y prawdźiwa nagana wielkie za ſobą poćiechy ćiągnie. Iako przećiwnym ſpoſobem ktorzy niezbożnych pochlebnym łechtaniem, akklamacyami, weſołemi applauzami ćieſzą, nie ſą poćieſzyćiele ále mordercy, do gorzkiego ſmutku drogę ścielący. Iako w tymże rozdźiale namienia Mędrzec Pańſki, *acetum in nitro, qui cantat, carmina cordi peſſimo*, Ocet z ſaletrą, ktory wierſze śpiewa ſercu przewrotnemu: Wiele częſtokroć złego czynią, ile Panowie, bogaći, możnieyśi ludźie; zauſznicy, paraſitowie, dworzanie *carmina*

cantant, applaudują, excesy ich wymawiaią, albo też ogradzaią, dobrą fantazyą czynią. Pan cudzołoży, cudze porywa żony, z swoią nie słuszny rozwod czyni: Pochlebcy *carmina cantant*: Ey nic to, Panu wolno. Pan codzień zapija lada z kim, byle się kto nawinął; pochlebcy *carmina cantant*, Humanista wielki, rad każdemu. Pan zdzierca, szarpacz, y tego y owego drze, łupi, co mu się podoba zabiera; pochlebca *carmina cantat*, tak należy, *Dominus his opus habet*, Więcey Panu, niż drugim potrzeba. Ciesz się Panie iako chcesz; po tych applauzach nastąpi *acetum in nitro*, zakwasisz się prętko y zasmucisz, przyboleiesz ciężko, nierychło żałować będziesz, żeś tych pochlebnych zauszników słuchał. Doznał tego *Carolus Canutus* Krol Gothow, iako świadczy *Ioannes Magnus lib:* 23. *c.* 7. ten darł, łupił iak mu się podobało; Panowie, Urzędnicy, Dworzanie, chwalili, applaudowali, bębenka podbijali; w krotce powstała rebellia, zrzucono go z Państwa: a gdy uchodząc od brzegu odbijał, niektorzy pochlebcy y urzędnicy pytali go, ieśliby czego na lądzie nie zapomniał? on westchnąwszy odpowiedział. *Oblitus sum profectò ante plures annos vos in furcam agere; quod si tunc feciſsem, nunc quietus in tranquilla republica permanerem.* Zapomniałem was przed kilką lat na szubienicę skazać, gdybym to uczynił, na wasze pochlebstwa miał zawarte uszy, żyłbym teraz spokoynie, w spokoyney Oyczyźnie, anibym na tak sromotną konfuzyą przyszedł. Bodayby się na to reflektowali wszyscy, ktorzy gust w tych czuią, kochaią ich, za nayżyczliwszych przyiaciół maią, ktorzy *carmina cantant*, choć widzą excesy te y owe, pochlebiaią, chwalą dla interessu swego, żeby ich sztucznie doili, y znich się dobrze mieli. Tych zaś, ktorzy prawdę mowią, ganią, strofuią, w tym, co godnego nagany widzą, albo z obligacyi swoiey, albo z miłości Chrześciańskiey; nienawidzą, za natrętow, grubianow, y owszem za nieprzyiaciół poczytaią. Pochlebne chwały na gorzkim zakończą się smutku: strofowanie, nagana słuszna, otwiera oczy do poprawy, á tym samym do wielkiey na duszy pociechy dopomaga, *vera reprehenſio conſolatur*. Odmieńćież fantazyą, a do pochlebnych śpiewaczkow straciwszy serce, tych ktorzy wam prawdę mowią, strofuią, słuchayćie y kochayćie, bo kto strofuie, *conſolator* pocieszyćiel. Amen.

KAZA-

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ PIĄTĄ po WIELKIEY NOCY.

Petite & accipietis. Ioan: 16.

Na modlitwie o te rzeczy prosić trzeba,

Quæ sunt digna Rege & DEO.



Iła zaiſte deklaracya Zbawićielowa, AA. Obiecuie świat wiele ſwoim adherentom, ale ćiężkie do otrzymania zakłada kondycye. Obiecuie żołnierzom *accipietis*, weźmiećie żołd, będźiećie mieli ſławę; ale ćięſzko na to robić, bo głod, źimno y inne niewczaſy ponoſić, krew własną przelewać potrzeba. Obiecuie dworſkim *accipietis*, będźiećie mieli promocye, dźierżawy wielkie, krzeſła wyſokie; ale ſię długo wyſługować, wiele nieſtrawnych kąſkow przy dworze zgryść potrzeba. Obiecuie kupcom, goſpodarzom *accipietis*, przyidźiećie do fortuny, ale ſię nie raz na to zapoćić trzeba. Nie tak P. IEZUS. Obietnice iego bez żadnych ćiężarow y kłopotow: ta ſzczegulna y dość lekka kondycya, *Petite & accipietis*, ukorzćie ſię, proſćie, á weźmiećie, nie omyliće ſię w nadźiei waſzey. Iakież to ma być *Petite?* Idąc w iakim intereśie do Monarchow, gotuiemy perorę, myślemy, żeby ſię w czym nie potknąć, nie pokawić ſprawy. Daleko więkſzey z Panem Bogiem trzeba zażywać przezorności. Aleć nietrzeba wiele myślić: podaie ſkuteczney modlitwy ſpoſob S. Bazyli *lib: Conſt: Monaſt: Petite quæ digna ſunt & Rege & DEO*, na dwoiaką w Panu Bogu prerogatywę reflektować ſię potrzeba, Krolewſką y Boſką; proś-że na przod, iako należy na Krola, *Pete digna Rege*: proś powtore iako należy na Boga, *pete digna DEO*. Objaśnię to krotkim dyſkurſem. Ad Majorem DEI Gloriam.

Iako wielka y wyſoka ieſt Krolewſka władza, tak też tego częſtokroć chcą Monarchowie, áby ich o wielkie proſzono rzeczy. Odzywa ſię do Eſthery Aſſverus Monarcha Perſki, *quæ eſt petitio tua? etiamſi dimidiam partem regni petieris, dabitur tibi.* Chceſz widzę prośić, proś-że mnie iako Krola nie o małe, ale o wielkie rzeczy; *pete digna Rege*, wiedz o tym, że choćbyś o połowę Krolestwa prośiła, otrzymaſz. Prośił niegdy Thraſyllus Antyocheńſkiego

Krola o pieniądz ieden, ſrodze ſię o to uraźił Krol, y precz go z pokoiu wyprowadźić kazał, mowiąc, *non petis munus regium*, nie proſiſz mię iako Krola, bo o fraſzki proſiſz. Wiedźiała otym przezorność ludzka; przeto iedni dla dobra ſwego, ambicyą, albo też chćiwośćią unieśieni, owielkie wielkich Panow proſili rzeczy. Demoratowi Lacedemońſkiemu, ktory ſam ieden Xerxeſowi na woynę idącemu wolnym ięzykiem powiedźiał prawdę, gdy to chcąc zawdźięczyć Xerxes, kazał proſić, o coby chciał, proſił on za świadectwem Seneki, *ut Sardes, maximam Aſiæ civitatem, curru vectus intraret, regiam capite tiaram gerens;* aby do Sardeńſkiego, miedzy wſzytkiemi w Azyi miaſtami naywiękſzego miaſta, na woźie tryumfalnym w koronie Krolewſkiey wjachał. Inni w zaiadłośći ſwoiey na uſzkodzenie ludzkie, o wielkie proſzą rzeczy. Widząc Herodias dobrą Heroda fantazyą, ſłyſząc weſołą deklaracyą, *Pete quod vis*, proś o co chceſz; wnoſi ſupplikę, *da mihi caput Ioannis*, day mi głowę Ianową; nie proſi żeby proſtego iakiego drażnika zabito, ale ſię domaga głowy Ianowey okrutnica, nad ktorego *inter natos mulierum non ſurrexit major*, miedzy wſzytkiemi Synami ludzkiemi więkſzy nie powſtał. Nie trzeba Krolewſkiego w Panu Bogu exaggerować Majeſtatu, bo ten każdemu wiadomy dobrze: ieżeli go tedy proſić chcemy, nie o proſte, małe, nikczemne, ale o wielkie rzeczy proſić trzeba. mowi bowiem S. Ambroży: *Tu cùm oras, magna ora*: gdyż według Izydora; *eſt Rex noſter maximè dignitatis ſtudioſus, & indignatur, ſiquis rem petit exiguam.* Przeſtrzega ſwoiey Krolewſkiey powagi Pan Bog, znaczny pokazuie dyſguſt, kiedy go o iakie nikczemne bagatele proſiemy. Rozmaite ſą rzeczy na świećie; Ieżeli weźmiemy ſame tylko doczeſne rzeczy, iedne ſą podłe, małe, nikczemne, iako to fortuna, zbiory, uroda, zarobek: inne ſą *altioris ordinis*, wyżſze rzeczy, iako to mądrość, rozrywka, dźielność ile na pomnożenie chwały Bożey, álbo też na przyſługę dobru poſpolitemu. Ieżeli wſzytkie doczeſne rzeczy w porownaniu z rzeczami nadprzyrodzonemi weźmiemy? doczeſne rzeczy, iedne fraſzki, bagatele; Rzeczy nadprzyrodzone wieczne, wielkie y wyſokie. O doczeſne, ſzczegulnie y zawſze proſić rzeczy, nie przypada Panu Bogu do ſmaku, bo to ieſt przećiwko wſpaniałości Majeſtatu iego, *eſt Rex noſter maximè dignitatis ſtudioſus, & indignatur, ſiquis rem petit exiguam.* Proś o co wielkiego, á tym ſamym według upodobania Boſkiego *petes digna Rege.* Prawda, że nie zawdźi, y owſzem trzeba czaſem proſić o to, co do konſerwacyi żywota ſłuży, ale niech pierwſze mieyſce trzymaią więkſze y wſpanialſze rze-

ſze rzeczy. Ucząc przedwieczna prawda ſpoſobu modlenia ſię Apoſtołow ſwoich, wprzod położył *adveniat regnum tuum*, przyidź Kroleſtwo twoie, á potym, *panem noſtrum quotidianum da nobis hodie*, chleba naſzego powſzedniego day nam dźiśia: iakoby mowiąc, wprzod o kroleſtwo Boże, o zbáwienie duſzy, o to co zbawić może, prośćie, á potym o wiwendę y inſze doczeſne rzeczy: y owſzem choćbyś o nie nie ſupplikował; wyżſzych y większych rzeczy prożba ſprawi to, że Pan Bog inſze tobie, lubo nie proſzony, opatrzy potrzeby. Mowi Piſmo S. 3. *Reg: c.* 3: *Apparuit DEVS Salomoni dicens, Poſtula quod vis ut dem tibi*: Pokazał ſię Pan Bog Salomonowi mowiąc, Proś mię o co chceſz, ábym ći dał: mogło wiele rzeczy przyiść Salomonowi na myśl, żeby o nie Pana Boga prośił: mogło przyiść to, proś o ſkarby, żebyś zawſze mogł żyć po Krolewſku, żebyć zawſze więcey, á więcey przyczyniał intraty: mogło przyiść y to, proś, żebyś dni twoie prowadźił w pokoiu, żebyć áni zwierzchne od nieprzyiaćioł, áni wnętrzne od chorob y ćięſzkich paroxyzmow niedokuczały biedy. Puſzcza to wſzytko w translaps Salomon, o coś większego, nie o te niby bagatele prośi: *Dabis ſervo tuo cor docile, ut populum tuum judicare poſsit, & diſcernere inter bonum & malum.* Day mi Panie mądrość, day rozrywkę, day przezorny rozum, żebym mogł rozeznać, co złego co dobrego; á tak y ſumnienia mego nie zawieść, y lud władzy moiey powierzony ſprawować dobrze. Coż mi po doſtatkach? ieśli będę głupi; lada kto, mogłby mię nazwać, iako potym kogoś bogatego á głupiego nazwano, *Aſinum coronatũ*, oſłem ukoronowanym: Coż mi po zdrowiu, po śiłach czerſtwych, że nigdy nie zachoruię? ieżeli przychodzącym w ſprawach, w wątpliwośćiach ſwoich poddanym nie dogodzę; ieżeli ich należytą reſolucyą nie ukontentuię, byłbym iako ſtatua w ogrodźie, albo na śćienie obraz. Piknąć ſtatua, piękny obraz, zdrowy, nie choruie nigdy, ále coż po nim, kiedy rozumu nie ma? pytay, radź ſię o co chceſz, nic nie odpowie. Day mi Panie mądrość, *Dabis ſervo tuo cor docile*, á dość mi będźie. Przypadła ta do guſtu ſupplika Panu Bogu, mowi bowiem Piſmo świętę: *Placuit ſermo coram Domino, quòd Salomon poſtulâſset hujuſcemodi rem.* Odzywa ſię prawie z Pańską deklaracyą: *Quia poſtulâſti verbum hoc, & non petiiſti tibi dies multos, nec divitias; ſed poſtulâſti ſapientiam ad diſcernendum judicium; ecce feci tibi ſecundùm ſermones tuos, dedi tibi cor ſapiens & intelligens*: żeś mię nie o długie żyćie, nie o bogactwa, ále o mądrość prośił; czynię to z chęćią o co prośiſz, wlewam ći mądrość, daię przedźiwny rozum: nie

dość natym,dodaie,*ſed & hæc quæ non poſtulâſti,dedi tibi,diuitias ſcilicet & gloriam.* Otoż ći y to,czegoś nieprośił, udźielam, daię doſtatki, chwałę,ktorą wſzytkich światowych Monarchow przewyższyſz.Daleko hoynieyſzym pokazuie ſię Pan Bog,kiedy w modlitwie każdey niebo, łaſkę Bożą zawſze na czele mamy, innych iakby zapominaiąc intereſsow naſzych: bo y tamto daie, y to ſzczodrobliwą udźiela ręką. Dał aſsekuracyą tey prawdy ſam Syn Boży: *Quærite primò regnum DEI,& hæc omnia adjicientur vobis.* Na niebo naypierwſzy y naywiękſzy wzgląd mieyćie, á inne wſzytkie rzeczy, opatrzy Pan Bog, choćbyśćie o nie nie prośili. W świętey zanurzony bogomyślności Daniel Prorok, miedzy Iwami,gdy o żadney inſzey niemyśli rzeczy,Pan Bog wiedząc czego mu potrzeba, obiad mu, przez Habakuka cudownie zaniesionego poſyła. Abrahamiuſowi Puſtelnikowi to ſprawuie, że przez lat 50. żadney ſzata iego nie odnioſła ſkazy,ále zawſze cała,y iakby nowa zoſtawała. Innym nieproſzony,wniebie Anjelſką ręką zgotowane, przyſyłał ſzaty, jako S. Aldegundźie. *Quærite primò regnum DEI,& hæc omnia adjicientur vobis.* Idę do drugiey części. *Pete digna DEO.* Rozmaite ſą właſności, albo *attributa* Boſkie; ale naycelnieyſza zda ſię być dobroć; to ieſt,że Bog ieſt naywiękſze y nieſkończone dobro. Dobry Bog w ſobie, dobry co do rzeczy ſtworzonych; że ſtworzywſzy konſerwuie wſzytko; że każdemu ſtworzeniu od naywiękſzego do naymnieyſzego,wſzytkiego należyćie dodaie,oczewiſte ſą dobroći iego argumenta.To za fundament założywſzy,mowię,że ten od P.Boga prośi *digna DEO*,iako na Boga należy, ktory od dobrego, o co dobrego y nieſzkodliwego prośi.Nietrzymaią ſię tego w modlitwie ſwoiey ſpoſobu ludźie,wiele bowiem ieſt takich,ktorzy o złe rzeczy proſzą,iako ſię ſam Pan Bog przez S. Auguſtyna uſkarża: *Nonné quotidie homines, ut impleãt furta,adulteria,invocãt me: nõné quotidie homines, ut moriantur illi,â quibꝰ hæreditatẽ expectãt,invocant me: nonné quotidie homines, qui fraudem cogitant, ut eam proſperꝰ exitu compleant, invocant me?* Do czego przyſzło? iedni mię proſzą, aby ſwoie nierządne myśli do ſkutku przywiedli; drudzy, abym tych prętko z tego świata zebrał, od ktorych ſię dźiedźictwa, ſukceſsyi iakiegykolwiek ſpodźiewaią; inni proſzą, żeby ſię zdrady, wykręty, ſzkodliwe ſakcye powiodły. Y czyż podobna, żeby ſię im wtey mierze dość ſtało? *quæ ipſe Deus odit* (mowi S. Cyrillus *lib: 9. in Ioan:*) *quoniam turpia ſunt, quomodo cæteris largiatur? quomodo dulcedinis fons, amarum aliquid ſcaturire poteſt?* Trudno y myślić,aby w brzydkich rzeczach,ktorych nienawidźi,dogodźił P.Bog:czyli to można, áby z źrzodła ſłodkości, gorzkiego co

wypły:

wypłynęło? Inni proszą o dobre według zdania swego rzeczy, á są nie barzo dobre, bo im szkodliwe: dobre zdadzą się być doskatki, urzędy, potomstwo *& id genus*, ále niciednemu kością w gardle stanęły; przecięż natrętnemi prozbami proszą o nie ludźie, P. Bogu dokuczaią. Wielka łaska Boża, ieżeli nie daie tego. Iako przeciwnym sposobem, wielka niełaska, srogi gniew, ieśli daie: nie ieden bowiem przypłaći dobrze, y będźie srodze tego żałował wźiatku, na kształt owego u Pòćtow wołu. Według ich tradycyi, przyszedł niegdy woł y wielbłąd do Iowisza prosząc o rogi, coć przecię wielbłąd nie nazbyt się przykrzył, dość skromnie swoię odprawił perorą, ale woł zwielką nalegał natrętnością; allegował racye, trzeba mi koniecznie rogow; żeby mię za iedno proste y nikczemne nie poczytano ćielę, trzeba mi koniecznie rogów dla obrony; ma wilk zęby, lew pazury, koń kopyto, niechże ia mam rogi, żebym się w złym razie mogł nimi obronić. Kiwnie głową Iowisz y rzecze; wole, wole, niewiesz oco prosisz? By żebys tego nie żałował; ia wiem, zeć to będźie szkodźiło. Odpowie woł; niebędźie szkodźiło, koniecznie day mi rogi. Widząc takiego importuna, z gniewem rzecze Iowisz, otoż masz o co prosisz: odezwie się wielbłąd, á mnie co? odpowie Iowisz, nic, idź precz: bądź tak iakoś był przedtym: poszedł wielbłąd smutny, że nic nie uprosił; woł wesoły, że się iego woli dość stało; buja sobie, skacze po łąkach, ale nie długo tego wesela; poki nie miał rogow, nikt go schwytać niemogł, urosły rogi, álić mu lada chłop powroz na rogi zarzuca, prowadźi, wprzęga do wozu ćięszkiego; żeby ciągnął, kładzie kamienie, á czasem gnoy, zniewala; od wozu wprzęga wołu chłop do pługu, cały dźień nim orze; dyszy, stęka woł, chćiał by się wymknąć, trudno; trzymaią za rogi; myśli sobie, czy kat mi te nadał rogi? o! nie kat nadał; sameś ich chciał wole: wyrobiwszy, zmordowawszy przez lato wołu, prowadzą do rzeźnika na rzeź, dopieroż barźiey ubolewać y żałować nieuważney prozby swoiey pocznie: á wielbłąd na to wszytko patrząc, ćieszy się, Iowiszowi dźięknie, że mu rogow nie dał, boby go podobne mogło potkać nieszczęśćie. Prosi ieden P. Boga, żeby mu dał bogatą urodźiwą żonę, rozumie, że o dobrą rzecz prosi, áno prosi o rogi, ktore mu do żywego doyma. Prosi drugi o urząd, y rozumie, że o dobrą rzecz prosi, ano prosi o rogi, ktoremi nie iednego ubodźie, ba y własne sumnienie skaleczy. Prosi inny o fortunę, o dobre mienie, y rozumie, że o dobrą rzecz prosi, áno o rogi prosi. Poki nic nie miał, spokoynie siedźiał, nikt go nie gabał, nie turbował; przyidźie do

fortuny

fortuny, ałić go iaki taki za te rogi bierze, yći y owi skubią, kontrybucye ćięszkie płacić każą; figluią, pretensye wynayduią, żeby co wykręćić: częstokroć nieprzyiaćiel duszny za te wźiąwszy rogi, do srogiego ćięszkich grzechow wprzęga iarzma, aż też y na rzeź wieczney nieszczęśliwośći prowadźi. Wielka łaska, komu tych rogow nie daie Pan Bog; wielka niełaska, komu daie; daie zaś zagniewany, dla tego, że *non petunt digna DEO.*

Uważmy przy konkluzyi AA. iakie też modlitwy nasze, Czy nie weryfikuie się to o nas, co niegdy o wiernych czasu swego S. Grzegorz *hom:* 17. *in Evang:* nie bez żalu mowił? *Ecce videmus quàm multi genua flectitis, pectus tunditis, vocem orationi emittitis, faciem lachrymis rigatis; sed pensate quaeso petitiones vestras, in domo IESV non IESVM quaeritis. Ecce alius in oratione quaerit uxorem, alius petit villam, alius postulat vestem, alius sibi dari deprecatur alimenta: sed adhuc, quod est gravius, alius postulat mortem inimici, quem gladio persequi non potest, persequitur oratione. Quisquis sic orat, ipsis suis precibus contra Conditorē pugnat.* Widźiemy wielu w świątnicach Pańskich, iako na kolana padaią, w pierśi się, álbo czołem biią, modły gorące czynią, á czasem łzy z oczu toczą. Roztrząśniemy te modlitwy wasze. W przybytku Bożym nieszukamy Boga: Ten o żonę prosi, drugi o wioskę; trzeći o szaty, inny o wiwendę: A co gorsza, inni o rzeczy złe, szkodliwe. Proszą bowiem iedni o śmierć adwersarza swego, y ktoremu żelazem uszkodźić nie mogą, modlitwą uszkodźić pragną; drudzy o inne z grzechem złączone interessa. Ktokolwiek taką modlitwę czyni, modłami swemi przećiwko Panu Bogu bije, wielki mu dyshonor czyni; Prosząc o fraszki, o doczesne bagatele, bije przećiwko Krolewskiey iego dostoyności, bo *non petit digna Rege:* Prosząc o rzeczy złe y szkodliwe, bije przećiwko dobroći własney Bogu, bo *non petit digna DEO.* O! niechże takie modlitwy miedzy wiernemi mieysca nie znayduią nigdy. Obieray raczey, żebyś mowę stracił, niżeli żebyś o złą rzecz, o pomoc Boską do grzechu iakiego prosił. Chcesźli w prywatnych nie szkodliwych interessach przez modlitwę rekurs do Pana Boga uczynić: proś że o to wprzod, ażebyś był zawsze w łasce Bożey, żebyś się z niebem nie minął; á potym pokornie inne twoie potrzeby przekładay, á tak do prędszego dania zdewinkuiesz sobie Pana Boga, ktoremu cześć y chwała na wieki.

A M E N.

KAZA-

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ PIĄTĄ po WIELKIEY NOCY.

Vado ad patrem, relinquo mundum Ioan: 16.

Na audiencyi u P. Boga nie trzeba mieć z sobą w komitywie świata.

SMutny, ale potrzebny Zbawiciela naszego z światem rozdźiał. AA. *Relinquo mũdũ*, opuszczam świat. Tak wiele Bog wyświadczył światu, iż dla niego własnegoSyna swego nie żałował, *sic DEVS dilexit mundum, ut Filium suum unigenitum daret.* Tak wiele Syn wyświadczył światu, swoiemi go nauczaiąc ustami, wielkie przez lat 33. dla niego ponosząc trudy, zdrowie nawet własne, y życie łożył. Ktoby nie mowił, że tak ulubionego sobie, y Oycu swemu nigdy nie opuśći świata? áno dźiśia mowi, *relinquo mundum*, rzucam świat. Coż może być smutnieyszego światu, iako od takiego Pana być opuszczonym? Ależ z drugiey strony potrzebny rozdźiał. Czemuż? bo *vado ad Patrem*, idę do Oyca: Czeka z audyencyą Oćiec przedwieczny, na ktorey Syn relacyą uczyni wszystkich swoich na świećie akcyi; iako przepowiadał, iakie cuda czynił, iako się z swoiemi nieprzyiaćiołami pasował, y ich dumne podeptał głowy. Na tey audyencyi nic po świećie, więc go nie bierze z sobą. *Relinquo mundũ, vado ad Patrem.* Otwiera się y nam teraz niby czas audiencyi u Pana Boga, że bowiem następuią *dies Rogationum*, czeka niby nas P. Bog, ábyśmy nasze żądze, interessa przez modlitwy gorące proponowali: zwłaszcza iż według S. Augustyna, *Cùm oramus, cum DEO loquimur*, gdy się modlemy, rozmawiamy, konwersuiemy z Panem Bogiem. Na tey audyencyi nie trzeba mieć wkomitywie świata. Co krotkim objaśnię dyskursem. Ad Majorem DEI Gloriam.

Swiat naprzod barzo hardy y dumny. O Nabuchodonozorze mowi Pismo S. *Dan: 3. fecit statuã auream, & statuit in campo Dura Provinciæ Babylonis*, zrobił posąg złoty, y postawił go na mieyscu Dura Prowincyi Babylońskiey. Tak wiele było inszych Prowincyi Assyryiskich, żadney iednak nie obrał na lokowanie złotey statui, ale Prowincyą *Duram*, twardą, nie użytą; nie lada wtym taiemnica. Ma świat posągi álbo statui złote, iakiemi się nazwać mogą Panowie, ludźie możni, bogaći; á gdźież te posągi lokowano? *in Provincia Dura*, bo barzo twarde y nie użyte. Słyszą płaczliwe

głosy ućiemiężonego pospolstwa, przez się, przez gwardye, álbo też exaktorow swoich: iakby nie słyszeli; supplikuią poddani Roboámowi Krolowi swemu nieznośnemi podatkami zniszczeni, á prawie z ostatniey skory złupieni, o folgę y dyskrecyą prosząc: *imminue paululũ de imperio durissimo, & jugo gravissimo, & serviemus tibi*; iakby niesłyszał, nic się ich płaczliwą suppliką nie wzruszył, y owszem na większe zawźiął się okrućieństwo. A co gorsza, względem samego Pana Boga, *in Dura*. Te im y owe Pan Bog ordynanse daie, żeby to, álbo to czynili, roskazuie; oni twardźi, nieużyći iako kamień. Łacna z ubogiemi, y niby drzewianemi posążkami Panu Bogu sprawa, iak chce nimi władńie, kieruie; z bogatemi trudna, nie łacno ich na czynienie woli swoiey nakłoni; iako się to widźieć dało na Pharaonie, Saulu y innych. Ale to większey uwagi godna; zbiegaią się z całego krolestwa Babylońskiego wszyscy prawie obywatele Assyryiscy; okrążywszy posąg w koło, padaią na kolana, biją mu czołem, czy skłoniła się też ktoremu statua? Bynamniey. Nie dźiwowałbym się, gdyby tylko tam przytomny był gmnin pospolity, że im wet za wet komplementu iakiego nie uczynił posąg, bo był złoty; á pospolstwo u wszytkich iak błoto: ále byli Kśiążęta, Panowie, Senatorowie, byli Hetmani, Pułkownicy, przed żadnym się prawie nie schylił, choć niskie ich adoracye widźiał. Stał posąg przed obliczem prawdźiwego Boga, wszytkie mieysca swoią przytomnośćią napełniaiącego. Czy też iemu przynaymniey swoię dumną uniżył głowę? niby czyniąc rekognicyą: że iestem złoty, nie drzewiany, twoia to łaska; że takie odbieram od wszytkich Babylończykow honory, twoia to sprawa, y dźieło. Nic z tego nie było. Stoi *in campo Dura Provinciæ Babylonis*, z twardą swoią samemu Panu Bogu stawiąc się krczycą. Zda się tego posągu figurę świat reprezentować. Ubiegaią się do niego wielkiemi tłumami ludźie, ádoruią go Panowie, ádoruią zwyćiężcy, adoruią bogaći, iemu wszytkie swoie przypisuią szczęśćie, nikomu się iednak dumny świat nie kłania. Widźi Boga Tworcę swego, od ktorego wszytko wźiął, co ma, nie poznawa go iednak, áni mu czći należytey oddaie. *Mundus per ipsũ factus est, & mundus eum non cognovit*. Wielu iest, ktorzy na audyencyi u P. Boga maią dumny świat wkomitywie, bo się na niey dumno ludźie sprawuią: iako miał ow dumny Faruż w kośćiele modlący się, o ktorym Ewangelia mowi, *Pharisæus stans orabat*. Co do powierzchowney układnośći, nie padł na kolana, nie uderzył czołem, tak wielkiemu, przed ktory przyszedł, majestatowi; ále stoi iako twarda, y nie nachylona statua,

stans

ſtans orabat. Co do wnętrzney dyſpozycyi *ſtans*, dumnie ſtoiący: nie poznał nikczemności ſwoiey, nie zniżył ſię pokorną myślą do ziemi, za iednego mizernego ſądząc ſię robaczka względem tak wielkiego, y zacnego Pana; ale w dumie, y w præſumpcyi ſwoiey, ſtał iak poſąg, *ſtans orabat*: á coż wſkorał? nic; pohańbiony, z Boſkiey audyencyi wyniść muſiał. Chceſz tedy z pożytkiem świętą u Pana Boga odprawić audyencyą, nie trzeba w komitywie mieć dumnego świata, ale ſię z iak naywiększą uniżonością, iak z naywiększym poſzanowaniem Boſkiey Oſoby pokazać. Wchodźi na taką audyencyą Iakob, chcąc mu ſwoię od zbliżaiącego ſię Ezawa przełożyć trwogę, obronę, protekcyą zjednać; iakoż ią odprawuie? z wnętrzną uniżonością barzo wielką: *minor ſum cunctis miſerationibus tuis, erue me de manu Fratris mei Eſau.* Chaldayſka werſya czyta: *minora ſunt merita mea omnibus miſericordiis & beneficiis, quæ feciſti cum ſervo tuo.* Mnieyſze ſą wyſługi moie, nad wſzytkie dobrodźieyſtwa y łaſki twoie Panie Boże moy, ktoreś mi oświadczył; zmiłuy ſię, broniże mię od Ezawa. Nie wſpomina święty Patryarcha, ślubow ſwoich, ktore uczynił, niewſpomina owego kamienia, ktory wyſtawił y poświęcił na cześć Boſką, nie ſkąpą nań ręką oley leiąc: *erexit lapidem in titulum, fundens oleum deſuper.* Wielka to *raritas*; bo trudno o tak hoynych ſług, y chwalcow Boſkich w ow czas było. Mogłby tedy to wſpomnieć, y ztym ſię beſpiecznie na audyencyi popiſać. Nic z tego; tłumi uniżonością ſerca ſwego wſzytko. *Minora ſũt merita omnibus miſericordiis, & beneficiis tuis.* Bo tak należało. Mowi bowiem S. Chryzoſtom, *unum illud tibi perſvaſum ſit, te omnium eſſe minimum, & mirificè tibi animus fidendi audendiq; apud Deum præſtabitur.* Na to ſię przeſadzay, żebyś ſię za naylifzſzego poczytał, á beſpiecznie prośić y łacno wſzytkiego na audyencyi Boſkiey dokazać możeſz. Co ſię tknie zwierzchnego poſzanowania; mamy przykład na Salomonie, ktory gdy modlitwę przy poświącaniu Kościoła czynił, za świadectwem Piſma świętego, *utrumque genu in terram fixerat.* Tak wielki, tak ſławny, tak mądry, tak bogaty Monarcha, nie śmiał hardo, dumnie, na tey przed Panem ſwoim pokazać ſię audyencyi, ale chcąc go pokornie uczcić y uſzanować, *utrumque genu in terrã fixerat*, padł na obie kolana, przez co zawſtydza dumnych owych Pankow, ktorzy ledwo czaſẽ iedno w Kościele, przed Panem, y Tworcą ſwoim kolano zniżą, ba y tego ſię czaſem czynić wſtydzą. Lada greta ſzczęśliwſza y poważnieyſza u nich, niż Pan Bog; bo icy nie raz, chcąc ſobie piekło kupić, uderzą czołem. A iakoż ſię ta Salomonowi powiodła audyencya? barzo dobrze. Mowi bowiem do niego Pan Bog: *exaudivi orationem & deprecationẽ tuam,*

quam deprecatus es corã me. Wszytko,o coś prosił,coś mi na audyencyi przełożył,uczynię. Powtore,u świata prożnemi, płonnemi rzeczami głowa y fantazya zaprzątniona,o nich cała jego myśl y staranie. Poszedł coś na ow w Alexandryi Serapidesa bałwan od Sesostresa wystawiony,ktory na głowie misternym kunsztem miał przyprawiony korzec. Nie zodyak niebieski u Bożka tego na głowie, nie słońce, Xiężyc, Mars, Saturnus, albo inne Planety; ale korzec. Tak y u świata ,nie P. Bog,nie niebo na głowie, czyli w głowie,ale korzec; żeby się dźiało dobrze, żeby wszytkiego miał po dostatku. Wielu iest,ktorzy idąc na audyencyą do Pana Boga,maią świat niby w komitywie,bo się od niego zaraźiwszy,korzec w głowie niosą,korcowe niby interesa proponuią; proszą, żeby się mieli dobrze, żeby we wszytko obfitowali; żeby sławy, dostatkow, ućiechy, y innych źięmskich bagatel korcami zawsze było; nieuważaiąc, iż przez to, honorowi Boskiemu ubliżaią: *Stultissimum est,siquis accedens ad Deum, à sempiterno temporalia roget, ab Altissimo, humilia atque abiecta* (mowi S. Grzegorz Nyssen.)nie uważna rzecz iest,na świętą do P. Boga przyszedszy audyencyą, od wiecznego doczesnych, od naywyższego nikich, wzgardzonych, domagać się rzeczy. Coby to za uwaga była, gdybyś Monarchy iakiego o kul słomy, garść piasku prosił? Toż samo z Panem Bogiem czynisz, gdy się u niego zbytecznie y natrętnie znikomych rzeczy dopominasz; a przecię takie zwyczayne modlitwy ludzkie;y gdyby o doczesny nie szło interes, ledwoby kto podobno paćierz zmowił; stałyby pustkami kościoły. Zinszą tedy na tę audyencya trzeba przychodźić fantazya;pamiętaiąc na to, co napisał Theophylactus,*ne sitis batalogi in precibus vestris; batalogia est nugacitas,ut exempli gratiâ petere aliquid terrenum,gloriam, divitias, victoriam,* nie bądźćie batalogami w modlitwach; batalogia iest iedno błazeństwo, kiedy kto o chwałę, dostatki, tryumfy prosi: Wyższe y przednieysze ma być naszey modlitwy obiectum: niebo, Bog,łaska iego. Więc nie trzeba o nic doczesnego Pana Boga prosić? nie trzeba gospodarzowi o kreścensyą y urodzay dobry prosić? kupcowi o zysk y handel szczęśliwy? Możesz prosić, y ten na audyencyi Boskiey proponować interes,ale za cel samego Pana Boga, y chwałę iego maiąc. Tego trzymał się sposobu z wielkim swoim pożytkiem Dawid, ktory w Psalmie 33. o sobie mowi, *exquisivi Dominum, & exaudivit me.* Szukałem Pana w modlitwie moiey,y wysłuchał mię. Wszakże prosił, żeby go od Saula obronił, ktory często na niego śmiertelny czynił zamach; wszakże prosił o swoie przywrocenie na thron niesłusznie sobie wydarty, prosił o

zwyćię-

zwyćięſtwo nad zbuntowanemi Abſalona partyzantami; prosił o odwrocenie morowego powietrza od poddanych ſwoich; te wſzytkie zdadzą ſię być doczeſne rzeczy, iedna nikczemna batalogia, á iakoż Dawid ſobie przypiſuie: *exquiſivi Dominũ*, w modlitwie moiey ſamego ſzukałem Boga? Bo o te rzeczy proſząc, wyżſzy ſobie zakładał koniec, ſamego Pana Boga za cel maiąc: ieżeli ſię to wſzytko Panu Bogu podoba, ieżeli z chwałą iego, y zbawieniem duſzy moiey będźie; á że tak prosił w ſwoiey nigdy nie zawiodł ſię nadźiei, *exquiſivi Dominum, & exaudivit me.*

Patrzmyż y reflektuymy ſię, iako tę świętą u P. Boga audyencyą odprawuiemy. Wdźiera ſię podobno nie raz do komitywy świat dumny: widźieć iednych z dumną fantazyą idących, ktorzy nie uznawaiąc nikczemności ſwoiey, nie ſądząc ſię z Abrahamem za proch y popioł, iakby nayczyſtſzemi Serafinami byli, poufale y niby brat za brat z Panem Bogiem na modlitwie konferuią; widźieć drugich bez żadnych czći powierzchowney znakow; uderzyć czołem utaionemu w oſobach Sakramentalnych Bogu, paść na obie kolana, przećiwko powadze ſwoiey poczytaią. Chodźił niegdy po kośćiele Swięty Chryzoſtom z koſturem ſwoim Biſkupim, y kogo na iednym kolanie klęczącego obaczył, bił po drugiey nodze, wołaiąc: o nędzny prochu, o zgniły robaku, y także czćiſz Boga? y nie godźien on tego, żebyś obie kolana ſkłonił, przed ktorym Cherubinowie, y Serafinowie na twarzy ſwoie upadaią? Gdyby teraz temu Swiętemu po Kośćiołach chodźić, y luſtrować przytomnych przyſzło, koſturaby do bićia, głoſu na ſtrofowanie nie ſtało. Wdźiera ſię podobno do komitywy świat prożny; iakiemu takiemu przypiſaćby potrzeba: *Batalogi eſtis in precibus veſtris*, ta ſzczegulna bowiem u nich propozycya, żeby ſię dobrze mieć, ſwego dopiąć, prim mieć nad drugiemi, długo y zdrowo żyć; y to koniecznie na Panu Bogu ledwo nie wymuśić pragną. Niech raczey każdy, ieżeli pożytecznie chce tę świętą odprawić audyencyą, torem Zbawićielowym idźie, niech ſtylem iego mowi, *Relinquo mundum, vado ad Patrem*; nie po tobie świećie, ſam na audyencyą do tak wielkiego Pana poydę. Uznam nikczemność, podłość moię, y nie raz Majeſtatowi iego uderzę czołem; wprzod o niebo, o łaſkę iego, żebym wniey aż do końca dotrwał, prośić będę; á ieżeli inſze doczeſne przełożę intereſsa, ten przydatek, albo ta kondycya być muśi: ieżeli to z upodobaniem Boſkim, y chwałą iego będźie; á pewnie bez pociechy od tak hoynego Pana, y Oyca dobrotliwego, nie odeydę, iemu cześć y chwała na wieki. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ SZOSTĄ po WIELKIEY NOCY.

Hæc facient vobis, quia non noverunt Patrem. Ioan: 16.

Że się Panowie y Bogaci sroią na ubogich: fundament tego, że *non noverunt Patrem.*

Częśći raz na ubogich Apostołow, AA. Przepowiada im Pan IEZUS nieznośną od świata konfuzyą, *Abſq; ſynagogis facient vos*, iako nie godnych was społeczności ludzkiey precz wyruguią; iako heretykow, y owszem Pogan z kościoła wyrzucą. Przepowiada wściekłe zaiuszonych morderców okrucieństwo, kiedy się tak wielką nie kontentuiąc konfuzyą, na zdrowie ich y życie swoy obrocą impet, iako bydło na ofiarę, tak ich zabijać będą. *Vt omnis, qui interficit vos, arbitretur ſe obſequium præſtare DEO.* Przyczynę tey nie ludzkości naznacza Ewangelia. *Hæc facient vobis, quia non noverunt Patrem.* Kontrowersya rośćie, czemu Pan IEZUS nie mowi, *Hæc facient, quia non noverunt DEVM?* ponieważ zda się być źrzodłem wszytkiego złego, nieznaiomość Boga; Powiedział bowiem ktoś u Psalmisty, *Non eſt DEVS*, aż potym wszytko złe; *corrupti ſunt, abominabiles facti ſunt, non eſt qui faciat bonum, non eſt uſque ad unum.* Nie lada taiemnica. Nie tylko miedzy niewiernemi, ale też miedzy wiernemi znayduią się mocnieyśi, możnieyśi ludźie, ktorzy trapią, ćiemiężą ubogich, trudno o nich mowić, *non noverunt DEVM*, bo go dobrze znaią: więc ten fundament oppressyi y nie użytośći ich, że *non noverunt Patrem*, znaiąc Boga, nie znaią Oyca. To objaśnię. Ad Majorem DEI Gloriam.

Nie biorę tu Pana Boga, ile iest Oycem w Bostwie, względem Syna przedwiecznego, wtorey Troycy Przenayświętszey osoby, ktora od wiekow rodźi; ale ile Oycem iest wszytkiego stworzenia, dla wyprowadzenia ich z niczego: á naybarźiey ludźi, względem ktorych według Orygenesa *in Levit.* y S. Ambrożego *de Sacramentis*, Bog iest naywłaśćiwiey Oycem, że ich stworzył *ad imaginem & ſimilitudinem ſuam*, na Obraz y podobieństwo swoie. Ieżeli bowiem *filius eſt imago Patris*, Syn iest wyobrażenie Oyca? toć y ludzie, że podobieństwo Boskie na sobie wyrażone maią, są Synami iego, á Pan Bog ich Oycem, bez żadnego braku, iakiegokolwiek stanu y kondycyi. Iest Oycem Krolow, Monarchow, Książąt; iest

Oycem

Oycem ſzlachetnych y celnieyſzych ludźi, ieſt Oycem kmiotkow, niewolnikow, w gnoiu leżących mendykow; ztąd przepiſawſzy Pan IEZUS powſzechną w paćierzu modlitwę, od tych ią ſłow wſzytkim zaczynać każe, *Pater noſter, qui es in cælis.* Oycze naſz, ktory ieſteś w niebie; nie inſza modlitwa dla Krolow y Monarchow, inſza dla Szlachty, żołnierzow, y dworzan; inſza dla kmiotkow y ubogich; ale iedna dla wſzytkich. Ieſt kto Krolem, niech mowi do Pana Boga, *Pater*, Oycze; ieſt Szlachćicem, Senatorem, niech mowi *Pater*, Ieſt mieſzczaninem, rzemieſlnikiem, rolnikiem, chłopkiem, niech mowi poufale *Pater*, Oycze. To za fundament założywſzy poſtępuię daley. Iako Oćiec maiący wielu ſynow, rowne niby ma o wſzytkich ſtaranie; tak dba o pierworodnego y nayſtarſzego, iako naymnieyſzego: tak nayſtarſzego potrzeby opatruie, iako naymłodſzego; tak bolcie nad poroxyzmem, chorobą, przypadaiącą nędzą, nayſtarſzego, iako naymnieyſzego; nie dozwala, áby nayſtarſzy pogębkował, zaćierał naymłodſzego pod pretextem ſtarſzeńſtwa ſwego; y ieżeli to czyni, pewnie poburzy na ſiebie gniew Oycowſki; nie dozwala, áby naymłodſzy porwał ſię z ſłowem zelżywym, álbo też iaką niecześć y dyshonor wyrządźił nayſtarſzemu; y ieśli ſię na to kiedy odważy, pewnie ſurowego karania od ręki Oycowſkiey nie uydźie. Czaſem iako większy affekt u Oyca, tak też większe ſtaranie, większa troſkliwość koło naymnieyſzego ieſt, bo naymnieyſzy. Iadą ſynowie Iakobowi do Egyptu na kupienie żywności: życzył Iakob iako oćiec, áby ich nic złego w drodze nie potkało. Gdy potym powroćiwſzy, y drugi raz iadąc, Benjámina Brata naymłodſzego biorą: o! iaka Oycowſka troſkliwość, o iako iego bolało ſerce! o iako ſię fraſował, żeby mu ſię co przećiwnego w tey powtorney podroży nie przytrafiło! *ſi quid ei adverſi acciderit, deducetis canos meos cũ dolore ad inferos.* Y Ruben ſyn, y Levi ſyn, y Iſſachar ſyn, y Benjamin ſyn; przećiąż barźiey mu idźie o Benjamina, niż o inſzych, bo naymnieyſzy. Podobnym ſpoſobem y P. Bog, że Oycem wſzytkich ieſt, o wſzytkich toż ma ſtaranie. Ma ſtaranie niby o nayſtarſzych, to ieſt o Krolach, Monarchach, y Kśiążętach; ma ſtaranie o młodſzych, iako to o Panach y Szlachćie; ma ſtaranie o naymłodſzych y naymnieyſzych, iako to o kmiotkach, o rzemieslnikach o ubogich; y z ſwoią nad nimi opatrznośćią czuie. Co zda ſię namieniać Pſalmiſta Pańſki *Pſal:* 137. *Exceljus Dominus humilia reſpicit, alta à longè cognoſcit*, wyſoki Pan, ma oko otwarte na ubogich, wzgardzonych u świata, *humilia reſpicit*; ma oko na Panow y Monarchow, *alta cognoſcit*. Choć te moralne *alta*, álbo Panowie czaſem ſię oddalaią od

laią od Pana Boga, chociaż ſą od niego *à longè*, przez dumę, hardość, y inne zbrodnie, przećięż ich Pan Bog z ſwoiey opieki y opatrzności nie wypuſzcza, *alta à longe cognoſcit*. Powſtaią czaſem naywiękſi na naymnieyſzych, opprymuią, gnębią ich; nie ćierpi tego Pan Bog, iako Oćiec ſurową na nich wyćiąga rękę, iako wyćiągnął na Holoferneſa, ktory Bethuliyczykow miał *pro minimis*, bo za iedne mizerne myſzy, y chćiał ich iak robakow, ſwoią potęgą zetrzeć. Powſtaią czaſem *minimi* naymnieyſi przećiw naywiękſzym, to ieſt, poddani, ſłudzy, przećiwko Panom, urzędnikom ſwoim, przez ſzemrania, złorzeczeńſtwa, uſzczypliwe ięzyki, rebellie y bunty. Nie ćierpi im tego Pan Bog, iako Oćiec, bez reſpektu w zapalczywości ſwoiey bije *minimos*. Podnoſzą rebellią *minimi*, Kore Dathan y Abiron, przećiwko Moyzeſzowi wodzowi ſwemu od ſamego Boga poſtawionemu: nie dyſsymuluie P. Bog, ale źięmi żywo ich pozrzeć każe. Powſtaią *minimi*, bo poddani przećiwko Panu ſwemu Krolowi Ewangelicznemu, gdy ſług iego do ſiebie przyſłanych zamordowali, aż zaraz na nich nie odwłoczne Pan Bog dopuścił karanie, kiedy *Rex miſsis exercitibus perdidit homicidas illos, & civitatem eorum ſuccendit, Matth*: 22. Pewna na oſtatek y to, że Pan Bog więkſze, oſobliwſze ma ſtaranie y opatrzność koło tych, ktorzy ſą *minimi* naymnieyſi, ániżeli koło tych, ktorzy ſą *maximi*, naywiękſi u świata; ztąd mowi Pſalmiſta w Pſal: 67. *Exultate in conſpectu ejus, turbabuntur à facie ejus, Patris orphanorum, DEVS in loco ſancto ſuo*, na ktore ſłowa kommentuiąc Eugubinus mowi: *Videtur proponi argumentum, ac verba canenda de DEO & nomine ejus: Pater orphanorum, DEVS in loco ſancto ſuo*. Zda ſię przepiſować ukoronowany Prorok, ſpoſob albo formularz chwalenia P. Boga, áby wſzyſcy ſpiewali temi ſłowy: Oćiec ſierot, wzgardzonych, opuſzczonych u świata, P. Bog ſiedzący na świętym Majeſtaćie ſwoim. Nie każą przypiſować Panu Bogu *Pater Regum, Pater exercituum*, Oćiec Krolow, Oćiec woyſk, ále *Pater orphanorum, Pater minimorum*, Oćiec ubogich ſierot, Oćiec naymnieyſzych. Daie przyczynę Lorinus z S. Cyrylla; *licèt providentia ejus generalis ſit erga omnes homines, peculiaris tamen, quam habet de orphanis, eſt cura, quoniam locum ſupplet Patris*; lubo powſzechna opatrzność Boſka ieſt koło wſzytkich, oſobliwſze iednak o ſieroty, o ubogich ma ſtaranie, naywłaśćiwſzym im, y naykochańſzym niby pokazuiąc ſię Oycem. Nie maią na to reflexyi Potentaći, Panowie światowi *nõ noverunt Patrem*, nie uważaią, że Pan Bog ieſt Oycem *minimorum*, ubogich y wzgardzonych; rozumieią, że ſą u niego w pogardźie, á zatym w zapomnieniu. Napiſał Plato za świadectwem Euſebiuſza

l: 12. *Omnes*

§. 12. *Omnes fratres sumus. Cùm DEVS nos fingeret, aurũ cum illis miscuit, qui apti sunt ad gubernandum; argentum cum illis, qui armis defendunt civitatem, ferrum & æs agricolis & opificibus infudit.* Wszyscy Braćia iesteśmy: gdy Pan Bog nas tworzył, Panom, Urzędnikom, dał złoto, y niby ich z złotego ulał kruszcu; żołnierzom dał srebro, y niby ich z srebra wykształtował: rzęmięślnikow, kmiotkow, z miedźi y żelaza wyrobił. Choć u tamtych złoto, u drugich srebro, u tych miedź y żelazo; postaremu *fratres sumus*, wszyscyśmy rowni, bo wszyscyśmy braćia, gdyż wszyscy od iednego naywyższego Oyca idźiemy, ktorego rąk dźieło iesteśmy; tak tego co z złota y tego co z srebra, jak tego co z żelaza, iest Oycem: oycowskie ma o wszytkich staranie. Ale coż? iako złoto, srebro, iest w wielkiey u wszytkich stymie, pilne każdy ma na nie oko, o miedź o żelazo, iż iest naypodleyszym kruszcem, mało co niektorzy dbaią, á drudzy nic zgoła; tak Panowie, Potentaći, patrząc na złoto swoie, to iest na znamienitość y wysokość swoię: zbroyni bohatyrowie na srebro, to iest na męstwo y dźielność swoię, rozumieią, że sami u Pana Boga w stymie, o nich myśli, tylko ich opatruie, ich ma w osobliwey protekcyi y respekćie: z drugiey strony patrząc na kmiotkow, na ubogich, rozumieią, że to prosta miedź, nikczemne żelazo, więc Boskiey opatrznośći nie godńi, y owszem brzydźi się nimi, iako pomiotłem nie iakim Pan Bog, żadnego o nich starania nie ma; dla tego bespiecznie na ubogich powstaią, gdźie mogą, skubią, gdźie mogą, gnębią. Mowiąc Dawid w Psal: 10. o osobliwey Boskiey opatrznośći koło ubogich, ktorzy są *minimi* u świata, *Tibi derelictus est Pauper, desiderium pauperum exaudivit Dominus*; także o opressyi ubogich, ktorą ponoszą *á maximis* od bogatszych, od możnieyszych, *Oculi ejus in pauperem respiciunt; insidiatur in abscondito, quasi leo in spelunca sua, insidiatur, ut rapiat pauperem*: kładnie niby we śrzodku, *propter quid irritavit impius DEVM? dixit enim in corde suo: non requiret*. Dla czego rozgniewał niezbożny Boga? bo mowił w sercu swoim, nie będźie rekwirował Pan Bog; że uciemiężamy ubogich, *non requiret*, nie będźie o to pytał, nie będźie sądźił, nie będźie karał: bo o to światowe pomiotło nie dba. Gdybyśmy przećiwko rownym nam Panom powstali, *requiret*; gdybyśmy mężnych kawalerow niesłusznie trapili, *requiret*, gdybyśmy wielkim w kośćiele Bożym Prałatom iakie ćiężkie czynili wexy, *requiret*: ćiężkoby na nas za to było; bo tacy iako u świata są, tak u Pana Boga muszą być w respekćie: ubogim czyń co chcesz, *non requiret*, drzyy, szarp, weź mu ostatnią krowkę, ostatniego konia, ostatnią łachmanę, *non requiret*; biy, kalecz, odźieray z skory, *non*

requiret, żadnego o nich ſtarania nie ma Pan Bog; choćby zgineli, nic nie dba. A coż tego za koniec? *irritavit impius DEVM*. Srodze Pana Boga rozżarzyli, wielką mu bowiem czynią krzywdę, że odſądzaią tego, co Panu Bogu należy, rozumieiąc, że ubodzy, proſći ludźie nie ſą ſtworzeniem y dźiełem rąk iego; á zatym nie ſą ſynami iego, y Pan Bog nie ieſt ich Oycem, lubo w ſamey rzeczy ieſt, y barźiey ſię do nich, ile dla nędzy y uboſtwa, lepſzych y pokornieyſzych, z ſwoim affektem ſkłania. Gdźie bowiem Dawid mowi, *Domini ſunt cardines terræ*, Rupertus z Hebrayſkiego czyta y wykłada, *Domini ſunt afflicti terræ, id eſt pauperes & humiles*. Do Pana oſobliwſzym ſpoſobem należą utrapieni źiemſcy, to ieſt ubodzy y wzgardzeni; więc tą krzywdą ſwoią z-irrytowany Pan Bog, ſtraſzliwe na nich wywiera plagi, y oſtatnią częſtokroć wprowadza ruinę. Mamy przykład z Piſma świętego o Pharaonie, ten ścigaiąc uchodzących z Ægyptu Izràélitow, gdy wſzedł z woyſkiem ſwoim na ſuche dno morza czerwonego, z nagła zawołał: *Fugiamus Iſràélé, Dominus enim pugnat pro eis*, Ućiekaymy przed Izràélem, bo Pan walczy za nich. Zkąd ta reflexya Pharaonowi? Poki byli w Ægypćie Izràélitowie poddani pod władzą Pharaona, trapił ich Krol ſam, trapili inni urzędnicy nieznośnemi ućiemiężaiąc gorzey niż niewolnikow robośźiznami, *affligebant illudentes eis, & ad amaritudinem perducebant vitam eorum, operibus duris luti & lateris omniq; famulatu, quo in terræ operibus premebantur*. Czemuż? bo u wſzytkich Pankow to rozumienie było, *DEVS non requiret*, nie będźiemy ſię o to Panu Bogu ſprawować. Mało było natey oppreſsyi y ućiemiężeniu, bili ich, ſmagali, kaleczyli; kto niechćiał, nad nimi ſię nie paſtwił, iako ſami żałość ſerca nie bez płaczu przed Pharaonem przekładaią: *En famuli tui flagellis cædimur, & injuſtè agitur contra populum tuũ*. Ey dla Boga, wſzakeśmy ludźie, nie beſtye! przećię mieć nad nami politowanie iakiekolwiek trzeba! Nic o to nie dbał Pharao, nic nie dbali Panowie iego, y owſzem barźiey ſię á barźiey paſtwili, myśląc ſobie, *Deus non requiret*. Uchodzą Izràélitowie; ściga ich Pharao tym umyſłem, żeby albo wſzytkich gwałtem nazad odprowadźić, álbo żeby ſię opponowali, w pień wſzytkich wyćiąć; bo ſię na tey zaſadzał maxymie, *DEVS non requiret*, choć do iednego wygubić, nikomu ſię o to, áni Bogu ſamemu nie ſprawię, bo pewnie o to ię miedź, o to pomiotło nie dba; aż *irritavit impius DEVM*, wielką w Panu Bogu uczynił zapalczywość. Pokazał moc ſwoię Pan Bog, kiedy zbroyne ich pokruſzył wozy, wodom nakſztalt muru ſtoiącym, rzućić ſię na ścigaiących kazał, y wſzytkich od małego do wielkie-

wielkiego zatopić: dopiero poznawaią, że Pan Bog ma ſtaránie o ućiemiężonych Izráélitow, dopiero wołaią, *fugiamus Iſráélem, Dominus enim pugnat pro eis*, ále nie wczas; zgineli wſzyſcy. Toż ſamo częſtokroć potyka y drugich. Wywieraią moc ſwoię możnieyſi na ubogich, biorą im co ſię podoba, bo myślą, *non requiret DEVS*, wkładaią ćiężary nieznośne, biją, kaleczą bez żadnego ſkrupułu, tak imaginuiąc, *non requiret DEVS*, odſądzaią ubogich opatrzności Boſkiey, opatrzności oycowſkiey, iakby nie był Oycem ich, iakby żadnego o nich, iako o naymnieyſzych ſtarania nie miał, *non noverunt Patrem.* Ale tym ſamym *irritant impii DEVM*, zapalaią go do ćiężkiego gniewu, nie rychło poznaią, *Dominus pugnat pro eis.*

Wołał niegdy Izaiaſz do wſzytkich w Rozdźiale 51. *Attendite ad Abraham Patrem veſtrum*; toż ia do wſzytkich mowić mogę: *Attendite ad Deum Patrem veſtrum.* Mieyćie wzgląd na Boga, Oyca waſzego. Tak ieſt Oycem waſzym, Panowie, możni według świata ludźie, że też ieſt weſpoł ubogich y wzgardzonych Oycem, y owſzę oſobliwą ma opatrzność y ſtaranie *de minimis*, o naymnieyſzych; y że naymnieyſzemi ſą, z wielkim w opreſsyach pośpiechem na obronę ich leći. Ten wzgląd y uwaga wytłoczyło one ſłowa Henrykowi III. Krolowi Kaſztelańſkiemu: *Diras ſubditorũ magis formido, quàm arma hoſtilia.* Barźiey ſię boię przeklęćtwa, narzekania ubogich poddanych, niż woyſk nieprzyiaćielſkich; woyſko na woyſko znaydę, y łacny nieprzyiaćielowi dać odpor mogę, bo moc ludzka nie ieſt nie zwyćiężona, Ale mocy Boſkiey; ktorey na obronę ſkwierczących poddanych używa, oprzeć ſię nie mogę, dla tego ſię iey barźiey lękam. Niech podobną uwagę inni Panowie, urzędnicy maią, pewnie ſię na oppreſsyą ubogich nie odważą, á tym ſamym Pana Boga nie nieprzyiaznego ſobie, ale łaſkawego doznaią Oyca, iemu cześć y chwała na wieki. Amen.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ SZOSTĄ po WIELKIEY NOCY.

Mittam á Patre Spiritum veritatis. Ioan: 15.

Swiat na kłamſtwie ſtoi, á zatym trzeba mu było *Spiritũ veritatis.*

Dość długo gościł na świećie P. Iezus. AA. Ten gość w iſtoćie ſwoiey, Prawda, za iegoż ſamego świadectwẽ nieomylnym, *ego ſũ veritas.* Wżyćiu ſwoim *veritas*, Prawda, bo iakim był w rzeczy ſamey, takim ſię pokazował. Nie iako Farużowie, ktorzy inſzemi byli, za inſzych ſię udawali. W ſłowach, dyſkurſach

ſach *veritas*, iako ſam o ſobie mowi, *veritatem dico vobis*, prawdę mowię wam. Zamyśla o odeyściu ſwoim do nieba, álić zaraz podobnego na mieyſce ſwoie obiecuie gościa, *mittam à Patre Spiritum veritatis*, przyślę od Oyca, Ducha prawdy. Czemu nie mowi *mittam ſpiritū amoris*, poślę Ducha miłości? gdyż Duch Miłością ieſt. Czemu nie mowi, *mittam Spiritum bonitatis*, ześlę Ducha dobroći? gdyż Duch Dobrocią ieſt. Czemu nie mowi *mittam ſpiritū pulchritudinis*, Ducha piękności? ktorego Anjołowie napatrzać ſię nie mogą, *in quē deſiderāt Angeli proſpicere*. Co za taiemnica, że ſzczegulnie obiecuie *Spiritū veritatis*? Takiego świata koniecznie trzeba było Ducha, á to ztey miary, że świat cały na kłáſtwie ſtoi. To pokażę. Ad M. D. G.

Kiedy kopano pierwſze fundamenta na miaſto Karthaginę, głowę wołową znaleźiono; widząc to wieſzczkowie zawołali, iż dobry znak, y nie dobry: dobry, bo byłoby miaſto, na takim fundamencie zbudowane, w kreſcencyą wielka, y inne pożytki obfituiące; zły, bo by też miaſto muſiało być pracowite, niby zawſze iarzmo na ſobie niewolnicze nośić. Nie w ſmak to Architektom poſzło, więc na inſzym mieyſcu kopać kazali; á gdy to czynią, dokopali ſię końſkiey głowy. Krzykneli wieſzczkowie; dobry znak, ſzczęśliwe omen, bo to miaſto mężne, dźielne, waleczne będźie; iakoż że na takiey założono głowie, pokazała ſię potym w ſamey rzeczy naſtępuiących wiekow, Karthagineńczykow wielka dźielność. Rzymſkie także Capitolium na gorze Tarpeyſkiey wyſtawione, to nazwiſko wźięło od głowy ludzkiey, ktorą przy kopaniu źięmie na fundament znaleźiono, y podobno na niey fundament położono. To głowy materyalne, na ktorych fabryki zakładano: Są moralne tak że głowy, na ktorych niby założone miaſta, od nich ſwoie nazwiſko wźięły. Tak Konſtantynopol od Konſtantyna, Rzym álbo Roma od Romuluſa, Krakow od Krakuſa, ſwoie nazwiſka maią, bo od nich zbudowane, na ich ſię niby głowach, iako na fundamencie wſpieraią. Ieżeli weźmiemy domy, familie? y te maią głowy ſwoie, na ktorych ſą założone. Pokolenie Rubenitow w ſtarym Zakonie wſpierało ſię na Rubenie; pokolenie Gadytow na Gadźie; Lewitow, na Lewi. U Rzymian familia Grachow, na Grachu pierwſzym; Fabiuſzow, na pierwſzym Fabiuſzu; w Polſzcze naſzey Dom Krolewſki Piaſtow, wſpierał ſię na Piaśćie, Iagellonow, na Iagellonie. A iaki fundament, taka też częſtokroć ſtruktura; iaka głowa pierwſza, tacy też bywaią Sukceſſorowie, w tym y owym Domu, albo familii, tak w rzeczach chwalebnych, iako też niechwalebnych, y nieſławnych. Że Aaron pierwſzy na Ka-

płaństwo

płańſtwo od Boga był wybrany, Synowie też y potomkowie iego kapłańſką zaſzczycali ſię doſtoynośćią. Zoſtanie kto Kśiążęćiem, Komeſem, ſynowie potym, y inni naſtępuiący potomkowie, Kśiążęta, Komeſowie. Przećiwnym ſpoſobem przeklina Nóé Chanaana, ſługa y niewolnikiem go czyniąc, *maledictus Chanaan, ſervus ſervorum erit*, ſpłynęła ta zelżywość na potomkow iego, bo ſłużyli, y nayliſzſze niewolnicze poſługi za czaſow Iozuego odprawować muśieli. Do S. Máédoga pſzenicę we młynie mielącego ieden ſzlachetny człowiek, poſtać kmiećia ubogiego wźiąwſzy, y iedno oko, iakby był ślepym, zmrużywſzy, przyſzedł, proſząc o trochę maki; rzecze Swięty: *quare hoc feciſti? pro nomine Dei mei, dabo tibi; ſed tu luſcus eris uſquć ad mortem tuam, & quamdiu manſurum eſt genus tuum, cæcus non deerit.* A czemużeś ſię na taką obłudę odważył? iáć dam, o co proſiſz, dla Pana Boga mego, ále ty ślepy na iedno oko będźieſz aż do śmierći, y po tobie zawſze w domu twoim ślepi będą. Przepowiadaiącego ſłowo Boże S. Leufreda Opata, ieden zły człowiek, bluźnierca, y fałſzerzem nazwał; odpowiedźiał Swięty: *DEVS judicet inter me & te, in hoc apparebit, quis noſtrûm juſtitiam impugnet, ſi ei modò dentes radicitùs excidant, & ſit hoc ſignum in omnem ejus progeniem*, niech Bog miedzy mną, y tobą rozſądźi; poznamy kto z nas bluźni, y przećiwko prawdźie biie; ieżeli mu zaraz wſzytkie zęby wypadną, y taż ſama plaga, niech na wſzytkich iego potomkow padnie. Ledwo to wymowił Swięty, wnet owemu oſzczercy wſzytkie zęby wypadły, y potym ſię bez zębow wſzyſcy iego potomkowie rodźili. Podźmyż teraz do świata. Biorę tu świát nie materyalny, ále rozumny. Ten świat na dwuch głowach, iako na dwuch fundamentach położony, to ieſt pierwſzych Rodźicach ſtworzonych od Boga, od ktorych całe plemię ludzkie rozmnożone. A iakież te głowy były? kłamliwe. Był naprzod z tą przywarą Adam (iako dowodźi Bruno *Divionenſis*) *Promiſit primus homo obedientiam Deo, tranſgreſſus mandatum Dei, mendax fuit*, obiecał pierwſzy człowiek poſłuſzeńſtwo, y doſkonałą powolność Panu Bogu, przeſtąpił prętko przykazanie iego, y zoſtał kłamcą. Dopieroż barźiey kłamliwa pierwſza Matka naſza; mowi S. Antiochus *hom: 66. In principio mundi concertâſſe videntur, mulier & diabolus, uter in mentiendo magis excederet; Diabolus duo tantùm mendacia excogitavit, alioquin aſtutiſſimus; nequaquam moriemini, & eritis ſicut Dii; Eva tria effutiit.* Na początku świata, niby ćertowali z ſobą, niewiaſta y ſzatan, kto kogo wkłamſtwie przewyżſzy. Dyabeł choć ſztuczny y krętny, dwa tylko kłamſtwa wymyślił, mowiąc naprzod, *nequaquam moriemini*, nie

umrzećie: powtore *eritis ſicut Dii*, będźiećie iako Bogowie. Niewiaſta go zwyćięzyła, bo ſię troiakiego kłamſtwa dopuśćiła. Pierwſze, *præcepit Deus nobis*, rozkazał nam Bog; to nie prawda; bo ieſzcze przed ſtworzeniem Ewy, do ſamego tylko Adama rzekł: *de ligno ſcientiæ boni & mali ne comedas*, z drzewa umieiętnośći dobrego, y złego, nie pożyway. Powtore, Pan Bog owocu tylko z pewnego drzewa pożywać zakazał, á Ewa mowi *præcepit nobis Deus, ne tangeremus illud*, zakazał nam P. Bog dotykać ſię drzewa; to drugie kłamſtwo. Trzećie, *ne fortè moriamur*. P. Bog pewną przeſtępcom woli ſwoiey pogroźił śmierćią, Ewa mowi, *ne fortè moriamur*, żebyśmy podobno nie pomarli. Iakby to nie pewne rzeczy były, ktoremi pogroźił P. Bog. To tak kłamliwe głowy, albo fundamenta rozumnego świata, na ktorych ſtoi. Pewnie y ſam nie lepſzy, bo prawie cały wkłamſtwie ſtoi. Mam dowod z ſłow Dawida *Pſalmo* 115. *ego dixi in exceſſu meo, omnis homo mendax*, iam rzekł w zachwyceniu moim, każdy człowiek kłamliwy: na ktore ſłowa piſząc Hugo, naprzod nazywa kłamliwym człowieka *mẽdacio mutabilitatis*, kłamſtwem odmienności, bo *nunquã in eodem ſtatu permanet*, nigdy ſię iedney poſtury, czerſtwośći, apparencyi, nie trzyma, zawſze ſię odmienia. W dźiećińſtwie iak śliczny kwiatek, w młodośći iak piękna latorośl, w męſkim wieku iak buyne drzewo, w ſtarośći ſprochniały pień, á potym proch, y zgnilość. Powtore według pomienionego Hugona, kłamliwi ludźie, *mutatione promiſſi*, dla odmienney obietnicy: *promiſimus nos abrenuntiare Diabolo, & omnibus operibus ejus, & obedire Deo, mendacium incurrimus in utroque*. Obiecaliśmy, y niby przyrzekliśmy ſłowo, wyrzec ſię ſzatana, y wſzytkich ſpraw iego, á powolnemi być Bogu, áleśmy nie dotrzymali ſłowa, y w obudwuch obietnicach ſkłamali. Potrzećie, według innych barźiey do podobieńſtwa *omnis homo mendax*, każdy człowiek kłamliwy, to ieſt *omnis homo pronus ad dicenda mendacia, quia non habet ex ſe, ut verũ dicat, ſed potiùs ut fallat, & mentiatur*, mowi (*Blanck in Pſalmos*) każdy człowiek ſkłonny do kłamania, bo nie ma z ſiebie, żeby prawdę mowił, (gdyż ſam Bog tylko, áni ſię omyli, áni kogo może oſzukać) ále áby oſzukiwał y kłamał; á nie tylko do kłamania ſkłonny, ále też w ſamey rzeczy kłama, y niby cały świat w kłamſtwach; tak iż śmiał *Lycoſthenes* napiſać, *ſicut non eſt piſcis ſinè ſpinis, ſic nec homo ſinè mendaciis*. iako niemaſz ryby bez ośći, tak człowieka bez kłamſtwa. Idź do kupcow w kramie śiedzących, pełno uſłyſzyſz kłamſtwa: ten mowi, tak wiele mię ſamego koſztuie; drugi, tak wiele mi już dawano; á wſzytko kłamſtwo. Podź do żołnierzow, do Dworſkich, y tam kłamſtwa co nie

co nie miara: ten ſwoie funkcye, drugi zwyćięſtwa exaggeruie, á wſzytko nie prawda; Podź na ſądy, ſłuchay, iak ſprawy produkuią; więcey kłamſtwa, niż prawdy uſłyſzyſz. Podź na poſiedzenia; dyſkurſy; o iak wiele tam kłamſtwa! ieden mowi, żem to na oczy moie widźiał; drugi, żem to na uſzy moie ſłyſzał; trzeći, żem to y to uczynił; choć ani widźiał, áni ſłyſzał, áni czynił; áby ſobie wiarę, powagę zjednał, muſi cokolwiek kłamliwego przyſzyć. Ponieważ tedy świat tak na kłamſtwie ugruntowany, należało przyſłać z nieba *Spiritum veritatis*, Ducha Prawdy, áby on świat reformował, y z kłamliwego przeniozſzy fundamentu, na prawdzie oſadźił. Iakoż dokazał tego; kiedy naprzod Męczennicy woleli życie ſwoie łożyć, ániżeli kłamſtwem obrażić Boga, y delikatne obćiążyć ſumnienie. *Incomparabiliter pulchrior eſt veritas Chriſtianorũ, quã Helena Græcorũ; pro illa enim fortiùs Martyres noſtri, quàm pro iſta mille heroës adverſùs Trojam dimicârunt* (mowi S. Auguſtyn *l. de mendac:*) Nie rownie piękniey ſza ieſt prawda Chrześćiańſka, niż Helena Grecka; barźiey y mężniey o nię Męczennicy, niż o tamtę liczni bohatyrowie walczyli. Zapalił powtore ſerca ludźi od świata oddźielonych, ktorzy tak kochali prawdę, iż kłamſtwo za iedno ſtraſzydło poczytali, y iako iedną brzydźiliſię poczwarą. Ztąd gdy raz S. Thomaſz z Aquinu z jednym Bratẽ nie zbyt doſkonałym ſzedł droga; chcąc ow towarzyſz z świętey Swiętego Doktora proſtoty zażartować, krzyknął: *en boves volantes!* Oycze patrz, ono woły po powietrzu latáią; uwierzył Swięty, podnioſł oczy, chcąc ten nie zwyczayny obaczyć widok; dopieroż ſię towarzyſz śmiać pocznie, y tak prętką w nim do wierzenia porywczość ganić: odpowiedźiał mu ſurową twarzą S. Thomaſz; *O Frater, crederem magis boves volare, quàm religioſum mentiri:* o Bracie, prędzey by mi ſię zmieśćiło w głowie, że woły latáią, aniżeli że Zakonnik kłama. Ieżeli u kogo, iako u Duchownego powinien być *Spiritus veritatis*; y owſzem o wſzytkich Chrześcianach trzymał S. Anzelm, że iuż nie na kłamſtwie ſtoią, ále *in veritate*, na prawdźie; bo gdy mu niektorzy mowili, áby nie wſzytkiemu wiarę dawał, co od ludźi ſłyſzał; odpowiedźiał: *nunquid non Chriſtiani ſunt? quomodo ergo mentiri poſſunt?* Izali nie ſą Chrześćianami? á iakoż kłamać mogą? iakoby ta Chrześćiańſka cecha była, z kłamliwego przenieść ſię fundamentu, y na prawdźie oſieść. Y ſłuſznie, lubo wſzyſcy albowiem ludźie Pana Boga kochać powinni, ále naybarźiey Chrześćianie, ktorzy wiedzą, co to ieſt Bog, iako ieſt w ſobie dobry, y nieſkończoney miłośći godny. A ieżeli kochać powinni, toć y wyſtrzegać ſię kłamſtwa, iako przećiwnego Panu Bogu: gdyż we-

dług

dług S. Bernarda: *nullum juſtum mendacium, omne mendacium in omnibus peccatum eſt.* Nigdy kłamſtwa dobrego niemaſz, bo każde grzechem ieſt. Rzecze ieden, ále żartem ſkłamać dla ućiechy, to fraſzka; grzechu niemaſz. Odpowiada mu S. Auguſtyn: *& ſi in aliquibus mendaciis non magna eſt culpa, non ſunt tamen omninò ſinè culpa.* Choć w niektorych kłamſtwach mało ieſt winy, nie mogą iednak być cale wymowione od winy, za ktorą dobry w czyſcu *Caſtigans* być muſi. Rzecze drugi, dla pożytku iakiego znacznego, zwłaſzcza duchownego, ſkłamać, wolno. Odpowiada na to tenże Doktor, *nõ licet mentiri pro ullius boni cauſa, nec pro ullius ſalute æterna, nec pro toto mundo.* Nie godźi ſię kłamać, by też nie wiem dla iakiego dobra; choćbyś nie tylko iednę duſzę, ale też cały świat mogł kłamſtwem z piekła wyrwać, dobrym to ſumnieniem, bo bez grzechu uczynić nie możeſz. Wraźili to dobrze niektorzy w głowę, y tak ſerce ſwoie za pomocą Ducha prawdy umocnili, áby nigdy wtey mierze nie wykroczyć. Wielka zaiſte pochwała owego Arnulpha puſtelnika, ktory umieraiąc mowił: *laboravi, ne ullum unquam proferrẽ mendacium,* ſtaratem ſię przez całe życie moie, abym nigdy nie ſkłamał. Wielka pochwała Opata Bena, ktoremu to po śmierći elogium przypiſano: *nunquam iratus, nunquam mentitus,* nigdy ſię nie rozgniewał, nigdy nieſkłamał. A nam też iaką chwałę dadzą? Bać ſię trzeba, żeby tego nie przypiſano, co Spartiatus o nieiakim Pamphilu napiſał, *totus ex mendaciis conflatus, nunquam totâ vitâ verum dixit, ſed ſemper falſum, aut mendacium.* Wſzytek z kłamſtwa złożony, przez całe życie ſwoie nigdy nie powiedźiał prawdy, ále zawſze kłamał. Tak dawno miedzy nami *ſpiritus veritatis,* Duch prawdy, aby nas z kłamliwego zprowadźił fundamentu, przećięż ſtoiemy na nim, áni za powodem tego Ducha idźiemy; kłamſtwami zawſze nadźiany ięzyk, ktore żeby ſpiſować przyſzło, podobnoby ſkorę wołowey nie ſtało. Reformuyże nas Duchu prawdy; wiemy o Balaamie wieſzczku, że na złorzeczenie y przeklęćtwo ludu Bożego przyzwany, miaſto złorzeczeńſtwa błogoſławić muśiał. Niechże y w naſzych uśćiech podobny łaſkawey mocy twey pokaże ſię ſkutek, áby do kłamſtwa nałożone, rozkochały ſię prawdy, tobie y niebu całemu miłey. Niech mowa naſza będźie *eſt, eſt; non, non.* Amen.

KAZA-

KAZANIE III.

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ po WIELKIEY NOCY.

Teſtimoniũ perhibebit: vos teſtimoniũ perhibebitis. Ioan: 15.

Ieſt świadek na świadkow.

WIele na świadkach należy AA. Założył P. Iezus nowy teſtament, umocnił go wielkiemi, y licznemi cudami; tym ſię iednak nie kontentuiąc, używa świadkow. *Teſtimonium perhibebitis*, świadczyć będźiećie. Nie wſzyſcy widźieli, com czynił; nie wſzyſcy ſłyſzeli, com mowił: więc wy *teſtimonium perhibebitis*, świadkami bądźćie. Ieżeli poydźiemy do ſądow, y trybunałow światowych; wiele od świadkow zawiſło. Bywaią takie ſprawy, ktorych bez świadkow ſądźić niepodobna; na przykład, kontrakty, teſtamenty ſłowne, cudzołoſtwa, mężoboyſtwa, *& id genus*. Wielka iednak nieſzczęśliwość, że o świadka prawdźiwego trudno. Wołaćby z Dawidem nie raz trzeba, *Inſurrexerunt teſtes iniqui*. Powſtali źli niezbożni świadkowie. Na ich poſtrach kładnę ſłowa Ewangelii. *Teſtimonium perhibebit*. Ieſt świadek na świadkow. O tym chcę krotko mowić. Ad M. D. G.

MOwi Prorok ukoronowany w Pſal: 88. *Thronus ejus ſicut ſol, & ſicut luna perfecta in æternum, & teſtis in cælo fidelis*. Thron iego iako ſłońce, y iako kśiężyc doskonały na wieki, y świadek na niebie wierny. Nie iednaki ſens w tym texćie tłumacze upatruią: niektorzy rozumieią, iż oſtatnie ſłowa ścigaią ſię do Kśiężyca. *Luna teſtis in cælo fidelis*. Kśiężyc świadek wierny na niebie. To pewna, że wierne zawſze daie świadectwo niebo. Przyſzedſzy dumny Krola Ochozyaſza Rotmiſtrz do Eliaſza, nazywa go przedrwiwaiąc (za zdaniem tłumaczow) *hominem Dei*, mężem Bożym. Odpowiada Eliaſz, *ſi homo Dei ſum? deſcendat ignis de cælo*. Ty mi żartem ten tytuł daieſz, á ja ieſtem w ſamey rzeczy *homo Dei*, y że tak ieſt, niech ogniem ſpuſzczonym niebo świadczy. Stało ſię w raz, dało świadectwo niebo, *deſcendit ignis de cælo* zſtąpił ogień z nieba. Dało świadectwo Zbawićielowi niebo zpuſzczonym po dwakroć głoſem, raz przy Iordanie, drugi raz na gorze Thabor, że był Synem Bożym. Chćiał niegdy S. Ephrem wiedźieć, co też zacz był S. Bazyli, o ktorym wiele rzeczy od innych ſłyſzał; alić daie świadectwo niebo, ſłup ogniſty barzo wyſoki nad głową Bazylego pokazuiąc, y to mowiąc: *Quemadmodum vidiſti columnam ignis, ejuſmodi magnus eſt*

Baſilius. Wielkość tego ſłupa, Bazylego pokzauie wielkość. Ale to dźiwna, że ſamemu niby Księżycowi tylko na niebie, wierne przypiſuią świadectwo. *Luna teſtis in cælo fidelis.* Izaliż nie przyzwoitſzy ten tytuł ſłońcu? Izaliż nie może y ten planeta dobrze y wiernie świadczyć? wſzakże o godności y prærogatywach wielkich przed Bogiem Ioſuemu ſłońce świadectwo dało, kiedy na głos iego ſtanęło w kroku, y daley poſtąpić nie śmiało. Słońce dało świadectwo świątobliwości S. Patricyuſza, kiedy po wprowadzoney przez ſztuki czarnoksięſkie okropney nocy, zawołane od S. Patricyuſza, wnetże na głos iego pokazało ſię na wſchodźie, y powoli wſtępuiąc wſzytkie roſpędźiło ćiemności. Dało y drugi raz świadectwo, kiedy przez dni dwanaśćie nie uſtępuiąc z horyzontu, na rozkazanie tegoż Swiętego świećiło. Ztym wſzytkim o Księżycu mowią, *Luna teſtis in cælo fidelis.* Księżyc wierny świadek. Nie bez taiemnicy pewnie, bo niby na przykład wſzytkim świadkom księżyc kładną. Swieći ſłońce, á kiedyż? w dźień. Swieći Księżyc, ále w nocy. Kiedy ćiemności okrywaią żięmię, dopiero w ten czas z ſwemi promieniami Księżyc. Łacno o świadectwo, kiedy dźień ſzczęśćia, y dobrego powodzenia świeći: nie trudno o świadkow, kiedy ſię komu dobrze dźieie. Niechże tylko noc iakiey przećiwności naſtąpi, niech ſzczęśćia odmiana będźie, nie łacno świadka na twoię ſtronę znaydźieſz. Poki wolnie P. Iezus chodźił, y moc ſwoię przedźiwną w czynieniu cudow pokázował, nie ſchodźiło na wiernych, y życzliwych świadkach. Wołali iedni daiąc świadectwo, *bene omnia fecit*, dobrze wſzytko czynił. Wołali drudzy, *Verè Propheta magnus.* Prawdźiwie Prorok wielki. Daie Piotr świadectwo, *Tu es Chriſtus Filius Dei vivi.* Ty ieſteś Chryſtus Syn Boga żywego. Uderzyła przećiwność na Pana, naſtąpił czas męki; niemaſz takich świadkow: ćiż ſami, ktorzy tak piękne przedtym dawali panegyryki, milczą, nic mowić nie śmieią. Piotr nawet inſzą pioſnkę śpiewa, *Non novi hominem*, nie znam człowieka. Nie trzeba brać przykładu świadkowi od ſłońca. Bądź iako Księżyc; nie we dnie, ale w nocy daway *teſtimonium fidele*, świadectwo wierne, prawdźie, álbo też ćierpiącey oppreſsyą niewinności. Powtore świeći ſłońce, ále też y dogrzewa. Swieći Księżyc, ále żadnych promieniami ſwemi upałow nie wprowadza. Są świadkowie, u ktorych niby ſłoneczne świadectwo; świadczą prawdźiwie; ále dogrzewaią tyrami, y przymowkami; iż nie duchem dobrym, ále z paſsyi, y duchem zawźiętym świadczą. Wielki w takich świadkach mankament. Swiadcz, iako należy, bez żadnych tyrow, y zawźiętości: wyrażay figurę Księżyca;

mow

mow na oświecenie ſędźiow, y przytłumiony prawdy, bez exaggeracyy złośliwych: y owſzem ieżeli bez ubliżenia ſprawiedliwośći y prawdy być może, ogradzay, łaſkawie omawiay: ieśli co możeſz opuścić, álbo zamilczeć, opuść, nie mow. Ale to naywiękſzey reflexyi w Kśiężycu godno, iż iak wiele bierze od ſłońca światła, tak wiele pokazuie źięmi. Bierze w pełni wiele, pokazuie wiele: bierze mniey w inſzych kwadrach, pokazuie mniey: nie bierze nic, nie pokazuie też nic, ćiemną ſwoią kontentuiąc ſię poſturą. Owoż wzor świadkom wſzytkim! Maſz wiele światła prawdy, álbo wiadomośći, wieſz doſkonale o wſzytkim; świadczże to, co wieſz, gdy ćię urzędownie pytaią. Maſz błahy wiadomośći promyk w iakiey ſprawie: widźiałeś álbo ſłyſzałeś coś tylko, á nie wſzytko; toż mow, korreſponduiące wiadomośći świadectwo daway. Piękny na ſobie pokazał przykład ow ślepy od narodzenia, przez P. Iezuſa uzdrowiony. Czynią *ſcrutinium* tego cudu Farużowie, examinuią ślepego, czy tyś to przeyrzał? iakoś przeyrzał? Mowią daley o Zbawićielu, *Nos ſcimus, quia hic homo peccator eſt*: my wiemy że to grzeſznik, á ty co na to mowiſz? Odpowiada ślepy: *Vnum ſcio, quia cùm cæcus natus eſsem, modò video.* To wiem, że przed tym ślepotą maiąc zaćmione oczy, teraz widzę. Sposob zaś uzdrowienia taki. *Lutum mihi ſuper oculos poſuit, abii, lavi, & video.* Namazał błotem oczy moie, kazał mi w ſadzawce ie przemyć; uczyniłem tak, przemyłem, y teraz widzę. Na dalſze zaś pytanie odpowiada. *Si peccator eſt? neſcio.* Ieżeli grzeſznik ieſt? niewiem: tego świadczyć nie mogę, bo żadnego fundamentu nie mam. Ieżeli nie wieſz nic? nie widźiałeś, nie ſłyſzałeś nic? á świadczyć przećię koniecznie każą: nie wſtydź-że ſię mowić; niewiem nic, świadczyć przećiw ſumnieniu nie mogę. Ale o iak mało ieſt takich świadkow! ledwo niektorzy co wiedzą, ledwo iaki wiadomośći obił ſię promyczek, oni przećię figurę zupełnego na ſobie wyrażaią Kśiężyca: świadczą, wyliczaią wſzytkie okolicznośći, ktorych áni widźieli, áni ſłyſzeli: przydaią, czego w ſamey rzeczy nie było. Takiemi byli owi świadkowie przećiwko S. Szczepanowi w Dźieiach Apoſtolſkich, ktorzy wprowadzeni na Concilium albo trybunał Zydowſki mowią, *audivimus eum dicentem.* Szłyſzeliśmy go mowiącego. To prawda: bo S. Szczepan kazania miewał, lud nauczał: ále przydatek nie prawdźiwy, *audivimus verba blaſphemiæ*, ſłyſzeliśmy z uſt iego ſłowa bluźnierſkie. *Non ceſsat loqui adverſùs locum ſanctum & legem.* Nie przeſtaie mowić przećiw świątnicy Pańſkiey, przećiw prawu Bożemu; co y w myśli nigdy Swiętemu nie poſtało. Inni nic zgoła nie wie-

dzą, áni widźieli, áni ſłyſzeli, co, y iako ſię ſtało? przećięż álbo ze złośći, albo dla reſpektu, oczywiſtemi czynią ſię świadkami; iakby przytomni byli, iakby na wſzytko oczema ſwemi patrzali, świadczą. Nie ieden za kopę gotow przećiw niewinnemu, y owſzem przećiw ſamemu P. Bogu świadczyć. Wielki exceſs, ćiężki grzech, ba y nie ieden. Słuchaymy co S. Iſidorus *l. 3. de ſummo Bono* napiſał. *Teſtis falſidicus tribus eſt perſonis obnoxius*; *Imò Deo, quem pejerando contemnit. 2dò judici, quem mentiendo fallit. Poſtremò innocenti, quem falſo teſtimonio ledit.* Fałſzywy świadek przećiwko trzem zawinia. Naprzod przyćiwko Bogu, iż na wzgardę iego śmie kłamać, fałſzywe za prawdźiwe udaiąc rzeczy. Choć wie, że to P. Bog ſłyſzy, przećięż namniey ſię nie lękaiąc, iak na truc mu czyni. Powtore pozećiw ſędźiemu, iż go kłamſtwy ſwemi oſzukiwa y zwodźi. Nie maiąc innych dowodow Sąd, á na ſamych tylko zaſadzaiąc ſię świadkach, rozumie, że cokolwiek mowią, prawdźiwie mowią: á gdy według tego świadectwa feruie dekret, wielki popełnia mankament; dla ktorego, gdy ſię potym odkryie prawda, lubo bez winy ſwoiey, ſrodze wſtydźić ſię muſi. Potrzećie przećiw niewinnemu, iż fałſzywym świadectwem ſzkodźi mu, czaſem na ſławie, czaſem na fortunie, czaſzem na zdrowiu, czaſem razem na wſzytkim. Tak uſzkodźili fałſzywi świadkowie Nabothowi. Uſzkodźili bowiem na ſławie, kiedy exceſs złorzeczeńſtwa przećiw Bogu y Krolowi włożyli, o ktorym ſię nigdy Nabothowi nie śniło. Człowiek cnotliwy, u wſzytkich wźięty, ſtraćił dobre imię. Uſzkodźili na fortunie, bo całą iego na Achaba, za ten exceſs, ſkonfiſkowano ſubſtancyą. Uſzkodźili na zdrowiu, kiedy niewinnego, á złośliwym, y kłamliwym świadectwē przekonanego, *eduxerunt extra civitatem, & lapidibus interfecerunt*, wyprowadźiwſzy za miaſto, kamieńmi zatłukli: Ale ieſt na takich świadkow świadek, á świadek ſtraſzny. Na dowod tey prawdy, biorę wyżey namienione ſłowa Pſál: 88. *Thronus ejus ſicut ſol, & ſicut luna perfecta, & teſtis in cælo fidelis.* ktore lubo niektorzy tłumacze do Dobroći Boſkiey, dyſtrybutę darow ſwoich czyniącey, ſtoſuią: iednakże według innych ſłużą na opiſanie, y exaggeracyą ſprawiedliwośći iego. *Thronus ejus ſicut ſol, ſicut luna perfecta.* Thron iego iako ſłońce, iako Księżyc zupełny: wſzytko bowiem iaśnie widźi P. Bog: nic ſię przed nim utaić nie może. Niech iako chcą udaią, koloruią, uwijaią ludźie, widźi P. Bog, y ieſt *teſtis in cælo fidelis*, świadek na niebie wierny, nie iako koloruią, uwijaią, ále iako w ſamey rzeczy ieſt, pokaże, y wyjawi. Toć tedy y przećiw fałſzywym świadkom ieſt *teſtis fidelis.* Świadcząc oni

czac oni kłamaią, dźiwne na niewinnych plotą rzeczy, ſztucznie fałſze za prawdę udaią; że tak á nie inaczey było, biorą ſię czaſem do przyśięgi. Ale widźi to P. Bog, *thronus ejus ſicut ſol, ſicut luna perfecta.* Widźi zdrady, figle, kłamſtwa, daie świadectwo nieomylne; dźiwnemi ſpoſobami wſzytkie odkrywa wykręty, konwinkuie ich iako fałſzerzow, y bez karania nie puſzcza. Mamy tego przykład na S. Grzegorzu Biſkupie Agrigentyńſkim. Na tego Sabinus y Creſcentius exceſs nierządu popełnionego włożyli, y na ſąd zapozwali. Przyſzedł dźień ſądu, prowadzą z ſobą przekupioną na to niewiaſtę, prowadzą ſto y więcey świadkow podobno za kopę naiętych. wołali wſzyſcy, zgrzeſzył Biſkup; iuż ſię to nie odmieni, gotowiśmy przyśięgą ſtwierdźić. Stoi niewinny Grzegorz iak we krwi. Więc podnioſzſzy oczy y ręce w niebo, zawoła: *Inſurrexerunt in me teſtes iniqui, quæ ignorabam objecerunt mihi.* Panie, powſtali na mnie świadkowie przewrotni, o czym nigdy niewiem, do czego ſię nie czuię, to mi zarzucaią. Skoro to wymowił, pokazuie ſię wnetże świadek na świadkow, daie prawdźie y niewinności świadectwo *teſtis in cælo fidelis*, świadek na niebie naypewnieyſzy, y naywiernieyſzy. Wnet bowiem onę niewiaſtę opętał ſzatan, y wſzytkie przez nię wyiawił zdrady: padła potym ćiemność niezwyczayna na wſzytkich świadkow, y tak ich na twarzy przykurzyła, iż żadną miarą makuł tych zmyć y zbyć nie mogli; na wieczną kłamſtwa ſwoiego pamiątkę. Owo foremna, co piſze Cæſarius Heyſteberg; *Illuſtriũ miraculorum l. 6. c.* 13. iż za czaſow Filippa Krola Francuſkiego w Paryżu ieden doſtatni, ále chćiwy Pan, widząc u jednego ſąśiada ſwego winnicę piękną, y do niey chćiwą unieśiony chęćia, natrętnemi uſtawicznie nalegał prożbami, áby mu ią przedał: ále go ſąśiad ow tym zawſze zbywał: Nie przedam dziedźictwa od przodkow moich wźiętego, zwłaſzcza iż mię żadna do tego potrzeba nieprzynagla. Począł mu ow Panek grożić, ále nic nie wſkorał. Trafiło ſię iż w krotce ow ſąśiad umarł. Srodze ſię z tego uradował ow Panek, więc do wykrętnych udaie ſię fortelow. Przekupił dwuch, z mieyſkiego urzędu, y znimi ſię namowiwſzy, ſtroża też kośćielnego przekupiwſzy, wſzedł w nocy do grobu, w ktorym ow ſąśiad był pogrzebiony, otworzył trunnę, wźiąwſzy ſłuſzny monety ſrebney worek, y wręce umarłego wśćibiwſzy, rzekł: *Teſtes eſtis vos Domini, quod tantam pecuniam homini iſti, pro vinea ſua tali dederim, quam ipſe quidem, ut videtis, manu ſuâ accipit, nec aliquid contradicit.* Panowie, bądźćie świadkami, że taką y taką ſummę temu człowiekowi daię, za owę iego winnicę, ktorą, iako widźićie, bierze on w ręce

swoie, y bynamniey nie przeczy, áni się ociąga. Odpowiedźieli o. ni urzędowi: Iesteśmy świadkami, że tak iest, y tak świadczyć będziemy. To uczyniwszy zamknął trunnę, z kościoła wyszedł. Nazaiutrz tychże świadkow przy sobie maiąc, owę opanował winnicę. Dadzą znać pozostałey umarłego małżonce: bieży nieboga do owego Panka, protestuie się o wiolencyą, że niesłusznym prawem dźiedźictwo męża mego odbierasz. Odpowie Panek; iako? niesłuszność mi prawa zadaiesz? Iam za tę winnicę dał pieniądze należyte do rąk męża twoiego, w obecności tych godnych y przyśięgłych ludźi, y mąż ie twoy przyiął. Zawoła niewiasta: nigdy tego nie było. Czyż by mi mąż moy o tym nie powiedźiał? albo przynamniey, czyby mi tych pieniędzy nie zostawił? Rzecze Panek, á mnie co do tego, dość, żem ia dał pieniądze. Widząc utrapiona wdowa, że źle, udaie się do Krola, przełoży skargę. Ale że sam Krol dla publicznych zabaw zaraz sądźić nie mogł, niektorych z Dworu swego Komissarzow y sędźiow, na rostrząśnienie y rozsądzenie tey sprawy naznaczył. Ktorzy zaśiadszy, y obu stron wysłuchawszy, maiąc owych dwuch urzędowych iako oczywistych niby świadkow, o oddaney sumie świadectwo: winnicę owemu Panu iako za pieniądze kupioną przysądźili. Cieszy się Panek, że fałszywym świadectwem wygrał, y czego chćiał, dokazał: ále nie długo tego wesela. Przerażona bowiem iak mieczem, takim dokretem utrapiona wdowa, czyni appellacyą do Krola, stanie przed nim, y z wielkim lamentem o miłośierdźie y protekcyą prośić pocznie. Wzruszony łzami iey Krol pobożny, zaśiądźie na sąd; rzecz wyrozumiawszy, każe świadkom stanąć: weźmie wprzod iednego, y zaprowadźiwszy go do pokoiu, (znać z instinktu Boskiego) takiey zażył sztuki. Rzecze do niego: A umiesz-że Paćierz? odpowie świadek: czemużbym nie miał umieć miłośćiwy Krolu? wszakem katholik dobry: rzeknie Krol; mow go w głos przedemną: Musiał mowić świadek: gdy skończył, nic więcey mu Krol nie powiedźiawszy, kazał go odprowadźić do dalszego pokoiu. Zawołał potym drugiego świadka, y surową nań spoyrzawszy twarzą, rzecze. *Socius tuus tam meram retulit veritatem, ſicut eſt ſanctum Pater noſter, quo nihil eſt verius, cave, ne diſcordes.* Towarzysz twoy tak mi istną powiedźiał prawdę, iaki iest paćierz, nad ktory nie masz nic prawdźiwszego. Wara, żebyś mi y ty nie figlował. Słyszac to świadek, a rozumieiąc, że towarzysz wszytko szczerze wyśpiewał, z wielką boiaźnią padł do nog Krolewskich, y całą rzecz opowiedźiawszy, wszytkie figle owego Panka wydał. Rozgńiewany Krol, winnicę przywrocił wdowie, a owego wykrętnego

tnego kłamcę, wprzod iawnie zdrady iego kazawſzy ogłośić, żywo zakopać, á świadkow potraćić kazał. Niechże uważą to, ktorzy przećiw ſumnieniu odważaią ſię prawdę, niewinność, cnotę, fałſzywym ruinować świadectwem, że ieſt *teſtis in cælo*, świadek na niebie, ktory ſię im oprze, y nad nadźieię, wſzytkie odkryie złośći. A ktoż ſię takiego świadka nie przelęknie, ktory ieſt *& teſtis, & judex*, y świadek y ſędźia? nie dość mu zdrady, kłamſtwa pokazać iako świadkowi, iako ſędźia należytą álbo ſam przez ſię, albo przez urzędnikow ſwoich, ieſzcze w tym żywoćie uczyni zemſtę, zwłaſzcza że o tym dawno przez mędrca ſwoiego upewnił, *Teſtis falſus, non erit impunitus Prov:* 19. á ſtraſzniey na innym mieyſcu pogroźił: *Teſtis mendax peribit Prov:* 21. Swiadek fałſzywy zginie. Zgubiłeś tego na ſławie, drugiego na fortunie; nie tryumfuy; przyidźie y czas twoiey ruiny nie doczeſney tylko, ále boday nie wieczney, *Teſtis mendax peribit.* Niechże to na żadnego wiernego nie pada. Nie padnie, ieśli przez uſta, nie duch kłamliwy, ále duch prawdy *teſtimonium perhibebit.* Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ

Paraclitus Spiritus Sanctus docebit vos omnia; non multa loquar vobis. Ioan: 14.

Duch Swięty przedźiwny Doktor w tym, że krotko mowi, á węzłowato.

ZAſmucony odeyśćiem Zbawićielowym świat, dźiśia ſwoię mityguie żałość. AA. Straćił wielkiego y dźiwnego Doktora, ktory ſłodkośćią mowy ſwoiey ſkaliſte zaſtarzałych grzeſznikow mięknczył ſerca, ktory tyśiącami ludźie do ſiebie ćiągnął, ktoremu ſami nieprzyiaćiele chwalebne świadectwo dać muśieli. *Numquam ſic locutus eſt homo*, żaden człowiek tak uczyć, tak mowić nie potrafi. Owoż dźiśia przychodźi *Paraclitus Spiritus Sanctus*, Pocieſzyćiel Duch Swięty, ktory *docebit omnia*, nauczy wſzytkiego. Zbiegayćie ſię do niego obywatele źiemſcy, y pod iego niebieſką poddawayćie ſię inſtitucyą: ále ſłuchayćie, czym was naypierwey wita? *Non multa loquar.* Nie wiele mowić będę. A to iako Duchu Przenayświętſzy? wſzakżeś na mieyſce Syna Bożego zeſłany? wſzak iego Doktorſką zaśiądźieſz katedrę? iego funkcye odprawować będźieſz? Syn Boży długie kazania czynił; pełne ſłow iego, źiemia,

morze,

morze, puſtynie, miaſta, miaſteczka, wſi, prywatne poſiedzenia y domy. Przez lat kilka nigdy w tey nie uſtał pracy. á iakoż ty mowiſz *non multa loquar?* Bo dźiśieyſzy Nauczyćiel Duch Przenayświętſzy, mowi krotko ale węzłowato. Objaśnię to. Ad M. D. G.

CO w Polſkim języku, krotko á węzłowato, to w Łaćinſkim języku *multa paucis*, krotka perora, ſenſow w niey doſtatek: ſłow mało, ale wiele rzeczy. Zaiſte barzo dobrze dźiśieyſzemu Doktorowi Przenayświętſzemu kwadruie, że *multa paucis*. Mowi Piſmo święte *Actor*: 2. iż w dźień świąteczny *factus eſt repentè de cælo ſonus tanquam advenientis ſpiritûs vehementis, & apparuerunt diſpertitæ linguæ tanquam ignis, ſeditq; ſupra ſingulos eorum.* Stał ſię znienacka ſzum z nieba niby przychodzącego Ducha gwałtownego; pokazały ſię języki ogniſte, y uśiadł nad każdym z nich. Nie pokazuie ſię Duch Swięty w poſtaći gołębicy ćichey, iako niegdy nad Zbawićielem przy Iordanie. Nie w figurze niemey gwiazdy, iako pokazał ſię (według zdania niektorych tłumaczow) trzem Krolom nowo-narodzonego Meſſyaſza ſzukaiącym: ále w poſtaći języków (według Swiętego Cypryana) iako Doktor do nauczania y inſtitucyi Apoſtołow; á iako Doktor, mieyſce nad nimi zaśiada: *ſeditq; ſupra ſingulos eorum.* Iakaż inſtitucya iego? *multa paucis*, krotko á węzłowato; krotko bowiem mowi, á wiele uczy. Nie lada talent, być lingwiſtą, albo wſzytkie języki umieć; ále do tego wiele czaſu y pracy trzeba: peregrynuią po rozmaitych kraiach ludźie, wielkim nakładem nauczyćielow ſzukaią, ktorzyby języka oney krainy należyćie wyuczyć mogli: wiele ſię nabiedźić y nałamać potrzeba, żeby wſzytkie akcenta y obſerwacye każdemu języku właſne zachować. Ztym wſzytkim ledwo ſię ktory lingwiſta doſkonały znaydźie: Ucz iako chcesz, będźie przećię mankamentow pełno. Nie pada to na dźiśieyſzego Doktora Ducha Przenayświętſzego, u ktorego, *multa paucis*, ledwo mieyſce Doktorſkie zaśiadł, ledwo mowić do Apoſtołow począł, wnetże doſkonale wſzytkich języków, ktorekolwiek na świećie być moga, wyuczył; iakim kto chćiał, takim każdy z nich językiem mowił. Słyſzeli Parthowie y Medowie mowiących Apoſtołow językiem ſwoim, ſłyſzeli Phryges, Pamphilyiczykowie, Ægypcyanie ſwoim, ſłyſzeli Arabowie, Rzymianie, ſwoim. *Repleti ſunt Spiritu Sancto & cœperunt loqui variis linguis; ſtupebant autem omnes & mirabantur dicentes, nonné ecce iſti omnes, qui loquuntur, Galilæi ſunt? & quomodò audivimus unusquisq; linguam noſtram, in qua nati ſumus? Actor. 2.* Napełnieni Duchem świętym Apoſtołowie, poczęli mowić rozmaitemi językami; dźiwowali ſię wſzyſcy z rożnych krain na ten czas

do Hie-

do Hierozolimy przychodniowie mowiąc; wſzakże ći prośći Galileyczykowie? patrzćież iako naſzemi ięzykami doſkonale mowią, nie będąc w Perſyi y Ægypćie, po Perſku y Ægypſku mowią; nie będąc w Arabii, w Rzymie, po Arabſku y Rzymſku; gdźie ſię y od kogo tak prętko nauczyli? wczora prośći nieukowie, dźiś doſkonali linguiſtowie; Od kogo? od Niebieſkiego Doktora Ducha Przenayświętſzego. *Nulla in diſcēdo mora eſt, ubi Spiritus ſanctus Doctor adeſt*, mowi W. Beda: *hom: 9. in Lucā.* Nie trzeba ſię długo uczyć, gdźie Duch Przenayświętſzy funkcyą Doktora álbo nauczyćiela odprawuie. Ieżeli poydźiemy do innych umieiętnośći, ktoremi ludźie ſwoy polerują dowćip? wiele y na to czaſu y pracy trzeba, tak uczącym ſię, iako nauczaiącym. Fatyguią ſię uczniowie, áby to, czego ich ucza, poięli, y dobrze w głowę wraźili: biedzą ſię nauczyćiele, áby do poięćia y zrozumienia ſwoim mowili zwolennikom: wprzod od łacnieyſzych materyi zaczynaią, potym do trudnieyſzych y ſubtelnieyſzych poſtępuią; wprzod iedney umieiętnośći, potym drugiey ucza: doſkonałym wraz za ieden dźień, za iedną godźinę, uczynić kogo Filozofem Theologiem, nie ieſt to śiły y ſztuki ludzkiey: wiele pracy y czaſu do tego trzeba. Ale co ludźiom nie podobna, to dźiśieyſzemu nauczyćielowi Duchowi Przenayświętſzemu podobna. Dał tego inſzych czaſow, á w dźień świąteczny oſobliwie, iaſny dowod, *multa paucis*, kiedy ledwo Doktorſką zaśiadſzy katedrę mowić począł: wnetże ich doſkonałemi mędrcami, bo ſubtelnemi Theologami, y głębokiemi Doktorami poczynił. Wdać ſię było z temi proſtemi rybakami w dyſkurs, uſłyſzałbyś ſubtelne theologickie argumenta, uſłyſzałbyś dźiwną praw y Zakonu Bożego wiadomość, á tak doſkonałą, żeby ſię wſzyſcy naymędrśi Doktorowie zawſtydźić, y za iednych ſłuſznie Idyotow poczytać mogli. A długoż ſię uczyli tego? á długoż ſię biedźił y pracował koło nich dźiśieyſzy Doktor Duch Przenayświętſzy? nie długo; w iedney godźinie, ba w iednym prawie momencie wſzytkiego dokazał. Woła zadumiały Swięty Grzegorz *hom: 30 in Evangelia. O! qualis eſt iſte Spiritus Sanctus! nullâ ad diſcendum morâ agitur, in quod voluerit; mox enim ut tetigerit mentem docet, ſolumq; tetigiſſe, eſt docuiſſe.* Iaki to nauczyćiel Duch Swięty! ktory nie zgoła czaſu, do wyſtawienia mądrego człowieka nie potrzebuie: iak prętko wſtąpi, zbliży ſię y nie iako dotknie człowieka, uczy; y toż ſamo u niego dotknąć ſię, wſtąpić, co y nauczyć. Zſtąpił na lutniſtę, Dawida, wnetże go Pſalmiſtą Boſkie taiemnice przenikaiącym uczynił, *Spiritus Sanctus implet Citharœdum purum, & Pſalmiſtam facit*, (ſłowa ſą pomienionego Grzegorza Wielkiego)

wſtąpił na Amoſa za bydłem chodzącego, y wnetże z niego Proroka wyſtawił, *Implet Paſtorem armentarium, & Prophetam facit*; wſtąpił na młode pacholę Daniela, y wnetże go ſędźią, praw wſzytkich doſkonałą wiadomość maiącym czyni: *Implet abſtinentem puerum & Iudicem facit.* Wſtąpił dźiśia na proſtych rybakow, y niby ſię ich dotknął, wnetże ich doſkonałemi świata całego Doktorami poczynił, *ſolumq; tetigiſſe, eſt docuiſſe.* Nadymali ſię z ſwoiey umieiętności, owi to u ſtarych, Platonowie, Aryſtoteleſowie, Zenonowie, Pliniuſzowie, Demoſtheneſowie, Lykurgowie. Chlubi ſię y teraz nie ieden podobno, że ma głębokiemi naukami przepolerowany dowćip, aleby im to zarzucić trzeba, co Swięty Mochua Opat Hybernii Kolmannowi dumnemu mędrkowi zarzućił; Ten napomniony od Anjoła, poſzedł do pomienionego Swiętego, y ſpotkał go na drodze w ubiorze chłopſkim idącego, brzemię chroſtu na ramionach ſwoich nioſacego, a gdy ſię zbliżył, y Swiętego przywitał, tym czaſem ptaſzek przylećiawſzy, y na owym chrośćie uśiadſzy, zaśpiewał trochę. Spyta Kolmanna Swięty Opat, *num intellexiſti, quod cecinit avicula?* á zrozumiałżeś to, co śpiewał ptaſzek? Odpowie uśmiechnąwſzy ſię Komannus, czy kto go rozumieć może? Rzeknie Swięty, *hoc cecinit, te nihil ſcire*, iam zaś zrozumiał, otoż to śpiewa, że nie nic umieſz, żeś głupi nieuk: darmo ſię z ſwoiey mądrośći wynoſiſz, lada ptaſzęta naśmiewaią ſię z ćiebie, y nie pyſznić ſię, ale raczey korzyć przed Bogiem radzą. Popiſuyćie ſię z waſzych nauk źięmſcy obywatele, trzymayćie wiele o ſobie; áno niebo, źięmia, gwiazdy, wſzytkie nierozumne ſtworzenia wołaią na was, że nic nie umiećie, wiele wam niedoſtaie. To to Doktor, to nauczyćiel doſkonały ze wſzech miar Duch Przenayświętſzy; to to biegłość y ſztuka iego ludzkim rozumem niepoięta, iż w iednym momencie na cokolwiek tylko pomyśliſz, wſzytkiego nauczyć może, *ſolumq; tetigiſſe, eſt docuiſſe.* To pierwſzy argument. Idę do drugiego. O Gadźie ſynu Iakoba Patryarchy, mowi Piſmo święte *Deuter*: 33. *Vidit principatum ſuum, quod in parte ſua Doctor eſſet repoſitus.* Oglądał państwo ſwoie, że w części iego nauczyćiel ieſt odłożony. Inſza werſya u Korneliuſza oſtatnie ſłowa czyta, *quod illic eſſet portio Doctoris laqueati*, iż tam cząſtka była nauczyćiela węzłowatego albo wiążącego. Nie zaſadzam ſię na literze, wiedząc iż tłumacze *per Doctorem laqueatum*, przez Doktora węzłowatego rozumieią Moyzeſza, ktory miał być pogrzebiony nie daleko tey krainy, w ktorey mieſzkać miało pokolenie Gad przed Iordanem, á tym ſamym ćiała ſwego depoſitem uſzlachćił ich, y nie lada dał prerogatywę. Biorę na uwagę głębſzą, co to ieſt *Doctor laqueatus?* Nauczyćiel węzło-

wały

waty, wiążący? Bywaią naprzod nauczyćiele tacy, ktorzy zbyteczną ogłaszaią wolność, wszelkie praw Boskich targaiąc więzy, wolnie y swobodnie żyć dopuszczaią. Ale tym samym są *Doctores laqueati*, bo niebeśpieczne na duszę y sumnienie wrzucaią śidła, y tak uśidlone o wieczne przyprawuią więźienie. Coż inszego sprosny Mahomet, sromotny Zakonodawca? tylko *Doctor laqueatus*, nauczyćiel uśidlaiący, ktory swoie rozśiewaiąc wymyślone bayki, gdy drogę otworzył do wszelkiey rospusty, liczne dusz milliony uśidliwszy, do piekła posłał. Co Luther, Kalwin, y inni hæreziarchowie? tylko *Doctores laqueati*, ktorzy ślubow Zakonnych y prawa Bożego potargawszy więzy, swobodnie, bo według krwie y ćiała żyć wszytkim dozwolili, á tym samym straszliwe nie na iednego wrzućili śidło. Przećiwnym sposobem, inni w dobrym sensie bywaią *Doctores laqueati*, nauczyćiele wiążący; wiążą swobodę ludzką, świętą y zbawienną nauką swoią, na prawach Boskich, na Ewangelii y nauce Chrystusowey ufundowaną: wiążą ręce łakomym ludźiom, żeby ich do cudzego nie ściągali; wiążą oczy, żeby się na obiecta nie należyte nie zapatrywały. Wiążą serce, żeby się z żądzami y affektami swemi tam nie unosiło, czego Bog zakazuie; a tym samym drogę im ścielą *ad libertatem filiorum DEI*, do wolności prawdźiwey, bo wolności synow Bożych. Powtore bywaią Doktorowie w rozmaitych naukach ćwiczeni, ále nie są *laqueati*, bo nie maia tego talentu, aby swemi dyskursami słuchaiących zaraz konwinkowali, y niejako wiązali; wiele słow, wywodow uczynić muszą, nim do tego, czego chcą, słuchaiących nakłonią. Inni żaś bywaią *Doctores laquati*, nie wiele, krotko mowią, ale węzłowato, zaraz argumentami swemi wiążą konwinkuią, wywikłać się choćbyś chćiał nie możesz. Ale takich mała na świećie liczba: lubo álbowiem nie douczonych łacno y prętko wiążą; ále mądrych y subtelnych Doktorow, rownych sobie w dowćipie nie łacno związą, łacno ich zawiłe trudności przeniknąć, y z nich wyplątać się mogą. Nayleppiey y naywłaśniey dźiśieyszemu nauczyćielowi Duchowi Przenayświętszemu służy, że iest *Doctor laqueatus* wiążący nauczyćiel. Wszytkie słowa, nauki, wnętrzne instynkty iego, są święte więzy. Wiąże on ręce, wiąże oczy, wiąże ięzyk, wiąże serce, wszelką wolność y swobodę krocąc. Opponuie się zawsze przestronney przestronnych nauczyćielow instytucyi, y nie do tego, co lubo, ále co nieprzyiemno naturze, świętym y miłym zniewala gwałtem. Naucza świat; wolno się zemśćić, wolno swego nieprzyiaćiela zabić: iako przestronny y przewrotny Doktor, rozwięzuie w tey mierze ręce. Za-

ſtawia ſię temu nauczyćielowi Duch Przenayświętſzy, wołaiąc: day pokoy, znoś wſzytkie urazy, kochay adwerſarza twego. Wiąże ręce. Tak związał niegdy Swiętego Iana Gwalberta. Wraża ćiało nie barzo dobre principia, otwieraiąc drogę do cudzołoſtwa, nierządow, wielożeńſtwa, po Epikureyſku żyć każdemu dozwalaiąc; Zaſtawia ſię tey nauce Duch Przenayświętſzy, wiąże ſwobodne chęći, nie tylko od zakazaney, ále też od tey, ktoraby bez grzechu być mogła, odwodząc ućiechy. Tak związał Alexego, Henryka Ceſarza, Kolomanna Krola Halicyi, y naſzego w Polſzcze Boleſława wſtydliwego. Naucza ſzatan dumy, hardośći, præſumpcyi, do wynioſłośći wiedźie, owę dumnego Pharuża wrażaiąc maxymę, *non ſũ ſicut ceteri*: ieſtem coś nad drugich. Zaſtawia ſię temu przewrotnemu Doktorowi Duch Przenayświętſzy, wiąże, tłumi wſpaniały geniuſz: áby nie tylko nad drugich nie wylatywał, ále ſię też nad wſzytkich zniżał. Tak związał Frańćiſzka Borgią, Philippa Neryuſza, tak innych. Ale w tym barźiey dźiśieyſzy nauczyćiel Duch Przenayświętſzy, *Doctor laqueatus*, że nie wiele mowiąc wiąże; krotkiemi zaraz konwinkuie argumentami: wielu ieſt, ktorzy wolnie buiaią na świećie, wielkie ſobie w głowie nadźieie kreśla; ledwo co przemowi do nich Duch Przenayświętſzy; wnetże wiąże, w ſłodką ſłużby Bożey zapędza niewolą. Nie wiele przemowił, do Antoniego Wielkiego, bo tylko owe ſłowa Ewangelii natrąćił, *ſi vis perfectus eſſe, vade, vende omnia, & da pauperibus, & habebis theſaurum in cælo*. Podź, przeday wſzytko co maſz, rozday ubogim, a będźieſz miał ſkarb w niebie; y wnetże związał, kiedy wſzytkiego odbiegſzy, na głęboką puſtynią poſzedł. Nie wiele przemowił do Auguſtyna, bo zawoławſzy na niego, *tolle, lege*, weź, czytay, naraźił mu ow text Swiętego Pawła *ad Rom*: 13. *Non in comeſsationibus, & ebrietatibus, non in cubilibus & impudicitiis; ſed induimini Dominũ IESUM Chriſtum, & carnis curam ne feceritis in deſideriis*, nie w pijáńſtwie, zbytkach, y nierządach, ále wdźieyćie na ſię IEZUSA Chryſtuſa, za żądzami ćiała waſzego nie idźćie; y tak go związał, że człowiek do ſwobody przyuczony, wnetże żywot powśćiągliwy obrał. Nie wiele przemowił do Klaudiuſza Aquawiwy, bo tylko owemi Ewangelii ſłowy: *Oves vocem meam audient*, Owieczki głoſu mego ſłuchać będą; tak go związał, że wſzytkie pewne do wielkich Prælatur podeptawſzy nadźieie, oddał vale światu, á Zakonna regułę przyiął.

O wielki, przedźiwny nauczyćielu Duchu Przenayświętſzy, poddaiemy ſię pokornie y chętnie pod naukę twoię. Niech ludźie twardego ſerca, nieuważny tobie pokazuiąc reſentiment, mowią, *Durus hic*

rus hic sermo. Ciężka mowa, przykra nieprzyiemna nauka. My się stylem Proroka ukoronowanego oświadczamy: że *dulcia faucibus meis eloquia tua*, słodkie, wdźięczne słowa twoie. Inni nauczyćiele nauczaiąc zwodzą, słodkiemi na pozor słowami, na wieczną gorzkość gala. Ty nauczaiąc do ućiech nie przeżytych prowadźisz. Znamy przestronną swobodę naszę, związże tak wszytkie zmysły y affekty, żeby się z żadną przećiwko Bogu nie skrowitośćią nie wydały. Nie trzebać długich argumentow; iednym słowem, serce nasze zniewolić możesz. Mowił niegdy do Saula Samuel, *Insiliet in te spiritus Domini, & mutaberis in virum alium*, wstąpi na ćiebie Duch Pański, y wnet się przemienisz w inszego człowieka. O niechże się y na nas toż samo weryfikuie, żeby za nawiedzeniem twoim, o każdym mowić się mogło, *mutatus est in virum alium*, odmienił się, został inszym: Przed tym świat zbytecznie kochaiący, teraz Boga y niebo. Przed tym rospustnik, teraz czysty; przed tym grzesznik, y dumny praw Boskich gwałtownik, teraz dobry, wierny sługa iego. Amen.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.

Paraclitus Spiritus S. quem Pater mittet in nomine meo. Ioan. 14.
Duch Swięty tam sobie obiera Konsistencyą, gdźie naygorzey.

GOść z świata, gość na świat. AA. Gość z świata, kiedy się nie co na źiemi zabawiwszy *DEVS seculorum* P. Iezus, przy wesołym Duchow niebieskich okrzyku, do nieba, iako dźiedźic do swoiey Oyczyzny wstąpił. Gość na świat, kiedy na mieysce syna swoiego, Oćiec przedwieczny Ducha Przenayświętszego przysyła. *Paraclitus Spiritus S. quem Pater mittet in nomine meo.* Wielki gość, bo pośrzednik, bo pocieszyćiel, bo nauczyćiel. Wielki gość, na ktorego uczczenie, cokolwiek tylko może Kościoł Boży poważnych panegyrikow wynaleść, daie. On bowiem *Pater pauperū, dator munerū, lux beatissima, dulce refrigeriū &c.* Ubogich Oćiec, dawca darow, światło nayświętsze, y naywiększe wszytkie źiemskie iasności przewyższaiące, ochłoda nayslodsza. Zawitałći ten gość wprawdźie w dźień świąteczny do Apostołow, lecz teraz doroczną na świat odnawia wizytę. To pewna, że gość każdy naylepszą sobie gospodę obiera. Inszy Ducha Przenayświętsze-

go proceder. Tam bowiem swoię zakłada konsistencyą, gdźie naygorzey. To objaśnię Ad M. D. G.

Nie pragnie Duch Przenayświętszy powierzchowney w domach, lub w pałacach stancyi, iakiey ludźie pragnąć, y szukać zwykli. Wnętrzna iemu, iako Duchowi konsistencya własna: to iest w sercu, y duszy ludzkiey. Mowi bowiem *Rupertus: Neq; enim Spiritus S. parietibus comprehenditur, sed sensibus mentis.* Ztąd o Duchu S. dnia dźiśieyszego Kościoł S. śpiewa, że iest *dulcis hospes animæ.* Lecz iako nie iednaka w duszach ludzkich konstytucya, tak też niciednaka w nich dla Ducha Przenayświętszego bywa konsistencya. Gdźie pięknc affektow ućiszęnie, gdźie żadnego burzących się namiętności tumultu niemasz, gdźie wszytkie rzeczy dobrze, porządnie, według światła rozumu przyrodzonego idą, tam wygodne, y barzo dobre Duchowi S. mieszkanie. *Iustè & sanctè agentes, requiem ei paramus.* (mowi *Origenes hom: 7. in Num.*) Ale gdźie każda pasya burzliwe rozruchy czyni, gdźie rospasana natury zepsowaney swoboda, żadnych rozumu zdrowego hamulcow nie przyimuie, gdźie wielki cnot, y ákcyy świętych niedostatek, tam barzo zła, y srodze niewygodna, temu gościowi niebieskiemu gospoda. Prawda, że Duch Przenayświętszy, do Swiętych y czystych dusz częstokroć wstępuie, y w nich miłe sobie zakłada *reclinatorium.* Zstąpił przy Iordanie w postaći gołębicy na Zbawićiela, bo był *Sanctus Sanctorum.* Wstąpił y zawitał w dźień Zwiastowania do Matki Bożey, co za dźiw? bo *tota pulchra,* wszytka piękna, bez żadney naymnieyszey makuły na duszy. Wstępował w starym testamencie na Patryarchow, na Prorokow, bo dobrzy, y święći, żadney z światem, y ćiałem nie mieli ligi. Ztąd mowi Izaiasz Prorok w Rozdź. 24. *Dedit spiritum populo, qui est super terram,* to iest, (iako wykłada S. Bazyli) *dedit Spiritum S. populo, qui est super terram, & calcantibus eam: nam qui conculcant terrena, iisq; superiores evaserunt, digni prædicati sunt dono Spiritûs S.* Było wiele ludźi na źiemi, ktorzy związali się z nią, tak, iako świat y źiemia uczyła, żyli: minął takich Duch Boży. Sami Patryarchowie, sami Prorocy, że byli *populus super terram* nad źiemią, nic z nią spolnego nie mieli, tym samym stali się godnemi Ducha S. y darow iego. Moim iednak zdaniem, Duch Przenayświętszy tam naybarźiey y nayczęśćiey idźie, gdźie naygorzey: to iest do duszy grzesznej, y w niey sobie zakłada konsistencyą. Czego tak dowodzę. Rowne sobie są we wszytkim trzy Osoby Boskie. Iaki Oćiec, taki Syn, taki Duch. Rowni w wszechmocności, rowni w mądrośći, obszernośći, rowni y w świątobliwośći. Czemuż tedy samemu Duchowi tytuł

tytuł świętego, P. Iezus przypisuie? *Spiritus Sanctus* Duch Swięty? y my wszyscy tym go zawsze tytułuiemy imieniem, ilekolwiek go wspominamy? Wspominaiąc Oyca, nie przydaiemy *Pater sanctus*. Wspominaiąc Syna, nie przydaiemy *Filius sanctus*, lubo w samey rzeczy obudwuch iest nieskończona świątobliwość. Samemu tylko Duchowi, ten zwyczayny tytuł, *Spiritus Sanctus* Duch Swięty. Odpowiada na to *Rupertus*. *Quia tota hujus Personæ operatio, non aliud, nisi sanctificatio est*. Bo całe tey Osoby Przenayświętszey dźielo nie insze iest, tylko poświącanie. Toć w dusznach grzesznych zapisować konsistencyą musi: áby one poświęćił, z złych dobremi, z obrzydłych miłemi Bogu uczynił. Nie stroni od dusz dobrych, álc złe barźiey niby ma na celu, aby sobie własney dość uczynił funkcyi, ktora się na poświącaniu funduie. *Tota hujus Personæ operatio, nihil aliud, nisi sanctificatio est*. Przypada na toż zdanie *S. Bernardinus Senensis serm: in Pentec: Officium donorum Spiritûs S. dissipare omnes vitiorum obliquitates*. Urząd Ducha S. iest, przez dary swoie, oczyśćiać dusze ludzkie, z ćiężkich moralnych makuł. Miedzy siedmią Darami Ducha S. pierwsze mieysce trzyma *Timor* boiaźń: przez ten dar, (za zdaniem pomienionego Doktora) Duch S. *debet propulsare reliquias superbiæ*, powińien harde y dumne poskramiać affekty. Drugi dar *Pietas* pobożność; przez ten powińien *propulsare reliquias invidiæ*, tłumić zazdrość. Trzeći dar iest *Scientia* umieiętność, przez ten, *debet propulsare reliquias iræ, ira enim quædam insania*, powińien gaśić gniewliwe zapały, gdyż gniew cośna głupstwo y szaleństwo poszedł. Czwarty dar *Fortitudo*, męstwo, dźielność: Przez ten, *debet propulsare reliquias acediæ*: powińien odpędzać lenistwo ku służbie Bożey. Piąty dar, *Consilium*, rada. Przez ten, *propulsare debet reliquias avaritiæ*, powińien tłumić łakome chęći. Szosty dar *Intellectus*, Rozum. Przez ten dar *debet propulsare reliquias gulæ, quæ mentem brutalem facit*, powińien znosić obżarstwo, ktore człowieka bestyi podobnym czyni. Ostatni dar *Sapientia* mądrość. Przez ten *debet dissipare reliquias luxuriæ*, powińien wymiatać, y niby gaśić, lubieżne pożary. Agdźie się barźiey y lepiey z tym urzędem Duch S. rozgarnąć może? ieżeli nie w grzesznej duszy, w ktorey nieszczęśliwe tych głownych excessow śiedlisko bywa. Toć tedy wniey naybarźiey swoię zakłada konsistencyą. Pokazało się toż samo w figurze. Ieżeli symbolum Ducha S. iest ogień, w ktorego postaći w dźień świąteczny na Apostołow zstąpił? Widźiał niegdy Moyzesz płomień Boski w krzaku, a w krzaku ćierniowym. Izaliż nie mogł pokazać się w Palmie, w kwitnącym Laurze, w pachnącym Cypryśie, lub

iałowcu

jałowcu albo też w tłustym oliwnym drzewie do fomentowania ognia nayzgodnieyszym? Figura to procederu y dźieł Ducha S. nayczęściey, y nayochotniey do duszy grzesznej przychodzącego, w ktorey ile grzechow, tyle ćierni, ostrym bodźcem nie tylko sumnieniu dokuczaiących, ale też Oycowskie Pana Boga naszego serce rażących; aby te ćiernie wypalił, wniwecz obrocił, á mizerną y wzgardzoną duszę *splendoribus sanctificationis suæ* światłem poświącania swoiego napełnił. Ieżeli wiatr także Symbolu Ducha S. ponieważ y w tey postaci w dźień świąteczny na świat zawitał? Nie unosił się wiatr w proroctwie Ezechielowym nad polami buynego zboża pełnemi, nad winnicą iaką słodkiemi gronami osypaną, nad pięknemi w ogrodach y wirydarzach galanteryami: ale nad suchemi Kościami. Czemuż? Figura to iest procederow Ducha S. Kogo złość wysuszyła, gdźie żadnego cnot wigoru niemasz, gdźie dusza iedną cuchnącą, y sprochniała dla ćiężkich grzechow kością; tam Duch S. leći, aby ożywił, aby dał zbawienny wigor, aby z brzydkiego trupa uczynił *animam viventem*, duszę żyiącą Bogu. *Spiritûs S. operatio, non aliud, quàm sanctificatio est.* Nie rospaczayćież grzeszne dusze, ktore iesteście iak ćierniowe krzaki, iako *ossa arida*, martwe y wyschłe kości. Oto zstępuie dnia dźisieyszego Duch S. w ogniu, aby te moralne wypalił ćiernie, y w śliczne was prętko przekształtował palmy. Oto zstępuie *in spiritu vehementi*, aby was pokrzepił y ożywił na żywot wieczny: aby swoiemi darami poświęcił. Nie zamykayćież drzwi serdecznych przed tym niebieskim gościem, ani od niego nierozmyślnie strońcie. W Piktawie mieście Francuzkim gdy dnia iednego w publiczney Processyi reliquie S. Marćina Biskupa przez miasto nieśiono, cokolwiek było na owey ulicy, między ubogiemi ślepych, chromych, skurczonych, wszyscy do zdrowia za przyczyną tego Swiętego przyszli, z wielkim całego miasta podźiwieniem. Wkilka niedźiel, czyli też mieśięcy, gdy druga przypadała processya, y też reliquie nieść miano: rozumiał każdy, że tłum niezliczony skaleczonych mendykow po ulicach będźie, aby podobney za Przyczyną tegoż Swiętego dostąpili łaski. Ale się inaczey stało; bo skoro dowiedźieli się ubodzy, że processya z reliquiami Swiętego wychodźi, wszyscy co żywo w nogi z miasta. Woleli być kalekami y zwykłą z jałmużn, bez pracy mieć obwencyą, ániżeli ozdrowiawszy, w pocie czoła swoiego robić na chleb. Dźielnieysza iest daleko moc, y łaska Ducha Przenayświętszego. Zaprasżaią go iedni zmizerowani na duszy, do serca swego, aby darami swoiemi wszytkie moralne odpędźił affekcye. Znayduią się iednak tacy, ktorzy od tego

od tego uciekaią gośćia, drzwi przed nim ſerdeczne, ſzalenie zamykaią. Wolą w ſwoich złośćiach gnić y umierać, żeby przy tych zoſtali łakoćiach, ktore im świat, y zdradliwe udźiela ćiało; á niżeli do zdrowia przyſzedſzy, w kompućie być czerſtwych, y ſzczerze na zbawienie ſwoie pracuiących ſług Bożych. O moy Boże! iakaby nieſzczęśliwość była, gdyby ſię kto taki w tey znaydował gromadźie, y tak zapamiętałym w przyięćiu Ducha S. chćiał być grubiánem, żeby w śmiertelney na duſzy, wolał żyć, y zginąć zaraźie, niźli ozdrowiawſzy, Bogu y niebu ożyć. Więc wſzyſcy wołamy gorącym affektem: *Veni S. Spiritus, & emitte cælitus lucis tuæ radium!* Wnidź Duchu Przenayświętſzy, wnidź naymilſzy gośćiu, z niebieſkim ogniem; otwieramy ochotnie ſerca naſze: cokolwiek w nich ćierniſtego znaydźieſz, wypal: aby nowe, y duſzom ludzkim miłe na duſzy wyniknęły ozdoby. *Veni dulce refrigerium.* Wnidź ſłodka ochłodo ożywiaiący Duchu: Cokolwiek ieſt śmiertelnego, wyruguy, áby wſzytkie śiły duſzne, y zmyſły ożywione, Tobie, Oycu, y Synowi żyć poczęły. Amen.

KAZANIE

Na PONIEDZIAŁEK SWIĄTECZNY.

Vt mundus ſalvetur per ipſum. Ioan: 3.

Duch Swięty przychodźi w poſtaći Pańſkiey, y kto go nie traktuie iak Pana, nie będźie zbawion.

Zgubiony świat, dwuch na poćiechę ſwoię otrzymał Zbawićielow, AA. Iednego w ćiele, drugiego bez ćiała. W ćiele Syna Bożego, bez ćiała Ducha Przenayświętſzego. O pierwſzym mowi Anjoł *Matth:* 1. *Salvum faciet populum ſuum à peccatis eorum.* Zbawi lud ſwoy od grzechow ich; o drugim napiſał miodopłyony Bernard *ſerm: de Pentecoſte. Spiritus ſanctus conceditur ad ſalutem.* Ducha świętego zeſłało Niebo na zbawienie. Aby świat zbawił Syn Boży, w podłey barzo y wzgardzoney poſtaći przyſzedł, za świadectwem Apoſtoła: *Exinanivit ſemetipſum formam ſervi accipiens. ad Philip:* 2. Wyniſzczył ſamego ſiebie, oſobę nikczemnego przyiąwſzy ſługi. Duch przenayświętſzy na tęż ſamę z nieba funkcyą zſtępuiąc, *ut mũdus ſalvetur per ipſum*, idźie iako Pan, y kto go za Pana nie zna, iako Pana nie traktuie, zbawienia nie oſiągnie. Tego krotkim dowiodę dyſkurſem na teraźnieyſzym kazaniu. Ad M. D. G.

MOwi Piſmo ſwięte *Sap:* 1mo, *Spiritus Domini replevit orbem terrarum, & hoc quod continet omnia, ſcientiam habet vocis.* Swięty Auguſtyn tak text pomieniony czyta: *qui continet omnia, habet ſcientiam vocis.* Duch Pańſki napełnił okrąg źięmie, ktory maiąc w władzy ſwoiey wſzytko, ma weſpoł umieiętność mowienia. To prawda, że Duch Przenayświętſzy ma w ſobie coś Pańſkiego; przeto na wielu mieyſcach Piſmo święte nazywa go *Spiritum Domini:* ale text pomieniony naylepiey tę iego wyraża prærogatywę, nazwawſzy go álbowiem *Spiritum Domini,* Duchem Pańſkim, aby nie próżne, y niepłonne to zdało ſię być imię, przydaie zaraz, *qui cotinet omnia* ktory ma wſzytko. Wielu bowiem ieſt takich, ktorzy ſię za możnych udaią, álbo chcą udawać Panow, á reſztą gonią: jaki podobno ow był Panek, ktoremu Syn Boży w objawieniu Swiętego Iana dobry tyr daie. *Dicis, quia dives ſum, & nullius egeo, & neſcis quia tu es pauper & miſerabilis.* Popiſuieſz ſię, żeś nie lada człowiek, fortuną twoią przewyżſzaſz drugich; á ono w ſamey rzeczy ieſteś mizerak nic nie maiący. Ba y naywiękſzym fortunatom nie doſtaie wiele; ſam Duch święty prawdźiwie Pan, *Spiritus Domini,* bo *continet omnia,* nieſchodźi mu ni na czym: wſzytkie rzeczy ma w ſwoiey mocy, tak bowiem ſłowa pomienione tłumaczy Rabanus, *quia majeſtate ſua omnem creaturam implet, & continet,* (dodaie Strabo,) *attingit à fine uſq; ad finem,* żadnego ſtworzenia niemaſz, ktoreby iego nie podlegało władzy, żadnego kąćika, w ktorymby ſwego wielowładnego nie rozćiągnął majeſtatu. A nie dość tego temu Panu, że *continet omnia,* przydaie tenże Mędrzec, *habet ſcientiam vocis,* nie ſchodźi mu na mądrośći. Coż mi to bowiem za Pan, ktory ieſt nieukiem, nic wymowić nie potrafi, tylko co mu w ucho konſiliarz ſzepnie? Siedźi na thronie, iak *mutum idolum,* á kto inny za niego mowi, y o poddanych radźi. Z tąd Salomon o ſobie mowi: *Ego Eccleſiaſtes fui Rex in Hieruſalem, & propoſui in animo meo quærere & inveſtigare ſapienter de omnibus. Eccl.* 1. Ia zoſtawſzy Krolem w Hierozolimie, tom na umyśle moim poſtanowił, ſzukać doſkonałey wſzytkiemi ſpoſobami mądrośći. Y ſłuſznie; napiſał bowiem Vegetius, *Neminem decet vel meliora ſcire, vel plura, quàm Principem, cujus doctrina omnibus poteſt prodeſſe ſubjectis.* Ieżeli komu, iako Panu, należy wiele, y dobrych rzeczy umieć, a to dla lepſzego powierzonych ſobie poddanych gubernium. Duch Przenayświętſzy przy Pańſkiey ſwoiey doſtoyności, y władzy, ma *ſcientiam vocis,* wielką prawdźiwą w ſwoich ſłowach y reſolucyach mądrość. Odezwał ſię on przez Daniela młodźiuchną dźiećinę, aż go za iednego zaraz dla mądrośći poczytali ſtarca, *veni ad*

ſede in

*ſede in medio noſtrûm, quia dedit tibi Dominus honorẽ ſenectutis. Daniel.*13. Odezwał ſię w Szczepanie, wnet wſzytkim zawarł uſta, iż nic przećiw ſubtelnym iego argumentom odpowiedźieć nie mogli, *non poterant reſiſtere ſapiẽtiæ & ſpiritui qui loquebatur. Actor.*7. Odzywał ſię on w niemowlętach, w niedołężnych panienkach na ſad ſtawionych, tak, że ſię wſzyſcy zdumiewać muſieli. *Qui continet omnia, habet ſcientiam vocis.* A iako Duch Przenayświętſzy ieſt Panem w ſobie, tak tẽż chce, żeby y ludźie, do ktorych zſtępuie, mieli go za Pana; Naprzod *quo ad libertatem*, ni wczym iego nie naruſzaiąc wolności. Nieſłuſzna bowiem rzecz ieſt, kiedy go kto w ſłużebniczą lub niewolniczą ubiera ſzarżę. Ztąd mowi Doktor narodow, *Non accepiſtis ſpiritum ſervitutis, ad Rom:* 8. To ieſt (iako naſz wykłada Korneliuſz:) *Non accepiſtis Spiritum ſervilem*, nie wźięliśćie Ducha ſłużebniczego, bo mu ten cale niekwadruie tytuł; ba y w figurze, w ktorey ſię przy Iordanie nad Chryſtuſem Duch Swięty pokazał, chćiał tęż ſamę światu całemu obwieśćić prawdę. Pokazał ſię on w ten czas w poſtaći gołębicy, za świadectwem Iana Krzćićiela. *Ioan:* 1. *Vidi Spiritum deſcendentem quaſi columbam de cælo.* Czemu inney poſtaći nie wźiął, to ieſt drugich ptaſząt, ſłodko y wdźięcznie śpiewaiących, naprzykład kanarka, álbo ſłowika? Nie ktorzy przyczynę naznaczaią, iż właśnie Duchowi Swiętemu poſtać gołębicy kwadrowała. On bowiem według Apoſtoła *poſtulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus*, ięczy za nami do Boga. Inni zaś, że tą figurą chciał moc y dźielność ſwoię pokazać Duch Swięty: że na ktorych wſtąpi, wnetże duſze ich, w śliczne przekſztałtuie gołębice; á tego ſenſu ieſt Cyrillus Swięty. Ia zaś taką reflexyą do moiey rzeczy czynię. Gołębica ieſt ptak domowy, nie dźiki; gnieźdźi y wieſza ſię zwyczaynie przy domach; á z tym wſzytkim ma wielką wolność, nie chowaią oney w klatkach, áni w zamknieniu pilnym, ále wolno buiać dopuſzczaią; kiedy chce przyleći y odleći: inne z wdźięcznym głoſem ptaſzyny tego nie maią ſzczęśćia; bo iak prętko do ręku ludzkich przyidą, wnetże na kſztałt więźniow y niewolnikow wolność tracą, bo do ćiaſney iść klatki muſzą: gdy tedy nie ich, ále gołębicy wźiął na ſię poſtawę Duch Swięty, chćiał to podobno wyrażić, że kiedy zawitawſzy do człowieka, iego niby ſię domownikiem ſtaie, niechce być więźniem, ſługą y niewolnikiem, ále wolnym ſobie Panem, zwłaſzcza że o nim Pan Iezus powiedźiał, *Ioan* 4. *Spiritus ubi vult, ſpirat.* Stwierdza tęż prawdę iaſnym textem Swięty Grzegorz z Nazianzu. *Profectò adeſt Spiritus Sanctus heriliter, non ſerviliter, nec juſſum aut imperium, ut quibuſdam videtur, ſpectans, ſpirat enim ubi vult.* Przy-

chodźi Duch Swięty z Pańską fantazyą, nie służebniczą, żadnego álbowiem nie podlega władzy, we wszytkim postępuie y postępować chce według woli swoiey. Powtore chce być Panem Duch Swięty *in gubernando*, w rządzeniu rozumnych kreatur: áby iako Krol y Monarcha, bez żadney dependencyi y przeszkody, swoię sprawował władzą. Zda się to namykać Pismo święte, kiedy opisuiąc wstąpienie Ducha Przenayświętszego na Apostołow, mowi: *Sedit supra singulos eorum*, usiadł nad każdym z nich; czemu nie stanął, álbo się nie przechadzał miedzy nimi? Odpowiada Nazyanzenus, *Sessio hæc regia in Spiritu Sancto Dignitatis excellentiam designat.* Siedzenie to znakiem było krolewskiey Ducha Swiętego dostoyności. Niechce on być stoiakiem, albo sługą skinienia Pańskiego czekaiącym, nie chce on być iak na zawołaniu, y tak się obracać, iak ludźie każą. Iakim sposobem chćiał go mieć przy sobie Symon Czarnoksiężnik, chcąc go sobie nakształt niewolnika u Apostołow kupić za pieniądze. *Obtulit eis pecunias dicens, date & mihi hanc potestatem, ut cuicunq; imposuero manus, accipiat Spiritum Sanctum. Actor*: 8. iakoby mowiąc: niech mam wgarści Ducha Swiętego, niechsię moiey akkomoduie woli; do kogo każę wnisć, niech wchodźi, na kogo każę wstąpić, niech wstępuie. Ale chce być wielowładnym bez wszelkiey dependencyi Panem, y żeby żadney w roskazach swoich przeszkody nie miał, iako panował u Apostołow, ktorzy pisząc list do nowych Chrześćian do Boga nawroconych, wyraźnie mowią. *Visum est Spiritui Sancto & nobis Act*: 15. Iako Duch Swięty, tak y my, on tak każe y wsercach naszych rozrządza, trudno mu się iako Panu sprzećiwić, chętnie na wszytko zezwalamy. Na ostatek chce być Duch Swięty Panem wolnym *in largiendo*, w hoyney darow swoich dystrybućie, to iest żeby to wolnie y bez wszelkiey kontradykcyi udźielał, co się iemu podoba. Wyliczywszy dary iego rozmaite Swięty Paweł 1. *ad Cor.* 12 temi dyskurs swoy zakończył słowami. *Hæc omnia operatur unus atq; idem Spiritus, dividens singulis prout vult.* To wszytko iest z łaski Ducha Swiętego, ktory dźieli tak iako mu się podoba. Na ktore słowa reflektuiąc się Swięty Chryzostom mowi: *Prout vult dividens, non prout jubetur, authorem se præbens, non authoritati subjectus.* Tak dźieli prawi, iako chce, nie iako mu każą, pokazuiąc się być Panem, żadnego stworzenia władzy nie podległym. A Theophylactus z tychże słow exklamacyą czyni: *Ergo Spiritus Sanctus est Dominus!* toć tedy Duch Swięty iest Panem, y trzeba żeby w nas był Panem. Ale się inaczey podobno dźieie, bo go nie za Pana, ále za sługę mieć chcemy; á żeby się z nami obchodźił *serviliter* nie *heriliter*. A naprzod

przod w tym, iż mu wolność odiąwſzy, przepiſuiemy iako ſłudze czas przyiśćia do nas, nie w ten czas, kiedy on chce, ale kiedy my chemy. Zadney godźiny, ba y żadnego podobno momentu niemaſz, ktoregoby raz wyrugowany Duch Swięty, do duſzy człowieka grzeſznego zawitać nie pragnął; áby do dobrego z ſwoiemi kooperował łaſkami. A ludźie zatwardźiali co na to? Odpowiadaią dumnie Duchowi Swiętemu, nie teraz pora, zaięta goſpoda marnośćiami świątowemi, zakazanemi ućiechami, na ktore ſię ſwobodna wylewa natura: kiedy ſię śiwizna na głowie pokaże, kiedy w zgrzybiałey ſtarośći śiły uſtawać poczną, álbo też kiedy z oſtrą śmierć nad karkiem ſtanie koſą, y rozbrat z świątem uczynić każe; w ten czas *Veni ſancte Spiritus*, Zawitay Duchu Swięty z darami twemi do prawdźiwey ſkruchy, y przeiednania ſię z Panem Bogiem prowadzącemi. Powtore chcą mieć inni Ducha Swiętego u ſiebie, ale mu w ſercu ſwoim, iako Krolowi y Monarſze, ſiedźieć, y wolnie roſkazować nie dozwalaią. Duch Swięty ſwoim impulſem do beſpieczńieyſzego pod Zakonną regułę prowadźi żywota: oni inaczey; Chcą bowiem, żeby do godnośći, wyſokich tytułow, y inney świątowey præeminencyi, ſwoią ſekundował łaſką. Duch Swięty prowadźi do powśćiągliwośći, oni chcą, żeby im Duch Swięty impuls dawał, y pomagał do bogatego ożenienia. Duch Swięty chce, żeby człowiek, prywatny wiodł żywot, w żadne ſię publiczne nie wdaiąc funkcye; on Ducha Swiętego modłami ſwemi przymuſza, áby wzruſzył ſerca Pańſkie, ſerca Braći, żeby go na takie często narażali okazye. Owo zpoła chcą, żeby we wſzytkim, ſwoię miał od nich Duch Swięty dependencyą, żeby był ſługą, á nie Panem. Na oſtatek odeymuie świat Duchowi Swiętemu *libertatem in largiendo*, wolność w rozdawaniu darow ſwoich, kiedy mu iakieś do dyſtrybuty prawa przepiſuia. Iedni bowiem chcą, y niemal wymuſzaią, áby Duch Swięty przychodził do nich *in ſibilo auræ tenuis, non in commotione*, łaſkawie nie ſurowie, to ieſt, żeby dawſzy pokoy krzyżom, utrapieniom, nieznośney ſzczęśćia z nieſzczęśćiem alternaćie, affluencyą rzeczy doczeſnych y dobrym powodzeniem zawſze głaſkał. Drudzy chćieliby ſię z Duchem Swiętym, iako z gołąbkiem pieśćić; to ieſt, żeby w duchownych ſerce ich poćiechach pływało, żeby zaś do nich wogniu wſtępował, nie chcą, y wzdrygaią ſię, to ieſt nie radźi maią, uſtawiczney na modlitwie deſolacyi, pokus, y innych ſpoſobow, ktoremi Pan Bog ſług ſwoich naykochańſzych, często nawiedza. Inni wabią do ſiebie Ducha Swiętego, áby przyſzedł do nich *cum Spiritu ſapientiæ*, z darem mądrośći, żeby mądre rady dawać,

z wielkim plauzem ſłowo Boże przepowiadać mogli, żeby co wymowią, każdy za iedno oraculum przyimował. A kiedy Duch Swięty prowadźi ich do milczenia, do pokory, do wzgardy ſamego ſiebie, żeby iednym na świećie pomiotłem byli, iaki taki mowi: precz precz Duchu Swięty, niechcę cię z takiemi præzentami. Wołał niegdy Theophylactus, *Confũdatur Macedonius impugnator Spiritũs, qui ſervũ Spiritũ Sanctũ aſſeruit.* Niech ſię zawſtydźi Macedoniuſz Hærezyarcha, ktory Ducha świętego nazywał ſługą. Ale ſię toż ſamo nie iednemu Chrześćianinowi, zarzućićby mogło: *Confundatur Chriſtianus, qui ſervum Spiritum Sanctum facit.* Niech ſię zawſtydźi Chrześćianin, ktory Ducha Swięttego tak wielowładnego Pana, nie ma za Pana, ále za ſługę. Ba y nie tylko ſię zawſtydźić, ale hoyne łzy wylewać należy. Czemuż? bo tym ſpoſobem traktuiąc Ducha Swiętego, tracą nadźieię zbawienia. 1. *Reg:* 16. mowi Piſmo święte. *Spiritus Domini receſſit à Saul, & exagitabat eum ſpiritus nequã.* Duch Pańſki odſtąpił od Saula, y przeto go potym trapił duch zły. Skoro pomaſzczony był na kroleſtwo Saul, wſtąpił był na niego Duch Swięty z oſobliwemi darami, á weſpoł chćiał ſię też przy tym ſwoim oſtać tytule, *Spiritus Domini*, to ieſt, żeby on był Panem, á Saul iak ſługa, żeby we wſzytkim iego ſię ſkinieniem regulował: ále Saul inaczey, bo tego pragnął, żeby Duch Swięty iego był ſługa, y ſwoię od Saula miał dependencyą. Dał mu Duch Swięty *Spiritum fortitudinis*, dźielność y moc niezwyczayną, tą intencyą, áby iey zażył na obronę wiary, przećiwko nieprzyiaćiołom Boſkim y Oyczyſtym; Saul zaś tey dźielności na oppreſsyą, na zaboyſtwo ludźi dobrych y niewinnych, ba y na ſamych kapłanow okrutne mordy zażywał. Duch Swięty dawał mu, iuż przez Samuela, iuż ſam przez ſię święte we wnątrz roſkazy, do dobrego, do boiaźni Bożey nawodząc. Saul wſzytko inaczey, bo ſię wſzytek na ćiężkie zbrodnie wylał. Coż czyni Duch Swięty? widząc że żadney u niego obſerwancyi nie miał, uſtąpił, precz poſzedł. *Receſsit Spiritus Domini à Saul:* aż zaraz na mieyſce iego duch zły, *exagitabat eum ſpiritus nequam.* Co zaś to tam za exagitacya była? Odpowiada Iſidorus, Eucherius, Hugo, Lyranus, *vexabat non tantùm exteriùs, ſed etiam interiùs*, trapił ſzatan Saula, nie tylko powierzchownie, iako opętanego rzucaiąc na źięmię, ręce y nogi kurcząc; ále też we wnątrz, wprowadzaiąc na niego złe, hipokondryczne, deſparackie myśli, y ſrogie ſumnienia ućiśnienie. Iego to ſprawka była, że na wzgardę Boga prawdźiwego, Saul udał ſię do czarownikow, czarownic, pytaiąc ſię o przyſzłych każdey imprezy ſwoiey ſukceſſach i

iego

iego to ſprawka była, że potym pełny wnętrznego ućiſku y roſpaczy przy śmierći, gdy go żaden dobić nie śmiał, ſam ſię włocznią przebił. Taż ſama y w innych ludźiach nie raz odnawia ſię ſcena. przychodźi on do wſzytkich z darami ſwemi, mowi bowiem o nim Guilhelmus Abbas. *Omnibus ſe offerens, ad omnes ſe exhibens benefaciendo, & utilia producendo, quod eſt proprium Spiritui ſancto.* Własność ieſt Ducha, S. do wſzytkich przychodźić, y ſwoie hoyną ręką na nich wylewać dary, ále chce być Panem y Monarchą, w ſercu każdego iak na thronie śiedźieć, rozmaite do cnot y uczynkow dobrych ordynanſe daiąc. Ale kiedy widźi, że iego powaga za nic, krolewſki majeſtat w ſłużebniczą pogardę idźie, nie iako Pana, ále iako ſługę traktuiemy, ulatuie od nas, y iako od Saula precz odchodźi; á na iego mieyſce naſtępuie zaraz *Spiritus nequam*, zły Duch, ktory na początku ſwoiemi obłudami łechce, y w więkſze á w więkſze zdradliwym omamieniem prowadźi grzechy. Przyidźie śmierć, aż tam dopiero exagitacya okrutna, y ſrogie ſumnienia ućiśnienie. Wprowadza álbowiem ſmutek, w affektach zamieſzanie; na oſtatek roſpacz, żeby deſperuiąc o zbawieniu ſwoim, zginął. Dawno pięknym tę prawdę ſtwierdza textem Swięty Martialis Biſkup, *Epiſt: ad Burdigalenſes. Recedente Spiritu Sancto à tabernaculo mentis, evacuatur homo dulcedine, & impletur omni amaritudine, nullusq; ei locus eſt in cælo, qui ſe alienum fecit à bonitate, efficiturq; cubile Draconum, & habitatio immundorum ſpirituum, ſterilis contabeſcit miſer & derelictus.* Po odeyśćiu Ducha Swiętego z duſzy, ginie wſzelka poćiecha, y ſłodycz, a na iey mieyſce naſtępuie gorzkość; trudno mu ſię ſpodźiewać nieba, ktory ſię oddalił od dobroći, y precz ią od śiebie wyrugował, ſtaie ſię ſerce iego legowiſko ſmokow y duchow nieczyſtych, za ktorych przytomnośćią nędzny truchleie y ginie.

UWaż katoliku, ieżeli y ty do tego nie należyſz komputu? poradź ſię ſumnienia, iako traktuieſz Ducha Przenayświętſzego? á ieſtże u ćiebie on *Spiritus Domini?* á nie *Spiritus ſervitutis?* Podobno go traktuieſz nie iako Pana, ále iako ſługę. Zaśiadł on zaraz po krźćie świętym na duſzy twoiey iak na thronie, ſkoroś do używania rozumu przyſzedł, wnetże pierwſzy Pana tego był ordynans, ábyś pierwiaſtki myśli y affektow twoich Bogu poświęćił, ábyś od ćiężkiey obrazy Boſkiey, iako od iadowitey ućiekał gadźiny: Ty zaś zaraz w ten czas, iego Pańſką zdeptałeś powagę, kiedyś ſię wſzytkiemi żądzami, na marnośći, y ſzkodliwe zbawieniu twemu wylał obłudy, kiedyś ćiężkie grzechy, iako wdźięczne połykał przyſmaki. Wyſzedłeś z dźiećińſtwa, dał ći y ogłoſił on drugi

ordy-

ordynans, ábyś inny ſtan życia obrał, nie ten, wktorym teraz żyieſz: ále y w ten czas złamała ſzyię władza Ducha Swiętego; barźiey akceptowałeś to, do czego ćię namawiali ludźie, y zepſowana natura ćiągneła. Daie y teraz inſze ordynanſe podobno co dźień, ábyś myślił o poprawie życia twego, ábyś ſię kiedyż tedyż do Boga nawrocił, ty zaś y teraz te ordynanſe tak przyimuieſz, iako gdybyć co proſty y wzgardzony mowił kmiotek. Boyże ſię tey nieſzczęśliwey konſequencyi, ktora potkała Saula: *Receſsit Spiritus Domini à Saul*, żeby nie odſtąpił ćię Duch Przenayświętſzy, y nie przenioſł ſię do tego, ktory go lepiey traktować y ſzánować będźie. Boy ſię, żeby ſerce twoie nie ſtało ſię *cubile Draconũ, habitatio immundorum ſpirituũ*, koczowiſkiem pickielnych ſmokow, na zgubę twoię czyhaiących, ktorzy ćię tam pewnie zaćiągnąć myślą, gdźie ſami na wieki w wielkiey nędzy koczować będą. Duchu przenayświętſzy, iżelim dotych czas grubiáńſko z toba poſtępował, otoż ćię odtąd będę znał za Pana; na wſzytkie głoſy y ordynanſe twoie ſtylem Samuelowym zawſze mowić będę: *Loquere Domine, audit ſervus tuus.* Mow Panie, ſługa twoy ſłucha; o to ćię tylko proſzę, abyś mi był ſkutecznym Zbawićielem, y owego godnym uczynił mieyſca, gdźie ty z Oycem y z Synem krolnieſz na wieki. Amen.

KAZANIE

NA WTOREK SWIĄTECZNY

Vt vitam habeant. Ioan: 10.

Duch S. Zſtępuie w ogniu, áby leczył *frigida calidis*. Zſtępuie z wiatrem, álbo ſzumem wielkim, áby leczył *calida frigidis*.

PRawdźiwego świat Parakleta, álbo pocieſzyciela w dźień świąteczny bierze. AA. Prawdźiwie bowiem o nim mowić ſię może, iż na to przyſzedł, *ut vitam habeant*, áby świat żył, albo do zdrowia przyſzedł przez niego. Napiſał Tertullian *lib: de Monogamia. Regnavit duritia cordis uſq; ad Chriſtum, regnavit infirmitas carnis uſq; ad Paracletum.* Panowała zatwardźiałość ſerca aż do Chryſtuſa, panowała ſłabość, álbo niedołężność ćiała aż do Ducha S. A iako P. Iezus nim do nieba wſtąpił, znioſł y zleczył *duritiã cordis* ſerca zatwardźiałość, iuż ſtrofuiąc niedowiarkow, iuż artykuły do wiary należące oczywiſtemi wywodząc, y umacniaiąc

cniaiąc argumentami. Tak Duch Przenayświętszy zstępuiąc z nieba zniosł *infirmitatẽ carnis*, niedołężność, álbo chorobę ćiała, zwłaszcza że o nim Doktor narodow napisał 2. *ad Cor: c.* 11. *Spiritus S. adjuvat infirmitatem noſtram.* Iakimże sposobem? Opisuiąc S. Łukasz w dźiejach Apostolskich okoliczności przychodzącego na świat Ducha S. mowi, że naprzod zstąpił w ogniu: *Apparuerunt dispertitæ linguæ tanquam ignis Act:* 2. Powtore zstąpił z szumem albo wiatrem. *Factus est repentè de cælo ſonus, tanquam advenientis ſpiritûs vehementis,* álbo iako S. Cyprian czyta. *Factus eſt repentè de cælo ſonus, tanquam ferretur flatus vehemens.* Pewnie nie bez osobliwey taiemnicy. Ieżeli bowiem według S. Grzegorza *hom: 32. in Evan: Arte medicinæ calida frigidis, frigida calidis curantur,* Lekarska na tym funduie się sztuka, alteracye z ćiepła zbytecznego pochodzące, chłodzącemi medycynami leczyć, á z źimna pochodzące, z agrzewaiącemi; toć y Duch S. zstępuiąc w ogniu, leczy *frigida calidis*, źimno przez gorąco. Zstępuiąc w wietrze, álbo *in flatu vehementi:* leczy *calida frigidis* goraco przez źimno. Ta będźie materia mowy. Ad M.D.G.

CO do pierwszego punktu, mowi Izaiasz *c. 6. Volavit ad me unus de Seraphim, & in manu ejus calculus, quem forcipe tulerat de altari, & tetigit os meum.* Przyleciał do mnie ieden Serafin, á w ręku iego wągl albo kamyk rospalony, ktory kleszczami wźiął był z ołtarza, y dotknął się ust moich. Chlubiłeś się nie dawno Proroku, *Vidi Dominum ſedentem ſuper ſolium excelſum.* Widźiałem Pana śiedzącego na thronie wysokim; spodźiewałeś się respektu iakiego, ile żeś się zbliżył do thronu y boku Pańskiego, áno miasto tego kamień, wągl ognisty, *& in manu ejus calculus.* Takći to zwyczaynie bywa. Zabiegaią niektorzy łaski Pańskiey, inni do ścisłey z nimi konfidencyi przychodzą, każdy z nich co dźień, ba y co godźina chlubić się może: *Vidi Dominum*, wolny mam zawsze do Pana acceſs; rozumie, że ta konfidencya, wielkie mu w promocyach, respektach osobliwych, przyniesie żniwo: áno częstokroć będźie *calculus ignitus*, áni się postrzeżesz, iako ćię opala dobrze; wypadszy z łaski y konfidencyi, iak oparzony nie bez konfuzyi uchodźić musisz. Ledwo się pokazał Dawid na dworze Saula, wpadł w wielkie łaski, bo za świadectwem Pisma S. *Saul dilexit eum nimis*, roskochał się Dawida barzo, y taki zaraz uczynił ordinans: *Stet David in conſpectu meo, invenit enim gratiam in oculis meis* 1. *Reg: c.* 16. Niech zawsze stoi przed obliczem moim Dawid, bo znalazł łaskę u mnie. Mogł się z tego szczyćić Dawid, *Vidi Dominum*, tuż iestem przy boku, ba y w sercu Pańskim. A długoż tego? mowi Pismo S. 1. *Reg: c.* 18. *Factus eſt Saul inimicus David*

David cunctis diebus. Stał mu ſię Saul głownym nieprzyiaćielem na zawſze, przychodźiło do tego, że go chćiał ſwoią własną przebić włocznią. Ta Izaiaſzowa wizya, nie była wizya, álbo widzenie źiemſkiego iakiego Monarchy, ale Pana wſzytkich panuiących Boga. A nie byłoż czego lepſzego na ołtarzu wyſtawionym, tuż przy thronie Boſkim, żeby mu Serafin przynioſł? Rozumiem, że były kielichy, nalewki, thuribularze złote: były wonne myrrhy, kadźidła, y balſamy, ktore na ſłodkość wonności na ogień rzucano: były podobno woły tłuſte, y barany, ktore na ofiarę palić miano. Czemuż czegokolwiek raczey z tych rzeczy Serafin mu nie przynoſi, ale *calculum ignitum* węgl ogniſty? Inaczey P. Bog z doſkonałemi ſługami ſwemi, inaczey z niedoſkonałemi, álbo świątowemi poſtępuie ludźmi: Ludźiom na świećie zoſtaiącym poſyła niby z ołtarza ſwego woły y barany tłuſte, daiąc im obfitość fortuny doczeſney daie im wonne kadźidła, y balſamy, áby imię y ſława ich, piękny po całym świećie wydawała zapach. Niedoſkonałym ſługom ſwoim poſyła kielich z ſłodyczą iaką, aby ich przy boku ſwoim zatrzymał: bo gdyby bez pociechy iakiey byli, prętkoby go porzucili. Doſkonałym żaś y wiernym ſługom ſwoim poſyła *calculum ignitum* węgl ogniſty, aby im uſtawiczne doſkwierało utrapienie iak ogień. Zawiera śćiſłe z Abrahamem pakta, aż tam zaraz *clibanus fumans, lampas ignis tranſiens.* Przybiera ſobie za wiernego ſługę y wielkiego Proroka Eliaſza, álić nim ſię narodźił, Oćiec iego Sabacha widźiał, iako go Anjołowie w ogniſte uwijili pieluchy, y ogniem iak pokarmem karmili: (O czym Metaphraſtes, y Epiphanius) bo to właſny Prorokow, Apoſtołow, y innych ſług Bożych præſent, *calculus ignitus.* Ieżeli za zdaniem niektorych Doktorow, ten Serafin Izaiaſzowi, piękny y drogi karbunkuł przynioſł, czemuż go nazywaią *calculum ignitum?* żarzyſtym węglem? Nie trzeba być beſpiecznym, kiedy komu P. Bog niektore y oſobliwſze talenta, iako drogie karbunkuły daie: ieżeli ich bowiem nie dobrze użyjeſz, tym ſamym te karbunkuły ſtaną ſię tobie *calculus ignitus*, bo okazyą większego będźieſz miał karania. Gdy iednak pilnieyſzą czynię reflexyą, zda mi ſię że tu Serafin, álbo przez Serafina ſam P. Bog, iednym ſtaie ſię Izaiaſza medykiem. Stęka iako chory Prorok *Væ mihi!* biada mnie! Czemuż? bo go ćiężko było opanowało źimno, albo raczey niezwyczayna bojaźń, ktora dźiwną iakąś w ſobie zawiera oźiębłość, mowi bowiem Pòćta o ſobie: *Extimui, & gelidum ſubito frigore pectus erat*, co y drugi o ſobie wyznawa: *Timeo, totus torpeo, non miſer me commovere poſſum præ formidine.* Objęło to źimno ſerce y uſta Izaiaſzo-

aſzowe, lękał ſię mowić prawdy Ozyaſzowi Krolowi, Kśiążętom, Panom Izraèlſkim, widząc wielkie ich przećiw Bogu, y cnoćie exceſsy, iako ſam wyznawa: *Væ mihi, quia tacui, vir pollutus labiis ego ſum.* Biada mnie, żem milczał, zarażone y ćiężko ſchorzałe mam uſta. Czego naznacza przyczynę S. Cyrillus: *Quòd peccata populi, & Procerum, metu victus infectari deſtiterit.* Coż czyni P. Bog? áto *frigida calidis curat*, tę oźiębłość, w Prorokach barzo ſzkodliwą, ćiepłą receptą leczy. Poſyła Serafina z ogniem, okrzepłe zagrzewa uſta, oźiębłe roſpala ſerce. Iakoż tak ſię ſtało. Ledwo bowiem dotknął ſię uſt Izaiaſzowych, roſpalonym kamykiem Serafin, aż Izaiaſz iak inſzy. Woła niby na probę y doświadczenie P. Bog, ieżeli doſkonale ozdrowiał Prorok: *Quem mittam, & quis ibit nobis?* Kogo poſzlę, y kto poydźie nam na wolne grzechow ludzkich ſtrofowanie? alić rzeźwo odpowiada Izaiaſz: *Ecce ego, mitte me.* Oto ia, poſzliy mię nie zawiedźieſz ſię na uſłudze moiey. Ale Izaiaſzu, poydźieſz miedzy burzliwe, y ſkłonne do tumultow poſpolſtwo. Nic to, *Ecce ego mitte me.* Muśiſz iść na dwory Pańſkie licznemi gwardyami opaſane, trzeba tam beſpiecznie, bez żadnego reſpektu, y niby oczy zamrużywſzy prawdę wyrznąć. Barzo dobrze. *Mitte me.* Ale ieſt tam oſtra piła, ktora, ćię w puł przerznąwſzy, okrutnie zamorduią. Nie dbam y o to, z ochotą poydę, *mitte me.* Czemu dźiwuiąc ſię Origenes mowi: *Ad rem tam arduam ſe offert, etiamſi ſciret propterea ſe diſſecandum.* Nie lęka ſię żadnych mordow, y okrutney śmierći, na wſzytko ſię beſpiecznie reſolwuie, bo to wſzytko ſprawił *calculus ignitus.* Podobna zaraza álbo choroba Apoſtołow zdjęła, iako to za zdaniem S. Hilarego ſam Pan Iezus w owych ſłowach namknął: *Spiritus quidem promptus eſt, caro autem infirma.* Duchći zdrowy y czerſtwy w was mili Apoſtołowie, ále ćiało ſłabe, niedołężne, chore. Przemagało w nich źimno, bo przemagała boiaźń. Wiedźieli, że trzeba Ewangelią, y Chryſtuſa ogłaſzać światu; mielić chęć y dobrą wolą do tego, *Spiritus promptus*, ale *caro infirma.* Nie śmieli dla boiaźni uſt ſwoich otworzyć, nie śmieli *in publicum* wyniść, ale ſię w ſkrytym, pełni trwogi, wieczerniku taili: y ledwo nie każdy z nich ſtękaiąc mogł mowić: *Væ mihi quia tacui.* Żeby tedy ſkuteczną przećiwko tey ſzkodliwey niedołężności Duch Przenayświętſzy receptę przyniosł; *Frigida calidis curat*, w ogniſtych na każdego z nich ſpada ięzykach, zagrzewa oźiębłe ich uſta. Alić owi boiaźliwi ſilencyariuſzowie, nie tylko beſpieczniey miedzy ſobą, ále też miedzy ludźmi, *cœperunt loqui.* Zapala okrzepłe ich ſerca: álić wnetże z ſwoich wyſzedſzy taiemnikow, iako *leones ignem ſpiran-*

spirantes, nieustraszoną fantazyą, iuż Ierozolimskiemu pospolstwu, iuż samym Farużom słowo prawdy opowiadają. Zadne pogrożki, żadne niebeśpieczeństwa, z przedśiewźiętey ich nie zbiły imprezy. Wołaią ich na Koncilium biją morduią, mowić zakazuią. Coż na to Apostołowie? *Non possumus, quæ audivimus, & vidimus non loqui.* Biyćie, katuyćie, ust nam przez to niezawrzećie, mowić będźiemy, co Bog kazał. Zkądże to? Odpowiada S. Bernard *Ser.* 1. *de Pent: Manifestum enim fuit indutos virtute ex alto, qui de tanta pusillanimitate, ad tantam devenere constantiam. Non est jam fugere, non est abscondi propter metum Iudæorum: constantiùs modò prædicant, quàm antea delitescebant timidiùs.* A co w Apostołach, toż y w inszych gorącą receptą swoią Duch S. sprawował ludźiach. Niedopuszczała przyrodzona boiaźń SS. Męczennikom, niedołężnym Pańienkom narażać się na oczy okrutnym Tyrannom, y na ćiężkie dobrowolnie kwapić się tortury; przećięż oni lećieli ochotnie, żadne im niebeśpieczeństwo straszne nie było. Ktoż to sprawował? Duch Przenayświętszy, serca ich zagrzewaiący. Iak wielu było y iest, ktorym dla delikatney komplexyi, dla miękkiego wychowania, ćiężkie y straszne, w ubostwie dobrowolnym, w wieczney powśćiągliwośći, zdało się być Chrystusowe iarzmo! á przećię tę zwyćiężywszy boiazń, wielką affektu gorącośćią, na wszelką resolwowali się, y do tych czas resolwuią się surowość. Czyiaż to sprawa? Ducha Przenayświętszego: Mowi bowięm S. Bernard: *Misit Christus Spiritum S. qui tibi donet robur vitæ, ut quod per naturam tibi est impossibile, per gratiam ejus non solùm possibile, sed & facile fiat.* Zesłał Chrystus Ducha Przenayświętszego: ktory tobie znaczną rzeźwość, y śiłę przywraca, áby co dla boiaźliwey natury iest niepodobno, to z łaski iego było, nie tylko podobno, ále też y łacno.

IDę do drugiey częśći, to iest, że Duch Przenayświętszy, z wiatrem wstępuiąc na świat, leczy, *calida frigidis* Ciało álbo naturę ludzką S. Ambroży z Piotrową komparuie świekra, ktora za świadectwem Ewangelii *tenebatur magnis febribus* ćięszką ćierpiała gorączkę: mowi bowiem: *l.* 4. *in Lucæ c.* 4. *In typo socrûs Simonis variis criminum febribus caro nostra langvebat, & diversarum cupiditatum immodicis æstuabat illecebris, eò, quòd ignitæ sunt cupiditates.* W figurze Piotrowey świekry, ćiało nasze na rozmaite grzechow chorowało gorączki; y ćięszkie, pożądliwośći wrodzonych, ponośiło upały. Ogniste albowiem są pożądliwośći ludzkie: y też same częstokroć sprawuią skutki, co y gorączka. Wyliczaią ie dość obszernie ńiektorzy Doktorowie; miedzy inszemi: naprzod iako gorączka ćięszka

zmiesza-

zmieſzawſzy rozum, wprowadza mania, iż chory mowi, y czyni, czegoby mowić, y czynić nie potrzeba. Tak y rozżarzonych namiętności upał. Roſpaliła lubieżna gorączka Dawida, álić nie oglądaiąc ſię na wſtyd, na wzgorſzenie poddanych, cudzą porywa żonę. Porywa taż gorączka innych, á ktoż nie widźi, iak wiele bluzgaią, piſzą, y czynią, czegoby ſię ſami popobno wſtydźili Poganie? Porywa drugiego łakoma chćiwość, álić z ſpraw iego ledwo nie każdy oſądźi, że ma zmieſzany rozum. Iaki ow był chćiwy Philippa Macedońſkiego paraſit; bo gdy Philip oko na woynie utraćił, on też ſobie oko iedno gryźliwą napuśćił materią, áby ie utraćiwſzy, y przymiliwſzy ſię Krolowi, mogł co od niego porwać. Toż o innych rozumieć pożądliwośćiach. Powtore iako gorączka ſmak odmienia y pſuie, że ſłodkie rzeczy y barzo przyiemne, zdadzą ſię być gorzkie; tak y pożądliwośći, kiedy człowiekowi za niemi idącemu, rzeczy Boſkie, y niebieſkie nad miod ſłodſze, iednym gorzkim zdadzą ſię być piołunem. Potrzećie iako w gorączce chory nieſpokoynie leży, iuż na tę, iuż na drugą przewraca ſię ſtronę, iuż na to, iuż na owo każe ſię przenośić mieyſce. Podobny y pożądliwości ſkutek: że człowiekowi wielki wprowadzaią niepokoy: tak, że od iednego ſtworzenia do drugiego unośić ſię muśi. Tey moralney gorączki czaſem ćięſzkie, czaſem lekkie ſą paroxyſmy: bo iedni śmiertelnie, drudzy powſzednie za powodem pożądliwośći ſwoich upadaią. A iako ledwo ktory był wolny od niey na świećie, tak y na Apoſtołow, czaſem ta padała zaraza: bo lubo nie wſzytkich, niektorych iednak pożądliwośći lekkie czaſem ćierpieli paroxyſmy: iuż to ambicyi, kiedy za świadectwem Ewangelii, *facta eſt contentio inter eos, quis eorum videretur eſſe major?* *Luc:* 22. Wſzczął ſię ſwar miedzy nimi, o præponach, ktoryby z nich był godnieyſzy. Iuż to iakieyśći zazdroſtki, kiedy uſłyſzawſzy Piotr, że go na krzyż przybić miano, wſkazawſzy na Iana, P. Iezuſa ſpytał: *Hic autem quid?* Ian Kochanek twoy, á poydźież drogą moią? Niech też y on nie tylko na pierśiach twoich, ále też na krzyżu, tak iako y ia, odpocznie. Przećiwko tey gorączce, idźie z łagodnym, z chłodzącym wiatrem Duch Przenayświętſzy, y taki ſprawuie ſkutek, iaki był niegdy w Babilońſkim piecu. Mowi bowiem Piſmo S. *Dan:* 3. że tam *Angelus Dómini excuſsit flammam ignis, & fecit medium fornacis, quaſi ventum roris flantem.* Co tłumacze Piſma S. tak wykładaią, że nie wyrzućił, áni zagaśił tego ognia Anjoł w cale, ále wiatrem iakby z roſą powiewaiącym przytępił, y oſłabił moc iego, że żadney ſzkody, wrzuconym pacholętom zadać nie mogł. Podobny Ducha S. z nieba zſtępuiącego ſkutek. Nie wyrzuca on

podnie t pożądliwośći po grzechu pierworodnym burzących ſię w ludźiach, bo tego żaden, procz Nayświętſzey Matki, iako od grzechu pierworodnego wolney, nie może mieć ſzczęśćia. Iednakże przytłumia, y niejako wiąże moc ich, aby tak nie ſzkodźiły, iakoby ſzkodźić człowiekowi mogły. Przytępił naprzod, y przytłumił moc tego moralnego ognia dnia dźiśieyſzego w Apoſtołach. Tak wiele było okazyi wzbudzaiących do prożności, y nadętości, dla cudow nieźliczonych, ktore czynili; przećiąż żaden z nich, áni prożney chwały ſzukał, ani ſię w dumę podnioſł: czemuż? Duch S. w wietrze wſtępuiący, złe poſkromił upały. *Excuſsit flammam ignis, & fecit medium fornacis, quaſi ventum roris flantem.* Ofiaruie Simon Czarnoxiężnik pieniądze Piotrowi: rzucali pod nogi Apoſtolſkie wierni, złoto, ſrebro, wſzytkie doſtatki ſwoie. A porwałaż ktorego ſzkodliwa łakomey pożądliwośći gorączka? nie porwała: bo Duch S. *Excuſsit flammam ignis, & induxit ventum roris flantem.* Bito ich, wbijano na krzyż bez wſzelkiey winy. A wzburzyłże ſię w ktorym gniewliwy upał? á wybuchnałże iaki choćiaż ſłuſzney zemſty płomień? nie wybuchnał: bo Duch S. *induxit ventum roris flantem.* Toż ſamo, tenże medyk ſprawował y w drugich, poſkromiaiąc w ſługach Bożych, *calida frigidis.* Kamionuią Szczepana, zażarći na zgubę iego nieprzyiaćiele: on ſię za nich bez żadnego poruſzenia, z miłośćią do Boga modli: Dawali innym Męczennikom bogate dary, byle tylko prawdźiwey odſtąpili wiary, do bałwochwalſkich ſkłonili ſię obrządkow: lecz oni po złoćie y ſrebrze, iak po błoćie deptali; takim na Tyrannow wołaiąc ſtylem, iakim niegdy ow Perſki Męczennik na Krola Woraneſa wołał: *En munus tuum cum impietate habe.* Miewali inni ſrogie od niewſtydliwych wſzeteczniċ, umyślnie ſubordynowanych natarczywośći, nieſkażoną iednak zachowali duſzę, lubieżna ich gorączka nie porwała. Czyiaż to ſprawa? Ducha S. ktoremu S. Grzegorz *in c. 2. Cant:* piſząc to przyznawa: *Spiritus S. omnem fervorem tentationum temperat, & dum aurâ ſuæ inſpirationis ſuaviter mentem tangit, quidquid noxii caloris ſuſtinebat, expellit.* Duch S. upał czyniących pokuſę pożądliwośći attemperuie, y łagodnym na ſercu powiewaiąc wiatrem, cokolwiek w nim ſzkodliwego upału było, ruguie. Sprawże y w nas podobne ſkutki Duchu Przenayświętſzy: Wielu ieſt podobno takich, ktorych ſerce nikczemna opanowała oźiębłość. Sturſaią codźienne inſtynkty Boſkie, ba y ſam zdrowy dyktuie rozum, że trzeba tak żyć, iako na rozumnego człowieka przyſtoi, trzeba podane od Boga uſtawy chować, trzeba mężnym ſercem dla wieczney ućiechy doczeſne

utrapie;

utrapienie znośić. Ale coż? zepsowana, y do złego przyuczona natura, wzdryga się, y lęka tego. Więc ty Duchu Przenayświętszy *tui amoris in eis ignem accende*, znieś ogniem twoim to źimno, y okrzepłe zagrzey serce: áby co niegdy Doktor narodow o sobie mowił: *Quis infirmatur, & ego non infirmor?* to iest (iako wykłada Theophylactus) *Ignesco, incendor, ardeo*, toż samo każdy z nas dźiśia mogł mowić: Rospalone mam miłośćią Bożą serce, nic mi dla niego nie trudno: *ignesco, incendor, ardeo*. Znayduią się y tacy podobno, ktorych ledwo nie codźienna rozżarzonych do złego pożądliwośći gorączka trapi: ćierpią iednak to chętnie, y nic nie uważaią, że przez ten ogien na wieczne dysponuią się upały. Przybądźże Duchu Przenayświętszy: ktory iesteś *dulce refrigerium, in æstu temperies*, á te zapały skuteczną ochłodą twoią przytłum, ábyśmy dobrą na żądzy affektow naszych temperaturę maiąc, mogli tego doczekać się szczęśćia, ktore sprawiedliwy Mędrzec Pański obiecuie. *Iustus in refrigerio erit*. Sprawiedliwy w ochłodźie będźie. Amen.

KAZANIE I.

Ná DZIEN TROYCY PRZENAYSWIĘTSZEY.

In Nomine Patris, & Filii, & Spiritûs Sancti.

Ecce ego vobiscum sum. Marci 16.

W Troycy Swiętey iedynego Boga w ćiemnośćiach y światłośći czćić potrzeba.

SWięto Boskie dźiśia, bo święto Troycy Przenayświętszey AA. Mędrcowie u Ægypcyan, ilekolwiek wspominali Boga, wołali: *Tenebræ, tenebræ, tenebræ*, ćiemność, ćiemność, ćiemność. Toż samo y my mowić możemy przypominaiąc Boga naszego w Troycy iedynego! *Tenebræ, tenebræ, tenebræ*. Iako Oćiec rodźi Syna od wiekow? nie wprzod Oćiec był, potym Syn; ále kiedy był Oćiec, był zaraz y Syn, *tenebræ*! Iako Syn w Oycu, Oćiec w Synie? *tenebræ*! że nie rodźi się, ále tylko pochodźi Duch Swięty od Oyca y od Syna, obudwum we wszytkim rowny? *Tenebræ*! Zda się temu przećiwnym być zdaniu S. Augustyn *serm: 90. de tempore. Tres dies non incongruè possumus dicere, Patrē, Filiū, Spiritū Sanctum, quia Pater dies est, Filius dies est, Spiritus Sanctus dies est, & hi tres unus dies.* Trzema dniami należyćie Utytułować możemy Oyca, Syna, y Ducha Swiętego. Oćiec dniem iest, Syn dniem, Duch Swięty dniem,

á ći

á ći trzey, ieden dźień. Ale y tu wołać potrzeba: *tenebræ, tenebræ, tenebræ.* Iako bowiem to być może, áby ze trzech dni ieden, z iednego trzy były? Chyba że to na pokazanie rożnicy od Bogow pogańskich prawdźiwego Boga naſzego, wielki Auguſtyn napiſał. Rozumieli poganie coś pięknego, coś świetnego, coś nie śmiertelnego o Bogach ſwoich, áno w rzeczy ſamey *tenebræ*, ćiemność, dla ſkazy, dla podłośći, nikczemności ſwoicy. Izaliż ſłońce Bogiem, ktore ćiemnemu podlega zaćmieniu? izali księżyc Bogiem, ktory uſtawiczne na ſobie pokazuie odmiany? Izali brzydkie węże, y krokodyle Bogiem, ktorzy z czaſem giną, y gniją? Izali Bogiem z ſwoim Ganimedeſem, álbo Nymphami Iuppiter? Ey *tenebræ, tenebræ, tenebræ*, ćiemność y brzydka ćiemność. Sam Bog naſz iako światło bez ſkazy, iako dźień bez nocy, *Pater dies eſt, Filius dies eſt, Spritus Sanctus dies eſt, & hi tres unus dies.* Niechcę innych reflexyi czynić, biorę raczey to oboie dźień y noc, álbo ćiemność, y światłość, nie żebym ią Bogu naſzemu przypiſał, (luboby y to nie od rzeczy było) ale raczey żebym pokazał, że Boga w Troycy Swiętey iedynego czćić naprzod mamy *in tenebris* w ćiemnośći, powtore *in luce* w światłośći. Będźie to na cześć iegoż ſamego; na pożytek naſz Duchowny. Ad Majorem DEI Gloriam.

TO pewna że rzecz dobra chwalić Boga w ćiemnośći, á czaſem lepſza, niżeli w światłośći. Chwalą iedni Boga *in luce* w światłośći, gdy iawnie co dobrego czynią, Kośćioły budują, hoyne jałmużny ſypią, albo też iawnie ſurowy prowadzą żywot, iuż podłe albo oſtre odźienie noſząc, iuż poſtami, álbo też innemi ſpoſobami ćiało ſwoie trapiąc. Drudzy zaś chwalą Pana Boga *in tenebris* w ćiemnośći, ſkryćie, taiemnie, wiele dobrego czyniąc, y oto ſię naybarźiey ſtaraiąc, żeby ich cnoty oko ludzkie doćiec nie mogło: dość na tym maią że ſam Pan Bog widźi. Ten ſpoſob chwalenia Pana Boga ieſt lepſzy, bo beſpiecznieyſzy, niż pierwſzy. W jawnym ſpraw dobrych dźiałaniu, może ſię czaſem wkraść iaka prożność, chętka chwały ludzkiey; w taiemnym zaś to mieyſca nie ma. Chwalą iedni Pana Boga *in luce*, w światłośći, kiedy dni całe w pracach *dla* niego, álbo też dla bliźniego trawią. Drudzy zaś chwalą *in tenebris* w ćiemnośći, gdy całe nocy na modlitwie, nabożnym śpiewaniu i głębokiey bogomyślności prowadzą; aby, gdy inni ſpoczywaią, álbo też nocney ćiemnośći na beſpieczniey ſzą obrazę Boſką zażywaią; oni to ſwoią pobożną czuynośćia niby nagrodźili. A takiemi byli owi ſtarzy na puſtyniach Anachoretowie, miedzy ktoremi znaydowali ſię tacy, ktorzy świętym na ſłońce gniewali ſię gniewem, iż

prętko

prędko wschodźiło. Przez co większą zasługę mieć mogli, iż to, czego natura barzo pragnie, (iaki iest odpoczynek) sobie urywaiąc, Bogu na chwałę poświącali. Iedni chwalą Pana Boga *in luce*, w światłości, kiedy będąc pod pilnym Przełożonych dozorem, albo też na celu oczu ludzkich, nic czynią nic złego, álbo karania, álbo się też iakiego obawiaiąc wzgorszenia. Drudzy chwalą Pana Boga *in tenebris*, w ćiemności, kiedy od tych ostrych y ćiekawych oddaleni widzow, za podaniem się okazyi do grzechu, luboby go bez żadnego karania, álbo wzgorszenia ludzkiego dopuśćić się mogli, za owych rospustnikow idąc maxymą: *Nemo nos videt*, przećięż się nie dopuszczaią, wcale swoię zachowuią poczćiwość. Iakim był w starym testamencie Iozef, w nowym, bez liczby, iemu podobnych. Ktory sposob chwalenia Pana Boga, daleko lepszy y doskonalszy, niż pierwszy. Iedni na ostatek chwalą Pana Boga, *in luce* w światłości, kiedy álbo sprzyiaiąca zawsze bez żadnego nieszczęśćia przyświeca fortuna, álbo też światło darow Boskich na Duszy maiąc, w Duchownych zawsze pływaią pociechach: Drudzy chwalą *in tenebris*, w ćiemności: lubo naywiększe doskwiera nieszczęśćie, nie mienia affektu swoiego ku Bogu, ále ieszcze większy z tąd do wielbienia Imięnia iego pochop biorą; lubo żadnych niebieskich na duszy swoiey słodyczy nie czuią, iednak namniey w swoich święty ch przedśięwźięćiach nie ustaią, ale wszelką serca swoiego uśilnośćią Pana Boga chwalą. Ktora chwała bez wątpienia, daleko iest doskonalsza, niż pierwsza. Ale te sposoby chwalenia Pana Boga są, ile Bogiem iest, bez żadney na troiakość w osobach, y iedność w istośćie reflexyi. Więc inszy sposob być może chwalenia iego *in tenebris*, w ćiemnościach, ile iest *Trinus & unus*, w osobach trojaki, w istośćie Boskiey ieden. Iakiż to sposob? *Scientia*, wiadomość, álbo umieiętność, iest to światłość iakaś, ktora oświecony człowiek przenika wiele rzeczy, natury, albo własności ich dochodźi. Iako doszedł Salomon, iako doszli niektorzy u pogan Filozofowie. Ztąd ieden pisząc na owe słowa *Habac: 3. In luce sagittarum tuarū*, mowi: *Lux sagittarum DEI, est doctrina splendens.* Przećiwnym sposobem *ignorantia*, niewiadomość, álbo nieumieiętność iest iakąś moralną ćiemnośćią, według S. Hieronyma piszącego *in Iob.* W tey światłości chwalić Pana Boga w Troycy świętey iedynego, rozumnemu stworzeniu nie podobna; bo przeniknąć, y doćiec istoty Troycy Przenayświętszey iest to nad rozum stworzony. Mowi Dawid w Psalmie 113. *Cœlum, Cœli Domino, terram autem dedit filiis hominum.* Niebo, Niebiosa Panu, ziemię zaś dał synom ludzkim. Izaliż dla samego tylko Pana

Boga Niebo? Izaliż żadnego do niego ludźiom nie daie wſtępu? Wiemy co Syn Boży w ćiele ludzkim będąc mowił: *Vado parare vobis locum*, idę gotować wam mieyſce, bo *in domo Patris mei manſiones multæ*. W domu Oyca mego mieſzkania wiele. Czemuż tedy dla Pana Boga Prorok naznacza niebo? *Cœlum, Cœli Domino*, a dla ludźi źięmię? *Terram autem dedit filiis hominum*. Głębokiego ſenſu tych ſłow ſięga S. Auguſtyn, iż w nich Dawid wzmiankę czyni Troycy Przenaświętſzey, w tym ſłowie *Cœlum* Niebo, zamykaiąc iedną iſtotę Boſką; w tym ſłowie *Cœli*, Niebioſa, *pluralitatem perſonarum*, wielorakość Oſob. Więc Niebo, Niebioſa Panu, bo ſam Bog tę, niedoścignią nam, taiemnicę poymuie, y przenika. *Hoc eſt Cœlum tuum Domine, Cœlum celans ſuper arcanum, hoc Cœlum Cœli Domino, quia nulli notum, niſi Domino*. (ſłowa ſą pomienionego Doktora) Twoie Niebo, y Niebioſa Panie, bo żadnemu do poięćia nie pozwolone procz ćiebie. *Terram dedit filiis hominum*. Dał ludźiom źięmię, to ieſt kommunikował taką rozumom ich świątłość, áby ſubtelnośćią dowćipow ſwoich iſtotę rzeczy ſtworzonych, źioł, kwiatow, drzew, zwięrząt na źięmi przenikali. Iſtota Troycy Przenaświętſzey przed wſzytkiemi zakryta, doćiec iey y zrozumieć niepodobna; wyſokie to Niebo, y Niebioſa na nas, *Cælũ, Cœli Domino, quia nulli notum, niſi Domino*. Ztąd mowi Mędrzec Pańſki *Sap*: 9. *Quæ in proſpectu ſunt, invenimus cum labore, quæ autem in Cœlis ſunt, quis inveſtigabit?* Trudno tedy w tey iaſnośći Troycę Przenaświętſzą chwalić, Więc ią chwalić trzeba *in tenebris* w ćiemnośći, wyznawaiąc, w tym artykule, niewiadomość, álbo nie poymuiącego rozumu niedołężność, y miałkość: á na ſamey tylko, ktora ćiemna ieſt, wſpieraiąc ſię wierze. Tak chwalił, za zdaniem Wegi *in Apoc*. Ieremiaſz Prorok, gdy mowił *A, a, a! Domine Deus, ecce neſcio loqui*. A, a, a, Panie Boże, oto niewiem, oto nieumiem mowić. Powiedźiał bowiem Bog o ſobie, że ieſt *Principium*, początkiem, *Principium, qui & loquor vobis*. Powiedźiał na drugim mieyſcu, *Ego ſum alpha*. Co w Greckim ięzyku Alpha, to w łacińſkim A, a iako Alpha y A, ieſt początkiem wſzytkich liter, tak Pan Bog ieſt początkiem wſzytkich rzeczy. Gdy tedy po trzykroć Prorok powtarza A, a, a, nie iako mowi: Oćiec ieſt początkiem, y Bogiem, Syn ieſt początkiem y Bogiem, Duch Swięty, początkiem y Bogiem; ále co to ieſt? niewiem, doćiec tego nie mogę. A, a, a, *Domine Deus neſcio loqui*, wierzam tylko y wyznawam, że tak ieſt, a nie inaczey, miałkim zaś ſzperać rozumem w tey taiemnicy y nie śmiem, y nie mogę. Takim ſpoſobem chwalił Troycę Przenaświętſzą S. Auguſtyn. *Requiris à me, quomodo uno nomine*

mine tres appellantur? Nescio, & libere me nescire profiteor. Credo, quod nescio, melius est piè ignorantiam confiteri, quàm temerè mihi scientiam vendicare. Pytasz, iako to być może? trzy osoby, á przećię ieden Bog? Niewiem: y że niewiem, że nie poymuię, chętnie wyznawam; czego iednak niewiem, y nie poymuię, to wierzę: lepiey w tey mierze niewiadomość pokornie wyznać, ániżeli poięćie tey głębokiey taiemnicy nie rozmyślnie sobie przypisować. Lży, nie chwali Boga w Troycy iedynego, ktory go w tey mierze chce chwalić *in luce*, w świątłości. Iakiemi byli Aryani, o ktorych napisał S. Ambroży *in Psalm*: 118. *Arianos in perfidiam ruisse cognovimus, dum Christi generationem putant usu hujus sæculi colligendam: relinquunt Apostolū, sequuntur Aristotelem.* Potknęli się brzydko Aryani, y srodze Troycę Przenaświętszą zelżyli, kiedy nie wspieraiąc się na wierze, na Pismie, na Apostolskiey nauce, udali się do Filozofii Arystotelesa, według niey o rodzeniu Syna Bożego dyszkuruiąc, y to przypisuiąc sobie, że poymuią, iako Oćiec rodźi Syna: że tak Syn, niższy y mnieyszy niż Oćiec, iako w rzeczach stworzonych. Więc nam Katholikom należy, Boga w Troycy iedynego chwalić *in tenebris*, w ćiemności, ieśli go prawdźiwie chwalić chcemy, wspieraiąc się na ćiemney, nieomylney iednak wierze, wyznawaymy nieumieiętność, wyznawaymy miałkość rozumu naszego, że nie poymuiemy, y poiąć nie możemy: *Nescio, & liberè me nescire profiteor. Quod nescio, credo*, czego iednak nie poymuiemy, wierzemy, za to krew przelać, życie łożyć gotowiśmy.

IDę do drugiey części, to iest, że Boga w Troycy S. iedynego chwalić trzeba *in lumine*, w świątłości. Przez świątłość czasem bierze się sam rozum, á tak brał Dawid, gdy mowił: *Quoniam tu illuminas lucernam meam Domine.* Ty oświecasz Panie pochodnią moią, to iest rozum moy: czasem bierze się cała dusza, ze wszytkiemi trzema nierozdźielnemi śiłami swoiemi, z rozumem, pamięćią, y wolą. Tak brał Wielebny Beda, pisząc na owe słowa Pisma S. *Gen.* 1. *Divisit lucem à tenebris*, oddźielił świątłość od ćiemności, to iest, *animam à corpore cum vitiis sumpto*, duszę od ćiała moralnie zepsowanego. Chwalą Pana Boga ludźie *in lumine*, w tey świątłości, kiedy dobrodźieystwa Boskie w świeżey pamięći maiąc, one uważaią, potym do miłości, y należytey zapalaią się wdźięczności. Iest quæstya miedzy Doktorami, gdźie po potopie uniwersalnym mieszkał Nóe? Na to niektorzy odpowiadaią, iż pod owemi gorami sobie wybudował domek, na ktorych po umnieyszeniu wod stanął korab. Iżaliż nie mogł inszego sobie weselszego na mieszkanie obrać miey-

ſca, ile na tak obſzerney źięmi? Nie chćiał od owego oddalać ſię korabiu, áby ilekolwiek nań ſpoyrzy, przywodźił ſobie na pamięć dobrodźieyſtwo Boſkie, iż go przez Arkę z całym domem od potopu ſalwował, áby toż dobrodźieyſtwo rozważał pilnie, za nie Pana Boga kochał, y wſzelaką według możności ſwoiey, już przez ofiary, już innemi ſpoſobami pokazował wdźięczność, á tym ſamym pragnął zawſze Pana Boga chwalić *in lumine*. Mowi Pan Iezus w dźieśieyſzey Ewangelii: *Ego vobiſcum ſum omnibus diebus*. Toż ſamo niektorzy Doktorowie całey Troycy Przenaświętſzey przypiſuią, iż ona ſłuſznie mowić może: *Ecce ego vobiſcū ſū omnibus diebus*, Oto z wami ludźie, ieſtē po wſzytkie dni, nie tylko przez obſzerność moię, ktorą napełniam wſzytko; ále też przez hoyne łaſk wſzytkich influxy. Bo cokolwiek maćie, odemnie maćie. Wołaią przed Izaiaſzem zachwyconym w Duchu, ſtoiący przy thronie Boſkim Serafinowie: *Sanctus! Sanctus! Sanctus Dominus DEVS Exercituum! Plena eſt omnis terra gloria ejus*. Swięty, Swięty, Swięty Pan BOG Zaſtępow. Pełna ieſt wſzytka źięmia chwały iego. Przez to Niebieſkie *triſagium*, nic co inſzego wyrażaią, tylko taiemnicę Troycy Przenaświętſzey, nieiako mowiąc: *Sanctus Pater*, Swięty Oćiec, *Sanctus Filius*, Swięty Syn, *Sanctus Spritus*, Swięty Duch. Ci trzey ſą *Dominus exercituum*, ieden Pan Bog Zaſtępow. Izaliż ći trzey w iedney iſtoćie, prożno y niby daremnie, na ſwoim nieprzyſtępnym Majeſtaćie ſiedzą? bynamniey. *Plena eſt omnis terra*, Pełna ieſt wſzytka źięmia chwały iego, cokolwiek ieſt na niey dobrego, wſzytko to czyni Bog w Troycy iedyny: *Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus DEVS exercituum*. Pragnie potomka Abraham, y przez wiele lat ná niego czeka. Deklaruie mu tę łaſkę Bog, w poſtaći trzech pokazuiący ſię Anjołow, ktorych lubo trzech Abrahā widźiał, iednemu ſię iednak pokłonił, iako Kośćioł S. śpiewa: *Tres vidit, unū adoravit*, na znak tego, iż Bog w oſobach trojaki, w iſtoćie ieden, pokazał mu ſię, y tę tak wielką deklarował łaſkę. Bierze Moyzeſz na puſtyni weſołą nowinę o oſwobodzeniu ludu Izrāélſkiego z ćiężkiey Ægypſkiey niewoli: Od kogoż? Od Boga w Troycy: *Ego ſū Deus Abrahā, Deus Iſaac, Deus Iacob*, Ia ieſtem Bog Abrahama, Bog Izaaka, Bog Iakoba: to ieſt Oćiec, Syn, Duch Swięty, gdyż według Symona *de Caſſia*: *In Abraham Pater, in Iſaac Filius, in Iacob Spiritus Sanctus deſignatur*. W Abrahamie Oćiec, w Izaáku Syn, w Iakobie Duch Swięty adumbruie ſię. Nie może być większa grzeſznemu człowiekowi łaſka, iako oczyſćienie od wſzytkich grzechow Duſzy. Tę łaſkę S. Ephrem Troycy Przenaświętſzey przypiſuie *Jerm: de Pœnit. Gratia Trinitatis remiſſionem ex nimia*

beni-

benignitate præbet. Iest we wszytkich łaskach swoich Bog w Troycy iedyny z nami, miedzy nami, y niby nam zawsze w oczach stoi. *Ecce ego vobiscum sum omnibus diebus.* Więc chwalić tę nayłaskawszą y naydobrotliwszą Troycę należy *in lumine*, w światłości, Cokolwiek dobrego, czyli w porządku przyrodzonym, czyli nadprzyrodzonym bierzemy, niechże nam przychodźi na pamięć, że to od Troycy Przenaświętszey iest, zawsze nam z hoyną przytomney ręką. Niech to pilnie przezorny rozważa rozum, niech się wola do gorącey miłości, y należytey wdzięczności wzbudza. *Pensa quàm Beatissima Trinitas amanda sit, quæ se tota nobis intendit:* mowi S. Bonawentura. Rozważay, iako masz kochać Troycę Przenayświętszą, ktora cała z łaskawą opatrznością swoią zawsze nam assystuie. Rozważał to S. Vulfridus; więc nayczęstsze te były w ustach iego słowa: *Benedicamus Patrem, & Filium, cum Sancto Spiritu.* Błogosławmy Oyca, Syna, z Duchem Swiętym; co iako Panu Bogu było miło, pokazało się cudownie, kiedy mu raz Anioł wągl żarzysty wielkiey słodkości y przyiemności pełny, po wymowionych tych słowiech do ust wrzucił. Rozważał Wielebny Beda, kiedy to nayczęściey gorącym powtarzał affektem, *Gloria Patri, & Filio, & Spiritui Sancto.* Chwała Oycu, y Synowi, y Duchowi Swiętemu, y w tych słowiech żywot zamknął. Rozważał Konsalwus Sylweira, chwalebny męczennnik, kiedy na cześć Troycy Przenaświętszey dziesięć tysięcy razy na dzień na kolana przypadał. A ty też Katholiku co czynisz? ktorego Bog w Troycy iedyny częstemi, ba codziennemi prawie oblewa łaskami, nie tylko żadney wdzięczności nie świadczysz, ale podobno nigdy nie wspomniesz, nigdy myśli do Boga nie podniesiesz, barźiey ludźiom promocya, fortunę, zdrowie przypisuiesz, niż iemu; iakby to wszytko od niego, iak z morza dobroći nie płynęło. Iego to łaska, że wszytkiego *plena est omnis terra.* Nie potrzebuie od ciebie Bog co-momentálnych, álbo przynamniey co-godźinnych adoracyi, dość wdzięczności y chwały będźie, kiedy co dobrego wźiąwszy, rekognicyą uczynisz, że to od Boga w Troycy iedynego bierzesz; kiedy przy tey rekognicyi gorącym zawsze zawołasz affektem: *Benedicta sit Sanctissima Trinitas, atq; indivisa Vnitas, nunc, & semper, & per infinita sæcula sæculorum Amen.* Niech będźie pochwalona Troyca Przenayświętsza, y nierozdźielna iedność, teraz y zawsze: y na wieki wiekow. Amen.

KAZANIE II.

Na SWIĘTO PRZENAYSWIĘTSZEY TROYCY.

Docete omnes gentes, baptizantes eos in nomine Patris, & Filii, & Spiritûs Sancti. Matth: 28.

Iedność y trojakość w Boſtwie, dla wygody człowieka.



Akryta, y niedośćigła była od początku świata, Troycy Przenayświętſzey taiemnica. AA. Wiedźieli iedni o Bogu, ále że ieſt w Troycy iedyny, nie wiedźieli. Mieli innni wiadomość o tey w Bogu trojakośći, ále nie zupełną, y nie ze wſzytkim doſkonałą; bo iako Oſoby nazwać, nie wiedźieli. Dopiero dźiśia Pan IEZUS tę zakrytą świata wyiawia taiemnicę, kiedy Oſob trojakość, nazwiſko ich, y wſzyſtkich w Boſtwie namienia iedność *In nomine Patris, & Filii, & Spiritûs Sancti.* Pierwſza Oſoba Oćiec, druga Syn, trzecia Duch Swięty; á ći trzey iednym Bogiem; bo nie mowi Pan IEZUS *in nominibus*, w imiona; ále *in nomine*, w imięniu, gdyż (według Euthymiuſza) *unum nomen trium, denotat unam Trinitatis naturam.* Iuż tedy my Chrześćianie o Troycy Przenayświętſzey wiemy; ále iey nie poymuiemy. A iakoż naſz miałki rozum poymie, czego ſubtelne Anjelſkie dowćipy poiąć nie mogą? (według Swiętego Auguſtyna *ſerm: 1.*) *Trinitatem Angeli in cælo ſcire non poſſunt; quod enim Angeli dicunt in cælo: Quis eſt iſte Rex gloriæ? vide quid dicunt; pulchritudinem prædicant, de natura tacent.* Troycy Przenayświętſzey Anjołowie przeniknąć nie mogą. Wołaią oni *quis eſt iſte Rex gloriæ?* Coż to ieſt za Krol chwały? Rreflektuy ſię na te ſłowa; piękności ſię dźiwuią, onę wyſławiaią, ále o iſtośćie milczą, bo iey nie poymuią. Dawſzy tedy y my pokoy ćiekawym y niepotrzebnym w tey taiemnicy niedośćigłey ſzperaniom, bierzmy raczey z niey do weſela duchownego pochop, że iedność y trojakość w Boſtwie, ieſt z wielką człowieka wygodą. To pokaźę. Ad Majorem DEI Goriam.

ZAczynam od iedności. Mowi Moyzeſz *Deut: 6. Audi Iſráél: Dominus Deus noſter, Deus unus eſt.* Słuchay Izràélu: Pan Bog naſz Bog ieden ieſt. Ieżeli chćiałeś Pana Boga Moyzeſzu, zalećić, czemu nie mowiſz, *Deus poteus eſt*, Bog mocny ieſt: inni Bogowie biedney muchy ſtworzyć, lada rdzy obronić ſię nie mogą. *Dominus*

Deus

Deus noſter, Deus potens eſt. Bog naſz, Bog wſzechmocny; on iednym ſłowem całą świata machinę z niczegoż wyprowadźił; on iednym ſłowem nie podnoſząc ręki, nie dobywaiąc miecza, naylicznieyſze, y naybitnieyſze woyſka na placu położyć może. Raczey było mowić *Dominus Deus noſter immenſus eſt*, P. Bog naſz, Bog niezmierny ieſt; nie trzeba daleko chodźić, nie trzeba go ſzukać, na każdym go znaydźieſz mieyſcu; znaydźie Pan, znaydźie poddany, znaydźie bogaty, znaydźie ubogi, bo wſzędźie ieſt ſwoią obſzernością Pan Bog, ktora napełnia wſzytko. Raczey było mowić, *Dominus Deus noſter Deus omniſcius eſt*, Pan Bog naſz, Bog wſzytko wiedzący ieſt. Inni Bogowie, *aures habent, & non audiunt, oculos habent, & non vident*, uſzy w rytych bałwanach maią, á nie ſłyſzą, oczy maią, á nie widzą. Pan Bog naſz widźi y przenika wſzytko, widźi przeſzłe, przytomne, y przyſzłe rzeczy; widźi co ſię dźieie w nayſkrytſzym mieyſcu; myśli nawet naſze przed nim utaić ſię nie mogą. Czemu, dawſzy pokoy innym tytułom, to na czele kładnie Moyżeſz, *Deus unus eſt*, Bog ieden ieſt? Mało mieć mocnego Boga, mało mieć obſzernego, wſzytko wiedzącego; to naylepſza, y z naywiękſzą wygodą naſzą, że mamy iednego Boga. *Conſidera, ex quot laboribus nos Deus eripuit* (mowi piſząc na to mieyſce Oleaſter) *difficile eſt multis Dominis ſervire, quantò magis multis Diis.* Uważ człowiecze, od iak wielu kłopotow nas wyrwał Pan Bog; trudno ſłużyć wielu Panom, bo czy tego, czy owego ſłuchać; czy temu, czy owemu nadſkakiwać, y do iego ſtoſować ſię woli? Bierze Michał Ceſarz wſchodni Bazylego Macedona za towarzyſza, Państwa y thronu ſwego; aż prętko między nimi dyffidencya, ten tak, drugi inaczey roſkazował: Michał uſtawicznie pijany, bić, kaleczyć, zabijać kazał; Bazyli, iako uważnieyſzy, tego zabraniał: niewiedźieli żołnierze, ſłudzy, kogo ſłuchać; *difficile eſt multis Dominis ſervire.* Nie nadało ſię w Polſzcze, kiedy rządy całey Oyczyzny do dwunaſtu Woiewodow należały, prętko tych rugowano urzędnikow: bo *difficile eſt multis Dominis ſervire.* Poznali to Sichimitowie, do ktorych gdy Abimelech *Iud: 9.* mowił: *Quid vobis melius eſt, ut dominentur vobis 70. viri omnes filii Ierobaal, an ut dominetur unus vir?* Co ſię wam zda lepſzego czy żebyście 70. Panow mieli Synow Ierobaala? czy żeby ieden nad wami panował? Woleli iednego, y iednego ſobie Abimelecha za Pana obrali, bo z wielą Panami wielki kłopot. *Quantò magis difficile multis ſervire Diis?* nierownie większy kłopot wielu Bogom ſłużyć. Wielka ślepota, y nieſzczęśliwość Pogaństwa zabobonnego, ktorzy wielu Bożkow mieli; każda kraina inſzego Boga czciła, Ægypt inſzego; Babilo-

Babilonia inſzego, Perſya inſzego; y owſzem w każdym kroleſtwie wielu Bogow rozmaitych było; tak dalece, iż (iako Hiſtorycy wywodzą) wſzytkich Bogow na świecie liczyło ſię na trzydzieści tyśięcy. Czyż to podobna, żeby dobrze było z taką Bogow wielorakością? czy Bela, czy Iowiſza, czy Merkuryuſza ſłuchać? czy temu, czy owemu applaudować? Uczyniſz ofiarę Iowiſzowi, rozgniewa ſię Saturnus, żeś mu nie uczynił. Daſz więcey na ofiarę Saturnowi niż Merkuryuſzowi, aż z tego miedzy Bogami zazdrość, á tobie źle, bo nieukontowany Bog pomśći ſię poſtpozycyi ſwoiey. Mars na bitnych łaſkaw, o mądrych niedba; Merkuryuſz mądrych kocha, o bitnych nie ſtoi, Mulciber na Troią bije, Apollo iey broni: *Mulciber in Trojam, pro Troja ſtabat Apollo*: Iaki kłopot! iaki nierząd gdźie wiele Bogow. Więc ktorego inne narody nie maią ſzczęśćia, ty maſz Izràèlu, y my wſzyſcy prawowierni mamy. *Ne labores homo, in multorum Deorum, tam diverſa pojcentium, cultura*, (mowi tenże Oleaſter) *oſtendit tibi* Deus *ſuam unitatem.* Żebyś ſię nie turbował człowiecze, przy wielu Bogach przećiwną fantazyą maiących, niezgadaiących ſię z ſobą; objawia tobie Bog prawdźiwy iedność ſwoię. Iako naywiękſza byłaby nieſzczęśliwość, gdyby ćię władzy wielu Bogow poddano, tak naywiękſza ſzczęśliwość z niewymowną wygodą twoią, że maſz iednego Boga. *Audi Iſràèl, Dominus Deus tuus, Deus unus eſt.* Słuchay Izràèlu, P. Bog twoy, Bog ieden ieſt; ieden ieſt, żebyś go ſłuchał, ieden ieſt, żebyś mu ſię kłaniał, ieden ieſt, żebyś mu ofiarę czynił. Żaden ći Bog inſzy do tego nie przeſzkodźi; u drugiego przez to w niełaſkę nie wpadnieſz. Dobrze tedy człowiekowi, że Bog ieden, ále y to dobrze że w Oſobach trojaki. Mowi P. Bog *Deuteron*: 5. *Ego ſum Dominus Deus tuus*, ia ieſtem Pan Bog twoy: na ktore ſłowa kommentuiąc wyżey pomieniony Doktor, taką reflexyą czyni: *Sunt aliqui Reges & Domini, qui ſunt ſui, alii qui ſunt conſanguineorũ ſuorũ, & amicorũ. Quid quæſo habet Deus, quod non ſit tuum?* Są niektorzy Krolowie y Panowie ſwoi, ſą inni krewnych, y przyiaćioł ſwoich; w Panu Bogu nic nie maſz, coby nie było twego. Dobra y prawdźiwa reflexya. Są Krolowie, ktorzy iedno y drugie kroleſtwo maią, á dla kogoż? dla ſiebie: *Sunt aliqui Reges, qui ſunt ſui.* Taki był ow Pan, y w ſwoiey źiemicy Monarcha, (o ktorym Ewangelia mowi *Luc*: 19.) *Homo quidã nobilis abiit in regionem longinquam, accipere ſibi regnum.* Pan ieden, nie kontentuiąc ſię dźiedźicznym Pańſtwem, na opanowanie drugiego, wybrał ſię, nie żeby drugim z tego dobrze było, ale iemu ſamemu; *accipere ſibi regnum*, áby ſam więcey miał tytułow, y z nich ſię kokoſzył, áby dla ſiebie tylko

tylko większe miał intraty; *ſunt aliqui Reges ſui.* Są inni niższey nad krolewską, doyſtoyności Panowie, ktorzy maią obfitą fortunę, á dla kogoż? dla ſiebie, nie pożywi ſię Kościoł, nie pożywi ſię ſzpital, nie pożywi ſię ubogi; wſzytko dla ſwoiey wygody, á czaſem na zbytki chowaią. Iaki był ow Ewangeliczny fortunat, ktorego dyſzkuruiącego Ewangelia wprawadza: *Anima, habes multa bona poſita in annos plurimos, requieſce, comede, bibe, epulare:* mam wiele y owſzem aż nazbyt, á coż z tego? pewnie temu, y owemu gościowi, wſzelką w domu ſwoim pokazawſzy ochotę, rzecze, *comede, bibe,* iedz, piy, używay tego, co mi dał Pan Bog; pewnie ubogich, reſztą goniących, zaprośiwſzy do ſiebie, y ſtoły zaſtawiwſzy, do iakiego takiego rzeczc: *comede, bibe, epulare,* iedz, piy, używay, y chwal Boga za iego dary. O nie! Wſzytko dla ſiebie. Przed gościem wrota zamknąć każę, ubogiego na ſzyię wypchnę, ſam będę ſię miał dobrze, ſam wſzytkiego używać będę. *Anima comede, bibe, epulare.* Powtorę, ſą inni Panowie, u ktorych określone łaſki; czynią dobrze krewnym, Kolligatom, przyiaćiołom ſwoim, im daią, ich promowdią; obey ſię nie pożywi. *Sunt alii, qui ſunt conſanguineorum ſuorum, & amicorum.* Nie tak Pan Bog; *quid quaſo habet Deus, quod non ſit tuum?* Cokolwiek ieſt u Pana Boga, wſzytko dla człowieka, dla wygody iego. Są iedne rzeczy *extra Deum,* powierzchowne; iako to wſzytkie kreatury należące do niego, y podległe iako Tworcy. Co ſię tknie tych rzeczy, *Deus noſter eſt,* Pan Bog naſz ieſt, bo to wſzytko ma w poſſeſyi, nie dla ſiebie ale dla nas. *Habet cælum, tuum eſt* (mowi tenże Doktor) *cujus influentiis vivis. Habet terram; eam dedit filiis hominum, habet ſtellas, eas creavit in miniſterium cunctis gentibus.* Ma niebo, dla człowieka: ma źięmię dla człowieka; ſtworzył gwiazdy, dla człowieka. Inne ſą rzeczy *intra Deum,* wnętrzne Panu Bogu, á miedzy innemi święta Trojakość, trzech Przenayświętſzych Oſob, Oyca, Syna, Ducha Swiętego. Pewnie y względem tych ſtuſznie Pan Bog mowi: *Ego ſum Dominus Deus tuus,* ia ieſtem Pan Bog twoy. Twoy Oćiec człowiecze, bo dla ćiebie; twoy Syn, bo dla ćiebie: twoy Duch Swięty, bo dla ćiebie. Ieſt powſzechna Swiętych Oycow y Theologow nauka, że *Trinitatis opera ſunt indiviſa.* Troycy Przenayświętſzey dźieła ſą nierozdźielne: rownie do wſzytkich należą, bo co czyni Oćiec, czyni Syn, czyni y Duch Swięty; iednakże, kiedy iaką łaſkę, albo dźieło ściągaiące ſię do człowieka czaſem wſpomina Piſmo; iaśnie wielorakość Panu Bogu przypiſuie, niby na pokazanie, że oſobliwſzym niby ſpoſobem, wſzytkie trzy Oſoby Boſkie ſpolnie na dobro człowieka konkurruią, aniżeli na dobro innego ſtworzenia.

lio accipimus ſapientiã, od Syna bierzemy mądrość, ktory iako z iſtoty ſwoiey, przedwieczną nazywa ſię mądrością, tak też od niego wſzelka mądrość, iako ze źrzodła płynie. Ieſt mądrość funduiąca ſię na ſubtelnym dowćipie, umieiętnośći wſzytkich rzeczy, á od kogoż ta mądrość w ludźiach? od Syna; *à Filio accipimus ſapientiam.* Ze Apoſtołowie nie ucząc ſię wſzytkie nauki mieli, łaſka to Syna Bożego, ktory im deklarował: *Dabo vobis os, & ſapientiam, cui non poterunt reſiſtere omnes adverſarii veſtri*, dam wam wymowę, mądrość, ktorey ſię żaden, by też nayſubtelnieyſzy adwerſarz nie oprze; że Soarez głęboki Theolog, Swięty *Iuſtus Kamaldul* dowćipny Polemik, *Candidus à Sancto Bernardo Ciſters* nie ucząc ſię nigdy medycyny, prećięż przedźiwny medyk: dźieło to mądrośći przedwieczney Syna Bożego. *A Filio accipimus ſapientiã.* Ieſt mądrość álbo *ſcientia æternorũ*, ściągaiąca ſię do rzeczy wiecznych. Udaie świat ſwoie rzeczy, y w nich całą zakłada ſzczęśliwość, rzeczy wieczne *rationes æternæ* w pogardźie, nie wſzyſcy ſię na nich znaią. Że tedy niektorzy po wſzytkich światowych ſplendecach depcąc, barźiey ſobie poważali niebo, że dobrowolnego chwytali ſię ubóſtwa, y wzgardy, iako drogi do żywota wiecznego; dźieło to mądrośći przedwieczney Syna Bożego, *à Filio accipimus ſapientiam.* Podźmy na oſtatek do Ducha Przenayświętſzego. *A Spiritu Sancto accipimus innocentiam*, od Ducha Swiętego bierzemy niewinność. Ieſt niewinność funduiąca ſię na wolnym od wſzelkiey ćięſzkiey makuły ſumnieniu. Taką był ozdobiony Ieremiaſz, Ian Krzćićiel, taką inni, ktorzy aż do grobowey deſki, łaſki Bożey ſobie raz wlaney nie utraćili. Z czyieyże łaſki? z łaſki Ducha Przenayświętſzego. *A Spiritu Sancto accipimus innocentiam.* Biją czaſem złośliwi na ludźi dobrych, świętych, potwarzaią, y w ſromotną ich przed światem przybieraią barwę. Miał Putyfar ſpotwarzonego Iozefa za cudzołożnika, y iako takiego do ſmrodliwego więźienia wepchnął. Miano Zuzannę ſpotwarzoną w Babilonie za cudzołożnicę, y iako cudzołożnicę na śmierć dokretowano; ale prętko y Iozefa y Zuzanny pokazała ſię niewinność. Z czyieyże łaſki? z łaſki Ducha Przenayświętſzego, ſkutecznego wiernych obrońcy, *à Spiritu Sancto accipimus innocentiam.* Bijemy tedy tobie czołem iedyny Boże, bo nam dobrze, że iedyny ieſteś, że nam drugi nie przeſzkadza, áni z ſwoią nad nami rozpośćiera ſię władzą. Więc ćiebie ſamego cźćić, ćiebie kochać całym ſercem będźiemy, á choćby chćiał ſię iaki *Deus recens* znikomy Bożek wedrzeć, nie puśćiemy. Bijemy tobie czołem Przenayświętſza, y Przenaychwalebnieyſza Troyco, Oycze, Synu,

Duchu Swięty, że każdy z was osobliwą nam świadczy łaskę: á ponieważ Oycze przedwieczny w ręku twoich *potętia*, moc y dźielność, uczyńże nas dźielnemi, na danie mężnego odporu, wszytkim naszym, powierzchownym, y wnętrznym nieprzyiaćiołom. Ponieważ w ręku twoich Synu przedwieczny *sapientia*, mądrość, uczyńże nas prawdźiwie mądremi, abyśmy barźiey sobie rzeczy wieczne, niż znikome, barźiey niebo, niż źiemię poważali. Ponieważ w ręku twoich Duchu Przenayświętszy *innocentia*, niewinność, ieżeli ią ktorzy maią, niechże ią w cale, aż do ostatniego zachowuią zgonu: ieżeli ią utrącili; przywroć ią Wszechmocną y dobrotliwą prawicą twoią, aby czystą duszę maiąc, ćiebie wychwalali wespoł z Oycem, y z Synem na wieki. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ WTORĄ po SWIĄTKACH.

Homo quidam fecit cœnam magnam. Lucæ: 14.

U Pana Boga po złym obiedźie, wieczerza dobra.

HOyny Pan Ewangeliczny, ále bez imięnia, *Homo quidam* AA. Pewnie to uczynił z cnoty. Czestuie, daie, sypie, ále żeby o nim wiedźiano, niechce. Dość, że wie P. Bog, á ludźie, niech mowią, *Homo quidam*. Czyli też nie dla tego *homo quidam*, że *fecit cœnam magnam*? boć u kogo zawsze luszłych, bankiećiki częste, ten prętko przeszumiawszy wszytko, będźie *homo quidam*, tak też iak y ludźie, reszta gonić muśi. Kto wie, ieżeli nie przymowka Panom? Ma ieden intraty wielkie, mogłby nakarmić niejednego, całą uczestować Zięmię, ále się trudno pożywić u niego, wrota podczas obiadu zawarte. Drugi zda się nie Pan; prywatny człowiek, *homo quidam*, á przećię rad każdemu, kto się nawinie. Podrożny, Kapłan, ubogi, znaydźie przy wielkiey ochoćie *cœnam magnam*. Nie kontrowertuię daley, ále się tylko o to pytam, czemu tu tylko o wieczerzy wzmianka, á o obiedźie áni puł słowa? bo podobno obiad był nieforemny, dla tego nie wspominaią: ale wieczerza hoyna, dobra, bo wielka *Homo quidam fecit cœnam magnam*. Ten człowiek za zdaniem wielu Doktorow, adumbruie P. Boga; ktoremu niech przypisuią iedni, że iako dźiśieyszy Ewangeliczny człowiek *vocavit multos*, wielu na gody swoie zaprosił, tak y P. Bog, gdyż *multi vocati*, żadnego nie masz, ktoregoby do siebie nie wzywał.

Niech

Niech przypiſuią drudzy, że iako dźiśieyſzy Ewangeliczny człowiek *pauperes, debiles, cæcos*, ubogich, ślepych, niedołężnych do ſwego godownika wpuścił, tak P. Bog do nieba: za świadectwem Ewangelii: *Beati pauperes, ipſorum eſt regnum cælorum.* Niech inni przypiſuią, że iako dźiśieyſzy człowiek przez gwałt niektorych do śiebie zwabił, *Compelle intrare*, tak P. Bog do śiebie przez plagi, choroby, nawiedzenie ćiężkie, do śiebie ćiągnie nie iednego. Ia zaś to przypiſuię, że iako u dźiśieyſzego człowieka podobno, tak u Pan Boga zapewne, po złym obiedźie wieczerza dobra; y objaśnię to Ad Majorem DEI Gloriam.

KOmmentuiąc na dźiśieyſzą Chryſtuſową przypowieść Cornelius mowi: *Prandium eſt in Eccleſia militante, cæna in triumphante.* Obiad ieſt w kościele wojuiącym, wieczerza w tryumfuiącym: iakoż nie od rzeczy; ponieważ u ſtarych bywały *cænæ triumphales* wieczerze tryumfuiące; á zaś obiadem nazywał ſię *cibus ſumptus ante pugnam*, pokarm brany przed potyczką (iako obſerwuie Beroaldus piſząc *in Sueton:*) Kościoł woiuiący nie iednakich w ſobie zawiera ludźi, ma bowiem złych y dobrych, iako tę prawdę P. Iezus ogłoſił, iuż w owey przypowieśći niewodu, rozmaite ryby, złe y dobre zaćiągaiącego; iuż wdrugiey o dźieśiąćiu Pannach, piąćiu mądrych, á piąćiu głupich. To prawda, że ći wſzyſcy maią ſwoy obiad, maią y wieczerzą, ále nie iednako. Podźmy wprzod do złych. Leonides kiedy ſię miał z woyſkiem nieprzyiaćielſkim ſpotkać, daiąc im pośiłek mowił: *Prandete commilitones mei, tanquam apud inferos cænaturi*, Obiaduyćie towarzyſze moi, bo na wieczerzą poydźiemy podobno do piekła. Podobnym ſpoſobem ſprawuiąc świat ucztę nie barzo dobrym klientom ſwoim mowi: *Prandete, apud inferos cænaturi.* Obiaduyćie, a potym na wieczerzą do piekła. Daie im w tym żywoćie obiad hoyny, doſtatni, Pańſki: pozwala wſzytkiego według woli, y ſwobodnego geniuſzu używać: tuczy zaćiągnionemi z wody, z źiemi, z powietrza ſpecyałami; przy dobrey myśli, y weſołych krotofilach, każe ſię pomyślnemi ućiechami bawić, ale po tym obiedźie dobrym, nieſzczęśliwa wieczerza w piekle. Nieſzczęśliwa z nędzy, y niedoſtatku, tam bowiem głod ćiężki, *famem patientur ut canes*, tam pragnienie niewypowiedźiane bez żadney ochłody. Nieſzczęśliwa z całey apparencyi ſwoiey: tam bowiem miaſto dobrey myśli *fletus & ſtridor dentium*, płacz y zgrzytanie zębow; miaſto delicyi, mordy y katownie bez końca. Czytam w Kśięgze, ktorey ieſt tytuł, *Perpĕde bene:* iż iedna ſwobodna niewiaſta po śmierći pokazała ſię ſpowiednikowi ſwemu w takiey poſturze: na miey-

ſcu oczu były źmije dwie gryzące oczy, y aż do mozgu przedźieraiące ſię. Przy nozdrzach dwie gadźiny. Na uſzach miaſto zauſznic, wiſiały dwie jaſzczurki. Około ſzyie wielki wąż okręćiwſzy ſię, z uſt ſwoich do uſt iey wielkie wybuchał płomienie. Dway ſzatani żelaznemi kleſzczami ćiało iey targali, do ran zadanych ſiarkę y ołow roſpalony leiąc: a ſtraſzliwym ze wſząd otoczona ogniem wołała. Owoż po obiedźie światowym, y roſkoſznym, taka wieczerza. Przeklęta ieſtē, iż za krotką, y nikczemną ućiechę takie kupiłam męki. Przeklęte oczy dla niewſtydliwego poglądania. Przeklęte uſzy iż niepięknych ſłuchały pioſnek. Przeklęte wſzytkie ſtworzenia, któreśćie mi okazyą do potępienia były, Przeklęći Rodźice, Braćia, krewni, przyjaćiele, kochankowie moi. Na oſtatek nie tak wołaiąc, jako wyjąc, odezwała ſię: *Maledicta æternitas ſinu ſuo complexa infelicem ſinè fine cruciandam. O æternitas! æternitas!* Przeklęta wieczność, ktora mię pożarła na męki, końca nigdy nie maiące. O wieczności! o wieczności! to wymowiwſzy zniknęła. Przeciwnym ſpoſobem ſprawuie P. Bog dobrym ſługom ſwoim na tym świećie obiad ſzczupły, ubogi, á nad to nieſmaczny, y przykry. *Ioan:* 21. ſtanąwſzy Pan Iezus, na brzegu morza Tyberiady, mowił Uczniom ſwoim: *Venite, prandete.* Podźćie, obiaduyćie. Patrzą Uczniowie, jaka tego Pańſkiego obiadu będźie apparencya? álić za świadectwē S. Iana: *viderunt prunas poſitas, piſcem ſuperpoſitum, & panem.* Uyrzeli żarzyſte węgle, rybę, y chleb. A nie mogłżeś Panie Anjołow z nieba zwabić? áby rayſkie przyniesſzy przyſmaki, tak Apoſtołom ſłużyli, iako tobie kiedyś, na puſtyni czterdźieſto-dniowey? Czy nie mogłżeś przepiorek y kuropatw na pośiłek ich ſpędźić, tak, iako niegdy dla Izraélczykow niewdźięcznych ſpędzone były? Y nie mogłżeś dla lepſzego traktamentu wody z morza nabrawſzy, przemienić w wino, tak iakoś w Kanie Galileyſkiey uczynił? Co mi to za uczta? węgle, ryby, chleb. *Viderunt prunas poſitas, piſcem & panē.* Ogień pali; ryba bez wody być nie może: chleb znakiem ieſt miernego wiktu. Więc to wſzytko figurowało, iaki P. Bog ſługom ſwoim ſprawuie obiad. Nie daie im przy tym traktamencie wymyślnych, y wytwornych przyſmakow źięmſkich; ale miernie, okrągło, y tylko według potrzeby wiwendę prowiduie. Byli w Anglii kawalerowie, ktorzy ſię nazywali *Equites menſæ rotundæ*, ſwoy początek od Artura Krola Brytańſkiego maiąc. Daleko barźiey to o ſługach Bożych *in Eccleſia militante* zoſtaiących mowić ſię może, że ſą *Equites menſæ rotundæ.* Okrągło ich bowiem traktuie Pan Bog. Karmi przez kruka na puſtyni S. Pawła pierwſzego puſtelnika, a iakoż

Okrągło

okrągło: bo mu tylko puł bułki chleba posyłał. Czytamy w historyach, że za czasow S. Benedykta, Dominika, Kajetana, y innych, z osobliwey opatrzności swoiey P. Bog, sługom swoim, cudowne posyłał pożywienie: wczymże? nie w ptastwie, nie w kapłunach, nie w źwierzynach, ale w chlebie. Przy tey żywności szczupłey, daie im ogień utrapienia, bez wszelkiey folgi doskwieraiący. Taki traktament zgotował Apostołom, kiedy im mowił *Matth:* 24. *Tradent vos in tribulationem, & occident vos; eritis odio omnibus propter nomen meum.* Przy ogniu iest y ryba, ktora symbolizuie, iż iako ryby w wodźie żyią, tak sług Bożych żywot bez wody być nie może; to iest, bez wody łez gorzkich, smutku, frasunku wnętrznego; muszą być na tym padole płaczu *Filii lachrymarum.* Nie minęła y ta porcya, naykochańszych Uczniow, do ktorych P. Iezus mowił: *Amen amen dico vobis, quia plorabitis & flebitis vos.* Na tęż porcyą dla wszytkich sług swoich galił P. Iezus w Ogroycu, kiedy do Oyca przed wiecznego mowił: *Transeat à me calix iste,* to iest, (iako wykłada S. Cypryan) *transeat à me ad alios,* niech będźie kielich moy przeniesiony do drugich. Kielich Zbawiciela zawierał smutek, tęsknotę, trwogę, pot krwawy. Więc tego kielicha kommunikacyą wszytkim wiernym czynił; aby iako się on w Ogroycu smućił, tak też y oni smućili się, y płakali. Ze zaś przy boku Boskim są iedni, ktorzy zawsze dobremi byli. Są drudzy, ktorzy po szczerym nawroceniu z złych przemienili się w dobrych. Iako tym, tak y tamtym, łzawy P. Bog podaie kielich. Co się tknie pierwszych, albo zawsze dobrych, weryfikuie się na nich owo stare Sapientow przysłowie. *Boni autem, valde flebiles viri.* Dobrzy ludźie zawsze są w lamentach. Czemuż gdźie się kolwiek obroćił Heraklit, kogokolwiek spotkał, zawsze płakał? áto z tey racyi, (iako mowi Historyk) *quòd doleret nihil sani esse in vita, nihil non caducum, fluxum, deceptibile.* Ubolewał barzo, iż nie masz nic zdrowego na świecie, wszytko przemija y ginie, wszytko oszukiwa. Toż samo o dobrych mowić się może: iż poglądaiąc na nikczemność rzeczy doczesnych, na obłudę, oszukanie, zdrady światowe, ubolewaią, płaczą nad nieszczęściem mizerney kondycyi ludzkiey. Ale w tym Heraklita przewyższaią, iż w płaczu, y smutku ustawicznym, serce swoie, y żądze podnoszą do nieba, za zdaniem S. Grzegorza Wielkiego: *Anima flendo ad superna gaudia elevatur.* Tegoż zdania iest y S. Augu: *Dulce est, ac suave, gemere, suspirare: quia desiderium perveniendi ad Deum, spemq; generat.* Miło y słodko dobrym ięczeć, wzdychać, płakać; bo te łzy żądzą w nich do nieba, do Boga wzbudzaią. Co się tknie drugiego

sług Bo-

ſług Bożych porządku; daie y tym P. Bog łzawy kielich, áby przeſzłe zbrodnie ſwoie gorzkiemi opłakiwali łzami. Mowi Dawid o ſobie *Fuerunt mihi lachrymæ, panes die ac nocte. Pſal:* 41. Iako chlebem łzami tuczyłem ſię we dnie, y w nocy: bo mi trzeba było, popełnione z Berſabeą cudzołoſtwo obmyć. Za iedno zaprzenie ſię Pana, nigdy gorzkich łez S. Piotr wylewać nie przeſtał. Swobodne ućiechy ſwoie, nie tylko leżąc u nog Iezuſowych, ale też potym przez lat 30. w jaſkini mieſzkaiąc Magdalena opłakiwała. Ale potym niedobrym y nieſmacznym obiedźie, ſprawuie P. Bog ſługom ſwoim wieczerzą dobrą, werifikuiąc ową Chryſtuſową obietnicę, *ut edatis & bibatis in regno meo.* Na czymże ta zawiſła wieczerza? Odpowiada S. Grzegorz: *Cæna magna eſt, ſatietas dulcedinis æternæ.* Wieczerza wielka ieſt naſycenie ſłodkośći wieczney. Co ſłowo, to taiemnica. Naprzod na owey wieczerzy Boſkiey będźie ſłodkość prawdźiwa. Słodyczy, y ućiechy światowe bez gorzkośći nie bywaią: rzkomo łechcą ćiało, ále dokuczaią duſzy, y prawdźi ſię to, czego niegdy S. Ian doznał. Ten na roſkazanie Anjalſkie zmaſtykowawſzy Kśięgę, mowi o ſobie: *Erat in ore meo, tanquam mel dulce, & cùm devoráſſem eum, amaricatus eſt venter meus. Apoc:* 10. W uśćiech miodową uczułem ſłodkość, ále wnętrznośći wielka były gorzkością napełnione. Tak światowa ſłodkość, zda ſię być na początku miodem, ále potym gorzkie po ſobie zoſtawi piołuny; ſame ućiechy niebieſkie błogoſławionym zgotowane, ſą prawdźiwie miłe, prawdźiwie ſłodkie. Powtore ſłodyczy, y ućiechy światowe nie trwałe, z czaſem giną; ućiechy niebieſkie *dulcedo æterna* ſłodkość wieczna: żadne ich by też naydłużſze, nie ſkażą, áni umnieyſzą wieki. Potrzećie światowe delicye z naſyceniem nie chodzą, bo więcey ich zawſze, á więcey pragnąc, nigdy ſwobodni ludźie nie mowią: *Non plus ultra*, iuż też dość, iuż tu termin niech będźie. Sama ućiech niebieſkich ſłodkość doſtateczne ukontentowanie, y naſycenie czyni. *Magna cæna eſt ſatietas dulcedinis æternæ.* Zkądże to idźie? z Boga; gdyż na owey wieczerzy gorney (według Euthym:) *Eſt fruitio ineffabilis Dei*, ieſt pożywanie niewyſłowionego Boga. Subſtancyalna, iſtotna, naydoſkonalſza w niebie Swiętych ućiecha, P. Bog, twarz iego, ktorego widzeniem błogoſławionym (iż tak rzekę) pożywaią, y nim żyią. A że w Bogu cokolwiek ieſt, doſkonałe ieſt, toć, że święći maią Boga, maią w nim prawdźiwą ſłodkość, wieczną ſłodkość naſycaiącą ſłodkość. Iuż mi przy konkluzyi to tylko mowić zoſtaie, że ſzczęśliwi, y nader ſzczęśliwi, ktorzy teraz przy boku Iezuſowym zoſtaiąc, ſzczupły, mizerny, przykry obiad, álbo traktament maią; w nędzy, kłopotach, utrapieniu żyią. Czeka ich bowiem *cæna magna* wieczerza

wielka

wielka, uczta hoyna, y nader dobra w kroleſtwie Bożym. Miło potym będźie po tych mizeryach mowić: *Tranſivimus per ignem & aquam, & eduxiſti nos in refrigerium.* Traktowano nas gorącemi przyprawami na świećie: muſieliśmy gorzkiego łez koſztować kielicha: Owoż teraz dobrze mamy *cœnam magnam*, wieczerzą hoyną, wieczerza ſłodką. Przećiwnym ſpoſobem, po tyſiąc kroć nieſzczęśliwi, ktorzy u ſtołu światowego na dobrym obiedźie ſiedzą: przy dobrym mieniu, weſołych godźinach, całe życie w roſpuſtnych ućiechach pędzą. Czeka ich bowiem gorzka, nieſzczęśliwa, opłakana wieczerza. Piſze Nadaſi *in anno Amoris Dei*, iż ieden we Włoſzech kaznodźieja, patrząc z żalem ſwoim na barzo roſpuſtne czaſy, we Czwartek po Niedźieli wtorey w Poſt, gdy ſię wiele barzo ludźi na kazanie iego zbiegło, ſmutną y zaſępioną twarzą wſtąpiwſzy na ambonę, te ſłowa, niby za themę, z Ewangelii tamtego dnia przypadaiącey, wźiął: *Mortuus eſt dives, & ſepultus in inferno.* Umarł bogacz, y pogrzebiony ieſt w piekle. To wymowiwſzy zamilkł. Czekaią ludźie, co więcey powie? w kilka paćierzy, znow ſię odezwie, *Mortuus eſt, & ſepultus in inferno.* Patrzą, co daley będźie? ále znow zamilkł, miaſto ſłow łzy lejąc. W poł kwadranſa powſtanie znow, y ſtraſzliwie zawoła, *Mortuus eſt, & ſepultus in inferno.* Więcey nic nie mowiąc, z ſzedł z ambony; ktorym chociaż dość ktotkim kazaniem tak wiele ſprawił, iż ludźie iako piorunem przerażeni, rzewnie płacząc z kościoła wychodźili, y znaczna potym w obyczaiach poprawa naſtąpiła. Przywodzę y ja wam toż ſamo ludźie roſpuſtni na pamięć, *Mortuus eſt dives, & ſepultus in inferno.* Poki żył Ewangeliczny bogacz, miał obiad barzo dobry, bo *epulabatur quotidie*, zażywał zawſze dobrey myśli, miewał przy ſtole *obiecta ſpecioſa*, ktore mu ćiężkiey obrazy Boſkiey okazyą były. Na czymże ſię to zakończyło? *Mortuus eſt, & ſepultus in inferno.* Przerwała mu dobrą myśl śmierć, poſzedł na opłakaną wieczerzą do piekła: na ktorey po tłuſtych bieśiadach, głodny: po pełnych y ſłodkich puharach, miedzy ogniſtemi płomieniami, okrutne pragnienie ćierpiąc, żebrze kropli źimney wody na ochłodę, ále wyżebrzeć nie może: po lubieżnych patrzaniach, brzydkie furiy piekielnych ſtraſzydła, po wdźięcznych y delikatnych woniach, ſmrod nieznośny: po miękkich wezgłowkach ogniſte łoże. Toż ſamo y ztobą roſpuſtniku będźie. Taż ſama y ćiebie, po światowym obiedźie wieczerza czeka. Iężelić duſza, jężelić Bog miły, porwiyſię od tego przeklętego ſtołu wołaiąc, *nauſeat anima mea ſuper cibo iſto fallaciſſimo.* Garniyſię raczey do boku Iezuſowego, mow: Reſolwuię ſię Panie na głod y pragnienie u twego obiadu, na nędze, y utrapienie, bo mię ona wielka y ſłodka w kroleſtwie twoi wieczerza nie minie. Amę.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ WTORĄ po SWIĄTKACH.

Homo quidam fecit cœnam magnam.

Chryſtus Pan na wieczerzy ſwoiey álbo uczćie, pokazał ſię, człowiekiem, Goſpodarzem, Panem.

TRojaki dźiśieyſzey Ewangeliczney oſoby, wieczerzą Wielką ſprawuiącey, upatruię tytuł. AA. Naprzod człowiek, *homo quidam.* powtore goſpodarz, *tunc iratus pater familias dixit.* potrzećie Pan, *dixit dominus ſervis.* Ze człowiek, ſłuſznie, bo ludzki nie źmiroſz, nie kryie ſię w domowych taiemnikach, żeby żaden do niego nie nayrzał, ále zapraſza gośći rozmaitego ſtanu y kondycyi, Panow, pielgrzymow, ubogich, &c: Ze Goſpodarz, y to nie od rzeczy, wźiąwſzy od ſług relacyą, iż Panowie zaproſzeni, chociaż dali ſłowo, ſtawić ſię nie chcą, nie każe rozgniewawſzy ſię garkow tłuc, potraw wyrzucać; ále pomiarkowanym affektem, y prawie po goſpodarſku poczyna ſobie: Niechcą panowie, bo podobno w domu maią co lepſzego; zaprośćież rzemieśnikow, poſpolitego gminu, zgodźić mi ſię ći mogą, gdy ich na co zażyć zechcę, będą zawſze jak na zawołaniu; zaprosić ubogich, uczeſtuię ich, po błogoſławi mi w goſpodarſtwie P. Bog y ſowićie odda. Ze Pan, ſłuſznie: bo *fecit cœnam magnam*, ſprawił wieczerzą wielką, pańſką, wſzytkiego pełno; dla pańſkiey też fantazyi y potęgi Pan, kiedy mowi, *compelle*, bierz, prowadź przez gwałt. Ieżeli cała Ewangeliczna Przypowieść, figura ieſt Zbawićiela, Sakramentalną uczty ſprawuiącego? zaiſte wſzytkie te jemu kwadruią tytuły; ieſt człowiek, bo na tey uczćie ſwoiey, traktuie po ludzku; ieſt goſpodarz, bo traktuie po goſpodarſku; ieſt Pan, bo traktuie po pańſku. Objaśnię to krotkim dyſkurſem. Ad M. D. G.

POkazał ſię naprzod Zbawićiel człowiekiem, bo uczta iego ludzka. U inſzych nie ludzkie czaſem bywaią ſtoły, bo okrutne: jaka uczta była Apollodora tyranna, ktory iednego z konjuratow, álbo ſprzyſięgłych na zdrowie ſwoie, młodźieńca zabiwſzy, y na ſztuki poſiekawſzy, na miſach przed innemi, konjuratami poſtawił, y żeby tego okrutnego pokarmu pożywali, przymuſzał. Inni czeſtuią nie po ludzku, bo w traktamencie ſzyderſtwo, oſzukanie, nie rzecz ſama; á tego ſpoſobu trzymał ſię Heliogabal, ktory

liczne

liczne maiąc pochlebcow y chytrych parasitow, na dworze swoim tłumy, takie z nich sobie żarty czynił; iednym posyłał antały winne, w ktorych miasto wina, całe much roje, umyślnie zebrane były; otworzą szpunt z radością parasitowie, chcąc Cesarskiego zkosztować wina; álić miasto trunku wylećiały muchy. Innych zaprosiwszy na bieśiadę, miasto prawdźiwych, malowanemi chlebami, zwierzynami, ptastwem, fruktami, stoły zástawiać kazał. Patrzali tylko ále nic ieść nie mogli, á przećię wstawszy od stołu, jakby po tłustym traktamencie, pochlebnie umywali ręce. Dalekie te od uczty Zbawićielowey obłudy. Przypisował mu Berengarius, á potym Kalwin nie ludzki traktament, kłamliwie przed skłonnym do nowych bayśni światem udaiąc, iż w Sakramencie, nie ćiało, ále figura tylko Ciała Iezusowego była. Ale bije przećiwko nim, iako przećiwko fałszerzom, Kościoł Boży, bija y powstają SS. Doktorowie; daje dobre represalia S. Cyrillus Ierozolimski: *Cùm dicit: Hoc est Corpus meum, quis deinceps audeat dubitare? atq; eodem quoq; affirmante ac dicente: Hic est sangvis meus, quis dubitet & dicat, non esse illius sangvinẽ?* Gdy mowi P. Iezus, to iest Ciało moie, ktoż wątpić może o jestestwie Ciała w chlebie Sakramentalnym? Gdy tenże Pan mowi, to iest Krew moia, ktoż powątpiwać y mowić będźie, że krwi prawdźiwey niemasz? A jaśniey Theophylactus: *Non dixit: Panis, quem ego dabo, figura est carnis, sed caro mea est.* Nie powiedźial P. Iezus: Chleb, ktory wam dam, iest figura ćiała mego, ále Ciało moie iest. Iakiby był mankament! iakaby nieprzystoyność na poważnego człowieka padła, gdyby gościa iakiego, na kapłuna lub zająca zaprosiwszy, malowanego mu kapłuna, álbo zająca ukazał! To to w ludźiach nagany godno, á iakoż kto rozumnie Zbawićielowi przypisać może, że na traktament Ciała swoiego Przenayświętszego zaprosiwszy, figura tylko iakaś, nie ćiałem prawdźiwym częstuie? Nie figura tedy, ále prawdźiwe Ciało w uczćie Sakramentalney, *panis, quem ego dabo, caro mea est.* Ale y w tey mierze ludzki Zbawićiela naszego traktament, bo się w nim ludźiom ákkomoduie, *abominabile esset carnem humanam visibiliter & sangvinem bibere,* (mowi S. Vicentius Ferrerius) ktożby się nie wezdrgnął, gdyby mu widomie ćiało ludzkie żywe y surowe ieść kazano? więc żeby temu zabiegł, nie ogarniony w swoiey mądrości Syn Boży, żeby ludzkiey naturze dogodźił, samemi przypadłościami, álbo osobami chleba bez chleba, ćiało swoie pokrył. A tu drugi ludzkiey akkomodacyi iego argument, nie pokrył osobami mleka, manny, miodu; nie pokrył przypadłościami álbo osobami fruktow iakich: bo (według nauki Doktora Anjelskiego)

mleko tylko dla niemowląt, manna dla chorych; wielu ieſt takich, ktorzy w ſłodkich rzeczach ckliwość czują; wielu ieſt takich, ktorzy żadnych fruktow z natury pożywać nie mogą. Sam chleb ieſt poſpolity wſzytkim, ieſt wſzytkim przyrodzony pokarm; więc żeby ſię wſzytkim akkomodował, w chlebie bez chleba, á nie w innym wytwornym pokarmie, ſwoie Przenayświętſze ćiało do pożywania daje.

POwtore P. Iezus w uczćie ſwoiey pokazał ſię być goſpodarzem. Czytam w Ewangelii *Matth:* 13. *omnis ſcriba doctus, ſimilis eſt homini Patrifamilias, qui profert de theſauro ſuo nova & vetera:* każdy doktor uczony, podobny ieſt człowiekowi goſpodarzowi, ktory z ſkarbu ſwego wyymuie, álbo daje nowe y ſtare rzeczy. Nie pytam ſię, dla czego doktora z goſpodarzem Ewangelia komparuie? raczey na ſamego zapatruię ſię goſpodarza, ktorego nie lada zda ſię być zalecenie, że *profert de theſauro ſuo nova & vetera*, daie z ſkarbu nowe y ſtare rzeczy. Iakoż y ſłuſznie: maią jedni *vetera*, Co przodkowie zoſtawili, tego używaią, ztym ſię popiſuią. Manſya, argenterya, inſze ſprzęty, oycowſkie álbo dźiadowſkie, *vetera*, ſtare rzeczy, nowego nic nie ſprawił, nic zbudował, nie przyſpoſobił; bo nie goſpodarz, nie czyni takich zabiegow, iakie pracowići przodkowie czynili. Toż ſamo, mieyſce w materyi polityczney znayduie. Zaſzczycaią ſię niektorzy, zchwalebnych dźieł przodkow ſwoich: ten odważnie bił nieprzyiaćiela, ten z pochwałą całego narodu legacyą do poſtronnych odprawował: ow nieśmiertelność ſławy, całey pozyſkał familii, iż dobrze każdą ſobie powierzoną odprawował funkcyą; *profert de theſauro vetera*, ále ſam nic chwalebnego de novo nie czyni, bo koło ſławy y dobrego imięnia, goſpodarować nie umie; ſtroić ſię, pełne wychylać, to iego chwała, to odwaga. Iaki był ſyn Scypiona Afrykańſkiego, na ktorego nikczemność patrząc jeden zawołał, *quantas tenebras, à quo fulmine naſci paſsi eſtis immortales Dii!* (*in Politico Chriſtiano Scribanii fol:* 128.) Inni nie maią *vetera*, bo co po rodźicach y innych przodkach wźiął, pohartował y marnie potrafił wſzytko; nie umiał zachować, bo nie goſpodarz; muſi potym wyſługować ſię, nadſkakiwać, żeby nową iaką dźierżawę ułowił. Dobry zaś goſpodarz ma *nova & vetera*, ſukceſsyą wźiętą zachowuje, ſtrzeże iey, żeby ſię w cudze niedoſtała ręce. Nad to z wielką krzątа ſię pilnością, żeby co nowego było; ſkupuie wioſki, ſprawuie argenterye, buduie pałace. U kogo nie maſz, u niego nayprętſza na ſtole nowalia, u niego ſtare trunki *nova & vetera*, bo goſpodarz. Pomienione Ewangelii ſłowa, S. Paſchaſius wykładaiąc, tak mowiącego wprowadza Zbawićiela: *Omnis prædicator Evangelii, ſi-*

milis

milis eſt mihi, qui ſum Pater-familias; każdy nauczyćiel albo rożśiewacz Ewangelii podobny jeſt mnie, ktory jeſtem goſpodarz. A gdy pytam, co to za *nova & vetera*, u tego Niebieſkiego goſpodarza? rożnie rożni odpowiadaią. S. Thomaſz rozumie *præmiũ vitæ æternæ, & pœnam æternam*, nagrodę chwały wieczney, y karanie wieczne. S. Hilary rozumie nowy y ſtary teſtament, iż w przepowiadaniu ſwoim iednych do dobrego zachęcał nagrodą chwały wieczney, innych od złego odwodźił, przekładaniem karania wiecznego. Powtore iż w kazaniach ſwoich brał dowody, argumenta z ſtarego teſtamentu; y nową, to ieſt Ewangeliczną przekładał naukę ſwoię, ktorey ſtarzy nie ſłyſzeli. Aleć to ſamo może barzo ſię dobrze ſtoſować do uczty Sakramentalney, w ktorey Pan Iezus pokazał ſię prawdźiwie goſpodarzem dobrym: bo *profert de theſauro nova & vetera*. Naprzod daie y kommunikuie *nova* wielkie nowalia. Widźiałże świat kiedy álbo ſłyſzał? żeby kto właſne Ciało ſwoie dawał do pożywania, nie tylko naykochańſzym przyjaćiołom, ále też nieprzyjaćiołom ſwoim? ſamego to Zbawićiela, nieſkończoney miłości dźiwny wynalazek, iż Ciało ſwoie przenaydrożſze za pokarm ludźiom daie, nie tylko dobrym, ále też y złym: gdyż według Doktora Anjelſkiego, *ſumunt boni, ſumunt mali*. Wielkie nowalia, bo rozumem ludzkim niepojęta potrawa: zda ſię chleb, á przećię nie ieſt chleb. Ferują przećiwny ledwo nie wſzytkie zmyſły, rozſądek; mowi oko, mowi ſmak, mowi ręka, że to chleb; á przećię nie ieſt chleb, ále prawdźiwe Ciało Pańſkie. Trudno z chleba uczynić kapłuna, trudno z tortu prawdźiwą utworzyć kuropatwę, y gdyby to kto uczynił, za wielka świat cały poczytałby nowinę. A iakoż ſię dźiwować nie mamy? jako Zbawićielowi nieprzyznawać? że *profert de theſauro nova*, kiedy mocą iego, po wymowionych kilu od kapłana ſłowiech, chleb przeſtaie być chlebem, á przemienia ſię w iſtotę prawdźiwego Ciała. Powtore tenże goſpodarz *profert de theſauro vetera*, daie y kommunikuie przy ſwoiey wieczerzy, nie lada ſtarożytność. Coż ſtarſzego y dawnieyſzego nad Boga, ktory według Daniela, ieſt *antiqvus dierum*, ktory przed ſtworzeniem Nieba y Ziemi był, bo od wiekow był; żaden o początku iego wiedźieć, ba y rozumem go ſwoim doćiec nie może. Owoż ten ſtarożytności ſpecyał przy ſwoim Sakramentalnym traktamencie P. Iezus daie, *profert de theſauro vetera*, kiedy z Ciałem ſwoim Boſtwo weſpoł złączone daie, *magna dona Chriſti in hoc convivio* (woła B. Albertus Magnus) *Corpus dedit in cibum, Sanguinem in potum, Deitatem in condimentum; ô quàm gratioſum ſaporem hoc Sacramentum habet ex Deitate! hoc ſapore omnibus præfertur*

fertur delectabilibus. Wielkie dary Chryſtuſowe w tey wieczerzy Sakramentalney: Ciało daje za pokarm, Krew za napoy, Boſtwo za przyprawę; O iako przedźiwny ſmak z tey przyprawy! przechodźi ten Sakrament ſmakiem ſwoim, ſmak wſzytkich ſtworzonych naydelikatnieyſzych pokarmow. Utwierdza w teyże prawdźie S. *Bernard: Senenſis. In hoc Sacramẽto totus Chriſtus cum Divinitate, Anima & Corpore ſumitur.* Całego w tym Sakramencie pożywamy Zbawiciela bez żadnego rozdźiału; bo pożywamy Ciało, pożywamy Duſzę, pożywamy Boſtwo jego. Ktoż tu ſtylem S. Wawrzyńca Iuſtyniana nie zawoła? *Oſtupor indicibilis charitatis! quis non cum exultatione miretur? Sanè nunquam fuiſſet auſus homo talia petere, ſed neq; cogitare.* O dźiwy niewyſłowioney miłości! ktoż ſię z radością nie zadumicie? oco żaden nie śmiałby nigdy prośić człowiek, ba y myślić, to z nieſkończonego ku nam affektu daie.

Na oſtatek przy uczcie ſwojey Zbawiciel pokazał ſię Panẽ, bo traktuje po Pańſku. Mowi S. Paweł w liśćie ſwoim do Korynthyan c: 11. *Dominus Ieſus in qua nocte tradebatur, accepit panem,* Pan Iezus tey nocy, ktorey miał być wydany, wźiął chleb. Czynią Tu reflexyą niektorzy tłumacze: iż tak wiele razy w liſtach ſwoich Zbawiciela wſpominaiąc imię Apoſtoł, ſamo tylko kładnie, bez przydatku żadnego; Gdy przyſzło opiſować ucztę Sakramentalną, ktorą dla uczniow ſwoich przed oſtatnim dokonaniem ſprawił, nazywa Zbawiciela Panem: *Dominus Ieſus in qua nocte tradebatur, accepit panem.* Czemuż to? bo ſię prawdźiwym y wielkim w tey uczćie pokazuie Panem. O Aſſwerze mowi Piſmo S. *Eſther* 1. *Fecit grande convivium, cunctis Principibus & pueris ſuis, fortiſſimis Perſarum, & Medorum inclytis, & prefectis provinciarum coram ſe, ut oſtenderet divitias gloriæ Regni ſui, multo tempore, centum videlicet & octoginta diebus.* Sprawił wielki bankiet wſzytkim Xiążętom y dworzanom ſwoim, naymożnieyſzym z Perſow, naywacnieyſzym z Medow, podległych ſobie Prowincyi ſtaroſtom, aby pokazał bogactwa chwały Kroleſtwa ſwego, trwał ten bankiet długo, bo przez dni 180. Yto dźiwna! na pokazanie doſtatkow ſwoich, nie buduie fortec, nie ſypie na ubożſzych złota, áby żadnego mendyka miedzy poddanemi iego nie było: ále *fecit grande convivium,* wielką, zawołaną ſprawuje ucztę. Reflektuiąc ſię na te ſłowa Strabo Fuldenſis mowi: *hujus convivii hiſtoria pompam divitiarum Regis oſtendit, ſed Chriſti ſpirituales delicias & divitias, quas diſpenſat unicuiq; allegoricè ſignificat.* Tego bankietu hiſtorya pompę bogactw Aſſwerowych pokazuje, ále w ſenſie Allegorycznym doſtatki y delicye Zbawicielowe znaczy, ktory żeby pokazał magnificencyą

doſtat-

doſtatkow ſwoich, ſprawuie wielki Sakramentalny bankiet, daleko większy y wſpanialſzy nad Aſwerowa ucztę. Traktował Aſwer wielu, ále nie wſzytkich; bo tylko Xiążąt, Panow, dworzan, Zołnierzow; poſpolſtwo, kmiotkowie, ubodzy, ba y po inſzych krolestwach mieſzkaiący ludźie tego traktamentu uczeſtnikami nie byli. P. Iezus na uczćie Sakramentalney traktuie Xiążęta y poddane, bogate, y ubogie, Pany y nayproſtſzy gmin, bez żadnego braku jednako wſzytkich; bo tenże y ieden ſpecyał, Ciała ſwoiego dla wſzytkich daie. Nie według Maniery światowey, gdźie inaczey traktuią Panow, inaczey ſług: inaczey bogatych, inaczey ubogich. Dla Panow co naylepſzego, dla ubogich byle co. Traktuie nie w jednym tylko krolestwie, Prowincyi jedney, ále wſzytkie po całym świećie ludźie: czeſtuie hoynie w Europie, czeſtuie w Azyi, czeſtuie w Afryce, czeſtuie w Ameryce. To to nie Pańſki traktament? Powtore czeſtował Aſwerus á długoż? przez dni 180. do jednego roku nie dotrwał bankiet: gdyby przez jeden rok, drugi y trzeći, choć tak możny Krol luſztychował, podobnoby krolestwo przejadł y przepił. Daleko większa magnificencya, uczty Sakramentalney Zbawićiela naſzego. Napiſał o P. Bogu Philo: *Dominus eſt, non qui aliquando largitur, aliquando non; ſed ſemper & continuò, quia ſinè intermiſſione benefacit, qui dona donis cumulando continuat*, Panem ieſt, bo nie raz tylko daie, drugi raz nie, ale zawſze nieuſtaiąca łaſka, nie przebrane nigdy dary iego. Toż ſamo hoynie traktuiącemu Zbawićielowi przypiſać ſię może, *largitur ſemper & continuò, ſinè intermiſſione benefacit, bona bonis cumulat.* Uſtawiczna, nieprzebrana nigdy uczta iego. Traktował w wieczerniku Apoſtołow przed męką; traktował po zmartwychwſtaniu dwuch uczniow w Emmaus; traktował po w Niebo wſtąpieniu, w pierwſzym kościele przez lat trzyſta wiernych ſwoich, traktuie do tych czas w Kościele Katholickim wſzytkich; traktować będźie do końca świata, á nigdy ſię nie przebrało áni przebierze; y choćby świat ſtał na wieki, byłoby czym czeſtować; gdyż według S. Arnolpha Biſkupa Lexioweńſkiego, *beneficium hoc non minuitur tempore, ſed augetur*, łaſka ta nie uſtaie z czaſem, ále ſię zawſze mnoży. Izaliż nie Pańſkie traktamentu Iezuſowego doſtatki? Bywamy, ba y częſto uczeſtnikami tey uczty Iezuſowey; A iakiemiż ſię przy niey pokazuiemy? O bodaybyśmy należytą tak hoynemu y ludzkiemu Panu świadczyli ludzkość! Uczeſtowany hoynie od człowieka rownego tobie, dźiękuieſz, ba y nie raz, wychwalić ſię jego ludzkości nie możeſz; á może być lepſza y hoynieyſza nad ſtołu Iezuſowego biesiada, ktorą duſzę twoię tuczy? Gdźie wdźięczność?

gdźie

gdźie dźięki? ledwo raz czołem uderzywſzy odchodźiſz. Y nie godźienże Bog jednego przynamniey kwadranſu, ábyś go po przyjętym Sakramencie nayświętſzym, w nabożnych aktach, w gorących affektach ſtrawił? Czy nie ubolewa naymilſzy Iezus: *filios enutrivi, illi autem ſpreverunt.* Nakarmiłem, utuczyłem, iako naykochańſzych ſynow moich, oni iednak tey nie poważaią łaſki, jakby nic nie wźięli, odchodzą. Daway powtore Katholiku Panu twemu *nova & vetera*: ieżeli maſz zaſtarzałe do złego nałogi, zabijayże je, y na ofiarę pod nogami Boga w Sakramencie przytomnego ſkładay; To nad niemi piſząc, co niegdy Iudyth nad łupami Holoferneſowemi napiſała, w przybytku ie Pańſkim zawieſiwſzy: *anathema oblivionis*, zapominam ich, y więcey nigdy do nich wracać ſię niechcę. Bierz na ſię *novitatem ſpiritûs* nowego ducha, ábyś onym uzbrojony, mogł mowić ſkutecznie, *Ecce nova facio omnia*; już inſze, iuż nowe, to ieſt, dobre wſzytkie ſprawy moje będą, ábym ſię przez nie Bogu memu, tak na mnie często dobremu y hoynemu, przypodobał. Pokaż na oſtatek Pańſki Geniuſz: całego ſiebie w uczćie Sakramentalney każdemu, y tobie daje, bo daje Ciało, daje Duſzę, daje Boſtwo; oddayże mu y ty całego ſiebie, nic światu, nic innym duſznym adwerſarzom nie zoſtawuiąc; Niech duſza zawſze w Bogu żyie. Niech zmyſły, członki, ćiało wſzytkie jemu poświęcone, y w nim zanurzone będą. Amen.

KAZANIE III.

Na NIEDZIELĘ WTORĄ po SWIĄTKACH.

Homo quidam fecit cœnam magnam.

Wety niepoſpolite uczty Sakramentalney, bo *fructus Solis & Lunæ. Deuteron: 33.*

Wieczerza Ewangeliczna adumbruje Sakramentalną dla wiernych zgotowaną ucztę AA. Prawdźiwie o tey uczćie mowić trzeba, że jeſt *cœna magna* wieczerza wielka, naprzod od tego ktory ją uſtawił, a ten nie inſzy jeſt, tylko Bog Nieba y Ziemi. Wieczerza wielka, bo nie w iednym kącie, ále prawie po całym świecie zgotowana, zgotowana jeſt w Europie, jeſt w Afryce, jeſt w Azyi, y w Ameryce, wſzyſcy do niey wolny przyſtęp maią kto tylko ſam niechce, uczeſtnikiem jey nie będźie. Wieczerza wielka, bo trwa tak długo. Inne uczty dźienne tylko, tygodnio-

we álbo przynamniey mieśięczne: Uczta Sakramentalna raz od Zbawićiela zgotowana, trwa da tych czas, trwać będźie aż do końca świata. Siłą dowćipy, diftylluią głowy SS. Doktorowie na pochwałę y zalecenie iey. Mnie daie impet Piśmo święte *Deuteron:* 33. gdźie Moyzeſz daiąc błogoſławieńſtwo wſzytkim pokoleniom Izrâélſkim, do pokolenia Iozefa tak mowi: *De benedictione Domini terra ejus, de pomis fructuum ſolis & lunæ* to ieſt (iako tłumacze wykładaią) *Benedictio ejus in fructibus ſolis, ac lunæ.* Inne pokolenia będą miały ſwoie ſpecyały; błogoſławieńſtwo pokolenia Iozefowego, w owocach ſłońca y kśiężyca. Niech mi ſię to ſamo do Sakramentalney uczty ſtoſować godźi, y niby wety iey niepoſpolite pokazać, bo *fructus Solis & Lunæ* Owoce Słońca y Kśiężyca. Będźie to Ad M. D. G.

Nie darmo P. Bog Słońce y Kśiężyc na niebie położył, ále na pożytek Ziemi; częśćią áby świećiły, częśćią áby ſwoie influxy dawały. Iakoż wiele rzeczy, na źiemi ieſt, ktore wiele tym przypiſuią planetom; y ſłuſznie nazwać ſię mogą *fructus Solis & Lunæ* Owoce Słońca y Kśiężyca. Spoyrzyſz na kwiaty, liśćia, źioła, po polach, y ogrodach? *fructus ſolis & lunæ*; ſpoyrzyſz nate y owe kruſzce? *fructus ſolis & lunæ*, owoce ſłońca y kśiężyca: bo z ich influxow. Ze w nocy iakie takie światło, we dnie zupełne? *fructus ſolis & lunæ*, z łaſki to ſłońca y kśiężyca przyświecaiących. Podźmyż teraz do Sakramentalney uczty: Ieſt w Sakramencie nayświętſzym ſłońce, bo ieſt prawdźiwe Boſtwo. Napiſał bowiem Georgius Venetus. *Sol eſt perſpicua Imago Divinæ Intelligentiæ*, Słońce ieſt obrazem Boſtwa, bo iako ſłońce w iſtoćie iedno, w promieniach wielorakie; tak Bog w Iſtoćie ieden, wieloraki, bo trojaki w oſobach. *Sicut ſol unicus in eſſentia & luce, multiplex tamen in radiis; ita Deus unicus in Eſſentia trinus in Perſonis.* Iako ſłońce cały świat luſtruie, (z tąd ie nazywali ſtarzy *oculum mundi*) tak P. Bog widźi y przenika wſzytko, nic ſię przed nim utaić nie może. Iako ſłońce miedzy wſzytkiemi planetami, nayiaśnieyſze, y naypięknieyſze, tak Bog naylepſzy, naypięknieyſzy, nad wſzytko, cokolwiek ieſt na niebie y na źiemi. Y z tąd ći to pochodźiło, że S. Gertruda często Sakrament Nayświętſzy przedźiwną otoczony światłośćią widźiała. Tegoż ſzczęśćia uczeſtniczką była Elżbieta Schonaugienſis, do ktorey gdy puſzkę z Przenayświętſzym Sakramentem Kapłan przynioſł, zawołała: *Cor meum liquefactum eſt, quia claritas magna refulſit in pyxide*, rozpłyneło ſię ſerce moie, bo widzę wielką z puſzki wynikaiącą świątłość, ktorey nic co inſzego okazyą było, tylko *latens Divinitas*, utaione w Sakramencie Boſtwo nieprzyſtępnego Słońca. Ieſt nad to w tymże Sakra-

mencie Nayświętszym Księżyc, bo iest Zbawiciel ile człowiek, dla ciáła y krwie iego tam będącego. Człowiek, ile człowiek wielkie ma podobieństwo z Księżycem: bo iako Księżyc powoli rośćie; na nowiu maluśieńki, potym trochę większy; aż też w pełni wielki, y zupełny. Tak y człowiek w wieku niemowlęcym szczupły, w dźiecińśtwie, y młodości raźnieyszy; w wieku męskim niby doskonały, y zupełny. Iako Księżyc po pełni powoli ustaie, aż też potym prawie do szczętu gaśnie. Tak człowiek męski wiek przepędźiwszy, im się barźiey ma ku starości, tym barźiey słabieie, y ustaie, aż też przez śmierć gasnąć muśi. Obroćmyż naprzod oczy *ad fructum solis*, na owoce, álbo pożytki Słońca Sakramentalnego, ktore od niego płyną. Słońca materyalnego owoc y pożytek, oświecenie; nocy y ćiemności rospędzenie: też same Słońca Sakramentalnego owoce, y pożytki. Oświeca to Słońce, y śliczne czasem na ćiało ludzkie promienie rzuca. Wyświadczyć tę prawdę może Konradus Eginon, ktorego palce te, ktoremi Przenayświętszey dotykał się hostyi, tak dźiwnie iaśniały, iż przy nich w nocy, niemaiąc innego światła, mogł czytać y pisać. Wyświadczyć to inni mogą, ktorzy álbo przy osprawowaniu Taiemnic Nayświętszych, iako Dominik; álbo przy pożywaniu, iako S. Roża Peruańska, dźiwną czasem bywali otoczeni światłością. Rzuca toż Sakramentalne Słońce promienie swoie na duszę, oświecaiąc Rozum. Wołał niegdy S. Chryssostom *hom.* 27. o utaionym w Sakramencie Nayświęt: Bogu, *Quid mihi opus est sole & luna? ipse mihi Sol & lumen est.* Nie potrzeba mi słońca y księżyca: Bog w Sakramencie Nayświętszym iest mi Słońcem, iest światłem. Toż samo innni dźiwnie na Rozumie, od Słońca Sakramentalnego oświeceni wyznawać słusznie mogli. *Ipse mihi sol, ipse lumen.* Thomas Morus Kanclerz Angielski, gdy iaka zawiła, y barzo trudna przypadała sprawa, nie wprzod do iey rostrząsania przystępował, aż Sakrament Przenayświętszy przyiął: iakoż dźiwne zawsze miał od Boga oświecenie, y kto wie ieżeli się z tym nie odzywał? *Ipse mihi sol, ipse lumen.* Augustinus Steuchus Eugubinus, podłego urodzenia, brzydkiey y nikczemney urody, do Zakonu Canonicorum Regularium wstąpiwszy, gdy mądrym zostać pragnął, á wielkie miał do tego przeszkody, tak dalece, że ogień mu w nocy, gdy się chćiał przy nim uczyć, gaszono, do kośćioła chodźił, y przed Nayświętszym Sakramentem uklęknąwszy przy lampie przed nim gorejącey, czytał, z tak szczęśliwym postępkiem, że po lat siedmiu, żadney nauki, żadnego języka nie było, ktoregoby nie umiał. Pewnie y ten zostaiącemu w Sakramencie Nayświętszym Bogu mogł przypisuiąc

ſuiąc mowić, *Ipſe mihi ſol, ipſe lumen.* Doznali tego y inni: z tąd ſłuſznie S. Bernard Sakrament Przenayświętſzy nazywa *Panem ſcientiæ* Chleb umieiętności. Parakwarczykowie też go w ſwoim ięzyku nie inaczey tytułuią tylko *datorem intelligentiæ*, że promienie Sakramentalnego Słońca, nie umieiętne roſpędzaią ćiemności. Iak wielu ieſt, ktorzy na Rozumie błędne maxymy, rozumienia, iak ćiężmne nocy maią; co ſzkodźi, poczytaią, że to dobre, do tego cały affekt, y ſerce ſkłaniaią. Niechże tylko Słońce Sakramentalne rzuci promień iaki, álić ſię wnet otwarzaią oczy, inſza y lepſza nanaſtępuie perſwazya. Doświadczył tego S. Bernard, za ktorego czaſu, gdy kawaler ieden oſtatnią chorobą złożony, y iuż bliſki śmierći, nierządnego do metreſsy ſwoiey affektu złożyć niechćiał, á kapłan mu też dla tego, rozgrzeſzenia odmowił. S. Bernard porwawſzy Sakrament Nayświętſzy, ſkoro go choremu ukazał, tak mu zaraz wſzytkie omierzły delicye, że ſerce ſwoie zanurzywſzy w Bogu, ſłowa nawet iednego o owey metreſsie znieść nie mogł. Słuſznie tedy owe Izaiaſza ſłowa tu ſtoſować ſię mogą. *Implebit ſplendoribus animam tuam.* Napełni świątłośćią duſzę twoię. Maſz błędne maxymy, rozumienia, przy ktorych iak w nocy na łeb leciſz. Ktore rzeczy y teraz ſą, y po śmierći ſzkodliwe będą, iako to, zawźięte gniewy, nierządne ámory, ty za coś dobrego, y pożytecznego ſądźiſz; zbliż ſię do Sakramentalnego Słońca, *Implebit ſplendoribus animam tuam*, oświeći ćię przedźiwnie; co złego, y ſzkodliwego ieſt, za złe y ſzkodliwe oſądźiſz; co zbawiennego ieſt, za dobre y zbawienne: y z wielkim zawołaſz Auguſtynem: *Quàm ſuave ſubitò factum eſt mihi, carere ſuavitatibus nugarum! & quæ dimittere metus erat, amiſiſſe gaudium fuit.*

IDę do Kśiężyca Sakramentalnego, do owocow y pożytkow iego. Nauczaią Phyſici, iż kśiężyc *ſicut eſt terræ vicinior, ita majori effectuum varietate vim ſuam prodit.* iako ieſt bliższy źiemi, tak też większe ſwoiemi influxami czyni ſkutki. Mowią y to, *ſiquidem humida eſt, animantium corporibus humiditatem præſtat, ac veluti pabulum nativo calori ſubminiſtrat:* ponieważ kśiężyc ieſt pełny wilgoći, tę żyiącym Kreaturom kommunikuie, y niby paſtwiſko ćiepłu ich przyrodzonemu daie. Że tedy zwierzęta ſą czerſtwe, ſilne, dźielne; ieſt *fructus lunæ*, owoc albo pożytek kśiężyca; bo iemu po wielkiey części, dźielność, czerſtwość, przypiſać muſzą. Że drugie ćieſzą ſię, plaſzą, weſoło śpiewaią, *fructus lunæ*: bo gdyby ich kśiężyc (iż tak rzekę) nie posilał, nie byłoby tey weſołości. Ktoż o Nayświętſzym Kśiężycu Sakramentalnym przeczyć może, że nam paſtwiſko daie? Po-

nieważ Zbawiciel, ile człowiek, Ciało nam y Krew swoię za pokarm, y pośiłek w Nayświętszym Sakramencie udźiela. Niech co chcą niektorzy dyssidenci plotą, u nas ta pewna y nieomylna prawda, że w Sakramencie Nayświętszym prawdźiwe ciało y krew Zbawiciela naszego. A coż za skutek, álbo pożytek tego Przenayświętszego pośiłku? Naprzod wesele y radość. Mowi Dawid w Psal: 41. *Dedisti lætitiã in corde meo à fructu frumenti & vini.* Dałeś wesele w sercu moim od owocu zboża y wina. S. Ambroży, w głębszym sensie słowa pomienione biorąc mowi. *Data est lætitia in corde nostro ab illo tempore, quo accepimus frumentũ in Corpore, vinum in Sanguine Domini; & certè in corde dedisti lætitiam; nam in cæteris convivijs in externis labijs apparet lætitia, mentem verò & cor subire non potest.* Dane nam wesele w sercu naszym od owego czasu, kiedyśmy wźieli chleb w Ciele, wino we Krwi Pańskiey: y prawdźiwie w sercu wesele, bo na inszych ucztach, z wierzchu tylko wesele, do serca nie doydźie; w Sakramentalney uczćie nie powierzchowne w wiernych, ále serdeczne wesele, poćiecha y słodkość niewymowna. Doznał tego S. Bonawentura, kiedy o uczćie Sakramentalney zawołać musiał: *O dulcis & delectabilis cæna!* O słodka y poćiech wielkich pełna wieczerza. Doznawała tego S. Monika, kiedy po przyięćiu Sakramentu Nayświętszego wołała: *Cor meum & caro mea exultaverunt in Deum vivum. Quid hìc ago? volemus in cælum.* Serce moie, y ćiało moie, rozradowało śię w Bogu moim. Coż tu na źiemi czynię? Ey żeby iako nayprędzey zalećieć do Nieba! Drugi owoc álbo pożytek; umocnienie. Przepowiada Izaiasz c: 25. *Faciet Dominus Exercituum omnibus populis convivium pinguium.* Sprawi Pan Woysk wszytkiemu ludowi bankiet tłusty. Co Panu Woysk, dźielnemu Bohatyrowi, czyli Hetmanowi z bankietami? O orężach raczey niż o potrawach myślić należy. Tylkoć to u świata *Domini Exercituum* muszą często sprawować *Convivium pinguium.* Będźie popularitas, będźie affekt u Rycerstwa, jeżeli będźie *Convivium pinguium*, ieżeli Żołnierzom nie żałuią chleba, każdego przyimą, utraktuią. Ten zaś Pan Woysk *Dominus Exercituum* jest P. Bog: do czegoż mu śię przydadzą *convivia pinguium*? Ma on na źiemi *Ecclesiam militantem* Kościoł woiuiący z wiernych złożony. Więc raczeyby należało gotować dla niego miecze, strzały, y inne oręże, áby tak uzbroieni, mężnie walczyć mogli. Ależ nie trzeba tego P. Bogu. U niego *convivium pinguium* Sakramentalna uczta za wszelkie oręże stoi, gdyż od Sakramentu nayświętszego wszelka iest moc, y dźielność. Iest moc y dźielność na nieprzyiaćioł powierzchownych. Doznał tego

Alfons

Alfons VIII. Krol Kaſtelli, ktory Roku 1212. z ſwoim Rycerſtwem wprzod Sakrament Nayświętſzy przyiąwſzy, potym na Saracenow uderzywſzy 200000 ich na placu położył, ſam ledwo 25. żołnierzow ſwoich ſtraciwſzy. Karol Wielki nie wprzod do batalii poſzedł, aż wprzod nabożnie owę odmowił z Hymnu Kościelnego, modlitwę. *O Salutaris hoſtia, bella premunt hoſtilia, da robur fer auxilium.* Toż o inſzey mocy z wnętrznemi nieprzyiaćiołami mowić: za zdaniem S. Chryzoſtoma. *Multi ſunt qui tribulant nos, ſuggeſtiones inimici, cupiditates ſæculi: ſed veniunt ad menſam potentis, & ex menſa præparata proficiunt contra eos, qui tribulant nos.* Wielu ieſt uprzykrzonych nieprzyiaćioł, jako to ſzatańſkie podniety y pożądliwośći światowe; przyſtąp tylko do ſtołu Bożego, od ktorego na przełamanie ich przedźiwney nabędźieſz dźielności.

WIdźieliśćie AA. Słońce Sakramentalne, widźieliśćie Sakramentalny Księżyc: widźieliśćie owoce, ſkutki, y pożytki ich. Biorą iedni od Słońca Sakramentalnego na rozumie światło, y inſzemi być poczynaią. Biorą inni od Księżyca Sakramentalnego pośiłek, y onym umocnieni mężnie wſzytkich w drodze Bożey pokonywaią adwerſarzow, wſzelkie do dobrego targaią przeſzkody. My tak często teyże Przenayświętſzey pożywamy uczty, á przećię podobnych nie doznawamy ſkutkow. Podobno nie iednemu ſtylem Złotouſtego Doktora zawołać trzeba, *Hei mihi! quot ad ſalutem nobis viæ? nobis ſuum communicavit Corpus, & horum nos nihil à malis avertit.* Nie z tego pewnie Sakramentu przyczyna, ale z nas, ktorzy ſami dobrowolnie tym Swiętym ſkutkom przeſzkody kładniemy. Rzuć że Słońce Przenaświętſze promień twoy choć na niechcących; choć nie chcących oświeć. Niech ſię ſkutek pośiłku twego, Księżycu Przenayświętſzy pokaże, żebyśmy umocnieni, wſzytkie do Nieba, do cnoty potargawſzy przeſzkody, Boga twarz w twarz czaſu ſwego oglądać mogli, na ktorego teraz przez wiarę pod oſobami Sakramentalnemi ukrytego patrzemy: Iemu cześć y chwała. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ TRZECIĄ po SWIĄTKACH.

Accendit: everrit. Lucæ: 15. Zapala: wymiata.

Zle, kiedy ſię Pan Bog zawinie z miotłą.

DLa jednego groſza, taką Ewangeliczna niewiaſta podeymuie pracą. AA. Nie droga jaka, gdźieś ſię w śmieciach zagmachtała perła: nie rubin, álbo wielkiego ſzacunku dyáment zginął: groſz mizerny ſtraćiła, y wnet zapala pochodnią, cały dom umiata: *accendit lucernam, everrit Domum.* S. Augu: czyta, *evertit domum*, wywraca dom cały, barźiey o ſzkodę iednego groſza, niż o ruinę Domu całego ſtoiąc. Prawda, iż (za zdaniem SS, Doktorow) Mądrość przedwieczna, albo dobrego y miłośiernego P. Boga, ta adumbruie przypowieść, ktory ſtraconey duſzy ludzkiey, iako zgubionego żałuiąc groſza, na ſzukanie pilne, y znaleźienie, dość ćiężkiey, zſtąpiwſzy z nieba, nie litował pracy. Iednakże y ſurowego adumbrować moze, ktory ſię czaſem porywa do ognia, *accendit*, czaſem do miotły, *everrit*. Źle z ogniem, ále że to rzecz iaſna ieſt, y wielkich nie potrzebuie wywodow, raczey ſię na tym zaſadzam, że y w ten czas źle, kiedy ſię Pan Bog zawinie z miotłą. Objaśnię to Ad M. D. G.

DWie ſą u P. Boga miotły. Widoma, y niewidoma. Miotły widome, ſą Komety, ktore w Polſkim ięzyku, nazywaią ſię miotły na niebie. Źle, kiedy ſię z tą miotłą zawinie P. Bog. Za czaſow Karola Wielkiego, kiedy ſię ſtraſzliwy Kometa pokazał na niebie; pytał Carolus Eginarda ſławnego Filozofa, co by to gorne *oſtentum* znaczyło? Chcąc Ceſarza pocieſzyć Eginardus, odpowiedźiał owemi Ieremiaſza Proroka ſłowami: *Nolite metuere à ſignis cæli, quæ timent gentes, Ierem:* 10. Nie lękaycie ſię znakow niebieſkich, ktorych ſię ſami tylko lękaią Poganie. Odpowiedźiał na to mądry Monarcha: *Non metuo ſigna, ſed ſignorum opificem Deum.* Nie boię ſię znakow, ále Boga, ktory znaki na niebie formuie. Byli tey opinii ludźie, oſobliwie miedzy Pogaństwem, iż Komety iako maią duſzę, tak też ſame przez ſię wielkie na źiemię wprowadzaią klęſki. Ano w ſamey rzeczy nie tak, ále według S. Damaſcena, *ſunt ſigna ad id Divinitus aſſumpta*: ſą ſzczere znaki, ktore światu pokaztuiąc P.

Bog

Bog, znać daie, iż go ma ſtraſzliwie karać. O Tamerlanie piſzą, iż gdy przy dobywaniu miaſta iakiego czarną wywieśił chorągiew, iuż to miaſto zginąć do ſzczętu miało: nie żeby to owa chorągiew uczyniła, ludźie bijąc, y miaſta z źięmią rownaiąc, ale iż ią za znak brał Tamerlan oſtatniey ruiny. Tak y miotły na niebie, ktore ukazuie P. Bog, nie wiele ſame przez ſię uczynią; ale znakiem ſą wielkich klęſk, y ſrogich przypadkow, ktore na ukaranie ludzkie deſtinowała Sprawiedliwość Boſka. Co y owa mądra uznała Sybilla, *Sole ſub occiduo verò, vocitata Cometa ſtella, relucebit, gladii mortalibus index, & famis, & mortis, præclarorumq; virorum exitii.* Kometa znakiem ieſt woyny, głodu, śmierći wielkich Panow. Więc ſłuſznie odpowiedźiał Carolus, *Metuo ſignorum opificem Deum.* Straſzny mi Pan Bog dla znakow ſwoich; nie darmo bowiem pokazuie miotły: muſi być po nich źle, y barzo źle na świecie. Przed zburzeniem Ierozolimy przez cały rok pokazował ſię Kometa w źięmi Zydowſkiey. Coż to znaczyło? to, że Pan Bog zawinąwſzy ſię z tą miotłą, całe Państwo Zydowſkie, y ſtary Teſtament iak wymiotł. W Roku 454 wiśiał nad Włoską źięmią Kometa przez czas nie mały: aż w krotce Attila z ſwemi przyſzedſzy woyſkami, z woli Bożey dźiwnie ią utrapił. Pokazował ſię y w Polſzcze naſzey Roku 1211 przez dni 18. Kometa: á coż znaczył? to, że Tatarowie irrupcyą uczyniwſzy, wſzytkie niemal pola krwią Polſką zbroczyli. Druga miotła ieſt niewidoma, á ta nazwać ſię może, *decretum mortis* dekret śmierći, ktory P. Bog feruie, naprzod na Państwa, kroleſtwa, prowincye, áby ie przez wielką deſolacyą iak wymiotł. Co czyni dwojakim ſpoſobem. Naprzod feruiąc dekret śmierći, na wſzytkich bez braku Obywatelow, áby morowym powietrzem ukarani, po wielkiey części zginęli. Przewinił ćiężko Sennacheryb, bo imię Boga wielkiego zbluźnił. Pomogli mu podobno teyże złośći żołnierze iego, we wſzytkim chcąc akkommodować ſię fantayi Wodza ſwoiego; alić iedney nocy 185000 ich Anjoł Pański (za zdaniem SS. Doktorow) morowym powietrzem zabił. Dodaią Rabinowie, iż ledwo tylko dźieśiąćiu żywych, z tak wielkiey liczby zoſtało. W Roku 1006. uniwerſalne po całym świecie powietrze było, tak ćiężkie, iż nie było komu grześć leżących wſzędźie trupow. Za czaſow Henryka V. Ceſarza, morowym powietrzem trzecia część ludźi w Europie wymarła. Drugi ſpoſob deſolacyi Kroleſtw, kiedy P. Bog obraca tę miotłę na głowy. Książęta, Wodzowie, Paſterze, Konſiliarze; ſą to głowy, ſą iak mocne filary, na ktorych ſię całość Państw, Prowincyi, miaſt wſpiera. Źle y nader źle, kiedy P. Bog z śmiertelną koło tych głow zawinie-

ſię mio-

ſię miotłą, po ktorych zebraniu wielka muſi naſtąpić ruina. Zrozumiawſzy Izaiaſz, że ſię barzo na Izraélczykow rozgniewał Pan Bog, mowi w Rozd: 3. *Ecce Dominator Dominus exercituũ, auferet à Ieruſalẽ & Iuda virum bellatorem, Iudicem, Prophetã, & ſenem, & conſiliarium.* Oto Pan zaſtępow odbierze od Ierozolimy y Iudy, męża woiennego, Proroka, Sędźiego, ſtarego weterana, Konſiliarza. Iakoby mowiąc; wiele Pańſtwom należy na tym, naprzod, kiedy maią *virum bellatorem*, Hetmanow dźielnych, żołnierzow odważnych, ktorzy mężnie zayrzeć w oczy nieprzyiaćielowi mogą, tyłu podawać nie umieią. (Ztąd, kiedy żył Epaminondas, niezwyćięzeni Thebańczykowie byli; iak prętko umarł, w jednymże prawie grobie i mię Thebańſkie zagrzebione zginęło.) Powtore wiele należy na dobrych Konſiliarzach, bez ktorych naydźielnieyſze woyſka nic wiele ſprawią, gdyż *vis conſilii expers, mole ruit ſuâ.* Potrzećie na dobrych, iuż to duchownych, iuż świeckich urzędnikach; kiedy Duchowni gorliwośćią ſwoią, przykładnym życiem, do Boga, do cnoty prowadzą: świeccy zaś świętey ſprawiedliwośći, y dobrego porządku przeſtrzegaią. Poſtanowił Pan Bog Pańſtwo waſze zgubić: coż uczyni? Oto ſię z miotłą śmiertelną koło głow zawinie, *auferet virum bellatorem, iudicem, prophetam, conſiliarium.* Pobierze wam Hetmanow, Urzędnikow dobrych, mądrych, przezornych Konſiliarzow: y wnetże *irruet populus, vir ad virum, unusquiſq; ad proximũ ſuum, tumultuabitur puer contra ſenem, & ignobilis contra nobilem &c.* Zamieſza ſię Oyczyzna cała; powſtanie brat na brata, ſąśiad na ſąśiada: powſtaną y walczyć będą młokoſowie z weteranami, y zaſtłożonemi, chłopi przećiwko Szlachćie, aż też wſzyſcy zginą. Coż tego za okazya y fundament? Podźmy do Ewangelii. Że niewiaſta zapaliwſzy pochodnią, rzuca ſię do miotły, ſtaie ſię *everrens domum?* groſz tego przyczyną. Gdyby nie groſz, nie by z tego nie było. Z tego fundamentu dalſzy formuię dyſkurs. Ma P. Bog ſwoię monetę, ma y ſzatan. Że ma monetę P. Bog, dowodźi S. Grzegorz z dźiśieyſzey Ewangelii, kiedy mu liczbę dźieśiąciu groſzy przypiſuiąc, przez dźiewięć groſzy, dźiewięć chorow Anjelſkich, przez dźieśiąty, ludzką naturą, rozumie. Dowodzą inni z owych ſłow objawienia S. Iana, gdźie Syn Boży mowi: *Suadeo tibi à me emere aurum ignitũ.* Że ma ſwoię monetę ſzatan, namienię niżey. Rzuca on tę monetę miedzy ludźie, áby ich korrumpuiąc, ſobie dewinkował, y ſwoiemi niby partyzantami poczynił: ále złym barzo y nieſzczęśliwym ſukceſſem. U kogo álbowiem ten iego przeklęty præſent, álbo groſz ſprawiedliwość Boſka poſtrzeże; źle temu, y

nader

nader źle; bo miotły feralney nie uydźie. 2. *Machab:* 12. Wychodźi Iudaſz Machabeyczyk dźielny Wodz z pułkami ſwoiemi przećiwko Gorgiaſzowi, nad Idumæą panuiącemu. Dawſzy batalią, otrzymałći w prawdźie pole, y pogromił nieprzyjaćielſkie woyſka, ale nie bez klęſki w ſwoich ludźiach. Mowi bowiem Piſmo S. *Quibus congreſsis, contigit paucos ruere Iudæorum.* Padło coś w owey utarczce Zydow. Po batalii powraca na plac, chcąc ćiała pobitych żołnierzow ſwoich uczćiwie pogrześć; á gdy przewracaią trupow, *invenerunt ſub tunicis interfectorum, de donariis idolorum, à quibus lex prohibet. Omnibus ergo manifeſtum factum eſt, eos ob hanc cauſam corruiſse. Omnes ergo benedixerunt juſtum judicium Domini.* Znaleźli pod ſzatami pobitych dary bałwanow, czego Zydom prawo Boże zakazuie. Wſzytkim tedy iawno było, iż dla tey przyczyny w utarczce zginęli, y błogoſławili wſzyſcy ſprawiedliwego w ſądach ſwoich Boga. Co to ſą za dary bałwanow pod ſzatami? Czyli tak zapamiętali byli, że nie ufaiąc opatrzności y obronie prawdźiwego Boga, áby dobre na woynie powodzenie mieli, pogotowali dary Pogańſkim Bożkom? Czyli też znaki iakie, y niby charactery, od tychże bałwanow przez czarownikow, iako wielkie præſenty pobrali? áby one maiąc wolni od poſtrzałow, y krwawych razow być mogli. Co do litery, takie ſłow pomienionych tłumaczenie: iż gdy na niektore bałwochwalnice Pogańſkie napadli, pobrali tam drogie ſprzęty, anathemata albo wotywy, ktore pogaństwo ſwoim dawało Bożkom. Obaczyli naczynia ſrebrne, połamawſzy ſrebro, podźielili miedzy ſię. Obaczyli numiſmata złote przy bałwanach wiſzące, pobrali y to: ále na ſwoie nieſzczęśćie, bo wnet na woynie dla tey przyczyny poginęli. *Omnibus manifeſtum factum eſt, eos ob hanc cauſam corruiſse.* To mi dźiwna. Bierze cały bałwan złoty, to ieſt ćielca złotego Moyzeſz, y kruſzy go: á przećię nic mu za to; y owſzem za wielką P. Bog przyſługę poczyta. Machabeyczykowie, z złotych præſentow, numiſmatow bałwany odźieraią; y nie uchodźi im to, feralny na nich wypada dekret. Bo Moyzeſz z gorliwośći uczynił, na żaden ſwoy prywatny nie oglądaiąc ſię interes. Znać to było, kiedy ćielca owego połamawſzy, na popioł ſpalił. W Machabeyczykach zaś, łakoma do złota wmieſzała ſię chćiwość. Ale coż to złego, choćby ſię iaka łakoma wmieſzała chętka? Kiedy kto nieprzyjaćielſką naiachawſzy źięmię, pląduie ią, y bogate zabiera ſprzęty; w tym żadnego przewinienia nie maſz: iego to ſzczęśćie, choćby naywięcey łupow doſtał. Ci Machabeyczykowie nie złupili z złota y ſrebra Swiątnic Pańſkich. Nie wyćiſnęli przez gwałt wielkich penſyi z dobr kośćiel-

nych, duchownych, P. Bogu oddanych, ále Pogańſkie odarli bałwochwalnice, w ktorych ſię niecześć P. Bogu dźiała. Szatana z złotych ogołoćili wotyw, ktory jeſt głowny y Boſki, y ludzki nieprzyjaćiel. Za coż karanie takie? Wyraża przyczynę Piſmo S. w tych ſłowach *lex prohibet*: bo było to przećiwko prawu Bożemu. Ferował takie P. Bog prawo *Deuteron:* 7. *Non aſsumes tibi ex idolis quidquam, ne offendas; non concupiſcas argentum & aurum, ex quibus facta ſunt.* Nie bierz nic z bałwanow, żebyś ſię nie potknął. Do złota, y ſrebra, z ktorych ſą ulane, niech ćię łakoma nie unoſi chćiwość. Chytry Djabeł, prętko was ułowić może. Umyślnie wam te naraźi kruſzce, y jako korrupcyą podemknie, áby was powoli do ſiebie pońiągnął, ſkrupuły z tey ſamey akcyi poczyniwſzy, do bałwochwalſtwa zwabił: á tym ſamym odſtępcami moiemi poczynił. Dayćież tedy pokoy, nie tykayćie ſię nic nigdy. Czyniła dość tey uſtawie Boſkiey inſza kawalerya Machabeyſka. Widząc w bałwochwalnicach złoto, ſrebro, drogie numiſmata y wotywy, tknąć ſię nie śmieli: oczy ſwoie od tego wſzytkiego odwracali. Wychodzą na woynę, nieprzyiaćioł gromią, żadnego nie odnoſzą ſzwanku: bo ich P. Bog jako wiernych ſwoich poddanych bronił. Nie zachowali tego prawa drudzy, ściągnęli ręce do tego, czego ſię brać nie godźiło; álić w pierwſzym potkaniu zginęli, nie ſołgowała im ſprawiedliwość Boſka, bo poſtrzegła *ſub tunicis donaria idolorum.* Co tych za materyalne ſzatańſkie præſenty, albo (iż tak rzekę) korrupcyą, potkało, toż ſamo, álbo podobne nieſzczęśćie potyka za moralne. Ma bowiem on na donaria, álbo korrupcyą, moralne groſze, moralną monetę, o ktorey Origenes piſząc *in Exodū*, namienia: *Adulterium pecunia Diaboli eſt. Diaboli enim in ea imago, & ſuperſcriptio. Commiſiſti adulteriū, Diaboli numiſma accepiſti: Homicidiū, rapacitas, falſum teſtimonium, hæc omnia Diaboli cenſus eſt, & theſaurus: hâc pecuniâ efficit ſibi, & emit ſervos omnes.* Cudzołoſtwo, nierządy, jeſt to moneta Djabelſka: dopuśćiłeś ſię czego niepięknego, wźiąłeś groſz álbo monetę Djabelſką. Mężoboyſtwo, źdźierſtwo, y inſze ćiężkie exceſsy, jeſt to z ſkarbu ſzatańſkiego moneta, ktorą on przećiąga od Boga do ſiebie ludźie, y na ſwoię ich dewinkuie uſługę. Nieſzczęśćie wielkie, gdźie ſię groſz jaki z tey przeklętey monety wmieſza. Zoczywſzy bowiem ſprawiedliwość Boſka czuiąca, prętko rzuca ſię do miotły. Grozi ſię P. Bog przez Izaiaſza *capite* 14. *ſcopabo eam ſcopâ terens.* Wymiotę ja, przyćieraiąc miotłą. Inſza werſia czyta. *Scopâ vaſtatrice verram eam.* Miotłą puſtoſzącą wymiotę ja. Za zdaniem tłumaczow, pogrożka to na Babilonią, y Krola iey Balthazara. Coż za okazya tego

reſsen-

reſsentymentu Boſkiego do Babilonii, y do Balthazara? Groſz, moneta z ſkarbu ſzatańſkiego: to jeſt roſpuſta, niepoczćiwość. Wiadoma każdemu, w jakiey figurze potym widźiał S. Ian w Objawieniu ſwoim Babilonią: to jeſt, w figurze niewiaſty trzymaiącey *poculum aureum plenum immunditiâ & abominatione*, puhar złoty pełny obrzydłoſći, y nieprzyſtoyności: bo nie nad Kśięgą, nie nad Statutem Babilończycy; nie z kopią, lub innym orężem: ále nad kuflem, przy kieliſzkach: uſtawiczna pijatyka, á przy tym roſpuſtne zawſze, bez Boga, bez ſumnienia, nierządy. Takiż był y Pan ich Balthazar. Żadnych jego chwalebnych akcyi u Daniela Piſmo nie wſpomina, że dźielnie z poſtronnemi nieprzyjaćiołami walczył, że ſię w rzemieśle Rycerſkim ćwiczył, że ledwo kiedy z konia zſiadał, że wielkie miał y ſzczere koło dobra poſpolitego ſtaranie, że ſię w prawdźiwey Religii, w nabożeńſtwie kochał. &c: Ta tylko ſama niby zabawa jego, *Fecit grande convivium, & unusquisq; ſecundùm ſuam bibebat ætatem*, Bankiety, balety, pijatyki: z kimże? *cum uxoribus & concubinis*, z żonami, (cudzemi podobno) y nałożnicami. Cieſzy ſię, dobrey myśli y ſobie, y poddanym takieyże, jak y ſam ſzarży, dodaie. A ſprawiedliwość Boſka, bierze ſię do miotły, *Scopabo, ſcopâ terens.* Przepuſzczę Medow, y Perſow, ktorzy całe kroleſtwo utrapią. *Scopâ vaſtatrice verram.* Wymiotę całe kroleſtwo. Procz innych ludźi, co naymęznieyſzych kawalerow, co nayrozumnieyſzych ſtatyſtow przez śmierć zgładzę. Naypierwiey ta miotła od głowy zacznie, to jeſt od Balthazara, on wprzod zginie, a potym drudzy.

Uważmy przy konkluſii, jeżeli podobney y teraz ſprawiedliwość Boſka miedzy nami nie odprawuie ſceny? Ktoż nie widźi, jako z śmiertelną zawinawſzy ſię miotłą, przez te lata, tak wielkich y godnych zebrała ludźi? tak liczne gminu poſpolitego tłumy, przez morowe powietrze, głod, woynę do śmiertelnego wtrąćiła lochu? dla czegoż? Dla groſza, podobno materyalnego. Tak bowiem gorę łakoma chćiwość wźięła: iż nie na cnotę, nie na Poczćiwość, nie na prawdę, ále tylko na ręce patrzą: dla obłowu mizernego gotowi nie tylko całość poſpolitą, ále też wiarę y duſzę przedać. Gdyby ſtarzy z grobow powſtali Przodkowie, tymby nas podobno przywitali ſtylem: *O mercenarii, non Filii!* Aleć barźiey dla moralnego groſza, iż tak złość wſzelkiego rodzaju gorę wźięła, jako nigdy przedtym. Kto wie, ieśli nie obaczemy prędko *ſcopam vaſtatricem* miotły puſtoſzącey, y do oſtatka wymiataiącey. Nie nowina P. Bogu ozdobne, y kwitnące kroleſtwa do ſzczętu ruinować. Podobno y na naſzey Polſki ruinę, już dekret nieodwołany wypadł. Podobno w za-

palczywośći ſwoiey tak woła P. Bog, jako niegdy przez Ionaſzá do Niniwitow wołał: *Quadraginta dies, Ninive ſubvertetur.* Korzmyż ſię za czaſu zagniewanemu Bogu przykładem Niniwitow, żeby do tego nie przyſzło. Z drugiey ſtrony, obroćiwſzy ſię do duſznego nieprzyjaćiela, gorliwym affektem mowmy: *Pecunia tua tecum ſit in perditionem.* Niech moneta twoia z tobą weſpoł przepadnie na wieki. Skorrumpowałeś mię groſzem twoim, od P. Boga do ſiebie pośiągnąłeś. Otoż teraz rzucam ći go w oczy, nigdy więcey ſerca do niego nie ſkłonię. Wracam ſię do Boga moiego, przy nim y z nim żyć, aż do oſtatniego zgonu będę. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ CZWARTĄ po SWIĄTKACH.

Annuerunt ſociis, ut venirent, & venerunt & impleverunt ambas naviculas. Lucæ 5.

Pięknу Panu Bogu widok, bez zazdrośći ſzczęśćie.

GOdźien pochwały Piotr z towarzyſzami ſwemi AA, że na iedno ſłowo Pańſkie *duc in altum*, wnetże iedźie, zapuſzcza ſieći ſwoie. Nie odćiąga go daremna przez całą noc praca: *Tota nocte laborantes nil cepimus*, nie alleguie ſił oſłabionych, żeśmy ſię tak długo bez pożytku bełtaiąc w wodźie, zmorzyli ſpocząć cokolwiek trzeba; nad wieczor (ieśli pogoda będźie) ſprobuiemy ſzczęśćia, ále wnetże co mu każą, czyni: *In verbo tuo laxabo rete.* Nie dźiwuię ſię iednak tey porywczośći iego, bo ſię wmieſzała połowu nadźieia y chętka. Gdyby kto inſzy, by y dźieśięć razy powtarzaiąc radźił, *duc in altum*, nie barzo-by tego ſłuchał: ále że Prorok wielki, że Pan mowi, u ktorego ſzczęśliwy y niepochybny w ręku połow, chętnie ſię lubo ſpracowany krząta. Chwalebnicyśi iednak zdaniem moim w tey mierze uczniowie, że doſtawſzy połowu *annuerunt ſociis ut venirent*, ſkinęli na towarzyſzow, wzywali ich: nie mowią, ſamiśmy pracowali, ſami też pożytek pracy naſzey weźmiemy; niech ſię żaden do ſzczęśliwego nie intereſsuie połowu, ále z miłośćią *annuerunt ſociis*, ſkinęli na towarzyſzow; poſzczęśćiło ſię nam, pobłogoſławił Pan Bog, przybywayćie y wy, tychże darow uczeſtnikami bądźćie. O z iakim ſerca ukontentowaniem na tę ich cnotę Pan IEZUS patrzał! Wielka albowiem rzecz ieſt, y

miły

miły Panu Bogu widok, bez zazdrości szczęście. Objaśnię to krotkim dyskursem Ad Majorem DEI Gloriam.

TA iest nieszczęśliwość ludzka, iż kiedy źle, niechcemy sami tylko być w ćięszkich obrotach; ale też życzemy, á czasem staramy się o to, áby taż sama y do drugich ściągała się nędza. Porażiwszy Filistynowie na głowę lud Boży, y Arkę Pańską, miedzy inną zdobyczą wziąwszy, zaprowadźili do Azotu: gdźie ledwo ią złożyli; mowi Pismo: *Aggravata est manus Domini super Azotios, & demolitus est eos, factaq; est confusio mortis magnæ in civitate.* Srogi zamach ręki swoiey uczyniwszy Pan Bog, gubił obywatelow krainy tamtey y stało się zamieszanie śmierći wielkiey w mieście. Wźieli inną zdobycz w koniach, w rynsztunkach, wozach, y innych sprzętach dość podobno bogatych. Ledwo kto był, żeby się mu czego nie dostało; mieli, chowali, żadney z tego niebyło szkody, ściągneli rękę do rzeczy Bogu poświęconey, do skrzyni świętey, aż klęska wielka; nie ućieszyli się z tey świętokradzkiey zdobyczy, *aggravata est manus Domini, facta est confusio mortis magnæ.* Na tym się kończą zwyczaynie źdźierstwa, rabunki, przywłaszczenie rzeczy Kościelnych, Bogu poświęconych; miasto pociechy *confusio mortis magnæ* nie ieden śmierćia, á czasem straszną przypłaćić musi. Widząc niespodźianą w kroleństwie swoim klęskę Filistynowie, składaią radę: *Quid faciemus de Arca DEI Israël?* co uczyniemy z Arką Boga Izraélskiego? Co uczyniemy? to uczyńćie: biyćie tłuste woły, barany na ofiarę Izraélskiemu Bogu; możećie go przebłagać, że swoię surową powściągnie rękę. Ieśli się to nie zda? odprowadźćie nazad, odeszliyćie co narychley tę Arkę Izraélitom; niech odbiorą, co do nich należy; á zali za odesłaniem iey, ustanie ćięszka plaga w Ziemi waszey. Takby być miało, ale u nich insza złośliwa, á prawie szalona rada; na to się wszyscy zgadzaią, *circumducatur Arca DEI Israél.* Prowadźmy daley y głębiey w Państwo nasze Arkę. Widźieli porażkę wielką, patrzali na licznych wszędźie trupow, patrzali na zapadłe domy, y wioski, á przećię mowią: *circumducatur Arca.* Ale będźie źle: co się w Azoćie stało, toż samo będźie w drugiey y trzećiey prowincyi; pewnie y w nich będźie *confusio mortis magnæ.* Tego chcemy, żebyśmy nie sami tylko ćierpieli: Poginęły nam wioski y dobytki, potraćiliśmy tak wielu krewnych, kochanych przyjaćioł: po całey okolicy naszey płacz y narzekanie; niechże toż samo w drugiey y trzećiey prowincyi będźie; niech teyże y inne miasta skosztuią nędzy: iakoż tak się stało. *Circumduxerunt Arcam, & fiebat manus Domini per singulas civitates interfectionis magnæ nimis.* prowadźili jak

z proceſſyą, arkę po rozmaitych mieyſcach; y ſrożyła ſię ręka Pańſka; wiele barzo ludźi ginęło wſzędźie. Słyſzeli o tym Azotczykowie, y tak rozumiem, że miaſto kompaſsyi ćieſzyli ſię, że y drugich taż ſama dotknęła klęſka. Iak częſto podobna złość, y u innych znayduje mieyſce! Doſkwiera nędza z dopuſzczenia Bożego; niechcemy ſami dokuczliwego ponośić razu: to naſze votum, *circumducatur Arca*: niech też y drudzy gorzkiego ſkoſztuią przyſmaku. Puſtoſzy, całą zabiera ſubſtancyą, czy iáwny czy pokryty nieprzyjaćiel: *circũducatur arca*; niech też y drugiego tak ſzarpie, puſtoſzy, iak y mnie: y owſzem ſami ſzczuiemy, ſami drogę do drugich ukázuiemy. Potka nieſzczęśćie jakie, uczynią źli ludźie zamach jaki ćięſzki; *circumducatur Arca*. Cierpię ja, ginę, niechże y drugi ginie. Doznał tey nieſzczęśliwośći, álbo raczey złośći ludzkiey Daniel z towarzyſzami ſwemi w Babilonii. Że nie mogli ſnu wytłumaczyć Nabuchodonozorowi wieſzczkowie Babilońſcy (za świadectwem Piſma S.) *Rex in furore & in ira magna, præcepit ut perirent omnes ſapientes Babylonis*, rozgniewany Krol w zapalczywośći ſwoiey taki ferował edykt, áby wſzytkich wieſzczkow Babilońſkich potracono: naſtąpiła prętka tego dokretu exekucya; *egreſſâ ſententiâ ſapientes interficiebantur*. Rozumiałbym, że wieſzczkowie nad ſwoim nieſzczęśćiem płakać będą: żeby toż ſamo drugich potkało, áni pomyślą: ano ſię inaczey ſtało. *Quærebantur Daniel & ſocii ejus, ut perirent*. Szukano Daniela y towarzyſzow jego na śmierć. Dźiwna rzecz! Krol zabijać każe *ſapientes Babylonis*, wieſzczkow Babilońſkich, Daniel ani wieſzczek, áni Babilończyk, w myśli Nabuchodonozorowi nie poſtało, áby Daniel ginął; za coż tedy *Quærebatur Daniel ac ſocii ejus, ut perirent?* odpowiada Gloſsa: *Sapientes Babylonis pœnæ ſuæ conſortes voluerunt habere Danielem & ſocios ejus*. Niechćieli ſami tylko w złey toni być wieſzczkowie Babilońſcy: namawiają, proſzą, á podobno przekupują oprawcow Nabuchodonozorowych: ponieważ my giniemy, niechże y Daniel z ſwemi towarzyſzami ginie, niech y on uczeſtnikiem náſzego nieſzczęśćia będźie: wſzakże y on ſapiens, rokować, przepowiadać o rzeczach przyſzłych umie: *ſapientes Babylonis, pœnæ ſuæ conſortes voluerunt habere Danielem, & ſocios ejus*. Inaczey idą rzeczy, kiedy ſię nam dobrze dźiele: ſami chcemy być ſzczęśliwemi, ſami łaſkawe odbierać influxy; żeby zaś toż potykało drugich, panuiącá w nas ſprzećiwia ſię zazdrość. 4. *Reg: c:* 4. Ubogiey wdowie, y wielkie po mężu umarłym zoſtawione długi mającey, każe imięniem Boſkim Prorok Elizeuſz, jako nay więcey naczynia pożyczyć, y w nie po kilá kropel oleiu, ktory miała w domu ſwoim,

wlewać

wlewać; obiecując, iż mocą Boską wszystkie aż do wierzchu napełnione będą. Przypadł czás tego cudownego rozmnożenia, y nadprzyrodzoney obfitośći: coż czyni niewiasta? mowi Pismo S. *clausit ostium super se:* zamknęła, zatarasowała mocno drzwi domu swego, żadnego nikomu niebyło wstępu. Co też to potym, drzwi zatarasować? izaliż nie lepiey, żeby otworem stały? niech się pobliższi zbiegaią sąsiedźi y poglądaią na cudowne sprawy Boskie, ktore za przyczyną Elizeuszową uczyni. Nie sądzę, ale mogła iaka wkraść się zazdrostka. Było wiele ubogich, ktorym podobna w domu dokuczała nędza; gdyby się na ten cud zbiegli y patrzali, iako z kilku kropel oleiu, wnetże całe kadźie aż do wierzchu pełne; iaki taki poskoczyłby podobno do domu swego, przyniosłby naczynie, podstawiałby ie, żeby się za iedną okazyą dobrze tymże cudownym obłowił likworem. Inni patrząc na cudowną obfitość, pytaliby, zkąd to? musiałaby prawdę niewiasta wyznać; że z łaski Elizeusza, więcby co żywo wszyscy do Elizeusza biegli y o podobną prosili łaskę; kto wie, ieśliby nie uprosili? á tak bez pracy byłaby fortuna gotowa. Więc żeby do tego nie przyszło, *clausit ostium domûs*, zamyka drzwi, áby żaden nie widźiał; sama chćiała być szczęśliwa, sama z zcudowney ćieszyć się obfitośći. O iako często podobna miedzy ludźmi snuie się zazdrość! Nie ieden taki, ktoremu gdy łaskawe sprzyja szczęśćie, na cokolwiek pomyśli, wszytkiego nieskąpą udźiela ręką: *claudit ostium*, zamyka drzwi, niby w sekwestrze, w domu swoim trzymaiąc fortunę, sam tylko chce mieć, sam chce być szczęśliwym, nieradby podobnego fortuny faworu u drugich widźiał. Są na dworach Pańskich dworzanie, ktorzy do krolewskiey wkradszy się łaski, y ich sobie zdewinkowawszy affekt; gdy wszytko od nich, o cokolwiek proszą, maią, *claudunt ostium*, zamykaią drzwi drugim, wielkie kładną do Pańskiego affektu przeszkody; żeby sami tylko byli zawsze *intimæ admissionis*, sami brali, sami śiebie, y cały dom swoy bogaćili, wynośili. Widźieć kupcow, rzemieśnikow, ktorym gdy sprzyia szczęśćie, wszytko się pięknie wiie, wszyscy do nich biegą; *claudunt ostiũ*, chćieliby sami tylko brać, sami zarabiać, á nie drugi. Wielka tedy rzecz iest bez zazdości szczęśćie, y gdźie to iest, miły zaiste P. Bogu widok. Na początku świata po stworzonym Niebie y źiemi, mowi Pismo S. że *Spiritus Domini ferebatur super aquas.* Duch Pański unośił się nad wodami, osobliwą w nich zdał się mieć komplacencyą. Coś lepszego y szlachetnieyszego na ten czas już było Niebo, czemuż się nad nim Duch Pański nie unośił? czym go wody do śiebie pociągnęły? że *Spiritus Domini ferebatur super aquas.* Piękną czyni Dida-

cus Nyſ.

cus Nyſsenus obſerwacyą. Eminencyą iakąś nad wſzytkie pod Niebem rzeczy, woda na ten czas miała. Gdźiekolwiek ſpoyrzyſz, wſzędźie woda, wſzędźie ſię ten roſpościerał element. Mało co poczekawſzy rzekł Pan Bog: *congregentur aquæ, quæ ſub cælo ſunt, & appareat arida; & factum eſt ita.* Niech ſię zbiorą wody, ktore ſą pod niebem, á niech ſię ukaże grunt ſuchy, y ſtało ſię tak: to jeſt, jako pomieniony wykłada Doktor, *mox aquæ ceſſerunt terræ, ut ipſa quoq; appareat:* wnetże wody uſtąpiły źięmi, żeby ſię też y ona pokazała. Nie narabiała żadną zazdrośćią, w ſwoiey wſpaniałości y okazałości woda; chćiał Pan Bog, y jawnie ſwoię ogłośił wolą, *dixit DEVS*, niech nie tylko wody, ále też źięmia pokaże ſię; niech też y ja świat obaczy; niech też y źięmia zaźielenicie, niech ſię z ſwoiemi przed światem popiſze ozdobami. Nie ſprzećiwia ſię, áni jakiego reſſentimentu pokazuie woda; ále chętnie Boſki przyimuie ordynans; uſtępuie źięmi, daie mieyſce, áżeby też y źięmię widźiano: *concedit terræ locum, ut & ipſa appareat, juxta hæc dicitur; Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas;* dla tego unośił ſię Duch Pańſki nad wodami, napatrzać ſię ich niemogł. Wielka rzecz jeſt, kiedy kto wtym wodnego naśladuie elementu: jaśnieie woczach świata, fortuną, godnośćią, ſławą, álbo też innemi, czyli przyrodzonemi, czyli nadprzyrodzonemi talentami; z tym wſzytkim *non claudit oſtium*; nie zakreśla ſobie tego, áby ſam tylko jaśniał, ſam prym y eminencyą we wſzytkim trzymał: ále *cedit alteri locũ ut appareat*, daie mieyſce drugiemu, bez żadney zazdrośći życzy, áby inni tegoż ſzczęśćia, teyże ſławy, uczeſtnikami byli: kto ſię taką reguluie maxymą, piękny czyni Panu Bogu widok, zſtępuie na takiego Duch Pańſki, y wielką zda ſię mieć kontentecę; mowi ábowiem pomieniony Doktor: *Multum habet de Spiritu DEI, qui relinquit locum aliis, ut ſint etiam conſpicui & illuſtres.* Trzymał prym miedzy wſzytkiemi Izràélitami Moyzeſz, nie tylko że wodzem ich był, ále też że Ducha Prorockiego y oſobliwſzą miał przy ſobie aſsyſtencyą Boſką. Wſzyſcy go jak wielkiego poważali Proroka, wſzyſcy go w poſzanowaniu mieli. Mowi Pan Bog do Moyzeſza *Num*: 11. *Congrega mihi* 70. *viros de ſenibus Iſràél; auferã de Spiritu tuo, tradãq; eis.* Zbierz ſiedm-dźieśiąt, weteranow Izràélſkich, udźielę też y im Ducha Prorockiego tobie podobnego; niech też y oni w oczach całego Izràéla zaiaśnieją. Nie kontradikuie Moyzeſz, nie expoſtuluie z Panẽ Bogiem: y czemuż mię tak Panie poniżaſz? czemu nie jednego y drugiego, ále ſiedm-dźieśiąt ludźi, ze mną w equał kładnieſz? znacznie będę przez to ſzwankował, na honorze, na ſtymie, ktorą mam u wſzytkich. Daleki od zazdrośći Moyzeſz,

wybiera,

wybiera, ſtawia liczbę od Boga naznaczoną z weſelem wielkim, na-kſztalt wody, *cedit aliis locum, ut & ipſi appareant*, daie plac drugim, áby ſię pokazali, áby w takieyże ſtymie y powadze byli. Daią znać Moyzeſzowi, że dway z owych 70. mężow, już prorokować zaczęli: *Eldad & Medad prophetant in caſtris*: Poufały jego konfident Iozue, radźi Moyzeſzowi: *Domine mi prohibe eos*. Panie moy y wodzu, każ im milczeć, niech ſię z Prorockim nie popiſuią Duchem: wielkie przez to ſławie twoiey u wſzytkich będźie præjudicium. A Moyzeſz co nato? *Quid æmularis pro me? quis tribuat, ut omnis populus prophetet, & det eis Dominus Spiritum ſuum*! Czego im zayrzyſz dla mnie? ktoby dał, áby wſzytek lud prorokował! ażeby im dał Pan Ducha ſwego! Niech nie tylko ći dway, niech nie tylko 70 mężowie, ále wſzyſcy Izráélitowie maią to, co ja mam, niech każdy ma taką ſławę y ſtymę u świata, jako ja. Y toć to podobno ſprawiło, że nad wſzytkich był milſzy Panu Bogu Moyzeſz; nad innych go kochał, z nim twarz w twarz po tak wiele razy rozmiawia y mile konwerſuie: bo nie było zazdrośći w ſzczęśćiu. O bodayby wſzyſcy geniuſz Moyzeſza mieli! Sprzyja ſzczęśćie; mow bez zazdrośći, *ut omnibus det Dominus*, niech inni w takimże będą u fortuny reſpekćie; niech inni równą wſzytkiego obfitość maią. Maſz ſławę, odbieraſz plauzy z męſtwa, z mądrośći, y innych talentow; mow bez zazdrośći, *omnibus det Dominus*. Niech y innych, choć wſzytkich, toż potyka ſzczęśćie. Maſz łaſki reſpekty Páńſkie, władnieſz ſercem ich; życzże podobnego y drugim ſzczęśćia, *omnibus det Dominus*: naymniey ſię nie zafraſuię gdy obaczę że y na innych Pan łaſkaw, że hoyną ſwoię wyćiąga rękę. Ze ſzczęśćie w połowie Piotra y innych Kollegow jego, bez zazdrośći było, nie tylko z ukontentowaniem ſwoim na tę ich cnotę Pan IEZUS patrzał, ále też przytomnośćią ſwoią łodkę ich poświęćił: ktokolwiek w ſzczęśćiu zazdrośćiwe affekty tłumiſz, tegoż błogoſławieńſtwa kommunikacyi, ktore ſam maſz, z wielką y ſzczerą miłośćią drugim życzyſz, nie tylko oczy Boſkie na ſiebie, ale też jego ſamego do ſerca twego zwabić możeſz.

A M E N.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ po SWIĄTKACH.

Vidit duas naves. Lucæ 5.

Jedna łodka Apoſtolſka, druga Galileyſka, ktora z nich wygodnieyſza y lepſza?

TAk wielka na brzegu jeźiora Genezareth, álbo morza Galileyſkiego tłuſzcza, *cùm turbæ irruerent*, á tylko dwie łodki. *Vidit duas naves.* AA. Czyli ſię to morzem dźieie? Na morzu Tarſeńſkim okrętow wiele, po bogate do Tharſu towary jadą. Gdźie ſię perły lub korale rodzą, tam łodek bez liczby dla bogatego obłowu. Na morzu Galileyſkim álbo Genezareth łodek mało, bo nie maſz nadźieie zdobyczy, zwłaſzcza że Genezareth toż ſamo znaczy, co *aurâ generãs*, wiatry, exhalacye tylko jakieś rodzące morze, jaki taki ſkarżyć ſię muſi, *nihil cepimus*, po coż na nie y jachać? Czyli ſię czaſem dźieie? że nie była pogodna, y życzliwa do dobrey żeglugi pora: czyli ſię ludźmi dźieie? naymowali ſtatki morſkie, umowioney zapłaty nie widać; miaſto niey twardą płacili monetą z wielką ubogich marynarzow oppreſsya y krzywdą, ktorzy z tego tylko ſobie zarobku ſzukali. Iakożkolwiek ieſt, dość że dwie łodki, *vidit duas naves*, ále y w tych potrzeba braku. Nie radźiłbym wobudwuch czekającey na brzegu tłuſzczy puſzczać ſię na morze. Iedna łodka Apoſtolſka; ſłuſznie bowiem tak nazwać ſię mogła, bo w niey był Piotr, Iakub y Ian, jako towarzyſze pracy. W drugiey inni podobno rybacy z krainy Galileyſkiey byli, a zatym nazwać ſię może łodką Galileyſką. Ktoraż z nich lepſza? Dam odpowiedź Ad Majorem DEI Gloriam.

ŁOdka Apoſtolſka pracowita, nie prożnuią bowiem w niey Apoſtołowie, ále zapuſzczaią ſieći, á zapuſzczaią w głębią, niechcąc tylko po brzegu bełtać; y na dobre im to wychodźi, bo według Ewangelii, *ocncluſerunt piſcium multitudinem copioſam*, zagarnęli ryb mnoſtwo wielkie; chociaż ſię pądały y niejako pſowały ſieći, *rumpebatur rete eorum*, przećiąż w zaczętey nie uſtaią pracy. W drugiey łodce inaczey rzeczy idą. Iedni *lavabant retia*, płokali tylko ſieći bez żadnego pożytku, y połowu; drudzy na łodkę Apoſtolſką z daleka patrzali; á y z tych iedni podobno przedrwiwali, mowiąc: obaczemy co też ułowią: tak piękna y pogodna była noc, á przećiż połowu nie było, jako ſami wyznali *totâ nocte laborantes nihil cepimus*, we dnie

zaś kiedy

zaś, kiedy tak liczna na brzegu tłuszcza, kiedy tumult, gwar, y szelest wielki, rozumieią, że cokolwiek pochwycą. Inni z pilnością czekali, jaki też połow będźie, áby jego, bez pracy swoiey, uczestnikami byli, tak sobie myśląc, álbo mowiąc: złowią co? będźie y nam dobrze, podźielą się z nami: á choćby niechćieli, muszą. Rzuciwszy okiem po świećie, ktory się jednym obszernym może nazwać morzem, widzę na nim dwie łodki, jednę Apostolską, drugą Galileyską. W łodce Apostolskiey kmiotkowie, ubodzy, gmin pospolity, ktorzy robią na chleb szczyrze, wszytkie przemysły, zabiegi, jako śieći zapuszczaią, áby cokolwiek na stronę swoię ułowić mogli. Iakoż daie im Pan Bog; y fortuna przy pracy służy, że maią; ále się z swego nie ćieszą obłowu, przypisać im trzeba: *sic vos non vobis.* Czemuż? druga łodka Galileyska na przeszkodźie; w tey bowiem są Panowie, ktorzy patrząc na połow ubogich, zęby ostrzą. Cokolwiek maią, álbo mieć mogą, to álbo przez potęgę, albo też innemi sztukami do śiebie ćiągną. Nie Chrześćiańskie, y przeklęte jakieś kaduki wyprawuią: przypisać się takim mogą owe Ewangelii słowa *Ioan: 4. Alii laboraverunt, vos in laborem illorum introistis.* Ieżeli inszą głębszą reflexyą uczyniemy: są miedzy ludźmi jedni, ktorzy prywatny prowadzą żywot; są drudzy, ktorzy ábo z urodzenia, ábo urzędu do publiki należą. Co się tknie naprzod ludźi prywatnych; miedzy nimi, jedni w łodce Apostolskiey, ktorzy wszelką pracą na połow dobry, y święty galą: cokolwiek sposobow y przemysłow zbawiennych mieć mogą, tak wszytkich, jako śieći używaią, áby to zagarnęli, z czegoby się w błogosławioney wieczności ćieszyć mogli; w każdey duchowney okurrencyi, ta im maxyma na myśli, y w sercu, *duc in altum*, zapuść na głębią. Bo nie kontentuią się powierzchowną tylko cnotą, ále śięgaią głębicy zawsze, á głębicy; áby każda cnota, każda sprawa dobra, ze wszech miar doskonała była. Drudzy są w łodce Galileyskiey, á y tych dwojaki iest rodzay: jedni, patrząc na pracowity sług Bożych żywot, żarty z nich czynią, głupstwo im przyczytaią, iż mogąc użyć świata, używać niechcą, wszystkiemi jego przynętami gardzą; cała ich myśl, serce, praca, staranie około rzeczy wiecznych. Drudzy uważnieyśi, buduią się z tego, chwalą, pragnąc przećię mieć iakiekolwiek zasługi ich uczestnictwo, rekommenduią się pilnie modlitwom ich, żeby się za nich martwili, y trudźili, proszą; ále sami naśladować ich, y podobnego żyćia sposobu chwyćić się niechcą. Pokazało się to w figurze. Budował Noé Karab przez czas długi, wielką pracą, y kosztem nie mnieyszym, jako jedyną Osoby swoiey, y domu całego ochronę; patrzali

na to ludźie, y jedni ſię śmiali, co ſię temu ſtaremu dźiecie? nie nad morzem, nie nad wodami, ále na gorach buduje Korab; dźiwny to jakiś żeglarz, ktory po gorach, y pagorkach chce okrętami jeździć, znać mu ſię pomieſzały organki w głowie, ſam nie wie co czyni. Inni rozmyślnieyśi dźiwuiąć ſię pytali, co to ſtaruſzku czyniſz? na co tak długa praca, y wielkie koſzty? Odpowiedźiał Nóé, na potop Panowie moi, na potop. Ciężki, a prawie oſtatni na świat przypadnie paroxyzm, wzburzą ſię wody, y ogarną wſzytkich, więc żebym nie zginął, za czaſu prowiduię ſobie, y pewny gotuię ſalwowania ſię inſtrument. Uſłyſzawſzy to, nie zakrzątnęli ſię koło budowania podobnych Korabiow, ále tylko chwalili, dobrze ſtaruſzku czyniſz. Podobno też prośili, jeżeli przyidźie ta plaga na świat o ktorey mowiſz; pamiętay też na nas, chćiey nas do tegoż przygarnąć Korabiu, niech w nim iakikolwiek nam będźie zapiſany kącik. A u Nóégo na myśli, á podobno y w uśćiech: O! nic z tego Panowie, robćie ſobie, cudza was nie zbawi praca. Ale daremne ſłowa. Podobnym ſpoſobem ludźie światowi, patrząc na pracowite, y święte ſług Bożych akcye, jedni ſzyderſtwa czynią, drudzy pochwalaiąc, pod ich ſię zaſługi podſzyć pragną, y przez cudzą chcą być zbawieni praca. Drugi rodzay jeſt ludźi publikę traktuiących; miedzy temi ſą jedni w łodce Apoſtolſkiey, ktorzy dobrą y należytą zdjęći gorliwośćią, pracuią ſzczerze, wſzyſtkie ich przemyſły, polityczne zabiegi do tego zmierzaią, áby co z pożytkiem dobra poſpolitego zagarnąć mogli. Pada ſię im głowa, tracą śiły, i zdrowie na tey chwalebney pracy; tak, iż mowić ſię może, *rumpebatur rete eorum*, przećięż nie uſtaią. Większa jednak jeſt takich liczba, ktorzy ſą w łodce Galileyſkiey; z tych jedni *lavant retia*, dał im Pan Bog męſtwo, rozum, dowćip, racyi zwięzłość, y inne talenta, ktoremi wiele dobrego zagarnąćby mogli, y wielki dobru poſpolitemu uczynić profit. A oni co? *lavant retia*: wſzytko to w trunku, w kieliſzku narzaią, codźiennie płoczą. Więc jako ſieci zawſze w wodźie, gnija; tak y talenta ich chwalebne przy uſtawiczney wilgoći, bez żadnego publicznego pożytku wniwecz ſię obracaią. Inni zaś patrzą álbo z uraganiem, álbo też z pochwaleniem. Niektorzy bowiem żarćiki czynią, dobre intencye inaczey tłumaczą, oſtre tyry daią, álbo też płonne omina, lub proroctwa formuią; z tego wſzytkiego będźie piſkorz, całey pracy, wielkich imprez, ten będźie koniec, *nihil cepimus*. Niektorzy zaś pochwalaią, że dobrze, prawnie, należyćie wſzytko ſię dźiele; ále ſami do teyże pracy przyłożyć ſię niechcą, álbo dla małego ſerca, álbo dla innych reſpektow.

Czekaią

Czekaią przećię, y zapatruią ſię na połow; á gdy go obaczą, dopiero ſię garną, aby uczeſtnictwo ſławy, dobrego imięnia z drugiemi mieli y chlubić ſię mogli, tak, jako niegdy mucha na wole orzącym śiedząc, gdy woł wielkie ſtaie z wielką pracą zorawſzy, niby ćieſząc ſię ſpoczywać począł, wołała mucha: *quàm multùm aravimus!* wołku, wołku, patrz, jakośmy wiele zaorali. Ktoraż z tych łodek lepſza? Apoſtolſka. Ieſteś prywatny człowiek, pracuyże, rob, wſzytkie śiły wnętrzne, y zewnętrzne, jak śieći zapuſzczay, ábyś zbawienny połow mieć mogł na żywot wieczny. Z takich álbowiem wielka Panu Bogu pociecha; Mowi Mądrość przedwieczna, *Prov:* 8. *Delicię meæ eſſe cum filiis hominum*, delicye moie, jedyna ućiecha, mieſzkać z ſynami ludzkiemi. A Anjołowie w co poydą? wſzak y z nimi muſi być miło? Gdyż Anjołowie czyśći, dobrzy, wierni, na wſzelkie Boſkie ſkinienie gotowi: za coż tedy prym ludźie nad nimi maią? Nie o wſzytkich to ludźiach rozumie Hugo Kardynał, ale tylko o pracowitych w drodze Bożey. Są Anjowie, dobrzy, wierny, ále bez pracy; bo im pracować nie trzeba; ludźie że pracuią, że śiły, zdrowie na uſłudze Boſkiey, na ſzukańiu cnoty, y doſkonałośći tracą, tak ſię to Panu Bogu podoba, iż z takiemi mieſzkać za jedyną ſobie poczyta ućiechę, *delicię meæ eſſe cum filiis hominũ*. Ieſteś na publiczney funkcyi, bądźże w łodce Apoſtolſkiey, pracuy, zapuſzczay śieći, śił nie żałuy; bo na to ćię Bog wynioſł, ná to obrał, ábyś wſzytkiemi talentami y śiłami na dobro poſpolite robił. Woła na takiego prawo, woła ſumnienie, *duc in altũ*. Nie dość pokazać ſię tylko na publikę, abyś na radę zjachał, na ſądach zaśiadł tylko, ále *duc in altũ*, zapuść głęboko śieći, na radách głęboko śięgay, myśl, upatruy, co Oyczyznie ſzkodźi, y to odwracay; co dobru poſpolitemu pożyteczno, to do ſkarbu przywodź. Na ſądach *duc in altũ*, przeyrzy ſię dobrze w ſprawie, po wierzchu nie beltay, dekretu nie rozmyślnie nie feruy. A takowa praca niech zawſze będźie. Ztąd bowiem ſławy nieśmiertelność na świećie, na jaką zaſłużył M Aurelius, iż według Plutarcha, *neque per unicam horam liberam mentem habuit*, wolney nigdy godźinki nie miał dobru poſpolitemu ſłużąc, y myślami o Oyczyznie głowę zaprzątniona maiąc. Będźie ſławy nieśmiertelność w niebie. Reprezentuią Ianowi Baranka, *vidi agnum tanquã occiſum*, widźiałem (prawi) Baranka jak zabitego; ktoremu całe applaudowało niebo: *Dignus eſt Agnus accipere honorem, gloriam, & benedictionem*. Nie zabity, ale niby zabity baranek na thronie śiedzący, figurą ieſt wſzytkich publikę traktuiących, ktorzy w uſtawicznych koło dobra poſpolitego pracach, tracąc śiły, y zdrowie, ſą jak zbići, y owſzem *tanquam occiſi*,

jak zabici. O jakie takich szczęście, ponieważ ich niebo z wytwornym czeka panegyrikiem, *Dignus est accipere honorem, gloriam, & benedictionem.* To pierwszey łodki Apostolskiey zalecenie. Podźmyż do drugiey, ktorą krociuśieńko odprawię. Zaciągnąwszy Apostołowie wielkie ryb mnostwo, nie zmawiaią się na to, aby dla samych siebie cały zachować obłow; ale za świadectwem Ewangelii, zawołali na tych, ktorzy w drugiey łodce byli, *ut venirent & adjuvarent eos, & venerunt & impleverunt,* aby przyiachali y dzielili się połowem z nimi, uczynili tak, przyiachali y całą łodkę napełnili. O święta łodko! o jak mało masz ludźi w sobie. Ktoż bowiem jest taki, aby maiąc fortunę obfitą, nie tylko sam używał skromnie y z Bogiem, ale też drugich do uczestnictwa wzywał? Ktoż jest pobożnego Abrahama naśladowcą? ktory przed przysionkiem Domu swego w południe zwykł siadać, nie dla tego pewnie, aby zielonością łąk, lasow, ogrodow, swoie urekreował oczy, aby ciekawie na przeciw dziaiących podrożnych patrzał, y od nich się, co za rewolucye na świecie, badał. Dla czegoż? Dał mu Pan Bog wiele, miał pełno wszytkiego w Domu, á niechcąc sam tylko być szczęśliwym, siedział przed domem, patrzał, ieśli kto nie idźie, álbo nie iedźie, áby go zaprosił, ba choć gwałtem wciągnąwszy, ludzkość pokazał, y uczestnikiem swoiey fortuny uczynił. Więcey jest takich, ktorym łodka Galileyska smakuie. Wtey siedzący rybitwowie Galileyscy, zawołani od Apostołow do połowu, pokwapili się prędko, napełnili łodkę, ale dla siebie, nie wspomina álbowiem Ewangelia, áby zawołali na tłuszczą na brzegu stoiącą: Poczekaycie, nie rozchodźcie się, z tey zdobyczy, ktoreyeśmy bez pracy dostali, y wam cokolwiek udzielemy; chwała Bogu, że dostali, wkąt z naładowaną łodką. Iak wielu jest, ktorzy do tey łodki Galileyskiey należą! Daie im Pan Bog; maią chleba z gębę, ba y nad to, kreseencyi, lubo obszerne, nie obeymuią gumna. Prowentow, intrat, zliczyć nie mogą, á udzielaiąż drugim? a wołaiąż na tych, ktorym doskwiera nędza? *venite, comedite panem meum,* podźcie, używaycie chleba mego? A daiąż z szkatuły, co nad to? Wolą, że się zepsuie, zgniie, w rwetes poydźie, ániżeli łaskawą uczynność wyświadczyć. Mowi Swiętemu Piotrowi Pan IEZUS *Matth:* 17. *Vade ad mare, mitte hamum, & eum piscem, qui primus ascenderit, tolle & aperto ore ejus invenies staterem.* Podź do morza, zarzuć wędę, pierwszą rybę, ktorą ułowisz, weź otworzywszy gębę iey, znaydziesz tam grosz, czyli też inszą monetę droższą. Dziwna rzecz! cokolwiek inne porywaią ryby, wnetże połykaią; ta ryba dostawszy grosza, nie połyka go, ani

kryie

kryie w ſobie, ale w wgębie trzyma; miała popobno dość pożywienia inſzego, groſz nad to; więc go ma w gębie na pogotowiu, ſama ſię niby nawija, áby go potrzebnemu oddała. O jak wielka, z tey ryby ludźiom rozumnym konfuzya, ktorzy czegokolwiek doſtaną, choć y nad to, by y nad potrzebę, połykaią niejako wſzyko, kryią, dać drugiemu? uchoway Boże! jak z kamienia, nic nie wyciśnieſz. Ktoraż tedy łodka lepſza? Apoſtolſka. Dałeć Pan Bog człowiecze wiele, nie dla tego, abyś ſam używał, áby tobie tylko dobrze było, ale też áby y drudzy tego obłowu uczeſtnikami byli. Mowi bowiem S. Thomaſz *in Epiſt: 2. ad Cor: Ad hoc Deus dat dona, ut ipſi effundant illa ad utilitatem aliorum, non enim dat lucem ſoli, ut ſibi luceat, ſed toti mundo.* Na to Pan Bog daie dary, áby z nich y inni iakąkolwiek wygodę mieć mogli; daie ſłońcu światłość, nie dla tego, żeby ſobie świeciło, żeby ſwoią ſplendecą przed innemi popiſowało ſię planetami, ale żeby temi promieniami przyświecało światu. Nie dla ſiebie ma złote kruſzce źiçmia, nie dla ſiebie rodzayne drzewa rozliczne maią frukty, nie dla ſiebie wodny element ryby, ale dla drugich. Toć y ty, ieſli maſz? nie dla ſiebie tylko, ale też y drugich *Ad hoc Deus dat dona, ut ipſi effundant illa ad utilitatem aliorum.*

SŁyſzeliśćie opiſanie obudwuch Ewangelicznych łodek AA. uważćież, w jakiey do tych czas żeglowaliśćie łodce? Podobno nie w Apoſtolſkiey? Minęło tak wiele lat bez żadney pracy; tak wiele ſpoſobow; było, tak wiele pogodnych okazyi, jako śieci, á przećię żadnego połowu niemaſz. Popiſować ſię drudzy będą z wielkiey y obfitey zdobyczy; naſza o jak wielka konfuzya będźie? kiedy przeświadczeni ſumnieniem przed całym światem wyznać muśiemy, *nihil cepimus*, niceśmy nie ułowili na żywot wieczny. Uganialiśmy ſię za prożnością źiçmſką jak za wiatrem, ktora jak z wiatrem poſzła; tak wiele dni, tak wiele godźin w żyćiu przepędźiwſzy, *nihil cepimus.* Prześiądźmy ſię raczey do łodki Piotrowey, do łodki Apoſtolſkiey, pracuymy na zbawienie ſzczerze; niech żaden dzień w żyćiu nie mija, żebyśmy czegokolwiek na żywot wieczny niezdobyli. Po takiey pracy upewnia każdego Prorok, że *beatus es, & bene tibi erit.*

A M E N.

KAZA-

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ PIĄTĄ po SWIĄTKACH.

Omnis qui iraſcitur fratri ſuo, reus erit judicio. Matth: 5.

Aggrawacya ſprawy gniewliwych, że gniew pſuie, y wywraca porządek ſprawiedliwośći y miłośierdźia.

MAmy winowaycę. AA. Præſentuie go nam Ewangelia dźiśieyſza: *Omnis qui iraſcitur Fratri ſuo, reus erit*, każdy ktory ſię gniewa na Brata ſwego, winien będźie. Prawda że jako każda cnota ma ſwoich adwerſarzow, tak każdy kryminał ſwoich Patronow, y obrońcow. Broni y dźiśieyſzego winowaycę ſtary teſtament, peroruie za nim, nie zabił nikogo, toć nie winien: tylkoć to mężoboyſtwo grzechem; *Dictum antiquis non occides.* Ale ſię tey obronie oppunuie ſwoim nie omylnym zdaniem przedwieczna Prawda. *Omnis, qui iraſcitur fratri ſuo, reus erit.* Nie tylko człowieka zabić, ale ktokolwiek gniewa ſię na Brata ſwego winowayca. Coż przećię za exces tego winowayey? przez co jego aggrawuie ſię ſprawa? Mowi Swięty Thomaſz Doktor Anjelſki in *opuſcul: In omni opere noſtro, duo debemus obſervare, ſcilicet facere juſtitiam & miſericordiam*; w każdey ſprawie naſzey dwie rzeczy w obſerwancyi mieć mamy, to jeſt trzeba chować porządek ſprawiedliwośći, y miłośierdźia. *Ira utrumq; impedit & evertit.* Gniew oboie to ruinuie. Więc dźiśieyſzego winowaycy ćiężkość exceſsu z tych miar: naprzod że *evertit juſtitiam*, pſuie porządek ſprawiedliwośći, powtore że *evertit miſericordiam*, pſuie porządek miłośierdźia. To pokażę. Ad Majorem DEI Gloriam.

CO do pierwſzego, mowi Swięty Iakub w liśćie ſwoim. *Ira viri juſtitiam DEI non operatur.* Gniew człowieka, ſprawiedliwośći Boſkiey nie czyni, to jeſt, (jako tłumacze wykładaią) *ira eſt contra juſtitiam DEI*: Gniew ſprzećiwia ſię ſprawiedliwośći Boſkiey, konterfet iey ruinuie w ſobie. Iakoż to *ira contra juſtitiã*? ponieważ mowi S. Auguſtyn *lib: de vera innocẽtia c: 3. Nulli iraſcẽti ira ſua videtur injuſta.* Każdy gniewaiący ſię, tak trzyma, że ſię ſłuſznie y ſprawiedliwie gniewa; choćby też gniew był naygłupſzy. Daſa ſię na ſwoię Balaam oślicę, ſmaga ią bez miłośierdźia, mowi cudem Bożym bydlę do niego, com ći winna? za co ſię gniewaſz? za co mię katuieſz?

mogł od-

Mogł odpowiedźieć Balaam ſtylem Ionaſza, *Bene iraſcor ego*, ſłuſznie ſię gniewam, co czynię, dobrze czynię. Uſłyſzawſzy Nero pod czas obiadu, o rebellii przećiwko ſobie podnieśioney; z gniewu ſtoł wywraca, kieliſzki tłucze, po potrawach y półmiſkach, jakby co przewiniły, depce; gdyby go kto ſpytał: A dobraż to, á pięknaż to tak ſię gniewać? odpowiedźiałby pewnie: Dobry, ſprawiedliwy, należyty moy gniew. Siedząc na publicznych widokach Caligula, gdy burza napadſzy pomieſzała wſzytko, pocznie Iowiſzowi łaiać, na pojedynek wyzywać, mowiąc, *aut tu me tolles, aut ego te*, albo ty mię pokonaſz, álbo ja ćiebie; á widząc że ſię nie pokazuie Iupiter, kazał wſzytkim żołnierzom głupi Pan z łukow w niebo ſtrzelać. Gdyby go kto ſpytał: czy toż to przyſtoi na rozumnego Pana? odpowiedźiałby pewnie: tak należy, ſłuſznie ſię gniewam. *Nulli iraſcenti ira ſua videtur injuſta.* A do tego łaſkawość zbytnia, dyſsymulacya, zda ſię ſprzećiwiać ſprawiedliwośći, y onę ruinować, kiedy widząc co złego nie zabiega temu, mimo ſię puſzcza, álbo też płazem bije. Izaliż przećiw ſprawiedliwośći nie przewinił Aaron, kiedy ſłyſząc inſtancyą ludu fałſzywych Bożkow proſzącego: *Fac nobis Deos, qui nos præcedant*, nie tylko o to nie zgromił jako należało; ale też ſam do ulania ćielca dopomogł? Izaliż Heli nie zgrzeſzył przećiwko ſprawiedliwośći, kiedy o ćiężkich exceſsach ſynow ſwoich ſłyſząc karać ich według prawa y ſłuſznośći zaniechał? Toć nie gniew, ale łaſkawa dyſsymulacya zda ſię być *contra juſtitiam.* Na reſolucyą tego zarzutu dwojaki gniew kładną Swięći Doktorowie; dobry y zły. Mowi Swięty Grzegorz *in moralibus: Sciendum eſt, quòd alia eſt ira quam impatientia excitat, alia, quã zelus juſtitiæ format; illa ex vitio, hæc ex virtute generatur.* Wiedźieć (prawi) trzeba, że jeden ieſt gniew z niećierpliwośći, drugi z gorliwośći o chwałę Bożą, o cnotę, o prawa. Gniew z niećierpliwośći, zły, y kiedy kto tą zdięty paſsyą, ćiężkiego jakiego złego bliźniemu rozmyślnie życzy, albo też ćieſzy ſię z tego, według wſzytkich Doktorow grzeſzy śmiertelnie. Gniew z gorliwośći o chwałę Bożą, o cnotę, jeſt dobry, chwalebny, święty. Taki był gniew Eliaſza, ktory biorąc ſię o niecześć Boſką, Prorokow Baalowych wyćiął. Taki był gniew pobożnego Mathathiaſza Machabeyczykow Oyca, ktory Antiochowego poſła, żydow do zgwałcenia praw Boſkich przymuſzaiącego, świętą zapalony gorliwoććią, ſwoią ręką zabił. Iako dobry gniew Boſkiey niby korreſponduie ſprawiedliwośći, tak zły gniew *contra juſtitiã DEI* ſprzećiwia ſię iey. Wſzytkie ſprawy Boſkie ſą jednym konterfetem, według ktorego ſwoie akcye człowiek rozumny układać powinien.

Ieżeli bowiem ſtworzony jeſt *ad imaginem & ſimilitudinem DEI*, na obraz y podobieńſtwo Boſkie; toć y żyć, (ile możność natury ludzkiey znieśie) *ad imaginem & ſimilitudinem DEI*, powinien. Nie moy to ſens, ale Swiętego Leona, ktory *ſerm:* 1. *de Iejunio* mowi: *Invenimus hominem ideò ad imaginem DEI conditum, ut imitator ſui eſſet Auctoris.* Na to ſtworzony na podobieńſtwo Boſkie człowiek, aby ſię ſprawami ſwoiemi od jego ſpraw nie rożnił, zwłaſzcza że on *Leviticí* 11. woła, *Sancti eritis, quoniam ego Sanctus ſum.* Weźmyż kontenfet ſprawiedliwośći Boſkiey. Naprzod ſprawiedliwość jego nie ſkwapliwa, nie ſkora, ale z wolna y nie prędko czyni, cokolwiek czyni. Kiedy magnificencyą hoyności ſwoiey pokazać, prędki Pan Bog; kiedy w zapalczywośći gniewu ſwoiego karać, inſzy proceder. Podobało mu ſię świat wyprowadźić z niczegoż, rozumne y nierozumne kreatury ſtworzyć, wraz to wſzytko bez wſzelkiey odwłoki uczynił, *dixit & facta ſũt*, długiey deliberacyi nie było, nie wiele upłyneło czaſu, jeden moment wſzytko ſprawił. Kiedy przyſzło do ukarania przeſtępnego człowieka, zagniewanemu o zelżony ſwoy honor Bogu; inaczey rzeczy idą. Mowi Piſmo święte. *Gen:* 3. *Cùm audiſſent vocem Domini DEI deambulantis in paradiſo ad auram.* Gdy uſłyſzeli głos Pana Boga przechadzaiącego ſię po raiu, przećiw wiátru. Mogł Pan Bog záraz po grzechu, z ſprawiedliwośćią ſwoią ſpaść na ſwoich przeſtępcow; w momencie według zaſługi ukarać; nie czyni jednak tego, ale powoli idźie, y owſzem przechadza ſię po raiu y to y owo odwiedza mieyſce, y tym y owym przypatruie ſię drzewom, niby umyślnie czyniąc jakąś zwłokę, żeby nie zaraz na Adama napaść. Przechadza ſię *ad aurã*, naprzećiw wiatru (jako niektorzy ſubtelnie obſerwuią) áby nie-co jego zapalczywość ſpłonęła, y gorącość gniewu oſtygła. Uczyniwſzy to, dopiero ſię zbliża, z Adamem expoſtuluie, karze. Naſladuią w tey mierze P. Boga ludźie święći y rozſądni, kiedy poruſzeni gniewem, nie daią mu ſię oſiodłać zaraz, áni za jego porywczym impetem lecą; ale wprzod ſtaią ſię niby *deãbulantes* deliberuią, myślą, czy ſłuſzny gniew, czy nie ſłuſzny? czy trzeba ſurowiey natrzeć, karać, czy nie trzeba? Staią ſię powtore *deambulantes ad auram*, czekaią, aż gniew ſpłonie, aż zapalczywe iſkierki przygaſną, toż dopiero czynią, co czynić ſłuſzność każe. Wczym miał wielką pochwałę; wielki Kościoła Rzymſkiego Purpurat, Błogoſławiony Piotr Damiani, ktory o ſobie napiſał *lib:* 4. *Epiſt:* 17. *Et mi naturalis iracundiæ conſperſio ſtimulat, ego tamen illi membra mea nego; non enim do illi manũ ut per eam inflata percutiat; non lingvam, non labia moveo, ut per ea ſui fellis amaritudinẽ fundat.* Czaſem y mię, jako człowieka, gniewliwa porywa paſsya, ale nademną nie przewodźi; nie po-

daię rę-

daię ręki, abym tego tłukł, na ktorego ſię gniewam; trzymam na wodzy język, zamykam uſta, áby przez nie żadna choleryczna nie wybuchneła gorzkość; czekam aż ſpłonę, dopiero mowię, y czynię co potrzeba. A co dźiwnieyſza, Poganie ſami w tym celowali, jaki był Architas Tarentinus, ktory, o ſłuſzną jakąś okazyą gniewem poruſzony, na ſługę ſwego zawołał, *egregiè te punirem, niſi iratus eſſẽ*, wźiąłbyś odemnie dobry kaſtygans, gdybym ſię nie gniewał. Ludźie źli, nierozmyślni, tego nie trzymaią ſię Boſkiey ſprawiedliwośći konterfetu, jak prędko gniewliwa porwie paſsya, wnetże za jey impetem lecą: nie czekaią, aż ſię wzburzony przygaśi płomień; ále ſię pieniąc, zębami zgrzytaiąc, wrzeſzcząc, na wſzytkie ſtrony rzucaiąc, jakby ludźmi być przeſtali, y rozum ſtraćili, wiele czynią, czego potym nie tylko żałować, ale ſię też ſrodze wſtydźić muſzą. Powtore ſprawiedliwość zagniewanego Boga roſtropna, pomiarkowana, według ſłuſznośći, należytośći wſzytko czyni, nic nad to. Mowi Ieremiaſz Prorok *Thren:* 20. *Cogitavit Dominus diſſipare murum filiæ Sion, tetendit funiculum ſuum.* Rozgniewał ſię na Sion Pan Bog, bo mu znać wczymśći przewiniła, umyślił obalić mury, na ktorych wiele podobno narobiło ſię złego: á czyniż to bez wſzelkiey uwagi? izaliż miny podſadźiwſzy, wſzytkie razem na powietrze wyrzuca mury? O nie! *tetendit funiculum*, pod ſznur wſzytko: nic nad to, áby jakie przewinienie, takie y karanie było. Naśladuią w tym konterfetu ſprawiedliwośći Boſkiey ludźie dobrzy. Rozgniewaią ſię czaſem za rzecz ſłuſzną; nie czynią jednak tak, jako im dyktuie paſsya; ále pod ſznur wſzytko. Uſłyſzy kłamliwy, potwarny od złośliwego człowieka zarzut; trzeba odpowiedźieć, *tetendit funiculum*, odpowiadać, ále jak potrzeba, nic nad to, ſtrzeż ſię, żeby ſię jakie zbyteczne, do żywego przenikaiące nie wymknęło ſłowo. Stanie ſię co złego, ukarać trzeba; *tetendit funiculum*, y to wſzytko jak pod ſznur czyni; żeby większe nie było karanie, niż wina. W czym dał przykład jako człowiek Pan IEZUS, ktory Swiętym zapalony gniewem na gwałtownikow Kośćioła Salomonowego, ktorzy na mieyſcu świętym rynek ſobie założyli; nie porywa ſię do miecza; nie każe rozſtąpić ſię żięmi, ále czyni *flagellum de funiculis*, bicz z ſznurkow, niejako pod ſznur chcąc winowaycow karać. Ludźie źli, niewolnicy gniewu ſwoiego, dalecy od tego ſprawiedliwośći Boſkiey konterfetu; bo więcey w gniewie czynią, niż należy. Uſłyſzy jedno urażliwe ſłowo; wet zawet ſto, ba y tyśiąc oddaie; niemaſz *tetendit funiculũ*. Trzeba ukarać; karzą, ále nie pod ſznur; za jeden mizerny kieliſzek ſtłuczony ſto kijow; że ſię nie rychło odezwie ſługa, albo

w czym nie dogodźi, zbić go jak gorzkie jabłko, ledwo mu oczu nie wydźieraią. Toć tedy prawda, że *ira maligni juſtitiam DEI non operatur, eſt contra juſtitiam DEI.*

POwtore gniew ſprzećiwia ſię miłośierdziu. Ieſt tego iaſny dowod z Piſma, ktore *Proverb:* 27. mowi: *Ira non habet miſericordiam*, gniew nie ma miłośierdźia. Werſya 70 czyta: *Crudelis eſt indignatio.* Okrutna ieſt zápalczywość; nic o czym inſzym, tylko o ćięſzkim uſzkodzeniu myśli, y to do ſkutku czaſem przywodźi. Niektorzy Doktorowie komparacyą czyniąc śiedmiu grzechow głownych z śiedmią narodami, ktore Izrāelczycy wchodząc do źięmi obiecaney wykorzenili, gniew komparuią z Heweyczykami; y barzo dobrze. Hevæus toż ſamo znaczy co *lapides colligens*, kamienie zbieraiący. A cożieſt inſzego gniew zawźiętych ludźi, tylko *lapides colligens*, kamienie zbieraiący na ſzkodę y ruinę bliźniego? Porywa ſię naprzod do kamienia, ktorymby uderzył y ſkruſzył honor, ſławę, reputacyą. Taki gniew był Eudoxyi Ceſarzowey przećiwko Swiętemu Chryzoſtomowi, ktorego żeby zruinować mogła, rzućiła kamień potwarzy, ćiężki nań hæreſii przez ſwoie ſubjecta wkładaiąc exceſs. Porywa ſię powtore do drugiego kamienia, ktorymby fortunę y ſubſtancyą Antagoniſty ſwoiego przywalił. Taki był gniew Abſolona, ktory obruſzywſzy ſię na Ioaba dźielnego wodza, rzućił kamień na ſubſtancyą jego, kiedy mu wſzytkie zboża w polu popalić kazał. Do takiego kamienia porywaią ſię częſtokroć y drudzy, kiedy chcąc owego, na ktorego ſię zawźięli, utrapić, impet ſwoy na wioſki, na ubogich wywieraią poddanych, paląc je, ze wſzytkiego łupiąc. O ćiężkie y nader ćiężkie okrućieńſtwo! Porywa gniew trzeći kámień, na zdrowie bliźniego, y nie prędzey zawźiętość ſwoię kontentuie, aż go śmiertelnym uderzy y przywali kamieniem. Z takim kamieniem był gniew Herodiady na Iana, z takim Philippa Macedońſkiego, ktory przed ſkonaniem, prawie już obumarłą ręką Pauſaniaſza (jako on mniemał) adwerſarza ſwoiego do ſiebie przyprowadzonego zabiwſzy, zawołał: *Nunc libens morior, quia non inultus.* Rad teraz umieram, bom ſię nad nim już zemśćił. Większe jeſzcze okrućieńſtwo gniewu, uznawa Swięty Chryzoſtom, kiedy go z piorunem rowna: *Ira eſt quaſi fulmen in anima*, Gniew jako piorun na ſercu. Toż ſamo przed nim Pogańſki Filozof Seneka uznał. *Fulmen eſt, ubi habitat ira.* Gdźie gniew, tam piorun, czemuż? *quia non in ea tantùm, quæ deſtinaverat, ſed in occurrentia obiter furit:* bo jako piorun ſpadaiąc na człowieka, nie tylko jego ſamego zabija, ále też częſtokroć to, co koło niego jeſt pſuie, dom cały czaſem ruinuie,

álbo też

álbo też zapaliwſzy wpopioł obraca. Tak człowiekowi zawźiętemu nie dość uſzkodźić, zruinować tego, na kogo ſię zawźiął, ále złośliwy impet ſwoy wywiera na całą familią, na całe czaſem miaſto, y prowincye. Z takim piorunem był gniew Saula, ktory rozgniewawſzy ſię na Achimelecha Kapłana o to, iż Dawidowi, dobremu y niewinnemu ſprzyjał, dobre mu ſłowo dawał, nie tylko ſamego Achimelecha, ále też wſzytkich innych Kapłanow zabić, nad to miaſto ich całe z żonami, z dźiećmi, bydłem nawet; w pień wyćiąć kazał; za świadectwem Piſma S. 1. *Reg*: 22. *Trucidavit in illa die* 85 *viros veſtitos Ephod lineo. Nobe autem civitatem ſacerdotum percuſsit in ore gladii, viros & mulieres, parvulos & lactentes, bovemq; & aſinum & ovem.* Z takim piorunem był gniew Amana, ktory zawźiąwſzy ſię na Mardocheuſza, nie tylko jemu ſamemu okrutnie przymierzył, ále też całemu narodowi żydowſkiemu w Perſyi mieſzkaiącemu. Iak wielu ieſt y teraz z takim okrutnym piorunem na świećie, ktorzy maiąc chrapkę na jednego, na całą familią, na wſzytkich ſwoię złość wywieraią: z jednym niby winnym, ſto niewinnych ginąć muſi. A nie ćięſzkiż to gniewliwych winowaycow exceſs? Coż rozumieće, jaka ſądu Boſkiego ſurowość ich czeka? Słuchaymy co Złotouſty mowi Doktor: *Nihil omnium DEVS ita odit & averſatur, ut animum ultionis avidũ & in animo ſuo perpetuas ſervantem inimicitias, tantum hujus peccati damnum eſt, ut DEI miſericordiam revocet, nec locum habere ſinat.* Miedzy wſzytkiemi rzeczami nic barźiey w nienawiśći nie ma Pan Bog, jako pomſty chćiwość, zawaśnione, zawźięte przećiw bliźniemu ſerce. Tak ten ſzkodliwy exceſs, iż zamyka do miłośierdźia Boſkiego wrota. Wpadnieſz w inſzy grzech; jeſzcze ieſt *DEVS miſericordiarũ*, na pogotowiu miłośierdźie. Nie pohamowany przećiw bliźniemu gniew w ſercu fomentuieſz? tym ſamym wypadaſz z miłośiernego reſpektu. *Tantum hujus peccati damnum eſt &c:* Patrzże, ktory w zawźiętośći ſwoiey, życzyſz drugiemu álbo śmierći, álbo depreſsyi, álbo inſzego jakiego ćięźkiego przypadku, (á co gorſza) ſam ſię do tego przykładaſz z ſzczerego rankoru: żadne ćię od tego wnętrzne inſtynkty, żadne uważnieyſzych perſwazye odwieść nie mogą. Przyidźie ten czas, kiedy obaczyſz zawarte do miłośierdźia wrota, kiedy jako ty z bliźnim okrutnie poſtępuieſz, tak Pan Bog żadną nad tobą nie wzruſzy ſię litośćią. IEZU na krzyżu wiſzący, ſprawiłeś to, że zajadli adwerſarze twoi, ktorzy ćię ſtoiąc pod krzyżem, y wzrokiem, y bluźnierſtwami złośliwemi ledwie nie zabili; potym *revertebantur percutientes pectora*, powracali bijąc ſię w pierśi, żałuiąc złośći ſwoiey, y inſzą o tobie maiąc opinią:

Sprawże y teraz to, áby wſzyſcy gniew zaſtarzały maiący, nie wprzod z tego mieyſca wyſzli, ażby ſię za złość ſwoię uderzyli w pierśi, wſzelką do bliźniego urazę złożyli, á tym ſamym twego godnemi ſtali ſię miłośierdźia. Amen.

KAZANIE II.

NIEDZIELĘ PIĄTĄ po SWIĄTKACH

Niſi abundáverit juſtitia veſtra plús. Matth: 5.

Opiſanie bogatey ſprawiedliwośći.

CZęſto zalecał uboſtwo Pan IEZUS. AA. Mowił do Uczniow *Matth:* 10. *Nolite poſſidere aurum, neq; argentũ, neq; pecuniam in zonis veſtris, neq; duas tunicas.* Nie mieyćie złota, ſrebra, pieniędzy, ani dwoiakiey ſukni. Mowił do owego Młodźieńca: *Vade, vende omnia, & ſequere me*, podź, przeday wſzytko, z całey ſubſtancyi wyzuty y ubogi podź zamną. Mowił w powſzechnośći o wſzytkich *Beati pauperes*, błogoſławieni ubodzy. Kiedy przyſzło do ſprawiedliwośći, wſzelkie od niey ruguie uboſtwo: *niſi abundáverit juſtitia veſtra plus.* Obfitey, bogatey ſprawiedliwośći trzeba. Wyieżdżali na popis z ſwoią ſprawiedliwośćią Farużowie: ále ją jako ubogą odrzuca Pan Iezus, na bogatey raczey zaſadzać ſię każe: *niſi abundáverit juſtitia veſtra plus.* Nie zawadźi mi tedy na teraźnieyſzym kazaniu pokazać Bogata ſprawiedliwość. Będźie to Ad M. D. G.

ZA fundament biorç pomienione Ewangelii dźiśieyſzey ſłowa, *niſi abundáverit juſtitia veſtra plus.* Ieśli nie będźie obfitowała ſprawiedliwość waſza więcey. Ate ſame na dwie częśći dźieląc, biorę naprzod *juſtitia veſtra*, ſprawiedliwość waſza. Czynią reflexyą tłumacze, izali nie dość było powiedźieć, *niſi abundáverit juſtitia*, ieśli nie będźie obfitowała ſprawiedliwość; na co ten przydatek *juſtitia veſtra*, ſprawiedliwość waſza? Nie bez fundamentu zaiſte. Bywa ſprawiedliwość właſna, bywa ſprawiedliwość cudza y niby pożyczana. Gdy tedy Pan Iezus mowi, *niſi abundáverit juſtitia veſtra*, przepiſuie (niby) y radźi ſprawiedliwość właſną á nie cudzą. Przez co według zdania niektorych, oſtrą daie tykwę Farużom. Farużowie udawali ſię za ſprawiedliwych, y rozumieli, że ſą takiemi; w rzeczy ſamey nie byli, bo nie mieli *juſtitiam ſuam* ſprawiedliwośći ſwoiey. Procz tego bowiem, że byli zbrodniowie, y grzeſznicy wielcy, nie nigdy dobrego nie czynili; bo ich właſność była, według S. Auguſtyna,

docere

docere & non facere, nauczać á nie czynić: przywłaſzczali jednak ſobie ſprawiedliwość cudzą, ufność wielką pokładaiąc w zaſługach y modlitwach Oyca ſwego Abrahama, w zaſługach y modłach inſzych Patryarchow y Prorokow; zwłaſzcza że wiedźieli dobrze o owey wizyi Iudy Machabeyſkiego, w ktorey pokazawſzyſię Oniaſz z Ieremiaſzem Prorokiem, ſkazuiąc na Ieremiaſza mowił: *Hic eſt, qui multũ orat pro populo & univerſa civitate, Ieremias Propheta Domini.* 2. *Mach:* 15. Ten ieſt, ktory wielkie y gorące modły czyni za lud y całe miaſto, Ieremiaſz Prorok Pańſki. Co czynił Ieremiaſz, rozumieli, że toż ſamo inni Patryarchowie y Prorocy czynią. W tym tedy naywiękſzą nadźieię pokładali, y za rzecz niepodobną mieli, żeby za modlitwami tak wielkich Swiętych zginęli, ábo nie byli uſprawiedliwieni przed Bogiem. Ale ta ſprawiedliwość nędzna, uboga, bo ſię na cudzym funduiąca. Trafi ſię, że kto ubogi, proſtey nikczemney ſzarży człowiek, ále frant y figlarz wielki, żeby dokazał czego; pożyczy ſzat drogich, pożyczy koni y innego ſprzętu; uſtroiwſzy ſię chodźi, ieźdźi, popiſuie ſię, oczy ludzkie łudźi; kto nie wie, rozumie o nim, że Pan, że doſtatni człowiek; áno w rzeczy ſamey ubogi nędzarz; bo ſzaty cudze, konie cudze, inne ſprzęty cudze. Ten odbierze ſzaty ſwoie, drugi konie ſwoie, trzeći argenterye ſwoie, álić on według mniemania ludzkiego Panek, jak palec goły. Podobnym ſpoſobem zaſługi, modły Patryarchow, Prorokow, w ktorych zbytecznie Faryzeowie ufali, cudze to rzeczy. Przeto takiey nie akceptuiąc ſprawiedliwośći Pan IEZUS, do Uczniow mowi: *Niſi abundaverit juſtitia veſtra*, niby radząc: niech ſprawiedliwość będźie waſza, niech ſię nie na cudzym funduie, ále na ſwoim. Dobra rzecz ieſt mieć reſpekt u świętych w Niebie, u ſprawiedliwych na świecie żyiących; dobra rzecz mieć inſtancye, modlitwy ich do Boga; ále ſię na tym tylko ſzczegulnie zaſadzać nie trzeba, bo taka ſprawiedliwość u Boga nie znayduie ſtymy y reſpektu w Niebie, gdźie ſię z bogatą pokazać ſprawiedliwośćią trzeba, to ieſt z ſwoią á nie z cudzą. Widźi S. Ian w objawieniu ſwoim 24 ſtarcow, ktorzy złote na głowach korony mieli, *in capitibis eorum coronæ aureæ*, w ręku trzymali jakieś czaſze, czyli inne naczynia, pełne rozmaitych zapachow, *habentes ſinguli phialas aureas plenas odoramentorum.* Zbliżywſzy ſię do thronu Boſkiego coż czynią? mowi S. Ian: *Adorabant viventem in ſæcula ſæculorum, & mittebant coronas ſuas ante thronum*, pokłon oddawali żyiącemu na wieki wiekow, y kładli korony ſwoie przed thronem. Czemu weſpoł nie kładną *phialas plenas odoramentorum*, naczyń zapachu pięknego pełnych? czemu ich nie præſentuią, nie otwieraią,

áby wdźię-

áby wdźięczną wonnością śiedzącego na thronie ukontentowali Boga? Odpowiedź łacna z ſamego kontextu Piſma S. *Habentes phialas aureas plenas odoramentorum, quæ ſunt orationes Sanctorum*, naczynia pełne wonności, to ieſt modlitwy Swiętych. Mieli ći ſtarcowie modlitwy, inſtancye gorące świętych za ſobą, ále ſię na nich ſzczegulnie nie zaſadzali, bo cudze. Więc ani ſię z tym popiſować śmieią: raczey ſię na tym funduią, z tym ſię popiſuią, co ſwego, *mittebant coronas ſuas*, ſkładali, præſentowali korony ſwoie. Korony za zdaniem tłumaczow ſymbolizuią ſprawiedliwość, cnotę. Ztąd w ſtarym teſtamencie poświęceni z dźiećińſtwa zaraz Panu Bogu, ktorzy ścisły potym y święty prowadźili żywot, nazywali ſię *Nazarei*, to ieſt *coronati*, ukoronowanemi; bo ile cnot, tyle koron drogich mieli. Iob też o ſobie w Rozdź: 29. mowi, *Iuſtitiâ indutus ſum, & veſtivi me ſicut veſtimento & diademate*, zdobi mię ſprawiedliwość, o ktoram ſię zawſze ſtarał, iako paludament drogi, jako korona złota, á tym ſamym bogata, ſprawiedliwość. Więc y ſtarcowie takie moralne ſkładaią korony. Ieden miał doſkonałą pokorę, jako drogą koronę, y onę repræſentuie przed Bogiem; drugi doſkonałą ćierpliwość w nayćiężſzych krzyżach y kłopotach, jako koronę złotą, y onę ſkłada przed thronem Boſkim; trzeći prace za Boga, za Kościoł poniesione jako koronę wielkiey ceny, z tą ſie popiſuie, tę ſkłada przed thronem Boſkim. Wielu ieſt miedzy wiernemi na świećie, ktorzy ſzukaią protekcyi Swiętych w niebie, albo też pobożnych ieſzcze żyiących ſobie dewinkuią, áby ſię za nich modlili, martwili. Dobre ſa te rzeczy y drogie. Dobre inſtancye Swiętych w niebie, bo *phialæ aureæ plenæ odoramentorum*, ále cudze modlitwy. Dobre umartwienia kapłanow, Zakonnikow, bo *phialæ plenæ odoramentorum*, ále cudze: ieśli ſię na tym tylko funduieſz, na tym ſzczegulnie twoie uſprawiedliwienie zakładaſz, á ſam przewrotnie żyieſz, palcem na oſiągnienie Zbawienia nie ruſzyſz? uboga ſprawiedliwość twoia: nie możeſz ſię z nią popiſać przed Bogiem: trzeba mieć *coronas ſuas*, trzeba mieć co właſnego. Mowi P. Bog do Ieremiaſza Proroka *Ierem: 7 Ne ores pro populo, quia non exaudiam te.* Nie modl ſię za lud, bo ćię nie wyſłucham. A komuż ſię barźiey modlić należy, ieżeli nie Prorokowi? czemuż mowią, *ne ores*, á co gorſza, *non exaudiã te*, nie wyſłucham ćię? Modli ſię Tobiaſz, wyſłuchano go; modli ſię Ionaſz od wieloryba pożarty, wyſłuchano. Modli ſię Daniel, wyſłuchano. Y także ſam Ieremiaſz nieſzczęśliwy, że go wyſłuchać niechcą? Pewnie ſię wczym iako człowiek potknął, że z reſpektu wypadł? By namniey; inſzą taiemnicę upatruie Złotouſty Doktor: *ut intelligant Iudæi,*

Judei, quòd nihil prodeſt Propheta, niſi & ipſi quæ ſua ſunt proferre velint. Miłyś mi Ieremiaſzu, miła y modlitwa twoia; ale tego nie uczynię, w czym twoia ſupplika zaydźie. Wiem, że o to prosić będźieſz, abym łaskawe ludowi przewrotnemu pokazał oko, aby wreſpekćie moim byli; ſłyſząc to oni zaſadzą ſię na modlitwie twoiey, z nadźieią wielką, że tuż im przy thronie moim, iako naykochańſzym ſługom y konfidentom ſtanąć każę. Nie będźie nic z tego. Niech wiedzą, *quia nihil prodeſt Propheta, niſi & ipſi quæ ſua ſunt proferre velint.* Nie popłaca u mnie Prorok, áni modlitwa iego za złemi: ieżeli ſami co własnego z ſobą nie przynioſą, reſpektu nie znayda. Przydaie więcey Didacus Nyſſenus: *Bonum eſt Sanctorum oratione frui, ſed & cùm nos ſumus cooperatores, quod ſi non fuerit, nihil aliorum prodeſt auxilium; imò cum illo perimus.* Dobrze mieć modlitwy Swiętych, pobożnych ludźi, ale w ten czas, kiedy ſami cokolwiek dobrego czynimy. Ieśli tego niemaſz, nic nam ta pomoc y modlitwa cudza nie pomoże; gotowa przy tey pomocy zguba. Trzeba tedy mieć *coronas ſuas*, trzeba mieć co własnego, á będźie dla tych koron własnych ſprawiedliwość bogata, y pewnie dla niey w niebie reſpekt. Powtore biorę na uwagę to ſłowo textu pomienionego *plus*, więcey, *niſi abundaverit juſtitia veſtra plus.* Nie dość mieć ſprawiedliwość własną, trzeba żeby w tey ſprawiedliwości było *plus*, więcey. Na lepſze tego objaśnienie, biorę owe ſłowa Syna Bożego, ktore do Przełożonego Sardeńſkiego mowił *Apoc:* 3. *Scio opera tua, - - - - non invenio opera tua plena coram Deo.* Wiem ſprawy twoie, nie znayduię ſpraw twoich pełnych przed Bogiem. Miał ten Przełożony ſprawiedliwość własną, bo mu jaśnie przyznawa Syn Boży: *Scio opera tua.* Wiem o ſprawach twoich, nie zaſypiaſz przećię w ſprawie zbawienia twego, to y owo dla niego czyniſz: iednakże ſprawiedliwość twoia nie bogata, czegoś iey nie doſtaie, trzeba było *plus* więcey, *nõ invenio opera tua plena.* Tłumacze na text pomieniony komentuiąc, niektorzy rozumieią, iż tu ieſt mowa *de plenitudine tẽporis* o zupełności czaſu. Iedni zaczynaią dobrze żyć, dobrze czynić z młodości zaraz, ale w tym świętym przedśięwźięćiu uſtaią. Minie rok, drugi, trzeći, dźieśiąty, á czaſem y więcey, dawſzy plac roſpuſtney ſwobodźie, nic dobrego przez ten czas nie czynią; u takich nie ſą *opera plena:* ſprawiedliwości bogatey y doſtatniey niemaſz: bo coby mogli przez naſtępuiące wyſłużyć lata, opuśćili, ani ſprawiedliwości ſwoiey przymnożyli. Inni młode lata marnie ſtrawiwſzy, dopiero w Roku czterdźieſtym, pięćdźieśiątym dobrze żyć, dobrze czynić zaczynaią, y u takich ſprawiedliwość nie bogata, bo nie ſą *opera plena:*

ponieważ przeszłe lata bez żadnego świętego upłynęły profitu. Podobno y Przełożony kościoła Sardeńskiego w takich był kompucie: bo álbo dobrze zaczął, á potym prędko ustał; álbo też wiele lat na marnościach, zbytkach, pośiedzeniach, krotofilach stanowi swemu nie przyzwoitych marnie straciwszy, nie rychło potym począł coś czynić dobrego, dla tego mu mowią *scio opera tua.* Masz ći coś, ále *non invenio opera tua plena*, sprawiedliwość twoia nie zupełna, bo tylko iednego y drugiego roku: nic się do niey inne nieprzyłożyły lata. Drudzy biorą *plenitudinem rei* zupełność rzeczy, funduiąc się na ostatnich tego textu słowach. *Non invenio opera tua plena coram Deo*, nie znayduię spraw twoich zupełnych przed Bogiem. Insza rzecz iest, czynić co przed ludźmi, insza przed Bogiem. Widząc ludźie piękne, chwalebne, święte akcye, rozumieią, że *opera plena*, czyni godnie, należycie, nie trzeba lepiey: ále przed Panem Bogiem nie są *opera plena*. Przezornieysze iest oko Boskie, niż ludzkie. Widźi Pan Bog, że gdy kto co dobrego czyni, mogłby czynić *plus* więcey y częściey, żadney, ktora się podaie do dobrego, okazyi nie opuszczaiąc. Widźi Pan Bog, że lubo kto używaiąc talentow, sposobności, łask sobie udźielonych, czyni cokolwiek; ále mogłby ieszcze *plus*, więcey, lepiey, według proporcyi talentow y łask, ktore ma, á gdy nie czyni, *non sunt opera plena*, niemasz należytey w sprawach zupełności, bo nie dopełnia tey liczby, álbo miary, ktoraby być mogła. Ze takim był Przełożony Sardeński, dla tego mu zarzucaią *non invenio opera tua plena coram Deo.* Lubo ludźie approbuią wszytkie sprawy twoie, chwalą, że wszytko dobrze, należycie; ále nie approbuie Pan Bog; mogłeś bowiem ieszcze więcey czynić, y w tym coś uczynił, mogło być gorącości, applikacyi więcey. Ze tego nie masz, *non invenio opera tua plena*, nie znayduię spraw twoich zupełnych. A z tąd łacno poznać, co to iest bogata sprawiedliwość? mieć *opera plena?* Co czynić możesz, czyń! żadney okoliczności, żadney okazyi, ktorać się podaie do dobrego, nie opuszczay, na to oko maiąc, áby zawsze w sprawiedliwości twoiey było *plus* więcey á więcey. Dał przykład tákiey sprawiedliwości P. Iezus, kiedy o sobie przy Iordanie do Iana mowił: *Matth: 3. Decet nos implere omnẽ iustitiã*, należy wypełnić wszelką sprawiedliwość, to iest iako wykłada *Cornel: decet implere omne incrementum iustitiæ & virtutis.* Dźiwuie się Ian, że Pan Iezus krztu od niego, stanawszy przy Iordanie, prosi: *Ego à te debeo baptizari, & tu venis ad me?* Ty mię masz krzcić, nie ia ciebie. A Iezus mowi: *Sine modò, decet implere omne incrementum iustitiæ.* Day pokoy, trzeba dopełnić miary sprawiedliwości, mieć oko na wszytkie oka-

tkie okazye. Podała ſię teraz mnie iako człowiekowi okazya dobra, ábym ſię uniżył, y tąż pokorą przypodobał Oycu moiemu; ábym dał dobry innym przykład, niechcę iey opuſzczać, muſzę to uczynić, *decet implere juſtitiã*. O bodaybyśmy tę maxymę zawſze w świeżey pamięći mieli, y onę zawſze do ſkutku przywodźili! *decet implere omnem juſtitiam*. Ale daleko od tego podobno ieſteśmy; tak wiele lat podobno upłynęło darmo, bo na próżnościach, roſpuſtnych y wielce Bogu omierzłych, ućiechach bez żadney zaſługi. Zarzuca każdemu z nas czaſu ſwego, *non invenio opera tua plena*, o iak wiele, o iak wiele niedoſtaie! Żyliśmy lat 40. 50. 60. y więcey, á ledwie ieden rok y drugi, podobno ledwo ieden mieśiąc, álbo tydźień dobry, święty, cnotliwie przepędzony. Drudzy żyliśmyć przećię po Chrześćiańſku, czyniliśmy każdego roku, każdego tygodnia, każdego dnia cokolwiek dobrego dla Boga; ále mogliśmy więcey, podawały ſię y te y owe do dobrego okazye, ktorychśmy álbo dla zyſku, albo dla przyiaćiela, álbo dla innego iakiego mizernego reſpektu zaniechywali, maiąc przymioty, talenta, wrodzoną ſpoſobność, łaſki; używamy ich, czyniemy, ále mogło być *plus* więcey, y lepiey. Chćiał y ſpodźiewał ſię po nas Pan Bog więcey, á że tego niemaſz, *non plena opera*, ſprawiedliwość uboga, wiele iey nie doſtaie; toć też y zapłata nie będźie *plena, conferta, & coągitata*, zupełna, z dobrze natłoczoną miarą. Nie uważamy teraz tego, ale potym przy śmierći álbo po śmierći otworzą ſię nam oczy, nie bez żałości pewnie: że te y te marnie poſzły lata, że w ten czas y w ten czas mogło być *plus*, mogliśmy naſzey dopełnić ſprawiedliwośći, aleśmy zaniechali. Niechże nam ten do bogatey ſprawiedliwośći dopomoże,, ktory ią nam dźiś zalećił. Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ po SWIĄTKACH.

Miſereor ſuper turbam. Marci 8.

W Więkſzym u Pana Boga reſpekćie *turba* gmin, poſpolſtwo, niż fortunatow świątowych wyſokość.

INaczey u ludźi, inaczey u Pana Boga reſpekt chodźi. AA. Zapatruią ſię na fortunatow świątowych, im ſprzyiaią, o ich ſię uymuią honor, za nich krew lać, żyćie łożyć obiecuią; gdy ich co złego potka, boleią; *turba populi* tłuſzcza, lud poſpolity za nic. Kłaniali ſię Perſowie ſłońcu, o inſze mnieyſze pla-

nety niedbali. Pod czas zaćmienia Księżyca Rzymianie ſtarzy fraſowali ſię, biegali, inni załamowali ręce, tego niby żałuiąc nieſzczęścia; tak bowiem rozumieli, iż go ſmok pożera: á gwiazdy u. bogie, choćby wſzytkie zginęły y z nieba ſpadły, żadenby nie żałował. To tak y ludźie czynią. Na ſłońca, na księżyce światowe reſpekty; małe gwiazdeczki *turba populi*, lud poſpolity w pogardźie, choćby wſzyſcy przepadli, nicby ich niedolegało. Inſza u Pana Boga maxyma; prawdźiwym (iż tak rzekę) ieſt on popularyſtą: bo w więkſzym y oſobliwſzym reſpekćie ma *turbam populi*. To krotkim objaśnię dyſkurſem Ad M. D. G.

MOwi Dawid w Pſal: 137. *Excelſus Dominus humilia reſpicit, alta à longè cognoſcit*. Wyſoki Pan, na niſkie patrza, wyſokie z daleka poznawa. Wielka pochwała, kiedy *Excelſus Dominus humilia reſpicit*. Wynioſł kogo Pan Bog nad innych: przećięż nie tchnie hardym Pharaona duchem, ále *humilia reſpicit*, korzy ſię, uniża przed Bogiem, za takiegoż mizernego iako y drudzy, poczyta ſię człowieka, ſtylem Salomona mowiąc: *Sum mortalis homo, ſimilis omnibus, ex genere terreni illius*, nie z temi tylko rad przeſtaie, ktorych tak, iako y iego łaſkawe wywyższyło ſzczęście; ále też *humilia reſpicit*, nie odraża od ſiebie y tych, ktorych upośledźiła fortuna, łacny do ſiebie przyſtęp daie, ſłucha; á czaſem uchyliwſzy Majeſtatu ſwego, y Pańſką w proſtym odźieniu ukrywſzy oſobę, miedzy gminem poſpolitym chodźi, nakłania ucha, luſtruie, ieżeli iakiey oppreſsyi, krzywdy, ućiemiężenia od Urzędnikow ludźie ubodzy nie ćierpią. Wczym miał pochwałę Maćiey Krol Węgierſki. Do tegoż należą komputu, ktorzy na niſkie, podłe dla Boga odważaią ſię akcye. Nie wſtydźi ſię Dawid przed Arką Pańſką ſkakać, chociaż *excelſus Dominus*. Nie wſtydźi ſię Konſtantyn Wielki, przy kopaniu fundamentow na Kościoł w Rzymie, dwunaſtu koſzow źiemi na ſwoich ramionach wynośić. Nie wſtydźi ſię Zygmunt III. Krol Polſki kielichow, lichtarzow ſwoią ręką do Kościołow robić. Nie wſtydzą ſię inni u ſtołu Ubogim ſłużyć, álbo też nog im umywać dla Boga. Patrząc na to Niebo izaliż z weſelem nie woła? Piekny widok! *excelſus Dominus*, á przećię *humilia reſpicit*. Ale, O iak mała takich liczba! więcey takich, o ktorych mowić ſię może: *Excelſus Dominus humilia deſpicit*, że Pan, że wyſoko urodzony, innych przenoſi okię, na iakiego takiego woła: *noli me tangere*; więcey y takich, ktorym ſię też ſłowa w inſzym ſenśie akkōmodować moga, *humilia reſpicit, alta à longè cognoſcit*, na niſkie patrza, na wyſokie z daleka pogląda. Coż wyżſzego nad Boga? ktory ſam ieſt *Altiſsimus*, Coż niżſzego nad źięmię? ktora nayniż-

ra nayniżſze miedzy wſzytkiemi elementami trzyma mieyſce? Centrum ognia nad powietrzem; pod powietrzem woda: pod woda źięmia. Ktoryeh fortuna wynioſła, tych ſerce w źięmi, cała myśl znikomośćiami iey zabawiona; we wſzytkich ſtaraniach, zabiegach *humilia reſpicit*, żeby ſię mieć dobrze, żeby honor ſwoy, ſławę iako naylepiey piaſtował. Na Pana Boga ledwo kiedy wſpomni: *alta à longè cognoſcit*, z daleka od niego. Te ſłowa ukoronowanego Proroka ſą o P. Bogu. Coż ten *excelſus Dominus* wyſoki Pan czyni? *humilia reſpicit, alta à longè cognoſcit*, na niſkie patrza, wyſokie z daleka poznawa. *Turba populi* Gmin, Poſpolſtwo, tłuſzcza ieſt to coś niſkiego u świata: na tę niſkość Pan Bog patrza, na te ma iakiś oſobliwſzy reſpekt, *humilia reſpicit*. Fortuna, doſtojeńſtwo, ieſt to *altum*, światowa wyſokość, ále nie w takim iuż u Pana Boga reſpekćie, bo *alta à longè cognoſcit*, z daleka niby od nich. Będąc Bog w ćiele ludzkim na świećie, izaliż do Pańſkich Xiążęcych naglądał dworow? izaliż ſtancyą ſobie w Arcykapłańſkich lub Faryzayſkich zapiſał domach? by namniey. Popularyſta: z tłuſzczą, zgminem poſpolitym przeſtawał, z tłuſzczą chodźił, onę nauczał, z nią ſię ćieſzył; *alta* światowe były u niego *à longè*. Pokazował moc y potęgę ſwoię w czynieniu cudow, przed kimże? przed tłuſzczą, przed gminem poſpolitym; y nie proſzony to częſtokroć czynił. Przychodzą zaś Pankowie, Seniorowie żydowſcy, niby dmuchaiąc mowią: *Volumus à te videre, ſignum de cælo*, chcemy, żebyś tu zaraz cud iaki przed nami uczynił; ále nic nie wſkorali; zbył ich Pan Iezus kſztaltnie: y owſzem iakby tykwę daiąc, do cudu Ionaſzowego odſyłał. *Signum non dabitur, niſi ſignum Ionæ Prophetæ*; *Matth*: 12. Leczy przy męce ſwoiey ranionego Malchuſa przed tłuſzczą: prowadzą Pana na pałac Heroda, ćieſzy ſię Herod; obaczę tu cud iaki: *gaviſus eſt valde, ſperabat ſignum aliquod ab eo videre*. Pyta, proſi, áby co przed nim dźiwnego uczynił, ále uprośić niemogł, *alta à longè cognoſcit*. W inſzym Pſalmie tęż niby ukoronowany Prorok traktuiąc materyą o P. Bogu mowi: *humilia reſpicit in Cælo & in terra*; światowe *humilia*, tłuſzcza w reſpekćie u Pana Boga na Niebie y ná źięmi. Większy reſpekt na te *humilia* w Niebie, niżeli na *alta*. Widźi S. Ian ukoronowanych ſtarcow przy thronie Boſkim; á wieluż ich było? tylko 24. choć ſię podobno drudzy koronaći tam wedrzeć chćieli, nie puſzczono; gminu zaś poſpolitego ludźi tamże w Niebie bez liczby. *Poſt hæc vidi turbam magnam, quam dinumerare nemo poterat*, widźiałem tłuſzczą wielką ktorey przeliczyć trudno. Powtore w większym reſpekćie światowe *humilia* u Pana Boga na źięmi, ániżeli *alta*. Na objaśnienie

tego impet biorę z Ewangelii. Reſpekt, politowanie Iezuſowe nad dźiśieyſzą tłuſzczą ze dwuch racyy było. *Miſereor ſuper turbam iſtã, quia triduo ſuſtinent me, & non habent quod manducent.* Pierwſza racya, że *ſuſtinent*, trwaią álbo ćierpią. Powtore że *non habent quod manducent*, nie maią. Gdźie zachodźi naprzod *ſuſtinent*, tam w więkſzym u Pana Boga reſpekćie *humilia*, niżeli *alta*. *Suſtinẽt* álbo ćierpienie, może być od chorob, od śmiertelnych paroxyzmow, może być od złych y okrutnych ludźi. W pierwſzym *ſuſtinent*, więkſzy u Pana Boga reſpekt na tłuſzczą. Tak wielu było ślepych, paralitykow, opętanych, innemi ćiężkiemi affekcyami zmizerowanych ludźi, w źięmi Izraélſkiey za czaſow Zbawićielowych nie tylko miedzy gminem, ále też miedzy wyſokiemi Parentelatami y ſzlachetnemi ludźmi; boć te przypadki nie tylko po ſamodźiałach proſtych, ale też drogich jedwabiach chodzą. Z wyſokich Parentelatow ieden tylko Krolika Kapharnayſkiego Syn moca Iezuſową choroby pozbył, z tłuſzczy zaś, z gminu poſpolitego uzdrowionych bez liczby. *Omnis turba quærebat eũ tangere, quia virtus de illo exibat & ſanabat omnes.* Toż ſamo y w drugim pokazuie ſię *ſuſtinent* od ludźi złych y okrutnych; że więkſzy na tłuſzczą, na gmin poſpolity reſpekt. Mowi przez Proroka ſwego Pan Bog: *Propter miſeriam inopum & gemitum pauperum nunc exurgam, dicit Dominus Pſal:* 11. Dla nędze niedoſtatnich y wzdychania ubogich teraz powſtanę, mowi Pan. S. Hieronim czyta: *Propter afflictionem inopum*, á zaś Aquila, *Propter direptionẽ inopum exurgam, dicit Dominus.* Dla utrapienia dla łupieſtwa y źdźierſtwa ubogiego ludku, powſtanę, mowi Pan. Maią utrapienie iakie fortunaći świátowi od zawźiętych Adwerſarzow ſwoich; muſzą ponośić od nich zniſzczenie fortuny y ſubſtancyi ſwoiey; zda ſię niby dyſſimulować Pan Bog. Cierpią iaką oppreſsyą ubodzy, naſtępuią na nich, łupią ich ze wſzytkiego źli y okrutni ludźie: álić powſtaie Pan Bog, politowanie nad ich nędzą maiąc, ſprawiedliwą ſwoię wywiera ſrogość. *Propter afflictionem, propter direptionem Pauperum exurgam, dicit Dominus.* Zſtrącony z Państwa Iuſtinianus, á potym zaś przywrocony, okrutnie nad Græckiemi paſtwił ſię Panami, na krorych miał ſuſpicyą, iż ſię do tey iego konfuzyi cokolwiek przyłożyli; ledwo ktory dźień był, żeby ktorego nie zabił, y ręku ſwoich nie zmazał krwią. Ięczały familie wielkie, ubolewały wyſokie Parentele, na takowe klęſki ſwoie; zdał ſię dyſſimulować Pan Bog; uchod źiło to niezbożnemu Panu. Wywarł gniew ſwoy na gmin poſpolity, kiedy do Cherſonu Woyſko wyſławſzy, lud niewinny w pień wyćinać kazał; dopiero Pan Bog zawołał: *Propter afflictionem populi exur-*

adverſùm Moyſen & Aaron: quare adduxiſtis nos in locum iſtum peſſimum, qui aquã non habet ad bibendũ? czemużeście nas na to puſte wprowadźili mieyſce, gdźie o wodę trudno? niemamy ſię czym ochłodźić. Alić wnetże Pan Bog *humilia reſpicit*, wzrufza ſię kommizeracyą nieiako mowiąc, żal mi ich, trzeba ukontentować ich, by też z opoki muſzę wyćiſnąć wodę! *Loquimini ad Petrã, & illa dabit aquas. Num:* 20. y ſtało ſię tak, bo *egreſſæ ſunt aquæ largiſſimæ, ita ut Populus biberet & jumenta.* Wytryſnęły z ſkały żywych wod zdroie, ktorych nie tylko dla ludźi, ale y dla bydła dość było. Mamy tey prawdy dowod wfigurze. Reflektuiąc ſię nie ktorzy Doktorowie na pierwiaſtki świata, upatruią, że ſiodmemu tylko dniowi y oſtatniemu błogoſławił Pan Bog: *& benedixit diei ſeptimo. Gen:* 2. Czemu na ten u Pana Boga reſpekt nie zaſłużył dźień prerwſzy álbo drugi y trzeći? czemu nie mowi Piſmo: *benedixit diei primæ, 2dæ, 3tiæ?* pobłogoſławił pierwſzemu, drugiemu, trzećiemu? Za co oſobliwy ſiodmemu y oſtatniemu affekt? *benedixitq; diei 7mæ.* Odpowiadaią nie ktorzy na to, bo w dniu oſtatnim zachodźiło *non habent*, nic nie miał, bo nie Pan Bog dnia ſiodmego nie ſtworzył. Inne dni miały. Drugi dźień mogł ſię z tym popiſać, moie ieſt Niebo; bo drugiego dnia ſtworzone; trzeći dźień, moia ieſt źiemia, moie drzewa, kwiaty, źioła; bo trzećiego dnia ſtworzone; inne dni chlubić ſię mogły, naſze ryby, zwierzęta, ptaſtwo; więc Pan Bog nieiako mowił: Panowie to, Panowie: maią czym począć: nie barzo o moie błogoſławieńſtwo ſtoią. Siodmy dźień u bogi, nic nie ma, więc mu błogoſławić. *Benedixitq; diei ſeptimo.* Alej pierwſzy nic niemiał? Dźień tylko y noc więcey nic, nie wielka pociecha z nocy, nie wielka y ze dnia, kiedy puſtki: Czemuż tedy iemu nie błogoſławił? Bo pierwſzy, prym, doſtoyność miedzy drugiemi trzyma, á zatym mały na niego reſpekt; lubo y do niego wmieſzało ſię *non habent.* Siodmy, że oſtatni, ponieważ nic nie ma, znayduie reſpekt, *humilia reſpicit, benedixitq; diei ſeptimo.* Wyſokość światowych fortunatow dla ſwoiey prærogatywy iak dźień pierwſzy; gmin poſpolity *dies ſeptima*, dźień ſiodmy, oſtatni. Wedrze ſię do dnia pierwſzego *non habent*: dyſsymuluie mało co uważa P. Bog, y nieiako mowi: niech poćierpią, ſzumieli też, ſzumieli aż nazbyt. Wmieſza ſię do dnia oſtatniego *non habent*, ſkłania ſię P. Bog: *Miſereor ſuper turbã, quia non habent*, błogoſławi, daie im według potrzeby, *benedixit diei ſeptimo.*

Ieſt tedy za co Boſki poważać affekt; ale z drugiey ſtrony uważyć potrzeba, że poty Pan Bog popularyſtą, poty ma w reſpekcie *turbam populi*, tłuſzczą, lud poſpolity; poki ieſt *populus ejus* ludem iego; z należytą zawſze poddańſtwa y ſzczerey ſubiekcyi ſwoiey odzywa ſię reko-

ſię rekognicyą; ieśli tego nie będźie, deſperować o reſpekćie potrzeba; z kąd miecz oſtry, morowe powietrze? z kąd inne plagi, na wſzytkie bez braku ludźie? bo nie ſą *populus ejus*, wybijaią ſię przez ćięſzkie zbrodnie z jarzma jurisdykcyi iego. W jednym dniu, ba w jedney niemal godźinie więcey niż 200000. Izráélitow na puſtyni od miecza zginęło, za coż? za to, iż złotemu woleli kłaniać ſię Cielcowi, niż Panu Bogu. Dokucza teraz nam wſzytkim bez wſzelkiey excepcyi bieda: pełno płaczu y narzekania wſzędźie; gdźie ſpoyrzyſz, wſzędźie mowić trzeba *ſuſtinent*, ćierpią: *non habent*, nie maią; nie lituie ſię Pan Bog: czemuż? bo nie jeſteśmy *Populus ejus*, nie poſtępuiemy z nim jakoby należało: żadnego podobno niemaſz, ktoremu Pan Bog mowićby nie mogł, *habeo adverſùm te aliquid*, mam coś przećiwko tobie. Niechże naſtąpi poprawa, á pewnie naſze *ſuſtinent* ćierpienie, Pana Boga do politowania wzruſzy, że trapiącą nas ukroći rękę; wzruſzy do tegoż politowania ćiężkie *non habent*, że obfite y prawie złote znow przywroći czaſy. Amen.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ SZOSTĄ po SWIĄTKACH.

Convocatis diſcipulis ait: Miſereor ſuper turbam iſtam.

Uchwały walney o ubogich rady.

WAlną ſkłada o ubogich radę, dnia dźiśieyſzego Pan JEZUS, AA. Nie moy to ſens, ále S. Paſchazyuſza *l. 7. in Matth: Benignus Dominus convocat diſcipulos ſuos, cum quibus init conſilium de refectione plebis.* Łaſkawy Pan zwoływa uczniow ſwoich, z ktoremi ſię naradza o nakarmieniu ubogiey tłuſzczy. Miał inne poważne, y wielkie Zbawićiel zabawy, iako to przepowiadać Ewangelią wſzytkim miaſtom, miaſteczkom, wioſkom Izráéla, ſzukać zgubionych owieczek, y do ſwoiey zaprowadzać owczarni; zaſtarzałych nawracać grzeſznikow, co, za zdaniem wielu SS. Doktorow, trudnieyſza ieſt, niż umarłych wſkrzeſzać. Iednakże jako Pan y Oćiec ubogich, nie zapomina, myśli o nich, nie jednego, y drugiego, ale wſzytkich na radę uczniow *convocat diſcipulos ſuos, & cum illis conſilium init.* Coż przećię na tey radźie ſtanęło? Dam odpowiedź, y krotko namienię uchwały, walney o ubogich rady. Będźie to Ad Majorem DEI Gloriam.

CZynią ludźie świátowi o ubogich rady, ále nie ſłychać na nich tego: *Miſereor ſuper turbam*, żal mi ludu ubogiego; y owſzem miaſto politowania, zły, okrutny geniuſz; Nie ſłychać prawdźiwego, y należytego ſentymentu: *Non habent*, nie maią nic, wielka im dokucza nędza. Y owſzem przeciwne odzywaią ſię głoſy: *habent*; choć ſię w polu ubogim nie urodźiło kmiotkom, iednak u Panow, u żołnierzow ta perſwazya, *habent*, maią: choć złe czaſy, publiczne utrapienie ze wſzytkiego ogołoćiło, przećięż u nich na fantazyi, *habent*. Aż z tego ćiężka y froga uchwała; brać, drzeć, by też y krew ſaczyć. Inſza daleko Zbawićielowa rada: Zwoławſzy uczniow, zaśladſzy na radę, pełnym miłośierdźia odzywa ſię głoſem: *Miſereor ſuper turbam*, żal mi tego ubogiego ludu. Podobna pewnie, y u drugich Konſiliarzow, to ieſt uczniow Pańſkich była kompaſsya. Mowi daley Pan Iezus: *non habent*. Ubodzy niebożęta, nie maią; choć ſię ieden podobno y drugi, u ktorego znaydował groſz; że to mało, y na oſtatnią potrzebę reſerwa: za ubogich, y niedoſtatnich ſądźi, *non habent*; toż pewnie uczniowie powtarzali: *non habent*, nie maią. Coż tego za konkluzya, co za uchwała na tey radźie? znać ją po ſkutku, y ſamey rzeczy; co potym uczynił, to pewnie wprzod na radźie poſtanowił, y niby uchwalił, ratować ubogich. Trojaką Pana Iezuſa akcyą w Ewangelii upatruię. Naprzod *Accipiens panes dabat*, wźiąwſzy chleb dawał. Wiedźiał o całych ſiedmiu chlebach, ktore podobno u Apoſtołow w reſerwie były. Bierze je, nie tylko dla ſiebie, y domowych ſwoich, ále też dla ubogiey, y łaknącey tłuſzczy: *Accipiens dabat*. A co ſam na ſiebie uchwalił, poſtanowił, tęż y drugim zoſtawił na potomne czaſy uchwałę. Wielu ieſt na świećie, ktorzy maią całe chleby, bo maią czym y ſami żyć, y cały dom ſwoy ſuſtentować. Tym, procz przykładu ſwego, owe *Deut:* 15. przypomina ſłowa: *Aperies manum tuam Fratri tuo, & pauperi, qui tecum verſatur in terra.* Otwieray rękę twoię Bratu twemu, ubogiemu, ktory z tobą na źiemi żyie. Bo nie dla tegoć daie Bog, ábyś z tego, co maſz, ſam tylko był ſzczęśliwy; ále żebyś potrzebnym łaſkawie udźielił. Maią wſzytkie *elementa*, maią inne ſtworzenia co oſobliwego, y właſnego; ále nie dla ſiebie tylko, lecz y dla drugich. *Nonné omnis creatura ſuo modo nobis impendit miſericordiam?* (woła S. Bonawentura *ſerm:* 82) *Nonné terra nos ſuſtentat, nobis cibum & potum dat? Nonné aqua nos potat, noſtras terras fœcundat, & piſces in ſolatium nobis dat? nonné áer refrigerat, & Vitam toti corpori adminiſtrat, aves q; in cibum accommodat? nonné ignis panem, at q; cibaria nobis coquit, frigus à nobis expellit?* Izaliż nam wſzelkie ſtworzenie miłośierdźia nie pokazuie? źięmia

ziemia nas żywi, rozmaite potrawy y likwory daiąc. Woda pragnienie gaśi, pola naſze odwilża, ryby rozmaite udźiela; powietrze chłodźi, życie zachowuie, dla nas ptakow wytwornych chowa, y onych według potrzeby daie. Ogień gorącośćią do gotowania chleba, y innych potraw pomaga, ćiepłem zagrzewa. Zawierała w ſobie za czaſow Moyzeſza żywych wod zdroie opoka, ledwo ſię iey dotknął laſką ſwoią Moyzeſz, wnetże iakimſi politowaniem wzruſzona, hoyne wylała ſtrumienie, y upragniony lud Boży ochłodźiła. Żywił codźiennie S. Wita męczennika orzeł, S. Idźiego jeleń. Owo foremna, co piſze *Procopius lib. de bello Gothico*, iż gdy Rzymſkie woyſka do Marki wtargnąwſzy, całą puſtoſzyły krainę, á obywatele przeſtraſzeni, w głębokie laſy, y na wyſokie ućiekali ſkały, iedna też niewiaſta z świeżo urodzonym ućiekła dźiećiątkiem: á nie mogąc ſkoro z takim ćiężarem bieżeć, porzućiła go na drodze, trefunkiem ſarna przechodząc, y ięczące uſłyſzawſzy dźiećie, zbliżyła ſię, y opuſzczać go niechcąc, tak długo, iako matka ſwoim żywiła mlekiem, aż ludźie nadſzedſzy, znaleźli dźiećię, y z ſobą unieśli. To nierozumne kreatury czynią: á ty nie maſz rozumny człowiecze czynić? byłbyś twardſzy nad ſkałę, nieużytſzy nad źwierzęta dźikie, gdybyś nędzę, potrzebę bliźniego widząc, czymkolwiek z chleba twego, y ſubſtancyi twoiey nie poratował. Druga Zbawićielowa akcya, że *accipiens panes fregit*, wźiąwſzy chleby łamał. Czemu nie rznął? izaliżby trudno było o ſpoſobne do tego inſtrumenta, w tak wielkim ludźi gminie? Nie lada w tym taiemnica, kto chleb rznie oſtrym żelazem, rowno rznąć może; kiedy łamie, zupełna y doſkonała nie będźie równość. Muſi być iedna cząſtka większa, druga mnieyſza. Łamiąc tedy chleb Pan IEZUS, części z niego nie równe czyni. Widźiał bowiem y przenikał dobrze nie iednaką wſzytkich potrzebę: ieden więcey potrzebował, drugi mniey: więcey dorośli, niż dźieći y ſtarzy, więcey męſzczyzna, niż niewiaſty; więcey dobrego y zdrowego żołądka, niż ſłabego; miedzy równemi w lećiech y komplexyi, mogł ieden mieć zapaſik iaki, y iuż ſobie trochę podieść; drugi żadnego nie maiąc zapaſu, nic przez cały dźień w gębie nie miał, á zatym potrzebował więcey. Więc większe dla więcey potrzebuiących Pan Iezus gotuie porcye, mnieyſze dla tych, ktorzy mniey potrzebowali. A co przy tym karmieniu, y dźieleniu uczynił, to przed tym na owey radźie u ſiebie poſtanowił, álbo nieiako uchwalił, tęż wſzytkim na przykład zoſtawił uchwałę, ktorzykolwiek chcą podobne ubogim świadczyć miłoſierdźie, owe zwłaſzcza przypominaiąc ſłowa:

ange eſurienti panem. Są iedni miedzy ubogiemi niedoſtatek cier-
ącemi, ktorzy potrzebuią więcey, drudzy mniey: iedni bowiem
iedzy takiemi, chodząc po ulicach, domach, ſklepach, u drugie-
, y u dźieśiątego, nie tak uproſzą, iako czaſem natrętnośćią ſwo-
, dobrą wyſwarzą jałmużnę; inni po gnoiach, po ſzpitalach leżąc,
oćby chćieli prośić, nie mogą; Ci potrzebnieyśi. Iedni bez żadney
ıdności żebrzą, każdemu naprzykrzyć ſię gotowi; drudzy z iakiey
kiey przez nieſzczęśćie iakie wypadſzy fortuny, wſtydzą ſię że-
zeć, y woli nie ieden czaſem z głodu umierać, niż oczema świe-
, y na to ſię odważyć ſłowo: Proſzę. Ci potrzebnieyśi, y więkſze-
y hoynieyſzego reſpektu godni, niż pierwśi. Łamać tedy chleb
wzor Zbawićiela trzeba. *Frange eſurienti panem.* Kogo widźiſz
trzebuiącego barźiey, temu więkſzą udźielay cząſtkę; kogo mniey,
mu mniey. Piſze *Nicephorus lib:* 3. *Hiſt: Eccl: c.* 24. iż S. Olyn-
s miłośierna wdowa w Carogrodźie, pieniądze y dobra ſwoie, bez
aku na ubogich ſzafowała; każdemu, kto ſię tylko nawinął, ro-
ną, y iednaką cząſtkę daiąc. Dowiedźiawſzy ſię otym S. Chry-
łom, (za świadectwem pomienionego Hiſtoryka) *intentionem qui-
n laudavit, ſed alium modum tenendum eſſe eidem dixit.* Pochwalił
, święte przedśięwźięćie, y ſtateczną na ubogich, hoyność,
lnakże inſzego iey trzymać ſię, w tych ſamych uczynkach miłe-
rnych ſpoſobu radźił, takim ią konwinkuiąc argumentem: *Eas pe-
uias per propoſitum pauperibus dandi, ipſi DEO donâſti, adeoq; non jam
cta tuam, ſed Dei voluntatem diſtribuere debes, quæ eſt, ut liberalitatē
m, petentium indigentiâ metiaris.* Te pieniądze, tę ſubſtancyą,
oraś dla ubogich odłożyła, iużeś ſamemu Panu Bogu darowała; á
tym powinnaś nie według woli twoiey, ale według woli Boſkiey
wać, y ſzafować. Wola zaś Boſka ieſt, abyś hoyność twoię po-
eba ubogich miarkowała; áby jałmużna, y miłośierdźie według
oporcyi niedoſtatku ich była, ponieważ y ſam Pan Bog taką w mi-
śierdźiu ſwoim proporcyą, y niby pomiarkowanie czyni. Mowi
awid w Pſal: 118. *Miſericordiâ Domini plena eſt terra.* Miłośierdźia
ńſkiego pełna ieſt źiemia. Dźiwuie ſię S. Ambroży, y pyta: *Quæ
ione dictum non eſt: Miſericordiâ Domini plenū Cælum?* Czemu nie mo-
a: Miłośierdźia Pańſkiego pełne Niebo: iakby y tam miłośierdźia
ńſkiego nie było? Na ten zarzut odpowiada pomieniony Doktor:
*icèt auxilio Domini fulciantur etiam Cælites, tamen non tantâ ejus in-
ent miſericordiâ, quantâ ea, quæ ſunt inferiora & terrena; non enim
i carnis involucro veſtiuntur, in qua eſt frequentis erroris illecebra.*
uboć pomoc Pańſka, y Anjołow wſpiera, iednakże nie takiego po-

trzebu-

trzebuią miłośierdźia, iakiego obywatele źiemſcy; tamći bez ciała, ći ciało, y niedołężną naturę maią; więc na tych hoynieyſzy y miłośiernieyſzy Pan Bog; á zatym nie dźiw, że *miſericordiâ Domini plena eſt terra.* Miłośierdźia Pańſkiego pełna ieſt źiemia. Więcey tedy y człowiek temu świadczyć powinien, kto potrzebuie więcey, mniey temu, krory mniey potrzebuie: *Liberalitatem tuam petentium indigentiâ metiaris.* O S. Pawli Rzymiance S. Hieronym w iey epitaphium napiſał: *Pauperes curioſiſſimè tota urbe perquirebat.* Ubogich z wielką ćiekawośćią po całym mieśćie ſzukała. Za co też taka w ſzukaniu ubogich pilność? wſzędźie ich pełno, ile po wielkich miaſtach: widźiałać nie małe ubogich tłumy, ále w nich roſtropny, y święty czyniła wybor, y to wypełniła, czego tenże nauczał Doktor: *Ratio potior habenda bonorum, quàm qui tanta iniquitate, quanta paupertate ſcatent.* Więkſzy mieć trzeba reſpekt na dobrych, ániżeli na złych. Nie traći ſwoiey człowiek miłośierny przed Bogiem nagrody, ieżeli dla Boga ubogiemu by też wielkiemu zbrodniowi, daie: iednakże świętą roſtropność mieć, y brak czynić nie zawadźi. Day więcey dobremu, niż złemu: day więcey na ulicy, w ſzpitalu leżącemu, y od wſzytkich prawie opuſzczonemu, ániżeli temu, ktory domy obchodźić może; day więcey temu, ktory ſię żebrzeć wſtydźi, ániżeli temu, ktory uprośi ſobie. *Liberalitatem tuam petentium indigentiâ metiaris.* Trzećią akcyą Zbawićielowę dźiśieyſza wſpomina Ewangelia: *Dabat diſcipulis ſuis, ut apponerent, & appoſuerunt ante turbas,* chleb połamany dawał uczniom, żeby oni dawali ubogiey tłuſzczy. Nie daie ſam z ręki ſwoiey każdemu ubogiemu; nie chodźi nawet przy uczniach, mowiąc do wſzytkich: pożywayćie darow moich cudownych, ktore wam daię; ále raczey to przez ręce uczniow czyni, *dabat diſcipulis, ut apponerent.* Wielu z tłuſzczy podobno nie wiedźiało, czyy to chleb? brali iedni od Piotra, y rozumieli, że Piotr chleb ſwoy daie, iemu dźiękowali; dawał Ięzrzey, Iakob, Ian; rozumieli, że Ięzrzey, Iakob, Ian ſwoiey porcyi udźielili; więc ich łaſkę, y miłośierną uczynność pod Niebioſa podobno wynośili. Co ſię w ſamym pokazało ſkutku, to poſtanowił, y niby uchwalił na walney o ubogich radźie Pan Iezus; dać, poratować; ále przez cudze ręce; żeby ſię nie zdał chwały y wdźięcznych panegyrykow pragnąć, to za cel maiąc, żeby uczynić ubogiemu dobrze, nie żeby z tąd iakie odbierać chwały. A toż ſamo na przykład wſzytkim miłośiernym uchwalił. Pokazuy politowanie, czyń miłiordźie ubogiemu, ale ile można, czyń taiemnie, czyń przez drugich, żeby o tobie nie wiedźiano. Mowi bowiem S. Ambroży *lib. 2. Off. c. 30.*

Perfecta liberalitas eſt, ubi neceſſitatibus ſingulorum occultè ſubveniunt. Doſkonała hoyność, ktora taiemnie, y nieznacznie w potrzebie ratuie. Doſkonała mowię hoyność: bo z Boſką paragonuie hoynością. Mowi Pan Bog do Moyżeſza *Exod: 25. Vtrumq; latus propitiatorii Cherubim tegant expandentes alas ſuas.* Oba rogi u błagalni (był to wierzch ſkrzyni Pańſkiey) niech Cherubinowie pokrywaią ſkrzydłami ſwemi. Na ktore ſłowa reflektuiąc ſię Oleaſter, mowi: *Summus benefactor eſt, & nihilominus tectus; ut te doceat benefacere, & nolle videri.* Naywiękſzy dobrodźiey Pan Bog, ale zakryty; nie chce iawnie ſwoiey ſzczodrobliwośći przez ſię świadczyć, aby go widźiano, kiedy daie. Daiąc mannę nie maiącym inney wiwendy na puſtyni Izrâélitom, zaiſte *Benefactor ſummus*, Dobrodźiey barzo wielki, bo taki każdemu dawał przyſmak, iakiego żaden naywiękſzy na świećie Potentat dać nie mogł: á iakże dawał? mogł ią we dnie, kiedy ſłońce świeciło, niebieſkie w oczach wſzytkich otworzywſzy ſpiżarnie, ſpuſzczac, y przed każdym Izrâélitą pewną kłaść miarę; nie poſtępuie iednak tak iawnie y widomie, ale czyni w nocy, z roſą Mannę na źięmię zrzucaiąc, kiedy ludźie ſpali, y tego widźieć nie mogli. *Summus benefactor, ſed tectus.* Zywi Eliaſza przez czas nie mały chlebem y mięśiwem; mogł to iako kochanemu Prorokowi z ſwoiey zawſze prowidować ręki; nie czyni iednak tego przez ſię, ale przez kruka, *Benefactor, ſed tectus, ut te doceat benefacere, & nolle videri*, daiąc ći przez to człowiecze przykład, ábyś dobrze czynił, ale ſkryćie; bądź w hoyności twoiey *benefactor tectus*, nie naśladuy Faruzow dumnych, o ktorych piſze S. Paſchazyuſz, że *tubâ convocabât pauperes ad loca publica*, trąbą ubogich zwoływali na mieyſca jawne, *& licèt, dicerent ſe hoc facere ad congregandos omnes, ne ex ignorantia quis remaneret, intendebant tamen, ut omnes quaſi ad ſpectaculum confluerent, ſcirentq; quis eſſet eleemoſynã erogaturus.* Udawali wprawdźie, że to dla tego czynią áby wſzytkich ubogich zwołać, żeby każdego poratować, żeby ktory bez jałmużny nie zoſtał; w rzeczy ſamey co inſzego było; na to galili, áby ſię wſzyſcy ludźie iak na dźiwowiſko zbiegali, y widźieli, kto, co, y wiele ubogim daie. Ganiąc tę głośną y iawną hoyność Pan Iezus mowi: *Cùm facis eleemoſynam noli tubâ canere.* Nie trąb, gdy jałmużnę daieſz; ſkryćie, w taiemnośći daway; przez to bowiem barźiey ſobie zdewinkuieſz Pana Boga, ktory tym więkſzą da zapłatę, im mniey chwały y wdźięczności od ludźi będźieſz pragnął. Taki był *Benefactor tectus* S. Mikołay w nocy przez okno ubogiemu oycu na wypoſażenie trzech corecżek rzucaiąc złoto. Taki był *Benefactor tectus* Petrus Urſeolus Kśiążę Węgrzecki,

ktory

ktory przebrawſzy ſię, ubogich po ſzpitalach y ulicach leżących nawiedzaiąc, hoynemi opatrował jałmużnami. Táki *benefactor tectus* był *Coſmas Mediceus* Książe Floreńſkie, przez poufałych ſług, y do ſekretu obowiązanych, ſłuſzne tym, ktorzy naybarźiey potrzebowali, opatrzenie poſyłaiąc.

MAćie ſłuchacze uchwały walney Zbawićielowey o ubogich rady: reflektuyćie ſię, ieżeli ie tak do ſkutku przywodźićie, iako Pan Iezus przywiodł. Pan Iezus *accipiens panes dabat*, wźiąwſzy chleby dawał; wy czy daiećie? nie rozumieyćie, że jałmużna ieſt tylko *ex conſilio*, z rady, wolno ją dawać, y nie dawać; daſz? dobrze; nie daſz? nie zgrzeſzyſz. O nie, ieſt *ex præcepto*, z przykazania. Mowi Piſmo S. *Eccl:* 19. *Propter mandatum aſſume pauperem.* Syryiczyk czyta, *ad obſervandum præceptum ſuccurre egenti*, żebyś przykazanie zachował, ubogiego ratuy. Ieſt *lex naturæ*, prawo natury, na rozumie uſundowane, ktore ieżeli kochać bliźniego każe, toć y w potrzebie ratować; y owſzem nie może być więkſza, y lepſza miłość, iako gdy go w potrzebie ratuieſz, ponieważ prawdźiwa miłość nie na ſłowach funduie ſię, ále na rzeczy. Ieſt prawo piſane *Deuter.* 15. kiedy Pan Bog przez Moyzeſza ordynans ſwoy ogłoſił, y te ſłowa w Zakonie napiſać kazał: *Præcipio tibi, ut aperias manum egeno.* Rozkazuię tobie, ábyś nie kurczył dla ubogiego ręki. Ieſt przykazanie w Ewangelii: *Date eleemoſynam*, (iako tego SS. Doktorowie nauczaią.) Toć ieżeli rękę dla ubogiego kurczyſz? możeſz dać, a nie daieſz? prawo Boże przeſtępuieſz, *per conſequens*, wielki ćiężar na Duſzę zabieraſz. Nie mow tedy; wolno mi dać, y nie dać; powinieneś dać, bo do tego prawem ſwoim obowięzuie ćię Pan Bog. Pan Iezus *accipiens panes fregit*, wźiąwſzy chleby, łamał, według potrzeby dawał; komu więcey trzeba, temu więcey; komu mniey, temu mniey. Dobrze czyńićie, że ubogiego poſtrzegſzy, álbo ſpotkawſzy, według możności daiećie; ále y na tych pamiętać, na tych więkſzy wzgląd mieć potrzeba; ktorzy po gnoiach, po ſzpitalach leżą. A iż iaśniey rzekę. Ieſt Prześwietne Bractwo Miłośierdźia, więcey niż przed ſtem lat, w tym Przezacnym mieśćie fundowane, ktore ma w ſwoim ſtaraniu ſzpital S. Łazarza. Czynią, co mogą Ichmość Panowie ſtarśi, wſzelkich induſtryi używaią, ále że więkſza, niż innych lat, w tym ſzpitalu ubogich liczba, zwykłe ſtałych Dobrodźieiow y fundatorow intratki wyſtarczyć na wyżywienie ich nie mogą: muſzę mowić, iáko *primarió* do tegoż Bractwa należący. Niech każdego ſerdeczne politowanie wzruſzy: *Miſereor ſuper turbam iſtam.* Żal mi tego ubogiego ludu. Mieyćie wzgląd, y łaſkawą otworzćie

rękę,

rękę, nie składayćie się czasami złemi, y owszem złe czasy większą maią być do hoyności Chrześćiańskiey pobudką. Bo przez to, co Panu Bogu, w ubogich iego członkach dasz; ostatek fortuny, ktorą masz, wcale dochować, y lepsze czasy sobie uczynić możesz. Wielkaż to obrona, y pomoc waszey substancyi będźie, kiedy ubodzy ręce podnioższy za waszę dobroczynność do Boga westchną. Pan Iezus przez ręce uczniow dźielił chleb miedzy ubogich, y nieiako chćiał być *Benefactor tectus*, Dobrodźiejem skrytym. Dobrze czynićie, że swoią ręką, oko w samego Boga wlepione maiąc, ubogim daiećie; ieśli iednak co znacznieyszego czasem uczynićie dla ubogich; większa zapłata będźie, kiedy to nie znacznie, przez poufałego przyiaćiela, álbo spowiednika uczynićie. Wiem, y znam takich; ktorzy tego trzymaią się sposobu: Day Boże, żeby się ich przymnożyło więcey. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ SIODMĄ po SWIĄTKACH

Attendite á falsis Prophetis, qui veniunt ad vos in vestimentis ovium, intus autem sunt lupi rapaces. Matth: 7. Sposob, ktorym oszukiwaią fałszywi Prorocy y śiebie, y drugich, *ex vestimento oviũ* z postaći owieczek. Oszukiwaią śiebie *vestimento ovis ænigmaticæ*, drugich *vestimento ovis diversi coloris.*

STraszydło iakieś na świećie, wilk w sukni baraniey. *Veniunt in vestimentis ovium -- lupi rapaces.* Pewnie okrutny na poddanych Nemrod, ktory dla łupiestwa *lupus rapax*, ale *in vestimentis ovium*; bo cokolwiek szat, splendorow powierzchownych; wszytko to *vestimenta ovium*, gdyż z potu krwawego poddanych, iak owieczek. Pewnie bitny Herkules, ktory tylko pod czas batalii, skorę lwa Nemeyskiego bierze: inszych czasow *in vestimentis ovium*. Zabrał trzody, sprzedał; á potym rynsztunek, porządek woienny sprawił, nad ktorym pisać trzeba: *vestimenta ovium.* Aleć sam Pan Iezus wyraża, że *falsi prophetæ*, prorocy fałszywi, *lupi in vestimentis ovium*, wilcy w skorze baraniey. Podobno dla chudoby. Iozef Patryarcha bierze od Faraona złoty pierścień, bogate bisiory. Daie Balthasar Danielowi purpurę, złoty łańcuch. Dawid na thronie Krolewskim siedźi: bo prawdźiwi Prorocy. Fałszywi zaś Prorocy *in vestimentis ovium.* Nędzni, mizerni, ubodzy, w baraniey skorze.

Albo też

Albo też dla delikatnego żywota. Prawdźiwy Prorok Eliasz w ostrey wielbłądowey skorze. Takaż y u Iana, Proroka prawdźiwego barwa. Fałszywi Prorocy, żeby miękko, ciepło: *in vestimentis ovium.* Aleć barźiey dla oszukania, y zdrady. Rozmaici są fałszywi prorocy: iedni względem siebie: iż samych siebie oszukiwaią. Czymże? *vestimentis ovium*, odźieżą owczą. Inni fałszywi Prorocy względem drugich, bo oszukiwaią ich: czymże? *vestimentis ovium* odźieniem owczym. Tu mi pokazać, y opisać potrzeba *vestimenta ovium.* Czytam w Pismie naprzod (według obserwacyi tłumaczow) *oves enigmaticas*, jaka owa Nathanowa owieczka była. Ten przyszedszy do Dawida, mowi. *Habebat pauper ovem unam*, Człowiek ubogi miał owieczkę iednę. Rozumiał Dawid, że o prawdźiwey owieczce mowi, ano *ovis enigmatica* owieczka figuralna. Figura, podobieństwo owieczki, cudzołożnica Bersabea, imięnia owieczki niegodna. Iaka y owa w przypowieści Zbawiciełowey owieczka zgubiona, *inveni ovem, quæ perierat:* znalazłem owieczkę, ktora była zginęła. Rozumiałbyś, że o prawdźiwey owieczce mowi ano *ovis enigmatica* pod owieczki podobieństwem grzesznik całe tego imięnia niegodny. Znayduię powtore *Gen:* 30. u Iakoba Patryarchy *oves maculosas, varias, diverso colore respersas*, owieczki odmienne, bo rozmaite kolory maiące. Przypiszę tedy pierwszym fałszywym Prorokom skorę owczą *ovis enigmatica*, owieczki, podobieństwo tylko owieczki maiącey, bez rzeczy. Przypiszę drugim skorę owczą *ovis varia*, albo *diversi coloris*, owieczki odmienney, y pokażę, że tym odźieniem oszukiwaią y siebie y drugich. Będzie to. Ad M. D. G.

ZAczynam od pierwszych Prorokow. Są prawdźiwi Prorocy sobie, są y fałszywi. Prorocy prawdźiwi, ktorzy święta, y nieomylną w Bogu, w zasługach Iezusowych nadźieię maiąc, tuszą sobie y za żywota, y po śmierći dobrze. Nazywali się w starym testamencie SS. Prorocy *Videntes* widzącemi, nie tak od zdrowych y jasnych oczu materyalnych (gdyż Izaak w starości swoiey, chociaż falował na wzroku, przecię był *Videns*, bo Prorokiem) iako od dobrych oczu wnętrznych. Mowi bowiem Wielebny Beda: *Propheta Videns, quia mundo cordis oculo arcana rimatur.* Prorocy prawdźiwi względem siebie są *videntes*, maią oczy wnętrzne dobre, należytą miedzy złym y dobrym discernencyą czynią: co złego, tym się brzydzą: co dobrego, to im smakuie. Powtore Prorocy prawdźiwi nie maią tylko *vestimenta ovium*, szaty owieczek, ale są niby prawdźiwemi owieczkami. Do nich należą owe Chrystusowe słowa, *cognosco oves meas*, znam owce moie. Do nich należy, co Egwangelia o

dźiełach naywyższego ſędźiego w dźień oſtateczny namienia, *ſtatuet oves à dextris*. Poſtawi owieczki na prawicy. Prorocy fałſzywi, obłudni, ktorzy fałſzywie ſobie, álbo doczeſne, álbo wieczne rokuią ſzczęśćie. Ci Prorocy, naprzod nie ſą *videntes*, nie maią dobrych oczu; nie czynią ſtuſzney miedzy złym y dobrym diſcernencyi. A takiemi Farużowie byli, o ktorych Pan Iezus mowił *Matth*: 15. *Sinite illos, cæci ſunt*. Przypiſuią ſobie dowćipu wielkość, rozumu byſtrość, y przezorność; ano *cæci ſunt* ślepi ſą, nie widzą. Powtore Prorocy fałſzywi nie ſą *oves* owieczki, ále tylko przybieraią *veſtimenta ovium* ſzaty owieczek na ſzkodę ſwoię: á przybieraią *veſtimentum ovis ænigmaticæ*, podobieńſtwo, poſtać owieczki, bez rzeczy. Wiele bowiem u nich bywa złego, á to wſzytko pokrywaią *veſtimẽto oviũ*, owczą barwą. Mowił o niektorych S. Grzegorz Wielki *Agni ſpecies, draconis operatio*. Sprawy nie tylko wilcze, ale też ſmocze, brzydkie, złośliwe, okrutne: á przećię *Agni ſpecies* barani pozor, *veſtimentum ovium*, ſukienka owcza. Alteruie ſię, dąſa ſię Ionaſz, wodzy popuſzcza gniewliwey paſſyi ſwoiey. Woła Pan Bog, *putaſné bene iraſceris*? A dobrzeż to czyniſz Ionaſzu? á przyſtoiż to na Proroka tak ſię gniewać? odpowiada Ionaſz, *bene iraſcor*, dobrze ſię gniewam. Roztrząśni tylko lepiey Ionaſzu, to twoie *bene*. Ieſt maluſ ment, y nie lekki, gorſzyſz ludźie, że ſię o lada co gniewaſz, y w tey zapalczywośći śmierći ſobie życzyſz. Nic na to nie dba Ionaſz, mowi, *bene iraſcor ego*. Ey dobrze ſię gniewam. Dopuſzczaią ſię ludźie wiele złego przećiw bliźniemu. Bierze rankor, ieden na drugiego, lada prætexćik znalazſzy, ćiągnie do prawa, zelżywe proteſtacye czyni, w papiery uwiia, infamiami okłada. *Operatio draconis*. Woła rozum, woła ſumnienie, *putaſné bene iraſceris*? A dobrzeż to czyniſz? á on na to, *bene iraſcor ego*, dobrze ſię gniewam, bo co czynię, prawnie czynię, *agni ſpecies, veſtimentum ovium*. Powſtaie dom na dom, familia na familią, ſtrona na ſtronę, zaſadzki czyni, naieźdźa, łapa, wolnego w niewolą zabiera y więźi. *Operatio draconis*. Wołaią prawá oyczyſte, *Putaſné bene*? A dobrzeż to Braćie? Ey nie godźi ſię! wſtydźić ſię tego, y dobrze czaſu ſwego przypłaćić muſiſz. Odpowiada na to, *bene, bene*. Wſzytko to z gorliwośći dobra poſpolitego czynię; tak trzeba, tak *ratio ſtatûs*, tak okoliczność czaſu każe, żadnego w tym ſkrupułu nie mam. *Species agni, veſtimentum ovium*. Ta *ſpecies agni* dodaie mu ſerca, że rokuie ſobie dobrze, że będźie miał za te dźieła ſwoie, pochwałę, reſpekt, łaſki, ſtymę, nagrodę: ano z tego niemaſz nic: *falſus propheta*, fałſzywy Prorok. Mam tego dowod z Piſma S. 2. *Reg*: c: 1. Przychodźi ieden Amalechita do

ta do Dawida z tą nowiną: *Saul & Ionathas interieruut.* Saul y Ionathas zginęli. Pyta Dawid: *Vnde ſcis, quia mortuus eſt Saul?* A zkąd to wieſz, że nie żyie Saul? Odpowiada Amalechita: *Caſu veni in montem Gelboé, & Saul incumbebat ſuper haſtã ſuam, --- & locutus eſt mihi: Sta ſuper me, & interfice me, quoniam tenent me anguſtiæ; ſtansq; ſuper eũ, occidi illum; ſciebam enim, quòd vivere non poterat, & tuli diadema, quod erat in capite ejus, & attuli adte Dominum meũ.* Trefunkiem przyſzedłem na gorę Gelboé nazwaną, poſtrzegłem Saula rannego, ktory zawołał na mnie: Proſzę ćię, dobiy mię, bo ſię ſrodze męczę, á umrzeć nie mogę: Uczyniłem tak, dobiłem go: widźiałem bowiem, że iuż dłużey żyć nie mogł. Zdjąłem Koronę z głowy iego, y przyniosłem ią do ćiebie Pana mego. To pewna, że ſię nie godźi zabijać, áni dobijać, choćby kto o to prosił: bo żaden nie ieſt Panem życia ſwego. Samemu to tylko Panu Bogu właſno: á zatym iako żaden nie może prosić, rozkazać, żeby go zabito: tak żaden tey prożbie, y rozkazaniu dość czynić nie może. Ciężki tedy exceſs popełnił Amalechita, że nie tylko człowieka, ále Monarchę zabił: *Operatio Draconis.* On przećię bierze *ſpeciem Agni, veſtimentũ ovium*, barwę owczą, koloruie, że *bene*, dobrzem uczynił, *ſciebam, quòd vivere non poterat.* Darmo: iużby nie żył: bez tego napadliby Filiſtynowie, dobiliby go okrutnie; á ieſzcze z urąganiem, z naśmiewiſkiem; coby barźiey, niż śmierć, trapiło Saula. Więc łaſkę uczyniłem y wielką Oyczyznie przyſługę, żem zabił. Nie moy to ſens, ále Toſtata. *Malè occiderat eum, ait tamen: occidi eum, tanquam gratiam faciens, ne occideretur à Philiſtæis.* Grzech iak ſmok, *operatio draconis.* Exceſs ćiężki: wołał rozum, wołało prawo: *putaſné bene?* On mowi, *bene*; Dobra, chwalebna ſprawa, *ſpecies Agni.* To uczyniwſzy tuſzy ſobie dobrze, prorokuie: O będźież mi za to dźiękował Dawid! Będą dźiękowali adhærentowie iego, ktorych Saul prześladował: Będą dźięki od Kapłanow, na ktorych on naſtępował. Nie lada mię honor, y wdźięczność od Dawida potka. Ano *falſus propheta*, fałſzywy prorok; nie tylko mu ſłowa dobrego nie dano, ále też życie za ten exceſs wźiąć kazano. Dopuſzczaią ſię ludźie wiele złego przećiw P. Bogu; każda zła ſprawa, *operatio draconis*, á przećię na niey *ſpecies agni, veſtimentum ovium*, koloruią, uwijaią, *bene, bene*, wſzytko dobrze. Wſpomina Salomon *Proverb:* 30. *viam mulieris adulteræ, quæ tergens os ſuum dicit, non ſum operata malum*, drogę niewiaſty nierządney, ktora ućieraiąc uſta, mowi, nicem złego nie zrobiła. Niedochowanie dożywotniemu przyiaćielowi wiary, exceſs iak ſmok, *operatio draconis*, á przećię *ſpecies agni, veſtimentum ovium*, owcza barwa: iakby

nic złego nie zrobiła, *non sum operata malum.* Dźiwnieyszą ieszcze rzecz czytam 2. *Reg:* 11. co Pismo o Bersabei od Dawida porwaney mowi: *Missis David nunciis, tulit eam, statimq; sanctificata est ab immunditia, & reversa est in domum suam.* Porwał ją Dawid, popełnione cudzołostwo wielkie iak woł: brzydkie, okrutne iako smok, *operatio draconis*, z tym wszytkim Bersabea *sanctificata est*, iakby się czego świętego dopuściła, resolwuiąc, że to nic: bo z Panem, bo z Krolem, á ieszcze Prorokiem; cy niemasz grzechu: bez żadnego skrupułu powroćiła do domu, *sanctificata, reversa in domum.* Powstaią inni przeciwko Kościołom, prawa ich y przywileie łamią: dobra Panu Bogu oddane pustoszą. Inni inne prawa Boskie gwałcą: przez chćiwość ambicyą, po Zwierzchności sobie od Boga daney depcą. Woła P. Bog, *putasné bene?* woła sumnienie, *putasné bene?* Odpowiadaią, resolwuią sobie, *bene bene*, dobrze wszytko, niemasz nic złego. *Agni species, operatio draconis.* Przy tey owczey barwie tuszą sobie dobrze, spodźiewaią się Nieba, áno *falsi prophetæ*, oszukiwaią samych siebie; bo inszy los, y dekret na sądźie Bożym wypadnie; nie zbawi *species agni, ovis ænigmatica* bez rzeczy, za wyraźnym Psalmisty zdaniem. *Sicut oves in inferno positi sunt.* Ktorzy w rzeczy samey nie byli owieczkami, ále tylko *sicut oves*, na pozor (niby) owczą sukienkę nośili: ci *in inferno positi sunt*, piekła nie uszli.

IDę do drugiey części, to iest do Prorokow *cum vestimento ovium diversicolorum*, z szatą owieczek odmiennych, rożne kolory maiących. Odmienne, álbo pstre owieczki rodźiły się Iakobowi dla tego że on laszczki albo gałązki rozmaitego koloru kładł przed nimi. Iakie laszczki, takie owieczki (o czym iest *Gen:* 30.) Przez laszczki álbo gałązki w sensie Symbolicznym, Glosa rozumie ludźie, część dla niedołężności, iż ich lada choroba, lada przypadek, iak gałązki łamie: część dla gibkości, iż iako chcesz, y na ktorą stronę chcesz, nachylić gałązkę możesz. Prawdźiwi Prorocy względę drugich dalekiemi są od szaty owieczek odmiennych, bo na samego zapatruią się P. Boga. Cokolwiek radzą, mowią, uczą: wszytko według Boga, w każdey okazyi stylem Eliasza mowiąc, *Vivit Dominus, in cujus conspectu sto.* Tacy Prorocy nie oszukiwaią: ktokolwiek się na ich radźie, álbo nauce wspiera, nie błądźi. Fałszywi Prorocy zapatruią się na moralne laszczki álbo gałązki, to iest, na ludźie: ich się geniuszowi akkōmoduią, y według czasu, rozmaite na siebie figury albo kolory biorą: a tym samym zwodzą. Przez fałszywych Prorokow rozumieia się fałszywi Doktorowie, obłudni nauczyćiele. U nich szata odmienney owieczki bywa: bo ich maxyma, na ludźie patrzać, im się akkō-

ribus asserunt; Si ignavus est; Regium esse ajunt, aliis labores relinquere. Y słuszne narzekanie. Bo ći Prorocy taką odmiennością oszukiwaią, y w ćiężkie wprowadzaią labirinthy. Doznał tego Botuildus Monarcha, ktory gdy w wielkich zawieruchach ustępować musiał, á iuż na samym wśiadaniu w okręt, od Stroblinda spytany, ieśliby czego nie zapomniał? odpowiedźiał żałośnie westchnawszy: *Oblitus sum bonorum Procerum consilia audire.* Zapomniałem rady dobrych, poczćiwych Konsiliarzow słuchać: zasadzałem śię na fałszywych Prorokach, na obłudnych Proteuszach, ktorzy śię do mego tylko geniusza ákkomodowali, y nie tak, iako trzeba, ále iakom chćiał, radźili. Dla tego zwiedźiony, oszukany, teraz za to przyboleć muszę. Niechże od tych odmiennych obłudnych owieczek, wszytkie Krolestwa, Dwory, miasta Pan Bog broni. My zaś AA. na tym śę zasadzaymy, żebyśmy nie byli *in vestimentis ovium* z posturą tylko owieczek, álbo *oves ænigmaticæ.* Darmo złe, chytre, przewrotne akcye twoie dobrocią, słusznością, iak owczą pokrywasz skorą: bo ćię to nie zbawi. Inaczey ći śię wszytko po śmierći pokaże, inaczey sam osądźisz. Naylepiey, y naybeśpieczniey rzecz y własność mieć prawdźiwych Chrystusowych owieczek. O tych albowiem Pan Iezus powiedźiał: *Oves vocem meam audient.* Owieczki głos moy usłyszą. A iakiż głos? *Venite benedicti Patris mei, percipite regnum.* Podźćie błogosławieni Oyca mego, ośiągnićie Krolestwo. O niechże y ia będę godny głosu tego. Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ OSMĄ po SWIĄTKACH.

Redde rationem villicationis. Lucæ 16.

Zeby ostatnia kalkulacya dobrze y z pochwałą poszła, przemyślać trzeba.

O dźiśieyszemu szafarzowi powiedźiano, toż wszytkim, iakiegokolwiek stanu, y kondycyi ludźiom powiedzą. AA. Powiedzą Panom, Krolom, Kśiążętom, Urzędnikom iakimkolwiek: *Redde rationem,* oday rachunek. Powiedzą Hetmanom, Pułkownikom, Zołnierzom: *Redde rationem.* Powiedzą Szlachćie, Mieszczanom, nayprostszym kmiotkom: *Redde rationē.* Trudno tego każdemu uniknąć terminu, każdy sprawować śię, y rachować musi. Ciężko było na dźiśieyszego szafarza; o łasce Pańskiey, y konserwacyi

wicyi przy urzędźie deſperował; áno ſię inaczey ſtało, bo przemyſłu zażył. Mowi bowiem *Theophyl: Laudavit Dominus ingenium, & ſagacitatem illius.* Pochwalił Pan ſztukę, przemyſł, y dowćip ſzafarza. Zeby y nam oſtatnia kalkulacya z Panem Bogiem dobrze, y z pochwałą poſzła, przemyſłu trzeba, ktory ia opiſzę. Ad M. D. G.

SZafarz dźiśieyſzy w obrotach będąc, rozumiałbym, że do tego y owego przyiaćiela ſkoczy, o pożyczenie ſupplementu proſząc, żeby mogł wypłaćić ſię Panu; álbo też poważnych zażyie przyczyńcow, áby za nim inſtancyą do Pana wnieśli; żeby w ścisłą z nim nie wchodźił kalkulacyą; álbo żeby poczynione darował ſzkody. Ano inſzego zażywa przemyſłu; zwoływa dłużnikow, y pierwſzego, y drugiego pyta, *quantùm debes*, wieleś winien? Drugi przemyſł, udaie ſię do piora, do piſania, *ſcribe*. Inſzych przemyſłow procz tych dwuch, nie znayduię. Y dobrze mu ſię nadały, chwali ie Pan, *laudavit Dominus*. Tych każdemu na ſzczęśliwą z Panem Bogiem kalkulacyą zażywać trzeba. Zaczynam od pierwſzego. Wſzyſcyśmy dłużnikami, ba wielkiemi, względem Pana Boga. Dał on śiły duſzne, dał zmyſły, dał talenta rozmaite, trzeba mu z tego było iaki uczynić profit, nie uczyniliśmy? *Debitores*. Daie łaſki rozmaite, dobrodźieyſtwa codźienne: nie czyniemy nic dobrego na pokazanie wdźięczności powinney? *Debitores*. Mowi bowiem *Theophylactus: Debitores ſumus Deo, qui quotidie multis beneficiis afficimur, & nihil boni rependimus.* Wſzyſcy ći dłużnicy mieliby ścisły z ſobą, y z ſumnieniem ſwoim rachunek czynić, pytaiąc, *quantùm debes*, wieleś winien? w czymeś ſię zadłużył? Ale że tego nie czynią, więc na owcy oſtatnicy z Panem Bogiem kalkulacyi ſzwankuią ſrodze y w wielką konfuzyą popadaią. 2. *Reg:* 4. Mowi Piſmo S. *Dormibat Iſboſeth ſuper ſtratum ſuum, & oſtiaria purgans triticum obdormivit.* Spał Isboſeth Syn Saula na łożku ſwoim, y odźwierna domu, oczyśćiaiąca pſzenicę uſnęła. Mowi daley tamże Piſmo S. *Ingreſſi domum Rechab & Baana, interfecerunt eum.* Wpadſzy do domu Rechab y Baana, zabili go. *Iſboſeth* toż ſamo znaczy, co *vir confuſionis*, człowiek konfuzyi, zawſtydzenia. Prawdźiwie *vir confuſionis*. Cokolwiek było ſprzętow, doſtatkow w domu, nad wſzytkim niby panią była *oſtiaria domûs*, cokolwiek kreſcencyi było, wſzytko w ręku miała *oſtiaria domûs*, iedna kobieta. Tak wiele było ſług doświadczonych, ſtarych, po oycu pozoſtałych, żadnemu nie dowierzał, rey wodźiła *oſtiaria domûs*, nic ſię ſtarym ſługom, przyiaćiołom, daleko barźiey nic ſię ubogim, nic Panu Bogu nie okroiło, wſzytko na ſię podobno zabierała *oſtiaria purgãs triticum.* Prawdźiwie *vir confuſionis*

Iſboſeth

Isboſeth, w tak złym raźie, kiedy Abnera wodza życzliwego, y mocnego adhærenta ſwego ſtraćił, kiedy ſię co żywo wſzyſcy do Dawida garnęli, on nie przyſtawuie mocney warty, nie napełnia pałacu zbroyną kawaleryą, dla beſpieczeńſtwa zdrowia ſwego w takim zamieſzaniu; ále iedna mizerna niewiaſta nie zbyt wielkiey kondycyi przy drzwiach pokoiu na ſtraż poſtawiona, bo *oſtiaria purgans triticum*. Prawdźiwie *vir confuſionis*, bo nędznie od Rechaba y Baany, ktorych nazywa Piſmo S. *principes latronum*, herſztow zboycow, ginie; okazya tey nieſzczęśliwości, że y ſam ſpał, y odźwierna zaſnęła. *Dormiebat ſuper ſtratum ſuum, & oſtiaria domûs purgans triticum obdormivit*. S. Grzegorz przez tę odźwierną zaſypiaiącą rozumie *ſolicitudinẽ diſcretionis ceſſantem*, troſkliwość roſtrząſania uſtaiącą. Czuie w wielu chćiwość, czuie ambicya, czuie pragnienie ſławy y honoru; ále *ſolicitudo diſcretionis dormit*, nie czynią liczby z ſumnieniem ſwoim, nie pytaią ſamych ſiebie, *quantum debes?* dźień za dźień bieży, więcey á więcey przybywa długow; przyidźie dźień oſtatniey kalkulacyi? O prawdźiwie tacy będą *vir confuſionis*, ſrodze wſtydźić ſię, á podobno na wieki ſzwankować muſzą: bo ſię z wielkiemi długami, y ſtraſznemi mankamentami pokażą. Trzeba tedy świętego przemyſłu, áby była zawſze *ſolicitudo diſcretionis vigilans*, y z ſobą, y ſumnieniem ſwoim czyń liczbę, troſkliwie pytaiąc: *quantùm debes?* wźiąłeś talenta te, y owe, nie użyłeś ich, iako należało. Wźiąłeś rozmaite łaſki, nie uczyniłeś nic z nimi, iakoś mogł: więc za czaſu uſprawiedliwiay ſię, wypłacay ſię Panu Bogu, ábyś pozbył, álbo przynamniey umnieyſzył zaćiągnionych długow, bo nie będźieſz przed Bogiem *vir confuſionis*, ále ſię z weſelem na ową oſtatnią kalkulacyą pokwapiſz. O owcy mężney y mądrey heroinie, (ktora duſzę każdego mądrego, y przezornego według Boga adumbrować może) mowi Piſmo S. *Ridebit in die noviſſimo*, będźie ſię weſeliła w dźień oſtateczny. Coż za okazya tego weſelu? daie niby przyczynę litera Ducha S. *Conſideravit ſemitas domûs ſuæ*, inſza verſya czyta, *ſpeculabatur ſtatũ domûs ſuæ*, pilnie ſię w dom ſwoy nie tylko powierzchowny, ále też wnętrzny, to ieſt w ſumnienie ſwoie wpatrowała; temu ſię zadłużyło, oddać; temu ſię nie dopłaćiło, zápłaćić: tego ſię nie ſtuſznie połajało, á podobno uderzyło, dać mu dobre ſłowo; weſołym okiem, álbo iaką darowizną nagrodźić, ukontentować; Mogło ſię z łaſkami, oświeceniami Boſkiemi uczynić więcey; nie uczyniło ſię; trzeba ſię ukorzyć, przeprośić Pana Boga, *Speculabatur ſtatum domûs ſuæ*; aż z tego weſele, radość, w dźień oſtateczny przy oſtatniey kalkulacyi: *Ridebit in die noviſſimo*. Nayświętſi ludźie

ludźie ſchraniaiąc ſię przed śmiercią od zgiełku ludzkiego, w taiemnym zawierali ſię kąćiku, oſobności ſzukali, aby liczbę czynili z ſobą. Tak uczynił S. Antoni, ktory o bliſkim zeyśćiu ſwoim wiedząc, na oſobne y odległe trochę od Padwy zaſzedſzy mieyſce, y tam komorkę uczyniwſzy, z ſamym ſobą rachunek czynił, niciako mowiąc: *quantum debes?* Toż uczynił *S. Carolus Borromæus.* Daleko barźiey inni takiey doſkonałości y złączenia z Bogiem nie maiący, czynić powinni, ale że nie czynią, y tego zbawiennego nie używaią przemyſłu, dla tego nie minie ich to; że przy oſtatniey kalkulacyi, miaſto pochwały muſzą być *viri confuſionis.*

IDę do drugiego przemyſłu, *Scribe.* Czytam u Izaiaſza Proroka *c.* 44. *Iſte dicet, Domini ego ſum, & ſcribet manu ſuâ Domino.* Ten powie, Pana ja ieſtem, y napiſze ręką ſwoią Panu. Szczęśliwy, ktory mowi *Domini ego ſum,* Ieſtem Pana; nie urodźiłem ſię poganinem, Mahometanem; nie ieſtem w kompućie Sektarzow, lecz prawowiernych, dla wiary dobrey, y prawdźiwey, *Domini ego ſum.* Ale ſzczęśliwſzy, ktory *ſcribit manu ſuâ Domino,* zapiſuie ręką ſwoią Panu. Znayduie ſię wielu, ktorzy mowią: *Domini ſum.* Ieſtem Chrześćianin, Katholik, ieſtem Duchowny, Zakonnik, *Domini ſum,* ale ſię nie weryfikuie o każdym z nich: *Scribit manu ſua Domino.* Maią fortuny, doſtatki, coż na nich piſzą? *Vanitati;* bo na prożność, na fraſzki, na zbytki wſzytko obracaią. Maią dowćip, wymowę, mądrość, coż na nich piſzą? *Vanitati,* bo z nich oſtentacyi, prożney chwały ſzukaia, ztąd nie darmo S. Klemens uczeń S. Piotra napiſał: *Mundus eſt domus fumo plena.* Swiat ten ieſt iakimśći domem dymu pełnym, bo u wſzytkich prawie dym prożności w myśli. Dał Pan Bog duſzę z rozmaitemi przymiotami y własnościami, coż na niey zapiſuią zaraz od początku używania rozumu? *Mundo.* Swiatu. Bo wſzytkie myśli, żądze, koło świata, doſtatkow, y pompy iego. Maią ćiało, coż na nim piſzą? *Licentiæ;* w uśćiech bowiem ſwobodne, y beſpieczne dyſkurſy, w oczach roſpuſtne na te y owe oſoby poglądanie, zbieranie ćiekawe wzorkow, z poſtępkow, akcyi bliźniego. Toż o innych zmyſłach mowić, ktorych wſzytkie funkcye ſwobodne y prawom Boſkim przećiwne. Przyidźie do oſtatniey z P. Bogiem kalkulacyi aż ćiężkie obroty, miaſto pochwały cenſura, co ſię z owych ſłow Zbawićiela dowieść może: *Non omnis, qui dicit, Domine, Domine, intrabit in regnum Cælorum.* Nie każdy, ktory mowi: Panie, Panie, wnidźie do Kroleſtwa Niebieſkiego, to ieſt: mow, iako chcesz, *Domini ſum,* Panie, ieſtem twoy dla wiary, dla Chrześćiańſkiego imiénia, znam ćię za Pana, *Domini ſum;* żadnego nie uznaſz reſpektu;

bo nie maſz tego, *ſcripſit manu ſua Domino.* Szczęśliwſzy tedy, ktory przed dniem ſurowey kalkulacyi Boſkiey, pilnym na wſzytkie ſprawy rzućiwſzy okiem, nie dobre glozuie inſcripcye, á raczey piſze: *Domino*, Panu. Spoyrzy na doſtatki, bogate intraty, y piſze: *Domino.* Dość ſię iuż na fraſzki, na prożność, na niepotrzebne ſplendece wyſypało, trzeba też cokolwiek na chwałę Boſką uczynić. Uczyni reflexyą na duſzę ſwoię, y piſze: *Domino*, dość ſię myśliło o świećie, o ućiechach, o prożnościach, z ktorych myśli zawiązało ſię wielkie nic; iuż też czas zacząć o Bogu, o Niebie, o rzeczach oſtatecznych myślić. Uczyni reflexyą na ciało, y piſze: *Domino.* Panu. Iuż też trzeba funkcye wſzytkich zmyſłow y członkow poświęćić P. Bogu. Nie nowina to ludźiom przezornym, y zbawienie duſzy ſwoiey kochaiącym czynić. Iako uczynił, Lotharius Ceſarz Rzymſki, Sigebertus Angielſki, Wamba Hiſzpańſki, Krolowie; z Monarchow Zakonnicy, ktorzy świat opuśćiwſzy, oſtatek życia ſwego zapiſali *Domino*, iakoby mowiąc: Dość ſię według świata żyło, dość było prożności, y ućiech, czas reſztę życia poświęćić Panu Bogu. *Scripſit manu ſua Domino.* Y w tym dokonawſzy, beſpiecznie na ową oſtatnią ſtanęli kalkulacyą. Podobnego będźie uczeſtnikiem ſzczęśćia, kto podobnego zażyie ſpoſobu, bo wiele zaćiągnionych pozbywſzy długow, ćiężkiego przed Bogiem uniknie rachunku.

Redde rationē. Uczyńmy krotką z tego całego dyſkurſu uwagę. Ieſteśmy dłużnikami, ba y wielkiemi, zadłużyliśmy ſię podobno wiele P. Bogu; czy czyniemyż kiedy, godźinkę iaką álbo przynamniey kwadrańśik obrawſzy, z ſumnieniem naſzym liczbę? czy pytamy: *Quantum debes?* Nie przyidźie nam to na myśl, y owſzem żeby nie przychodźiło, żądamy. Czemuż? Odpowiada S. Auguſtyn *in Pſal: 35. Timent iniquitatem ſuam invenire, quia ſi inveniant, dicitur illis, recedite ab eis.* Boią ſię znaleść w ſobie nieprawośći, mankamentow wielkich, bo gdyby znaleźli, ſturſnełoby ſumnienie: trzeba to porzućić; więc bez tego zbawiennego ſcrutinium brną głębiey, á głębiey, w większe zachodzą długi. Przyidźie do oſtatniey z Panem Bogiem kalkulacyi, dopiero ſię otworzą oczy, dopiero wyznaią: *iniquitates ſupergreſſæ ſunt caput meum*, więcey długow, nieprawośći, niż włoſow na głowie: aż też żałośnie zanoćić ſobie muſzą: *Periimus.* Zginęliśmy. Mamy doſtatki, talenta, czy zapiſuiemyż je *Domino?* czasby tego wſzytkiego dla Boga, na chwałę iego zażyć. Wſzytko to idźie na przyſługę światu, na dogodzenie pożądliwośćiom, ktore przy oſtatnim rachunku, miaſto pomocy y obrony, *ridebunt in interitu noſtro*, będą ſię śmiać, y urągać w zgubie naſzey. Zażyiże tych przmyſłow dobrych

dobrych y skutecznych: niech żaden dźień nie mija, żebyś samego siebie nie spytał: *quantum debes?* Zapisz kiedyż tedyż, y w sercu, y w oczach, y w głowie, *Domino*: Cokolwiek czynić będę, wszytko dla Boga; á tak możesz czasu swego respekt y pochwałę u niego znaleść, y zasłużyć na to, *laudavit Dominus*. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ OSMĄ po SWIĄTKACH.

Scribe. Pisz. Lucæ 16.

Złe pioro u świata, á przećię je chwalą.

Ięszko na dźisieyszego sługę. AA. *Diffamatus est*, oskarżono go do Pana, pogrożono, *non poteris villicare*, złożysz urząd, zdać komu inszemu musisz skarbiec. Coż czyni? Udaie się do piora, *scribe*, pisz. Takić to taki bywa zwyczaynie dopięćia iakiey imprezy swoiey sposob. Porwie zawźiętość gniewliwa, aile wnetże *scribe*, pisz; taki był Aman, ktory o fraszkę rozgniewawszy się na Mardocheusza, pisze za konsensem Asswera, feralny dekret y na swego Antagonistę, y na cały narod iego. Ośiodła lubieżna pożadliwość, álić y tam *scribe*, pisz. Taki był Dawid, ktory rozkochawszy się cudzey żony, żeby mogł ją prędzey poiąć, list do Ioaba, á w nim dekret niby na zgubę Uryasza, pisze. Coż przećię dźisieyszy szafarz pisać każe? czy supplikę do Pana? czy chwały, panegyryki, encomia, áby przez nie mogł ugłaskać Pana? by namniey; złego używa piora, bo na krzywdę Pana swoiego. Maże, fałszuie zapisy. Ale postrzega zdrady y figle twoie niebaczny człowieczę? nie tylko strofowania ostrego, ále też karania nie uydźiesz. O! nie; y owszem z złym popiszę się piorem. Iakoż się tak stało, że *laudavit Dominus villicū iniquitatis*, pochwalił Pan szafarza nieprawości, choć złe pioro, przećię chwalebne; choć się pokłamał, choć pofiglował, przećię Iegomość dobry, poczćiwy, *laudavit Dominus villicum iniquitatis*. Bodayby takie nigdy nie były przykłady. Ale coż? zwyczaynie u świata złe pioro á przećię je chwalą. To objaśnię. Ad M. DG.

Iest kontrowersya miedzy Authorami z kąd się wźiął początek pisania? Co do Rzymian, Plutarchus *in vita Catonis Vticensis*, rozumie, iż od Cicerona, y iemu tę przypisuie chwałę. Co się zaś tknie Zydow, y Chaldayczykow, niektorzy tego są rozumienia, iż sposob pisania u nich początek od owey ręki piszącey w pałacu, y przy

bankiecie Balthazara Krola Babylońſkiego: ále temu większa część Doktorow przeczy, bo ieſzcze przed tym żydowie o piſmie y o ſpoſobie iego wiedźieli: gdyż ſam Pan Bog na kamiennych prawo im napiſał tablicach. Inne też prawa Boſkie y dawnieyſze od początku świata dźiecie Moyzeſz napiſawſzy, potomnym do wiadomości zoſtawił wiekom. Wiedźieli, iako Eliaſz iuż z źięmi porwany, z raju liſt do niezbożnego Iorama piſał (o czym ieſt 2. *Paralip: c.* 2.) Więc przećiwnych Authorow ochraniaiąc zdanie Pererius y Sixtus Senenſis mowią, iż owa ręka piſząca dała okazyą Zydom, y Chaldayczykom, piſania, takiemi ſłowami, niby Hieroglificznemi, w ktorym ſię wiele ſenſow, y taiemnie zawrzeć mogło; iako ſię záwierało w owych ſłowiech na ścianie pałacu Balthazarowego, z tłumaczenia Danielowego, napiſanych. Ia zaś śmiele rzec mogę, że od owego piſania złe pioro, niby ſwoy konterfet, álbo przynamniey okazyą wźięło. To pewna, że owo u Daniela pioro, było dobre, święte, bo Niebieſkie y owſzem niby ſamego Boga, gdyż ſam Bog tą ręką Balthazarowi groźił, y dekret na oſtatnią iego napiſał zgubę: ale też y to prawda, iż częſtokroć z dobrych y świętych akcyy, bywa okazya, y początek złych rzeczy. Dobre było dźieło Moyzeſzowe, kiedy z woli Boſkiey laſkę rzuconą na źięmię przemienił w węża; wźięli wnetże z tego okazyą czarownicy Pharaonowi, że y oni laſzczki ſwoie czarodźicyſką ſztuką przemienili w węże: *fecerunt etiam ipſi per incantationes quædam ſimiliter, projeceruntq; ſinguli virgas ſuas, quæ verſæ ſunt in dracones.* czego podobno przed tym nie czynili nigdy. Swięte było dźieło Abrahama, kiedy z ſyna ſwego, krwawą Panu Bogu ofiarę uczynić poſtanowił; ba y Iephtego, ktory kochaney ſwoiey nie przepuścił iedynaczce, zabijaiąc ią własną ręką na ofiarę Bogu. Wźięli z tego okazyą przeklętego, y zabobonnego na bożeńſtwa niektorzy, kiedy ſyny y corki ſwoie na ofiarę czartu w bałwanach utaionemu zabijali, za świadectwem Pſalmiſty Pańſkiego *Pſal:* 105. *Factum eſt illis in ſcandalum, & immolaverunt filios ſuos & filias ſuas dæmoniis.* Swięte, dobre było Dawidowe dźieło, kiedy przed Arką Pańſką ſkakał. Biorą niby z tego okazyą, y pochop Prorocy Baalowi do podobnych przed ołtarzem, y owſzem przez ołtarz Bożka ſwoiego ſkokow, kiedy za czaſow y w przytomności Eliaſza *tranſiliebãt altare, quod fecerant.* 3. *Regum* 18. Podobnym ſpoſobem święte, dobre było pioro owo u Daniela, ále od niego niby początek złego piora. Co zacz owa ręka, y pioro piſzące było? wnieść ſię może z ſłow y ſenſow od niego napiſanych. Pierwſze ſłowo napiſane było, *mane*, to ieſt, *numeravit Deus regnum tuum*, zliczył Bog kroleſtwo twoie.

Drugie

Drugie ſłowo *thecel*, to ieſt, *appenſus es in ſtatera, & inventus es minus habens*, zawieſzony ieſteś na ſzali, y znalazłeśſię mnicy maiący. Trzećie ſłowo: *Phares*, to ieſt, *diviſum eſt regnum tuum*, podźielone ieſt krolеſtwo twoie. Więc owo pioro nazwać ſię mogło dla pierwſzego ſłowa, *calamus numerans*, pioro liczące; dla drugiego *calamus menſurans*, pioro ważące, álbo mierzące. Dla trzećiego, *calamus dividens*, pioro dźielące. Æmuluie świat, y takie, ále na złe przybiera piora. Ieſt u niego naprzod *calamus numerans*, pioro liczące, álbo regeſtrowe, ktore w ręku ſwoich trzymaią ſzafarze, Adminiſtratorowie dobr, intrat cudzych ſobie do ſzafunku powierzonych; inaczey ſzafuią, inaczey piſzą. Dźiśieyſzy Ewangeliczny ſzafarz uczynił przez pioro mankament *per ſubtractionem*, przez uięćie. Bo gdźie było na karćie ſto, tam piſze raz ośmdźieśiąt, drugi raz pięćdźieśiąt, *ſcribe octoginta, ſcribe quinquaginta*. Inni ſzafarze, adminiſtratorowie, dozorcy czynia mankament przećiwnym ſpoſobem, bo *per additionē* przez przydanie: wyda trzydźieści, napiſze 80. wyda pięćdźieśiąt, napiſze ſto. Mowi S. Paweł 1. *ad Cor:* 4. *Quæritur inter diſpenſatores, ut fidelis quis inveniatur*. Trzeba luſtrę mieć miedzy ſzafarzami, ieżeli kto wierny, y życzliwy znaydźie ſię. Co lubo rozumie ſię *ad literam de diſpenſatoribus myſteriorum Dei*, o ſzafarzach taiemnic, talentow od Boga danych, iż ledwo ktory ieſt, żeby ſzczerze, y tak iako należy, ſzafował, nie bez krzywdy, y naruſzenia intencyi Boſkiey: iednakże toż ſamo mowić ſię może o ſzafarzach, adminiſtratorach dobr doczeſnych, *quæritur inter diſpenſatores, ut fidelis quis inveniatur*. Trudno miedzy nimi o wiernego, z świecą poſzukać potrzeba; ſumnienie, wierność, poczćiwość, każe wydatki ſzczerze, wiernie piſać, nic nad to; z drugiey ſtrony łakomey chęći odzywaią ſię dictamina, trzeba żeby ſię y tobie cokolwiek okroiło, coż z tym czynić? *ſcribe*, wydałeś na potrzeby Pańſkie ſto, napiſz w regeſtrach dwieśćie, wydałeś dwa tyśiące, napiſz trzy álbo cztery, á tak prętko dobrego kota zbierzeſz; y znayduie takie piorko, ſwoie *laudavit*, chwali je iaki taki, dobre pioro bez pracy ubogaca, ále czy będźie Boſkie *laudavit*? czy pochwali Pan Bog? trzeba ſię będźie z tego ſprawić, trzeba ſię czaſu ſwego ze wſzytkiego przed Panem Bogiem rachować; łacno ludźiom zamydlić oczy, oſzukać łacno, ze wſzytkiego ſię wyrachować y ſprawić nie trudno; ále przy kalkulacyi Boſkiey nie uydźie ta ſztuka. U Plautuſa łakomy ſtarzec, y wielki źmigroſz maiąc ſuſpicyą na Strophila ſługę ſwego, iż mu czaſem z ſzkatuły porywał, gdy go raz przy ſzkatule ſtoiącego zoczył, rzućił ſię do niego zaraz wołaiąc, co maſz w ręku? Pokaże ſługa obie ręce, mowiąc: patrz, oto nic nie

to nic niemam, daremnie mię pomawiaſz niezbożny Panie, znayże żeć wiernie y życzliwie ſłużę. Rzeknie ſtary, *oſtende tertiam.* Bracie pokaż no y trzecią rękę; daiąc przez to *ad intende:* maſz ty kochanku trzecią rękę ſubtelną, nieznaczną, ktora mi ſzkodźiſz, to y owo na ſwoie koło ćiągnieſz, trudno iey zoczyć. Popiſuią ſię adminiſtratorowie, ſzafarze dobr ſobie powierzonych, że wiernie, życzliwie ſłużą: ukazuiąc ręce, iaki taki mowi, *innocens manibus*, nic do nich nie przylgnęło, wyrachuię ſię ze wſzytkiego; ále *oſtende tertiam*, ukażno trzecią taiemną, ſubtelną rękę, ktoraś ſobie taiemnie brał, ktoraś w regeſtrach figlował, nie wiedzą o niey ludźie, ale poſtrzeże P. Bog, y czaſu ſwego wymowi: tać to ręka ſzkodnica wielka, w tey *calamus numerans*, pioro liczące, wiele narobiło złego, płaćić za to boday nie wiecznym karaniem muſiſz. Powtore, ieſt u świata *calamus menſurans* pioro mierzące: kładną piora ludzkie, iak na ſzali cnotę, poczćiwość, akcye bliźniego; ále nie iednako ważą. Piſze dobre, święte, y przypiſuie niby *plùs*, więcey. Takie pioro było Swiętego Iana, ktory wielkie pochwały, dźiwne akcye Zbawićielowe w Ewangelii wypiſawſzy, na oſtatek przydał: *ſunt & alia multa, quæ fecit IESVS*, wiele innych ieſt rzeczy, godnych, świętych, chwalebnych, ktorych wypiſać nie podobna. Podobne bywa ludźi dobrych pioro, ktorzy niepochlebnym, ále ſzczerym, y prawdźiwym duchem piſząc, nie tylko nic, co do chwały ludźi godnych ſłużyć może, nie uymuią, ále też chcąc przydać, y exaggerować, mowią: *ſunt & alia multa, quæ fecit.* Ktoż może opiſać, y wyliczyć wſzytko? więcey dźieł, y chwalebnych akcyy, niż ich pioro objąć może. Przećiwnym ſpoſobem piora złe przypiſuią *minùs*, kładną na ſzale człowieka w Oyczyźnie zaſłużonego, ktory dni y nocy dla dobra poſpolitego nie żałuie; zdrowie, śiły na publicznych zabawach traći bez żadnej prywatnego intereſſu przyſady; alić on *inventus eſt minùs habens*, zda ſię nie doważać. Złe inaczey udaie pioro; do pochwały ſłużyć może, milczy, y przez to milczenie uymuie; á miaſto tego dźiwne kommenta, wymyſły, opaczne rozumienia, y ktore ſię w głowie urodźiły ſuſpicye, wkłada. Weźmie złośliwe pioro drugiego na ſzalę, dobrego, poczćiwego, według Boga, y ſumnienia żyiącego, álić on nieborak *inventus eſt minus habens*, nie tylko zamilczy, ále cale odſądźi cnoty, poczćiwośći, ſumnienia, y iak iednę obrzydłość na cenſurę światu wyda. O iako ſię tego piorka chwytaią ludźie! świadcza to uſzczypliwe paſzkwile, złośliwe projekty, ſławę, imię dobre, nienaruſzoną wiarę, poczćiwość ſczczypiące. Załoſna rzecz, mieliby to wſzyſcy ganić, y tępić pioro, áno miaſto nagany, znayduie *laudavit*, chwałą,

chwalą, że koncept piękny, subtelny dowćip; nieprzyjaźni tamtym osobō przyznawaią, prawdę napisał, właśnie tak należało, trzebaby to pioro y rękę ozłocić; ale sumnienie co mowi? co Pan Bog czasu swego rzecze? Iako iężyczny oszczerca takim iest, y grzeszy nie tylko w ten czas, kiedy iakie złośliwe niewinnemu, y poczćiwemu człowiekowi przypisuie exceſsy, ale też y w ten czas, kiedy mu uymuie milcząc, nie chcąc mu przyznawać chwalebnych akcyi iemu własnych, kiedy chwalić, y przyznawać potrzeba: y ta iest Theologow nauka. Podobnym sposobem, y piorko złe grzeszy, kiedy co chwalebnego godnym osobom uymuiąc: miasto tego, dźiwne rzeczy z szczerey przypisuie złości. Pollio subtelnego dowćipu człowiek proszony, aby co przećiw Tyberyuszowi napisał: odpowiedźiał: *Non est facile contra eū scribere, qui potest proscribere.* Niebeśpieczno przećiw temu pisać, ktory może wydać proskrypcyą, to iest ktory mię na wygnanie dekretować może. Mogą mieć z tych słow zbawienną naukę, y przestrogę, u ktorych złośliwe piorko zawsze w ręku. Co się pisze przećiw bliźniemu, ile na iakiey dostoyności wysokiey śiedzącemu, to się pisze przećiwko Bogu, ktorego dygnitarze na źięmi zaśiadaią mieysce. Dyssimuluią to, złośliwemi paszkwilami, uszczypliwemi projektami zelżeni ludźie, álbo z cnoty, álbo też z innych poważnych y mądrych racyy; ále nie dyssimuluie P. Bog: odpisze on odpisze czasu swego, żelaznym, á prawie nieznośnym stylem. Bodayby tedy porywczym pisarkom przychodźiło na myśl, kiedy chęć do uszczypliwego pisania unośi; *non est facile contra eum scribere, qui potest proscribere.* Ostrożnie pisz, bo może wyniść z kancellaryi Boskiey proskrypcya, ábyś odpadł od Nieba na wieki. Iest *in vitis Sanctorum*, iż ieden iawny w Anglii oszczerca będąc bliski śmierći, gdy go wszyscy do czynienia prawdźiwey pokuty namawiali, żadną miarą na to namowić się nie dał, ále skazuiąc tylko na iężyk swoy, mowił: *ista pessima lingva me damnavit.* Ten mię, ten przewrotny iężyk iuż potępił. Czeka podobno taż nieszczęśliwość y drugich, ktorzy w uszczypliwym kochaią się piorku. Bać się trzeba, żeby, gdy przyidźie ostatnia śmierći godźina, nie wołali, *ista penna me damnabit*, to mię, to nieszczęśliwe pioro potępi, to mię od szczęśliwey wieczności odtrąći. Na ostatek iest trzećie pioro u świata, *calamus dividens*, dźielące; á takim nazwać się może pioro *ultimæ voluntatis*, ostatniey woli w inskrypcyach, w testamentach. Iakoż testament w Hebrayskim iężyku ma swoię dedukcyą od tego słowa *Bethau*, ktore znaczy *divido*, dźielę. Coż bowiem w testamentach iest? tylko *calamus dividens*, pioro dźielące; czynią bowiem w nich

ludźie

ludźie dźiał iakiś niby ſamych ſiebie; kiedy ćiało żięmi, duſzę Bogu, od ktorego ią wźięli oddaią. Czynią dźiał dobr, y ſubſtancyi, za żywota zebraney, ktorą zoſtawować muſzą; Ale częſtokroć nie dobry dźiał tego piora bywa. Piſząc Swięty Ambroży *in librum Geneſis*, wſpomina y upatruie, *non rectam dimenſionem*, zły dźiał w Kaimie, iż ſobie y domowym ſwoim odkładaiąc co lepſzego, Panu Bogu ofiarował niby plewy, y daiąc iakby nie dawał. Podobnego ſpoſobu trzyma ſię dźielące w teſtamentach pioro, w ktorym częſtokroć znayduie ſię *non recta diviſio*; czyniąc dźiał pozoſtałey ſubſtancyi, iednemu krewnemu to, drugiemu to zapiſuie; temu przyiaćielowi te, drugiemu inne ſprzęty. Częſtokroć wielką część fortuny Panom, ktorzy bez tego dość maią, teſtamentem leguią; A co większa, czaſem ſami nie wiedzą, komu zapiſuią; iaki był ow Connus wielkiey fortuny w Padwi Comes, ktory iż potomſtwa, y bliſkich nawet krewnych nie miał, w teſtamencie oſtatniey woli, pałace, zamki, dobra obſzerne, zapiſał tym, ktorzyby naypierwey do nich wjachali, álbo zaiachali. A Panu Bogu co? plewy: á za duſzę co? nic á nic. Dźiwna rzecz! znayduie to pioro u świata ſwoie *laudavit*. Darmo to: dobrą uczynił dyſpozycyą, mądrze ſobie poſtąpił, iż wſzytko w krewnych, w przyiaćioł wraźił. Ale po śmierći czy znayduieſz takie przed P. Bogiem *laudavit?* ba y ſam czy pochwaliż te? Nie zakazuieć Pan Bog, ábyś krewnym, przyiaćiołom nic nie dawał, áni do tego żniewala, ábyś co iemu legował, bo P. Bog dobr naſzych nie potrzebuie; cokolwiek mamy, wſzytko to iego; ále naſz duchowny intereſs wyćiąga, ábyśmy hoyność affektu Panu Bogu świadcząc, nie iemu, ále nam ſamym uczynili dobrze. Coć po śmierći pomoże, żeś na tych, y na owych twoie podźielił dobra, ktorzy mniey tego podobno potrzebni byli? y owſzem załować muſiſz nieuwagi twoiey, iż takieś poczynił legacye, ktore ni na coć ſię nie przydadzą; á Panu Bogu álbo plewy, álbo też zgoła nic nie udźieliłeś, ktorybyć ſtokrotnie zápłaćił, y wielką część zaćiągnionych za żywota przez grzechy długow podarował, ktoryby hoyność twoię przed całym wyſławiał Niebem. Zganiſz, y potępiſz *calamum dividentē*, że uczyniło *non rectam diviſionem* nie dobry dźiał, nie taki, iaki należał.

Scribe. Słyſzeliśćie nie dobre światowe pioro, AA. Uważćież ſieżeli y miedzy wami nie znayduie ſię takie? Uważćie ſłudzy, iakie regeſtrowe u was piora? uważćie, ktorzy ſię do śmierći przyprawuiećie, iakie pioro dźielące? uważćie Politycy, iakie pioro ważące. Iuſtus Lipſius umieraiąc, pioro ſwoie przy obraźie Przenayświętſzey Panny Halleńſkiey na wieczną pamiątkę, iako godne pracy ſwoiey

cy swoiey monumentum, zawieśić kazał. Nie wstydził się on z takim przed Matką Bożą popisać się prezentem, bo cokolwiek pisał, dobrze, bez naruszenia sławy ludzkiey, nic przeciw sumnieniu nie pisał. A my czy nie zawstydźiemy się z piorem naszym przed Bogiem? Popisuie się Dawid w Psal: 44. *Eructavit cor meum verbum bonum*, słowo moie dobre. Czemuż? *lingva mea calamus scribæ*, ięzyk moy pioro pisarza. Przez pisarza niektorzy rozumieią Ducha Swiętego; ten pisarz kierował ięzykiem Dawidowym, iako piorem, á za tym nie dźiw, że *verbum bonum*, wszytkie sensa, słowa, y koncepty dobre. Niech w pioro nasze nie dmucha nigdy Duch złośliwey pomsty, duch łakomey chęći, duch nie dyskretny, y zbytecznie ludźiom przyiazny; ale duch dobry, święty, á pewnie bez nagany będźie, y znaydźie w Niebie *laudavit*. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ po SWIĄTKACH

Si cognovisses in hac die tua. Lucæ 19.

Wielka łez y gorzkiego płaczu materya, gdźie się ludźie na dniu swoim nie znaią.

PŁacz Zbawiećiela nad Hierozolimą w Ewangelii AA. Coż za okazya płaczu? pewnie iż Prorokow okrutną wygubiła śmiercią, zwłaszcza że to iey na drugim wymiata mieyscu. *Hierusalem, quæ occidis Prophetas:* álbo też, iż się wielka niecześć w Kośćiele dźiała przez łakome handle? álbo też, iż ubogich wdowek chćiwi Farużowie pożerali domki? Godne te wszytkie łez excessy; iednak Pan IEZUS tę pryncypalną płaczu swoiego zda się kłaść przyczynę, *Si cognovisses in hac die tua*, że się nie znała na dniu swoim, nie umiała go dobrze zażyć, *venient dies in te*, przyidą insze dni, ále iuż te dni nie twoie; iuż tam sobie zabieżeć nie będźiesz mogła. Iakoż słusznie. Godna bowiem tam łez y gorzkiego płaczu materya, gdźie się ludźie na dniu swoim nie znaią. To krotkim objaśnię dyskursem. Ad M. D. G.

Dźień ludzki, rozmaici rozmaićie biorą; iedni mowią, że *dies hominis*, dźień ludzki, iest dźień narodzenia iego. Fundament tego z Pisma S. ktore o Iobie w rozdź: 3. mowi: *Maledixit Iob diei suæ, & locutus est: pereat dies, in qua natus sum.* Przeklął Iob dźień swoy mowiąc, niechay zginie ten dźień, ktoregom się urodźił.

Drudzy *diem hominis* dzień ludzki, nazywaią *diē proſperitatis*, dzień, álbo czas pomyślnego ſzczęśćia, dobrego mienia, weſela. W tym ſenśie brać ſię mogą owe Ieremiaſza ſłowa, w Rozdź: 17. *Diem hominis non deſideravi*, dnia ludzkiego nie pragnąłem; to ieſt, nie pragnąłem tego, ábym był w doſtatkach, w honorach, ſzczęśćiu na świećie; ále raczey tego, żebym ſię tobie zawſze Boże moy podobał. Do takiego dnia podobno álluzyą czyni na gnoiu w wielkich boleśćiach śiedzący Iob, *dies mei tranſierunt*. Były dni moie, kiedy mi ſię wſzytko powodźiło dobrze, kiedym miał liczne ſługy przyiaćioł tłumy, kiedy mię nic niedolegało, iuż teraz tych dni niemaſz, *Dies mei tranſierunt*, kiedy nędza, bole, choroby nademna przewodzą. Inni zaś inaczey biorą, á biorą dwoiakim ſpoſobem. Naprzod *dies hominis*, dzień człowieka, nazwać ſię może cały czas życia iego, wſzytkie lata, aż do oſtatniego zgonu zawieraiący. Bo dni y lata ſwoie może obrocić y dyſponować, iak mu ſię ſpodoba, álbo na dobre, albo na złe; po śmierći iuż nie ieſt *dies hominis*, dzień ludzki; ále *dies Domini* dzień Pańſki; iuż tam y iednego momentu według woli ſwoiey nie zażyieſz; do Pana Boga dyſponować należy; wſzytek czas, cała wieczność, *dies Domini* dzień Pańſki. Daiąc na świećie w dyſpozycyą y wolne zażywanie człowiekowi lata Pan Bog, czegoż po nim wyćiąga? áby myślił, żeby iako naylepiey żyćie ſwoie przepędźił pracuiąc y dźiałaiąc dobrze: áby wiele ſobie zaſług na żywot wieczny zebrał. Więc co Pan IEZUS o ſobie mowił *Ioan: 9. Me oportet operari opera ejus, qui miſit me, donec dies eſt*, należy mi czynić ſprawy Oyca, ktory mię poſłał, poki dźień ieſt, to ieſt, (iako wykładaią tłumacze,) poki czas trwa życia mego. Toż ſamo każdy człowiek o ſobie mowić może, y owſzem żeby mowił, należy: *Me oportet operari opera ejus, qui creavit me, dum dies eſt.* Trzeba mi żyć dobrze, trzeba w dobrych obierać ſię ſprawach, dla upodobania tego, ktory mię ſtworzył, poki świeći dźień życia mego, bo potym *tempus non erit amplius*, iuż nie twoy czas, nie twoy dźień. Chćiałbyś po śmierći, żeby dobra twoie na chwałę Bożą obrocone były; chćiałbyś regres uczyniwſzy na świat, inaczey żyć, oſtrą pokutę czynić; chćiałbyś inſze, bo zdrowſze niż przed tym dawać drugim, álbo też całey Oyczyznie conſilia: ále darmo, *tempus non erit amplius*, iuż nie twoy dźień. Zadał Ewangeliczny Bogacz, żeby kogo wyſłać na świat do Braći ſwoiey z przeſtrogą, że ſtraſzne w przyſzłym żywoćie na roſpuſtnikow karanie; żeby oſtrożniey żyli: prośił Abrahama, áby mu w tym dogodzono, ále mu odpowiedźiano; nic z tego; darmo ſobie ſuſzyſz głowę, żeby przeſtrzegać, radźić pozoſtałym na świećie:

na świećie: iuż nie twoy dźień; było to za żywota mowić dobrze, przeſtrzegać, radźić: teraz *dies Domini*, dźień Pańſki, dźień moy. Wielka y nader wielka nieſzczęśliwość, że ſię ludźie na tym dniu ſwoim nie znaią; nie myślą, żeby go iako naylepiey zażyć, żeby iako naywięcey wyſług zebrać. Lecz w inſzym ſenśie, cały czas żyćia ſwego czynią *diem ſuum*, dniem ſwoim; o ktorym namienia S. Grzegorz: *Habet anima perverſa diem ſuũ, quæ tranſitorio gaudet in tempore, dum rebus temporalibus lætatur, dum in carnis voluptate reſolvitur, dum nullâ pœnæ venturæ formidine tenetur.* Ma y przepędza duſza niezboźna dźień ſwoy, kiedy zawſze weſołe dni prowadźi, na wſzelkie wylewa ſię brzydkośći, á nie myśli, nie lęka ſię nigdy tego, co ią po śmierći czeka. Izaliż nie ſłuſzna rzecz nad takiemi płakać? Tać to ta racya łzy Zbawićielowi nad Hierozolimą ubolewaiącemu wytłoczyła, według pomienionego Doktora: *quia cùm carnis voluptatibus ſe daret, futura mala non proſpiceret in die ſua.* Widźiał Pan IEZUS, iako w ſproſnym ćielſku ſwoim, myślą y ſercem zanurzona, na wieczne karanie, ktore ią po śmierći czeka, żadnego względu niemiała w dźień ſwoy; przeto żałuiąc tey nieſzczęśliwey ślepoty, z ſzczerey y miłośćiwey kompaſsyi *flevit ſuper civitatem*, płakał nad miaſtem. Taż ſama płaczu gorzkiego materya, może być nad drugiemi, ktorzy *in die ſua*, w dźień ſwoy, za naywiększą poczytaią ſzczęśliwość *carnis voluptatem*, ſproſną ćielſka ućiechę, w niey całe żyćie trawią, á o przyſzłych rzeczach nie myślą, áni tego co im do zbawienia wielką ieſt przeſzkodą, od ſiebie oddalaią. Woła na kogoś Micheaſz Prorok w Rozdź: 1. *Super hoc plangam & ululabo --- quia deſperata eſt plaga ejus.* Płakać na to y owſzem wyć od żalu będę, albowiem zwiątpiona, zdeſperowana rana iego. Widząc kochaiący przyiaćiele, rannego albo chorego przyiaćiela ſwego, boleią nad tym iego paroxyzmem; ale barźiey boleią y płaczą, kiedy z właſney ſwoiey woli do tego przychodźi, że zdeſperowane zdrowie, zwątpiona rana: jako álbowiem kiedy chory medykow przypuſzcza, według ich przepiſow wſzytko czyni, ma baczność na zdrowie ſwoie; poćiecha przyiaćiołom; tak kiedy ſamo-chcąc dozwala gorę brać chorobie, o medykow, o żadne recepty niedba; tym czaſem źle, śmierć za paſem: O iako domowi płaczą! o iako ubolewaią przyjaćiele! że pory dobrey na ſalwowanie ſiebie nie zażywa; że ſamochcąc ginie. Nie rozumiem, áby w tym ſenśie ubolewał Prorok, luboby mogł y to iako człowiek, nad zdeſperowanym ſwoim iakim przyiaćielem uczynić. Więc podobno iako Prorok zbawienie duſz ludzkich kochaiący, nad moralnemi ich ubolewa affekcyami. Ma-

ią czas, maią *diem ſuą* dźień ſwoy, poki żyią, ktorego mogliby wnętrzne zleczyć rany, przećięż kurować niechcą, ále ſamo-chcąc barźiey ſię im jątrzyć y rość dopuſzczaią. Więc *ſuper hoc plangam & ululabo, quia deſperata eſt plaga ejus.* A iakoż nie płakać, że nie znaią ſię na dniu ſwoim? á tym ſamym zdeſperowane zbawienie wieczne, ſamo-chcąc giną, nie uważaią, że *propè eſt dies Domini*, z śmiercią zbliża ſię dźień Pańſki, ktorego ſalwować ſię y ratować iuż nie podobna. Powtore, dźień człowieka, albo dźień naſz, nie tylko bierze ſię za cały bieg życia, ále też za pewną część; na przykład za pewne dni álbo lata. Fundament tey reflexyi mam z dzisieyſzey Ewangelii. Niektorzy Doktorowie y Tłumacze piſząc na te ſłowa, *in hac die tua* wten dźień twoy, tak je wykładaią; *id eſt, in qua ad te ingredior & apud te ſum*, to ieſt, ktorego ia do ćiebie Ierozolimo wjeżdżam, y w tobie zoſtaię. Dźień tedy Ierozolimy wten czas był, kiedy pełny łaſkawośći y dobroći Pan IEZUS w Ierozolimie przebywał. Porzućił ią, tym ſamym iuż niby dźień Ierozolimy zginął; po oddaleniu ſię Chryſtuſowym, nieſzczęśliwe miaſto dźień ſwoy ſtraćiło: Ubolewa P. IEZUS, płacze, *flevit ſuper civitatē*, że ſię na tym dniu Ierozolima nie znała, że go zażyć nie umiała. Płacze nad niewdźięcznośćią, nieiako mowiąc: Gdybym ten dźień niewiernym Tyryiczykom, Sidończykom, Niniwitom darował, o iakoby ſię na nim znali! o iakoby o ſiebie myślili, na popiele, włośiennicy ſzczerą y oſtrą pokutę czyniąc! Czego im nie dano, tobie dano; á przećię ſię na tym dniu tak ſzczęśliwym nie znaſz; łaſki tak znamienitey niepoważaſz; Porzucę ćię wkrotce, porzucę; á tym ſamym barźiey w twoiey zatwardnieieſz złośći. O iako ćiężki ćię ſąd na trybunale moim czeka, za tę nieuwagę y niewdźięczność twoię. O iako mi ſrodze żal nieſzczęśliwośći twoiey, że głębiey niż Tyryiczykowie, Sidończykowie, Niniwitowie, wpiekle gorzeć będźieſz. Co uczynił widomie Ierozolimie Pan Bog, toż czyni inſzym niewidomie; Wchodźi do nich, z ſwemi oſobliwſzemi aſsyſtuie łaſkami, y nieiako mowi: teraz *dies tua*, dźień twoy, teraz możeſz iako naylepiey poradźić ſobie na żywot wieczny. Ale trafia ſię częſto, że od niektorych odſtępuie Pan Bog, porzuca ich dla złośći y krnąbrnośći ich. Fundament tego ieſt z Piſma S. gdźie 1. *Reg:* 17. mowi Pan Bog do Samuela, *Vſquequo tu luges Saul, cùm ego projecerim eum?* Za co nad Saulem płaczeſz, za co tak za nim gorące inſtancye wnośiſz? wſzakem od niego odſtąpił, iużem go porzućił? Dodáią tłumacze, *utpote inobedientem, & obſtinatum*, bo krnąbrny, niepoſłuſzny, zatwardźiały. Był tedy Pan Bog z Saulem, przebywał w nim ále do czaſu, choć tam

iaki po-

iaki popełnił mankament Saul, trwał Pan Bog, á zatym miał Saul w ten czas *diem ſuam*, dźień ſwoy; wiele mogł y w doczeſnych y w wiecznych rzeczach zyſkać: ále poſtrzegſzy Pan Bog krnąbrność, niepoſłuſzeńſtwo, uſtawiczną łaſkom y oświeceniom Boſkim ſprzeczność, odſtąpił od niego, porzućił go, więcey potym nie nayrzał. Izaliż nad takiemi gorzko płakać nie trzeba? Coż bowiem gorſzego być może, iako być opuſzczonym, porzuconym od Boga? Chćieliby tacy radźić o ſobie potym, ále nie będą mogli, bo iuż Bog ſkutecznych y oſobliwſzych łaſk nie udźieli, do ktorych ſobie przez ſwoię krnąbrność, y niewdźięczność drogę zagrodźili. Weryfikować ſię to na nich muſi, co Pan IEZUS niektorym w Ewangelii powiedźiał: *Quæretis me & non invenietis*, ſzukać mię będźiećie, ále nie znaydźiećie; tak álbowiem moia ſprawiedliwość wyćiąga; żeśćie ſię nie znali na dniu waſzym; kiedyśćie mogli łacniuśieńko dobrze ſobie na żywot wieczny uſiąć; niechćieliśćie, wzgardźiliśćie; potym *Quæretis me & non invenietis*, nie trafićie więcey na drogę nawrocenia, ſzczerey y prawdźiwey pokuty, ktoraby was zbawić mogła: *Quæretis & non invenietis*. Straſzną rzecz w kronikach pewnego Zakonu czytam, o iednym zakonniku, iż ten tak też, y nie według przepiſow Zakonnych żyiąc, á poſturę tylko świątobliwości zmyślaiąc, zachorował śmiertelnie na ślinogorz; więc iż nie mogł Nayświętſzego Sakramentu przełknąć, prośił, áby Ciało Pańſkie do izby mu przyniesiono. Uczyniono, o co chory prośił, przyniesiono. Padł tedy przed nim na twarz ſwoię mowiąc: *DEVS propitius eſto mihi peccatori*. Boże bądź miłośćiw mnie grzeſznemu, odnowił też zaraz ſwoię Zakonną Profeſsyą. Uczyniwſzy to, y trochę ſam z ſobą pomyśliwſzy, zawoła żałośnie do około ſtoiących Braći: *O Fratres, Fratres, verè non omnis qui dicit Domine, Domine, intrabit in regnum Cælorum. Nulla mihi pars eſt cum hæreditate ſanctorum, juſto DEI judicio damnatus ſum.* O Braćia, Braćia, prawdźiwa rzecz, co napiſano, iż nie każdy, ktory mowi, Panie, Panie, wnidźie do kroleſtwa Niebieſkiego. Niemam cząſtki w dźiedźictwie świętych, ſprawiedliwym ſądem Boſkim potępiony ieſtem. Prawie zdrętwieli to ſłyſząc Braćia, odezwie ſię ſpowiednik; ſtoy, nie deſperuy; ieſzcze ieſt czas do pokuty y przebłagania zagniewanego Boga, ktorego nieſkończone zawſze miłośierdźie. Odpowie chory: *Tempus pœnitendi non eſt, receſſit DEI miſericordia, & omnis ſalutis via mihi occluſa eſt.* Iuż czas pokuty ſpłynął, zawarte iuż do zbawienia y miłośierdźia Boſkiego wrota. Porwie ſpowiednik Krucifix, ukaże drogie Zbawićielowe rany, pocznie gorzką iego exaggerować mękę, y hoyne

krwi potoki, ktore na zbawienie grzeſznikow wylał: odpowie chory, *fruſtra hæc mihi narras, jam damnatus ſũ, nihil omnia juvant.* Darmo mi te rzeczy prawiſz, potępiony ieſtem, nic nie pomoże więcey. Krzyknie ſpowiednik: ey przynaymniey nabożnym affektem, te przenayświętſze imiona wymow, IEZUS MARYA: odpowie chory: *non poſſum, nec vellem etſi poſsem,* nie mogę, y choćbym mogł, niechciałbym. Wymowiwſzy to, wyymie z zanadrza zakonne reguły, rzuci o źięmię wołaiąc, *damnatus ſum.* Zdjawſzy reliquie z ſiebie, paciorki od boku, rzuci na źięmię, toż ſamo wołaiąc: *damnatus ſum.* Padną na modlitwę bracia, z płaczem Boga za iego zbawienie proſząc: á chory tęż ſamę nieſzczęśliwą śpiewaiąc pioſnkę *damnatus ſum,* na koniec ſtraſzliwy uczyniwſzy przydatek, wielkim y przeraźliwym głoſem, *in æternum! in æternum! O in æternum!* ſkonał. Miły Boże! zdał ſię garnąć do Pana Boga, żeby go przyniesiono, prosił; ſzukał go, widział; przecięż nie znalazł: czemuż? bo *non cognovit in die ſua,* nie uważał dnia ſwego, nie znał ſię na nim; tym czaſem odſtąpił go Pan Bog, aż iuż po wſzytkim, aż ſtraſzliwa, nie nagrodzona nigdy ruina. Na kim że tu nie zadrży ſkora? Ktoż może być beſpieczny, że Bog od niego nie odſtąpił? Pochlebiaſz ſobie Katoliku, y tak trzymaſz, że ieſt ieſzcze Bog przy tobie, á podobno iuż cię on przed rokiem, przed dwiema, ba y dawniey porzucił; á tym ſamym odjął ci *dies tuam* dzień twoy, dla niewdzięczności, dla zatwardziałości twoiey. Ach! ach ieżeli tak ieſt, trzebaby iakiego Proroka, żeby nad tobą zawołał, *ſuper hoc plangam & ululabo.* Płakać, ba y krwawemi łzami płakać potrzeba. Czy możeż cię bowiem większe nieſzczęście potkać? będzieſz ſzukał Boga, ale go nie znaydzieſz, każeſz zawołać kapłana przy śmierci, przyniosąć w Nayświętſzym Sakramencie Boga, á przecię maiąc go przy ſobie, ba y w ſobie, nie znaydzieſz go, boć ſkuteczney nie da łaſki do czynienia prawdziwey pokuty. Czemuż? bo iuż minął dzień twoy, iż cię Bog porzucił. Ieżeli ſię toż ſamo y ze mną dzieie, nie trzeba płaczących Prorokow, ſam raczey *ſuper hoc plangam & ululabo.* Płakać y owſzem od żalu wyć będę, á przed kimże? przed toba nieſkończoney dobroci ukrzyżowany Zbawicielu moy. Straciłem dzień moy, bo ſtraciłem ciebie Pana y Boga moiego dla krnąbrności moiey. O ktoby mi to dał, żeby ſię znow ten dzień moy wrocił: nie tylkobym go fortuną całą, ale krwią własną opłacił: żaden tego, procz ciebie nayłaſkawſzego Pana moiego, uczynić nie może. Pocieſzyłeś niegdy kochanych uczniow twoich, lubo o inſzym odeyściu mowiłeś, *ſi abiero, iterum venio:* choćiaż odeydę, powrocę znow, y nawiedzę was. Ieżeliś mię

Panie

Panie porzućił, powroćże znow: pocieſz mię tym łaſkawym ſłowem *iterum venio.* Albo ieżeli powrocić niechceſz: ja ſię do ćiebie całym ſercem y ſzczerym affektem garnę, padam u nog twoich, y nie odſtąpię od nich, odganiay mię, nie poydę; depc pomnie nie odeydę: aż pod nimi ſkonam. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ po SWIĄTKACH.

Venient dies in te. Lucæ 19.

Wiele dni złych na złego.



Ielka odmiana AA. Niezbyt dawno przedźiwna była na twarzy Iezuſowey chwała: *reſplenduit facies ejus ſicut ſol,* bo rozjaśniała iako ſłońce, dźiśia miaſto ſłońca rzęſiſty obłok, ſmutne y płaczliwe lice. *Videns civitatem flevit.* uyrzawſzy miaſto płakał. Rozmaite bywaią łez okazye. Czaſem płaczemy z radości, iako płakali Rodźice Tobiaſzowi, widząc ſzczęśliwie y zdrowo powroconego ſyna: *cœperunt ambo flere præ gaudio. Tob:* 10. czaſem z gniewu, złości y z zazdrości, iako płakał Metellus uſłyſzawſzy iż Maryuſzowi Antagoniście ſwemu Prowincya Numidyą lud Rzymſki oddał, (o czym Salluſtius.) Naywiększa iednak łez przyczyna *dolor,* bol, załość. Dla bolow płakał wrzodami oſypany Iob: Zalem ſerdecznym zdjęta Matka Naimſka nad umarłym iedynakiem płakała. Pewnie y Pan Iezus żalem zdjęty dnia dźiśieyſzego płacze, widząc iak na dłoni wſzytkie nieſzczęśliwości przyſzłe Ieroſolimſkiego miaſta, ba y całego kroleſtwa, ktore w tych zawiera ſłowiech: *Venient dies in te.* Przyidą dni na ćiebie. Kontrowerſya roſćie, czemu nie mowi Pan Iezus, *veniet dies in te?* przyidźie dźień na ćiebie, ktorego ućierpiſz wiele, y zginieſz? iakby w iednym dniu nie mogł być ukarany, y zgubiony przewrotny narod? czemu wiele dni trapiących y nieſzczęśliwych przepowiada? *venient dies in te.* Mało dnia iednego; wiele złych dni, na złych bywa. To objaśnię. Ad Majorem DEI Gloriam.

MOwi Prorok Sophoniaſz w Rozdź: 1. *Iuxta eſt dies Domini magnus.* Nie daleko dźień Pańſki wielki. Coż to za dźień Pańſki wielki? Trudno tego dniom Panow światowych przypiſować: *dies Domini magnus,* bo u nich nie wielkie. U ludźi tylko ubogich zdadzą ſię wielkie, bo na wſchodzące y zachodzące ſłońce zwyczaynie patrzą, ca-

trzą, cały dzień od rana do wieczora na ręczney robocie, na ciężkich pracach trawią. U Panow dzień krotki, bo tylko od południa: ponieważ nocy całe na wizytach, przeiażdżkach, kollacyach, pląsach, kartach strawiwszy, wschodzącego prawie nigdy nie widzą słońca; bo w ten czas spać idą, potym do południa wczasować się muszą. Ieżeli przez dzień rozumie się wiek, albo pewna miara życia ludzkiego, trudno o Panach światowych mowić, *dies Domini magnus*. Ubodzy przy szczupłey wiwendzie, przy wstrzęmięźliwości swoiey dłużey na świecie żyią. Panowie dla zbytkow y niewstrzęmięźliwości umieraią prędko, y prawdziwie im to przypisać trzeba, *dies Domini parvus*. Toć samemu tylko Panu Bogu kwadruie *dies Domini magnus*. Nasz dzień *dies parvus*, dzień mały, bo ledwo w sobie godzin kilkanaście zawiera; u Pana Boga *dies magnus* dzień wielki, gdyż według Psalmisty *Psal*: 89. *mille anni ante te, quasi dies hesterna, quæ præteriit*. Tysiąc lat u Pana Boga iako dzień ieden. Niektorzy rozumieią przez dzień Pański wielki, dzień pomsty, y karania, potępienia. O prawdziwie ten dzień wielki! bo nie ieden y drugi tysiąc lat, ale nieskończoną, y nieprzeżytą zawiera wieczność. Inni barziey do podobieństwa, stosuią to do dnia sądnego, ktorego Pan Bog pomstę weźmie ze wszytkich nieprzyiaciol swoich. Ten dzień słusznie *dies magnus*, dzień wielki, bo wiele złych na człowieka dni w sobie zawieraiący. Będzie miał sąd Boży swoy początek, będzie miał swoy koniec. Niektorzy temu aktowi przypisuią *dies tribulationis, dies perditionis*, dni utrapienia, y dni zguby albo zatracenia. Na początku będą *dies tribulationis* dni utrapienia, barzo wielkie; mowi Pan IEZUS *Luc*; 21. *Erunt signa in sole & luna & stellis, & in terris pressura gentium, præ confusione sonitûs maris & tempestate fluctuum, arescentibus hominibus præ timore*. Wzburzy się morze, szumieć y niezwyczaynym sposobem do źiemi szturmować będźię: *tribulatio*, utrapienie. Podniosą rebellią inne elementa: *tribulatio* utrapienie. Dziwne na słońcu, na księżycu pokażą się znaki, tak iż ludźie w tym zamieszaniu świata schnąć od strachu będą: *tribulatio* utrapienie: co nie przez ieden y drugi, ale przez wiele dni potrwa. Nastąpi na koniec *dies interfectionis, dies perditionis*, dzień zguby y zatracenia, kiedy wszytkich nieprzyiaciol swoich naywyższy Sędźia, strasznym wiecznego zatracenia dekretem okryie. Iednakże według innych zdania, toż samo stosować się może y dobrze weryfikować o pomście Bożey, ktorą, nie czekaiąc dnia ostatniego, nad złemi czyni, że *dies Domini magnus*, dzień wielki: bo więcey niż iednego dnia przeciąg w sobie zawieraiący. Bywaią bowiem *dies tribulationis*, dni utrapienia, na-

nia, naſtępuie na końcu *dies interfectionis*, dźień zguby y zatracenia. Biorę na przykład pierwſzą pomſtę Boſką, krorą na pierwiaſtkach świata nad grzeſznikami uczynił, kiedy *omnis caro corruperat viam ſuam*, wſzyſcy ſię prawie za czaſow Nóego na wſzelką roſpuſtę roſpaſali. Umyślił y poſtanowił Pan Bog w zapalczywośći ſwoiey przez potop ich ukarać; mogł to iako dźielny y wſzechmocny w iedney godźinie ſprawić, áby z nieba wſzytkie wody ſpadſzy, y z podźiemnych wyniknawſzy przepaśći, wſzytkich ludźi wraz po całym świećie pożarły: Nie uczynił iednak, chcąc wiele dni złych, na złych ludźi ſprowadźić. Były wprzod *dies tribulationis*, dni utrapienia, áby ſię roſpuſtnicy wprzod lękali, ſmućili y wędźili. Pośrzod nierządnych ućiech, y zbytecznęy krotofili, poczęły ſię wielkim nawałem z nieba wylewać wody, pewnie nie bez ſtraſzliwych błyſkawic, grzmotow y piorunow, iakie przed tym nie bywały nigdy: *tribulatio* utrapienie, bo wielki na ten czas ſtrach, wielka boiaźń po całym świećie z tak okrutnego wzburzoney áéryi zamieſzania. Rozumieli przećię, że burza iakaś napadła, ſpodźiewali ſię że przeminie prędko, za kilka godźin znow ſię wypogodźi Niebo, znow ſię do naſzych krotofil wrośiemy; ale darmo; mija dźień ieden y drugi, końca zamieſzania y nawałności niemaſz, *tribulatio*, utrapienie, bo ſtrach, boiaźń, konſternacya więkſza. Rośćie co raz woda z temiż wichrami y ſzturmami, zalewa wſzytko cokolwiek po polach, po ogrodach było. Zalewa domy y iuż ſię wnich trudno oſiedźieć było; załamuią ręce, wołaią, długoż tego będźie? odbiegſzy wſzytkich ſprzętow, zbiorow, y depozytow ſwoich, pną ſię iedni na drzewa, inni na dachy, wieże, wyſokie ućiekaią gory. Rośćie woda, y tam ich śięga *tribulatio*, utrapienie. Iuż w ten czas naypłaczliwſze lamenty, kiedy iuż o żyćiu ſwoim zdeſperowali. Potym wſzytkim naſtąpił *dies perditionis*, *dies interfectionis*, dźień zguby y zatracenia, kiedy cały świat z ludźmi y wſzytkiemi zwierzętami, ktore za korabiem były, do ſzczętu ſprawiedliwość Boſka wygubiła. Iaſny teyże prawdy dowod w pomśćie Boſkiey nad Ierozolimą. Cokolwiek bowiem Pan Iezus w dźiśieyſzey przepowiedźiał Ewangelii, to ſię wſzytko w ſamey ziśćiło rzeczy. Były w tey pomśćie *dies tribulationis*, dni utrapienia y nie iednego; kiedy ſię wſzyſcy prawie z całego kroleſtwa obywatele na Paſchę, według zwyczaiu do Ierozolimy zgromadźili, prędzey niż ſię ſpodźiewano, liczne Rzymſkie podſtąpiły woyſka, y położyły ſię obozem od gory oliwney, zktorey patrząc na miaſto dnia dźiśieyſzego Pan Iezus płakał. *Tribulatio*, utrapienie; nie iednemu żal było domu, ſubſtancyi, dźiatek w nim

zoſtawionych, nie ieden ubolewał: o iuż ći to wſzytko w ręce nieprzyiaćielſkie poydźie. Opaſano ich zewſząd wałami y murami prawie cudownie, bo we trzy dni wyſtawionemi, żaden ućiec, żaden ſię z miaſta wychylić nie mogł. *Tribulatio*, utrapienie. Naſtąpił w tak wielkim tłumie ludźi głod nieznośny, tak iż trupy, gnoy y inne brzydkie rzeczy zrzeć muśieli. Matki niewinniątka własne zabijaiąc iadły. *Tribulatio*, utrapienie. Nie tu koniec: Gdyby zgoda miedzy oblężeńcami była, iakakolwiek byłaby pośiecha, iakakolwiek nadźieia prędkiego wywikłania ſię z tak niebeśpiecznego razu; ale że okrutne nieznaſki wrzały: ſami ſię miedzy ſobą gryźli, magiſtrat z poſpolſtwem, poſpolſtwo z Magiſtratem; ſtrona z ſtroną, fakcya z fakcyą walczyła, wzaiem ſię nachodźili, rabowali, kaleczyli; *Tribulatio* utrapienie naywiękſze! Wiem, że ſię uważnieyśi gorzkiemi zalewaiąc łzami, oſtatnią ſobie y całemu miaſtu rokowali ruinę. Po tych dniach utrapienia, naſtąpiły *dies interfectionis*, *dies perditionis*, dni zguby y oſtatniego prawie wyniſzczenia, kiedy od głodu umarło na 600000. od mieczа nieprzyiaćielſkiego pobitych 500000. według komputu Iozefa Zydowina, ktory umarłych, y pobitych liczy na iedenaśćie-kroć ſto tyśięcy. Co czyni P. Bog miaſtom y krolеſtwom w zapalczywośći ſwoiey, tegoż ſpoſobu częſtokroć trzyma ſię w karaniu partykularnych oſob. Mogłby grzeſznika P. Bog zaraz po grzechu zgubić, nie czyni iednak tego, używaiąc raczey *diem magnum* álbo wielu złych dni na złego. Poprzedzaią wprzod *dies tribulationis* dni utrapienia, potym naſtępuie *dies perditionis* dźień zguby. Przewinił ćięſzko Antyoch iuż ſrogim nad niektoremi wiernemi okrućieńſtwem, iuż nieznośną dumą, kiedy Boſką ſobie *iakąś* przypiſował władzą, za świadectwem Piſma Swiętego. 2. *Mach*: 9. *Supra humanum modum ſuperbiâ repletus, videbatur ſibi etiam fluctibus maris imperare, & montium altitudines in ſtatera appendere, ſidera celi ſe tangere arbitrabatur*, ſzaloną nadęty hardośćią, rozumiał, że morzu, y nawałnośćiom iego roſkazować, gory ważyć, niebem według woli ſwoiey dyſponować mogł. Ale nie długo dmuchał, rzućił ſię w zapalczywośći ſwoiey Pan Bog *ad diem magnum*, przepuśćił na niego *dies tribulationis*. Odrażony ſromotnie od Perſopolu, z konfuzyą uſtępować muśiał. *Tribulatio* utrapienie, ile dumnemu y chwały chćiwemu Tyrannowi nieznośne. Uderzyła ćiężka choroba, *apprehendit eum dolor dirus viſcerum, & amara internorum tormenta*, y to utrapienie. Zawźięło ſię brzydkie y ſrodze gryźliwe w ćiele iego robactwo, tak nieznośny wybijał ſię fætor, iż właśni żołnierze y ſłudzy przyſtąpić, należytego ratunku y pośiechy zbolałemu dać nie mogli.

mogli. *Nemo eum poterat propter intolerantiam fœtoris portare*, trwało to długo z niewymownym iego utrapieniem; po tych dniach złych, y ſrodze uprzykrzonych naſtąpił *dies interfectionis*, dźień zguby, kiedy go w iego nieprawośći zabił Pan Bog: *Igitur homicida & blaſphemus peſſimè percuſsus, peregrè in montibus miſerabili vita functus eſt. 2. Mach: 9.* Ani ſię temu dźiwować trzeba; każdy niezbożny grzeſząc wprowadza niby na Pana Boga *dies tribulationis*, dni utrapienia. Co ſię iaśnie z owych ſłow Piſma S. dowodźi. *Gen: 6.* że w ſzkaradach roſpaſanego na wſzytko złe świata, Pan Bog *tactus dolore cordis intrinſecus* wielką czuł w ſercu ſwoim boleść. Pewnie toż ſię ſamo y innych czaſow ponawia; że ilekolwiek czego ſię złego dopuśći człowiek; Panu Bogu, (mowiąc po ludzku) boleść y utrapienie zadaie, *tactus dolore cordis intrinſecus*. Powtore każdy niezbożny grzeſząc wprowadza (niby) *diem perditionis*, kiedy, ile z niego ieſt, chce nieiako zgładźić y wyniſzczyć Pana Boga: *Non eſt Deus, corrupti & abominabiles facti ſunt.* Że ſię zepſowali, że ſię na wſzytkie obrzydłośći wylali, *non eſt Deus*, względem Pana Boga czynią *diem perditionis*. Toć należy, aby kiedy na pomſtę zabiera ſię Pan Bog, każdy niezbożny miał, y doznał *dies tribulationis*, dni utrapienia, miał y doznał *diem perditionis* dźień zguby. Coż ty na to człowieczę? ktory *gloriaris in malitia & potens es in iniquitate*, umocniłeś ſię w złośćiach twoich, y chlubiſz ſię ieſzcze z nich. Ruzumieſz, żeć to ſucho poydźie? *juxta eſt dies Domini magnus*, nie daleko dźień Pańſki wielki, wiele dni złych na ćiebie, żeś zły, przypadnie. Woła ſprawiedliwość Boſka, *ad terrā proſternēt te*, ktory teraz wyſoko latasz dla doſtatkow, chwały, kolligacyi wielkiey, przypadną nieſzczęśćia takie, ktore *ad terrā proſternēt te*, obalą ćię, y o źięmię rzucą. Straćiſz wſzytko: z ſławy, honoru, nie bez ſtraſznego wnętrznego utrapienia, wypadnieſz: *circūdabunt te inimici tui vallo*, dopuśći na ćiebie złych ludźi, głownych nieprzyiaćioł, ktorzy ćię iak wałem opaſzą, żebyś ſię nigdy z nieſzczęśćia na ſzczęśćie, z nieſławy na ſławę nie wybił, ale ſię w nich gryzł, ſmućił y wędźił. Spuśći ćiężkie choroby, bole, paroxyzmy, ktore *coangustabūt te undiq*, ścisną ćię zewſząd, na ćiele źle, na duſzy gorzey, aż też przyſtąpi *dies interfectionis, dies perditionis*, kiedy ćię zgubi, á boday nie na wieki Pan Bog. Podobnoć y nad nami iuż wiśi *dies Domini magnus*, dźień Pańſki wielki: mamy *dies tribulationis* dni utrapienia, ieſteśmy *coangustati undiq, proſtrati ad terram* ućiśnieni zewſząd, ieſteśmy o źięmię rzuceni, á prawie zdeptani. Gdźie owe doſtatki, owe ſplendory, owa chwała y złoty pokoy? wſzytko to na źięmi, y owſzem iak w źięmi zagrzebione leży. Kto wie, ie-

żeli nie zbliża ſię *dies perditionis*, dźień oſtatniey zguby naſzey? czy nie woła iuż ſprawiedliwość Boſka grzechami naſzemi rozżarzona: *adducite inimicos meos & interficite ante me, Luc:* 19. Poſkrom y otrzyy łzy twoie dźiśiay płaczący Zbawićielu, my raczey to na śiebie zabieramy, y w gorzkośći ſerca naſzego gorzkie łzy wylewamy za naſze wſzytkie złośći, weſołośći zbyteczne, nie dobre krotofile, ktoremiśmy ſercu twoiemu wielką zadáli boleść. Łączemy łzy naſze ze łzami twemi dźiśieyſzemi, y z temi ktoreś wiſząc na krzyżu wylał; bo tak miłſze Oycu twoiemu będą, y to ſprawić mogą, że *diem magnum* dnia wielkiego pomſty twoiey z dniami złemi unikniemy, á miaſto nich będźiemy mieli z łaſki twoiey, *diem magnum* dźień wielki ſzczęśliwey y nieprzeżytey wieczności. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ po SWIĄTKACH.

Non ſum ſicut cæteri. Lucæ 18.

Okazya poniżenia Faryzayſkiego, y podwyżſzenia Iawnogrzeſznika, ta: *non ſum ſicut cæteri.*

NIe barzo, iako widzę, Ierozolima do Boga AA. Tak wiele w niey było ludźi, á tylko *duo homines aſcenderunt in templum.* Ledwo ſię dwuch w kośćiele pokazało. Wogrodach, przy dobrey myśli ledwo zliczyſz! Na dworach Kśiążąt, Panow, Monarchow świątowych wielkie tłumy; w Kośćiele *duo homines.* Takiee to takie ſzczęśćie Pan Bog y Kośćioły na świećie maią. Inne mieyſca zbiegaiących ſię nie obeymuią ludźi: względem ich, ći ktorzy ſię do Boga, do świątnic iego nábożnie garną, iako *duo homines.* Buduią dwory, domy, pałace, galanteryę, ieden ſię nad drugiego przeſadza: względem Kośćiołow, *duo homines*; á y na tych czaſem złość ludzka bije; głupi, ſam nie wie co czyni; że kośćioły, kaplice buduie. Promowuią na radach, na zjazdach publicznych intereſſa ſwoie; na obronę Kośćiołow, dobr Bogu oddanych, ledwo *duo homines*, á y ći oſtre tykwy ponośić muſza. Ale to mi ieſzcze dźiwnieyſza: miałby kto dwuch dźiśieyſzych Ewangelicznych ludźi za nayſzczęśliwſzych, że znayda oba oſobliwy u Pana Boga reſpekt, ponieważ ſię oba do niego garną: áno ſię inaczey ſtało. Ieden w łaſce, drugi w niełaſce; iednego podwyżſzaią, na wyſoki świątobliwośći wynoſzą ſtopień, *abiit juſtificatus*, drugiego odrzucaią, poniżaią, y

tego co

tego co miał, odsądzaią. Coż za okazya nie iednakiego obudwum losu, że ieden poniżony, drugi podwyższony? ta, moim zdaniem, *non sum sicut cæteri*. Co krotkim objaśnię dyskursem. Ad M. D. G. Iest dobre, iest y złe *non sum*, nie iestem. Opisuiąc dwuch dźieśieyszych Ewangelicznych ludźi Simon de Cassia, mowi: *Duo isti erant, alter sibi placens, alter per omnia displicens; sed sibi placens, DEO displicens factus est, sibi displicens, DEO humilitate placebat.* Dway byli, ieden podobał się sobie, drugi wielkie miał z siebie nieukontentowanie; pierwszy wypadł u Pana Boga z respektu, bo był *placens sibi*; drugi znalazł respekt, bo był *displicens sibi*. Faryzeusz, choć się podobno z wielu racyy nie podobał drugim; miał dowćip bystry, koncept dobry, ale go na szczypanie sławy cudzey używał. Był Panem, miał dostatki wielkie, ale domowym y sługom nazbyt ćięszki, nikt mu nie dogodźił, za lada fraszkę, bić, kaleczyć, nic to: á przećię *sibi placens*, kontent z siebie, dźiwne miał w sobie samym upodobanie, z czegoż? z niektorych akcyy dobrych, ktore w sobie widźiał, y barźiey niż należało, poważał: Że postami członki swoie trudźił, *Ieiuno bis in sabbato*, że dźieśięćiny dawał, *decimas do*, że się zdźierstwem, cudzołostwē y innemi ćięszkiemi excessami brzydźił, ale z tego upodobania, złe, dumne, y szkodliwe urodźiło się *non sum sicut cæteri*, nie iestem iako drudzy; iakoby mowił, iestem nad wszytkich, żaden ze mną nie może iść w paragon: szukay surowych postnikow, nie znaydźiesz mi rownego; szukay czystych, sprawiedliwych, na kościoły hoynych, żaden mię nie dochodźi. Więc mnie honor, mnie samemu cześć należy: ja pierwsze, y wyższe nad innych w Niebie zaśiądę mieysce. O nieszczęśliwe twoie Farużu *non sum sicut cæteri*, nie iestem iak drudzy! to ćię to bowiem poniżyło: żeś wypadł z respektu u Boga, że imię twoie z Ksiąg żywota wymazał (mowi bowiem Euthymius, *qui se ita justificaverat, à DEO condemnatus est*) że ćię na pośmiech y uraganie całemu podał światu, iż ktokolwiek z wiernych o tobie w Ewangelii słyszy, gani y za głupiego sądźi. Ma wielu dumny Faruż sobie podobnych, bo ma wielu *sibi placentes*. Nie ieden bowiem iest taki, ktoremuby to kwadrować mogło, co komuś w objawieniu S. Iana Syn Boży mowił: *Habeo adversùm te*, mam przećiwko tobie. Mowi Pan Bog, *habeo adversùm te*, boś mi w tym y w tym przewinił. Mowi Kościoł, *habeo adversùm te*, bo Kościelne prerogatywy gwałćisz, prawa y ustawy łamiesz, niewiernych twemi postępkami gorszysz. Mowi Oyczyzna, *habeo adversùm te*, bo nie takie masz około mnie staranie, iakobyś mogł, y iakoś winien. Mowi nie ieden z ubogich ludźi, *habeo adversùm te*, bo ludźie twoi

ſzarpią, z ſkory niemal odźieraią; mowiſzći, ja tego nie każę, ja o tym nie wiem; ale żebyś wiedźiał y zabiegał, trzeba; bo ſię z tego czaſu ſwego na ſądźie Bożym ſprawić muſiſz. A przećię z tym wſzytkim ieſt *placens ſibi*, wielkie ma w ſobie upodobanie, dla niektorych dobrych, álbo politycznych, álbo Duchownych akcyy. Iedni bowiem że o dobrym poſpolitym myślą, że na zjazdy publiczne przybywaią, że ſumptow y zdrowia nie żałuią, że ſzczere, mądre y zdrowe rady daią, *placent ſibi*, y z tego ſię wnetże rodźi *non ſum ſicut cæteri:* miedzy wſzytkiemi w tey mierze celuię, każdy u mnie za cyfrę, żaden ſię ze mną komparować nie może: á zatym mnie naywiękſzy reſpekt, cześć, ſtyma należy: uchoway Boże, żeby mi co oſobliwſzego zawſze nie świadczono! Ale ich za te dumne *non ſum ſicut cæteri*, poniża Pan Bog. A naprzod daie na pośmiewiſko y uraganie lada komu: iako podał owych wyſokich na dworze Książęcia Mediolańſkiego Officialiſtow. Do tego, raz proſty dworſki kucharz przyſzedł z taką prożbą: *Fac me aſinum.* Mości Książę, uczyń mię oſłem. Rośmieie ſię Książę: á to zaś co? czy maſz ty rozum? za co ty będąc człowiekiem, chceſz być oſłem? Odpowie Kucharz: wiem ia, do czego ćiągnę. *Video enim omnes quos extuliſti, aſinos præ ſuperbia evaſiſſe.* Widzę, że wſzyſcy, ktorycheś ty ludźmi poczynił, przemienili ſię w oſłow; maſz tego y owego dworzanina, z ktorych iaki taki, uważaiąc akcye, ſprawy ſwoie, mowi *non ſum ſicut cæteri:* Niemaſz nademnie, ja ſam honor Książęcy piaſtuię, ja ſam naywięcey robię głową, ja dobro poſpolite dźwigam; gdyby nie ja, zginęłaby Oyczyzna; á zatym chcą, domagaią ſię, żeby ich ſamych adorowano, iak Bożkow czczono: my zaś choć prości, śmieiemy ſię z nich, y za oſłow mamy. Czaſem wielką przepuſzcza ruinę, y trafia ſię im to, co niegdy ſtatuę Nabuchodonozora potkało; ta maiąc w ſobie, złoto, ſrebro, żelazo, tylko co nie mowiła, *non ſum ſicut cæteri*, inſze poſągi drzewiane tylko, lub kamienne, nic po nich; u mnie tak drogie kruſzce: więc ieſtem coś nad wſzytkich. Alić lada kamyk, uderzył w ſtatuę, ſkruſzył ią na popioł: tak ludźie dumni uważaiąc mądrość ſwoię, przezorność w radach, y inſze talenta, rozumieią, że to *aurum* przewyborne złoto; rozważaiąc kandor, życzliwość ku Panu, ku Oyczyznie miłość, mowią, że to *argentum*, ſrebrny kruſzec: rozważaiąc dźielność, męſtwo, potęgę ſwoię, mowią, że to *ferrum*, nieprzełamane żelazo, *non ſum ſicut cæteri*; żaden mię w tym nie dochodźi. Dopuśći Pan Bog nieſzczęśćie iakie; alić ſię ten poſąg kruſzy, y prawie w proch idźie. Mamy tego przykład w Piſmie S. na dumnym Amanie, woła go Aſſverus do ſiebie; pyta; *Quid debet fieri viro,*

viro, quem Rex honorare deſiderat? co trzeba wyświadczyć temu, ktorego Krol chce uczćić? uſłyſzawſzy to Aman, coż myśli? poſłuchaymy Piſma: *Cogitans Aman & reputans, quòd nullum alium Rex, niſi ſe vellet honorare.* Myślył ſobie: Pewnie to mnie chce Pan moy y Monarcha uczćić; bo ja naygodnieyſzy, nayzaſłużeńſzy: iaśniey ieſzcze *Joſephus lib: 22. antiquitatum* namienia. *Aman cogitans, quamquàm ſententiam protuliſſet, in rem ſuam fore, quòd ipſe præ cæteris eſſet.* Myślił, iakikolwiek podam czći y uſzanowania ſpoſob, wſzytko to na mnie ſpadnie; ja bowiem ieſtem *præ cæteris*, nad innych: czy w radach? *præ cæteris*, czy w mądrośći, czy w experiencyi? *præ cæteris*, czy w uſługach Panu y Oyczyznie? *præ cæteris*, żaden ze mną certować nie może. A coż wſkorał Aman? to: że go Bog za tę dumę ſkruſzył: miaſto czći, ktorą kreślił, na ſromotnym drzewie zawieſzony zginął. Inni zaś w rzeczach duchownych, że ſię poſtami wędzą, że jałmużny ſypią, że funduſze czynią, że co na chwałę Boſką buduią; *placent ſibi*, wielkie w ſobie upodobanie maią; y z tego wnetże ſię rodźi *non ſum ſicut cæteri*: rozumieią, że coś, iakby lepſzemi, świętſzemi, miłſzemi Panu Bogu nad innych byli; ale tą ſwoią dumną wynioſłośćią, cokolwiek maią dobrego, pſuią, w dyſplicencyą Boſką wpadaią, iż ich ohydźiwſzy ſobie Pan Bog, od łaſki y od chwały ſwoiey ślienuie. Mowił niegdyś S. Makary do puſtelnikow ſwoiey władzy powierzonych, powieść taką. Ieden (prawi) puſtelnik, dość dobrze żyiąc, raz zachwycony w duchu, widźiał niebieſką Ierozolimę, pełną niewypowiedźianey jaſnośći; oſoby wniey barzo świetne; uſłyſzał y głos, *Hic eſt locus quietis juſtorum*, to ieſt mieyſce odpoczynku dla ſprawiedliwych. Przyſzedſzy k-ſobie, począł ſię nadymać, do ſiebie wſzytko, co widźiał, applikuiąc, y nieiako mowiąc, *non ſum ſicut cæteri*, moie modlitwy, poſty, umartwienia więkſzy nad innych znalazły reſpekt; modlą ſię, wędzą ſię poſtami inni, komuż pokazano niebo? komuż mieyſce wiecznego odpoczynku reprezentowano? mnie ſamemu. Toć ia świętſzy, godnieyſzy nad innych, *non ſum ſicut cæteri*: ale go Bog za tę dumę nieiako ſkruſzył; w ciężkie bowiem ſwobodniey żyiąc zabrnął grzechy, potym mizernie zginął. Ani ſię dźiwować trzeba. Piękną bowiem w tey mierze czyni obſerwacyą Stephanus Gvaricus takim podobieńſtwem: *Guſtui diſplicent illæ dapes, quæ fumum ſapiunt.* Potrawa choćiaż dobra, choćiaż pięknie y drogo przyprawna, ieżeli przydymiona? nic po niey, precz ją z ſtołu zdeymować każą. Podobnym ſpoſobem człowiek choćiaż dobry, niektore maiący cnoty, ieżeli przydymiony? ieżeli go fumy nadętośći zarażą? nic po nim; dyſplicencyą pokazuie P. Bog, y precz go od ſiebie odrzuca.

Podź-

PODźmyż teraz do drugiego człowieka, ktory był *sibi diſplicens* wielką miał w ſamym ſobie diſplicencyą; iż nic oſobliwego wſobie nie uznawał, y choć podobno mogł mieć co dobrego, uznawać niechćiał: na to raczey patrząc, to rozważaiąc, co go zawſtydźić mogło. To rozważanie ſprawiło, że oczu ſwoich w niebo podnieść nie śmiał: to rozważanie pochop mu dało do teyże maxymy, ale dobrey y świętey, *non ſum ſicut cæteri*, nie ieſtem iako drudzy; mowi bowiem o nim S. Ambroży: *extremum ſe, conſcientiæ judicio, ſiſtit*: ſumnienia ſwoiego rozſądkiem poczytał ſię za nayliſzſzego. Inni dobrzy, święći, ſprawiedliwi, ja *non ſum*, nie ieſtem: inni wiele dla Boga pracuią, ja *non ſum*, nie ieſtem taki; inni znaczne cnot, wyſług zbiory maią, ia *non ſum* do ich liczby nie należę: gorſzego, nikczemnieyſzego nademnie w świećie nie naydźieſz: *extremũ ſe judicio conſciẽtiæ ſiſtit*. Ale o iako dobre, o iako ſzczęśliwe to iego *non ſũ ſicut cæteri*! znalazł bowiem u Boga reſpekt, kiedy *abiit juſtificatus*, poſzedł uſprawiedliwiony: doſtąpił ſzczęśćia, nad ktore większego znaleść, ba y życzyć nie mogł; wpiſano go bowiem w regeſtr ſynow Bożych y dźiedźicow chwały wieczney. Na wzor iego bywali y bywaią *diſplicentes ſibi*, ktorzy ſamych ſiebie w nienawiśći, w pogardźie maią; iż nic wſobie znacznego nie widzą, álbo z cnoty widźieć nie chcą z tego rodźi ſię wnich święta maxyma, *non ſum ſicut cæteri*: wielu ieſt, ktorzy wielką do wſzytkiego ſpoſobność maią; ia nie taki; *non ſum*; wielu ieſt, ktorzy ſzczerze P. Bogu ſłużą, y na iego ſobie zarabiaią łaſkę: ia nie taki, *non ſum*: Wielu ieſt, ktorzy gorliwośćią ſwoią certuią z Phineeſami, ćierpliwośćią z Iobami, niewinnośćią z Ieremiaſzami, ja nayliſzſzy człowiek; *non ſum*, y tyśiączney tego cząſteczki niemam. O ſzczęśliwe! o błogoſławione *non ſum*! to ſię albowiem Panu Bogu podoba, to go za ſerce chwyta, to u niego chwalebne panegyryki, to reſpekt oſobliwy znayduie. Poſyłaią do Iana z Ieroźolimy legacyą, pytaiąc: *Tu quis es?* Ktoś ty ieſt: czyliś ty Chryſtus? Odpowiada pokorny Ian, *non ſum*, nie ieſtem, nie ieſtem: Pytaią, *Elias es tu?* Ieſteś ty Eliaſz? Odpowiada, *non ſum* nie ieſtem. Pytaią daley, *Propheta es tu?* czy ieſteś ty Prorok? *non ſum*, nie ieſtem. Pytaią na oſtatek, *quis es? quid dicis de te ipſo?* Ktożeś ieſt? co mowiſz o ſobie? mogłby Ian odpowiedźieć, Iam ieſt ſyn Arcykapłana Zacharyaſza: Iam ieſt ten, przy ktorego ście narodzeniu tak wiele cudow widźieli y z podźiwieniem mowili, *quis putas, puer iſte erit?* Iam ieſt przeſłaniec Meſsyaſza. Iam ieſt ten, ktory niemal wſzytkie lata, w wielkiey ſurowośći na puſtyni ſtrawił. Nie mowi iednak tego, ale co? *Ego ſum vox*, ja ieſtem głos. Głos ieſt dźwięk tylko z wiatrem ulatu-

iący á

iący, á zatym coś nikczemnego, y iedno ſzumne, brzmiące *nihil.* Więc to ſobie *nihil* Ian przypiſuie. Darmo mi tytuł Eliaſza przypiſuiećie, ſą inni ktorzy Eliaſza *virtute & ſpiritu* cnotą y gorliwośćią dochodzą. Darmo mi tytuł Proroka daiećie; ſą inni tego tytułu godnieyśi, ktorym Bog zakryte ſwoie objawia taiemnice, mnie daleko do tego; *non ſum ſicut cæteri:* nic ieſtem iako drudzy, *vox ſum, nihil ſum*, głos ieſtem, nic ieſtem. Ale go to *non ſum* wywyżſzyło, kiedy mu ſama przedwieczna y nie omylna prawda ten panegyryk daie: *Inter natos mulierum non ſurrexit major Ioanne Baptiſtâ.* Nie powſtał żaden więkſzy nad Iana. Byli wielcy przed tym, Abraham, Izaak, Iakob, Dawid, Moyzeſz, Eliaſz; prym miedzy wſzytkiemi Ian trzyma. *Non ſurrexit major Ioanne Baptiſta.* Do takich dyſplicentow komputu należy Moyzeſz: Znać, że gardźił ſamym ſobą, kiedy doſtatkow y honorow wielkich na dworze Faraonowym odbiegł: kiedy iednym proſtym ſtaie ſię w leśie paſtuſzkiem, *paſcebat oves Iethro.* Woła na niego Pan Bog, *mittam te ad Pharaonem.* Moyzeſzu, uczynię ćię Poſłem do Faraona; tym ſamym uczynię ćię wodzem naywyżſzym ludu moiego: alić na ten głos, ktory był *diſplicens ſibi*, udaie ſię do świętego *non ſum* nie ieſtem; bo mowi *non ſũ eloquens, ex quo locutus es ad ſervum tuum.* Są inni, Panie, miedzy Izràélitami wymowni, ja *non ſum* nie ieſtem; ſą inni, ktorych więkſza w rzeczach activitas zaleca: ja *non ſum ſicut cæteri.* Rozumiałby kto, iż dla tey Moyzeſzowey przeczności, diſplicencyą iakąś pokazał Pan Bog? áno według Philona *in vita Moyſis, Deus pudore hoc delectatus dicit: Ego ſum, noli timere.* Tą uniżonośćią wielce ukontentowany P. Bog rzekł: Ty ieſteś ſobie *diſplicens*, nie chceſz z drugiemi iść w paragon, niegodność twoię uważaiąc, mowiſz *non ſum:* ieſtem z tego kontent. Nie boyże ſię; dla tego ſamego ja tobie naywyżſze nad całym Izràélem powierzam rządy, ja tobie aſyſtować y pomagać będę. Niech ſię Farao ieży, niech grozi, niech wſzytkie wywiera śiły, niech zwoła całe przez ſwoich czarownikow piekło; nie przemoże, *Ego ſum, noli timere*, bo ja z tobą.

PAtrzćież AA. iakie maćie ſobie obierać *Non ſum ſicut cæteri*; Szkodliwe, niebeśpieczne Faryzayſkie; ieżeli hardą nadętą fantazyą, z jakiegykolwiek okazyi po Faryzayſku śpiewaſz, *non ſum ſicut cæteri*, ieſtem coś nad drugich; poniży ćię Pan Bog, zhańbi, ktory niby zawſze w paraćie przećiwko hardym ſtoi. *Deus ſuperbis reſiſtit.* Inſze wyſtępki niby do czaſu dyſsymuluie Pan Bog; temu ſtraſzne a prędkie daie zawſze repreſſalia. Więc pokornego jawnogrzeſznika lepſze *non ſum ſicut cæteri*, tego ſię trzymay: czyli maſz wielkie ta-

lenta, niepospolite natury y dowćipu przymioty? mow: *non sum sicut cæteri*, są inni nademnie lepsi. Czyli masz cnotę, y inne nadprzyrodzone Boskie dary? mow: *non sum sicut cæteri*, są inni świątobliwsi, y Bogu milsi: a pewnie ćię Bog wywyższy, y los ći dobry wieczney szczęśliwośći urzući. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ DZIESIĄTĄ po SWIĄTKACH

Duo homines ascenderunt. Lucæ 18.

Rosprawa Faryzeusza y jawnogrzesznika w kośćiele, o łaskę.

DWay ludźie, á w nich dway antagonistowie do Kośćioła wchodzą, AA. O wielki obudwom szło interes, bo o usprawiedliwienie, ktore się *in gratia justificante* na łasce usprawiedliwiaiącey funduie. Faryzeusz dla dobrych spraw dobrą sobie otuchę czyni, y prawie pewny tak drogiego kleynotu. Iawnogrzesznik, chociaż ćiężkie przeświadczały grzechy, jednakie nie desperuie, ále z nadźieią wielką o to konkurrował szczęśćie, *premebat conscientia, spes sublevabat* (mowi S. Augustyn) Chwaleba konkurrencya, ále się przed ludźmi rosprawić trudno. Faryzeuszowi, że Faryzeusz, że wielki mortyfikat, wszyscyby Farużowie na sądźie rozsądku swoiego, ba y inni prostsi applaudowali ludźie; na iawnogrzesznika, że iawnogrzesznik, przećiwny wypadłby dekret Politycy Kapłanom, Lewitom, całemu stanowi Duchownemu nieprzyjaźni, ktorzy nayświętsze sprawy przekręca, naygorszym akcyom piękny stroy dawać umieią; pewnieby nie za Farużem, ále za jawnogrzesznikiem sobie podobnym decydowali. Więc ći konkurrentowie idą na rosprawę do Pana Boga. *Duo homines ascenderunt ad templum.* Iakoż się ta odprawiła rosprawa o łaskę? Przełożę krotkim dyskursem na teraźnieyszym kazaniu. Ad M. D. G.

WYchodźi y stawa wprzod na placu Faryzeusz, *Pharisæus stans*, to iest (iako wykłada S. Bazyli Seleuc:) *Stabat, oculis ac ore obversus, cum DEO sermocinabatur, & in nubes se raptum iri propemodum sperabat.* Stoi, rosprawę czyni przed Bogiem, otworzywszy oczy y usta, rozumie, że go wnet porwie obłok, y w Niebo zanieśie. Otwiera oczy y usta naprzod na śiebie: widźi niektore dobre sprawy w sobie, y one bespiecznym magnifikuie językiem, *Magnificè de se prædicabat* (Mowi S. Isidorus Peluśiota) *jejuno bis in sabbato, decimas do omnium quæ possideo.* Post czynię dwa razy co tydźień, dźieśię-

ćiny ze

ćiny ze wſzytkiego, cokolwiek mam tylko, daię. Nieprzeſadzali ſię na wnętrzne, wyborne y oſobliwe cnoty ſtarego teſtamentu ludźie, ále ſię tylko na powierzchownych dobrych akcyach fundowali, poſty, jałmużny, włośiennice; cała u nich ſprawiedliwość. Ze na tym dźiśieyſzemu Farużowi nieſchodźiło, wpatruie ſię byſtrym okiem *obverſus oculis*; dumnie o ſobie wſzytko trąbi *obverſus ore*, do wiadomości przytomnym daiąc ludźiom, *jejuno, do*. Inni ledwo raz w mieśiąc, álbo przynamniey w tydźień wſtrzemięźliwością ſwoie wędzą ćiało, ja *jejuno bis in ſabbato*, dwa razy w tydźień poſt czynię. U drugich ledwo wyſwarzyſz álbo przez prawo wymuśiſz dźieśięćiny, á jeśli ktorzy dobrowolnie daią, nie ze wſzytkiego daią; ja *decimas do omnium* ze wſzytkiego w punkt dźieśięćinę płacę. Żaden kapłan, żaden lewita, żaden ubogi z Domu mego nie odeydźie darmo, bo każdemu dam, każdego udaruię. *Magnifica de ſe prædicabat*, y rozumie że iuż wygrał, że ſię nie tylko przez to przed Bogiem uſprawiedliwi, ále też iako święty na obłoku od źięmi wyleći: *in nubes ſe raptū iri propemodùm ſperabat*, áno ſromotnie przegrał. Mowi bowiem Euſebius Gallicanus: *Phariſæus nimis ſibi ſecurus, præſumptionis reportavit offenſam. Odibile enim fecerat ſacrificium orationis ſuæ, fœtore jactantiæ*, dla ſwoiey hardey præſūpcyi pokawił ſprawę Faryzeuſz. Ofiarę dobrych y chwalebnych ſpraw ſwoich ſprofanował niepięknym chluby ſwadem. Nie barzo przypada do ſmaku ludźiom uważnieyſzym chluba; ſrodze im cuchnie, y nic im przykrzeyſzego niemaſz, iako ſłuchać chwaliburſow wiele o ſobie trąbiących. Z tąd Appiona Grammatyka Alexandryiſkiego Plinius nazywał *tympanum mundi* bębnem świata; cokolwiek mowi, iak bęben huczy, tak iż trzeba zatykać uſzy. Daleko delikatnieyſzy ieſt w tey mierze Pan Bog, ſrodze wſzelkiey nienawidźi chluby; z tąd mowi litera Ducha Swiętego 1. *Reg: cap: 2. Nolite multiplicare loqui ſublimia gloriantes.* Nie przyczyniaycie mowić wynioſłych rzeczy, chlubiąc ſię. Rozmaite znayduią ſię *ſublimia*, wynioſłe rzeczy. Naprzod *ſublimia* wyſokiego urodzenia; Więc o tych naprzod mowa być może, *Nolite loqui ſublimia gloriantes*, nie trąbćie, nie popiſuyćie ſię z tego, żeście wielkiemi na świećie Parentelatami: Czynią dość temu roſkazowi ludźie święći, doſkonali; chociaż ſię do ſplendorow wyſokiey familii czuią, milczą otym, iak mogą tłumią. Każe Nabuchodonozor miedzy więźniami Izrāélſkiemi ſzukać pacholąt *de ſemine Regio* z Plemienia krolewſkiego, żeby wyćwiczeni w naukach Chaldayſkich, do iego pokoiu zgodźić ſię mogli: znaleźiono czterech; miedzy ktoremi pierwſzy Daniel: á iakoż o nich ſam Daniel w Proroctwie ſwoim mowi:

Inventi fuerunt de filiis Iuda, Daniel, Ananias, Miſáél, Azarias. Naleźiono y obrano z Pokolenia Iudy Daniela, Misáela, Ananiaſza, Azaryaſza. Czemuż nie mowi: *Inventi ſunt de ſemine Regio* naleźiono z plemienia krolewſkiego? ále *de filiis Iuda*, z pokolenia Iudy? Choć tak w ſamey rzeczy było, niechce ſię chlubić Daniel, niechce *loqui ſublimia glorians.* Prærogatywę ſplendoru Krolewſkiego pokoleniem Iudy pokrywa. *Intuere modeſtiam* (Woła Theodoretus) *tribûs Iuda ſimpliciter mentionem facit, & regiam cognationem occultat.* Patrz na cnotę Daniela. O pokoleniu Iudy wzmiankę czyni: o wyſokiey, bo krolewſkiey Kolligacyi milczy. Nie chowaią tego przepiſu ludźie mniey doſkonali, ktorzy nazbyt wiele y aż do uprzykrzenia o ſwoiey parenteli, o wyſokich Kolligacyach trąbiąc, Dźiadow, Pradźiadow, Wujow, Stryjow, w każdym dyſkurśie na plac wiodą, naśladuiąc Rebekki ieſzcze na ten czas nie ze wſzytkim podobno doſkonałey. Ta ſpytana od ſługi Abrahamowego: *Cujus es filia?* Czyjaś ty Corka? Odpowiedźiała: *filia ſum Bathuelis filii Melchæ, quem peperit ipſi Nachor.* Ieſtem corka Buthuela ſyna Melchy, ktorego urodźił Nachor. Hala! hala! ſługa pyta o Oycu, á ona z całą Familią na plac: Dźiada y Pradźiada prowadźi, *Filia Bathuelis filii Melchæ, quem peperit Nachor:* jakby nie dość odpowiedźieć było: *Sum filia Bathuelis*, jeſtem Corka Bathuela. Drugie ſą *ſublimia* dźieł odważnych y chwalebnych; mowi y o tych Duch Swięty: *Nolite loqui ſublimia gloriantes* nie popiſuyćie ſię z męſtwa, z dźielnośći waſzey, jeżeli ią maćie. Czynią dość roſkazowi temu ludźie uważni y dobrzy, za iakiś poczytaią exceſs w tey mierze *loqui ſublimia.* Rozdźiera lwa Samſon, ktory ſię na niego rzućił, wielka odwaga! rzadka dźielność! á przećię mowi Piſmo S. *Patri & Matri noluit indicare* áni Oycu áni Matce tego wyiawić niechćiał. Drugiby tak wielkiey dokazawſzy rzeczy, po wſzytkich by ią ſtawił ulicach, po całey roſpiſował krainie. Samſon milczy, nie tylko przed konfidentami ſwemi, ale przed właſnemi rodźicami tai, iakby nic nigdy niedokazał. Nie chowaią tego dumni ludźie. Ledwo co chwalebnego lub odważnego uczynią, radźiby to zaraz całemu ogłośić światu: zaraz z tym przed każdym na popis. Iaki był ow Apollonius, ktory do Ionathy Machabeyczyka mowił: *Mecum eſt Virtus bellorum, interroga ac diſce, quis ſum ego?* Ia bohatyr, ia odważny kawaler; pytay ſię y wiedz, kto ia ieſtem? Na oſtatek bywaią *ſublimia* świętych akcyy, łaſk, darow, oſobliwych Boſkich przywileiow; więc y o tych tu mowi, *Nolite loqui ſublimia gloriantes.* Nie chlubćie ſię z tego. Czynią dość temu przepiſowi ludźie uważni, doſkonali. Cokolwiek z daru

Bożego

Bożego maią, przed ludźmi taią, wyiawiać nie śmieią. Rozmawia z Anjołem Agar, wielkie przez niego od Boga obietnice bierze; powroćiwszy iednak do Domu, milczy: nie chlubi się przed Abrahamem: Tyś mię rugował z domu, á mnie w drodze przywitał Anjoł, rozmawiałam z nim, tegom śię y tego od niego dowiedźiała; ále iakby nic nie było, milczy. Wielkim darem, bo Prorockim duchem był obdarzony Amos: nic iednak o tym nie wspomina: Do Amazyasza mowi: *Armentarius ego sũ*, ieśtem prosty kmieć, ktory za bydłem chodzę. Ludźie nic uważni, niedoskonali inszey fantazyi: byle ich co z daru Bożego potkało, z tym wnetże na popis. Iacy byli uczniowie Pańscy ieszcze na ten czas nie ze wszytkim doskonali, kiedy się śmieli przed Zbawićielem chlubić, *dæmonia subjiciuntur nobis*, Panie, dokazuiemy wiele nad złemi duchami; tak ich, iak niedołężne płoszamy muchy. Godźi się czasem *loqui sublimia* mowić co o sobie znacznego, álbo względem urodzenia, álbo względem dźieł odważnych, álbo względem łask, darow Bożych, ále kiedy tego ieśt potrzeba: naprzykład, kiedy tego álbo chwała Boża, álbo też interes iaki wielki, osobliwie dobra pospolitego, wyćiąga. Mowi o sobie przed Saulem Dawid pewnie *sublimia*, kiedy wspomina 1. *Reg:* 17. *Leonẽ & Vrsum interfeci ego servus tuus.* Niedźwiedźia y lwa zabiłem ia sługa twoy, ktorzy się na mię z wielką rzucali wśćiekłośćią: ále to z potrzeby musiał mowić. Uragał Goliat Filistyński Olbrzym przez dni 40. ludowi Bożemu, że się znim żaden w rącz sprobować nie śmiał, resolwuie się na ten poiedynek, przyszedszy od trzody Dawid: *Ego vadã & pugnabo adversùm Philistæum.* Mowi Saul, *non vales resistere Philistæo illi nec pugnare adversũ eũ, quia puer es, hic autẽ vir bellator est ab adolescentia sua.* Czy podobno, żebyś ty miał z nim poiedynkować? ty dźiećię ieszcze, á ten mąż woienny od młodości swoiey. Więc Dawid chcąc desperackie w Saulu zatłumić myśli, y serca mu dodać, woła z potrzeby, *leonẽ & ursum interfeci.* Nie turbuy się Krolu: chociaż ia zdam się chłopiec, iednakże nie nowina było mi z dźikiemi pasować się bestyami y one zabijać, toć y tego olbrzyma pokonam. Mowi o sobie S. Paweł *sublimia*, kiedy swoie zachwycenia głosi, kiedy iakiś prym miedzy sługami Chrystusowemi przypisuie: *Ministri sunt Christi, plùs ego*; ále to z potrzeby uczynił. Mowi bowiem Chryzostom S. *Propter Pseudo-Apostolorum fraudem hoc narrare cogitur*, dla zdrady PseudoApostołow, fałszerzow, musiał mowić, aby sobie powagę zjednał, áby łacniey wierzali y słuchali, czego nauczał. Nie miał żadney potrzeby dźisieyszy Faryzeusz mowić o sobie *sublimia*, wgłos przed ludźmi exaggerować swoich postow, jałmużn; ále szcze-

gulnie z chluby, dla prożney tylko chwały czynił; więc przegrał, *quia Magnifica de se prædicabat, in Dei offensam incidit.* Powtore obrocił oczy y usta swoie Faryzeusz na drugich; mowi bowiem S. Bernard, *dum in se singulariter exultat, aliis arroganter insultat*; gdy tak wielkie o sobie magnifikuie rzeczy, urąga drugim, tłumi ich, ciężkie na nich waląc excessy. *Non sum sicut cæteri, adulteri, raptores, vel ut etiam hic Publicanus.* Wielki iest grzech cudzołostwo, iest wielu tego winnych grzechu, ktorzy do cudzych żon naglądaią, do rozwodu z mężem drogę ukazuią, á czasem przez gwałt porywaią; ia nie iestem taki: *Non sum sicut cæteri adulteri.* Ciężki iest grzech zdźierstwo, opppressye ubogich ludźi; czynią to drudzy, ále nie ia. *Non sum sicut cæteri raptores.* Ciężki iest grzech, na cle siedząc oszukiwać, regestra fałszować, na swoię stronę intraty publiczne sztucznemi kunsztami y przemysłem ciągnąć; á w tym iest posłakowany oto ten jawnogrzesznik: ia nie iestem taki, *Non sū sicut hic Publicanus. Dum in se singulariter exultat, aliis arroganter insultat:* y rozumie, że przez to wygrał, że iako święty, poleci do Nieba, *in nubes in raptum iri sperabat*; áno się oszukał. Mowi Izaiasz w rozdź: 57. *Impii quasi mare fervens*, Niesprawiedliwi iako burzliwe morze. Zkądtąd morza z niesprawiedliwemi kombinacya? Kiedy się morze burzy, rozmaite z siebie brzydkości wymiata na brzeg, tam trupa ludzkiego, tam trupa zdechłey ryby, owdźie sztukę nadgniłą rozbitego okrętu wyrzuci. Leży to wszytko na brzegu. Izaliż brzeg winien? izaliż brzeg człowieka, czyli rybę zabił, okręt wywrocił? burzliwe to czyni morze, swoie okrutne y niepięknę sprawki na brzeg zwala: iużeż przez to morze staie się czyste? wiele, wiele wnim brzydkości y straszydł zostaie: postaremu katu się godźi, żaden z niego, choć się ućiszy, nie skosztuie wody. Podobnym sposobem niesprawiedliwi, áby się czystemi y niewinnemi w oczach ludzkich pokazali, cokolwiek złego iest, to na drugich walą. Są mężoboystwa; te inni popełniaią, nie ia; są cudzołostwa, zdźierstwa, zdrady; inśi to czynią, nie ia; y rozumieią, że przez to szatę na się niewinności wźięli: áno przed Bogiem *impii*, przy swoiey niezbożności zostaią. *Impii quasi mare fervens:* Dźisieyszy Faryzeusz *quasi mare fervens* iak morze burzliwe, áby się oczyścił, usprawiedliwił, wyrzuca brzydkości na drugich iak na brzeg, na iednego zwala brzydkość cudzołostwa, na drugiego brzydkość zdźierstwa; na jawnogrzesznika brzydkość łakomstwa, kłamstwa, zdrady. A gdy rozumiał, że dokazał swego, przegrał, bo *in Dei offensam incidit.* To Faryzeuszowa rosprawa. Podźmyż do jawnogrzesznika. Stawa y on przeciw Farużowi, *Et publicanus*

blicanus ſtans, ale z inſzą poſturą y fantazyą. Mowi o nim Ewangelia, *Publicanus à longè ſtans, nolebat nec oculos ad cælum levare, ſed percutiebat pectus ſuum dicens: Deus propitius eſto mihi peccatori.* Iawnogrzeſznik zdaleka ſtoiąc, nie śmiał oczu podnieść w Niebo, ale ſię w pierśi bijąc mowił: Boże bądź miłoſćiw mnie grzeſznemu. Stanie z daleka według tłumaczow, *ad literam*, znaczy odległość od Ołtarza, od świątnicy Boſkiey; do tegoż ſię referuie boiaźń podnieśienia oczu w Niebo (według S. Cyrilla) *non audebat ſurſum aſpicere ad Sancta Sanctorum*; nieśmiał patrzać na świątnicę świętą; jednakże w ſenśie moralnym to brać ſię może. Nie podobna, żeby czego dobrego kiedy dźiśieyſzy Iawnogrzeſznik nie uczynił. Iako albowiem w ludźiach Swiętych znayduią ſię czaſem iakie mankamenta; (Dobry y święty Moyzeſz, ale przewinił niedowiarſtwem, gdy powątpiwał, ieśli maiąc roſkaz Boſki, mogł wodę z twardey wytłoczyć opoki. Dobry y S. Ionaſz: ale zgrzeſzył niepoſłuſzeńſtwem, kiedy z woli Boſkiey niechcąc iść do Niniwe, ućiekał do Tharſu.) Tak w wielkich zbrodniach, y grzeſznikach, czaſem ſię co dobrego znayduie. Rahab nierządnica, á przećię tę cnotę miała, że śpiegow Izraélſkich przechowała, áni ich na rzeź (mogąc to łacno uczynić) wydała. Wielki zbrodźień Achab, bo zdźierca, mężoboyca, Prorokow prześladowca: przećięż niektore cnoty iego wſpomina Piſmo: *Operuit ciliciis carnẽ ſuã, jejunavitq; & dormivit in ſacco.* Pośćił, w włośiennicy chodźił, ſpał na grubym worze. Mogł tedy mieć w ſobie co dobrego dźiśieyſzy Iawnogrzeſznik; ale od tego wſzytkiego *ſtans à longè*, ſtał niby zdaleka, *nolebat oculos levare in Sancta*; niechćiał na to patrzać; choć miał iaką cnotę, nie chlubi ſię, nie exaggeruie; ale iakby był *à longè*, tak ſobie imaginuie, że nigdy nic dobrego nie uczynił. Było wielu grzeſznikow w Ierozolimie, bá podobno w ſamym na ten czas Kośćiele: byli cudzołożnicy, okrutni ſzarpacze, zuchwali świątnic Pańſkich gwałtownicy; mogł mowić, albo przynamnicy myślić; nie tylko to ia grzeſznik, ſą inni nademnie więkśi, podobno prędzey uſprawiedliwiony zoſtanę: nic z tego: *Publicanus ſtans à longe* z daleka od nich; jakby ni o czym nie wiedźiał *nolebat oculos levare*, niechćiał y nieśmiał w cudzym ſumnieniu ſzperać, ale na ſiebie raczey y na ſwoie exceſsy patrzy: *ſe ipſũ intuebatur, ſuã conſcientiam puniebat* (mowi Auguſtyn S.) Nikogo dumnym y uſzczypliwym ięzykiem, na wzor dumnego Faruża, ale ſiebie ſamego karze, *percutiebat pectus ſuum*: Co do mnie, iaki kto ieſt? dość że ia grzeſznik, iam przewinił Bogu. W tych myślach podnoſi głos ſwoy do Boga, *Deus propitius eſto mihi peccatori.* Boże bądź miłoſćiw mnie grzeſznemu

ſznemu: Choć ſię kiedy co dobrego uczyniło, niewſpominam tego; niechcęſię za dobrego poczytać, do niczego ſię, procz grzechow, nie czuię. *Propitius eſto peccatori.* Iakiemi ſą drudzy, wiedźieć niechcę; to wiem, że ia ſam grzeſznik, *propitius eſto mihi peccatori*, bądź miłoſćiw mnie grzeſznemu, nie godźienem żadnego reſpektu, iednakże nadźiei nie tracę; czynię rekurs do nieprzebranych ſkarbow, dobroći twoiey, naymiłoſiernieyſzy Boże, bądź mi miłoſćiw *Propitius eſto mihi peccatori.* Coż wſkórał taką roſprawą grzeſznik? Wygrał ſprawę, uſprawiedliwienie otrzymał, *deſcendit juſtificatus in Domum ſuam.* Wyraża koniec roſprawy dwuch dźiśieyſzych ludźi Euthymius: *Qui ſe adeò juſtificaverat, à Deo condemnatus eſt, & qui ſe adeo condemnaverat, juſtificatus eſt:* ktory dumnie o łaſkę uſprawiedliwienia konkurrował, odrzucony, ſurowym potępienia dekretem okryty odſzedł: Ktory ſię poniżał, ſiebie ſamego potępiał, niegodnym ſię łaſki y reſpektu ſądźił; wygrał, dekret łaſkawy po ſobie otrzymał *juſtificatus eſt.* Ieſt ći czego winſzować ſzczęśliwy jawnogrzeſzniku; więc ſpoſobu roſprawy twoiey przed Bogiem trzymać ſię mi trzeba. Mogłem kiedy co dobrego uczynić zapatruiąc ſię na Ewangeliczne maxymy, na święte Chrześćiańſkie uſtawy. Trudno mi ſię wychwalać z tego, trudno pewność o łaſce Bożey y chwale wieczney czynić. A małoż lepſzych odemnie zginęło? Kiedy iuż prawie ręce do oſiągnienia korony, beſpiecznie ściągali, omyliła ich nadźieia; ſurowy na nich dekret wypadł z taiemnych y niedoſćigłych ſądow Bożych. Mogłem kiedy co uczynić dobrego, ale więcey złego; iedni podobno godźina dobra y chwalebna; tyſiąc złych y przewrotnych. Toć ſię nadymać, y nazbyt dobrze ſobie rokować niegodźi. Patrząc iako ten y ten upada ćięzko, wielkich dopuſzcza ſię grzechow, do ktorych ſię ia nie czuię, ćieſzyć ſię nieśmiem; bo oni powſtać y w Niebie być; a ja daleko ćiężey upaść y zginąć mogę. Więc ſkruſzonym ſercem y pokornemi ſłowy na wzor jawnogrzeſznika dźiśieyſzego wołam: *Deus propitius eſto mihi peccatori!* Boże bądź miłoſćiw mnie grzeſznemu! Nieśmiem y niechcę nic ſobie przypiſować dobrego; bo co kolwiek ieſt, twoie ieſt: bo wſzytko z łaſki twoiey y pomocy było; cokolwiek złego, to moie; to przewrotney moiey natury dźieło; to mię zawſtydza, to mi rozrzewnia ſerce, to mi wołać do ćiebie każe. *Deus propitius eſto peccatori,* Boże bądź miłoſćiw mnie grzeſznemu. O niechże nayłaſkawſzy y naymiłoſiernieyſzy Panie, tego będę uczeſtnikiem ſzczęśćia, aby ſię o mnie ſprawdźić mogło, co o jawnogrzeſzniku Ewangelicznym mowią: *Deſcendit juſtificatus,* wyſzedł uſprawiedliwiony. Amen.

KAZANIE

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ IEDENASTĄ po SWIĄTKACH.

Præcepit eis, ne cui dicerent. Marci 7.

Trzeba być czaſem niemym.



Ielki cud AA. niemy od narodzenia otwiera uſta, mowi; *ſolutum eſt vinculum linguæ ejus, & loquebatur rectè.* Ale gdy iednemu Pan Iezus, niemy rozwiązuie ięzyk, wiąże drugim, zamyka uſta, y niby niememi być każe. *Præcepit, ne cui dicerent.* Wara! milczćie, nie mowćie. Ieżeli to źle mowić? czemuieś Panie niemego uzdrowił? niechby przy ſwoicy niemoćie zoſtał, niechby związane uſta do grobu zanioſł. Ieżeli dobrze? na coż drugim mowić zakazuieſz? *Præcepit eis, ne cui dicerent.* Niechcę badać ię o przyczynach, ktorych dość SS. Oycowie przywodzą. Raczey na Chryſtuſowe zapatruiąc ſię *præcepit*, rozumiem, że dobrze czaſem być niemym, y to objaśnię krotkim dyſkurſem. Ad M. D. G.

Na dwie części dźielę założoną propozycyą. Dobrze być niemym względem P. Boga: Dobrze być niemym względem ludźi. Co ebym lepiey objaśnił, biorę impet z dźiśieyſzey Ewangelii. Roſkazuie P. Iezus tym, ktorzy na cud dźiśieyſzy patrzali, żeby nie mowili nic, y niby niememi byli. *Præcepit eis, ne cui dicerent.* A oni co na to? Odpowiada Ewangelia: *Quantò eis præcipiebat, tantò magis plùs prædicabant, . . dicētes: Bene omnia fecit.* Im barźiey zakazował, tym barźiey wyſławiali, wołali mowiąc, dobrze wſzytko uczynił. Mogłby im kto w tey mierze przyganić, iż ſię tak zuchwałemi roſkazuiącemu pokazali Zbawićielowi, y iego Pańſkim wzgardźili ordynanſem. Ano ich SS. Doktorowie wymawiaią, y owſzem chwalą; z czegoż? *prædicabant dicentes, benè omnia fecit.* Chwalili, wyſławiali: Dobrze uczynił wſzytko. Dość cnoty ich, że nic złego nie mowili. Dobrze ſobie w tey mierze zataraſowali uſta. Mogli mowić: złego, niezbożnego muſi być rodzaiu ten człowiek, że go Pan Bog niemotą ſkarał: znać, że u iednego przodka był ięzyk bluźnierſki, u drugiego cudzą ſławę ſzarpiący; u innego powagę Majeſtatu, urzędu łżący, uchodźiło im to, ale karanie do potomka przylgnęło. Boć to nie nowina ſprawiedliwośći Boſkiey, karać *peccata Patrum in filiis*, grzechy Oycowſkie w ſynach. Mogli mowić: Niegodźien był tey łaſki Chryſtuſowey chłop proſty; coż bowiem po tym, że iuż wymawia dobrze?

czyli go do iakiey rady, álbo też gładkiey na publice perory zażieſz? iakby niemogł przy ſwoiey niemoćie żyć y pożywać chleba. Mogli mowić źle o ſamym Zbawićielu: Co po tych ceremoniach, á barźiey zabobonach? prowadźi niemego na mieyſce oſobne od ludźi, *apprehendens eum de turba ſeorſum*, kładnie palce w uſzy, *miſit digitos ſuos in auriculam ejus*, ſpluwa, dotyka ſię ięzyka iego, wzdycha, pogląda w Niebo, *exſpuens tetigit linguam ejus, & ſuſpiciens in cælum ingemuit.* Iakby niemogł, temu wſzytkiemu dawſzy pokoy, iednym ſłowem uzdrowić tak, iako innym czynił. Nie mowią iednak tego; milczą, niememi ſię w tey mierze pokazuią. Kiedy zaś chwalić, wyſławiać, dobrze wſzytko tłumaczyć; dopiero ſwego dobywaią głoſu, *prædicabāt dicentes, benè.* Że mowi niemy, *benè* dobrze; że Pan Iezus odwodźi go od tłumu ludźi, dobrze: że palce w uſzy kładnie, że wzdycha, dobrze; tak właśnie należało. *Benè omnia fecit.* O woż ſpoſob moralney niemowności. Takim ſpoſobem trzeba być niemym, naprzod względem Pana Boga. Uſkarża ſię S. Auguſtyn *Enarrat: in Pſal:* 44. *Ad hæc propemodùm ſedent quotidie homines, ut diſputent contra Deum: hoc facere debuit, hoc non benè fecit.* Mowńi ſą ludźie: w iakieś dyſputy z Panem Bogiem wchodzą. Iedni przyganiaią ſtworzeniu iego. *Non benè.* Do iakiey nieuwagi przyſzedł niegdyś Alfons Krol, iż śmiał mowić: Gdybym (prawi) w ten czas był przy boku Boſkim, kiedy świat z niſzczegoż wyprowadźił, byłoby wſzytko inaczey y lepiey. Rzucaią ſię inni do głupiey cenſury: Co po grzmotach, piorunach, błyſkawicach? Co po zwierzętach iadowitych? co po muchach, y innym robactwie? iakby bez tego świat być niemogł. Widzą deſzcz gwałtowny wielką czyniący powodź, y mowią: *hoc non benè*, nic potym. Widzą zbyteczną ſuſzą, y mowią, *non benè* y to nie dobrze. Drudzy taxuią rządy y dyſpozycya przezorney opatrzności Boſkiey. Widząc, że iednemu odeymuie fortunę, drugiemu daie; iednego podwyższa, drugiego poniża; Kroleſtwa Chrześćiańſkie Katholickie w ruinę idą; Pogańſkie, Tureckie, Hæretyckie kwitną. Dobrych ćięſzkiemi nawiedza tarapatami, złym wielką wſzytkich rzeczy obfitość, y pomyślne powodzenie daie; na to patrząc mowią: *Hoc non benè*, to nie dobrze; nie tak trzeba świętem rządźić. Taki duch zalećiał podobno owego, ktory wołał: *Quare via impiorum proſperatur?* Y czemuż takie niezbożni ſzczęśćie maią? Zalećiały drugiego: *Zelavi, pacem peccatorum videns; in labore hominum non ſunt, & cum hominibus non flagellabuntur.* Caligula zoſtawſzy Cesarzem, kazał wſzytkie pourywać Bogom głowy, á na ich mieyſce ſwoię każdemu przyprawić, nieiako przyganiaiąc y mowiąc: źle.

wiąc: źleśćie dyſponowali światem; nie tak trzeba było; będźie z moią głową lepiey. Nie ieden miedzy przewrotnemi podobny znaydźie ſię Caligula, ktory Pana Boga poprawuie, chce niby mu głowę odjąć, á ſwoię przyprawić; áby tak ſźły rzeczy, iako on chce, iako on ſądźi, nie iako Pan Bog. Inni w utrapieniu, w ćięſzkich przypadkach ſwoich, ktore na nich przepuſzcza Pan Bog, niećierpliwośćią, ſzemraniem bluźnierſtwem przyganiaią. Iacy byli owi, w objawieniu S. Iana, ktorzy upałem, wzburzoną áeryą, y innemi plagami z Nieba ukarani, *Blaſphemaverunt Deum*, Bluźnili Pana Boga nieiako mowiąc, *hoc non benè*, za co nas tak trapi? cośmy mu winni? nie takby z nami poſtępować trzeba. *Ad hæc propemodùm ſedent quotidie homines, ut diſputent contra Deum: hoc facere debuit, hoc non benè fecit.* Ale to przewrotny niezbożnych tylko proceder. Od tak zachwaley mowności y nieuważnych dyſput daleki powinien być każdy wierny, każdy dobry, y prawdźiwy ſługa Boży. Rozważaiąc kreatur rozmaitych iſtoty, ktore zdadzą ſię być nie potrzebne, y owſzem ſzkodliwe; ieżeli pierzchliwy chce z tym odezwać ſię ięzyk, *hoc non benè*; bądź niemym milcz, nie mow nic. A ieżeli chceſz mowić, niechże te w uſtach twoich brzmią ſłowa, *Benè omnia fecit*; Albo też ſtylem Proroka Pańſkiego, *Omnia in ſapientia feciſti*, wſzytkoś Panie, dobrze, y mądrze uczynił. Rozważaiąc wielkie na świećie odmiany, dźiwne ſzczęśćia z nieſzczęśćiem alternaty; iako złym dobrze, dobrym źle: porywa nieuważna chętka do nagany, *Hoc non benè?* bądź niemym, milcz; albo ieżeli chceſz mowić, mow, *bene omnia*, wſzytko dobrze, należyćie. Maią dobrzy niektore makuły docześnego karania godne, maią źli niektore moralne cnoty, za ktore im docześnym Pan Bog nagradza ſzczęśćiem; inſze przyczyny ſą ſamemu Panu Bogu wiadome, z ktorych ći ſię ſprawować nie powinien, ktorych nie tylko człowiek, ale ſami Anjołowie doćiec nie mogą. Doznawaſz wiele przećiwności, zabieraſz ſię na to, y na owo, y wſzelkich zażywaſz ſpoſobow, ábyś ſwoię na nogach poſtawił imprezę; iednakże nic ći ſię nie wije; Trapi ćię Pan Bog chorobami, ięzykami ludzkiemi, na ktore według zdania twego nie zaſługuieſz; porywa paſsya, każe mowić, *Hoc non benè?* wara! milcz, bądź niemym, nic nie mow. Wczym piękny dał przykład Dawid. Mowi on w Pſal: 38. *Opprobrium inſipienti dediſti me; obmutui & non aperui os meum, quoniam Tu feciſti.* Dałeś mię na pośmiech, y uraganie głupim ludźiom; paſowałem ſię niegdy ze lwami, y z niedźwiedźiami; zabiłem Goliata, y wielką tym męſtwem całemu Izráélſkiemu Kroleſtwu pozyſkałem ſławę: broniłem ſzczerze od Filiſtynow, y innych poſtronnych nie-

przyiaćioł, Oyczyzny, żadnych z nimi taiemnych konſzachtow nie maiąc. Nie mśćiłem ſię nad żadnym, prywatney urazy moiey; daię piękne cnoty y pobożnośći przykłady. Spodźiewałem ſię za to dobrego od wſzytkich ſłowa: Ano *opprobrium inſipienti dedeſti me*, nie uważni ludźie taxuią ſprawy moie, przez to mię wſzytkim w ohydę podaią. Porywa paſsya, żebym mowił: *Non benè*, źle to; ále ia *obmutui, non aperui os meum*, ſtałem ſię niemym, nigdym ſię z przećiwnym nie odezwał ſłowkiem; *quoniam Tu feciſti*, bo to ſprawa opatrzności y dopuſzczenia twego; á zatym nie przyganiać ále wychwalać należy. A co dźiwnieyſza, dał w tym godny nieśmiertelney pamięći przykład Poganin Epićtetus, ktory *l: 3. diſsert: c. 5.* mowi: *Perturbatione vacans & liber, dicere poſsum Deo: Num te unquam incuſavi? num gubernationem tuam reprehendi? ægrotavi, quia voluiſti; ægrotârunt & ceteri, ſed ego volens: pauper fui te volente, ſed lætus. Non imperavi, quia tu voluiſti; num me unquam hac de cauſa triſtiorem vidiſti? hæc me cogitantem, hæc ſcribentem mors occupet.* Od wnętrznego zamieſzania zawſze wolny, beśpiecznie mogę mowić Bogu: Izalim kiedy na ćiebie narzekał? izaliż twemu kiedy przyganiałem zrządzeniu? Dopuśćiłeś na mię chorobę, przyiąłem mile z woli twoiey: Dopuśćiłeś ubogſtwo, rowną y to przyiąłem gotowośćią, y chwaliłem, że tak właśnie ze mną poſtąpić należało. Nie miałem żadnego urzędu w Magiſtraćie, boś ty tak chćiał; izalim ſię kiedy o to przed tobą zaſmućił? To myślącego, tak ſię ſprawuiącego śmierć mię ſama zaſkoczy. To tak Poganin. Bodayby każdy z nim w tey cnoćie certował Katolik.

POwtore trzeba być niemym *reſpectivè* do ludźi. Wiele złego częſtokroć o ludźiach, *vg:* o Panach, Przyiaćiołach ſłyſzemy: porywa chętka, żebyśmy im to donieśli; wara! bądź niemym, nic nie mow; to raczey mow, co dobrego ieſt, co z pochwałą bliźniego być może. Przedźiwny tego przykład w ſobie pokazali Apoſtołowie. Pyta raz ich P. Iezus. *Quem dicunt homines eſse filium hominis?* Moi mili Apoſtołowie, co też ludźie o mnie mowią? iedni was nie znaią, drudzy ſię też nie ſtrzegą. Więc mogliśćie to y owo od nich ſłyſzeć. Odpowiadaią Apoſtołowie, że *benè omnia*, Dobrze wſzytko Panie: *alii Ioannem Baptiſtam, alii Eliam, alii Ieremiam, aut unum ex Prophetis.* Iedni mowią, żeś Ian Krzćićiel, drudzy żeś Eliaſz, trzeći, żeś Ieremiaſz, inni, żeś ieſt ieden z wielkich, y godnych Prorokow. Iaka mądrość! iaka cnota Apoſtolſka! Słyſzeli złośliwe od ludźi niezbożnych na Zbawićiela ſarkazmy y potwarzy: mowili iedni, *Fabri filius*, Cieśli proſtego ſyn; mowili drudzy, że *dæmonium habet*, opętany. *In Beelſebub Principe Dæmoniorũ, ejicit dæmonia.* Mocą Beelzebuba wyrzuca

rzuca z ciał ludzkich ſzatanow; mowili inni, że *Potator vini*, pijanica, żarłok; że *ſeductor*, fałſzerz, zwodźiciel, buntownik. Czy wſpomniałże o tym ktory Apoſtoł? Panie, oto to, y to o tobie ludźie mowią. Uchoway Boże. Milczą; związali ſobie uſta, iakby nic nie ſłyſzeli; to zaś tylko wſpominaią, co na pochwałę Iezuſową ſłużyć mogło. *Alii Eliam, alii Ieremiam, aut unum ex Prophetis.* O iako daleki świat od tey cnoty! Nie ieden ſługa, zauſznik, konfident, uſłyſzawſzy co złego o Panie, zaraz całą gębą trąbi, śpiewa; ten na ćiebie to mowił, drugi to; ten twoie talenta, ow ſprawy, akcye, urodzenie ſzarpie. A co gorſza, żadnego w tym ſkrupułu ći zauſznieczkowie nie maią; rozumieią, że przez to przyſługę Panu czynią; że ſię togodźi; ano grzech iak woł. Przez to bowiem, okazyą do gniewu, nienawiśći, niezgod, nieprzyjaźni, á czaſem krwi roźlania, y okrutnych zabojow daią. Trzebaby takim na owe złote ſłowa Geminiana pamiętać, *lib:* 8. *c.* 8. *Diſcordiæ vel odii ignem incendentes excludentur à conſortio Sanctorum, ſicut incendiarii excluduntur à conſortio fidelium.* Ktorzy niezgodę śiąc, nieuważnemi relacyami podpalaią ogień gniewu, nienawiśći miedzy bliźniemi; tych odłaczą od ſpołeczności Swiętych w Kośćiele tryumfuiącym; iako w kośćiele woiuiącym przez exkommunikę odłaczaią zapalaczow od ſpołeczności wiernych. Więc żebyś tey nieſzczęśliwości uſzedł, cokolwiek złego, opacznego uſłyſzyſz, milcz, bądź niemym, żebyś iakiego ſzkodliwego pożaru nie wzniećił. Co dobrego, co z pochwałą być może, mow, nie pochlebnym iednak, ale prawdźiwie Chrześćiańſkim Duchem, *Benè omnia.* Dobrze wſzytko. Foremną rzecz czytam *in Vitis Patrum*, ktorą wſpomina Ruffinus. Opat ieden na puſtyni *Cellia* nazwaney mieſzkał z Uczniem ſwoim. Trafiło ſię, iż z drugiey puſtyni iakiś puſtelnik tam przyſzedł; á nie maiąc, gdźie ſię zchronić, prośił Opata, áby w jedney puſtey, y odległey chałupie iego, mogł do czaſu przemieſzkać. Chętnie na to zezwolił Opat. A że ow gość miał wielkie w ſobie dary Boże, poczęli ſię wkrotce do niego zbiegać inni z rożnych mieyſc puſtelnicy, pragnąc zbawienney z uſt iego nauki. Obruſzyło to Opata; zazdrośćią tknięty myślił: Iam ſię na tey puſtyni zſtarzał, á ieſzczem ſię w taką nie wzbił ſtymę, żaden ſię u mnie przez tak długi czas nie pokazał; Do tego młodźika co żywo biega: nie będźie to tak: zawołał na ucznia: idź do tego gośćia, raczey zbiega, álbo hultaia; mow, niech zaraz z tey komorki uſtępuie. Słucha uczeń, idźie; przywitawſzy miluśieńko, rzeknie: przychodzę do ćiebie od Opata z wizytą; pytam ſię iak ſię, miewaſz? Odpowie Puſtelnik; dźiękuię tobie y Opatowi za affekt dobry; powiedz że mu,

że wielką czuię (znać po niewczasach podrożnych) na zdrowie słabość: proś świętego y naymilszego staruszka, niechże raz przynamniey za mię do P. Boga westchnie; mam nadźieię, że za iego wysługi, prętko ozdrowieię. Powraca uczeń, czyni relacyą. Oycze, słaby barzo, niedomaga ten gość, szkoda go rugować; ale iak ćię chwalić trudno wymowić; czyni ćię świętym, y wielkiey przed P. Bogiē zasługi: prosił, żebyś za niego do P. Boga westchnął. Ućichł trochę stary: że iednak burzyła się cholera y zazdrość, w kilka dni posyła znowu ucznia. Podź, wywiedz się; ieśli ozdrowiał, mow mu, niech koniecznie ustąpi; aliàs kijowego traktamentu skosztuie, y rad nie rad ustąpić musi. Idźie uczeń, mowi, znow przychodzę do ćiebie od Opata mego, ktory chciałby wiedźieć, ieśliś iuż przyszedł do zdrowia. Odpowie gość: niegodźienem tego affektu iego; poki żyw będę, nigdy go nie zapomnę: święta modlitwa iego sprawiła, że iuż teraz zdrowszy y czerstwieyszy iestem: będę mu się sam w krotce kłaniał; za łaski, y pozwoloną mansyą podźięknuię. Niechże Bog tego staruszka w długie lata chowa. Powraca Uczeń; czyni relacyą. Iuż się ma lepiey; tę na zdrowiu melioracyą twoim szczegulnie modlitwom przypisuie: dźiwny iakiś człowiek: nie może się nachwalić ćiebie; w krotce stawi się sam, y należyte oddać dźięki, a potym rozumiem, że na swoię powroći pustynią. Zatrzymał się trochę zaiuszony starzec. Nazaiutrz porwie kostur z gniewem, wychodźi z celli swoiey tym umysłem, áby go zbił iak gorzkie iabłko. Widząc uczeń, że źle, rzuił do Opata. Poczekay Oycze, poprzedzę ia ćiebie, obaczę, czy nie masz u niego iakich Pustelnikow, żeby się nie zgorszyli z postępku tego twoiego, iako się nad tym gośćiem pastwić będźiesz. Zezwolił Opat. Pobiegł tedy Uczeń; przypadszy do gośćia rzeknie. Oto sam w osobie swoiey do ćiebie przychodźi starzec, wynidźże przećiw niemu, podźięknuy mu za wszytkie łaski, obaczysz z jakim wylewie się ku tobie affektem. Porwał się gość, wybieży, padnie starcowi do nog, wołaiąc: A godźienże ia tego naymilszy Oycze, ábyś się dla mnie mizernego trudźił; niech ci Bog tę dobroć y uczynność nagrodźi; niechći za pozwolone przez ten czas w komorze mieszkanie, wieczną miedzy Swiętemi w Niebie zapisze mansyą. *Narrabo nomen tuũ fratribus meis.* Opowiem Braći, żem nie widźiał świętszego y łaskawszego nad ćię. Zdumieie się stary, á Duchem Bożym natchniony złe serce odmieniwszy, obłapi gośćia, prosi go do Celli swoiey; uczestowawszy, y z wielką ludzkośćią wyprawiwszy, zawoła ucznia, pyta: powiedźże mi prawdę, czy referowałeś to wszytko gośćiowi temu, com ia mowić kazał. Odpowie uczeń: Uchoway Boże Oycze.

Dla miło-

Dla miłośći, ktorą mam ku tobie, nie mowiłem nic, coby go urażić, y twoiey raputacyi naruſzyć mogło. Uſłyſzawſzy to ſtarzec, z płaczem padnie do nog ucznia ſwego mowiąc: ieſteś lepſzy y doſkonalſzy niż ia, odtąd nie ty moim, ále ia twoim uczniem będę. Roſtropność twoia od tak ćięſzkiego mię exceſsu, y wzgorſzenia uwolniła. Niechże biorą z całego dyſkurſu naukę naprzod owi, ktorzy dumną nadęći fantyzyą, mizernym ſwoim ufaiąc dowćipkom, ſprawy, rządy Boſkie cenſurować śmieią, y w nich ćiekawie ſzperać: czemu to tak? mogło być inaczey. Powiedźiał wyżey pomienionemu odemnie Alfonſowi ſtrofuiąc pobożny kapłan: *Quis poſuit in viſceribꝰ tuis ſapientiã? nũquid Cõſiliarius Altiſſimi tu es?* Zkądże taka madrość tobie, że ſię chceſz z niey porywać na dźieła Boſkie? á kto ćię Konſiliarzem iego uczynił? Anjołowie tak dowćipni ſzperać niechcą, ále na wſzytko wołaią *Bene omnia fecit*, á ty nędzny robaku śmieſz, mowić, *hoc facere debuit, hoc non bene fecit?* Niech biorą naukę y drudzy, ktorych zabawka; plotkami nabijać uſzy, niezgody śiać, kolliżye miedzy ludźmi czynić; a ięzykowi ſwemu tę założą maxymę, *Benè omnia*, bo też miło będźie w dźień oſtateczny ſłyſzeć, kiedy właſne ſumnienie to da świadectwo przed Bogiem, *Bene omnia*. Amen.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ IEDENASTĄ po SWIĄTKACH.

Loquebatur rectè. Marci 7.

Zeby mowa była proſta, dobra, trzeba mieć w uśćiech cyrkiel.

(*ex textu S. Nazianzeni*)

IEſt, czego winſzować dźiśieyſzemu kalece od Zbawićiela uzdrowionemu, że mu tę dźiśia daie Ewangelia pochwałę, *loquebatur rectè*. AA. Nie każdemu ten ſłuży panegyryk. Prowadzą dyſkurſy na poſiedzeniach ludźie; á ktoż ieſt, żeby ſię o nim weryfikować mogło: *loquebatur rectè?* dobre, święte, bez żadnego mankamentu ſłowá. U wielu bowiem nie piękne mowy, beſpieczne obmowy; tykaią żywych, ſięgną y umarłych w grobie. Produkuią ſprawy na ſądach Patronowie, á ktoryż ieſt, żeby mu ſię przypiſać mogło, *loquebatur rectè?* trzymaiąc ſię proſtey drogi, prawa, ſłuſznośći, mowi. Wielu ieſt, ktorzy zboczywſzy, dygreſſyą uczyniwſzy, łżą przećiwną ſtronę, potwarzy wkładaią; iakby na tym wygrana záwiſta; rezolwuiąc ſobie, że to *ſtylus curiæ*:

ále nie

ále nie ieſt *ſtylus conſcientiæ*. Iakoż temu zabieżeć? Mowi Swięty Grzegorz Nazyanzen: *Oportet habere velum in oculis, claves in auribus, in labiis circinum.* Trzeba mieć zaſłonę w oczach, klucze przy uſzach, w uśćiech cyrkiel. Wiele do złego okazyy bywa, z wolnego na te y owe obiecta poglądania. Niechże będźie *in oculis velum*, zaſłona w oczach. Wiele złego z ſłuchania bywa; niechże będą *claves in auribus*, przy uſzach klucze: te y owe o uſzy obijaią ſię ſłowa; ieżeli dobre? otwieray, do ſerca przypuſzczay; ieżeli złe? zamykay uſzy. Aleć trzećia maxyma tego świętego Doktora, dnia dźiśieyſzego plac ſobie zabiera. Wiele złego y z języka bywa. Więc żeby proſta, álbo dobra mowa była, *oportet habere in labiis circinum*, trzeba mieć przy uſtach cyrkiel. Objaśnię to dalſzym dyſkurſem. Ad Majorem DEI Gloriam.

ROzmaite u ſług Bożych ſpoſoby były, áby mowę dobrą mieli. Woła Izaiaſz: *vir polutus labiis ego ſum*, to ſię podobno, y owo wymowiło nie raz, przez co moie zprofanowałem uſta; żeby tego więcey nie było, coż ſię dźieie? *Volavit unus de Seraphim, & in manu ejus calculus, quem forcipe tulerat de altari, & tetigit os meum, & dixit: Auferetur iniquitas tua, & peccatum tuum mundabitur.* Przyleciał jeden z Serafinow, ktory porwawſzy węgl żarzyſty z ołtarza kleſtczami, dotknął ſię uſt moich mowiąc: oto zgładzona będźie nieprawość twoia y grzech oczyśćiony. Iuż od tąd dobre ſłowa, święte dyſkurſy będą. Hieronymus Mele áby ſwoy poſkromił ięzyk, y do dobrych, á potrzebnych tylko ſłow przyuczył, drzewianym go barzo przykrym wędźidłęm dręczył, ktore po śmierći okrwawione znaleźiono z tym napiſem: *flagellum linguæ*. Aleć te ſpoſoby niezwyczayne, y przyoſtrzeyſze. Raczey tedy, żeby proſta, według Boga, álbo dobra mowa była, *oportet habere in labiis circinum*, trzeba w uśćiech mieć cyrkiel. Cyrkla naprzod zażywaią do rozmiaru; Architektowie na planty, koperſztychy, Mathematycy w ten czas kiedy mappy, álbo inne figury delineuią, żeby wſzytko według proporcyi było, áni nad to, áni mniey, niż należy. Trzeba cyrkiel mieć przy uśćiech rozmierzaiący. Rozmaite ſłowa y dyſkurſy bywaią. Bywaią naprzod o rzeczach; więc dobrego rozmiaru trzeba, áby ſię ſłowa zgadzały z prawdą; áni przydaiąc więcey niż należy, áni umykaiąc. Nie chowaią tey miary ludźie, nie pod cyrkiel mowią, przydaią więcey niż potrzeba, niż prawda nieśie; a tym ſamym *non rectè loquuntur*, nie dobrze, nie proſto mowią. Tacy byli owi ſzpiegowie od Iozuego do źiemi obiecaney wyſłani, ktorzy powroćiwſzy relacyą uczynili nie pod cyrkiel; powiedźieli niektore prawdźiwe

rzeczy,

rzeczy, ále przydatku kłamliwego wiele, *revera fluit lacte & melle, cultores fortiſsimos habet, urbes grandes atque muratas*, prawdźiwie miodẽ y mlekiem źięmia płynie; ma obywatelow mocnych barzo, ma wielkie miaſta murowane; to prawda: podźmyż do przydatku. *Terra devorat habitatores ſuos,-- vidimus monſtra quædã filiorum Enac, quibus comparati, quaſi locuſtæ videbamur.* Pożera źięmia mieſzkańcow ſwoich, widźieliśmy olbrzymow, y owſzem ſtraſzydła iakieś, w ktorych parownaniu zdaliśmy ſię być iednemi małemi mrowkami: to nie prawda, y wielkie kłamſtwo. Taki był ow Kuryer, ktory z domu Abſolona do Dawida przypadł z tą nowiną: *Percuſsit Abſolon omnes filios Regis, & non remanſit ex eis ſaltem unus.* Pobił Abſolon wſzytkich ſynow Krolewſkich, y ieden żywy nie zoſtał. Iednego tylko Ammona Abſolon zabił, á kuryer aż nazbyt zakroił, od iednego poſtępuie do wſzytkich: *percuſſit omnes filios Regis.* Iak wielu ieſt, ktorzy dźiwne o ſobie trąbią rzeczy. Trafi ſię, że tam kogo będąc na woynie zatrącił, á on udaie, że *percuſsit omnes*, tylem y tylem ſwoią zabił ręką; iam do ſzczęśliwey dopomogł wygraney, że na głowę porażono wſzytkich. Przebęknie drugi co, powie cokolwiek do rzeczy na ſeymie, na zjeźdźie, na radźie iakiey walney; on udaie, że ſam tylko mowił, ſam publiczny utrzymał intereſs, milczeli wſzyſcy, nie domowił ſię żaden, każdy dał ſię przekupić, *non remanſit ex eis unus.* Mow prawdę pod cyrkiel wſzytko referuiąc, co w ſamey rzeczy było. To ſam Pan Iezus zda ſię przepiſowáć: *Sit ſermo veſter, eſt, eſt, non, non*, niech mowa waſza będźie, ieſt, ieſt, nie, nie. Co było, y ieſt, to mow, czego nie było, nie mow. Nie naśladuy owych, ktorzy do *eſt*, łączą *non*, y co było, y co nie było, plotą. Mowćie proporcyonalnie do prawdy, á będźie *loquela recta*, mowa proſta, dobra. Bywaią powtore dyſkurſy o ludźiach: więc żeby mowa była dobra; cyrkla, rozmiaru trzeba: zważ dobrze wſzytkie właſnośći, przymioty, okoliczności oſoby każdey, y według proporcyi mow, nic nie przydaiąc, nic nie uymuiąc. Nie maią cyrkla w uśćiech, bo nie czynią takiego rozmiaru ludźie. Iedni ſą ganiący, drudzy chwalący. Miedzy ganiącemi ſą oſzczercy, obmowcy, u ktorych zwyczaynie w uśćiech cyrkla niemaſz; nie pod miarą, nie według proporcyi mowią. Widzą komora, y z niego wielbląda czynią; czaſem nic złego niemaſz, oni ćięſzką wmawiaią ſzkaradę. Co złego było, że Achimelech Kapłan Dawidowi przed Saulem ućiekaiącemu, y barzo zgłodniałemu, dał na poſiłek *panes propoſitionis*, poświęcone chleby? á Dóég Idumeyczyk udaie, że konjuracyą Achimelech uczynił z Dawidem; że Dawida, y woyſko iego prowi-

antuie, áby przećiw Saulowi walczyli. Co złego było, że Pan Iezus zaproszony na uczty czasem chodził? á Farużowie dźiwne przypisuią rzeczy, nazywaiąc go opilcem, żarłokiem, obrzydłym Bogu. Miedzy chwalącemi są pochlebcy, parasitowie, u ktorych także cyrkla w uśćiech niemasz: chwały, panegyryki nie według proporcyi: ledwo co chwalebnego obaczą, á czasem nic zgoła, á przećię exaggeruią, pochlebnie przypisuią, co nie należy. Mowi niewiasta Thekuitis z naprawy Ioabowey do Dawida: *Sicut Angelus Dei, sic est Dominus meus Rex*: iako Anjoł Boży, Krol Pan moy. Co mi to za Anjoł? Ktory się cudzołostwa z Bersabea dopuścił? co mi to za Anjoł, ktory Uryasza zabił? pochlebstwo wielkie; zakroiła aż nazbyt. Dość iego było Prorokiem przynamniey, nie Anjołem nazwać. Nie u iednego pochlebcy geniusz Thekuitki. Zyie Pan iaki, tak też, trzebaby go wczarny regestr wpisać; á parasitowie insza śpiewaią piosnkę. *Angelus Domini est.* Niech będźie pod cyrkiel mowa, mow według miary, co, y iako należy, á będźie mowa dobra. Powtore cyrkla zażywaią do czynienia cyrkułow, bez ktorego żadna okrągłość doskonała być nie może; álbo z trudnością może. Trzeba tedy w uśćiech mieć cyrkiel czyniący sferę, álbo cyrkuł. Nazywa Swięty Iakub w liśćie swoim, ięzyk *inquietum malum Iacob*: 3. porywcze, niespokoyne, nieskrowite złe. Inne członki zfatygowane, spoczywaią: zmorduie się ręka, dla folgi spoczywa; zmorduie się noga, spoczywa; ięzyk *inquietum malum* niespokoyne złe, fatygi nie zna, gotow się zawsze kręćić, zawsze odzywać. Aleć barźiey w inszym sensie *inquietum malum*, że się tam wyrywa, gdźie nie trzeba, kiedy nie trzeba, na kogo nie trzeba. Więc go trzeba określić, y niby w cyrkule położywszy, pewne opisać granice, żeby ich nie przeskakiwał: według Swiętego Bonawentury *in cap:* 11. *Luc: ad tria data est homini loquela, ad laudandum Deum, ad ædificandum proximũ, & ad accusandum se ipsum.* Dla trzech przyczyn dana iest człowiekowi mowa, álbo ięzyk; naprzod *ad laudandum Deum*, na chwałę Boska, na uwielbienie imięnia iego; toć tedy położyć cyrkiel, y określić go trzeba, żeby się do bluźnierstwa, do złorzeczeństwa, szemrania nie wyrywał, zwłaszcza kiedy się co przećiwnego przyda. Taki cyrkuł uczynił ięzykowi swemu Iob, o ktorym Pismo święte mowi: *In omnibus his Iob non peccavit labiis suis*; w tych wszytkich okolicznościach nie zgrzeszył Iob ustami swemi: *loquebatur rectè*: dokuczały mu ćięszkie stosy, traći substancyą, traći kochane dźiatki, traći własne zdrowie: iako w szczęśćiu, tak też w nieszczęśćiu, *loquebatur rectè*, bo wielbił Boga szczerym wołaiąc affektem: *Sit nomen Domini benedictum*, niech

ſtum, niech imię Pańſkie będźie błogoſławione; iakoby na tę pamięć taiąc maxymę, że *lingva data eſt ad laudandum Deum*, określił ięzyk ſwoy, żeby y na punkt ieden do ſzemrania y złorzeczeńſtwa nie poſkoczył: o ktore w dokuczliwych okazyach nie trudno. *In omnibus his non peccavit Iob labiis ſuis.* Powtore ięzyk dany ieſt *ad ædificandum proximum*, na zbudowanie bliźniego; więc go określić, y cyrkuł położyć trzeba, żeby ſię na ſłowa gorſzące nie ważył. Mow święte, poczćiwe, poważne ſłowa, ktore bliźniego zbudować mogą: dyſkurſy nieuczćiwe, maxymy, y principia ſwobodne, ktore drogę do roſpuſty ścielą, niech nie odzywaią ſię nigdy. Do tych czas nieſkażony Swiętego Katalda Arcybiſkupa Tarentyńſkiego, Swiętego Antoniego z Padwy, Swiętego Bonawentury ięzyk; bo wſzytkie ſłowa, y rozmowy ich były *ad ædificandum proximum*, na zbudowanie bliźniego, założonego cyrkułu, zakreſloney granicy nie przeſkakiwały nigdy. Na oſtatek dany ięzyk *ad accuſandum ſe ipſum*, na oſkarżenie ſamego ſiebie. Więc go określić, y cyrkuł położyć trzeba, żeby ſię nie wyrywał *ad accuſandum proximum*, na oſkarżenie bliźniego, na złe o bliźnim mowy, przewrotną akcyy iego cenſurę. Ma każdy mankamenty ſwoie, do ktorych ſię czuie; niechże ſamego ſiebie przed Bogiem ſkarży, á bliźniemu, choć w nim co niedobrego poſtrzeże, da pokoy. Taki był ukoronowany Prorok, ktory o ſobie mowi: *poſui ori meo cuſtodiam, cùm conſiſteret adverſùm me peccator.* Położyłem ſtraż przy uśćiech moich, gdy ſtanął przedemną grzeſznik. Przewinienia ſwoie Dawid całą gębą przed P. Bogiem wyznawał, y niby ſamego ſiebie ſkarżył, nie raz ſkruſzonym ſercem powtarzaiąc: *iniquitatem meam cognoſco, tibi ſoli peccavi, & malum coram te feci:* znam nieprawość moię, zgrzeſzyłem przećiwko tobie, y wielem złego popełnił Panie. Przyſzło do bliźniego, ſtawał mu w oczach ten y ow grzeſznik; ſtawali cudzołożnicy; ſtawali świętokradzcy, okrutni zdźiercy, iak na dłoni wſzytkie ich widźiał zbrodnie; ocyrkował iednak, określił ięzyk ſwoy, żeby nie złego o nich nie mowił, *poſui ori meo cuſtodiã, cùm conſiſteret adverſùm me peccator.* O bodayby wſzyſcy tak ięzyk ſwoy ocyrkłowany mieli, mogłobyſię o każdym werifikować, *loquebatur rectè* mowił dobrze. Nie ieden podobno z nas AA. Stylem Izaiaſza wołać muſi: *vir pollutus labiis ego ſũ.* Wiele ieſt y było mankamentow w uśćiech. W dyſkurſach, w relacyach: niemaſz proporcyi z prawdą, w chwałach, ile kiedy łaſkę cudzą ułowić chcemy, aż nazbyt pochlebnych czyniemy exaggeracyy, cyrkla należyćie rozmierzaiącego niemaſz. Coż o ſwobodźie ięzyka mowić? Wolne wyćieczki czyni, targa ſię

częſtokroć na Boga, y ludźie, ze go określić y pewney mu granicy położyć niechcemy. Niechże będźie *circinus in labiis*, przy uśćiech cyrkiel, á tak czaſu ſwego da właſne ſumnienie, dobre o każdym z nas świadectwo, *loquebatur rectè*. Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ DWUNASTĄ po SWIĄTKACH

Beati oculi, qui vident. Lucæ 10.

Oczy widzące, oczy niewidzące.

Są oczy, ktore ſwoiey nie odprawuią funkcyi. AA. mowi Prorok ukoronowany w Pſalm: 113. *Oculos habent & non videbunt*, maią oczy, á przećiç nie widzą. Co lubo święći Doktorowie do niemych akkomoduią bałwanow, ktorym zabobonni Poganie przyprawowali, (ba y wielorakie) oczy. U Argiwow ſtatua Iowiſza o trzech oczach; Saturna u Atheńczykow o czterech: Ianuſa ſtatua z ośmią oczema u niektorych była: ztym wſzytkim *oculos habent & non videbunt*, choćby ſto oczu było, nic nie widzą. Inni iednak to do żywych ſtoſuią ludźi; że *oculos habent & non vident*, maią oczy dobre, byſtre; przećięż nie widzą. Wielkie ſzczęśćie, gdźie widzące oczy; ſłuſznie bowiem o nich mowi ſię. *Beati oculi qui vident.* Błogoſławione oczy, ktore widzą. Iako przećiwnym ſpoſobem: nieſzczęśliwość wielka, gdźie *oculi non videntes* nie widzące oczy. Rozumiem tedy, że nie bez pożytku będźie, kiedy na teraźnieyſzym kazaniu, z Ewangelii pokażę oczy widzące, oczy nie widzące. Ad M. D. G.

ROzmaite ludźie dźiśieyſza Ewangelia wſpomina; Kapłana, Lewitę, Samarytana, człowieka od zboycow rannego. Tych nie iednakie oczy; u iednych widzące, u drugich nie widzące. Czynię naprzod reflexyą taką: leży ranny, napoły żywy, y za zabitego porzucony, czekaiąc, ieśli ſię kto nad nim nie zlituie? ieśli w tak ćięſzkim przypadku łaſkawey nie poda ręki? Przeieżdża Kapłan; przeieżdża lewita, krwią oblánego, od wſzytkich opuſzczonego widzą; ktożby nie rozumiał, że ſię nad nim zaſtanowią; o okazyi nieſzczęśćia ſpytaią, iakikolwiek ratunek dadzą? Alić oni, iakby nie widźieli nic, iadą daley. Oczy nie widzące. Iedźie Samarytan, uſtyſzawſzy ſmutne rannego ięczenie, zbliża ſię ku niemu, patrza, y wnetże ſerdecznym wzruſzony politowaniem, leie oley y wino w rany, ob-

rany, obwiązuie, co mogł na prędce znaleść, ſadza go na konia ſwoiego, do goſpody wprowadza, ſumpt na kurowanie chorego daie goſpodarzowi, o pilne koło niego ſtaranie prośi; cokolwiek mogł tylko, na poćiechę utrapionego wyświadczyć, nie zaniechywa. Widzące oczy. Zkądże taka tych oczu nierowność? Mowi Zacharyaſz Prorok w Rozdź: 3. *Super lapidem unum* 7. *oculi ſunt*, w kamieniu iednym śiedmioro oczy ſą. Co kamieniowi po oczach? y owſzem tego trzeba. Maiąc kamień, patrzay na kogo maſz ćiſnąć, żebyś miaſto winnego niewinnego nie uderzył. Bierze Dawid pięć kamykow do torby ſwoiey, ktore bez oczu nie były. Patrza y uważa Dawid, kogo bić? nie rzuca na Saula, bo to Pan; nie rzuca na ktorego Izraélczyka, lub brata ſwoiego, ktorzy mu oſtre dawali tyry; ále na Goliathá, ludu Bożego nieprzyiaćiela. Miała kamienie Ierozolima, ale bez oczu; bo niemi nie bluźniercow, nie prawa Boſkiego gwałtownikow kamionowała; ále Prorokow, poſłow Boſkich tłukła; iako iey ſam Pan Iezus wymawia: *Hieruſalem, quæ occidis Prophetas, & lapidas eos, qui ad te miſſi ſunt.* Ieżeli ow kamień długo leżąc na mieyſcu dobrze obroſł? nie dźiw, że *ſeptem oculi ſuper lapidem*, boć to zwyczayna, kto śiedźi na mieyſcu iak kamień, na żadną ſię publikę nie pokaże nigdy, á tym czaſem zbiera, z tłuſtych intrat, drogie gromadźi depoſita: O ieſtże, ieſt na ten kamień oczu wiele! y ten y ow patrza, rychłoli z Iegomośći duſza, żeby ſię z niego obłowić dobrze. Prawda to, że gdźie kamień, tam oczy. Idąc Iakub Patryárcha do Meſopotamii, bierze kamień, podkłada pod głowę, śpi na nim wprawdźie, ále widźi, y nie lada widok, bo *Angelos aſcēdentes & deſcendentes*, Anjołow zſtępuiących z Nieba y znow wſtępuiących: widźi *Dominum innixum ſcalæ* ſamego Boga. Poki był w domu, w pomyślnych wygodach; poki na miękkich wezgłowkach ſypiał, nie widźiał nic; leży na twardym kamieniu, alić *ſuper lapidem oculi* na otwarte pogląda Niebo. Poki ſię dźiecie człowiekowi dobrze, ledwo kiedy na niebo ſpoyrzy; niechże mu twardy kamień podśćiele Pan Bog; dopieroż oczy obraca do Boga. Prawda, że gdźie złe oko, tam kamień. Patrza Michol, na ſkaczącego przed Arką Páńſką Dawida; alić wnetże zelżywy kamień rzuca, iednym go lekkomyślnym ofzuſtem nazywa; *Quàm glorioſus fuit hodie Rex Iſráél diſcooperiens ſe, & nudatus eſt, quaſi unus de ſcurris.* 2. *Reg:* 6. Patrza Faryzayſkie oko, iako Zbawiciel w ſzabat uzdrawiał chorych, álić wnetże złośliwy za to kamień: *Peccator eſt, ſabbatum non cuſtodit.* Grzeſznik, Szabaſu nie chowa. Pytam daley: co temu Zacharyaſzowemu kamieniowi tak liczne pomogły oczy? nic zgoła. Zwierzęta od lana

od Iana w objawieniu widźiane, (ktore widźiał też przed tym Ezechiel Prorok) *in circuitu & intus plena oculis*, prawie bez liczby oczu miały: O iako z nimi tym zwierzętom dobrze! według Iana, *requiem non habebant dicentes: Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus omnipotens*, znały ſię na Bogu, należytą mu oddawały chwałę, bez przeſtanku wołaiąc: Swięty, Swięty, Swięty P. Bog wſzechmogący. Według Ezechiela, *ubi erat impetus ſpiritûs, gradiebantur*. Dokąd ich Duch Boży pędźił, tam ſzły. Widźiały ruinę chwały Bożey, dyktował Duch Boży: idźćie, dayćie ſukkurs, *gradiebantur*, ſzły. Widźiały nędzę ludzką, ćięſzką od roſpuſtnych woluntaryuſzow oppreſsyą; wołał Duch Boży: idźćie, zabieżćie temu, *gradiebantur*, ſzły bez odwłoki. Kamień ten ſiedm oczu maiąc, czyli też w niebo patrzał, czyli ſię też z chwałą Bożą odezwał? nic z tego nie było. Widźiał walące ſię Kośćioły; podobno Duch Boży dyktował: idź, weſprzyj, leży kamień, nie idźie. Widźiał dom iaki wielki, przez złość ludzką nachylony; dyktował Duch Boży podobno: podź, day pomoc; leży kamień, nie idźie; byle ſię ſam ugruntował, byle ſam dobrze obroſł, choćby wſzytko zginęło, y w ruinę poſzło, nic nie dba. Zkąd że ta oczu, choćiaż otwartych y niby patrzących ślepota? z tąd, że *ſuper lapidem*, w kamieniu, á tym ſamym widźieć, ſwoicy funkcyi odprawować nie mogły. *Oculi ſuper lapidē*. Owoż racya y fundament, czemu u iednych widzące oczy, u drugich, choćiaż dobre y zdrowe, przećię nie widzące? bo *oculi ſuper lapidem*, mieſza ſię kamień, muſi być twarde kamienne ſerce. Mowi Pan Iezus w Ewangelii *Ioan:* 12. cytuiąc Izaiaſza Proroka: *Induravit cor eorum, ut non videant oculis*, zatwardźił y niby w kamień przemienił ſerce ich; aż oczy nie widzące, nic po nich. Tak wiele razy o Faraonie wſpomina Piſmo święte, *induratūq; eſt cor Pharaonis*, ſtwardniało ſerce Faraona. Coż ztego za ſkutek? Widźiał tak wielkie cuda, ktore przed nim Moyżeſt dźielnością prawicy Boſkiey czynił, iakby nie widźiał; w ſwoim złym trwał przedśięwźięćiu, bo *oculi ſuper lapidem*. Patrząc na dźieyſzego od zboycow rannego Samarytan, miał widzące oczy: miał álbowiem ſerce ludzkie, bo ludzkości pełne, wzruſzył ſię nad przypadkiem bliźniego, myślił: co dźiś iemu, to mnie iutro; miłoby mi było, gdyby mię kto w takim nieſzczęśćiu ratował; więc że ia toż ſamo drugiemu wyświadczę: zapiſzą ten akt miłośći Boſkiey w kśięgach żywota, y pewnie mi ſtokrotnie nagrodzą. Nie widzące oczy u kapłana y lewity, bo *oculi ſuper lapidem*, twarde kamienne nieużyte nad nędzą ludzką ſerce. Iako widzące oczy ſzczęśliwe, bo *beati oculi qui vident*, tak nie widzące nieſzczęśliwe. Nie ſkłoni bowiem na

wić na takiego niebo oczu ſwoich nigdy. Gore bogacz w piekle, woła do Abrahama, prośi o iednę przynamniey wody kropelkę dla ochłody; zdaleka odpowiada mu Abraham, ale łaſkawych oczu ſwoich ſkłonić niechce, o co prośi nie daie; czemuż? Widząc Łazarza zkaleczonego, iakbyś nie widźiał, nie wzruſzyłeś ſię nigdy nad nędzą iego; nie godźienes tedy żadnego reſpektu. Mała rzecz kropla wody, ále tey nie weźmieſz, boś małey rzeczy, to ieſt ſpadaiących z ſtołu twego odrobin, dla Łazarza żałował.

TO pierwſza reflexya. Idę do drugiey, y biorę tychże ludźi, to ieſt człowieka od zboycow rannego, kapłana, lewitę, y Samarytana. U człowieka rannego *oculi non videntes*, nie widzące oczy. Zachćiało mu ſię do Ierychu iachać, podobno na ućiechę; gdyż miaſto to na mieyſcu barzo dobrym y weſołym położone, wielkie raritates miało. Ale iako bez murow, tak też prawami Boſkiemi nie obwarowane było; żył każdy iak chćiał; ſłyſzał że na drodze Ierychońſkiey zboycow wiele, iachać nie beſpieczno; gdyż (według świętego Ieronima) mieyſce miedzy Ierozolimą y Ierychem nazywało ſię Adomim, to ieſt, *locus ſangvinum*, mieyſce krwi, iż ſię na nim krwawe od zboycow zaboie dźiały. Pan młody uważać tego y niby widźieć niechćiał; Podobno mowił: ey, ſtrachy to nie potrzebne! więcey czaſem udaią ludźie, niż ieſt w ſamey rzeczy; á choćby też napadli zboycy? mam z to ſiły, że ſię im obronię, nic mi nie uczynią. Iedźie tedy beſpiecznie, zaćina konia, żeby w czas do tey álbo do tey leymośći na kollacyą trafić; alić zewſząd opaſawſzy zboycy, konika biorą, ſzaty zdźieraią śmiertelne zadawſzy rany, na poły żywego odbiegaią. Nieſzczęśliwe oczy twoie bo, *non videntes*, nie widzące, gdybyś był te niebeſpieczeńſtwa uważał, przeglądał y przenikał dobrze; álbobyś ſię nie puścił w drogę, álbobyś ſię lepiey przećiw zboycom uzbroił. Ale żeś widźieć niechćiał, zginąłeś. Przećiwnym ſpoſobem u drugich w tey mierze były *oculi videntes* oczy widzące. Iedźie kapłan y lewita do Ierychu; ále nie złym umyſłem, nie żeby ſię tam ućieſzyć, y weſołey zażyć krotofili; ále iako Duchowni, na czynienie ofiary podobno iachali, álbo też żeby zbawienną iaką naukę Ierychończykom powiedźieli, y nieco od roſpuſtnych zapędow powśiągnęli. Samarytan też znać był kupiec; bo wiozł z ſobą wino y oley, żeby do Ierychu iachał, żeby ſobie cokolwiek zarobił. Wybieraiąc ſię w tę drogę, przeglądali y przenikali dobrze wſzytkie niebeſpieczeńſtwa: myślili, namawiali ſię z ſobą, co czynić? żebyśmy iakiego nie odnieśli ſzwanku. Mieymy broń dobrą, iedźmy weſpoł w gromadźie; á tak łacniey zboycom, gdy napadną, odpor damy. Fun-

dament

dament tego rozumienia mam z Hugona, ktory na dźiśieyszą piſzą Ewangelią mowi. *Quomodò Levita, Sacerdos, Samaritanus, qui tranſibant per illud deſertũ, non fuerũt occiſi à latronibus, ſicut ille? fortè in ſocietate erant.* Czemu Kapłana, Lewitę, Samarytana nie złego w drodze owey na puſtyni Ierychońſkiey nie potkało? bo iachali w gromadźie. Wyglądali z ſwoich kniey zboycy, y natrzeć nie śmieli. Mogło y to być, że kapłan y lewita obaczywſzy rannego, y myśląc ſobie, że źle; potka y nas tu cokolwiek: więc zwarſzy konia, albo rzućili ſię w ſtronę, álbo też inſzą puśćili ſię drogą; y tak pewnego niebeśpieczeńſtwa uſzli. Samarytan (tak rozumiem) iż wźiąwſzy rannego na konia ſwego, wrocił ſię nazad, daley iachać nie chćiał y tak zdrowo zoſtał, nic mu nie było. Szczęśliwe oczy, że widźiały dobrze; inaczey byłoby źle, tożby ich potkało nieſzczęśćie, co tamtego. Ci ludźie adumbruią dwoiaki ludźi porządek. W Kapłanie, Lewićie, Samarytanie, figura ieſt naprzod tych, ktorzy, gdy ſię na iaką zabieraią imprezę; upatruią, rozważaią pilnie wſzytkie niebeśpieczeńſtwa; więc ſię przećiwko nim uzbraiaią ſłuſznie; aby gdy iaki ćięſzki natrze inſult, łacniey go odrażić mogli. Powtorći, ktorzy nie ufaiąc śiłom ſwoim, daią wſzytkiemu pokoy, mądrze niebeśpieczney okazyi unikaią, żeby ich toż nie potkało nieſzczęśćie, ktore innych nie rozmyślnych częſtokroć potyka. W człowieku rannym adumbruią ſię ći, ktorzy maią *oculos non videntes*, oczy nie widzące. Porywa chętka, iść na iakie mieyſce; na iaką okazyą przychodźi na myśl: Eyże oſtrożnie! nie beśpieczne zawody; pójdźieſz? obraźiſz Boga, zgubiſz duſzę, á podobno y zdrowie. Ale tego widźieć, rozważać niechcą, oślep tam, dokąd ich paſsya wiedźie, lecą. Wybiera ſię Achab do Syryi: mowi mu Micheaſz Prorok Nie idź, bo zginieſz y woyſko zgubiſz. Nic nie dba Achab, śmieie ſię z tych pogrożek, idźie. Puścił ſię w drogę Balaam do Balaka Krola Moabſkiego; zaſtępuie z dobytym mieczem drogę Anioł Balaam daley; nie chce iść, ociąga ſię oślica, rzuca ſię w ſtronę; bije ią y ledwo nie zabija Balaam, żeby ſwego dotrzeć. Podobnym ſpoſobem w tych y w owych okazyach woła nie na iednego ſumnienie, zatrzymay ſię, nie idź; day twoim roſpuſtnym zamyſłom pokoy, bo źle będźie. Zaſtępuie drogę ſurowa ſprawiedliwość Boſka z dobytym mieczem, groźi; ſtoy, bo zginieſz: ále darmo: idą oślep y ſamochcąc giną. Na dworze Philippa wtorego Krola Hiſzpańſkiego, wielkiego domu dworzanin, Alvarus Athaides nazwany, rozkochał ſię iedney w fraucymerze urodźiwey, ále barzo ſwobodney damy, ugęſzczał kryjomo, nie ſwego czaſu: y było nie dobrze. Poſtrzeżono to

żono to; dano znać Krolowi; Napomniał go Philippus raz, drugi, y trzeći; ále darmo. Więc na oſtatek ſłudze iednemu dał ordynans, áby zaſadzkę na niego uczynić, y ieśliby ſię znow Alvarus iść odważył, áby mu dobry raz puginałem dać; tak iednak, żeby po nim mogł przynamniey przez poł dnia pożyć; á w tym ſamym obowiązał go do ścisłego ſekretu pod gardłem. Że ow ſługa był wielkim Alwarowi przyjaćielem, ćięszki mu był á prawie nieznośny ordynans. Trudno przeſtrzec, bo ſekret; o gardło idźie; więc taki wymyślił ſpoſob. Zapraſza go nad wieczor, do ſtancyi ſwoiey; czeſtuie go, poi, tym umyſłem: żeby go przez tę noc, przytrzymać u ſiebie. Ale gość żadnego traktamentu, gdy iuż zmierzchło, przyimować nie chćiał, mowiąc: muſzę iść na iedno mieyſce; mam pilną legalitatem. Prośi goſpodarz, do nog upada; cy zoſtań! nocuy tu u mnie; iuż ćiemno, iść nie beśpieczno, może ćię iakie nieſzczęśćie potkać. Ieżeli maſz iaką ſprawę, odłoż na inſzy dźień, á teraz moią ochotą nie gardź. Nie pomogło nic. Prośi na oſtatek, zatrzymayże ſię przynamniey godźinkę; tym czaſem ſługom ſwoim poufałym roſkazał, áby w białe przybrawſzy ſię kapy, y maſzkarki ſtraſzne włożywſzy, nie daleko ſtancyi owey damy ſtanąwſzy, gdy obaczą Alwara idącego, podźieliwſzy ſię na częśći, poſtraſzyli, y pewne ſłowa mowili. Minęła godźina, wyrwał ſię Alvarus, y niby fintę rzućił, że ſię w drogę do miaſta puśćił. Goſpodarz też czyniąc dość roſkazowi Krolewſkiemu, przebrawſzy ſię nieznacznie, ſtanął przy ſamym rumie, w ktorym fraucymer mieſzkał: álić też y Alwar idźie. Zabiegą mu w drogę namowieni ſłudzy, w larwach, w kapach, iak ſtraſzydła iakie. Zawołaią nad nim ſmutnym głoſem: *Orate pro anima Alvari* modlćie ſię za duſzę Alwara. Stanie Alwar, przelęknie ſię ſkoczy nazad, żegna ſię, myśli, co to ieſt? Słudzy też owi, do iednego ſchronili ſię kąta. Obeyrzawſzy ſię Alwar, y poſtrzegſzy, że niemaſz nic, puśćił ſię znow w tęż, ktorą przed ſię wźiął drogę, drwiąc z ſamego ſiebie, y nie potrzebną ſwoię boiaźń ſtrofuiąc, że ſię lada czego przelękł. Zabiegą mu znow ſłudzy toż wołaiąc: *Orate, orate pro anima Alvari.* Cofnie ſię znow názad przeſtraſzony Alwar; iednakże ſię znow rzućił, nic na owe poſtrachy nie dbaiąc. Rzucą ſię trzeći raz na niego owe ſubordynowane poczwary, rękoma go odpychaiąc y wołaiąc *periiſti! periiſti Alvare.* Iuż po tobie, iużeś zginął. Zaślepiony człowiek nic y na to nie dbał, ále ſię obſes rzućiwſzy wołał: Niechże ginę! ia zaś wiem, że nie zginę. Idźie tedy; ále ſkoro ſię do owego rumu zbliżył, wyſkoczy z dobytym puginałem ow Krolewſki ſługa; że noc była, nie mogąc ſłuſznie kierować ręki,

ugodźi go w ſamo ſerce, y na mieyſcu zabija. Oſtatnie te zabitego ſłowa: *Pereo! & non credidi*, Ginę! á nie wierzałem, za bagatele, za daremne pogrożki ſądźiłem. Zginąłeś na ćiele, á duſza gdźie? zginęła! zginęła na wieki. O iako wielu ieſt podobnych temu człowiekowi nieſzczęśliwemu ludźi! Szepce do ucha Anjoł: nie idź tam, bo źle będźie; woła do ſerca przez wnętrzne inſtynkta P. Bog: dokądże ſię zabieraſz? patrz, co za koniec będźie? utraćiſz łaſkę moię, duſzę zgubiſz: ále że paſsya, przewrotna złey kompaniyki perſwazya, co inſzego mowi; nie wierzaią, nie uważaią, nic widźieć nie chcą. Miły Boże! przeſtrzega życzliwy przyiaćiel: nie pożyczay temu nic, bo ſtraćiſz, na wieki nie odyſzczeſz; wierzamy, dźiękuiemy za przeſtrogę, nie pożyczamy. Przeſtrzega drugi: nie idź tam, bo ćię konfuzya potka, iuż ſię na ćiebie gotuią, ábyć chrząſzcza przepuśćili; wierzamy, przeſtrzegaiąc *punctum honoris* nie idźiemy. Przeſtrzega Bog ſam, nad ktorego żaden człowiekowi życzliwſzy być nie może; nie wierzamy, idźiemy, czyniemy, y giniemy. Gdybyśmy do pod-ziemnego wieczney kary taraſu nakłonili ucha, uſłyſzelibyśmy tam nie iednego, gorzkiemi ślepotę, niebaczność ſwoię opłakiwaiącego łzami: *Perii* zginąłem, bom przeſtrogom nie wierzył, choć mogłem widźieć niebeſpieczeńſtwo, niechćiałem; zgubiły mię oczy nie widzące. Boże moy! nie ſchodźi nigdy na łaſce twoiey; będźieſz dawał nie iednemu zbawienne przeſtrogi, dayże z nimi weſpoł, każdemu z nas *oculos videntes*, ábyśmy ſię na tych przeſtrogach znali, ábyśmy wſzytkie, ktore być mogą, niebeſpieczeńſtwa, widźieli y przenikali dobrze, á tym ſamym oſtrożnie żyiąc, widzenia twarzy twoiey godnemi byli. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ po SWIĄTKACH.

Levaverunt vocem ſuam dicentes: IESV Præceptor miſerere noſtri. Lucæ 17.

Głos Chrześćiańſki w chorobie.

TRudno milczeć, kiedy boli. AA. Bolało Ezawa, iż go Iakub, lubo ſtarſzego brata, do błogoſławieńſtwa Oycowſkiego ubiegł: álić za świadectwem Piſma S. *Irrugiit clamore magno*, ryknął głoſem wielkim. Iob od ſzatana z woli Bożey ćięſzkiemi uderzony plagami, milczałći długo, ále ſię przećię odezwać

odezwać musiał: *aperuit Iob os suum, & maledixit diei suo.* Otworzył Iob usta swoie, y złorzeczył dniowi swoiemu. Raniony Saul, y w wielkich zostaiąc bolach woła do iednego z żołnierzow: *Sta super me & interfice, quoniam tenent me anguſtiæ*; Stań nademną, dobiy mię, bo się biedzę barzo. Dokuczała affekcya dźiśieyszym trędowatym; nie byli bez ćięszkiego bolu powierzchownego od tak dokuczliwey zarazy; nie byli bez wnętrznego; iż ich wypędzono z miasta, żaden zniemi przestawać niechćiał; każdy stronił; więc nie dźiw, że wołaią: *levaverunt vocem suam.* Bywaią y teraz, w chorobach, w ćieszkich poroxyzmach głosy, ale nie ze wszytkim dobre, nie wszytkie Chrześćiańskie głosy, częśćicy złe, niećierpliwe, furyi pełne ústyszysz, zwłaszcza że Ion Filozof mowił: *Rem morosam esse ægrotationem; nam ægrotis & uxor molesta est, & medicum incusant, & lectulum molestè gerunt; ex amicis autem, & qui accedit, gravis est, & qui discedit molestus.* Uprzykrzona y dźiwacka choroba iest, chory bowiem na żonę ustawnie hałaśi, na Doktorow biy zabiy; choć mu naylepiey pośćieleśz, źle; Przyidźie przyiaćiel w nawiedźiny; krzywiśię, mruczy, tykwę umyślnie daie, żeby odszedł. Odeydźie; ieszcze gorzey: gotowa przed każdym skarga: odszedł nie zabawił się, wielka rzecz było godźinkę pośiedźieć. Więc nie zawadźi na teraźnieyszym kazaniu pokazać głos Chrześćiański w chorobie. Będźie to Ad Majorem DEI Gloriam.

ZA fundament biorę głos álbo słowa dźiśieyszych trędowatych, ktoremi się do Zbawićiela odezwali: *IESV Præceptor Miserere nostri!* Iezuśie Nauczyćielu zmiłuy się nad nami. Nie lada pytanie rośćie, czemu ći trędowaći inszego Panu Iezusowi nie daią tytułu? czemu nie nazywaią *filium David* synem Dawidowym? iako nazwał ślepy Ierychońśki; álbo *filium Dei?* na wzor Piotra, álbo *Regem Israël* Krolem Izráela? na wzor Nathanáela. Za co mowią *Ieśu Præceptor?* Nie bez taiemnicy zaiśte. To słowo *Præceptor* w dwoiakim sensie brać się może. Naprzod znaczy nauczyćiela. Poznali trędowaći mocBoską w Zbawićielu, y owszem go za Boga mieli (według Theophylakta) *putárũt illũ propè Deũ*: a że go za Boga uznali, w tym swoim brzydkiego trądu paroxyzmie, nazywaią nauczyćielem *Ieśu Præceptor*, y słusznie. Rozmaite ma P. Bog sposoby nauczania; iednym wlewaiąc niezwyczaynym sposobem, mądrość, w momencie z prostakow, z tępych nieukow uczonemi czyni; iako uczynił w dźień świąteczny Apostołow; iako uczynił B. Woyćiecha Wielkiego y innych. Drugich uczy rozumu, y niby mędrszemi czyni przez przygody; a naybarźiey przez choroby ćięszkie. Mowi bowiem S. Grzegorz Naz: *Epiſ:* 70

ad Philagrium. Honeſtum eſse cenſeo, morbum nihil aliud eſſe dicere, quàm utilem quandam inſtitutionem: Dobrze rozumie, kto rozumie iż choroba iakaś ieſt zbawienną nauką. Czytam w Piśmie *Machab:* I. *c.* I. o Alexandrze wielkim. *Congregavit exercitum fortem nimis, exaltatum eſt & elevatum cor ejus, obtinuit regiones gentium, & Tyrannos, & facti ſunt illi in tributum. Et poſt hæc decidit in lectum, & cognovit quia moreretur.* Zebrał woyſko barzo mocne, podnioſło ſię y nadęło ſerce iego, podbił wſzytkie niemal Państwa z Krolami ich, y dannikami ich ſwemi poczynił; po tym wſzytkim padł na łoſzko y poznał że umiera. Nim go choroba o łoſzko uderzyła, nie było *cognovit:* maiąc woyſka wielkie, gdy wſzędźie z niemi tryumfował, liczne Państa y Kroleſtwa pod ſwoię podbijał władzą, *exaltatum eſt & elevatum cor illius,* nadymał ſię, rozumiał głupiec że ieſt nad ludźie, coś Boſkiego ſobie przypiſował, kiedy ſię ſynem Iowiſzowym czynił; *decidit in lectum,* padł na łoſzko, zachorował ćięſzko, dopiero *cognovit,* otworzyły ſię mu oczy, mędrſzym nieiako zoſtał, kiedy poznał, że człowiek śmiertelny iako y drudzy, nie ma nic więcey nad innych ludźi; tymże Panowie wieley, licznych woyſk Hetmani podlegaią nędzom, ktorym nayproſtſi ludźie, nayuboſzſi kmiotkowie. Iak wielu ieſt, ile wielkich y doſtatnich Panow, ktorzy za zdrowia dźiwne fantazye maią, iakby ludźmi nie byli; rozumieią, że ſą nieśmiertelni: że śmierć z ſwoią nigdy na nich nie natrze koſą. Uderzy w ktorego z nich z woli Bożey choroba, aż on mędrſzy; otwieraią mu ſię oczy *decidit in lectū & cognovit,* poznawa, że człowiek ſkaźitelny, lepianka ſłaba, ktorą lada paroxyzm ſkruſzyć może. Z ćięſzkiey choroby Antigonus Krol powſtawſzy, do ſwoich przyjaćioł mowił: *Hic morbus ſubmonuit nos, ne nimiùm efferamur, cùm ſimus mortales.* Ta choroba upomniała nas, żebyśmy ſię nazbyt nie nadymali, ponieważ śmiertelni ieſteśmy. Kto wie, iakiey kondycyi, iakiey ſzarży dźiśieyśi trędowaći byli? mogli być wyſokiego urodzenia ludźie? zwłaſzcza że Naaman Wodz Krola Syryiſkiego za czaſow Elizeuſza tą był tkniony zarazą. Nim zachorowali, chodźili in *magnis & mirabilibus,* wyſoką nadęći dumą, wybijali ſię z komputu ludzkiego; nawiedźił ich trądem Pan Bog, utrapiła ich ſrodze ta zaraza, wſzelką piękność y ozdobę na ćiele odjęła, zdrowie y ſiły zwątliła, nad to, poniewolnemi ie wygnańcami od miaſt, domow, ſpołkowania ludzkiego uczyniła, dopiero otworzyły ſię im oczy; przyznawaią, że ſą mizerni nędzni ludźie. Więc głos ſwoy podnioſzy do Zbawićiela ile Boga wołaią: *Ieſu Præceptor miſerere noſtri* Ieżuśie Nauczyćielu! nieiako mowiąc: nauczyłeś nas Panie rozumu;

Wiemy

Wiemy y widźiemy to jaśnie, czym ieſteśmy. Nadymała nas fortuna, nadymała śił czerſtwość, dźiwne w głowie roiły ſię fantazye; znamy teraz, żeśmy ludźie, nic nad drugich nie mamy. Byłby u każdego głos chrześćiańſki, gdyby w chorobie w paroxyzmach ćięſzkich, ktore go na łoſzko rzucaią, znaiąc Pana Boga za Nauczyćiela, z tem odzywali ſię ſłowami: Wiem, Panie, czym ieſtem; nauczyłeś mię rozumu; uznawam, że ieſtem nędzny, mizerny człowiek; cokolwiek mię za zdrowia zdobiło, co-kolwiek ſławnym czyniło, wſzytko to fraſzka, wſzytko to prożność nad prożnościami: nic mi teraz nie pomaga; leżę iako opłakany nędzarz, innym nędzarzom podobny. Ty ſam nieśmiertelny Panie, ia śmiertelny. Ty Wſzechmocny, ia naczynie ſłabe, zagnieść mię y zetrzeć iako robaka możeſz. Ale ieſzcze inſza może być reflexya. Kto nauczyćielem ieſt, powinien być, y ieſt mędrſzym nad tego, ktorego naucza. Nazywaiąc dźiśieyśi trędowaći Pana Iezuſa Nauczyćielem: *Ieſu Præceptor*, znaią go za mądrego; á zatym to mu niby przyznawaią iako Bogu, że wie co czyni. Ieden z nich gdy był zdrowym, mogłby goſpodarować dobrze, doyrzałby ſam wſzytkiego, żadney ſzkody nie byłoby w Domu. Zachorował; wypędzono go iako trędowatego z domu; aż źle w goſpodarſtwie; wſzędźie ſzkoda, wſzytko w ruinę idźie. Drugi mogł dźielnośćią ſwoią wiele dokazować; trzeći przy rozrywce y dowćipie ſwoim, mogł temu y owemu poradźić, gdyby był przy zdrowiu. Napadł trąd, nie tylko go ſłabym na zdrowiu, ále go też obrzydłym wſzytkim na ćiele uczynił; przeto áni dźielnośćią, ani rozumem nic znacznego ſprawić nie mogą. Nie narzekaią iednak, ani ſię gniewaią; ále myśl ſwoię do Boga podnoſząc wołaią: *Ieſu Præceptor*, á tym ſamym pokornie nieiako wyznawaią: Wieſz Panie, coś uczynił. Odzywaią ſię częſtokroć nie dobre w chorobach głoſy; ſzemrzą ięd ni niećierpliwośćią unieśieni; drudzy opatrznośći Boſkiey przyganiaią, że kiedy naybarźiey zdrowia trzeba, odebrał ie; trzebaby Oyczyznę ratować, trzebaby œkonomiczne zabiegi czynić, álbo też temu y owemu Klientowi, krewnemu, przyiaćielowi dać pomoc; ále trudno: bom chory; nie dobrze ſię ſtało, że mię rzucono na łoſzko. To to głos Chrześćiańſki, kiedy kto w nayważkſzych paroxyzmach, na mądrego y wſzytko widzącego Boga wzgląd maiąc, pokornie mowi: Wie Pan Bog, co czyni, niech ſię dźieie wola iego. Iakoż prawdźiwie, wie co czyni; mogłby Pana Boga człowiek zdrowy obrażać y wiele dopuśćić ſię grzechow, ktoremiby duſzę ſwoię na wieczną pogrążył przepaść, więc nawiedźił choroba, y iakoby tamę na wſzytkie założył grzechy; trapi ćiało, aby

duſza przy zdrowiu zoſtała. Widząc Titus uczeń S. Piotra, Petronellę corkę iego ćięſzkim od długiego czaſu złożoną paraliżem, ſpytał S. Piotra: *Cùm permulti à te curentur, cur Petronillam filiam tuam ex paralyſi pateris decumbere?* Ponieważ tak wielu chorych mocą Boſką do pierwſzego przywracaſz zdrowia, czemu teyże ſamey laſki właſney corce nie świadczyſz? czemu tak długo biedźi ſię z paraliżem? Odpowiedźiał S. Piotr: *Sic ei expedit*, lepiey iey tak, że choruie. Kto wie, coby ſię przytrafiło, żeby zdrową była? ile przy kwitnącey młodości y ślicznej urodźie. Że ią paraliż trapi, beſpieczna teraz od wſzytkich mankamentow zoſtaie. Wie P. Bog, co czyni; niech leży, niech choruie. Iak wielu ieſt, ktorych P. Bog przez wnętrzne inſtynkty, do poprawy życia, do ściśleyſzego y doſkonalſzego ſtanu ćiągnie! ále darmo; że zdrowi ſą, buiaią, inne ſobie zamierzaią rzeczy; na Boga, na zbawienie duſzy ſwoiey áni wſpomnią. Uderzy o łoſzko choroba, álić przedśięwźięćie ſkuteczne poprawy, álić śluby iść do Zakonu, ktore potym ſamym ſpełniaią ſkutkiem. Iak wielu ieſt, ktorzy w chorobach, affekcyach jakichkolwiek na wielkie zdobywaią ſię cnoty, ktorychby w zdrowych nie było. Do S. Seweryna Bonoſus Mnich iego ślepy y ſrodze ſtrapiony przyſzedſzy, prośił o zdrowie. Odpowiedźiał S. Severinus: *Fili non expedit tibi ab hac òculorũ moleſtia liberari.* Nie pożyteczno tobie ſynu tey pozbyć áffekcyi, teraz oczu nie maiąc, w kąćiku ſiedźiſz, świętą bez żadnego roztargnienia bawiſz ſię bogomyślnością. Przeyrzyſz? O nie poſiedźiſz w Celli: na te na y owe zapatruiącſię objecta, nie tak będźieſz dobrze ſzczerze ſłużył Panu Bogu. Są y inne przyczyny ſamemu Panu Bogu wiadome, dla ktorych chorobami nawiedza, więc zbawienna á prawie Chrześćiańſka rzecz ieſt, w naywiękſzych poroxyzmach miaſto narzekania, z pokorą mowić: Wie Pan Bog co czyni. Leżę iak Łazarz, z mieyſca ruſzyć ſię nie mogę, ta mię y owa trapi affekcya: Wie Pan Bog co czyni, niech ſię wola iego Nayświętſza dźieie.

POwtore to ſłowo *Præceptor* znaczy Zakonodawcę, y tego, ktory ma moc roſkazować, ſtanowić prawa, y do ich zachowania obligować. Tę prærogatywę przywłaſzczało niegdy ſobie Concilium Faryzayſkie za czaſow Apoſtolſkich, kiedy do Apoſtołow mowili, *Præcipiendo præcepimus vobis, ne doceatis.* Rozkazuiąc roſkazaliśmy wam, ábyśćie nie nauczali. Wtym ſenśie podobno y dźiśieyśi trędowaci Pana Iezuſa nazywaią *Præceptor.* Iakoż ſłuſznie. Pan Bog iako naywyżſzy Pan, ma moc roſkazować, ſtanowić prawa, y do ich zachowania obowięzować. On w Raiu przykazał, ábyz pewnego drzewa owocu nie tykano; On przez Moyzeſza dał Izrâélitom prawa, y one cho-

żeś przewinił, uderzyła ćię o łoszko choroba: więc z pokorą wielką na wzor dobrego łotra wyznaway: *digna factis recipimus*; Sprawiedliwie ćierpię, bom zgrzeszył, bom ćię Boga moiego obraźił, karanie to za przestępstwo moie. Całuię bijącą rękę twoię Boże moy, y nic co inszego mowię, tylko co dźiśieyśi trędowaći: *miserere* zmiłuy śię nademną. Taki głos prawdźiwie Chrześćiańśki miał w chorobach swoich Ian de Plaka, kiedy mowił: *Tu Domine verbera ingere, ego Miserere percurram.* bijesz mię Panie tak ćięszkiemi affekcyami, bom zasłużył za grzechy moie; biy mię y daley iak śię podoba, iako twoia sprawiedliwość wyćiąga, ia wołam y powtarzać będę *Miserere* Zmiłuy śię nademną Boże.

MAćie głos Chrześćiańśki AA. Nie iesteśmy żelaznemi, nie iesteśmy nieśmiertelnemi, przyidźie czas, kiedy z woli Bożey ćięszka uderzy choroba y na łoszko rzući. Nie naśladuymy Azy, o ktorym Pismo S. mowi. 2. *Par: cap:* 16. *Ægrotavit Asa* 39 *anno Regni sui, & nec in infirmitate sua quæsivit Deum.* Zachorował Aza 39 Roku panowania swego, á y w chorobie swoiey na Pana Boga nie wspomniał. Nie naśladuymy Heroda SS. Młodźiankow morderce, ktory wielkiemi uderzony paroxyzmami, bluźnierśkie okrutne z ust miotał słowa. Nie naśladuymy owych, ktorzy w Objawieniu S. Iana uderzeni, *blasphemaverunt Deum Cæli*, ále raczey z dobrym, świętym, na wzor dźiśieyszych pacyentow odzywaymy śię głosem, á respekt w chorobie naszey u Zbawićiela tak, iako y oni znaydźiemy. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ po SWIĄTKACH.

Occurrerunt ei decem viri leprosi, qui steterunt. **Lucæ 17.**

Naywięcey trędowatych przy Panach.

WIelki Pan nadchodźi, bo Pan Nieba y Ziemi, *cùm ingrederetur in quoddam castellum.* AA. Więc go całe Duchowieństwo spotka, y zabieży w drogę iako naywyższemu według porządku Melchisedecha Kapłanowi: rozumiałbym że Magistrat ze wszytkim wysypie śię pospolstwem na przywitanie, naywyższą nad wszytkiemi jurisdykcyą maiącego Pana: áno *occurrerunt decem viri leprosi*, rota iakaś dźieśiąciu trędowatych wychodźi. Ian, choć sługa, większy odbiera honor, boć przećię skoro usłyszeli o nim, *mi-*

nim, *miſerunt Iudæi ab Hieroſolymis Sacerdotes & Levitas ad eum*; wyſłali Zydowie z Ierozolymy Kapłanow y Lewitow do niego. Pan JEZUS chociaż Pan, tego reſpektu nie ma; co naygorſzego, á prawie iedno pomiotło miaſta wychodźi przeciw niemu: *Occurrerunt decem viri leproſi*: Dźiwowałbym ſię, gdybym nie wiedźiał o tey nieſzczęśliwośći wielkich na świecie Panow, że przy nich naywięcey trędowatych. To objaśnię. Ad M. D. G.

O dźiśieyſzych trędowatych mowi Ewangelia, *occurrerunt & ſteterunt*: zabiegli y ſtançli. Rozumiałbym, że zabiegſzy tak wielkiemu Panu należyty oddadzą honor; przywitawſzy, do miaſta wprowadzą, wygodną opatrzą goſpodę, tak cudotwornego Proroka nie puſzczą ſię boku; áno *ſteterunt*, ſtançli w kroku, daley ſię za nim nie pomknęli. Owoż żywy obraz aſyſtentow Pańſkich, ktorym toż, co y dźiśieyſzym trędowatym przypiſać trzeba, *occurrerunt & ſteterunt*. Garną ſię tłumami wielkiemi do Pańſkiego boku, z ſwoią deklaruią ſię życzliwośćią, krew lać, życie przy nim łożyć obiecuią; *Occurrerunt*. A długoż tego? prędko będźie *ſteterunt*. Inauguruie z woli Bożey Samuel na Kroleſtwo Izraelſkie Saula, bieży do niego Rycerſtwo, biega Książęta, Panowie, bieży gmin poſpolity; bo mowi Piſmo, że *ſtetit in medio populi*, liczne go zewſząd opaſały tłumy; ćieſzą ſię, ſyncerizuią, adoruią, akklamacye czynią: *Clamavit omnis populus, vivat Rex*: od małego do wielkiego wołali wſzyſcy, niech żyie Krol. To *occurrerunt*: alić po małey chwili *ſteterunt* ſtançli, inſza pokazała ſię odmiana: mowi bowiem Piſmo S. 1. *Reg*: 10. *Filii Belial dixerunt, num ſalvare nos poterit iſte? & deſpexerunt eum*. Synowie Beliala mowili, izaliż nas ten obronić może? y wzgardźili nim. Patrząc na takie ſyncerycacye Saul, mogł ſobie tuſzyć; odprowadzą mię przy tychże weſołych okrzykach do domu; będą trwać wiernie y ſtatecznie przy boku moim; álbo co przedniey-ſzych z każdego pokolenia wybrawſzy, na rezydencyą zoſtawią. Ano inaczey rzeczy poſzły; *ſteterunt*, uſtały adoracye, okrzyki, inſze odzywały ſię głoſy, *num ſalvare nos poterit iſte? deſpexerunt eum*. Czemuż to? Łacno ſię domyślić, y wnieść konſequencyą z ſłow Piſma S. *Filii Belial dixerunt & deſpexerunt*, Synowie Beliala to mowili, Synowie Beliala to uczynili. *Belial* rozmaite ma ſignifikacye. Poſpolita explikacya, *ſinè jugo*, bez jarzma; oſobliwſza zaś u Authora *Catenæ*, że Belial toż ſamo ieſt, co *ſinè luce, ſinè aſcenſu, ſinè profectu*; bez światła, bez wſtąpienia, bez pomnożenia, álbo profitu. Biegli iedni do Saula, w fantazyi ſwoiey kreśląc *lucem, aſcenſum*, że ten Pan przy ſwoicy inauguracyi zaraz y tego y owego, na wielkie wynieśie urzędy;

żeś przewinił, uderzyła ćię o łoszko choroba: więc z pokorą wielką na wzor dobrego łotra wyznaway: *digna factis recipimus*; Sprawiedliwie ćierpię, bom zgrzeszył, bom ćię Boga moiego obraźił, karanie to za przestępstwo moie. Całuię bijącą rękę twoię Boże moy, y nie co inszego mowię, tylko co dźiśieyśi trędowaći: *miserere* zmiłuy śię nademną. Taki głos prawdźiwie Chrześćiańśki miał w chorobach swoich Ian de Plaka, kiedy mowił: *Tu Domine verbera ingere, ego Miserere percurram.* bijesz mię Panie tak ćięszkiemi affekcyami, bom zasłużył za grzechy moie; biy mię y daley iak śię podoba, iako twoia sprawiedliwość wyćiąga, ia wołam y powtarzać będę *Miserere* Zmiłuy śię nademną Boże.

MAćie głos Chrześćiańśki AA. Nie iesteśmy żelaznemi, nie iesteśmy nieśmiertelnemi, przyidźie czas, kiedy z woli Bożey ćięszka uderzy choroba y na łoszko rzući. Nie naśladuymy Azy, o ktorym Pismo S. mowi. 2. *Par: cap:* 16. *Ægrotavit Asa* 33 *anno Regni sui, & nec in infirmitate sua quæsivit Deum.* Zachorował Aza 33 Roku panowania swego, á y w chorobie swoiey na Pana Boga nie wspomniał. Nie naśladuymy Heroda SS. Młodźiankow morderce, ktory wielkiemi uderzony paroxyzmami, bluźnierśkie okrutne z ust miotał słowa. Nie naśladuymy owych, ktorzy w Objawieniu S. Iana uderzeni, *blasphemaverunt Deum Cæli*, ále raczey z dobrym, świętym, na wzor dźiśieyszych pacyentow odzywaymy śię głosem, á respekt w chorobie naszey u Zbawićiela tak, iako y oni znaydźiemy. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ TRZYNASTĄ po SWIĄTKACH.

Occurrerunt ei decem viri leprosi, qui steterunt. Lucæ 17.

Naywięcey trędowatych przy Panach.

WIelki Pan nadchodźi, bo Pan Nieba y Ziemi, *cùm ingrederetur in quoddam castellum.* AA. Więc go całe Duchowieństwo spotka, y zabieży w drogę iako naywyższemu według porządku Melchisedecha Kapłanowi: rozumiałbym że Magistrat ze wszytkim wysypie śię pospolstwem na przywitanie, naywyższą nad wszytkiemi jurisdykcyą maiącego Pana: áno *occurrerunt decem viri leprosi*, rota iakaś dźieśiąćiu trędowatych wychodźi. Ian, choć sługa, większy odbiera honor, boć przećię skoro usłyszeli o nim, *mi-*

nim, *miſerunt Iudæi ab Hieroſolymis Sacerdotes & Levitas ad eum*; wyſłali Zydowie z Ierozolymy Kapłanow y Lewitow do niego. Pan IEZUS chociaż Pan, tego reſpektu nie ma; co naygorſzego, á prawie iedno pomiotło miaſta wychodźi przećiw niemu: *Occurrerunt decem viri leproſi*: Dźiwowałbym ſię, gdybym nie wiedźiał o tey nieſzczęśliwośći wielkich na świećie Panow, że przy nich naywięcey trędowatych. To objaśnię. Ad M. D. G.

O dźiśieyſzych trędowatych mowi Ewangelia, *occurrerunt & ſteterunt*: zabiegli y ſtanęli. Rozumiałbym, że zabiegſzy tak wielkiemu Panu należyty oddadzą honor; przywitawſzy, do miaſta wprowadzą, wygodna opatrzą goſpodę, tak cudotwornego Proroka nie puſzczą ſię boku; áno *ſteterunt*, ſtanęli w kroku, daley ſię za nim nie pomknęli. Owoż żywy obraz aſsyſtentow Pańſkich, ktorym toż, co y dźiśieyſzym trędowatym przypiſać trzeba, *occurrerunt & ſteterunt*. Garną ſię tłumami wielkiemi do Pańſkiego boku, z ſwoią deklaruią ſię życzliwośćią, krew lać, życie przynim łożyć obiecuią; *Occurrerunt*. A długoż tego? prędko będźie *ſteterunt*. Inauguruie z woli Bożey Samuel na Kroleſtwo Izraelſkie Saula, bieży do niego Rycerſtwo, biega Kśiążęta, Panowie, bieży gmin poſpolity; bo mowi Piſmo, że *ſtetit in medio populi*, liczne go zewſząd opaſały tłumy; ćieſzą ſię, ſynceryzuią, adoruią, akklamacye czynią: *Clamavit omnis populus, vivat Rex*: od małego do wielkiego wołali wſzyſcy, niech żyie Krol. To *occurrerunt*: alić po małey chwili *ſteterunt* ſtanęli, inſza pokazała ſię odmiana: mowi bowiem Piſmo S. 1. *Reg*: 10. *Filii Belial dixerunt, num ſalvare nos poterit iſte? & deſpexerunt eum*. Synowie Beliala mowili, izaliż nas ten obronić może? y wzgardźili nim. Patrząc na takie ſynceryzacye Saul, mogł ſobie tuſzyć; odprowadzą mię przy tychże weſołych okrzykach do domu; będą trwać wiernie y ſtatecznie przy boku moim; álbo co przedniey-ſzych z każdego pokolenia wybrawſzy, na rezydencyą zoſtawią. Ano inaczey rzeczy poſzły; *ſteterunt*, uſtały adoracye, okrzyki, inſze odzywały ſię głoſy, *num ſalvare nos poterit iſte? deſpexerunt eum*. Czemuż to? Łacno ſię domyślić, y wnieść konſequencyą z ſłow Piſma S. *Filii Belial dixerunt & deſpexerunt*, Synowie Beliala to mowili, Synowie Beliala to uczynili. *Belial* rozmaite ma ſignifikacye. Poſpolita explikacya, *ſinè jugo*, bez jarzma; oſobliwſza zaś u Authora *Catenæ*, że Belial toż ſamo ieſt, co *ſinè luce, ſinè aſcenſu, ſinè profectu*; bez światła, bez wſtąpienia, bez pomnożenia, álbo profitu. Biegli ieдni do Saula, w fantazyi ſwoiey kreśląc *lucem, aſcenſum*, że ten Pan przy ſwoiey inauguracyi zaraz y tego y owego, na wielkie wynie-

śie urzędy; ſpodźiewali ſię Panowie; że ich naywiękſze miniſteria nie miną, bośmy Panowie: è contrà to ſzczęśćie tuſzyli ſobie niżſzey kondycyi, ponieważ naſzey ſzarży Saul (bo z gminu poſpolitego na thronie poſadzony:) Inni biegli kreśląc *profectum* profity iakieś, pomnożenie fortuny; że temu tę, drugiemu drugą da Saul dźierżawę; temu tak wiele, drugiemu tak wiele z publicznego każe wyliczyć ſkarbu. Ale że do tego nie przyſzło zaraz, że ich nadźieia omyliła; ktorzy ſobie tuſzyli, *lucem, aſcenſum*, byli iak y przedtym, *ſinè luce, ſinè aſcenſu*, przy ſwoiey dawney zoſtali ſzarży: ktorzy ſobie bogate rokowali profity, byli *ſinè profectu*, nic nie wźięli: dla tego w ſwoich akklamacyach, w ſwoiey deklarowaney życzliwośći *ſteterunt*, inſzą śpiewaią pioſnkę, *num ſalvare nos poterit iſte?* Pędźi do Panow wielkie tłumy, nadźieia pomocy, nadźieia fortuny: garną ſię do boku ich, adoruią, ſzczerą poprzyśięgaią życzliwość; nie dla tego, że kocháią ich; ále że co ułowić pragną; że zaraz dadzą; że zaraz ſypać, álbo też kapitulacye czynić będą: prawdźiwie bowiem Rzymſki napiſał Filozof: *Turba prædam ſequitur, non homines.* Nie przyidźie do tego? álić owi aſsyſtentowie *ſteterunt*, uſtaie życzliwość, ſtygnie affekt, mienią ſię głoſy, *num ſalvare poterit iſte? & deſpexerunt.* Inni aſsyſtuiąc przy boku Pańſkim, na wielkie zabieraiąc ſię rzeczy, zachodzą w gruntowne rady, mądrym y rzeźwym zawodom ich trzebaby piſać *occurrerunt*, będźie dobrze, zabiegą wſzytkiemu, coby z ſzkodą publiczną być mogło; utrzymaią intereſsa Pańſkie; ále prędko będźie *ſteterunt*, kiedy naybarźiey doćierać potrzeba, poſtępować daley, umowione do ſkutku przywodźić rzęczy, *ſteterunt*, daley poſtępować niechcą. Czemuż? bo *ſinè luce, ſinè aſcenſu, ſinè profectu*: wtak chwalebney impreźie, nie dobro poſpolite, ale ſwoy intereſs za cel kładli. Nie dopięli ſwego, nic nie wźięli; iako trędowaći *ſteterunt*, uſtaią w chwalebnych dźiełach; opuſzczaią ręce: daią wſzytkiemu pokoy; a co z tego naſtąpić może? nic nie uważaią, álbo uważać niechcą. Baldwinus Almeryka Ierozolymſkiego Krola ſyn, w młodośći z rowiennikami ſwemi graiąc, lubo go ſturſano, uderzono, á czaſem ukłoto, áni ſię zmarſzczył, ani zawołał, iakby w drewno kłoto: przypiſował to wſpaniałemu dźiećięćia geniuſzowi Gvilhelmus Tyrius ſuperintendent iego, ále ſię potym pokazało; że trądem była zarażona dźiećina, ktorego miedzy inſzemi ſkutkami, y ten ieſt, *inſenſibilitas*, iakaś nieczułość, iż żadnych razow, żadnego przykrzeyſzego dotknienia, człowiek trądem zarażony nie czuie. Czy małoż takich, ktorzy w publicznych przygodach, w niebeśpiecznych reſolucyach *leproſi* trędowaći, bo *inſenſibiles*, choć

widzą

widzą, że źle będźie, ciężkie padną ſtoſy; ieśli w ſwoich zawodach opuſzczą ręce; iakby nic nie dolegało, iakby ſię ni na co złego nie zanoſiło; nic czynią tego, coby czynić trzeba: koloruiąc to ſwoie *ſteterunt* pięknęmi racyami: Darmo poſtąpić daley; tak *ratio ſtatûs*, tak prawo roſtropnośći każe, tak zdrowy dyktuie rozum. A w rzeczy ſamey wkradła ſię *lepra*, że oſechł w chćiwych żądzach ſwoich, że ieſt *ſinè aſcenſu, ſinè profectu*, ſtoi w kroku.

POwtore o dźiśieyſzych trędowatych mowi Pan Iezus: *nonné decem mundati ſunt, & novem ubi ſunt? non eſt inventus, qui daret gloriam DEO.* Izaliż nie dźieśieć uzdrowionych, a dźiewięć gdźie ſą? nieznalazł ſię, ktoryby dał chwałę Bogu. Zabiegli oni Zbawićielowi w intereſsie ſwoim, potrzeba było wielkiey łaſki, bo zdrowia; wźieli ie z ſkarbu wſzechmocnośći y dobroći Boſkiey; Należało po cudownym uzdrowieniu do Pana powrocić, rekognicyą wźiętego dobrodźieyſtwa uczynić, należyte oddać dźięki. Ano nic z tego; wźiąwſzy zdrowie, poſzli daley, ten do Ierozolimy, drugi podobno do Bethſaidy, trzeći do Ceſarei, inni do innych miaſteczek, gdźie ſwoie domy mieli, á powrocić áni myślili. Czemuż? odpowiada Titus Boſtrenſis, *in ingratâ oblivionem lapſi, non ſunt reverſi*: bo zaraz dobrodźieyſtwa zapomnieli; iakby nic nie wźieli, iakby żadney im Pan Iezus nie wyświadczył łaſki, y owſzem (za zdaniem niektorych Doktorow) nabechtani od Kapłanow Zbawićielowi nieprzyiaznych, miaſto pokorney wźiętego dobrodźieyſtwa rekognicyi, miaſto dźięków y chwały, źle dobrodźieia ſwego traktowali, uſzczypliwym ięzykiem iego ſławę, y dobre tykali imię. Przeto nie bez żalu Pan Iezus mowi, *novem ubi ſunt? non eſt inventus, qui daret gloriam DEO*, á gdźież ſą owi pacyentowie, darmo y prędko odemnie uzdrowieni? miaſto dźięków, chwały, ádoracyi, zelżywość. Ta nieſzczęśliwa trędowatych własność, wiąże ſię często przy tych, ktorzy Pańſkiego trzymaią ſię boku. Pędźi nie iednych niedoſtatek, áby co wźięli. Wabi drugich ambicya, aby iaki ułowili honor; aſſyſtuią wiernie: dokażą? ułowią? dopną czego chcą? álić zaraz daley; każdy w ſwą. Bankietowoł raz Alfons Krol w okręćie na morzu, z Sicylii powracaiąc, po ſkończonym traktamencie, było wiele odrobin, oſtatkow z potraw na ſtole: zlećiało ſię na to ptaſtwa wiele; nie kazał ich ſpędzać Alfons; iadło ptaſtwo; podjadſzy leciało daley; naſtępowali drudzy ptacy, y ći podjadſzy, daley. Patrząc na to mądry Krol, do ſwoich dworzan rzecze: *Hujusmodi aves, in aula mea cumplures ſunt, quæ quamdiu eſcæ inhiant, munera ac munia ſectantur, à latere non recedunt; quæ ubi adeptæ ſunt, avolant, & regem deſtitu-*

unt. Podobnych ptakow na moim dworze pełno, ktore poki potrzebuią chleba, poki iakiey promocyi czekaią, aſsyſtuią wiernie; iak ſłowiczkowie álbo kanarkowie śpiewaią mi pięknie; ułowiwſzy dźierżawę, wźiąwſzy honor, niemaſz ich; mowić trzeba: *novem ubi ſunt?* zwinęli chorągiew. Drudzy w ſwoiey niewdźięczności poſtępuią daley: że wźiąwſzy, naiadſzy ſię do woli, zapominaią wſzytkiego, iakby nic nie wźięli. Octavius Ceſarz, miał Senatora iednego w ktorym ſię barzo kochał: á widząc, że w wielkie długi zabrnął, nie śmiał ſię dla kredytorow wychylić z domu; użalił ſię nad nim, y chociaż nie proſzony, wſzytkie popłacił długi. Dowie ſię o tym Senator, poſyła liſt do Ceſarza: otworzy Ceſarz, myśli ſobie, będźież tu dźięków co niemiara! rozumiem, że hoyność y łaſkę moię pod niebioſa wynoſi! że mi ſię na wieczną obowięzuie uſługę! álić te tylko z wielkim podźiwieniem y indignacyą w liśćie wyczytał ſłowa: *Mihi nihil*, mnieś nic nie dał: iakby nie dość dał, kiedy kilkadźieśiąt tyśięcy za niego wypłacił. Biorą iedni od Panow bogate penſye, włości, dźierżawy; mieliby tę łaſkę dla lepſzey pamięći, na twardym zapiſać marmurze; alić miaſto tego, zapiſuią, *mihi nihil*, niecm nie wźiął. Biorą inni urzędy wielkie; rozumieią, że ta łaſka w ſercu klientow wiekować będźie; a u nich na fantazyi *mihi nihil*, iakby nic nie wźięli, wſzytkiego zapominaią, o dźięckach, o rekognicyi dobrodźieyſtwa ani myślić, y owſzem miaſto tego, do takiey niewdźięczności przychodzą, iż na ſwoich Dobrodźiciow naſtępuią. Było przyſłowie u Arabow ſtarych: *Quidquid plantaveris in horto, utilitatem tibi afferet; hominem ſi plantes, eradicabit te.* Cokolwiek wſzczepiſz w ogrodźie twoim, będźieſz miał pożytek, ieżeli człowieka wſzczepiſz? wykorzeni ćiebie. Wielu ieſt nędznych, potrzebnych, ſuchych, bez żadney wilgoći. Szczepi iednych łaſka Pańſka, w ogrodźie fortuny, drugich w ogrodźie honoru, uczyni człowiekiem; rozumie, że to będźie pewny wdźięczności owoc. Ano ſuchy przedtym klient, wyniozſzy ſię iako Cedr, w buyne rozrozſzy ſię gałązki, powſtanie na Dobrodźieią ſwego, temiż gałązkami do żywego doymie: *hominem ſi plantes, eradicabit te.* Iak mizerną, wzgardzoną gałązkę wſzczepił w ogrodźie ſwoim Ieroboama Salomon, kiedy za świadectwem Piſma S. *Conſtituit eum Prafectum ſuper tributa univerſe domûs Ioſeph*, poborcą, czyli też naywyżſzym Piſarzem ſkarbowym w całym pokoleniu Iozefa uczynił. Biorąc dobre Ieroboam prowenty, uroſł prędko, wzbił ſię w powagę y potęgę wielką. Należało, żeby Salomona adorował, żeby rekognicyą łaſki iego czynił; że ieſtem dźieło rąk twoich. Ale ſię

inaczey

inaczey ſtało; *levavit manum contra Regem*, powſtał na Pana y Dobrodźieia ſwego; zalał potym za ſkorę Roboamowi Salomonowemu potomkowi: *hominem ſi plantaveris, eradicabit te.* Ale co za dźiw, że Panowie takiey po klientach, aſsyſtentach ſwoich doznawaią niewdźięczności? ponieważ Pan Nieba y źiemie tey ſamey doznawa. Tak wiele on dla ludźi czyni, tak wiele łaſk y dobrodźieyſtw leie. Poki czego potrzebuią, garną ſię do Boga; otrzymawſzy, daley: żadney wdźięczności, żadney rekognicyi niemaſz; zapominaią wſzytkiego, y owſzem często na honor iego powſtaią. Woła na takich nie bez żołći, lubo miodopłynny Doktor: *Experiebantur beneficia, & latebat eos beneficus: gaudebant de bonis Domini, & Dominum ſabbaoth omnino neſciebant: ab ipſo erant, ſed non cum ipſo: per ipſum vivebant, ſed non ipſi; ex ipſo ſapiebant, ſed non ipſum; alienati, ingrati, inſenſati.* Brali dobrodźieyſtwa, á Dobrodźieia nie widźieli; ćieſzyli ſię z dobr y doſtatkow Pańſkich, á Pana hoynego zapomnieli; z iego łaſki byli, ále z nim y przy nim być niechćieli; przez niego żyli, ále nie iemu; głupi niewdźięcznicy, nieprzyiazne przećiwko niemu wźiąwſzy ſerce, daleko od niego ſtronią: na kogokolwiek ſpoyrzyſz, trędowaty: bo Pana y Dobrodźieia ſwego nie zna. U Perſow za świadectwem Herodota, trędowatego niepuſzczano do miaſta, y owſzem iako wielkim świętokradzcą brzydźili ſię wſzyſcy: rozumieli bowiem że trądem dla tego był zarażony, *quòd in ſolem aliquid deliquiſſet*, że w czymkolwiek zawinił przećiw ſłońcu, ktore oni za Boga mieli; to ieſt, że álbo mu Boſkiey ćći nie oddawał, álbo za iaſne promienie, ktoremi świat cały y iego ſamego oświeca, nie dźiękował; álbo też cokolwiek przećiwko temu dobrotliwemu Planećie wybluźnił. O moy Boże! iak wiele ieſt trędowatych na świećie? ktorzy *delinqvunt contra ſolem*, przewiniaią niewdźięcznością ſwoią, przećiwko owemu prawdźiwemu Słońcu: Niepotrzebuie więcey Pan Bog, za dobrodźieyſtwa ſwoie, tylko *hoſtiã laudis*, dźięków, chwały, pokorney rekognicyi; á gdźież ieſt? niemaſz nic. Iedni wſzytkiego zapominaią, drudzy ſtronią, inni dumną podnoſzą rebellią, a tym ſamym *delinqvunt contra ſolem.* O iako ſię o to nierozumne gniewaią kreatury! Nie ſtrzymało Lucypera Niebo; bo *peccavit contra ſolem*, przewinił przećiwko ſłońcu przedwiecznemu; kiedy tak pięknie ſtworzony, przedźiwnemi łaſkami, iako drogiemi kleynotami ozdobiony, porwał ſię na Majeſtat iego. Nie mogł ćierpieć w ſobie ray roſkoſzy pierwſzych rodźicow, bo *peccaverunt contra ſolem*, przewinili niewdźięcznością przećiwko przedwiecznemu Słońcu. Nie ſtrzymało morze Faraona, bo *peccavit contra ſolem*

tra ſolem, tak wiele łaſk w odwroceniu ćięſzkich plag odebrawſzy, był niewdźięczny przećiw Bogu. Mogę mowić, że y teraz *omnis creatura ingemiſcit*, wſzytkie ſtworzenia ubolewaią, patrząc na ludzką niewdźięczność, ktorą *peccant contra ſolem*, przewiniaią y ſrodze rozrzewniaią ſerce dobrotliwego, łaſkawego, hoyncgo Boga. Patrzże człowiecze, ieżeli y ty, do tego regeſtru nie należyſz! Że żyieſz, że maſz zdrowie, y ſił czerſtwość; że maſz fortunę, godność iakąkolwiek; żeś tak wiele razy z razow niebeſpiecznych wybrnął; wſzytko to z hoyney na ćię Boſkiey wypływa ręki; á pokazuieſz-ie za to wdźięczność iaką? czy nie woła Niebo, ziemia, y inne kreatury, *non eſt inventus, qui daret gloriam DEO?* My chociaż nierozumne oddaiemy Bogu chwałę; miedzy rozumnemi ludźmi niemaſz, ktoryby należyćie uwielbił Boga. O moy Panie, znam, żem wiele wźiął od ćiebie, ále y to znam, że *peccavi contra ſolem*, przewiniłem niewdzięcznośćią moią przećiwko tobie przedwieczne y nieſtworzone Słońce; ále od tego momentu, wſzytkie ſiły, wſzytkie członki moie, y owſzem *omnia oſſa mea dicent gloriam*, wſzytkie kośteczki moie, będą wielbiły imię twoie, ábym to miał wſzytkich kreatur świadectwo: *dedit gloriam DEO.* Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ CZTERNASTĄ po SWIĄTKACH.

Quis veſtrûm cogitans poteſt adjicere ad ſtaturam ſuam cubitum unum? Matth: 6.

Na tym światowi ludźie ſtoią, aby ſobie przyczynić wzroſtu; ále na złe ſwoie.

Trudno ſobie przyczynić wzroſtu AA. Pewną Pan Bog wſzytkim ſtworzeniom naznaczył proporcyą, ktorey przeſkoczyć niepodobna. Nie może urość, choćby chćiał mały zaiączek w ſłonia; áni ſłoń iak zaiączek być może. Nie może drobny wroblik orley wielkośći nabyć, áni polna lilia wyniośłością z wyſokiemi certować cedrami: czemuż? bo Pan Bog pewną im naznaczył miarę. Toż o ludźiach mowić y rozumieć potrzeba. Goliath olbrzym barzo wielki, iak wieża. Zachæus *ſtaturâ puſillus*. U nas w Polſzcze, Kaźimierz wtory dla ſtatury wynioſłey nazwany *Magnus* wielki. Władyſław nazwany łokietkiem, łokćiowy człowiek: bo taką Pan Bog naznaczył im miarę. Przyiachawſzy niegdy do Rzymu S. Grzegorz Turońſki, małey barzo ſtatury w ćiele, modlił

ſię weſpoł

ſię weſpoł z Swiętym Grzegorzem wielkim na mieyſcu nazwanym *Confeſſio Petri*: wpadła myśl pod czas modlitwy S. Grzegorzowi wielkiemu, o drugim Grzegorzu gośćiu: Ktoby rozumiał, áby w tak małym ćiele, tak wielka była cnota? Poznawſzy to z objáwienia Boſkiego Turońſki Grzegorz, odpowiedźiał wnetże: *Ipſe fecit nos & non ipſi nos*, on, to ieſt Bog, uczynił nas, á nie my ſami nas; że ten olbrzymem, *ipſe fecit*; ten Pigmeuſzem, *ipſe fecit*: trudno człowiekowi umnieyſzyć, á daleko barźiey przydać wzroſtu. Atoli świat niekontentuiąc ſię wzroſtem ſwoim, na tym ſtoi, áby ſobie przyczynić ſtatury, ále na złe ſwoie. To objaśnię. Ad M. D. G.

CO ſię tknie materyalnego wzroſtu, albo ſtatury, znalazł ſię nie ieden za czaſow S. Patricyuſza, ktory będąc karłowatym Pigmeuſzem, z proſtoty, o przyczynienie ſtatury na pięćź przynamniey prośił, y otrzymał. Ale więcey ieſt takich, ktorzy moralnego pragną przyczynić w zroſtu, y wrzeczy ſamey przyczyniaią. Obaczywſzy Cicero, wyſtawioną Brata ſwego ſtatuę nie rownie większą, niż był w rzeczy ſamey; trefnie z tego zażartował mowiąc: *Frater meus dimidius, major eſt, quàm totus.* Połowa Brata mego większa ieſt, niż cały. O iak wielu ieſt pochlebnych na świećie paraſitow, ktorzy pochlebſtwy ſwemi, nikczemnych (co do ſławy, dźieł chwalebnych) pigmeuſzow, olbrzymami czynią; zbyteczne czyniąc exaggeracye, ſążniami mierzą, na ktorychby y pięćź dośyć było: y połowy niemaſz tego w rzeczy, co o nich pochlebnie trąbią: tak iż mowić trzeba, *dimidius major eſt, quàm totus.* Inni w ſwoiey imaginacyi roſtą. Nędzny, nikczemny, co do urodzenia, dowćipu, wymowy, dźielności y innych talentow: á w fantazyi ſwoiey inſza miara, iakby był na ſto łokći, *dimidius major eſt, quàm totus.* Ale głębiey ieſzcze tę ſtaturę moralną biorę. Wzroſt álbo ſtatura ludzka (według Fizykow) funduie ſię *in longitudine & latitudine*, na długośći y ſzerokośći. Przez długość ſtatury moralney rozumieć ſię może pewna proporcya godnośći, álbo ſtopńia iakiego na świećie od Boga udźielonego; przez ſzerokość, pewna proporcya, álbo miara fortuny y doſtatkow, ktorą także Pan Bog daie. Mowi bowiem mędrzec Pańſki, pod allegoryą mądrośći, o Panu Bogu: *Longitudo dierum in dextera ejus, gloria & divitiæ in ſiniſtra ejus.* Długość dni w prawey ręce iego, chwała y doſtatki w lewey. Iakoby mowił: Długość doſtoyności iakieykolwiek, w prawey ręce Boſkiey; ſzerokość fortuny w lewey. Coć do litery *longitudo dierum* długość dni, znaczy przydłużſzy wiek ludzki. Ze ten zyie lat ośmdźieśiąt, drugi ſto, trzeći więcey; ieſt to ſprawa zrządzenia, y opatrzności

patrzności ſamego Pana Boga. Nie ieden życzyłby ſobie przydłużyć żywota, ále choćby nie wiedźieć iakich zażywał śrzodkow, do tego przyiść nie może: bo *longitudo dierum in dextera ejus.* Prawica Boſka rozmiar wieku ludzkiego czyni, dłużey iednemu niż drugiemu żyć pozwala. Iednakże w inſzym ſenśie brać ſię może. Nie ſą dni rowne w roku, iedne krotkie, drugie dłużſze, inſze ieſzcze dłużſze. Kiedy ſłońce w znaku ſtrzelca álbo koźiorożca, dźień krotki; w znaku ſzali y baranka, dłużſzy; w znaku raka y lwa naydłużſzy: ktoż ten rozmiar y porządek uczynił? Pan Bog: *longitudo dierum in dextera ejus:* żaden człowiek dłużſzego dńia uczynić nie może, chyba mocą ſamego Boga, iako uczynił Iozue y Izaiaſz. Ieżeli do moralnego poydźiemy ſenſu? życie ludzkie na pewnym iakim oſadzone ſtopniu, ieſt to dniem iakimśći; zwłaſzcza że o pewnym Koronaćie w Pſalmach przez Proroka Duch S. mowi: *Faciam thronum ejus ſicut diem cæli,* uczynię thron iego, iako dźień Nieba. U iednego dźień krotki; ledwie mu co przyświeca ſłońce; ledwo ma urzędźik álbo funkcyą na świećie. U drugiego dźień dłużſzy; bo na wyżſzym iuż ſtopniu śiedźi. U trzećiego naydłużſzy, bo naywyżſze doſtoynośći, iako to Papieſkie, Ceſarſkie, Krolewſkie, piaſtuią. Zkądże to idźie, że u iednego dźień krotki, u drugiego dłużſzy, u inſzego naydłużſzy? od Pana Boga y iego zrządzenia; *longitudo dierum in dextera ejus.* Każdy powinien kontentować ſię dniem ſwoim álbo tym ſtopniem, na ktorym go poſtawił Pan Bog: Ale inaczey rzeczy idą: Nie kontetuią ſię tym rozmiarem ludźie. Daie iednemu Pan Bog *diem brevem,* dźień krotki, chce, żeby żył prywatny, álbo też na małey iakiey godnoſtce; on zaś życzy *adjicere cubitum unum* przyrość na łokieć, chce wyżſzey funkcyi y godnośći: Drugiemu daie dźień dłużſzy, lokuiąc go na wyżſzym y świetnym ſtopniu; on zaś pragnie ieſzcze *adjicere cubitum unum,* chce wyżey. Zda ſię do tego czynić álluzyą Rupertus, gdy mowi: *Novi vos, quia dum erubeſcit alter altero apparere brevior, extendit ſe.* Znam wáſz geniuſz, iż niechcąc pokazać ſię w oczach ludzkich krotkiemi, nadſtawiacie ſobie wzroſtu. Nieſzczęſna zazdrość, emulacya, pędźi do moralney długośći: widząc że drugi na wyżſzy wſtępuie ſtopień z woli Bożey, za konſenſem przyjaznych ludźi, ktorych ſerce na to kieruie Pan Bog; więc zazdrośćią zdjęći, emulacyą zapaleni, do tegoż zabieraią ſię ſtopńia; tak ia dobry, iako y drugi, y owſzem podobno lepſzy, ſtarſzy, zaſłużeńſzy; czemuż do tey nie mam konkurować prærogatywy? *dū erubeſcit alter altero apparere brevior, extendit ſe.* Powtore ſzerokość fortuny y doſtatkow, w ręku Boſkich, *divitiæ in ſi-*

niſtra

niſtra ejus: ieden ma mało, drugi więcey, trzeći aż nazbyt obſzerną fortunę. Od kogoż to z takim rozmiarem? od Pana Boga; *Divitiæ in ſiniſtra ejus.* Daiąc zaś każdemu według proporcyi, obeyśćie właſne y doſtatki Pan Bog, chce, áby każdy proporcyonalnie, według ſtanu ſwego, według tego co ma, żył y używał. Ieſteś mieſzczanin, żyy po mieyſku; ieſteś ſzlachćic, żyy po ſzlachecku; ieſteś Senator, żyy po Senatorſku; ieſteś Krol, Monarcha, żyy po Krolewſku. Nie kontentuią ſię tym przepiſem, y naznaczoną od Pana Boga miarą ludźie: maią mało z woli Bożey, chcą mieć więcey; maią wiele, pragną mieć więcey; maią więcey, ieſzcze chcą więcey. Trzeba żyć według ſtanu ſwego y intraty miernie, okrągło: on *adjicit cubitum unum*, hoyniey, okazaley, niż iego ſtan y kondycya każe. Mieſzczanin *adjicit cubitū unum*, kiedy chce żyć po ſzlachecku; ſzlachćic *adjicit cubitum unum*, kiedy, co ważyć, to ważyć, byle żyć po ſenatorſku. Senator *adjicit ad ſtaturam ſuam cubitum unum*, kiedy we wſzytkim z Monarchami, chce ſwoią paragonować magnificencyą. Ale iako ći, ktorzy *in longitudine* w długości; tak ći, ktorzy *in latitudine* w ſzerokości przyczyniaią ſobie wzroſtu, na złe ſwoie czynią. Mowi Piſmo w trenach Ieremiaſzowych: *Cogitavit Dominus diſſipare murum filiæ Sion, tetendit funiculum ſuum.* Umyślił Pan rozwalić mur Ierozolymy, wyćiągnął ſznur ſwoy. Coż za okazya tak gwałtowney ruiny, na ktorą zabrał ſię Pan Bog? izali dumną przećiw Bogu rebellią podnioſła Ierozolyma, zbytnie ufaiąc potędze murow ſwoich? álbo też, iż miedzy murami ſwemi dawała mieyſce głownym nieprzyjaćiołom Boſkim? dla tego *cogitavit diſſipare murum?* O nie: Fundament niby rozwalin; że *tetendit funiculum ſuum*, wyćiągnął ſznur ſwoy, miarę uczynił Pan Bog. Tak niby z temi murami podobno poſtąpił, iako czaſem Panowie czynią. Daią oni wprzod delineacyą murow, álbo ſtruktury iakieykolwiek, każą tak wiele w-zdłuż, tak wiele w-ſzerz budować: ſtanie ſtruktura, ale nie według delineacyi; domyśliwſzy ſię ſami robotnicy, álbo architektowie, podnieśli wyżey, rozſzerzyli barźiey, niż kazano, aż to Pan rozgniewany pſować, walić, ruinować każe. Tak y Pan Bog podobno pewny murow wybraney Ierozolymy wprzod uczynił ábrys: niech będą tak długie, tak wyſokie, tak ſzerokie mury. Ieżeli álbowiem Nóemu wytworną dał delineacyą, iako miał budować korab, czemuż nie mogł dać delineacyi murow Ierozolymy? Stanęły mury, *tetendit funiculum ſuum*, wyćiągnął ſznur ſwoy chcąc uczynić probę álbo rozmiar, ieżeli według danego ábryſu ſtruktura? obaczył podobno, że inaczey; więc *cogitavit diſſipare murum*: umyślił ro-

zwalić wszytko. Z tego textu moraliſtowie y Aſcetowie, impet biorąc, upatruią ſpoſob procederu Boſkiego z ludźmi. Daie on łaſki nadprzyrodzone y temu, y temu, y temu. Daie talenta przyrodzone, uczyniwſzy (niby) wprzod w koncepćie ſwoim delineacyą, że z temi łaſkami, taka cnot, wyſług, álbo też polityczna może y ma być ſtruktura. Czyni potym rozmiar, czy korreſponduie praca, applikacya, wyſługa łaſkom, talentom danym? *tetendit funiculum ſuum*; ieżeli proporcyi należytey nie obaczy; ieżeli wſzytkie łaſki, talenta były *in vanum*, mało ſię co z nimi, álbo nic nie zrobiło, nic wyſłużyło; *Cogitavit Dominus diſſipare*, odbiera to mu co dał, o ruinie iego zamyśla. Mowi Piſmo S. 1. *Reg: c.* 16. *Spiritus Domini receſſit à Saul, & exagitabat eum ſpiritus nequam*, Duch Pańſki odſtąpił od Saula, y ſrodze go trapił duch zły. Miał Ducha Bożego z znamienitemi á prawie Pańſkiemi talentami; mogł wiele z łaſkami ſobie na żywot wieczny wyſłużyć, mogł wiele z talentami dla dobra poſpolitego uczynić: uczynił Pan Bog rozmiar, *tetendit funiculũ*, ieżeli tak ſię ſtało; ále że wſzytko inaczey: *cogitavit diſſipare:* odebrał łaſki, odebrał talenta, bo, iako fundament, odebrał Ducha ſwego, *Spiritus Domini receſſit à Saul:* á coż tego za koniec? *& exagitabat eum ſpiritus nequam.* Wźiął go w poſleſſyą zły duch, trapił, męczył, á prawie domęczył. *Non implet munus ſuum Saul, & exterminatori traditur:* (mowi Sylveira) Toż ſamo do naſzego przedsięwźięćia ſłużyć może. Położywſzy kogo na pewnym ſtopniu Pan Bog, *tetendit funiculum*, czyni rozmiar, ieżeli nie pomknął ſię daley. Dawſzy fortunę, określiwſzy, żeby tak y tak daney ſobie używał ſubſtancyi; *tetendit funiculum* czyni rozmiar, czy nie poſkoczył daley. Obaczy nieproporcyą, przeſkoczoną granicę? *cogitavit Dominus diſſipare*, odbiera to co dał, w ćięſzką wprowadza ruinę. Biorę naprzod *ſtaturã longitudinis*, wzroſt długośći. Urodził ſię Abſolon w Krolewſkim domu; określił go niby Pan Bog: dość, że Kśiążęćiem bedźieſz; dość, że ćię iako Krolewſkiego wſzyſcy będą ſzanowali ſyna; poſkoczył daley Abſolon, chćiał *adjicere cubitum unũ*, kiedy Oyca właſnego z korony wyzuł, nie dla tego, że potrzebowała Religia, że go na thron wabiło dobro poſpolite, że Bog natchnął ſerca poddanych, áby go za Pana obrali; ále ſzczegulnie dla ambicyi ſwoiey, bez żadney potrzeby. Więc P. Bog *tetendit funiculũ*, wyćiągnął ſznur, rozmiar czyni, patrza, ieżeli náznaczoney ſobie Abſolon trzyma ſię miary; poſtrzegł, że aż nazbyt poſkoczył przećiw woli iego: álić zaraz *cogitavit Dominus diſſipare*, wſzytkie iego zamyſły pomieſzał, ſamego ze wſzytkiemi nadźieiami potłumił. Biorę powtore *ſtaturã in latitudine*, wzroſt ſzerokośći. Mowi S. Ian *Apoc:* 13. *Vidi mulierem.* Wi

dźiałem

ıdźiałem niewiaſtę, ba y nie proſtą na pozor, bo *mulier circũdata purpurâ & coccino, inaurata auro, & lapide pretioſo & margaritis, habens poculũ aureũ in manu ſua, · · & in fronte ejus ſcriptũ: Myſteriũ:* niewiaſta w ıdrogie purpury y ſzkarłaty przyodźiana, wſzytka w złoćie, perłach, ıkamieniach drogich, puhar złoty wręku iey, na czele iey napiſano: ıTaiemnica. Coż to za niewiaſta? explikuie ſię S. Ian, *Babylon magna*, y ıa drugim mieyſcu, *Babylon civitas illa magna*: pod figurą niewiaſty ıBabylon miaſto wielkie, przednie: wielka zaiſte taiemnica, *Babylon civitas*, Babylon mieyſkiey ſzarży, trzeba było żyć ſkromnie, okrągło, po mieyſku; á ona w purpurach, w ſzkarłatach, wſzytka w bogatych, złotych materyach, wſzytka w kamieniach drogich, *circũdata purpurâ & coccino, inaurata auro, lapide pretioſo & margaritis.* Izaliż te według ſtanu twego ſtroie Babylonie? zoſtawić było tę dworom Krolewſkim apparencyą; za co *poculũ aureum in manu*, złoty puhar w ręku? iakobyć nie dość było ſkła, álbo przynamniey kryſztałowe niech ſię ta ſplendeca na ſtołach Monarchow świeći. Czemu ſię ſwoim nie mierzyſz pięćdźią? za co naznaczoną od Boga przeſkakuieſz granicę? uczynił rozmiar P. Bog *tetendit funiculũ*, obaczył nie proporcyą wielką; obaczył, że nie tylko ſobie przydała *cubitũ unum*, ále prawie kilka ſążni; álić rozgniewany *cogitavit diſſipare*, na rozwalenie, na ruinę feruie nie odwołany dekret, ktorego prędka naſtąpiła exekucya; bo mowi tamże w naſtępuiącym rozdźiale Piſmo: *cecidit, cecidit Babylon illa magna, una horâ deſolata eſt:* upadła, upadła Babylon, w iedney godźinie zruinowana, wſzytka zniſzczona, bo naznaczoney od Boga nie trzymała ſię miary, nad wolą iego pomknąwſzy ſię daley, ſtała ſię *Babylon magna*. Bodayby to na doczeſney tylko zakończyło ſię ruinie, áleć podobno co większego y gorſzego czeka. Nie darmo P. Bog temu mały urzędźik, álbo żadnego nie daie urzędu, nie darmo temu ſzczupłą udźiela fortunę. Przenikaiąc bowiem ſkłonności y naturę każdego, przenika dobrze, że gdyby na wyżſzym śiedźiał ſtopniu, álbo w wielkie obfitował doſtatki; muſiałby na zbawieniu wiecznym ſzwankować. Czemu domagaſz ſię iakiego, álbo wyżſzego ſtopnia człowiecze, ieżeli Bog niechce; ieżeli ći prywatnym być każe? Czemu dobijaſz ſię większey fortuny, ieżeli przećiwna ieſt wola Boża? tym ſamym ieſteś nieprzyjaćielem duſzy twoiey, y nie barzo iey dobrze śćieleſz. Coż ći po tym, być miedzy ludźmi nad ludźie, ieżeli z komputu na wieki ſzczęśliwych wypadnieſz? Trzymay ſię raczey tey miary, ktorąć naznaczył Pan Bog; á beſpieczny będźieſz y teraz y potym. Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ po SWIĄTKACH.

Ecce defunctus efferebatur unicus Matris ſuæ. Lucæ 7.

Umieraią młodźi przed czaſem, bo ich ſami częſtokroć Rodźice truią.



Wielka żałość dźiśieyſzey wdowy, AA. Straćiwſzy nie dawno męża, gorzkiemi pewnie zalewała ſię łzami, że nie tylko przyjaćiela, ale też głowę y obrońce poſtradała; ſama o wſzytkim myślić, ſama goſpodarować, ſama pieniaczom y nápaſtnikom bronić ſię muśi. Cieſzyło ią przećię, że ma ſyna, ktory dorozſzy, wielką ſtarośći iey podporą, iako ſyn życzliwy, będźie; on zawrze matce umieraiącey oczy, on pogrzeb ſprawi; ále ſię pomieſzało wſzytko: *Ecce defunctus efferebatur*, umarł ſyn w młodym wieku, w ktorym naywięksſze pokładała nadźieie, koſą śmiertelną iako kwiat podćięty, uſechł. Nie ſyn Matkę, ále Matka ſyna grzebie, *ecce defunctus efferebatur.* Za świadectwem Roſweida *in vitis Patrum*, mowił niegdy Swięty Antoni Wielki do Pana Boga: *Domine, quomodo aliqui in parvo tempore vitæ ſuæ moriuntur, alii ultra decrepitam veniunt ſenectutem?* Panie, czemu to nie iednaki bieg życia ludzkiego? Wſzyſcy ludźie, á przećię nie iednaki żywota ich rozmiar, iedni aż nazbyt długo żyią, drudzy ledwo co podrozſzy, ledwo ſię czaſem narodźiwſzy, z tym żegnaią ſię światem. Czemu ſię Panie tak dźieie? y czy nie lepieyby było, gdyby każdy ſzędźiwey dopędźił ſtarośći. Ale mu na to odpowiedźiano z Nieba: *Antoni ad te ipſum attende, hæc enim judicia Dei ſunt, & te ſcire ea non convenit.* Pilnuy ty śiebie Antoni, taiemne w tey mierze ſą ſądy Boſkie, o ktorych ći wiedźieć nie należy. Kto wie, ieżeli podobnym y dźiśieyſza Matka nie expoſtulowała ſtylem? Czemu Panie, moy ſyn tak prędko umarł? czemu ſześćdźieśiątego, albo przynamniey czterdźieſtego nie dopędźił roku? Mogł iey podobno kto odpowiedźieć: *judicia Dei ſunt, & te ſcire ea non convenit:* Sądy to Boſkie, w ktorych nie godźi ſię ſzperać. Aleć ia zaſadzaiąc ſię na zdaniu Doktorow, inaczey odpowiadam; Samaś podobno winna, ſamaś mu do śmierći poſłużyła. Umieraią częſto Panowie młodźi przed czaſem, bo ich ſami Rodźice truią. To objaśnię krotkim dyſkurſem. Ad M.D.G.

TO pewna, że ſię młodźi ſami czaſem truią, ſami ſobie przyczynę do śmierći daią. Zyią ſtarzy przy ſłabym y nadwątlonym

zdrowiu

zdrowiu długo. Rozumiałbyś o drugim, że iak rok ſześćdźieſiąty przepędźi, iuż po nim będźie; á on ſiedmdźieſiątego, ośmdźieſiątego, á czaſem ſetnego dopędźi roku; bo oſtrożnie żyie, pilne ma na ſiebie oko; wie, co ſzkodźi zdrowiu, żołądkowi, głowie, tego ſię ſtrzeże; porwie iaka choć lekka alteracya, wie, iakie ſą na to remedia, y ſpoſoby, zażywa ich bez odwłoki, nie dowierzaiąc ſobie, Doktorow woła; naymniey od ich przepiſow nie odſtępuie, dla tego ſobie przedłuża żywota. Młody przy dobrym y czerſtwym zdrowiu, nazbyt beſpieczny; ie, pije, co ſię nawinie; czy ſtrawne, czy nie ſtrawne, czy zdrowe, czy nie zdrowe rzeczy, nic nie dba; porwie iaki paroxyzm, ufaiąc młodości y czerſtwym ſiłom ſwoim, o ſpoſobach ratowania ſię wcześnego nie myśli, imaginuiąc ſobie, minie to, prędko ſię ſamo złe przeſili y uſtanie; więc dla nie oſtrożności ſwoiey nad nadźieię umieraią prędko. Poſzło coś w tey mierze na kucharza, ktory maiąc ſtary garniec, oſtrożnie z nim poczyna; oburącz bierze, nieśie, do ognia przyſtawuie: oburącz odſtawuie, boiąc ſię, żeby nie ſtłuc; y długo mu lubo nadwątlony garnek, dla takiey oſtrożności ſłuży: nowy zaś garniec beſpiecznie bierze, beſpiecznie ſię z nim uwiia, żadney nie obawiaiąc ſię ſzkody, bo nowy ieſzcze w używaniu nie był: tym czaſem trafi o co, poſtawi prędko, álbo też z ręki na źięmię wypadnie, aż ſię tłucze y w drobne rozſypuie ſkorupy. Stary człowiek z nadwątlonym zdrowiem ſwoim iak z ſtarym, barzo oſtrożnie poſtępuie garcem, y niby go oburącz pielęguie, żeby nie ſzwankowało: od niebeſpiecznych okazyy unika, nie łapa kordow, na poiedynek choćbyś go ſto razy wyzywał, nie wynidźie, na żadne czaſem nie namowiſz go frukty; we wſzytkim oſtrożny, wſzytkiego ſię lęka, dla tego długo żyie. U młodego zdrowie, y ſił czerſtwość iak nowy garnek, że należytey oſtrożności niemaſz, że wolnie tego y owego bez żadney reflexyi używa, że ſię ſamochcąc na niebeſpieczne okazye naraża, ie, pije, co ſię podoba; dla tego prędko ſię gruchoce y pſuie. Iaki taki na wzor owych ſynow Prorockich, ktorzy ſię ſami nie oſtrożnie potruli, wołać nie w czas muſi: *Mors in olla, mors in olla!* nad nadźieię tę nową y ſwieżą naſzę lepiankę śmierć kruſzy. Ieżeli do moralnego poydźiemy ſenſu, ieſt moralna truźizna, ktorą ſię Panowie młodźi truiąc, żyćia ſobie uymuią. Mowi Piſmo święte *Eccleſiaſtæ* 7. *Ne impiè agas, . . ne moriaris in tẽpore non tuo:* nie czyń źle, ábyś przed zamierzonym żyćia terminem nie umarł. Źle czyniſz, tych y owych dopuſzczaſz ſię grzechow, wiedźże o tym, że ſię ſam truieſz, y przed czaſem umrzeć muſiſz. Mogłby nie ieden ſzędźiwcy doczekać ſię ſta-

rości, ale że *impiè agit*, źle czyni, na wszelką rospasawszy się rospustę, źle żyie; to mu samo za trucizną stoi, to lat y życia uymuie. Za świadectwem Swiętego Antonina y Kroniki Kościelney, Anastazyuszowi niezbożnemu Cesarzowi ieden poważny mąż w straszliwey ukazawszy się posturze z księgą otwartą, rzekł: *En ob tuam improbitatem* 14. *annos vitæ tibi deleo:* o to dla niezbożności twoiey maię, y uymuię tobie czternaście lat życia. Żyłbyś dłużey, ale żeś zły, samesś się otruł. Widźiemy podobnych y rospustnych Panow młodych, iako w wieku kwitnącey młodości z tym żegnaią się światem; kto wie, ieżeli sprawiedliwość Boska na każdego z nich nie woła: Mogłeś ieszcze pożyć lat czterdzieści, ale żeś się na wszytko złe rospasał, tych lat nie dopędźisz, *propter improbitatem tuam* 40. *vitæ annos tibi deleo*: Mowi drugiemu Młokosowi: Mogłeś szędźiwego doczekać wieku, ale żeś zły, uymuię tobie lat 60, *propter improbitatem tuam* 60. *vitæ annos tibi deleo*, samesś się struł, samesś sobie winien, że tak prędko na tamten świat idźiesz. Widźiała tego oczywisty przykład Hiszpania za czasow S. Bernardyna w iednym młodźianie lat 18. maiącym, ale barzo rospustnym, ktorego za ciężkie excessy skoro tylko straszną y sromotną śmiercią iawnie skarano, w momencie iednym osiwiała nie żyiącemu głowa, pokazałasię długa y śiwa na twarzy broda, z młodźiana szędźiwym stał się starcem. Dźiwowali się temu wszyscy przytomni ludźie, nie tylko myśląc, ale też wołaiąc, co to iest! co to iest! ależ świątobliwego żywota Biskup na wyższe wstąpiwszy mieysce, za świadectwem pomienionego Swiętego, powiedźiał: *Vult Deus ostendere, victurum fuisse hunc juvenem ad eam ætatẽ, quæ apparuit in facie, nisi ipsi* 70. *annos parentum inobedientia, & alia flagitia, detraxissent*, chciał Pan Bog tym cudem pokazać, że zabity młodźieniec dopędźiłby tak szędźiwego y zgrzybiałego wieku, iako teraz widźicie, gdyby mu dla ciężkich grzechow lat siedmdźieśiąt nie ucięto. To pewna, że się sami młodźi truią; ale to pewnieysza y częstsza, że Rodźice, młode swoie potomstwo trują. Eryk Krol Szwedzki (o czym *Ioannes Magnus in theatro vitæ humanæ*) od Blanki własney Matki podaną, nic nie wiedząc, trucizną wypiwszy, ale potym złość maćierzyńską postrzegszy; z żałością do około stoiących mowił, *à qua vitam accepi, mortem suscepi*, ktora mi żywot dała, taż śmierć podała. Gdyby potomstwo w młodym wieku zebrane mowić mogło, pewnieby nie ieden na swoich rodźicow skazuiąc mowił: *à quibus vitam accepi, mortem suscepi:* od ktorych życie wźiąłem, ci mi do śmierći posłużyli. 2. *Reg: c.* 12. Przychodźi Nathan Prorok do Dawida, po długiey rozmowie mowi do niego: *Quoniam blasphemare feciſti*,

feciſti nomen Domini, filius, qui natus eſt tibi, morte morietur, że z okazyi twoiey zbluźniono imię Pańſkie, ſynaczek, ktoryć ſię urodźił, umrze. Miły Boże! dopiero ſię urodźiło dźiećię, piękne, śliczne, iedyna Berſabei pociecha, aż zaraz na nie wypada dekret śmierći, *morte morietur*, wżdyć to niewinniątko święte, nic złego nie uczyniło, ba y uczynić nie mogło, ponieważ ieſzcze używania rozumu nie miało: za coż tak ſurowie dekretuią? *morte morietur*; oćiec go otruł, z Dawida przyczyna śmierći, *quia blaſphemare feciſti nomen Domini*, wpadłeś w cudzołoſtwo, cudzą porwawſzy żonę, dałeś przez to wielkie nie tylko poddanym, ale (co gorſza) poſtronnym Pogańſkim narodom wzgorſzenie; bo iaki taki Poganin (za zdaniem tłumaczow) bluźniąc mowił: *Ecce, quàm ſceleſti ſunt Iſraëlitæ Dei cultores, ac imprimis Rex eorum & Propheta David! haccine eſt ſanctitas populi Dei? haccine pietas Regum & Prophetarum? Certè noſtri Dii tales non ſunt, nec nos tales eſſe patiuntur.* Oto iak ſą niezbożni Izraëlitowie! Boga (iako oni udaią) prawdźiwego chwalcy, á naybarźiey Krol ich y Prorok Dawid. A takaż to ieſt cnota y poczćiwość ludu Bożego y Prorokow iego? nie ſą tacy Bogowie naśi, ktorzy takich ſług y Prorokow nie maią, áni ćierpią. Otoż ći za to śmierć ſyna kochanego porwie: *quoniam blaſphemare feciſti nomen Domini, filius qui natus eſt tibi, morte morietur.* Umieraią częſtokroć Rodźicom potomkowie z niewypowiedźianym ich żalem, iedni zaraz w pieluſzkach w niemowlęcym wieku; drudzy ledwo ſzoſtego álbo dźieśiątego dopędźiwſzy roku. Narzekaią na piaſtunki, na dozorce Rodźice, że z ich okazya prędkiey śmierći, ále daremne narzekania; raczeyby w ſumnienie właſne zayrzawſzy, na ſamych ſiebie narzekać mieli; że oni winni, oni ſwoie potomſtwo ſtruli, oni mu nie foremnemi akcyami żywot odięli; gdyż według Swiętego Chryzologa *ſerm:* III. *Parentis vitium, filiorum exitium.* w Rodźicach wina, mankament jaki, ſynow zguba. Iednym odbiera Pan Bog dźieći dla taiemnego nierządu, cudzołoſtwa; nie dochował mąż żenie wiary, żona mężowi, rozumieiąc, że to uydźie? á Pan Bog mowi: *filius qui natus eſt, morte morietur.* Maſz ſyna: za te ſzkarady twoie, ſtraćiſz go, bo umrzeć muſi. Drugim odbiera Pan Bog dźiatki dla nieſprawiedliwośći Rodźicow. Maią potomka, aż zaraz łakome dobr, pieniędzy zbieranie; przymnażaią ſubſtancyi przez zdźierſtwa, oſzukania, wykręty, nieſprawiedliwe konſzachty, żeby iak naywięcey potomkowi zoſtawić; ále do tego nie przyidźie: bo z trybunału Boſkiego wypada dekret, *filius qui natus eſt, morte morietur.* Dla tego ſamego, że łakomie, nieſprawiedliwie zbieraſz, ſtraćiſz tego, ktoremu zbieraſz.

Trzećim

Trzećim odbiera Pan Bog potomſtwo (iako niektorzy obſerwuią Doktorowie) dla bluźnierſtwa, przeklęctwa, złorzeczeńſtwa Rodźicielſkiego. Nie trzymaſz na wodzy ięzyka? bezecne z uſt wypadaią ſłowa? nie tylko przez to ſumnienie twoie, ále też potomſtwo truieſz: bo dekretuie Pan Bog, *filius qui natus eſt tibi, morte morietur.* Iako ſtruł ow (u Cezaryuſza) Ociec, ktory poſtrzegſzy nadchodzącą burzą, gdy bluźnierſkie z uſt miotać ſłowa począł: uderzył wnetże piorun, y ſynaczka na ręku piaſtunki będącego zabił. Innym náoſtatek odbiera Pan Bog dźiatki dla zbytecznego Rodźicow ku nim affektu; naćieſzyć ſię z dźiećięćia nie mogą, cała zabawka koło ſyna álbo corki; dla nich ſię nie raz co Bogu, duſzy należy, opuści, aż z Nieba wypada dekret: *filius qui natus eſt, morte morietur,* ſtraćiſz te przez śmierć pociechy. Szlachćic ieden miał w ogrodźie ſwoim buyne y rozłożyſte drzewo, na ktorym ptaſzątko iedno, gniazdo uczyniwſzy, barzo wdźięcznie, á prawie uſtawicznie śpiewało. Upodobała ſobie tę muzykę barzo owego ſzlachćica żona; więc dawſzy goſpodarſtwu pokoy, cały czas w ogrodźie traćiła, na owe ptaſzątko patrząc, y wdźięcznego iego nocenia ſłuchaiąc. Upomniał ią mąż raz y drugi, ále gdy nie pomogło: wſzedſzy do ogroda, ſtrzałą ptaſzka owego w oczach iey na wylot przeſzył y zabił. Krzyknie żona: coś uczynił niebaczny mężu? tak pięknego, tak miłego zabiłeś ptaſzka? odpowie mąż: *malo, avis pereat, quàm domus intereat.* Wolę, niechay ptaſzek, niżeli żeby dom, goſpodarſtwo zginąć miało. Podobnym ſpoſobem poſtępuie Pan Bog. Widząc, iako ſię Rodźice z dźiećmi aż nazbyt pieſzczą, iako w nich cały zanurzywſzy affekt, czaſem Nieba y duſzy ſwoiey zapominaią, coż czyni? śmiertelną w dźiatki ugadza ſtrzałą, przed czaſem ich z tego świata zbiera, nieiako mowiąc, *malo, filius pereat, quàm tua anima intereat.* Umarł dźiśieyſzey wdowie ſynaczek; kto wie, ieśli mu ſama do śmierći nie pomogła? że iedynaka miała, wſzytko dla niegoż zbierała; podobno przemyſłow ſprawiedliwośći przećiwnych używała, cokolwiek kreſcencyi być mogło, pieniężyła wſzytko; na chwałę Bożą y ieden nie doſtał ſię kwartnik; kto wie, ieżeli ubogich tym nie zbywała: mam ſyna, dla niego trzeba, niech inni daią, ktorzy żadnego potomka nie maią. Nie dochodźiły ſług zaſługi, od roku do roku zapłatę odkładała, żeby więcey depozytu gotowizny ſynowi zoſtawić. Mogła też iako w iedynaku cały zanurzyć affekt; o nim myśliła; z niego oczu nie ſpuſzczała, ile ieżeli przy urodźie pięknej, obyczaie przyſtoyne, rozrywka barzo dobra była. Chćiałaby z nim wiekować, nigdy ſię z nim nie rozłączyć; aż za to na ſyna,

lubo nie-

lubo niewinnego y dobrego śmierć przed czaſem; *ecce defunctus efferebatur*, y podobnoby go Pan Iezus nie wſkrześił, gdyby tego na pokazanie mocy y chwały iego nie trzeba było. Patrzali iuż niektorzy z was na ſmutne dźiatek własnych pogrzeby, po ktorych wielkie kreśliliśćie nadźieie; przyſzło do tego, że *ecce defunctus efferebatur*, umarłe do grobu wnieśiono dźiećię. Myśliliśćie nie raz podobno, z kąd tego nieſzczęśćia okazya? Podobnośćie im ſami do śmierći poſłużyli; álbo dla taiemnych grzechow waſzych potomſtwo wam Pan Bog odebrał, álbo żeśćie ie zbytecznie kochali, nie długo ſię z niego ćieſzić dozwolił. Błagayćież ſprawiedliwość Boſka, żebyśćie y tego, ktore zoſtało, nie utrącili. Trzymayćie na wodzy Rodźićielſką miłość, áni ſię iey nazbyt roſpośćierać dozwalayćie. Błogoſławiona Mechelina iedynaka ſynaczka maiąc, zbytecznie go kochała, prawie całe dni y nocy, z nim pieſzcząc ſię trawiła; boiąc ſię iednak, żeby przez to w ſercu iey affekt ku Panu Bogu nie oſtygł, żeby z łaſki iego nie wypadła: prośiła raz z wielką gorącością Pana Boga, áby iey odebrał ſyna, ieśliby ſię tak woley iego podobało. Stało ſię tak; w kilka dni ſynaczek rozchorował ſię y umarł. Wielka, á prawie heroiczna odwaga! nie każdy na taką odważy ſię ſupplikę; więc przynamniey miarkuiąc ſię w affekćie ſwoim, niech ſtoſuie ſię do woli Bożey, żeby Pan Bog, co mu ſię podoba, czynił: chce wźiąć do chwały ſwoiey dźiećię? dobrze; chce zachować? dobrze. Niech naśladuie wielkiey y świątobliwey w koronie naſzey, domu Senatorſkiego matrony (ktora iuż ieſt przed Panem Bogiem) ta widząc, że iey naykochańſzy ſyn zachorował, pobiegła do pokoiu, wźiąwſzy kartę, taką napiſała proteſtacyą: Panie Boże moy, uſtępuię tobie iako naywyżſzemu Panu y Tworcy memu, tey poćiechy, ktorąm miała, y ktorąbym mieć mogła z ſyna moiego; choćbyś go w tym momencie zebrał, czyń co chceſz gotowe ſerce moie. Przyjął Pan Bog tak świętą reſolucyą; zachował przy zdrowiu ſyna, ktory teraz wielkim ieſt w Oyczyznie, człowiekiem. Toż y wy czyńćie á dłużey ſię z potomſtwa waſzego ćieſzyć możećie. Amen.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ PIĘTNASTĄ po SWIĄTKACH.

Ibat IESVS in Civitatem Naim, & ecce defunctus efferebatur. Lucæ 7.

Iako po śmierći na Pana IEZUSA trafić.

NIe każdemu los iednaki po śmierći pada, AA. Tak wiele ludźi po całey Zydowſkiey źięmi y Galileyſkiey umieralo; iakiego takiego do pogrzebu wynoſzono; żadnego przećię to nie potkało ſzczęśćie, áby na Pana IEZUSA trafił. Choć wiedźiał o czaśie pogrzebu po owych Cæſareach, Bethſaidach, Korozainach; żadnemu nie zabiegł. Sam dźiśieyſzy umarły, matki Naimſkiey jedynak, tak był ſzczęśliwy; że gdy go do pogrzebu nieśiono, niby mu w drogę Pan Iezus zabiega: *Cùm appropinquaret portæ Civitatis, ecce defunctus efferebatur.* Nic pewnieyſzego, że dług śmiertelności wypłaćiwſzy, z tym pożegnamy ſię świątem. Iakoż tedy po śmierći na P. Iezuſa trafić? Dam odpowiedź. Ad M. D. G.

PRawda, że każdy po oſtatnim żyćia ſwego zgonie na Chryſtuſa Pana trafi, ále iako na ſędźięgo. Że bowiem *Pater omne judicium dedit Filio,* Oćiec wſzelką ſędźiowſką władzą Synowi zlećił, każdy po ſkonaniu muśi ſię ſtawić Zbawićielowi iako ſędźiemu, y rachunek całego żyćia ſwego oddać. W tym tedy ſęk, áby kto na Pana Iezuſa takiego trafił, iakim ſię dnia dźiśieyſzego pokazał, wſzytek dobry, łaſkawy, wzruſza ſię ſerdecznym politowaniem nad ludzkim utrapieniem, oćiera łzy ſtroſkaney matce, ćieſzy ią wſzelkiemi ſpoſobami. O iaka ſzczęśliwość po wyiśćiu z świątowych kłopotow, uprzykrzoney nędzy, trafić na Pana Iezuſa ćieſzącego, łzy z oczu oćieraiącego, wſzytkiego dobrego y miłego! Coż za ſpoſob do tego być może? Podźmy do Ewangelii: znayduię naprzod w niey te ſłowa: *Ibat Ieſus in Civitatem Naim.* Szedł Pan Iezus do Miaſta Naim. Naim toż ſamo znaczy, według tłumaczow, co *pulchritudo, jucunditas:* pięknoſć, wdźięczność, przyiemność. Ale mizerna *jucunditas* przyiemność y pięknoſć, ktora gorzkie łzy z oczu wdowki utrapioney tłoczy; kiedy iedyna pośiecha, ſyn naymilſzy w kwiećie młodości, z żalem wielkim całey familii, umiera, *ecce defunctus efferebatur.* Dowierzayże tu docześnym rzeczom, ktore zdadzą ſię być pięknemi, miłe ále

miłe; ále wielka do nich przywiązana żałość; że ſię mieſza y częſtrokroć naſtępuie *efferebatur*. Ten ma dźiatki, dożywotniego przyjaćiela, mowić ſię o nich może. *pulchritudo, jucunditas*. Ale cóż? nie długo ſię ućieſzy, naſtąpi żałoſne *ecce efferebatur*, kiedy to wſzytko śmierć przez gwałt wydźiera. Ma drugi doſtatki, galanteryę wytworne, na cokolwiek w Domu iego ſpoyrzyſz, *pulchritudo, jucunditas*, nie długo ſię y z tego ućieſzy; naſtąpi *Ecce efferebatur*, bo to wſzytko odbierze lada nieſzczęśćie, y z domu iego wynieśie. Sliczność urody, młodość, czerſtwość *pulchritudo, jucunditas*, y tu naſtąpi *efferebatur*, kiedy brzydka urody naſtąpi odmiana, y po czerſtwośći, zgrzybiała y uprzykrzona ſtarość. Nie ieſt iednak ta Naimſka wdźięczność y piękność, bez pośiechy ſwoiey, ba y wielkiey; kiedy ſię do niey Pan Iezus łaſkawy, dobrotliwy kwapi: *Ibat Ieſus in Civitatem Naim*. Nie iednako umieraią wſzyſcy; iedni umieraią w Babylonie *in confuſione*, w wielkim wſtydźie, konfuzyi; zamieſzaniu, zmieſzane, ſtroſkane ſumnienie maiąc, dla źle, y w ćięſzkich taiemnych grzechach przepędzonego żywota; nie wiedzą, gdźie ſię udać? dokąd ſkoczyć? dyſpozycya należyta, święta, dobra y na myśl nie przyidźie; fraſunek tylko, troſkliwość, żal nieuśmierzony, iż zbiory ſwoie, doſtatki opuſzczać muſzą, ſtylem niezbożnego Agagá wołaiąc: *ſicciné ſeparas amara mors?* aż też na oſtatek w gorzkośći y roſpaczy życie ſwoie kończą. Czyliż to podobna, żeby tacy na Zbawićiela dobrego, ćieſzącego, łaſkawego po śmierći trafili? y owſzem ſtraſzliwym od niego dekretem okryći, z przepaśćią wieczną przywitać ſię muſzą; iako ſię przywitał ow Celery Hrabia (za świadectwem Æneæ Sylvii) ten nierządnym do iedney Metreſsy, przez całe życie y owſzem do ſzędźiwey ſtarośći, przykleiony affektem, gdy do oſtatniego zgonu przyſzedł, a przytomni dobre y święte, do ſzczęśliwey śmierći radźili przygotowanie, aby ſię mogł weſoło przed ſwoim Zbawićielem ſtawić, on te ſame im odpowiedźiał ſłowa, ktore na śmiertelnym nagrobku ſobie wyryć kazał: *Hæc mihi porta eſt ad inferos*, z grobu mnie droga y brama otwarta, nie do Nieba, nie do oglądania Zbawićiela, ále na przepaść wieczną. Drudzy umieraią w Naim, bo *in pulchritudine, in jucũditate* w piękności w przyiemności. Całe życie ich było *pulchritudo*, bo wſzytkie Boſkie y kośćielne uſtawy chowali, żadnym nigdy grzechem ćięſzkim ſumnienia ſwego nie obćiążyli; á z tego ſamego *jucunditas*, bo miłe wdźięczne dni, dla ſumnienia ſpokoynego prowadźili. Przyidźie takim oſtatni życia termin; *pulchritudo, jucunditas*; dyſpozycya piękna, wzdychanie nabożne, áffekty cnot rozmaitych gorące, á prawie

Seraficzne; z wielkim zbudowaniem y duchowną pociechą, na dokonanie ich przytomni patrzą. A gdy tak, albo w tym moralnym Naimie umieraią *in pulchritudine, in jucunditate*, trafiaią na Zbawiciela dobrego, łáskawego. *Ibat IESVS in Civitatem Naim.* Widźi przed skonaniem Szczepan Zbawiciela stoiącego: *Video Cælos apertos, & Filium hominis stantem à dextris Virtutis DEI.* Za co Zbawiciel stoi? czekał, aby wychodzącey Ucznia swoiego duszy miłuśieńko zabiegł, y do wieczney ją roskoszy zaprowadźił. Bo iako życie iego było *pulchritudo, jucunditas*, zwłaszcza że go Pismo S. nazywa *plenum gratiâ*, tak y śmierć iego dla gorących y heroicznych áktow, *pulchritudo, jucunditas*. Że w moralnym Naimie *in pulchritudine, in jucunditate* umierał S. Thomasz, y dla nauki, y dla nieskażonego żywota prawdźiwie Doktor Anjelski; na Chrystusa trafił, kiedy go iuż prawie przed sobą widząc przy ostatnim skonaniu, wołał: *Veni dilecte mi*, Podź ukochany moy! O nie minę się z tobą, widzę ćię teraz; nie minę się y po śmierći z tobą.

POwtore biorę na uwagę drugie zaraz następuiące Ewangelii słowa: *Ecce defunctus efferebatur*, oto umarłego wynoszono. Iest zdanie niektorych Doktorow, iż nie prostego áni podłego urodzenia umarły dźiśieyszy był iedynak; ále znacznego Domu. Więc opływał w dostatki wielkie, iako Parentelant zacny. Mogł iuż być applikowany do tych y owych publicznych funkcyy; przyszło do śmierći; że w kwiećie młodości prędzey nad nadźieię wszytkich umarł; álić *defunctus efferebatur*: Umarłego wynoszą: to iest (iako niektorzy tłumacze rozumieią) nieśli mary godni y wielcy ludźie, rowni mu co do urodzenia y parenteli Panowie. Nie dość tego: *turba civitatis multa*, gmin ludźi z miasta całego wielki: Mogli być Kapłani y Lewitowie w tey gromadźie; mogli być Panowie radni; byli y inni rozmaitey kondycyi ludźie. Z kąd taka pompa y liczna przy pogrzebie asystencya? z kąd taka cześć prawie od wszytkiego miasta Naimskiego? złożyłby kto na dostatki, na wysokie urodzenie zmarłego młodźieńca. Umiera człowiek prosty, ubogi wieśniak, álbo mendyk; apparencyi, asystencyi żadney niemasz; ledwo kto za ciałem poydźie, ledwo znaydźiesz, żeby kto mary poniosł. Umrze Pan Bogaty, álić *defunctus efferebatur, & turba multa*, zbiegaią się co żywo ludźie do pogrzebu, niosą, licznemi tłumami smutnemu aktowi ásystuią. Ale to nie racya. Barźiey do podobieństwa: kto z ludźmi za żywota źle, by też naybogatszy; ludźie też z nim po śmierći nie dobrze. Umiera Absolon na woynie zabity, iakiż iego pogrzeb? Czy było *ecce defunctus efferebatur, & turba multa?*

grzebio-

grzebiono go z wielkim ſplendorem y apparamentem iako Krolewſkiego ſyna? byli Kśiążęta y Panowie Izrâélſcy? byli wodzowie, Pułkownicy, Rotmiſtrze? byli naycelnieyśi z całego Kroleſtwa ludźie, áby oſtatnią Krolewicowi uczynili poſługę? Nic z tego niemaſz: mowi Piſmo S. *Tulerunt Abſalom & projecerunt in foveam grandem, & comportaverunt ſuper eum acervum lapidum magnum. Omnis autem Iſrâél fugit.* Iak beſtyą iaką porwawſzy, w doł wrzućili, kamieniami przyrzućili, iaki taki od niego w nogi. *Omnis Iſrâél fugit.* Coż za przyczyna? nieforemność akcyy, y poſtępowania Abſolonowego z ludźmi, to wſzytko ſprawiłá; on uprzątnawſzy iakąś do ſoaba urazę, wſzytkie zboża ieſzcze w kłoſach na polu będące ſpalić kazał: były podobno przyległe inne ludźi ubogich zboża polom ſoabowym; muśiał to wſzytko pozrzeć ogień, z wielkim ubogich żalem, nie mnieyſzą ſzkodą. On Amnona Brata na ucztę zaproſiwſzy, zdradźiecko zabił. On rebellią przećiwko Oycu właſnemu podnioſł, y zbroyną na niego ważył ſię rzućić ręką. Więc taki zbrodźień, niegodźien był uczćiwego pogrzebu. Porwali go, y iako śćierw iaki do dołu wrzućili, *projecerunt eum in foveam*, iaki taki kamienie na trupa miotał nie bez przekleństwa; podobno ieden wołał rzuczaiąc kamień, niech Abſolon Bratoboyca ginie; drugi wołał, niech ginie Oycowſki rebellizant; *comportaverunt ſuper eum acervum lapidum.* Tłumu ludźi płaczących nie widać, iak od zarazy iakiey ućiekli wſzyſcy: *Omnis Iſrâél fugit.* Nie taki był dźiśieyſzy Naimſki iedynak; choć młody, ále uważny, przykładny, y dobry; oddawał cześć należytą kochaney matce ſwoiey; nie wypędzał iey z Domu; álbo też wſzytkie goſpodarſkie na ſię zabrawſzy rządy, z nożykiem tylko do ſtołu matce przychodźić kazał; ále iako na dobrego y pobożnego ſyna należało, z nią poſtępował. Znak tego nie omylny, że gorzkiemi zalana łzami Matka, iako ięcząca ſynogarlica ſzła za truną, y prowadźiła do pogrzebu kochanego ſyna; czegoby pewnie nie uczyniła, gdyby iakie nieſmaki przed tym od niego odbierała. Przy ſwoiey młodośći, doſtatkach y potędze nie uprzykrzył ſię żadnemu, żadnego nie zelżył; żadnemu nic nie wydarł; daleki był od ućiemiężenia poddanych; żadnego podobno nigdy publicznym iakim exceſsē w oczach całego miaſta wzgorſzenia nie dał. Po śmierći przyſzło do pogrzebu? *Ecce defũctus efferebatur, et turba civitatis multa*, iaki taki bieży na oddanie oſtatniey uſługi; iaki taki ćiśnie ſię do mar, áby go nieść na ramionach ſwoich. Inni wſzyſcy, ſmutną y zapłakaną twarzą aſsyſtuią, żałuiąc ſtraty, tak poczćiwego, tak przykładnego, miłego Bogu y ludźiom Młodźieńca. Nie

tu konice ſzczęśliwośći; trafił po śmierći na Zbawićiela z niewypowiedźianą poćiechą ſwoią. *Ecce defunctus efferebatur. Ibat Ieſus in civitatẽ Naim.* Owoż drugi ſpoſob iako po śmierći na Zbawićiela trafić. Są iedni za żywota nieznośni Rodźicom, dla ſwoicy krnąbrności y niewdźięczności: nieznośńi całey familii dla iawnych exceſsow, nieznośni ſąśiadom huczkami żwawemi y nieſprawiedliwemi pieniactwami; nieznośni wſzytkim oſtremi tyrami, zdźierſtwem, oſzukaniem, zaboiami, *& id genus.* Przyidźie do śmierći, coż ich potyka? to, co Abſolona, *projecerunt eum in foveam & comportaverunt ſuper eum acervum lapidum,* ten go na wſzelkie nieſzczęśćia rzuca, drugi woła, boydáyby z piekła nie wyyrzał! ten to, drugi to przeklęctwo iak kamień rzuca: *Projecerunt eum & cõportaverunt ſuper eũ acervum lapidum.* Izaliż takim po śmierći, zabiezy łaſkawy Zbawićiel? O nie zabieży, inſza go ſpotka aſsyſtencya, y na trybunał ſtraſzliwego ſędźiego zaprowadźi. Piſze Grzegorz Turoński o Partheniuſzu Theodoberta Krola w Kroleſtwie Francuſkim Namieſtniku, ktory był dla ſwoich krwawych mordow, iawnych nierządow, zdźierſtwa, ućiemiężenia co-dźiennemi podatkami ubogich ludźi, obrzydły wſzytkim; ten dniem przed śmiercią, gdy na łoſzku ſpoczywał, znagła zawołał: *Heu! heu! ſuccurrite qui adeſtis, & auxiliũ ferte pereunti.* Ratuyćie mię dla Boga, ktorzykolwiek tu przytomni ieſteśćie. Zbiegli ſię ſłudzy, przyiaćiele; pytaią, co ſię dźięie? odpowie Parthenius: *Auſonius cum Papinnilla conjuge, quos olim interfeci, ad judicium me accerſebant dicentes: Veni ad reſpondendum.* Auſonius z Papinnillą żoną, ktorych zamordowałem, wołaią mię na ſąd mowiąc: Podź, ſpraw ſię. Coś podobnego potyka drugich przy śmierći. Staną przed oczema, y zabiegą po śmierći wſzyſcy ukrzywdzeni, ućiemiężeni, zelżeni, ubići, od nich niegdy ſkaleczeni, y ſtraſzliwym okrzykiem wołać będą: *Veni ad reſpondendũ,* Podź na ſąd, ſpraw ſię z tego, coś popełnił, nieſzczęśliwy zbrodniu. Drudzy ſą za żywota barzo dobrzy, mili Rodźicom, krewnym, ſąśiadom; mili wſzytkim, dla ſwoich uważnych, świętych, przykładnych poſtępkow; zagabnąc kogo, ukrzywdźić, zgorſzyć kogo? uchoway Boże; z każdym dla Boga dobrze, ſpokoynie. Przyidźie śmierć; álić mowić trzeba, *defunctus efferebatur,* wynoſzą go pod Niebioſa Rodźice y krewni; wynoſzą ſąśiedźi, przyiaćiele; wynoſzą inni za iego poczćiwość, y przykładne bez żadnego mankamentu żyćie. Watpić nie trzeba, że taki na Zbawićiela po śmierći trafi, *defunctus efferebatur. Ibat Ieſus.* Nie uprzykrzył ſię za żywota nikomu wielki Ambroży; więc przy ſkonaniu Zbawićiela z dźiwnie weſołą twarzą ſobie

rzą ſobie zabiegaiącego widźiał. Nie uprzykrzał ſię żadnemu S. Odo, więc konaiąc iuż wołał: *Iam Regem meum video, ecce venio ad te.* Iuż widzę Pana y Krola moiego, oto idę do ćiebie; y w tych ſłowach ręce wyćiągnawſzy ſkonał. A z nami co po śmierći będźie? Odprawuiąc przepiſane od Kościoła Bożego modlitwy nad umieraiącemi Kapłani, po wyiśćiu duſze z ćiała mowią: *Suſcipiat te Chriſtus, qui vocavit te.* A możeſz ſię to o każdym z nas weryfikować, że *ſuſcipiet Chriſtus*, że zabieży y przyimie Chryſtus? Czy przyymie tak, iako przyiął iednych, z licznym Anjołow wdźięcznie śpiewaiących orſzakiem; drugich obłapiaiąc y mile do ſerca ſwego przytulaiąc; innym złotą koronę na głowę wkładaiąc, álbo też drogim poludamentem przyodźiewaiąc? Zawołać podobno nie iednego z nas do ſiebie, ále iako ſtraſzliwy ſędźia, nie iako łaſkawy y dobrotliwy Pan; więc też áni z łaſkawą y dobrotliwą zabieży miną. Zabiega raczey, y ſpotkaią nas ćięſzkie naſze grzechy, ktorycheśmy ſię dopuſzczali. Ktore za żywota pochlebiały, łechtały, w ten czas ſtraſzliwy uczynią okrzyk: *Veni ad reſpondendum!* podź, ſpraw ſię, odpowiedz: my inſtygować będźiemy, y łacno ćię przekonamy. Zabiega ći wſzyſcy, ktorycheś niegdy zelżył, ukrzywdźił, ućiemiężył, zgorſzył, álbo nieſłuſznie poniżył, wołaiąc: *Veni ad reſpondendum.* Dokazowałeś przed tym nad nami czegoś chćiał, iuż teraz czas twoy minął; żadna ćię światowa moc y potęga nie obroni. Coż w takich obrotach będąc rzeczeſz? pewnie to: *hæc porta mihi eſt ad infernum.* Odłączony będę od Nieba, odłączony od widzenia twarzy dobrotliwego Pana moiego, á na wieczną przepaść, ktoreyem ſię za żywota nieſpodźiewał, o ktorey niemyśliłem nigdy, iść muſzę. Zyyże Chrześćiáński człowiecze w Naimie, y umieray w Naimie *in pluchritudine & jucunditate.* Niech y Bog y ludźie, za żywota y po śmierći nic do ćiebie nie maią; á pewnie *Suſcipiet te Chriſtus, qui vocavit te.*

A M E N.

KAZA-

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ SZESNATĄ po SWIĄTKACH.

Cùm intraret IESVS ſabbato manducare panem, - - dixit. Lucæ 14.

Iakie maią być dyſkurſy ſtołowe.

POważna uczta, bo na niey godni y poważni ludźie AA. Siedźi u ſtołu Pan IEZUS, ſiedzą uczeni w prawie Doktorowie, ſiedzą przednieyſi Farużowie, żaden ſię miedzy nich z proſtego gminu nie wmieſzał. To iednak dźiwna, że żadney wzmianki o potrawach tey bieſiady niemaſz; milczy Ewangeliſta, iako goſpodarz zaproſzonego tak zacnego weſpoł z innemi traktował gośćia. Przyimuie w dom ſwoy niebieſkich gośći, bo Anjołow, Abraham, ochotę świadczy, traktament ſprawuie; y zaraz Piſmo wſzytkie ſpecyfikuie potrawy: *Tulit butyrum, lac, & vitulum, quem coxerat, & poſuit coram eis.* Zapraſza na weſelne gody ſynowi ſwemu ſprawione Krol Ewangeliczny, y wnetże wylicza, co na nich zgotowano: *Tauri mei & altilia occiſa, & omnia parata.* Na dźiśieyſzey uczćie o potrawach ćicho, ſame tylko Łukaſz Swięty wſpomina dyſkurſy. *Dixit ad Legisperitos & Phariſæos. Reſpondens ad illos, dixit - - - Dicebat autē & ad invitatos parabolam.* Mowił Pan IEZUS do Doktorow, Farużow, znow do nich mowił, y trzeći raz ſwoię powiedźiał przypowieść. Niechcę głębokich ſięgać racyy, ta mi za wſzytkie ſtanie, iż podobno daie wzor Ewangelia, y naukę, iakie maią być ſtołowe dyſkurſy. Niechże te dyſkurſy ſtołowe będą materyą dyſkurſu moiego. Ad M. D. G.

WIelu u dźiśieyſzego ſtołu ſiedźiało gośći, á ſam tylko Pan IEZUS mowi: inni wſzyſcy milczeli, *at illi tacuerunt.* Iżeli czcząc naywyżſzy w Zbawićielu Majeſtat milczeli? dobrze czynili; ponieważ Salomon ſiedzącym u ſtołu Pańſkiego, oſtrym żelazem uſta zawierać radźi. *Quando ſederis, ut comedas cum Principe, ſtatue cultrum in gutture tuo.* Iżeli mowić przed Potentatami? oſtrożnie mowić, á lepiey milczeć. Iżeli wzgląd maiąc na niedoścignią Zbawićiela mądrość, milczeli? dobrze uczynili. Roſtropnego ieſt, nie wyrywać ſię przy mądrych z dyſkurſami, dać ięzykowi po woli, byle mowić; ále raczey ich ſłuchać; bo ſię z dyſkurſu ich albo nau-

czyć, álbo

czyć, álbo poprawić może. Od czegoż przecię dyſkurs ſwoy zaczyna Pan Iezus u Faryzayſkiego ſtołu śiedzący? *Si licet?* ieżeli ſię godźi? Owoż wzor dyſkurſow ſtołowych; zawſze ſię tey trzymać, tey zażywać zawſze maxymy, *ſi licet*, czy godźi ſię. Wiele złego trafia ſię przy ſtołach. Wſpomina ſtoł iakiś Dawid w Pſal: 68. *Fiat menſa eorum in laqueum*, niech będźie ſtoł ich na śidło, álbo z śidłem. Coż to ieſt *menſa in laqueum*? Bywa czaſem przy ſtołach *laqueus*, śidło na zdrowie. Piſze Sigonius *l*: 7. *Regni Italiæ*. Iż Otho II. tym imięniem Ceſarz, nazwany potym *Sangvinarius*, warząc taiemny gniew na Włoſkich obywatelow za podnieśioną niegdy rebellią, przyachawſzy do Rzymu, wyśmienity na Watykanie kazał gotować bankiet. Zaprośił Kśiążąt, Senatorow Rzymſkich, Poſłow wſzytkich, ktorzy z miaſt Włoſkich na przywitanie Ceſarza wyſłani byli. Stawili ſię wſzyſcy, á gdy naznaczone zaśiedli mieyſca, zawołał z woli Caſarſkiey woźny, áby ſię żaden z mieyſca nie ruſzał, pod gardłem, áni ſię z iakim odezwał ſłowem na to, co będźie widźiał, albo ſłyſzał. Po takim edykćie wpadli zbroyni żołnierze, y wſzytkich otoczyli gośći. Drżeli od ſtrachu wſzyſcy, czekaiąc, co z tego będźie? Alić poczną z regeſtru czytać imiona tych, ktorzy iakimkolwiek ſpoſobem do rebellii okazyą byli: kogokolwiek przeczytano, wyniść na śrzodek muśiał. Gdy ſkończono regeſtr, ferował Otho dekret śmierći, y na teyże ſali wſzytkich pozabijać kazał. Poznali nie wczas, że to *menſa in laqueum*, przy ſtole ukryte śidło. Bywa przy ſtołach *laqueus*, śidło na fortunę. Używaią, czeſtuią niektorzy tych, y owych, żeby ſię pokazać; żeby zawſze było, fantować ſię muſzą, áż też wſzytko ſtraćiwſzy, reſztą gonić muſzą. Iaki był ſyn marnotrawny, ktory bogatą z domu Oycowſkiego wywiozł ſubſtancyą, ale potym przy ſtole na przyſmakach, na dobrych trunkach wſzytko zahartowawſzy, *cœpit egere*, do oſtatniey nędzy przyſzedł; nie raz podobno z wielkim dumaiąc żalem, że mu ſię ſtała *menſa in laqueum*. Bywa naybarźiey, y nayczęśćiey przy ſtołach *laqueus*, śidło na ſumnienie, na duſzę, na cnotę, bo wiele dźieie ſię rzeczy, ktoremi obraża ſię P. Bog, ſumnienie w ćięſzkie labirynthy zachodźi, cnota, poczćiwość, duſza ginie; bo niemaſz w dyſkurſach ſtołowych tey maxymy, iako ſkutecznego halmuca, *ſi licet*, á godźi ſię to? Cieſzy ſię przy uczćie z Herodiadą Herod, ma nierządną komplacencyą w nierządnych iey corki pląſach, głupią ni z tego, ni z owego przyśięgę czyni, połowicę Kroleſtwa iakby na tandetę daie; okrutny na łana niewinnego feruie dekret, głowę śćiętą nieſłychanym okrucieńſtwem na miśie do ſtołu nieść każe. Iak wiele na ſumnienie śideł!

czemuż? nie było, *ſi licet*. Gdyby ſam Herod mowił, *ſi licet*? gdyby weſpoł śiedzący mowili, *ſi licet*, czy godźi ſię nierządnemi delektować ſię pląſami? czy godźi ſię głupie, z ſzkodą Oyczyzny przyśięgi czynić? czy godźi ſię krwawą na Proroka tak wielkiego ferować ſentencyą? Gdyby kto ten wrzućił dyſkurs, otworzyłby Herodowi oczy, do takichby podobno exceſsow nie przyſzło. Iak wiele y teraz ćięſzkich mankamentow bywa! Nie znać w poſtne dni na ſtole poſtu, iakbyśmy nie byli matki Kośćioła, prawdźiwemi ſynami, ale odrodkami: nie znać, czy piątek, czy ſuche-dni, czy wigilie? iakby zawſze niedźiela była; bo ſię żaden z tym nie odezwie, *ſi licet*? Czy godźi ſię to? Ey przećię ieſt prawo Kośćielne pod ćięſzkim obliguiące grzechem: tacyż ludźie y przed tym, z tak ſłabą komplexyą byli, á przećię tak wiele ſobie nie pozwalali, áby prawa kośćielne roſpuſtnie łamali. Iak wiele złego przy ſtołach bywa, przećiwko wſtrzemięźliwośći w przebraniu miarki, przećiwko wſtydowi, y poczćiwośći, w żartach nieprzyſtoynych, w ſłowach niepięknych, komplementach podeyrzanych! A odezwież ſię kto, *ſi licet*? á godźi ſięż to? Ey nie ieſteśmy nierozumne bydlęta, nie ieſteśmy Poganie, nie tak zdrowy rozum, nie tak Pan Bog ſprawować ſię przy ſtole każe, ktory widźi, ſłyſzy wſzytko, y wſzytko w ſprawiedliwośći ſwoiey regeſtr wpiſuie. Darmo, darmo, nie daiemy mieyſca dyſkurſom takim. O gdybyśmy dawali, gdybyśmy częſto na ięzyku mieli *ſi licet*? ſturſnęłoby nie iednego ſumnienie, byłaby znaczna wkradaiącym ſię mankamentom przy ſtole przeſzkoda. Drugi dyſkurs Zbawićiela przy ſtole śiedzącego, o wole y ośle, *cujus veſtrûm aſinus aut bos in puteum cadet, & non continuò extrahet illum?* ktorego z was ośieł, álbo woł w padnie w ſtudnią, á nie wnet go wyćiągnie? Skoro do Faryzayſkiego ſtołu Pan Iezus przyſzedł, mowi Ewangelia, *ecce homo quidam hydropicus erat ante illum*, oto człowiek nieiaki opuchły był przed nim. Nie pyta go Zbawićiel, kto ieſt? z kąd? iakiey kondycyi człowiek? ále gdźie indźiey obraca mowę. Czemuż? gdyby ſię z nim wdał w rozmowy, obrośiliby na niego y Farużowie oczy; mieliby okazyą nie dobrych o nim dyſkurſow: pytaliby iedni, iako niegdy, ślepego od narodzenia obaczywſzy, pytali uczniowie: *quis peccavit? hic? an Parentes ejus, ut cæcus naſceretur*. Tak ćięſzką ten człowiek nawiedzony chorobą, nie darmo, muśieli álbo rodźice iego w czym przewinić, álbo ſam: boć P. Bog za grzech, takie przepuſzcza plagi: mogli drudzy mowić; wierę, korzyſz ſię teraz, o zdrowie żebrzeſz? á ktożći winien, żeś zachorował? nie ſzanowałeś ſię, zapijałeś, zepſowałeś żołądek; ćierpże teraz, nie go dźieneś żadnego

dnego reſpektu. Zabiegaiąc niby tym dyſkurſō przeraźliwym, P. Iezus odwraca mowę do ſtworzenia niemego, nierozumnego; o nich mowi, o nich prowadźi dyſkurs, *cujus veſtrûm bos vel aſinus*, człowieka ochrania. Owoż y tu wzor dyſkurſow ſtołowych. Zwyczayny prawie u świata modelusz, że gdy kto do ſtołu śiada, zaraz *homo ante illum*, człowiek przed nim. Cudowny niegdy Pan Bog pokazał Theodorykowi Krolowi widok; ten zabiwſzy Symmacha Rzymſkigo Senatora, gdy raz do ſtołu uśiadł, á rybę wielką na miśie przyniesiono, miaſto ryby, *homo ante illū*, pokazała ſię Symmacha zabitego na miśie głowa. Toż ſię częſtokroć bez cudu żadnego na świećie dźieie: Siadaią do ſtołu, noſzą potrawy, zaſtawuią przyſmakami ſtoły, álić *homo ante illum*, niby w pierwſzym noſzeniu człowiek; zaraz ſię koło niego zawijaią. A iakże? czy nakſztalt Spartanow, ktorzy przy bieśiadach dawſzy pokoy innym dyſkurſom, dźieła chwalebne wielkich y godnych ludźi przypominali, o nich mowili, do podobnych zapalaiąc ſię ákcyy. Czy torem mądrego, y pobożnego Dawida idą, ktory o ſobie świadczy, *lingva mea calamus ſcribæ velociter ſcribentis, ſpecioſus formâ præ filiis hominum, diffuſa eſt gratia in labiis*, ięzyk moy iako pioro piſarza prętko piſzącego. A piſzeż to pioro paſzkwile, álbo ſarkazmy iakie? nie umie moy ięzyk tego, ále raczey to każdemu przypiſuie: *ſpecioſus, diffuſa gratia*. Piękny, poczćiwy człowiek, czyni wſzytko pięknie, dobrze, bez żadney nagany. Wſpomnią przy ſtole Monarchę iakiego mnie rownego, ia mowię, *ſpecioſus, diffuſa gratia*. Wſpomnią Senatora, Kapłana, álbo innego poddanego mego; y w ten czas u mnie w uśćiech, *ſpecioſus, diffuſa gratia*, człowiek dobry, wierny, życzliwy, ieſt go z czego poważać, ieſt za co kochać. Aleć daleko inſzy światowy proceder: nim ieść zaczniemy, álbo gdy poczniemy, rozbieramy wnetże ſławę, ákcye, poſtępki ludzkie. Ten bierze przed ſię Krolewſkie, Kśiążęce głowy, wolnym dźieła ich taxuie ięzykiem, *homo ante illum*. Bierze drugi duchowne, biretami, Infułami ozdobione głowy; nie tylko ſprawy, ále ſłowa y myśli ich rozbiera, *homo ante illum*. Trzeći bierze bohatyrſkie głowy, uſzczypliwemi tyrami onych ſięga, *homo ante illum*. Nie ieden ma co oſobliwego, wielkiey pochwały godnego w ſobie, dla mądrośći, męſtwa, wſpaniałośći umyſłu, niektorych oſobliwſzych cnot ſwoich; mogłoby to być obiectum dyſkurſow ſtołowych, żeby chwalić kogo, z mądrośći, męſtwa, wſpaniałośći; budować ſię z cnot iego. Ale darmo, u iakiego takiego *homo ante illum*, o chwalebnych bliźniego milczemy akcyach; w czym ſię zaś iako człowiek potknie, upadnie, za to ſię chwytamy, to exaggeruiemy, na to impet ſwobodnego ię-

zyka obracamy, pochodząc coś na ow Daniela kámień, o ktorym Piſmo mowi: *abſciſſus eſt lapis de monte, & percuſſit ſtatuã in pedibus fictilibus*, wyćięty z gory kamień zpadſzy, uderzył w nogi poſąga gliniane. W owey ſtatuy, álbo poſągu Nabuchodonozorowym było złoto, ſrebro, miedź; daie pokoy zpadaiący wielkim impetem kamień, miedźi, ſrebru, złotu; w glinę tylko bije, y całą ſtatuę kruſzy. Toż czynią ludźie z ludźmi; ma ten y ow głowę, mądrość, rozrywkę iak złoto; ma kandor, ſzczerość iak ſrebro; ma miedź dobrey ſławy; ma też czaſem y glinę: z krewkośći, z ułomnośći, iako człowiek ulepiony z gliny potknie ſię, dopuśći ſię czego; daią pokoy ludźie miedźi, złotu, ſrebru, raczey *homo ante illum*, biją w glinę, co dobrego, pochwały godnego, o tym milczą; co złego, to na celu, na to ſwoy uſzczypliwy obracaią ięzyk, á czaſem, o czym ſię drugiemu ani śniło, to przypiſuią, za to oſtremi okrywaią cenſurami. W takich okazyach przykładem Zbawićielowym ſkieruy do czego inſzego mowę: znaydźieſz inną dyſkurſow materyą o innych ſtworzeniach; á ludźiom day pokoy, áni ich ſławy oſtrym tykay zębem, ſpraw, zamyſłow nie taxuy. Alcibiades maiąc charta roſłego, y pięknego, ućiął mu ogon, y tak ſkaleczonego, y oſzpeconego do miaſta wypuśćić kazał: biega pies po mieśćie, iaki taki patrza, pyta, czyy to pies? odpowiadaią, ktorzy znali, że Alcibiadeſa; pytaią, kto to uczynił? odpowiadali, ktorzy widźieli, y wiedźieli, że Alcibiades. Iedni ſię śmiali, drudzy ſię takiey lekkomyślnośći dźiwowali; przećięć to nie piękna, takiemu Panu, tak wielkiemu kawalerowi kaleczyć beſtye; czy nie mogłże mieć inſzey uczćiwſzey zabawki? Przy ſtołach, przy poſiedzeniach wſzytkich, ni o czym w całych Athenach nie mowiono, tylko o owym charćie. Dadzą znać Alcybiadeſowi konfidentowie, zrobiłeś hiſtoryą; gdźie ſię człowiek obroći, wſzędźie o ſkaleczonym charćie dyſkurs uſłyſzy. Uśmiechnął ſię na te relacye Alcibiades, y powiedźiał: *ſic res, ut intenderam, ſucceſſit, hoc Athenienſibus volui præbere argumentum, ut eos à pejoribus, quæ de me & aliis convitioſè loquantur, averterem.* Chwała Bogom, że ſię to ſtało, czegom chćiał, y na com galił; umyślniem dał tę Atheńczykom do dyſkurſow materyą, żeby mnie y wam w inſzych rzeczach dali pokoy. Wſzak wiećie, co o mnie przed tym, przy ſtołach, przy poſiedzeniach mowiono? Alcibiades zdrayca, Atheny mieſza; Senatorowie, Konſiliarze iego, chcą Oyczyznę zgubić, ubożſzych ludźi w niewolą zaprzedać; Sędźiowie, Urzędnicy źle ſądzą, nie czynią dość urzędowi ſwemu: żaden ſię od ich uſzczypliwego ięzyka, y oſtrych zębow nie wybiegał. Niech

gał. Niechże ſię teraz w rozmowach ſwoich zabawią nierozumnym chartem, á tym czaſem ia, y wy, w pokoiu będźiemy. Dał Pan Bog rozmaite kreatury, y owſzem cały świat ludźiom niby dyſkurſow materyą: *mundum tradidit diſputationi eorum. Eccl:* 30. Dał morze, źięmię, Niebo, powietrze, ogień; dał w wodźie y na powietrzu rozmaite zwierzęta; dał drzewa na źięmi, kwiaty, źioła; dał kunſzty rozmaite y ſztuki; o tych rzeczach mow, niektore do obyczaiow, do chwały Bożey, álbo też do pięknej y poczćiwey ućiechy, rozumnemu człowiekowi przyzwoitey, argumenta biorąc; á ludźiom day pokoy; nie tykay ich ſławy, akcyy, poſtępkow uſzczypliwym ięzykiem nie ſięgay; w czym celował niegdy wielki y Swięty Kanclerz Angielſki Thomas Morus, ktory, gdy przy ſtołach, w poſiedzeniach wnoſzono beſpieczne o ludźiach mowy, kſztałtnie obracał dyſkurs do ſtruktury pałacow, do malowania, do ſztucznych galanteryi, álbo też do Mathematyki, do Biblii, do hiſtoryi: y tak im materyą uczćiwey, y bez naruſzenia ſumnienia dawał rozmowy.

WEźmy na reflexyą przy konkluzyi, AA. Iakie też naſze dyſkurſy ſtołowe? iak wiele przy nich złego dopuśćiliśmy ſię przećiw Bogu, łamiąc uſtawy iego, kośćielne roſkazy gwałcąc? iak wiele okrutney było na bliźniego ſrogośći? komu na uczćie weſele, dobra myśl; á bliźniemu ſmutek y gorzkość: Tego poczćiwość tknięta, drugiemu naruſzono ſławy, trzećiego cźći y wiary odſądzono. Iak wiele tyrańſtwa było na własną duſzę! Wreſpekćie należytym ćiało, bo ie przy ſtole poſilamy; á duſza ięczy pod ćięſzkiemi grzechow cetnarami, ktorych więcey co raz á więcey przydaiemy. O niechże od tąd ſzczęśliwſze ſtoły wſzytkich będą, żeby ſię przy nich bez naruſzenia ſumnienia ſprawuiąc zawſze, mogli być w regeſtrze owych, ktorym P. Iezus powiedźiał: *diſpono vobis regnum, ut edatis, & bibatis ſuper menſam meā in regno meo:* gotuię wam Kroleſtwo, ábyśćie ie iedli y pili u ſtołu mego w Kroleſtwie moim. Amen.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ SZESNASTĄ po SWIĄTKACH

Et ipſi obſervabant eum. Lucæ 14.

Zazdrość ieſt to *fera mordens, fera devaſtans, fera interimens.* Beſtya kąſaiąca, puſtoſząca, zabijająca.

NA dobrych y na złych Pan Iezus dźiśia obſerwantow trafił, AA. Obſerwant dobry, ieden tylko Faryzeuſz, ktory Zbawićiela do ſwego zaprośił Domu, y hoyny mu, czcząc oſobę iego, traktament ſprawił. Inni wſzyſcy źli:

ſcy źli: bo miaſto obſerwancyi należytey, złośliwie *obſervabant eum*, kiedy zazdrości pełni u iednego śiedźieli ſtołu, otwarte oczy na Pana mieli, áby go pochwyćić w czym mogli. Dałby to Pan Bog, áby ta zaraza w owym Domu zagrzebiona zoſtała; álećbarźiey (nie iako) zmocniwſzy ſię, ledwo nie cały świat napełniła. Zapiſała ona ſobie mieyſce po Dworach, po Obozach, po Warſztatach, po kramach, po Klaſztorach, po ſzpitalach; gdyż według Hezyoda: *Mendico invidet alter mendicus, cantor cantorem lividus odit:* na ſamych nawet śmiertelnych placach. Smieſzną rzecz bowiem czytam *in theatro vitæ*, iż gdy nieiakiegoś Diophona wſpoł z innemi wieſzano, wielką był zazdrością zdięty, że drudzy wyżey nad niego wiśieć mieli. Biją na tę zarazę SS. Doktorowie, y iedni wrzodem, drudzy bazyliſzkiem; *Hugo à S. Victore, ferâ peſſimam*, zwierzem álbo beſtyą barzo złą y okrutną nazywaią. Biorę ten oſtatni tytuł na dalſzą uwagę, á iż wiem, że iedne beſtye ſą *mordentes*, kąſaiące, jako to źmije, gadźiny, oſy, pſzczoły, y inne. Drugie *vaſtantes*, puſtoſzące, ſzkodę wielką czyniące; iako to gąśienice, ſzarańcza, na powietrzu ptaſtwo pewne, y źwierzęta na źiemi. Inne *devorantes*, pożeraiące, iako lwy, niedźwiedźie, *& id genus*. Więc pod temi tytułami złość zazdrości opiſzę, y pokażę w iſtocie iey, naprzod *feram mordentem*, beſtyą kąſaiącą; powtore *feram vaſtantem*, beſtyą niſzczącą; na oſtatek *feram devorantem*, beſtyą pożeraiącą. Będźie. to. Ad M. D. G.

ZAczynam od pierwſzego. *Gen:* 49. Iakob Patryarcha o Danie Synu ſwoim mowi: *Dan coluber in via, ceraſtes in ſemita mordens ungulas equi, ut cadat aſcenſor ejus retro.* Dan wężem na drodze, źmiją na śćieſzce, kąſaiąc kopyto końſkie, áby ſpadł ieźdźiec iego nazad. Ieżeli według Hebrayſkiey Etymologii, Dan ieſt *judicans*, ſądzący; dobry Iakoba ſentyment, że *judicans coluber*. Nie ieden ſędźia proſtą opuśćiwſzy ſprawiedliwości drogę, wężowe iakieś kręty czyni, nakręcaiąc (ile można) nawracaiąc prawo *in favorem* konfidenta, przyiaćiela, krewnego, Panow wielkich. Nie ieden ſędźia, *in penalibus*, kiedy zbrodnie karać potrzeba, *coluber*, iako wąż oſtrym rażący żądłem; ále nie na wſzytkich. Gdźie ſię reſpekt iaki álbo boiaźni, álbo przyiaźni, álbo wźiątku mieſza? jak gołębica. Na ubogich, na wzgardzonych *coluber*, bo dekretuie oſtro, y ledwo im nie zawſze ow ſtary o wilku ſłuży Apolog; ktory widząc, iako co raz owczarze barana po baranie biją, używaią hoynie, á wſzytko im uchodźiło, żaden nie mowił ſłowa; kiwnawſzy głową, zawołał: *O quantus tumultus eſſet, ſi hoc ego feciſſem!* Miły Boże! Ci taką ſzkodę czynią, á uchodźi im; niechżeby tylko ubogie wilczyſko iednego porwało barana? O iakiegoby

kiegoby hałaſu było! zarazby nieuchronny wypadł dekret; bić, zabić wilka. Ieżeli według inſzey Etymologii, Dan niby ieſt od Dania? Nie iednako wſzytkim przypadaią dania, diſtrybuty, promocye. Iednym miłe, ktorym daią, ktorych promowuią; innych ſerca nakſztalt węża lub źmije iadowitey rażą: *Dan coluber, ceraſtes* ile tych, ktorych z konkurrencyi zrażono; ktorzyſię na ſwoich oſzukali nadźieiach. Przez ſen tylko Iozefowi Pan Bog przyſzłą w Ægypćie (ledwo nie Krolewſkiey rowną) obiecał godność. Cieſzy ſię Iozef, y z nieiaką kontentecą mowi: *Vidi conſurgere manipulum meum & ſtare, veſtrosq; manipulos circumſtantes, adorare manipulum meum:* á Bracią inną, iakby wąż ukąśił! Mieſzaią ſię, huczki czynią: *Nunquid Rex noſter eris? aut ſubjiciemur ditioni tuæ?* Ieżeli o Danie to Iakob mowi? nie pytam ſię, czemu go wężem nażywa, bo takim ſnać był, dla nieużytości ſwoiey. Ale raczey, za co ten wąż konia żądłem ſwoim ſięga? *mordens ungulas equi?* czemu raczey ſamego nie kąſze ieźdźca? Badaiąc ſię o taiemnicach tłumacze, zgadzaią ſię na to, iż tu Iakob woſobie Dana ſyna ſwoiego, mowi o Samſonie (ponieważ ſię on miał narodźić z pokolenia Dan) y tak pomienione czytaią ſłowa: *Fiat Dano coluber in via*; nie Dan, ále Danowi będźie wąż na drodze, ieſt zdradliwa Dalila. Pięknym ten Bohatyr ſławy, dźieł odważnych, poſtępował gośćińcem, lwow paſzczęki rozdźieraiąc, bramy żelazne wyſadzaiąc, bez żelaza, nieprzyiaćioł tyśiącami na placu śćiełąc: á długoż tego? poki ſię zbyteczne do Dalili amory nie wkradły; rozkochał ſię Dalili? ſzwankować ćięſzko muśiał. Iakiż tey ruiny ſpoſob? Iżaliż ſamego Samſona Dalila związała? izali mu ona oczy wyłupiła? izali na oſtatek ſwoią domorzyła ręką? by namniey. Konika Samſonowego raźiła. Z oſobliwego przywileiu Boſkiego maiąc w włoſach głowy ſwoiey wielką śiłę utaioną, haſał ſobie Samſon, na wſzytkich dmuchaiąc Filiſtynow, nikogo ſię nie boiąc: wywarła impet ſwoy na tego konika Dalila, oſtrym żelazem włoſy zdeymuiąc mu z głowy; aż nic po Samſonie; upaść y zginąć muśiał, *Fiat Dano coluber in via mordens ungulas equi, ut cadat aſcenſor ejus.* Żywy w jadowitey Dalili, okrutney zazdrośći obraz, dla złośliwego kąſania; bo iako o Dalili, tak o niey mowić ſię może, że ieſt *mordens ungulas equi, ut cadat aſcenſor ejus.* Napiſał Cato: *Non nobis, ſed bonis, quæ nos circumſtant, invident homines,* Nie nam, ále ſzczęśćiu, dobrom naſzym zwyczanie zayrzą ludźie, (to ieſt) doſtatkom, dobremu mieniu, godności, łaſce, ſławie u świata. Do tego ſzczęśćia iako na koniku, iedni iadą przez cnotę, poczćiwość, boiaźń Bożą: Inni przez wyſługę y chwalebne dźieła. Coż czyni zazdrość? *mor-*

det un-

det ungulas equi, ut cadat aſcēſor retro, tych konikow kąſa, raźi, áby ſamego zrzućić y potłumić ieźdźca: honor mu, fortunę, ſławę, łaſkę, popularitatem odjąć. Miedzy inſzemi zazdrośći dźiełami, te SS. Doktorowie kładną. Naprzod *Manifeſtā aliorum virtutem calumniari*, oczywiſtą drugiego cnotę łżyć, potwarzać. Powtore, *bona aliorum tegere*, dobre innych, y pięknę ſprawy kryć, tłumić. Pierwſzego konika, to ieſt cnotę, zazdrość kąſa potwarzami, wywracaiąc, źle interpretuiąc, y tak przed drugiemi udaiąc. Tak ukąśiła w zazdrośćiwych Faryzeuſzach Iana, za świadectwem Ewangelii: *Venit Ioannes neq; manducans, neq; bibens, & dicunt: dæmonium habet.* Przyſzedł Ian nie iedzący, y nie pijący, y mowią, że opętany. Śćiſłym poſtem trudząc ſię Ian, y barzo oſtry prowadząc żywot, wzbił ſię w wielką u ludźi ſtymę: wſzyſcy go iako świętego człowieka, y wielkiego Proroka czćili: wſzyſcy do niego po naukę biegli; aż tu w Faryzeuſzach zazdrość. Zęli ſię w ſobie: czemu nam takiey czći poſpolſtwo nie wyrządza? czemu ſię tak do nas nie zbiegaią wſzyſcy? coż czynią? Nie po ſamym Ianie, ále po koniu biją, cnotę iego potwarzaią: *dæmonium habet* (to ieſt) nie ſwoią to śiłą czyni Ian, ále ſzatańſką mocą, ktory go opętawſzy, w takiey życia ſurowośći chowa: Podobne bywa y drugich cnotliwych od zazdrośći ukąſzenie; iako to S. Bazyli upatrzył: *Modeſtum appellant ſinè ſenſu hominem, juſtum, immitem; prudentem, aſtutum: domeſticè frugalem, avarum; deniq; virtutes omnes in vicina omnium vitiorum convertunt:* widźi ſkromnego, układnego, y mowi; głupi, bez rozumu: widźi ſprawiedliwego, y mowi; że nie użyty, tyran. Widźi uważnego, roſtropnego, y mowi, że wykrętacz, ſzalbierz, na ſto ſażni w źićmi widźi. Widźi ſkrzętnego, nie rozrzutnego; gdźie widźi potrzebę, daiącego; y mowi: ſkępiec, źmigroſz. Owo zgoła wſzytkie cnoty, w brzydką wyſtępkow przemienia barwę. Drugiego konika zazdrość kąſa drugim ſpoſobem, to ieſt *bona aliorum tegendo:* co dobrego widźi, iakby nie widźiał, wſzytko to milczeniem pokrywa; niektore zaś defekty, przywary iakieżkolwiek całą gębą głoſi, żeby go przez to zruinować. Komparuie takich S. Bazyli z niedoſkonałemi malarzami, álbo partaczami: *maligni pictores hominis imaginē vel ex cōtorta nare, vel tubere aut membri cujuſpiā mutatione naturâ ſeu caſu inſita corpori effingunt notabilemq; reddunt.* Iako ći partacze maluiąc czyy obraz, iż nie mogą należycie phiſyognomii iego wyrazić, niektore przywary, álbo przypadkowe, álbo przyrodzone maluią, áby z nich patrzący poznawali, czyy to obraz; ten ma na gębie kreſę, drugi nos wielki, trzeći ſkrzywione uſta, inny guz na czele, álbo też oko zaślepione;

kładnie

kładnie to wſzytko na obraźie, y bez trudności wyraża, rozumieiąc iż ieśli nie z twarzy, po tych znakach łacno pozna każdy, kto odmalowany. Tak zazdrośćiwi nie wſpominaią tego, coby ludźi godnych y wźiętych w Oyczyznie, w Mieśćie zaleźić mogło; (iakby tego wyraźić y opiſać nie umieli) to zaś, co ich zelżyć, zawſtydźić, dobrey opinii miedzy ludźmi uiąć może; złośliwie, bez ſumnienia deklamuią, przed wſzytkiemi udaią. Widząc nie iednego, iako ſię w powagę wbił, iako ſię dorobił chleba, iako do wyſokiey godności przyſzedł, dla głowy dobrey, dla odwagi, dla życzliwości ſwoiey ku Oyczyznie, dla ſzczerości, y poczćiwości: milczą o tym; przed żadnym nie wſpominaią, ale ſię do przypadkowych, albo przyrodzonych udaią prywat, y o nich, chcąc go ludźiom omierźić, trąbią. O iednym mowią; nie karmazyn; trzeba go ſpytać: *Oſtende nobis Patrẽ.* Coż z tego, że nie karmazyn, ale ſię lepiey Oyczyznie, dźielnością, mądrą radą, życzliwością przyſłużył, niż ktory złotogłow. O drugim mowią; pamiętamy iako był chudym pachołkiem; iako z garkiem po ulicach chodźił; iako ledwo z jednym ſzoſtakiem celnym przyſzedł. Coż z tego? nie wſzyſcy ſię Panami rodzą; podobnoś y ty nie dawno był taki, álbo przynamniey Przodek twoy? Nie był wolny od takiego ukaſzenia ſam Zbawiciel, kiedy widząc w iakiey był u ludźi ſtymie, á nie maiąc czego inſzego zarzućić Nazareńczykowie, złośliwie rodźiny tkneli: *Nonné hic eſt Filius fabri?* Izaliż ten nie ieſt ćieśielſki Syn? iakoby mowiąc: darmo go poważać, darmo ſię na iego nauce wſpieramy, proſty to ćieśla, nic nie umie; á zatym zwodźi.

POwtore zazdrość ieſt *fera vaſtans*, beſtya puſtoſząca: ſkarży ſię Piſmo S. nie na Lwow, nie na Niedźwiedźiow, áni Tygryſow y lampartow, ale na liſzki, iż wielkie w winnicach puſtoſzenie czynią. *Capite nobis vulpeculas, quæ demoliuntur vineas. Can:* 2. Dały ſię we znaki też ſame beſtye Filiſtynom, kiedy ogony od Samſona powiązane maiąc, nad to pochodnie przydane, wſzytkie na polach zboża, wſzytkie winnice, y oliwniki popaliły (o czym ieſt *Iudic:* 15.) Barzo ſię dobrze może przez te puſtoſzące źwierzęta adumbrować zazdrość; ktora gdźie ſię wkradnie, będźie tam chytra liſzka, to ieſt, zdrady, wykręty, kłamſtwa: będą tam nie głowy (bo tego mądry nie uczyni) ale ogony powiązane, dla wznieccnia wielkiego moralnego pożaru: Mowi bowiem Stobæus: *Invidia ſeditionis initium parat*, buntuią ſię, zbieraią kupy, w wielkich Marſa zażartego płomieniach chodzą; á na coż? na puſtoſzenie publiczne. Ze iednemu ſzczęśćia, potęgi, ſławy zayrzą: żeby go zruinować, wiwieraią impet ſwoy na dobra, na wioſki, na maiętności, na ubogich poddanych; doſtaie ſię winnemu, y niewinnemu; doiedzą do żywego, y in-

tereſsantom, y nie intereſsantom; (á co gorſza) widzą że im ſamym to ſzkodźi, że ſami przez to giną, nic iednak niedbaią, byle ſwego dopiąć, byle złośliwym zazdrośći zapałom dogodźić. Widział to niegdy Izaak nie bez wielkiego żalu ſwego. Ten mieſzkaiąc w źięmi Gerara nazwaney, gdy za świadectwem Piſma S. *Locupletatus eſt, & ibat proficiens, atq; ſuccreſcens donec magnus vehementer effectus eſt:* wzbogaćił ſię przy tey fortunie ſwoiey, wbił ſię w powagę y potęgę wielką, aż tu zaraz zazdrość. Bolało to bowiem Abimelecha Krola, nie mogł patrzać na doſtatniego Izaaka. Woła go do ſiebie y mowi: *Recede à nobis, quia potentior es factus nobis.* Precz z źięmi naſzey, boś ſię ſtał potężnieyſzy, niżeli my; ieżeli nie zechceſz? pomyślemy o ſpoſobach; nie mi w Kroleſtwie moim, po tak możnych Panach. Barźiey iednak to bolało Paleſtyńczykow, okrutna ich żarła zazdrość, coż czynią? *Invidentes ei, omnes puteos obſtruxerunt, implentes humo:* zebrawſzy ſię, kolligacyą złośliwą uczyniwſzy, wſzytkie wygubili ſtudnie, źięmią ie zawalaiąc. Co winne ſtudnie? ieżeli wam Izaak ćięſzki? raczey z nim mieyćie ſprawę. Izaliż ſamego przez to wexuiećie Izaaka? ćięſzkoć to drugim, ba y wam ſamym będźie? z kąd bowiem woda ludźiom? z kąd bydłu dla ſtudźien zepſowanych będźie? Nic na to zaślepiona nie patrzy zazdrość (iako Lipomanus obſerwuie na pomienione kommentuiąc ſłowa) *Puteos utiles obſtruunt tam ſibi quàm aliis, non curant cui noceant, tantùm ut invidiæ zelo ſatis fiat.* Kanały, ſtudnie, zdroie zawalaią, nie tylko ſobie, ale y drugim wygodne. Niedbaią o to komu ſzkoda, byle tylko zazdrośćiwey dogodźić paſsyi: nieiako za zdaniem Prokopiuſza mowili: *Pereamus pariter omnes, modò ille non bibat: nec enim nobis aqua, vel vita dulcis erit, ſi ille ſimul bibat & vivat.* Niech wſzyſcy giniemy, byleby ſię Izaak nie ućieſzył; nic nam po wodźie, y po żyćiu ſamym, poki on z tych zdroiow pije, y żyie, znieść tego nie możemy, że *vehementer magnus effectus eſt*, Panem wielkim, ma ſię dobrze, certować z nim doſtatkami y powagą niepodobna. Iaka złość! iaka niebaczność! O moy Boże! izaliż y teraz podobnego ſpuſtoſzenia ta *fera peſſima* okrutna beſtya nie czyni? Wynioſł kogo Pan Bog, aż zaraz zazdrość; álić z zazdrośći huczki, tumulty na publiczne wyniſzczenie, przez naiázdy, rabunki: iako źrzodła fortuny, y bogatey intraty, zawalaią, niſzcząc, puſtoſząc wioſki, włości, pola, gumna, *& id genus.* Ale to nie tylko przez to Antagoniſtom twoim, ale też dobru poſpolitemu, *per conſequens* y ſobie ſzkodźiſz! coż z tego? niech giną wſzyſcy, niech y ia ginę, byle iemu źle było: *non curant cui nocent, tantùm ut invidiæ zelo ſatis fiat.*

NA oſtatek zazdrość *fera peſſima*, bo zabijaiąca. Biorę na dowod ſło-

wod ſłowa Złotouſtego Doktora: *Radix homicidii invidia, fructus invidiæ homicidium.* Początek okrutnych zaboiow zazdrość, koniec y początek zazdrośći mężoboyſtwo. Oczywiſte prawdę tę umacniaią przykłady: Podnoſi rękę okrutną na Abla pobożnego Kaim, coż tego za okazya? zazdrość, że Ablową ofiarę Pan Bog przyiął, á iego przyiąć nie chćiał. *Radix homicidii invidia.* Tak wiele razy zſyłał ſiepaczow ſwoich na zabićie Dawida Saul, tak wiele razy ſam go włocznią przebić chćiał; ſam go nie raz oſobą ſwoią ścigał; coż tego za okazya? zazdrość, że po zabitym Goliaćie barźicy Dawidowi Niewiaſty Izraélſkie applaudowały, niż iemu: *Percuſsit Saul mille, & David* 10000. Zarł ſię ſam w ſobie dla tego: *Dederunt David decem millia, & mihi mille; non rectis ergo oculis aſpiciebat David à die illa,* y od owego razu złe ſerce przećiw Dawidowi wźiąwſzy, o zabićiu iego myślił. Karakalla z ſzczerey zazdrośći Getę Brata ſwoiego na śmierć ſkazał, á gdy mu niektorzy Panowie mowili, iż ieśli go zabiieſz, muśiſz go miedzy Bogi policzyć; Odpowiedźiał: *Sit Divus, modò non ſit vivus.* Niech będźie y Bogiem, byle nie żył, y mnie na państwie niezawadzał. Straſzna rzecz Roku 1643. ſtałaſię w Paryżu: Ieden młodźięniec możny brał za żonę Pannę urody wielkiey, fortuny niemnieyſzey, o ktorą wiele barzo kawalerow konkurrowało. Gdy iuż dźień weſela przyſzedł, zayrzac tego ſzczęśćia owi Kawalerowie; ubieraią ſię w poźny wieczor w maſzkarki, (ále żałobne) y z wielką pompą y magnificencyą na mieyſce weſela przyiachali: przyięto ich iako maſzkaradnikow, rozumieiąc że Kśiążęta, Grafowie, ze Dworu Krolewſkiego byli. Poſkakawſzy nieco po izbie ſtołowey; ſztucznie Pana Młodego do bliſkiego pokoiu zwabili z ſoba, y udusili, y prędźiuchno ſwoiego gatunku ſzaty, także y maſzkarkę na niego włożywſzy, wnieśli do izby ſtołowey trupa: rozumieli goście że to ſcenę iakąś maſzkarnicy czynią; że ſię ieden z nich umarłym uczynił. Skakali z tym trupem bliſko godźiny, dźiwne nad nim, y śmiechu godne obrządki czyniąc, z wielką przytomnych ućiechą. Tandem naſkakawſzy ſię, y trupa wkąd zarzućiwſzy, wſkok rozjachali ſię wſzyſcy: wchodzą do izby godownicy, ſtanąwſzy nad owym (iako rozumieli) zmyślonym trupem, śmieią ſię, wſtać mu każą; iaki taki kieliſzek mu po kazuie; ále darmo: poczną go ruſzać, podnośić; trup trupem. Zerwie ktoś maſkarkę z twarzy; aż Pan Młody bez duſzy. *Radix homicidii invidia.* A day Boże żeby ſię cudzą nienawiść kontentowała śmierćią! to gorſza, że ſamego zazdrośćiwego gubi, nie na ćiele, ale na duſzy. Czyie álbowiem ſerce ta *fera peſſima* opanuie; tego nieiako zbawienie zdeſperowane. Biorę na przykład wyżey pomięnio-

nego Kaima, ktorego grzech był naypierwſzy, zazdrość; coż tego za końiec? po tak wielu napominaniach Boſkich, naymnicy ſię do pokuty nieſkłonił, ále pełny roſpaczy tam y owdźie tułaiąc ſię, zginął. Dał mieyſce w ſercu ſwoim tey beſtyi Saul; coż tego za końiec? lubo tak wiele razy grzech ſwoy wyznawał, przećięż nigdy ſię, należycie, áni z Dawidem, áni z Panem Bogiem nie zgodźił, ále w więkſze co raz á więkſzę zachodząc grzechy, iako iaki deſperat umarł. Wielki grzech łakoma, y nienaſycona chćiwość; przećięż z niego powſtaią na żywot wieczny ludźie, iako powſtał Mattheuſz y Zacheuſz: wielki grzech niewſtydu, zakazaney lubieżności; przećięż y z tych wywikławſzy ſię więzow roſpuſtnicy, iednaią ſię doſkonale z Panem Bogiem, y do Nieba idą? czego mamy przykład na Magdalenie. Wielki grzech mężoboyſtwo, rozlanie krwi niewinney; przećięż ſię y tacy nawracaią;? iaki był Łotr ſprawiedliwy. Zazdrość nie ma takiego u Pana Boga reſpektu. Niedźiwuię ſię tedy że S. Zeno Weron: tę beſtyą nazywa *obſtaculum regni cælorum, primitias pœnæ perpetuæ*, przeſzkodę do Nieba, wſtęp nicomylny do zguby wieczney. Niedźiwuię ſię że Swięty Auguſtyn grzechęm przećiw Duchowi S. ktorego áni na tym, áni na tamtym świećie nieodpuſzczaią. Niedźiwuię ſię temu co S. Anzelm napiſał: *Magis puto ejus ſalvationem ſperandam, qui parum boni fecit, & benefactis aliorum favet: quàm illi qui multa, & invidet.* Pewnieyſzy ieſtem o tego zbawieniu ktory mało co dobrego czyni, ále zazdrośćiwy nie ieſt; ániżeli o tego, ktory wiele, ále zazdrości pełny. Coż tu rzeczeſz Katoliku, ktory codźiennie wſercu twoim tey beſtyi koczować dozwalaſz? Widźiſz kogo, że mu honor dano; y wnetże zayrząc tego ſzczęśćia, nie tylko iemu, ále też y drugim źle myśliſz. Widźiſz w łaſce Pońſkiey: z ſzczerey zazdrości ſpoſoby wynayduieſz; żebyś go z niey wyzuł, wyzuwſzy zruinował. Widźiſz kogo krzątaiącego ſię koło ſiebie, y wielkim ſzczęśćiem zarabiaiącego chleba, więc z ſzczerey zazdrości bieſz na niego, y wprawić go w ćięſzkie łyka, álbo też baſarynkami, exakcyami nieſłuſznemi wyzuć go uśiłuieſz. Niebeśpieczne ſą inſze grzechy, y wielką do zbawienia przeſzkodą; ále ten naywięksſzą; á przećię inſze uważamy; tego áni apprehenduiemy, żadnego w nim ſzkrupułu niemamy, iako dźiśieyśi zazdrośćiwi y złośliwi Farużowie nie mieli. O ſumnienie! o ſumnienie! gorzkiego opłakania godne! z iakim czołem na ſądźie Bożym ſtanieſz, kiedy iedni na ćię, iż za powodem zazdrości, życiaś ich pozbawił, drudzy żeś na łaſce, na fortunie, złośliwemi praktykami zruinowawſzy; do oſtatniey przyprowadźił nędzy, ſkarżyć płaczliwie będą? Iako ſię pokażeſz przed Bogiem, ktoregoś prawo y rządy

zazdro-

zazdrośćią twoią zgwałćił? Że kto álbo wyſokie oſiadł miceyſca, álbo do wielkiey Fortuny przyſzedł; Boſkiey to opatrznośći y dyſpozycyi dźieło; ty gdyś na nich twoią zazdrośćią powſtawał, tym ſamym poprawowałeś Boga, y wielkie mu bezprawie czyniłeś. Zamkniyże ſerce przed tą okrutną beſtyą: á choć nayſzczęśliwſzego obaczyſz, nie zayrzyy; álc mow: Bog tak chćiał, Bog go wywyſzył; ja ſię temu zprzećiwiać niechcę, áni ſumnienia zawodźić myślę: á pewnie za tę cnotę weyrzy Bog na ćię y tu, y po śmierći. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ po SWIĄTKACH.

Diliges Dominum DEVM tuum. Matth: 22.

Człowiek ile ieſt rozumny, żyiący, z ćiała złożony, trojakie ma wrażone o miłośći prawo. *Diliges DEVM* Kochay BOGA, *Diliges Dominum* Kochay Pana, *Diliges tuum* Kochay twego.

Wielki miłośći mandat: álc też weſpoł wielkiego podźiwienia godny AA. Słuſznie bowiem każdy z S. Thomaſem *de Villa nova* wołać muśi: *Quis ego ſum Domine, aut quæ eſt præſtantia mea, ut ſic à me cupias amari? Ecce corã te millia milliũ Angelorum, amore tui flagrantiũ, & tibi curæ eſt de vili vermiculo ſuper terram repente, ut diligat te!* Ktoż ia ieſtem Panie, y co za kondycya, ábyś tak pragnął miłośći moiey? maſz milliony Duchow Anjelſkich, miłośćią twoią pałaiących, przećięż ſię tym nie kontentuiąc, maſz wzglad na człowieka, na robaka czołgaiącego ſię po źiemi, y chceſz, żeby ćię kochał. Ktoryż Monarcha pragnie, áby go nędzny y odarty mendyk kochał? Konkurruiemy o affekt u więkſzych, álbo nam rownych; o proſtych, wzgardzonych u świata, żeby nas kochali nie dbamy: ty Panie konkurruieſz o affekt u człowieka, iednego, opłakanego nędzarza, y żeby ćię kochał, roſkazuieſz. Y nie dźiwnież to miłośći prawo? ktore żeby ſię lepiey przeniknąć, y do ſkutku przywieść mogło, pomyślić nie zawadźi. *Manſilius Ficinus* z ſzkoły Platonowey Filozof, trzy ſobie w fantazyi kreślił światy: *Tres mũdi ſunt, intellectualis, animalis, ſeu vivens, & corporeus, hisq; omnibus lex amoris imperat.* Trzy ſą światy, rozumny, żyiący, y z ćiała złożony: nad temi wſzytkiemi prawo miłośći panuie. Wymyſł to iego, y iakieś marzącego ſię rozumu chymery, áby trzy światy, na świećie były; iednakże, ieśli człowieka weźmiemy;

źmiemy; ktory nazywa ſię *microcoſmus*, álbo *parvus mundus*, małym światem; znaydźiemy w nim niby świat trojaki, *mundum intellectualem*, świat rozumny, dla rozumu, ktorym ieſt od Boga obdarzony; *mundum viventem* świat żyiący; bo ma duſzę, y przez nię żyie. *Mundum corporeum*, świat, z ćiała złożony; bo ma procz duſzy, z piękną członkow ſymetryą, ćiało. Nad temi trzema światami *lex amoris imperat*, miłość panuie, y każdemu niby oſobne prawa, álbo ordynanſe daie. *In mundo intellectuali*, w świećie rozumnym, ten mandat piſze: *Diliges Deum*, kochay Boga, *in mundo vivente*, w świećie żyiącym ten: *Diliges Dominum*, kochay Pana; *in mundo corporeo*, w świećie z ćiała złożonym ten: *Diliges tuum*. Kochay twego. Obiaśnię to krotkim dyſkurſęm. Ad M. D. G.

ZAczynam od świata rozumnego, ktory taki ieſt dla rozumu. Do rozumu należy rozeznawać co prawda, co mija ſię z prawdą? co złe, co dobre? co ważyć czym gardźić potrzeba? Do rozumu należy w dobrych rzeczy porządku diſcernencyą czynić, co ieſt, lepſzego, co naylepſzego? co lepſzego ſzacunku y kochania godno, co mnieyſzego? Na ten świat rozumny kładnie miłość prawo ſwoie, y woła: *Diliges Deum*, kochay Boga. Bog, że ieſt Bogiem, ma godność, wyśmienitość naywiękſzą; ieſt dobro, nad ktore więkſze być nie może; bo ieſt *ſummum bonum* naywiękſze dobro. Dobre Niebo, dobra źięmia, bo im ſam Bog przy pierwſzym ſtworzeniu dobroć przyznał. Dobra rzecz przyiaćiele, dobra rzecz Anjołowie, dźieći; ále Bog coś lepſzego, bo *ſummum bonum*, naywiękſze dobro. Ieżeli tedy Bog takim ieſt; kochayże go iako takiego; to ieſt (według nauki Theologii) *appretiativè*, maiąc go za naywyżſze y naywiękſze dobro, ważąc go nad wſzytko, cokolwiek ieſt na Niebie, y na źięmi: *Diliges Deum*. Ieſt text u Esdraſza: *Vade, pondera mihi pondus ignis*. Idź waż mi ognia ćiężar. Kto kiedy widźiał brać ogień na wagę? Ważęmy złoto, ſrebro, y inne kruſzce. Kładnie Pan Bog na ſzali Niebo, wody, zięmię, iako ieſt u Izaiáſza: *Quis menſus eſt pugillo aquas, & cælos palmo ponderavit? quis appendit tribus digitis molem terræ, libravit in pondere montes, & colles in ſtatera? Iſai:* 40. Nie ważono ognia nigdy, ba y na co ważyć; wiadomo że lekki; choć tak wiele domow, miaſt, zamkow, złota, y ſrebra, pożarł, nic mu nie przybyło wagi: Chyba że w tym ſenśie brać potrzeba: Spenduią ludźie na ognie tryumfalne, miſternemi światłami w dźienne figury wykſztaltowanemi ćiemną oświeccaią dla oſtentacyi âéya: Weź ten ogień na wagę, *pondera pondus ignis*, znaydźieſz, że kilka, kilkanaśćie tyśięcy wyſzło, á podobno y kilkadźieśiąt z dymem w gorę poſzło. Na chwałę Bożą ledwo iedna lampa, ledwo kilka świec w Kośćiele

gore,

gore, *pondera pondus ignis;* wiele na to wychodźi? ledwo kilka złotych. Aleć ſię to barźiey do moralnego płomienia ściąga. Ieſt ogień gniewu, zapalczywośći. Weźmy ten ogień na wagę, *pondera pondus ignis;* o lada fraſzki gniewu pełno; á gdźieby ſię naybarźiey gniewać należało, niemaſz go. Ze kawał bluſzczu, że od robaka przygrzyźiony uſechł, gniewa ſię ſrodze Ionaſz, iako mu wymawia Pan Bog. *Putaſné bene iraſceris ſuper hædera?* A że Niniwe pełne złośći, wielkich dopuſzczało ſię kryminałow, niemaſz gniewu; żeby ſię z ſłuſzną zapalczywośćią nie odezwać, Niniwitow nie urażić, dyſſymuluie, y owſzem daleko ućieka Ionaſz. Pozrze czaſem robak nieſzczęśćia, przypadku, kawał fortuny; galanteryykę iaką zepſuie; furye gniewu bez miary! Zrazi kogo zazdrość ludzka z iakiey konkurrencyi, zapalczywośći aż nazbyt! Idźie w ruinę chwała Boża, dźieie ſię wiele przećiw Bogu exceſsow; nic nas to nie obchodźi; trudno o Fineaſza, trudno o Eliaſza, ktoryby wołał: *zelo zelatus ſum pro Domino Deo exercituum.* Ieſt ogień miłośći. O tym mowi Diez: *Ignis ſpiritualis, qui eſt Divinus amor, ponderari debet, imò unum ex præcipuis Chriſtianæ pietatis exercitiis eſſe debet, in ponderando hunc Divinum ignem ſtaterâ intellectûs.* Ogień duchowny, iakim ieſt miłość Boża, ważyć trzeba, y owſzem ta ma być nayoſobliwſza zabawka, kłaść na rozumney ſzali miłość. Wiele ieſt rzeczy, ktore o ludzką miłość konkurruią: Konkurruią doczeſne ſtworzone rzeczy, konkurruie y Pan Bog; *pondera pondus ignis,* uważay iako kogo kochać? rzeczom doczeſnym mało co, álbo nic; bo całe twego affektu niegodne; Bog, że ieſt naywyżſze dobro; kochay go naybarźiey, na naywyżſzy miłośći zdobyway ſię płomień: nadewſzytko poważay Boga, z taką reſolucyą, iż wolałbyś poſtradać wſzytkiego, niż Boga. Czytam u Izaiaſza w Rozdź: 58. *Suſtollam te ſuper altitudines terræ.* Wynioſę ćię nad wſzytkie wyſokośći źiemſkie. Według Swiętego Grzegorza *altitudines terræ ſunt lucra rerum, divitiarum abundantia, blandimenta mundi, ſublimitates dignitatum.* Wyſokośći źiemſkie, ſą zyſki, doſtatki, łektanie świata tego; te wſzytkie rzeczy wdźieraią ſię do ſerca ludzkiego, o porcyą affektu proſzą. Ale prawdźiwy miłośnik Boſki ma odpowiadać: *Suſtollam te ſuper altitudines terræ.* O Boże moy! przenioſę ćię nad wſzytkie wyſokośći, y iakiekolwiek powaby źiemſkie, ćiebie ſamego kochać chcę, y rzeczą ſamą kocham. Takiey miłośći dał experyment S. Klemens Ancyrańſki, ktoremu gdy tyran wielkie promocye, bogate dźierżawy dawał, odpowiedźiał: *Super hæc omnia Deus,* nad towſzyko u mnie Bog.

IDę do drugiey częśći, to ieſt *ad mundum viventem,* do świata żyiącego w człowieku, y do mandatu miłośći nań włożonego. *Di-*

liges

liges Dominum: kochay Pana. To pewna, że Pan Bog naywyżſzym ieſt Panem wſzytkich kreatur, dla naywyżſzey władzy, y jurisdykcyi, ktorą ma nad nimi. A iakiż to Pan? Ieżeli nie lada zalecenie Panow, mieć wzgląd na dobro poddanych, mieć pilne o nich ſtaranie? O pewnie to naycelnieyſzym ſpoſobem naywyżſzemu kwadruie Panu; (o ktorym Piſmo S. *Sap: 6.* mowi) *Æqualiter cura illi eſt de omnibus.* Rowne ma o wſzytkich ſtaranie. Stara ſię o Niebo, należytego przeſtrzegaiąc porządku, áby ſłońce ſwoim zawſze ſzło biegiem, kśiężyc ſwoim, inne planety ſwoim; zawſze świetne na nim konſerwuiąc ozdoby. Ma ſtaranie o źięmię, áby iey na kwiatach, źiołach, drzewach, należytey wilgoći, pracowitych rolnikach, nie ſchodźiło. Ma ſtaranie o wſzytkich źwierzętach: tak ſię ſtara o lwa wſpaniałego, iako o nikczemną mrowkę; tak o orła, iako o mizernego motyla. *Æqualiter illi cura eſt de omnibus.* Dopiero o ludźiach oſobliwa opatrzność iego. Tak wiele ieſt milionow ludźi! każdego zna, o każdym wie, każdego pewną proporcyonalną naturze, y ſkłonnośći iego prowadźi drogą do oſtatniego końca. Tak myśli o Krolach, iako o kmiotkach, tak o bogatych, iako y mendykach: *Æqualiter cura illi eſt de omnibus.* Ieżeli chwalebny Panow przymiot, dobroć, łaſkawość, hoyność? O pewnie y to naywyżſzym ſpoſobem Panu Bogu ſłuży. Cokolwiek bowiem na źięmi, na Niebie ieſt; wſzytko dla człowieka udźiałał: wſzytkich (ile z niego ieſt) łaſkawie traktuie, żadney godźiny, żadnego momentu niemaſz, żeby każdemu nie czynił dobrze. Więc prawo miłośći każdemu żyiącemu człowiekowi wrażone woła: *Diliges Dominum*, tak przedźiwnego, tak dobrego, tak łaſkawego y hoynego Pana kochay: ba y nie podobna, żebyś nie kochał, gdybyś to rozważał. Mowi Niebieſka oblubienica: *Oleum effuſum Nomen tuum, ideo dilexerunt te.* Oley wylany Imię twoie, dla tegoś w wielkich affektach, y miłośći. Pewnie tak przeſtronnego życia, o ktorych mowić trzeba, *effuſus es ùt aqua* iak woda, na wſzytkie wylewaią ſię niecnoty; trudno takim przypiſać *dilexerunt te*; y owſzem miaſto miłośći, áffektu dobrego, nienawiść. W iakiey nienawiśći był u Aſsyryiczykow Sardanapal, u Grekow Zeno, u Rzymian Walentynian trzeći. Są Panowie, drudzy *ignis effuſus*, ogień wybuchaiący, bić tylko, karać, niſzczyć poddanych ſwoich. Y o takich trudno mowić: *dilexerunt te:* pewnie na affekt u poddanych nie zarobi; miaſto miłośći, wzgarda, nienawiść. Odſtępuie dźieśięć pokoleń od Roboama, rzucaią go, z pod iego wybijaią ſię jarzma, bo *Roboam ignis effuſus*, iak ogień, ranie ludzka w uśćiech iego maxyma: *Cædam vos*, będę was bił, trapił, niſzczył. Są Panowie *oleum effuſum*, iak oley wylany dla dobroći, łaſkawo-

łaſkawośći, prawie oycowſkich rządow, dla hoynych łaſk, ktore nie ſkąpą wylewaią ręką; za takiemi idźie w tropy *dilexerunt te*; muſi być affekt, muſi być miłość. Te ſłowa do Pana Boga niektorzy Doktorowie SS. ſtoſuią, ktorego Pańſkie Imię, y doſtoyność, *oleum effuum*, wſzytkim dobrze czyni, żadnego okiem nie przenoſi, każdemu łaſkawym pokazuie ſię oycem, *propterea dilexerunt te*, to ieſt (iako tłumacze niektorzy wykładaią) *impoſſibile eſt non diligere te*. Niepodobna nie kochać cię. Woła tedy y powtore prawo miłośći na świat żyiący w człowieku: *Diliges Dominum*. Kochay Pana, á iakże? życzliwym mu ſię y wiernym zawſze pokazuiąc. Nie może być lepſzy w poddanych miłośći Panow dokument, iako nienaruſzona wierność, ſtateczna życzliwość. Iako przećiwnym ſpoſobem, kto nie kocha Pana ſwego, ten nie może być życzliwy, prędko odſtąpi, prędko chorągiew zwinie. Czego mam dowod z Ewangelii *Luc:* 19. Wyjeżdża Krol, czyli Pan w dalekie kraie, *Homo quidã nobilis abiit in regionem longinquam, accipere ſibi regnum*, á w iakimże ten Pan u poddanych ſwoich był affekćie, y reſpekćie? *Cives ejus oderant eum*. Wſzyſcy go nienawidźieli, znać dla iego akcyy lekkomyślnych, roſpuſty, tyrańſtwa, nieſzczerośći. Coż z tego poſzło? *Miſerunt legationem poſt illum, dicentes: Nolumus hunc regnare ſuper nos*. Odſtępſtwo, rebellia, iawnie ſię odzywaią: niechcemy go mieć y znać za Pana. Więc gdy prawo miłośći na świat żyiący w człowieku woła: *Diliges Dominum*, kochay Pana, nie inſzego potrzebuie affektu, tylko tego, ktory ſię na wierności, y życzliwośći funduie, ábyś mu zawſze w całym życiu ſzczerze ſłużył, zawſze trwał przy boku iego. Iedni odſtępuią Pana Boga w przećiwności, w nieſzczęśćiu; ále więcey ieſt takich, ktorzy go porzucaią w ſzczęśćiu, w dobrym mieniu. Mowi Ozeaſz Prorok w Rozdź: 11. *Ephraim quaſi avis avolavit*, Ephraim, iako ptak ulećiał. *Ephraim* toż ſamo znaczy, co *creſcens*, roſtący, pomnożenie maiący. Nie ieden z łaſki Bożey w honorze *creſcens*, bo go Pan Bog wyniosł nad drugich. Nie ieden w fortunie *creſcens*, bo go wielkiemi oblał doſtatkami. Nie ieden w ſławie *creſcens*, imię iego, ſława po dalekich rozlega ſię krainach, á coż tego za koniec? *Sicut avis avolavit*, iak ptak ulećiał. Porzućił P. Boga porzućił cnotę, tak dobrego nie kochał Pana, bo przy nim trwać nie chćiał. *Diliges Dominum*, kochay Pana, czyli w ſzczęśćiu, czyli w nieſzczęśćiu, zawſze mu bądź wierny, y życzliwy. Niech ćię nie ni-gdy od niego nie odłączy. Zniewalaią S. Polykarpa, áby od tego odſtąpił Pana; coż na to Polycarpus? *Octoginta annis ſervio Deo, & nihil mali mihi fecit*. Lat oſmdźieśiąt ſłużę Panu memu, nie mi nigdy złego nie uczynił, y za coż mam tak dobrego porzucać Pana?

O bodayby u każdego z nas to w ſercu, to w uśćiech tkwiało, kiedy nas álbo ſzczęśćie, álbo nieſzczęśćie od Boga chce odſtrychnąć: *Nihil mihi mali fecit*, nic mi nigdy złego ten Pan nie uczynił: ma ſtaranie o mnie, daie, kocha, pielęguie, nie iako Pan, ále iako Oćiec, y czemuż go porzucać? *Mihi autem adhærere DEO bonũ eſt.* W całym życiu moim na pięćź iednę nigdy ſię od niego nie oddalę. Na oſtatek idę *ad mundum corporeum*, do świata z ćiáła złożonego w człowieku, y do prawa miłośći jemu wrażonego. *Diliges tuum.* Kochay twego. Oſobliwym ſpoſobem Pan Bog ieſt człowieka, niż inſzych kreatur. Ma coś oſobliwego nad Anjołow człowiek, bo iego Bog naturę przyiął, nie Anjelſką; iemu daie ſiebie ſamego za pokarm w uczćie Sakramentalney, nie Anjołom: ma coś oſobliwego nad wſzytkie nierozumne kreatury człowiek, ile ſprawiedliwy, naprzod w tym żywoćie, kiedy mu ſię P. Bog przez łaſkę kommunikuie, w nim mieſzkanie zakłada, y ſiebie ſamego nieiako w poſſeſsyą człowiekowi daie: Ma coś oſobliwſzego w żywoćie przyſzłym, bo tym ſamym, że PanBog kommunikuie ſiebie ſamego człowiekowi, w tym żywoćie przez łaſkę, daie prawo na ſiebie w przyſzłym żywoćie, áby go miał w poſſeſsyi ſwoiey na wieki: ponieważ nie inna ieſt w niebie nagroda ſprawiedliwym zgotowana, tylko ſam Bog. Woła tedy prawo miłośći na świat z ćiała złożony w człowieku: *Diliges tuum*, ieżeli twoy ieſt Bog, kochayże go. Iakimże ſpoſobem? dźielną roſolucyą tak drogiego kleynotu ſtrzegąc, na konſerwacyą iego wſzytkie śiły, zdrowie, y tę śmiertelną ćiała twego lepiankę obracaiąc. Nazywa S Chryzoſtom, *Frigidum illud verbum: meum ac tuũ, innumeraũ gignens bella*, źimnym ſłowem, to ſłowo: moie y twoie, ktore wielu woien okazyą daie. Barźiey ſię by podobno nazwać miało *calidum verbum, meum*, gorącym ſłowem; moie: co bowiem czyiego ieſt, tego mocno, rzeźwo, gorąco broni, bierze ſię do woyny, ponoſi prace, y trudy, á czaſem zdrowie, y życie w niebeſpieczeńſtwo podaie. Widząc Monarchowie, że na ich Kroleſtwo niepzyjaćiel oſtrzy zęby, widząc obywatele, że na ich oyczyznę, dobra, zbiory zamach czyni; kupią ſię pod znaki, zbieraią woyſka, batalie daią, krew leią, życie łożą, czemuż? wſzytko to robi *calidum verbũ, meum*. O ſwoie ſię zaſtawiaią, ſwego bronią, żeby go nie utraćić, w plon nieprzyjaćielowi nie podać. Ieżeli Bog twoy człowiecze, ieżeli *Deus tuus*, ſtrzeż że go, broń, walcz, żadnego ſię niebeſpieczeńſtwa nie lękay, zdrowie raczey y życie ſtraćić obieraiąc, niż Boga. Mowi Piſmo S. *Cant: 2. Ordinavit in me charitatẽ.* Werſya Siedmiudźieśiąt czyta: *Vexillum ejus ſuper me charitas.* Za co chorągwią miłość? ſłużąc pod chorągwiami żołnierze, maią być do boiu gotowi, dla obrony oy-

czyſtych

czyſtych progow. Wielkie ſtraty, prace, trudy, niewczaſy woienne ponoſzą, krew lać, kiedy tego potrzeba, muſzą. Ktorzy prawdźiwie kochaią Boga, iak pod rozwinioną chorągwią zoſtaią, *Vexillum ejus ſuper me charitas*, gotowi wiele znośić, walczyć, życie łożyć, byle tylko w ſobie zachowali Boga. Tak wiele trudow, prac, niewygod na puſtyniach znoſzą puſtelnicy, tak wiele poſtow, włośiennic, na coż to? áby w ſobie konſerwowali Boga. Wypuſzczali ryranni lampartow, tygryſow, y inne beſtye na męczennikow, chcąc im wydrzeć Boga; lecieli mężnym ſercem naprzećiw męczennicy, walcząc z beſtyami ochotnie, wſzytkie członki na rozſzarpanie dźikim podawali beſtyom, byle tylo nie utraćić Boga. Nakładali ogniſte ſtoſy, oſtre prezentowali miecze; rzucali ſię mężnym ſercem na wſzytko, członki ſwoie na rozśiekanie w ſztuki, na ſpalenie ofiaruiąc, byle tylko nie utraćili Boga. Patrzże człowiecze rozumny, żyiący, z ćiała złożony, iako te miłośći tobie podane, y owſzem wrażone zachowuieſz roſkazy? czy nie narzekaćby na ćiebie tak, iako niegdy S. Iacoponus po mieśćie z wielkim żalem narzekał: *O inſania! amor non amatur.* Iaki nie rozum! nie kochać Boga. To, co w ſobie ſkaźitelne ieſt, co z czaſem zginąć, y nas zgubić może, kochamy; nie kochamy Boga? Wołaią ſtworzenia nierozumne, do należytey, do gorącey ku Bogu zapalaiąc miłośći, według S. Auguſtyna, *Cælum & terra, & omnia, quæ in eis ſunt, non ceſſant mihi dicere, ut amem Dominum meum.* Woła Niebo ze wſzytkiemi planetami; *Diliges Dominum Deum tuum*, Kochay Pana Boga twego; toż ſamo powietrze z ptaſtwem, toż woda z rybami woła: *Diliges Dominum Deum tuum*: nie ſłyſzemy tych głoſow; ale ludźie święći y doſkonali ſłyſzą. Wſpomniymy ſobie na owego ſtarego, á prawie Seraficznego Puſtelnika, ktory po puſtyni chodząc, bił koſturem w zięmię, w drzewa, w kwiaty, mowiąc: *non tam elatâ voce clamate, ut amem; nam illi ferendæ ſum impar.* Ach nie wołayćie tak wynioſłym głoſem, żebym mego Boga kochał, bo go znieść nie mogę. Wołaią na każdego z naz ogrody, po ktorych chodząc, ćieſzemy oczy naſze. Wołaią gmachy, gdźie mieſzkamy; Woła odźienie, w ktorym chodźiemy: *Diliges Dominũ Deum tuũ.* Ey kochay! ey kochay Pana Boga twego, od ktorego maſz wſzytko, nad ktorego nic lepſzego niemaſz. O iaki wſtyd moy, że ia rozumny człowiek, tego tak dobrego nierozumnych kreatur głoſu nie ſłuchám! że ćię, Panie Boże moy kochać nie chcę. O już ći przeſtańćie, iuż nie wołayćie, miłe ſtworzenia. Wołam, y gdyby można, wołałbym Seraficznym affektem: Miłuię ćię Boże moy, z całego ſerca mego, ze wſzytkiey Duſzy moiey, dla tego, żeś ieſt Bog, żeś w ſobie dobry, y nieſkończenie

czenie dobry. O gdybym miał tyle ſerc, wiele ieſt piaſku na brzegu morſkim, wiele gwiazd na Niebie, wiele liſtkow na drzewach, kochałbym cię wſzytkiemi, y gdyby to można było, napełniłbym ie Seraficzną miłością. Uſtępuyćie precz wſzytkie światowe affekty, iuż Bog mieyſce zaymuie w ſercu moim; iego ſamego kochać, y aż do oſtatniego tchu życia mego kochać będę. Miłuię cię Boże, żeś Panem ieſt, żeś moim ieſt; na dowod tey miłości, deklaruię, że cię nie porzucę nigdy, nigdy cię ſobie wydrzeć nie dam. Niech z ſwoią ſrogością wſzyſcy powſtaną tyrani, ia przy Bogu, Bog we mnie zawſze będźie. Amen.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ po SWIĄTKACH.

Diliges proximum ſicut te ipſum. Matth: 22.

Abrys prawdźiwey miłości bliźniego.

Więcey ſię dźiśieyſzy Doktor dopytał y nauczył, niżeli pragnął, AA. O iednym chćiał mieć informacyą przykazaniu, *Magiſter, quod eſt mandatum magnũ in lege?* Pan IEZUS mu dwojakie kładźie: *Diliges Dominum Deum tuum: hoc eſt primum & maximum mandatum*, Miłuy Pana Boga twego, to ieſt naywiększe y pierwſze przykazanie: mogł ſię iuż tą kontentować odpowiędźią Doktor; ale nie dość Zbawićielowi: przydaie bowiem *ſecundũ ſimile huic: Diliges proximum ſicut te ipſum*; drugie podobne pierwſzemu; kochay bliźniego iako ſiebie ſamego. Nie rozumiey, że ieden tylko o miłości Bożey mandat, ieſt *mandatum magnum*, przykazanie wielkie; nie rozumiey, że każdy do tego tylko obligowany, áby kochał Boga; wiedz, że y drugi mandat wielki, ktory każdego do miłości bliźniego obliguie: *ſecundum ſimile illi, Diliges proximum ſicut te ipſum.* Iuż to rzecz prawdźiwa y nie omylna, bo mądrości przedwieczney oraculum, ktora ſię omylić nie może. Iużem innych lat o pierwſzym przykazaniu dość mowił. Teraz zabawić ſię nie co nad drugim trzeba. O miłości uniwerſalnie wźiętey, Georgius Venetus *in Problemat:* świadczy: *Amor natus eſt ex Poro, qui rerum affluentiam, & Pœnia, quæ indigentiam ſignificat.* Miłość urodźiła ſię z Porusa, ktory obfitość znaczy, y Pœnii, ktora niedoſtatek, álbo potrzebę znaczy; a zatym ieſt *amor opulentiæ*, miłość obfitości, ieſt *amor indigentiæ*, miłość niedoſtatku álbo potrzeby. Co oboie do miłości bliźniego ſtoſować ſię może. Wiem y to, że miłości dobrey u ſtaroży-

tno-

tności przypiſowano ſkrzydła, y nazywano *amorē alatū*, miłość ſkrzydlaſtą. Orpheus zaś miaſto ſkrzydeł, klucze w ręce miłości dawał, na znak tego, że *ſincero amori, & animi ſecreta & domus patent.* Więc żebym to wſzytko zkombinował, y ſpoſob prawdźiwey miłości bliźniego opiſał: Biorę naprzod *amorem opulentiæ*, miłość obfitości; ktorey przypiſzę ſkrzydła, zaſadzaiąc ſię na tych dźiśieyſzey Ewangelii ſłowach, *Diliges proximum*, kochay bliźniego. Biorę powtore, *amorem indigentiæ*, miłość niedoſtatku álbo potrzeby, y przypiſzę iey klucze, zaſadzaiąc ſię na dalſzych teyże Ewangelii ſłowach: *Diliges ſicut te ipſum*, kochay iako ſiebie ſamego. Będźie to Ad Majorem DEI Gloriam.

ZAczynam od pierwſzego. Obfitość ieſt u Panow y doſtatnich ludźi: A zatym *amor opulentiæ*, miłość obfitości, nazwać ſię może miłość Pańſka, miłość godnych, zacnych, możnych u świata ludźi. Iakoż nie tylko miłość powinna być u oſob niżſzey kondycyi y ſzarży, naprzykład, u ſług, poddanych, ubogich, áby kochali Panow, dobrodźiciow ſwoich, od ktorych hoyne łaſki y dobrodźieyſtwa biorą. Nie tylko miłość ma być miedzy rownemi ſobie, áby ſługa ſługę, kmiotek kmiotka, mieſzczanin mieſzczanina, ſzlachćic ſzlachćica kochał; ale też powinna być u Panow, Urzędnikow, możnych y doſtatnich ludźi, aby kochali wſzytkich, tych oſobliwie, ktorzy fortuną, urodzeniem, ſtopniem kondycyi ſą podleyſzemi, y niżſzemi. Ale to wielka na świećie *raritas, amor opulentiæ.* Kochaią Monarchowie, Kśiążęta, Monarchow, Kśiążąt ſobie rownych. Kochaią Panowie Panow, bogaći bogatych; z ſwoią im deklaruią ſię życzliwością. Ale nie kochaią wſzytkich; bo nie kochaią tych, y owſzem w pogardźie, w ohydźie maią, ktorych urodzenie, fortuna, z niemi nieporownawſzy, na niżſzym oſadźiłá ſtopniu. Na oddalenie tego mankamentu, miłości Pańſkiey ſkrzydeł trzeba. *Iſaiæ 6.* Widźi Prorok Serafinow, miłością pałaiących przy thronie Boſkim, w jakieyże poſtawie? *ſex alæ uni, ſex alæ alteri*, ſześć ſkrzydeł u iednego, ſześć ſkrzydeł u drugiego. Co po tak wielu ſkrzydłach Serafinom? izaliż wſzytkich do lotu byſtrego trzeba było? by namniey; mowi bowiem Prorok, *duabus velabant faciem ejus, duabus volabant*, dwiema ſkrzydłami zakrywali twarz iego, dwiema lećieli. Syryiczyk czyta, *duabus velabant faciem ſuam, duabus volabant*: dwiema zaſłaniali twarz ſwoię, dwuch do lotu używali. Dziwna rzecz zaiſte, że u Duchow Niebieſkich iedne ſkrzydła *ad volandum* i *duabus volabant*, drugie *ad velandum* do zaſłonienia, *duabus velabant.* Tylko to u ludźi taki widok nie nowy. Przyprawuie iednym Pan Bog ſkrzydła piękne honoru iakiego, doſtoyności wyſokiey na świećie:

bujaią, latają, *duabus volabant.* A coż potym? *duabus velabant faciem ejus,* zaſłaniaią niby twarz Boſką, patrzać na niego, rekognicyi czynić niechcą, że cokolwiek maią, od niego maią; y owſzem iakby nic nie wźieli, tak grubo y oſtro z nim poſtępuią. Przypina drugim ſkrzydła fortuny wielkiey; z niſkiey kondycyi wynioſzſzy, ſadza *inter Principes terræ,* buiają, latają; coż daley? *velabant faciem ſuam,* zapominaią czym byli przed tym, ſamych ſiebie nie znaią. Iaki był ow, niegdy ſyn węglarza, ktory do wielkiey wzbiwſzy ſię fortuny, latał, dumnie buiał; ále czym był przed tym, zapomniał. Przychodźi Oćiec ubogi, nie patrza ſyn; mowi załoſny oćiec, *non nôſti me:* nie znaſz mię ſynu? odpowie ſyn, *quomodo nôrim, qui me ipſum vix noſcere poſsum?* á iakoż mam znać, ktory ſamego ſiebie poznać teraz nie mogę. Lataią inni, ſkrzydłami nieſzczęſney ambicyi unieśieni, á gdy wyżey á wyżey wylećieć pragną; *duabus velabant faciem ſuam,* bo iakby oczy zaſłonione maiąc, o wiele ſię rzeczy trudnych y niebeśpiecznych kuſząc, nie patrzą na koniec; nie uważaią, że to wſzytko wynidźie na złe: na wzor motyla, ktory ſkrzydełka maiąc, tam y owdźie lata, obaczy goraiącą pochodnią, oślep na nię leći, aż ſkrzydła opaliwſzy, na źięmię pada, y mizernie ginie. Tak ludźie ambicyą unieśieni; błyśnie im w głowie, że dla dopięćia intereſsu ſwego to y to czynić trzeba; zabieraią ſię na to; á nie uważaią, że to ogień, ktory ich ſparzy, y do tego przywiedźie, że wſzytkie ich nadźieie z dymem poydą, á ſamych śmiertelny przykryie popioł. Iako doznał na ſobie Abimelech, Ariſtobulus y inni. To tak w ludźiach iedne ſkrzydła *volantes,* drugie *velantes.* Ale Serafinowie za co, *duabus velabant faciem, duabus volabant?* wielka taiemnica. Pałało ich ſerce gorącym miłośći Bożey ogniem; piękną natury ſwoiey iſtotę, y inne znamienite prerogatywy maiąc, nieako *volabant,* latali ſobie, ále też weſpoł *duabus velabant faciem ſuam,* dwiema ſkrzydłami zaſłaniali twarz ſwoię, (za zdaniem SS. Doktorow) na znak poſzanowania y ſubmiſſyi barzo głębokiey. Wyznawali pokornie tym geſtem niegodność ſwoię, że nie ſą godni, áby na Boga patrzali, áby oczy ſwoie w twarz iego wlepione mieli. Prawdźiwy prawdźiwych miłośnikow Boſkich ábrys; pała ſerce ich gorącą miłośćią iego? niechże maią iakiekolwiek ozdoby, talenta, prerogatywy ſobie od Boga udźielone: niech przy nich niby lataią; z tym wſzytkim twarz ſwoię kryią *duabus velabant faciem ſuam,* kiedy z iedney ſtrony nikczemność ſwoię, z drugiey wyśmienitość Boſką rozważaiąc, nie śmieią oczu w twarz iego wlepić. Pałało miłośćią Bożą Moyzeſza ſerce, kiedy dla Boga, niechćiał być przyſpoſobionym corki Faraonowey ſynem, pewney na thron Egypſki po Faraonie wyrzekł ſię ſukceſſyi; na

ſyi;na wſzytkie przykre z Izraélitami odważył ſię ſtoſy: á gdyſię raz na puſtyni we krzu goraiącym ukazał P. Bog, aż zaraz twarz ſwoię zaſłania Moyzeſz, niegodnym ſię ſądząc, zayrzeć P. Bogu w oczy: *Abſcondit Moyſes faciē ſuā, non enim audebat aſpicere contra Deum. Exod: 3.* Pałali nad to miłością ku ludźiom Serafinowie: że bowiem kochali Boga, kochali wſzytkie dźieła rąk iego; toć kochali y ludźie, czemuż? bo *duabus velabant faciem ſuam*, zaſłaniali twarzy ſwoie, nie uważali godności, prerogatyw, znamienitych przymiotow ſwoich; dość było na tym, że y my ſtworzenie, y ludźie ſtworzenie; á zatym kochamy ich, gotowiśmy na wſzytko dla nich. Iakoż tak ſię ſtało; trzeba było zmazanego oczyśćić Izaiaſza, ktory wołał: *Væ mihi, vir pollutus labiis ego ſum.* Biada mnie, mam zmazane uſta: trzeba wźiąć kleſzcze, trzeba do żarzyſtego rzućić ſię węgla. Izaliż nie mogł Serafin myślić: ia przećię Serafin, ia tuż przy thronie Boſkim ſtoię, na wyſokim ieſtem od Boga oſadzony ſtopniu; niech tam kto inſzy koło węgli chodźi, niech kto inſzy tę odprawi funkcyą. O nie było takich myśli! bo *velabant faciem ſuam*, zaſłonili twarzy ſwoie, uchylali na ſtronę, y nie pamiętali na żadne prerogatywy ſwoie. Aż gdy ſię to ſtało; leći ochotnie na ſukkurs Izaiaſzowi Serafin: *Volavit unus ad me de Seraphim, & in manu ejus calculus, quem forcipe tulerat de altari, & tetigit os meum.* Przyleciał do mnie Serafin ieden, w ręku maiąc wagl żarzyſty, ktory kleſzczami z ołtarza porwał, dotknął ſię uſt moich, y oczyśćił ie. Owoż wzor miłośći Pańſkiey; latają bogaći Panowie, Urzędnicy, przy applauzach ludzkich, przy życzliwych fortuny ſprzyjaiącey faworach? niechże maią *alas velantes*; ktoremiby twarz ſwoię zaſłaniali, reguluiącſię dźiśicyſzą Zbawićiela nauką; *Diliges proximum*, kochay bliźniego. Coż to ieſt *proximus*? bliźni? odpowiada S. Auguſtyn: *Enarrat: 2. in Pſal: 25. Proximus tuus ille eſt, qui tecū natus eſt ex Adā & Eva.* Bliźni twoy ieſt, ktory weſpoł z toba urodźił ſię, to ieſt, pochodźi od Adama y Ewy: toć bliźniego tytuł na wſzytkie śćiąga ſię ludźie, iakiekolwiek kto ſzarży, kondycyi, ſtanu, urodzenia? *proximus*, bliźni; Czy rzemieśnik, czy kmiotek, czy żebrak, czy Zyd, czy poganin, *proximus*, bliźni, bo człowiek, tak idźie od pierwſzych Rodźicow, iako naywięksi Panowie, naybogatśi ludźie, naygorliwśi Chrześćianie: Nad to takaż u nich duſza y ćiało, iako y w bogatych, na tenże koniec ſtworzeni, żeby w Niebie być, iako y Panowie; tąż krwią Chryſtuſową odkupieni, iako y Panowie. Więc trzeba kryć Panom, bogatym, wźiętym u świata ludźiom twarz ſwoię, żeby nie patrzali z iedney ſtrony, na godność, ná powagę, na ſławę y ſtymę, ktorą u świata maią; z drugiey ſtrony, na nikczemność, podłość wzgardzonych ludźi u świata;

świata; ále raczey niech iako w ſobie uważaią, że ſą ludźie, tak w każdey nayliſzſzey oſobie, że ieſt człowiek: á zatym *proximus*, bliźni: wzor w tey mierze biorąc, z owych Ezechielowych źwierząt, u ktorych za świadectwem Piſma S. y twarzy były, y przy twarzy zaraz ſkrzydła. *Facies & pennas per quatuor partes habebant. Facies eorũ, & pennæ eorũ extentæ deſuper.* Miało iedno źwierze *faciẽ leonis*, twarz álbo poſtać lwią, ále pod ſkrzydłami; miało drugie *faciem aquilæ*, twarz álbo poſtać orła, ále pod ſkrzydłami; miało trzećie *faciem hominis*, twarz ludzką, ále pod ſkrzydłami. *Facies eorum, & pennæ eorum extentæ deſuper.* Y lew, y orzeł, y człowiek, o bok z wołem chodźi, weſpoł z nim woz ćięſzki ćiągną: áni człowiek okiem przenoſi wołu, myśląc ſobie; ia przecię człowiek, mam tak piękną poſtać, co mi z wołem? Ani orzeł od niego ſtroni, myśląc ſobie; ia przecię orzeł, moia rzecz pod obłokami latać, co mi z wołem? áni lew z daleka od niego, myśląc ſobie; ja przecię lew, ieſtem nad wſzytkiemi źwierzętami Krolem, co mi z wołem? ćiągną wſzytkie ſpolnie ćiężar, wſzytkie ſię kochaią ſpolnie, wſzytkie kochaią wołu; bo twarzy ſkrzydłami zakryte maią. *Facies & pennæ extentæ deſuper;* Nie uważa áni ſzacuie w ſobie lew nazbyt lwiey poſtaći, áni orzeł ſwoiey, áni człowiek ſwoiey; to tylko uważaią, że ieſteśmy *animalia* źwierzęta, iako y woł; á zatym godźien woł miłośći, godźien pomocy ſpolney. Toż ma być w ludźiach, ktorych Bog iakokolwiek wyniosł. Ieden będźie iako *aquila magnarum alarum*, orzeł z ſkrzydłami wielkiemi, ktoremi tey y owey ſięga prowincyi, maiąc ie pod władzą ſwoią; każdy ſię pod iego protekcyą iak pod ſkrzydła garnie. Drugi będźie iako lew dla potęgi ſwoiey; wſzyſcy ſię go boią, wſzyſcy lękaią: Trzeći będźie *cum facie hominis*, człowiek u wſzytkich wźięty, wſzyſcy go poważaią, adoruią wſzyſcy. Niechże te twarzy za ſkrzydłami będą. *Facies & pennæ extentæ deſuper*, nie zapatruy ſię na nie, nie kokoſz ſię z nich: to raczey uważay; że ow to drugi iak mizerny wolik, dla urodzenia, uboſtwa, wzgardzony u świata, ieſt *proximus tuus*, bliźni twoy, podobny tobie co do początku, co do iſtoty, co do końca człowiek. Ieżeli to będźie, pewnie na miłości bliźniego nie zeydźie. Tak zaſłaniał twarz ſwoię Alfons Krol Aragońſki, áni nazbyt ſwoiey uważał wielmożności: dla tego piękny dał miłości bliźniego experyment, na ktory ſię świat cały zadźiwił. Iadąc raz oddaliwſzy ſię od ſwoich drogą, napadł na chłopka, ktoremu był koń pod wielkim mąki ćięzarem tak ulgnął w błoćie, że żadną miarą go ſam przez ſię wyratować nie mogł. Widząc to Alfons, miłością ku bliźniemu zdięty, zśiada zkonia, zapomniawſzy Krolewſkiey powagi ſwoiey, idźie w błoto, y owę weſpoł z kmiotkiem na ląd wy-

lad wyprowadza ſzkapinę. Tak zaſłonioną miał twarz ſwoię Ian II. Krol Portugalſki, a zatym niewſtydźił ſię być kmotrem iednemu mizernemu żydowi, gdy go prowadzono do krztu; nie patrząc na na to że żyd, ále to rozważaiąc że *proximus*, bliźni, taki człowiek iak y ia. Tak zaſłonioną twarz miał, Władyſław Iagiełło Krol Polſki; ktory po przyiętey wierze S. ſam ubogich kmiotkow, chodząc po wśiach, paćierza y Katechizmu uczył, nie patrząc na to, że ia Krol, oni kmiotkowie; ále to uważaiąc że każdy z nich *proximus* bliźni, mnie we wſzytkim podobny człowiek.

IDę do drugiey części *adamorem indigentiæ*. *Indigentia* álbo potrzeba do wielu ścąga ſię rzeczy, naprzod do fortuny. Ten potrzebuie áby ſię miał dobrze, aby iakie takie miał obeyśćie, Drugi, żeby to, co ma, w cale zachował. Powtore do honoru: Potrzebuią bowiem czaſem niektorzy ludźie, y pragną mieć iaką eminencyą nad drugiemi. Potrzećie do ſtymy y powagi, ktoż bowiem nie pragnie, w dobrey być u wſzytkich opinii? W tey potrzebie, miłości bliźniego trzeba. Ale żeby prawdźiwa była, mieć klucze muśi. Do tego zaś ſłużyć mogą, drugie Ewangelii dźiśieyſzey ſłowa: *diliges ſicut te ipſum*, kochay iako śiebie ſamego. Głębokie ſą y niby zamknione ſkrytości ſerca ludzkiego; żaden do nich przedrzeć ſię nie może; bo to moc ludzka przechodźi: ſam Pan Bog ma do ſerca ludzkiego (niby) klucze; ma też każdy człowiek do ſerca ſwego: bo ſam Pan Bog widźi y wie, co ſię w ſercu ludzkim dźieie. Człowiek też wie co ſię w ſercu iego dźieie, co myśli, czego y iako pragnie: Więc kiedy widźi *indigentią* potrzebę bliźniego; powinien każdy otwierać do ſerca ſwego, do niego pilną wchodźić konſideracyą, y brać miarę z śiebie álbo z potrzeby ſwoiey. Trafi ſię naprzod *indigentia fortunæ*, uważay gdybyś nic niemiał? chćiałbyś żeby ćię ratowano; żeby dał kto cokolwiek, ba y prędko; álbo przynamniey pożyczył; żebyś pożyczone ſubſidiū maiąc, iakokolwiek wyćięczoną mogł połatać fortunę: Ieżeli co maſz? chćiałbyś wcale twoię zachować ſubſtancyą; żeby jey żaden nie wydarł, álbo nie umnieyſzył, przez nieſłuſzne exakcye, baſarynki, okrutne źdźierſtwa, y ſzarpaniny; czemuż? bo ſamego śiebie kochaſz ſzczerze. Bierzże miarę z śiebie, á ieżeli chceſz bliźniemu miłość w podobney oświadczyć potrzebie? podobnym go ſpoſobem kochay, *diliges ſicut te ipſum*. Widźiſz niedoſtatek, day co możeſz, a prędko; prośi o pożyczenie? pożycz. Widźiſz maiącegoſię dobrze? niewyżymay go áni ſśi iako pijawka, nic ſzczuy, nic ſkazuy na niego; ten ſię ma dobrze, tego ſkubnąć trzeba, z niego ſię wſzyſcy obłowić, y pożywić możemy. Trafi ſię *indigentia honoris*: Uważay, gdybyś o iaki konkurrował honor, chćiałbyś żeby

do niego żaden zazdrośćiwy nieprzeſzkadzał. Na urzędźie iakim oſadzony, chceſz żeby ćię ſzanowano, nie za malowanego urzędnika miano, żeby pokątnie rządow twoich nie taxowano; czemuż? bo kochaſz ſamego ſiebie. Bierzże miarę z ſiebie, y podobney miłośći ku bliźniemu experymenta daway: *diliges ſicut te ipſum.* Widźiſz álbo ſłyſzyſz konkurruiącego o honor, w Oczyznie, w źięmi, w mieśćie; nieprzeſzkadzayże mu z ſzczerey zazdrośći, lub prywatney zawźiętośći. Wynioſł kogo Pan Bog, y na iakim poſadźił urzędźie, ſzanuyże należyćie, nie taxuy rządow iego, nie udaway opacznie przed ludźmi. Trafi ſię *indigentia bonæ opinionis*; uważ, że chćiałbyś, aby ćię wſzyſcy poważali, dobre ſłowo dawali, dobre zawſze rozumienie mieli, wſzytkie ſłowa, akcye twoie approbowali: czemuż? bo kochaſz ſiebie ſamego. Bierzże miarę z ſiebie, y tymże ſpoſobem bliźniego kochay, *Diliges ſicut te ipſum.* Rozumiey o każdym dobrze, każdemu daway ſłowa dobre, z ſłow, z akcyy iego nie przedrwiway. Niechże uważą wſzyſcy naprzod, ktorzy na iakimkolwiek nad innych, czyli co do fortuny, czyli co do urodzenia ſą poſadzeni ſtopniu, iaka w nich bliźniego miłość? ieżeli maią y *alas volãtes*, y *alas velantes*. U wielu niemaſz zaſłaniaiących ſkrzydeł. Zapatruiąc ſię bowiem na Pańſkie twarzy ſwoie, na potęgę, wſpaniałość, powagę ſwoię, innych przenoſzą okiem; ſługa, poddany iak bydlę; ubogi iak pomiotło; nie tylko z nim obcować, rozmawiać czaſem, ale y patrzać niechcą; tę uczynność przećiwną ſwoiey powadze ſądząc. Wſkoraſbyś! gdyby y Bog zapatruiąc ſię na chwałę twarzy ſwoiey, na ſplendor Majeſtatu ſwego, na ćiebie Panie, Urzędniku, bogaty, ktory względem iego robak y pomiotło ieſteś, żadnego affektu świadczyć, okiem weſołym y łaſkawym weyrzeć nigdy na ćiebie niechćiał. Co odpowieſz naywyżſzemu ſędźiemu, ktory powiedźiał, że przykazanie o miłośći bliźniego, jeſt *Maſatũ magnũ*, przykazanie wielkie, ſurowie każdego bez żadney excepcyi obliguiące? gdyć zarzući, że byłeś zuchwałym tego przykazania przeſtępca, niekochałeś bliźniego; boś ubogich, wzgardzonych, miaſto affektu, miaſto Chrześćiańſkiey miłośći, miał w pogardźie. Tłumże, zaſłaniay twarz twoię, á każdego, ktożkolwiek ieſt, kochay dla tego tylko, że *proximus* bliźni, tobie we wſzytkim podobny człowiek. Niech powtore uważą wſzyſcy, iaki ieſt *amor indigentiæ?* Wielu ieſt, ktorzy rozumieią, że kochaią bliźniego, ano miłośći prawdźiwey niemaſz; bo álbo mało co, álbo nic w potrzebie iego nie czynią, bo niepamięttaią na to, *diliges proximum ſicut te ipſum*, kochay bliźniego iako ſiebie ſamego. Niechże będźie *amor claviger*, miłość z kluczami; otworz do ſerca twego, uważ iako ſiebie w potrzebie kochaſz, także bliźniego kochay, á affekt ſobie u Boga zjednaſz. Amen.

KAZANIE III.

Na NIEDZIELĘ SIEDMNASTĄ po SWIĄTKACH.

Quid vobis videtur de Chriſto? Matth: 22.

Mądrość światowa źle o Panu Bogu ſądźi.

TAk to pilnie Pan Iezus światowych o ſobie bada ſię ſenſow AA. Nie barzo dawno proſtych Rybakow pytał: *Quem dicunt homines eſſe filiũ hominis?* Dźiśia nie kontentuiąc ſię proſtą ich odpowiedźią, z tąż do Farużow y Doktorow udaie ſię quæſtyą: *Quid vobis videtur de Chriſto?* Iakoż zda ſię nie od rzeczy; bo ktoż ma o Chryſtuśie dyſzkurować, y przećiwne ſobie o nim rozſtrzygać ſentencye, ieżeli nie Theologowie, ieżeli nie Doktorowie? Ale wątpię, żeby ſię Pan naſz nie zawiodł. Mądrzyć ſą Farużowe, ale według świata y źięmi, nie według Nieba. Opiſuie S. Grzeg: światową mądrość. *Hujus mundi ſapientia eſt, cor machinationibus tegere, honorũ culmina quærere, adeptâ temporalis gloriæ vanitate gaudere, irrogata ab aliis mala multipliciùs reddere, cùm vires ſuppetunt nulli cedere, quæ falſa ſunt vera oſtendere.* Być obłudnym, nieſzczerym, wyſokich mieyſc zabiegać, prożney chwały ſzukać, wet za wet oddać, nikomu nie uſtąpić, fałſz za prawdę udać, to to mądrość światowa! A nie kwadruież to Farużom Zydowſkim? na ktorych Pan nie raz intonował: *Hypocritæ, ſepulchra dealbata*, ktorych nie raz przed tłuſzczą palcem wytykał: *Amant primos recubitus in cœnis, primas cathedras in Synagogis, & ſalutationes in foro, & vocari ab hominibus Rabbi:* Nieſpodźiewayże ſię Panie, ażebyś co godnego y dobrego od nich uſłyſzał. Właſna bowiem ieſt to mądrośći światowey, że kto ią ma, źle o P. Bogu ſądźi. To pokażę. Ad M. D. G.

SWięty Paweł do Rzymian piſząc, miedzy inſzemi naukami, taką im adhortacyą c. 12. daie: *Dico omnibus, non plus ſapere, quàm oportet ſapere, ſed ſapere ad ſobrietatem.* Niechcę rozmaitych tego textu werſyi przywodźić, ale ſię raczey na ſamym ſłow Apoſtolſkich zaſadzaiąc oryginale, pytam: Co to ieſt, że S. Paweł każe *ſapere ad ſobrietatẽ?* albo to ieſt mądrość trzeźwa, y mądrość pijana? Muſi być. Co o trzeźwey; tey wywodźić nie trzeba: co ſię tknie pijaney, tey pełno na świećie. Drugi po trzeźwu trzech zliczyć nie umie. Zagrzeie głowę? Filozof, Theolog, gotow ſię z nayſubtelnieyſzemi paſować Doktorami, *ſapientia ebria.* Drugi po trzeźwu, powagą Hiſzpańſką ięzyk moderuiąc, ledwo kila ſłow wymowi. Po pijanu O-

racyi, komplementow nie przeſłuchaſz. Ale inſzą tu mądrość podobno Apoſtoł bierze. Mądrość Niebieſka, ieſt trzeźwa, nikomu głowy nie zawraca; z tąd ią Piſmo S. nie do wina, nie do innych trunkow, ale do wody przyrownywa: *Aqua ſapientiæ ſalutaris potavit illũ. Sap:* 12. Mądrość zaś ziçmſka, światowa, ieſt pijana. *Sapientia ebria.* Zwyczaynie u pijanych dwoi ſię w oczach: patrza na iednę świecę, zdadzą mu ſię dwie. Patrza na ieden kieliſzek, zdadzą mu ſię dwa. Powtore u pijanego zawraca ſię rozum, mieſzaią ſię organki, że nie może dobrze o rzeczach ſądźić: z tąd mowiemy: Trudna z piianym ſprawa. Zadaway mu niewiem iak poważne quæſtye; dźiwnych ſię u niego y nierozumnych naſłuchaſz dyſzkurſow. Toż ſamo mądrości światowey trzyma ſię fatum, nie na oświeceniach Boſkich, ale na girach dowćipu własnego, præſumpcyi, y uporze ufundowaney, oſobliwie kiedy co ſądźić o Panu Bogu przyydźie. Iedni bowiem gdy patrzali na P. Boga, dwoiło ſię im w oczach bo z iednego dwuch Bogow czynili, *Deum bonum, Deum malum.* Tacy byli *Gnoſtycy* Podobni im byli *Manichejczycy*, ktorzy ſobie imaginowali *Creatorem bonum*, ktory rzeczy dobre ſtworzył, drugiego *Creatorem malum*, od ktorego rzeczy złe, y zdrowiu ſzkodliwe ſwoie ieſteſtwo wźięły. Drudzy ſzpekuluiąc o Panu Bogu, y Chryſtuśie, troie dźiwy powymyślali, fałſzywemi opiniami y naukami cały świat napełnili. *Cerinthus, Ebion, Carpocrates*, Chryſtuſa odſądźili Boſtwa, człowiekiem go prawdźiwym, y Prorokiem wielkim, a nie Bogiem nazywaiąc. *Noëtus* iedno nieſłychane commentum wymyślił, że Bog Oćiec, á nie wtora Troycy Przenayświętſzey oſoba, za nas wćielona ćierpiała. *Sabellicus* iego uczeń, iedności w Troycy S. nie uznawał. *Arriani* przeczyli, że Syn Boży ieſt *conſubſtantialis Patri. Donatyſtowie* twierdźili, że Syn mnieyſzy ieſt niżeli Oćiec, Duch S. mnieyſzy, ániżeli Syn. *Macedoniani* udawali, że Duch S. nie ieſt Bogiem. *Antropomorphitæ* rozumieli o Panu Bogu, że ma tak ćiało y członki wſzytkie, iako my ludźie. *Neſtorius* dwie Perſony w Chryſtuśie uznawał. *Acephali* Boſką y ludzką w nim mieſzali naturę. *Petrus Abailardus*, w Roku 1143. tak rozumiał o P. Bogu, że *quidquid agit non liberè, ſed neceſſariò agit. Schiſmatycy Græccy*, że Duch S. od Syna nie pochodźi, upornie do tych czas trzymaią. Miedzy Kalwinami, ſą dwie plugawe ſciſsye. Iedni ſą *Worſtiani*, ktorzy w P. Bogu nie uznawaią, *omnipotentiã, omniſcientiam, immutabilitatẽ, æternitatem.* Drudzy *Gomaryſtowie*, ktorzy nie uważnie przypiſuią Panu Bogu, *abſolutam & determinatam reprobandi quoſdam, extra culpam ſuam, voluntatem:* że od wiekow iakieś uformował dekreta nie odmienne, ktoremi ludźie, bez żadney winy, ſkazuie na wieczne zatracenie. Na oſtatek

ſubtel-

ſubtelni *Ianſeniſtowie*, ktorych pełne ieſt Belgium, y po wielkiey części Kroleſtwo Francuzkie, udawaią, że Pan Iezus nie za wſzytkich na tym świećie ćierpiał. *Sapientia ebria!* Iako pijani w rzeczach tak poważnych ſądząc, zbłądźili: Y nie dźiw. Rzecz bowiem prawdźiwa ieſt, co napiſał S. Hilary: *A Deo ſciendum eſt, quid de Deo intelligendum eſt. Adſit licèt ſæcularis doctrinæ elaborata inſtitutio, non tamen cognitionē Dei conſequitur.* Kto chce o Panu Bogu dobrze ſądźić, trzeba mieć Niebieſką od niego mądrość: bo ieśli ſię przymieſza mądrość światowa pijana, choćby niewiem iak *in gradu excellenti* była, każdy z nią w rzeczach Boſkich zmyli: z tąd naſz Celada piſząc *de benedictionibus Patriarcharum* mowi: *Terrena ſapientia infirma eſt, dubia eſt, veritatis avara, mendaciorum prodiga, quæ ab humani ingenii imbecillitate ortum habens, cæcutit, & errat.* Na dowod tey prawdy, biorę owe ſłowa *ex Gen: c. 2.* gdźie Pan Bog do pierwſzego, Rodźica naſzego mowi: *Ex omni ligno -- comede, de ligno autē ſcientiæ boni & mali ne comedas.* Nie mała tu rośćie tłumaczow Piſma S. quæſtya, czemu Pan Bog tak ſurowie to drzewo ſobie excypował. Było *lignum vitæ*, było innych z daleko lepſzemi y ſłodſzemi fruktami drzewek, czemuż raczey one Boſkiey nie podpadały excepcyi? Ba y nieprzyjaćiel duſzny w poſtaći węża przyſzedſzy, do żadnego drzewa gładkiemi ſłowami, y łagodną wymową w Rodźicach naſzych nie oſtrzył appetytu, tylko *ad lignum ſcientiæ*. Podobno życzył Adamowi mądrośći: boć to drzewo według Iozefa *lib: 1. antiqu: c. 2. habuit vim acuendi ingenium & prudentiam*, miało moc do zaoſtrzenia dowćipu y roſtropnośći, ba y drudzy tegoż ſą mniemania, mowiąc, że ktoby kolwiek z tego ſkoſztował drzewa, ten miał być *ſciens*. Aleć Adam bez tego był mądry. Dowodźi bowiem Pererius z S. Auguſtyna y Grzegorza Wielkiego, że Adam *accepit ſcientiam infuſam omnium rerum naturalium*, miał mądrość wlaną ściągaiącą ſię do wſzytkich rzeczy przyrodzonych, *v. g.* był Filozof *in ſummo*, bo wſzytkie rzeczy naturalne doſkonale przenikał. Przeto na znak tey mądrośći wlaney przyprowadźił do niego P. Bog wſzytkie źwierzęta, áby on wiedząc dobrze naturę ich, z konceptu ſwego przyzwoite każdemu naznaczył imię. Nie moy to ſens, ále S. Chryſoſtoma: *Quod magnâ ſcientiâ prædituſ fuerit, diſce ex impoſitione nominum.* Powtore wlał mu Pan Bog wiadomość rzeczy nadprzyrodzonych, ktorych żaden rozum ſtworzony przyrodzonemi śiłami dośćiec nie może, to ieſt iako naſz *Corn:* rozumie, *Myſterium SSS. Trinitatis, Incarnationis &c:* nie objawiaiąc iednak końca y przyczyny Wćielenia tego. Potrzećie miał *ſcientiam infuſam omnium agendorum & fugiendorum.* Na oſtatek, iako naſz Cornel: Fernandius &c: mowią,

fuit Propheta & extaticus. Miał Ducha Prorockiego y własną Prorokom rzeczy przyszłych wiadomość. Mądrość niepospolita! Czemuż tedy większey szatan Adamowi życzy? Bo tamta mądrość, była *ſapientia cæleſtis, Divina*, gdyż od samego Boga *immediatè* kommunikowana. Szatan zaś życzył, żeby przy tey mądrości Adam miał *ſapientiam terrenã* mądrość ziemską, w jednym mizernym drzewku zawartą, ktorey Pan Bog nie tylko mu nie życzył, ale też, *in cauſa*, kładąc na drzewo interdykt, oney zakazał. Wiedział bowiem P. Bog, wiedział y szatan, że mądrość ziemska iest zła, błędom wielkim podległa, lubo o innych iakokolwiek dobrze może dyszkurować rzeczach, ale o Panu Bogu złe, y nieprzyzwoite podaie do głowy koncepty. Co się iaśnie barzo w Adamie pokazało. Skosztował z drzewa zakazanego, aż zaraz mędrszy. Mowi bowiem Pismo S. *Aperti ſunt oculi amborum*, otworzyły się im oczy; nie materyalne, bo pewnie nie ślepego Pan Bog Adama stworzył, ale duszne, to iest, że iakaś mu przybyła, ktorey przed tym nie miał, przezorność. Ale bodayby nigdy tey mądrości y przezorności nie miał! bo zaraz dziwne począł stroić o Panu Bogu Chymæry. Zaraz bowiem sobie imaginuie Pana Boga *deambulantem poſt auram ad meridiem*, iakby Pan Bog po ludzku z mieysca się na mieysce przechodził, ktory cały świat swoią napełnia obszernością, co y starzy Folozofowie uznali, kiedy to za nieomylne axioma mieli: *Deus tẽpore, loco, claudi nequit.* Powtore mowi Pismo o nim: *Abſcondit ſe Adam à facie D. Dei, in medio ligni paradiſi*, á y tu zła o Panu Bogu opinia: tym bowiem postępkiem pokazował, że Pan Bog nie widźi, y nie wie, co się w nayskrytszym dźiecie kąciku, że się kto tak przed nim skryć może, iako przed człowiekiem. *Sapientia mundi ebria.* Otoż do czego mądrość ziemska Adama przywiodła. Pokazuie tey prawdy żywy konterfet dźisieysza Ewangelia. Pyta się mądrych Farużow Pan Iezus, *quid vobis videtur de Chriſto?* Był Chrystus Bogiem prawdźiwym, Synem Bożym iako mu sam Bog Oćiec świadectwo przez usta Psalmisty daie: *Filius meus es tu, ego hodie genui te.* Iakąż oni odpowiedź daią na tę quæstyą? *Dicunt ei, David.* Odpowiedźieli, że Syn Dawidow. Lepiey odpowiedźiał prosty Rybak, ktory nigdy miedzy Doktorami nie zasiadał: *Tu es Chriſtus Filius Dei vivi*, ty iesteś Syn Boga żywego, bo według nauki niebieskiey, nie ziemskiey osądźił, za świadectwem prawdy przedwieczney: *Caro & ſangvis non revelavit tibi, ſed Pater meus qui in cælis eſt.* Farużowie zaś Bostwa w Chrystusie nie uznali, ani wierzyli, ale go tylko za prawdźiwego Syna Dawidowego wyznawali. *Dicunt ei David.* Czemuż? bo według mądrości światowey odpowiedźieli, mowi bowiem nasz Cornel: *Humana ſapientes, credebant*

bant Christum tantùm hominem esse, credebant tantùm filium David, á tym samym barzo grubo zbłądźili.

LEdwo ktory iest, naymilszy słuchacze, człowiek, żeby nie miał *sapiẽtiã terrenã*, ponieważ mowi S. Grzegorz *Hæc prudẽtia à juvenibus usu scitur, hæc à pueris pretio discitur*, nie tylko iey ludźie, z młodośći lat swoich szukaią, ále się też wielkiemi expensami, po dalekich kraiach peregrinuiąc, dokupuią. Iakoż przy tey mądrośći o P. Chrystuśie sądźiemy? źle, y nader źle, bo na wzor dźiśieyszych Doktorow Zydowskich odpowiadamy: *Filius David.* Iaka była kondycya Dawidowa, nim na thron Izràélski wstąpił, nikomu nie tayno. Był *pastor oviũ* pastuszkiem iednym nad owcami Oycowskiemi. O mądry świećie! reflektuy się y ty, czy nie sądźisz Chrystusa *Filiũ David*, za prostego pastuszka? Bolą ćię oczy patrzać na bogate fundacye, na naczynia srebrne, złote w domu Bożym, mruczysz po Iudaszowsku: Nic to po tym, nie potrzebuie tego Pan Bog, lepiey na żołnierza, na Rzeczpospolitą obroćić, co po tak wielu majętnośćiach Kośćiołowi? cały świat Księża y Zakonnicy ośiedli. Wierę! chćiałbyś, żeby Chrystus iak pastuszek nic nie miał, ále tylko prosty na ramionach zawieśiwszy korman, chodźił? Buduiesz sobie pałac, nic to nań kilkadźieśiąt, sto tyśięcy, million złotych ważyć, nic to bogatą blachą pobić, nic to przepysznemi śćiany obić szpalerami. A kiedy kośćioł w maiętnośći twoiey budować myślisz, iakież każesz czynić do tego præparamenta? wyćiąć kilka kop drzewa, słomianych na poszyćie nagotować snopkow; á gdybyś wierzał, że Chrystus iest *Filius Dei*, Synem Bożym, Prorokiem prawdźiwym, od ktorego masz wszytkie dobra doczesne, masz y sam żywot, tedybyś tak wielkiego wstydząc się Majestatu, wszytkich twoich nie żałował splendorow, iako się niegdy zawstydźiwszy Dawid mowił: *Ego habito in domo cedrina, & arca Dei posita est in medio pellium!* Powtore, Dawid był człowiek tylko, nic w sobie Boskiego nie maiący, ba ieszcze człowiek we śnie się kochaiący; co raz się bowiem w swoich do tego przyznawa Psalmach: *Dormitavit anima mea præ tædio. Ego dormivi, & soporatus sum. In pace in idipsum dormiam & requiescam.* Tak y my o Chrystuśie sądźiemy, że iest *Filius David*, á ieszcze drzymiący. *Filius dormientis*: Iako nauczyćiel, poki nad żakami czuie, nie mrużąc oka, swoiey dość czyni funkcyi; wszyscy pięknie, skromnie, w ćichośći śiedzą. Niechże drzymać pocznie, wnet insza *facies*; álić zaraz śmieszki, gadki &c: álić ieden drugiego po nośie, álić cała szkołá rospusty pełna. Tak politycy, sapientowie świata tego, rozumieiąc że Chrystus iako człowiek prawdźiwy: śpi sobie, odpoczywa w pokoiu; gadky, dyskursy wolne przećiw Bogu, pomazańcom, y namie-

stnikom

ſtnikom iego, cnoćie y poczćiwośći bez żadney boiaźni wſzczynaią: zaboyſtwa, naiazdy, cudzołoſtwa, y inne roſpuſty bez wſzelkiego ſtrachu popełniaią. Potrzećie Dawid znaczy ſię *Dilectus* naymilſzy. O ieżeli kto, iako Sapientowie świata tego, imaginuią ſobie tylko, że Chryſtus ieſt *Filius dilecti*, dobry, naymilſzy, miłośierny, za Oyca y Matkę człowiekowi ſtoi, á nie imaginuią, że Chryſtus ieſt weſpoł Bog, ktoremu też ſrogość, ſprawiedliwość, ſurowość ieſt właſna. Nigdy w żartach, fakcyach, exakcyach, nie przywodzą ſobie na pamięć, że Chryſtus po śmierći tak będźie ſurowo ſądźił, że y iednego naymnieyſzego ſłowa y myśli nie odpuśći, y nie podaruie. W Hiſzpanii w mieśćie Karawackim, dano znać do Kaznodźiei naſzego, iż ieden możny mieſzczanin kona: pobieży wſkok, ale iuż żywego nie zaſtanie. Pocznie tedy z drugiemi mowić Litanię o Wſzytkich SS. álić umarły powſtawſzy, ſtraſzliwym zawoła głoſem: *In errore vixi*! Przyſkoczy kapłan, pocznie mu miłośierdźie Boſkie, y dobroć goracemi przekładać ſłowy, ále darmo, bo umarły, znow prawdźiwie ſtał ſię umarłym. Powrośili znow do mowienia zaczętych Litaniy, znow umarły powſtawſzy żałośnie krzyknie: *In errore vixi*! to wymowiſzy, znow ſię położył, y ſtał ſię głuchym trupem na wſzytkie Kapłańſkie o ſpowiedźi ſłowa. Kończyli pomienione Litanię, trzeći raz umarły powſtawſzy, z tymże żalem, y też powtorzył ſłowa: *In errore vixi*, y iuż potym padſzy nic więcey nie wymowił, w wielkim wſzytkich około ſtoiących zoſtawiwſzy ſtrachu, y podźiwieniu. Skazuiemy podobno na Turkow, Zydow Hæretykow, że oni przy śmierći wołać ſtraſzliwym głoſem będą: *In errore vixi, in errore vixi*: Ale czy nie zaśpiewa ktory z was podobney pioſnki, Panowie moi, kiedy oſtatnia przyidźie śmierći godźina? Rozumiałem, że Chryſtus nie widźiał áni ſłyſzał ſprawek moich, ktore w ſkrytych gabinetach, w taiemnych pokoiach czyniłem, álić naytaiemnieyſze z długiego regeſtru czytaią mi rzeczy. *In errore vixi*! Ach w jakim błędźie żyłem! Rozumiałem że Chryſtus mnie grzeſznemu ſtanie ſię niepochybnie Oycem, obmyie krwią ſwoią ſzkarady grzechow moich, y przeto w nadźieię tey dobroći iego przez cały żywot grzeſzyłem, á ono widzę ſtraſzny miecz ſprawiedliwośći w ręku iego! Słyſzę nie ſłowa ále pioruny z uſt iego wychodzące: *Redde rationē. In errore vixi*! Rozumiałem, gdy mię piekłem, ogniem wiecznym, kaznodźicie, ſpowiednicy ſtraſzyli; że to ſą płonne ſtrachy, uydę ja tego, nie być mnie tam. Alić widzę otwarte do niego wrota, widzę iuż oprawcow, żeby mię tam wrzućili gotowych. *In errore vixi*! *In errore vixi*. Dayże iſkierkę mądrośći prawdźiwey ukrzyżowany Iezu, wſzytkim nam, żebyśmy tak iako należy o tobie ſądźili y rozumieli, á potym żebyśmy z tobą na wieki krolowali. A.

KAZA.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ OSMNASTĄ po SWIĄTKACH.

Quidam ex ſcribis dixerunt intra ſe: hic blaſphemat. Vt quid cogitatis mala in cordibus veſtris? Matth: 9.

Fundament złych myśli, *quidam ex ſcribis.*

TAka nieſzczęśliwość świata, iż na wielu wołać trzeba, *ut quid cogitatis mala in cordibus veſtris? AA.* Wiele ieſt ſpraw złych, ale więcey złych myśli: nie dziwowałbym ſię zaś, gdyby z złych objektow takie rodźiły ſię myśli, ále częſtokroć z oboiętnych, albo ktore nazywamy *indifferentia*, á czaſem z dobrych y świętych objektow. Niektore rzeczy dźiśieyſza Ewangelia wſpomina niby *indifferentia*, iako to, że P. IEZUS *venit in Civitatem ſuã*, przyſzedł do miaſta ſwego, że dragarze naięći paralityka na ſwoich ramionach przynieśli. Niektore rzeczy były dobre. Coż lepſzego, iako chorego, długim y ćięſzkim paraliżem ſtrapionego uleczyć? coż lepſzego, iako dać rozgrzeſzenie od grzechow? á przećię złe myśli mieyſce znalazły, *ut quid cogitatis mala?* Toż ſię ſamo częſtokroć na świećie trafia: będą niektore rzeczy *indifferentes*, oboſtronne; álić zaraz złe, opaczne z nich myśli. Co złego, że Iozef ſny ſwoie przed Braćią powiada? áno ſię z tego wielka nienawiść w ſercu braterſkim zawźięła: *Hæc ergo cauſa ſomniorum, invidiæ & odii fomitem miniſtravit. Gen:* 37. Co złego było, że Dawid do Braći ſwoicy w oboźie przy Saulu będących z prowiantami y w nawiedźiny przyſzedł? á u Eliaba z tego nie dobre myśli, opaczne ſuſpicye; *novi ſuperbiam & nequitiam cordis tui*, iuż go y hardym, iuż y nic w ſobie dobrego nie maiącym oſądźił. Bywaią rzeczy święte, dobre, álić miaſto pochwały, zbudowania z nich, złe myśli. To ta nie dobra rzecz, że ſię Ian Krzćićiel ſurowemi poſtami trapił, mało co iedząc y pijąc? aż z tego zelżywe konſequencye, iaki taki miał za opętanego, *venit Ioannes neq; manducans neq; bibens, & dicitis dæmonium habet.* To ta nie dobra Eliaſzowa gorliwość, że Religią upadaiącą dźwignął? że Pſeudoprorokow Baalowych w pień wyćiął? trzeba było chwalić, dźiękować; á u Achaba przewrotne myśli, ma go za buntownika, *tu es, qui conturbas Iſrãél?* Z kąd taka do złych myśli porywczość? mowi Ewangelia: *quidam ex ſcribis dixerunt intra ſe, hic blaſphemat*, owoż źrzodło y fundament złych myśli: *Quidã ex ſcribis.* To objaśnię. Ad M. D. G.

DWie rzeczy w tym texćie na uwagę biorę. Naprzod mowi Ewangelia: *Quidam*, niektorzy; nie kładnie żadnego imięnia, iako ſię nazywali; ále tylko uniwerſalnym kompelluie Tytułem, *quidam*, niektorzy. Powtore że ich mądrośći y nauki wzmiankę czyni, kiedy Doktorami nazywa, *quidam ex ſcribis*, niektorzy z Doktorow. Zaczynam od pierwſzego. Ma to Piſmo S. że dobrych częſtokroć imiona wſpomina, złych milczeniem pokrywa. O dwuch ludźiach w ſwoiey przypowieśći Pan Iezus mowi: *Luc: 16.* o bogaczu bieśiaduiącym, y o mendyku. Mendyka kładnie imię, *erat quidam mendicus nomine Lazarus*, był ieden mendyk na imię Łazarz; bo Łazarz był dobry y Swięty. O Bogaczu, iako ſię zwał? milczy, w poſpolitośći tylko o nim mowiąc: *Homo quidam erat dives, qui induebatur byſſo & purpurâ & epulabatur quotidie*, był niektory człowiek bogaty, ktory ſię przyodźiewał w purpurę y w biśiory, zawſze bankietował hoynie; bo bogacz był zły, á zatym żeby imię iego wſpominano, niegodny. Nie moy to ſens, ále S. Chryzoſtoma *Conc: 1. de Divite & Lazaro. Pauper quoniam Sanctus erat, nominatur; dives & ſuperbus nec nomine quidē dignus eſt.* Mendyk że dobry, że Swięty, imię iego kładną, bogacz że hardy, że roſpuſtnik, milczą o nim, y niby go imięnia własnego odſądzono. Milczy o imięniu dźiśieyſzych Doktorow Ewangelia; bo pewnie byli źli y przewrotni, należeli do owych komputu, na ktorych Pan Iezus po wiele kroć dla grzechow ich wołał: *Væ vobis ſcribæ & Phariſæi*, biada wam ſkrybowie y Farużowie; á zatym niegodni, áby wzmiankę ich czyniono. Dość o nich napiſać że *quidam*, niektorzy. Owoż fundament y źrzodło złych myśli, złość, przewrotność myślącey oſoby. Były znaczne poſpolſtwa rozmaitego tłumy przy uleczeniu dźiśieyſzego paralityka. Nie zarzuca im Pan Iezus, *ut quid cogitatis mala in cordibus veſtris?* czemu myślicie o złych rzeczach w ſercach waſzych? Nie poſtały bowiem w nich takie myśli; bo ſami dobremi y świętemi byli; co ſię z ich świętych akcyy dowieść może: mowi bowiem Ewangelia, *videntes hæc turbæ, magnificabant Deum*, widząc to tłuſzcze wielbiły Boga. Że Pan IEZUS *venit in civitatem ſuam*, przyſzedł do miaſta ſwego, *magnificabant Deum*, wielbili Boga; że paralitykowi odpuśćił grzechy, *magnificabant Deum*, wielbili Boga; że mu przywrośił zdrowie, *magnificabant Deum*, wielbili Boga. Woła tenże Pan na Farużow, *ut quid cogitatis mala in cordibus?* czemu przewrotne, nie dobre myśli maćie? bo ſię takie w ſercu ich znaydowały myśli, nie dla inſzey pewnie racyi, tylko że ſami byli źli y przewrotni: a zatym nie mogli inaczey myślić, tylko źle: czyli obojętne, czyli naylepſze widźieli álbo ſłyſzeli rzeczy, wſzytko złemi profanowali myślami, ze wſzytkiego

u nich

u nich trućizna w ſercu. Kto dobry, cnotliwy ieſt, na cokolwiek patrza, czyli ſię dobrze, czyli źle, czyli ani źle, ani dobrze dźieie, zawſze u niego myśli dobre; nie ſuſpikuie, nie ſądźi źle, ale zawſze dobrze. Kto zły ieſt, u tego też zwyczaynie myśli złe być muſzą. Mowi bowiem prawo duchowne z S. Auguſtynem *c. Nonulli diſtinc: 46. Malus malum, bonus bonum ſemper præſumit*: zły wſzytko za złe, do-dobry wſzytko za dobre bierze. *Gen:* 1. mowi Piſmo S. *Vidit Deus omnia, quæ fecerat; & erant valde bona*, widźiał Bog wſzytkie rzeczy ktore uczynił, y były barzo dobre. Nie barzo dobre zdały ſię być niektore ſtworzenia; iako to wąż, okazya zguby całego narodu ludzkiego. Czemuż mowi, *erant valde bona*? wſzytkie rzeczy były dobre? bo *vidit Deus*, widźiał Bog. Bog ieſt nieſkończenie Swięty, nieſkończenie dobry, á zatym w rozſądku iego, *omnia valde bona*, wſzytkie rzeczy barzo dobre. Był iuż ogień, ktory tak wielką czaſu ſwego na źiemi uczyni dezolacyą, ktory ſię na wielu niewinnych y świętych Męczennikow miał ſrożyć; było złoto, dla ktorego tak wiele złego na świećie będźie; dla złota nie iedna zginie Rzeczpoſpolita, dla złota nie ieden ſumnienie przeda, niebo y Boga zgubi. Było Słońce, Księżyc, ktore czaſu ſwego okazyą da do bałwochwalſtwa, kiedy ludźie zapomniawſzy prawdźiwego Boga, im ſię kłaniać, im Boſką cześć wyrządzać będą, á poſtaremu *omnia valde bona*, bo *vidit Deus*, widźiał Bog z iſtoty ſwoiey zawſze dobry. *Bonus ſemper præſumit bonum.* Ale weźmy ludźi dobrych: *Ioan:* 13. Gdy przy wieczerzy oſtatniey wſzczął ſię o zdraycy dyſkurs; z naprawy Piotrowey pyta Ian Swięty Zbawićiela: *Domine, quis eſt?* Panie, ktoż to ieſt, ktory ćię wyda? odpowiedźiał P. Iezus, *Ille, cui intinctum panem porrexero; & cùm intinxiſſet, dedit Iudæ Iſcariotæ, & dixit: quod facis, fac citiùs*, ten, ktoremu ia chleb umoczony podam; y umoczywſzy podał Iudaſzowi mowiąc: co czynić maſz, czyń prędko. Rozumiałbym, że ſię wſzyſcy Uczniowie zeyrzą, że ſię na taki kryminał wezdrgnąwſzy, rzucą ſię na Iudaſza wſzyſcy, álbo przynamniey pełni zdumienia miedzy ſobą mowić będą: Iaki to niewdźięcznik, iaki zdrayca! ach niegodźien, ábyśmy z nim zaśiadali. Ale nic z tego; mowi bowiem Ewangelia: *Hoc autem nemo ſcivit diſcumbentium*, żaden o tym z śiedzących u wieczerzy niewiedźiał. Dźiwna rzecz, był dyſkurs o zdraycy: iuż go chlebem podanym wytchnął y pokazał Pan: á przećię *nemo diſcumbentium ſcivit*, żaden o tym nie wiedźiał. Muśiał wiedźieć Piotr, ktory Iana namowił, żeby pytał; muśiał wiedźieć Ian, ktory pytał: O nie! *nemo diſcumbentiũ ſcivit*, nic o Iudaſzu nie myślili złego, poſądzać go nie śmieli: czemuż? odpowiada S. Chryzoſtom *hom: 71. in Ioan: Cùm longè à tali ſcelere abeſſent, nec de aliis ſuſpicabantur.* Ze

tur. Ze ſami byli dobrzy, święći, przychylni Zbawićielowi, toż o każdym rozumieli; choć iaśnie wytknięto zdrayccę; daią pokoy, źle myślić niechcą, iakby ni o czym nie wiedźieli, *nemo diſcumbentium ſcivit*, Bogu ten ſąd polecaiąc, *bonus ſemper præſumit bonum.* Przećiwnym ſpoſobem u człowieka złego, myśli złe; iaki kto ſam, taką drugiego na umyśle ſwoim, mierza pięćdźią. Po wydanym od Boga przeklęćtwie na Kaima, *maledictus eris ſuper terram*, przeklęty ieſteś na ziemi; odpowiada Kaim, *omnis, qui invenerit, occidet me*, każdy ktory mię znaydźie, zabije. Zaſłużyłeśći Kaimie na to, żeby ćię karano gardłem za popełniony bratoboyſtwa exceſs; ale zkąd to tobie, że każdy ma być oprawcą twoim? *omnis, qui invenerit, occidet?* chyba ten to ſprawi, komu Pan Bog albo ſądowa rozkaże zwierzchność. A do tego, co to za *omnis*, każdy? nie było innych procz ćiebie ludźi, tylko Adam y Ewa właśni Rodźice twoi: Izaliż ſię Adam po iednym ſynu ſwoim zabitym, to ieſt Ablu, ſrodze boleiący, na to odważy, aby drugiego ſyna, to ieſt ćiebie ſwoią ręką ſprzątnął, y nie uleczoną ſercu Oycowſkiemu zadał ranę? Izaliż Ewa zapomniawſzy płći ſwoiey, rzući ſię do żelaza, y nad tobą paſtwić ſię będźie? nie podobne ſą rzeczy, żeby ſię oni na to odważyli. Czemuż tedy tak źle o nich rozumieſz? *omnis, qui invenerit, occidet me*, każdy, ktory mię znaydźie, zabiie. Znaydźie Adam, *occidet*, zabiie. Znaydźie Ewa, *occidet*, zabiie. Zła, okrutna myśl! coż za dźiw? iakim był Kaim, tak o drugich myśli, tak drugich ſądźi. Sam był okrutny na Abla, y krwią niewinną, iako ſrogi Tyran, ręce ſwoie zbroczył, więc toż ſamo y o drugich rozumie, o właſnych nawet Rodźicach, iż tak ſą źli, tak okrutni, iż byle tylko zoczyli człowieka, zabiią zaraz. *Malus ſemper præſumit malum*, zły źle o drugim myśli. Upatrzył to S. Chryzoſtom *homil: de Davide & Saule. Plerumq; vulgus hominum ex animo ſuo de aliis judicat; velut qui ſæpe inebriatur, haud facilè credere poteſt, eſſe quempiam hominem ſobriè frugaliterq; viventem; qui ſcortis indulget, etiam pudicè viventes habet pro incontinentibus.* Zwyczaynie ludźie, z ſiebie miarę biorąc, o drugich ſądzą. Zapiia kto dobrze, zawſze w głowie iak w browarze, toż rozumie o wſzytkich, że ledwo kto kiedy być trzeźwym może. Udaie ſię kto w nierządy, taką ma o innych, by też nayczyſtſzych perſwazyą, że powśćiągliwemi być nie mogą, ale zawſze nierządnie żyć muſzą: *malus ſemper præſumit malum.*

Biorę powtore, niby prærogatywę Doktorſką dźiśieyſzych Faryzeuszow, *quidam ex Scribis.* Doktorowie w ſtarym teſtamencie naukę wielką, biegłość wielką w Zakonie Bożym mieli; y rozumiałbym, że tey nauki zażyią dobrze? będą myślili o ſpoſobach, iako pomnażać

mnażać chwałę Bożą, iako lud od grzechow odwodźić, á do zachowania doſkonałego uſtaw Boſkich zachęćić, iako maią ſami przykładnie, bez żadnego wzgorſzenia ſwoie prowadźić życie. Aleć inaczey rzeczy idą; zarzuca im Pan Iezus: *Vt quid cogitatis mala?* czemuż to złe myśli maćie? Ludek proſty cokolwiek widźiał, ſłyſzał, dźiwował ſię temu, żadnych złych ſuſpicyy nie czynił, przewrotnych illacyy nie wnoſił: ſłyſzeli owe Zbawićielowe ſłowa, *Remittuntur tibi peccata*, odpuſzczaią ſię tobie grzechy; dźiwowali ſię, y owemu podobno winſzowali paralitykowi, iż tak łacno bez oſtrey pokuty, grzechowych pozbył ćiężarow; mogli myślić: o gdyby y nas to potkało ſzczęśćie! Widząc, iako człowiek chory, ktory dopiero nie tylko chodźić, ále ruſzyć ſię o mocy ſwoiey nie mogł, iednym ſłowem Chryſtuſowym uzdrowiony, wſtaie, chodźi; dźiwowali ſię y myślili: muśi to być wielki Prorok, ktory takie cuda czyni. Faryzeuſzowie że mądrzy, że Doktorowie, do złych, opacznych, zelżywych udaią ſię myśli: *dicebant intra ſe: hic blaſphemat.* Upatrzył to Ianſenius: *Vulgus etſi Ieſum nihil aliud, quàm hominem eſſe ſuſpicaretur, tamen occaſione illorum verborum, nihil ſiniſtri cogitat. Simplicitas enim id adfert, ut ad calumniandum minùs ſit aliquis propenſus; contrà verò ſcientia cum ſuperbia conjuncta, facilem hominem reddit ad calumniandũ.* Proſtaczkowie, chociaż niewiedźieli o Zbawićielu, kto ieſt? rozumieiąc, że taki był człowiek, iak y drudzy, przećięż z okazyi owych ſłow do paralityka wyrzeczonych, nic złego nie myślili: daleko bowiem od złych myśli proſtota. Doktorowie ſwoią mądrośćią nadęći, do złych myśli aż nazbyt porywczy. Coż złego z uſt Zbawićielowych wyſzło? że tak w ſercu ſwom łżą ſławę iego? *dicebant intra ſe: hic blaſphemat*, myślili w ſobie, ten bluźni. Mowił Pan Iezus do Paralityka, *remittuntur tibi peccata tua*, odpuſzczaią ſię tobie grzechy twoie. Coż tu złego? Albośćie Farużowie wierzali, że to Pan Bog y człowiek? álbo, że tylko człowiek? Ieżeli Bog? toć grzechy odpuśćić może; zwłaſzcza że ſami u Swiętego Łukaſza mowićie, *quis poteſt peccata dimittere, niſi ſolus Deus?* á zatym wielka nieuwaga, myślić, *hic blaſphemat*, ten bluźni. Ieżeli człowiek? reflektuyćie ſię na ſłowa: nie mowi Pan, *remitto peccata*, odpuſzczam grzechy: gdyby tak mowił, moglibyśmy przećię mieć okazyą iakąkolwiek do opacznych myśli, bo to ludzką moc przechodźi, odpuſzczać grzechy; ále mowi, *remittuntur tibi peccata*, odpuſzczaią ſię grzechy twoie, ktore iako brzmią; tak było rozumieć y tłumaczyć. Człowiek ći to ieſt, ále nie proſty; bo święty; świątobliwośći iego jawnym argumentem ſą wielkie cuda. Więc iako Swiętemu, objawił Pan Bog, że Paralitykowi, ſnać na ſercu ſkruſzonemu, odpuſzczone grzechy, y to przed wſzytkiemi

ogłośić kazał: *remittuntur tibi peccata tua*, tak; iako niegdy Nathan do Dawida za grzech swoy żałuiącego, mowił: *Dominus transtulit àte peccatum tuum.* Nie ia, ále Bog odpuśćił ći grzech twoy. Inaczey Farużowie interpretuią. Pan Iezus mowi, *remittuntur*, u nich w fantazyi *remitto*; będąc prostym człowiekiem, czyni ſię Bogiem; toć tedy bluźni, *hic blaſphemat.* Tak ći to, tak zwyczaynie bywa. Prostaczkowie, tak iako widzą, iako słyszą, sądzą, szperać głęboko w słowach, w sprawach áni chcą, áni śmieią. Mędrkowie światowi, ile politycy, wszytko na taxę biorą: każde słowo, każdą sprawkę anatomizuią, kombinacye dźiwne czynią, suspicye roszczą; aż złe myśli, aż niebaczne na sercu censury. Doznał tego niegdy sprawiedliwy Iob, ktory na przyiaćioł swoich, nie prostaczkow ále Mędrkow narzeka: *Quare dicitis: perſequamur eum, radicem verbi inveniamus contra eum? Iob* 19. Y czemuż naſtępuiećie na mnie, fundamentu w słowach moich szukaiąc? Ia co mowię, według Boga, według sumnienia, według słuszności mowię; wy zaś nie bierzećie tak słow moich, iako brzmią w sobie, ále ie dystylluiećie, fundamentu szukaćie; dla czego to? iaką intencyą, iaką miną mowi? *radicem verbi inveniamus contra eum*, ábyśćie mię suspicyami, y nie dobremi waszemi reflexyami uwikłali. Maćież tedy słuchacze fundament złych myśli, *Quidã de Scribis.* Znayduią y teraz mieysce na świećie, á podobno miedzy nami, ktorzy tu iesteśmy, podobne koncepty z tegoż fundamentu, y z teyże racyi. Iedni nie dobrze o drugim rozumieią: ktorzyż to? Mędrkowie; ktorzy więc o sobie trąbią: wiem, iako rzeczy idą, łacno wszytkie konſequencye przenikam; á zatym cokolwiek widzą, cokolwiek słyszą, inaczey to biorą, inszy kroy w swoiey fantazyi czynią. Ale co będźie potym, kiedy zarzući przed całym światem Pan Bog? iż nie na to dał dowćip, rozrywkę, żebyś drugiego na celu stawiał, żebyś iego sławę y postępki taxował, ále żebyś iey na dobre twoie y bliźniego użył. Myślą inni źle, bo sami źli, swoią pięćią drugich mierzą. Nie applauduy tedy sobie, ktory złemi myślami narabiasz; y owszem wielką możesz mieć konfuzyi materyą, gdy zbawienną uczyniſz reflexyą: źle myślę, źle o drugim rozumiem; muszę być zły; gdybym nie był taki, inaczeybym postępował sobie, ponieważ *malus præſumit malum.* Raczey wołay tak, iako niegdy Dawid w Psalmie 118. *Amputa opprobrium meum, quod ſuſpicatus ſum.* to iest, iako wykłada Hugo Kardynał, *Fac, ne malum ſuſpicer de alio; quod ſi faciam? eſt opprobrium, quia & falſum judico, & me talem, qualem eum ſuſpicor, eſſe oſtendo.* Niech Panie o drugim źle nie myślę, złych nie mam suspicyy, bo ieśli to czynię, wielka obelga moia: bo y fałszywie sądzę, y pokazuię ſię, że takim iestem, w iaką su-

kienkę

kienkę drugiego przybieram. Niech raczey będą zawſze dobre, Chrześćiańſkiey miłośći pełne myśli, á tak oka twego wſzytko przenikaiącego nie zaſmucę. Amen.

KAZANIE I.

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĘTNASTĄ po SWIĄTKACH.

Multi vocati, pauci electi. Matth: 22.

Odrzuca Pan Bog *nolentes*, niechcących; odrzuca *volentes*, chcących.

STraſzny Zbawićiela dźiśieyſzy odgłos: *Pauci electi*, mało wybranych. AA. Na to Bog rozumne z niczego wyprowadźił ſtworzenia, áby go kochali, wielbili, y potym duſzę ſwoię zbawili; do tego iednak nie wſzyſcy przychodzą. *Pauci electi*, mało wybranych. Nie ſięgam *legem naturæ*, prawa álbo Zakonu natury, gdźie *omnis caro corruperat viam ſuam*, wſzytkich nieprawość y bezbożność opanowała, ledwo ſię ieden Noé z domem ſwoim ſprawiedliwy znalazł; Nie ſięgam ſtarego teſtamentu, za czaſow Eliaſzowych, gdźie miedzy tak wielą millionami ludźi, ledwo ſię znalazło ſześć tyśięcy, ktorzy nie nakłonili kolana ſwego przed Baalem. W Zakonie łaſki *pauci electi*, mało wybranych; czyni do tego alluzyą Swięty Ian w objawieniu ſwoim, kiedy nie rownie większą odrzuconych, ániżeli wybranych wſpomina liczbę. Mowi raz, *vidi mortuos, & libri aperti ſunt*, Widźiałem umarłych Bogu, nieſprawiedliwych; á wieleż ich? *libri aperti ſunt*, kśiąg co nie miara! do ktorych imiona ich wpiſano. Mowi drugi raz: *alius liber apertus eſt, qui eſt vitæ*, otworzono kśięgę żywota. Miły Boże! kśięga żywota iedna; bo mało takich, ktorychby w nię wpiſować trzeba. *Pauci electi*. Z kądże to? Podźmy do Ewangelii. Odrzućił Krol Ewangeliczny iednych *nolentes*, niechcących; o ktorych wyraźnie mowi Ewangelia: *Nolebant venire; neglexerunt*: niechćieli przyść; wzgardźili. To dźiwna, że drugich odrzućił *volentes*, chcących? Chćiał być na godach weſelnych ieden, wſzedł iuż do pałacu, oſtrzył zęby na ucztę Krolewſką; przećięż go rugować każą, *ligatis manibus & pedibus, mittite in tenebras exteriores*. Figura to ieſt procederow Boſkich: odrzuca Pan Bog wielu *nolentes*, niechcących; ále to dźiwnieyſza, że wielu odrzuca *volentes*, chcących. Objaśnię to. Ad M. D. G.

MOwi Pſalmiſta Pańſki w Pſal: 105. *Pro nihilo habuerunt terram deſiderabilem, - - non exaudierunt vocem Domini; elevavit manū ſuam ſuper eos.* Za nic mieli źiemię pożądaną, nie uſłuchali głoſu Pańſkiego;

dla te-

dla tego wyćiągnął groźną rękę ſwoię na nich. Co do litery ieſt tu mowa o źięmi obiecaney, ktorą nagotował dla Izraélitow Pan Bog, y nie tylko ich do niey prowadźił, ále też zapraſzał y wabił, zalecaiąc, że ta źięmia *melle & lacte fluens*, mlekiem y miodem płynąca, że tam piękność, weſołość, wygody wſzelkie: ále coż? Nie ſłuchali tego głoſu, *non exaudierunt vocem Domini*, wzgardźili, za nic poczytali tak wyśmienitą źięmię; *pro nihilo habuerunt terram deſiderabilem*; owe koſztowne ſtruktury, za nic; owe winnice, ogrody, wirydarze, za nic. Coż Pan Bog czyni? *Elevavit manum ſuam*, wyćiągnął mśćiwą rękę ſwoię, piſze dekret: Nie poſtaniećie w tey źięmi, dla waſzey niewdźięczności; procz Iozuego y Kaleba, potomkowie tylko waśi wnidą; wy na głębokiey puſtyni zginiećie; y tak ſię ſtało. Iednakże według niektorych Doktorow, bierze ſię to o krainie gorney, ktora prawdźiwie ieſt *terra deſiderabilis*: iuż dla ućiech rozmaitych, ktore zawiera w ſobie; iuż dla żądz y affektow gorących, ktoremi ſię do niey niektorzy unoſzą. Czy iedeńże teſkniąc ſobie mowił? *Hei mihi, quia incolatus meus prolongatus eſt*! y pokiż wygnańcem, na tey dolinie płaczu żyć będę? *Quis mihi det pennas, ſicut columbæ, & volabo*! gdybym mogł ſkrzydła lotney przyprawić gołębice, lećiałbym, y chćiałbym z tąd iako nayprędzey wyleśieć. Do tey źięmi pożądaney wzywa wſzytkich Pan Bog, iakimże ſpoſobem? na wzor dźiśieyſzego Ewangelicznego Krola. Wyſyła on poſłow ſwoich, áby zapraſzali bez żadney oracyi, bez exaggeracyy żadnych. *Miſit ſervos ſuos, vocare invitatos*; ále że *nolebant venire*, nie chćieli przyść, wyſyła drugich poſłow, *iterùm miſit alios ſervos*; y iuż ich, co maią mowić, uczy, *Dicite invitatis: tauri mei, & altilia occiſa ſunt, & omnia parata, venite*. Mowćie zaproſzonym; woły moie, y inne bydlęta karmne pobite, gotowo wſzytko, podźćie; nie rozumieyćie, że na cudze proſzę; że muśielibyśćie z ſzkrupułem moiey uczty zażywać! *tauri mei, altilia mea*, woły moie pobite, bydło moie właſne, nie wydarte, nie przez gwałt zagarnione. A nad to *parata omnia*. Myślićie, że nie będźiećie mieli mieyſca, wygody w śiedzeniu? *parata omnia*, iuż to wſzytko opatrzono. Ze potrawy nie dowarzone, należyćie nie przyprawione? *parata omnia*, złożćie te imaginacye, cokolwiek do wygody, do ukontentowania waſzego być może, zgotowano wſzytko. Podobnym ſpoſobem z ludźmi poſtępuie Pan Bog. Dwoiaką wyſyła legacyą: iednę widomą, drugą niewidomą. Wrzuca Pan Bog człowiekowi rozumnemu do ſerca myśli święte, chętkę, affekt do wieczney oyczyzny; czaſem y ſami nie wiemy, z kąd myśl, o Niebie, o wieczności, o Bogu? Ieſt to legacya Boſka, wzywaiąca ćię do oney pożądaney krainy, ábyś iey ſzukał,

do niey

do niey ſię kwapił: Że Dawid mowi, *annos æternos in mente habui*, na myśli u mnie wieczność; ieſt to poſelſtwo Boſkie. Że Salomon uważa, *cuncta, quæ fiunt ſub ſole, ecce univerſa vanitas & afflictio ſpiritûs*; Cokolwiek ieſt pod ſłońcem, wſzytko prożność, y utrapienie ducha; ieſt to poſelſtwo Boſkie, wabiące do Nieba. Druga legacya Boſka przez Apoſtołow, przez Ewangelią, przez ktore zapraſza y wzywa Pan Bog do owey gorney krainy, z taką oracyą: *Tauri mei & altilia occiſa ſunt*; ktore ſłowa Swięty Hieronim tak wykłada: *Tauri, & altilia occiſa, per metaphoram opes regales deſcribunt*, w wołach pobitych Krolewſkie adumbruią ſię doſtatki. Kwapćie ſię do tey krainy, gdźie więcey niż Krolewſkie doſtatki y ſplendory. Przydaie, *parata omnia*, gotowo wſzytko, dla dyſtynkcyi światowych ludźi, u ktorych *multa parata*, wiele zgotowano, ále nie *omnia*, wſzytko; bo ſię na wſzytko zdobyć każdemu nie podobna. Inni zachęcaiąc obiecuią *omnia*, wſzytko, ále te *omnia* nie ſą *parata*, zgotowane; bo z tego nie będzie nic, álbo przynamniey ledwo połowę obaczyſz. P. Bog zaś mowi, że u mnie *omnia*, wſzytko; na cokolwiek pomyśliſz, znaydźieſz; będźie miał ſwoię kontentecę rozum; będźie wola ſwoię; wſzytkie zmyſły będą mieć ſwoię; á to wſzytko będźie zgotowano, *parata omnia*, nie płonne tylko obietnice, ále wſzytko w ſamey rzeczy na pogotowiu. Lecz wielu ieſt, o ktorych mowić potrzeba, *nolebant venire, neglexerunt*: przychodźić nie chcą, gardzą inwitacyą Boſką; á co gorſza, *pro nihilo habent terram deſiderabilem*, za nic maią tak piękną, tak ſzczęśliwą źiemię, ktorzyż to ſą przećię? Adumbruie ich Ewangelia, *abierunt, alius in villam, alius ad negotiationem*: na kontempt, ieden poſzedł do wioſki, drugi udał ſię do kupiectwa. *Villa* wioſka, ścisłe biorąc według authorow, ieſt *manſio ſuburbana*, manſya, mieſzkanie za miaſtem. Zbudował Bog obſzerne miaſto, gorną Hierozolimę, do ktorey wſzytkiemi żądzami powinniśmy ſię unośić; tam bowiem termin naſz, tam mieyſce odpoczynku: gdyż według Apoſtoła, *non habemus hic manentem civitatem, ſed futuram inquirimus*: ciało, ieſt to *villa ſuburbana*, wioſką iakąś: oſadzona w tey wioſce do czaſu duſza, nie ma do niey zbytecznemi lgnąć affektami; powinnać ſłużyć ćiału, ożywiać ie, y inne według potrzeby funkcye odprawować, ále barźiey powinna do owego gornego miaſta świętemi y częſtemi zabierać ſię myślami. Są iednak tacy, ktorzy *abierunt in villam*, cała duſza zawſze w tey mizerney wioſce, o niey myśli, o niey wſzytkie ſtarania y zabiegi. Co Henryk Angielſki, rozwody według upodobania czyniący? *abiit in villam*; Co Apoſtatowie od wiary, od Zakonow, dla weſel świętokradzkich? *abierunt in villam*. Ta wioſka nieſzczęſna ſprawuie w nich, że *pro nihilo habent terram deſiderabilem*, za

nic maią owę gorną pożądaną źięmię, mizerna roſkoſz wzgárdę Boga y Nieba czyni. Nie dbaią o nię; choćby iey nigdy nie mieć, byle ſię tu iak naydłużey ćieſzyć. Podźmyż *ad negotiationem*, do kupiectwa: A to ieſt rozmaite (według uwagi Swiętych Doktorow.) Ieſt (według Swiętego Hieronima) iedna *negotiatio luciperi* ufundowana na tey maxymie, *Aſcendam*, podnioſę ſię, wſtąpię. O iak wiele takiego na świećie kupiectwa! Iáki taki kreśli ſobie w głowie *aſcēdam*, byle tylko mieć prym nad drugiemi; choć go iuż dość na wyſokim fortuna lokowała ſtopniu, on ieſzcze mowi, *aſcendam*, wſzelkiemi na to kaſze ſię ſpoſobami. W takich ſtaraniach uſtawicznych, w takich myślach, *pro nihilo habent terram deſiderabilē*, iakby za fraſzkę Niebo; áni pomyślą o nim; co po śmierći będźie? mnieyſza o to, byle tu mieć coś nad drugich. Drugie ſą *negotiationes Babylonis*, iakieś handle y konſzachty Babilońſkie. A coż ieſt *Babylon?* miaſto zamieſzania, kłotni, niepokoiu. Czy małoż y takich na świećie negocyantow? ile politykow? cała myśl, cała zabawka, mieſzać, kłoćić, głową wichrzyć; z tym zaſypia; ocknawſzy ſię, pierwſza na myśli *negotiatio Babylonis*. O pewnie y u takich *pro nihilo terra deſiderabilis*, za fraſzkę Niebo, nie dbaią o nie, w tym centrum ſzczęśćia ſwego zakładaiąc, żeby ſwego dopiąć. Inſze ſą *negotiationes Ninive*, á te konſzachty Niniwickie (według Ruperta) funduią ſię na grzechach. O moy Boże! iak wiele takich handlow na świećie? ta zabawa naypoſpolitſza miedzy wſzelkiego ſtanu ludźmi, obrażać Boga. Biegą lata, płyną dni w grzechach; nie o iednym mowić trzeba, co Nahum Prorok o Niniwie: *Plures feciſti negotiationes, quàm ſūt ſtellæ cæli*. Więcey narobili grzechow na złe ſwoie, niż ieſt gwiazd na niebie. Pewnie y u takich *terra deſiderabilis pro nihilo*, za nic Niebo; że zepſowany guſt grzechami, nie ſmakuie kraina gorna. Opiſuy iako chceſz magnificencyą, doſtatki, ućiechy w Zięmi żyiących; wſzytko to u nich bagatela, *pro nihilo habent terrā deſiderabilem*, na takich wyćiąga Bog ſurową rękę, *elevavit manum ſuam ſuper eam:* wzgardźiliśćie tak roſkoſzną, tak piękną źięmią, więc w niey waſza noga nie poſtoi, choćbyśćie ſię potym do niey wedrzeć chćieli. *Tempus non erit amplius*, zapadnie klamka, zawołać nie wczas muśićie, y nie na mnie, ále na was ſamych narzekać: *In malignitate noſtra conſumpti ſumus*! Wzywano nas, zapraſzano do źięmi żyiących, áleśmy nie chćieli, dla tegośmy zginęli. *In malignitate noſtra conſumpti ſumus.*

TO *nolentes*, niechcący. Podźmyż *ad volentes*, do chcących, ktorych odrzuca Pan Bog; á tych nie rownie więkſza ieſt liczba. Adumbruią ſię oni álbowiem w dźiśieyſzym gośćiu z weſela do więźienia porwanym, o ktorym mowi Palacius: *Vnus iſte non in individuo, ſed in coadu-*

coadunatione multorũ. leden ten wyrzucony, wyrugowany, nie iedne-go znaczy, ále wielu barzo; bo wielu barzo w iego oſobie to potyka nieſzczęśćie. Są tacy, ktorzy mowią: *Volo ſalvare animam meam,* Chcę zbawić duſzę moię, chcę być w Niebie, na owych nieprzeżytych godach; coż? kiedy ta wola nie ſkuteczna. Mowi bowiem Swięty Hieronim, *finem appetunt, non amplectuntur media,* Chcąć być w Niebie, ále ſię należytych śrzodkow nie chwytaią, wyrażaiąc figurę dźiśieyſzego wyrugowanego gośćia. Chćiał on być na weſelu, chćiał dobrey myśli być uczeſtnikiem z inſzemi; ale to wola nie ſkuteczna; á to z tey miary. Według Swiętego Grzegorza, u ſtarożytności, wchodzącym na Pańſkie gody, dawano każdemu zgotowane na ten akt ſzaty, każdego ſtanowi y kondycyi proporcyonalne. Więc y do dźiśieyſzego Krola przychodzącym gośćiom dawano według zwyczaiu godowe ſzaty. Że niektorzy przyięli, że ſię, w nie przyſtroili; nie żałowali tego; wpuſzczono na gody, utraktowano, wſzelką pokazano ochotę. Ofiarowano y temu gośćiowi podobną ſzatę, ále iey akceptować nie chciał, myśląc ſobie: nie mi po tym, uydźie, choć ſię w moim własnym pokażę ſtroiu; alboż to w tak wielkim tłumie gośći poſtrzega? ále ſię omylił. Nie poſtrzegli ſłudzy, dworzanie, pokoiowi; poſtrzegł Krol, z reſſentymentem pyta: *Amice quomodo huc intrâſti non habẽs veſtẽ nuptialẽ?* Przyiaćielu, iakoś tu wſzedł bez ſzaty godowey? żeś ſię ſtawił na gody, żeś niemi nie wzgardźił; dobrześ uczynił. Ale czemuś ſię w ſzatę godową nie przyſtroił? nie trzebać iey było ſprawować, wielkich koſztow ſpendować, z mego ſkarbu ofiarowano, czemuś nie przyiął? czemuś tak płochy, żeś poſpolitego nie zachował zwyczaiu? O nie godźieneś zaśiadać z nami. *Ligatis manibus & pedibus, mittite eũ in tenebras exteriores;* bierzćie go, wiążćie, do więźićnia prowadźćie. Zywy to inſzych ludźi abrys: zapraſza Pan Bog wſzytkich wiernych, na wieczne gody ſwoie; ále weſpoł ma dla wſzytkich gotowe (niby) weſelne ſzaty, według każdego ſtanu y kondycyi: Mowi Swięty Paweł *ad Rom:* 13. *Induimini Dominum noſtrum Ieſum Chriſtum,* Przyobleczćie ſię w Pana naſzego IEZUSA Chryſtuſa. Iakże ſię przyodźiewać w Chryſtuſa? Chcąc Kodrus udać ſię za żołdata, bierze na ſię ſzaty żołdata. Chcąc Attyla ſługę ſwego udać za Attylę przed Swiętym Benedyktem; ubiera go w ſzaty ſwoie. Bierze kto Ceſarſkie ſzaty, zda ſię być Ceſarz. Więc gdy Apoſtoł mowi, *Induimini Ieſum,* ſens może być taki, bierzćie na ſię Iezuſowe ſzaty. Piſze Ælianus; iż Artaxerxes ſrodze żałuiąc śmierći Therydateſa naykochańſzego dworzanina ſwego, to do Aſpazyi pozoſtałey małżonki iego mowił: *quoties à me aliquid petitum venies, Theridatis veſtibus induta accede,* Ilekolwiek do

mnie proſząc o co, przyidźieſz, miey na ſobie Therydateſa ſzatę; Czyniła tak Aſpazya, y nigdy żadnego nie odnioſła wſtrętu. Toż ſamo y Pan Bog (niby) feruie prawo, ktore przez ſwego Apoſtoła głoſi, *Induimini Ieſum*, mieycie Syna moiego ſzatę, ieżeli chcećie mieć na godach moich mieyſce. Coż to za ſzaty Iezuſowe? nie iedna, ále wiele ich. Czytam, iako na gorze Thabor ſzaty iego były białe, nakſztalt śniegu, *veſtimenta ejus facta ſunt alba ſicut nix*. Znayduię w Ewangelii *veſtimenta confuſionis*, ſzatę wzgardy, w ktorą Pana na dworze Heroda przyobleczono; znaduię czerwoną y niby krwawą ſzatę, ktorey okiem ſwoim Izaiaſz doćiekł: *Quare rubrum eſt veſtimentum tuũ? Iſa: 63.* Czytam y znayduię ſzatę, niby z obłoku wykroioną. Mowi bowiem Swięty Ian *Apoc: 10. Vidi Angelum fortem deſcendentem de cælo, amictum nube*, Widźiałem Anjoła mocnego zſtępuiącego z nieba, przyodźianego obłokiem. Przez tego Anjoła Beda, Rychardus rozumieią Zbawićiela ćiałem ludzkim przyodźianego, iak obłokiem, ktorym Boſtwo, Majeſtat, y wſzytkie ſwoie ſplendory pokrył. Na co tych ſzat rożność? dla ludźi garnących ſię do Nieba Mowią iedni, chcę być w Niebie; approbuie dobrą wolą Pan Bog, y ofiaruie im *veſtimentũ nubis*, ſukienkę z obłoku, á taką nazwać ſię może ſukienką, kapica Zakonna, ktora wſzytkie przeſzłe na świećie ſplendory, pokrywa. Będźie Krol, będźię Kśiąże, będźie wyſoki Prałat, będźie wielki Parentelat. W Zakonie, nie znać tego pod kapicą, *amictus nube*. Ofiaruie (mowię) ten obłok Pan Bog, gdy kogo do iakiegokolwiek, dla oſiągnienia korony wieczney, Zakonu wzywa. Mowi drugi: chcę być w niebie; chwali dobrą wolą Pan Bog, y ofiaruie mu *indumenta rubra*, czerwoną krwawą ſukienkę; trzeba krew przelać dla obrony wiary, trzeba aż do krwi roſpuſtne trapić ćiało; bo tą drogą do wieczney ſzczęśliwośći zaydźieſz. Mowi trzeći: chcę być w niebie; chwali dobrą wolą Pan Bog, ofiaruie mu *veſtimentum confuſionis*, trzeba żebyś żył w nędzy, uraganiach, pośmiewiſkach, wzgardźie ſamego ſiebie; inaczey wieczney korony nie oſiągnieſz. Mowią inni: chcę być w niebie; chwali dodrą wolą Pan Bog, y ofiaruie im, *veſtimentum candidum*, ſukienkę białą. Według Ruperta in Cantica piſzącego, *Candor deſignat pulchritudinẽ integræ juſtitiæ*, Biały kolor, znaczy piękność całey, nie ſkażoney ſprawiedliwośći; więc białą ſukienkę ofiaruiąc niektorym P. Bog, chce, żeby był w nich zawſze *candor integræ juſtitiæ*, piękność całey, nie ſkażoney ſprawiedliwośći: żeby na krzćie wźiętą niewinność do grobu wnieśli. Nie będźie tego? raz tylko, czyli uczynkiem, czyli myślą ćięſzko przewiniſz? nieſpodźieway ſię Nieba. Ale o iak wielu ieſt, ktorzy tych nie akceptuią ofiarowanych ſobie godowych.

dowych ſukienek! *Finem appetunt, non amplectuntur media.* Ofiaruie iednym *amictum nubis*, odźienie zakonnego obłoku, nie przyimuią go, wzdrygaią ſię: barźiey im ſmakuie na świećie *amictus lucis*; maiąc głupią perſwazyą woli Bożey y rozrządzeniu iego przećiwną, mowią: Mogę y na świećie duſzę ſwoię zbawić; wſzak tak wiele Krolow, Kśiążąt, Komeſow, na świećie żyiących, w Niebie? Ofiaruie drugim *indumentum rubrum*, czerwoną, krwawą ſzatę; nie przyimuią iey; wolą chodźić *in veſtimento jucunditatis*, wygodnie żyć, niżeli krwawe ponośić, albo dobrowolnie ſobie zadawać razy. Ofiaruie trzećim *veſtimentum confuſionis*, ſzatę wzgardy; nie akceptuią iey; barźiey im ſmakuie Aaronowa ſzata, o ktorey mowi Piſmo, że był na niey *totus orbis terrarum*, cały okrąg źiemie, więc y oni chćieliby chwałę ſwoię na cały świat rozćiągnąć. Ofiaruie innym *veſtimentum candidum*, ſukienkę białą, chcąc, żeby była *pulchritudo integræ juſtitiæ*, pięknoſć całey, nienaruſzoney niewinnoſći; nic akceptuią iey; ſtoi im w oczach, że tak wiele łotrow, zboycow, tak wiele nierządnic w Niebie. Więc y ia choćbym raz naruſzył ſumnienie, ſprawiedliwoſć; przez pokutę odpuſzczenie wźiąſzy, w niebie być mogę. Coż rozumiećie? izali ći *volentes*, chcący, będą w liczbie wybranych? darmo, darmo! nie będą. Uczyni luſtrę Pan Bog, ſpyta: á gdźież ieſt godowa ſzata? gdźie ieſt *tunica filii mei*, ſzata ſyna mego? Chćiałeś być w Niebie, oſtrzyłeś appetyt na wieczne gody; aleś ſzaty, ktoram ći ofiarował, przyiąć nie chćiał; idźże miaſto weſela, na więzy: *Ligatis manibus & pedibus, mittite eum in tenebras exteriores.* Piſze Didacus Vega, iż Piłat od Tyberyuſza zapozwany do Rzymu, żeby ſię o niektore włożone exceſsy ſprawił, barzo ſię gniewu Ceſarſkiego lękał. Coż czyni? bierze Zbawićielową ſzatę, od żołnierzow po ukrzyżowaniu iego wykupioną, wdźiewa na ſię, wchodźi do Ceſarza, álić nad nadźieię, powſtał ku niemu Tyberyuſz, y z wielką go łaſkawoſćią przyiął; iak prędko wyſzedł z pokoiu Piłat, znow ſię Tyberyuſz ſrożyć począł, rewokować go każe. Przychodźi Piłat, znow Tyberyuſz inſzy, ze lwa baranek łaſkawy. Ubeſpieczony Piłat, trafiło ſię że bez tey ſzaty Iezuſowey przyſzedł, na nieſzczęśćie ſwoie; bo go kryminalnie ſądzono, y na wygnanie ſkazano. Stana iedni po ſkończonym żyćia biegu, przed ſtraſzliwym ſędźią, ále że *induti Chriſtum*, w ſzaćie Iezuſowey ſtana; łaſkawą obaczą minę, wſzelkiego doznaią reſpektu. Staną drudzy bez tey ſzaty: O iaki gniew, o iaka zapalczywość będźie! *Quomodo huc intrâſti?* y takżeś to wſzedł przed oblicze moie? gdźie godowa, ktoram ći ofiarował, ſzata? Precz z tąd, precz: *mittite eum in tenebras exteriores*, idź z źięmi żyiących, do źięmi nędzy y ćiemnoſći; idź z mieyſca weſela, na

mieyſce,gdźie ieſt płacz y zgrzytanie zębow.Zeyzrzemy ſię po ſobie ſłuchacze. Są podobno tacy, ktorym Bog ofiarował kiedyś, á y teraz podobno ofiaruie *amictum nubis*, do tego, lub owego wzywaiąc Zakonu; ſą tacy, ktorym ofiaruie *indumentum rubrũ*, przykrą krwawą ſzatę. Są tacy ktorym ofiaruie *indumentum candidum*, ſukienkę białą,do ſerca podaiąc, abyśmy żadnym ćięſzkim nigdy ſumnienia nie obćiążyli grzechem; áleśmy tych przyimować ſukienek nie chćieli: A iakoż ſię przed obliczem naywyżſzego Sędźiego pokażemy? iako owego głoſu ſłuchać będźiemy, *quomodo huc intrâſti, non habens veſtem nuptialem?* gdźie ſzata weſelna? gdźie ſukienka żyćia mego? Coż z tym czynić? zoſtaie *indumentum confuſionis*, więc to bierzmy, zawſtydźmy ſię przed Panem Bogiem w gorzkości ſkruſzonego ſerca, tey nieuwagi y niewdźięczności naſzey żałuiąc; ázali ta ſukienka nas zbawić może. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ po SWIĄTKACH.

Erat quidam Regulus, cujus filius infirmabatur Capharnaum. Ioan: 4.

W Kafarnaum ćięſzkie panuią choroby.

ZLe koło Krolewica Kafarnayſkiego, AA. Buiał ſobie Pan młody,przy wigorze kwitnącey młodości; patrząc na bogate Rodźićielſkie zbiory, kreślił ſobie, że ich w długie będźie używał lata: ſpodźiewał ſię ſzczęśliwego doczekać wieku; áno ſię pomieſzało wſzytko; ćięſzką znagła uderzony chorobą na łożku leży, oczy ſłupem ſtoią, puls ledwo znać,że bije, w gardle organki graią, iuż ſię śmiertelny pot pokazuie: *Incipiebat mori.* Ufayćież śiłom waſzym młodźi! kreślćie ſobie dźiwne w fantatazyi nadźieie! áni ſię poſtrzeżećie, kiedy was na wzor tego Kafarnayſkiego panięćia, ćięſzki iaki rzući na łożko paroxyzm, y o śmierć przyprawi. A gdy pytam ſię co za okazya, tey nagłey śmiertelney alteracyi? czy,że coś zjadł nieſtrawnego? czy że ſię z kompaniyką dodaiąc im ochoty, przepił? czy że ſię po ſkokach y pląſach na wiatr wyſzedſzy zaźiębił, ile żeśmy w przeſzłą niedźielę, o iakimśći Krolewſkim weſelu ſłyſzeli, *ſimile eſt regnum cælorum homini regi, qui fecit nuptias filio ſuo?* Nie. Kafarnaum wſzytkiego przyczyna. *Erat quidam Regulus, cujus filius infirmabatur Capharnaum.* Gdyby mieſzkał

ſzkał w Hierozolimie, w Bethanii, albo Nazarećie, nieby mu nie było; álbo nie tak prędko. Ale że w Kafarnaum: zachorował śmiertelnie, *Infirmabatur Capharnaum.* Ani ſię temu dźiwować potrzeba: zwyczaynie w Kafarnaum ćięſzkie panuią choroby. To pokażę. Ad Majorem DEI Gloriam.

SŁawne zawſze ćięſzkiemi affekcyami Kafarnaum. Czego dowodem być mogą, cudowne tam, á częſte Chryſtuſowe uzdrowienia. W Kafarnaum álbowiem był ow paralityk, ktoremu Pan IEZUS dał zdrowie: w Kafarnaum ſługa Setnika powietrzem zarażony: dway ślepi, niemy człowiek, teyże Zbawićielowey doznał łaſki: w Kafarnaum niewiaſta krwią płynąca, dotknieniem ſię kraiu ſzaty Zbawićielowey ćięſzkiego pozbyła paroxyzmu. W Kafarnaum corka Iaira Archiſynagoga, śmiertelnie choruiąca, od śmierći pożarta była, ále potym do żywota od Pana przywrocona. Ieżeli moralne choroby weźmiemy? (iakiemi rozmaite być grzechy SS. Oycowie rozumieią) O ieżeli gdźie, iako w Kafarnaum, to złe panowało! Nazywa ſię to miaſto w Ewangelii miaſtem Iezuſowym, *venit in civitatem ſuam*, nie dla tego, iż ſię w nim urodźił, álbo wychował Pan IEZUS, (bo tym Bethleem y Nazareth uſzlachćione były) ále dla tego, iż tam mieyſce, y niby ſtolicę ſwego przepowiadania założył; tam naybarźiey gorliwe kazania czynił, tam nauki zbawienne dawał, tam cudow naywięcey czynił, nie dla inſzey racyi, tylko żeby Kafarnayczykow, od grzechow odwiodſzy, na lepſzą zaprowadźił drogę: á iż gorſzemi, nad innych miaſt obywatelow, byli; przeto większą ratowania ich potrzebę Pan IEZUS widząc, przy nich nayczęśćiey mieſzkał, y niebieſką im prowidował receptę. Ale co za okazya, w Kafarnaum tych moralnych paroxyzmow? Kafarnaum z imięnia ſwego, według SS. Doktorow, ieſt *ager pingvedinis, ager ſaturitatis*, rola tłuſtośći, naſycenia. Owoż fundament y przyczyna choroby wnętrzney, że Kafarnaum, *ager pingvedinis:* bo gdźie tłuſtość, naſycenie; tam ćięſzkie alteracye panuią. Mowi Dawid w Pſalmie 72. *Prodiit quaſi ex adipe iniquitas*, wyſzła z tłuſtośći nieprawość. Alboż to ſami tłuśći źli? izaliż y miedzy ſuchemi przewrotnych niemaſz? Prawda, że ſię tłuſtemi ſtarożytność brzydźiła. Z tąd Cato Cenſorius, tłuſtego żołnierza nazwał *incommodum reipublicæ*, większą zawadą y zgubą Oyczyzny, niż obroną. Drugiego takiego Epaminondas z woyſka ſwego wypędźił, mowiąc, *vix clypei tres aut quatuor, ventrem ipſius tegent*, nie iednego, ále trzech albo czterech puklerzow, na okrycie mu brzucha otyłego potrzeba. Był Krol Agag *pingviſſimus*, barzo tłuſty, coż z niego za pociecha? y ſiebie y drugich zgubił, w ręce Saulowe wpadł;

wpadſzy. Aleć tu Dawid nie o materyalney, lecz o moralney tłuſtości mowi; á taką ieſt obfitość rzeczy, dobre y Pańſkie mienie. Z tąd w Piſmie S. doſtatni Panowie nazywaią ſię *pingues terræ*. Do takich y Amos Prorok, pod tą Allegoryą woła, *Audite vaccæ pingues, quæ eſtis in monte Samariæ:* z tey tłuſtości wielka częſtokroć rodźi ſię nieprawość. *Prodiit ex adipe iniquitas.* Mowi bowiem S. Auguſtyn: *Pauperes peccant ex macie, divites ex abundantia,* Ubodzy grzeſzą z chudoby: kradną bowiem, rozbijaią, częſtokroć z biedy, z niedoſtatku. A iako owe krowy chude y wyſchłe Faraonowi we śnie pokazane, pożarły tłuſtſze; tak ludźie potrzebni, chudźi pacholcy, żeby ſię mieć lepiey, nieſprawiedliwemi przemyſłami, y ſztucznemi fortelami, nieznacznie czaſem tłuſtą ſubſtancyą Pańſką pożeraią. Bogaći grzeſzą z doſtatku, z wielkiey wſzytkich rzeczy obfitości. Z tąd Plutus, Bożek bogactw u Lucyana mowi: *Qui me nactus eſt, apertisq; foribus excepit, una mecum ingreditur, elatio, jactantia, mollities, dolus & alia innumera.* Kto mnie ma u ſiebie, ma weſpoł ze mną inſzych gości, to ieſt grzechow rozmaitych wiele. S. Eucherius toż napiſał: *Quædam ſocietas eſt, etiam nominis, duabus his rebus, vitiis & divitiis.* Ktoreż przećię wyſtępki naybarźiey rodzą ſię *in agro pinguedinis*, na tłuſtey roli? Wyraża to zaraz Dawid w naſtępuiących ſłowiech: naprzod *tranſierunt in affectū cordis*, przenośiny iakieś uczynili do affektow ſerca. To ieſt, iż ludźie doſtatni, ſkłaniaią ſię do żądz przewrotnych y chući beſtyalſkich. Był błąd Pytagoreyczykow, y Platonikow, trzymaiących *metempſychoſim*, álbo *tranſmigrationem animarum*, duſz ludzkich przenośiny, to ieſt, gdy kto umiera, duſza iego álbo wſtępuie w iakiego człowieka, ktory ſię ma rodźić; álbo też w bydlę iakie. Są iednak tacy, ktorzy Pytagoreſa y Platona omawiaią, rozumieiąc, iż nie był tak nieuważny, aby przeyśćie duſz ludzkich w bydlęta trzymał, ale raczey to ſubtelniey, y niby w ſenśie moralnym biorąc, nauczał: *Inveniri quoddam ferarum genus, natum ex hominibus, qui à Philoſophia penitus alieni, ad cæleſtia nunquam oculos erexerunt, ex eo, quòd volutionibus illis, quæ in capite peragi ſolent, nunquam uſi ſunt, ſed illas partes animæ ſecuti, quæ in ventre & pectore dominantur.* Znayduie ſię (prawi) iakiś źwierząt rodzay uformowany z ludźi, ktorzy Filozofſkiego geniuſzu nie maiąc, do gornych, niebieſkich rzeczy, oczu nigdy nie podnośili; dla tego, że tych myśli, ktore ſą w głowie, nigdy nieżażywali, ale raczey za brzuchowemi żądzami chodźili. To ieſt, w głowie ieſt mieyſce myśli wſpaniałych y dobrych, o Bogu, o cnoćie, o prawdźie, o poczćiwości: w brzuchu zaś koczowiſko żądz złych, beſtyalſkich, że-

by ſię

by ſię tylko naieść, napić, udelektować, co y beſtyom nierozumnym właſno. Więc wielu znayduie ſię takich, ktorych duſza *tranſiit in affectum cordis*, niechce być w głowie, áni ſię myślami dobremi, y wſpaniałemi bawić, ktorych objectum Bog, Niebo, cnota, poczćiwość; ále cała w brzuchu, żeby tylko po beſtyalſku żyć w dogodzeniu żądzom ſwoim, tak iż akcyami powierzchownemi, ledwo ſię co od bydląt rożni. Taki był Kaligula, ktorego żywot opiſuiąc Svetonius mowi: *Hactenus quaſi de Principe, reliqua ut de monſtro narranda ſunt.* Choć głowę miał y dowćipu byſtrego zpotrzebę; z tym wſzytkim *quaſi Princeps*, mara tylko iakaś człowieka y Pana; bo duſzy nie było w głowie, ále w brzuchu; iż ſię na wſzelką roſpuſtę wylał, á tym ſamym ſtał ſię ſtraſzydłem iednym y poczwarą. Taż ſama affekcya doſtatnim y bogatym właſna, że z obfitośći y dobrego mienia, *tranſeunt in affectum cordis:* duſza ich nie w głowie, ale w brzuchu; barźiey ſię bydlętami niż ludźmi, dla ſwoich roſpuſtnych exceſsow pokazuią. Nie myślą o Bogu, áni o niego dbaią, gardzą świętemi natchnieniami, zbawiennego upominania nieſłuchaią, y owſzē ſię z niego śmieią, na wzor owych w Areopagu Pankow, ktorzy ſłuchaiąc każącego Pawła: *alii irridebant, alii dixerunt audiemus te de hoc poſtea*; iedni ſię śmiali, drudzy mowili, potym ćię o tym ſłuchać będźiemy, teraz czas nie potemu. Nie było o takich trudno w Kafarnaum. Zewſząd ſzły do niego drogiemi towarami naładowane okręty; więc dla wielkich handlow, barzo bogatemi Kafarnayczycy byli, dobrze ſię mieli. Ale cóż? *prodiit ex adipe iniquitas, tranſierunt in affectum cordis*, urodźiła ſię z tey obfitośći nieprawość, duſza ich w brzuchu, cała ich myśl w pompie, w bieśiadach, ućiechach. Przepowiadał Pan IEZUS, gorliwe kazania czynił, wielkiemi cudami naukę ſwoię wſpierał. Ale darmo! niedbali o to, y owſzem ſię naśmiewali; áni przez moment duſza ich chćiała zmieſzkać w głowie: z tąd opłakiwaiąc nieſzczęśliwość ich Zbawićiel, mowił, że więkſza im konfuzya y karanie w dźień oſtateczny będźie; ániżeli Tyryiczykom, y Sidończykom, ba y ſamym Sodomitom. O takich podobno y teraz w Kroleſtwach Chrześćiańſkich nie trudno. Niemaſz duſzy w głowie, bo nigdy o Bogu, o Niebie, o cnoćie, o przykładnym y świętym żywoćie, o śmierći, o ſądźie Bożym nie pomyśla; ubogich to tylko zabawka. Oni Boga chwalą, im cnota y poczćiwość miła. Pańſka zaś duſza w brzuchu, w żądzach beſtyalſkich. W Kroleſtwie Murzyńſkim nie inne ludźiom dawano imiona, tylko bydlęce; iednego kozłem, drugiego baranem, trzećiego koniem álbo wołem nazywano; bo ſię też mało co od beſtyi żyćiem ſwoim rożnili. O moy Boże! gdyby teraz ludźie (ile doſtatnie) mianować przyſzło trze-

baby ich pięknych y wſpaniałych odſądźić tytułow, á imionami bydlęcemi nazywać; iż nie ludzkie, ále beſtyalſkie życie. Nierządzą ſię rozumem y cnotą; o Boga y Niebo niedbaią; iak bydlęta na wſzytkie złe wyuzdane. *Prodiit ex adipe iniquitas, trãſierũt in affectũ cordis.*

TO pierwſza w tym moralnym Kafarnaum choroba: aleć y druga nie mnieyſza, ktorą zaraz w tymże Pſalmie, żadney nie czyniąc interpozycyi, namienia. *Cogitaverunt & locuti ſunt nequitiam*, y mowili y myślili o złośći. Patavius czyta z Greckiego *pernicioſis animis peſtifera moliebantur*, złym umyſłem o ſzkodliwych rzeczach zamyślali. Iako chory tego pragnie, o tym myśli, co mu ſzkodźi: tak gdźie obfitość fortuny wielka, tam machinacye, złośliwe praktyki, na ruinę wielu. Ubodzy ludźie o to ſię ſtaraią, żeby należyte obeyśćie y pożywienie mieli, na to krwawym potem robią. To ſtaranie doſtatnim Panom niepotrzebne. Więc na mieyſce iego *peſtiferæ molitiones*, ſzkodliwe, y przeklęte zamyſły, áby ludźiom cnotliwym dobrze zaſłużonym zaſzkodzić, y wniwecz ich obrocić. *Exodi* 1*mo*. mowi Piſmo S. *Surrexit rex novus*. Oſiadł thron Ægypſki nowy Pan, obiął Krolewſkie ſkarby y dźierżawy. Spodźiewaliśmy ſię y rokowali wſzyſcy, będźie z tym Monarchą dobrze; łaſkawośćią, ſzczodrobliwośćią y innemi Pańſkiemi przymiotami, wſzytkich poddanych ſerca zdewinkuie ſobie; zakwitnie pod iego władzą y rządami przezornemi Ægypt. Aż iego dźiwna na pierwſzym zarai panowania wſtępie maxyma; mowi do ſwoich Konſiliarzow podufałych: *Venite, ſapienter opprimamus*; lud Izrâéliſki liczny, y mocny; pomyślmyno o nim, trzeba go nam ſztucznie y nieznacznie wygubić. Y nie mogłżeś Faraonie o chwalebnieyſzey iakiey á prawie Pańſkiey zamyślać akcyi? Czemu nie mowiſz? trzeba złych poodmieniać urzędnikow, krorzy ſię ludźiom uprzykrzyli, bez miłośierdźia źdźieraiąc, mizerny wozek ubogiemu kmiotkowi opłacać każąc, z lada okazyiki do więźienia daiąc, y iak beſtyą iaką za kilka złotych, w nim przez rok ieden y drugi wędząc: trzeba mi zaſłużonych w Oyczyznie, ále z ſzczerey ludzkiey inwidyi w kąt zarzuconych wynieść: Patrzćie Panowie Konſiliarze co dobru poſpolitemu ſzkodźi; żeby w czas zabieżeć temu. Dawſzy temu wſzytkiemu pokoy, naypierwey o opreſsyi myśli, *venite opprimamus*. Ale lud Boży nic nie winny? ſpokoynie śiedźi, z nikim ſię na Pana y Oyczyznę nie zmawia? Cóż z tego? *opprimamus*: zatłumić ich; będzie bez nich lepiey. Że Pan, *pernicioſo animo peſtifera moliebatur*. Kiedy Pan IESUS po źięmi Zydowſkiey przy wielkich cudach wiele dobrego y ciałom y duſzom czynił, czyniło akklamacyą poſpolſtwo, chwaliło Pana Boga, że tak wielkiego y pożytecznego świata prowidował

Proro-

Proroka. A zaś *tauri pingves* bogaci Arcykapłani, doſtatni Farużowie, *peſtifera moliebantur.* Składaią radę, namawiaią ſię. *Quid facimus, quia hic homo multa ſigna facit?* Co uczyniemy? oto ten człowiek, dla cudow ſwoich w tak wielką u wſzytkich wzbił ſię powagę. Dekretuią: *expedit ut moriatur,* trzeba go koniecznie zgładźić; za co? Czy zabił kogo? czy inny iaki popełnił exceſs? że *multa ſigna facit,* że Swięty y wielki człowiek. Takći to tak zwyczaynie bywa. Służy iednym fortuna, że dźielnośćią ſwoią gdźie ſię kolwiek pokaże, *multa ſigna facit,* prawie cudownie wiele dokazuie; innym błogoſławi Pan Bog, że gdźiekolwiek poiedźie, na radach, publiznych zjazdach, *multa ſigna facit,* mądrośćią y ſłodką wymową wſzytkie poſkromi burdy; na iego perſwazyą burzliwe ućiſzą ſię hucżki. Ludźie ubodzy, drobnicyſza braćia, chwali takich, pod niebioſa wynoſi, Bogu za takie ſubjectum y obrońcę dobra poſpolitego dźiękuie; á zaś *pingves terræ* Faryzayſkim patrząc okiem, *peſtifera moliuntur,* źle takim myśla, naradzaią ſię táiemnie. *Quid facimus? ſapienter opprimamus,* trzeba go przez nogę rzućić. Kole im oczy dźielność, kole powaga, popularitas; a znieść iey niemogąc, koniecznie o ruinie myśla. Kiedy Dawid unoſząc przed Saulem zdrowie ſwoie, był u Achiſa Krola Filiſtyńſkiego; kmiotkowie, mieſzczanie, Szlachta, mowiła podobno, dobry to człowiek, dźielny, odważny; może nam dopomoc wiele. A Pankowie patrzali zezem, y bez wątpienia coś przećiw niemu praktykowali, iako to ſam wyznawa Achis: *Rectus es & bonus, ſed Satrapis non places.* Ieſteś dobry, poczćiwy człowiek: ále ćię Panowie moi znieść niemogą, boię ſię żeby tobie nie poſłużyli. *Prodiit ex adipe iniquitas. Perniciosis animis peſtifera moliebantur.*

PAtrzćież ktorzy ieſteśćie w Kafarnaum, ktorych Pan Bog *in agro pingvedinis* na tłuſtey oſadźił źięmi, iażeli y was podobne nie ięły ſię choroby? Iażeli doſtatki y dobre mienie nie zapędźiło was *in affectum cordis?* że w złych chućiach, y bydlęcych, nie iako na człowieka przyſtoi, żyiećie żądzach. Izaliż że Bog dobry na was, wy złemi być maćie? Izaliż że Bóg hoyny, wy za iego hoyność okrutnemi na niego być powinniśćie? Należałoby raczey, áby ta łaſka wzbudźiła w was *affectum cordis,* wielki affekt y ſzczerą miłość. Tak wielu od głodu umiera! tak wielu ieſt, ktorzy cudze poćieraią kąty, opłakany prowadzą w wielkiey nędzy żywot; ktorzy ſię z Łazarzem ſpadaiących z ſtołu odrobin doprośić nie mogą! A trudnoż było Panu Bogu, y was do komputu takich mendykow wliczyć? że tego nie uczynił, żeć nie tylko z potrzebę dał wſzytkiego, ále też y nad to: kochayże go za to, y świętemi affektami takiemu zawdźięczay Dobrodźieiowi. Strzeż ſię y drugiego w tym Kafarnaum paroxyzmu;

Ieſteś Panem, ieſteś bogatym, nie myślże o ruinie drugiego, áni na oppreſsyą danćy tobie używay fortuny: boć to Tyrannom Boga prawdźiego nieznaiącym właſna, á nie Katolikom: O tym myśl raczey, żebyś dla Boga potrzebnemu udźielał bliźniemu z tego coć zbywa; ábyś co za duſzę twoię uczynił: á tak wielka twoia czaſu ſwego będźie pochwała, żeś z tego Kafarnaum *ex agro pingvedinis*, bez żadnego moralnego paroxyzmu zdrowy y czerſtwy do Boga wyſzedł. Amen.

KAZANIE II.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ po SWIĄTKACH.

Credidit homo ſermoni quem dixit ei IESVS. Ioan: 4.

Czyiey mowie dawać Wiarę, czyiey nie dawać, przykład z dźiśieyſzego Krolika.

ZLe wiarę dawać, źle nie dawać. AA. Napiſał Seneka *Epiſt:* 3. *utrumq; vitium eſt, & omnibus credere, & nulli: ſed alterum honeſtius dixerim, alterum tutius.* Dwoiaki ieſt wyſtępek, ieden wierzyć wſzytkim, drugi żadnemu nie wierzyć. Wierzyć wſzytkim, *honeſtius*, coś przećię politycznego y niby uczciwſzego, bo ćię za dumnego, upartego, na ſwoim tylko zaſadzaiącego ſię zdaniu, nie oſądzą. Nie wierzyć żadnemu, *tutius*, beſpieczniey ſza, bo w takie nie wpadnieſz labirynthy, w jakie wpadaią ći, ktorzy każdemu, bez braku żadnego, wierzą. Z tym wſzytkim oboie złe, *utrumq; vitium, & omnibus credere, & nulli.* Wolny był od tych przywar dźiśieyſzy Krolik. Mowi mu P. Iezus, *filius tuus vivit*, ſyn twoy żyie, uwierzył Krolik, *credidit ſermoni & ibat*, nic niepowątpiwaiąc odſzedł, y dobrze uczynił. Mowią mu toż ſamo drudzy, *occurrerunt ei dicentes, quòd filius ejus viveret*; nie wierzą, powątpiwa (iakby coś podeyrzanego maiąc) inquizycyą czyni, *interrogabat ab eis horam*; y nie gani go w tym procederze Ewangelia. Dam tedy na przykład wierzącym y nie wierzącym, dźiśieyſzego Krolika, żeby wierzyli, y niewierzyli bez mankamentu. Będźie to Ad M.D.G.

KŁadnę za fundament założone na początku Ewangelii ſłowa: *Credidit homo ſermoni quem dixit ei Ieſus.* Uwierzył człowiek ſłowom, ktore mowił do niego Iezus. Może urość pytanie, czemu w tym periodźie o Krolewſkim iego tytule S. Ian nie wſpomina, tak iako wyżey wſpomniał: *Erat quidam Regulus*, był nieiaki Krolik? Izaliżby nie mogł napiſać *Credidit regulus*? czemu nie mowi *credidit*

Pater,

Pater, uwierzył Oćiec? iako niżey nazywa go Oycem, *cognovit Pater*, poznał oćiec. Mogłći te y tu położyć tytuły, iednakże dawſzy im pokoy, raczey mowi: *credidit homo*, uwierzył człowiek. W Prowincyi ſwoiey Krolik krolikiem, niech ma oko pilne na dobro poſpolite, niech dobrego porządku przeſtrzega, niech upatruie, żeby ſię nic złego, miedzy poddanemi, nie dźiało. W Domu, Krolik *Pater*, Oćiec. Widząc ſyna choruiącego, iako kochaiący oćiec bolał nad paroxyzmem iego. Cokolwiek mogło do poratowania chorego ſłużyć nie zaniedbał, żadnych koſztow na Doktorow, Cyrulikow, nie żałował. Na ſługy domową czeladkę *Pater*, daleki od furyi, hałaſow, bićia, każdemu prawie Oycowſki świadczył affekt. Kiedy przyſzło do wiary, áni Krolik, áni Oćiec, ale człowiek, *credidit homo*, nie bez tajemnicy. Miedzy kreaturami materyalnemi ſam człowiek ieſt rozumem obdarzony, ktorym czyni y czynić powinien dyſcernencyą miedzy złym y dobrym. Pokazał ſię dźiśieyſzy krolik, prawdźiwie uważnym, rozſądnym człowiekiem, kiedy dyſcernencyą wprzod uczynił, komu dawać wiarę, komu nie dawać? Wiedźiał o Panu Iezuśie, że był Prorok wielki, wiedźiał o iego świętym y nie naganionym życiu, wiedźiał podobno z doświadczenia, że ſię żadną paſsyą, żadnym reſpektem nie uwodźi, więc iak prędko owe od niego uſłyſzał ſłowa: *Filius tuus vivit*, ſyn twoy żyie, *credidit homo* uwierzył człowiek, myśląc rozważaiąc ſobie; nic płonnego tak wielki tak święty nie powie Prorok: trzeba tedy dać wiarę, y za rzecz nie omylną ſądźić co mowi, *credidit homo*. A iako wiarę daiąc zaraz, pokazał ſię uważnym y rozſądnym człowiekiem, tak y nie zaraz daiąc. Zabiegaią mu w drogę ſłudzy z weſołą nowiną o zdrowiu ſynowſkim: *Occurrerũt ſervi dicẽtes, quòd filius ejus viveret*. Coż nato krolik? nie mowi Ewangelia *credidit*, uwierzył, ale *interrogabat horam*: niechce zaraz dawać wiary, czemuż? bo *occurrerunt ſervi*: iako człowiek rozſądny, uważa kto mowi? *ſervi* ſłudzy. O wieleż plotek miedzy ſługami bywa! Uwodzą ſię reſpektami, ſzukaią okazyi przypodobać ſię Panu; dla tego, nic to u nich zmyślić, inaczey udawać rzeczy, byle tylko poćieſzyć Pana, iego ſobie pozyſkać affekt. Podobno y ći moi ſłudzy, widząc mię żałoſnego, poćieſzne w oczy tumany rzucaią; choć y nie wiedzą co ſię w domu dźieie, przecież mię ćieſzą, *Filius tuus vivit*, Syn twoy żyie, zdrowiuśieńki chodźi, je, pije, biega, iakby nigdy nie chorował. O darmo! nie trzeba im prędko wierzyć. A iżeli w miłey y poćieſzney relacyi, tak był nieſkory do wierzenia; á coż? gdyby mu kogo donieśli, że ten poddany twoy to uczynił, drugi to; ten ſię Panie na ćiebie zmawia y taiemne praktyki z pogranicznemi ſąſiadami czyni; ow na twoy honor, ſławę, naſtę-

puie. A coż gdyby o tych y owych ludźiach, nie barzo dobrze mowili, ten tak żyie, ten taką y taką oſobę w domu ſwoim chowa; ten ſię Szlachćicem czyni á nie ieſt? ten ſię za mądrego udaie, á w rzeczy ſamey głupi; dopierożby ſię marſzczył, y wiary dawać niechćiał, czemuż? bo *homo*, rozumny rozſądny człowiek. Owoż wzor wierzącym y nie wierzącym, wiedźieć komu dawać wiarę, komu nie dawać. U wielu znaczny w głowie mankament, bo czemuby nie trzeba wiary dawać, wierzaią zaraz; czemuby wierzać trzeba, nie daią wiary. Bądźże *homo*, człowiek uważny, rozſądny, wiedz komu wierzać, komu nie wierzać. Skarżą, donoſzą kogo komu, ile iakąkolwiek jurisdykcyą maiącemu, bądźże w takich okazyach *homo*, rozſądnie poſtępuy, uważay kto mowi, kto donoſi. Donoſzą czaſem ludźie dobrzy, święći, delikatnego ſumnienia, nienaruſzoney ſławy, ktorzy ſię żadną paſſyą, żadnym reſpektem nie uwodzą; ale ſzczegulnie, Boga, miłość bliźniego na celu maiąc donoſzą; żeby zabieżeć złemu, poprawić ukarać; nie puſzczay mimo ſię, daway wiarę, y ſwoiey beſpiecznie zażyć jurisdykcyi możeſz. Donoſzą Iaphet y Sem Nóemu, iako go Chanaan brat ich wyśmiał, *credidit* uwierzył Nóé, bo *homo*, iako rozſądny człowiek; myślił ſobie, że ći dobrzy cnotliwi Synowie, plotek mi niepowiedzą: muśiało być tak w ſamey rzeczy, więc uwierzywſzy, przeklęćtwa Oycowſkiego, iako miecza na przewrotnego naśmiewcę dobywa: *Maledictus Chanaan.* Donoſi y wyiawia Eſther wſzytkie zdrady Amanowe, *credidit homo*, Aſsverus (iako rozſądny człowiek) uwierzył zaraz; bo wiedźiał barzo dobrze o cnoćie y poczćiwości Eſthery, że płonnych nieprawiłaby rzeczy. Więc bez odwłoki dekret ſromotney na niego feruie śmierći. Przećiwnym ſpoſobem donoſzą czaſem źli ludźie (á iż tak rzekę) *ſervi* ſłudzy, mowi S. Ignacy Męczennik *Epiſt: ad Heronem: Multi miniſtri ſunt ſathanæ*, wielu ieſt ſług ſzatańſkich. A na coż? Gdy ſam przez ſię ſzkodźić nie może, przez tych ſług ſwoich ſzkodźi, jad y złość ſwoię na ludźi świętych y niewinnych wywieraiąc. Nie mogł ſam przez ſię zaſzkodźić czyſtey Zuzannie; *occurrerunt ſervi*, ſzkodźił przez ſług; to ieſt przez bezecnych y wſzetecznych ſtarcow, ktorzy ſromotną na nię przed ſądem y wſzytkim ludem włożyli potwarz. Podobne y drugich częſtokroć potyka nieſzczęśćie, kiedy przez tych przewrotnych ſług, złośliwych poſłańcow, wielką na ſławie, na fortunie, á czaſem na zdrowiu ſzkodę ponoſzą. Więc ty, ktory iakąkolwiek maſz jurisdykcyą, bądź rozumnym y rozſądnym człowiekiem, nie poryway ſię do dania wiary, nie chwytay ſię iak rzeczy pewney y nieomylney, aliâs; prędko będźieſz żałował tego. Mowi Eccleſyaſtyk w Rozdź: 19. *Qui citò credit - - minorabitur*, to ieſt (iako

tłuma-

tłumacze wykładaią) *minorabitur in fama, bono nomine, & fortuna,* ubędźie mu ſławy, dobrego imięnia; iaki taki rzecze o nim, człowiek płochy, rad plotek ſłucha. Ubędźie czaſem ſubſtancyi; uwierzył prędko, porwał ſię, aż mu za to grzywny płaćić każą. Izaliż niewſtydźił ſię Putyfar, że żenie ſwoiey potwarz na Iozefa wkładaiącey uwierzył, y tak długim więźieniem Iozefa trapił? gdyſię potym niewinność iego pokazała, gdy go potym za iego cnotę y poczćiwość w Ægypćie wywyżſzył P. Bog? Wiele ſławie ſwoiey ubliżył Konſtantyn wielki, kiedy Kriſpuſa Syna ſwego, tak pięknego y wielkiey Nadźiei młodźiana, żenie ſwoiey, złośliwey potwarnicy, prędko uwierzywſzy, zabić kazał. Powtore daią czaſem zbawienne przeſtrogi ludźie dobrzy, Ducha Bożego pełni, omina, konſequencye nie barzo dobre przekładaią, gniewem Boſkim grożą, prawdę mowią; bądźże *homo*, uważay, że to dobry, nie intereſſant, á zatym dobrze mowi; wierz, przypaday na to, boć na dobre wyniść może. Przychodźi Ionaſz do Niniwe, woła: 40. *dies, & Ninive ſubvertetur*; źle koło was Panowie! ćięſzkie grzechy gorę wźieły, dobyła Boſka ſprawiedliwość mieczа ſwego, za dni 40. wſzyſcy z miaſtem zginiećie; Obił ſię ten głos, ta przeſtroga o uſzy Krolewſkie, coż na to Krol? *credidit homo*, iako człowiek uważny dał wiarę. Mogł bowiem wiedźieć że Ionaſz Prorok, człowiek święty, płonnych bagatel nie powie. Że dał wiarę, znać to z ſkutku ſamego: mowi bowiem Piſmo S. *Surrexit Rex de ſolio ſuo, abjecit veſtimentum ſuum, indutus eſt ſacco & ſedit in cinere.* Wſtał z thronu ſwego, zdjął Krolewſką purpurę, wdźiał na ſię gruby wor, oſtrą włośiennicę, w popiele uśiadł, pokutuiąc, błagaiąc zagniewanego Boga, y tak wiſzącego iuż nad karkiem ſwoim karania uſzedł. Gdyby żaś mowiącemu Ionaſzowi nie uwierzył, zginąłby tak, iako świat cały za czaſow Noego zginął, gdy iego zbawiennym przeſtrogom wiary dawać niechćiał. Daią czaſem przeſtrogi zbawienne ſpowiednicy, kaznodźieie, álbo też krewni y przyjaćiele, Boga ſię boiący: trzeba ſię poprawić, trzeba inaczey żyć, bo będźie źle; dopuśći Pan Bog nieſławę ćięſzką (álc to mnicyſza) tylko co nie widźiſz? iako w ćię mieczem ſwoim ſprawiedliwość Boſka ugodźi, od nieba na wieki odetnie. Szczęśliwy ktory uważa, daie wiarę, y wcześnie o zbawieniu duſzy ſwoiey myślić poczyna. Przećiwnym ſpoſobem czynią czaſem weſołe omina, ákklamacye, aplauzy, ktoż? *occurrerunt ſervi*, ſłudzy chćiwośći ſwoiey. Że bowiem chcą co porwać, czymkolwiek ſię obłowić, że chcą wkraść ſię w affekt Pańſki; dźiwnemi rzeczami nabijaią uſzy, wielkie czynią omina, płonnemi perſwazyami do rzeczy niebeſpiecznych napędzaią. Bądźże przy twoim rozſądku oſtrożny, nie daway wiary, boć wynidźie na złe.

Zamy-

Zamyśla o woynie Syryiſkiey Achab, aż zaraz *occurrerunt ſervi* Pſeudoprorocy, niewolnicy chćiwości ſwoiey, zabiegaią, ſpodźiewaiąc ſię obłowu iakiego z Krolewſkiego ſkarbu, pewne mu zwyćięſtwo rokuią, żeby iako nayprędzey ſzedł na kampanią perſwaduią: *Aſcende, dabit tibi Dominus*, zwyćięzyſz Syryą, czego ſię bawiſz? idź z woyſkiem ſpieſznym krokiem; głupi Achab uwierzył y zginął.

Na oſtatek ſą dobre, święte, ludźi dobrych pobożnych ſłowa, dyſkurſy, bo álbo o Bogu, o Niebie, o wieczney ſzczęśliwości; álbo o piekle y karaniu wiecznym, álbo też o nieſtateczności y próżności rzeczy światowych, o śmierći, o ſądźie Bożym, o grzechach, o cnoćie. Bądźże tu, y pokaż ſię człowiekiem; ſłuchay y daway wiarę, nie naśladuiąc owych prawdźiwych pod pokrywką imięnia Chrześćiańſkiego Atheiſtow, ktorzy to wſzytko za iakieś wymyſły poczytaią. Słyſzyſz o Bogu dyſkurs, iako ieſt dobry, iako każdego od wieku prawie Oycowſkim pielęguie affektem? kochayże go wzaiemnie, żadnego mu dyſguſtu nie czyń. Iako ieſt też weſpoł ſtraſzny y w karaniu ſurowy? lękayże ſię go, ani śmiey z nim zadźierać. Słyſzyſz o Niebie, iakie tam ućiechy Bog zgotował dla ſług y przyiaćioł ſwoich? ſtarayże ſię, żebyś tam mieyſce mogł znaleść. Słyſzyſz dyſkurs o piekle, iakie tam męki, katownie, á wieczne? ſtrzeżże ſię ábyś tam dobrowolnie nie wpadł. Toż o innych świętych pożytecznych dyſkurſach mowić. *Crede* wierzay, nie naśladuy owych Farużow; ktorzy na święte y gorliwe S. Szczepana kazanie *continuerunt aures ſuas*, zatykali uſzy ſwoie. Ale raczey owey dobrey tłuſzczy, ktorzy ſłyſząc iako Apoſtołowie *loquebantur magnalia Dei* o Bogu, tyśiącami imiona ſwoie do komputu wiernych wpiſywali. Przećiwnym ſpoſobem bywaią dyſkurſy złe, przewrotne, á naybarźicy, obmowiſka, ſłowa łżące ſławę, reputacyą dobre imię bliźniego. A ktoż to mowi? *Occurrerunt ſervi*, ći ktorych płochość, zazdrość, nienawiść, iako niewolnikow za nos wodźi. Pokażże ſię w tey mierze *homo* uważnym y rozſądnym człowiekiem; nie łacno daway wiarę. Nie pewne bowiem takie bywaią relacye. Ieden nie dobrze uſłyſzawſzy, iakby ſam na oczy patrzał, udaie; drugi nieſkrowitym ięzykiem z muchy ſłonia czyni. Trzeći z paſsyi, żelotypii, nienawiśći, zmyśli na drugiego, áżeby go ohydźić, w śmiech y uraganie podać. Więc naybeśpieczniey-ſza rzecz nie dawać wiary, álbo też mądrym iakim przemyſłem zawrzeć obmowcy uſta. Celował w tym Paſchalis Baylomius Minorita, ktory ſłyſząc takie dyſkurſy, jawnie wołał: *non credo*, nie wierzam: cokolwiek tylko na pochwałę owey oſoby, o ktorey źle mowiono, powiedźieć mogł, mowił. Celował Ioannes Avila: bo gdy o kim nie dobrze mowić poczęto, ile na poſiedzeniach; uderzył w ſtoł

wſtoł ręką, mowiąc: Ey to niepodobna! daymy znać owemu człowiekowi, ktoremu to y owo zarzucaćie; niech tu przyidźie, niech ſprawę da o ſobie, obaczyćie że ſię inaczey pokaże, á wy w wielkiey konfuzyi zoſtaniećie. Day Boże, żebyśmy w tym celowali, y za ich świętym ſzli przykładem. Nayczęſtſze na poſiedzeniach, na ſchadzkach obmowy Ten Magiſtratu, przełożonych, rządy, akcye, uſzczypliwym taxuie języktem; Drugi duchownych y świeckich ſławę ſzarpie; trzeći ſąſiadow, przyiaćioł (á czaſem krewnych) prowadźi na plac; wielką krzywdę ſławie, dobremu ich imięniowi czyni. Niedawayże wiary, áni tego do ſerca twego przypuſzczay; ile, ieżelić o tym *ex officio* wiedźieć nie należy, reguluiąc ſię ową złotą Złotouſtego Doktora nauką: *Dic proximo, aures aperio, ut ungventa ſuſcipiam; cænum accipere non ſuſtineo:* Mow obmowcy, otwarzam uſzy, żebym wonne balſamy przyimował, nie błoto. Swięte o Bogu, o cnoćie dyſkurſy, ſą to iak wonne oleyki y balſamy: te przyimuię, tych ſłuchać będę. Obmowy, cudzych ſpraw, urodzenia, talentow taxowanie, ieſt błoto, ktore ſzpeći, maże drugiego; niechcę tego przyimować błota, *cænum accipere non ſuſtineo*, á tak uważnym y rozſądnym w opinii Boſkiey pokażeſz ſię człowiekiem. Amen.

KAZANIE III.

Na NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ po SWIĄTKACH.

Incipiebat mori. Ioan: 4.

Taka śmierć, iaki początek śmierći.

Wſzytka chwała y apparencya ludzka, wſzytkie, by też naywiękſze nadźieie do tego przychodzą: *Incipiebat mori AA.* Wzbiwſzy ſię ieden aż nazbyt nad drugich, ledwo nie rowne Bogu odbiera adoracye: poczekać troche, álić on umiera, á z nim wſzytko do głębokiego dołu zniżyć ſię muſi. Robi drugi na ſławę krwawemi bataliami, Miaſta, Prowincye bierze, ſrogi na wſzytkich puſzczaiąc poſtrach, á długoż tego? przyidźie czas, ktorego mowić trzeba: *incipiebat mori.* Iako o Alexandrze wielkim Piſmo S. 1. *Mach: c.* 1. mowi: *Conſtituit prælia multa, obtinuit munitiones, accepit ſpolia multa, & poſt hæc decidit in lectum, & cognovit quia moreretur.* Wygrał wiele bataliy, poodbierał liczne fortece, pobrał łupy wielkie, padł potym na łożko, umierać począł *incipiebat mori.* Iak wiele rokował ſobie po ſynu ſwoim Krolik Kafarnayſki, iak wielkie y ſam ſyn nadźieie kreślił! alić w ſamym prawie nayrzeźwieyſzym

ſzym biegu *incipiebat mori*, począł umierać, ſtraſzny zaiſte y okropny ten początek, ale na nim zawiſło wiele; bo taka śmierć bywa, iaki początek śmierći. To krotkim objaśnię dyſkurſem. Ad M. D. G.

NIe iednaka śmierć potyka wſzytkich, u iednych z początkiem śmierći, u drugich bez początku. Początek śmierći zgrzybiała ſtarość, á barźicy choroby, alteracya, paroxyzmy, ktore zwyczaynie śmierć poprzedzaią: tych gorączka o łożko uderzy, owych ſuchoty wędzą, innych puchlina rozdyma; coż to ieſt? początek śmierći. Ze o dźiśieyſzym Krolewicu Ewangelia mowi *incipiebat mori*, poczynał umierać, nie inſzy fundament, tylko iż *infirmabatur Capharnaum*, chorował w Kafarnaum, gorączka go do progu śmierći napędzała. Bywa u iednych śmierć, bez początku śmierći, bo żadna nie poprzedza iey choroba; zdrowemi będąc y czerſtwemi umieraią z nagła; ten od piorunu, drugi od apoplexyi, ten poſtrzał, abo cięćie wźiąwſzy, drugi z konia ſpadſzy, albo też ruinami iakiemi przywalony ginie. Pada Heli z krzeſła y umiera bez początku śmierći, bo żadna ćięſzka nie uprzedźiła choroba. Umieraią z nagła Ananiáſz y Saphira bez początku śmierći; bo ſamym tylo ſłowem S. Piotra iako piorunem uderzeni. Innych śmierć z początkiem śmierći. Umiera ſynaczek iedynak owey Matce, ktorego iey Elizeuſz u Pana Boga uprośił; ale był wprzod początek śmierći, bo wprzod wołał: *Caput meum doleo, caput meum doleo*, Boli mię głowa, boli mię głowa; á potym *mortuus eſt*, umarł. Umiera Łazarz, ale poprzedźił wprzod początek śmierći, bo ćięſzka choroba, iako o tym ſame śioſtry Zbawićielowi znać daią: *Ecce quem amas infirmatur*, oto ktorego Panie kochaſz choruie ćięſzko. Z tego fundamentu teraz wnoſzę, że iaki początek śmierći, taka śmierć; dobry początek? dobra śmierć, zły początek? zła śmierć. Na dowod tego biorę owe ſłowa Piſma S. *Apoc:* 14. *Beati mortui qui in Domino moriuntur.* Błogoſławieni umarli, ktorzy umieraią w Panu. Iedni (według obſerwacyi S. Bernarda) umieraią *pro Domino* za Pana, kiedy śmierć za wiarę, za cnotę, za Boga, ponoſzą. Iakiemi byli wſzyſcy Męczennicy, o ktorych mowić trzeba: *Beati mortui*, Błogoſławieni, ſzczęśliwi, że ich taka śmierć potkała. Drudzy (według Hieronyma Gandulfa) umieraią *cum Domino*, z Panem, kiedy go rzadkim przywileiem przy śmierći przytomnego maią; pewnie y ci *beati* błogoſławieni, ſzczęśliwi. Szczęśliwa y po tyśiąć kroć ſzczęśliwa Swięta Lidwina, ktorey przy śmierći ſam Pan IEZUS przy aſſyſtencyi Duchow Niebieſkich, oſtatnie dał pomazanie. Szczęśliwa y po tyśiąć kroć ſzczęśliwa B. Alegda do ktorey przy ſkonaniu Zbawićiel miedzy licznemi przyſzedſzy Anjołami, obłapił ją mowiąc

wiąc: *Bonum certamen certâſti, curſum conſummâſti, fidem ſervâſti, propter quod nunc venio, ut in æternam requiem introducam.* Dobrześ walczyła, dobrześ bieg ſkończyła, wiaryś mi dochowała, dla tego teraz przychodzę, ábym ćię na wieczny odpoczynek zaprowadźił. Inni umieraią w Panu, á ći ſą podług SS. Doktorow y tłumaczow, ktorzy z tego świata zchodzą w łaſce Bożey. Szczęśliwa y taka śmierć, bo mowi tamże Piſmo: *Amodò jam dicit Spiritus, ut requieſcant à laboribus ſuis.* Od tąd mowi Duch, poydą tacy na mieyſce odpoczynku wiecznego. Wrzucaią tu niektorzy Doktorowie queſtyą: co to ieſt, że mowi S. Ian *Beati mortui qui in Domino moriuntur*, Błogoſławieni umarli, ktorzy w Panu umieraią? Izaliż ktory już *mortuus*, umarſzy znow umrzeć może? Na tę wątpliwość Cornel: odpowiada, że przez to ſłowo *mortui* umarli, rozumieią ſię nie tylko już umarli, ále też *morituri & morientes*, ktorzy umrzeć maią y ktorzy umieraią: á zatym ſens ieſt taki ſłow pomienionych: *Beati morientes, qui in Domino moriuntur.* Błogoſławieni umieraiący, álbo umierać poczynaiący, ktorzy umieraią w Panu: to ieſt błogoſławieni ći, ktorzy tak śmierći początek ordynuią, áby nie inaczey umarli, z tym rozſtali ſię światem, tylko w Panu, w łaſce iego. To zaś w ten czas bywa, kiedy początek śmierći w chorobie oſtatniey ieſt z dyſpozycyą dobrą, od Kościoła Bożego przepiſaną z Sakramentami SS. do wyprawy w drogę wieczności potrzebnemi: po takiey álbowiem dyſpozycyi idźie w tropy dobra święta śmierć, rośćie nadźieia mocna doſtąpienia żywota wiecznego. Tey ſzczęśliwości był uczeſtnikiem Piotr Mõtepeſſulanus Zakonu Koznodźieyſkiego, ktory w oſtatniey chorobie, po przyięţych wſzytkich SS. Sakramentach, prosił Przeora na ten czas z inną Braćią przytomnego: *Quo me jubes ire?* dokąd mi iść każeſz? rzecze ſtarſzy *rectà vade ad Chriſtum te præſtolantẽ*, idź proſto do Chryſtuſa ćiebie czekaiącego. Odpowiedźiał Piotr weſołą twarzą, y z nadźieią wielką: *Ita planè, properabo, nec aliũ præter Ieſum, qui me vocavit quæram.* Tak! tak, pokwapię ſię, nie inſzego ſzukać będę tylko Zbawićiela, ktory mię do ſiebie powołał. Co ſię tknie drugich? ieſt zdanie nabożne Soareſa wielkiego Theologa, y drugiego czaſow ſwoich Auguſtyna: *De decem millibus, poſt percepta Sacramenta morientibus, vix duos damnatum iri*, z dźieſiąćiu tyſięcy wiernych po przyięćiu SS. Sakramentow umieraiących, ledwo dway na wieczne zatracenie idą: á zatym to ieſt niby zwyczayna, że kiedy ieſt dobry początek śmierći, dobra śmierć być muſi. Potyka to ſzczęśćie ludźi, maią początek dobry śmierći, ále nie wſzyſcy. Na dowod tego idę do Ewangelii. Mowi o dźiśieyſzym Krolewicu że *incipiebat mori*, poczynał umierać; ále nie mowi, czy

był dobry, święty początek śmierći? żadney bowiem nie czyni wzmianki, áby kto umieraiącemu assystuiąc, nabożne natrącał akty skruchy, wiary, nadźiei, miłośći Bożey; boć w starym testamencie, przed ustawieniem od Zbawiciela Sakramentow, inszey dyspozycyi, procz tey, nie było, y być nie mogło. Czemuż to, bo *infirmabatur Capharnaum* chorował w Kafarnaum. Kafarnaum toż samo iest, co rola tłusta, wszelkiey obfitośći pełna (iakom w przeszłym namienił kazaniu) nieszczęśliwe Kafarnaum, *ager pingvedinis*, rola obfitośći co do dyspozycyi dobrey przed śmierćią. Ubodzy ludźie iak prędko zachoruią, iak prędko obaczą początek śmierći, myślą wnetże o dobrym do śmierći przygotowaniu, po Kapłana posyłaią, z ochotą go y wesoło do siebie przypuszczaią, wcześnie wszytko czynią. Panowie, Bogaći, ktorych fortuna lokowała w Kafarnaum *in agro pingvedinis*, nie maią tego szczęśćia, bo nie maią dobrego początku śmierći; o przygotowanie, dyspozycyą należytą u nich barzo trudno. Czemuż to? Nie do tłuszczy w ten czas podobno przytomney, ále do bogatego Krolika Kafarnayskiego mowi Pan Iezus: *Nisi signa & prodigia videritis, non creditis*, ieśli cudow y znakow nie uyrzyćie, nie wierzyćie. Co do naszey materyi barzo dobrze stosować się może, iż na Panow, na bogatych wołać trzeba: *Non creditis*, nie wierzyćie. Rzući o łożko choroba, z ktorey nie wstaniećie; ścisną ćięszkie paroxyzmy, ále coż? *non creditis* nie wierzaćie że umrzećie, iakieś płonne nadźieie w sercu przemagaią, że niebeśpieczeństwa uniknięćie, że do zdrowia prędko przyidźiećie, ile kiedy ieszcze przyiaćiele pochlebnemi głosami nabiiaią uszy: cy: niemasz to nic; będźie wszytko dobrze: po ludźiach to chodźi że choruią, y potym do zdrowia przychodzą. Rośćie choroba, ustaią siły, *nõ creditis* nie wierzyćie; ieszcze nadźiei o zdrowiu nie traćićie, o dyspozycyi y na myśl nie przyidźie. Upatrzył to S. Isidorus Peluśiota *lib: 7. Epist: 329.* o umieraiących nie bez żalu mowiąc: *Quod omnino futurum est, ac sæpe imminet, nec cogitare in animum inducimus, sed mortales corpore eoq; fragili cùm simus, tanquam immortales cogitationibus ludimur, ac animæ quidẽ, quæ est immortalis, nullâ curâ tangimur.* Co niepochybnie będźie, y iuż podobno przed oczema stoi, áni chcemy myślić: już się śmiertelna ćiała lepianka ma rozsypać, my iakbyśmy nieśmiertelnemi byli, *cogitationibus ludimur*, płochemi myślami, płonnemi nadźieiami, igrzysko iakieś z siebie czynimy, żadnego zgoła o dusze, ktora nieśmiertelna iest, nie mamy starania. Woła Dawid podobno w chorobie będący: *Verbum iniquium constituerunt adversùm me.* Słowo niezbożne położyli na przeciw mnie. Hugo czyta, *verbum diaboli constituerunt adversùm me*, słowa szatańskie zastawili na przeciw mnie:

á zaś

á zaś według tegoż Hugona, *verbum diaboli eſt illud: nequaquam moriemini*, ſłowo ſzatańſkie ieſt to, nie umrzećie. Iuż choruię, iuż koło mnie źle, w fantazyi wije ſię, ba y drudzy około ſtoiący mowią pochlebnie *nequaquam moriemini*. Nie umrzeſz, ozdrowieieſz prędko. Ach ſłowa! złe, przewrotne, *verba iniqua! verbum diaboli adverſùm me* bo nie iednego zabija, y o śmierć wieczną przyprawuie. Toż ſamo weryfikuie ſię o innych. Iuż choroba na łożko rzućiła, iuż uſtaią śiły, á myśli płonne odzywaią ſię: *Nequaquam moriemini*, toż ſamo ſłudzy, przyiaćiele wołaią, albo raczey przez nich iako przez inſtrumenta ſwoie (według obſerwacyi Did: Niſs:) ſzatan woła: *Nequaquam moriemini*, nie umrzećie, nie umrzećie, *verbum iniquum adverſùs illos:* wierzaią temu, á że umrzeć w krotce muſzą, nie wierzą; y chybaby w ten czas uwierzyli, gdyby widźieli *ſigna & prodigia:* na przykład, gdyby im przez Anjoła objawił o bliſkiey śmierći Pan Bog, alboby przez iakiego nieomylnego Proroka tę ogłośił nowinę; dopiero żby ſię w ten czas y koło duſzy zakrzątnęli. Widźieć to każdy może w Krolu Ezechiaſzu: mowi o nim Piſmo *Iſa:* 38. *Ægrotavit Ezechias uſq; ad mortem*, zachorował Ezechiaſz na śmierć. Coż z tego? czy myśli zaraz o dyſpozycyi? czy rachuie ſię z ſumnieniem ſwoim, áby zaśiągnione za czaſu zgładźił makuły? Nic o tym nie wſpomina Piſmo: że ma prędko umrzeć; według Pańſkiego zwyczaiu nie wierzał *non creditis.* Dopiero kiedy Izaiaſz Prorok imięniem Boſkim mowi: *Hæc dicit Dominus: Morieris tu & non vives.* To mowi Pan, że zapewne umrzeſz, już oſtatnia godźina doćieka. Aż Ezechiaſz w płacz; udaie ſię do aktow nabożych, *Oravit Dominum, flevit fletu magno*, to ieſt (iako S. Chryſoſtom wykłada) *factus de morte certior, expiando animo totus incumbit, orat, lachrymatur.* Kiedy mu pewną śmierć ogłoſzono, dopiero udaie ſię do dyſpozycyi, do należytego na śmierć przygotowania, akty gorące wzbudza; płácze. Toż o drugich mowić w Kafarnaum tłuſtym, bogatym, *in agro pingvedinis* mieſzkaiących, dopieroby w ten czas, że umrzeć maią, uwierzyli, gdyby o tym objawienie mieli: *niſi ſigna & prodigia videritis non creditis:* niemaſz objawienia? dyſpozycyi też niemaſz; bo wiary o prętkiey śmierći niemaſz. *Tanquam immortales cogitationibus ludimur, ac animæ quæ eſt immortalis, nullâ curâ tangimur.* Druga racya że iako za żywota przy zdrowiu dobrym y czerſtwym większe ſtaranie mamy y wzgląd na ćiało, na źięmię, niżeli na duſzę; tak y w chorobie przy śmierći. Możemy mieć przykład na dźiśieyſzym pacyeńćie Kafarnayſkim: zda ſię że u niego większy był wzgląd na ćiało, na źięmię; niżeli na duſzę. Nie patrzał na duſzę wielą podobno grzechami obćiążoną, żeby ią ratował; ale na ćiało,

na źięmię; myślił o tym, żeby ozdrowieć, żeby ozdrowiawszy użyć świata, żeby wźiąć bogatą po Oycu sukcessyą y po nim panować. Podobne staranie było rodźicow, y sług ich. Zwolano Doktorow, Cyrulikow, Aptekarzow, dla zleczenia ćiała; gdy ći nie pomogli, słyszy utrapiony Oćiec, że gdźieś nie daleko Pan Iezus; nie mając respektu na stan y powagę swoię, sam do Pana bieży; po coż? *ut sanaret filiũ ejus*, áby uzdrowił syna iego. Rozumiem że go przed tym informowano nie tylko o wielkich cudach Chrystusowych, ále też iako P. Iezus Boską swoią mocą, Paralitykowi wszytkie odpuśćił grzechy, *remittuntur tibi peccata tua*; iako toż samo do Magdaleny z podobnym mowił skutkiem *remittuntur ei peccata multa*. Y nie należałoż? widząc schorzałego, spalonego prawie od gorączki syna, iść do Pana Iezusa w interesie dusznym? iuż bliski ostatniego kresu Pan Młody, z swobodnemi przestaiąc dworzanami y tego y owego podobno dopuśćił się mankamentu, ma obćiążone sumnienie: Panie podź rzekni mu: *dimittuntur tibi peccata tua*, odpuszczam ći wszytkie grzechy twoie: áby po tak łaskawey deklaracyi, wesoło z tym pożegnał się światem. Wszytko to na stronę; ćiało prym trzyma, *ut sanaret filium ejus*, barźiey wszytkim chodźiło o zdrowie, niż o duszę; więc temi zaprzątnioną głowę fantazyami maiąc, o dyspozycyi, o przygotowaniu do śmierći áni myślili. Toż się na innych trafia. Zachoruie kto; ćiało, zdrowie na celu; dusza w zapomnieniu; szukaią Doktorow, o sposobach uzdrowienia wszyscy myślą: o duszy nie pomyślą. Mądra owa Tekuïtis mowi do Dawida, *Omnes morimur & sicut aquæ dilabimur super terram*, wszyscy umieramy, y iako wody płyniemy na źięmię. Dźiwna rzecz! nie komparuie człowieka umieraiącego do ognia, do powietrza; ále do wody na źięmi. *Sicut aquæ dilabimur super terram.* Ogień wznosi się zawsze do gory: bo tam centrum iego; powietrze nic nie ma spolnego z źięmią y choć się czasem miedzy pod-źięmne meaty wkradnie, wielkim z tamtąd wyrywa się gwałtem; z tąd trzęśienie źięmi, ćięszkie w miastach y domach ruiny. Woda sama klei się z źięmią, wielką ma do niey inklinacyą, nie tylko po źięmi płynie, ále też w źięmi ma skryte drogi swoie; y owszem ta nawet woda, ktora się na obłokach rodźi, nie w gorę idźie, ále z obłokow na źięmię spada. Owoż figura umieraiących ludźi, kiedy choroba zaskoczy, rzadki iest, ktoryby iak ogień gorącemi aktami unosił się w Niebo. Rzadki ktoryby na kształt powietrza niechćiał ściśley mieć ligi z źięmią. Raczey na kształt wody lgniemy do nicy, *morimur & sicut aquæ dilabimur super terram.* Sami chorzy *super terram*, o to staranie naypierwsze y naycelnieysze, aby uzdrowić ćiało, áby przedłużyć życia, y

zażyć

zaiyć świata, álbo ieśli bliſko śmierć poſtrzega, myślą, frafuią ſię, w co zbiory poydą? komu ſię doſtaną? lada kto rozerwie; *morimur, dilabimur ſuper terram*, dyſpozycya w głowę nie leźie. Słudzy, przyiaćiele, domowi; *ſuper terram*, iedni myślą co wźiąć po chorym, oſtrzą zęby na ſubſtancyą iego: inni ſię koło tego krzątaią, áby dać ſkuteczny ratunek choremu Panu Przyiaćielowi, wołaią Doktorow, ieśli ći nie pomogą, udaią ſię do Pana Boga, Mſze zakupuią, śluby rozmaite czynią, na cóż? żeby uzdrowili. Przygotowanie należyte do śmierći czynić, kśiędza zawołać; uchoway Boże, zturbuie ſię chory ſkoro obaczy kśiędza. Akty nabożne z chorym mowić, o wieczności dyſkurs prowadźić, wara! ſzkoda chorego fatygować, dać mu pokoy, nie wołać nad nim. O ſłudzy! O przyiaćiele! nie ſłudzy áni przyiaćiele, ále okrutni morderey! gdy bowiem większy wzgląd na ćiało, na zdrowie, niż na duſzę maćie; początek śmierći, bez dyſpozycyi należytey. Kiedy czas, dobra pora upływa, kiedy chory od zmyſłow odchodźi, kiedy ludźi nie zna, kiedy w gardle organki graią; dopiero kśiędza, ktory przyſzedſzy iuż nic nie ſprawi, choćby chćiał co ſprawić; á tak z waſzey okazyi zła śmierć y śmierć wieczna. Gorſza niż Iudaſzowſka przyiaźń waſza, bo no obłudną życzliwością Pana zdradźił; wy rzkmo prawdźiwą, przyiaćioł waſzych umieraiacych gubićie. Życzemy AA. dobrey y ſzczęśliwey śmierći. Nie bez affektu nabożnego ſłyſzemy, iako S. Ięzrzey Auguſtynian w owych ſłowiech umarł: *In pace dormiam & requieſcam*, w Pokoiu zaſnę y odpocznę: iako S. Wodala owe były przed ſkonaniem ſłowa: *Credo videre bona Domini in terra viventium*, wierzę, że oglądam dobra Pańſkie w źiemi żyiących: iako Anjelſka muzyka przed śmierćia Swiętemu Mikołaiowi de Tolentino przygrawała, iako przez dni dwanaśćie, nocy żadney nie było w owey krainie, w ktorey S. Patritius umierał: iako przy ſkonaniu S. Henryka puſtelnika Niebieſcy Duchowie na powietrzu wdźięcznym głoſem, y od wſzytkich ſłyſzanym śpiewali: *Te Deum laudamus*, niby dźiękuiąc Bogu, że tak świątobliwie umierał. Rzadkieć te ſą przywileie, dośćby na nas, gdybyśmy w łaſce Bożey tego dokonali żywota, co wſzytko na ſamym początku śmierći zawiſło. Przyidźie ten czas, w ktory o każdym z nas powiedzą: *Incipiebat mori*, począł umierac, po przepędzonych w ſzczęśćiu latach, po adoracyach y applauzach, po ſkoſztowanych ućiechach, *incipiebat mori*, począł umierać. A iakiż będźie twoiey śmierći początek Katholiku? czy rozpłynieſz ſię w akty nabożne nadźiei, wiary, gorącey miłości Bożey? czy odpuśćiſz ſzczyrym ſercem wſzytkim, by też naygłownieyſzym nieprzyiaćiołom urazy? czy cała myśl, ſerce twoie w Bogu, w rzeczach

Niebie-

Niebieſkich zanurzone będźie? O iákie byłoby nieſzczęśćie! gdybyś w ten czas ieſzcze niewierzał, że maſz umrzeć, o dobrym nie myślił przygotowaniu, na Boga, na Niebo, na rzeczy oſtateczne nie wſpomniał, ále raczey iakoś źle żył, tak też źle chorował, w gniewie, niećierpliwośći, w pełnych zemſty affektach; albobyś tylko ſzczegulnie o ćiele, o domie, o zbiorach myślił! IEZU na krzyżu konaiący, ktoryś nie nagle, ále z wolna y powoli umierał, broń że mnie od nagłey śmierći, wiem iakoś w ćięſzkich na ten czas zoſtaiąc boleśćiach do Oyca twego ſerce y uſta obracał; iakoś mu za katow, mordercow, y wſzytkich nieprzyiaćioł twoich, ſzczerze im odpuſzczaiąc, ſupplikował. O niechże y ia, kiedy przyidźie początek śmierći, kiedy mię ćięſzkie ogarną bole, w ſercu y uśćiech mam Boga, mam Imię twoie, Imię Nayświętſzey Matki twoiey. Niech heroiczną, reſolucyą urazy wſzytkie moim nieprzyiaćiołom odpuſzczam; abym mogł od ćiebie przy oſtatnim ſkonaniu owe uſłyſzeć ſłowa, ktoreś Łotrowi dobremu powiedźiał: *Hodie mecum eris in Paradiſo.* Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ po SWIĄTKACH.

Sic Pater meus cæleſtis faciet vobis. Matth: 18.

Na Długi ludzkie nieubłagana, y barzo śćiſła ſprawiedliwość Boſka.

SĄ długi Boſkie, ſą y ludzkie AA. Przez długi według Swiętych Doktorow, (oſobliwie Origeneſa) rozumieią ſię *peccata*, grzechy. Iako tedy dźiśieyſzy ſługa zadłużył ſię Panu, bo przewinił przećiwko niemu, dobra iego podobno rozrzucaiąc, na ſtronę wydaiąc, nieżyczliwośćią, taiemnemi na honor Pańſki praktykami; zadłużył ſię wſpoł ſłudze, bo przewinił przećiwko niemu, złośćią y okrućieńſtwem ſwoim; tak ludźie zaćiągaią na ſię długi Boſkie, przewiniaiąc przećiwko niemu, bałwochwalſtwem, herezyami, bluźnierſtwem, praw iego gwałceniem. Zaćiągaią na ſię długi ludzkie przewiniaiąc przećiwko bliźniemu, przez naſtępowanie, álbo na honor, álbo na ſubſtancyą, álbo na zdrowie iego. Zda ſię że barźiey Pan Bog ſtoi o długi ſwoie, ániżeli ludzkie (ile na tym świećie) ano ſię inaczey dźieie, za długi ludzkie nie ubłagana y barzo śćiſła ſprawiedliwość iego. Co dalſzym objaśnię dyſkurſem. Ad Majorem DEI Gloriam.

BIorę za fundament dźiśieyſzego Ewangelicznego Krola. Ten w intereśie ſwego długu, barzo ſię dobrym y łaſkawym ſtawił:

ledwo

ledwo padł do nog iego zadłużony ſługa, y z pokorną odezwał ſię ſupplika, wnetże go ze wſzytkiego kwitował, *omne debitum dimiſit illi.* Przyſzło do drugiego długu, álbo przewinienia: widząc, iako ſię okrutnym y złośliwym przećiwko kompanowi wſpoł-ſłudze ſwemu ſtawił; nie znalazła mieyſca kommizeracya, áni miłośierdźie w ſercu Pańſkim; zapala ſię ſłuſznym gniewem Krol, y ſrogą nad nim animadwerſyą czyni. Mogł mu znowu do nog upadać ſługa, z wielką pokorą, y podobno ze łzami o miłośierdźie prośić; ale darmo; zamknione uſzy, nieprzebłagana ſprawiedliwość: á nie tylko nieprzebłagana: ále też zda ſię być barzo ścińła: bo co on wſpoł-ſłudze ſwemu uczynił, toż mu Krol czynić każe. On wſpoł-ſługę ſwego dusił, y iako oprawca iaki mordował, *tenens ſuffocabat eum.* Więc y Krol w ręce go podaie katom, żeby wymyślnemi trapili go męką, *tradidit eum tortoribus.* On wſpoł-ſługę ſwego do więźienia wtrącił, pewnie y ſam od niego z dekretu Krolewſkiego wolny nie był, y poty w nim przy mordach ſurowych oprawcow śiedźieć muśiał, aż zagniewanemu we wſzytkim dość ſię ſtało Krolowi. Gdy to uważam mowić beſpiecznie mogę; *ſic & Pater cæleſtis faciet*, tak y Oćiec Niebieſki uczyni. Znayduią ſię w niektorych długi Boſkie, ktorzy *directè* przećiwko ſamemu przewiniaią Panu Bogu. Gniewa ſię o to Pan Bog, y ſtraſzliwe karanie gotuie, byle iednak pokorna ſubmiſſya zaſzła, ſkłania ſię do miłośierdźia, wſzytkie z nieſkończoney dobroći ſwoiey odpuſzcza długi, do tego y owego mowiąc: *omne debitum dimiſi tibi.* Ale gdźie zachodzą długi ludzkie, zamknione do miłośierdźia wrota, ſama nie ubłagana y barzo ścińła roſpośćiera ſię ſprawiedliwość. Mowi Izaiaſz Prorok w Rozdź: 27. o Ierozolimie do Pana Boga: *In menſura contra menſurã -- judicabis eam*, w mierze przećiwko mierze ſądźić ią będźieſz, to ieſt miarę karania na kontrapunkt zoſtawiſz mierze przewinienia. Ludźie na ſądach ſwoich częſtokroć wielkie exceſsy dyſsymuluią, penować dla iakiego reſpektu niechcą. Czaſem zaś ledwie ſię co przewini, barźiey ſię co trefunkiem álbo z nieoſtrożności ſtanie, nie ze złośći; álić zbyteczne y nie litośćiwe karanie. Po śmierći Eudoxyi Auguſty Herakliuſza Ceſarza, Małżonki, gdy ćiało z wielką pompą przez miaſto do pogrzebu nieśiono, á (iako to zwyczaynie bywa) wſzyſcy prawie ludźie na ten widok z okien potrzali: trafiło ſię że iedna dźiewczyna nie oſtrożnie ſplunęła, tak że ślina na trunę padła: za wielki to Paraſitowie dworſcy oſądźili exceſs, wnetże mało co winną Panienkę, na zdewinkowanie Ceſarſkiego faworu, żywą na ogień ſkazali. Nie tak Pan Bog, bo *in menſura contra menſuram*, za miarę przewinienia Ierozolimie odda proporcyonalną miarę karania

przy oſtatnim jey zburzeniu. Podobnym ſpoſobem z drugiemi poſtępuie, ſądząc ich, karząc, *in menſura contra menſuram.* Co zda ſię też namieniać S. Paweł 1. *ad Theſſalon: c.* 4. *Ne quis circumveniat Fratrē ſuum, quia vindex eſt Dominus de his omnibus.* Niech żaden iakimkolwiek ſpoſobem nie ſzkodzi, nie trapi, nie podchodźi Brata ſwego, bo P. Bog za wſzytko ściśle y ſurowie ukarze, cokolwiek bratu, bliźniemu twemu wyrządźiſz, zapłaći to P. Bog *in omnibus* we wſzytkim. A naprzod względem wielorakości oſob, wieleś ludźi utrapił, za każdego będźie y być muſi iakiekolwiek ieſzcze w tym żywocie karanie. Poimany był ieden w Paryżu, ktory przećiwko prawu częſte poiedynki odprawował, y na gardło ſkazany. Po należytym do śmierći przygotowaniu, na plac ſprowadzonego tnie kat raz w ſzyię, nic; tnie drugi raz, nic; tnie trzeći, czwarty raz, aż do dźieśiątego, nic; lubo czuł wielki bol winowayca, przećięż głowa na ſwoim mieyſcu była. Zdźiwi ſię kat, zawoła ze wſtydem y żalem: *Tot uno ictu expedivi, hunc non poſſum capite plectere?* tak długo to rzemioſło traktuię, każdego zawſze do razu ściąłem, tego ściąć nie mogę? Odpowie winowayca: *duo adhuc mihi ictus à te infligendi ſunt, quia ego duodecim duellis* 12. *homines interfeci.* Nie dźiwuy ſię, áni alteruy, dźieło to ſprawiedliwości Boſkiey, ktora mię karze *in menſura contra menſuram*; ćiąłeś mię razy dźieśięć, mało to, ieſzcze mię tni dwa razy, bom ia na dwunaſtu poiedynkach, dwunaſtu ludźi zabił, za każdego tedy przyboleć muſzę. Uczynił tak miſtrz, ćiął dwa razy, y wnetie za oſtatnim ćięćiem zleciała głowa. Powtore iakim ſpoſobem utrapiłeś bliźniego, tymże ſpoſobem *vindex eſt Dominus, & judicat in menſura contra menſuram.* Pan Bog dla zachowania miary, y proporcyi karze, y niby ſprawiedliwości ſwoiey wypłacać ſię każe. O Abimelechu mowi Piſmo S. w Kśięgach Sędźiowſkich, że *occidit Fratres ſuos* 70. *viros ſuper lapidem unū*, ſzaloną uniesiony panowania ambicyą, żeby żadney od nikogoż przeſzkody nie miał, ſiedmdźieśiąt Braći ſwoiey na iednym kamieniu okrutnym żelazem pobił. Dwoiaki tu niby śmierći ich był inſtrument: naprzod miecz álbo żelazo, *occidit fratres ſuos*, powtore kamień *ſuper lapidem unum.* Żył, panował beśpiecznie Abimelech, nic ſobie złego nie tuſząc nigdy. Ale przyśpiała ſprawiedliwość Boſka *in menſura contra menſuram*, bo takichże inſtrumentow na ukaranie y zgubę iego zażyła. Przy dobywaniu álbowiem miaſta Thebes, gdy pod iednę podſtąpił wieżą: *Vna mulier fragmen molæ deſuper jaciens, illiſit capiti ejus, & confregit cerebrum ejus.* Niewiaſta iedna kawał żarn z gory ſpuśćiła, y głowę mu aż do mozgu rozwaliła. Owoż kamień za kamień. Ciężką y śmiertelną w głowie odebrawſzy ranę, *Vocavit citò armigerum ſuum, & ait ad*

eum

eum: Evagina gladium tuum & percute me, ne fortè dicatur, quia à femina interfectus ſum: qui juſſa perficiens, interfecit eum. Zawoławſzy prędko orężnika ſwego, rzekł do niego: dobądź miecza twego, tni we mnie, żeby nie mowiono, iż od niewiaſty zabity ieſtem; uczynił ſługa rozkaz Pańſki, dobył miecza y zabił. Owoż miecz za miecz, żelazo za żelazo *in menſura contra menſuram.* Bolało frodze Iuſtynę Ceſarzową zajadłą Aryankę wolne ſtrofowanie Swiętego Ambrożego, ktorym żadnemu, nawet y icy, nie folgował: żarła ſię, przed tym y owym uſkarżała, iż żaden tak śmiałego Infułata poſkromić nie może. Obrał ſię tedy dworzanin na Imię Euthymian, ktory chcąc barźiey ſobie łaſkę okrutnicy zdewinkować, umyślił kſztałtnie S. Biſkupa porwać, y z Medyolanu na wygnanie zawieść: ſporządźił na to woz, konie, na jął dom bliſki ſtancyi Swiętego, czekał pogodney do wypełnienia złośliwych zamyſłow okazyi, ále nim ie do ſkutku przywiodł, prędko z łaſki Ceſarzowey wypadſzy, że coś zbroił, z tego domu wźięty, na tenże woz wſadzony, y temiż końmi na wygnanie zawieźiony mizernie zginął: *vindex Deus de omnibus, in menſura contra menſuram judicat.* To dźiwnieyſza że niektorzy korzą ſię przed Panem Bogiem, pokutuią, żałuią, iż w czym bliźniemu zawinili; przećięż im Pan Bog lubo odpuſzcza winę, karania iednak w tym żywoćie nie odpuſzcza; ále *judicat in menſura contra menſuram.* Nie ubłagana y ścińſła iego pokazała ſię ſprawiedliwość: Urznął niegdy kawał ſzaty Dawid Saulowi w jaſkini będącemu, co mogło być z znieiakim pomazańca Pańſkiego affrontem; zwłaſzcza iż tłumacze mowią, iż przez to *Majeſtatem Regiam temeravit,* á lubo zaraz za świadectwem Piſma świętego *percuſſit cor ſuum David,* ſtarſnęło Dawida ſumnienie, żałował tey akcyi ſwoiey, przećięż go Pan Bog za ſzatę przez ſzaty ukarał (za świadectwem Lyrana) iż w ſtaroſći iuż będąc żadnemi ſię ſzatami ogrzać nie mogł, *quia abſcidit oram veſtis Saul, ideo punitus erat pœnâ correſpondenti, ut ſcilicet veſtibus non calefieret in ſenectute.* Wiedźiał o tym dobrze Ludolphus Saxo ſzlachetney kondycyi człowiek, z Kawalera świątobliwy Zakonnik, ktory po przepędzonym woſtrey pokućie żyćiu, wpadł w ćięſzką y długą chorobę, ktora lubo ćierpliwie znoſił, nigdy iednak weſołey twarzy, ále ſmutną zawſze pokazował. A gdy go pytano o przyczynę tego ſmutku, odpowiedźiał: ieſzcze mi nie oddaie, áni płaći doſtatecznie ſprawiedliwość Boſka, muſi być ieſzcze co więcey. Skoro zaś iedna noga gnić, y prawie od ćiała z wielkim bolem odpadać poczęła, dopiero wielkie niezwyczaynego weſela pokazał znaki, wołaiąc, o iuż mi teraz proporcyonalnie ſprawiedliwość Boſka oddaie, *in menſura contra menſuram.* Będąc żołnierzem ćiałem chło-

pca w nogę, y okaleczyłem go, o to, że wozem iadąc błotem ſzatę moię ſkropił, owoż teraz Pan Bog nogę za nogę karze. Coż tu rzeką owi, ktorzy widząc w pięknęy bliźniego ſławie, iako w ozdobney ſzacie, za powodem zazdrośćiwey złośći, mieczem uſzczypliwego ięzyka, ućinaią niby *partem chlamydis*, kawał ſzaty, łżąc go, ſławy mu gdźie mogą uymuiąc? będzie *correſpondens pœna*; proporcyonalne od ſprawiedliwośći Boſkiey Karanie, że go na ſławie, za cudzą ſławę czaſu ſwego uderzy. Co rzeką y owi, ktorzy fortunę ſubſtancyą cudzą, iako piękny paludament kraią, rwą, bez ſzkrupułu przywłaſzczaią ſobie? będźie *correſpondens pœna* proporcyonalne karanie, kiedy go by też naywiękſza fortuna tym ſpoſobem zebrana nie zagrzeie, bo ſię z niey nie ućieſzy. Co na koniec rzeką owi, ktorzy z lada okazyi ludźi ubożſzych trapią, gnębią, tłuką, biją, á czaſem kaleczą? niech wiedzą że *vindex Dominus de omnibus, judicabit in mẽſura contra menſuram.* Nie ubłagana y barzo ścińſła pokaże ſię ſprawiedliwość Boſka, według proporcyi ieſzcze w tym żywoćie za wſzytko zapłaći. Niechże ta ſtraſzliwa y nader ſtraſzliwa Ewangeliczna maxyma u wſzytkich będzie na pamięći y w ſercu. *Sic Pater cæleſtis faciet vobis*, tak Oćiec Niebieſki uczyni wam, zda ſię że nie tak o ſwoie iako o ludzkie długi ſtoi, bo ſię barźiey o nie, niż o ſwoie gniewa y uymuie, ile na tym świećie. Czyli mię tedy paſſya, czyli złośliwa perſwazya ludzka przećiwko bliźniemu podbudzać będźie, nie uſłucham, bo ſię tego boię, *ſic Pater cæleſtis faciet.* Iemu cześć y chwała na wieki. Amen.

KAZANIE II,

Na NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ po SWIĄTKACH.

Oblatus eſt ei unus, qui debebat. Matth: 18.

Naywiękſzy dłużnik przed Bogiem, ktory według świata zda ſię być naymnieyſzym.

IEſt czego winſzować dźiśieyſzemu Ewangelicznemu Panu AA. Wchodźi w kalkulacyą z ſługami ſwemi, rachunki czyni, álić tylko *oblatus eſt ei unus*, wſzyſcy wierni, życzliwi Panu ſwoiemu, ieden tylko niecnota, ſzkodnik wielki. Gdyby teraz luſtrować dwory, domy goſpodarſkie przyſzło, gdyby ich ſzczerze Panowie liczby ſłuchać chćieli! wſzytkichby podobno dłużnikow znaleźli; ten na ſwoię ſtronę ćiągnie, drugi na ſwoię, Pana gdźie może ſztucznemi przemyſłami ſkubie, ledwoby ſię

ieden

jeden tak poczćiwy znalazł, ktoremuby nie było w czym zapruſzyć oka. Aleć moim zdaniem było dość y innych na dworze dźiśieyſzego Pana ſzkodnikow, ktorzy do ſkarbu Pańſkiego ſwoie ściągali ręce: czemuż tedy *oblatus eſt ei unus, qui debebat*, na iednego obraca oczy, iednego przeświadcza, y karze? Bo drudzy nie tak wiele zawinili, ſzkodkę, nie ſzkodę (biorąc oſtrożnie) uczynili. Ieden naygorſzy, bo naywiękſzy dłużnik, *debebat* 10. *millia talenta*, zadłużył ſię na dźieśięć tyśięcy talentow. Talent u Grekow (według Budeuſza) zawierał w ſobie 600. czerwonych złotych, tyleż u żydow (według Maldonata.) Toć dźieśięć tyśięcy talentow, uczyni ſześć millionow czerwonych złotych, á na zwyczayną monetę, więcey niżeli śiedmdźieśiąt millionow złotych. Znaczna, okrutna ſumma, dla ktorey naywiękſzy dłużnik; y nie dźiw, że taką na niego Krol Ewangeliczny animadwerſyą czyni. Ma y Pan Bog na świećie w domu ſwoim dłużnikow wiele, z ktoremi będźie miał czaſu ſwego roſprawę, ále ieden naywiękſzy dłużnik, ktory według świata zda ſię być naymnieyſzy. Objaśnię to Ad M. D. G.

KŁadnę za fundament Origeneſa ſłowa, ktory *trac: 6. in Matth:* na dźiśieyſzą piſząc Ewangelią, mowi: *Ideò talentorum multorũ factus eſt debitor, quoniam ſecutus eſt mulierem ſedentem ſuper talentum plumbi, cujus nomen Iniquitas*, dla tego dłużnikiem wielu talentow zoſtał, że poſzedł za niewiaſtą śiedzącą na talencie ołowiu, ktorey imię Nieprawość. Impet tego textu pomieniony Doktor wźiął z Proroka Zacharyaſza, ktory w Rozdź: piątym mowi: *Ecce talentum plũbi, & mulier una ſedens, & dixit: hæc eſt impietas:* oto talent ołowiu, y niewiaſta śiedząca, ktorey imię niezbożność. Ieżeli preſsę o dźiśieyſzym zadłużonym ſłudze ieſt mowa? ſłuſzna y prawdźiwa racya; że *talẽtorũ multorũ factus eſt debitor, quia ſecutus eſt mulierẽ ſedentẽ ſuper talentũ plũbi.* Miał żonę, iuż ſię był poſtanowił; kiedy ſię udawał do niey, wielkie poſagi, złote gory z nią obiecowano, on też w tę nadźieje na akt weſelny, napożyczał wiele, ſpodźiewaiąc ſię, że z wźiętego poſagu wypłaći wſzytko; przyſzło do rzeczy, aż *mulier ſuper talentum plumbi*, niemaſz nic, ołowiane gory; na papierze poſag; na ſwoich omylił ſię nadźieiach, kredytorom niemaſz płaćić z czego, *multorum talentorum factus eſt debitor, quia ſecutus eſt mulierem ſedentem ſuper talentum plumbi.* A daymy to, choć ią wźiął z poſagiem dobrym; ale że zbyteczny do niey affekt zawźiął; iakichkolwiek potym domagałaſię expens, nie żałował dla niey; trzeba na ſtroie, dawał; trzeba na karty; dawał; trzeba na karety poſzoſtne, ſztafierow, lokaiow, dawał; trzeba na kleynoty, dawał; ba y rzęśiſto dawać muśiał; dał ſto złotych; mało; ieſzcze to w fantazyi Ieymośći nie doważało, bo

mulier ſuper talentum plumbi. Dał tyśiąc, y to mało; dał dźieśięć tyśięcy, y to mało; nie doważało ieſzcze; *mulier ſuper talentum plumbi*, á że ſwego nie ſtawało wątku, z Pańſkiey ruſzyło ſię intraty; aż długi wielkie, *ideò multorum talentorum factus eſt debitor, quia mulier ſuper talentum plumbi*. Aleć to raczey o inſzych przez tego ſługę figurowanych rozumieć trzeba. Nie iednakie ſą na świećie niewiaſty, iedne ſą *cum talento auri*, z talentem złota, nie materyalnego (luboć im y na tym nie ſchodźi) ále moralnego. Ieżeli przez złoto rozumie ſię mądrość, roſtropność, rozrywka, y rozum dobry? ile za zdaniem, za radą, takie złoto niewiaſty mającey; chwalebna, pożyteczna; nie będźie żadnych przed Bogiem moralnych długow. Zabiera ſię Dawid zagniewany na zabićie Nabala, y zniſzczenie całey ſubſtancyi iego, za iednę dumną odpowiedź Nabala ſługom Dawidowym daną. Zabiega drogę roſtropna Abigail, uśmierza gładkiemi ſłowami zapalczywość iego; odradza mu to mądremi argumentami: ſłucha Dawid; daie wſzytkiemu pokoy, y dobrze ſwoiey poradźił ſławie, á barźiey ſumnieniu; dźięknie Abigaili za to, *benedictum eloquium tuum, quæ prohibuiſti me, ne irem ad ſanguinem, & ulciſcerer me manu meâ*. Błogoſławiona mowa, błogoſławiona perſwazya twoia, ktoraś mię zatamowała od rozlania krwi ludzkiey, y prywatney pomſty. Poki ſzedł za radą Pulcheryi, mądrey ſioſtry ſwoiey Theodozyuſz mnieyſzy, dobrze, y chwalebnie panował; iak prędko ią od boku ſwego alienował, y na radach icy zaſadzać ſię niechćiał; w wielu pobłądźił rzeczach. Ieżeli ſię przez złoto rozumie cnota, pobożność, gorliwość chwały Bożey? iść za przykładem takie złoto mającey niewiaſty, rzecz święta, pożyteczna, chwalebna. Szczęśliwy Klodoweuſz Krol Francuzki dla Klotyldy, bo za iey poſzedſzy przykładem, z Poganina Chrześćianinem zoſtał. Szczęśliwy naſz Polſki Mieczyſław, dla Dąbrowki świętey y pobożney żony, za ktorey przykładem poſzedſzy, nie tylko ſam wiarę Chrześćiańſką przyjął, ále też poddanym ſwoim święty dał do niey powod. Drugie niewiaſty *cum talento plumbi*, z talentem ołowiu. A coż ieſt uroda? *plumbum* ołow. Bo iako miedzy wſzytkiemi kruſzcami, ieſt naypodleyſzy ołow, tak miedzy wſzytkiemi niewiaſtę zdobiącemi przymiotami, poſlednie mieyſce uroda trzyma, z tąd mowi Poëta: *Forma bonum fragile eſt*: ba y Piſmo Swięte: *Vana eſt pulchritudo*, ślicznoſć urody, ieſt to iedna fraſzką, wielka prożność. Wiele tedy ieſt takich u ktorych niemaſz złota roſtropnośći, rozrywki pięknej, uwagi należytey; ále raczey płochość, nieuwaga, paſſya. Niemaſz złota cnoty, poczćiwośći, boiaźni Bożey; ſama tylko powierzchowna uroda, iako ołow, *mulier ſuper talentum plumbi*, á przy niey wiele niecnoty,

roſpuſt-

roſpuſtney ſwobody, tak dalece, że mowić o niey trzeba, *cujus nomen iniquitas*, imię iey nieprawość. Wielkie nieſzczęśćie, do takiey oſoby zbytecznym unośić ſię affektem; ſerce ſwoie, niby iey chłopcem y niewolnikiem czynić, bo wiele ćięſzkich mankamentow będźie. Coż była Herodias? *mulier ſuper talentum plumbi*, niewiaſta z ołowianym talentem, bo z ſamą tylko urodą. Miaſto cnoty, złość, zawźiętość, ſproſność. Idąc za nią iako niewolnik pożądliwośći ſwoiey Herod, á ktoż nie wie, iako ſię ćięſzko potknął, kiedy niewinnego zamordował Iana? Aleć iá do przedſięwźiętey materyi przyſtępuiąc, taki formuię dyſkurs. Są iedni wolni, żadnego ieſzcze pewnego nie maiący ſtanu; Są drudzy w pewnym ſtanie, na przykład w małżeńſkim, już ſię poſtanowili, dożywotniemu przyiaćielowi małżeńſką poprzyśięgli wiarę, y uczćiwość. Wabi pierwſzych (á co gorſza) wabi drugich do ſiebie, *mulier ſedens ſuper talentum plumbi, cujus nomen iniquitas*, uroda złych, podeyźrzanych, nierządnych niewiaſt, oni też ohydźiwſzy ſobie żonę dobrą, bogoboyną, świętą, do nich nagląda ią z pożądliwośćią ſwoią, *ſequuntur mulierē ſedentem ſuper talentum plumbi*. Bagatela to zda ſię być u świata; za naymnieyſzy to ſobie poczytaią exceśik, rozumieiąc że każdy tego święconą wodą ſkropić ſię może. Zabić kogo, najachać, ſpalić, kryminał wielki, dopuśćić ſię czego niepięknego, to fraſzka: Ale ſię myla, iako prawdźiwie *mēdaces filii, hominū in ſtateris*. Ta fraſzka, nie fraſzka; ktory według zdania światowego naymnieyſzy, ten w rzeczy ſamey naywiękſzym P. Bogu ſtaie ſię dłużnikiem. Długi naſze przed Bogiem ſą grzechy naſze; z tąd gdy Swięty Mattheuſz owe Pańſkie ſłowa kładnie, *dimitte nobis debita noſtra*, Swięty Łukaſz inſzy kładnie termin, *dimitte nobis peccata noſtra* Cudzołożnik, niewſtydliwy, wſzeteczník, naywiękſzy dłużnik przed Bogiem, bo naywiękſzy grzeſznik. Ieſt nauka Aſcetow, y Doktorow, iż iako do każdego grzechu, pewny człowieka przywodźi, y pokuſę czyni djabeł, na przykład do dumy, y hardośći inſzy, to ieſt *Leviathan;* do gniewu inſzy, to ieſt *Berith;* do łakomſtwa inſzy, to ieſt *Mammom*; do zazdrośći inſzy, to ieſt *Beelzebub:* tak do wſzeteczeńſtwa pewny, á ten nazywa ſię *Aſmodæus*, ktore imię toż ſamo znaczy z Hebrayſkiego ięzyka, co *abundantia peccatorum*, obfitość grzechow. A za tym gdźie raz mieyſce ta pokuſa znaydźie, tam muśi być *abundantia peccatorum*, mnogość y wielka liczba grzechow. Iakoż tak ieſt w rzeczy ſamey. Człowiek hardy, wynioſły, kiedy ſię tylko okazya poda, wzbija ſię dumną nad drugich fantazya, y od wſzelkiey unika poſtpozycyi. Gniewliwy w ten czas ſię gniewa, kiedy kto uraźi, kiedy na ſwego adwerſarza ſpoyrzy. Bluźnierca

nie

nie zawſze bluźni, ale tylko w ten czas, kiedy mu ſię rzeczy nie według iego fantazyi wiją. Zaboyca nie zawſze zabija, toż o innych zbrodniach mowić. Roſpuſtny wſzetecznik, zawſze roſpuſtny, zawſze zły, całe życie iego, iak rzeka ſmrodliwa zawſze ćiekąca, dla myśli, ſłow, imaginacyi, akcyy wſtydowi przećiwnych: czy je, czy pije, czy chodźi, czy śiedźi, czy śpi? ten brzydki ścierw w ſercu. Piſze Author *Promontorii malæ ſpei lib: 2. c. 2.* iż ieden Francuzkiey nacyi człowiek, w żenie ſzlachetnego Belgi, urodźiwey, ale niecnotliwey, zakochawſzyſię, czynił to kryiomo, y ſztucznie, czegoby czynić nie należało. Doćiekł tego mąż, y umyślnie żonę na inne odległeyſze mieyſce, to ieſt do Antwerpii odeſłał; gdźie przyjachawſzy wkrotce z melancholii umarła. Dowiedźiawſzy ſię o tym ow Francuz, iak od śiebie odeſzły, dobywſzy broni chćiał ſię ſam zabić, od żalu wielkiego, ale mu ſłudzy broń wydarli: przyſzedſzy do śiebie trochę, nic nie bawiąc pobiegł do Antwerpii, á że ju ż po pogrzebie trafił, po kilkanaśćie razy do grobu chodźił, rzewne łzy nad ſwoią wylewaiąc Amazyą. Nie dość tego. Słuchayćie co wymyślił, kazał ſobie icy wymalować obraz, y z nim do Ægyptu na głęboką puſtynią umyślił jachać. Stało ſię tak, wybrał ſię w drogę, iadąc, na każdy dźień przed owym obrazem po kilkakroć, iak przed bałwanem na kolana przyklękał, y roſpuſtne rozmowy, iakby z żywą prowadźił; iednemu zlećił ſłudze, áby ni o czym przed nim, tylko o iego Amazyi nie mowił: drugiemu przykazał, áby go zawſze imięniem teyże amazyi rano, y w wieczor witał, y ſproſny komplement czynił; obadwa zaś przy obiedźie y wieczerzy, powinni byli za iey zdrowie do Pana przepijać. Przyiachawſzy do Ægyptu, y na głębokiey oſiadſzy puſtyni, kapliczkę w niey wybudował, w ktorey ow obraz poſtawiwſzy na ołtarzu, przed nim co godźina po kilka razy padaiąc na źięmię, bił czołem. Co tu grzechow na każdy dźień, ba na każdą godźinę było? Na oſtatek w tym przeklętym, y gorzey niż bałwochwalſkim nabożeńſtwie, dwoiakim żałośći y miłośći zwędzony affektem, nieſzczęśliwą wyźianał duſzę. Czy iedenże z tym w paragon chodźi roſpuſtnikiem? Wyrugowawſzy z ſerca ſwego Boga, odmalowany na imaginatywie ſwoich Amazyi konterfet maiąc, y w ſercu go ſwoim iak na ołtarzu kładąc, przed nim, przez uſtawiczne myśli, y lubieżne żądze, przeklętą iakąś czyni adoracyą. Gdybyś to wſzyſtko chćiał komputować, ledwobyś liczbę pewną znalazł. Czyni ſproſnemi podnietami ſwoiemi Aſmodeuſz, *abundantiam peccatorum* okrutny grzechow regeſtr. A co dźiwnieyſza, już w oſtatniey chorobie śmierć zagląda w oczy, y już bliſko naſtępuiący ſąd Boży do śiebie woła; przećięż nie koniec złośći, bo nie koniec rozpuſtney

żądzy.

żądzy. Piſze Cornelius, iż za czaſow iego, do pewnego cudzołożnika, ktory w domu ſwoim metreſsę chował, oſtatnią chorobą złożonego zawołano Kapłana naſzego Zakonu, przychodźi Kapłan czyniąc doſyć obligacyi ſwoiey, namawia do ſpowiedźi, do przeiednania ſię z Panem Bogiem; ále darmo; pocznie grożić ſądem Boſkim, iż na nim ſtanąć, y ſprawić ſię muśiſz, á potym co czeka? ach ogień nie ugaſzony. Darmo y to; ſłowa Kapłańſkie, iak groch na ścianę padły: gdy mu ſię długo ći, y owi przykrzyli, odpowiedźiał na oſtatek chory: *Nec volo, nec poſſum, hoc mihi tam amabile abdicare*: daycie mi pokoy, áni chcę, áni mogę, tey iedyney moiey wyrzec ſię ućiechy. Człowiek łakomy, łupieżca, źbiera, ſzarpie, lichwi, przyidźie śmierć, na łożko padnie? álić (ieśli może) ſam wraca, ieśli nie może w teſtamencie ſukceſsorow ſwoich obliguie, ſurowie zaklina, áby wſzytkim, co ſię nie należyćie wźięło, wrocono, y nagrodzono; y już niby złym być przeſtaie. Gniewliwy, zawźięty, oſtatnią uderzony chorobą, odpuſzcza urazy ſwoie y naywiękſzym nieprzyiaćiołom, z nimi ſię ſzczerze iedna; y złym, bo gniewliwym być przeſtaie. Roſpuſtny człowiek, choć śmierć za paſem, w ſwoich trwaiąc wſzeteczných żądzach, ieżeli nie ſłowy, ſercem woła, *nec volo, nec poſſum, hoc mihi tam amabile abdicare*, niechcę y nie mogę, tego ſię, co mię ćieſzy, wyrzec. Z tąd niektorzy Doktorowie y Aſcetowie nauczaią, że ten przeklęty nałog ieſt *maximum reprobationis ſignum*, naywiękſzym znakiem odrzucenia od chwały wieczney. A Swięty Zeno, iakby już deſperuiąc, do nichże woła: *Valete adulteri, valete deteſtabiles, impii, vos flamma exſpectat, vos Tartarorum fauces paratæ jam jam excipiunt.* Żegnam was cudzołożnicy, żegnam obrzydli ſprośnicy, o iużći po was, już was ogień wieczny czeka, już już otwartą ſwoią taras pod-źięmny was paſzczęką pożera.

ACh! czy nie czyni komu z was AA. podobnego z żałością ſwoią pożegnania Niebo! Czego nie czynił Abraham? o iak gorąca za Sodomą do Boga inſtancyą wnośił! ále nic nie pomogło; bo według Swiętego Chryſoſtoma *in Geneſim, Non curabant debita, neglexerunt quotidie, crevit debitum, fœnera peccati aucta ſunt, imperavit igitur Dominus, ut ipſi traderentur igni*, nic nie dbali o zaćiągnione długi, nie tylko ſię z nich nie wypłacali, ále też więcey, á więcey ich, przyczyniaiąc grzechow, przymnażali; dla tego też nieodwołany ogniowey kary wypadł na nich dekret. Może to być, że ſię za wami Patronowie święći, ktorych imię noſićie, ktorych czaſem iakokolwiek czćićie, inſtancyą wnoſzą; ſprawiedliwośći Boſkiey ſupplikuią; ále że naywiękſzemi dłużnikami będąc, o wypłaceniu ich naymniey nie myślićie, y owſzem więcey ich co dźień, ba y co godźina, zanurzeni

w ſprośnościach, przyczyniacie. Więc woła Niebo: *valete adulteri, valete deteſtabiles, vos flamma exſpectat æterna.* Zegnam was niewſtydnicy, żegnam zaſtarzali w nałogach ſwoich ſprośnicy, nie znaydźiecie mieyſca miedzy wybranemi owieczkami, nie ſkoſztuiecie tey ućiechy, ktorą Bog zgotował *mundis corde*, ludźiom, y ſługom ſwoim czyſtego ſerca, *vos flamma exſpectat æterna*, zgotowane z dawna iuż was czekaią pożary wieczne; podobno dźiśia, podobno za godźinę do nich wpadniecie. Y wynidźieſzże z tego mieyſca, z tego Kościoła tak bezpieczny, y zuchwały, żebyś tym przerażony piorunem, ſtylem dźiśieyſzego dłużnika padſzy u nog Zbawićielowych nic zawołał? *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi*, przez nieſkończone miłośierdźie twoie, miey ćierpliwość nademną Panie, zaraz ći ſię z moich ćięſzkich, y niezliczonych długow wypłacać poczne. Więm co Swięty Bonawentura napiſał *in Pſal:* 118 *oculi ſunt velut loculi, ſolutionem debitorum deducentes per lachrymas.* Oczy, ſą to iak bogate, y naładowane worki, z ktorych łzy na wypłacenie długow płyną. Chwytam ſię za tę cenę, toczę łzy z oczu, y one poki mi życia ſtanie toczyć będę, łaczę ie z krwią twoią przenaydroższą, ktoraś dla mnie wylał, ábym ći ſię wypłaćił z długow moich, y zgotowane zalawſzy pożary, mogł ſię doſtać na mieyſce wieczney ochłody. Amen.

KAZANIE III.

NA NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ po SWIĄTKACH

Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi. Matth: 18.

Dla prędſzego długow wypłacenia, daie ſię na uwagę dłużnikom: Zaprzedanie y więźienie.

DWuch dłużnikow w Ewangelii mamy AA. Ieden zadłużyłſię na dźieśieć tyśięcy talentow *debebat ei* 10000 *talēta*. Drugi na ſto groſzy *debebat centū denarios*. Kuczą obudwuch długą expektatywą utęſknieni kredytorowie o oddanie, *redde quod debes*, odday coś winien. Coż na to dłużnicy? *Patientiā habe*, miey ćierpliwość. Aleć to o pieniądze nie o pacyencyą proſzą? więc pieniądze oddać, á pacyencyą zachować ſobie, ktora ſię czaſem przygodźić może. Rzućiwſzy okiem po świećie, nie dwuch, ále prawie niezliczonych znalazłbym dłużnikow, naybarźiey miedzy Panami y bogatymi. Zda ſię mieć fortuny wiele, ále też y długow wiele. Wołaią na nich kredytorowie, dokuczaią, tę ſamę co raz śpiewaiąc pioſnkę, *redde quod debes*; ále oni ſtylem Ewangelicznych

cznych odpowiadaią dłużnikow, *patientiam habe, reddam*, miey ćierpliwość, poczekay, oddam. Ledwo kto z Zacheuſzem mowi: *do, reddo*: daię, oddaię zaraz. O iednym tylko Gabelu w Piśmie świętym czytamy, ktory na terminie bez żadnych figlow pożyczone od Tobiaſza wypłaćił pieniądze: ále po nie aż Anjoła wyſyłać potrzeba było. Gdyby ſam Tobiaſz do Gabela przyſzedł, gdyby ſię o dług upominał; ktoż wie ieżeliby poſpolitego trzymaiąc ſię zwyczaiu, pacyencyą, miaſto pieniędzy niechćiał odbyć? *patientiam habe*, poczekay, nie zginie, wſzakeśmy ſwoi miły Braćie. Coż tedy z nieużytemi dłużnikami czynić, żeby ſię do prędſzey poczuwali ſatisfakcyi? Dam ia na uwagę pierwſzego Ewangelicznego dłużnika zaprzedanie: *juſſit eum venundari*, na uwagę drugiego dłużnika więźienie, *miſit eum in carcerem*. Będźie to Ad M. D. G.

ZAprzedanie pierwſzego dźiśieyſzego dłużnika ćięſzkie za ſobą ćiągnęło jarzmo; to ieſt: iż go Pan, ktoremu był dłużny, chćiał z żoną y z dźiećmi zaprzedać w niewolą! Y owſzem kto zaćiągnioney nie mogł wypłaćić ſummy, tym ſamym mieli kredytorowie moc brać go w niewolą. Z tąd owa w kśięgach Krolewſkich niewiaſta do Elizeuſza Proroka mowi: *Ecce creditor venit ut tollat filios meos ad ſerviendum ſibi*. Zadłużyliśmy ſię, nie mamy wypłaćić z czego; owoż kredytor przyſzedł, chcąc ſynow moich wźiąć ſobie za niewolnikow. Ieżeli do moralnego poydźiemy ſenſu? zaprzedanie znaczy Poddańſtwo y niewolą grzechu. Czego święći Oycowie dowodzą z owego Izaiaſza textu, *Gratis venundati eſtis*, darmo przedani jeſteśćie (tak bowiem pomienione wykładaią ſłowa) *gratis venundari dicuntur, qui peccant*, ktorzy grzeſzą, tym ſamym ſą zaprzedani, y iednemi ſię mizernemi niewolnikami ſtaią. Rozmaity ieſt dłużnikow rodzay; iedni ktorzy pożyczoną obćiążaią ſię ſummą: drudzy ktorzy na kredyt towary iakiekolwiek z ſklepow, piwnic, z rynku biorą, z obligacyą należytey zapłaty. Inni ktorzy rzemieślnikom ſługom penſyą w przytrzymaniu maią, nie oddaią icy, ále ode dnia do dnia zwłoczą. Tacy dłużnicy przez nieoddanie, kiedy oddać mogą, zaprzedaią duſzę ſwoię; bo ią w niewolą grzechowi oddaią. Mowi Dawid w Pſalmie 36. *Mutuabitur peccator & non ſolvet*. Pożyczy grzeſznik y nie zapłaći. W Ktorym texćie dyſtynkcyą kładną tłumacze, człowieka dobrego y przewrotnego. Poczćiwy człowiek, dobre y delikatne ſumnienie maiący, pożyczywſzy chowa punktualnie umowiony termin; y owſzem nie czekaiąc terminu, wypłaca, barźiey ſwoię poczćiwość, niż prywatny intereſs kochaiąc. O iakich y miedzy Poganami nie trudno było. Piſze Eraſmus *lib: 6. Apophteg:* iż Filozof ieden Pythagoreyczyk, wźiął obuwie u ſzewca

na kredyt, obiecuiąc za kilka niedźiel zapłacić. Dopadſzy pieniędzy, nieczekaiąc terminu, idźie do owego ſzewca, pyta ſię gdźie ieſt, odpowiedźiano że przed kilką dni umarł. Uradował ſię Filozof, y weſoły z pieniędzmi powracał do domu; ále ſię potym reflektowawſzy zawołał: *Aliis mortuus calceator, tibi vivit:* komu ſzwiec umarł, tobie żyie; y wnetże powroćiwſzy, rzućił przez okno pieniądze w dom ſzewſki, mowiąc: niech bierze komu należy, mnie dość na tym żem oddał, com był winien. Przećiwnym ſpoſobem człowiek przewrotny y przeſtronnego ſumnienia, gdy pożyczy nie odda: bo namniey o poczćiwość y dobrą reputacyą nie dba. *Mutuabitur peccator & non ſolvet.* Inni zaś taką reflexyą czynią, że kto dług zaćiąga á nie płaći, ten grzeſznikiem ieſt, y nie iednego winien grzechu. Naprzod bowiem znayduie ſię w takich grzech kłamſtwa, ba y ćięſzkiego, bo z ćięſzkim bliźniego oſzukaniem. Z tąd według Herodota Perſowie te tylko ćięſzkie liczyli grzechy, wielką miedzy ſobą kolligacyą maiące, *debitorem eſſe, & mentiri;* dłużnikiem być y kłamcą. Tym ſamym, że kto dłużnik, ieſt kłamcą. Kłamſtwo w obietnicy wypłacenia. Mowi nie ieden z dzisieyſzemi Ewangelicznemi dłużnikami, *reddã,* oddam na przykład za rok, przyidźie rok, zapłaty nie widać, ſkłamał. Prośi fryſztu do kilku mieśięcy, ſakramentuie ſię, przyśięga, oddam: upłynie kilka mieśięcy, pieniędzy nie pytay, ſkłamał. Prośi o poczekanie do kilka niedźiel, przyrzeka w ten czas ſłowo nie omylnego oddania, *Reddam:* przyidźie y ten termin, zapłaty niemaſz: ſkłamał. Iedni umyślnie wyieżdżaią żeby ich na terminie nieznaleźiono. Inni każą ſługom kłamać: nie dyſpozyt Iegomość, brał lekarſkwo, inſzego czaſu przyidźieſz. Drugie kłamſtwo u innych dłużnikow w obiecowaniu wdźięczności. Przy pożyczaniu affektow pełno, procz kwoty doroczney, y intereſſow, wſzelką obiecuią wdzięczność, nie zgłozowanym charakterem deklaruią ſię tę mieć na ſercu zapiſaną uczynność. Wźiąwſzy pieniądze, inſzą pioſnkę śpiewaią. Co ſam Duch S.u Ekklezyaſtyka w Rozdź: 29. jaśnie wyraża: *Donec accipiãt, oſculãtur manũ dantis, & in promiſſionibus humiliant vocẽ ſuã; & in tempore redditionis loquentur verba tædii, & murmurationum, convitia cum maledicto reddet illi, & pro honore & beneficio reddet illi contumeliam.* Biorąc pieniądze całuią ręce daiącego, y mowią: święta to ręka, będźie zapewnie w niebie, że bliźniego w potrzebie ratuie: pokory, ſubmiſsyi, korcami: lada mieſzczanina nietylko przyiaćielem, ále też Dobrodźiciem ſwoim nazywa; za takiego mieć zawſze obiecuie. Przyidźie czas oddania? aż ow Iegomość *loquitur verba tædii;* iakby mu ſię coś ckniło na żołądku, mowi z wielkim u-

przy-

przykrzeniem kredytora; iakieś androny prawi o ſtarych dźiejach, o Rzeczy poſpolitey, żeby tylko zbyć. Kręci ſię utrudkniony nieprzebranemi dyſkurſami kredytor; odezwie ſię: Mośći Panie, ja o ſwoie proſzę: álić u dłużnika *verba murmurationis*, krzywi ſię, mruczy; wſzak nie ućiekę; wſzak maſz mię na czym patrzać. Przyidźie drugi raz, áż z owey dawney ſubmiſsyi, fuki, hałaſy. Iaki mi to importun! jużeś mi zgryzł głowę! wolałbym ſię był wſzytkiego odrzec; nie mogę ſpokoynie zjeść chleba kawałka. Przyidzie trzeći raz, ledwo mu oczu nie wydźiera, ledwo pſami wyſzczwać nie każe, czći go y wiary przed ludźmi odſądźi. *Pro honore & beneficio reddet illi contumeliam.* Doznał znać tego ow Ewangeliczny człowiek, do ktorego przyſzedſzy ieden z ſąśiadow o kilkoro chleba prośił: *Amice commoda mihi tres panes*, kochany przyiaćielu, wygodź mi trzema chleby, á on co na to? *noli mihi moleſtus eſſe, jam oſtium clauſum eſt & pueri mei mecum ſunt in cubili, non poſſum ſurgere.* Ey day mi pokoy, już śpię y ja, y ſłudzy moi, nie mogę dać. Ale to mała rzecz, ále ćię przyiaćielem nazywa, y tak pięknie prośi? Prawda że o małą rzecz y pięknie prośi; ále gdy do oddania przyidźie, inaczey będźie; teraz ſłowa gładkie *amice commoda*, ále potym *loquetur verba murmurationis*; terazem mu przyiaćiel, á potym kiedy ſię upominać będę, nieprzyiaćiel, importun. Uſłyſzę, czegobym nie rad ſłyſzał, *pro honore reddet contumeliam.* Niechcę tedy z nim mieć ſprawy. Wiedźiał y doznał ſnać tego Rabbi Symeon, ktorego gdy ieden pytał, *quæ via eſt mala, à qua eſſet abſtinendum?* ktora ieſt droga zła, ktorey ſię chronić trzeba? odpowiedźiał; *ab eo qui mutuò accipit, & non reſtituit*, naygorſza droga pożyczki, wdaſz ſię w nie? ućierpiſz. Wiedźiał ſnać y Æchiſis Krol Ægyptu, ktory takie ferował prawo, żeby żadnemu áni pieniędzy, ani inney rzeczy nie pożyczano, ażby ćiało umarłego Oyca ſwego dał na zaſtaw, áby to ich od pożyczania odrażało; albo ieżeli nie odraźi, przynamniey żeby przez taką zaſtawę pobudkę do prędſzego wypłacenia mieli. Teraz nie ieden podobno byłby gotow na zaſtaw dać żywego oyca, á o wykupie ániby pomyślił. Drugi grzech w niektorych dłużnikach, *rapina* źdźierſtwo. Mowi Mędrzec Pańſki *Eccleſiaſtici* 29. *Multi quaſi inventionem æſtimaverunt fœnus.* Wielu pożyczaną rzecz za znaleźioną poczytaią. Miedzy znayduiącemi iedni ſą *poſſeſſores bonæ fidei*, kiedy znalazſzy rzecz cudzą, pytaią ſię kto zgubił? wſzelkiey pilności przykładaią, żeby ſię dowiedźieć: á nie znalazſzy Pana, áni ſię dopytawſzy, używaią iey; y dobrym to ſumnieniem czynią. Inni ſą *poſſeſſores malæ fidei*, kiedy znalazſzy co, nie pytaią ſię kto zgubił, y owſzem choć ſłyſzą że kto queres czyni, wiedzą do kogo należy, przećię milczą, zatrzymuią

ſobie, czyniąc ſobie nie dobrą reſolucyą, wſzakem znalazł? Pan Bog mi to dał: myliſz ſię. O ieſt nieſprawiedliwość, bo cudzą rzecz właśnie iak wilczym prawem przywłaſzczaſz ſobie. Dobrze tedy Mędrzec Pańſki z takiemi poſſeſſorami dłużnikow komparuie, *multi quaſi inventionem æſtimaverunt fœnus.* Pożyczywſzy pieniędzy, tak ſobie imaginuią, że ie znaleźli, o oddaniu nie myślą, przedrwiwaią ſobie; głupi że pożyczył, znać że go świerzbiały pieniądze, nie miał gdźie podźiać, pewnie ich nie odbierze. A ieſtże to ſprawiedliwość? źdźierſtwo, źdźierſtwo! polityczny rabunek. Trzeći grzech *crudelitatis* okrućieńſtwa: Nie ieden kredytor dla niewypłaconych ſobie długow reſztą goni, bankretować, oſtatnią nędze ćierpieć muſi, bo nie ma czym począć. Ktoż tego okazyą? ty, ktoryś pożyczył, á nie oddaieſz. A ieśli widząc taką biedę iego, do wypłacenia nie poruſzaſz ſię; chybaby rozumu nie miał, ktoby ćię za okrutnego nie oſądźił. Iak wielu ieſt, ktorzy ſługom, rzemieſlnikom, winni! proſi ſługa o ſuchedni, o ſtrawne pieniądze: proſi rzemieſlnik o zapłatę, aż mu zaraz ſto kijow wyliczyć każą. Za cożż? za to tylko że ſię upominaią ſwego. Toż ſamo częſtokroć mizernych kredytorow potyka, ba ieſzcze co gorſzego; dłużnik, że potężny, lada pretext znalazſzy lada kalumnią wymyśliwſzy, pod wartę brać, wtrącać do więźienia każe, y tam go poty wędźi, aż nieborak kredytor, y zaſtawę oddać, y wſzytkiego długu odſtąpić muśi. Nie ieſt to ſzpekulacya; napatrzaliśćie ſię nie raz, y podobno ſamiśćie doznali. A możeſz być większe okrućieńſtwo, o ktorym miedzy Poganami nieſłychać? Woła na takich Palacius: *Mutuator tibi fuit in anguſtia Deus, cur tu Deo tuo moleſtus es? imò magis efferus quàm fera?* ktoryć pożyczył pieniędzy w potrzebie, byłći nieiako Bogiem: czemuż ty tego Boga trapiſz? czemu ſię barźiey niż beſtya na niego ſrożyſz?

IDę do drugiey części, w ktorey zabiera plac *carcer* więźienie, *miſit eum in carcerē*. Więźienie rozmaite rzeczy według SS. Doktorow znaczy, według Wielebnego Bedy toż ſamo ieſt co *tribulatio & vitæ calamitas*, ućiſk, utrapienie; y nie bez fundamentu. Mowi bowiem Pan Bog do Moyzeſza: *Ego Dominus educam vos de ergaſtulo Ægyptiorum.* Ia Bog wyprowadzę was z więźienia Egypſkiego. Widyż Izrāélczykow do więźienia w Ægypćie nie brano? boby y turm tak wiele nie ſtało, gdyby wſzytkich brać chćiano. Iakoż tedy mowi P. Bog, *educā ex ergaſtulo Ægyptiorū?* nato taka odpowiedź: iż utrapienie y wexy okrutne, ktore od Ægypcyan Izrāélitowie ponośić muśieli, iednym uprzykrzonym więźieniem były: To za fundament założywſzy, mowię, iż dłużnicy ſkazani ſą na więźienie, bo na ćiężkie utrapienie. Mowi Piſmo święte *Eccleſiaſt:* 21. *Qui ædificat domum*

ſuam

ſuam impendiis alienis, quaſi qui colligit lapides in hyeme: kto buduie dom ſwoy z cudzego, właśnie iakby kamienie miaſto drew źimie dla ogrzania ſię zbierał. Inſza werſya druga część pomienionego textu czyta: *quaſi qui colligit lapides in tumulum ſepulturæ*, właśnie iakby kamienie zbierał na budowanie grobu. Co lubo do ſzarpaczow, rabownikow, lichwiarzow SS Oycowie ſtoſuią, ktorzy gdy z cudzego buduią pałace, ſkupuią wioſki, ta ſama fortuna ſtanie ſię im grobem; to ieſt, ſprawiedliwym ſądem ſwoim prędko ich zbiera Pan Bog, áby ſię nie długo ućieſzyli z tego, czego z krzywdą ludzką nabyli. Są iednak tacy, ktorzy to dłużnikom akkommoduią. Napożyczawſzy od tego y owego, ſprawuieſz z tego galanteryę, odźiewaſz ſługi; używaſz hoynie; á nie uważaſz, że dobrowolnie buduieſz ſobie *tumulum* grob. Smieſznym imięniem dłużnikow tytułuie Ulpianus, nazywaiąc ich *veſpertiliones* nietoperzami, czemuż? *quia luce domi ſe continent, ne à creditoribus appellentur, de nocte prodeunt.* Nietoperze zwyczaynie we dnie czaią ſię w grobach, w nocy wylatuią: tak dłużnicy we dnie iak w grobie ſiedzą w domu, żeby kredytorowie zaſtąpiwſzy drogę oſtępem nie wołali, *redde quod debes*, Ey boy ſię Boga, odday coś winien: dopiero w nocy wychodzą, y beſpieczne przeiażdżki czynią. Takim był Æſchines Socraticus dłużnik wielki, o ktorym napiſał Lyſias u Athenæuſza *lib:* 13. *c. ult: Tot primo die ad domum illius ad petenda debita conveniunt, ut tranſeuntes, ad efferendum nunc mortuum conveniſſe arbitrentur.* Na świtaniu zaraz tak wiele kredytorow przy domie iego odprawowało wartę, iż ludźie przechodzący rozumieli, że ſię taki tłum zebrał na pogrzeb, na wyniesienie iakiego umarłego z domu. Kołatali, wołali; ále Æſchines uczaiony iak w grobie ſiedźiał, áni ſię przez cały dźień pokazał. Powtore grob ieſt mieyſce, y iakieś ſiedliſko robakow. O zaiſte żyćie dłużnikow ieſt iednym grobem dla robakow gryźliwych. Pierwſzy robak apprehenſya. Przychodźi im częſto na myśl, mam długow wiele, terazći nic mi czynić kredytorowie nie śmieią, nie mogą prawem natrzeć, bo ſię boią, ále po śmierći co będźie? iak prędko duſza zemnie: poczuie żona, poczuią dźieći, iaki taki kredytor beſpieczniey ſobie pocznie; ten za pałac drugi za wioſkę, inni za inſze pozoſtałe ſprzęty ktore im przyſądźi prawo. A żona y dźieći w kaleki; nędza na nich iak kamień padnie. Coż rozumiećie, ieżeli to nie gryźliwy y nie dokuczliwy robak? áleć y drugi nie lepſzy. Żeś przećię katolik, dyktuie ſumnienie, trzeba oddać; á gdy widźiſz, że kredytorowie dla niewypłaconych długow reſztą gonią, tym barźiey dokucza ſumnienie. Patrz co czyniſz! odpowiedźieć za to Panu Bogu trzeba! nie złożyſz ſię áni wymowiſz niczym.

Tru-

Trudno mowić, nie miałem wypłaćić z czego: Nie ſzumieć było, umknąć rozchodow było, okrągley y ſkrzętniey żyć, nie potrzebnych moczywaſow odprawić: mogłeś po części wypłaćić wiele. A coż kiedy ſię do śmierći zbliżyſz? nie rownie w ten czas większa katownia od tego robaka będźie. Ieśli da łaſkę Pan Bog ſzczerey ſkruchy, álbo prawdźiwey pokuty, ieśli mocne uczyniſz przedśiewźięćie, oddać y zapłaćić każdemu co należy, y toż ſamo ſurowie ſukceſſorom y exekutorom na teſtamencie oboſtrzyſz: z tym wſzytkim poydźieſz do ćięſzkiego ſequeſtru, do czyſcowego więźienia, z ktorego poty ćię nie wypuſzczą, poki długi wypłacone nie będą. Czytamy w hiſtoryach iako za kilkanaśćie groſzy, okrutne y długie ćierpieli męki niektorzy, iż ich wypłaćić álbo zapomnieli, álbo zaniechali, y o wypłacenie ich iak nayprędſze prosili. Toć daleko barźiey ty wędźić ſię będźieſz za kilka, za kilkanaśćie, ba y kilkadźieśiąt tyśięcy, ktorych wypłaćić zaniedbałeś. Coż ieśli potomkowie ſukceſſorowie nie wypłacą, y tak nie wypłaćiwſzy umrą? toś ty iuż uśiadł; choćbyś inne okrutnym ćierpieniem wypłaćił przewinienia, ktoreś dla powſzednich grzechow zaćiągnął; za ſame długi nie zapłacone poty ćierpieć muśiſz, pokić ich Pan Bog iako Pan wielowładny wſzytkich na świećie rzeczy, nie podaruie. A ktoż to wie kiedy podaruie? podobno aż do dnia ſądnego tę kondonacyą odwlecze, toć y ty aż do dnia ſądnego w okrutnych mękach ſmażyć ſię muśiſz!

REflektuyćież ſię na to Panowie dłużnicy. Łacno teraz mowić kredytorom, poczekay; fraſzka zda ſię być nie wypłaćić; ále potym obaczyćie, że nie fraſzka; tam poznaćie, że lepiey było cała ſtracić ſubſtancyą, á długi popłaćić; ániżeli w tak okrutnym ſmażyć ſię pożarze. Będźieſz wołał o miłoſierdźie, o kondonacyą do Boga, ále ſmutne głoſy, krwawe łzy, płaczliwe narzekania ukrzywdzonych, zubożonych kredytorow będą tamowały tę łaſkę, áby Bog żadnego wam nie pokazał miłoſierdźia, ále według przepiſow nieubłaganey ſprawiedliwośći poczynał. Płaććie każdemu co należy wraz y za czaſu, á tak żadnego z ſobą na tamten świat nie poniośćie ćiężaru. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ WTORĄ po SWIĄTKACH.

Cujus eſt imago hæc? Matth: 22.

Herodyanow z obrazu potępi Syn Boży.

TRojakich miał nieprzyiaćioł P. Iezus, z ktoremi utarczkę miewał AA. Bywało to, że naćierali Faryzeuſzowie, nic iednak nie wſkorawſzy, z konfuzyą odchodźić muśieli. Bywało to, że Saduceuſzowie, inſult na niego

zdradźie-

zdradźiecki uczynili, ale y ći przekonani, miaſto tryumfu ze wſtydem odeſzli. Dźiśieyſza z Herodyanami utarczka. Wychodzą na plac Herodyani maiąc przydane uczniow Faryzayſkich partye: *Mittunt Diſcipulos ſuos cum Herodianis*; złośliwy ſwoy, lubo pod przyiaźni y komplementow życzliwych pokrywką, wywieraią impet. Ale ſię impreza nie powiodła, nie bez konfuzyi bowiem y ći z placu uſtąpić muśieli. Czymże ich Pan Iezus zawſtydźił? czym zraźił, y pokonał? obrazem. *Cujus eſt imago hæc?* Mogł inne mieć porażenia ſpoſoby; dawſzy iednak im pokoy, obrazu zażył: obraz mu do konfuzyi Herodyanow poſłużył. Żydna ieſt Herodyanow Familia, przećiwko Panu powſtaiących, nigdy na niey nie ſchodźi świata. Przyidźie czas kiedy na oſtatnim placu ſtanąć muſzą, czymże ich przećię zraża? obrazem. *Cujus eſt imago hæc?* To objaśnię Ad M. D. G.

IEſt kontrowerſya miedzy Doktorami co to byli za Herodyani, ktorzy na Pana Iezuſa dnia dźiśieyſzego natrzeć śmieli. Rożne ſą rożnych zdania, ja ſię na iednym wſpieram z temi, ktorzy przez Herodyanow rozumieią dworzanow Heroda, ile że w Syryiſkim texćie tak ieſt: *Mittunt ad eum Diſcipulos cum Domeſticis Herodis*, poſłali do niego Farużowie Uczniow ſwoich z domowemi Heroda; także w Greckim, *mittunt cum iis qui erant de Domo Herodis.* Iaki Pan taki kram. Herod był Karnaliſta, na wſzelką roſpaſany roſpuſtę, iawnie żył z żoną brata ſwoiego, wſzytek na roſpuſtnych tańcach y płaſach; pewnie y domowi iego, albo Herodyani, tegoż, na wzor Pana ſwego, geniuſzu nierządnego byli: wſzeteczných ámorow pełni, czynili to, do czego roſpuſtna ſwoboda pędźiła. Nie ſchodźiło nigdy na takich Herodyanach świata, bo pełno roſpuſtnych Karnaliſtow wſzędźie. Podźmyż do obrazu tych Herodyanow. Mowi Niebieſki Oblubieniec *Cant*: 8. *Pone me ùt ſignaculum ſuper cor tuum:* ktore ſłowa, tak Hugo Kardynał tłumaczy: *Volo ut mihi ſoli arcanum cordis aperias, ut ſpeciei meæ in te ſimilitudo reſultet*, chcę áby mnie ſamemu ſkrytośći ſerdeczne otworzone były, y poſtaći moiey podobieńſtwo na ſercu twoim wynikało. Więc to ſłowo *ſignaculum* według tego Doktora znaczy dwie rzeczy: naprzod pieczęć: y niby tego chce po każdym Pan Bog, áby ſerce iakby pod pieczęćią było. Nie każdemu ſkrytośći iego wyjawiay, chyba mnie ſamemu. Dla innych *pone ſignaculum.* Są niektore myśli, intencye ſerdeczne, dobre święte; tych mnie naypierwey czyń uczeſtnikiem, mnie ſię radź: á ja ćię w nich umocnię, łacne ſpoſoby do ſzczęśliwey exekucyi podam. Niech świat o nich nie wie. Niech źli, y przeſtronnieyſzego ſumnienia ludźie nie wiedzą, bo ćię zawiodą, y zwiodą. Maſz intencyą, poki żyieſz, uczynić co za duſzę twoię, *mihi ſoli arcanum*

canum cordis aperias, niechże ja ſam wiem o tym; bo ja święte pochwalę zamyſły, y do prędſzego wykonania zagrzeię; wyjawiſz ten ſekret światu? iaki taki z Iudaſzem powie, *ut quid perditio hæc?* co potym? A tak omamiony przewrotnemi ich perſwazyami, gdy nic dobrego nie uczyniſz ſobie ſamemu zaſzkodźiſz. Wpadnie myśl doſkonalſzego żywota, porzucenia świata, *mihi ſecretum cordis aperias*, nie zwierzay ſię światu, bo ćię z tego przedſięwźięćia, z wielką ſzkodą twoią zraźi. Mnie ſię radź, niech ja wiem o tym, á dobrze będźie. Są intencye zamyſły wykrętne, ſzkodliwe, przewrotne. Niechże Bog z ſtrony twoiey wie naypierwey o nich, iemu je naypierwey wyjaw; to mi przychodźi; to chcę uczynić: á pewnie odpowie P. Bog: nie czyń tego, day pokoy. Ieżeli ſię do innych udaſz? ieżeli paſſyi twoiey, álbo też przewrotnym konſiliarzom wyiawiſz? zagrzeią ćię do złego, y iak na łeb popchną. Gdyby Kaim złe ſerce do Abla wźiąwſzy, ſamemu to Panu Bogu wyjawił, do niego uczynił rekurs, pewnieby go rektyfikował Pan Bog. Ale że ſię wprzod paſſyi ſwoiey poradźił, jey ſwoię ſkrytą urazę otworzył; aż źle; bo okrutne naſtąpiło bratoboyſtwo. O jak wiele nie dobrych rzeczy zamyślaią politycy! dowćip ſwoy y rozrywkę na fakcye, wykręty ſzkodliwe obracaiąc. Byliby ſzczęśliwemi, gdyby ſię z tym naypierwey otworzyli Panu Bogu, czy dobrze to będźie Panie tak czynić? tak ſobie poſtąpić? temu wyrządźić affront? owego przez nogę rzućić? Odpowiedźiałby P. Bog przez głoś właſnego im ſumnienia; nie dobrze, nie czyń tego; day pokoy. Był politykiem Dawid, bo ſię dworem bawił, przychodźiło mu wiele na myśl przećiwko Saulowi, zwłaſzcza gdy go Saul niewinnie prześladował, na zdrowie iego czyhał: ále ſię w tym wprzod Dawid Pana Boga radźił: *Tibi dixit cor meũ, exquiſivit te facies mea*: P. Bog go też we wſzytkim kierował, y cokolwiek ſzkodliwego ſumnieniu być mogło, ſkutecznie oddalał. Nie trzymaią ſię tego ſpoſobu inni; bo minąwſzy Pana Boga, udaią ſię raczey do paſſyi ſwoich, do gwałtownych konſiliarzow, ktorzy gdy nie dobremi podnietami oleju do ognia przydaią, w ćięſzkie y barzo zdradliwe wprowadzaią labirynthy. Dobrze tedy Boſkiey ſłuchać przeſtrogi: *Pone me ùt ſignaculum ſuper cor tuum. Volo ut ſecretu ſoli mihi pandas.* Powtore lepiey y zgodniey przez to ſłowo *ſignaculum* znaczy ſię wyrażony y wykonterfetowany obraz, *volo ut ſpeciei meæ in Te ſimilitudo reſultet.* Naczymże ſię funduie ten obraz álbo *ſpeciei Similitudo?* Odpowiada Honorius na pomienione Piſma S. mieyſce piſzący: *Chriſtum, ſignaculum ſuper cor ponit, qui ejus vitam ſemper gerit.* Zbawićiela konterfet na ſercu ſwoim kładnie, ktory wyobrażenie żywota iego w ſercu noſi; y toż ſamo mieć obraz iego, co

mieć

mieć konterfet życia iego. Życie Zbawićielowe czyſte nieſkażone; y tak w tey mierze zabiegał ſławie ſwoiey, áby mu naymnieyſzey niezarzucono makuły. Z tąd ći to pewnie pochodźiło, że brak iakiś miedzy grzeſznemi czynił. Lubo na to przyſzedł, áby wſzytkich grzeſznikow zbawił, lubo ſię o ich nawrocenie ſtarał, nie iednakiegoż przećię ze wſzytkiemi trzymał ſię ſpoſobu. Wiedźiał o jawno-grzeſznikach, o chćiwych y łakomych Celnikach, aby ich nawrocił, chodźił do Domow ich; iako to uczynił Zacheuſzowi, nieproſzony ſamſię do niego zaproſiwſzy: *oportet me in domo tua manere.* Wiedźiał o niektorych dumnych Faruźach: gdy go w dom ſwoy zapraſzali, ſzedł z ochotą, nie gardźił ich chlebem, áby ſiedząc u ſtołu zbawienne nauki dawał, y ich do upamiętania ſię zagrzał. Wiedźiał o jawno-grzeſznicach, o oſobach poydeyrzanych; lubo pragnął ich nawrocenia, nigdyż przećię do Domow ich nie wchodźił nim ſię upamiętały; ále ſzukał okazyi pogodnego czaſu, kiedy ſame do niego ſię garnęły, w ten czas przez ſkuteczną nauki ſwoiey, y mocy Boſkiey receptę, duſze ich leczył. Wiedźiał o roſpuſtney Samarytance w mieśćie Sichar, ktora z mężem nie ſwoim żyła, zbliżył ſię do miaſta; nie ſzedł do domu jey, ále przy ſtudni na nię czekał, wiedząc że tam przyidźie; dopiero gdy przyſzła wdał ſię z nią w rozmowę, y z cudzołożnicy w jednę świętą y gorliwą przekſztałtował Apoſtołkę. Wiedźiał o Magdalenie jawno-grzeſznicy, że *erat mulier in civitate peccatrix*, nie ſzedł jednak do niey; ále na nię w domu Faryzeuſza czekał: gdy przyſzła, gdy padła u nog iego, z grzeſznice zoſtała Swiętą. Ktorzy ſą *Domeſtici Dei*, domownikami Bożemi; ktorzy ſą doſkonałemy ſługami iego, noſzą na ſercu ſwoim obraz Syna Bożego, bo zawſze noſzą wyobrażenie żywota iego, y o toſię ſtaraią áby życie ich było czyſte, święte, od wſzelkiey ſkazy niepoczćiwey wolne. Taki noſił obraz Ioannes Mycus Zakonu Kaznodźieyſkiego, wielki czyſtey poczćiwośći miłośnik, ktory dla zachowania tego kleynotu w życiu ſwoim nigdy na twarz inney płći niepatrzał: tak dalece, że gdy do niego oſtatnią chorobą złożonego S. Ludwik Bartrand ſwoich przyprowadźiwſzy Nowicyuſzow, prośił, aby im cokolwiek do zbudowania powiedźiał, S. Starzec mało co pomyśliwſzy rzekł: *Facies mulieris eſt ventus urens, etiáſi S. Catharina Senenſis veniret ad vos de cælo, dicite ei, ut ad cælũ revertatur, ibi eam videbitis.* Nie zapatruyćieſię Bracia na żywe obrazki. Choćby do was S. Katarzyna Seneńſka z Nieba przyſzła, mowćie jey, niech ſię do nieba wroći, tam ją obaczyćie, á teraz nie patrzćie. Taki obraz noſili inni, ktorzy śmierć ponieść woleli, á niżeli iaką niepoczćiwośći zaćiągnąć makułę. U Herodyánow światowych, inſzy na ſercu obraz.

Cicero *de Finibus* napiſał, że obraz Epikura uczniowie iego y przyjaćiele zawſze na pierśiach nośili; pewnie przy tym obraźie y moralny tego ſproſnika mieli obraz. Epikur był to Atheńſki Filozof, ktory naywiękſze dobro y ſzczęśliwość na roſkoſzy zakładał; byle ſię ućieſzyć, udelektować na tym świećie, to naywiękſze (według niego) człowieka ſzczęśćie. Z tąd u niego cudzołoſtwa za nic, wielożeńſtwo cnota; áby człowiek po beſtyalſku kiedykolwiek, iakokolwiek y z kimkolwiek ſię ućieſzył, wolno; Z kądże przećię taka bezbożność pochodźiła? z tąd, że Epikur (iako mowią Authorowie) *Deos eorumq́ providentiam negabat.* Bogow y ich opatrzności nie uznawał. O duſzy nieśmiertelności nie trzymał; A że takie ſobie wbił w głowę Atheuſzowſkie maxymy, iako żadney po śmierći nagrody, tak też żadnego nie ſpodźiewał ſię karania. Ktoż będźie karał, kiedy Bogow niemaſz? kogoż karać będą, kiedy duſza, tak iako innych bydląt ginie? á za tym wolnie, na wſzytkie y ſam ſię wylewał, y drugim wylewać ſię radźił, bezecne ſzkarady. Podoba ſię ten Epikura obraz światowym Herodyanom: noſzą go na ſercu ſwoim, y według tego przeklętego konterfetu ſwoy układaią żywot: do czego ćiało y ſkłonność lubieżna ćiągnie, wſzytko to u nich wolno. Podoba ſię cudzołoſtwo, wolno; podoba ſię iednę y drugą nałożnicę, pod imięniem młodſzey albo ſługi chować, wolno; podoba ſię ſromotna przećiwko naturze ſproſność, wolno. A zkądże to idźie? z tąd, że *negant Deum* nie uznawaią Boga. Ale ſą chrześćianie! prawda, wierzą ć w Boga, ale barzo ſłaba, mizerna, y niby martwa wiara. A zatym wierząc niewierzą. Niewierzą że Bog wſzytko w nayſkrytſzym kąćie widźi, konnotuie wſzytko, za wſzytko ſądzić y karać będźie. Gdyby o tym żywą wiarę mieli, mieliby ſtraſzny od złego hamulec; y nigdyby ſię na żadną roſpuſtę odważyć nie śmieli. O iak wiele ieſt takich z Epikureyſkim obrazem Herodyanow! Byli w Niemieckich kraiach przed lat kilkudźieśiąt tacy, ktorzy ſię nazywali *Epicurei Achriſtiani*, imię Chrześćiańſkie dla krztu przyiętego nośili, ále nie po Chrześćiańſku, bo po Epikureyſku żyli. Teraz pełno wſzędźie takich, o ktorych mowić ſię może: *Epicurei Achriſtiani*, ſą miedzy młodemi, ktorzy wiele ſobie impetem roſpuſtney młodości unieśieni pozwalaią, ſą miedzy mężami, ktorzy poprzyśięzoney nie dochowuią wiary. Są miedzy temi, ktorzy ſię raz P. Bogu na uſługę oddali, że do miaſt wielkich przyjachawſzy, áby roſpuſtniey żyli, mieſzkania w domach, w kamienicach dla ſwoich metreſs naymuią, udaiąc przed ludźmi, że to śioſtry, krewne, kolligatki. Nieſzczęśliwi goſpodarze, ktorzy dla mizernego zyſku, micyſca takim pozwalaią, y tę zarazę, do domow ſwoich przyimuią, ktora y ich

ſamych,

ſamych, y cały ich dom zgubić może. Przyidzie czas, że muſzą ći Herodyani przed Panem panuiących ſtanąć. Niech ſię iako chcą Chrześćiańſkim zaſzczycaią imięniem, y ztąd ſobie iakikolwiek rokuią reſpekt; z obrazu ich przeświadczą. Odezwie ſię naywyżſzy ſędźia. *Cujus eſt imago hæc?* á czyi to obraz? Czyniſz ſię Chrześćianinem, á coż ma na tobie robić obraz Epikureyſki? y toż to Chrześćiańſka cecha na wſzelkie roſpuſtne wylewać ſię ſproſności? znośnieyſza to na Poganach, bo Poganie, bo wiadomości o Bogu prawdźiwym o rzeczach oſtatecznych nie mieli, ale na tobie, nieznośna: ktoryś miał światło wiary, ktoremu o Bogu, o nieśmiertelności duſzy, o rzeczach oſtatecznych nabijano zawſze uſzy, Ktoremu obraz moy iako Chrześćianinowi nośić należało. Coż rozumiećie, iaka tych Herodyanow będźie przed Bogiem konfuzya? Ale ſię nie na ſamey konfuzyi zakończy, naſtąpi co gorſzego. Sextus Titius, wielkiey u Rzymian powagi, y wſzytkim dla ſwoich przymiotow miły: iż tylko znaleźiono u niego obraz Saturnina, Tyrańſkiey niegdy Monarchii affektuiącego, w takie wpadł obroty, iż iednoſtaynym całego ludu okrzykiem na śmierć ſkazany zginął (o czym Valer: Max: *lib:* 8. *c.* 1.) Zgubi ćię, zgubi obraz Epikura światowy Herodyanie! bo ſię to na tobie nieomylnie ſprawdźi, co S. Ian. *Apocal:* 14. napiſał: *Si quis adoraverit beſtiam & imaginem ejus, bibet de vino iræ Dei, & cruciabitur igne & ſulfure.* Ktobykolwiek pokłonił ſię beſtyi, y obrazowi iey, będźie pił puhar gniewu Bożego, y ogniem śiarczyſtym palony. Poda y tobie dla tego Epikureyſkiego obrazu gorzki karania kielich zagniewana ſprawiedliwość Boſka, *bibes de vino iræ Dei*, lubieżnego ognia śiarczyſtym ogniem przypłaćić muśiſz, *cruciaberis igne & ſulfure.* Smakuie y nam ten podobno obraz, noſiemy go teraz na ſobie, bo według ćiała y pożądliwości iego żyiemy, á podobno y na tam ten świat z ſobą poniesiemy. Co rzeczeſz roſpuſtny Herodyanie, kiedy Zbawićiel nie nalazſzy na tobie obrazu ſwego, á raczey ten przeklęty Epikureyſki poſtrzegſzy obraz zawoła: *Cujus eſt hæc imago?* á czyiże to obraz? y śmiałeś go nośić? y śmiałeś ſię z nim przedemną pokazać? co rzeczeſz kiedy gorzki poda kielich, y pić go przez całą wieczność każe? kiedy w śiarczyſtym ogniu za jednę ućiechy godźinę na wieki ſmażyć ſię muśiſz? Zrzućże tę poczwarę z śiebie, depc po niey, á ſercc do Ukrzywanego IEZUSA podniozſzy zawołay: *Vivam ego jam non ego, vivet in me CHRISTVS.*

A M E N.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ WTORĄ po SWIĄTKACH.

Licetné tributũ dare Cæſari? cujus eſt imago hæc? Matth: 18.

Złość ſekty Herodyańſkiey, *ex tributo Cæſaris* z czynſzu Ceſarſkiego: złość ſekty Faryzayſkiey, *ex imagine* z obrazu.

ZDrada na Zbawiciela AA. Ktorzy przed tym iawnemi miedzy ſobą żarli ſię niezgodami, dźiśia *convenerunt in unum adverſùs Dominum, & adverſùs Chriſtum ejus*, zgadzaią ſię zdradliwie na Pana, áby go w czym podchwycić y uśidlić mogli. Łaſzą ſię koło niego, pochlebnemi uſzy nabijaią ſłowami: *ſcimus quia verax es, & viam DEI in veritate doces, & non eſt tibi cura de aliquo.* Wiemy że prawdę kochaſz, ſłowa twoie zbawienne żadnym błędom niepodległe, żadnemi nie uwodźiſz ſię reſpektami. Ale trudno utaić ſię przed tym, ktory do ſerca śięga, poznawa złość zażartego ich przećiw ſobie ſerca; *cognitâ IESVS nequitiâ eorum, ait: Quid me tẽtatis hypocritæ?* Iako ći nieprzyjaćiele Chryſtuſowi, ſwoich zawſze adherentow maią, tak w nich zawſze przećiw Bogu złe pokazuie ſię ſerce. Powſtaie ſekta Herodyańſka, powſtaie ſekta Faryzayſka. Zebyśmy tych adwerſarzow Boſkich lepiey poznać mogli; pokażę złość ſekty Herodyańſkiey *ex tributo Cæſaris*, z czynſzu Ceſarſkiego, *licetnè tributum dare Cæſari?* Pokażę złość ſekty Faryzayſkiey *ex imagine*, z Obrazu: *Cujus eſt hæc imago?* Będźie to Ad M. D. G.

PRzez Herodyanow w dźiśieyſzey Ewangelii wſpomnionych, iednoſtaynie rozumieią Doktorowie, Zydow niektorych Herodyańſkiey ſekty. Coż to za ſekta Herodyańſka była? Iedni iey iſtotę na tym zakładaią, iż Heroda Aſkalonitę za Meſſyaſza mieli, y za takiego pochlebnie go udawali. Widząc iż Panowanie y Korona Izrâéliſka uſtała w pokoleniu Iudy, á na Heroda obcego przeniesiona; zwłaſzcza że tę przyſzłego Meſſyaſza okoliczność, przepowiedźiał był niegdy Iakub Patryarcha. *Gen: 49. Non auferetur ſceptrum de Iuda, donec veniat qui mittendus eſt* (á tego zdania ieſt Tertullian, S. Damaſcen, Abulenſis) Inni barźiey do podobieńſtwa rozumieią przez ſektę Herodyańſką, partyzantow Herodowych, pobor na Ceſarza wybieraiących. Więc iako Herod według niektorych tłumaczow, *totus Cæſarianus erat*, cały był Ceſarſki, bo za niego zelował, y wſzytko na Ceſarſkie koło ćiągnął; tak y ći ſektarze, *toti Cæſariani*,

Ceſar-

Ceſarſkim tchnęli duchem, wybierali, galili na Ceſarza wſzędźie y zawſze. Sarkali na dźieśięćiny, mruczeli na ofiary, ktore Panu Bogu czyniono; huczki czyniąc; raczey by to Ceſarzowi dawać, nie na Kośćioł: raczey na żołnierze, na dobro poſpolite obroćić, nie na ołtarz. Potrzebnieyſza Oyczyzna, ſkarb Ceſarſki, niż Kośćioły, niż Kapłani, niż Pan Bog. Ta ſekta zawſze ma ſwoich na świećie potomkow; á złożona ieſt zwyczaynie z Politykow, ktorzy nie Panu Bogu, ale ſamemu tylko faworyzuią Ceſarzowi, na niego zawſze y wſzytko ćiągną. Przez Ceſarza S. Ambroży rozumie *mundum ſeu mundialia*, świat álbo znikomośći iego. Więc ta ieſt Herodyanow álbo politykow maxyma, áby wſzytko temu moralnemu Ceſarzowi dawać, iemu hoyną daninę płaćić: na fraſzki, na prożność, na prywatną potrzebę ſpenduiąc; á Panu Bogu nic. Ieſt obligacya na płacenie dźieśięćin, na ktore ſię z dawna pobożni obowiązali Przodkowie: ſarkaią na to Politycy, y odeymuiąc je Bogu, na Ceſarza ćiągną, *tributum Ceſari*, kiedy żadnego na ſumnienie, na pioruny kośćielne niemaiąc względu, dźieśięćiny zatrzymuią, y na ſwoie prywatne pożytki obracaią. Nie uważaią, że przez to drogę pewną do ruiny całey ſubſtancyi ſwoiey, y owſzem całego domu ścielą (o czym przykładow wiele, w Hiſtoryach każdy doczytać ſię może) coż o dobrowolnych darowiznach, y dobrowolney hoyności mowić? ſarkaią y na nie ći Herodyani, mieniąc, że *tributum Ceſari*, temu wſzytko moralnemu Ceſarzowi należy, Panu Bogu nic. Złość tego zbytecznego na Ceſarza faworu, y hoyney daniny, á nie na Pana Boga, bierze naprzod miarę ſwoię z kontemptu. Po wybraniu Saulowym y pomaſzczeniu na Kroleſtwo mowi Piſmo S. 1. *Reg*: 10. *Filii Belial deſpexerunt eum, & non attulerunt ei munera*, Synowie Beliala wzgardźili nim, y nie przynieśli mu darow. Chaldayczyk czyta, *Filii improbitatis*, ſynowie nieprawośći, álbo (iako Abulenſis wykłada) *homines peſſimi*, ludźie nader źli. Niemaſz gorſzego w piśmie tytułu, iako *filius Belial* ſyn Beliala, z tąd też gdy naygorſzych, y nayniepoczćiwſzych chce opiſać, nazywa ich ſynami Beliala. Toć y za czaſow Saula, niektorzy Izrâélczycy, że niezbożni y barzo źli, byli *filii Belial*: ſynowie Baliala: coż za fundament tey ich złośći? ten, że *deſpexerunt & non attulerunt ei munera*, wzgardźili Saulem, żadnego mu prezentu nie przynieśli. Mowi Haymo: *Vetus conſvetudo fuit, ut nullus intraret ad reges ſine muneribus.* Stary był zwyczay, áby nikt do Krola nie wchodźił, bez iakiego podarunku: te zaś prezenty dawali na rokognicyą poddańſtwa ſwoiego, y na znak, że go znaią za Pana ſwego. Toż ſamo prawo, za świadectwem Seneki, u Parthow było: *Apud Parthos nemo reges ſalutare poterat ſinè mu-*

nere.

nere. Toż y u Perſow ſurowym prawem obwarowano za świadectwem Cælii Rhodigini: *Apud Perſas lege ſtabilitum fuit, ut regibus regna viſitantibus, munera offerrentur à ſubditis*; dodaie tenże Author; iż tam ieden kmiotek widząc nadjeżdżaiącego Krola, á nie maiąc co ofiarować, żeby powſzechnego w tym nie zgwałćił prawa, wźiąwſzy w garść wody, z tą Krolowi zabiegł. Toż do tych czas u Iapończykow kwitnie, iż na każdy rok Panowie, y Szlachta do Monarchy ſwego z prezentami ſtawić ſię muſzą. Te zaś prezenty dawali, y daią, miedzy inſzemi racyami (iako politycy obſerwuią) na rekognicyą poddańſtwa ſwoiego, nie iż tego potrzebuią Panowie, ale iż tak należy poddanym, áby przez te dobrowolne daniny, Pańſki w Panach y Monarchach ſwoich charakter uznawali y czćili. Czynili to niektorzy Izraélczycy dobrzy, Saulowi życzliwi, biegli do niego, w bogatych prezentach daninę iakąś dawali, na znak poddańſtwa ſwoiego, inſi tego czynić niechćieli, nie znali go za Pana, y na wzgardę nic mu niedali. *Deſpexerunt eum & non attulerunt ei munera*, a tym ſámym *Filii Belial* ſynowie Belialá, *filii improbitatis, homines peſſimi*, ſynowie nieprawośći, źli, y nader źli. To pewna, że Pan Bog naywyżſzą ma iako Pan y Monarcha nad wſzytkiemi ludźmi władzą: więc też od nich dobrowolney iakieykolwiek wyćiąga daniny: mowi bowiem *Exod: 23. Non apparebis in conſpectu meo vacuus.* Wara! nieprzychodźćie przed oblicze moie ze czczą ręką. Wſzakżeć Panie ni naczym nieſchodźi? niczegoć nie potrzeba, bo wſzytko twoie, napiſał o tobie twoy Prorok w Pſal: 15. *Deus meus es tu, bonorum meorum non eges:* że ieſteś Bogiem moim, niczego niepotrzebuieſz, napiſał y w drugim Pſalmie ćlebie mowiącego wprowadzaiąc: *Si eſuriero; non dicam tibi, meus eſt enim orbis terræ & plenitudo ejus.* I ażeli będę łaknął, pewnie do ćiebie rekurſu człowiecze nie uczynię, bo moy świat ze wſzytką obſzernośćią ſwoią. Prawda że nie potrzebuie od nas Pan Bog, iakby mu czego potrzeba było; chce iednak żebyśmy mu co dawali, na uczczenie naywyżſzey władzy, y Majeſtatu iego; na rekognicyą poddańſtwa naſzego. Y dla tego mowi iako Pan y Monarcha: *Non apparebis in conſpectu meo vacuus.* Czynią to ludźie dobrzy, życzliwi ſłudzy iego; co mogą, daią ochotną ręką wielkie álbo małe według proporcyi fortuny ſwoiey, ofiaruią prezenty. Rzucali bogaći do ſkarbu Kośćielnego w Kośćiele Salomonowym złoto; wrzuciła uboga wdowka dwa pieniążki znaiąc Pana za Pana, y rekognicyą poddańſtwa ſwoiego czyniąc. Przećiwna Herodyańſkiey ſekty fantazya. Cokolwiek maią, z tego wſzytkiego *tributum Cæſari*, hoyna, bá y nazbyt rozrzutna danina Ceſarzowi, á Panu Bogu nic: toć tym ſamym żadney poddańſtwa rekognicyi

gnicyi nie czynią; iawnie ſię wydaią, że Pana Boga nie znaią za Pana, gardzą nim, *per conſequens, Filii Belial*, ſynowie Beliála *filii improbitatis, homines peſſimi*, ſynowie nieprawośći do komputu naygorſzych należący. Druga miara z niewdźięczności. Cokolwiek maſz, od Boga maſz: bo gdyby nie iego łaſka, niebyś nie miał: tak wielu ieſt, ktorzy pragnęliby w jakiey takiey być fortunie: mieć więcey nad innych: tego iednak, choć ſię wſzelka ſtaraią uśilnośćią, dokazać nie mogą; bo niechce y nie daie Pan Bog. Toć że ty maſz, łaſce iego przypiſać potrzeba. Izaliż nie ieſt ſłuſzna ábyś mu ſię czymkolwiek na dokument wdźięczności twoiey przyſłużył? Bierze źięmia złoto, ſrebrne minery: bierze inne od Boga ozdoby; y pokazuie ſię wdźięczna, kiedy kamienie, marmury, drzewa na budowanie wſpaniałych Bazylik, drogie kruſzce na kośćielne naczynia, wonne kadźidło na ſłodkość ofiary daie, á ty rozumny człowiecze, tak wiele od Pana Boga wźiawſy, będźieſz mu żałował? nic na pokazanie wdźięcznego affektu nie udźieliſz? Deklarował y niby dał w poſſeſſyą Abrahamowi obfitą Chananeyſką źięmię, *Semini tuo dabo terram hanc*, álić zaraz Abraham, *ædificavit ibi altare Domino*: zbudował Panu Bogu ołtarz; na co reflektuiąc ſię Procopius mowi: *ut declararet animi gratitudinem Abraham, victimas ad altare immolavit DEO*: áby ſię pokazał wdźięcznym za tak wielki fawor, nie tylko ſłowne oddaie dźięki, álе buduie ołtarz, ofiary czyni. Zoſtawuie Dawid ſkarby wielkie na budowanie Kośćioła: *præparavi impenſas Domûs Domini auri talenta centum millia; argenti mille millia talentorum*, to ieſt ſto tyśięcy talentow złota, million talentow ſrebra, czemuż? myślił Dawid: z proſtego Paſtuſzka uczynił mię Pan Bog takim Panem, takim Monarchą; trzebaż mi ſię poczuwáć do wdźięczności, trzeba mu dać cokolwiek. Nie idźie za tą maxymą Herodyańſka ſekta, cały u niey na Ceſarza reſpekt; by też mu y wſzytko oddać; choć nic od niego, iako od mizernego z iſtoty ſwoiey nędzarza, nie bierze; á Panu Bogu, od ktorego ma wſzytko, nic á nic: A nie ſtraſznyż to okrutney niewdźięczności u Herodyanow exceſs *ex tributo Cæſaris*, z czynſzu Ceſarſkiego, z hoyney na Ceſarza daniny?

IDę do drugiey ſekty Faryzayſkiey, ktorey mi złość trzeba pokazać z obrazu. Ta ſekta wybijała ſię *ex tributo Cæſaris*, z czynſzu Ceſarſkiego; iako albowiem Faruzowie dumnemi byli, y zbyteczną ſobie przypiſowali wolność, tak od wſzelkiey wolnemi ſądźili ſię być daniny: nie wybijali ſię iednak *ex tributo Dei*, z daniny Boſkiey, y owſzem náuczali, że ſámemu tylko Pánu Bogu dawáć należy. Ale to tylko był kolor, obraz iákiś, málowány ku Panu Bogu áffekt, bo w rzeczy ſámey nic nie było: wybieráli dźieſięćiny, wy-

ćiągali inne bogate od ludźi donaria, nieiako mowiąc, co potym Uczniowie Pańſci mowili, *Dominus his opus habet*. Trzeba tego dla P. Boga, godźien on bogatych prezentow. Rozumieli ludźie że to na chwałę Bożą poydźie? áno ſię z tego Farużowie bogaćili, nabijali trzoſy, Panu Bogu nic niedawali: álbo też po Kaimowſku plewami go odbywali. Powtore ći ſektarze zdali ſię cźćić Pana Boga, y niektore ſprawy na iego chwałę ordynować; czynili poſty, modlitwy, jałmużny dawali, z dźiwną w oczach ſkromnośćią chodźili: rozumiałbyś że coś? áno *imagó pietatis*, obraz, zmyślona poſtura; bo nie Boſkiey przez to, ále ſwoiey miedzy ludźmi ſzukali chwały. Czynili ſię wielkiemi Zakonu Moyzeſzowego zelantami; nauczali, że tak trzeba żyć, to trzeba czynić; ále ſami iak malowani, iak nieme y martwe obrazy, do niczego ſię nie ruſzyli, (iako im Pan IEZUS wymawia) *Alligant onera gravia & importabilia, & imponunt ea ſuper humeros hominum, digito autem ſuo nolunt ea movere*: Walą wielkie zakonu ćiężary na ludźie, á ſami y palcem nie ruſzą. Wielu ieſt na świećie, ktorzy do tey Faryzayſkiey należą ſekty. Należą naprzod owi, ktorzy ſię z tym odzywaią, trzeba dać cokolwiek Panu Bogu, trzeba cokolwiek dla niego uczynić, rozumiałbyś że prawda: áno obraz, obłudna życzliwość, malowana obietnica. Zaſkoczy śmierć, ſpytaią, obiecałeś to y to dla Pana Boga, obiecałeś taki uczynić funduſz; obiecałeś wiele do kośćioła na chwałę Bożą ſprawić; á byłoż co z tego? nie było. Skłamałeś Panu Bogu, y iakieś z niego ſzyderſtwo uczyniłeś. Powtore należą owi, ktorzy wiedzą iako dobrze żyć, iako ſię Panu Bogu podobać, mogliby y dźieśiątego nauczyć, ále ſami iak malowani y palcem nie ruſzą. Potrzećie należą owi, ktorzy ſprawami ſwoiemi na pozor dobremi zdadzą ſię iakąś Panu Bogu czynić obſerwancyą, wrzeczy ſamey oſzukanie, obłuda, malowana pobożność. Weryfikuie ſię o nich, co o kimśći Ekklezyaſtyk mowi w Rozdź: 38. *Cor ſuum dabit in ſimilitudinem picturæ*: ſerce da na podobieńſtwo malowania álbo obrazu. Dobrzy Panu Bogu daią, ſzczere, prawdźiwe ſerce, bo cokolwiek czynią; ſzczerze bez żadnego mankamentu, dla chwały iego czynią. Zli do Faryzayſkiey ſekty należący, daią ſerce *in ſimilitudinem picturæ*, z jakiemiś obrazami: Czy życzliwość? zmyślona, farbowana. Czyli cnota? obłudna bez rzeczy. Z tąd takich nazywa Simon *de Caſs: Pictores Diaboli, peritos in arte pingendi*; malarzami ſzatańſkiemi, dobrze w tey ſztuce ćwiczonemi, czemuż? może być odpowiedź z Swiętego Grzegorza *in Moralibus: quia oſtendunt in imagine, quod habent non in veritate*, bo cnoty dobroć pokazuią w ſamym tylko obraźie, ſamey rzeczy niemaią. Chwytaią ſię za te obrazy ludźie, á nie wiedzą iaka w nich

złość

złość utaiona. Woła na Farużow Pan Iezus po ſiedmkroć powtarzaiąc. *Væ vobis ſcribæ & Phariſæi hypocritæ*! Biada wam ſkrybowie y Farużowie obłudnicy. Wielkie były w Farużach exceſsy, iako to przeklęta, á prawie lucyperowſka duma, oczywiſty przećiwko prawdźie poznaney upor, tyrańſkie ubogich wdowek wexy, ktorych domy pożerali, okrutna przećiwko Bogu Wćielonemu zawźiętość; iednak raz one zarzućiwſzy y wſpomniawſzy; na obłudę, na ten obraz naybarźiey y nayczęśćiey bije, ſtraſzliwą pogrożkę czyni: *Væ vobis hypocritæ*! biada wam obłudnicy. Bo w tym przeklętym obraźie złość naywiękſza, dla zuchwałego ſzyderſtwa z Boga: wierzali y wiedźieli bowiem, że Pan Bog głęboko ſięga, ſkrytoſći ſerdeczne przenika, nie tylko apparencyą rzeczy, ále też ſamę rzecz widźi; przećięż niby na wzgardę tak byſtrego oká Boſkiego, obłudnie z nim poſtępowali: złośći ſwoie pięknemi na pozor obrazami pokrywaiąc; á tym ſamym Boga nie widzącym y niewiedzącym dobrze, czynili: A nie złość że to? y wielka, ſamym nawet Poganom obrzydła. Napiſał albowiem Plato *lib:* 2. *de Rep: Extrema perverſitas eſt, cùm prorſus juſtitiâ vaces, ad id tamen niti, ut vir bonus eſſe videaris.* Przewrotność nad przewrotnośćiami, nie mieć nic w ſobie dobrego, á przećię udawać ſię za dobrego, nie tylko ludzkie, ále Boſkie chćieć oſzukać oczy.

PAtrzmyż ieżeli miedzy nas te nie wkradły ſię ſekty. Ieſt podobno ſekta Herodyańſka, bo nie o iednym mowić ſię może, *totus Cæſarianus.* Dla Ceſarza, na marnośći, fraſzki światowe, ieſt, dla P. Boga niemaſz. A nie tylko ſami nic Panu Bogu nie daią, ále też na drugich daiących zezem patrzą, z Iudaſzém mowiąc, *ut quid perditio hæc?* á co gorſza złośliwy ſwoy na nich obracaią impet, wexuiąc, nałożeniem więkſzych kwot ćięmiężąc, oſtre tykwy daiąc; Buduieſz Kośćioły, kaplice, ołtarze, znać że maſz, dawayże, zaſtępuy drugich, ponieważ ćię pieniądźe świerzbią; potrzebnieyśi ludźie niż Pan Bog. Ale ſłyſzy to Pan Bog, y pewnie tych złośliwych przymowek darmo nie opuśći. Ujął ſię y ſtrofował tych, ktorzy na Magdalenę, wonny oleiek na nogi Pańſkie leiącą mruczeli: uymie ſię pewnie za uſzczypliwe przymowki na tych, ktorzy na ofiarę wonnośći, ubogiey fortunki ſwoiey nie żałuią: iaką taką dawcy wſzytkiego dobrego świadczą wdźięczność. Ieſt miedzy innemi podobno ſekta Faryzayſka. Czy ieden myśli, obiecuie, odzywa ſię z tym: trzeba co dla Pana Boga uczynić, ále więcey nad ſłowa y obietnice niemaſz. Za rzecz ſamę w niebie płacą; obietnice bez zapłaty zoſtaną, y owſzem oſtrey nagany nie uydą, że w nich żarty iakieś z Pana Boga były. Czy iedenże ieſt *ſciens & non faciens*, wie iako żyć, á nie żyie tak; wie iako na Niebo robić, á nie robi? Czy iedenże złym

że złym będąc, płonny obraz na ſobie maluie cnoty, y za takiego ſię udaie, iakim w rzeczy nie ieſt? Zaglozuie, zatrze ten obraz Pan Bog; odkryie obłudę, y całemu na pośmiech czaſu ſwego wyſtawi światu. Szczera życzliwość, prawdźiwa Katolicka bez żadney obłudy cnotanależy Bogu, *reddite ergo quæ ſunt Dei, Deo*, oddayćież Bogu co Boſkiego ieſt, á Pan Bog też ſowitą bez żadnego oſzukania hoynością odda. Amen.

KAZANIE I.

Na NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ po SWIĄTKACH.

Filia mea modò defuncta eſt. Matth: 9.

Niemaſz nie ſpodźianey śmierći, gdyż każdy ma przeſtrogę o śmierći.

NIeſpodźiana śmierć w domu dźiśieyſzego Kśiążęcia AA. Nieſpodźiana względem Oyca, ktory corkę, á podobno iedynaczkę maiąc, miedzy Kawalerami o przyjaźń konkuruiącemi przebierał, żeby ją iako naylepiey wydać; za czaſu wielkie preparamenta na weſele czynił; bogate wyprawy gotował. Alić śmierć napadſzy te wſzytkie pomieſzała nadźieie, mogł mowić oćiec, dumaiąc ſobie, y owe Piſma Swiętego ſłowa powtarzać: *Flores apparuerunt in terra noſtra, tempus putationis advenit.* Dopiero ſię piękny kwiat w domu moim pokazał, ſpodźiewałem ſię że ſię buyno rozrośćie, że z niego inne śliczne wnukow y prawnukow wynikną kwiaty; álić go nad nadźieię przed czaſem podćięto, *tempus putationis advenit. Filia mea defuncta eſt.* Nieſpodźiana względem ſamey panienki, czy mogłoż jey to przyść na myśl, áby ledwo dwunaſtego dopędźiwſzy roku, zaráz ſię z tym miała pożegnać światem? to raczey ſobie podobno rozważała, ſtarym to tylko umierać babom, á młodym damom żyć. Nie wſpomina o żadney poprzedzaiącey chorobie Ewangelia; gdy ſię za nayzdrowſzą y naybeſpieczniey ſzą ſądźiła, nieſpodźianie znikneła, *defuncta eſt.* Alećtak rozumieć nie trzeba, niemaſz bowiem na świećie nieſpodźiewaney śmierći, gdyż każdy ma przeſtrogę o śmierći. To objaśnię Ad M..D.G

ROzmaite bywaią przeſtrogi śmierći, iedne nie poſpolite, y oſobliwe á y te dwojakie ſą. Naprzod bywaią przeſtrogi trefunkowe, niektorym tylko y partykularnym oſobom, przez rożne iakie znakiod Boga; na przykład, przez głos niezwyczayny, przez Piſmo, przez objawienie álbo widzenie iakie. O Anaſtazyuſzu Opaćie napiſał

Swię-

Swięty Grzegorz *lib*: 1. *Dialog*: *c*. 8. iż przed śmiercią iego, z ſkały Klaſztorowi przyległey ſłyſzał głos iakiś nie zwyczayny: *Anaſtaſi veni*, Anaſtazyuſzu podź: po ktorey niby przeſtrodze, w kilka dni umarł. Swięty Ian Biſkup Neapolitańſki zdrowym y czerſtwym będąc, widźiał S. Paulina Nolańſkiego w przedźiwney jaſności, trzymaiącego w ręku plaſtr miodu, ktorego dawſzy Ianowi ſkoſztować, y niewypowiedźianą uſta iego napełniwſzy ſłodkośćią rzekł: *Frater Ioannes quid hic facis? jam ad nos veni: hæc eſca, quam in manu teneo, ſatis apud nos abundat.* Braćie Ianie co na tym wygnaniu czyniſz? podź do nas, u nas tey ſłodkości, ktora trzymam w ręku, ieſt po doſtatku. W Kilka dni po tey przeſtrodze ſzedł do Kośćioła, y tam wſzytkich pożegnawſzy, świętą duſzę Panu Bogu oddał. O-wo piękna, co wſpomina kronika Cyſtercyeńſka Roku 1160. *c*. 3. *n*. 5. o Wallenie Opaćie. Iednemu Konwierſzowi, na imię Symonowi, śpiącemu iedna wyſokiey barzo ſtatury oſoba pokazawſzy ſię, podała liſt zwiniony, y zapieczętowany, roſkazuiąc, áby go Wallenowi oddał, y to rzekſzy znikneła. Ocknąwſzy ſię Symon, znalazł ow liſt na pierśiach ſwoich, wſtał prędko, pobiegł do Opata, y iako kazano, liſt oddał. Poznawſzy Opat, że to była poczta, álbo iakaś przeſtroga z Nieba, zwołał Zakonnikow wſzytkich, otworzył liſt, y przed nimi takie kontenta owego liſtu czytał: *IESVS Chriſtus, & MARIA Mater ejus, dilectum ſuum Vallenum ſalutant: Scias, quòd inter duas feſtivitates Ioannis Baptiſtæ venies ad nos, perpetuò victurus, præpara te, & vale.* IEZUS Chryſtus, y MARYA Matka iego, kochanego ſwego Wallena pozdrawiaią. Wiedz, że miedzy dwiema uroczyſtośćiami Iana Krźćićiela, (to ieſt miedzy narodzeniem y śćięćiem iego) przyidźieſz do nas, ábyś żył na wieki. Gotuyże ſię tedy na tę drogę, y miey ſię dobrze. Powtore bywaią przeſtrogi śmierći, przywiązane do pewnych mieyſc, familiy, klaſztorow. Tak Familia Brandeburſka, ma *albam dominam*, białą Panią, ktora wprzod ſię pokazuie zawſze, y pewną przeſtrogę daie, nim kto z tey familii ma umrzeć. Toż ſamo ſzczęśćie maią trzy we Włoſzech familie, Torelliow, Piow, y Gonzagow. Tak w Hetrurii nad zamkiem *Montari* nazwanym, pokazuie ſię zawſze płomień, kiedy kto z familii dźiedźicow tego zamku umrzeć ma, z tą rożnicą; że kiedy dźiećię małe umrze, mały płomyk: kiedy doroſły álbo ſtary, wielki płomień wſzyſcy widzą. Tak w Klaſztorze Komoreńſkim OO. Dominikanow, kiedy ktory zakonnik ma umrzeć, trzema dniami wprzod ſam dzwonek przez ſię dzwoni. Te ſą niezwyczayne, extraordynaryine przeſtrogi. Są drugie znaki y przeſtrogi zwyczayne, poſpolite wſzytkim, ktorych wzmiankę czyni Hugo piſząc *de clauſtro animæ lib*: 2. *Tres ſunt nuntii mortis:*

Caſus, infirmitas, ſenectus. Caſus nuntiat mortem latentem, infirmitas apparentem, ſenectus præſentem. Trzy ſą poſłowie śmierći, Przypadek, choroba, ſtarość. Przypadek oznaymuie o śmierći utaioney, choroba o śmierći widomey, ſtarość o przytomney. Trojaki ieſt na świećie ludźi porządek. Są naprzod młodźi, czerſtwi, śilni. Są powtore chorzy: Są potrzećie ſtarzy. Naprzod młodym, zdrowym, czerſtwym, przypadek ieſt poſeł przeſtrogę daiący o śmierći, *caſus eſt nuntius mortis.* Przypadek pada na rzeczy materyalne, y nie rozumne. Stoi dom piękny, z ſztucznemi galanteryami wybudowany, rozumiałbyś że przez lat kilkadźieśiąt poſtoi? zaymie ſię ogień, ogarnie owę ſtrukturę, aż w jedney godźinie w popioł idźie. Stoi wynioſłe drzewo, rozumiałbyś że iedno y drugie ſto lat przeſtoi? napadnie wicher, aż drzewo wywrocone leży. Stoią Miaſta, Zamki, rozumiałbyś, że wiekować będą? powſtanie trzęśienie źięmi, áż zamkow y miaſt niemaſz, wſzytko pochłonie y w ſobie pogrzebie źięmia. Coż to ieſt? młodym y czerſtwym ludźiom *nuncius mortis* poſeł śmierći, *caſus nuntiat mortem latentem*, przypadek przeſtrogę daie o utaioney śmierći: wſzytkie bowiem te zepſowane, zgruchotane, rzeczy nieiako wołaią: Rozumiano o nas, że przez długi czas ſtać y trwać będźiemy? napadło przypadkowe nieſzczęśćie, aż po nas; tak y wy łękayćie ſię *mortem latentem*, tai ſię śmierć y dybie nieznacznie na was; gdźie ſię nie ſpodźiewaćie, tam ią znaydźiećie. Niech was nie zwodźi młodość y czerſtwość zdrowia, nic o to śmierć nie dba; z nienacka natrze y pokona. Zażywaćie krotofili, iećie, pijećie, po ogrodźie chodźićie; áni ſię poſtrzeżećie iako śmierć wyſkoczy, y ſwoią śmiertelną ugodźi ſtrzałą. Powtore pada przypadek na ludźie. Ten iedźie na morzu, y za powſtaniem gwałtowney nawałności tonie; (iako Epikles Spartańſki, Hetorbrotus Krol Szwecki) Drugi na źięmi, álbo od ſrogich byſtyi rozſzarpany ginie (iako owi Elizeuſzowi naśmiewcy od niedźwiedźiow) álbo też wpadſzy miedzy zboycow na zdrowiu ſzwankować muśi (iako ow z Ieruzalem iadący do Ierychu *Luc:* 10) Ten na krześle śiedząc, z nagła padſzy umiera, (iako Heli) drugi ruinami domu przywalony, z tym żegna ſię światem (iako Synowie Iobowi, u ſtarſzego brata dobrey myśli zażywaiący) Woła Swięty Auguſtyn *in Solil: c. 2. Mille modis quotidie, miſeros homines, mors inopina rapit: hunc necat febribus, hunc opprimit doloribus, hunc, conſumit fames, illum ſitis extinguit; hunc interimit laqueo, illum perimit flammis, hunc trucidat ferro, illum veneno corripit, alterum repentino terrore vitam finire compellit:* tyśiąć ſpoſobow ma śmierć, ktoremi na mizernych ludźi zdradźiecki inſult czyniąc, ſzkodźi: tego gorączka, drugiego pleura do grobu pę-

bu pędźi; ten od głodu albo pragnienia ginie, drugi, od ognia, álbo powroza; tego żelazem, drugiego trućizną gładźi; ieden od zbytecznego weſela, drugi od zbytecznej boiaźni ten żywot traći. Wſzytkie te fatalne przypadki ſą *nuntii mortis*, poſłami śmieći, ktorzykolwiek y iakimkolwiek ſpoſobem ginąc z tym żegnaią ſię światem, wołaią na każdego z pozoſtałych, *hodie mihi, cras tibi*, dźiśia mnie, jutro tobie. Bujaliśmy beśpiecznie, dłużſze ſobie rokowaliśmy lata; wypadła śmierć utaiona z zaſadzek ſwoich, pożarła nas, tegoż ſamego y wy lękayćie ſię przypadku, *quâ horâ non putatis veniet*, kiedy ſię naybarźiey ubeśpieczaćie, kiedy naymniey nierozumiećie, napadnie ta tyranka, y miedzy ſwoy was plon zagarnie. Więc gotowi bądźćie, *mortem latentem* utaioney y na was dybiącey śmierci czekayćie, ktora podobno za dni kilka (á co wiedźieć) za godźinę na was natrze. Mowi Prorok ukoronowany w Pſal: 103. *Sol cognovit occaſum ſuum*, Słońce poznało zachod czyli oſtatni koniec ſwoy. Buia po niebie ſłońce, na mieyſcu niby od wſzelkiego niebeśpieczeńſtwa dalekim, roſpośćiera jaſności ſwoiey Majeſtat, po całym świećie; ano z tym wſzytkim *cognovit occaſum ſuum*, poznało zachod ſwoy, że zniknie, że wſzytkie ſplendory zgaſną; z tak jáśnego luminarza, czarnym y ćiemnym ſtanie ſię ſtraſzydłem, zkądże ſłońcu to poznanie? Iako z gory na cały świat pogląda, tak też wſzytko co ſię na nim dźiele widźi, zwłaſzcza że o nim napiſał Homerus, *Sol cũcta cernit, & cũcta audit*. Widząc tedy iako w tey krainie, miaſta całe obalaią ſię przez trześięnie źięmi, w drugiey pałace śliczne pożera y pſuie ogień, widząc miedzy źwierzętami, iako tam lwow y niedźwiedźiow zabijaią, owdźie orłow, żorawiow y inne ptaſtwo uśidliwſzy, żywota pozbawiaią; poznawa nieſtateczność wſzytkich rzeczy, że nic niemaſz na świećie trwałego; od lada przypadku y nieſzczęśćia w ruinę idą: co ſię im ſtało, toż ſię y mnie ſtanie. Ani mię obroni Niebo, áni mię tak wielkie w cale zachowaią ſplendory: będźie prędko po mnie; czekam oſtatniego terminu, *ſol cognovit occaſum ſuum*. To tak Słońce z ruiny y przypadku inſzych kreatur, miarę biorąc, iako poſelſtwo ruiny y końca ſwego maiąc, ma ſię na oſtrożności. A czemuż ty człowiecze podobnego nie akceptuieſz poſelſtwa? O iakobyś ſzczęśliwy był, gdyby ſię o tobie mowić mogło, *cognovit occaſum ſuum*, patrząc na ruiny, domow, pałacow; zepſowanie pięknych galanteryi, myśl ſobie; toć y moia ſłaba lepianka, prędko ſię á podobno dźiśia zgruchoce, *cognovit occaſum*. Widźiſz álbo ſłyſzyſz, że ten z gory álbo z konia ſpadſzy, ſzyię złamał, ow utonął, trzeći na wolney drodze, od lada hultaiow zaſkoczony y zabity, zginął, inny zdrowo poſzedſzy ſpać, na zaiutrz nie wſtał; Myśl

ſobie:

ſobie: toż y mnie potkać może, wſzakże y ja człowiek? *cognovit occaſũ.*

POwtore ſą chorzy, ſłabi, ktorych iakakolwiek choroba albo ćięſzka áffekcya trapi, tym ſama choroba, *nuncius mortis*, poſeł śmierći, bo *nunciat mortem apparentem*, daie znać że ſię śmierć pokazuie, y do chorego zbliża. Piſze Kronika Zakonu Kaznodźicyſkiego Prowincyi Aragońſkiey *lib: 2. c.* 48. Iż Doktor ieden tegoż Zakonu, miał we zwyczaiu na każdą noc, do Bobliotheki chodźić, y tam aż do połnocy, kśięgi rozmaite czytać; gdy to iedney nocy uczynił, ſłyſzy głos trąby, niby ſię z daleka odzywaiącey, zdźiwi ſię na ten dźwięk, myśli co to ieſt? álić w krotce uſłyſzy, że na ulicy pobliżſzey klaſztorowi trąbią; ledwo mała upłynęła chwila, uſłyſzy tenże głos trąby oney w klaſztorze; porwie świecę w iednę rękę, w drugą Krucyfix; wynidźie z Bibliotheki chcąc ſię dowiedźieć, co by to było? ledwo drzwi otworzy, alić tenże ſam głos nad głową ſwoią, iakby mu w uſzy trąbiano, uſłyſzy, lubo żadney oſoby y trąby nie widźiał. Doćiekł tedy, że to śmiertelna trąba, o zbliżaiącey ſię śmierći znać daie, więc nie czekaiąc dnia, tegoż zaraz czaſu, dyſponować ſię na śmierć począł, y przyiąwſzy święte Sakramenta, nim rozedniało, umarł. Iak prędko kogo iaki paroxyzm porwie, ieſt to głos śmiertelney trąby, daiący znać, że ſię śmierć już pokazuie, ále niby z daleka ieſzcze. Pocznie ſię choroba wzmagać? daie znak że śmierć bliżſza; pocznie ſię barźiey wzmagać? daie znać, że iuż śmierć przed tobą ſtoi, zaglądać w oczy, prędko po tobie będźie. Porwała gorączka ſyna Krolika Kafarnayſkiego, był to śmiertelny poſeł: Panie młody, iuż ſię śmierć pokazuie z daleka, y do ćiebie w nawiedźiny idźie; wźięła gorę gorączka, daie znać, że przed oczema śmierć, już za gardło chwyta, *Incipiebat mori.* Nie dbaią na tych poſłow, y na wieśći śmiertelne niektorzy ludźie. Iuż na łożku leżą, iuż ſię z ćięſzką paſuią chorobą; iakby śmierć za gorami była, nic ſię nie boią: o dyſpozycyi dobr ſwoich, á barźiey duſzy ſwoiey, nie myśla, bo pochlebni przyiaćiele, krewni, domowi mowią: *Infirmitas hæc non eſt ad mortem*, ey niemaſz nic! czy nowina ludźiom chorować, y znow przyść do zdrowia? nie umrzeſz, ozdrowieieſz prędko: ſłuchaią, wierzą chorzy, y tęż ſamę perſwazyą wbijaią w głowę: *Infirmitas non eſt ad mortem.* Ale ſię nie ieden zawiodł, bo nie ieden, na tey płonney zaſadźiwſzy ſię perſwazyi, bez dyſpozycyi umarł. O iako dobrze, o iako mądrze ći ſobie radzą! ktorzy ſkoro chorować poczną, iakby poſelſtwo śmierći wźiąwſzy, to ſobie w głowę wrażaią, *morieris.* A zatym dawſzy pokoy wſzytkim innym rzeczom, Kapłaná wołaią, duſzy ſwoiey naypierwey dyſpozycyą czynią, y to uczyniwſzy, gotowi idącey y zbliżaiącey

ſię cze-

ſię czekaią śmierći. Bodayby wſzyſcy tego trzymali ſię zwyczaiu! Coż ći zaſzkodźi, że ſkoro zachoruieſz, zaraz dyſponować ſię pocznieſz? Albo umrzeſz z tey choroby, álbo nie umrzeſz? ieżeli umrzeſz, beſpieczny, bo dobrze przygotowany pokażeſz ſię przed Bogiem. Ieżeli nie umrzeſz? dość ſzczęśliwośći będźie, że uſpokoione ſumnienie maiąc, beſpiecznie w chorobie, w ćięſzkich bolach, ſerce ſwoie do Boga podnieść możeſz, á tym ſamym znaczną uczuieſz folgę, iakiey nie maią ći, ktorzy do iakiego czuią ſię grzęchu; bo y robak ſumnienia wewnątrz gryźie, y choroba zwierzchu barźiey dokucza; ba niby ſię okrutnicy na nich iako na Boſkich nieprzyjaćioł froży.

NA oſtatek ſą ſtarzy, tym ſama ſtarość, *nuncius mortis*. Poſeł śmierći, bo *nuntiat mortem præſentē*, daie znać o przytomney śmierći. *Apoc: 6.* Mowi Swięty Ian: *Ecce equus pallidus, & qui ſedebat ſuper eum, nomen ei mors*, oto koń blady, á ieźdźcowi temu, ktory na nim śiedźiał, imię było śmierć. Za co też koń tak mizerny u śmierći? tak ſtraſzna wſzytkim, y iako nieiaka monarchini, wielką nad całym świątem maiąca władzą! Mowiłbym że u niey ozdobne, wyśmienite, po kilkunaſtu, álbo przynamniey po kilku tyśięcy poſzoſtne; álić miaſto tego, *equus pallidus*, wielka w tym taiemnica być może. Młodość iak konik młody, piękny, żartki. Unika ten konik, y nie daie ſię częſtokroć dośiadać śmierći: dośiada go raczey świat, dośiada pożądliwość y ſwoboda; bo częſtokroć Panowie młodźi, roſpuſtnie, y według reguły ſwobodnego świątá żyią. Tak dośiadła roſpuſtna ſwoboda marnotrawnego ſyna, na ktorym aż do cudzych zajachała kraiow, tamże dopiero roſpuſty co nie miara było. *Equus pallidus*, koń wybladły, chudy, kośćiſty, ieſt to ſtarość, nie patrza na tego konia świat, bo ſię już ſtary do świata nie zgodźi, nie patrza ſwoboda y roſpuſta; bo iuż ſtare, y niby ſprochniałe kośći, nie do tego. Smierć tedy ſama tego dośiada konia, *ecce equus pallidus, & qui ſedebat ſuper eum, nomen ei mors*, już śmierć bowiem ſtaremu na karku śiedźi, trudno ſię z iey wędźidła wydrzeć, niech naylepſzych Doktorow przybiera, niech ſię o przedłużenie żywota ſtara przez medycyny, przez nabożeńſtwa; śmierć ſię z tego śmieie, y mowi, czyń co chceſz ſtarcze, nie wykręćiſz mi ſię, już ćię w ręku trzymam. Młody czerſtwy, dla wigoru ſwego czaſem mi ſię wyśliźnie, ále twoie daremne zawody, wyſkakuy iako chceſz, śmierći z śiebie nie zrzućiſz, ktora na tobie aż do grobu zaiedźie. O iak wielka tedy nieuwaga ſtarcow, ktorzy maiąc *mortem præſentem*, śmierć przytomną; bo nad karkiem ſwoim wiſzącą: przećięż nie wierzą że prędko umrą; rozumieią że im wczora dopiero lat dwadźieśćia, álbo trzy-

bo trzydźieśći mineło, tak chcąc żyć iako młodźi, o dyſpozycyi im mowić? uchoway Boże, wielki nieprzyjaćiel kto to wſpomni; á gdy tak dźień po dniu zbiega, tym czaſem śmierć przez paraliż, przez ápoplexyą znagła uderzy, y tak bez dyſpozycyi na tamten świat poſzle. Coż odpowiedzą Bogu, za to nieprzygotowanie ſurowie ſtrofuiącemu? Trudno mowić; nie ſpodźiewałem ſię tak prędko umrzeć; bo gotowa na to replika będźie: A ſtarcze, ſtarcze, ſama ſtarość była *nuncius mortis* poſeł śmierći, ona wołała na ćiebie, że śmierć nad karkiem wiſi, wierzać było temu, y należyte przygotowanie czynić. Niechże każdy ma pilne oko na tych Poſłow, na te przeſtrogi śmierći. Ieſteś młody, widźiſz przypadki rozmaite? widźiſz śmierći innych y ſmutne pogrzeby? myśl ſobie że przez nich śmierć daie znać, iż względem oſoby twoiey na zaſadzce utaiona śiedźi, niewieſz godźiny, ktorey na ćię ſwoy obroći impet. Nie pochlebiay ſobie, żeś młody, czerſtwy, zdrowy; Nauczaią niektorzy Doktorowie, iż z tych ludźi, ktorzy ſię na świat rodzą, trzećia część ledwo śiodmego doczeka roku, druga część ledwo trzydźieſtego, oſtatnia ledwo ſześćdźieśiątego dopędźi. Toć śmierć y na młodych z ſwoią koſą utaiona dybie. Ieżeliś chory? myśl ſobie, że to pewnieyſzy poſeł śmierći, pewnieyſza przeſtroga śmierći, ktora iawnie do ćiebie idźie; ſzczęśćie, ieżeli minie; podobno nie minie. Ieżeliś ſtary, naypewnieyſzy poſeł śmierći, już przy tobie ſtoiącey, ſtarość; już daley za ſtarość nie poydźieſz, tylko do grobu: á z tych przeſtrog ten miey pożytyk, ábyś zawſze był na śmierć gotowy. A.

KAZANIE II.

Na NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ TRZECIĄ po SWIĄTKACH.

Non eſt mortua puella, ſed dormit. Matth: 9.

Smierć u iednych ieſt ſnem, u drugich śmierćią.

UMarła według wſzytkich zdania, ba y w ſamey rzeczy dźiśieyſza Kśiężniczka AA. Patrzą z żałośćią wielką na trupa wybladłego Rodźice, patrzą domowi wſzyſcy, przećięż Pan IEZUS mowi, *non eſt mortua puella ſed dormit*, nie umarła dźieweczka, ale śpi. Izaliż nie łacno rozeznać ludźiom co ſen á co śmierć? Gdyby ſpała: nie kwililiby ſmutnych threnow naięći piſzczkowie; nie byłoby rozruchu ćiſnącey ſię tłuſzczy; boby iaki taki śpiącey niechćiał Panny budźić; nie byłoby żałobney w całym domu apparencyi toć iuż znać, że nie żyie. Czemuż

muż tedy Pan IEZUS mowi, *non mortua ſed dormit*, śpi nie umarła? odpowiada S. Chryſoſtom: *docet his non eſſe timendă mortem, cùm ad conditionem ſomni jam redacta ſit.* Naucza temi ſłowami, iż ſię nie trzeba lękać śmierći, ponieważ iednym niby ſtała ſię ſnem. Niechcę przeczyć tak poważnemu Doktorowi; to tylko mowić muſzę, iż to nie do wſzytkich ſłuży; bo ſię nie wſzytkim śmierć iednako ſtawia. U iednych bowiem śmierć śmierćią, u drugich śmierć iako ſen. Objaśnię to krotkim dyſkurſem. Ad M D. G.

SEn był w takiey u Pogańſtwa ſtymie, iż go za barzo łaſkawego Bożka mieli; á to dla tego, że on końcem ieſt prac y fatyg dźiennych, y miły ſtrudzonym ludźiom odpoczynek daie. Ztąd Poéta do niego mowi: *Somne quies rerum, placidiſſime ſomne Deorum, pax animi, quem cura fugit, qui corpora duris feſſa miniſteriis mulces. Ovid: lib. 2. met:* á według Seneki *(in Hercul: furente) Domitor malorum, requies animi, pars humanæ melior vitæ.* Powtore ſen zda ſię być *imago mortis*, iakimśći obrazem śmierći, gdyż człowiek śpiący, zmyſły nieiako zagrzebione maiąc, wiele na umarłego pochodźi; áni oczy ani uſzy, ani ręce, áni nogi u niego ſwoiey odprawuią funkcyi. Iednakże w rzeczy ſamey żyie, y ſkoro ſię ocući, iako prawdźiwie żyiący człowiek widźi, ſłyſzy, chodźi, pracuie, śmierć zaś ieſt zepſowanie życia, y przez nię człowiek żyiącym być przeſtaie. Kogo ona o źięmię y w źięmię raz rzući, żadną go przyrodzoną nie podźwignieſz, áni ożywiſz ſztuką. To za fundament założywſzy mowię, że śmierć u iednych ieſt ſnem, u drugich śmierćią. Ktoryż to ſą przećię? Podźmy do dźiśieyſzey Ewangeliczney Panienki, mowi o niey Pan IEZUS, *non eſt mortua puella, ſed dormit*, nie umarła dźieweczka, ale śpi, ktore ſłowa S. Hieronym y Theophylactus tak tłumaczy, *non eſt mortua Deo*, nie umarła Bogu. Co w dwojakim ſenśie rozumieć ſię może. Naprzod każdy umieraiący, ludźiom umiera nie Bogu; bo go Pan Bog ſwoią wſzechmocnośćią ożywić może, á nie człowiek. Więc y ta dźiśieyſza Panienka, ludźiom była umarła, nie Zbawićielowi. Załamowali ręce wſzyſcy; o jużći po niey! żaden iey życia nie przywroći! A P. IEZUS co na to? *non eſt mortua mihi*, nie umarła mnie, bo ją w momencie wſkrzeſzę, y żywą Rodźicom oddam. Powtore że nie umarła Bogu przez grzech; niewinnie bowiem przeżywſzy, y żadnego nigdy ćięſzkiego niedopuśćiwſzyſię grzechu, gdy ſię z tym rozſtała światem, barźiey zaſnęła, niż umarła. A tu mi ſię dalſzego dyſkurſu otwiera pole. Są ięd ni na świećie ludźie, ktorzy zawſze żyią Bogu. Naprzod dla łaſki, iż iey nigdy przez dopuſzczenie ſię grzechu ćięſzkiego nie tracą, y woleliby żywo do piekła zſtąpić, niż ſię ćięſzkiey iakiey ſzkarady dopuśćić.

ścić. Powtore, iż cokolwiek czynią wszytko dla Boga czynią; duszą y ciałem, wszytkiemi zmysłami y członkami Boga wielbią. Iakim był błogosławiony Menendus *Canonicus Regularis*, ktorego ciała, gdy w lat 400. po śmierći dobyto, taki nagrobek na trunie znaleźiono: *Hic jacet Menendus, hujus monasterii Prior, qui nunquam, dum vixit, pedem movit, nisi ad obsequium Dei.* Tu leży Menendus, tego Klasztoru Przeor, ktory przez całe życie swoie, nigdy nogi nie ruszył, tylko na przysługę Bogu. Takim ludźiom sprawiedliwym y Bogu miłym śmierć iednym staie się snem. Dowodzę tego z Psalmu 126. gdźie Dawid o Panu Bogu mowi, *Cùm dederit dilectis suis somnum*, gdy da kochankom swoim sen; to iest (według wykładu niektorych Swiętych Doktorow u Lorina) *cùm dederit dilectis mortẽ*, gdy da kochankom swoim śmierć. Iako w innych okazyach przyiaćiołom swoim Pan Bog osobliwy świadczy respekt, tak y w tey: że śmierć, ktorey się uchronić trudno, w słodki sen przemienia; *Cùm dederit dilectis suis somnum.* Czemuż? bo śmierć im iako sen końcem iest wszytkich trudow, fatyg, kłopotow, á początkiem miłego odpoczynku. Co jaśnie namienia Pismo święte *Apoc:* 14. *Beati mortui qui in Domino moriuntur; à modò jam dicit Spiritus, ut requiescant à laboribus suis.* Błogosławieni umarli, ktorzy w Bogu umieraią; od tąd mowi Duch, że odpoczną od wszytkich prac swoich. Pewnie nie o inszey śmierći, tylko o sprawiedliwych S. Chryssostom napisał *hom:* 7. *ad populum Antioch: Mors est somnus, requies, perturbationis liberatio, & à vitæ curis absolutio.* śmierć iest słodki sen, odpoczynek od wszelkich fassołow, y trudow kłopotliwych uwolnienie. Sprawiedliwi álbowiem według miodopłynnego Bernarda w owę ostatnią godźinę *considerant cum mira jucunditate pericula quæ evaserunt, labores quos pertulerunt, certamina, quæ vicerunt, & pro his omnibus certâ & indubitatâ fide exspectant beatam spem & adventum gloriæ magni Dei*: z dźiwną wesołością rozważaią niebespieczeństwa ktore na nich biły; prace, ktore ponieśli, że iuż temu wszytkiemu przez śmierć koniec będźie. Smierć Iezusową nazywa *Ioach: Abbas, requiem sabbati*, odpoczynek szabatu: *quia nimirum sexta die passus est Deus, septima autem die requievit à laboribus suis*: szostego bowiem dnia, álbo w piątek cierpiał Pan, á zaś siodmego (to iest w sobotę, albo w Szabat) odpoczął od wszytkich prac swoich. Życie sprawiedliwych ulubionych Bogu, *dies sexta*, iak wielki piątek; biią na nich bole, teskноty, ućiski wnętrzne, prześladowania, kłopoty rozmaite, ále (iako mowi pomieniony Doktor) *post hoc, sabbatum gloriosum*, po tym wszytkim chwalebny Szabat przez śmierć; bo miły y słodki odpoczynek, *cùm dederit dilectis suis somnum, ut requiescant à laborí-*

laboribus ſuis. Powtore śmierć ſprawiedliwych ieſt ſnem; lubo álbowiem zdadzą ſię umierać, y już nie żyć, jednakże nie ginie ich życie; przez smierć albowiem do lepſzego y ſzczęśliwſzego przenoſzą ſię żywota, bo wiecznego. Mowi Swięty Paweł *ad Coloſs:* 3. *Mortui eſtis & vita veſtra abſcondita eſt cum Chriſto in Deo.* Umarliśćie, álc życie waſze ukryte ieſt z Chryſtuſem w Bogu. Iakoż to ſtać może weſpoł? *mortui eſtis, & vita veſtra abſcondita,* śmierć was pokonała, á przećię ieſt życie, lubo utaione y nie znaczne? *Ad literam* tak pomienione ſłowa SS. Doktorowie tłumaczą. Umarliśćie Koloſſenczycy, przez przyięćię krztu świętego y wiary prawdźiwey, światu, ćiału, y wſzytkim żądzom iego; álc przez tę śmierć daleko lepiey żyć poczęliśćie, bo Chryſtuſowi y Bogu; ten zaś żywot *vita abſcondita,* ukryty y nie znaczny; bo ſię na nim ludźie światowi y ſwobodni nie znaią, ſtronią od was iako od prześmiardłych trupow. Inni iednak to do ludźi dobrych y ſprawiedliwych ſtoſuią, ktorzy przy oſtatnim zgonie ſłabieią, gaſną, umieraią, z tym wſzytkim ieſt *vita abſcondita,* inſzy lepſzy żywot nam nie widomy, y przed oczema naſzemi ukryty, do ktorego przez smierć ſię przenoſza. Drzewka źimie zdadzą ſię być ſuche, nie pozorne, obumarłe; ieſt iednak *vita abſcondita* utaiony żywot, wkrotce za naſtąpieniem łaſkawey wioſny zakwitną pięknie. Tak ſprawiedliwi, przy śmierći zdadzą ſię być obumarli, bez żadnego ożywiaiącego wigoru, áno tym ſamym na lepſze w ſzczęśliwym żywoćie zakwitaią ozdoby. Utwierdza to oboie Petrarcha, wprowadzaiąc dyalogiſm, *doloris & rationis* żalu y rozumu. Mowi żal, *morior* umieram; odpowiada rozum: *Imò obdormis, feſſusq; requieſcis,* nie umieraſz, álc na miły odpoczynek zaſypiaſz. Mowi żal *morior,* umieram! odpowiada racya, *nunc primùm vivere incipis, bona mors initium eſt vitæ.* Teraz dopiero żyć poczynaſz. Dobra śmierć ſprawiedliwego, początkiem ieſt żywota. Y tać to ieſt przyczyna, że ludźie święći nie lękaią ſię bynamniey śmierći, álc iako ſłodkiego ſnu czekaią y pragną, y owſzem do niey teſknią, prawdźiwiey y beſpieczniey, niż ow Pogańſki Sokrates, mowiąc: *Mortem cum hilaritate exſpecto,* śmierći z weſelem czekam, wiedząc że ona ieſt końcem wſzytkiego złego, początkiem lepſzego żywota, drogą do wiecznych ućiech. Taki był Swięty Grzegorz Nazyanzeńſki, ktorego te uſtawiczne niemal wzdychania były: *Domine ſolve hanc tunicã adeo mihi gravẽ, & da leviorẽ:* o Panie weźże ze mnie ćięſzką tego żyćia ſukienkę, á day mi lekſzą y lepſzą, to ieſt drugiego żyćia. Tacy byli y owi ktorzy na nowinę śmierći, álbo wołali, *Deo gratias* (iako S. Cyprian) albo też: *Lætatus ſum: in domũ Domini ibimus:* Cieſzę ſię z tego y nader ćieſzę, bo idę do przybytkow

Pańſkich (iako S. Iacek) Przećiwnym ſpoſobem znayduią ſię drudzy na świećie, ktorzy w tym żywoćie śmiertelnym iakimśći uśpieni letargiem, leżą iak nie żywi, bo nic nie czynią, ręki nie ruſzą dla Boga, dla zbawienia duſzy ſwoiey. Takim oſtatnia śmierći godźina nie ieſt ſnem, ale śmierćią, bo nie końcem, ale raczy *initium dolorum*, początkiem boleśći ćięſzkich: Mowi o nich Dawid w Pſalmie 87. *ſicut vulnerati dormientes in ſepulchris, quorum non es memor amplius*, iako ranni śpią w grobach, na ktorych ty więcey nie wſpomniſz. Subutelna zaiſte ran y ſnu kombinacya. Ranny ile świeżo, álbo chory, gdy śpi; nic go nie dolega. Ocknie ſię álić mu zaraz ćięſzkie dokuczaią bole. W ſzkodliwym będąc nieſprawiedliwi letargu, śpią na obie uſzy, chociaż ſrogie maią ćięſzkich grzechow na ſumnieniu razy chociaż ſą *vulnerati*, iednak *dormientes* na wzor śpiących nic nie czuią. Iakby ich nie dolegało w roſpuſtney ſwobodźie weſoło dni ſwoie prowadzą. Roſkoſznemi przyngtami, iak ſennemi ćieſzą ſię marami. Przyidźie śmierć? toż ſię dopiero iak że ſnu ocucaią; aż w ten czas dopiero ſrogi bol gryźliwego na ſumnieniu robaka dokuczać pocznie: w ten czas teſknica ſroga, bol wngtrzny, ućiſk nie wypowiedźiany; z jedney ſtrony żal opuſzczać tego co ſię zebrało, z ktorych ſię przez długi czas roſpuſtnie ćieſzyło: z drugiey ſtrony ſtrach pokazać ſię przed Bogiem, o ktorego ſię niedbało, nic ſię dobrego nigdy nie uczyniło, ktorego ſię tak długo y beſpiecznie obrażało. Inni na objaśnienie tey prawdy biorą podobieńſtwo od Samſona: ten na łonie Dalili, nie tak żony iako nierządnicy (bo ią Piſmo święte nazywa *mulierem meretricem*) ſpał ſmaczno, nie czuł zdrady ktorą na niego knowano; ocknął ſię Samſon, aż obaczył Filiſtynow, nieprzyiaćioł ſwoich przy ſobie; álić go biorą, wiążą, ſrogi bol przez wyłupienie oczu zadaią: na ćięſzkie prowadzą więźienie y okrutną pracą. Ubolewał Samſon y nie raz na ow ſwoy ſen narzekał. Podobnym ſpoſobem śpią nieſprawiedliwi na łonie obłudy światowey, zdradliwey roſkoſzy, nie widząc zdrady y złego końca. Przyidźie śmierć znagła, zawołaią *exite* wychodźćie! żegnayćie ſię z tym światem; dopiero w ten czas iak ze ſnu twardego ocucaiąc ſię otwieraią oczy: poſtrzegą chytre świata roſkoſzy y zdrady; obaczą brzydkie duſznych nieprzyiaćioł poczwary, gotowe na porwanie ich ſpony maiących, obaczą katownie na ukaranie złośći ſwoich zgotowane. Zwyczaynie álbowiem iako święćiy pobożni ludźie przy śmierći widzą Zbawićiela, widzą niebo otwarte z Szczepanem; tak niezbożni, grzeſznicy, widzą ſtraſzliwych ſzatanow, widzą otwarte piekło; o ktore za żywota niedbali. Y ta ieſt przyczyna, że takich ſtraſzliwa ieſt przed ſkonaniem oſtatnim

ſcena;

ſcena; rzucaią ſię na wſzytkie ſtrony, wołaią, ryczą, zębama zgrzytaią, języki na ſztuki kąſaią, y w takich geſtach umieraią. Widzą bowiem że śmierć *initium dolorum*, początkiem wielkich y ſtraſznych bolow. Pewtore śmierć nieſprawiedliwych ieſt śmierć, bo doczeſne wydźieraiąc życie nie na żywot wprowadza, ale drugiey nieſzczęśliwey w ręce podaie śmierći. Mowi bowiem o nich ukoronowany Prorok, *in inferno poſiti ſunt, mors depaſcet eos*, z śmiertelnego na ogniſte ich w wieczney przepaśći przenoſi łoże, gdzie ich śmierć paść y pożerać będźie. S. Auguſtyn oſtatnie ſłowa tak czyta, *mors paſtor eſt eis*, śmierć paſterzem ieſt ich. Przez śmierć tenże Swięty rozumie *ſeparationem animæ à Deo*. S. Athanazy, y S. Chryſoſtom *infernum*, piekielny taras. Ta śmierć ſtawſzy ſię okrutnym potępieńcow Paſterzem, czym ich żywić y pośilać będźie? czy poda im choć kropelkę ożywiaiącey wody? czyli choć odrobinę iaką z ſtołu Błogoſławionych ſpadaiącą poda? Te ſą iey przyſmaki (według Swiętego Athanazego) *ignis, fletus, ſtridor dentium, tenebræ*, ogień; ćiemności, płacz zgrzytanie zębow, ktoremi nieſzczęśliwych ieńcow zawſze truć będźie, a nigdy nie ſtruie.

MAćież AA. Komu śmierć śmiercią, komu ſłodkim ſnem y miłym odpoczynkiem. Uważćież iakiey ſobie życzyćie śmierći? luboć o to y pytać nie trzeba; chybaby albowiem był od rozumu odeſzły, żeby ſobie ſzczęśliwego y ſpokoynego dokonania nie życzył. Niech raczey każdy o tym konferuie z ſumnieniem ſwoim, iakiey też ſpodźiewa ſię śmierći, czyli za naſtąpieniem oſtatniey godźiny z Dawidem powie: *in pace dormiam & requieſcam*, w pokoiu zaſnę y odpocznę? Czyli też owego zażyie ſtylu, *o Mors quàm amara memoria tua!* o śmierći iak gorzka pamiątka twoia! o bodaybyś odemnie na tyśiąć mil była, y nigdy ſię nie zbliżyła! Ieżeli za żywota żyieſz Bogu, o zachowanie raz wlaney na duſzę łaſki wſzelkiemi ſtaraſz ſię ſpoſobami, ćiężkiey obrazy Bożey przez całe życie twoie ſtrzeżeſz ſię iak ognia; iako od iadowitego ućiekaſz ſmoka? będźież śmierć *ſomnus, requies*, miłym ſnem, ſłodkim odpoczynkiem, będźie ſzczęśliwemi na żywot nieprzeżyty przenoſinami. Ieżeli twardym uśpiony letargiem przed Bogiem leżyſz? nic dla niego, nic dla duſzy twoiey nie czyniſz? Ieżeli iak ſpiącemu marzy ſię że pożyieſz długo, że w godźinę śmierći będźie czas poiednania ſię z Bogiem? á ty tym imaginacyom iak ſnom wierzyſz? oſzukaſz ſię. Przyidźie oſtatnia godźina; ocućiſz ſię? do ſiebie przyidźieſz? áż wſzytko inaczey, álić miaſto pokuty y żalu, ſtrach, okrutna boiaźń. Poyrzyſz na źięmię? pośiechy nie znaydźieſz; będąć kłoły oczy te zbiory, ktoreś nieſprawiedliwie y z ukrzywdzeniem, z uśiemiężeniem

niem ludźi ubogich zebrał; będąc kłoły oczy ow[illegible]ſoby, ktore okazyą do grzechu, do ſpraw nieprzyſtoynych były. Poyrzyſz w niebo? pociechy nie będźie; obaczyſz bowiem zagniewanego ſędźiego, napiſany Dekret ukazuiącego, *in ignem æternum, in ignem æternũ*, na ogień wieczny, na ogień wieczny. Coż w ten czas rzeknieſz? zawołaſz iák Agag: *Sicciné ſeparas amara mors!* Y także mię śmierći rozłączaſz? rozłączaſz z tym światem, rozłączaſz z Bogiem, podaieſz mię na rzeź gorſzey bo wieczney śmierći: porwiyżeſię z tego nieſzczęśliwego letargu poki czas ſłuży. Poyrzy na umieraiącego na Krzyżu Chryſtuſa, y całym ſercem do niego weſtchni: Zbawićielu moy, nie zaſługuię na dobre y ſzczęśliwe z tego ćiała wyśćie, iednak przez naydrożſze y nayſłodſze ſkonanie twoie proſzę, bądź mi miłośćiw, niech mi śmierć nie będźie okrutną śmierćią, ále wdźięcznym ſnem, y miłym odpoczynkiem. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ DWUDZIESTĄ CZWARTĄ po SWIĄTKACH.

Extendens IESVS manum, tetigit eum dicens: Volo. Mundare. Matth: 8.

(*ex Dominica 3tiâ poſt Epiphaniã, ſi plures fuerint Dominicæ quàm 24. poſt Penteceſtẽ*)

Na uleczenie moralnego trądu, czaſem Pan Bog bywa *extendẽs manum*, wyćiągaiący rękę; á czaſem *tangens manu*, dotykaiący ręką.

Ięſzki ieſt trąd na ćiele, ále na duſzy ćięſzſzy, á takim ieſt według SS. Doktorow grzech ćięſzki AA. Ta była w ſtarym Zakonie trędowatych nieſzczęśliwość, iż z miáſt y domow wypędzeni, y z pośrzodka ludźi wyrugowani, iako wygnańcy, y owſzem iako dźikie źwierzęta po polach y laſach tułać ſię muśieli. Więkſza daleko trądu moralnego nieſzczęśliwość, bo dla niego wypada człowiek z łaſki Bożey; wypada z komputu przyiaćioł iego; utraćiwſzy do Nieba prawo, wiecznym wygnańcem być muſi. Woła na każdego tym trądem zarażonego Pan Bog, iako dźiśieyſzemu trędowatemu mowił: *mundare*, bądź oczyśćion, pozbyway tey zmazy: ále ſię nie na ſamych zaſadza ſłowach. Wiele miał trąd materyalny u ſtarych denominacyi, miedzy innemi y ta była, *Herculeus morbus*, Herkuleſowa choroba: przyczynę takiego nazwiſka kładną Authorowie z medykow, *quòd ita ſit vehemens & pertinax morbus, ut Herculeo opus ſit robore ad ejus expulſionem*: bo tak mo-

cna,

cna, gwałtowna, y uporczywa zaraza, iż niby Herkuleſowey dźielności na ſpędzenie jey potrzeba. Barźiey to moralnemu kwadruie trądowi: prawdźiwie on *Herculeus morbus*: bo w nim wśiekła każdy grzeſznik przećiwko Bogu wojuje złością, y niby w Marśie zawſze przećiw niemu ſtoi. Ieſt y z drugiey racyi *Herculeus morbus*, iż Pan Bog nie iak łaſkawy Oćiec, ale iako *Dominus exercituum*, na zleczenie, *Herculeum robur*, dźielnego zażywa ſpoſobu. Biorę impet z dźiśieyſzey Ewangelii. Nim dźiśieyſzemu trędowatemu powiedźiał Pan IEZUS, *volo, mundare*, chcę bądź oczyśćion; wprzod wyćiągnął rękę ſwoię, potym ſię dotknął. *Extendens IESVS manum, tetigit eum.* Podobny u Pana Boga na uleczenie trądu moralnego ſpoſob. Czaſem bowiem Pan Bog bywa *extendens manum* wyćiągaiący rękę, czaſem *tangẽs manu* dotykaiący ręką. Objaśnię to Ad M.D.G. Zaczynam od pierwſzego. *Ierem:* 12. mowi Pan Bog *Extendã manum meam ſuper terram, quia abominationem fecerunt.* Wyćiągnę rękę moię na źięmſkich obywatelow, bo ſię wiele niepięknych y nie dobrych rzeczy dopuśćili. Nie pomogły nie łaſkawe ſpoſoby, ktoremim ich chćiał naprawić, y od moralnego uzdrowić trądu, więc ſurowſzych zażyię; *extendam manum meam ſuper terram*, wyćiągnę dźielną rękę moię. Wyćiągnienie ręki, wiele rzeczy (według tłumaczow) znaczy. Miedzy innemi ſymbolizuie *comminationem* pogrożkę; toć y Pan Bog iako dwojakim ſpoſobem wyćiaga rękę, tak też dwoiakim ſpoſobem groźi. Mowi Dawid w Pſal: 73. *Leva manus tuas in ſuperbias eorum:* podnieś ręce twoie, na dumne ich karki. Tym rękom Boſkim przypiſuią niektorzy woienne rynſztunki; iakoby mowił Dawid; podnieś Panie rękę twoię uzbroiona oſtrym mieczem. A zaś inſza werſya u Lorina czyta: *Leva malleos tuos*, Podnieś Panie rękę z młotami twoiemi. Kiedy kto z ſwemi nieprzyjaćiołami woiuie, poniżyć ich y ſrodze zemśćić ſię pragnie; nie tylko ma w ręku ſwoich woienne rynſztunki; naprzykład miecze, ſtrzały, kopije, *& id genus*: áby przez nie zdrowiu ich ſzkodźić mogł, ale też niby żelazne młoty, y inne inſtrumenta, áby ich miaſta, zamki, fortece, domy, zruinował na wieczną zemſty ſwoiey, a hardośći ich ukarancy pamiątkę. Tak czytam u Ieremiaſza, kiedy Nabuchodonozor, nie kontentuiąc ſię oſtrym w ręku mieczem, ktorym wſzytkich ſynow Sedecyaſzowych pobił, miał też *malleum* młot żelazny, kiedy za świadectwem Piſma S. przez Nabuzardana Wodza ſwoiego *totum murum Ieruſalem per circuitum deſtruxit:* wſzytkie mury miaſta Ierozolimſkiego obaliwſzy z źięmią zrownał. Podobne y Pan Bog wyćiąga ręce. Wyćiąga naprzod rękę mieczem uzbroiona na poſtrach, grożąc ludźiom złym wielką klęſką y oſtatnią zgubą.

Kiedy zagniewany Kaligula, dla rebellii od ludu Rzymſkiego podnieſioney, do Rzymu jachał, á Poſłowie od Senatu Rzymſkiego zabiegſzy drogę, pobudzali go, áby ſię prędzey śpieſzył: on uiąwſzy ſię miecza zawołáł, *venio, venio, & hic mecum.* Iadę, jadę, ále y ten oſtry miecz zemną. Wiele ſię złego od niezbożnych ná świećie dźieie: nalega miłośierdźie u Boga; trzeba co nayprędzey bez żadney odwłoki karać, bo nie umieli zażyć dobroći y łaſkawośći twoiey, y owſzem na truc grzeſzyli; nálega ſprawiedliwość, już dobrali miarki, czego Panie czekaſz, czemu folguieſz? karz ich iako nayprędzey: á Pan Bog co mowi? *venio, venio, at hic mecum.* Idę, idę, ále nie ſam, lecz uzbroiony oſtrym mieczem; ukazuie go, groźi, ſtraſzy, nie znácznie zaś do ſerca każdego woła, *mundare*, bądź oczyśćion, pozbyway złośći twoich, bo inaczey źle y nader źle będźie. Fundament tey reflexyi ieſt z Pſal: 13. gdźie Dawid o Panu Bogu mowi: *Niſi converſi fueritis, gladium ſuum vibrabit.* Ieżeli ſię nie nawroćićie, mieczem ſwoim, ktory ma napogotowiu uderzy. Na ktory text kommentuiąc Theodoretus mowi: *hæc verba non vindictæ, ſed comminationis ſunt:* w tych ſłowiech nie exekucya należytey pomſty, ále pogrożka ieſt. Przez miecz Swięty Chryſoſtom rozumie, *acerbitatem pœnæ*, ćięſzkość karania. S. Grzegorz *in moralibus; pœnas temporales*, doczeſne karanie, plagi: więc ten miecz trzymaiąc w ręku Pan Bog, ukazuie go w wyćiągnioney ręce ſwoiey wołaiąc, *venio, venio*, ſtraſzy, groźi, ále dla poprawy: gdyż według Origeneſa: *Non ita Deus terret ut homo; homo enim pro jactantia, Deus autem pro emendatione terret.* Inaczey Pan Bog, inaczey człowiek ſtraſzy człowiek groźi dla oſtentacyi czaſem potęgi ſwoiey, Pan Bog dla; poprawy, wyćiągnioną ręką y dobytym mieczem groźi. *Niſi converſi fueritis, gladium vibrabo.* Ieżeli ſię nie nawroćićie, od tego miecza zginiećie, więc ſię poprawić potrzeba; y ty y drugi y dźieśiąty *mundare* na tak mśćiwą y ſtraſzną poglądaiąc rękę, w ſwoich powśćiągni ſię złośćiach. Pokazuią ſię czaſem ogniſte na niebie fenomena y inne ſtraſzliwe znaki o przyſzłych klęſkach grożące: á cóż to ieſt inſzego? tylko miecz dobyty w wyćiągnioney do karania ręce Boſkiey, ktory groźi y do poprawy wzbudza. Czytam w Kśięgach Machabeyſkich wtorych w Rozdź: 5. *Contigit per univerſam Hieroſolymæ civitatem videri diebus* 40. *equites diſcurrentes, haſtis quaſi cohortes, armatos, & galeatorum multitudinem diſtrictis gladiis - - telorumq; jactu.* Przez dni 40. nad Ieroſolimą widźiane były woyſka iakieś na Niebie włoczniami, mieczami uzbroione, y miedzy ſobą wzaiemnie walczące: była to pogrożka, wielkiey od naſtępuiącego nieprzyjaćiela klęſki: Więc przeſtraſzeni, ukorzyliſię przed Bogiem,

y (pe-

y (pewnie złe odmieniwſzy życie) *rogabant omnes in bonũ hæc monſtra converti:* prośili wſzyſcy; áżeby te widoki na dobre, nie na złe obrocił. Powtore wyćiąga Pan Bog rękę *cum malleo*, z młotem, grożąc wywroceniem, ruiną oſtatnią miaſtom, Kroleſtwom, czaſem familiom całym; á y to czyni *ad emendationem*, álbo *emundationem*, dla pozbyćia moralnego trądu, niciáko wołaiąc, *mundare*. Błogoſławiony Iozef Norbertan, widźiał Chryſtuſa młot wielki w ręku trzymaiącego, áby nim roſpuſtny ieden zruinował klaſztor: przeſtraſzony tym widzeniem, dał znać do owego klaſztoru; událi ſię wſzyſcy do pokuty, gorących y pokornych ſupplikacyi, y wolni od tak ſtraſznego zamachu zoſtali. Co w ten czas widomie uczynił Pan Bog, toż często niewidomie czyni, kiedy niby młot trzymaiąc w ręku, grożi oſtatnią Kroleſtwom y miaſtom ruiną, *ad emendationem*, dla poprawy. Piſze Swięty Auguſtyn *de excidio urbis c. 6.* iż w Roku 396. za czaſow Arkadyuſza Ceſarza, imięniem Boſkim Carogrodowi pogrożono, że ſię pewnego dnia zapadnie. Przyſzedł ow dźień, wyſz li z miaſta żałośni wſzyſcy, wſzytkich ſwoich odbiegaiąc zbiorow, w pierśi ſię bijąc, y przed Panem Bogiem korząc: tym czaſem wybuchnie dym ſtraſzliwy z miaſta, co widząc ludźie padli na twarzy ſwoie, płaczliwym głoſem Boga o miłośierdźie proſząc: zmiłował ſię Pan Bog, kontentuiąc ſię poprawą ich, miaſto w cale zoſtawił. Czyni Epiphonema pomieniony Doktor: *Ita Deus terrere voluit, ſicut qui elevat manum contra alium, deinde videns in terram provolutum parcit.* Tak Pan Bog chćiał przeſtraſzyć, iako gdy kto na kogo podnieśie rękę, á on ſię na źięmię porzući, nic nie czyni, dość maiąc na tym, że ſię ukorzył y rozumu nauczył. Drugi ſpoſob wyćiągnioney grożącey ręki Boſkiey ſtraſznieyſzy, bo dokuczliwſzy. Mowi Pan Bog o ſobie *Exod: 7. Scient Ægyptii, quia ego ſum Dominus, qui extenderim manum meam ſuper Ægyptum.* Poznaią Ægypcyanie, żen. ieſt Pan, gdy wyćiągnę rękę moię nad Ægyptem. To ręki Boſkiey wyćiągnienie w ten czas było, kiedy na roſkaz iego Moyżeſz lub Aaron wyćiągał rękę ſwoię: coż za ſkutek był tego wyćiągnienia? ſtraſzny y Ægypcyánom przykry. Wyćiągnęli raz ręce ſwoie ſpolnie, alić wnetże wſzytkie w rzekach y jeźiorach wody, w krew ſię przemieniły. Wyćiągnęli drugi raz, alić śmiertelna na wſzytkie bydlęta Ægypſkie zaraza padła. Wyćiągnęli trzeći raz álić ſtraſzliwy grad ſpadſzy wſzytkie zboża w polu, wſzytkie drzewa potłukł y pokruſzył: *cunctam herbam agri percuſſit grando, & omne lignum regionis confregit. Exod: 9.* Na coż to Pan Bog czynił, na poſtrach; áby Faraona dumnego zleczył, żeby temi ukarany plagami, dumną krczycę ſwoię uniżył Bogu. Podobnego y na drugich

grzeſznych Pan Bog czaſem używa ſpoſobu. Co ſię tknie oſoby ich, folguie, nic nie czyni; wyćiąga iednak ſurową rękę ſwoię na kreatury nierozumne, na pola, ſady, na dobra y ſubſtancyą ich, pſuiąc je, zabijaiąc, odbieraiąc. Takim ſpoſobem rękę ſwoię podnioſł, na Kroleſtwo Izraélſkie za czaſow Achaba y Iezabelli, kiedy przez Eliaſza ſtraſzliwą na całą źiemię wprowadźił ſuſzą. Uſtały urodzaie, poſchły ſady y ogrody, pádały bydlęta, głod okrutny wſzytkim dokuczał obywatelom. Takim ſpoſobem podnoſi rękę ſwoię w inſzych Kroleſtwach, odeymuiąc płodność zwyczayną rolom, morową zarazą bydlęta zabijaiąc, gradem, gwałtownemi niepogodami trapiąc, pożary ogniſte na domy, dwory, miáſta, wioſki, puſzczaiąc, czaſem przez pioruny w bydlętach, w rzeczach wielkie ſzkody czyniąc. Co ſię y w Polſzcze za czaſow Władyſława Iagieły ſtało; ten po odprawionym weſelu przećiwko prawom kośćielnym z Elżbietą Mielecką, iż z nią *cognatio ſpiritualis* powinowactwo duchowne zachodźiło: gdy do Srzody jachał: ſpadſzy z nieba piorun, wſzytkie konie w karećie, y pod ſługami iego zabił, żadnego áni z ſług, áni z ſtangretow nie raźiwſzy. Na coż Pan Bog te y tym podobne rzeczy czyni? na to, áby widząc ſurową rękę Boſką, na nierozumne ſtworzenia wyćiągnioną, lękali ſię ludźie, y o pozbyćiu moralnego trądu, przez prawdźiwą pokutę ſkutecznie myślili. Boi ſię lew, gdy pieſka biją, y ſwoię powśćiąga ſrogość; ſzczęśliwy, ktory uważaiąc, iako go Bog, po fortunie, po ſubſtancyi, po zbiorach doczeſnych bije, na świętą zdobywa ſię boiaźń, y tą pogrożką poprawiony, lepſzy przed ſię bierze żywot.

TO wyćiągniona ręka Boſka, podźmyż *ad manum tangentem*, do ręki dotykaiącey, ktorey Pan Bog używa na zleczenie moralnego trądu. Ręka Boſka dotykaiąca według tłumaczow toż ſamo ieſt czaſem, co *manus affligens, percutiens*, ręka trapiąca, biiąca człowieka; ále nie śmiertelnie. Tak bierze ſię u Ioba, ktory o ſobie mowi: *Manus Domini tetigit me.* Ręka Boſka dotknęła mię. Odebrawſzy mi Bog dźiatki; całą ſubſtancyą, teraz ſamego dotknął ćięſzkiemi wrzodami y nieznoſnemi chorobami nawiedźiwſzy. Zażywa często takiey ręki Pan Bog na ludźie grzeſzne. Widźi on y przenika dobrze, że nic nie pomoże, ręka na poſtrach z mieczem wyćiągniona, nic nie pomoże ręka na nierozumne kreatury ſrożąca ſię; więc udaie ſię *ad manum tangentem* do ręki dotykaiącey, álbo biiącey, áby przez nię człowiekowi moralne na duſzy przywrośił zdrowie. Wylazſzy z ſkorupy ſwoiey ślimak, pokazuie na głowie rożki, czołga ſię ſobie, y chodźi po źięmi po drzewach beſpiecznie. Wołay nad nim, podnoś rękę, ſtraſz, nic niedba. Dokni ſię go tylko; álić ſię

wnet

wnet ściąga, kurczy, rożki w ſkorupie kryie, iakby nie ten, áni go znać. Iak wiele ieſt rozumnych na świećie ślimaczkow! ktorzy dumną fantazyą, z ſkorupy ſwoiey nikczemnośći, wylazſzy, beſpiecznie ſobie żyiąc, po drogach nieprawośći chodzą; pokazuią nie tylko bliźniemu, ále też Panu Bogu rogi, ćiężſzko go obrażaiąc. Woła Pan Bog na nich przez kaznodźieiow, ſpowiednikow, przez wnętrzne inſtynkty; nie trzeba tak żyć, trzeba ſię w ſwoich powśćiągnąć złośćiach; ſtraſzy, grozi wyćiągniona ręką, ále nic nie pomaga, coż tedy Pan Bog czyni? zażywa *manum tangentem*, dotyka ich, bije, iakimkolwiek przypadkiem na ćiele trapiąc, álić wnetże inſza pokazuie ſię poſtura. Giną dumne rogi, powracaią, śćiągaią ſię niby do ſkorupy; uznawaiąc nikczemność y podłość ſwoię, uniżaiąc ſię przed Bogiem, lepſzemi ſię ſtaią. Pokazali niegdy Izraélitowie na puſtyni rogi, y Moyzeſzowi, y Panu Bogu, kiedy za świadectwem Piſma S. *Num*: 21. *Locutus eſt populus contra Deum & Moyſen*, ſzemrzeć przećiwko obudwum poczęli. Przedrwiwali z Manny na wzgardę Boſką: *Nauſeat anima noſtra ſuper cibo iſto leviſſimo*: zadawali okrutne iakieś Moyzeſzowi fakcye: *Eduxiſti nos in ſolitudinem ut moreremur*, umyślnieś nas na puſtynią z Ægyptu wprowadźił, abyś łacniey pogubił wſzytkich: coż czyni Pan Bog? zażywa *manum tangentem*, kiedy na wſzytkich, ogniſte z ſtraſzliwym żądłem wypuścił węże; iaki taki nie był od razu ſrogiego wolny; ten na twarzy, ow w rękę, álbo w nogę ranny jęczał. Alić prędka w Izraélitach odmiana, nie widać już rogow. Biegą pokornie do Moyzeſza, wſzyſcy grzech ſwoy wyznawaią: *Peccavimus, quia locuti ſumus contra Dominum & te*: źleśmy uczynili, żeśmy tak zuchwale, przećiwko Bogu y tobie powſtali: Coż ſą choroby, kalectwa, y inne przypadkowe paroxyzmy na człowieka? tylko *iguiti ſerpentes*, ogniſte węże. Widząc Pan Bog zuchwałą niezbożnych przećiwko ſobie powſtaiących fantazyą, udaie ſię *ad manum tangentem*, bije. Iednego zwoli Boſkiey gorączka iako wąż ogniſty ujada; drugiego inna ćiężſzka affekcya kąſa; w tych ſrogich razach woła do ſerca Pan Bog, *mundare*, bądź oczyśćion, pozbyway brzydkiego trądu, *volo*, taka wola moia ieſt, ktory tey y owey brzydkośći znieść w człowieku nie mogę. Y powodźi ſię ten nayczęśćiey y nayſzczęśliwiey ſpoſob P. Bogu: giną rogi: pokora, y prawdźiwa naſtępuie poprawa.

NIe ieſt od trądu wolny y teraz świat cały, nie ieſt y Oyczyzna naſza; wiele bowiem złego dopuſzczamy ſię przećiw Bogu, iakbyśmy w złotym pokoiu żyli. Wyćiąga Pan Bog na poſtrach rękę; widźiane ledwo nie po całym świećie naſzym przed trzema mieśiącami ogniſte na Niebie fenomena; dziwowano ſię wſzędźie y

mowiono, co to ieſt? co to za znaki! Co to za znaki? Wyćiągniona z miecżem ręka Boſka, grożąca nam *ad emendationem & emundationem.* Woła na ſtan Senatorſki, *mundare* czas ſię oczyśćić z brzydkiego trądu: woła na ſtan Szlachecki, *mundare*, woła na gmin poſpolity; bo ieśli poprawy nie będźie, oſtrym ćięſzkiego karania ugodzę mieczem. podobno *levat malleos ſuos* wyćiąga rękę z żelaznym młotem, grożąc oſtatnią miaſtom, dworom, całemu Kroleſtwu ruiną. Wſzak obalił y zburzył Ierycho za czaſow Iozuego? wſzak zburzył przez Tytuſa Ierozolimę? wſzak zburzył Rzym tak wiele razy, przez Hunnow, Wandalow y innych? toż y naſzę miłą Oyczyznę potkać może. Więc przeſtrzega y grośi Pan Bog, *levans malleos ſuos.* Woła wielkim na każdego głoſem: *mundare*, cy czas ſię obaczyć, czas przeſtronny porzućić żywot, czas obłudę y wykręty porzućić á prawdy ſię y ſzczerośći chwyćić. Ale te popobno nic nie pomagaią pogrożki, daley á daley w grzechach brniemy; więc zażyie *manū tangentē*, już już gotuie bijącą rękę. O ſłodkie goźdźie trzymayćie, trzymayćie rękę Pana moiego, niech ſię na karanie nie kwapi. Ieżeli nie utrzymaćie? iż wrc ſprawiedliwość iego; ieżeliś bić umyślił? biyże nas, ale łaſkawie, biy ále nie dobijay. Niech ſurową twoią dotknieni ręką o ſkuteczney poprawie myślemy. A ieśli to uczyniſz, będźiemy przez całą wieczność, twoię w karaniu wyſławiać dobroć, y mowić: *Caſtigans caſtigavit, & morti non tradidit me*, ukarał, utrapił mię Bog moy *ad emendationem, ad emundationem*, śmierći iednak na pożarćie nie podał mię. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ OSTATNIĄ po SWIĄTKACH.

Cùm videritis abominationem deſolationis in loco Sancto, qui legit, intelligat. Matth: 24.

Nie ſchodźi nigdy na Antychryſtach, ktorzy czynią w Kośćiele Bożym *abominationem deſolationis*, brzydkość ſpuſtoſzenia.

Wielkie Pan IEZUS opowiedźiawſzy klęſki, przez woyny krwawe, morowe powietrze, trzęśienie źięmi, iako coś naygorſzego, y nayſtraſzliwſzego po wſzytkich kładnie, *abominationem deſolationis in loco Sancto*, brzydkość ſpuſtoſzenia na mieyſcu świętym. Kontrowertuią SS. Doktorowie, o ſenśie tego ſpuſtoſzenia. Iedni rozumieią, iż ſię to pod czas oſtatniego zburzenia

Iero-

Ierozolimy z-iśćiło, kiedy Kośćioł od Salomona zbudowany przez Rzymian ſpalony zginął: kiedy na zadanie okrutney żydom pozoſtałym rany, na mieyſcu Swiątnicy Pańſkiey obraz Tytuſa był wyſtawiony. Inni do czaſow Antychryſta to referuią, iż za iego przyśćiem, dopiero będźie *abominatio deſolationis in loco Sancto*, brzydkość ſpuſtoſzenia nad wſzytkie plagi doczeſne, y powierzchowne ćiężſza. Ieżeli tak ieſt, co po tym przydatku? *Qui legit intelligat.* Kto czyta, niech zrozumiewa, nich to ma w dobrey, y świeżey pamięći. Rozważać podobno dobrze rzeczy, y na wſzytkie czaſy z pilnośćią (nie bez żalu iednak) P. IEZUS zapatrować ſię każe. Że nimſię Antychryſt narodźi y przyidźie, ieſt zawſze Antychryſtow wiele, ktorzy czynią *abominationem deſolationis in loco Sancto* brzydkość ſpuſtoſzenia na mieyſcu świętym. Będźie o tym dyſkurs Ad M. D. G.

ROzmaite były, y ſtarych Chrześćian, y Herezyarchow o Antychryśćie mniemania. Miedzy wiernemi, iedni tytuł, y rzecz Antychryſta przypiſowali Mahometowi, drudzy Neronowi (za świadectwem Victorini *in c.* 17. *Apoc:*) Dodaie Severus Sulpitius, iż taka była miedzy poſpolſtwem o Neronie tradicya, że nie umarł, ale tylko od śmierći gdźieś był ukryty, áby po tym iako naywiękſzy ſprośnik, y okrutnik na końcu świata pokazał ſię: y że przećiwko niemu powſtać maią na ten czas Enoch y Eliaſz. Miedzy herezyarchami Luter *in ſupputatione temporum* napiſał, że już Antychryſt był w Roku Pańſkim 600. Głupſze Daniela Procella zdanie, iż Antychryſt przyſzedł za czaſow Apoſtolſkich; krolować począł za czaſow Phoki Ceſarza: objawiony był za czaſow Lutra: zginie na końcu świata. Naygłupſza, á prawie ſzalona Illiryka ſententcya, że ſię Antychryſt począł w Roku 408. formowane członki iego były aż do Roku 500. urodźił ſię Roku 600. za czaſow pomienionego Phoki Ceſarza &c: Prawdźiwſze SS. Doktorow kośćielnych rozumienie, na powadze Piſma *S.* ufundowane, iż ſię Antychryſt na ſchyłku świata pokaże, y urodźi z plemienia żydowſkiego, z pokolenia Dan, do ktorego wſzyſcy Zydowie, iako do mniemanego Meſſyaſza przyſtaną, ktory przez puł-czwarta lata okrutnie Kośćioł święty prześladować będźie. Tego nieſzczęśliwego człowieka Swięty Paweł nazywa 2. *ad Theſal:* 2. *Hominem peccati*, człowiekiem grzechu; á to dla tego (mowi S. Irenæus) *quòd in eo tota peccati univerſitas habitatura ſit*, iż w nim będźie ſtek wſzytkich grzechow. Daniel nazywa *Regem Aquilonis* Krolem pyłnocnym, bo nocą nieprawośći ogarniony zawſze, nigdy na południe prawdy, nigdy na wſchod álbo na tego nie ſpoyrzy, ktorego imię *Oriens*, to ieſt na Pana Boga. Swięty Ian zaś w objawieniu ſwoim, daie mu raz tytuł

beſtyi,

beſtyi, drugi raz *draconis coronati* ſmoka ukoronowanego. Beſtya dla nie ludzkiego, ale prawie beſtyalſkiego żywota. Smok ukoronowan y częśćią dla potęgi, y okrućieńſtwa, ktorym wielu wiernych pozrze: częśćią dla wielkich, y barźiey niż Krolewſkich doſtatkow. O nim álbowiem napiſał Daniel. *Dominabitur theſaurorum auri & argenti, & in omnibus pretioſis Ægypti:* Będźie miał w mocy ſwoiey złoto y ſrebro, y wſzytkie naybogatſze Ægypſkie ſprzęty. Dodaie S. Anzelm *in Elucidario: De induſtria dæmonum, omnis occulta pecunia erit illi manifeſta.* Za ſprawą ſzatańſką o wſzytkich zakrytych pieniądzach będźie wiedźiał. Tak wiele ieſt ſkarbow w źiemi zakopanych, ktorych chćiwi odumarli ludźie: żaden o nich do tych czas nie wie. Tak wiele ieſt ſkarbow w morzu, po rozbićiu nieźliczonych prawie okrętow. Te wſzytkie chowa djabeł dla Antychryſta áby go wzbogaćił, y doſtatkami umocnił przećiwko Chryſtuſowi, y Kośćiołowi iego. Ten zbrodźień uczyni *abominationem deſolationis* brzydkość ſpuſtoſzenia w ſobie, naprzod ile byſtya, (iako go S. Ian: tytułuie) Ieżeli bowiem według S. Hieronima: *Omne ſimulacrum, & hominis effigies apud Iudæos vocatur abominatio,* wſzelki bałwan, albo obraz ludzki nazywali obrzydłośćią: znaydźie ta obrzydłość mieyſce u Antychryſta, bo nie człowiekiem, ale poſtać tylko ludzką na ſobie nośić będźie, w rzeczy ſamey beſtya dla akcyy beſtyalſkich, gdyż według Daniela *totus erit in concupiſcentiis feminarum:* tak go pożądliwości beſtyalſkie oſiodłaią, iż ſię na wſzytkie bez wſtydu ſproſności wyleie. Powtore ile *Draco coronatus* ſmok ukoronowany. Ufaiąc bowiem potędze y doſtatkom ſwoim, zniozſzy prawdźiwą ofiarę, zniozſzy taiemnicę Troycy Przenayświętſzey, (według Doktora narodow) *extolletur ſuper omne id, quod dicitur Deus, ita ut in templo Dei ſedeat, oſtendens ſe, quod ſit Deus.* Wyniośie ſię ſzalona dumą ſwoią nad Boga, y uśiadſzy w świątnicy Pańſkiey, będźie ſię udawał za Boga. Uczyni *abominationem deſolationis* w drugich, naprzod także, ile beſtya; bo wrazi wſzytkim adhærentom ſwoim *charakterem beſtiæ,* to ieſt, cechę ſwoię, żeby tak żyli, iako y on: y żeby ſię tak na wſzelką wylewali ſproſność, iako y on, y żeby obraz tylko ludzki na ſobie noſząc, w rzeczy ſamey mało ſię co od beſtyi rożnili, iak y on: tak dalece, że patrząc na nich, nie trzeba pytać z kąd? iakiey profeſſyi? Każdy patrząc na ſromotne ich exceſſa, pozna, że to Antychryſtowi ſłudzy. Powtore uczyni w drugich *abominationem deſolationis,* ile ieſt *Draco coronatus,* ſmok ukoronowany. Ktorych bowiem przykładem ſwobodnego y roſpuſtnego życia ſwego nie pośągnie do ſiebie, będźie ćiągnął y zwodźił pieniędzmi, podarunkami, hoynie każdemu ſypiąc, áby do bluźnierſtwa, y odſtępſtwa

Pana

Pana Boga przywiodł. Darmo pracować będą gorliwym przepowiadaniem, cudami wielkiemi, Enoch y Eliaſz zdrady y oſzukanie im ukazuiąc. Zamkną oczy, zátkną uſzy na to wſzytko zapamiętali ludźie, darowiznami Antychryſtowemi ſkorumpowani, fałſzywe kłamſtwa nad oczywiſtą prawdę przekładaiąc. Owoż poſtura Antychryſta, y akcyi iego obrzydłych. Iużeż teraz uważyć, y obaczyć trzeba, że ieſzcze przed końcem świata, iako na podobnych Antychryſtach, tak też na podobnych obrzydłośćiach *in loco Sancto* na mieyſcu świętym nie ſchodźi, to ieſt w Kośćiele Bożym. Skarży ſię S. Ian w ſwoim liśćie: *Nunc Antichriſti multi facti ſunt* 1. *Ioan:* 2. Ieſzcze ſię nie urodźił Antychryſt, á już teraz Antychryſtow wiele: bo w nich (za zdaniem S. Grzegorza) *ſecreta ſua occultus operatur Antichriſtus*, ſa ſprawy, y Duch Antychryſta. Ubolewa y S. Aug: na ſwoie wieki: *Antichriſtus multos habet ſuæ malignitatis miniſtros: ex quibus multi in mundo præceſſerunt, nos quoq; noſtro tẽpore Antichriſtos multos novimus eſſe. Quicunq; enim contra juſtitiam vivit, & quod bonum eſt, blaſphemat, Antichriſtus eſt.* Antychryſt ma wielu w złośći ſobie podobnych, ktorzy go iuż na świećie poprzedźili: na takich y my czaſow naſzych patrzamy. Ktokolwiek bowiem przećiwko cnocie, ſprawiedliwośći żyie; dobre święte rzeczy odmiata, y przećiwko nim bluźni, ten Antychryſtẽ ieſt. Iedni ſą Antychryſtami, iż ſą naprzod *homines peccati*, ludźmi grzechu, maią *characterẽ beſtiæ*, ktorzy nie przyimuiąc hamulca zdrowego rozumu, ani uſtaw Boſkich, takſię na wſzelką wylewaią ſproſność, za ſwemi lubieżnemi pożądliwośćiami idą, iż barźiey na źwierzęta, niż ludźie pochodzą, a tym ſamym niewypowiedźianą, *abominationem deſolationis in loco Sancto*, brzydkość ſpuſtoſzenia na mieyſcu świętym, to ieſt, w Kośćiele Bożym czynią. Zebym zaś ich y tę prawdę lepiey opiſał, idę do Piſma. Mowi S. Ian *Apoc:* 9. *De fumo putei exierunt locuſtæ in terram.* Z dymu ſtudni wyſzła ſzarańcza na źiemię. Dźiwna to iakaś ſtudnia! W inſzych ſtudniach dla ochłody woda, y na to ie zwyczaynie ludźie kopią, áby z nich wygodę, co do wody, mieć mogli. W tey ſtudni dym, *de fumo putei.* A coż daley? *de fumo putei exierunt locuſtæ in terram*, z dymney ſtudni wyſzła ſzarańcza na źiemię. Dobrze było z wodą na początku świata, ktorą Pan Bog pewnemi określił granicami, y niby w ſtudni obſzerney zawarł; bo z nich wyprowadzone nie tylko rozmaite ryb rodzaie, ále też wſzytkie ptaſtwo. Ze ma źiemia orłow, łabćiow, ſokołow, &c: łaſka to wody, bo z niey to wſzytko wyſzło. *Omnẽ animam viventem atq; motabilem produxerunt aquæ in ſpecies ſuas, & omne volatile ſecundùm genus ſuum Gen:* 1. Z tey zaś ſtudni nie kuropatwa, áni jarząbek; nie kanarek, áni ſłowik, ále *exierunt locuſtæ*,

obrzydła ſzarańcza wyſzła, z ktorey żadnego pożytku niemaſz, á ſzkoda wielka: bo *fumus putei*, miaſto wody dym w ſtudni. Spodźiewayże ſię tu czego dobrego od tych, u ktorych w głowie prawdźiwie *fumus putei*, kurzy ſię w niey zawſze iak w browarze, dla uſtawicznego pijańſtwa: albo też miaſto zdrowego rozumu, należytey rozrywki, iak żywey wody, fumy hardości, nadętości, preſumpcyi, nie unoſzoney paſſyi. Będą tam pewne koncepty, zamyſły, ſzkodzące nie iednemu iak ſzarańcza. *Exierunt locuſtæ de fumo putei:* żeby nie miał kogo rownego w ſławie, więc mu imię dobre złośliwemi potwarzami pozrzeć. Żeby go żaden w doſtatkach nie celował, więc mu ſubſtancyą zniſzczyć, álbo przez gwałt wydrzeć &c: A gdy głębſzą do moiey rzeczy reflexyą czynię, daie mi illuminacyą Sylweira, na text pomieniony piſząc: *De fumo putei exierunt locuſtæ, id eſt de inferno exivit doctrina hæreticalis.* Z dymu ſtudni ſzarańcza wyſzła, to ieſt z piekielnego wądołu nauka Hæretycka. Y na drugim mieyſcu: *Ex puteo provenit fumus, ex quo exeunt locuſtæ, id eſt hæretici.* Toć według niego *fumus putei* ieſt piekło, á zaś ſzarańcza, hæretycy z ſwoią przewrotną nauką. Widźi Ezechiel w Niebie Orła, lwa, wołu. Y ſłuſznie, że bowiem kto byſtrą rozumu zrzenicą wpatruiąc ſię w Słońce ſprawiedliwości Boga, y w nim wyſokich, bo niebieſkich doćiekſzy taiemnic, onych ludźiom dla informacyi ich, dla powabu do cnoty kommunikacyą czyni? orlim prawie lotem rozmaite odwiedza kraie, wſzelką uśilnością wſzytkich do Boga, do nieba wabiąc: łaſka to Nieba: bo Niebo takich dla poćiechy, y potrzeby Kościoła S. daie. Iaki był Paweł do trzećiego porwany Nieba, potym cały niemal świat obiegaiący, y co tam wyczerpnął, głoſzący. Że kto iako Lew nieuſtraſzonym ſercem, o Boga, o Religią zaſtawia ſię; na wſzytkie Tyranow pogrożki, nic ſię nie lęka iako lew; á taki był w Carogrodźie Chryſoſtom, w Medyolanie Ambroży, w Krakowie naſz Swięty Staniſław: łaſka to Nieba, bo Niebo takich daie. Że kto iako woł nieſpracowany, dla pomnożenia chwały Bożey, dla zbawienia duſz ludzkich, ćiężkie z wielką ochotą, rozmaitych prac zawſze dźwiga jarzmo: iaki był Patricyus w Hibernii, Sygfryd w Szwecyi, Xawier w Indyach &c: łaſka to Nieba, bo Niebo takich Kościołowi S. prowiduie ludźi. A piekło co daie? ſzarańczą: *Exierunt de fumo putei locuſtæ, id eſt Hæretici.* Wyſzła z piekła ſzarańcza, to ieſt hærezyarchowie. Iakoż prawdźiwie to im ſłuży imię. Mowi Piſmo S. *Prov:* 30. *Regem locuſtæ non habent.* Ieſt Krolem miedzy zwierzętami Lew; maią pſzczoły Krola ſwego álbo Matkę. Szarańcza bez Krola, bez głowy: *Regem locuſtæ non habent.* A przećię za zdaniem pomienionego tłumacza, *omnes ſimul conſpirant,*

rant, & unanimiter feruntur ad agrorum depopulationem, & perniciem, iednoſtaynie wielkiemi tłumami leći na wyniſzczenie tego, cokol. wiek w ſobie zawieraią pola. Tak y hæretycy, lubo pewney nie maią głowy, bo jey mieć, y za taką uznawać niechcą, przećiąż *unanimi conſenſu adverſùs Eccleſiam conſpirant* (mowi tenże Author) niby zmowiwſzy ſię z ſobą, zajuſzoną na ſzkodę Kościoła Bożego konjuracyą czynią. Powtore według Bellarmina *lib: 3. c. 23. Locuſta ventroſum animal*, ſzarańcza brzuchowe zwierzę, bo naywięcey mieſca w niey brzuch zaymuie, *ſignificat hæreticos hujus temporis eſſe homines ventri addictos, inimicos jejuniorum, & continentiæ*, adumbruie hæretykow, brzuchowych (iż tak rzekę) ludźi, bo całą myślą y ſercem w brzuchu zanurzonych, ponieważ ſą głownemi poſtow, y czyſtey powściągliwośći nieprzyjaćiołami. Po zruinowanych prawach Kościelnych, Ewangelicznych maxymach, wſzytko co ſię naturze zepſowaney podoba, czynią, y drugim czynić dozwalaią. O iaka od tey przeklętey ſzarańczy *abominatio deſolationis?* Iako álbowiem ſzarańcza (według pomienionego Sylweiry) *depopulatur meſſes ac ſegetes, & omne viride, ita Hæretici devaſtant meſſem ac ſegetem Chriſti, & quidquid viride, ac ſanctitatis eſt, magna ex parte corrodunt*, pożera na polach zboża; ieżeli tego nie ſtanie, cokolwiek znaydźie źielonego, puſtoſzy. Tak hæretycy, niſzcza buyne w Kościele Chryſtuſowym pola, przewyborne pożeraią źiarno. Cokolwiek źielonego, pięknego, świętego ieſt, wſzytko to puſtoſzą y niſzcza. Tak wiele było źiarn przewybornych niegdy w Anglii: Nie ieden tam z Ignacym mogł mowić: *Frumentum Chriſti ſum*, zwłaſzcza że Anglia niegdy nazywała ſię *Terra Sanctorum*, iż w wielu barzo ludźi świętych obfitowała. A ktoż te źiarna pożarł? Hæretycka ſzarańcza. *De fumo putei exierunt locuſtæ in terram.* Kwitnęła wiara S. po tak wielu Niemieckich prowincyach: Kwitnęła po Szwecyach, Daniach, Hollandyach &c: Ile Klaſztorow oboiey płći było, tyle wirydarzow, ślicznę, świętę, barzo wonne czyſtośći kwiaty zawieraiących. Zginęły te kwiaty, zniſzczona święta źieloność: poruinowane klaſztory: oblubienice Chryſtuſowe do świętokradzkich powabione nierządow. Ktoż to pożarł? kto zniſzczył? Szárańcza hæretycka. *Ex fumo putei prodierunt locuſtæ, id eſt ex inferno hæretici.* Ci to ći *homines peccati, ventroſa animalia*, ktorzy iako ſami od cnoty, od poczćiwośći odpadli, tak drugich na ſwoię przeklętą naprowadźiwſzy drogę, godną łez gorzkich, w Kościele Bożym uczynili *abominationē deſolationis.*

POwtore drudzy noſzą poſtać Antychryſta, ile ieſt *Draco coronatus*, dla doſtatkow, *per conſequens* potęgi z nich uroſzczoney. Aż y od tych zaraz *abominatio deſolationis.* Napiſał o doſtatkach

Mędrzec Pańſki: *Facient tibi pennas ut aquilæ, & volabunt in cælum.* Dadzą tobie ſkrzydła, iak orła, y wzbiją w niebo. Nie łaſkawey gołębicy, áni ſzczupłego wrobla przy doſtatkach ſkrzydła; ále drapieżnego orła. *Facient pennas ut aquilæ.* Nie dość doſtatnim według świata ludźiom brać obfity na źięmi obłow; wzbijaią ſię dumną fantazyą w Niebo, y ſponę ſwoię na ſamego wyćiągaią P. Boga, chąc go zatłumić, y do iakiegoś niby nie jeſteſtwa przywieść, *volabũt in cælũ.* Służyć na dowod mogą owe Ephraimowe ſłowa *Oſeæ* 12. *Dives effectus ſum, inveni idolum mihi.* Wzbiłem ſię w ſortunę, znalazłem bałwan. Poki Ephraim w nędzy, znał Pana Boga: wiedźiał, że on wielowładnym świata całego Panem, iako takiego należyćie traktował. Wzbił ſię w doſtatki, y powagę wielką, aż w zapomnieniu Pan Bog, *inveni idolum mihi*, w takiey u niego ſtymie, iak proſty zmyślonego Bożka bałwan: bojaźni, czći należytey nie pytay. Wyraźili tę na ſobie Ephraima własność Izraélczycy. Poki im dokuczała mizerya, niedoſtatek w Ægypćie: był Bog Bogiem, czynili do niego pokorny rekurs. Wzbogaćili ſię wychodząc z Ægyptu, napożyczawſzy złota, ſrebra, y innego bogatego ſprzętu od Ægypcyan, aż prędko *idolum*, na wzgardę Boga prawdźiwego, złotego ulali ćielca: nieiako mowiąc. Tak u nas Bog, iak to ćielę; do niego, podobny ktory nas z Ægyptu wyprowadźił. *Iſti ſunt Dii, qui eduxerunt te de terra Ægypti.* Tak ći to tak, y teraz częſtokroć bywa. Miedzy ubogiemi, miedzy niżſzey kondycyi ludźmi, ieſt przećię P. Bog, ſłynie cześć, y chwała iego: u Fortunatow światowych iakieś *idolum*. A małoż bowiem miedzy takiemi ieſt, ktorzy tchną Duchem Atheuſzowym? Cokolwiek o P. Bogu, ſłyſzą lub czytaią, za iakieś figmenta, y ſenne poczytaią mary. Inni ieżeli ſię na tak iawną nie odważaią śmiałość áby Pana Boga z Boſtwa wyzuć: rzeczą to ſamo czynią. Kwadruie podobno nie iednemu owa S. Aug: przymowka. *Aurum inveniſti, fidem perdidiſti.* Niemaſz ſłuſzney y żywey o Bogu wiary: bo tak ſię w ſwoim życiu ſprawuią, iakby Pan Bog był *idolum*: zmyślony iaki bałwan nie widzący, y nieſłyſzący. Musiałby nie ieden Poganin patrząc na nich zawołać: *Vbi eſt Deus eorũ?* á gdźież ieſt Bog ich? O iużći niemaſz, iuż ći go w naſzych niemych przemienili bałwanow.

Nie wiem, mowię y po drugi raz, nie wiem, ieśli y teraźnieyſze wieki, w tych nieſzczęśliwych, ale cudownych, bo ieſzcze nie narodzonego Antychryſta potomków nieobfituią. Nie ieden ſtawſzy ſię na wzor Antychryſta *homo peccati*, y na wſzelkie roſpaſawſzy ſię ſproſności, o iak ćięſzką czyni *abominationem deſolationis*! W pogardźie wiara, Kościoł, w pogardźie poczćiwość y pobożność, biją na dochowięńſtwo. Radźiby żeby Lutcrya, ba y Tureckie wielo-

żeńſtwo,

ieńſtwo gorę wźięło. Nie iednego przy dobrym mieniu, ſzalona plochość, dobrze nakręconą, bo katolicką odkręca fantazyą, y Acheuſzowſkie o ieſteſtwie Boga prawdźiwego podrzuca mniemania, áby zniozſzy, chociaż nieſkaźitelnego, y nieśmiertelnego w naturze ſwoiey na niebie Widzą, beſpiecznicy Epikureyſkie mogli prowadźić żyćie. Napiſał S. Paweł, że czterdźieſtą, y piąćią dniami przed dokonaniem świata, Antychryſta Pan IEZUS *interficiet ſpiritu oris ſui*, zabiie tchem uſt ſwoich. Godniby wſzyſcy Antychryſtowie tego karania, żeby ſię ta brzydkość ſpuſtoſzenia nie ſzyrzyła, od iednego do drugiego chodząc. Ale że ieſzcze daleko koniec świata; Więc tchni w ſerce ich łaſkawſzym Duchem twoim naymilſzy Zbawićielu, żeby ſię kiedyż tedyż upamiętali, á z Antychryſtow, *ex hominibus peccati*, w ludźi dobrych, y prawdźiwych przmienili ſię Chrześćian. AMEN.

KAZANIE

Na POSWIĄCANIE KOSCIOŁA

Salus huic domui facta eſt, eò quòd & ipſe filius ſit Abrahæ. Lucæ 19.

Ten w Kośćiele darow Boſkich ieſt uczeſtnikiē, ktory ieſt *filius Abrahæ.*

POświacanie Kośćioła w domu Zacheuſzowym widzę AA. Z tego álbowiem domu ktory był iedną łotrow drapieżnych jaſkinią, brzydkim nie naſyconey chćiwośći y innych exceſsow legowiſkiem, formuie Kośćioł, bo wdźięczne Zbawićielowi mięſzkanie. Przyimuie dobrą wolą Pan IEZUS, y iako w świątnicy ſwoicy ſkarby łaſk oſobliwych ſkłada, ktore nie tylko na Zacheuſza, álc też na wſzytkich iego domowych ſpłynęły: *Salus huic domui facta eſt*; zbawienie ſtało ſię temu domowi, to ieſt (iako wykłada Euthymius) *ejecta perditio*, wyrugowana z niego zguba: albo iako Laurent: Novar: *Spiritûs Divini influxu purificata eſt*, to ieſt, hoynemi darow Ducha S. ſtrumieniami oczyśćiony Zacheuſz z całym domem ſwoim. Coż tego za okazyia? bo był *filius Abrahæ* ſynem Abrahamowym. Choćby już w poświęconym domu mieſzkał, gdyby iednak pięknym ſyna Abrahamowego niezaſzczycał ſię tytułem, pewnieby tych darow Ducha S. uczeſtnikiem nie był. *Salus huic domui facta eſt, eò, quòd & ipſe ſit Filius Abrahæ.* Ma wiele poświęconych na cześć Boſką świat Chrześćiańſki Kośćiołow, złożył w nich

wielkie łaſk ſwoich dypozyta Pan Bog: nie każdy ſię iednak z tego bogaći ſkarbu, bo nie każdy ieſt Zacheuſzem. Ten w Kościele darow Boſkich uczeſtnikiem, kto na wzor Zacheuſza *filius Abrahæ*, ſynem Abrahamowym. Iakim zaś ſpoſobem to być może, krotkim objaśnie dyſkurſem Ad M. D. G.

KOtrowertuią Doktorowie, iako Zacheuſz był *Filius Abrahæ* ſynem Abrahamowym? Odpowiada naprzod S. Bazyli: *egreſſione* wyiśćiem, *quia & ipſe exibat de terra, de cognatione ſua, & domo Patris ſui*: bo iako Abraham żeby mogł lepiey Panu Bogu ſłużyć, tak y Zacheuſz wyſzedł z źięmi ſwoiey, porzućił wſzytkich powinowatych, y dom Oyca ſwego. Utwierdzaią to zdanie niektorzy taką reflexią, że Zacheuſz był Chananeyczyk, y do ludu Bożego nie należący; ale oddawſzy *vale* Oyczyznie ſwoicy, wpiſał ſię w komput Izràélczykow, áby weſpoł z niemi Boga prawdźiwego chwalił: á tym ſamym *filius Abrahæ*, ſynem Abrahamowym. Barźicy iednak do podobieńſtwa rozumieią inni, iż ſię urodźił Izràélitą, y lubo miedzy nimi żył; wyſzedł iednak dźiśia *de terra, & de cognatione ſua, & de domo Patris ſui*, z domu, z źięmi, z pośrzodka powinowatych ſwoich, *non corpore ſed animo*, nie ćiałem ále ſercem, zapominaiąc, Oyca, domu, źięmi, powinowatych ſwoich, o żadną rzecz niedbał, o żadney nie myślił procz ſamego Boga, á zatym *filius Abrahæ egreſſione*, ſyn Abrahama. Odpowiada powtore S. Chryſoſtom. *Fit Zacheus filius Abrahæ devotione*: ſtaie ſię Zacheuſz ſynem Abrahamowym rowna z nim certuiąc pobożnośćią y cnotą. To za fundament założywſzy, mowię, iż każdy wchodzący do Kościoła powinien być na wzor Zacheuſza *filius Abrahæ egreſſione*, ſynem Abrahamowym przez wyiśćie. Trzeba wyniść *de terra*, z źięmi, myśl ſwoię od niey odrywaiąc; trzeba wyniść *de cognatione*. Nie ta bowiem intencya wchodź do Kościoła, ábyś ſię z przyiaćielem obaczył, z ſąśiadem powitał; ále raczey żebyś tam chwałę Bogu oddał. Wyniść trzeba *de domo*, ſkładaiąc myśli y ſtarania, o goſpodarſtwie, o domowych intereſſach, wſzytko to niby ukryte y zaſłonione przed toba w Kościele być ma. 3. *Reg:* 8. Po zbudowaniu na cześć Bogu wſpániałey Bazyliki, kiedy w dźien poświęcenia, wſzedł do niey Salomon z Kapłanami, Lewitami, y wſzytkiem niemial ludem ſwoim, mowi Piſmo S. że *Nebula implevit domũ Domini*, mgła czyli obłok iakiś ogarnął y napełnił dom Boży. Co po obłoku w Kościele? barźicy mu w wytwornych ſtrukurach świątowych należało mieſce. Buduiemy wiele ſławy y nieśmiertelności imięnia ſzukaiąc, y rozumiemy że będźie w nich *ſplendor gloriæ*? á ono obłok łzy ludzkie ſączący; nic ieden bowiem płacze, iż gdy ſobie dźiwne buduieſz galanteryc, drugich

gich ledwo nie z skory odzieraſz, gdy na galanterye y drogie portrety ſypieſz, ſkwierczącym dłużnikom od tak wielu lat długow popłacić niechceſz! Wypadnie podobno z tego obłoku piorun na zgubę nie tylko twoię ale y całey familii twoiey. Buduią po potopie zuchwali ludźie Babilońską wieżą dla ſławy, *celebremus nomen noſtrum*, alić miaſto ſławy, obłok, ktory ich ſzumem y impetem ſwoim po całey rozrzućił źięmi. Buduie tąż intencyą Nabuchodonozor wſpaniałe miaſto, álić miaſto ſławy, obłok, ktory ludzką w nim zaſłonił poſtać. Alećieſt y w Kościołach obłok, ktore na cześć Boską buduiemy, lecz dobry, bo rzęśiſty w łaſki Boże y oſobliwe błogoſławieńſtwa; mowi bowiem S. Bruno *lib: de Laudibus Eccle: cap: 7. Qui Eccleſias condunt, non ſolùm, bona ſpiritualia percipiunt ſed etiã temporalia eorum bona multiplicantur, augetur dignitas, creſcit honor.* Ktorzy Kościoł Panu Bogu buduią nie tylko duchowne, za tę hoyność, odbieraią dary, ále też doczeſne; rośćie u takich ſubſtancya, przybywa im więcey godności y ſławy. Sławny dla dźieł ſwoich odważnych Konſtantyn Wielki, ále dla pobudowanych tak wielu Kościołow ſławnieyſzy. Sławny Ian Rzymſki Senator po całym Rzymie był dla doſtatkow ſwoich, ále dla zbudowaney na cześć Matki Bożey Bazyliki ſławnieyſzy. Kwitnie ſława w Polſzcze naſzey do tych czas Prześwietney Duninow familii: iż przodek ich 70. Kościołow z ćioſanego kamienia Panu Bogu wyſtawił: *Qui Eccleſias condunt, temporalia eorum bona multiplicantur, augetur dignitas, creſcit honor.* Piſmo S. przyczynę tego obłoku w Kościele Salomonowym, taką naznacza: *Impleverat enim Gloria Domini, Domum Domini*, że chwała Boſka dom Pańſki napełniła, aż też zaraz obłok, *Nebula implevit Domum Domini.* Na coż? Na inſtrukcyą podobno Salomona, ba y wſzytkich ludźi, aby gdy idą do Kościoła, gdźie ieſt *gloria Domini*, wchodźili w obłoku zaſłaniaiącym wſzytkie źięmſkie, znikome, doczeſne rzeczy, ktoreby iaką przeſzkodę do wielbienia Boga uczynić mogły. Pokazał na gorze Thabor chwałę ſwoię trzem Uczniom Pan IEZUS: patrząc na nię z innemi Piotr, począł myślić o wygodach ſwoich, o iakichśći budowaniach: *Bonum eſt nos hic eſſe, faciamus tria tabernacula:* Dobrze nam tu być, buduymy przybytki: ále ledwo to wymowił, álić zaraz niebo ſpuſzcza obłok *nubes lucida obumbravit eos*, niby ſtrofuiąc y nauczaiąc Piotra: Co tobie na tym mieſcu z ſtrukturami Pietrze gdźie ieſt *gloria Domini*? zaſłoń to wſzytko; zapomni, o ſamey myśl Iezuſowey chwale. Napiſał (choć to Poganin) Seneka *lib: 7mo natural: quæ: Intramus templa compoſiti, ad ſacrificium acceſſuri velum ſubmittimus.* Idąc do Kościoła na czynienie ofiary Bogom, kładniemy zaſłonę na twarzy

naſze

naſze, áby nas nic nieturbowało, żebyśmy tylko o Bogach naſzych y naylepſzym ich uczczeniu myślili. Izaliż nie barźiey na to prawowierni przeſadzać ſię powinni? Celował w tey mierze S. Bernard, ktory nim wſzedł do Kościoła w przyśionku ſtanąwſzy, mowił: Zoſtańćie tu wſzytkie niepotrzebne myśli y ſtarania; iak ſkończę nabożeńſtwo y powrocę, znow w ten czas ſię z ſobą przywitamy. Celował w tey mierze Theodoſius mnieyſzy, ktory na Concilium Epheſkim o ſobie wyznał, *Nos ingreſſuri templum Dei, foris curas relinquimus, & ipſum etiam diadema, regiæ poteſtatis inſigne, deponimus.* Wchodząc do przybytku Pańſkiego, odpaſuiemy orężе, ſkładamy Ceſarſką Koronę. Co ſię nie tylko w materyalnym ſenśie, ale też y w moralnym rozumie. Na ſamym do Kościoła weyśćiu, ſkładamy myśl o woynie, o ſzykowaniu woyſk, o dobywaniu fortec, *foris arma relinquimus.* Składamy do czaſu ſtarania funkcyi Ceſarſkiey przyzwoite, o dobru poſpolitym, o dobrych Państwa rządach, o konſerwacyi zdrowia, y całośći poddanych, *ipſum diadema regiæ poteſtatis inſigne deponimus.*

POwtore powinniśmy być w Kościołach *filii Abrahæ*, ſynami Abrahamowemi, *devotione*, Nabożeńſtwem. Tego nabożeńſtwa ſtawi wſzytkim abrys Dawid w Pſal: 5. o ſobie mowiąc. *Adorabo ad templum Sanctum tuum in timore tuo:* Będę ſię kłaniał, będę adoracyą czynił w Kośćiele w bojaźni twoiey. Ktore ſłowa tak naprzod wykłada Wielebny Beda: *Adorabo non in elatione ſed in timore*, Będźie adoracya moia nie w hardey nadętośći, ále w bojaźni. Wielu ieſt takich, ktorzy do twego przybytku z fantazyą wynioſłą, z Geniuſzem dumnym przychodzą, ja zaś (prawi) *adorabo, non in elatione ſed in timore.* Szczęśliwi ktorzy w tey mierze naśladuią Dawida, bo ſię nie zawodzą; ále nie lada pożytek odnoſzą. Przyſzedſzy do Kościoła dumny Faruż, nie tak modli ſię, iako na ludźie dmucha: *gratias tibi ago, quia non ſum ſicut cæteri*; á coż wſkórał? nic: żadnego mu taka modlitwa nie uczyniła profitu. Przychodźi jawnogrzeſznik z boiaźnią, nieśmie oczu w niebo podnieść, bije ſię w pierśi, á coż zyſkał? wiele! bo *abiit juſtificatus*, wyſzedł uſprawiedliwiony. Inśi tłumacze tę adoracyą álbo ukłon na dwuch zakładaią rzeczach. Naprzod *in interiori devotione mentis*, na wnętrznym nabożeńſtwie umyſłu. Powtore *in externa humiliatione corporis:* Na powierzchownym uniżeniu. Wnętrzne nabożeńſtwo y układność funduie ſię na poważaniu Tworcy Boga ſwego, na uznaniu przytomnośći iego, na ſtoſowaniu y applikacyi wſzytkich potencyi wnętrznych ku chwale iego. Powierzchowne uniżenie funduie ſię na klęczeniu, nabożnym ręku złożeniu, na pokornym bićiu czołem Panu Bogu,

& id genus. To nabożeńſtwo potrzebne wſzytkim, y day Boże áby miedzy prawowiernemi zawſze znaydowało mieyſce. Lecz kto wie, ieśli to nie pada na nas, co niegdy padło na Izráélczykow? Mowi do Ezechiela w Rozdź: 8. Pan Bog: *Ingredere, & vide abominationes peſſimas:* Wnidź do Kościoła, obacz tam brzydkośći wielkie ludu moiego. Słucha Ezechiel, wchodźi, *& ecce univerſa idola Iſráél depicta erant*, álić obaczy wymalowane tam bałwany, rozmaite. Mowi daley do niego Pan Bog: *Adhuc videbis abominationes majores:* ieſzcze to nic, obaczyſz więcey: patrzy Ezechiel, co? *& ecce mulieres ſedebant plangentes Adonidem*, niewiaſty płakały na pamiątkę brzydkiego Adonida, już łzy leiąc, iuż ſmutne śpiewaiąc threny. Mowi daley Pan Bog, *adhuc videbis abominationes majores*, ieſzcze y to nic; obaczyſz ieſzcze co gorſzego; patrzy żałoſny Prorok co takiego? *ecce viri dorſa habentes contra templum Domini*, nie uważni ludźie na więkſzą wzgardę tyłem ſię obracaią do przybytku Bożego. Trojaki tu nieczći Boſkiey, y ſprofanowania przybytku iego ſpoſob. Pierwſza obelga, *pictura idolorum*, obrazy bałwanow. Powtore druga obelga, przez oczy y uſta, dla łez wylewania y śpiewania ſproſnych threnow. Trzećia obelga przez znaki inne powierzchowne, że ſię tyłem obracali do świątnicy Pańſkiey. Symbola to ſą, y żywe konterfety nieczći, obelgi Boſkiey, ktore y teraz częſtokroć dźieią ſię w Kościołach, w przybytkach Bożych. Pierwſza niecześć przez obrazy, myśl, rozważanie iakiey rzeczy, ieſt to *imago mentis*, obrazem wnętrznym owey rzeczy o ktorey myślemy. O iak wiele takich nie barzo pięknych w przybytku Bożym maluiemy obrazow z wielką iego honoru uymą! U iednych obraz Bachuſa, kiedy o niewſtrzemięźliwośći y kieliſzkach myślą: u drugich brzydki obraz plugawey Wenery, dla imaginacyy nie przyſtoynych. U innych obraz Saturna, kiedy ſobie w fantazyi kreślą, iakoby do naywięksſzey przyśći u świata fortuny, albo też na wzor pomienionego Bożka żeby tego y owego pozrzeć. Druga niecześć y zelżywość przez oczy y uſta, kiedy miaſto ołtarzow Bogu poświęconych, barźiey ſię na żywe, ile urodźiwſze, w Kościele zapatruiemy ſtatuy; barźiey ſię świegotaniem, dyſkurſami o rzeczach prożnych, czytaniem gazet zabawiamy, niż modlitwą. Trzećia niecześć przez inſze geſta powierzchowne, kiedy ſię pod oſobami Sakramẽtalnemi utaionemu Bogu, przechodząc kolana nakłonić wſtydźiemy; miaſto świętey układnośći śmiechy, witania ſię; y rozumiemy że tym ſpoſobem ſprawuiąc ſię w domu Bożym, iakikolwiek odnieśiemy pożytek? nie odnieśiemy: bo nie ieſteśmy *filii Abrahæ devotione.* Tak rozumieć trzeba, że tak nam grozi P Bog, iako Izráélitõ za tę niecześć przez tegoż Proroka

groźił, *non parcet oculus meus, nec miſerebor, & cùm clamaverint ad aures meas, nõ exaudiã eos.* Naymnieyſię nie zmiłuię, y choć prośić o co będą, nie wyſłucham, y owſzem ćięſzkiey plagi ſpodźiewać ſię potrzeba. Piſze S. Bazyli Seleucyeńſki Biſkup, o iednym młodźianie nazwanym Oryencyus, iż w dźień S. Thekli wſzedſzy do Kośćioła iey, pod czas walnego odpuſtu; miaſto ołtarzow, ćiekawym okiem po wſzytkich ludźiach rzucał; a poſtrzegſzy iednę urodźiwą barzo niewiaſtę, ktorey oſobę wźiął był na ſię Djabeł, przez całe nabożeńſtwo oka z niey nieſpuſzczał; y tak, ani paćierza zmowiwſzy, áni ſię nawet przeżegnawſzy z Kośćioła po nabożeńſtwie wyſzedł. Przyſzedſzy do domu, gdy iedni muzykę pięknie ſporządzoną na cześć Bożą, drudzy kazanie, inni gorące wzdychania ludzkie chwalili, Oryencyę owę niewiaſtę pod niebioſa wynośił, z ſtroiu, zurody, weſołey y wdźięczney miny. W nocy gdy uſnął; S. Theklę obaczył na złotym thronie śiedzącą, y wielkie dary daiącą wſzytkim tym, ktorzy w Kośćiele iey nabożnemi byli. Gdy do Oryencyuſza przyſzło: rzekła; tobie że ſię ta niewiaſta podobała, weź ią ſobie, uradował ſię Oryencyuſz, álić w krotce zrzućiwſzy zmyśloną maſzkarę djabeł, pokazał ſię okrutnym śiepaczem, porwawſzy go, wnet z ſkory odarł, y ſproſnym oſypał całego robactwem. Sen ći to był, ále niepłonny; ocknie ſię Oryencyus, obaczy ſię bez ſkóry, obaczy zewſząd ſproſne robactwo, ktore go gryząc taki ſmrod czyniło, iż wſzyſcy ludźie z owego domu ućiekać muśieli. Boyże ſię każdy podobney kary, ktory nie dobrą intencyą do Kośćioła idźieſz, ktory ćiekawość roſpuſtnych oczu, tych y owych oſob patrzaniem paśieſz: raczey niech będźie u każdego w domu Bożym, *interior devotio mentis, externa humiliatio corporis,* Nabożeńſtwo y układność wnętrzna, uniżenie ſię powierzchowne, y należyta obſerwancya: gdyż według S. Chryſoſtoma, *non tonſtrina, aut unguentaria taberna Eccleſia eſt, aut officina forenſis; ſed locus Angelorum, locus Archangelorum, regia Dei aula, cælum ipſum;* Nie Auſterya Kośćioł, áni rynkowa Giełda, ále mieſce Anjołow, mieſce Archanjołow, mieſzkanie naywyżſzego Boga, y owſzem drugie Niebo. W tym niebie (za zdaniem Swiętego Grzegorza Niſseńſkiego:) *Angeli Chriſto more famulorum cervicem ſuam reverentiſſimè flectunt.* Anjołowie przed Chryſtuſem iako pokorni y życzliwi ſłudzy na twarzy ſwoie upadaią. Daleko barźicy ty człowiecze, ktory ieſteś proch y glina, to maſz czynić.

SAlus huic domui facta eſt, eò quòd & ipſe ſit filius Abrahæ. Maćie ſpoſoby AA. Iako w Swiątnicach Pańſkich po Zacheuſzowſku możećie być *filii Abrahæ*, ſynami Abrahamowymi. Wchodząc do Kośćioła *egredere de terra, egredere de domo,* wynidź z źiemie, wynidź z domu,

wſzy-

wſzytkie o nich niepotrzebne ruguiąc myśli y ſtarania; *egredere de cognatione*, wſtyd by to był wielki, gdybyś w Kościele, na znaiomych, na przyiacioł patrzał, y przy nich obierał mieyſce, żebyś ſię ućieſzył z nimi. Są na to domy, są ulice: w domu Bożym na to ſię przeſadzay, ábyś iako nie znaiomy ludźiom ſamego Boga nalężyćie uczćił. Bądź *Abrahæ filius devotione*, zanurzay ſerce y wſzytkie affekty w Bogu, korz ſię z bojaźnią przed wielkim Maieſtatem iego, iako poddany przed Monarchą, ſługa przed Panem. Miey za nic omylną prawdę, co S. Bazyli napiſał: *Aſſiſtunt, verba deſcribentes SS. Angeli, adeſt & Dominus, affectus intrantiũ contẽplans.* ſtoią przytomni w Kościele SS. Anjołowie, konnotuiący wſzytkie ſłowa twoie, ſtoi ſam Pan przypatruiący ſię áffektom twoim. Ieżeli świątnicę iego nie dobremi myślami y żądzami, ieżeli niepotrzebną rozmową, śmieſzkami profanuieſz? wſzytko to wpiſzą w regeſtr, y przed całym przeczytaią światem, ábyś ſię zawſtydźił, gdy ozytać będą z jaką applikacyą, y układnośćią żydźi nabożeńſtwa ſwoie, chociaż zabobonne, w ſwoich odprawowali bożnicach. Ieżeli affekty zawſze święte y nabożne, ieżeli gorące modlitwy? wylicza to na pochwałę twoię, y iako *filium Abrahæ*, na łono Abrahamowe przyima. A M E N.

KAZANIE

Na Swięto Nayświętſzego Imięnia MARYEY, przypadaiące na Niedźielę po Narodzeniu Nayświętſzey Panny.

Nomen Virginis MARIA. Lucæ 1.

Imię Przenayświętſzey PANNY ieſt *Cum RE* z Rzeczą, bo w nim ſą *Res Magnificæ*, ſą *Res Excellentes.*

PODźiał Niebo Nayś: Matki Bożey uczyniło z źiemią AA. Upatrzył to miodopłynny Dokror *Fœcundæ Virginis amplectitur cælum præſentiam, terra memoriam veneratur, ibi res, hìc nomen.* Cieſzy ſię Empyreyſkie Niebo z przytomnośći Przenaydoſtoynieyſzey Panny, y oſoby iey, źiemia zaś ſamą iey zaſzczyca ſię pamiątką: tam rzecz tu imię. Mowiłbym że nie rowny, y owſzem z wielkim ukrzywdzeniem podźiał, gdybym nie wiedźiał, że to nayświętſze imię nie ieſt bez rzeczy. Mowi o ſobie

Nayświętſza Matka Boża w pieniu ſwoim Ewangelicznym: *Fecit mihi magna, qui potens eſt*, uczynił mi wielkie rzeczy ktory wſzechmocny ieſt. Uczynił *magna in anima*, wielkie rzeczy ná duſzy, kiedy przedźiwnemi ią ozbobił łaſkami. *Fecit magna in corpore*, uczynił wielkie rzeczy, na ćiele, śliczną w nim formuiąc ſymmetryą. *Fecit magna in nomine*, uczynił wielkie rzeczy w imięniu. Syryiczyk te ſłowa czyta: *elaboravit in me res magnificas, excellentes*, wykſztaltował we mnie rzeczy wſpaniałe, wyśmienite. Co że niektorzy Doktorowie do Przenayświętſzego Imięnia MARYA ſtoſuią, więc y ja ſtoſuię, y pokażę krotkim dyſkurſem w tym imięniu *res magnificas*, rzeczy wſpaniałe, powtorę *res excellentes*, rzeczy wyśmienite. Będźie to Ad M. D. G.

MAgnificencyą álbo wſpaniałość imienia u ſtarych niektorzy zakładali na imięniu Antonina. Mowi Capitolinus: *Tantum deſiderium nominis Antonini fuiſſe dicunt, ut niſi populus & milites Antonini nomen audirent, Imperatorium non putarent.* Taką ſię chętką do tego imięnia unośili, iż kto ſię Antoninem nie zwał, rozumieli że imięnia poważnego y wſpaniałego nie miał. Z tąd o Makrynie napiſał Lampridius: *Gloriabatur non tam ad imperium ſe perveniſſe, quàm quòd Antonini nominis eſſet particeps.* Cieſzył ſię y chlubił, nie dla tego że Ceſarſkiey doſtoyności dopiął, ále iż wźiął na ſię imię Antonina. Akkurſius Floreńczyk w prawie biegły, w imięniu ſwoim iakąś upatrywał magnificencyą, y z niego ćieſząc ſię, mowił częſto: *Habeo pulchrum nomen, Accurſius ſum, quaſi accurrens contra tenebras juris Civilis.* Piękne mam imię, Akkurſius ieſtem, iakby zabiegaiący wſzytkim ćiemnośćiom, y zawiłośćiom, ktore w prawie być mogą. Inni magnificencyą zakładali na tym imięniu *Felix, Fortunatus, Saluſtius*, y o nie ſię ubiegali. Ale te wſzytkie, y im podobne gaſnąc muſzą przed przenayświętſzym Imięniem Nayświętſzey Matki Bożey. Mowi Bog o niey według zdania niektorych Doktorow w pieniach Salomonowych *Cant*: 8. *Quid faciemus quando alloquenda eſt?* álbo iako Syryyczyk czyta, *quãdo loquẽdũ de ea?* Co uczyniemy kiedy o niey mowić, kiedy ią mianować będźiemy? Nie czyni żadney deliberacyi, kiedy pierwſzego miał ſtworzyć człowieka, kiedy inne miał z niczegoż wyprowadźić kreatury. Ale zaraz mowi *faciamus hominem, fiat lux*, y tam daley. Uczyńmy człowieka, niech ſię ſtanie światło. Kiedy do mianowania Nayczyſtſzey Panny przyſzło, nieiako deliberuie, radę ſkłada: *quid faciemus?* Ta ma być Naywyżſzą wſzytkich Duchow niebieſkich całego Nieba y źiemi Monarchinią. Ta ma być przedźiwną Słowa Przedwiecznego Matką, ta corką moią, ta Ducha S. oblubienicą: więc trzeba o wielkim, godnym, wſpaniałym jey pomyślić imięniu. *Init Deus conſilium, cogit concilium & ſtatim de theſauro Divinitatis*

Maria

Mariæ nomen evolvitur (mowi Petrus Damiani) Składa Bog na nominacyą tey Panienki radę, y wnetże z naybogatszego skarbu swego, nie insze dla niey obiera imię, tylko imię *Maria*, iakby nic większego, droższego, y wspanialszego nad to imię nie było. Iakoż tak w samey rzeczy iest. Bywaią imiona wielkie, ále nie wspaniałe, bo nic w sobie wspaniałego nie zawieraią, ale raczey co podlego y nikczemnego. Miedzy Cesarzami wielkie imię Witelliusza, ále nie wspaniałe, bo od ciołka. Wielkie imię Wespazyana, ále nie wspaniałe, bo od osy. Wielkie Fabiuszow y sławne imię, ale nie wspaniałe bo *à faba* od bobu. Ieżeli sług Bożych weźmiemy; Wielkie Izaaka imię, ále nie wspaniałe, bo toż samo Izaak, co *risus*, śmiech. Wielkie y sławne Ioba imię, ále nie wspaniałe, bo toż samo Iob, co *gemens, dolens*, boleiący, ięczący. Inne są imiona wielkie y wspaniałe, bo wspaniałe znacza y w sobie zawieraią rzeczy. Wielkie y wspaniałe Melchisedecha imię, bo toż samo Melchisedech, co *Rex justitiæ*, Krol sprawiedliwośći. Wielkie y wspaniałe Aarona, Samsona imię, bo pierwsze górę, drugie słońce znaczy. Są inne wielkie y wspaniałe imiona, ále się w nich zwyczaynie iedna tylko wspaniała rzecz zawiera. Nie rownie większe y wspanialsze imię Przenayświętsze *MARIA*, bo nie iedna y druga, ále wiele wielkich y wspaniałych w nim, niby skoncentrowanych rzeczy. Coż w Hebrayskim y w Syryiskim ięzyku MARYA? według Swiętego Hieronyma *Domina maris*, Pani od morza do morza. Co według S. Epiphaniusza? *lumen DEI*, światło Boskie. Co według Idyoty? *Magistra populi*, Nauczyćielka wszytkiego ludu. Coż MARYA w łacińskim ięzyku? *Congregatio aquarum*, morze álbo wszytkich wod zebranie. Co w Greckim ięzyku MARYA? według Swiętego Anzelma, *vas vitæ & salutis universorum*, naczynie żywota y zbawienia wszytkich. Co u Belgow MARYA? *fama celebris*, sława wielka. Co w ięzyku Chineńskim MARYA? *gemma pretiosa*, perła barzo droga: Zaiste może się pochlubić Przenaydostoynicysza Panna, że P. Bog w Imięniu iey *elaboravit res magnificas*, wyrobił, zawarł wspaniałe rzeczy. Ale te tylko stworzone rzeczy: postąpiło wyżey Przenayświętsze imię Marya, bo rzecz niestworzoną, á zatym naywspanialszą zawiera w sobie. Wakowała niegdy Patryarchia Carogrodzka, przyiachał trefunkiem do tego stołecznego miasta w pewnych swoich interessach Nektariusz, ktore sprawiwszy, poszedł do Dyodora Kanclerza Cesarskiego na pożegnanie. Wpisywał w ten czas właśnie Dyodorus w regestr tych, ktorzy zdali się być godnemi Patryarchowskiey dostoyności. Spoyrzawszy na Nektaryusza, y wdawszy się z nim w poważne dyskursy, poznał z nich, że to nie lada człowiek: więc y iego do owego

regeſtru wpiſał, ále ná ſamym końcu. Podaie potym Ceſarzowi regeſtr, czyta Ceſarz, a gdy wſzytkich przebiegł, naybarźiey mu ſię podobało Nektaryuſza imię, więc przy nim zaraz ſygnetem ſwoim, ná ktorym Ceſarſkie imię wyrażone było, przyłożył pieczęć, tym go ſamym czcząc, y nad innych godnieyſzym ſądząc. Wiele było imion w koncepćie Boſkim, ktore mogł włożyć Przenayświętſzey Syna ſwoiego Matce, nad wſzytkie iednak upodobał ſobie Przenayświętſze imię MARYA, ktore áby wynioſł, y więkſzey przydał magnificencyi ſwoie kommunikował, y zawarł w nim imię. Coż bowiem MARYA? według Swiętego Ambrożego, y S. Auguſtyna, *Deus ex genere meo*, Bog z rodzaiu mego. Nie dość, że ſławę perły, morza, Pańſkie w ſobie MARYA tytuły zawiera, niech ſię czym więkſzym, y wſpanialſzym, bo ſamym zaſzczyca Bogiem, *Maria Deus ex genere meo.* Napiſał Rupertus o Abrahamie *lib:* 5. *in Gen:* 5. *Magnificatū eſt nomen Abrahæ cū nomine Dei magno & tremendo*, nabyło wielkośći y wſpaniałośći imię Abrahamowe od wielkiego, y ſtraſznego imięnia Boſkiego, nie tylko dla tego, iż ſię często imię Boſkie z imięniem Abrahamowym kładnie, *Deus Abraham*, Bog Abrahama; ale też dla tego, iż z imięnia ſwego tetragrammaton, iednę literę do imięnia Abrahamowego przyłożył, w ten czas, kiedy mowił: *nec ultra vocabitur nomen tuū Abram, ſed appelleberis Abrahā*, niebędźieć odtąd imię Abram, ále Abraham; iako obſerwuią święći Doktorowie. Nie iednę literę przydał, ále całego niby ſiebie zawarł Pan Bog w Przenayświętſzym imięniu MARYA, *Maria Deus ex genere meo*, Bog z rodzaiu mego. Toć ſłuſznie przyznać trzeba; *magnificatū eſt Mariæ nomen ex nomine Dei, magno & tremendo.* Uwielbione, uſzlachćione, wſpaniałośćią nadane Maryi imię od wielkiego y ſtraſznego imięnia Boſkiego.

IDę do drugiey częśći, to ieſt *ad excellentiam*, do wyśmienitości zawartey w Przenayświętſzym imięniu MARYA. Wyśmienitość rzeczy nie tylko bierze ſię od rozſądku, y zważenia rozumu dobrego, ále też częſtokroć bywa od zmyſłow ludzkich. Podoba ſię komu ſłodka harmonia głoſu lub inſtrumentu iakiego, mowiemy muzyka wyśmienita. Podoba ſię wonia źioł álbo olcykow iakich, mowiemy zapach wyśmienity. Przypada do ſmaku potrawa, mowiemy potrawa wyśmienita: toż o dyſcernencyi innych zmyſłow mowić możem. Wiele zawarł wyśmienitych rzeczy nie tylko według rozſądnego zważenia Pan Bog w Przenayświętſzym imięniu Marya, ále też do upodobánia zmyſłow ludzkich. Czytam u Ekklezyaſtyka w Rozdź: 49. *Memoria Ioſiæ in compoſitione odoris facta, in omni ore, quaſi mel indulcabitur, & ut muſica in convivio.* Imię álbo

pamiąt-

pamiątka Iozyaszowa, iako przyprawa wonności uczyniona, w każdych uściech iako miod osłodnicie, y iako muzyka przy bieśiedźie. To zaś wszytko nie w samym Iozyaszowym zawierało się imięniu, ále w cnotach y świętych dźiełach iego za zdaniem Rabana: *Fama virtutis ejus superabat omnem odorem, suavitas modestiæ excedebat omnem dulcedinẽ, studium restaurandi cultũ Dei antecedebat omnem musicã.* Gdy wspomniano Iozyasza, iednym przychodźiły na pamięć cnoty iego, y iakby wdźięczny czyniły zapách: *Fama virtutis superabat omnem odorem.* Drugim przychodźiła skromność w obyczaiach, y wszytkich postępkach, y iakby miodem usta ich słodźiła: *Suavitas modestiæ excedebat omnem dulcedinem.* Innym przychodźiła gorliwość w pomnożeniu chwały Bożey, iakby słodka w uszach ich brzmiała muzyka, *studium restaurandi cultum Dei antecedebat omnem musicam.* Tak wiele należy być dobrym, poczćiwym, y świętym. Zyią iedni nie po Chrześćiańsku, ále po Epikureysku, wstyd, poczćiwość na stronę, sprosności do sprosności, grzechu do grzechu nawet w starości, kiedy iuż o śmierći myślić trzeba, przydaiąc. Coż takim rokować? *memoria ejus in cõpositione fœtoris.* O iako będźie cuchnął przed Bogiem ba y przed całym światem, kiedy nie piękne akcye iego dla wiadomości potomnym wiekom w księgi wlazą! U drugich przeley, sypią, daią, daruią, chcąc przez to sobie popularitatem zjednać, á potym wielkie y sławne po śmierći uczynić imię: ano *memoria illorũ gemitus*, wspomniawszy na nich dźieći, potomkowie, płaczą. Były wioski, dźierżawy, á gdźież są? pohartowane. Były argenterye, bogate sprzęty, á gdźież są? Panow Braći, sąsiadow połknęło gardło, á my resztą gonić, głod ćierpieć muśiemy. Przesadzaią się inni na wykręty; wichrzą, kłocą, subtelne ále szkodliwe, á prawie przeklęte daią rady, y spodźiewaią się z tąd nieśmiertelności imięnia swego, áno *memoria illorũ in amaritudine fellis*, pamiątka ich iako żołć gorzka: Tam złupione Kościoły, tam spustoszone dwory y wioski, owdźie smutne popioły: wszytko to nieśpokoyne, wichrowate głowy, przewrotne tych y tych sprawiły rady, ktorzy czynili się *Patres Patriæ*, w rzeczy samey byli *Patriæ Phàëtontes.* Nie rozrzutnością, nie wykrętami, ále cnotą, poczćiwością do tego szczęśćia Iozyasz przyszedł, że pamiątka iego iako zapach, iako miod, iako muzyka. *Memoria Iosiæ &c:* Więcey ja w Przenayświętszym imięniu MARYI upatruię, bo samo to imię zawiera wszytko, cokolwiek do ukontentowania zmysłow ludzkich być może. Dał temu imięniowi Pan Bog smak wyśmienity. Kto nie wierzy niech spyta Ludolpha, á odpowie: *O Maria, tui nominis recordatio melle dulcior, nectare suavior.* O MARYA wspomnienie twego imięnia nad miod słodsze,

ſze, nad kanary przyiemnieyſze. Dał temu przenayświętſzemu Imięniowi Pan Bog wonność wyśmienitą, kto nie wierzy, niech pyta Błogoſławionego Hermana, ten ilekolwiek, álbo ſam wymowił, álbo od drugich wymowione ſłyſzał Imię Marya, czuł przedźiwny, y wſzytkie źięmſkie wonnośći przewyżſzaiący zapach. Dał temu Imięniowi P. Bog, dla ukontentowania oka ludzkiego nie zwyczayną jaſność, kto nie wierży, niech pyta *Matthiam de Pace*, Zakonu Kaznodźieyſkiego: ktory w Kośćiele ile razy wymowił Przenayświętſze Imię Marya, barzo jáſna z uſt iego wynikaiąc gwiazda do Nieba wſtępowała. Dał ſłodką temu imięniowi Pan Bog rezonancyą. Dźiwuie ſię Rupertus, że *ter in Canticis in perſona Angelorum dicitur, quæ eſt iſta?* iż w pieniach Salomonowych w oſobie Anjełow pytaią potrzykroć: Coż to ieſt za oſoba? Iakby nie dość było raz ſpytać, *quæ eſt iſta?* Y odpowiada ſam ſobie na ten święty zarzut. *Dulce Mariæ nomen ſibi reſponderi deſiderant.* Miły, wdźięczny imięnia Maryi odgłos to ſprawił. Spytali raz *quæ eſt iſta?* odpowiedźiano że Marya. Zabrzmiało to Imię prześlicznym dźwięckiem w uſzach ich. Więc áby je częśćiey powtorzono, żeby ſię z tey harmonii więcey ućieſzyć mogli, drugi raz y trzeći pytaią: *Quæ eſt iſta? quæ eſt iſta? Dulce Mariæ nomen ſibi reſponderi deſiderant.* Co ſię tknie piątego zmyſłu, dotknienia; Nic milſzego Błogoſławionemu Thomaſzowi Karmelićie nie było, iako że w ſercu ſwoim miał nacechowáne Imię Marya. Nic milſzego Błogoſławionemu Euſtachemu Cyſterſowi, iako, że toż imię na ięzyku ręką Anjelſką wyryſowane nośił. Lubo roſpalonym żelazem Swięta Radegunda ſama ſobie, ná ćiele, Przynayświętſze Imię Marya wypiątnowała; nie czuła goraćości ognia, ále ſię jey coś miłego y barzo przyiemnego zdało. Więc może Przenaydoſtonicyſza Panna ſłuſznie mowić, że w imięniu moim *elaboravit res excellentes*, wyrobił P. Bog, zawarł wyśmienite rzeczy. Poważayże to Imię Chrześćiańſki świećie, ktore tak uprzywilejował, y po ktorym znamienitſzego po Imięniu Syna Bożego niemaſz, miey otuchę dobrą, że w nim nie lada poćiechy znaydźieſz. Wołał niegdy *Laurentius à Ponte* w ćięſzkiey chorobie, te często powtarzaiąc ſłowa: *Maria ſis mihi Maria.* Marya bądźże mi Marya. Czyli bieg żyćia zdrowo pędźiſz człowiecze, wołay: *Maria, ſis mihi Maria.* Marya bądź mi Maryą. Ieżeli Marya według S. Idyoty, iakom wyżey namienił, *Magiſtra populi*, Nauczyćielką, Miſtrzynią ludu; Marya bądźże Miſtrzynią moią, poddaię ſię pod inſtrukcyą twoię, naucz mię iako ſię mam w żyćiu moim Synowi twemu podobać, y duſzę zbawić. Czyli śmiertelna przyćiśnie choroba, wołay: *Maria, ſis mihi Maria!* Marya bądź mi Marya. Ieżeli Marya według Swiętego Epiphaniuſza *lumen Dei*, światło Boże, o niechże za pomocą twoią wieczne owo Boſkie oglądam światło. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Swięto Błogoſł: Staniſława Koſtki przypadaiące w Niedźielę przed oſtátnią Niedźielą po Swiątkach.

Minimum quidem eſt, cùm autem creverit, majus eſt.

Matth: 13.

W Staniſławie *in minimo* zaraz pokazały ſię *maxima* lubo żaden wzroſt nie poprzedzał, álbo *cùm creverit.*

Miedzy *minimum & majus*, maluczką y wielką rzeczą ſrzodek trzyma *cùm creverit*, gdy urośćie AA. Nie może nic małego z nienacka wielkośći nabyć bez wzroſtu. *Minimum eſt: cùm creverit fit majus.* Z małey gałązki nie będźie dąb wielki, aż *cùm creverit*, trzeba żeby roſła, y na ten wzroſt długiego czaſu trzeba. Z lwiątka małego nie będźie w iednym dniu lew ſtraſzny, áni z niemowlęćia wynioſły olbrzym, aż *cùm creverit.* Toż ſamo w moralnych rzeczach znayduie mieyſce, iako owo dawne przyſłowie nieśie, *nemo repentè bonus, nemo repentè malus.* Z małych rzeczy poſtępuiąc człowiek w wielkiego grzeſznika rośćie, trudno ſię zaraz na naywyżſzy wzbić doſkonałośći ſtopień, czaſu na to y niby wzroſtu potrzeba. Ztąd wprzod ieſt *via incipientium*, droga zaczynaiących, potym *via proficientium*, droga poſtępuiących, y niby ſię wzmagaiących, aż też na oſtatek *via perfectorum*, droga doſkonałych. Nie znaydowało to *cùm creverit* mieyſca w Błogoſławionym Staniſławie Koſtce, wielkim Korony naſzey Patronie, zaraz bowiem *in minimo* w maluczkim, pokazały ſię *maxima*, barzo wielkie rzeczy. Objaśnię to Ad M. D. G.

PRzed narodzeniem ſwoim ná świat, w Maćierzyńſkich ieſzcze wnętrznośćiach zoſtaiąc Błogoſławiony Koſtka był *minimum*, ale w tym *minimum* pokazała ſię wielkość cudownego dźieła Boſkiego, kiedy go przedźiwną otoczywſzy światłośćią, iuż w ten czás imięniem ſyna ſwoiego napiątnował. Czytamy o Moyzeſzu, iako dwa jaſne z głowy iego wynikneły po rozmowie z Bogiem promyki. Kiedyż ſię to ſtało? W ten czas, kiedy w męża doſkonałego przed Bogiem uroſł, świętemi á prawie heroicznemi akcyami ſwemi; iako to, że przyſpoſobionym będąc corki Faraonowey ſynem, tego ſię przyſpoſobienia, á tym ſamym niby pewney na thron Krolewſki Sukceſſyi wyrzekł: porzuciwſzy doſtatki, y wſzytkie

wygody, rezolwował ſię na biedy y ſrogie weſpoł z narodem ſwoim ućiemiężenie, że ſię gorliwie o cześć Boga ſwego, o dobro poſpolite na dworze Faraonowym uymował, na pewne życia nie. oglądaiąc ſię niebeſpieczeńſtwo. Widźiano nad wielkim Bazylim ſłup ogniſty ſamego tykaiący ſię Nieba. Widźiana ogniſta kula nad głową Swiętego Marćina, ále to w ten czas było, kiedy także ſtali ſię przed Bogiem *viri perfecti*, dla doſkonałey cnoty y wyſług wielkich mężami doſkonałemi. Staniſław ieſzcze nie narodzony, ieſzcze w żywoćie Maćierzyńſkim *Minimum*, ledwo ſię duſza ſkleiła z ćiałem, ieſzcze używania rozumu nie miał, y mieć nie mogł, *per conſequens* nie tylko ieſzcze wyſługi żadney przed Bogiem, ále y ſpoſobności do wyſługi nie było, á przećię go cudownemi oświeca Pan Bog ſplendorami, *in minimo* wielkie łaſki ſwoiey ukazuie dźieła. Za czaſow Ethelrada Krola Mercionow, urodźił ſię Swięty Guthlakus, nie bez cudownego iednak poprzedzaiącego widoku. Kiedy ſię álbowiem urodźić miał, tey ſamey godźiny, ręka iakaś dźiwnie świętna z Nieba wyćiągniona tykała ſię podwojow owego domu, w ktorym ćiężarna leżała Matka, y na nich znak krzyża wyrażała, niby oznaymuiąc, że to dźiećię ktore ſię urodźi, pod chorągwią Krzyża żołd prowadźić będźie. Zbiegła ſię nieźliczona prawie na ten widok Niebieſki ludźi gromada, y onemu ſię dźiwuiąc rozmaite formowała omina, álić iedna wybiegſzy matrona zawoła, iż ſię ſyn narodźił, zaraz okrzczony, y nazwany *Guthlacus*, to ieſt *bonum donum*, dobry dar. Zaiſte *bonum donum* dobry dar, bo takim z Nieba cudem oświecony ſynaczek; bo nie dla świata ále dla Boga; nie ná wygody źiemſkie, ále ná noſzenie ćięſzkiego krzyża urodźił ſię. Maią Rodźice potomkow, y rozumieią że to *donum*, áno raczey kłopot wielki. Ieżeli życzą ſobie ſyna, á ſyn ſię na świat urodźi, ćieſząc ſię wołaią, *bonum donum*! dobry dar, tuſzą bowiem ſobie, że ten potomek całą oświeći familią, mężnemi dźiełami całey przyſłuży ſię Oyczyznie, á niebo krzyż zapiſuie; daiąc znać że to dźiećię będźie krzyżem Rodźicom, niewdźięcznośćią, nieforemnemi obyczaiami ſwemi. Będźie krzyżem familii nikczemnemi y nieſławnemi ákcyami ſwoiemi, będźie krzyżem Oyczyznie nieſzczerośćią, wykrętami, zdradami. Rzadki ieſt ktoryby potomka biorąc od Pana Boga, mogł mowić, *bonum donum*, dobry, oſobliwy dar, albowiem *iſte conſolabitur nos*, ten poćieſzy Rodźicow, poćieſzy familią, poćieſzy Oyczyznę. Widząc cudowne na ſwoich wnętrznośćiach światło pobożna Błogoſławionego Staniſława Matka, ktore nie inſza tylko Niebieſka wyraźiła ręka, coż rozumiećie, izali nie myśliła ſobie, *bonum, magnum donum?* dobry y wielki dar,

ki dar, kiedy ieſzcze nie urodzone dźiećię takiemi Bog oświeca promieniami. Wołało podobno ſamo Niebo, *bonum donum, magnum donum*, dobry dar, wielki dar, á z niego dobry prześwietney familii prognoſtyk: ten bowiem naywiękſze na cała familią Koſtkow ſprowadźi ſplendory. Tak wiele było z niey Infułatow, tak wiele Wojewodow, Kaſztelanow, byli niektorzy Koſtkowie na Krolеſtwo Polſkie Kandydaći, ktorzy dość ſwoię wſławili Parentelę, ále od żadnego więkſza niewyniknie jaſność, iako od tego przyſzłego potomka. Leżą inni Koſtkowie w śmiertelnym zagrzebieni popiele, depca po nich ludźie, ledwo ich na karćie pamiątka zoſtała. Staniſławowi y po śmierći czołem bić ludźie będą, złotemi prezentami y wotywami grobu, cudownych obrazow iego, czćić nie przeſtaną. Ledwo ſię ktory w Polſzcze znaydźie, żeby o Staniſławie niewiedźiał, iego świętey pomocy nie wzywał. *Bonum donum, magnum donum*, dobry dar, wielki dar całey Koronie. Ledwo ſłyſzały, ba ledwo ſłyſzeć mogły o Polſkim imięniu odległe y ſzerokim Oceanem oddźielone od Europy Indye, ále prędko o nim wiedźieć będą, dla kogoż? dla Staniſława, ktorego ſię tam wielka roznieśie ſława, y cześć rozmnoży. Wołać będą owe narody; ſzczęśliwa Polſka, ſzczęśliwa Sarmacka kraina, że takiego urodźiła, widźiała, y wychowała Swiętego.

POwtore już po narodzeniu ſwoim dla młodźiuchnego, bo dźiećinnego wieku naſz Błogoſławiony Staniſław *Minimum*; ále o iak wielka w tym *minimum* maluczkim dzielność! Rozdźiera Samſon Lwa, ktory ſię na niego z ſwoiey kniei rzućił. Ale co za dźiw? już był w męſkim wieku, był czerſtwy w zdrowiu y wśiłach: ktore gdyby ćięſzka zwątliła choroba, podobnoby ſię ze lwem potykać nie śmiał, pewnieby wśćiekłych iego impetow nie poſkromił. Nie rownie więkſza w Staniſławie dźielność. Przećiwko dźiećięćiu, á ieſzcze ćięſzką chorobą złożonemu y zemdlonemu, frożſzy nad wſzytkie beſtye piekielny Cerber, z ſwoim ba y nie raz rzuca ſię impetem, ále go więcey niż Samſonową dźielnośćią młodźiuchny y na śiłach zwątlony pokonał Staniſław. Mieli co robić z tą beſtyą wielcy święći, ledwo długiemi poſtami, przykrym nieſpaniem, codźiennym ćiała utrudzeniem okrutną iego poſkromili wśćiekłość, ba y czaſem wiele z dopuſzczenia Bożego ná ćiele ſwoim od niego ućierpieli. Bez wielkiey pracy chwalebny nad nim tryumf Staniſław odnioſł, nie iako lwa, ále iako iednę mizerną mrowkę zdeptawſzy. Czytamy o Eliaſzu, że *ambulavit* 40. *diebus & 40. noctibus usq; ad montem Dei Horeb.* Chodźił przez dni 40. y 40. nocy, nim na górę Boſką Horeb na-

zwana przyszedł. Ale co za dźiw? miał siły po temu, iako już w męskim y dostałym wieku, iuż do tego był Eliasz przywykł, chodząc, tam y owdźie peregrynuiąc, niezbyt mu tedy ćięszka y ta droga była. Kołacąc, szukaiąc wstępu do Zakonu Societatis Staniſław, wielkie miał do wykonania świętych myśli swoich przeszkody, radźi mu z Ducha świętego spowiednik, áby się do Dylingi udał, chwycił się tey rady Staniſław, y na daleką wnetże rezolwował się drogę. Ubiera niegdy w zbroię swoię Dawida Saul: bierze chętnie ten stroy kawalerski ná siebie Dawid, ále coż? postąpić nie może, mowi do Saula: *non possum sic incedere, quia non usum habeo*, nie mogę w tey zbroi chodźić, bom do niey nie przywykł. Wiele zwyczay we wszytkich rzeczach może, iako to łacniey się czyni, do czego kto przywykł, tak to z trudnością, do czego kto nieprzyzwyczaiony. Wiele czasem przez wnętrzne instynkty przepisuie Pan Bog, wiele radzą spowiedniey, Duchowni ludźie, do tych y owych napędzaiąc akcyy, ále nie ieden na to odpowiada: *non possum sic incedere, non usum habeo*, nie mogę tego, bom nie przywykł. Każą pośćić, *non possum, non usum habeo*, nie mogę, nie przywykłem. Każą porzućić wszytko, stać się ubogim dobrowolnie, obeyść się bez sług, bez żadnych wygod, *non possum, non usum habeo*. Radźi owemu Ewangelicznemu, y niby stroy doskonałości Chrześciańskiey, na niego kładnie Pan IEZUS: *Vende quæ habes, da pauperibus, veni, sequere me*. Przeday co masz, pieniądze ubogim rozday, wyzuwszy się ze wszytkiego idź zá mną, trzeba się puścić w przykrą drogę: á on co na to? *abiit tristis*, nos zwieśiwszy od Pana odszedł, iakby mowiąc, *non possum, non usum habeo*. Nie mogę, wielka w tym trudność czuię, bom nie przywykł. Miękko, iako w Senatorskim domu, wychowany Staniſław, na wszelkich mu nie schodźiło wygodach, cudzych nigdy nie pocierał kątow. Co to iest w żebraczey łachmanie chodźić, co pielgrzymować, pieszo długie odprawować drogi? nie znał y nie wiedźiał; przećięż gdy mu to z daleka natrącaią, nie odpowiada, *non possum incedere, non usum habeo*, nie mogę, nie przywykłem, y czy podobna, żebym ja dźiećina przy słabych śiłach, przy delikatney komplexyi, temu zdołał? ále wnetże zrzuca z siebie Panięce szaty, á ubogiemu Pauperkowi własna łachmanę bierze, rezolwuiąc się na przykrą y daleką drogę, *exultavit ut Gigas ad currendam viam*, nie iako dźiećię, ale iako olbrzym bieży pieszo do Dylingi, z Dylingi do Rzymu, więcey niż tyśiąc mil Włoskich przedźiwną ubiega dźielnością, byle tylko swoie święte mogł do skutku intencye przyprowadźić.

Na osta-

NA oſtatek w Zakonie Staniſław *minimum*, bo Nowicyuſz: á-
le o iak wielkie w nim rozjaśniały cnoty! ktoremi ieżeli nie
przewyżſzył, przynamniey doſzedł ſtarych Weteranow. O Man-
nie mowi Piſmo święte *Exodi* 16. *Apparuit in ſolitudine minutum*:
pokazało ſię na puſtyni coś drobnego, maluczkiego. Rozumiałbym
że na to nikt nie ſpoyrzy, albo ſpoyrzawſzy wzgardźi, áno ſię ina-
czey ſtało, mowi bowiem Piſmo Swięte: *quod cùm vidiſſent filii Iſra-
él, dixerunt. Manhu? quid eſt hoc?* Co obaczywſzy ſynowie Izraélſ-
ſcy, mowili, co to ieſt? co to ieſt? áto *minutū*, rzecz drobna, má-
luczka, nie godna podźiwienia: y owſzem wielkiego podźiwie-
nia godne to *minutum*, bo w nim wielkie y przedźiwne rzeczy za-
warte: na co pomyśliſz wſzytko w nim znaydźieſz: znaydźieſz
w tey drobney y maluczkiey rzeczy ſmak ſarny, kapłuna, jarząb-
ka, kuropatwy, znaydźieſz ſmak wſzytkich delikatnych fruktow.
Patrząc na iednego w Zakonie Nowicyuſza Staniſława, ktożby
nie mowił, że to *minutum*, *minimum*? ale przezornieyſzym ſpoyrza-
wſzy okiem, zadźiwić ſię y wołać trzeba: *Manhu? quid eſt hoc?* co-
kolwiek albowiem Niebu przypaść do ſmaku, cokolwiek cnot, do-
ſkonałym w drodze Bożey Weteranom własnych być może,
wſzytko to znaydźieſz *in minuto*, *in minimo*. Chceſz widźieć poko-
rę wielkiego Patryarchy Seraficznego? obaczyſz, kiedy przy tak
wielkich darach Bożych ſądźił ſię za nayniegodnieyſzego miedzy
wſzytkiemi ludźmi. Chceſz obaczyć poſłuſzeńſtwo owych da-
wnych, y dobrze w tey cnoćie ćwiczonych Aſcetow? znaydźieſz
w Staniſławie, ktory nie tylko wyſokim ſtarſzym, ale nayliſzſzym
w kuchni urzędnikom ſwoię doſkonałą powolność pokazuiąc, na
punkt ieden od ich woli y rozkazu odſtąpić nie chćiał. Chceſz
widźieć czyſtość owych to Nicetow, Emerykow, Ludwikow To-
loſsańſkich, Kaźimierzow? obaczyſz. Chceſz widźieć bogomyśl-
ność owych to Antonich Wielkich, Hilaryonow? obaczyſz w Sta-
niſławie, ktory tak był zanurzony w Bogu, iż całe żyćie iego
zdało ſię być iedną głęboką Bogomyślnośćią. Chceſz widźieć go-
rącą miłość Ignacych, Xawierow, Neryuſzow? znaydźieſz, kto-
rego tak świętemi płomieniami gorzało ſerce, iż mokremi święte
pierśi iego chuſtami odwilżać potrzeba było. Ktoż tego nie oſą-
dźi, że *in minimo*, w tym maluczkim, wielkie y dźiwne rzeczy bez
długiego czaſu y wzroſtu, á prawie w raz były? Spoyrzawſzy lu-
lius Ceſarz na obraz Alexandra wielkiego, rzewnie płakać po-
czął, wſpaniałą iakąś zazdrośćią zdięty, iż on w doſtałym wie-
ku tyle ieſzcze nie dokazał, wiele Alexander wielki w młodźiu-
chnym wieku dokazował. Patrząc Słuchacze na Błogoſławione-

go Koſtkę, nie iednemuby płakać potrzeba dla teyże racyi, iż on dźiećiąćiem będąc, tak ſię mężnym w drodze Bożey ſtawił, nas lada pokuſa, lada poduſzczeniem duſzny nieprzyjaćiel o źiemię rzuca: iż on młodźiuchny na ták wielkie cnoty, na tak wielkie przed Bogiem zdobył ſię wyſługi; My dorośli tak dawną maiący znaiomość Boga, nie tylko ſetney, ále tyśiączney nie mamy cząſtki. Prawda iż to w nim oſobliwſze łaſki Boże ſprawiły, ktoremi go iako naymilſzego kochanka ſwego przez całe oblewał żyćie, áleć y nam ieżeli nie takie, proporcyonalne iednak, y niby należyte daie łaſki, przećięż ſzczerą naſzą im nie korreſponduiemy applikacyą; mało co dla Boga, dla zbawienia duſzy naſzey czyniemy. Zjednayże nam poważną przyczyną ſwoią święty Młodźieniaſzku, ábyśmy, ktorzy teraz ieſteśmy przed Bogiem *minimi*, potym y tu w zaſługach, y tam w chwale byli *maximi*.

A M E N.

Ad

M. D. T. O. M. G. B. V. M. S. L. O. C.

Honorem.

I. INDEX

Concionum, Thematum, & Conceptuum.

I. Classis Concionum de Adventu

Fundamentum.

Dźień Sądu S. Piotr *Actorum* 3. názywa *tempora restitutionis omnium*, czásy przywrocenia álbo reſtytucyi wſzytkim, co komu należy: z tąd

KAZANIE

Ná Pierwſzą Niedźielę Adwentu.

Thema. *Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube.* Lucæ 21.

Prop: W dźień sądu uczyni Pan Bog reſtytucyą ſwego Honoru, umykáiąc obłok. - - - - - *fol:* 1.

Ná Wtorą Niedźielę Adwentu.

Thema. *Mundantur, -- Reſurgunt.* Matth: 11.

Prop: Dźień sądu *tempus reſtitutionis* względem Błogoſłáwionych. *fol:* 20.

Ná Trzećią Niedźielę Adwentu.

Thema. *Medius veſtrûm ſtetit, quem vos neſcitis.* Ioan. 1.

Prop: Dźień sądu, *tempus reſtitutionis* względem nieſpráwiedliwych. *fol:* 27.

Ná Czwartą Niedźielę Adwentu.

Thema. *Factum eſt verbum Domini ad Ioannem.* Luc: 3.

Prop: Dźień sądny, *tẽpus reſtitutionis* względem wſzytkich kreatur. *fol:* 46.

II. Classis Concionum de Adventu

Fundamentum.

Petrus Bleſenſis ſerm: de Adv: Dñi, wylicza *quatuor nubes malas*, cztery złe obłoki, 1. obłok roſy. 2. obłok ćiemności. 3. obłok grádu. 4. obłok śmierći: z tąd

Ná Pierwſzą Niedźielę Adwentu.

Thema. *Videbunt Filium hominis venientem in nube.* Lucæ 21.

Prop: Pierwſzy obłok roſy, ſátálny grzeſznikom w dźień oſtátniego sądu. *fol:* 8.

Ná Wtorą Niedźielę Adwentu.

Thema. *Quid exîſtis videre?* Matth: 11. *Videbunt Filium hominis venientẽ in nube.*

Prop: W dźień oſtáteczny drugi obłok zły na niezbożnych, *nubes caliginis*, obłok mglifty, obłok ćiemny. - - - *fol:* 14.

Ná Trzećią Niedźielę Adwentu.

Thema. *Non ſum ego Chriſtus.* Ioann: 1. *Videbunt Filiũ hominis venientem in nube.*

Prop:

Prop: Trzeći obłok zły ná grzeſznikow w dźień oſtáteczny, *nubes grandinis*, obłok grádu. - - - - *fol:* 33.

Ná Czwartą Niedźielę Adwentu.

Thema. *Videbit omnis caro ſalutare DEI.* Lucæ 3. *Videbunt Filium Hominis venientem in nube.*

Prop: Czwarty obłok zły ná grzeſznikow, *nubes umbræ mortis*, obłok cieniá śmierći w dźień oſtateczny. - - - *fol:* 40.

Ná Niedźielę po Bożym Narodzeniu.

Thema. *Poſitus eſt in ſignum.* Lucæ 2.

Prop: Pokázuią ſię znáki upadku, y znáki powſtánia. *fol:* 52.

Ná Niedźielę Pierwſzą po Trzech Krolách.

I. Thema. *Remanſit Puer IESVS in Ieruſalem, & non cognoverunt Parentes ejus - - Venit in Nazareth, & erat ſubditus illis.* Lucæ 2.

Prop: Synowie Rodźicom w Názáreth cześć wyrządzać máią, nie w Jeruzálem. - - - - - *fol:* 59.

II. Thema. *Et ipſi non intellexerunt verbum.* Ibid.

Prop: Trudna do zrozumienia świátu tá máxymá: *In his quæ Patris mei ſunt, oportet me eſſe.* - - - - *fol:* 65.

Ná Wtorą Niedźielę po Trzech Krolách.

I. Thema. *Nondum venit hora mea.* Ioan: 2.

Prop: Weſele bez weſela, gdźie niemaſz godźiny Boſkiey. *fol:* 70.

II. Thema. *Vinum non habent:* Ibid.

Prop: Zwczáynie po weſelu winá niemáſz. - - *fol:* 77.

Ná Trzećią Niedźielę po Trzech Krolách.

I. Thema. *Puer meus jacet in domo paralyticus.* Matth. 8.

Prop: Szczęśćie Páná, u ktorego ſługa zápowietrzony. - *fol:* 82.

II. Thema. *Acceſſit ad eum Centurio.* Ibid:

Prop: W Rotmiſtrzu wzor dobrego Páná ná náprawę złych Pánow. *fol:* 87.

Ná Czwartą Niedźielę po Trzech Krolách.

Thema. *Motus magnus factus eſt in mari, ita, ut navicula operiretur fluctibus.* Matth: 8

Prop: Opiſuie ſię fátálna nawálność ſercá. - - *fol:* 92.

Ná Piątą Niedźielę po Trzech Krolách.

Thema. *Vis, imus, & colligimus eas? & dixit eis: Non: ſinite utraq; creſcere.* Matth: 13.

Prop: Im większa y łáſkáwſza nad grzeſznikámi dyſſimulacya Boſka, tym ćiężſzy ná nich opał. - - - *fol:* 98.

Ná Szoſtą Niedźielę po Trzech Krolách.

Thema. *Simile eſt Regnum Cælorum grano ſinapis.* Matth: 13.

Prop: Sámi ſobie czyniemy Niebo gorzkie. - - *fol:* 104.

Ná Niedźielę Starozapuſtna.

I. Thema. *Quid hic ſtatis tota die otioſi?* Matth: 20.

Prop: Zła ieſt prożnuiąca Młodość, ale gorſza prożnuiąca Stárość *fol:* 110.

II. Thema. *Voca operarios, & redde illis mercedē incipiendo à noviſſimis.* Matth: 20.

Prop: U Páná Bogá pierwſi do zapłáty *noviſſimi*, oſtatni. *fol:* 117.

III. *Amice, non facio tibi injuriam.* Matth: 20.

Prop: Bogáte goſpodárſtwo z krzywdą. *Cel Kazánia o lichwie. fol:* 123.

Ná Niedźielę Sześćdźieśiątnicę.

I. Thema. *Aliud cecidit inter ſpinas, & ſimul exortæ ſpinæ ſuffocaverunt illud.* Lucæ 8.

Prop:

Prop: Na dobre rády naygorſze ćiernie. *Ex circumſtantia publici Conſilii. fol:* 129.

II. Thema. *Aliud cecidit ſecùs viam, - - aliud cecidit ſupra petrã - - aliud cecidit inter ſpinas, - aliud cecidit in terram bonam.* Lucæ 8.

Prop: Więcey czaſem czyni Pan Bog dla złych, niż dla dobrych. *fol:* 135.

Ná Niedźielę Zapuſtną.

I. Thema. *Cùm audiret turbam prætereuntem, interrogabat, quid hoc eſſet.* Lucæ 18.

Prop: Naywięcey w Kárnawał nieznajomych ludźi. *fol:* 140.

II. Thema. *Ecce aſcendimus Ieroſolymam, & Filius Hominis tradetur Gentibus, & flagellabitur.* Lucæ 18.

Prop: Naylepſzy, y naybeſpiecznieyſzy w Jerozolimie Kárnawał. *fol:* 145.

Na konkluzyi zapuſtnego nabożeńſtwá.

Thema. *Ieſu Fili David miſerere - Et Ieſus dixit illi: Reſpice.* Lucæ 18.

Prop: Pioſnká zbáwienna pod weſoły wieczor mięſopuſtny z tego ſłowá *Reſpice.* - - - - - *fol:* 151.

Ná Niedźielę Pierwſzą Poſtu.

I. Thema. *Dic, ut lapides iſti panes fiant.* Matth: 4.

Prop: Djabeł chleb poſtny, albo wiwendę poſtną, udáje zá kámień. *fol:* 156

II. Thema. *Ductus eſt Ieſus à Spiritu in deſertum.* Matth: 4.

Prop: Puſtynia poſtna. - - - - *fol:* 162

Ná Niedźielę Wtorą Poſtu.

I. Thema. *Transfiguratus eſt* Matth: 17.

Prop: Szczęśliwość wieczney chwały wydaje ſię z góry wyſokiey, z obłoku zaſłaniającego, z głoſu Oycowſkiego. - *fol:* 167.

II. Thema. *Nemini dixeritis.* Matth. 17.

Prop: W czym ma być Chrześćiáńſki ſekret? - - - *fol:* 173.

Ná Niedźielę Trzećią Poſtu.

I. Thema. *Erat Ieſus ejiciens dæmonum.* Lucæ 11.

Prop: Wyrzucenie djabłá głośnego. - - - *fol:* 179.

II. Thema. *Cùm fortis armatus cuſtodit atrium, in pace ſunt omnia quæ poſſidet.* Lucæ 11.

Prop. Ginie ſubſtancya, gdźie niemáſz dobrego ſtrożá. - *fol:* 185.

Ná Niedźielę Czwartą Poſtu.

I. Thema. *Accepit panes, & cùm gratias egiſſet, deſtribuit diſcumbentibus quantum volebant.* Ioan. 6.

Prop: Iákim ſpoſobem chleb rość może. - - *fol:* 190.

II. Thema. *Diſtribuit diſcumbentibus quantũ volebant: & cùm impleti eſſent.* Ioan: 6.

Prop: Nie u káżdego chleb do náſycenia. - - *fol:* 195.

III. Thema. *Accepit Ieſus panes, & cùm gratias egiſſet, diſtribuit.* Ioan: 6.

Prop: Jako po Chrześćiáńſku pożywáć chleba. - *fol:* 200.

Na Niedźielę Piątą Poſtu.

I. Thema. *Eſt, qui quærat & judicet.* Ian: 8.

Prop: Stráſzna Swiętych łáſkáwość z tey miáry, że *eſt qui judicet. fol:* 206.

II. Thema. *Nonné bene dicimus nos, quia Samaritanus es, & dæmonium habes? Tulerunt lapides.* Ioan: 8.

Prop: Iako kámienny poćiſk odbijáć, żeby nie ſzkodźił? - *fol:* 212.

Ná Dźień Wielkopiątkowy.

I. Thema. *Aperuit Dominus theſaurum ſuum, protulit vaſa iræ ſuæ.* Ierem: 50.

Prop:

Prop: Przy Męce Zbáwićielowey wſzytkie naczynia gniewu ſwego wylálá Sprawiedliwość Boſka ná Syná Bożego. - *fol:* 218.

II. Thema. *Veni in altitudinem maris, & tempeſtas demerſit me.* Pſal: 68.

Prop: Przy Męce pogrążyło Páná JEZUSA morze czarne, morze czerwone, morze martwe. - - - *fol:* 229.

Ná Niedźielę Wielkonocną.

I. Thema. *Viderunt revolutum lapidem* Marci 16.

Prop: Z Zmartwychwſtánia Páńſkiego wielka y prawdźiwa pociechá, bo trojáki odwálony kámień. - - - *fol:* 240.

II. Thema. *Surrexit, non eſt hic.* Marci 16.

Prop: Pioſnká ná dźień Zmartwychwſtánia właſna, *Alleluja.* *fol:* 245.

Ná Poniedźiałek Wielkonocny.

I. Thema. *Surrexit Dominus verè.* Lucæ 24.

Prop: Zmartwychwſtánie z odmianą. - - *fol:* 248

II. Thema. *Tenebantur oculi eorum, ne eum agnoſcerent.* Ibid:

Prop: Trudny do poznánia po Zmartwychwſtániu Pan Jezus. *fol:* 256.

III. Thema. *Surgentes eâdem horâ regreſſi ſunt in Hieruſalem.* Ibid:

Prop: Spiących Panu Bogu, trzebá lekko wſkrzeſzáć. - *fol:* 261.

Ná Wtorek Wielkonocny.

I. Thema. *Videte manus.* Ibid:

Prop: Prœzent tryumphującemu przy ſwoim Zmartwychwſtániu Zwyćięzcy. - - - - - *fol:* 267.

II. Thema. *Dedit eis reliquias.* Ibid:

Prop: Reliquie Zmartwychwſtánia miedzy Uczniow podźielone od Zbáwićielá. - - - - *fol:* 273.

Ná Niedźielę Pierwſzą po Wielkicynocy.

I. Thema. *Oſtendit eis manus & latus.* Joan: 20.

Prop: Co jeſt beſpiecznieyſza y ſzczęśliwſza, czy komu Ręce tylko, czy komu Bok Pan JEZUS ukázuje? - - *fol:* 279.

II. Thema idem.

Prop: Aby prawdźiwie powſtáli grzeſznicy, niech pátrzą ná Bok Zbáwićielá. Zeby w śmiertelną recydywę nie wpádli, niech patrzą ná Ręce jego. - - - - *fol:* 284.

III. Thema. *Dixit eis iterum, Pax vobis: Hæc cùm dixiſſet, inſufflavit.* Ibid:

Prop: Prawdźiwy Pokoy ten, ktory jeſt z Duchem Zbáwićielowym. *fol:* 291.

Ná Niedźielę Wtorą po Wielkicynocy.

I. Thema. *Lupus rapit.* Joan: 10.

Prop: Strách ná wilká dobry Páſterz. - - *fol.* 297.

II. Thema. *Vocem meam audient; & fiet unum Ovile.* Ibid:

Prop: Głos Paſterzá dobrego do zgody. - - *fol:* 303.

Ná Niedźielę Trzećią po Wielkicynocy.

Thema. *Modicum - videbitis: modicum - non videbitis.* Ioan: 16.

Prop: Ktory teraz widźi y uważa *modica:* potym nie obaczy *modica.* *fol:* 309.

Na Niedźielę Czwartą po Wielkicynocy.

I. Thema. *Nemo ex vobis interrogat, quò vadis?* Ibidem.

Prop: Potrzebna y bárzo pożyteczna wſzytkim quæſtya, pytáć ſámego ſiebie: *Quò vadis?* - - - - *fol:* 314.

II. The-

II. Thema. *Arguet mundum de judicio.* Ibid:
Prop: Straszny Sędźia ná sędźiow prywatnych, ktorzy bliźniego posądzają: bo tácy powstáją ná Bogá, ile jest *Iudex*, Sędźiá: powstáią ná Bogá, ile jest *omniscius*, wszytko wiedzący. - - *fol:* 320.
III. Thema. *Cum venerit, arguet mundum de peccato.* Ibid:
Prop: Ten prawdźiwy pocieszyćiel, ktory strofuje. - - *fol:* 326.

Ná Niedźielę Piątą po Wielkiejnocy.

I. Thema. *Petite, & accipietis.* Joan: 16.
Prop: Ná modlitwie o te rzeczy prosić trzebá, *Quæ sunt digna Rege & DEO.* - - - - - *fol:* 331.
II. Thema. *Vado ad Patrem, - - relinqvo mundum.* Ibid:
Prop: Ná audyencyi u Páná Bogá nie trzebá mieć z sobą w komitywie świátá. - - - - - *fol:* 337.

Ná Niedźielę Szostą po Wielkiejnocy.

I. Thema. *Hæc facient vobis, quia non noverunt Patrem.* Joan: 15.
Prop: Ze się Pánowie y Bogáći srożą ná ubogich; fundament tego, że *non noverunt Patrem.* - - - - *fol:* 342.
II. Thema. *Mittam à Patre Spiritum veritatis.* Ibid:
Prop: Swiát ná kłamstwie stoi, á zátym trzebá mu było *Spiritum veritatis.* - - - - - *fol:* 347.
III. Thema. *Testimonium perhibebit - - vos testimonium perhibebitis.* Ibid:
Prop: Jest świadek ná świadkow. - - - *fol:* 353.

Na Niedźielę Swiąteczną.

I. Thema. *Paraclitus Spiritus Sanctus docebit vos omnia: - - non multa loquar vobiscum.* Joan: 14.
Prop: Duch Swięty przedźiwny Doktor, w tym, że krotko mowi, á węzłowato. - - - - - *fol.* 359.
III. Thema. *Paraclitus Spiritus Sanctus, quem Pater mittet in Nomine meo.* Ibid.
Prop: Duch Swięty tam sobie obiera konsystencyą, gdźie naygorzey. *fol:* 365.

Ná Poniedźiałek Swiąteczny.

Thema. *Vt salvetur mundus per ipsum.* Joan: 3.
Prop: Duch Swięty przychodźi w Postáći Pańskiey, y kto go nie trákтuie ják Páná, nie będźie zbáwion. - - *fol:* 369.

Na Wtorek Swiąteczny.

Thema. *Vt vitam habeant.* Joan. 10.
Prop: Duch Swięty zstępuje w ogniu, aby leczył *frigida calidis.* Zstępuje z wiátrem. albo szumem wielkim, aby leczył *calida frigidis.* *fol:* 376.

Ná Dźień Troycy Przenayświętszey.

I. Thema. *In Nomine Patris, & Filii, & Spiritûs Sancti: - - Ecce ego vobiscum sum.* Matth: 28.
Prop: W Troycy Swiętey jedynego Bogá w ćiemnośćiach y świátłośći czćić potrzebá. - - - - - *fol:* 383.
II. Thema. *Docete omnes gentes, baptizantes eos in Nomine Patris, & Filii, & Spiritûs Sancti.* Ibid:
Prop: Jedność y Trojákość w Bostwie, dla wygody człowieká. *fol:* 390.

Ná Niedźielę II. po Swiątkách.

I. Thema. *Homo quidam fecit cœnam magnam.* Lucæ 14.
Prop:

Prop: U Páná Bogá po złym obiedźie wieczerza dobra. *fol:* 396.

II. Thema. *Idem quod ſuprà.*

Prop: Chryſtus Pan ná wieczerzy ſwoiey álbo uczćie, pokazał ſię Człowiekiem, Goſpodarzem, Pánem.

III. Thema. *Idem. Prop:* Wety niepoſpolite uczty Sákrámentálney, bo *fructus Solis & Lunæ.* Deuter: 33. - - - *fol:* 408.

Ná Niedźielę III. po Swiątkách

Thema. *Accendit - - everrit.* Lucæ 15.

Prop: Zle, kiedy ſię Pan Bog záwinie z miotłą. - - *fol.* 414.

Na Niedźielę IV. po Swiątkách.

I. Thema. *Annuerunt ſociis, ut venirent: - & venerunt, & impleverunt ambas naviculas.* Lucæ 5.

Prop: Piękny Pánu Bogu widok, bez zazdrośći ſzczęśćie. *fol:* 420.

II. Thema. *Vidit duas naves.* Ibid:

Prop: Jedná łodká Apoſtolſka, druga Galileyſka; ktora z nich wygodnieyſza y lepſza? - - - - *fol:* 426.

Na Niedźielę V. po Swiątkách.

I. Thema. *Omnis qui iraſcitur fratri ſuo, reus erit judicio.* Matth: 5.

Prop: Aggráwácya ſprawy gniewliwych, że gniew pſuje y wywraca porządek ſpráwiedliwośći y miłośierdźia. - - *fol:* 432.

II. Thema. *Niſi abundaverit juſtitia veſtra plùs.* Ibid:

Prop: Opiſanie bogátey ſprawiedliwośći. - - *fol:* 438.

Ná Niedźielę VI. po Swiątkách.

I. Thema. *Miſereor ſuper turbam.* Marci 8

Prop: W większym u Páná Bogá reſpekćie *turba* gmin, poſpolſtwo, niż fortunatow świátowych wyſokość. - - *fol:* 443.

II. Thema. *Convocatis Diſcipulis ait illis: Miſereor ſuper turbam iſtam.* Ibid.

Prop: Uchwały wálney o ubogich rády. - - *fol:* 449.

Ná Niedźielę VII. po Swiątkách.

Thema. *Attendite à falſis Prophetis, qui veniunt ad vos in veſtimentis ovium, intrinſecùs autem ſunt lupi rapaces.* Matth: 7.

Prop: Spoſob, ktorym oſzukiwają fałſzywi Prorocy, y ſiebie, y drugich, *ex veſtimento ovium.* Oſzukiwają ſiebie *veſtimento ovis ænigmaticæ*, drugich, *veſtimento ovis diverſicoloris.* - - - *fol:* 456.

Ná Niedźielę VIII. po Swiątkách.

I. Thema. *Redde rationem villicationis.* Lucæ 16.

Prop: Zeby oſtátnia kálkulácya dobrze y z pochwałą poſzłá, przemyśláć trzebá. - - - *fol:* 462.

II. Thema. *Scribe.* Piſz. Ibid:

Prop: Złe pioro u świátá, a przećię je chwalą. - *fol:* 467.

Ná Niedźielę IX. po Swiątkách.

I. Thema. *Si cognoviſſes - - in hac die tua.* Lucæ 19.

Prop: Wielka łez y gorzkiego płáczu máterya, gdźie ſię ludźie ná dniu ſwoim nie znają. - - - *fol:* 473.

II. Thema. *Venient dies in te.* Ibid:

Prop: Wiele dni złych ná złego. - - - *fol:* 479.

Na Niedźielę X. po Swiątkách.

I. Thema. *Non ſum ſicut cæteri.* Lucæ 18.

Prop:

Prop. Okázya poniżenia Faryzáyſkiego, y podwyżſzenia Jawnogrześnika; tá: *Non ſum ſicut cæteri.* - - - *fol:* 484.

II. Thema. *Duo homines aſcenderunt.* Ibid:

Prop: Roſprawá Faryzeuſza y Jawnogrzeſznika w kościele o łáſkę. *fol:* 490.

Ná Niedźielę XI. po Swiątkách

I. Thema. *Præcepit eis, ne cui dicerent.* Mar: 7.

Prop: Trzebá być czáſem niemym. - - - *fol:* 497.

II. Thema. *Loquebatur rectè.* Ibid:

Prop: Żeby mowá była proſta, dobra, trzebá mieć w uśćiech cyrkiel. *Ex textu S. Nazianzeni.* - - - - *fol:* 503.

Ná Niedźielę XII. po Swiątkách.

Thema. *Beati oculi, qui vident.* Lucæ 10.

Prop: Oczy widzące, oczy niewidzące. - - *fol:* 508.

Ná Niedźielę XIII. po Swiątkách.

I. Thema. *Levaverunt vocem dicentes: Præceptor, miſerere noſtrî.* Lucæ 17.

Prop: Głos Chrześćiáński w chorobie. - - *fol:* 514.

II. Thema. *Occurrerunt ei decem viri leproſi, qui ſteterunt.* Ibid:

Prop: Naywięcey trędowátych przy Pánách. - - *fol:* 520.

Ná Niedźielę XIV. po Swiątkách.

Thema. *Quis veſtrûm cogitans poteſt adjicere ad ſtaturam ſuam cubitũ unũ?* Matth: 6.

Prop. Ná tym świátowi ludźie ſtoją, áby ſobie przyczynić wzroſtu: ále ná złe ſwoje. - - - - - *fol:* 526.

Ná Niedźielę XV. po Swiątkách.

I. Thema. *Ecce defunctus efferebatur unicus Matris ſuæ.* Lucæ 7.

Prop: Umieráją młodźi przed czáſem, bo ich ſámi częſtokroć Rodźice trują. - - - - - *fol:* 532.

II. Thema. *Ibat Ieſus in civitatem Naim, & ecce defunctus efferebatur.* Ibid.

Prop: Jáko po śmierći ná Páná Jezuſá tráfić. - *fol:* 538.

Ná Niedźielę XVI. po Swiątkách.

I. Thema. *Cùm intraret Ieſus Sabbato manducare panem, - - dixit.* Lucæ 14.

Prop: Jákie máją być dyſkurſy ſtołowe. - - *fol:* 544.

II. Thema *Et ipſi obſervabant eum.* Ibid:

Prop: Zazdrość jeſt to beſtya kąſáiąca, puſtoſząca, zabijáiąca. *fol:* 549.

Ná Niedźielę XVII. po Swiątkách.

I. Thema. *Diliges Dominum DEVM tuum.* Matth: 22.

Prop: Człowiek rozumny, żyiący, z ćiáłá złożony trojákie ma wrázone o miłości práwo: *Diliges Dominum, Diliges DEVM, Diliges tuum.* *fol:* 557.

II. Thema. *Diliges proximum ſicut te ipſum.* Ibid.

Prop: Abrys prawdźiwey miłości bliźniego. - - *fol.* 564.

III. Thema. *Quid vobis videtur de Chriſto?* Ibid:

Prop: Mądrość świátowa źle o Pánu Bogu ſądźi. - - *fol:* 571.

Na Niedźielę XVIII. po Swiątkách.

Thema. *Quidam ex ſcribis dixerunt intra ſe: Hic blaſphemat. Vt quid cogitatis mala in cordibus veſtris?* Matth: 9.

Prop: Fundament złych myśli, *quidam ex ſcribis.* - - *fol:* 577.

Ná Niedźielę XIX. po Swiątkách.

Thema. *Multi vocati, pauci electi.* Matth: 22.

Prop: Odrzuca Pan Bog *nolentes*, odrzuca *volentes.* - *fol:* 583.

Ná Niedźielę XX. po Swiątkách.

I. Thema. *Erat quidam regulus, cujus filius infirmabatur Capharnaum.* Joan: 4.
Prop: W Kafarnaum ćięſzkie pánuią choroby. - *fol:* 590.
II. Thema. *Credidit homo ſermoni, quem dixit IESVS.* Ibid.
Prop: Czyjey mowie dawáć wiárę, czyjey nie dawáć, przykład z dźiśieyſzego Krolika. - - - - *fol:* 596.
III. Thema. *Incipiebat mori.* Ibid: *Prop:* Táka śmierć, jáki początek śmierći. 601.

Ná Niedźielę XXI. po Swiątkach,

I. Thema. *Sic Pater meus Cæleſtis faciet vobis.* Matth: 18.
Prop: Ná długi ludzkie nieubłagána y bárzo śćiſła ſprawiedliwość Boſka. - - - - - - *fol:* 608.
II. Thema *Oblatus eſt ei unus, qui debebat.* Ibid.
Prop: Naywiękſzy dłużnik przed Bogiem, ktory według świátá zda ſię być naymnieyſzym. - - - - *fol:* 612.
III. Thema. *Patientiam habe in me, & omnia reddam tibi.* Ibid:
Prop: Dla prędſzego długow wypłácenia, daje ſię dłużnikom ná uwagę. Záprzedanie, y Więźienie. - - - *fol:* 618.

Ná Niedźielę XXII. po Swiątkách.

I. Thema. *Cujus eſt imago hæc?* Matth: 22.
Prop: Herodyanow z obrázu potępi Syn Boży. - *fol:* 624.
II. Thema, *Licetné tributum dare Cæſari? Cujus eſt imago hæc?* Ibid:
Prop: Złość ſekty Herodyańſkiey *ex tributo Cæſaris.* Złość ſekty Faryzeyſkiey *ex imagine.* - - - - *fol:* 630.

Ná Niedźielę XXIII. po Swiątkách.

I. Thema. *Filia mea modò defuncta eſt.* Matth: 9.
Prop: Niemáſz nieſpodźiáney śmierći, gdyż káżdy ma przeſtrogę o śmierći. - - - - - *fol:* 636.
II. *Non eſt mortua puella ſed dormit.* Ibid:
Prop: Smierć u jednych ieſt ſnem, u drugich śmiercią. *fol:* 642.

Na Niedźielę XXIV. po Swiątkách.

Thema. *Extendens Ieſus manum, tetigit eum dicens: Volo: mundare.* Matth: 8.
(*ex Domin: III. poſt Epiph: ſiquidem ita inciderit*)
Prop: Ná uleczenie morálnego trądu, czáſem Pan Bog bywa *extendens manum*, á czáſem *tangens manu.* - - - *fol:* 648.

Ná Niedźielę Oſtátnią po Swiątkách.

Thema. *Cùm videritis abominationem deſolationis in loco Sancto: qui legit, intelligat.* Matth. 24:
Prop. Nie ſchodźi nigdy ná Antychryſtách, ktorzy czynią w Kośćiele Bożym *abominationem deſolationis.* - - *fol:* 654.

Ná Poświącanie Kośćioła

Thema. *Salus huic domui facta eſt, eò, quòd & ipſe filius ſit Abrahæ.* Lucæ 19.
Prop: Ten w Kośćiele dárow Boſkich jeſt uczeſtnikiem, ktory jeſt *filius Abrahæ.* - - - - - *fol.* 661.

Ná Swięto Nayświętſzego Imienia MARYI, przypadáiące w Niedźielę po Národzeniu Nayświętſzey Panny.

Thema. *Nomen Virginis MARIA.* Lucæ 1.
Prop: Imię Przenayświętſzey Pánny jeſt *cum Re*, bo w nim ſą *Res Magnif:*

gnificæ, ſą *Res Excellentes*. - - - *fol:* 667.
Ná Swięto Błogoſławionego Staniſławá Koſtki przypadáiące w Niedźielę przed Oſtátnią Niedźielą po Swiątkách.
Thema. *Minimum quidem eſt, cùm autem creverit, majus eſt.* Matth: 13.
Prop: W Stániſławie *in minimo* záraz pokazáły ſię *maxima*, lubo żaden wzroſt nie poprzedzał, álbo *cùm creverit*. - - *fol:* 673.

II. INDEX

Hiſtoriarum de Sanctis variis, & probis. Item de peccatoribus.

Swięty Frańćiſzek Saleſius niechce ſię oczyśćiać z potwarzy, záchowując to na Sąd Boży - - - - - *fol:* 22.
B. Kátárzyná Genùeńſka, pragnęła jak nayprędzey iść ná ſąd Boży 26.
W Indyach ná Inſule *Fama* przed ſtraſznym miáſta ukarániem, pokázuje ſię Krucifix, y ptak cudownie opowiadáiący bliſką pomſtę. - - 35.
w Cárogrodźie nád páłácem Anáſtyzyuſá Ceſarza pokazuje ſię śmiertelny oblok, z ktorego wypadſzy piorun zabija go. - - 41.
S. Patricyus przez dni 12. ſłońcu bez nocy świećić każe. - 48.
Ná tegoż rozkazanie ſłońce ćiemnośći przez czáry wprowádzone roſpędza. 354
B. Albertus M. cudowny Wilhelmowi Ceſarzowi ſprawuje bankiet: *Ibid:*
Kárdynałá Grymániego, y drugiego, dźiwna ku Rodźicom miłość. 60.
Thomas Morus, oſobliwie ćći Rodźicá *Ibid:*
Theophilowi Ceſarzowi młodemu Mátká pokázuje obrazy Swiętych, y niezbożnych Dam, ucząc go, jakiego ma obierać przyjaćiela dożywotniego. 72.
S. Sołá oſiełkowi każe porwać ſię ná wilká: S. Florencyus niedźwiedźiowi paść trzodę. - - - - - 83.
B. Iacoponus dźiwnie martwi appetyt ſwoy do mięſa. - - - 86.
S. Elzeáryuſa, y S. Karola oſobliwy affekt y reſpekt ná ſługi. - 92.
Przed śmierćią Andronikà Ceſarza obraz S. Páwłá płácze. - 54.
Przed śmierćią záś Krolá Polſkiego Alexándra pokazuje ſię kula ogniſta. 53.
Wolſæus y Bogá traći, y łaſkę Krolewſką. - - - 97.
Cedmonowi proſtaczkowi Anjoł śpiewáć każe, y materyą śpiewánia podáje. 152.
Arſeniuſza przed ſkonániem náuká: *Ibi, ubi.* - - 154.
Martynian od grzechu wſtrzymywa ſię ná te ſłowá: *Miſer, videt te Deus.* 156.
Henrykowi Biſkupowi ućieſzna przymowka od jednego Laiczká, o miękkie ſzaty, y niezachowanie poſtu. 159. *& ſequ:*
S. Jádwigi y Juſtyniana ścisły poſt. - - - 160.
Engeddus z Swiętą Kátárzyną Szwedką w czyſtośći życie. - 176.
S. Rychardus, S. Konrad, modlitwą cudownie chleb rozmnażáją. 191.
Coſmas Medices wielki jałmużnik. - - - 194.
Henryk Ceſarz, pod czas weſela, kuglarzow, komedyantow, wypędza, á ten

ſumpt,

ſumpt, ktoryby im dáć miał, ná ubogich obraca. - 202.
S. Sabinus Biſkup od Archidyákoná podáną trucizną bez ſzkody wypija, á Archidyákon umiera. - - - - - 209.
Swiętego Konelmá Krolewicá od ſioſtry zábitego śmierć cudownie wyjáwiona. 210. *& ſequ:*
B. Juniperus obelgi jak kámienie w połę zbiera. - - 217.
Kápłaná nieczyſtego ſtraſzliwa śmierć w Wilnie. - - 227.
Pambo Opát utrapiony, przy śmierći śpiewa, *Reſurgent mortui &c:* 247.
S. Grzegorza Turońſkiego Apolog o kośie. - - - 251.
S. Paphnucyus Męczennik, od Chryſtuſá Páná, y Szlachćic jeden za modlitwą S. Udalryka, dźiwnie wſkrzeſzeni. - - - 252.
S. Koſmas Opát pogrzebiony, ná trupa hæretyckiego ſobie bliſkiego ſtraſzliwie woła. - - - - - - 275.
Przy pomaſzczeniu ná Kroleſtwo Klodoweuſza od S. Remigiuſa, cudownie pokoy z Nieba ogłoſzony. - - - - 276.
Barnagazyus Hetman Abyſſińſki, záwieraiąc pákta z Luzytanami, tákiego życzy pokoju, iáki Pan Jezus zoſtáwił Uczniom. - - 278.
Krolowie Francuſcy, y Angielſcy máją dar leczenia ſtrumy, ktory dar Elżbietá, choć Hæretyczka, miáłá. 281. *& ſeq:*
Káifaſz zábija ſię ſwoią ręką. - - - - 282.
S. Mechtyldy imię zápiſuie w ſercu ſwoim Pan Jezus, á z Kátárzyną Ryccyą mienia ſię ná ſerce. - - - - - 283.
Młodźieniec cáłujący ſerce máluczkiego Páná JEZUSA, od wielkiey ſkruchy umiera. *ibidem.*
Nowicyuſzowi z Klaſztoru ućiekającemu Pan Jezus Bok ſwoy otwárty pokázuje, y tym go zátrzymuje. - - - - 288.
S. Elżbiety y Swętego Cypryáná miłość ku ſwoim nieprzyjaćiołom. 293.
S. Jan Jáłmużnik, nierychło, y z trudnością do zgody przywodźi. *Ibid:*
Krolá Kázimierza ślub ſtárać ſię o uwolnienie od oppreſſyi ludźi ubogich. 301.
Balbierz widźi w tyle głowy, oczy u Páná JEZUSA, ktoremi widźiał iego kradźież. - - - - - - 302.
Ná Zwinglianow pod czas Seymu náſtępuje Zebrzydowſki Biſkup, y Tarnowſki Káſztelan Krakowſki. - - - - 304.
Juſtynian zgodę, y pokoy kochający. - - - 307.
S. Bernard, gdy ná uſpokojenie jáchał, á Djabeł mu koło złamał, kázał mu Swięty, żeby ſię w koło przemienił. *ibid:*
Tenże przed śmiercią woła, *nullum turbavi, diſcordes pacificavi.* - 308.
Że ieden Kapłan ſwobodnieyſzy, obrazek S. Ignacego piaſkiem ubrukany z źięmi podjął, y ná mieyſcu przyſtoynym złożył, zá tę przyſługę żywot odmienił. 311. *& ſeq:*
Jáwna ſpowiedź iednego zboycy. - - - - 312.
Lichwiarza iednego akt heroiczny ná roſkaz Swiętego Fulkona, y ſzczęśliwe dokonánie. *ibid:*
Krolá poprzedzająca aſſyſtencya prowdźi do piekła. - - 317.
Puſtelniká poſądzającego rugują z Nieba. - - - 322.
S. Filippa Neryuſza z dobrych ſpraw poſądzają. - - 324.
Iednę Swiętą Pannę umierającą nieſłuſznie poſądzają, widząc jáko od Krucifixa oczy odwracała, y nań plunęła. *ibidem.*

Abra-

Abrahamiuſa puſtelnika ſzata przez lat 50. nieſkażona. - - - 334.
S. Aldegundzie z Niebá przynoſzą ſzatę *ibidem.*
S. Chryſoſtom chodząc po Kościele z kijem, bił po drugiey nodze tych, ktorzy ná jedney klęczeli. - - - - - 341.
Henryk Krol barźiey ſię lęka przeklęctwa poddánych, niż woyny. - 347.
S. Maédogus zmyślającego ślepotę, ślepym czyni, y wſzytkich potomkow jego. 349.
S. Leufredus oſzczercę ſwego przeklął, żeby mu zęby wypadły, y potomkowie jego bez zębow byli. *ibid:*
S. Thomaſz jednego Láiczká za kłamſtwo gromi. - - 351.
Arnolf Puſtelnik, y Bea nigdy nie ſkłamáli. - - - 352.
S. Grzegorza potwarzają o nierząd, ná złe ſwoje. - - 357.
Filip Krol Francuzki ſztucznie fałſzywych świadkow examinuie, zdrady ich doćieka, y karze. *ibid: & ſeq:*
S. Mochua mędrká hardego zawſtydza przez ptaſzka. - 362.
SS. Auguſtyná, y Antoniego náwrocenie z ſtow Piſma S. - 364.
W Piktawie gdy Reliquie S. Szczepáná w Proceſſyi neſiono, wſzyſcy kalecy uzdrowieni; á gdy drugi raz tákaż proceſſya miáła być, wſzyſcy kalecy ućiekli. 368.
Anjołowie Eliaſza w ogniſte pieluchy powijają. - - 378
Nóe ná tym mieyſcu, gdźie korab ſtanął, buduie domek, áby záwſze rozważał łaſkę Bożą, że go od potopu záchował, y był jemu wdźięczny. 387.
S. Wulfridus. W. Bedá, Conſalvus Sylweira, oſobliwſzym ſpoſobem czczą Troycę Przenayświętſzą, - - - 389.
Zá tákąż cześć Wulfridowi Anjol wągl żarzyſty barzo ſłodki do uſt rzuca. *ibid*
Candidus Ciſters, cudownie wyśmienity medyk. - - 395.
Niewiaſta potępiona ſwoie ogłaſza męki. 397. *& ſeq:*
S. Gertruda, y Elżbietá świátłość wynikáiącą z Nayświętſzego Sákramentu widzą. 409.
Konrada pálce, ktoremi trzymał ćiáło Páńſkie, dźiwnie jáśnieją. 410.
Thomas Morus w rzeczách záwiłych oświecenie brał od Nayświętſzego Sakramentu. *ibid:*
Od tegoż Auguſtinus Steuchus proſtak bierze mądrość. *ibid:*
Tegoż pokazániem S. Bernárd, iednego wſzeteczniká náwraca. 411.
Z tegoż weſele czuł dźiwne S. Bonawenturá, y S. Monika. - 412.
Tegoż mocą zwyćięża nieprzyjaćioł Alfons Krol, y Karol V. Ceſarz. *ibid.*
Urſeolus Xiążę Weneckie przebrawſzy ſię, po ſzpitalách z jamużną chodźił. 454. Coſmas Medices przez drugich ją tájemnie poſyłał. - - 455.
Lotharius, Sigebertus, Wámba, z Krolow Zakonnicy. - - 466.
Lipſius pioro ſwoie, umierając, záwieſza przy obrazie Nayś: Panny 472.
Roſpaczający przy śmierći zakonnik woła: *Damnatus ſum*, y umiera. 487.
Puſtelnik záchwycony, że ſię podnioſł w pychę, ginie. - 487.
Puſtelnik roſtropny niechce śiać niezgod, y przez to gniewliwego Opátá naprawuie. 501. *& ſeq:*
Hieronymus Mele knebłem język dręczy, ná ktorym był napis: *Flagellum linguæ.* 504.
Nieſkażony po śmierći język S. Kataldá, S. Antoniego, S. Bonawentury. 507.
Alvarus ćieleśnik nędznie ginie. - - - 514.

S. Piotr niechce uzdrawiać Petronelli corki, dla pożytku jey duchownego. 518.
S. Severinus dla teyże przyczyny niechce ślepego uzdrawiać. *ibid:*
S. Ammon niechce uzdrawiáć chorego ſynaczká, aż ukradźionego wołu Rodźice wrocą. 519.
S. Ethelredá Krolowa, zá zbyteczne ukochánie w perłach, kancer ćierpi. *ibid:*
Ian de Pláká w chorobie do Páná Bogá mowił: *Tu Domine verbera ingere, ego Miſerere percurram.* - - - - - 520.
S. Grzegorz Turońſki poſądzony o małą ſtaturę, odpowiáda: *Ipſe fecit nos, & non ipſi nos.* 527.
S. Pátricyuſz cudownie jednemu ná piędź wzroſtu przyczynił. - 527.
S. Antoniemu wielkiemu pytaiącemu Páná Bogá, czemu iedni długo żyią, drudzy prędko umieraią? odpowiedźiano: *Attende tibi &c:* 532.
Anáſtáſyuſzowi Ceſárzowi, zá iego zbrodnie 14. lat uymuie P. Bog. 534.
Ieden w Hiſzpanii młodźieniec obieſzony, záraz po śmierći zſtarzał ſię, y ośiwiał. Czemu? *ibid:*
Wſzetecznik umieraiąc, táki ſobie nagrobek piſáć kazał: *Hæc porta mihi eſt ad inferos.* 539.
Swięty Thomaſz z Aquinu umierając widźi Zbawićielá mowiącego: *Veni dilecte mi.* - - - - - - 540.
Zaboycę jednego, y zdźiercę umierájącego, wołáją ná ſąd ći, ktorych on zábił. 542.
S. Polykarpus, że dobry Pan Bog, niechce go odſtępowáć. - 561.
S. Jacoponus po mieśćie biegając woła, żaląc ſię, że Bogá ludźie nie kocháją. 563.
Puſtelnik chodząc po puſzczy, bije źiołá, drzewá koſturem, żeby nie wołały, wzywając go do miłośći Bożey. *ibid.*
Syn węglarza zoſtawſzy Pánem, niechce znáć Oycá. - - 566.
Alfons Krol kmiotkowi jednemu, pomaga wyćiągáć ſzkapę z błota. 568.
Ian II. Krol Portugalſki nie wſtydźi ſię kmotrem być żydowi. - 569.
Jeden możny mieſzczanin, po śmierći trzy razy powtarzaiąc wołał: *In errore vixi.* 576.
Paſchalis Baylomius obmowcom nigdy nie wierzał, tákże Joannes Avila. 600.
S. Lidwinie oſtátnie pomazanie ſam Pan Jezus dáje. Błogoſ: Alegdę przy śmierći obłápia, - - - - - 602.
Piotr Montepeſſulanus umierający, ná roſkazánie ſtarſzego, idźie do Chryſtuſá. 603.
S. Jędrzejá Auguſtyniáná. S. Wodálá, S. Henryká, ſzczęśliwa śmierć. 607.
Euthymian Dworzanin Ceſarzowey Aryánki, ná tymże woźie, od teyże ná wygnánie záwieźiony, ná ktorym chćiał wykradſzy S. Ambrożego ná wygnánie záwieść. - - - - - 611.
Ludolphus Saxo, że kiedyś żołnierzem będąc, chłopcu zá máłą rzecz nogę okáleczył, ſam potym w chorobie nogę ſtraćił. - - 611.
Dźiwna hiſtorya o ćieleśniku, ktory umarłey Metreſſy obraz kazawſzy odmálowáć, y kápliczkę ná puſtyni wyſtáwiwſzy, przed nim ják przed bałwanem, kłaniał ſię. - - - - - 616.
Joannes Mykus, Nowicyuſzom, umierając rádźi, áby choćby jáka swięta Pánná z Niebá przyſzła, z nią nie rozmawiali, lecz ją do Niebá názad odſyłali. 627.
Anáſtáſius Opát głos ſłyſzy z ſkały, upominający o bliſkiey śmierći. 637.
S. Janowi Biſkupowi Neapolitańſkiemu, S. Paulinus Nolańſki pokázuje ſię z plaſtrem miodu, y wzywa go do Nieba. *ibid:*

Do Wal-

Do Wallená Opátá liſt z Niebá przychodźi, opowiadający czas śmierći, y do chwały wieczney wzywający. *ibid:*
Doktorá jednego, Swiętego Zakonu Káznodźieyſkiego, trąba cudowna przeſtrzega o bliſkiey śmierći. 640.
Menendá Kánonikà Regularnego święty nagrobek w lat 400. po śmierći znaleźiono. 644.
Słowa oſtátnie niektorych świętych przy śmierći. - - 645.
B. Jozef Norbertan, widźi P. Jezuſá z młotem, áby ieden roſpuſtny Klaſztor zruinował. - - - - - 651.
Władyſłáwowi Jágiele jádącemu piorun w kárećie wſzytkie konie zábija, bez ſzkody w ludźiach. - - - - 652.
S. Bernard wchodząc do Kośćioła, wſzytkim myślom y zábawom zá drzwiami zoſtáć ka zał; podobny Theodozyuſa Ceſárzá przykład. 664.
Szátan jednego z ſkory odźiera zá żądze ćieleſne w Kośćiele. - 666.
Ludolphus w Nayświętſzym Imieniu Marya uznawa naywiękſzą ſłodkość. 671.
Hermannus toż imię wymowiwſzy álbo uſtyſzawſzy, czuł wielką wonność. 672.
Matthias de Pace Dominikan, ilekolwiek toż imię wymowił, jáſna z uſt jego wynikała gwiazda. *ibid:*
B. Thomas Carmelita w ſercu: B. Euſtáchi Ciſters pod językiem, mieli náćechowane imię MARYA. *ibid:*
S. Radegunda roſpalonym żelázem, nie czując jednák ognia, toż ſámo ná ćiele ſwoim wyráźiła. *ibid:*
S. Guthlacus godźiną nim ſię miał urodźić, ręká świetna z Niebá wyćiągniona, ná podwoiách domu, w ktorym ſię urodźił, znák krzyżá wyráźiła. 674.

III. INDEX

Hiſtoriarum, & Eruditionum profanarum.

Julius Ceſarz, dla bojáźni karánia, niechce przechodźić rzeki Rubikonu. *fol:* 13.
Plato winowaycę, raz karze przez ſługę, drugi raz przez ſię, y czemu? 28.
Całego Kroleſtwá Spartáńſkiego wielka klęſká, zá nieſprawiedliwość w karaniu złoczyńcow - - - - - 55.
Decyus niechce od Oyca przyimować Ceſarſtwa, żeby go lepiey cźić mogł. 60.
Peruańczykowie dźielili rok ná 18. mieśięcy, á niektore dni názywały ſię *dies nibili.* - - - - - - 67.
Pyrrhus nieuſtraſzony w nawałności. - - - - 93.
Waryi prożnującego nagrobek. - - - - 113.
Dyogenes przymowkę o łysinę, trefnie zbija. - - - 212.
Pelopidas mężnie obelgę znoſi. - - - - - 215.
Máryuſza nie śmie zábijáć ſiepacz. - - - - - 222.
Witelliuſza Ceſárzá własni zábijają poddáni, y bárźiey ſię ſrożą, gdy wſpomniał, że ich był Ceſarzem. - - - - - 232.
Annibal. Theodor Paleolog, Tlepolemus, z małey barzo rzeczy umieraią. 238
Samuel Krol Bulgarſki od ſmutku umiera. - - - 224.

Izaacyuſza zbytki przy ſtołach. - - - - 203.
Abſalona grob z napiſem, *Manus Abſalon.* - - - 241.
Pythagoras, y inni kłamali o ſwoim zmartwychwſtániu. - 249.
Nero tajemny, ále okrutny ſzarpacz. - - - 297.
Edwarda Krola Angielſkiego jadowitą ſtrzałą rannego, jad z rany wyſſała właſna żoná. - - - - - 298.
Craſſus zdźierca Kościoła ukarany. - - - 300.
Apolog o pijawce ná zdźiercow. - - - - 317.
Komedyant rozumu uczy, jako trzeba rozmyślnie y z dobrą uwagą czynić. - - - - - - 319.
Dyogenes záwſtydza chełpliwego Aſtrologa. - - 325.
Kanutus Krol Gothow, że pochlebcow ſłuchał, Państwo utraćił, y nierychło po tym żałował, że ich nie kazał potraćić. - - 330.
Democratus chćiwy chwały za prawdę. - - - 332.
Na głowie Serapideſa bałwana w Alexandryi korzec. - 340.
Miáſtá Karthaginy niechćiano zákładać ná głowie wołowey, ále ná końſkiey. - - - - - - 348.
Ægypcyanie wſpominając Bogá, po trzykroć wołali: *Tenebræ.* - 383.
Leonides dawſzy obiad przed batalią żołnierzom ſwoim, ná wieczerzą záprasza do piekła. - - - - - 397.
W Anglii Kawalerowie nazwani *Equites menſæ rotundæ.* - 398.
Apollodora okrutna uczta. Heliogabalá ſzyderſka. - - 402.
Syn odrodek Scypiona Afrykańſkiego. - - - - 404.
Karola wielkiego ćieſzy Filozof, żeby ſię Komety nie lękał, ále on z tego nie kontent. - - - - - - 414.
U Tamerlana czarna chorągiew, znák oſtáteczney zguby. - 415.
Epaminondas poki żył, niezwyćiężeni Thebańczykowie. - 416.
Neroná y Káliguli w gniewie głupie akcye. - - 433.
Archites dźiwnie w gniewie pomiarkowany. - - 435.
Philip Macedońſki konając, zábija nieprzyjaznego ſobie. - 436.
Przy záćmieniu ſłońcá rozumieli Rzymianie, że go ſmok pożera. - 444
Juſtynian zá okrućieńſtwo ná poddanych ginie. - - 447.
Manuel Ceſarz zdźiercá, miáſto wody krew pije. *ibid.*
Botuildus Krol, z Kroleſtwa ućiekáiąc, żałuje że dobrych Konſiliarzow nie ſłuchał. 462.
Stárzec ſkąpy, ſługę złodźieja kſztałtnie tyka. - - 469.
Pollio boi ſię paſzkwilu ná Tyberyuſa piſać. - - - 471.
Kucharz Xiążęćiá Medyolańſkiego, wyśmiewa pyſznych, proſząc żeby go uczyniono oſłem. - - - - - 486.
Appioná Grámmatyká chełpliwego Plinius názywał *tympanum mundi.* 491.
Alfons Krol, głupie chce poprawować Páná Bogá. - - 498.
Káligulá Bożkom zrzuca głowy, á ſwoię im przyprawuje. *ibidem.*
Epictetus ſtoſuje ſię do woli Bożey, y ni wczym mu nieprzygania. 500.
Statuy Bożkow z wielą oczu. - - - - 508.
Antygonus po chorobie mędrſzy. - - - - 516.
Almericus Krolewic, *inſenſibilis* dla trądu. - - - 522.
Alfons Krol niewdźięcznikow do ptaſtwa głodnego przyrownał. - 523.

Okta-

Octavius Cesarz wielkiego miał niewdzięczniká. - - 524.
U Persow nie puszczano do Miast trędowatych, bo rozumiano o nich, że *peccârunt contra solem.* 525.
Cicero trefnie zażartował z statuy wielkiey Brata swego wzrostem małego. 527.
Eryk Krol od własney Matki otruty umierając woła, *à qua vitam accepi mortem suscepi.* 534.
Mąż ptaszka zabija, z ktorym się żoná nazbyt pieścíła, opuściwszy gospodárstwo. 536.
Miłość osobliwa małżonek ku mężom swoim. - - 80.
Woł prosi Jowisza o rogi. - - - - - 335.
Zwierzęta potrzebnych żywią. - - - - - 451.
Othoná II. Cesárzá, okrutny bo krwawy bankiet. - - 545.
Alcybiades chartowi uciąwszy ogon, puszcza go do miástá, czemu? 548.
Aspazya Therydatesa żoná, jeśli co chciała uprosić u Artaxerxa, musiała wdziewać szaty męża swego. - - - - 587.
Piłat, gdy w szatę Páná JEZUSA przybrany przed Tyberyuszem zágniewanym stánął, mitygował się Tyberyusz, gdy jey záś raz nie wdział, zginął. 589.
Kato Censorius otyłego żołnierzá, názywał *incommodum Reipublicæ.* Drugiego tákiego Epaminondas z woyská wytrąbić kazał. - 591.
Kaligula dla swoich zbrodni, *monstrum.* - - - 593.
W Kroleſtwie Murzyńskim, ludźiom bydlęce imiona dawano. - - 593.
Ze jedna dźiewczyna trefunkiem, y niechcąc plunęła ná trunę Eudoxyi Cesarzowey, żywo spalona. - - - - 609.
Ze jeden w pojedynku dwunastu zábił, nie mogł być ścięty, aż zá dwunastym ćięćiem. 610.
Filozof Pogański wziąwszy obuwie od szewca ná credit, y czas zapłaty náznaczywszy, choć przed czasem szwiec umarł, przećię skrupułem tknięty, pieniądze w dom szewca wrzucił. - - - 620.
Æchisis Krol Ægypski ferował prawo, aby nikt nic nie pożyczał, ażby creditor dał w zastaw ćiało umarłego Oyca swego. - - 621.
Æschines krył się we dnie przed kredytorami. - - 623.
Sextus Titius, ná śmierć skazany od Rzymian dla tego, że u niego obraz ználeźiony Saturnina, Monarchyi Tyrańskiey niegdy affektującego. 629.
Herodyani, Heroda Askalonitę zá Messyasza mieli. - - 630.
U Parthow, Persow, Japończykow, żaden do Monarchy swego, bez jákiego daru nie przychodźił. 632. *& seq:*
Kaligula kwapiąc się ná rebellizantow w Rzymie, y ująwszy się, miecza, mowił: *venio, venio, & hic mecum.* - - - - 650.
Imię Antoniná w wielkim uszanowaniu u stárych, y o niesię wszyscy ubiegali. 668
Akkursius Florenczyk w swoim imieniu zákładał magnificencyą. *ibid:*
Nektaryusza imię tak się podobało Cesárzowi, że go Patriarchą Cárogrodzkim uczynił. 669.
Julius Cesarz, patrząc ná obraz Alexandra wielkiego, płacze, z káwalerskiey zazdrości. - 677.

IV. INDEX RERUM

A

Anjołowie, Anjoł Stroż.

Anjoł Stroż młodźieńca roſpuſtnego, ále upamiętałego, prowadźi do ſtáienki Bethleemſkiey, y cáłować káże nogi, ręce, ſerce P. Jezuſa maluczkiego. *fol:* 283.
Anjołowie Eliaſza w ogniſte powijáją pieluchy. 378.
Anjoł Wulfridowi węgl żarzyſty do uſt wrzuca po wymowionych ſłowach, *Benedicamus Patrem &c:* 389.
Anjoł Cedmonowi proſtaczkowi śpiewáć káże, y máteryą świętą śpiewania dáje. 152.
Duchowie niebieſcy, nie reſpektuiąc nágodność ſwoię, zniżają ſię do poſług ludzkich, choć nayliżſzych. 567.
Anjołowie, w Kościele wſzytkie ákcye náſze ſpiſuią. 686.

Antychryſt.

W Zapuſty zginie. 150.
Głupie o nim niektorych zdania. 655.
Prawdźiwſze SS. Doktorow. *ibid:*
Antychryſt *homo peccati*, bo naywiękſzy grzeſznik. *Rex Aquilonis*, *beſtia*, *draco coronatus*. *ibid: & ſeq:*
Będźie wiedźiał zá ſprawą ſzatańſką o wſzytkich zákrytych ſkarbach. 656.
Ná wſzytkie bez wſtydu wyleje ſię ſprosności, y będźie czynił ſię Bogiem. *ibid:*
Pociągnie wielu do ſiebie ćieleſnością, y pieniędzmi. *ibid:*
Wielu ieſt zawſze Antychryſtow, to ieſt z duchem Antychryſtowym, á ći ſą ćieleśniey. 657.

Apoſtołowie.

Thomaſz nie dotykał ſię Boku y ran Jezuſowych, ále tylko widźiał. 285.
W otwártym Boku, Jezuſowym, wielką ku ſobie obaczył miłość, y przez to náwracaſię. *ibid: & ſeq:*
Záſtrá ſzyłá go *fixura clavorum* w ręku Jezuſowych. 289.
W Apoſtołach potłumione pożądliwości po wźięćiu Ducha S. 382.
Lepiey być w łodce Apoſtolſkiey, niż Galileyſkiey, y co to znaczy? 426.

B

P. BOG, Syn Boży, IEZVS Chryſtus.

Boſkiey opatrznośći dźieła nam teraz niewiadome. *vide* Sąd Boży.
Syn Boży na świećie był niby przykryty obłokiem, y teraz ieſt, ale ná Sądźie Bożym oddali ſię ten obłok. 5.
Splendor Majeſtatu Syna Bożego ſądźić. *ibid:*
Pan Bog przez ſłabych wiele dokazuje. *fol:* 6.
Poczytają go ludźie zá robaká, ále ſię moc jego pokaże ná oſtatnim ſądźie. *ibid: & ſeq:*
Ze ludźiom dobrze czyni z tąd okazya do grzechu. 10. *& ſeq:*
Oczyści jawnie Swiętych ná ſądźie oſtátnim, z nieſławy, potwarzy, obelg. *fol:* 23.
Niezbożnych ná świećie karze, przez rozumne, y nierozumne kreatury. 28.
Chryſtus, ieſt imię godności. 34.
Nie karze P. Bog, aż ſię wprzod co złego ſtánie, nie ták, ják ludźie. 35.
Pan Jezus Ukrzyżowány ná ćieleśnikow ſurowie poglądający. *ibid:*
Ná chwalenie P. Boga, trzy rázy ná dźień Turcy wſzytkich wzywają. 67.
Z kim P. Bog, nie trzeba ſię lękać. 93.
W kim śpi Chryſtus, to ieſt, gdźie jeſt *oblivio Dei*, tám upadek ćiężki. 96.
Kto pomni záwſze ná Páná Bogá, ten nie upadnie. *ibid:*
Do P. Bogá w pokuſach trzeba czynić

nić rekurs, żeby nie upaść. 97.
Kto P. Boga odſtępuje, łaſkę ludzką traci. *ibid:*
P. Bog zá żywota, z dobremi ſurowie, z złemi łáſkawie obchodźi ſię, dodaje wſzytkiego, wiele im dyſſimuluje, ná większe ich złe. 99. 102. 137. *& ſeq:*
Ieſt ſłodki w ſobie, y w dźiełach ſwoich, ale my go czyniemy gorzkim, grzechami naſzemi. 105. *& ſeq:*
Nabożną uwagą koſztować trzebá jak ſłodki P. Bog, ktory świátowym nie ſmakuje 108.
Choć kto krotko P. Bogu ſłuży, álé ſzczerze y gorąco, ten pierwſzy do zapłaty. 118.
Pokorni, choćby naydłużey Pánu Bogu ſłużyli, zá nic to poczytaią u ſiebie. 121.
P. Bog więcey czáſem czyni dla złych, niż dla dobrych w tym żywoćie. 135.
Opatrzność Boſka koło ludźi. 105. 148. 560.
P. Bog w Niebie wſzytkich kocha, tá miłość nie odmienna nigdy. 172.
Nie wſtydźi ſię ſtrożem być na świećie. 187.
Strzeże ſubſtancyi ludzkiey. 188.
Z P. Bogiem trzeba ſubſtancyą zbierać, część ſobie, część iemu oddaiąc: kto tak czyni, nie z-ubożeie; kto zaś ſkąpy na niego, ubożeie. 189.
Rośćie fortuná, kto za nię Pánu Bogu wdźięczny. 192.
Chwalić go trzeba záwſze zá wźięte dary. 193.
Káżdemu daje fortunę pod miarą, według woli ſwey. 197.
Uymuie ſię za honor, y krzywdę świętych, gdy oni milczą. 208.
Kárze tych, y zábija, ktorzy chcą ſzkodźić, álbo ſzkodzą im. 209.
Cudownie śmierć niewinną objawia 210
Wſzytkie attrybuta Boſkie maią ſkarby ſwoie. 219.
P. Jezus dźiwnie był przyjemny na świećie. 232.
Nie wielkie ſzczęśćie, kiedy komu rzeczy doczeſne obfićie daje, bo to zwyczáynie złym czyni. 280. *& ſeq:*
Czaſem złym daie dar Proroctwá, y leczenia chorob. 281. *& ſeq:*
P. Jezus w ſercu ſwoim zápiſuie imię Mechtyldy, á z Kátárzyną Ryo- cyą mienia ſię ná ſerce. 283.
Imię Boſkie *nomen gratiæ.* 286.
Ieſt Oćiec dla Oycowſkiey miłości ku wſzytkim złym y dobrym. *ibid: & 342.*
Ubolewa nád grzeſznikámi, y łzuka, ich. *ibid: & ſeq:*
P. Jezus Nowicyuſzowi ućiekającemu z Klaſztoru pokazuie Bok otw arty, y zátrzymuie go. 288.
Pan Bog ieſt Pánem, z ręki, y dla ręki. *ibid:*
U P. Bogá karania pod pieczęćią, gdy ją oderwie, biáda! 209. *& ſeq:*
Pan Bog pokazuie ſię balbierzowi, z oczemá w tyle głowy. 302.
P. Jezus we wſzytkich ſtworzeniach zgodę czyni. 305.
Samemu P. Bogu należy roztrząſáć ſprawy ludzkie, żaden ſobie tego przywłaſzczáć nie może. 321.
O złe rzeczy ludźie P. Bogá proſzą, wielka łaſka, gdy ich nie daie, niełaſka, gdy daie. 335.
Oſobliwſzym ſpoſobem ieſt Oycem ubogich Pan Bog, y o nich ma ſtárá- nie oſobliwſze. 344.
Iáko karze wyżſzyich, gdy powſtaią ná niżſzych, ták y niżſzych, gdy powſtaią ná wyżſzych. *ibid:*
Tworząc ludźie (według Platona) Panom przymieſzał złoto, żołnierzom ſrebro, kmiotkom, rzemieślnikom, miedź y żelázo. 345.
Uymuie ſię o oppreſſią ubogich y karze. 346. 446. *& ſeq:*
Widźi zdrady, figle, kłamſtwa, odkrywa je, y karze. 377.
Swiatowym ludźiom daje kadźidło, balſamy: niedoſkonałym ſługom ſwoim, kielich ſłodki: doſkonałym ogień utrapienia. 378.
Pan Bog *Tenebræ.* 383.

Dobrze P. Bogá chwalić jawnie, ále lepiey taiemnie. 384.
Rozmaity chwalenia P. Bogá ſpoſob, *in luce, & in tenebris. ibid. & ſeq:*
P. Bog Swiętym po złym obiedźie, daje wieczerzą dobrą: co to zá wieczerza? 400.
Pan Bog Goſpodarz. 405.
Zle kiedy ſię P. Bog zawinie z miotłą, co to ſą zá miotły iego? 414. *& ſeq:*
P. Bog zbiera głowy w Państwach ná ruinę ich. *ibid:*
Ma monetę ſwoię. 416.
Nie karze nád to, ále niby pod ſznur. 435.
W więkſzym u niego reſpekcie, poſpolitwo, gmin ubogi, niż Panowie. 443. *& ſeq:*
Ubogich w niedoſtatku ratuie. 447. *& ſeq:*
P. Jezus ſkłada o ubogich radę. 449.
P. Bog *Benefactor tectus*, zeby go nie widźiano daje, tácy maią być ludźie. 454.
Porzuca czaſem człowieka, dla złośći, niepoſłuſzeńſtwa, zátwardźiałośći, á to naywiękſze nieſzczęśćie, bo przy śmierći, miáſto pokuty roſpacz: hiſtorya o zakonniku. 476. *& ſeq:*
W karaniu Boſkim ſą *dies tribulationis, dies interfectionis*, wprzod grzeſznikow trapi, á potym gubi. 480. *& ſeq:*
Poniża, y gubi pyſznych. 486. *& ſeq:*
Taxują, y przyganiają mu ludźie. 498.
W naygorſzych razach ſtoſować ſię trzeba do woli iego. 500.
Do czego inſtynkt daie, to czynić trzeba. 510.
Przez choroby rozumu uczy. 515 *& ſeq:*
Jáko naywyżſzy Pan, ma moc roſkazować, y ſtánowić prawa, przeſtępcow ich karze. 518. *& ſeq:*
Ma wielu niewdźięcznikow za ſwoie łáſki. 525.
Każdemu pewną miárę wzroſtu, lub przyrodzonego, lub moralnego daie, to ieſt fortuny, y godności 526. *& ſeq:* y kto ſię pnie wyżey, tego karze. 530.
Pewny czas zycia káżdemu náznacza. 527.
Rozmiar czyni łaſk y talentow danych, ieśli nie według miary używanie było, karze, odbiera co dał. 530.
Kárze y tych ktorzy nád ſtan ſwoy zbytkuią 531. Uymuie lat ludźiom dla grzechow. 534.
Páná Boga w ſzczęśćiu ludźie odſtępuią. 561.
Zle o nim mądrość świátowa ſądźi. 571. *& ſeq.*
Odrzuca *nolentes*, odrzuca *volentes*. 583.
Zapraſza do ſiebie przez Poſtow, á ći ſą rozmaici. 584. *& ſeq:*
Barźiey karze, zá przewinienie przećiw człowiekowi, niż przećiw ſobie. 609.
Wielu kto utrapił, zá káżdego karze, y tym ſpoſobem, iákim drugiego utrapiłeś. 610.
Choć czaſem pokutuiącym winę odpuſzcza, iednak w tym żywocie karze według miary przewinienia. 611.
U P. Bogá naywiękſzy dłużnik, ktory według świata ieſt naymnieyſzy. 612.
P. Jezus co do czyſtości, naybarźiey zabiegał ſławie ſwoiey, żeby mu w tym nic nie zarzucono. 627.
Pánem Bogiem politycy gardzą, dla tego mu nic nie dáią, lubo on chce darow od ludźi. 632.
Ludźie dobrzy dáją mu co mogą, ba y nierozumne ſtworzenia to czynią. 633.
Na grzeſznikow, wyćiąga czaſem rękę z mieczem; to ieſt doczeſnemi karaniami grozi, do pokuty wzywaiąc, na toż znaki na niebie pokazuje. 650.
Czaſem wyćiąga rękę z młotem, oſtátnią grożąc ruiną Państwom, familiom, ieśli ſię nie poprawią. 651.
Dla poprawy, máiętności, ſubſtancyą niſzczy. *ibid:*
Czaſem ſamego człowieká bije chorobami &c: ná tenże koniec. 652. *& ſequ.*

Bogactwa, Bogacze, Pieniądze, Subſtancya, Korrupcya Fortuna.

Bogactwa roſproſzone ná jałmużny, roſtą. 130.
Pieniądze ná korrupcye wyſypane, mieszają páńſtwa, y dobre pſują rády. *Ibid:*
Pſuią Konſiliarzow, ſtatyſtow mownych, że potym milczą, álbo źle radzą. 131. *& ſequ:*
Dobrze, że ſą bogáci, dobrze, że y ubodzy ná swiecie. 185.
Tam prędko ſubſtancya ginie, gdźie niemaſz dobrego ſtroża. 186. *& ſeq.*
Bogaty, á ſkąpy, nie dochowa fortuny. *ibid: & ſeq:*
Subſtancya w cale, ktorey Pan Bog ſtrzeże. 188.
Subſtáncyą trzeba zbierać P. Bogu, y ſobie. *ibid: & ſeq:*
Nie ubywa temu ſubſtancyi, kto ná Páná Bogá hoyny. 189.
Roſćie fortuna, kto zá nię Panu Bogu wdzięczny. 192.
Bogátemu wſzyſcy daią. *ibid:*
Subſtancyi przymnaża jałmużna. 194
Czy mało, czy wiele maſz, od Páná Bogá maſz, bądź tym kontent, á nie pragni więcey. 197. *& ſeq:*
Nie wielkie ſzczęście, mieć wiele, bo to y źli maią. 280.
Na to P. Bog fortunę daie, żebyś jey drugim udźielał. 430. Ubogim zás każdy powinien udźielać z tego, co mu P. Bog daie. 450.
Gdźie obfitość wſzytkiego, tám grzechy. 591.
W doſtatkach ludźie nie znaią, zapominaią Páná Boga. 660.

Bojaźń.

Ieſt przyczyną niebeſpieczeńſtwa. 93.
Bojáźń potencyi ludzkiey, okazya ruiny duchowney. 94.
Sprawiedliwi nie boją ſię potęgi Páńſkiey. *ibid.*
Ktorzy ſię jey nie boią, y ná cnoćie, y ná zdrowiu nie ſzwankują. 95. *& ſeq.*
Dla bojáźni Krolá, ieden wiary odſtąpił, y od tegoż zginął. *ibid:*
Kto ma bojáźń Bożą, ſzczęśliwy. 150.
Bojáźń Boża *murus inexpugnabilis, gladius anceps. ibid:*
Dla bojáźni pokoy nie trwały. 292.

C

Cnota.

Należy jey nágrodá y honor. *fol.* 21.
Nie wyjeżdżać z nią ná popis, ále taić. 176.
Każda cnotá, ják koroná. 440.
Cnotá ludźie ſławnemi w potomne wieki czyni. 671.

Chleb, Stoły, obiady, Vivenda, Bankiety.

Jákim ſpoſobem chleb rość może. 190. *& ſequ:*
Modlitwa cudownie chleb rozmnaża. 191.
Nie u káżdego chleb do naſycenia. 196. *& ſequ:*
Iáko po chrześciáńſku pożywáć, chlebá. 200.
Z ſwego trzeba pożywáć, nie z cudzego. 201.
Ubogich do ſtołu záżywać: *ibid: & ſeq:*
Przed pożywaniem chleba trzebá modlitwy. 204.
Piękna ſtárych Izráélitow przed ſtołem modlitwa. *ibid:*
Zbytki wielkie przy ſtołach. 203.
Jedzenie ma być ná chwałę Bożą. 205.
Z modlitwą używanie pokarmu zdrowe, y od czarow broni. *ibid:*
Chleb tylko poſyła P. Bog Swiętym, nie inne przyſmaki. 399.
Iákie máią być dyſkurſy álbo rozmowy ſtołowe. 554. *& ſeq:*
Iáka była ſtarych Chrześćian przy ſtołách weſołość. 148. *& ſeq:*
U ſtárych bywały *cœnæ triumphales.* 397.
Okrutna uczta Apollodorá, ſzyderſka Heliobgábála. 402.

Przy ucztach, bankietách, częſto bywa *menſa in laqueum* rozmaitym ſpoſobem. *fol:* 545.
Nie będźie przy ſtołach, y ucztach żadnego mánkámentu, ieśli tá maxyma będźie w reflexyi, *ſi licet?* 546.
Przy ſtołach nie trzebá źle o ludźiach mowić, ále dobrze. 547. *& ſequ:*
Ieśli iáki nie dobry w ten czas zacznie ſię dyſkurs, zwroć do czego inſzego mowę. *ibid:*

Człowiek, ludźie dobrzy, źli, niezbożni.

Káżdy powinien mieć pod władzą affekty ſwoie, ktore ſię figuruią *per volatilia cæli, & animantia terræ.* 83.
Wielką torturę od żądz ſwoich człowiek ponoſi. 86.
Częſto nie dokázują ludźie tego, co ſobie ukreślą. 170.
Okreſlony mając affekt, nie jednáko wſzytkich kochają. 172.
Naſyćić ſię nie mogą dobrami doczeſnemi. 196. 199.
Káżdy ma być kontent z tey miary fortuny, ktorą Pan Bog daje. 198.
Ludźie dobrzy nie dlá prożney chwały, ále dla P. Bogá, dla Oyczyzny, *propter rationem honeſti* czynią, dla tego też o przymowki niedbają. 214. *& ſequ:*
Zyćie ludzkie ják Jordan: czemu? 238.
Starają ſię przed ſmiercią jáką wyſtáwić pamiątkę. 241.
Człowiek w káżdey rzeczy, y ákcyi ma patrzać ná koniec, y nic nie czynić nie rozmyślnie. 315. 318. *& ſequ:*
Częſto o złe, y ſzkodliwe rzeczy P. Bogá proſzą ludźie. 324. *& ſequ:*
Wſzyſcy, jakiegokolwiek ſtánu, ſą Bracia ſobie. 345.
Ludźie źli y dobrzy maią ſwoy obiad, y wieczerzą, ále nie jednáką. 397.
Złych wieczerza w piekle. 401.
Ludźie przez cudze prace, y modlitwy, chcą być w Niebie, ſami nic nie czyniąc. 427.
Wſzyſcyśmy P. Bogu dłużni, ná wypłaczenie tych długow, trzeba pilną z ſobą czynić kalkulacyą. 464.
Cokolwiek mają, ná prożność, ná roſpuſtę obracają, ále zá to ſąd ciężki. 465.
Ták trzebá P. Bogu ſłużyć, żeby káżdy beſpiecznie mogł mowić: *Domini ſum. ibid:*
Káżdy zamyſły ſwoie, czy złe, czy dobre, wprzod P. Bogu otworzyć powienien, y jego ſię radźić, niż ludźi, páſſyi ſwoich. 625. *& ſeq:*
Káżdy ma wyrażać ná ſobie obraz Chryſtuſá. 626. *& ſeq:*
Poki żyją, o zbawienie powinni ſię ſtáráć, y przyſzłe rzeczy mieć ná baczeniu. 474. *& ſequ:*
Jákby zdeſperowane tych zbawienie, ktorzy zánurzając ſię w ćiele, o wieczne rzeczy niedbaią. 475.
Zli, wiele złych dni maią. 479.
Zli iák morze trupow ná brzeg wyrzucające, bo co złego, to ná drugich walą. 494.
Czáſem y w złych znayduie ſię co dobrego. 495.
Ludźie táxują głupie P. Bogá. 498.
Zá fortuną y obłowem idą. 522.
Zapominają dobrodźieyſtw, y powſtáją ná Dobrodźiciow ſwoich. 524. *& ſeq:*
Wzroſt ludzki moralny, ieſt pewną miara godności y fortuny od P. Bogá dána, ktorą nie kontentuiąc ſię, chcą ſobie przyczynić wzroſtu ná złe ſwoie. 527. *& ſeqq:*
Káżdy według ſtanu ſwego żyć powinien, á przećię przeſadza ſię ieden nád drugiego. 529.
Karánie odnoſzą, ktorzy ſię pną wyżey, niż Pan Bog chce, y nád ſtan ſwoy zbytkują. 530. *& ſeqq:*
Więcey wſzędźie złych, niż dobrych. 230.
Zli ſą czarni, że świátłości nic niemają. 231.
Zli, Swiętych świátłość, y cnotę tłumią. *ibid:*
Czaſem y złym, dáje P. Bog dar proroctwa

roctwa, y leczenia chorob. 281.

Chory, choroba, kálectwo.

Chory winien, że ſię czaſem Medyk, ná niego ſroży. 106.
Długą chorobę przez lat 28. S. Klara zá małąrzecz poczyta. 121.
Kalecy uciekáją z miáſtá, gdy Reliquie S. Marćiná nieść miano, żeby zdrowemi nie zoſtáli, jáko drudzy w pierwſzey Proceſſyi. 368.
Głos Chrześciáński w chorobie. 514. *& ſequent.*
Chory ná wſzytko ſię ſkarży, nic mu nie miło. 515.
Chorobá rozumu uczy. *ibid: & ſeq:* Hamulec od grzechu, drogá do cnoty. 517. *& ſeq:*
Zá grzechy, chorobá, ćiężkie áffekcye, y to ſámo pokornie wyznawać trzebá. 519. *& ſequ:*
Piękny głos w chorobie Jana de Plaká. 520.
Chorobá początek śmierći, á ten ma być dobry. 602.
W Chorobie zwyczaynie większy wzgląd mamy ná ćiáło, ná ziemię, niż ná Duſzę. 605. *& ſeqq:*
W chorobie choć nie umrzeſz, pożyteczna ieſt dyſpozycya Duſzy. 641

Cierpliwość.

Cierpliwość w obelgach záchowuie Páńſtwa. 215.
Cierpliwość Swiętych w obelgach. *ibid:*
Chwalą w ten czas P. Bogá. 217.

Chwałá wieczna *vide* Niebo.

Prożna Chwała, popis, chlubá, chćiwość chwały, honoru, Pieniędzy.

Prożney chwały trzeba ſię ſtrzec, w łaſkach Bożych, y cnotach 175. *& ſeq:*
Zwyczaynie ludźie w dźiełach ſwoich ſzukają prożney chwały. 214.
Dla chluby nie wſkrzeſza umarłego Giezy. 263.
Chlubiącego ſię Aſtrologa záwſtydza Diogenes. 325.
Chlubá z dobrych ſpraw. 485.
Chlubá cuchnie, y ſrodze nie miła Panu Bogu, y ludźiom. 491.
Chlubią ſię ludźie z Parenteli, z dźieł odważnych, z łaſk y dárow Bożych. 492. *& ſequ:*
Godźi ſię czaſem pochwalić, kiedy tego trzebá, álbo dla chwały Bożey. 495
Chćiwy honoru Archidiakon, nie doſtępuie go, y nędznie umiera. 209.
Chćiwość chwały w Demokraćie. 332.
Ambicya ślepa ná koniec nie patrzá. 566.

Czyſtość.

Engeddus z Swiętą Katarzyną Szwedką w czyſtości żyie. 176.
Prawdźiwi ſtudzy Boſcy, o to ſię ſtárają, aby im nikt przećiwko tey cnoćie nic nie zarzućił. 627.
Ciż od niewiaſt, choć Swiętych, jak od ognia uciekać radźili. *ibid:*

Czás, *vide* Dźień.

Ciáło, Cieleſność, nieczyſtość &c:

Cieleśnikow ćiężkie, y niezwyczayne karánie. 35. & 150. 290.
Dwa wſzeteczni młodźieńcy, zgwałćiwſzy dwie poczćiwe corki Schedaſa, zábijáją okrutnie. 55.
Nieczyſtego Kápłáná w Wilnie ſtraſzliwe karánie Boſkie. 224. *& ſequ:*
Nieczyſty młodźian, po ſpowiedźi niechce znáć ſwoiey inamoratki, y od niey ſtroni. 256.
Ciáło znáczy czaſem złe pożądliwośći. 269.
Cieleśniká náwraca S. Bernard pokazániem Nayświęt: Sákrámentu. 411.
Wſzeteczność ludźie niektorzy za fraſzkę, y owſzem zá coś świętego máją. 459. *& ſequ:*
Trudne záſtárzałych ćieleśnikow zbawienie. 475.
Cieleśnik oślep ná grzech idący ginie.

ginie. 512.
Dla cudzołoſtwa Pan Bog odbiera dźiatki. 535.
Cieleśnik záſtarzały w roſpaczy umiera 539. drugi przy śmierći náwracać ſię niechce. 617.
Sprośniká, mordercy, ſzarpacza ſtráſzna śmierć. 542.
Cudzołoſtwo naywiękſzy dług przed P. Bogiem, bo naywiękſzy grzech. 615.
Naygorſzy ſzatan Aſmodeus do cieleſności podżega. *ibid:*
Roſpuſtny cieleśnik prawie uſtawicznie grzeſzy. Dźiwna o tym hiſtorya. 616.
Cieleſność z nałogiem, ieſt znák reprobácyi, y pewne niemal tákich piekło czeka. 617.
Cieleśnicy, brzydkiego Epikura obraz na pierśiach ſwoich noſili, Czemu? 628. Noſzą y teraz niektorzy ſprośnie żyjąc. *ibid:* á to dla tego, że nie mają żywey wiáry o P. Bogu. *ibid:* Zgubi tych Epikurow P. Bog dla tego obrazu. 629.

D

Dźień, Czas.

U Peruáńczykow, te dni názywały ſię *dies nibili*, ktore ná roſpuśćie, y krotofilach traćili. 67.
Turcy trzy rázy ná dźień wzywaią do chwalenia Páná Bogá. *ibid:*
Dni pomſty Boſkiey. 220.
Co to ſą *dies hominis*, dni ludzkie? 473.
Cáłe żyćie *dies hominis* bo ma czás użyć go dobrze ná zbawienie ſwoie. 474.
Po śmierći już nie ieſt *dies hominis*, ále *dies Domini*. 474.
W inſzym ſenśie ieſt dźiń ludzki, ále złý. 475.
Dźień ludzki, poki P. Bog przy człowieku, iák go odſtąpi, już po nim. 476
Wiele dni złych na złego. 479.
Nie wielkie dni u Pánow. Czemu? *ibid: & ſequ:*
Ludzki dźień máły, u Páná Bogá wielki. 480.
Káránie Boſkie *dies magnus*, bo długi jego przećiąg. *ibid:*
W karániu Boſkim *dies tribulationis, dies interfectionis*, bo też y grzeſznik wprowadza ná P. Bogá, *diem tribulationis, diem perditionis.* 481. 483.
Przez dźień rozumie ſię żyćie ludzkie, czáſem pewna fortuny proporcya. 527. *& ſequ:*

Djabeł, Szatan.

Wiwendę poſtną udáje zá kámień. 157
Szátan niemy, ſzátan głośny. 179.
Spoſob wypędzenia głośnego ſzátáná z języków ludzkich. 180.
Szátáni wſtępują w ſynow, gdy im tego Mátká przeklinając życzy. 182.
Szátan w poſtáći Juryſty, nieſłuſznie obwinionego broni ná ſądach. 183.
Łákomcę kłamliwego do piekłá porywa. 184.
Niechce ſię ieden zápiſować ſzátánowi. *ibid:*
Cmi oczy ludzkie. 256. *& ſequ:*
Djabłu S. Bernard kazał ſię przemienić w koło, gdy mu je złamał. 307. *& ſequ:*
Szatan ſobą záſłania Krucifix, chcąc áby jego umieraiąca świątobliwa Pánna całowálá, á nie P. Jezuſá. 324.
Szatan w potwarcę wſtępuje, y ſzpeći go. 357.
Ma ſzatan monetę ſwoię. 416. á tá ſą grzechy. 418.
Każdy grzech ma pewnego ſzátáná, ktory do niego zápala, á naygorſzego cieleſność, 615.
Szátan jednego z ſkóry odźiera, zá lubieżne żądze w kośćiele. 666.
Ná ſkrzyni Lichwiarza ſiedźi. 128.

Duch Swięty.

Kośćioł Chryſtuſow ná prawdźie oſádźił, 351.
Przedźiwny Doktor, krotko mowi, ale węzłowato. 360. *& ſequ.*
W momencie náuczył Apoſtołow wſzytkich językow, y dał im wſzelką umieiętność *ibid:* Toż czyni y innym

innym. *ibid:*
Przeciwych rzeczy uczy, nauce świata y szátana. 364.
Tám sobie obiera konsystencyą gdźie naygorzey. 365.
Miłe jemu mieszkanie w Duszy dobrey. *ibid:*
Ná tych wstępuje, ktorzy są *super terram, calcantes eam. ibid:*
Do duszy grzesżney idźie, áby ją oczyścił, y poświęćił. *ibid: & seq:*
Czemu miedzy trzema osobami Boskiemi, sam Duch Swięty názywa się *Sanctus?* 367.
Siedmią darámi swemi, tłumi śiedm grzechow głownych. *ibid:*
Duch S. przychodźi jáko Pan, y kto go ják Páná nie tráktuie, y zá Páná nie zna, nie będźie zbawion. 369. *& seq:*
Duch Swięty, Duch mądrośći odzywający się w ludźiach. 370.
Czemu pokazał się ják gołębicá u Jordánu? 371.
Duch Swięty Pan dla hoyność́i, dla wolność́i, dla godność́i. *ibid:*
Dáry swoie dźieli jáko chce. 372.
Ludźie z nim postępują jak z sługą, chcą żeby się we wszytkim do ich woli skłaniał. 373. Kto ták z nim postępuje, zginie. *ibid:*
Duch S. medyk, *frigida calidis, calida frigidis* leczący. 377.
Oźiębłość ogniem niebieskim leczy. 379.
Pożądliwość́i ogniste chłodźi y tłumi. 381. *& sequ:*
Duch S. niewinność spotwarzonych wyjawia. 395.

Duch. Dusza.

Dusza, álbo Duch bez ćiáłá, y kość́i, to iest bez pożądliwość́i, y grzechow, miły P. Bogu. 270. *& seq:*
Duszy ludzkiey przy národzeniu swoim P. Jezus szukał. 272.
Duch świátowy wątli pokoy. 291.
Dwojáki duch świátowy w tey mierze. *ibid: & 293.*
Duch świátowy nie rychło do pokoju y zgody prowádźi. 293.

Dźiełá, uczynki dobre, Akty heroiczne.

W uczynkach dobrych trzebá żeby byłá *plenitudo*, á tá dwojáka. 441. *& seq:*
Widźi P. Bog, że gdy kto co dobrego czyni, mogłby więcey, y lepiey. 442.
Kto ma *opera plena*, ten prawdźiwie sprawiedliwy. *ibid:*
Z dobrych spraw, y świętych, źli pochop, y okázyą do złych biorą. 468.
Dobre sprawy przydymia pycha. 487.
Zá ákty heroiczne pewne niebo. 312.
Akt heroiczny Matki proszącey Páná Bogá o śmierć Synaczká w ktorym się barzo kochała. 537.
Akt heroiczny Lichwiárza. 312.

Dobrodźieystwá, Łáská *vide* wdźięczność.

Długi, dłużnicy.

Dłużnikow zwyczayna do kredytorow piosnka: *Patientiam habe.* 618. bo trudni do wypłácenia 619.
Przed tym dłużnikow, gdy wypłáćić nie mogli, brano w niewolą. *ibid:*
Rozmaici są dłużnicy. *ibid:*
Dłużnik dobrego sumnienia punktualny. *ibid:*
Dłużnik zły, nie wypłacający, wiele grzechow popełnia. 620. Jest kłamca, niewdźięcznik. *&c: ibid:*
Naygorsza sprawa pożyczáć nie punktualnemu. 621.
W Ægypcie kiedy kto chćiał pożyczyć czego, musiał dać w zástaw ćiáło umarłego Oyca swego. *ibid:*
Dłużnicy przedrwiwaią z kredytorow, okrutni są, bo w wielką ich nędzę wprowadzaią. 622.
Dłużnicy niechcący oddáć, grob sobie budują. 623.
Są jak nietoperze, bo się we dnie przed Kredytorami kryią. *ibid.*
Dla niewypłácenia, ćięszkiego robaka zá-

záwſze ná ſumnieniu czuią, y po śmierći czuć będą. 623. *& ſeq:*

Figle, Szalbierſtwá *vide* Kłamſtwo.

G

Gniew.

Gniewu pomiarkowanie w zápalczywośći. 28.
Vaſa iræ przy Męce Jezuſowey, á te trojákie. 220. *& ſeqq:*
Nieſzczerze ſkłada gniew, kto niechce gadáć y patrzać ná adwerſarza ſwego. 295.
Opat Ben nigdy ſię nie gniewał, 352.
Gniew ſprzećiwia ſię ſprawiedliwośći. 432. *& ſeq:*
Gniewliwych głupie akcye. 433.
Gniew dwojáki, dobry y zły. *ibid:*
W gniewie nie trzeba ſię porywáć, ále czekać aż ſpłonie, y trzeba go martwić. 434.
Poganie gniew poſkramiali. 435.
Ludźie źli nie miarkuią go. *ibid:*
Gniewliwy ieſt *lapides colligens*, bo nie iednym kámieniem bije. 436.
Gniew podobny do piorunu. *ibid: & ſeq:*
Kto gniewu z ſerca nie ſkłada, Boſkiego miłośierdźia nie doſtąpi. 437.
Gniewliwy choć naygorzey w paſſyi ſwoiey czyni, przećię mowi, że dobrze. 458.
Gniewają ſię ludźie gdźie nie trzebá: á gdźie trzeba, gniewu niemaſz. 559.

Grzech, grzeſznicy.

Cztery grzechy wołające w Niebo. 11
Ná ſądźie Bożym, wſzytkie grzechy będą wołały, y ná grzeſznika inſtygowały. *ibid: & 13.*
Grzech w piekle *mors paſcens.* 43.
Grzeſznikow zá żywota łáſkawie traktuie P. Bog, wſztykiego dodaie, ale na większe ich złe. 99. 102 *& ſeq:*
Im barźiey im dyſſimuluje P. Bog, tym większy po tym gniew, y ćiężſze karanie. 99. *& ſeq:*
Grzeſznicy częſto bez dyſpozycyi umieraią. 104.
Grzechami ſłodkiego P. Bogá gorzkim czyniemy. 105. *& ſeq:*
Ná złych łáſkáwſzy czaſem P. Bog, niż ná dobrych, y hoynieyſzy. 137. *& ſequent.*
Grzeſznicy wieloraką twarz ná ſię biorą, bo ile grzechow, tyle máſzkar. 142.
W okazyi do grzechu, trzebá ná przytomnego P. Bogá pamiętać. 156.
Grzechy cudze trzebá pokrywáć, wymawiać, milczeć o nich. 176. *& ſeq:*
Okazye grzechu po ſpowiedźi oddalać 252. bo te záwſze grożą śmierćią. 254.
Prędzey łáſkawośćią grzeſznika náwroćiſz, niż ſurowośćią. 264.
Grzech odpędza Reliquie. 275.
Wielka Boſka miłość ku grzeſznikom, y z upadku ich żałość, ſzuka ich Pan Bog. 286. *& ſeq:*
Ná grzeſznikow, ktorzy ſą *recidivi*, álbo wracaią ſię do grzechu, ma P. Bog w ręku goźdź śmiertelny. 289. nie uchronne ich karanie, oſobliwie po ſpowiedźi Wielkonocney. *ibid: & ſeq:*
Grzechy ſtroſować trzebá, y kto to czyni, ten poćieſzyćiel. 327.
Zá grzechy záwſze trzebá płakáć. 400
Grzechy, moneta ſzatáńſka. 418.
Grzechy choć naywiększe, uwijają ludźie, y jákby nic z tego nie by łoſądzą. 459. *& ſequ:*
Grzeſznikow porzuca P. Bog, dla niepoſłuſzeńſtwa y zátwardźiałośći, á to naywiększe nieſzczęśćie. 477.
Wprzod grzeſznikow trapi, á potym zabija. 481. *& ſeq:*
Grzeſznik grzeſząc, wprowadza na P. Bogá *diem tribulationis*, y niby *diem perditionis.* 483.
Grzechu karanie, choroby, y inne áffekcye. 519.
Grzech trućizná, bo żyćia uymuie. 533. *& ſeq:*
Dla grzechow P. Bog lat umnieyſza, odbiera dźiatki. 534. *& ſeq:*

Grzechy z obfitości, y doſtatkow. 591.
Naywiękſzy grzech cudzołoſtwo. 615.
Karaniem doczeſnym grzeſznicy nawracają ſię. 652. *& ſeq:*

Godność, Władza.

Władzą ma trzymać ná wodzy rozum, żeby nie to czynić co ſię podoba, ále co ſię godźi. 88.
Każda władza ieſt prawem, pod władzą Boſką. *ibid:*
Chćiwość godności Biſkupiey, śmierćią przypłaca jeden. 209,
Godności wielkie, máją gorzkości wiele. 309.
Chćiwość wyſokich godności karze Pan Bog. 530. *vide* Prożna chwała.

Grob, nagrobek, Pogrzeb.

Pożnującego nagrobek. 113.
Grob Abſolona, *Manus Abſolon*, Czemu? 241.
Ná grobbách wſzytkich trzeba piſać, *Hic jacet, non eſt hic*, czemu? 245.
Sepulchrum toż ſámo, co *peraitio*. Czemu? 246. (247.
Nád Męczeńſkiemi grobámi nagrobek.
Przed tym przy pogrzebie wiernych śpiewano *Alleluja*. *ibid.*
Przeklęty nagrobek iednego wſzetecznika. 539.
Złych, nieſpokoynych, mizerny pogrzeb: dobrych, ſpokoynych piękny. 540. *& ſequen:*
Menenda Zakonnika święty nagrobek. 644.

H

Honor *vide* Godność.
Hypocriſia, Obłudá *vide* Nieſzczerość.

Hæretycy, Hæreſia.

Woynę wprowadzają, pokoy pſuią. 304
Głupie popiſuią ſię z tego, że im Pan Bog błogoſławi na świećie, y wſzytko dáie obſićie. 280.
Doctores laqueati. 362.
Piękny ſens Tarnowſkiego o hæretykach w Polſzcze. 304.
Błędy ſwoie koloruiąc piſmem, y złą náuką zwodzą, y záwodzą. 461.
Náſtępuie ná nich pod czas Seymu, Zebrzydowſki Biſkup, y Tarnowſki Káſztelan Krákowſki. 304.
Hæretykom jak pijánym dźiwne rzeczy marzyły ſię o P. Bogu, y o rzeczách wiáry. 572. *& ſequ:*
Hæretycy ják ſzarańcza, bo głowy pewney nie máiąc, Kościołowi ſzkodzą, y ſą *ventroſum animal*, brzuchowe zwierzę. 658. *& ſeqq:*
Co pięknego było w Kościele Bożym, ják ſzarancza, pożarli. 659.

I

Iálmużna.

Przez jálmużnę bogáctwa roſtą. 130. 149. (wáć. 452.
Kto potrzebnieyſzy, temu więcey dáIałmużna y miłoſierdzie ma być według proporcyi potrzeby. *ibid & ſeq:*
Większa dla dobrych, mnieyſza dla złych. 453.
Iałmużná tajemna chwalebnieyſza. *ibid:* ma być bez trąby. 454.
Iałmużna ieſt *ex præcepto*, nie tylko *ex conſilio*. 455.

Intencya.

Iáka intencya, tákie ſprawy. 322.
Dobre ſprawy na pozor, złe dla złey intencyi, dobre dla dobrey. *ibid:*

Ięzyk, Mowa, Obmowa, Zełżywość, Potwarz, śiánie niezgod.

Często wolność języká Pan Jezus wiązał. 173.
O rzeczach tájemnych trzeba milczeć. *ibid:*
Także o łaſkach w ſobie Bożych. 175.
Milczeć o tym, gdy co złego w kim obaczyſz. 176. *& ſeq.*
Obmową ćięż ki grzech. 178.
Szátan niemy, głośny ná języku. 179. *& ſequ:*
Spoſob wypędzenia ſzatáná głośnego. 180. *& ſeq:*

Lżą ludźie źli Swiętych, lżąc applaudują ſobie, na złe ſwoie. 207.
Politycy, zá obelgę nieznacznie oſtre tyry dają. 212.
Zli, z dobrych rzeczy materyą do obelgi biorą. 213.
Nie dbay o chwałę ludzką, á przymowki, y obelgi nie będąc ćięſzkie. 215.
Obelgę mężnie znoſi Pelopidas. *ibid:*
W obelgach, w potwarzach, do ſumnienia czyń rekurs, á uſpokoiſz ſię, y ućieſzyſz. 216.
W obelgach y potwarzach święći Páná Bogá wielbią, tak y drugim trzeba czynić. 218.
Lżącemu Swiętego Leufredá, zęby wypadaią, y potomkom iego. 349.
Potwarz wyjawia, y karze P. Bog. 357.
Oſzczercá umierając, ſkażuje ná ięzyk, że go potępił. 411.
Języki ludzkie ſzczypią tych, ktorzy P. Bogu dáją, ktorzy ſzczerze Oyczyznie ſłużą. 484.
Ná pochwałę bliźniego nie żałuy języka, kiedy gánić, milcz. 498.
Słyſząc że o kim źle mówią, nie mow tego przed nim, ále to mow, co dobrego ſłyſzyſz. 500. *& ſeq:* Bo złe mowy, drugiemu donoſić, grzech wielki. 501.
Ktorzy ſieią niezgody, nie będą w Niebie. *ibid:*
Piękny przykład iednego Puſtelniká, niechcącego ſiać niezgod, y kolliſyi czynić. *ibid:*
Żeby mowa była dobra, proſta, trzeba mieć w uſtach cirkiel. 503. *& ſeq:*
Jeden, ſwoy język drzewianym wędzidłem dręczy. 504.
Mow pod miarę nie przydaiąc nic, áni uymuiąc, ale ſię tego nie trzymaią ludźie. *ibid. & ſeq:*
W przyganach y chwałach wielkie przydátki bywają. 505. *& ſeq:*
Jezyk określać trzeba, żeby ſię zbyt nie wymykał. 506.
Dla trzech racyi dana człowiekowi mowa. *ibid:*
Nie mów nic z wzgorſzeniem, ani źle o drugich. 507.
Nieſkażony po śmierći język niektorych świętych *ibid:*
Głos Chrześćiáński w chorobie. 514. *& ſeq:*
Trudno milczeć kiedy boli. *ibid: & ſeq.*
Swięty głos iednego w chorobie. 520.
Dyſkurſy álbo rozmowy ſtołowe. 544.
Z Pánámi, z mądremi, oſtrożnie mów. *ibid:*
Naywięcey obmów przy ucztach. 547.
Te przeryway zwracając dokąd ináđ dyſkurs. 547. *& ſeq:*
Obmowom nie wierzay. 600.
Obmowá jak błoto. 601.
Język ſzátáński, *Nequaquam moriemini:* ktorym wielu zwodzi. 605.

Pan JEZUS *vide* BOG.

K

Krewni, Kolligáći.

Krewni nie znaią zá krewnych, ktorzy ſą źli, ále ſię ná nich ſrożą. 19.
Powinna wrać ſię Kolligacya, pokrewieńſtwo, gdźie idźie o Bogá. 68.

Kłamſtwo, Figle, Szalbierſtwo.

Ná kłamſtwie świát ſtoi. 348. *& ſeq:*
Pierwſi Rodźice náſi, kłamcy, y więcey kłamſtwa popełnili, niż ſzátan. 349. *& ſeq:*
Káżdy człowiek kłamca trojakim ſpoſobem. 350.
Wſzędźie kłamſtwa pełno. *ibid: & ſeq:*
Kłamać Chrześćianom nie przyſtoi, dopieroż Zakonnikom. 351.
Dla czego trzebá ſię kłamſtwá wyſtrzegać? *ibid:*
Każde kłamſtwo, czy żartem, czy dla pożytku, ieſt grzechem. 352.
Niektorzy nigdy nie ſkłamali: *ibid:*
Figle, ſzalbierſtwa, iednego Pánká chćiwego cudzey winnicy, wyjáwia Pan Bog. 357.

Karanie.

Ma być z uwagą, niezbyteczne, z łáſkáwośćią. 100. *& ſequ:*
Kárá ćięſzka roſpuſtnikow. 150. 509.
Cięſzko ſkarał P. Bog zaboynicę Brata ſwego, ktorego dla ámbicyi, w młodźiuchnym wieku zábiłá. 211.
Karanie ma być dyſkretne. 328.
W gniewie nie trzebá karáć, ále potym. 434.
Nie trzeba karać nad ſtuſznoſć, ále pod ſznur. 435.
Zá ládá fraſzkę, czáſem wielkie karanie. 609.
Według proporcyi przewinienia karanie Boſkie, jákoś drugiego utrapił, ták y ćiebie utrapi. 610.
Karanie doczeſne od Páná Bogá dla pokuty. 650. *& ſequ:*

Kámień.

Kámień názwány Sarcophagus, ktory ćiáłá trawi. 160.
Kámień ná pierśiach Aaronowych wydawał kto dobry, kto zły. 175.
Lapis contumeliæ u Atheńczykow. 212.
Iáko kámienny odbijać poćiſk. *ibid: & ſequent:*
Obelgi iak kámienie zbiera w połę Swięty Juniperus. 217.
Kámienie ná grob Abſoloná pielgrzymowie rzucáią. 241.
Kámieni wielorákie tytuły w Piſmie. 242.
Kámienie máją mieć oczy. 509.

Kośćioły, Kośćioł Boży.

Kto Kośćioły ſzarpie ubożeje. 190.
Zdźiercy kośćielnego ukaranie. 300.
Także zdźiercy Bożnic. 418.
Zdźiercow rzeczy kośćielnych śmierć potyka. 421.
W Kośćiele ten dárow Bożych uczeſtnikiem, kto *Filius Abrahæ.* 662. *& ſeq:*
Do Kośćioła idąc trzebá zápomnieć źiemi, to ieſt wſzytkich doczeſnych intereſsow, á Páná Bogá chwalić, *ibid: &* 664. piękne o tym przykłady. *ibid:*
Kto kośćioły buduie, przybywa mu ſubſtancyi y chwały. 663.
Z bojaźnią do Kośćiołá wchodźić. 664
W Kośćiele ma być *interior devotio mentis, & exterior humiliatio corporis. ibid:*
Wielkie á te trojákie w Kośćiołach dźieią ſię obelgi Boſkie. 665. ále zá nie Pan Bog karze. *ibid:* Straſzna o tym hiſtorya, iáko iednego Djabeł z ſkóry odarł. 666.
Nie kárczma ani giełdá Kośćioł, ále dom Krolá niebieſkiego. *ibid:*
S. Chryſoſtom, chodząc po kośćiele, bił tych kijem, ktorzy ná iednym kolánie klęczeli 341.

Kárnáwał. Zapuſty. Mięſopuſt.

Naywięcey w zapuſty nieznáiomych ludźi, á to dla máſzkarad. 140. *& ſeq:*
Pod czas zapuſt zda ſię być u ludźi ſwobodnych rozum pomieſzany. 142.
Mięſopuſtnicy nie znaiomi Pánu Bogu. *ibid.*
Mięſopuſtnikow moralne máſzkary. 143.
Zbytkuią nad ſwoy ſtan, y prawa Boſkie łamią. *ibid: & ſeq:*
Zabijáją czáſem ná ćiele, czáſem ná duſzy. 144.
O ſproſną ſtaraią ſię zwierzynę, y taczaią ſię *in volutabro luti. ibid: & ſeq:*
Naybárźiey w zapuſty roſpośćiera ſię pożądliwość bydlęca, y pokoy z Panem Bogiem pſuie. 146. *& ſeq:*
Ná poſkromnienie roſpuſty zapuſtney hamulec, że nie trzebá żyć po Pogáńſku. 148. *& ſeq:*
Starych Chrześćian święta pod czas bankietow weſołość. *ibid: & ſequ:*
Drugi hamulec, mieć ná pámięći karanie Boſkie, ktore roſpuſtnych potyka. 149.
W zapuſty Antychryſt zginie. 150.
Pioſnká mięſopuſtna, ktorey uczy Anioł. 151. *& ſequ:*

Weſołość mięſopuſtu ma być mądra, pioſnki święte, nie brzydkie. 153.
Trzebá w ten czas myślić o Niebie, o krotkości ućiech, o Pánu Bogu, y przytomności jego. 154. *& ſeq:*

Konſiliarze, Statyſtowie, Rady.

Rádę dobrą, y Konſiliarzow pieniądze pſuią. 130. *& ſeq:*
Zli, álbo młodźi Konſiliarze, ſzkodzą dobru poſpolitemu, y Pánom. 133.
Rády złe o ubogich u ludźi świátowych, bo ná zdźierſtwo. 450.
Zli Konſiliarze do złego Pánow prowadzą, y czego Pánowie chcą, to im rádzą. 461.
Załują potym nie wczás Pánowie, że dobrych konſiliarzow nie ſłuchali. 462.
Konſiliarze, Statyſtowie, bywają *inſenſibiles*, jákby nie czuli, áni widźieli, co złego w Oyczyznie. Czemu? 522. *& ſeqq:*

Koniec, Noviſſima.

Ná koniec záwſze trzeba patrzáć. 181. 314. *& ſeq:* 512.
Ná złe wychodźi, kto ná koniec nie patrza, y konſequencyi nie zważa. 315. 512.
Trzebá ná przeſzłe, przyſzłe, naybarźiey ná wieczne zapátrować ſię rzeczy. *ibid:*

Káplani.

Káplani ſtározakonni mieli fortunę, mieli tálent náuki, y Proroctwa od Páná Bogá. 282.

Krzywdá.

Kupcy krzywdzą. 298.
Krzywdy táiemne widźi Pan Bog y karze. 302.

Káznodźieja.

Ieden te tylko ſłowá trzykroć wymowiwſzy, *Mortuus eſt dives, & ſepultus in inferno*, do ſkruchy wſzytkich pobudźił. 401.
Káznodźiei iednego ſen, o poprzedzaiącey aſſyſtencyi Krolá, y do piekła prowádzącey. 317.

Kośći, Reliquie Swiętych.

Do dobrych Kroleſtw ſáme ſię Ciałá Swiętych niby wpraſzaią. 275.
Reliquie Swiętych od ćieleśnikow ućiekáją. *ibid:*
Kośći S. Koſmaſa Opatá ná hæretyckiego trupá ſtraſzliwie wołáią. *ibid:*
Reliquie S. Szczepana w Piktáwie, gdy w Proceſſyi publiczney nieśiono, wſzytkich kálek uzdrowiły. 368.

L Ł

Lichwa.

Co ieſt lichwa? 125. Lichwa wieloraka. *ibid: & ſequent:*
Jeſt wielkim grzechem, rozbojem, zaboyſtwem. 126. *& ſeq:*
Zákázują jey práwá Boſkie, Kośćielne, y świeckie. 127.
Jeſt oſtrym mieczem, wężem, pogrzebem duſzy. 128.
Ná ſkrzyni Lichwiarza Djábeł ſiedźi, y pinięzy ſtrzeże. *ibid:*
Lichwiarza ákt heroiczny, y śmierć ſzczęśliwa. 312.

Łákomſtwo.

Łákomcá do piekła od czartá porwány. 184.
Łákomy náſyćić ſię nie może, záwſze więcey pragnie. 199.
Nie trzebá ſię ná cudze łákomić. 201.

Łaſkáwość.

Służy do náwrocenia grzeſznych. 264. *& ſequent:*
Łáſkáwa czáſem, nie záwſze ſurowa u Pánow powinna być ręká. 276.

Łáſká Boża.

Nie ieſt to argument, iż kto w łáſce Bożey, że mu P. Bog dobra doczeſne dáje, álbo Ducha Prorockiego, dar leczenia chorob. 281.
Roſprawa w Kośćiele jáwnogrzeſznikà y Fáryzeuſza o łáſkę. 490. *& ſeq:*

Pokorni, nie pyszni, znayduią łaskę. 496.
Łáski y tálentá odbiera P. Bog, gdy kto im nie korresponduie. 530.

Łzy, Płacz.

Słudzy Bożi *filii lachrymarum.* 399.
Płacze Heraclit, dla czego? *ibid:*
Miło Swiętym płakać. *ibid:*
Záwsze trzebá za grzechy płakać. 400.
Łzy ubogich, Pánow, y oppressorow swoich gubią. 447.
Wielka płaczu materya, że się ludźie ná dniu swoim nieznaią. 473. *& seq:*
Płakać y ná to trzebá, że zánurzaiąc się w świátowych marnościách, y uciechach, o wieczność niedbaią, bo tácy niby są zdesperowani. 475. *& seq:*
Gorzkiemi nieopłakana łzami, kiedy kogo porzuci P. Bog. *ibid:*
Rozmaite bywaią przyczyny płaczu. 479.

M

Małżeństwo, Małżonkowie.

Ná weselach powinna być godźina Boska. 71. *& sequ:*
Co to iest zá godźiná? *ibid:*
Swiętym umysłem, nie dla cielesności, y inszych płochych rácyi w małżeństwo iść trzebá. *ibid:*
W kontraktach małżeńskich, rozum ma przewodźić nie oczy. *ibid:*
Piękny sposob Euphrozyná Cesarzowa Synowi swemu obierania żony wynalazła. *ibid:*
Ná cnotę nie ná urodę w przyjaćielu pátrzać. 73.
P. Bogá o dobrego przyjaćielá proś. *ibid:*
Bez woli y rády Rodźicow nie poymuy przyjaćiela. *ibid: & sequ:*
Rodźice nie mogą przymuszać, áby tego, lub tę wzięli. 74.
Gdźie z Bogiem kontrákty małżeńskie, tam wino pociechy, á wody przykrości mało: *ibid:*
W tákowych áktach przemaga ślepa miłość. *ibid:*
Nie trzebá inszey Religii przyjaćiela brać. *ibid:*
Sposob obierania przyjaćiela od kruka. 75.
Czásem przemaga *cæca fortuna*, y to źle. *ibid:*
Czásem ślepy impet, bo bez rozmysłu kontraktuią. *ibid:*
Przez wino pociechy, rozum ie się *gratia spiritualis.* 76.
Gdźie bez P. Bogá małżeńskie kontrakty, tám wiele złego. *ibid:*
Pod czas wesela szanuią się oblubieńcowie, potym nie. 77. bo ná prawo Boskie nie pamiętaią. 78. *& seq:*
Zoná powinna szanować męża jáko Páná, y owszem jáko Bogá. *ibid:*
Lecz miásto tego postępuią często z mężem, iák z niewolnikiem. *ibid:*
Zoná iákieykolwiek kondycyi iest, nie iest niewolnicá, ale *socia, adjutorium simile.* 79.
Mężowie często żony iák niewolnice traktuią, czásem biją, á to się niegodźi. *ibid: &* 80.
W Sákramencie Małżeństwa są łáski Sákramentálne iemu własne. *ibid:*
Czemu miłości, y zgody w małżeństwie niemász? *ibid:*
Przykłady osobliwe miłości małżeńskiey. *ibid:*
Kiedy się poymuią dla urody, dla pieniędzy, tam piekło. 81.
Mąż, żoná, *quasi buccella*, iáko się z tym bochenkiem sprawić? *ibid:*
Małżonká z rany męża jad wyssa. 298.
Że żona názbyt się z ptaszkiem pieściła, y gospodarstwo opuszczała, zábija go mąż. 356.
Mężowie, wiele czasem dla żon spendować muszą z szkodą swoią. 613. *& sequent:*
Małżeństwo *cum cognatione spirituali* Pan Bog piorunem karze. 652.

Mądrość, Mądrzy, Nauczyciele.

Mądro-

Mądrości do wſzyſtkiego trzebá. 152.
We wſzytkich ſprawách, żeby było dobrze, ma kredenſować mądrość. *ibid: & ſequ:*
Mądrzy o obelgi, y obmowy nie dbá(ją. 216.
Nie wſzyſtko umieją, y wiedzą. 234.
Mądry ná koniec patrza. 315.
Mędrká hardego konfunduje S. Mochua. 362.
Zli náuczyćiele ſą *Doctores laqueati.* 363.
Dobrzy záś w inſzym ſenśie ſą tácy. *ibid*
Mądrzy według świátá źle o P. Bogu ſądzą. 571. *& ſequ:*
Mądrość świátowa pijana. *ibid:*
Mędrkowie prętcy ſą do poſądzánia, nie ták proſtaczkowie. 581.
Mądrość, y talentá niektorzy w trunku topią. 428.

Młodość, Młodźi.

Zła prożnująca młodość. 110. *& ſeq:*
Młodźi ſą *malè agentes.* 111.
Młodość ieſt koń bez wędźidła. *ibid: & 641.*
Młodźi ná bagatelách czás trawią. 113.
Młodość czás czynienia. 114.
Młodźi nie czynią przygotowania do śmierći. 115.
Umieráją przed czáſem, bo ich Rodźice trują. 532.
Sámi ſię czáſem trują, przyczynę do śmierći dáją. *ibid: & ſeq:*
Dla grzechow prędko umieráją. 533.

Miłość Boſka.

U kogo miłość Boſka, tám świątobliwość, y wſzytkie cnoty. 282 *& ſeq:*
Miłość Boſka fundáment prawdźiwego pokoju. 292.
Páná Bogá trzebá kochać nád wſzytko. 558. *& ſeq:*
Dla łáſkáwośći, y hoyności ſwoiey P. Bog miłośći godźien. 560.
Tá miłość funduie ſię ná wiernośći, życzliwośći ku Pánu Bogu, czy w ſzczęśćiu, czy w nieſzczęśćiu. 561.
Funduje ſię ná mężney reſolucyi utrácić wſzytko, y ſámo zdrowie, niż Páná Bogá. 562. *& ſequent:*
Głupi, kto P. Bogá nie kocha. 563.
Wſzyſtkie ſtworzenia wołają, ábyśmy go kochali. *ibid:*
Kto P. Bogá kocha, uznawa godność iego, á ſwoię nikczemność. 566.

Miłość bliźniego.

Pokrywa, wymawia grzechy ludzkie, y inne defekta. 176. *& ſequ:*
Ják śnieg wſzytko pokrywa. 177.
Miłość bliźniego *amor opulentiæ, amor indigentiæ.* 564.
Ma mieć klucze, y ſkrzydła. 565.
Káżdy powinien kochać káżdego by też nayliſzſzego, oſobliwie Pánowie, że bliźny. 567. *& ſeq:*
Co to ieſt bliźny? *ibid:*
W káżdey rzeczy bierz miarę z śiebie, czego potrzebuieſz ſám, y chceſz, to mu czyń, żeby była prawdźiwa miłość. 569. *& ſeq:*

Miłość nieprzyjaćioł.

Kto Páná Bogá kocha, nieprzyjaćioł kocha. 293.
Z trudnośćią y nierychło, do zgody z nieprzyjaćielem przywodźi iednego S. Jan Jálmużnik. 293.
Nie prawdźiwa miłość, choć kto ſkłáda urazę, przećię patrzać niechce, y mowić z ſwoim adwerſarzem. 295.

Modlitwa, Nabożeńſtwo.

Chleb cudownie rozmaża. 191.
Przed pożywaniem pokarmu modlitwa ma poprzedzać. 202.
Modlitwa przed ſtołem pokarmy czyni zdrowe, y od czarow broni. 205.
Ná modlitwie trzebá P. Bogá prośić, *quæ ſunt digna Rege & Deo.* 331. *& ſeq:*
Nie trzebá o rzeczy doczeſne proſić. 332.
Może kto czáſem y o to prośić, ále niech wprzod prośi o rzeczy niebieſkie, á kto ták prośi, będźie miał y doczeſne. *ibid: & ſeq:*
O dobre rzeczy, nie o złe y ſzkodliwe prośić. 334.
Czáſem proſzą, ják woł Jowiſza o rogi, ná złe ſwoje. 335.

Ná modlitwie nie trzeba mieć dumy świátowey, ále ják naywiększą uniżoność, y poszanowanie Boskie, bo táka modlitwa z profitem. 337. *& seq:*
U niektorych pod czas modlitwy w głowie korzec, bo o rzeczy doczesne proszą. 340.
Inni pod czas modlitwy *batalogi*, bo o nikczemne rzeczy proszą. *ibid:*
Wstyd niekleczeć pod czas modlitwy w Kościele. 341.
Cudza modlitwa nie zbáwi, ieśli sam będzieśz zły. 439.
Dobra świętych modlitwa zá námi, ále trzebá y nam sámym być dobremi, ináczey, nic niesprawi. 441.

Męká Zbawiciela.

Przy męce Jezusowey, wszystkie naczynia gniewu ná niego są obrocone, czemu? 220. *& seq:*
Wszyscy ná ten czás byli *vasa iræ*, były *vasa iræ*, na duszę, y ciało Jezusowe. 223. *& seq:*
Zydźi w ten czas wino sobie wźięli, a żołć P. Jezusowi ze złości podali. 227
Przy męce Jezusowey sprawiedliwość Boska pokazáłá się ná złych, y ná iednego Kápłaná nieczystego w Wielki piątek. *ibid: & seq:*
Splendor Bostwa Jezusowego zátłumiony przy męce, záćmiona piękność, wszechmocność, świątobliwość, mądrość, y náuká iego. 332. *& sequent:*
Krew Zbáwiciela ják morze, czemu. 334.
Trzy rázy Pan JEZUS poci się krwawym potem. 336.
Korona przy męce z czego byłá? *ibid:* miáłá bodźcow 72. *fol:* 337.
Przy biczowániu Pánu Jezusowi plag 6666. zádano. 338.
Bodźce Korony do sámego mozgu przeniknęły. *ibid:*

Mięsopusty *vide* Kárnawał.

Miłosierdźie.

Podobne do dżdżu 177. Przymnaża fortuny 194. Niemiłosierny pieniądze traci. 195. Miłosierdźie Henryká ná ubogich. 202.
Miłosierdźie Boskie w odźieniu białym, z oliwną roszczką, pokázuie się w stájence Bethleemskiey, każe cáłować ręce, nogi, serce, maluczkiego Páná Jezusá. 283.

Milczenie, Niemotá.

Trzebá być niemym względem Páná Bogá y ludźi. 497. *& seq:*
Kiedy ganić, milcz: kiedy chwalić, mów. 498.
Milcz, y nieprzygániay niwczym Panu Bogu, ále wszytko pochwaláy, choćby naygorzey było. 499.
Milcz, y nie mów przed temi, o ktorych ludźie źle mowią, ále to mów co dobrego o nich słyszysz. 500. *& sequent:*

Morze.

Morze czerwone, czarne, martwe. 229.
Jonászá w morze czerwone wrzuconego, wieloryb wyrzuca. 235.
Morze martwe, czemu się ták nazywa? 237. Do niego wpływa rzeká Jordan, ále się wnet woda iego záraża, y ryby trują. *ibid:*
Morze *Tharsis* łáskawe. 276.
Morze adumbruje niesprawiedliwych, czemu? 494.

MARYA Pánná.

Do Wallená Opátá list z Nieba pisze, wzywając go do Niebá. 637.
Nayświętszą PANNĘ Niebo sobie wźiąwszy, Imię jey naydroższe zostáwiło źiemi. 667.
Imię Nayświętszey PANNY, iest *cunctis*, bo záwiera w sobie, *res excellentes, res magnificas.* 668. *& seq:*
Wszystkie stárych chełpliwe imioná, przewyższa Nayświętsze Imię MARYA. 668.

Z ſkarbu Bożego wyięte to Imię, jáko co naydrożſzego. 669.
W każdym niemal języku wſpaniałe rzeczy znaczy to Nayświętſze Imię *MARIA. ibid:*
Ale z tąd naywſpanialſze, że w nim ieſt, *DEVS ex genere meo.* 670.
W tym imięniu wiele záwarł P. Bog do upodobania zmyſłow ludzkich. *ibid:* Ieſt w nim ſmák, wonność, jáſność, ſłodka reſonancya. 671. *& ſeq:*
Piękne o tym hiſtorye. *ibid:*

N

Náuczyćiele *vide* Mądrość.

Nieſzczerość, obłudá, Hypocriſia.

Obłudna życzliwość ieſt cierniem do żywego doymuiącym. 132. *& ſeq:*
Obłudnicy ſzkodzą dobru poſpolitemu, wierze, y cnoćie. *ibid:*
Kłamają P. Bogu, obraz tylko pobożnośći, y inſzych ſpraw dobrych noſząc. 634.
Są *piĉtores Diaboli. ibid:* Obrzydli Pánu Bogu. 635.

Niepokoy *vide* pokoy.
Nieſpokoyne Głowy *ibid:*

Niebo Chwałá wieczna.

Ludźie świátowi poczytáją Niebo zá *minimum.* 104.
Niebo ſłodkie, ále my go ſobie gorzkim czyniemy. 105.
Idącego w bławatach do nieba nie znaią. 159. *& ſeq:*
Szczęśliwość chwały wieczney, *ex monte excelſo, nube lucida, voce de cælo.* 167.
Chwała wieczna górá nad wſzytkie góry. 168.
Funduie ſię ná jáſności. *ibid: & ſequent:*
Figurá chwały wieczney na gorze Tabor. 169.
Jáſność wieczna, przewyżſza świátowe jáſności. *ibid:*
Zadnych przygod, y inſultow śmiertelnych, w niebie nie będzie. 170. *& ſequent:*
Wſzyſtkich tám Pan Bog ſzczerze kocha. 172.
Niebo bez żadney gorzkośći. 310. & 400
Niebo do małych rzeczy przywiązane, y od nich záwiſto, więc nie trzeba nimi gardźić. *ibid: & ſequent:*
Zá akty heroiczne Niebo. 312.
Słodkość w Niebie wieczna, zupełna, z widzenia twarzy Boſkiey. 400.
Cudza praca, y cnotá nie zbawi. 428. 439.
Gardzą niebem ludźie, dla ćiáłá, y ambicyi, 585.
Wielu chcą być w niebie, ále ſię śrzodkow do tego nie chwytáją. 587.
Kto chce być w Niebie, trzebá mieć ſzátę weſelną, á tá ieſt trojáka. *ibid: & ſequent:*

Nierząd *vide* Cieleſność.
Niewdźięczność, *vide* Wdźięczność.
Nieſprawiedliwość *vide* Sprawiedliwość.

O

Obłok.

Izráélitom jáſny, Ægypcyanom ćiemny, y w literalnym, y moralnym ſenśie. 15.
Tákiż będźie ſprawiedliwym, y nieſprawiedliwym, na ſądźie Bożym. 16.
Obłoki ſą iedne *nubes vitæ*, drugie *nubes mortis.* 41.
Oycowie SS. w otchłani byli *ſub nube*, jákim ſpoſobem? 42.
Obłok ſprzećiwiający ſię zamyſłom ludzkim. 170.
Czemu obłok pokazał ſię ná górze Tabor? *ibid:*
W Niebie záſłoni Swiętych od wſzelkich

kich przygod, y śmiertelnych rázow. *ibid: & seq:*

Obmowa *vide* **Język.**

Obrazy.

Obraz S. Páwła płacze, dáiąc znać, o śmierći Andronika. 54.
Obrazy Swiętych, y złych niewiast pokázuie Euphrozyna Theofilowi Cesárzowi Synowi przed weselem. 72.
Obrazkowi cześć wyrządzoną nagradza Pan Bog, 311. *& sequ:*

Oczy, Wzrok, pátrzanie, Slepotá.

Oczy ćmi szatan ludźiom po zmartwychwstaniu Jezusowym. 256. *& seq:*
Mylą się często oczy, y nie według należytości sądzą. 257. *& sequent:*
Że jeden ślepotę zmyslił przed S. Máedogiem, stáje się ślepym, y iego potomkowie. 349.
Trzebá mieć ná oczach zasłonę. 504
Oczy widzące, oczy niewidzące. 508.
Upátrować trzebá przyszłe niebespieczeństwá. 511. *& sequ:*
Oślep niektorzy idą za powodem ślepey passyi. 512. *& seq:*
Oczy otwiera choroba. 516.
Dobrze być ślepym. 518.

Oppressya ubogich *vide* **Ubodzy.**

P

Poddáni, Słudzy, Szafarze.

Zli poddani, nie ná P. Bogá, ale ná wolą Pánow pátrzą 69. Dobrze słudze z Pánem. 81.
Słudzy, niewolnicy w górę idą, á Parenteláci bez żadney promocyi. 84.
Słudzy nad Pánami przewodzą, y pánuią. 85.
Lepszey czásem rozrywki, y fantázyi niż Panowie. *ibid:*
Zábijáją Witelliusza, y barźiey się srożą, gdy powiedział, że ich był Cesárzem. 232.
Surowych Pánow nie czczą. 259.
Słudzy, szafárze krzywdzą Pánow, fałszuią regestrá 469. Trudno o sługę dobrego. *ibid:*
Jednego takiego sługę kształtnie Pan wytknął. *ibid:*
Niestáteczni w affekćie swoim ku Pánom, obłowiwszy się odstępuią ich. 523.

Panowie, Krolowie, Potentáći.

Często niewinnym szkodzą z passyi. 35
Gdzie władza Pánow iest *serpens devorans*, tám upadek Państw: gdźie tego niemász, tam Krolestwa powstáją, y kwitną. 57.
Pánowie powinni mieć ná sobie wzor Anjołow dobrych, ćieszących, bronących, a nie złych, to iest, szkodzących y trapiących. *ibid:*
Smierć Pánow znaki poprzedzaią. 58.
Páná póty powinien trzymać się sługá y státysta, poki nie ma przeszkody do Bogá, do cnoty. 68.
Dobrze Pánu z sługą 82. Panowie sługom służą. 85.
Wzor Páná dobrego w Rotmistrzu Ewangelicznym. 88.
Pánowie to czynić powinni, co chwalebno. *ibid:*
Są pod prawem, y według niego pánować trzebá. *ibid:*
Często bywają źli, z sługami postępuią ják z bestyami, y barzo są srodzy ná nich. 89. 346.
Nie powinni názbyt się srożyć y wynosić nad sługi, bo im są rowni w wielu rzeczach *ibid:* Tákże dla rewolucyi częstych, że sługa może być Pánem, á Pan sługą. *ibid: & 91.*
Mają Pana nad sobą w Niebie, jak go chcą mieć ná siebie, tákiemi niech będą ná sługi swe. 90.
W domu swoim názywają się *Patres familias*, żeby Oycami wszytkich byli dla miłości. 92.
Przykłady dobrych Pánow. *ibid:*

Dla

Dla reſpektu Pańſkiego wiary odſtępujący, życie traci 95. łaſkę Pańſką traci, kto Boſką traci. 97.
Kto ſię Pánow nie boi, gdźie o wiárę, y cnotę idźie, tego nic złego nie potka. 96.
Pan, w karaniu rozumnie, nie ośleр ma karáć, czy winny czy niewinny, ále według proporcyi winy. 100.
Ukarawſzy, łaſkawe pokáż oko. *ibid:*
Za winę jaką, nie wywieray całego gniewu, y ſrogoſći. 101.
Przyimuiąc ſługi obiecują wiele, potym nic nie dawſzy odprawuią, y figlami zbywaią. 124.
Pánu iednemu, ktory ſtudze płáćić niechćiał, ſędźia mu zá ſługą chodźić każe. *ibid:*
Nieſpokoyni Panowie pokoy pſuią, woynę bez przyczyny podnoſzą. 146.
Powinni dobrych, ſtarych Konſiliarzow ſłuchać. 133.
Powinni rozważáć, że co maią, to *nihilum.* 154.
Gwárdyami ſwoiemi puſtki czynią, páłace budują ják puſtynie. 163.
Nie ſą wolni od przygod, języków, y chorob. 171.
Náſyćić ſię nie mogą fortuną ſwoią. 199. *& ſequent:*
Zbytkuią przy ſtołach y bieſiadach. 203.
Pan z Panow, gdy podupadnie, czći nie ma. 258.
U Potentátow nie záwſze ſurowa, ále czaſzem łáſkawa powinna być ręka. 276.
Panowie czaſem nie ſą *Patres*, ále Tyránni *multitudinis* 286. Tájemne ich zdźierſtwo. 297.
Powinni prowadźić do zgody. 306.
Naybarźiey im należy zważáć konſequencye. 317.
Zá złemi Konſiliarzami, y ſługámi, do piekła idą. *ibid:*
Monarchow o wielkie rzeczy trzebá prośić.. 331.
Nie dbaią o oppreſſyą ubogich, y poddanych. 337. *& ſeq:*
Dumnie ſtawią ſię cząſem ludźiom, y Panu Bogu. 338.
Nie znając Páná Bogá zá Oycá wſzytkich, oſobliwie ubogich, gnębią ich na złe ſwoie. 342. *& ſeqq:*
Barźiey ſię powinni lękáć przeklęctwa poddanych ućiemiężonych, niż zbroynego nieprzyjaćiela. 347.
Panuiący powinien być mądry, nie nieuk. 370.
Łaſka Pańſka nie trwała, częſto záwodźi. 377.
Źle, gdźie wiele Pánow. 391.
Pánowie iedni ſą *ſui*, drudzy *ſuorum*, czemu? 392. *& ſeq:*
Wielkie ich zálecenie, kiedy niżſzemi nie gardzą, łacny im przyſtęp dáią, kiedy ſię ná niſkie y podłe rzeczy dla Páná Bogá odważáią. 444.
O żięmi myślą, ná Páná Bogá ledwo kiedy wſpomnią. 445.
Skryćie powinni ubogim dobrze czynić. 454.
Załuią potym, że dobrych Konſiliarzow nieſſuchali. 462.
Źle ſię im nádáie, y będą *viri confuſionis*, kiedy ſię we wſzytkim ná niewiaſty ſpuſzczają. 464.
U Pánow nie wielkie dni, bo nie długo żyią. 479. *& ſeq:*
Garną ſię ludźie do nich dla ſwego intereſſu, jak ſię omylą w nadźiei ſwey, odſtępuią ich. 521. *& ſeq:*
Nie maią ſzczerych y ſtatecznych przyjaćioł, ále tylko do cząſu. 523.
Wielu niewdźięcznikow maią. 523.
Dobrych Pánow kochaią, złych nienawidzą. 560.
Nie przenośić okiem niżſzey kondycyi ludźi, ale ich kochać powinni. 568.
Pánowie grzeſzą z doſtatku, ubodzy z biedy. 592.
Skłonni do żądz złych, y prawie po beſtyalſku żyią. 592. *& ſequent:*
Złe ich zámyſły, o oppreſſyi drugich. 594. *& ſequent:*
Nie záwſze powinni wierzáć ſługom, gdy im co donoſzą. 598.

Zwyczaynie bez dobrey dyſpozycyi, umieráją. 604. *& ſequent:*
Zwodzą ich nádźieją dłużſzego żyćia. 605.

Pieniądze *vide* Bogactwa.

Poſt.

Poſtną wiwendę Djabeł udaje zá kámien. 157.
Niepotrzebnie ná ćięſzkość poſtu uſkarżają ſię. *ibid: & ſeq:*
Poſt ma być weſoły, święty, wolny od wſzelkiey ſkazy. 158.
Pośćić trzebá za grzechy, y żebyś nie grzeſzył. *ibid:*
Twardość w pośćie upatrując, co żywo do mięſa. *ibid: & ſeq:*
Kto poſt łamie, grzeſzy śmiertelnie. 159.
Dla trzech przyczyn Kośćioł święty w pośćie dyſpenſuie. *ibid:*
Prawo o pośćie obliguie wſzytkich. *ibid:*
Ućieſzna przymowka Biſkupowi od Láiczka, o niechowanie poſtu, y delikátne używanie. *ibid: & ſeq:*
Ścisły ſąd o niezachowanie poſtu będźie. 160.
Rácye do ścisłego poſtu. *ibid:*
Przykłády ścisłe poſt odprawuiących *ibid: &* 162. 166.
Płonnie niektorzy imaginuią, że poſt ſzkodźi, y życia ſkraca: y owſzem dłużey tácy żyją, á ktorzy zbytkuią, prędzey umieráią. 161.
W Pośćie trzebá ſię jak ná puſtyni ukryć od konwerſacyi ſwobodnych, weſołośći, y muzyki. 164. *& ſequ:*
Przykłády takiego ukryćia. 165.
Procz obiadu, iedna tylko w wieczor mierna ma być refekcya. *ibid:*
Poſt wielki *requies cocorum.* 166. ále nie teraz.

Pokoy, Niepokoy, Nieſpokoyne Głowy.

Nieſpokoyni Pánowie, bez przyczyny czaſem woynę podnoſzą, y pokoy pſują. 146.
Z kwitnących Kroleſtw puſtynie czynią. 163.
Tam pokoy, gdźie P. Bog ſtrożem. 187.
Spokoynych ludźi piękna po śmierći puśćizna. 274.
Wielkie Reliquie, pokoy, ile z Bogiem. 275.
Pax pectoris, pax æternitatis. ibid:
Pokoy cudownie z Nieba ogłoſzony, przy pomaſzczeniu ná Kroleſtwo Clodoweuſa. 276.
Táki pokoy powinien być miedzy ludźmi, iáki P. JEZUS zoſtawił Uczniom. 278.
Prawdźiwy pokoy, ktory ieſt z Duchem Chryſtuſowym. 291. *& ſequen:*
Wątli go Duch świátowy. 292.
Nie trwały pokoy, dla bojáźni *ibid:* bo ſię prawdźiwy pokoy funduie ná miłośći. *ibid:*
Do pokoiu nierychło ſkłaniaią ſię ludźie. 293.
Pokoy záś ma być prędko. 294.
Nieſpokoynych abumbruie kruk w korábiu Nóego. 307.
Przykłády Paſterzow, do pokoiu wiodących. *ibid: & ſeq:*

Potwarz *vide* Język.

Pokora, Pokorny.

Pokorny choćby naydłużey, y naylepiey Pánu Bogu ſłużył, zá małą to rzecz poczyta. 121.
Przez pokorę podobáją ſię Pánu Bogu ludźie. 485. 495.
Wzor pokory w Jáwnogrzeſzniku. 488. 495.
Pokorni nic w ſobie dobrego nie uznawając, poczytáją ſię zá nayliżſzych: ale ich P. Pog wywyżſza. *ibid:*
Nie popiſuią ſię z parenteli, dźieł odważnych, z łaſk y dárow Boſkich. 491. *& ſequent:*
Siebie ſamych ſtrofuią, karzą, nie drugich: 445. *& ſeq:*

Prożnowánie.

Ieſt, *malè agere, nihil agere, aliud agere.* 110

Prożnuje, kto ſię błazeńſtwami bawi, álbo tym, co ſię ni ná co nie przyda. 112. *& ſequent:*
Prożnuią, ktorzy ná ſtroieniu ſię czas trawią. 113.
Prożnującego nagrobek. *ibid:*

Piekło.

Piekielnego ognia ſrogość. 35
W piekle śmierć dwoiáka, *mors paſcens, mors depaſcens.* 43.
Naywiękſza tám kátownia *pœna damni.* 44. *& ſequent:*
W piekle druga śmierć. 251. *& ſeq:*
Do piekła idąc ſtudzy, támże y Panow prowadzą. 317.
Naygorſza miedzy wſzytkiemi męką wieczność. 397. *& ſeq:*

Potomſtwo, Synowie, Corki. &c:

Cześć powinna Rodźicom funduie ſię ná miłości, ich poſzanowaniu, ratowaniu, y poſtuſzeńſtwie. 60.
Syn zá Oyca do więźienia idźie, drugi zá niego umiera. Corká Oycá w więźieniu ſwemi pierśiami karmi. *ib:*
Od ognia Ætny Rodźicow na ſobie wynoſzą. *ibid:*
Syn dla czći Oycá ſwego, niechce przyimować Ceſarſtwa, ktore mu zdać chćiał. *ibid:*
Powinni być poſtuſzni Rodźicom, w rzeczach domowych, do dobrych obyczaiow ſłużących, á nie w rzeczach do Páná Boga, do zbawienia należących. 61. *& ſeq:*
Powinni czćić Rodźicow ſłowem, dobrze o nich mowiąc, uczynkiem, pracuiąc dla nich, y znoſząc ich paſſye. 62.
Nie powinni ſłuchać, ieśli im do wiáry, do ſtanu Duchownego przeſzkadzaią. 63. *& ſequent:*
Jeśli ſię w tym, Rodźicom ákkommodują, grzeſzą. 64.
Aſa, ſkłada Matkę z Kroleſtwa, dla złości jey. 69.
Przeklęctwo Synow, ktorzy Rodźicow trapią. 241.
Potomkowie záſzczycaią ſię fortuną, y ſławą Przodkow, á ſámi jey nie przyczyniaią. 404.
Odrodkowie, bywaią od wielkich, y godnych Rodźicow. *ibid:*
Dla niepoſtuſzeńſtwa Rodźicom, ukraca im Pan Bog żyćia. 534.
Dla grzechow Rodźicielſkich umieraią. 535.

Przeklęctwo, Złorzeczeńſtwo

Jeſt ćięſzkim grzechem. 180.
Trudno ſię od grzechu wymowić, że *tylko mowię, á nie życzę złego złorzeczac,* áni popędliwośćią, áni zwyczajem. *ibid:*
Kto w przeklęctwie czego życzy, to czáſem z dopuſzczenia Bożego potyka. 182.
Przeklinający ſię łakomca czartámi, od nich porwany. 184.
Przeklęctwo nád grobem Abſolonā. 241.
Przeklęctwo na ſynow, Rodźicow trapiących. *ibid:*
Przeklęctwá poddanych ućiemiężonych, barźiey ſzkodzą Pánom, niż woyſka nieprzyjaćielſkie. 347.
Przeklęctwo od świętych, ná Przodkow włożone, ściąga ſię ná potomkow. 349.
Zá przeklęctwo iednego, Piorun ſynaczka jego zábija. 536.

Pomſtá.

Okrutna pomſta nad nieprzyjaćielem już przy śmierći. 436.
Kto pomſty chćiwy, nád tym nie zmiłuie ſię Pan Bog. 437.

Prawdá.

Muſi być z płaſzczykiem. 250.
Duch Swięty, Kośćioł nowy ná prawdźie oſadźił. 351.
Prawdę trzebá mowić pod cyrkiel, nie przydając nic, áni uymuiąc. 505.

Páſterz, Biſkup.

Strach ná wilká, dobry Paſterz. 297.
Właſności dobrego Páſterzá 298. *& ſeq:*
Dobry Paſterz niby obumiera widząc utrapienie owieczek ſwoich. 299.
Głos Páſterza dobrego do zgody. 303. 306.
Zli Paſterze kłocą, pokoy pſują. 304.
Powinni wzor mieć Páná Bogá, ktory czyni *concordiam in ſublimibus.* 305.
Paſtor, toż ſámo znaczy, co *dilector.* 308

Pochlebcy, Pochlebſtwo.

Pochlebcy Wolſeuſza zły koniec. 97.
Złe ſprawy Panow pochwalają, y przez to ich gubią. Przykład ná Kánućie Krolu. 329. *& ſeq:*
Pochlebca czyni ſię ślepym, dla Páná ślepego. 381.
Więcey Pánom przypiſuią, niż w rzeczy ieſt. 527.

Pycha, Hardość.

Pyſznego zawſtydzenie. 362.
Z dobrych ſpraw pycha, y chluba. 485. 487.
Pycha potępia. *ibid:*
Pyſznego za oſła mają, y wyśmiewaią go. 486.
Hardych poniża, y ruinuie P. Bog. *ibid:*
Toż ſámo trafia ſię y dobrym, gdy ſię pyſznią. 487.
Pycha ják dym, przydymia dobre ſprawy. *ibid:*
Duma Faryzeuſza w oczach y języku, záwſtydźiła go. 491.

Prorocy dobrzy, y zli.

Dobrzy, y prawdźiwi, ſą *videntes* dla dobrych oczu wnętrznych, ſą y owieczkámi. 457. *& ſeq:*
Obłudni Prorocy ſą ślepi, ná pozor owieczki, w rzeczy ſámey ſmocy. 458
Dobrze ſobie ći tuſzą, ále ſię záwodzą. *ibid: & ſeq:*
Złe ſprawy udaią za dobre. 459.
Fałſzywi Prorocy zwodzą drugich. 460
Reſpektem ſię ludzkim uwodzą, nie patrząc ná Páná Bogá. *ibid. & ſeq:*

Pioro. Páſzkwile. Piſanie.

Złe pioro u świata, a przećię je chwalą. 467.
Piora ná złe używamy. *ibid:*
Z Kąd ſię wziął początek piſania? *ibid:*
Złego piora początek od owych ſłow, *Mane, Tekel, Phares.* 468.
Rozmaite ſą piora, *calamus numerans, calamus menſurans, calamus dividens*, á tych wſzytkich świat, ná złe używa. 469.
Pioro złe, fałſzuie regeſtra. *ibid:*
Piora dobre, akcyom dobrym, świętym godnych ludźi, przypiſuią *plus*, piora złe przypiſuią *minus*. 470.
Pioro złe, paſzkwile piſze. *ibid:*
Piſać paſzkwile niebeſpieczna. 471.
Pioro w piſaniu teſtamentow często błądźi. 472.
Pioro ſwoie *Iuſtus Lipſius* záwieſza przy obrażie Nayświęt: Panny. *ibid:*

Pokutá, żal, *vide* Spowiedź.

Przyjaźń.

Przyjaźń zwyczaynie dla ſwego intereſſu. 522.
Obłowiwſzy ſię Pan przyjaćiel, odbiega. 523.

Pogrzeb *vide* Grob.

R

Rády *vide* Konſiliarze.

Rodźice.

Mają moc, y władzą nád dźiatkami, w rzeczách domowych, doczeſnych, nie w rzeczach Boſkich, duchownych, y przeſzkadzać im w nich nie mogą. 61.
Jeśli przeſzkadzaią, grzeſzą. 64.
Nie mogą przymuſzać, áby ſyn tę żonę pojął, álbo corká, za tego ſzła męża koniecznie. 74.
Prekłęctwo ná tych, ktorzy Rodźi-

cow trapią. 241.
Naymłodszych barźiey kochaią, y większą o nich troskliwość maią. 343.
Truią dźiatki swoie. 532. 534. *& seq:*
Dla grzechow Rodźićielskich, zbiera Pan Bog potomstwo. 535.
Zá złorzeczeństwo Rodźićielskie, piorun synaczka zábija. 536.
Zá zbyteczny ku dźieciom affekt odbiera je Pan Bog. *ibid:*
Rodźic pierwszy miał wszelką mądrość wlaną, á przećię skosztowawszy *de ligno scientiæ*, źle o Panu Bogu sądźił. 574.
Záwodzą się Rodźice w nádźiei wielkiey o dźiatkach, bo miasto poćiechy, krzyż z nich. 674.
Mátka zbyt kochaiąca syná, prosi Páná Bogá, żeby go zebrał, ieśliby mu się tak podobáło, y uprosiła. 537.

Rostropność.

Wielka Pustelniká rostropność, w ukojeniu gniewliwego starca, że nie siał niezgod. 501. *& seq:*
Rostropnego iest, zapatrować się ná przyszłe niebespieczeństwa. 511.

S

Sąd Boży, Sądy Boskie.

Sąd ostatni *tempus restitutionis*, względem P. Bogá, sprawiedliwych, niesprawiedliwych, wszytkich kreatur. 2. 20. 27. 46.
Sądy Boskie koło ludźi teraz niedośćigłe, ná sądźie ostatnim będą jáwne. 3.
Ná Sądźie Bożym pokaże się nikczemność świátá. 8.
Ná sądźie Bożym 4 obłoki, *nubes roris, nubes caliginis, nubes grandinis, nubes umbræ mortis.* 9.
Obłok rosy, będźie z grzechow ludzkich, y niewdźięczności zá dobrodźieystwa Boskie. 10. *& seq:*
Ná sądźie Bożym wszystkie grzechy będą *peccata clamantia*, y ná grzesznikow instygować będą. 11. *& seq:*
Zadne w ten czas wymowki nie uydą. 12.
Sprawiedliwi ná ten czas rozmaicie zájaśnieją, niesprawiedliwych ćiemność, álbo *nubes caliginis* ogarnie. 17.
Swięći w ten czas miasto instáncyi, instygować będą ná złych swoich krewnych. 19, 39.
Przywrocenie honoru w ten czas Swiętym. 21. *& seq:*
Niesprawiedliwi w ten czas uderzą czołem, Swiętym. 24.
Zupełna nagroda sprawiedliwych aż ná sądźie ostátnim będźie. 25.
Zá co sąd ostatni? ponieważ káżdy po śmierći iuż osądzony. 27. 21.
Zupełne niesprawiedliwych karania, ná sądźie ostátnim. 28, *& sequ:*
Należy, áby w ten czas jawna konfuzya była niesprawiedliwych. 30.
W ow dźień wszytkie się grzechy niesprawiedliwych wyjawią, ná większą ich konfuzyą. 31.
Dla teyże przyczyny, w ten czas Swięći po niesprawiedliwych deptać będą. 32.
Ná sądźie ostátnim będźie grad wielki, dla przeklęćtwa wiecznego, y ognia wiecznego. 38. *& seq:*
Potępieńcy ná sądźie przenikną chwałę wieczną, ktorą mieć mogąc, utrácili. 42.
W ten czas *nubes umbræ mortis*, to iest odsądzenie widzenia twarzy Boskiey na wieki. 42. *& seq:*
Pod czas sądu kreatury wszystkie oswobodzone będą z ćięszkiey niewoli. 48.
Co to zá niewola? *ibid: & seq:*
Rozwiążą im ręce ná niezbożnych. 50.
Swiętym do uciechy, niezbożnym do męki służyć będą. 51.
Ostátnia kalkulacya ná sądźie Bożym, żeby dobrze poszła, przemysłu trzebá. 463. *& seq:*
To iest trzebá sumnienie swoie roztrząsáć. 464. *& seq:*

Ciężki ſąd zá to, ieśli wſzytko ná prożność, y roſpuſtę obracamy. 465.
Niechcą źli ſumnienia roztrząſać, czemu? 466. *vide* Pioro.
Dzień ſądny, *dies magnus*, bo w ſobie záwiera *dies tribulationis*, *dies perditionis*. 480.

Sędźia, Sądy. Poſądzanie.

Sędźiowie powinni mieć własność Cherubinow, mieć umiejętność, biegłość w Piſmie, mieć oczu wiele *intus*, *& in circuitu*. 9.
Nieſprawiedliwi ſędźiowie, ſámi giną. 56.
Sędźia dekretuje Páná niechcącego ſłudze płácić, áby zaſługą chodźił, ják wiele lat ſługa zá nim chodźił. 124.
Sędźiowie częſto biorą ná ſiebie *facies peccatorum*. 142.
Nie powinni uwodźić ſię korrupcyą. 260.
Powinni prowadźić do zgody do pokoju. 306.
Sądy nieſprawiedliwe dla reſpektu. 320
Trzy kondycye dobrego ſędźiego, *authoritas*, *ſcientia*, *juſtitia*. *ibid:*
Moc ſądzenia ſędźiow, álbo od P. Bogá, álbo od ludźi, 321. Prywatni ludźie do ſądzenia bliźniego nie máją mocy, bo to ſámemu Pánu Bogu własno. *ibid:*
Częſto drugich poſądzamy, *ibid:* ale zá to nagany nie uydźiemy. Przykład ná Puſtelniku. 322.
Kto drugiego poſądza, ten Antychryſt. *ibid:*
Dobry ſędźia powinien mieć *ſcientiam juris*, *ſcientiam facti*. *ibid:*
Mylą ſię w ſądach ſwoich ludźie. 323. *& ſequent.*
Dobre rzeczy źle tłumáczą. 324. dopieroż kiedy co złego ná pozor obaczą. Piękna o tym hiſtorya. *ibid:* Itē 577. gdźie o poſądzaniu wnętrznym.
Kto zły, źle o drugim ſądźi, dobry zaś dobrze, y nie ieſt porywczy do poſądzania. 578. *& ſeq:*
Mędrkowie do poſądzania prędcy, nie proſtaczkowie. 581.
Nie pod miarę ſędźiowie karzą, bo czáſem barzo, zá lada fraſzkę. 609.

Sekret.

Ma być w rzeczach táiemnych. 173. *& ſequent:*
W czym ma być Chrześćiáński ſekret. 174.
Łáſki Boże, cnoty, w ſekrecie chowáć trzebá. 175. *& ſequent:*
Sekret choway, gdy co złego w kim obaczyſz. Przykłady o tym. *ibid:* & *ſeq:*
Sekretá ſerdeczne wprzod P. Bogu wyjawiać, y jego ſię rádźić. 609.

Swięći, ſprawiedliwi.

Teraz ſię wſtáwiáją, zá ſwemi krewnemi, choć złemi, ná ſądźie Bożym inſtygatorami będą. 19.
Swiętym ná świecie zelżonym przywroći Pan Bog ná ſądźie oſtatnim honor. 21. *& ſequent:*
Wielki był dyshonor Swiętych ná świecie. *ibid:* & *ſeq:*
Sprawiedliwym oſtatnia nagroda będźie, aż w dzień oſtateczny. 24.
Záiaśnieią ćiáłá ich ná ſądźie oſtátnim: czemu? 25.
Pragną jáko nayprędzey dnia ſądnego. 26.
Deptać w ten czás będą po nieſprawiedliwych. 32.
Swięći źwierzętom roſkazuią, y ſłuchają ich. Przykłady o tym. 83.
Ządze ſwoie martwią, y trapią. 86.
Surowie ich Pan Bog traktuie ná świecie. 99.
Przenikają oſoby ludzkie, choć ukryte. 141.
W miáſtách, ná publikach, iák ná puſtyni żyią. 164.
Iednako wſzyſtkich Swiętych P. Bog kocha. 172.
Straſzna Swiętych łáſkáwość, że ſię P. Bog zá nich uymie. 206. *& ſeq:*

Gdy milezą o krzywdy y obelgi swoie, mści się za nich y karze 208. jako y tych, ktorzy na zdrowie ich náśtępują. 209.
Cierpliwość Swiętych w obelgach. 215
W potwarzach, y obelgach Paná Bogà wielbią. *ibid: & seqq:*
Cnotę ich, y świątłość źli tłumią. 231.
Nie mogą po śmierći spokoynie leżeć przy trupách Heretyckich. 275.
Pokoy Swiętych w Niebie. 277.
Cudownie im Pan Bog prowiduie száty. 334.
Z Swiętemi nie trzebá żartować, áni ich oszukiwáć. 349.
Ják Jozuemu, ták S. Patricyuszowi posłuszne słońce. 354.
S. Marćina Reliquie w processyi nieśione, chorych wszytkich leczą. 368.
Swiętym chleb tylko prowiduie Pan Bog, nie zwierzyny. 399.
Bez wody y ognia nie są. Są *filii lachrymarum*, y wiele ćierpią. *ibid:*
Daje im P. Bog po złym obiedźie, wieczerzą dobrą, á ta iest *satietas dulcedinis æternæ.* 400.
Máła liczba sprawiedliwych. 583.

Substancya *V.* Bogactwa.

Scisyc *vide* Pokoy.

Serce.

Serca dobrego trzebá być w niebespieczeństwie. 93.
W sercu Jezusowym zapisáne imię Swiętey Mechtyldy. 283.
Z Kátárzyny Riccyi sercem, swoie zámienia Pan JEZUS. *ibid:*
Serce Jezusowe cáłujący, od skruchy umiera. 283. (510.
Serce kámienne, nieużyte u niektorych.

Smierć. Powietrze. &c:

Zli często bez dyspozycyi umieraią. 104.
Ktory Biskupowi trućiznę podał, sam umiera, á Biskupowi nic. 209.
Smierć skrycie zabitego Krolewica Angielskiego cudownie wyjawiona. 210. Zaboynice tegoż Panięćia, cudowne karanie. 211.
Smierć straszliwa kapłana nieczystego. 227. *& seqq:*
Smierć iest *mare mortuum*, z małey przyczyny bywa. 238.
Przed śmierćią staraią się ludźie, jáką wystáwić pamiątkę. 241.
Korrespondencya z smierćią 252. Nie trzeba życzyć śmierći nieprzyjaćielowi. *ibid: & seq:*
Záwsze o śmierći myślić. 253.
Nagła śmierć grzesznikow. 290.
Umierają niektorzy dla tych, ktorych kocháją. 298.
Srasżne powietrze rożnych czásow. 415
W Państwach zbiera P. Bog głowy, ná ruinę ich. *ibid: & seq:*
Zła śmierć oszczercy. 471.
Przy śmierći rospacz iednego Zakonniká. 477.
Umierają prędko młodźi, bo ich Rodźice truią 532.
Ze iedni prędko umieraią, drudzy nie, sądy to Boże. *ibid:*
Dla grzechow Rodźićielskich potomstwo umiera. 535.
Jáko po śmierći ná P. Jezusá trafić, łáskawego y miłego, nie straszngo. 538. *& seq:*
Złych, ćięszka śmierć 539. Dobrych szczęśliwa y miła. *ibid:* bo P. Jezusá łáskawego widzą. 540. 542
Zaboycę wołają ći ná sąd Boży, ktorych on zabił. *ibid:*
Taka śmierć, jáki początek śmierći. 601. *& seq:*
Iedni umieraią *pro Domino*, drudzy *cum Domino*, inni *in Domino*. 602. *& seq:*
Kiedy w chorobie dyspozycya dobra, dobra y śmierć. 603.
Ledwo kto do piekła idźie z tych, ktorzy przy śmierći SS. Sakramenta przyimują. *ibid:*
Choć duszá wgardle, niewierzają, że umrą. 604. *& sequ:*
Przykłady świętey śmierći niektorych. 647.

Nie-

Niemasz niespodźiáney śmierći, bo ma káżdy o niey przestrogę 637. *& sequen:*
Te przestrogi bywają czasem przez znáki cudowne, álbo widzenia, pospolićie záś przez trzech posłow, á ći są, *Casus, infirmitas, senectus. ibid: & sequent:*
Przypadki rozmaite, nagłe śmierći, są przestrogi młodym, y zdrowym, áby gotowi byli. *ibid:*
Smierć ma tyśiąc sposobow ná zebranie ludźi. *ibid: & seq:*
Chorym, chorobá przestroga śmierći, ále o to wielu niedba. 640.
Ieden miał przestrogę przez trąbę. *ibid:*
Smierć u iednych iest snem, u drugich śmiercią. 642. *& sequ:*
Smierć, sprawiedliwym sen słodki, czemu? 644.
Dobrzy z weselem czekáją śmierći. 645
Złym śmierć prawdźiwą smiercią. 646.
Nie godźi się sámego siebie zabijac. 459

Stárość, Stárzy.

Zła prożnuiąca stárość. 110. *& seq:*
Są czásem stárzy *malè agentes.* 111. á ná tákich barźiey się gniewa P. Bog, y bárźiey ich karze, niż młodych 112.
Czásem się frászkami bawią, y ná nich czás trawią. 113.
Nie myślą o śmierći, áni się ná nię gotują. 115.
Siwizna iest kwiat śmierći, oznaymuiący, że bliska śmierć. 116. Iedni się tego kwiatu lękáją, drudzy nie. *ibid:*
Stárzy długo żyją, bo ostrożnie żyją. 532. *& sequ:*

Skępiec, Skępstwo.

Skępstwo nie dochowa fortuny. 187.
Skępcy mizernie żyją. *ibid:*
Skąpy ná P. Boga, ubożeje. 189
Pieniądze wszytkie traci. 195.
Skępcy wolą żeby się zepsowało, niż dać. 430.

Swiat, świátowi Ludźie.

Swiatowi ludźie nie łacno poymują rzeczy Boskie. 65.
Od zábaw swoich świátowych, czásik jáki urwać powinni P. Bogu, rzeczom duchownym. Piękne tego przykłady. 66. Ale tego porządku nie chowają, bo świátu wszystko, Pánu Bogu nic. 67.
Niebo poczytają zá *minimum.* 104.
Nie smakuje im Pan Bog. 108.
W sprawach swoich zá cel prożną chwałę máją. 214.
Swiat obietnicami swemi záwodźi. 331.
Nie ma być ná modlitwie świat w komitywie. 337.
Swiat ná kłamstwie stoi. 348.
Swiatowych ućiech słodkość gorzka, nie trwała, nie nasyca. 400. & 338. *& sequent:*
Swiatowi ludźie cudzą cnotą y pracą chćieliby być w Niebie. 427.
Przedrwiwają z Swiętych y dobrych. *Ibidem & seq:*
Swiat pełny dymu. 465.
Obietnice ludźi świátowych nie pewne. 585.
Ludźie świátowi gardzą niebem, dla ciáłá y ambicyi. *ibid: & sequent:*
Swiátowa polityká, świátu wszystko, Pánu Bogu, Kościołowi nic, czemu? 631. *& sequent:*

Stworzenia. Zwierzętá. Bydlętá, Ptacy.

Swtorzenia chętnie służą Swiętym. 354.
Tymże zwierzęta posłuszne. 83.
Ptak cudownie mowiący, y przyszłą klęskę opowiadaiący. 35.
Piesek prowadźi Oyca do zábitych corek, w studnią wrzuconych od zaboycow. 55.
Ptaszka mąż zábija z ktorym się zbyt żoná pieściła 536. Elementa dla wygody ludzkiey 450.
Stworze nia po sądźie Bożym, sprawiedliwym do ućiechy, niezbożnym do męki służyć będą. 51.
Stworzenia káżdego początek, *nihilum.* 154.

Zwierzętá y ptacy, żywią ludźie. 451.

Sprawiedliwość. Niesprawiedliwość.

Sprawiedliwość jak grad. 177.
Sprawiedliwości Boskiey skárby. 219.
Sprawiedliwość Boska, czemu przy męce wszystkie naczynia gniewu ná Páná JEZUSA wylała? 220. *& seq:*
Gdźie sprawiedliwości niemasz, upadają Państwa. 55. (tną. 56.
Gdźie zaś sprawiedliwość, tám kwi-
Sámym sędziom niesprawiedliwość, źle wychodźi. *ibid:*
Sprawiedliwość Boska nie skwapliwa w káraniu, takaż ma być y ludzka 434. także y w tym, że sprawiedliwość Boska rostropna, z pomiarkowániem, nie karze nad to. 435.
Opisanie bogatey sprawiedliwości. 438. *& sequent:*
A ta jest, ktora jest własna, y ma *opera plena.* 442.
Dla niesprawiedliwości, odbiera Pan Bog dźiatki. 536.
Sprawiedliwość Boska nie ubłagána ná długi ludzkie. 608. *& sequent:*

Srogość, Surowość.

Surowość Pánow, omier-zła poddánym. 259.
Surowością grzesznika nie náwrocisz. 264.
Zá srogość ná poddanych Justynian ginie. 447.

Spowiedź, Pokuta, Zal.

Po spowiedźi trzeba oddalić okazye do grzechu. 252.
Po spowiedźi skuteczna jednego odmiana. 256.
Straszne tych y nieuchronne karanie, ktorzy po spowiedźi, ile Wielkonocney wracają się do grzechow. 289. *& sequ:*
Jawna spowiedź jednego zboycy. 312.
Młodźieniec rospustny całujący serce Jezusowe, tak się skrusżył, że ná mieyscu umarł. 283.
Zawsze ma być żal zá grzechy. 400.
Bez pokuty jeden w rospaczy umiera. 487. 539.
Pokutá odwraca karanie Boskie, już gotowe. 651.
Rozmaitemi plagami y ostátnią ruiną grożąc Pan Bog, do pokuty wzywa. 650. *& sequ:*
Czásem sámych ludźi bije, ná tenż koniec. *ibid:*

Sakrament Nayświętszy.

Ná wieczerzy Sákramentalney pokazał się Pan JEZUS, człowiekiem, gospodarzem, Pánem. 402. *& seq:*
Tráktuje ná niey po ludzku. 403.
Czemu ten Sákrament, nie pod inną figurą, tylko chlebá. *ibid:*
P. JEZUS w nim *profert de thesauro suo, nova & vetera.* 404. *& sequent:*
Co to jest? *ibid: & sequ:*
Dźiwne, y niepojęte daje novalia. 405
Páńska wspaniałość tey uczty, bo wszystkich P. Jezus czestuje, y czestować będźie, áż do końca świata. 407.
Wety niepospolite uczty Sákramentalney, bo *fructus solis, & lunæ.* 408, *& sequent:*
Swiatłość z Nayświęt: Sákramentu wynikająca, oświeca jednych ciáło, innych rozum. 409. *& seq:*
Omier-złość ućiech sprosnych ná serce wprowadza. 411. Posila, rozwesela, umacnia. 412.
Experyment tego wesela ná niektorych Swiętych. *ibid:*
Mocą tego Sákramentu, ná woynach zwyćięstwo. 413.

Sen, Spanie.

Spiących Pánu Bogu, lekko trzebá wskrzesżać. 261. 264.
Sen toż sámo czásem, co śmierć. 261.

Strofowanie.

Prawdźiwy pocieszyćiel, ktory strofuje. 326. *& seq:*

Stro-

Strofowanie, *verba ſolatii.* 329.
Czáſem ludźie, o dobre ſprawy ſtroſują. 327.
Kto zá grzech ſtroſuje, ten cieſzy. *ibid:*
Nim zácznieſz ſtrofować, łágodności zażyi, inaczey nic nie ſprawiſz. 328.
Mile je trzebá przyimować: czemu? 329

Słudzy *vide* Poddani.

Swiadek, Swiadectwo.

Jeſt świadek na świadkow. 353. *& ſeq:*
O świadká prawdźiwego trudno. *ibid:*
Niebo wierne świadectwo o ludźiach daje. *ibid:*
Swiadkowi dobremu, trzebá brać przykład od księżyca, nie od ſłońcá. 354.
Swiadczyć trzebá bez paſſyi, exaggeracyi, ále ográdzaiąc, ile można. *ibid:*
Swiadcz ty o czym wieſz, nie przydaiąc nic. 355.
Wiele fałſzywych świadkow. *ibid:*
Fałſzywy świadek, trojáki grzech popełnia. 356.
Fałſzywe świadectwo wyjawia Pan Bog, y karze. 357.
Sztucznie Krol Francuzki examinuje świadkow fałſzywych, y prawdy doſzedſzy, karze ich. *ibid:*

T

Trućizna *vide* Smierć.

Teſtáment *vide* Pioro.

Troyca Przenayświętſza.

Czemu w Troycy S. ſam tylko Duch názywa ſię *Sanctus?* 367.
Troycę S. w ćiemnościach, y świátłości czćić potrzebá. 383 *& ſequen.*
Troyca S. prawdźiwie względem nas *tenebræ ibid:* Każda oſobá dźień, wſzyſtkie razem dźień. *ibid:*
Tájemnicy Troycy S. żaden człowiek poiąć nie może 386. ani Anioł. 390.
Wielka cześć Troycy S. wyznawáć pokornie, że jey nie poymujemy, y mowić o niey nie umiemy. 386.
Wſzyſtkie łaſki doczeſne, y wieczne od Bogá Troycy. 388.
Ten ją wychwala *in lumine*, ktory czyni rekognicyą łaſk od niey wźiętych, y zá nie ieſt wdźięczny. 387. *& ſeq:*
Chwalcy oſobliwi Troycy S. 389.
Nágroda zá tę chwałę S. Wulfridowi. *ibid:*
Jedność, y trojakość w Boſtwie, ieſt z wielką ludźi wygodą 390. To naylepſza, że mamy iednego Bogá, bo wielki kłopot z wielą Bogámi. 391. *& ſequent:*
Cokolwiek ma Bog Troyca, wſzyſtko to dla nas. 393.
Od káżdey Oſoby coś oſobliwego bierzemy. 394.

U W

Władza, jurisdykcya *vide* Godność. Urząd.

Wſzeteczeńſtwo *vide* Cieleſność.

Uczty, Obiady, Bankiety, *vide* Chleb.

Vboſtwo. Vbodzy. Poſpolſtwo. Oppreſsya.

Choć kto ubogi, gdy powſtanie, ſzánują go. 258.
Ubogich oppreſſią karze P. Bog. 299. 346. & 446.
Oſobliwiey Oycem ich ieſt P. Bog, y oſobliwſze ma o nich ſtaranie. 344. *& ſequent:*
Poſpolſtwo, wzgardzeni u świata, w większym ſą u P. Bogá reſpekćie, niż bogáci, y Pánowie. 445.
Ten reſpekt w Niebie, y na źiemi. *ibid: & ſequent:*
Ubogich zdźiercá, gdy mu upragnionemu wody podano, miáſto wody krew pije. 447.
Zaboyca ubogich ſam ginie. *ibid:*

Ubogich płacz y łzy, do ſzczętu gubią ſwoich oppreſſorow. *ibid:*
Ubogich, y proſtych, w niedoſtatku ratuie Pan Bog. *ibid: & ſeq:*
O ubogich walna radá Páná Jezuſa. 449. *& ſeq:*
O nich zła rádá u ludźi świátowych. 450
Ubogim bogatśi udźieláć powinni. *ibid:*
Argument, y pobudká, do tego. 451.
Miedzy ubogiemi, ktorzy ſą potrzebnieyśi, tym dawać więcey. 452.
Więcey też dobrym ubogim, niż złym. 453.

Wino.

Vinum honorárium. 77. *Vinum amoris.* 80.
Wino Zydowie ſámi wypili, á miaſto niego, ocet dáli P. Jezuſowi. 227.

Wdźięczność.

Wdźięczność P. Bogu zá jego dáry przyſparza fortuny. 192.
Wielka wdźięczność, uznawać, rozważáć łaſki od P. Bogá wźięte, y zá nie dźiękować.
Zapominają ludźie Dobrodźieyſtw, czáſem powſtają ná ſwoich Dobrodźiejow. 524.
Pánowie wielu niewdźięcznikow máją. 523.

Vrząd. Vrzędnicy.

Urzędnicy ſą *Dii aſcendentes.* 250.
Defekta ich okrywáć y wymawiáć trzebá. *ibid:*
Urzędnik káżdy, *Republicant*, ma ſzczerze pracowáć, y radźić o dobru poſpolitym, bo nin z tego chwała ná źiemi y w Niebie. 429. *& ſeq:*
Kto nie dość czyni urzędowi ſwemu, tego Pan Bog karze. 530.

Wiárá, Niedowiarſtwo.

Dla niedowiarſtwa ſwego, nie wſkrzeſza Giezy umarłego ſynaczka wdowy. 263.
Toż. y innym przeſzkadza do cudow. *ibid:*
Nie záwſze, y nie káżdemu trzeba wierzać. 596. *& ſequent:*
Kiedy co donoſzą ludźie dobrzy, poczćiwi, wierzay, złym nie wierzay, ále ſię prawdy baday pilnie. 598. *& ſequen:*
Gdy co o Bogu, o rzeczach oſtatecznych mowią, wierzay, á zaś ludzkim obmowom nie wierzay. 600.
Wiary żywey o P. Bogu nie máją ćieleśnicy. 628.

Uczynki dobre *vide* Dźieła.

Vtrapienie. Przykrośći.

Utrapienie otwarza oczy. 509.
W utrapieniu lub nieſzczęśćiu jákimkolwiek, ſtoſowáć ſię trzebá do woli Bożey, y mowić: Wie P. Bog co czyni, jakoż prawdźiwie wie. 517.

Zapuſty, *vide* Karnawał.

Zwády, *vide* Pokoy.
Zelżywość *vide* Ięzyk.
Zaboyſtwo *vide* śmierć.
Zli niczbożni *vide* Człowiek.
Zgodá *vide* Pokoy.
Zwierzętá *vide* Stworzenia.
Zal za grzechy *vide* Spowiedź.

Zazdrość.

Tłumi ſławę ludźi dźielnych. 6.
Kiedy nam źle, życzemy żeby y drugim było źle: kiedy zaś dobrze, niechcemy żeby drugim było dobrze. 421. *& ſequ:*
Zazdrość ná dworach, miedzy Kupcámi, y owſzem wſzędźie ſię wdźiera. 423. 550.
Miły P. Bogu widok, kiedy tegoż ſzczęśćia y ſławy drugim życzemy, ktorą ſámi mamy. 528.
Zápala do ambicyi wyżſzych honorow. *ibid:*
Jeſt byſtya kąſająca, puſtoſząca, pożerająca. 550.

Za-

Zazdrość cnotę ludzką tłumi, potwarzą, inaczey udaje. 552.
Co dobrego w kim widźi, milczy o tym, co złego całą gębą trąbi, żeby mu zaſzkodźić. *ibid:*
Zazdrośćiwi podobni do malarzow partaczow. *ibid:*
Zazdrość początkiem ſedicyi, y buntow. 353.
Prowadźi do mężoboyſtwa 555. Straſzne o tym przykłady. *ibid: & ſequ:*
Zazdrośćiwy, byle drugiemu uſzkodźił, nie dba o to, że y jemu źle będźie, choćby y zginął. 554.
Zazdrość przeſzkodą do Nieba, grzech przećiw Duchowi S. 556.

Zmartwychwſtanie, Wielkanoc.

Reſurrectio, toż ſámo, co *conſolatio*. 240.
Przy zmartwychwſtaniu Páńſkim trojáki odwalony kámień. *ibid: & ſeqq:*
P. Jezus zmartwychwſtający, nieśmiertelne *monumentum* chwały ſwoiey wyſtawuję w kámieniach. 241.
Wiele było mankámentow o przyſzłym ćiał zmartwychwſtaniu, ále je zniosł Pan JEZUS. 243.
Zmartwychwſtánie jego wzor náſzego. *ibid:*
Będźie w ćiałách náſzych, *agilitas, claritas, impaſſibilitas.* 244. *& ſeq:*
Czemu śpiewają ná Wielką-noc *Alleluja?* y co to znaczy *Alleluja?* 245.
W wſkrzeſzeniu umarłych naydźiwnieyſzy Pan Bog. 246.
Zmartwychwſtanie przyſzłe naybarźiey ćieſzyło Swiętych przy śmierći. 247.
Nie káżde zmartwychwſtánie bywa prawdźiwe. 248.
Zmartwychwſtanie z odmianą. 249.
Udawali niektorzy kłamliwie, że Zmartwychwſtali. *ibid:*
Fantaſtycznemu zmartwychwſtaniu korreſponduje moralne. 250. *& ſeq:*
Doczeſnemu także zmartwychwſtaniu, moralne korreſponduje. 252.
Dźiwne niektorych wſkrzeſzenie. *ibid:*
Po Zmartwychwſtaniu trudny do poznania P. Jezus, bo ćmi ſzatan oczy ludzkie. 256. *& ſeq: Item* nieznajomy dla blizn Ran zoſtawionych. 260.
Przy Zmartwychwſtaniu nie była eſſencyalna odmiána Zbawićiela, ále accidentalna. 257.
Prezent Duchowny tryumfującemu Zbáwićielowi, to jeſt Duch bez ciałá y kośći. 269. *& ſeq:*
Reliquie Zmartwychwſtania Uczniom podźielone. 273.
Przy Zmartwychwſtaniu *pax pectoris, pax æternitatis*, y co to jeſt? 275. *& ſeq:*
Przed przyśćiem ná świat ſurowy, po Zmartwychwſtaniu łaſkáwy Zbáwićiel. 276.

Zdźierſtwo, Zdźiercy, Szárpacze.

Zdźierſtwo jedno jawne, drugie tájemne. 297.
Zdźiercow ćiężkie karanie. 299. *& ſeq:*
Zdźierſtwo grzech niebeſpieczny dlá reſtytucyi. 301.
Zdźiercy trują ſię zdźierſtwem, pod podobieńſtwem pijawki. 377.
Zdźierſtwo bożnic nie uchodźi 418. daleko barziey rzeczy Swiętych. 421.
Ná zdźierſtwo ubogich, rády świátowych. 450.
Zdźiercy y zaboycy ſtraſzliwa śmierć. 542. *vide* Ubodzy.

Ządze, Pożądliwośći.

Powinien je mieć káżdy pod władzą. 83.
Częſto one panują nád ludźmi. 85.
Dobrzy, Pánami żądz ſwoich. *ibid:*
Ządze gdy przemogą, wielką torturę żadają. 86.
Pożądliwość ma miecz moralny. 146.
Naybarźiey roſpośćiera ſię w Zapuſty. *ibid:*
Kto za ſwemi pożądliwośćiami idźie, tego Pan Bog dobrym záćina biczem.

biczem. 149.
Pożądliwość jak muł. *ibid:*
Kto ná tym mule siedźi, ginie. *ibid: & sequent:*
Hamulec ná nię, bojaźń Boża. 150.
Pożądliwości ogniste jak gorączká. 380.

Znáki, Komety, Miotły ná Niebie.

Znáki upadku y powstánia. 53. *& seq:*
Komety pokazują się rożnych czásow. 414. *& sequent:*
Są znáki, ktorych zażywa Pan Bog, jáko znakow przyszłego nieszczęścia. 415.
Nie kometa, ale Pan Bog w niey straszny. 414.

Ad Majorem DEI Gloriam.

Errata sic corrige.

F: significat folium. v: significat versum. l: significat lege. d: significat dele.

F. 7. v. 36. *jákby, l: jákbyś.*
F. 18. v. 24. *Ieseph: l: Ioseph.*
Item v. 26. *zdáło się l: zdáłoby się.*
* Item v. ultimo *Nachora l. Isachara.*
F. 25. v. 4. *á izaliż. d. á.*
* F. 34. v. 1. *kwadruja affektujacych rzeczy. l: kwadruja affektuja rzeczy.*
* Item v. 24. *wywięzuiąc l: rozwięzuiąc.*
F. 35. v. 33. Lygræus l. Lyreus.
F. 36. v. 1. *jako l: jákoż*
F. 44. v. 33. *oddźielnym, l: oddźielonym.*
F. 47. v. 33. *z złey l: z tey*
F. 49. v. 24. *planetow l: planetom.*
* F. 53. v. 7. *skurczona l. skruszona.*
F. 69. v. 27. *mowić l. mowi.*
F. 73. v. 23. *przepuścił l: przepuścił.*
F. 75. v. 39. *pory w domu l: poki w domu.*
* F. 85. v. 23. 1. Reg: 11. l: 4. Reg: 11.
F. 94. v. 6. *rozruszenie l: wzruszenie*
F. 95. v. 36. *obrana l: obrond.*
F. 107. v. 28. *bo y potym l: bá y potym.*
F. 110. v. 7. *dż támći, y owi l: tám, ći, y owi.*
F. 115. v. 13. *y sumnienie. l: y sumnieniu.*
F. 119. v. 13. *w æquat l. w æqual.*
Idem error F. 10. v. 2.
F. 122. v. 25. *y affety, l. y affektu.*
F. 124. v. 30. *gogźie l. godźien.*
F. 125. v. 25. *używan l: używánia.*
F. 130. v. 30. *Æl-tana l. Æliana.*
* F. 132. v. 35. *Sodomitow l: Sidonitowie.*
F. 136. v. 7. *Oybowskiego Oycowskiego.*
F. 150. v. 31. *odrzjaiąca l. odrzjdiacy.*
F. 161. v. 17. *nie morzy l: nie morza*
F. 163. v. 36. *po pustym. l: po pustyni.*
F. 171. v. 13. *Takich. l. Ták ich.*
F. 183. v. 12. *rozrażony l: rozżarzony.*
F. 185. v. 35. *Barsilius. l: Basilius.*
F. 194. v. 15. *nie tylk. l: nie tylko.*
* Ibid: v. 16. Medicus. l: Medices.
F. 196. v. 24. *daiąc l: dáiące.*
F. 207. v. 33. *następuią l: nástępuiąc.*
F. 209. v. 13. *ná dobrych dele na.*
F. 212. v. 12. *Toć l: Toż.*
Ibid: v. 4. hebes l. habes.
F. 214. v. 25. *tak wielkie l. ták wielkie.*
F. 222. v. 7. vasa iræ l: vas iræ.
* F. 224. v. 9. *wpadł l: wszedł.*
F. 228. v. 12. *ze Kościoła. l: z Kościołá.*
F. 233. v. 2. *Patrzą l: pátrzę.*
Item v. 30. *potwarzow l: potwarcow.*
* F. 235. v. 33. hoc usare l: hoc mare.
F. 247. v. 7. *miłośidźie l: miłosierdźie.*
F. 252. v. 32. *wkłada l: składa.*
F. 253. v. 32. *kowiem: l: bowiem.*
F. 236. v. 25. credsne l. credisne.
F. 266. v. 2. *od bawićiela l: od Zbawićiellá.*
F. 308. v. 33. *cyznię l: czynię.*
Post folium 311. loco 402. l: 312.
F. 316. v. 2. *Synonowi l: Synowi.*
F. 322. v. 18. *Odákoż się l: O iako się.*
F. 335. v. 2. *Doskatki l: Dostátki.*
F. 342. v. 3. Joan: 16. l: Joan: 15.
F. 356. v. 10. *przyćiwko l: przećiwko*
Item v. 13. *pozećiw l: przećiw*
F. 364. v. ultimo *pukazuiąc pokazuiąc.*
* F. 370. v. 16. *á ono l: ano.*

F. 383 v. 14. żadzy affektow naszych l: żądze, y affekty nasze.

F. 397. v. 6. & 7. bis positum, do siebie, debet unum deleri.

Item v. 8. & 9. u Pa-u Bogá l: u Páná Bogá.

Post folium 396. loco 387 l: 397.

F. 426. v. 30. oncluserunt l: concluserunt.

F. 429. v. 16. Anjowie l: Anjołowie

Ibidem wierny l: wierni.

F. 430. v. 17. wiećie l: świećie.

F. 431. v. 5. wszyko l: wszyſtka.

F. 433. v. 9. wienien l: winien.

F. 442. v. penultimo ezus l: P. Iezus.

F. 453. v. 28. miłordźie l: miłosierdźie.

F. 462. v. 28. przemyślać l. przemyślu.

F. 476. v. 22. o siebie l: o sobie.

F. 482. v. 10. nieznaski l: nieſnaski.

F. 508. v. 11. non videbunt l: non vident.

F. 527. v. 12. nie ieden, dele nie.

F. 528. v. 1. przydłużyć l. przedłużyć.

F. 543. v. 12. poludamentem, l: paludamentum.

F. 545. v. 15. Casarskiey l: Cesarskiey

F. 551. v. 20. iest zdradliwa l: to iest zdradliwa &c:

F. 553 v. 12. prywat l: przywar.

F. 558. v. 38. aeya l: dérya.

F. 560. v. 29. Pewnie l: Sa Pánowie.

F. 594. v. 18. spodźiewalismy się l: spodźiewali się.

F. 597. v. 16. rozszadnym l: rozsadnym.

F. 607. v. 19. bo no l: bo on.

F. 634. v. 39. quod habent non in veritate l. quod non habent in veritate.

F. 660. ultimo. Dochowieństwo. l. Duchowieństwo.

F. 662. v. 6. Kotrowertuia l: Kontrowertuia.

Ibid: v. 35. niemial l: niemal.

Ibid: v. 38. & in sequentibus aliquot paginis mieysce l: mieysce.

In Indice IV. titulo Bog v. 6. Splendor Majestátu Syná Bożego sadźić l: na sadźie.

Eodem titulo, in sequentis paginæ columnæ 2da v. 20. P. Bog pokázuje się balbierzowi. l: P. Iezus pokázuje się &c:



93

22, 23, 24, 25 Wydałem do Mł[illegible] na Brahe	1	
Wydałem do Młyna na pytel	10	
Posiany Zyta, z 2 Piklerza Zaeszycą na niwie	2	
Wydałem na Pytel	3	
Rybarzowi Panasowi Zarohote	2	
Wydałem do Młyna na Chleb Rzowy	2	1/4

4bra

Wydałem Czeladzi Folwarkowey Ordinarie	1	1/4
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	2	
Wydałem do Młyna na Pytel Ormin	2	
Wydałem do Młyna na pytel	1	
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	1	
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	1	1/4
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	1	1/4
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	2	2/4
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	3	
Wydałem do Młyna na Brahe	2	
Wydałem Cyrulikowi Michałowi Za Otworzenie Emoroydy Mnie samemu Nakrzyst Chorującemu		2/4
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	2	
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	2	
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	2	
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	2	

9bra

Wydałem do Młyna na ~~Stod~~ Piwny	1	3/4
Wydałem na Chleb Razowy do Młyna	4	

7 Kurcz dałem Zyta w Sendom pastuszki do Gensi
9 Przedano Zyta osmi dwadziescie y dwie y pół
Osmina w ten Czas była w Głębokiem po Złotych Polskich, 3. y Groszy 10 sze-
Mt. dzie- wiendzie- siąt, pie- ne. aja wziąłem z targowaryszów od postronnych Ludzi po Złot: 4.
y Groszy 6. szelągow z Suma Czyni Złot: Polskich 95. spełna
Ktore Pędze Dałem Jm Rzędzu wikarem w Szostakowsk
10 dałem Michałowi Cyrulikowi Głembockiemu za kuracią Jmx. Wikarego
11 Zywia Kwestarzowi Bernardynowi dałem Zyta
Czeladzi Folwarkowey Ordynary
19 Kwestarzowi z Witepska Bernardynowi Jałmużny
Michałowi Cyrulikowi za kuracią Jmx. Wikarego
z Wilna obojemu Kościelnemu S. Krzyża Jałmużny
Panasow Rymarzowi z pokrycie kalbak dwie y wykręcenie Skury y na
20 Garbarzowi za wyprawę Skury konskiey dałem
22 Kwestarzowi z Wilna Franciszkanowi dałem
Zydowi Cyrulikowi za stawienia Bamek y krwi puszczenia
Jm x. Wikaremu Jmx. Filipowiczowi Jinnym y Chmosciąm
27 z Wilna Jmx. Trynitarzowi po kwescie Będącemu
30 Zydowi Cyrulikowi za kuracią Jmx. Spowiednika
Słoniny Połoc. JEm. Pani Snarskiey Bazyliance do Połocka dałem
za wyprawę Skurek Dziesięciu Garbarzowi dałem
31 Stolarzowi Głembockiemu Michałowi za kuntem Jmx. Wikarego

Augusta

10 dałem Czeladzi Folwarkowey Ordynary
12 dałem Wimkowi adracionem zasługi tego, markowi
19 dałem Kwestar
20 Posiano Zyta w Polu pod Muszkatowem

Septembra

10 dałem Czeladzi Folwarkowey Ordynary
z Wilna Kwestarzowi Korszkowi Bernardynowi
Temusz Słoniny Połec Jeden
Posiano z Swirna Osmin
18 Wydałem do Tyna Nachleb Razowy

008

Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	2	
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	2	
Wydałem do Młyna na Brahe	A	3/4
Dałem konowałowi od Sprawienia koni		1/4

Maia

E 30/327

Wydałem do Młyna na Brahe	A	3/4
Wydałem do Młyna na Brahe	A	3/4
Dałem kondratowi Jurgielowi Zaprace w Młynie		
Wydałem do Młyna na Chleb Razowy	2	1/4
Wydałem do Młyna na Brahe		
Wydałem do Młyna na Brahe	A	3/4
Na Chleb Razowy	A	3/4
Ślosarzowi Zalesie adracionem Roboty	2	
Tkaczowi Jasce z Głembokiego adracionem Roboty	A	
Czeladzi Folwarkowey Ordynary		1/4
Abramkowi Cirulikowi adracionem Zasługi	A	1/4
Wydałem na Brahe		2/4
Wydałem na Brahe do Młyna	A	3/4
Szklarzowi adracionem Roboty	A	3/4
Wydałem na Brahe do Młyna		2/4
Piwowarzowi y Młynarzowi ordynary	A	3/4
Rzymarzowi adracionem Roboty Zgłmerskiey		2/4
Na Brahe wydałem do Młyna		1/4
	A	3/4

Junius

Zydowi Cyrulikowi adracionem Zasług Jego		2/4
Wydałem do Młyna na Brahe	A	3/4
Dałem Tkaczowi Zarobienie płotna Szluki		2/4
Czeladzi Folwarkowey wydałem Ordynary	A	1/4
Tkaczowi Jasce zarobote Łona		3/4
dałem Stolarzowi Lembockiemu adracionem Roboty	A	
dałem Winikowi Markowi Ordynary		1/4
Wdowie Matce Łuchcikowey wzglendem Syna y ubostwa Jey		1/4

Julius

dałem Winikowi Markowi ad Racionem Zasług	A	

A 2400